TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH

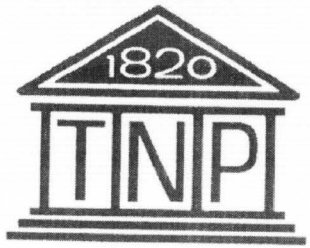

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

T 3761

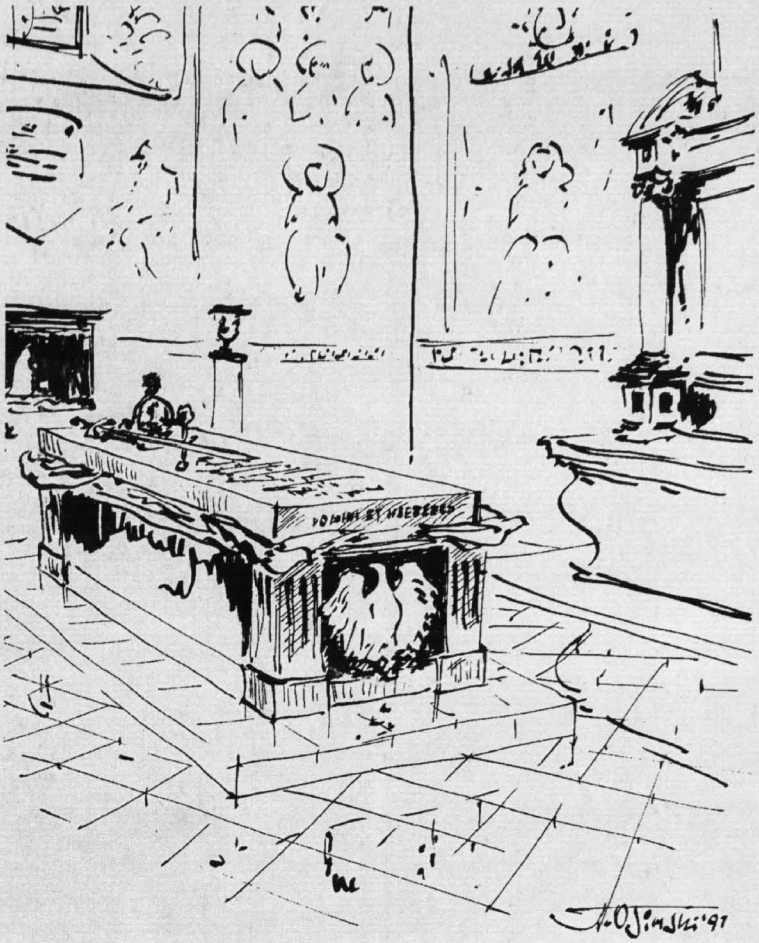

KARTA

KULTURY

POLSKIEJ

INDEKS 339202

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1/170 1997 ISSN 0029-389 X

SPIS TREŚCI

Prezydencka Karta Kultury Polskiej 3

MICHAŁ SOKOLNICKI
Przejawy antysemityzmu w latach 30. w Płocku 7

JÓZEF BORÓWKA
Niektóre aspekty reformy rolnej w powiecie łęczyckim 11

ANDRZEJ BUKOWSKI
XXX lat kształcenia kadr inżynierskich w Płocku 13

JANINA KAWAŁCZEWSKA
Program ochrony środowiska w województwie płockim na lata 1996-2001 18

JÓZEF CZACHOROWSKI
Analiza organizacji kompleksowego remontu mostu na Wiśle w Płocku 24

STANISŁAW JAN JAKUBOWSKI
Propozycje nowych rozwiązań komunikacyjnych dla Płocka 31

STANISŁAW JAN JAKUBOWSKI
Proces przekształceń komunalnych podmiotów użyteczności publicznej gminy Płock 34

BEATA JUNCZYK, PIOTR KÜNSTLER
Flora i warunki przyrodnicze Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego 38

RECENZJE
Dzieje Mazowsza do 1526 roku, praca zbiorowa pod red. Aleksandra Gieysztora i Henryka Samsonowicza (rec. Kazimierz Jasiński) 47

Maria Macieszyna, Pamiętnik Płocczanki, opracowanie Anna Maria Stogowska (rec. Grzegorz Gołębiewski) 50

KRONIKA

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Pokłosie Roku Kultury na Mazowszu 52

WIESŁAW JÓZEF KOWALSKI
Odczyt w TNP: Józef Wybicki na Mazowszu 55

KORESPONDENCJA
W 140-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 57

W 100-lecie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 57

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 i 1996 - 31 iII 1996 r. 59

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

1/170
STYCZEŃ - MARZEC
1997

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK

tel. (0-24) 622-604, 629-477

Na okładce: Kaplica Królewska płockiej bazyliki katedralnej. Sarkofag Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego według projektu Zygmunta Vogla

Rysował: Tadeusz Osiński

BIBLIOTEKA TMP Płońsk P. 3761

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP Płock tel. 63-11-80
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. (0-42) 84-30-80

PREZYDENCKA KARTA KULTURY POLSKIEJ

We wtorek, dnia 18 lutego 1997 r. o godz. 13 w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyło się spotkanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego z 200 twórcami kultury z całego kraju. Uczestniczył także Prezes Rady Ministrów Włodzimierz Cimoszewicz oraz kilku ministrów. Wśród zaproszonych znalazł się i prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakub Chojnacki.

Redakcja "Notatek Płockich" postanowiła wydrukować przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezydencką "Kartę Kultury Polskiej", którą otrzymali wszyscy zaproszeni.

Pomysłodawcą Karty i organizatorem prac była Minister Barbara Labuda, której zdaniem w obecnych warunkach rynkowych nie można w pełni odejść od mecenatu państwa, ale trzeba stworzyć nowe mechanizmy. Państwo jest i musi pozostać mecenasem kultury.

Szanowni Państwo,

Mam zaszczyt przedstawić Państwu "Kartę Kultury Polskiej". Dokument ten jest owocem sześciu spotkań z twórcami kultury. Pierwsze z nich odbyło się w Pałacu Prezydenckim w dniu 8 maja 1996 roku. Podczas tego spotkania zaproponowałem aby przy współpracy środowiska twórców kultury powstał dokument, który wskaże możliwe do zrealizowania propozycje ułatwiające prawidłowy rozwój kultury polskiej. Uznałem, że jego powstanie może mieć doniosłe znaczenie dla naszej kultury. Dokument ten macie teraz Państwo przed sobą. Pracami kierowała w moim imieniu Podsekretarz Stanu Barbara Labuda. W spotkaniach wzięli udzial przedstawiciele wielu dziedzin kultury: teatru, sztuk pięknych, filmu, muzyki, wydawnictw, muzeów, literatury, multimediów.

Pracom nad dokumentem, któremu twórcy zaproponowali nazwę "Karta Kultury Polskiej" od początku przyświecała idea, że ma on zawierać przede wszystkim postulaty środowiska. Bowiem to właśnie Państwo najlepiej znacie dzisiejszą sytuację naszej kultury. Najbardziej zdajecie sobie sprawę z tego, jak doniosła jest jej rola nie tylko dla nas Polaków, ale i dla wizerunku naszego kraju w świecie. Wiecie co jej zagraża i co należy zrobić aby rozwijała się ona zgodnie z naszymi oczekwaniami i aspiracjami.

Podczas spotkań i dyskusji nad kolejnymi wersjami dokumentu przekazywaliśmy zawarte w nim idee i pomysły do konsultacji kierownictwu Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawicielom Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, stowarzyszeń twórczych oraz wielu indywidualnym artystom. Przyznaję, że opinie były różne: od krytycznych do pełnych uznania. Chcę zapewnić Państwa, że wszystkim sugestiom i wnioskom poświęciliśmy należytą uwagę. Ponieważ "Karta Kultury Polskiej" zawiera propozycje zmian w finansowaniu kultury, zwracałem się z prośbą o sugestie nie tylko do artystów, ale także do wybitnych finansistów i ekonomistów. Opinie przychylne dodawały nam sił, opinie krytyczne pozwalały zachować realizm i właściwy dystans wobec własnej pracy. Wszystkim Państwu, którzy poświęciliście swój czas i wnieśliście wkład w tworzenie tego dokumentu pragnę bardzo gorąco podziękować. Bez Was "Karta Kultury Polskiej " nie mogłaby powstać.

Wierzę, że dokument, który trafia teraz do rąk Państwa przyczyni się do publicznej debaty na temat stanu kultury polskiej i sytuacji jej twórców.

Nie zdołam wymienić nazwisk wszystkich, którym jestem wdzięczny, zarówno surowych krytyków "Karty Kultury Polskiej" jak i tych, którzy uznali ją za ważną i potrzebną. Pozwolą jednak Państwo, że wspomnę tu:

Marka Belkę
Jacka Bocheńskiego
Juliusza Brauna
Izabelę Cywińską
Tadeusza Chrzanowskiego
Kazimierza Dejmka
Wergiliusza Gołąbka
Jerzego Grzegorzewskiego
Mariana Grześczaka
Adama Hanuszkiewicza
Eleonorę Harendarską
Józefa Hena
Michała Iwaszkiewicza
Michała Jagiełłę
Wacława Janasa
Kazimierza Kaczora
Janusza Kijowskiego
Krzysztofa Kolbergera
Jerzego Koeniga
Jana Jakuba Kolskiego
Zygmunta Krauzego
Wojciecha Krukowskiego
Wojciecha Kurpika
Piotra Kuncewicza
Kazimierza Kutza
Romana Lalickiego
Olgę Lipińską
Jerzego Lisowskiego
Piotra Łazarkiewicza
Janusza Łętowskiego
Macieja Małeckiego
Antoniego Marianowicza
Stefana Mellera
Wojciecha Misiąga
Krzysztofa Nazara

Elżbietę Penderecką
Krzysztofa Pendereckiego
Sławomira Pietrasa
Zdzisława Podkańskiego
Andę Rottenberg
Ferdynanda Ruszczyca
Andrzeja Rosnera
Eugeniusza Sąsiadka
Janusza Stannego
Stefana Sutkowskiego
Włodzimierza Staniewskiego
Tadeusza Ścibora-Rylskiego
Waldemara Świerzego
Krzysztofa Teodora Toeplitza
Jacka Wekslera
Antoniego Wicherka
Cezarego Windorbskiego
Joannę Wnuk-Nazarową
Xymenę Zaniewską
Wiesławę Ziółkowską
Andrzeja Żuławskiego

Życzę Państwu sukcesów w działalności artystycznej i pomyślności w życiu osobistym. Wierzę, że lektura "Karty Kultury Polskiej" pozwoli na otwartą, publiczną dyskusję o wspólnym działaniu dla dobra naszej kultury.

Z wyrazami szacunku

Aleksander Kwaśniewski

KARTA KULTURY POLSKIEJ

WSTĘP

Przemiany społeczno-ustrojowe Polski ostatnich lat przyniosły zasadniczą zmianę sytuacji kultury oraz środowisk twórczych. Zyskaliśmy swobodny dostęp do najwybitniejszych osiągnięć kultury światowej. Jednocześnie wiele dziedzin kultury, a zwłaszcza te, które określa się mianem kultury wyższej, zagrożonych jest mechanizmami rynkowymi i wynikającą z nich komercjalizacją.

Polska jest krajem, w którym kultura narodowa nie rozwija się na miarę aspiracji i posiadanego potencjału. Kultura w niewystarczającym stopniu korzysta ze wzrostu gospodarczego. Środowiska kultury w Polsce znalazły się w stanie próżni, która jest niebezpieczna dla tożsamości narodowej.

Zwracam się do wszystkich, którzy mają wpływ na kształt życia społecznego i politycznego w Polsce, do środowisk twórczych, do animatorów kultury, ale przede wszystkim do samorządów wszystkich szczebli, do Sejmu, Senatu i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej: w sprawach strategicznych należy działać stanowczo.

Czas na kulturę.
Kultura jest ponad podziałami.

DEKLARACJA PROGRAMOWA

Państwo jest i musi pozostać podstawowym mecenasem kultury.

- Obowiązkiem mecenatu państwowego jest ochrona materialnego i duchowego dorobku kultury narodowej.
- Obowiazkiem mecenatu państwowego jest zapewnienie obywatelom możliwości powszechnego i równego uczestnictwa w kulturze.
- Obowiązkiem mecenatu państwowego jest dążenie do zagwarantowania powszechnej edukacji kulturalnej.
- Mecenat państwowy powinien zapewnić ochronę i rozwój kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.
- Mecenat państwowy powinien uczestniczyć w promocji kultury polskiej w świecie.
- Mecenat państwowy szczególną ochroną winien otoczyć tzw. sferę kultury wyższej, która nie może być z definicji nastawiona na sukces komercyjny.

Obowiązkiem Państwa i kreowanego przez nie mecenatu jest zapewnienie rozwoju kultury przez stworzenie rozwiązań systemowych i prawnych na miarę wyzwań, jakie stawia przyszłość.

Państwo powinno dążyć do:

1. Właściwego ukształtowania proporcji między środkami przeznaczonymi na decyzje centralne, które muszą uwzględniać przede wszystkim potrzeby najważniejszych instytucji kultury narodowej oraz interesy kultury wyższej, a decentralizacją decyzjii, wynikającą z rosnącej roli samorządów lokalnych wszystkich szczebli.
2. Stworzenia właściwych mechanizmów sprzyjających rozwojowi mecenatu prywatnego.

Autorytetem swego urzędu będę wspierał takie działania. Będę wspomagał realistyczne i korzystne dla społeczeństwa inicjatywy środowisk twórczych, będę opowiadał się za właściwymi przekształceniami struktur państwowych działających na polu kultury.

W STRONĘ NOWEGO USTROJU KULTURY

Wydatki budżetowe na kulturę są zbyt niskie. Kulturę, podobnie jak edukację, często traktuje się jak jeszcze jedną gałąź gospodarki, która w nowych warunkach powinna sobie radzić sama.

Jest to błąd. Skutki ograniczania wydatków na kulturę rodzą niebezpieczeństwo utraty poczucia tożsa-

mości narodowej, zwłaszcza wśród młodszej generacji Polaków.

Mechanizmy, którym jest poddana kultura w Polsce nie sprzyjają jej rozwojowi. Musimy inwestować w kulturę i tworzyć warunki do inwestowania. Wysiłki te trzeba i należy podejmować, chociaż czasami ich rezultaty widać dopiero w następnych pokoleniach.

Aby pomóc polskiej kulturze, powinniśmy zgodzić się co do celów polityki kulturalnej państwa.

Za główne cele tej polityki uznaję:

- likwidację dysproporcji cywilizacyjnej między wielkimi aglomeracjami a małymi miastami i wsią - przede wszystkim drogą gruntownej przebudowy systemu edukacji kuituralnej oraz tworzenia nowej, lepiej wykształconej grupy nauczycieli i działaczy kulturalnych, a także wyrównania dostępu do kultury.

- ochronę dziedzictwa narodowego

- rozwój czytelnictwa - słowo drukowane jest bowiem podstawowym nośnikiem wartości kultury; ale także rozwój nowoczesnych technik medialnych, bez których kultura polska nie spełni wyzwań XXI wieku.

- promocję kultury polskiej w świecie

Dla realizacji tych celów proponuję następujące rozwiazania:

I. ZMIANY W FINANSOWANIU KULTURY

Jest czas na działania, które mogą spowodować realne powiększenie budżetu kultury i spowodować bardziej racjonalne dzielenie niewielkich przeznaczanych na nią środków, z drugiej zaś strony - uruchomią wreszcie mechanizmy mecenatu prywatnego.

Dlatego postuluję:

1. Wprowadzenie szczególnego, dodatkowego systemu ulg podatkowych przy darowiznach na cele kulturalne. W przypadku darowizn przekazywanych na rzecz ogólnopolskich i lokalnych fundacji, wpisanych do specjalnego rejestru Ministra Finansów RP, a także w przypadku darowizn, przekazywanych na rzecz instytucji, organizacji i innych podmiotów prowadzących działalność kulturalną na szczeblu gminy, cała kwota darowizny odejmowana byłaby bezpośrednio od należnego podatku dochodowego od osób prawnych i fizycznych.

Podmioty przyjmujące darowiznę na szczeblu gminy byłyby zobowiązane do spożytkowania tej darowizny bez osiągania zysku, a ich działalność byłaby poddana szczególnemu nadzorowi urzędów skarbowych. W przypadku wypracowania zysku mógłby on być przekazany na cele kulturalne w obrębie tej samej gminy, np. na zakup książek dla biblioteki publicznej.

W ten sposób duża część decyzji dotacyjnych zostałaby przekazana w ręce osób bezpośrednio zainteresowanych, tzn. fundatorów i obdarowanych.

Wprowadzenie tego systemu powinno nie tylko przełamać dotychczasowe bariery psychologiczne w rozwoju mecenatu prywatnego, lecz także spowodować decentralizację i uspołecznienie, decyzji dotacyjnych.

2. Wzmocnienie zapoczątkowanej już tendencji do przekazywania środków budżetowych przeznaczonych na dotacje celowe organizacjom pozarządowym i samorządom lokalnym. Jest to jedna z najważniejszych kwestii regulujących prawidłowe finansowanie kultury. MKiS oraz wydziały kultury w województwach powinny dysponować wyłącznie funduszami na obligatoryjne utrzymanie najważniejszych instytucji kultury, wspieranie kultury wyższej oraz najpilniejsze prace konserwatorskie przy szczególnie wartościowych zabytkach.

3. Dla wyrównania dramatycznych dysproporcji w poziomie czytelnictwa między wielkimi aglomeracjami a małymi miasteczkami i terenami wiejskimi - ustanowienie specjalnej taryfy pocztowej z poważną zniżką przy przesyłaniu prasy i książek. Rozwiązanie to, zgodne z kierunkami rozwoju rynku ksiażki i prasy w krajach rozwiniętych, mogłoby spowodować wzrost czytelnictwa w Polsce.

4. Wspieranie ratowania i konserwacji zabytków architektury i dzieł sztuki, pozostających w rękach osób prywatnych, przedsiębiorstw, instytucji, samorządów - poprzez przemyślany system zachęt materialnych.

5. Stworzenie jasnego i czytelnego systemu podejmowania decyzji administracyjnych o udzielanych dotacjach.

II. STWORZENIE SYSTEMU FUNDACJI DZIAŁAJĄCYCH NA RZECZ KULTURY

Fundacje działające na rzecz kultury muszą być stałym elementem ustroju kultury polskiej. Rejestr takich fundacji powinien prowadzić minister finansów w porozumieniu z ministrem kultury. Aby w możliwie maksymalnym stopniu wyeliminować powstawanie fundacji przypadkowych, nastawionych tylko na szybki zysk, a nie autentyczne pomaganie kulturze, wpis do rejestru powinien być poprzedzony szczegółową procedurą weryfikacyjną. Księgowość zarejestrowanych fundacji musi być "przezroczysta", z obowiązkiem publikowania szczegółowych wykazów przyjętych darów i przyznanych dotacji np. w lokalnej prasie.

Jeżeli fundacja w ściśle określonym terminie nie rozliczyłaby się w sposób wiarygodny z otrzymanych darów i przyznanych dotacji, powodowałoby to automatyczne zawieszenie jej działalności.

III. ZMIANY W ZARZĄDZANIU KULTURĄ

Administracja państwowa działająca w obszarze kultury powinna przejść poważne zmiany organizacyjne. Ministerstwo Kultury i Sztuki winno skupić się na: działalności programowej, czyli realizacji polityki kulturalnej państwa, wraz z określaniem priorytetów, strategii i taktyki oraz na prowadzeniu najważniejszych instytucji kultury i podtrzymaniu projektów o znaczeniu zasadniczym. Należy rozważyć uruchomienie mechanizmów społecznego opiniowania powyższych zadań.

Pozostała część kompetencji MKiS powinna być stopniowo przekazywana do wojewodów i samorządów lokalnych, przy uwzględnieniu wszakże stopnia merytorycznej gotowości tych organów do podejmowania nowych zadań. Podobnie należy zreformować zarządzanie kulturą na szczeblu wojewódzkim, przekazując niektóre instytucje kultury do dyspozycji samorządów. Postuluję również powoływanie - na szczeblu województwa - społecznych rad programowych, które miałyby prawo opiniowania wszelkich decyzji fnansowych wojewody z obszaru kultury.

Instytucje źle działające, pozostające na słabym poziomie artystycznym, nie mogą dostawać takich samych subwencji jak najlepsze placówki w kraju. Taka pozorna równość przeszkadza przede wszystkim samej kulturze.

Poziom zasilania budżetowego powinien być uzależniony od jakości i aktywności artystycznej placówki.

IV. MISJA TELEWIZJI PUBLICZNEJ

Misją telewizji publicznej powinno być upowszechnianie kultury, w szczególności zaś kultury narodowej, oraz propagowanie dorobku dawnych i współczesnych wybitnych twórców wszystkich dziedzin sztuki.

Telewizja publiczna powinna jako mecenas uczestniczyć w tworzeniu kultury narodowej. Dotyczy to także nowych zjawisk w kulturze i dokonań młodych artystów.

Z myślą o zachowaniu ciągłości kultury polskiej i jej przyszłości postuluję utworzenie z części zasobów archiwalnych telewizji publicznej Narodowego Archiwum Audiowizualnego.

V. UTWORZENIE INSTYTUTU POLSKIEGO - PROMOCJA KULTURY POLSKIEJ W ŚWIECIE

Promocja własnej kultury - to najlepsza droga do zmiany wizerunku naszego kraju w świecie. To także jedna z najbardziej efektywnych politycznie metod promocji Polski na arenie międzynarodowej.

Dlatego postuluję powołanie Instytutu Polskiego. Instytut ten powinien mieć charakter ponadresortowy i podlegać Prezydentowi RP. Można także rozważyć wariant powstania Instytutu jako organizacji pozarządowej.

Instytut Polski powinien zajmować się działaniami promocyjnymi, jak na przykład prowadzeniem Instytutów Polskich za granicą, działalnością wystawienniczą, subwencjami dla tłumaczeń literatury polskiej na świecie czy występów polskich teatrów za granicą.

Instytut ten mógłby także objąć swoim działaniem ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Powinien również wspierać funkcjonowanie polskich instytucji kulturalnych działających od wielu lat na świecie i mających duży dorobek. Są to na przykład: Muzeum Polskie w Rapperswilu, Biblioteka Polska w Paryżu, Instytut im. Sikorskiego w Londynie, Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Przez budżet Instytutu powinny również przepływać środki finansowe na wspieranie Polonii za granicą.

VI. TWORZENIE BANKU DANYCH O KULTURZE

W ciągu kilku najbliższych lat należy doprowadzić do powstania ogólnopolskiego systemu informatycznego poświęconego kulturze. Powinien on zbierać wszystkie dane o instytucjach, przedsięwzięciach kulturalnych i twórcach kultury, a także o zabytkach i programach ich ochrony. Baza danych, prowadzona również w języku angielskim, musi być dostępna w sieci Internetu.

MICHAŁ SOKOLNICKI

PRZEJAWY ANTYSEMITYZMU W LATACH 30. W PŁOCKU

Przejawy antysemityzmu w Płocku i okolicy w latach 1918-1939 związane były z działalnością polityczną ruchów narodowo-demokratycznych. Stwierdzenie to jest o tyle istotne, iż szczególnie w II połowie lat 30. część haseł nacjonalistycznych, antyżydowskich przejęły związane z władzą ugrupowania tzw. sanacyjne. Wyraźnie należy więc w tym miejscu zazanaczyć, iż tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca w Płocku. Miejscowi działacze sanacyjni pozbawieni byli ksenofobii, szowinizmu i uprzedzeń na tle narodowym[1].

Antyżydowskie akcje organizowane przez Narodową Demokrację sięgają 1912 r. Wówczas to ogłoszono bojkot handlu żydowskiego w Królestwie Polskim, który objął również Płock. Antysemickie ekscesy nie ominęły również miasta i okolic podczas trwania wojny polsko-bolszewickiej[2]. Po wyborze Gabriela Narutowicza na Prezydenta RP wzmożona propaganda antyżydowska znalazła odbicie na łamach nowo założonego "Dziennika Płockiego", który rozpoczął akcję "ujawniania" sklepów będących własnością Żydow, oskarżania ich o podbijanie cen itp. Przy wyborze prezydenta miasta w 1923 r. gdy koło żydowskie (nie obejmujące partii robotniczych) chciało oddać swoje głosy za kandydatem obozu narodowo-demokratycznego ten oświadczył, że nie chce być prezydentem "a la śp. Narutowicz" (Gabriel Narutowicz wybrany został przez Sejm na prezydenta RP m.in. głosami mniejszości narodowych), wobec czego stanowisko to objął kandydat PPS[3].

Inicjując antyżydowskie akcje endecy chcieli zdobyć przychylność polskiego drobnomieszczaństwa, zainteresowanego w wyparciu żydowskiej konkurencji. Wyparciu najlepiej natychmiastowym i to bynajmniej nie w wyniku zdrowego, wolnorynkowego współzawodnictwa w walce o klienta.

Zresztą dotknięci bojkotem dostrzegali, iż w walce z Żydami - prócz chorej ideologii - wchodzą w grę interesy ekonomiczne.

Ujawniała je ulotka płockiego oddziału Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców Żydów w Polsce zatytułowana: "Do ogół konsumentów". Czytamy w niej m.in.: "Nie wierzaj krzykliwym hasłom bojkotowym, bowiem mają na celu nie dobro Twoje, ani też dobro narodowe, lecz dobro osobiste jednostek, żerujących na Twoim ciężko zapracowanym groszu"[4].

Na początku lat 30. Stronnictwo Narodowe /SN/ i Obóz Wielkiej Polski /OWP/ podjęły na nowo antysemicki kurs w ramach akcji przeciwrządowej. W marcu 1933 r. przetoczyła się przez kraj fala antyżydowskich rozruchów. Miały one miejsce również w Płocku i powiecie.

W styczniu 1933 r. ukazał się pierwszy numer "Głosu Mazowieckiego" (w podtytule: katolickiego pisma codziennego), gazety związanej z miejscową endecją i klerem katolickim. Wychodząc aż do wybuchu wojny miał bardzo antysemicki charakter i pozostaje kroniką antyżydowskich akcji Płocku i okolicy.

W lutym 1933 r. w związku z dojściem do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera, w artykule redakcyjnym postawiono tezę, iż emigrujący stamtąd Żydzi chętnie przyjadą do Polski. "Naród tu dobry, poczciwy; czasem młokosy akademickie pokrzyczą sobie: "Precz z Żydami! ale jakoś tam będzie". Dalej pismo pytało: "Czy mało mamy jeszcze dowodów rozkładowej roboty żydowskiej w Polsce?" i z uznaniem pisało o Hitlerze, że dobrze wymierzył cios[5].

Marcowe zajścia organizował powiatowy oddział OWP. Jego bojówki istniały we wszystkich większych miejscowościach powiatu: Płocku, Wyszogrodzie, Bodzanowie, Bielsku i Drobinie. Ich energicznym instruktorem był dawny działacz "Sokoła" Gustaw Nowak.

Na początku marca 1933 r. nauczyciel szkolny w Bielsku namawiał dzieci do omijania przy zakupach sklepów prowadzonych przez Żydów. W proteście przeciw temu dzieci żydowskie przez 3 dni wstrzymały się od uczestnictwa w zajęciach. W odpowiedzi - na murach domostw w Bielsku pojawiły się namalowane farbą napisy: "Nie kupuj u Żyda", widniejące zwłaszcza - jak opisywał "Głos Mazowiecki" na domach chrześcijan handlujących z Żydami[6].

Pod koniec tego miesiąca bojówka OWP z Wyszogrodu wybiła szyby w szeregu sklepów i domów żydowskich oraz wymalowała na nich antysemickie hasła. Policja aresztowała kilku podejrzanych, członków OWP. Podobne aresztowania miały miejsce w Płocku, Bodzanowie i Bielsku.

27 marca starosta płocki rozwiązał na terenie powiatu OWP (w tym dniu władze rozwiązały OWP na całym terytorium Rzeczypospolitej), wręczając tę decyzję prezesowi powiatowemu - Jerzemu Staszewskiemu. Aresztowanych wkrótce zwolniono, a samo rozwiązanie organizacji nie przyniosło zmiany sytuacji[7].

Już bowiem 3 maja doszło w Bodzanowie do bójki członków "Sokoła" z grupą Żydów, w rezultacie której kilku uczestników zostało rannych. Wyrokiem sądu 4 Żydów i 2 Polaków skazano na 2 miesiące aresztu[8].

6 czerwca członkowie b. OWP w Wyszogrodzie "rozsiewali wieści, że Żydzi zamordowali Polkę - katoliczkę w Sochaczewie, co wyżej wymienionym posłużyło za pretekst do wybijania szyb w domach izraelitów"[9].

Wymiar sprawiedliwości podjął energiczną walkę z prowodyrami antysemickich ekscesów i w październiku 1933 r. skazał na miesiąc aresztu i 100 zł grzywny sprawców zajść z Wyszogrodu oraz na 3 lata więzienia (stosunkowo surowy wyrok w tego typu sprawach) Gustawa Nowaka, o którym jeden ze świadków powiedział, iż był "główną sprężyną awantur antyżydowskich i po zaare-

sztowaniu tegoż nastał spokój w powiecie"[10]. "Dziennik Płocki" (organ sanacji) komentował, iż w kołach endeckich wyrok sprawił przygnębiające wrażenie, grzebiąc sny o bojówkach OWP[11]. W grudniu tegoż roku Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinnił jednak G. Nowaka[12].

W maju 1934 r. powstał w Płocku oddział Obozu Narodowo-Radykalnego /ONR/, którego jednym z organizatorów był Gustaw Nowak. Już po miesiącu władze rozwiązały tę organizację, wykorzystując sprawę zamachu na ministra Bronisława Pierackiego[13].

"Głos Mazowiecki" tymczasem rozpoczął akcję propagandową, od tej pory powtarzającą się cyklicznie, nawołującą do bojkotu usług żydowskich. Tym razem wykorzystano zbliżający się okres komunii. Dziennik apelował, by okolicznościowe fotografie zamawiać w zakładach chrześcijańskich i przestrzegał rodziców "by tej przepięknej chwili /.../ nie profanowali fotografią żydowską". Podobnie z okazji Kongresu Eucharystycznego odbywającego się w następnym miesiącu, zamieszczono wezwanie: "Nie profanujcie podniosłych uroczystości chrześcijańskich zakupami w sklepach niechrześcijańskich". To była już jawna zachęta do bojkotu[14].

Do jesieni następnego roku brak informacji o jakichkolwiek antyżydowskioh poczynaniach. W październiku 1935 r. "na froncie antyżydowskim wprowadzono w ostatnich dniach w Płocku nową metodę. Polegała ona na nalepianiu na plecach klientów wychodzących ze sklepów żydowskich, kartek z napisem: "Ta świnia kupowała u Żyda"[15]. Odtąd był to już stały element endeckiej akcji.

W listopadzie 1935 r. powstało w mieście koło Związku Polskiego /Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania/, organizacji propagującej bojkot antyżydowski, piętnującej wszelkie przejawy kontaktów polsko-żydowskich, zajmującej się m.in. sprowadzaniem na dany teren kupców lub rzemieślników narodowości polskiej z innych ośrodków (głównie z Wielkopolski), dla wyparcia usług żydowskioh. W Płocku np. według sprawozdania Związku Polskiego za 1936 r., dzięki jego staraniom "powstało 76 nowych placówek chrześcijańskich"[16]. Po półroczu działalności związek wykonał tabliczki z napisem "Firma chrześcijańska", które oferował polskim kupcom oraz wydał (aktualizowaną później) tzw. czarną listę firm polskich współpracujących z Żydami. W kierownictwie znaleźli się m.in. Michał Niemir - redaktor naczelny "Głosu Mazowieckiego" i Gustaw Nowak mający w Płocku sklep galanteryjny[17].

Żydzi zrywali przyklejane na murach "czarne listy", co tak komentował "Głos Mazowiecki": "Czy to nie nauczka dla Polaków? /.../ Żeby po wczorajszym odruchu Żydów pójść jeszcze do żydowskiego kupca, rzemieślnika, adwokata, lekarza to trzeba już nie mieć najmniejszej ambicji narodowej i poczucia własnej godności polskiej"[18].

17 marca 1936 r. w całym kraju proklamowano strajk powszechny robotników żydowskich przeciw wzrastającemu antysemityzmowi i projektom zakazu uboju rytualnego. Strajk poparła PPS. W Płocku zamknięte były sklepy i zakłady żydowskie. Doszło do prób prowokacji ze strony kół narodowo-demokratycznych[19].

W maju 1936 r. po raz pierwszy w Płocku doszło

Płocczanie!

Fala uświadomienia narodowego wzbiera w całym kraju.

Wszyscy stają do walki o unarodowienie życia gospodarczego Polski, o wyzwolenie się spod przemocy żydowskiego kapitału.

Powstają polskie warsztaty, sklepy, a nawet hurtownie i fabryki. Tysiące Polaków — dotychczas często bez kawałka chleba — znajduje zatrudnienie w zawiązującym się gospodarstwie polskim. Oto pozytywne rezultaty pracy Stronnictwa Narodowego.

Wielu jednak jest jeszcze takich Polaków, którzy nie mogą zrozumieć, że nie należy zanosić

polskich pieniędzy w żydowskie ręce.

Są tacy i w Płocku. Oni są powodem, że w naszym mieście obok polskich placówek istnieją jeszcze tak liczne placówki żydowskie.

Do nich przemawiamy! Do nich apelujemy!

OCKNIJCIE SIĘ!

Zrozumcie, że od Was zależy przyszły los Waszych braci — głodujących Polaków. Przyczyńcie się do zrealizowania hasła:

Miejsce każdego żyda w Płocku musi zająć POLAK!

A Wy, którzy zrozumieliście już tę prawdę, nie przyglądajcie się biernie naszej pracy. Lecz stańcie wraz z nami w narodowych szeregach. Im więcej nas walczyć będzie tym prędzej osiągniemy cel ostateczny, a jest nim:

PŁOCK bez żydów!

STRONNICTWO NARODOWE
w Płocku.

WSZYSCY na zebranie publiczne,

poświęcone zagadnieniu żydowskiemu, które odbędzie się w czwartek dnia 26 maja o godz. 12 min. 15 w sali „Sokoła" przy ul. Kościuszki nr. 5. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Przemawiać będą:

Plakat z 1938 roku, informujący o zorganizowanym przez Stronnictwo Narodowe w Płocku, zebraniu o tematyce antysemickiej.

do pikietowania sklepów żydowskich przez działaczy endeckich. W dni targowe przed sklepami i straganami żydowskimi ustawiały się grupki młodzieży endeckiej, które informowały klientów - chrześcijan, że to placówka żydowska. W razie braku reakcji zagradzały wejście i siłą odprowadzały do najbliższego sklepu chrześcijańskiego, często przy tym bijąc ludzi i wybijając szyby. Podobne wypadki miały miejsce w okolicznych miejscowościach[20].

W grudniu 1936 r. Gustaw Nowak wydał pierwszy numer czasopisma "Przebudzenie", jawnie żydożerczego, opisującego sposoby eliminacji handlu żydowskiego i jej postępy w Płocku. Na antysemityzmie ubijał swój własny interes - ukuł hasło umieszczane na ulotkach reklamowych swojej firmy: "Gdy kupujesz u Nowaka, dajesz Żydom fest kopniaka"[21].

Wbrew twierdzeniom Jana Przedpełskiego, powtarzanym za nim przez Jerzego Stefańskiego, antyżydowskie przedsięwzięcia znajdowały aprobatę u sporej części mieszkańców Płocka[22]. Niestety - prócz sfer drobnomieszczańskich byli to także przedstawiciele inteligencji: prawnicy, studenci, dziennikarze i publicyści. Swoimi publikacjami tworzyli dogodny klimat dla czynnych akcji antysemickich. "Głos Mazowiecki" przez cały okres swego istnienia "kibicował" bojkotowi handlu żydowskiego. Artykuły pisane niekiedy w histerycznym, napastliwym tonie, na pewno nie przyczyniały się dołagodzenia atmosfery. Na przykład w związku ze zmianą nazwy ulic Tomasz Ogończyk pisał, iż jest "projekt, aby głosami Polaków zmienić bezbarwną, obojętną nazwę ulicy Szerokiej na przezwisko koszmarnie

wyraźne, rytualne, i w samym środku Płocka kłuć dzień i noc oczy polskie dziesiątkami tabliczek-afiszów i nocnych latarek: ulica Józefa Kwiatka!"[23]

W lutym 1937 r. "Głos Mazowiecki" wydrukował tezy programowe "Narodowo-Radykalnego Ruchu Młodych" opublikowane wcześniej w "Falandze"[24]. Towarzyszyły temu akcje propagandowe typu: "Miesiąc Propagandy Polskiego Sklepu", czy "Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła"[25].

Opisane ekscesy powtórzyły się w 1937 r. a ich zasięg nawet się rozszerzył. Podczas wiosennych i jesiennych targów znów dochodziło do pikietowania żydowskich sklepów i kramów, prób niszczenia, odciągania klientow chrześcijańskich przy użyciu siły[26].

13 kwietnia 1937 r. Rada Miejska zajęła się opracowaniem nowej taryfy opłat za korzystanie z rzeźni i targowiska zwierzęcego. Jeden z punktów projektu przewidywał podniesienie opłaty za mięso pochodzące z uboju rytualnego[27].

W tym samym okresie Sejm RP podjął prace nad ustawą ograniczającą ubój rytualny (szechitę). Formalnym uzasadnieniem były względy humanitarne "toteż rozpętała się publiczna dyskusja wokół metod uboju bydła oraz ich znaczenia dla judaizmu; w rzeczywistości dominowały motywy ekonomiczne: chęć wyeliminowania kupców i rzemieślników żydowskich z obrotu bydłem rogatym oraz ich mięsem"[28].

Debata w Radzie Miejskiej została poprzedzona kampanią prasową w "Głosie Mazowieckim" wzywającą do ograniczenia lub wręcz zakazania uboju rytualnego[29]. Zresztą taki zakaz uchwaliło szereg miast, których samorządy opanowane były przez endecję.

Prezydent miasta Stanisław Wasiak stwierdził, iż metoda uboju rytualnego jest rzeczywiście droższa od uboju zwykłego, w związku z czym w imieniu Zarządu Miasta zaproponował podniesienie opłat o 20%, zaznaczając, iż okólnik władz pozwalał na podwyższenie jej o 50%.

Stanowisko radnych - Żydów w komisjach i Magistracie, sprzeciwiające się zwiększeniu opłat, przedstawił Mojżesz Sochaczewer. W podobnym duchu wystąpił Izrael Gerszon Bursztyn dowodząc, iż realizacja projektu spowoduje, że proletariatu żydowskiego nie będzie stać na kupno mięso pochodzącego z uboju rytualnego.

Radni endeccy (Józef Baliński, Marek Zygmunt Kozielski) prezentowali swe stanowisko "zatroskani" o czystość rytuału. Ich zdaniem ubój jako rytuał musiał trwać dłużej niż ubój mechaniczny (strata czasu powodowała koszty), rzezak musiał mieć wynajęty oddzielny pokój (który również kosztował), itp. W konsekwencji domagali się podniesienia opłat w maksymalnym wymiarze 50%.

Socjaliści (Wincenty Kępczyński, Kazimierz Churski) dowodzili, że podniesienie opłat o 10% w całości zrekompensuje różnicę w koszcie uboju.

Fiszel Fliderblum zaproponował odłożenie decyzji do czasu szczegółowego wyliczenia kosztów obu typów uboju. Sprawę poddano pod głosowanie. Wniosek Sochaczewera o niepodrażanie uboju upadł (zyskał tylko 5 głosów - radnych żydowskich). Podobnie wniosek Churskiego o podniesienie opłaty o 10% (10 głosów "za", 13 - "przeciw", 2 - wstrzymujące się)[30]. "Przeszedł" projekt Magistratu podwyżki opłat o 20% (15 radnych było "za", 10 - "przeciw", 2 wstrzymujące się).

Spory rozgłos w mieście (sprawa trafiła w końcu na wokandę sądową) zyskała bijatyka między Polakami a Żydami, która miała miejsce na Tumach nieopodal Katedry. Dziś już nie wiadomo "kto zaczął", jednak niewątpliwy wpływ na nastroje musiały mieć wcześniejsze publikacje "Głosu Mazowieckiego", w których postulowano zamknięcie dla Żydów Wzgórza Tumskiego, by swoją obecnością nie profanowali Bazyliki Katedralnej[31].

Warto zwrócić uwagę na to, że o ile w swych początkach akcje endeckie napotykały przeciwdziałanie władz, o tyle np. w 1937 r. policja nie interweniowała podczas pikiet i bojkotu. Wiązało się to z ogólną linią polityczną sanacji, przejmującej część haseł endeckich, m.in. również w kwestii żydowskiej.

Na dorocznym Zebraniu Stowarzyszenia Kupców Polskich w styczniu 1938 r. przyjęto plan urządzenia na początku kwietnia tegoż roku kiermaszu - wystawy "Tydzień bez Żydów". Poza tym uchwalono wysłać petycję do premiera RP, by rząd zamknął granice przed Żydami uchodzącymi z Rumunii przed prześladowaniami[32].

Pomysłodawcą zorganizowania kiermaszu był Stanisław Matecki, członek Związku Polskiego, jeden ze sprowadzonych do Płocka przez tę organizację kupców, właściciel sklepu z odzieżą. O nim, i o innych członkach Związku Polskiego, dowiadujemy się więcej z informacji starszej o 8 lat od opisywanych wydarzeń: "/.../ niejaki Matecki, który następnie kolekcję ubrań gotowych w swym sklepie powiększył znakomicie zrabowanym przez Niemców dobytkiem żydowskim. Później wstąpił do wojska [niemieckiego - przyp. autora]. Drugim z tej grupy, popieranych przez Związek był fotograf Krieger, stemplujący swoje rachunki hasłem: "Kupujmy tylko u chrześcijan". Później zrabował wszystkie polskie

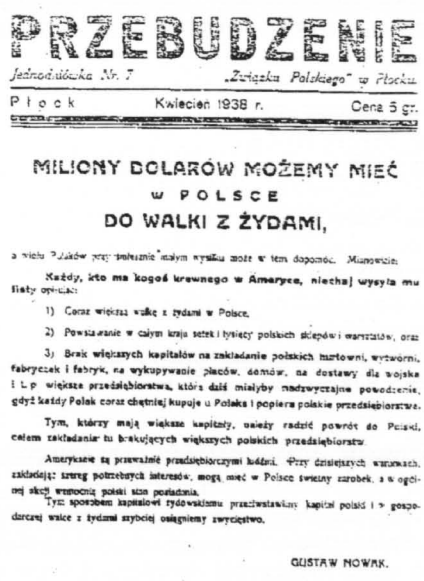

PRZEBUDZENIE

Jednodniówka Nr. 7 „Związku Polskiego" w Płocku

Płock Kwiecień 1938 r. Cena 5 gr.

MILIONY DOLARÓW MOŻEMY MIEĆ
W POLSCE
DO WALKI Z ŻYDAMI,

a nich Polaków przy zastosowaniu małym wysiłku może w tem dopomóc. Mianowicie:

Każdy, kto ma kogoś krewnego w Ameryce, niechaj wysyła mu listy oparte:

1) Coraz większą walkę z żydami w Polsce,

2) Powstawanie w całym kraju setek i tysięcy polskich sklepów i warsztatów, oraz

3) Brak większych kapitałów na zakładanie polskich bankowni, wytwórni, fabryczek i fabryk, na wykupywanie placów, domów, na dostawy dla wojska i t. p. większe przedsiębiorstwa, które dziś miałyby nadzwyczajne powodzenie, gdyż każdy Polak coraz chętniej kupuje u Polaka i popiera polskie przedsiębiorstwo.

Tym, którzy mają większe kapitały, należy radzić powrót do Polski, celem zakładania tu brakujących większych polskich przedsiębiorstw.

Amerykanie są przeważnie przedsiębiorczymi ludźmi. Przy dzisiejszych warunkach, zakładają: szereg potrzebnych interesów, mogą mieć w Polsce świetny zarobek, a w ogólnej skali wzmocnią polski stan posiadania.

Tym sposobem kapitałowi żydowskiemu przeciwstawimy kapitał polski i w gospodarczej walce z żydami szybciej osiągniemy zwycięstwo.

GUSTAW NOWAK.

Pierwsza strona "Przebudzenia" - pisma Związku Polskiego redagowanego przez Gustawa Nowaka.

i żydowskie zakłady fotograficzne i po niejakim czasie został żandarmem. Do grupy tej należał czynny przed wojną członek organizacji antysemickiej, krawiec Weber, który od samego początku okupacji wstąpił do gestapo i brał udział przy badaniu i katowaniu Polaków. Podczas masowych egzekucji publicznych odczytywał "wyrok". Pod koniec wojny został za jakieś przestępstwa aresztowany i wywieziony z Płocka"[33].

Rozpoczynający się 3 kwietnia 1938 r. Kiermasz Kupiecki endecy zamierzali "uczcić" urządzeniem bojkotu. Tym razem jednak napotkali zorganizowaną obronę. Doszło do porozumienia miejscowych organizacji PPS, Bundu i obu nurtów Poalej-Syjon. Utworzono robotniczą samoobronę. Były poseł, radny miejski z ramienia PPS - Wincenty Kępczyński udał się z interwencją do starosty, grożąc rozlewem krwi w razie bezczynności policji. Wskutek tych działań policja otoczyła pikietujących i zmusiła do rozejścia się. Kary dla organizatorów były znikome[34].

Teodor Grabecki w artykule "Na posterunku" wyjaśniał motywy ideowe antyżydowskich wystąpień: "Niech zatym ci pikieciarze, stojący na posterunku dzień cały o chłodzie i głodzie, na deszczu i słocie, przypomną nam o istnieniu zagadnienia żydowskiego w Polsce; ofiara i praca ich niech rozświetlą mózgi wszystkich Polaków, by zrozumieli wielką wagę tego zagadnienia i konieczność usunięcia z ciała narodu polskiego pasożyta, który nietylko odbiera mu najlepsze dobra materialne, ale także zatruwa duszę jego"[35]. A wszystko to w celu stworzenia "fundamentu pod gmach Katolickiego Państwa Narodu Polskiego"[36].

Niespodziewany opór podziałał jednak deprymująco na płockich działaczy endecji. Co prawda do samej wojny prowadzili ostrą walkę propagandową, jednak nie zdecydowali się już na przemoc fizyczną.

Trudno ocenić jakie straty ponieśli kupcy żydowscy w wyniku bojkotu. Według Jerzego Tomaszewskiego były one w skali krajowej niewielkie[37], dla pojedynczych kupców mogły jednak okazać się dotkliwe. Nie sposób natomiast przecenić psychologicznego wpływu zajść antyżydowskich, w tym szczególnie bojkotu, na samopoczucie Żydów w Polsce. Poparcie akcji bojkotowych przez dość sporą część społeczeństwa polskiego, w tym części kleru katolickiego oraz bezczynność władz powodowały uczucia rozżalenia i rozczarowania nie do naprawienia. Oto Żydzi poczuli się obywatelami drugiej kategorii, odrzuconymi przez państwo, którego byli dobrymi obywatelami, i które się od nich odwróciło. To tu właśnie leży źródło przekonania wielu Żydów o "polskim antysemityzmie".

Przypomnieć dziś należy ten epizod z dziejów miasta dla lepszego zrozumienia wzajemnych uprzedzeń polsko-żydowskich i ich skomplikowanej historii. Historii, której niechlubne momenty nie ominęły Płocka.

PRZYPISY

[1] "Kurier Mazowiecki" - płocki organ sanacji w artykule redakcyjnym opublikowanym 31 I 1936 r. sprzeciwił się żydożerczej działalności endecji. Prowadzone w 1939 r. rozmowy między działaczami sanacyjnymi i endeckimi o utworzeniu wspólnej listy wyborczej przed wyborami do Rady Miejskiej, załamały się m.in. wskutek postawienia przez tych pierwszych jako jednego z żądań, postulatu zaniechania w kampanii wyborczej haseł antyżydowskich.

[2] Zob. Wiesław Kośnski, *"Sprawa żydowska" podczas obrony Płocka w 1920 roku*, "Płocki Rocznik Archiwalno-Historyczny" 1995, T. I, s. 79-96.

[3] "Dziennik Płocki" 1924, nr 15 z 17 I.

[4] "Głos Mazowiecki" 1937 nr 276 z 30 IX.

[5] Tamże, 1933 nr 23 z 4 II.

[6] Tamże, 1933, nr 55 z 11 III, nr 68 z 27 III.

[7] Tamże, 1933, nr 69 z 28 III, nr 70 z 9 III, nr 76 z 5 IV; "Dziennik Płocki" 1933, nr 73 z 28 III.

[8] "Głos Mazowiecki" 1933, nr 101 z 5 V, nr 151 z 8 VII.

[9] "Dziennik Płocki" 1933, nr 231 z 5 X.

[10] jw.

[11] Tamże, 1933, nr 232 z 6 X.

[12] "Głos Mazowiecki" 1933, nr 280 z 9 XII.

[13] Tamże, 1934, nr 113 z 18 V, nr 140 z 21 VI.

[14] Tamże, 1934, nr 114 z 19 V, nr 144 z 26 VI.

[15] Tamże, 1935, nr 244 z 21 X.

[16] Tamże, 1935, nr 280 z 3 XII, 1937 nr 9 z 12 I.

[17] Tamże, 1936, nr 104 z 4 V 1936, 1937 nr 15 z 19 I; Kalendarz - Informator Mazowsza Płockiego na rok 1937. Płock 1936, s. 77, Kalendarz - Informator Mazowsza Płockiego na rok 1938. Płock 1937, s. 79.

[18] Tamże, 1936 nr 107 z 7 V.

[19] Tamże, 1936 nr 65 z 18 III.

[20] W dniu 16 V 1936 r. Sąd Okręgowy w Płocku skazał w sprawie o zamachy terrorystyczne na sklepy żydowskie, m.in. Juliana Pawjusińskiego i Jana Michalskiego. Zob. "Kurier Mazowiecki" 1936, nr 116 z 18 V.

[21] "Głos Mazowiecki" 1936, nr 297 z 22 XII; Błetłech geszichte fun jidiszin lejben der alter hajm. Buenos Aires 1945, s. 217.

[22] J. Przedpełski, *Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939-1945.* Płock 1993, s. 31; J. Stefański, Płock od A do Z. Płock 1996, s. 502.

[23] "Głos Mazowiecki" 1935, nr 268 z 19 XI; również nr 266 z 16 XI.

[24] Tamże, 1937, nr 33 z 10 II.

[25] Tamże, 1937, nr 277 z 1 XII, 1938, nr 276 z 2 XII.

[26] Tamże, 1937, nr 268 z 20 XI.

[27] Tamże, 1937, nr 86 z 14 IV.

[28] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*. Warszawa 1993, s. 194.

[29] "Głos Mazowiecki" 1935, nr 76 z 28 III i nr 81 z 5 IV.

[30] Archiwum Państwowe w Płocku, Akta Miasta Płocka, t. 22141, protokół posiedzenia RM z 13 IV 1937 r.

[31] "Głos Mazowiecki" 1937, nr 218 z 21 IX, nr 219 z 22 IX, nr 220 z 23 IX; 1938, nr 20 z 26 I.

[32] Tamże, 1938, nr 25 z 1 II.

[33] "Jedność Mazowiecka" 1946, nr 62 z 23 X.

[34] Np. członkowie bojówki endeckiej: Teodor Grabecki, Władysław Lutyński i Eugeniusz Myzia ukarani zostali dwoma dniami aresztu. "Głos Mazowiecki" 1938, nr 76 z 2 IV, nr 77 z 4 IV, nr 78 z 5 IV, nr 79 z 6 IV, nr 80 z 7 IV.

[35] "Głos Mazowiecki" 1938, nr 78 z 5 IV.

[36] jw.; Szerzej o tej ideologii pisze Jan Józef Lipski w pracy "Katolickie Państwo Narodu Polskiego", Londyn 1994.

[37] Najnowsze dzieje Żydów..., op. cit., s. 210.

JÓZEF BORÓWKA

NIEKTÓRE ASPEKTY REFORMY ROLNEJ W POWIECIE ŁĘCZYCKIM

21 lipca 1944 roku powstał w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego[1]. Jego struktura organizacyjna wskazywała, że zamierza on pełnić rolę najwyższej władzy wykonawczej na terenach Polski zajmowanej przez Armię Czerwoną. Legitymizacji prawnej dla swej działalności poszukiwał Komitet w konstytucji marcowej z 1921 roku, która jednakże nie przewidywała istnienia tego rodzaju władzy nie pochodzącej z wyboru. Podstawy prawne działalności PKWN były więc niejasne co pozwalało powątpiewać w legalność podejmowanych przez to ciało działań. Pomimo tego, mając silne poparcie polskich komunistów wspieranych z kolei przez Armię Czerwoną, Komitet rozpoczął swą działalność od ogłoszenia tzw. "Manifestu PKWN do narodu polskiego". Manifest po raz pierwszy został ogłoszony przez radio moskiewskie dnia 22 lipca 1944 roku[2]. Zawierał m.in. postulaty przeprowadzenia w Polsce reformy rolnej. Konkretne kształty nadano jej w dekrecie PKWN z dnia 6 września 1944 roku zatytułowanym "O przeprowadzeniu reformy rolnej"[3]. Dekret ten był zasadniczą podstawą prawną przeprowadzenia parcelacji w całym kraju, a więc i w powiecie łęczyckim.

22 stycznia 1945 roku do Łodzi przybyła grupa operacyjna Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, na czele której stał inż. W. Dobrowolski[4]. Podjął on działania zmierzające do powołania administracji rolnej na terenie województwa łódzkiego. Utworzył Wojewódzki Urząd Ziemski i powiatowe urzędy ziemskie, mianował komisarzy, których zadaniem było tymczasowe obsadzanie majątków podlegających parcelacji oraz mianował powiatowych pełnomocników dla spraw reformy rolnej. W dniu 20 lutego 1945 roku, inż. Dobrowolski wydał polecenie przystąpienia do wykonywania parcelacji.

W celu przyspieszenia prac związanych z podziałem ziemi, Ministerstwo R. i R.R. powołało także dnia 23 lutego 1945 roku, Wojewódzkiego Pełnomocnika dla Spraw Reformy Rolnej. Został nim działacz PPR - M. Potapczuk[5].

Na teren powiatu łęczyckiego skierowano trzech pełnomocników: Kwapisza - członka SL, Fyszenberga z PPR i Stanisława Banaszkiewicza z PPS. Powołali oni tzw. kluczowych, którzy przejęli pod swoją opiekę 94 majątki z terenu powiatu, które w myśl zasad dekretu PKWN podlegały parcelacji[6]. Przekazanie ich nastąpiło protokolarnie. Dokonywano w protokółach opisów granic majątków, obszaru i rodzaju użytków rolnych, opisywano budynki i sporządzano imienne wykazy stałych pracowników folwarcznych. Od chwili przejęcia majątku, odpowiedzialność za niego ponosił kluczowy. Pełnomocnicy przejmowali także gospodarstwa poniemieckie mianując, w porozumieniu z wójtami poszczególnych gmin - tymczasowych zarządców.

5 marca 1945 roku przystąpiono do parcelacji majątku Sławęcin - była to pierwsza parcelacja dokonana w powiecie łęczyckim - a 24 marca parcelowanych już było 30 majątków[7]. Wskazuje to na szybkie tempo przeprowadzonych podziałów.

Postawa chłopów wobec reformy rolnej była różna. Jedni z radością przyjmowali ziemię, inni zajęli postawę wyczekującą, ale byli i tacy, którzy ziemi brać nie chcieli. W ramach powiatu zwrócono ogółem 2 000 działek[8].

W celu zachęcenia chłopów do brania ziemi, urządzono na terenie powiatu szereg wieców z udziałem działaczy SL, PPS i PPR. Jeden z nich odbył się 2 marca 1945 roku w remizie Straży Pożarnej w Grabowie[9]. Udział w wiecu wzięło 800 osób z terenu gminy, a do chłopów przemawiał działacz PPS Stanisław Banaszkiewicz. Nakłaniał chłopów do zakładania Spółdzielni Samopomoc Chłopska i nawoływał do przyspieszenia prac nad podziałem ziemi. Z kolei Stanisław Kaczmarek z PPR przedstawił historyczne znaczenie dokonywanych zmian i podkreślił rolę jaką może spełnić na wsi Samopomoc Chłopska. Wiece o podobnych programach odbyły się na terenie każdej gminy, a 25 marca zorganizowany został na Zamku w Łęczycy zjazd chłopów z całego powiatu[10]. Miasto było udekorowane flagami Polski i Związku Radzieckiego, a przy wejściu na dziedziniec zamkowy zbudowano bramę tryumfalną, na której widniał napis: "Pierwszy Zjazd Chłopski w powiecie łęczyckim w wolnej, demokratycznej Polsce". Zjazd otworzył przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łęczycy - Zarębski. Po nim przemawiali: starosta Anna Jesse, Fiszenberg (PPR), Wawrzyniak (PPR) i Białas (SL). W swych przemówieniach podkreślali rolę Tymczasowego Rządu Narodowego w dokonywanych zmianach na wsi, wskazywali na znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim i piętnowali "zdradę rządu sanacyjnego i panów w Londynie". Podsumowaniem Zjazdu było uchwalenie czterech rezolucji: do Stalina, Bieruta, premiera Rządu RP - Osóbki-Morawskiego i do gen. Roli-Żymierskiego[11]. Rezolucje zawierały podziękowania za dokonywane zmiany na wsi oraz przyrzeczenie wyżywienia miast i klasy robotniczej. Odśpiewaniem Roty zjazd zakończono.

Dodatkowym działaniem władz komunistycznych mającym na celu aktywizację chłopstwa było wysyłanie na wieś tzw. brygad robotniczych. Tworzyły je grupy robotników z Łodzi, Łęczycy i Ozorkowa delegowane przez PPR, PPS i SL. Pomagały one przy parcelacji majątków ziemskich. Na terenie powiatu pracowały 64 brygady robotnicze liczące 248 osób[12]. Pomoc ta była bardzo istotna, ponieważ w terenie przebywało tylko dwóch mierniczych nie będących w stanie podołać zadaniom jakie przed nimi postawiono[13]. Robotnicy pomagali również usuwać z folwarków byłych właścicieli, którzy niejednokrotnie wykorzystując nieświadomość pełnomocnika powiatowego, sprawowali tymczasowy zarząd nad swymi majątkami. Na przykład zarządcą majątku Miroszewice wyznaczony został inż. M. Budny - były właściciel tego folwarku, a zarząd majątku Kozubki sprawował również jego były właściciel - Bogucki[14].

Przedstawione powyżej działania spowodowały, że parcelacja przebiegała w szybkim tempie. Jeśli na terenie gminy Topola do podziału było 13 folwarków[15], a 21 marca 1945

roku rozparcelowano tylko jeden majątek Prądzew o powierzchni 55 ha, to 22 marca dzielono już majątki: Siedlec, Garbalin, Goszczynno i Skrzynki. Z podziału majątku Siedlec o powierzchni 50 ha skorzystało 13 rodzin, z pozostałych majątków o powierzchni ogólnej 109 ha skorzystało rodzin 27. Podobne tempo prac charakteryzowało inne gminy.

Różnice w wielkościach ziemi przeznaczonej do podziału były znaczne. Największym obszarem dysponowała gmina Mazew - 2560,7 ha i tam też liczba nadzielonych była największa - 260 osób, a najmniejszym gmina Chociszew - przydzielono tam 33,6 ha - 22 osobom[16].

Z 99 folwarków przeznaczonych na cele reformy rolnej rozparcelowano 86. Wydzielono na cele kultury rolnej 10, a 3 majątki zwrócono właścicielom jako nie podlegające pod dekret o reformie rolnej[17]. Na przykład folwark Topola został przyznany z powrotem spadkobiercom właściciela Rupniewskiego, ponieważ przed wojną został prawnie podzielony między jego krewnych, a żaden z działów rodzinnych nie przekraczał obszaru 50 ha[18]. Ogólny obszar rozparcelowanych gruntów w powiecie łęczyckim wyniósł 12 837,6 ha i podzielono je pomiędzy 4 171 rodzin.

Lp.	Warstwa chłopska	Wielkość nadziałów w ha	Ilość rodzin korzystających z nadziałów
1	bezrolni	2325,0	630
2	służba folwarczna	6120,6	1470
3	karłowaci	548,2	211
4	małorolni	3088,2	1355
5	średniorolni	755,8	505
Razem		12837,6	4171

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi - zespół, KW PPR, sygn. 1/VIII/13-14-15: zbiorcze zestawienie poszczególnych gmin powiatu łgczyckiego z rozparcelowanych majątków, pismo z dnia 23 IV 1945

Do 1 kwietnia 1945 roku reforma rolna w powiecie łęczyckim została zakończona[20]. Rozpoczęto wydawanie aktów własności nowym właścicielom. Najszybciej otrzymali je chłopi z gmin Tum, Leśmierz, Tkaczew i Topola[21]. Podsumowaniem tych działań było uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi wybranym przedstawicielom chłopstwa, które miało miejsce w Łęczycy dnia 16 kwietnia 1945 roku[22]. Miał to być symbol zakończenia reformy i gwarancja nienaruszalności własności chłopskiej. Udział w tej uroczystości wzięli między innymi: starosta Anna Jesse, pełnomocnicy dla spraw reformy rolnej, sekretarz KP PPR w Łęczycy, prezesi powiatowych zarządów PPS i SL oraz licznie zgromadzona ludność. Wygłoszono kilka przemówień, a ogólny ich ton podkreślał zasługi władzy "ludowej" w przeprowadzeniu reformy rolnej i "nienaruszalność" przyznanych nadziałów. Wojewódzki Pełnomocnik Raj stwierdził: "... reforma rolna została w 100% zrealizowana. Za chwilę zostaną rozdane akty nadania. Tego wam już nikt nie wydrze...". Starosta powiatowy A. Jesse pierwsze akty wręczyła Szybkowskiemu i Bartczakowi. Odśpiewaniem Roty uroczystość zakończono.

Komuniści polscy decydując się na przeprowadzenie reformy rolnej mieli na celu pozyskanie dla swej władzy chłopów i zneutralizowanie w ten sposób opozycji w terenie. Było to posunięcie dające korzyści polityczne, a nie przejaw troski o chłopa. Tworzenie w latach następnych, często pod przymusem, spółdzielni produkcyjnych było tego dowodem. Reforma miała także negatywne skutki ekonomiczne. Spowodowała utworzenie dużej ilości małych i niewydajnych gospodarstw rolnych, których nie było stać na prowadzenie nowoczesnej uprawy roli.

PRZYPISY:

[1] W. Roszkowski /A. Albert/, Najnowsza historia Polski 1914-1993. Warszawa 1995, s. 583.
[2] W. Pronobis, Polska i świat w XX wieku. Warszawa 1994, s. 293.
[3] Dz.U. RP 1944, nr 4, poz. 17.
[4] W. Góra, Reforma rolna w województwie łódzkim, "Rocznik Łódzki" 1965, t. X/XIII/, s. 154.
[5] W. Góra, PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944-1945. Warszawa 1962, s. 224.
[6] Archiwum Państwowe w Łodzi /dalej: AP-Ł/, KW PPR - Wydział Rolny, sygn. 1/VIII/13-14-15: sprawozdanie Fyszenberga z 8 III 1945 r., różne sprawozdania podaj różne dane dotyczące ilości parcelowanych majątków.
[7] Tamże.
[8] Tamże, sprawozdanie starosty A. Jesse z 24 III 1945 r.
[9] Tamże, sprawozdanie instruktora rolnego KP PPR w Łęczycy z 22 III 1945 r.
[10] AP-Ł, KP PPR w Łęczycy, sygn. 6/VIII/ 1-2: sprawozdanie instruktora rolnego KP PPR w Łęczycy z 26 III 1945 r.
[11] Właściwe nazwisko Łyżwiński, skazany w 1927 roku na 6 lat więzienia za nadużycia finansowe, wydalony także wówczas z wojska. Z ramienia komunistów przywrócony do służby wojskowej i mianowany marszałkiem Polski. Zob. J. Łojek, Kalendarz historyczny. Warszawa 1994, s. 563.
[12] AP-Ł, KW PPR - Wydział Rolny, sygn. 1/VIII/13-14-15: sprawozdanie starosty A. Jesse z 24 III 1945 r.
[13] Tamże, sprawozdanie Pełnomocnika do Spraw Reformy Rolnej na powiat łęczycki z 19 III 1945 r.
[14] Tamże, sprawozdanie Fyszenberga z 8 III 1945 r.
[15] Tamże, sprawozdanie sekretarza KP PPR w Łęczycy, Gmerka z 22 III 1945 r.
[16] Tamże, zbiorcze zestawienie poszczególnych gmin powiatu łęczyckiego z rozparcelowanych majątków z 23 IV 1945 r., podpis nieczytelny.
[17] Tamże, sygn. 1/VIII/ 9-10: sprawozdanie instruktora rolnego KP PPR w Łęczycy Palpuchowskiego z 25 XII 1945 r.
[18] W. Góra, PPR w walce... op. cit, s. 271.
[19] AP-Ł, KW PPR - Wydział Rolny, sygn. 1/VIII/9-10: sprawozdanie instruktora rolnego KP PPR w Łęczycy Palpuchowskiego z 25 XII 1945 r.
[20] Tamże, sprawozdanie instruktora PUZ inż. A. Lewarskiego z 14 XII 1945 r.
[21] AP-Ł, Wojewódzka Rada Narodowa, sygn. 176/11: sprawozdanie z działalności starostwa łęczyckiego z 24 IV 1945 r.
[22] AP-Ł, KP PPR w Łęczycy, sygn. 6 VIII/ 1-2, protokoł z uroczystości wręczenia aktów nadania własności ziemi chłopom powiatu łęczyckiego z 17 IV 1945 r.

ANDRZEJ BUKOWSKI

XXX LAT KSZTAŁCENIA KADR INŻYNIERSKICH W PŁOCKU

Przesłanki utworzenia placówki szkolnictwa wyższego w Płocku, mieście o ponad 750 - letniej historii, stworzyły jego bogate tradycje kulturalne i oświatowe, w tym istnienie najstarszej szkoły średniej założonej w 1180 roku - "Małachownianki" oraz Towarzystwa Naukowego Płockiego, jednego z najstarszych polskich towarzystw naukowych. Jednakże utworzenie pierwszej placówki akademickiej w Płocku, jaką stała się Filia Politechniki Warszawskiej, zawdzięczać należy przede wszystkim rozwojowi miejscowego przemysłu, w tym szczególnie decyzji o budowie największego w Polsce kombinatu chemicznego - Mazowieckich Zakładów Rafineryjno - Petrochemicznych oraz Fabryki Maszyn Żniwnych - największej w kraju fabryki kombajnów zbożowych.

Uprzemysłowienie miasta pociągnęło za sobą konieczność rozbudowy jego infrastruktury, a w konsekwencji rozwój dużych przedsiębiorstw budowlanych z Petrobudową na czele.

Uprzemysłowienie i urbanizacja spowodowały z kolei wzrost zapotrzebowania na wysoko wykwalifikowane kadry inżynierów, których w Płocku w tym czasie brakowało. Powszechnym zjawiskiem było bowiem pozostawanie absolwentów szkół wyższych, pochodzących z Płocka lub innych miast regionu płockiego po ukończeniu studiów w dużych ośrodkach - siedzibach tych uczelni.

Do podjęcia decyzji o otwarciu Filii przyczynili się w dużej mierze ówcześni działacze polityczni, gospodarczy i społeczni jak: M. Woźniak, I. Łopatyński, F. Dorobek, T. Gierzyński, J. Przyszlak, J. Chojnacki. Znaczną rolę odegrali też kierujący województwem warszawskim J. Pińkowski i H. Szafrański, a także Rektor Politechniki Warszawskiej, prof. D. Smoleński.

Przeforsowanie decyzji o kształceniu inżynierów w Płocku nie było w tym czasie łatwe, ścierały się bowiem dwie przeciwstawne tendencje - jedna mówiąca o koncentracji środków finansowych w dużych już istniejących centrach akademickich i druga - preferująca równomierny rozwój kulturalny i społeczny całego kraju. Szczęśliwie zwyciężyła ta druga i w dniu 18 kwietnia 1967 roku Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prof. H. Jabłoński podpisał zarządzenie o utworzeniu Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku. Pozwoliło to na mianowanie dr inż. Edwarda Kowalczyka na stanowisko Pełnomocnika Rektora d/s Filii w Płocku oraz na rozpoczęcie pierwszych prac organizacyjnych. W ich efekcie uruchomieno pierwszą jednostkę dydaktyczną, którą stał się Oddział Terenowy Wydziału Inżynierii Lądowej kierowany przez dr inż. Pawła Pawłowskiego. 15 września 1967 roku w oddziale tym - po pierwszej w Płocku uroczystej inauguracji roku akademickiego, z udziałem m. in. trzech wiceministrów - rozpoczęło studia 63 studentów. Załogę Filii w tym czasie stanowiło kilkunastu etatowych pracowników administracyjnych i technicznych oraz nauczyciele akademiccy dojeżdżający z Warszawy, którzy zdecydowali się właśnie tu znaleźć swe główne obciążenie dydaktyczne. Spośród tej nielicznej garstki pracowników do dziś w Płocku pracują Irena Mieszkowska i dr Henryk Adasiewicz.

W rok później - 15 września 1968 roku uruchomiony zostaje następny kierunek kształcenia - Oddział Terenowy Wydziału Mechanicznego, którego kierownictwo powierzono dr. inż. Andrzejowi Gajewskiemu.

W grudniu 1969 roku podpisane zostaje porozumienie pomiędzy Politechniką Warszawską a MZRiP, co umożliwiło uruchomienie w roku 1970 studiów na kierunku chemicznym. Organizatorem a następnie pierwszym kierownikiem Oddziału Terenowego Wydziału Chemicznego zostaje doc. dr inż. Andrzej Bukowski. W 1969 roku zachodzi zmiana na stanowisku Pełnomocnika Rektora d/s Filii gdyż, wybranego na posła Ziemi Płockiej a następnie mianowanego na stanowisko Ministra Łączności, E. Kowalczyka zastępuje dr inż. A. Gajewski.

Utworzenie kolejnych Oddziałów Filii nie byłoby możliwe bez niezwykle życzliwej pomocy całego miasta. I tak, pierwsze zajęcia dydaktyczne odbywają się w przekazywanym stopniowo budynku Technikum Elektrycznego, dalsze - w przekazanym budynku po Studium Nauczycielskim oraz udostępnionym przez Kurię Płocką obiekcie przy ul. Wolnej Afryki. Laboratoria Oddziału Chemicznego znajdują pomieszczenia w Zespole Szkół Chemicznych i w Zakładowym Laboratorium Badawczym MZRiP na Białej, a pierwszy dom akademicki otwarty zostaje przy ul Kościuszki 20.

Filia, która rozpoczęła swą działalność z liczbą 63 studentów i 14 pracowników, spełniała początkowo rolę dydaktyczną podobną do roli punktów konsultacyjnych. Prawie wszyscy nauczyciele akademiccy dojeżdżali z Warszawy, gdzie też prowadzona była rekrutacja na pierwszy rok studiów. Stopniowo jednak wzrasta rola działalności wychowawczej i rozpoczyna się własna działalność naukowo - badawcza związana z potrzebami miejscowego przemysłu i budownictwa. Już w grudniu 1967 roku zostaje utworzona własna biblioteka a w następnym roku zaczyna się organizacja Ośrodka Telewizji Dydaktycznej, który uruchomiony zostaje w maju 1970 roku. Dzięki istnieniu tegoż ośrodka zainaugurowana zostaje w dniu 1 maja 1971 roku transmisja I programu TV na terenie Płocka i okolic. Utworzone zostaje również Studium Wojskowe, którego kierownikiem został płk. M. Burzawa. Rozpoczynają się również działania inwestycyjne, w roku 1968 wmurowany zosta-

je kamień węgielny pod budowę własnego budynku położonego przy ul. Łukasiewicza - wówczas daleko poza miastem. W rok później oddany zostaje pierwszy własny obiekt - dom akademicki przy ul. Dworcowej, co znacznie rozszerza możliwości rekrutacji młodzieży spoza Płocka. Intensywnie prowadzone są prace projektowe nad budową dalszych obiektów uczelni. Pionierski okres rozwoju Filii kończy się w 1971 roku rozdaniem pierwszym 43 absolwentom dyplomów inżyniera budownictwa, co potwierdza słuszność utworzenia płockiej placówki akademickiej.

Wśród pierwszych dyplomantów Filii są m. in. A. Sztandera i A. Łapko, którzy po ukończeniu studiów magisterskich w Warszawie, zostają przyjęci na stanowiska asystentów w Oddziale Budownictwa. W roku 1971 kierownictwo Filii obejmuje doc. dr hab. inż. Władysław Lenkiewicz, co znacznie sprzyja przyspieszeniu tempa procesu inwestycyjnego i projektowaniu nowych obiektów Filii. Uczelnia uzyskuje od miasta blok mieszkalny przy ul. Pszczelej, co pozwala na zakwaterowanie nowych studentów, pracowników dojeżdżających z Warszawy oraz pracowników oczekujących na mieszkania służbowe lub spółdzielcze. Otwarta też zostaje własna stołówka do budowana Domu Akademickiego przy ul. Jachowicza. Ważnym osiągnięciem tego okresu są również: uruchomienie studiów inżynierskich dla pracujących oraz otwarcie nowego kierunku studiów - urządzenia sanitarne. Rozwija się działalność kulturalna i sportowa studentów. W roku 1971 zorganizowana zostaje pierwsza w Płocku Spartakiada.

W roku 1973 następuje kolejna zmiana kadencja władz Politechniki Warszawskiej. Jej Rektorem zostaje prof. Stanisław Pasynkiewicz, jeden z inicjatorów utworzenia Filii. Na stanowisku Pełnomocnika d/s Filii awansuje doc. Andrzej Bukowski, którego wkrótce potem minister powołuje na stanowisko Prorektora Politechniki Warszawskiej - Kierownika płockiej placówki. Rok ten nazwać można przełomowym, gdyż oddany zostaje pierwszy budowany specjalnie dla Filii obszerny gmach przy ul. Łukasiewicza 17, który następnie uzyskuje tytuł "Mister Mazowsza" jako wyróżnienie za projekt i wzorowe urządzenie wnętrz. W tym samym roku akademickim Filia uzyskuje prawo kształcenia na poziomie magisterskim na studiach dziennych, co pozwala również na uruchomienie wieczorowych studiów magisterskich uzupełniających dla osób pracujących.

Pierwszy dyplom magistra inżyniera wydany w Płocku otrzymuje w 1975 roku M. Bukowska. Rozszerzenie możliwości wyboru kierunku i formy studiów jak również kończącej studia specjalności pozwala na znaczne zwiększenie naboru, który w 1974 roku osiąga tylko na studia dzienne poziom 328 osób. Rozpoczęte w latach poprzednich prace doktorskie wykonywane przez pracowników Filii zostają obronione w 1973 roku i pierwsze stopnie doktorskie uzyskują B. Ostrowski i K. Majorkowska - Knap. Dopinguje to innych nauczycieli akademickich do podwyższania swoich kwalifikacji i w latach następnych zostaje otwartych kilkadziesiąt dalszych przewodów doktorskich. Opracowany zostaje program rozwoju Filii do roku 1990, który po zatwierdzeniu przez Senat Uczelni uzyskuje w 1974 roku aprobatę Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Ten ambitny program zakładał osiągnięcie w roku 1990 liczby przeszło czterech tysięcy studentów oraz około dwóch tysięcy pięćset pracowników, co niestety okazało się nierealnym. Rozwój kadry naukowej oraz bazy uczelni sprzyja działalności naukowo - badawczej. Umocnione zostają więzi z miejscowym przemysłem przez zawarcie porozumień o wieloletniej współpracy z Mazowieckimi Zakładami Rafineryjno - Petrochemicznymi w 1973 roku, z Przedsiębiorstwem Instalacji Przemysłowych i z Fabryką Maszyn Żniwnych w 1974 roku a z Płockim Przedsiębiorstwem Robót Mostowych "Izokor - Instal" w 1975 roku. Wszystkie oddziały włączają się również w koordynowaną centralnie tematykę badawczą. Realizowanych jest 8 tematów rządowych, 15 węzłowych oraz 17 resortowych. Bogata działalność naukowo - badawcza i dydaktyczna pozwala z kolei na umocnienie struktury organizacyjnej. W 1974 roku oddziały Filii podlegające dotąd wydziałom macierzystym w Warszawie zostają usamodzielnione a w dwa lata później przekształcone w samodzielne instytuty - Budownictwa, Chemii i Mechaniki.

Wchodzące uprzednio w ich skład większe wyróżniające się działalnością badawczą zespoły dydaktyczne, w 1975 roku uzyskały również rangę zakładów naukowo - dydaktycznych. Równolegle dzięki pomocy władz terenowych rozbudowuje się własna baza lokalowa Filii. W roku 1975 oddany zostaje do użytku obiekt Laboratorium Materiałów Budowlanych oraz przerobiony z budynku kina klub studencki "Filip", w 1975 roku miasto przekazuje blok mieszkalny przy ul. Gałczyńskiego, w 1979 roku otwarty zostaje długo oczekiwany dom studencki "Wcześniak", w dwa lata później położona obok stołówka studencka a w 1980 roku hala sportowa z zapleczem. W roku 197 niedaleko poza miastem, w Parzeniu nad rzeką Skrwą oddany zostaje również skromny składający się z kilku domków campingowych własny ośrodek wypoczynkowy. W końcu lat siedemdziesiątych wybudowane zostają również dwa przeznaczone dla kadry dydaktycznej domki dwurodzinne. Nie udaje się natomiast rozpocząć budowy budynku laboratoryjnego dla Instytutu Chemii i zajęcia odbywają się nadal w wynajmowanych pomieszczeniach OBR PR na Białej.

W latach siedemdziesiątych znacznie rośnie liczba studentów przekraczając w roku akademickim 1974/75 tysiąc osób a w roku akademickim 1978/79 1573 osoby, w tym 1153 na studiach dziennych. Stale wzrastająca liczba pracowników wynosi w 1980 roku 565 pełnozatrudnionych w tym 204 nauczycieli akademickich, z których zdecydowana większość zamieszkuje na stałe w Płocku. Dla osób dojeżdżających na zajęcia znacznych ułatwieniem staje się zakup własnych autobusów kursujących regularnie na trasie Płock - Warszawa - Płock. Obowiązująca w tym czasie okresowość zatrudnienia nauczycieli akademickich, tzw. "rotacja" sprzyja awansom naukowym. W latach siedemdziesiątych doktoraty broni blisko czterdziestu st. asystentów i wykładowców a habilitacje uzyskują 3 osoby. Jednak-

że liczba profesorów i docentów jest ciągle zbyt mała aby wystąpić o rozszerzenie uprawnień akademickich. Płock staje się coraz bardziej miastem akademickim.

Od roku 1973 organizowane są corocznie Juwenalia, kontynuowane są Spartakiady studenckie, powstaje kabaret "Veto" i Akademicki Klub Filmowy, otwarty zostaje w Gmachu Głównym Salon Wystawowy Muzeum Płockiego a w roku 1977 zorganizowany zostaje, działający do dziś Studencki Zespół Pieśni i Tańca. Życie studenckie urozmaica również działalność sportowa i turystyczna jak studencki "Jacht - klub", coroczne rajdy koła PTTK "Cymbarka" oraz organizowane przez AZS obozy narciarskie.

Do studiowania w Płocku zachęca coraz więcej młodzieży intensywna współpraca ze szkołami średnimi, corocznie prowadzona akcja rekrutacyjna a także znaczna liczba miejsc w domach akademickich. W roku 1979 uruchomiona zostaje nowa forma kształcenia, studia eksternistyczne przekształcone następnie w studia zaoczne, które cieszą się wielką popularnością. Aby stale podnosić wyniki nauczania organizowane są corocznie miejskie konkursy "Dyplom dla Płocka" oraz uczelniane jak "Liga Roku"- konkurs na najlepszego studenta oraz najlepszego "Skoczka" - tj. studenta, który polepszył swe oceny w ciągu jednego roku. Zwraca się również uwagę na budowanie tradycji uczelni, w 1975 roku powstaje klub absolwentów, otwarta zostaje Sala Historii i Perspektyw.

W 1977 roku, w dziesięciolecie utworzenia Filii w Płocku odbywa się wyjazdowe posiedzenie Senatu Politechniki Warszawskiej a w uroczystościach bierze udział Wiceminister Szkolnictwa Wyższego. Znaczną rolę promocyjną dla Płocka, jako miasta akademickiego odgrywają również ogólnokrajowe, często z udziałem gości zagranicznych sympozja i konferencje naukowe organizowane przez instytuty Filii. W 1977 roku zorganizowane zostają: Ogólnopolska Konferencja Geometrii Wykreślnej, sympozja naukowych kół studenckich "AQUA" poświęcone ochronie środowiska oraz powtarzane potem kilkakrotnie seminarium "Dysocjacja termiczna substancji stałych". Również cyklicznie odbywają się zapoczątkowane w 1978 roku sympozja "Problemy budowy i eksploatacji maszyn rolniczych". W 1978 roku zostaje utworzony pierwszy zalążek przyszłej sieci komputerowej, Pracownia Elektronicznej Techniki Obliczeniowej wyposażona w minikomputer Mera 400.

Niestety pierwsza połowa lat osiemdziesiątych to najgorszy okres w dotychczasowej historii płockiej placówki Politechniki Warszawskiej. W nowej kadencji Rektorem Politechniki Warszawskiej zostaje prof. Wł. Findeisen a Prorektorem d/s Filii - prof. H. Bernacki. W krótkim czasie uczelnia traci budynek Instytutu Budownictwa przy ul. Jachowicza, budynek klubu "Filip", budynek mieszkalny, część terenów pod przyszłą rozbudowę oraz zlikwidowany zostaje ośrodek wypoczynkowy w Parzeniu. W maju 1983 roku Rektor PW na wniosek Senatu i Rady Wydziału Chemicznego zawiesił rekrutację na ten kierunek.

Zawieszona została również rekrutacja na kierunek inżynieria sanitarna a drastycznemu ograniczeniu uległa liczba prowadzonych specjalności. Zmniejszeniu liczby kierunków i specjalności kształcenia towarzyszyło oczywiście obniżenie limitów rekrutacyjnych, które na studia dzienne osiągnęły najniższy poziom wynoszący w 1984 roku tylko 67 miejsc. Skutki tej szkodliwej polityki w zakresie kształcenia, to spadek liczby studentów do 519 w 1987 roku, z czego tylko 334 studiowało w trybie stacjonarnym. Wytworzona atmosfera niepewności i krzywdzących ocen wraz ze zmniejszeniem przydziału środków finansowych powoduje odejście tylko z Instytutu Chemii 25 pracowników w tym 8 docentów i doktorów - a ogólne zatrudnienie w Filii spada z przeszło pięciuset w końcu lat siedemdziesiątych do 379, w tym 139 nauczycieli akademickich w roku 1987 - wykazując przy tym dalszą tendencję spadkową. Korzystnym natomiast okazuje się przekształcenie w 1983 roku Filii w samodzielny wydział, co pozwala na ujednolicenie struktury z uczelnią macierzystą. Wydział jednak otrzymuje niezbyt szczęśliwą nazwę "Budownictwa i Maszyn Rolniczych" a próby uprofilowania jego działalności na kierunek rolniczy niezgodny z podstawowym zapotrzebowaniem regionu okazują się również nietrafnymi. Pocieszającym jest za to fakt, że rozpoczęte w latach siedemdziesiątych prace doktorskie kończy ponad dwudziestu pracowników, co zwiększa szanse przetrwania placówki.

Wśród nich doktoraty uzyskują pierwsi spośród absolwentów studiów magisterskich ukończonych w Płocku: J. Zieliński i A. Kowalski. Inauguruje to proces samoodnawiania kadry akademickiej w Płocku. Objęcie w 1985 roku kierownictwa uczelni przez prof. Zb. Grabowskiego a rok wcześniej kierownictwa wydziału przez prof. J. Kwiatkowskiego to początki odrabiania poniesionych dotkliwych strat. Dzięki staraniom nowego rektora i nowego prorektora będącego również dziekanem wydziału popartymi usilnie przez władze wojewódzkie w roku 1987/88 wznowiona zostaje rekrutacja na kierunek chemiczny i inżynierii środowiska.

Wzrastają stopniowo limity rekrutacyjne a więc wzrasta też liczba studentów. Uruchomione zostają studia podyplomowe, w 1986 roku dla kierunku informatyka a w 1987 roku dla kierunku pedagogika szkolnictwa zawodowego. Kontynuowane są sympozja naukowe Instytutu Chemii i Instytutu Mechaniki a Instytut Budownictwa organizuje ogólnopolską konferencję z udziałem gości zagranicznych na temat "Materiały i połączenia w konstrukcjach metalowych". Znacznie wzrasta coroczna liczba pozycji dorobku naukowego osiągając w 1989 roku liczbę przeszło 180 artykułów, referatów, komunikatów i patentów. Wznowiona zostaje bardzo intensywna w latach siedemdziesiątych lecz następnie przerwana współpraca z Instytutem Nafty i Gazu w Moskwie oraz nawiązana zostaje współpraca z Moskiewskim Instytutem Architektury oraz Akademią Nauk Białorusi. Zapoczątkowana zostaje realizacja programu TEMPUS. Ważniejszym osiągnięciem jest wzrost liczby pełnozatrudnionych profesorów i docentów, co umożliwia w przyszłości wystąpienie o przyznanie praw doktoryzowania.

Dla silniejszego powiązania z regionem utworzone zostaje stowarzyszenie "Rada Konsultacyjno - Opiekuńcza Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego PW w Płocku". Opracowana zostaje również koncepcja budowy nowych obiektów dydaktycznych na terenach przy ul. Łukasiewicza. W 1990 roku następuje kolejna zmiana kadencji władz uczelni. Na stanowisko rektora wybrany zostaje prof. M. Dietrich a Prorektorem d/s Ośrodka - prof. W. Włodarczyk.

Początek lat 90 - tych to okres dużych trudności finansowych. Dokonana zostaje poważna redukcja zatrudnienia, które pod koniec 1993 roku osiąga najniższy poziom wynoszący 255 osób, w tym 115 nauczycieli akademickich. Poszukuje się też innych źródeł oszczędności oraz dodatkowych dochodów. Zredukowana zostaje liczba godzin nauczania i opracowane zostają nowe programy i plany studiów. Szeroko rozwijana jest komputeryzacja zarówno w procesie dydaktycznym i badaniach jak i w obsłudze administracyjnej. Przyjęcie do pracy nowych profesorów i docentów pozwala na wystąpienie Wydziału o nadanie prawa nadawania stopni naukowych, które uzyskano w maju 1992 roku.

Utrzymana jest również wysoka liczba publikacji i w roku 1991 osiąga rekordowy poziom 191 pozycji. W ramach programu "TEMPUS" ośrodek nawiązuje współpracę z Wyższą Szkołą Techniczną w Horsens (Dania) oraz Wyższą Szkołą Techniczną w Darmstadt (RFN).

W roku 1993 Prorektorem d/s Ośrodka w Płocku pełniącym również jak i jego poprzednicy funkcję dziekana, zostaje wybrany prof. J. Kubissa a rektorem ponownie prof. M. Dietrich. Ostatnie cztery lata działalności Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku to ponownie okres rozwoju i sukcesów. Udaje się zahamować spadek potencjału kadrowego. Przyjmowani są nowi nauczyciele akademiccy najczęściej rekrutujący się spośród najlepszych absolwentów wydziału.

Wieloletnie starania o uzyskanie prawa nadawania stopni naukowych zakończone zostają sukcesem i pierwsze trzy prace doktorskie obronione zostają przed Radą Wydziału w Płocku a dwanaście dalszych przewodów zostaje otwartych. Pierwszym doktorem, który obronił w dniu 18 października 1994 roku pracę na płockim wydziale Politechniki jest J. Ircha. z Instytutu Budownictwa, który ukończył studia w Płocku. Absolwenci, którzy ukończyli studia w Płocku awansują - dr hab. J. Zieliński dostaje nominację na stanowisko profesora i obejmuje funkcję Prodziekana Wydziału, dr inż. M. Kapela zostaje Dyrektorem Instytutu Budownictwa. Dzięki usilnym staraniom Rektora PW i Prorektora d/s Ośrodka popartym przez władze miejskie oraz Zarząd Petrochemii Płock S.A., które udzieliły pokaźnych dotacji finansowych - utworzone zostaje Kolegium Nauk Ekonomicznych i Społecznych - zalążek przyszłego Wydziału Ekonomicznego. Jest to jedno z największych osiągnięć w historii Ośrodka, dające w dalszej przyszłości perspektywę utworzenia samodzielnej uczelni. Zwiększone limity rekrutacyjne pozwalają na przyjęcie w roku akademickim 1996/97 aż 561 kandydatów na wydział i 153 do kolegium. Liczba studentów wydziału wzrasta do rekordowej wartości 1621 przekraczając najwyższy dotąd stan osiągnięty w 1978 roku. Aktualnie łącznie z 425 studentami Kolegium w Ośrodku studiuje więc ponad dwa tysiące studentów. W roku 1996 Rektorem PW zostaje wybrany prof. J. Woźnicki, o którego życzliwym zainteresowaniu Ośrodkiem świadczy fakt złożenia już w kwietniu 1997 roku wizyty roboczej w Płocku, w czasie której wyraził zdecydowane poparcie dla planów dalszego rozwoju "płockiego campusu" - naszej uczelni.

Jak widać, te trzydzieści lat istnienia placówki to okresy wzlotów i upadków - jednakże znaczenie płockiego ośrodka akademickiego Politechniki Warszawskiej jest zarówno dla miasta jak i dla regionu niezwykle ważne. Uczelnia dobrze spełniła swe zadanie dydaktyczne dostarczając blisko cztery tysiące wysoko wykwalifikowanych absolwentów stanowiących obecnie trzon kierowniczy szeregu zakładów pracy, spółdzielni i przedsiębiorstw. Około 60% kadry technicznej zatrudnionej w województwie płockim to nasi absolwenci. Są zakłady, w których stanowią oni 70% - 80% kadry menadżerskiej. O dobrym stopniu przygotowania zawodowego świadczy dobitnie fakt, że wielu z nich awansowało i pełni dziś stanowiska kierownicze. I tak w Petrochemii - Płock S.A. dyrektorami są Cz. Bugaj i M. Tyburski, szefem pionu petrochemicznego - M. Sęp, szefem produkcji polimerów A. Bańkowski a wielu innych kieruje dużymi jednostkami organizacyjnymi kombinatu. W Sp. zoo. "Bizon" prezesem jest J. Majchrzak a jego zastępcą Zb. Pokorski, prezesem Izokoru jest R. Borkowski. Mazowiecką Spółdzielnią Mieszkaniową kieruje A. Laskowski, Towarzystwem Budownictwa Społecznego M. Kłobukowski, a wielką firmą budowlaną bracia Z. i H. Krupińscy. Tak można by wymieniać jeszcze wiele nazwisk inżynierów wykształconych w Płocku. Od wielu lat coraz bardziej znaczący jest też udział absolwentów płockiej uczelni w różnych gremiach kierowniczych, społecznych i samorządowych - wspomnę tu aktualnych Prezydenta Miasta Płocka D. Krajowskiego-Kukiel, Wiceprezydenta K. Kamińskiego.

Wielu najzdolniejszych absolwentów zasiliło kadrę naukowo - dydaktyczną płockiego ośrodka, w tym 21 uzyskało już stopnie doktorskie a dwu habilitacje. Podkreślić warto, że w okresie istnienia ośrodka prace doktorskie obroniło ogółem blisko stu jej pracowników, prace habilitacyjne dziewięciu, tytuły profesorskie uzyskało pięć osób. W zdecydowanej większości, w tym również dwóch profesorów, są oni stałymi mieszkańcami Płocka.

Dzięki istnieniu uczelni Płock zyskiwał w regionie stale rosnące znaczenie, nie tylko kulturotwórcze ale również i promocyjne. Politechnika zorganizowała bowiem kilkadziesiąt ogólnopolskich, często z udziałem gości zagranicznych, konferencji i seminariów specjalistycznych. W tym wymienione poprzednio, powtarzające się cyklicznie zapoczątkowane przez instytuty Chemii i Mechaniki.

Również wielka, przekraczająca tysiąc pozycji liczba publikacji w krajowych i zagranicznych czasopismach naukowo - technicznych oraz referatów i komunikatów

wygłoszonych w kilkudziesięciu krajach świata: w USA, Japonii, Niemczech, Danii, Francji, Rosji, Czechosłowacji, Bułgarii i wielu innych rozpropagowała Płock jako liczący się ośrodek naukowy. Prace naukowe i badawcze, ekspertyzy i inne formy pomocy działalności uczelni związane są głównie z potrzebami miejscowego przemysłu i budownictwa. Szczególni silne związki istnieją tu między Politechniką i Petrochemią - Płock S.A., która jest głównym zleceniodawcą prac badawczych z zakresu wszystkich kierunków naukowych naszej uczelni.

Od początku powstania płockiej placówki Politechniki Warszawskiej, zatrudnieni w niej nauczyciele akademiccy biorą aktywny udział w życiu społecznym, politycznym oraz kulturalnym miasta i regionu. Doktor J. Wawszczak był w latach 1990 - 1994 wojewodą płockim, prof. J. Kwiatkowski - Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej a prof. A. Bukowski jest od 1994 roku Przewodniczącym Rady Miasta. Członkami Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego byli profesorowie: E. Kowalczyk, A. Bukowski, W. Kuczyński a obecnie funkcję Wiceprezesa TNP pełni prof. J. Pysiak.

Warto nadmienić, że pracownicy uczelni wnieśli wkład nie tylko w rozwój szkolnictwa technicznego w naszym mieście. Faktem bowiem jest, że założycielem i kanclerzem Szkoły Wyższej im. P. Włodkowica został Zb. Kruszewski a jej prorektorami W. Koźlak, J. Żabowski i J. Wawszczak.

Jak ocenić można perspektywy dalszego rozwoju Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku, tak potrzebnej dla miasta i województwa placówki akademickiej?

Uważam, że wobec korzystnych trendów rozwojowych szkolnictwa wyższego w Polsce, rozwoju infrastruktury miejskiej Płocka oraz intensywnej rozbudowy Petrochemii - Płock S.A. - rysują się one optymistycznie. Jednakże, w warunkach gospodarki rynkowej zależą głównie od możliwości finansowych. Od znalezienia źródeł samofinansowania. Od zintensyfikowania różnych form obecnej pomocy materialnej ze strony samorządu miejskiego, kierownictwa Petrochemii i innych zakładów pracy naszego miasta. Należy liczyć też na finansową pomoc władz wojewódzkich.

Ośrodek Płocki lub jak to się dziś zaczyna nazywać "campus płocki" jest i powinien być integralną częścią największej i najstarszej w Polsce uczelni technicznej - Politechniki Warszawskiej. Jednakże posiadającym, ze względu na odrębność terenową wyraźnie zaznaczoną autonomię. W tej sytuacji dla zapewnienia rozwoju niezbędna jest ze strony kierownictwa Politechniki Warszawskiej pewna preferencja przy rozdziale środków budżetowych oraz życzliwa pomoc w sprawach organizacyjnych i kadrowych.

Jaka będzie przyszłość placówki Politechniki Warszawskiej w Płocku zależy również, a może przede wszystkim od jej społeczności akademickiej, od umiejętności przekazywania, przyswajania i wykorzystywania tak szybko zmieniającej się wiedzy technicznej - dziś i w nadchodzącym wieku XXI-ym.

Kierownicy płockiej placówki Politechniki Warszawskiej

prof. dr inż. Edward Kowalczyk - organizator i pierwszy Kierownik Filii 1967 - 1969

doc. dr inż. Andrzej Gajewski - Kierownik Filii 1969 - 1971

prof. dr hab. inż. Władysław Lenkiewicz 1971 - 1973

prof. dr inż. Andrzej Bukowski - Prorektor PW d/s Filii 1973 - 1981

prof. dr inż. Henryk Bernacki - Prorektor PW d/s Filii 1981 - 1984

prof. dr inż. Józef Kwiatkowski - Prorektor PW d/s Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego PW 1984 - 1990

prof. dr inż. Wojciech Włodarczyk - Prorektor PW d/s Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego PW 1990 - 1993

prof. dr hab. inż. Jacek Kubissa - Prorektor PW d/s Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego PW 1993 -

Bibliografia

1. Kosmaczewski J. : *Rozwój i działalność jednostek organizacyjnych Filii PW w latach 1967 - 1977*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 11 - 22.
2. Żuk T.: *Badania naukowe i współpraca z przemysłem*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 22 - 23.
3. Ostrowska A.: *Filia jako czynnik kulturotwórczy*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 24 - 27.
4. Jarecki J.: *Rozwój naukowy Filii Politechniki Warszawskiej*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 27 - 29.
5. Kowalski A.: *Absolwenci Filii Politechniki Warszawskiej*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 29 - 31.
6. Bukowski A.: *Problemy rozwoju Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 35 - 37.
7. Panek A.: *Historyczny zarys rozwoju Filii Politechniki Warszawskiej w latach 1967 - 1977*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 4 - 10.
8. Kowalczyk E.: *Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku - refleksje z okazji 10-lecia uczelni*, Notatki Płockie 1977, nr 5/93 s. 3 - 4.
9. *Plan rozwoju Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku na lata 1976 - 1980.* Wyd. Zakł. Graficzne PW. Płock 1976.
10. *Problemy rozwoju Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku. Materiały na posiedzenie Senatu PW.* Płock 1977.
11. Kosmaczewski J., Ostrowska A., Panek A., Piotrowski J.: *Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku w latach 1967 - 1977.* Wyd. Zakł. Graficzne PW. Płock 1978.
12. Praca zbiorowa.: *Instytut Chemii w XX - lecie Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku.* Wyd. PDA. Płock 1987.
13. Kwiatkowski J.: *Ośrodek Naukowo - Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej w Płocku w XX roku swego istnienia.* Wydawnictwa PW. Płock 1987.
14. Portalski M.: *Dwadzieścia lat działalności Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego (Filii) Politechniki Warszawskiej w Płocku* Ośrodek Wydawniczy Orgbud. Płock 1987.
15. Kwiatkowski J., Portalski M.: *XXV lat Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku.* Wyd. Agpress. Płock 1992.
16. Praca zbiorowa.: *XXV lat Instytutu Chemii.* Wyd. Agpress. Płock 1995.
17. *Sprawozdanie Dziekana z działalności Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych PW w 1996 roku.* Płock, marzec 1997.

TNP P.3761

JANINA KAWAŁCZEWSKA

PROGRAM OCHRONY ŚRODOWISKA W WOJEWÓDZTWIE PŁOCKIM NA LATA 1996-2001

Środowisko przyrodnicze w Polsce można oceniać różnie. Różnie można też ocenić działania mające na celu jego ochronę. Każdy może znaleźć argumenty popierające tezę, że jest dobrze lub źle. Prawda o środowisku przyrodniczym także naszego województwa jest złożona. Obok przepięknych i charakteryzujących się wspaniałą bioróżnorodnością ekosystemów mamy też tereny zdegradowane, na których występują zagrożenia. Ale z drugiej strony stan środowiska poprawia się. Osiągnięto to dzięki dużemu wysiłkowi społeczeństwa województwa płockiego.

Z danych porównujących wskaźniki gospodarcze decydujące o jakości środowiska wynika, że nie recesja jest czynnikiem decydującym o stanie środowiska. W maju 1996 roku podsumowano działania na rzecz ochrony środowiska w województwie płockim w latach 1991-1995.

Oceniając zwłaszcza ostatnie 4 lata można stwierdzić, iż generalnie nastąpiła poprawa stanu środowiska - dotyczy to zwłaszcza czystości powietrza. Zmniejszyły się stężenia SO_2, CO, pyłów, węglowodorów. Zmniejszyły się także stężenia zanieczyszczeń fizykochemicznych w rzekach, choć ze względu na zanieczyszczenia bakteriologiczne, rzeki są nadal głównie pozaklasowe. Zmniejszyło się natężenie hałasu przemysłowego przenikającego do środowiska, natomiast wzrosło natężenie hałasu komunikacyjnego.

Największe osiągnięcia na rzecz ochrony środowiska widoczne są w zakładzie należącym do "80" największych trucicieli w kraju - płockiej Petrochemii (np. zmniejszono emisję SO_2 o ponad 20 tys. ton/rok), między innymi poprzez:

- zakup niskosiarkowej ropy,
- zrealizowanie w poprzednich latach na terenie tego zakładu takich inwestycji jak: instalacje "Claus Va i Vb" wraz z odsiarczaniem gazów z tej instalacji. Reforming V i HON V,
- Terminal Nalewczy do autocystern z pełną hermetyzacją, hermetyzację mechanicznej oczyszczalni ścieków a także te, których realizację rozpoczęto w wymienionym okresie tj.:
- Kompleks Hydrokrakingu, nowa instalacja Oksydacji Asfaltów wraz z hermetyzacją przechowywania i dystrybucji tego produktu, Destylacja Rurowo-Wieżowa VI, modernizacja ASN 1,2,3 połączone z hermetyzacją, zabudowa palników niskoemisyjnych na Elektrociepłowni, Hydroodsiarczanie Gudronu - paliwa dla EC - co pozwoli w rezultacie na znaczne ograniczenie emisji gazowej tego zakładu.

Produkcja w Petrochemii paliw ekologicznych przyczynia się do poprawy stanu środowiska w całym kraju.

W "Petrochemii-Płock" S.A. zmniejszono również ilość ścieków o 669 tys. m^3/r, poprawiając również ich jakość poprzez modernizację oczyszczalni ścieków. Zaczęto wprowadzać nowe energooszczędne technologie, eliminując zanieczyszczenia u źródeł, co jest podstawową zasadą ekorozwoju. W procesie modernizacji instalacji montowane są urządzenia zmniejszające hałas przemysłowy. Doprowadzono do automatycznego monitorowania emisji spalin z Elektrociepłowni, uruchomiono czterostacjową sieć monitoringu powietrza i gleb wokół Petrochemii. W wyniku prowadzonych działań sczerpano znaczną ilość produktów naftowych zalegających grunty pod instalacjami Petrochemii. Podjęto szereg działań w celu gospodarczego wykorzystania odpadów zaolejonych i popiołów. Trwa rozruch technologiczny pieca do spalania odpadów ropopochodnych.

Wiele wysiłków włożono, aby zmniejszyć uciążliwość zakładów. Zarówno Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, jak i Wydział Ochrony Środowiska dyscyplinowały te zakłady do działań zmniejszających ich uciążliwość. Ze względu jednak na ogromne zaległości - lista tych zakładów niewiele się zmieniła (w międzyczasie wykreślono z listy takie zakłady jak: Młyn Nr 1 i Nr 2 w Płocku, Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Topoli Królewskiej, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kutnie, a wprowadzono nowe: "Elgo" Gostynin, "M.B.A.M.S." - Sikórz. Znacznie ograniczono uciążliwość dla środowiska w OSM w Sierpcu, dzięki wybudowaniu oczyszczalni ścieków oraz zastosowaniu instalacji inż. Raszki w kotłowni, w "Aparelu" w Topoli Królewskiej dzięki wybudowaniu oczyszczalni mechaniczno-chemicznej oraz biologicznej, "Polfie" w Kutnie, dzięki włączeniu ścieków do kanalizacji miejskiej (poprzednio odprowadzano je do rzeki Ochni) oraz modernizację licznych instalacji technologicznych i kotłowni z budową instalacji odsiarczania spalin, w cukrowniach dzięki wybudowaniu oczyszczalni ścieków przemysłowych, "Emicie" Żychlin - dzięki wybudowaniu oczyszczalni wód deszczowych, a działalność restrukturyzacyjna w Zakładzie doprowadziła do znacznego zmniejszenia uciążliwości - likwidacja galwanizerni, modernizacja linii produkcyjnych - doprowadziło to do zmniejszenia ilości emitowanych gazów i wytwarzanych odpadów, OSM w Krośniewicach - dzięki wybudowaniu oczyszczalni ścieków.

Jednym z zasadniczych celów było wyposażenie wszystkich miast i wielu wsi w oczyszczalnie ścieków z kanalizacjami. Priorytetem była ochrona obszarów będących źródłem zaopatrzenia w wodę, jezior i obszarów cennych przyrodniczo.

Od 1993 roku wybudowano biologiczne oczyszczalnie ścieków w miastach: Kutnie, Gąbinie, Wyszogrodzie, Krośniewicach, zmodernizowano i rozbudowano

oczyszczalnie dla miasta Płocka, Sierpca, budowana jest oczyszczalnia w Łęczycy, rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków w Drobinie (obecnie funkcjonuje kontenerowa oczyszczalnia ścieków dla osiedla mieszkaniowego). Budowano kanalizacje we wszystkich miastach województwa płockiego. Proces budowy kanalizacji jest kosztowny i dlatego długotrwały. Tak więc wkrótce wszystkie miasta w woj. płockim będą posiadały oczyszczalnie ścieków. Należy je dociążyć, wprowadzić III^0 oczyszczania.

Duży krok zrobiono również w ochronie wód na terenach wiejskich. Wybudowano oczyszczalnie ścieków i kanalizacje w Łącku, Słupnie, Witonii, Bielsku, Gozdowie, Górach, Brzozowie, Szczutowie, Słubicach, wielu domach pomocy społecznej, przy placówkach oświatowych (Dom Dziecka w Gostyninie i Giżycach), Szkole Podstawowej w Szczycie, gm. Oporów. Realizowano remont oczyszczalni po byłych PGR-ach (np. PGR Majki).

Cieszy fakt przygotowania i rozpoczęcia budowy oczyszczalni ścieków w Piątku, Daszynie, Zawidzu, dzielnicy Radziwie w Płocku, a także budowa kanalizacji we wsiach gminnych. Przygotowano dokumentację do budowy oczyszczalni ścieków w Brudzeniu Dużym. We wsi Osmolin, gm. Sanniki buduje się 30 przyzagrodowych oczyszczalni ścieków. Do podobnego przedsięwzięcia przygotowuje się gmina Bulkowo.

W zakresie ochrony powietrza, oprócz znacznego zmniejszenia emisji zanieczyszczeń z "Petrochemii" zrealizowano bardzo istotne zadania: Instalacje odsiarczania spalin w Ciepłowni Rejonowej, Zakładach ."Polmos" oraz "Polfie" w Kutnie, Ciepłowni Rejonowej w Sierpcu, przeprowadzono modernizację systemów grzewczych za pomocą pomp cieplnych w ZOZ Gostynin-Kruk , wykonano kotłownię olejową w "Elgo" w Gostyninie, "Sadrob", OSM, "Bizon", Zakładach Mięsnych, "Galwakor" w Płocku, wielu zakładach w Gostyninie, Łęczycy.

Szczególnie ważnym osiągnięciem jest budowa gazociągów wysokiego ciśnienia Rosanów-Kutno, Kutno-Gostynin i Gostynin-Gustorzyn, Bronowo-Sierpc. Długość tych gazociągów wykonanych na terenie województwa płockiego wynosi 90 km. Pozwala to na zmianę ogrzewania paliwa stałego na gazowe, co wyeliminuje emisję pyłów oraz zmniejszy emisję zanieczyszczeń gazowych z niskich emitorów.

Zrealizowano ponad 100 kotłowni olejowych i olejowo-gazowych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, szpitalach, domach opieki społecznej, komisariatach policji, osiedlach mieszkaniowych. Ma to niewątpliwy wpływ na jakość życia, czystość i wygodę użytkowników obiektów, z pożytkiem dla środowiska.

Niewykonane zadania, to:

- odsiarczanie spalin w Zakładzie Mleczarskim (obecnie "Mitex") w Radziwiu (zakład ten zainstalował niewielką kotłownię olejową, wobec czego instalacja odsiarczania spalin dla wybudowanej wcześniej kotłowni stała się bezprzedmiotowa),
- podłączenie do sieci miejskiej Rejonu Dróg Publicznych w Płocku oraz przeniesienie Wytwórni Mas Bitumicznych (zamiennie wykonano II^0 odpylania);
- zainstalowanie urządzeń redukujących emisję gazową w OSM w Sannikach, ZWMiT "EMIT" w Żychlinie oraz Cukrowniach: Borowiczki, Dobrzelin, Ostrowy, Mała Wieś. Zakłady te w ostatnich latach realizowały oczyszczalnie ścieków przemysłowych i nie wystarczyło im środków na inwestycje ochrony powietrza.

Mniej zadowalająca jest realizacja zadań w zakresie ochrony powierzchni ziemi. Wpływ Wojewody Płockiego na realizację zadań dotyczących gospodarki odpadami komunalnymi był ograniczony. Polegał na koordynacji i doradztwie, gdyż zadania te należą do zadań własnych gmin.

Wybudowanych zostało 6 wysypisk odpadów komunalnych dla gmin: Mochowo (Gozdy), Drobin (Cieszewo), Płock (Kobierniki - dwie niecki) oraz w Łęczycy, zmodernizowano wysypisko w Żychlinie, zakończono budowę II niecki wysypiska dla Sierpca.

Pobudowano instalacje do odgazowania wysypisk w m. Niszczyce II, Maszewo n/Wisłą, Kobierniki, Bonisław. Biogaz wykorzystuje się do produkcji energii elektrycznej. Najdalej zaawansowany program unieszkodliwiania odpadów wprowadzono w Żychlinie - zbudowano jedyną w województwie segregatornię odpadów. Nie podjęto budowy wysypisk przez Urzędy Gminne w Gozdowie i Zawidzu. Nie zrealizowano także całego programu w zakresie budowy zakładu unieszkodliwiania odpadów dla Płocka. Najważniejszym osiągnięciem w zakresie ochrony powierzchni ziemi jest uświadomienie mieszkańcom gmin konieczności segregacji, odzysku surowców wtórnych, kompostowania, a nie tylko składowania odpadów. Powstałe Dwa Związki Gmin: Regionu Kutnowskiego i Regionu Płockiego podejmują prace w kierunku kompleksowego rozwiązania problematyki odpadów komunalnych. W 1995 r. rozpoczęto selektywną zbiórkę odpadów komunalnych w m. Płocku, Kutnie, Żychlinie. Ogłaszając konkurs na najlepszą gminę w unieszkodliwianiu odpadów komunalnych, Wojewoda Płocki chce zmobilizować gminy do działań w tym zakresie.

W zakresie odpadów przemysłowych nadal nierozwiązany jest problem odpadów pogalwanicznych. Zmieniły się w tym przypadku trendy w utylizacji odpadów niebezpiecznych.

- ZWMEiT "EMIT" ze względów ekonomicznych nie wykonały mini-spalarki odpadów polakierniczych i izolacyjnych, nie wdrożyły metodyki gospodarczego wykorzystania szlamów pogalwanicznych. Z wykonanej OOŚ wynika, że te inwestycje są nieopłacalne ekonomicznie dla jednego zakładu. Odpady z EMIT-u sukcesywnie są zagospodarowywane przez LOBBE Sp. z o.o.
- ZAE "APAREL" w Topoli Królewskiej, Fabryka Mierników i Komputerów "ERA" w Gostyninie, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku - nie zutylizowały odpadów pogalwanicznych. Część odpadów polakierniczych została wywieziona także przez Spółkę "LOBBE" do spalenia w spalarni odpadów w Dąbrowie Górniczej, część odpadów z FMŻ zabezpieczono na terenie własnym w mogilniku.

W 1995 roku powstała Spółka "EKOGAL" w Kutnie, która ma zajmować się oczyszczaniem ścieków pogalwanicznych metodą jonitową i unieszkodliwianiem po-

wstających odpadów. Spółka ma zająć się obsługą galwanizerni z centralnej Polski.

Ponadto wykonano: instalację do wypalania krat i zawieszek w PPHU "Rolmasz" w Kutnie, a wszystkie cukrownie zainstalowały prasy do suszenia błota defekosaturacyjnego. Dzięki temu szlam nie stwarza uciążliwości dla środowiska, wykorzystywany jest na bieżąco w rolnictwie a cukrownie odzyskują cukier. Wybudowany z opóźnieniem piec obrotowy do spalania odpadów przemysłowych w "Petrochemii" jest w trakcie rozruchu. "Petrochemia Płock" S.A. na podstawie ekspertyz rzeczoznawców MOŚ,ZNiL zagospodarowała: popioły z Elektrociepłowni, osady z instalacji HF, popioły ze spalania osadów zaolejonych.

Częściowo rozwiązany został problem dotyczący odpadów poszpitalnych, dzięki wybudowaniu na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku - spalarki odpadów szpitalnych, obsługującej dużą część województwa (ZOZ-y Płock, Sierpc, Gostynin-Kruk i Szpital Psychiatryczny). Istnieje pilna potrzeba budowy spalarni odpadów szpitalnych obsługującej całe województwo.

W zakresie ochrony środowiska przed hałasem przemysłowym koordynowano działania Zakładów z terenu woj. płockiego zmierzające do ograniczenia uciążliwości. Zrealizowano w tym zakresie wiele zadań, polegających między innymi na wyciszaniu źródeł hałasu, budowie ekranów akustycznych, montażu tłumików itp. Ograniczono hałas w bazie PERN w Górach, Zakładach Mięsnych w Płocku, OSM w Kutnie.

Chociaż notuje się jeszcze niewielkie przekroczenia dopuszczalnych norm hałasu, np. w cukrowniach w Borowiczkach i Dobrzelinie - widać pozytywny wpływ na poprawę klimatu akustycznego w rejonie tych zakładów. W dalszym ciągu zakłady zmierzają do ograniczenia uciążliwości hałasowej poprzez stosowanie środków technicznych i organizacyjnych. W 1995 roku rozpoczęto realizację osłon akustycznych w postaci wymiany okien na dźwiękoizolacyjne. Jest to jeden z elementów rozwiązań natury architektoniczno-budowlanej w celu ochrony ludzi przed hałasem komunikacyjnym.

W zakresie ochrony przyrody, oprócz utworzenia nowych rezerwatów przyrody i pomników przyrody dość istotnym osiągnięciem jest opracowanie planów ochrony Gostynińsko-Włocławskiego i Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Ich celem jest ustalenie zasad ochrony przyrody i sposobu gospodarowania na terenach tych Parków i ich otulin.

Podjęto szereg działań (spotkań, narad z samorządami i nadleśnictwami) w sprawie zwiększenia lesistości województwa. W analizowanym okresie w ramach zwiększania lesistości województwa płockiego założono 460 ha upraw leśnych na gruntach porolnych w ramach dotacji z budżetu Wojewody (110 ha - 1994 r., 160 ha - 1995 r., 190 ha - 1996 r.). Zrealizowano urządzenie lasów nie stanowiących własności Skarbu Państwa na łączną powierzchnię 15553 ha. Z inicjatywy Wojewody Płockiego w 1996 roku zostały wykupione przez Nadleśnictwa lasy i grunty prywatne przeznaczone do zalesienia w celu włączenia ich do zasobów lasów państwowych.

Na bazie programu krajowego i danych z gmin i nadleśnictw, opracowano "Program zalesiania województwa płockiego do 2020 roku". Ogłaszając konkurs na "najlepszą gminę w zalesianiu i zadrzewianiu", Wojewoda Płocki chciał zmobilizować samorządy do działania w tym zakresie.

Zainicjowano badania geologiczne mające na celu kompleksowe rozpoznanie przyczyn występowania osuwisk na Skarpie Wiślanej w Wyszogrodzie w związku z przypadkami, mającymi miejsce w przeszłości, zagrożenia mienia publicznego i prywatnego przez to zjawisko. Efektem powyższych działań będzie opracowanie koncepcji zabezpieczenia skarpy w Wyszogrodzie dla potrzeb projektu technicznego prac zabezpieczających. W związku z likwidacją kopalni iłosyderytu w Łęczycy doprowadzono do zaplanowanego wypełnienia wodami podziemnymi wyrobisk, chodników i komór poeksploatacyjnych. Zniesiono jeden z dwóch obszarów górniczych, ustanowionych dla tej kopalni. Obecnie trwają prace porządkowe i rekultywacyjne na powierzchni, polegające na likwidowaniu zwałowisk pogórniczych na obszarze gminy i miasta Łęczyca. Ich zakończenie będzie podstawą do zniesienia obszaru górniczego "Lubień".

W ciągu ostatnich 4 lat nastąpiły zmiany w organizacji służb ochrony środowiska, tj.:

1. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku uzyskał osobowość prawną, zmieniając formy udzielania pomocy finansowej z dotacji - na pożyczki i dotacje.

2. Powstało prężnie działające Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej, dzięki czemu wzrośnie świadomość ekologiczna społeczeństwa naszego województwa, która jest podstawą prowadzenia działań ochronnych.

Realizuje ono:

- koordynowany przez Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi w Krośnie - Program "Czysta Wisła i Rzeki Przymorza", w którym uczestniczą szkoły z 7 gmin województwa płockiego. Zastosowany jako narzędzie edukacyjne szkolny monitoring środowiska uświadamia młodym uczestnikom programu zachodzące w przyrodzie na skutek działalności człowieka wzajemne powiązania poszczególnych elementów środowiska.

- polsko-amerykański program edukacji ekologicznej "Krąg". Celem programu jest kształtowanie postaw ekologicznych w najmniejszych grupach społecznych, rodzinie, gminie, szkole, zakładzie pracy, organizacji ekologicznej z zachowaniem odrębności regionalnych, z odejściem od samego tylko prowadzenia zajęć na rzecz współtworzenia edukacyjno-ekologicznego teatru. Pierwszy etap programu w woj. płockim obejmował 5 społeczności gminnych. Rozpoczęto realizację II etapu programu, rozszerzając go na kolejne gminy w województwie płockim, a także na 3 nowe województwa.

- specjalne formy edukacji ekologicznej kierowane są w stronę dorosłych. Należą do nich: publikacje do-

tyczące ochrony środowiska, konferencje i sympozja naukowe. Działalność edukacyjną prowadzą ponadto Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Łącku, działające w ramach Leśnego Kompleksu Promocyjnego Lasy Gostynińsko-Włocławskie i Powszechny Uniwersytet Wiedzy Ekologicznej w Sierpcu.

Zasady ekorozwoju realizowane są poprzez egzekwowanie wymagań ochrony środowiska na etapie lokalizacji inwestycji (decyzji ustalającej warunki zabudowy i zagospodarowania terenu), rozwiązań projektowych i w stosunku do istniejących obiektów. Bardzo pomocna w tych działaniach jest Wojewódzka Komisja ds. Ocen Oddziaływania na Środowisko oraz Wojewódzka Komisja Koncesji i Badań Geologicznych.

Skutki reformy samorządowej, obowiązująca ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska są sprzymierzeńcami inwestycji w dziedzinie ochrony powietrza i wód. Kary za przekroczenia dopuszczalnych emisji SO_2, NO_x i pyłów oraz ceny odbioru i utylizacji ścieków dyktowane przez przedsiębiorstwa komunalne nadają oprócz ekologicznego, także istotny wymiar finansowy projektom inwestycyjnym realizowanym w tym obszarze. Brak precyzyjnych ustawowych regulacji w dziedzinie urządzeń ochrony powierzchni ziemi (wysypiska, kompostownie, spalarnie odpadów) decyduje o małej popularności tych instalacji w programach inwestycyjnych gmin. W miastach, względy bytowe i sanitarne, wymuszają aktywność mieszkańców, służb komunalnych i władz samorządowych. W gminach wiejskich o rozproszonej zabudowie bardzo trudno jest zmusić mieszkańców do dobrowolnego w istocie opodatkowania się na cele unieszkodliwiania odpadów i sprzyjania organizacyjnym działaniom władz gminnych w tym zakresie. Istotne znaczenie odgrywa tu świadomość ekologiczna społeczeństwa. Doświadczenia wielu wysokorozwiniętych krajów jednoznacznie wskazują na potrzebę rozwoju elementarnej edukacji ekologicznej wśród mieszkańców miast i wsi, a także decydentów.

Nie można jednak patrzeć tylko wstecz i myśleć o tym co zrobiono. Należy wnikliwie analizować tendencje, postawy i zachowanie. Przewidywać możliwe zagrożenia i planować sposób przeciwdziałania im.

Zagwarantowanie warunków trwałego wzrostu gospodarczego nie byłoby możliwe bez aktywnej polityki w dziedzinie ochrony środowiska. Trwałość rozwoju gospodarczego polega bowiem na unikaniu barier wzrostu, jakie może stanowić zanieczyszczona woda, ziemia skażona tak, że nie można jej wykorzystać rolniczo. Tak więc warunkiem zrównoważonego rozwoju jest uwzględnienie w społeczno-gospodarczych planach i programach wymogów ochrony środowiska.

Wśród zamierzeń, jakie obecny Rząd postawił przed sobą na najbliższe lata znalazły się takie cele, jak:

- wprowadzenie do polityki społeczno-gospodarczej kraju zasad zrównoważonego rozwoju,
- lepsze niż dotychczas rozpoznanie zagrożeń środowiska,
- doskonalenie monitoringu zanieczyszczeń,
- pogłębianie i rozszerzanie zakresu odpowiedzialności podmiotów gospodarczych za zanieczyszczanie środowiska,

W roku 1996 opracowano "Program ochrony środowiska w województwie płockim" do 2001 roku. Powstał on jako realizacja:

1. ustaleń "Agendy 21" przyjętej na Szczycie Ziemi w Rio w czerwcu 1992 r.,
2. "Polityki ekologicznej państwa" przyjętej w maju 1991 r. przez Sejm RP,
3. zobowiązań Wojewody do opracowania programu zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska.
4. ustaleń Kolegium Wojewody z 7 maja 1996 r.

"Program" jest także odpowiedzią na Uchwałę Zgromadzenia Ogólnego Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego z dnia 11 czerwca 1996 r. w sprawie opracowania przez gminy "Założeń polityki ekologicznej". "Program" uwzględnia materiały z 32 miast i gmin woj. płockiego "Agenda 21", dane z WIOŚ, WFOŚiGW w Płocku, Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego , KW PSP i KW Policji, Kuratorium Oświaty, urzędów rejonowych, zakładów prowadzących działalność gospodarczą.

"Program" uwzględnia:

- "Studium zagospodarowania przestrzennego woj. płockiego"
- "Program rozwoju gospodarczego woj. płockiego".

Celem strategicznym "Programu" jest rozwój zrównoważony tj. rozwój, który podporządkowywuje potrzeby i aspiracje społeczeństwa i państwa możliwościom, jakie daje środowisko, którym dysponujemy.

Podstawowe cele "Programu" to:

- umocnienie i przyspieszenie zaistniałej już tendencji do zmniejszenia ilości pyłów i szkodliwych gazów odprowadzanych do atmosfery oraz zanieczyszczeń odprowadzanych ze ściekami do wód powierzchniowych;
- zmniejszanie deficytu czystej wody;
- ograniczanie ilości wytwarzanych odpadów;
- przyspieszenie działań na rzecz unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych;
- zintensyfikowanie ochrony zasobów surowcowych;
- zahamowanie wzrostu negatywnego oddziaływania na środowisko transportu, linii energetycznych, środków łączności;
- zmniejszenie zagrożenia ludności i środowiska z tytułu awarii przemysłowych i transportu;
- zwiększenie lesistości, poprawa stanu zdrowotnego lasów, rozszerzenie zadrzewień;
- zwiększenie powierzchni chronionych o obszary o wysokich walorach przyrodniczych.

Do osiągnięcia wymienionych celów niezbędne są określone działania w sferze inwestycyjnej, działania pozainwestycyjne, a także konkretne środki finansowe.

Oto przyjęte kierunki działań w sferze inwestycyjnej i pozainwestycyjnej:

1. Dalsze ograniczanie oddziaływania szczególnie uciążliwych dla środowiska zakładów tj. Petrochemii Płock S.A. i zakładów znajdujących się na "wojewódzkiej liście zakładów uciążliwych dla środowiska".

2. W dziedzinie ochrony powietrza przed zanieczyszczeniem ze źródeł stacjonarnych:

- poprawa jakości stosowanych paliw poprzez odsiarczanie produkowanych paliw,

- stosowanie pierwotnych metod redukcji emisji tlenków azotu (palników niskoemisyjnych, fluidalne technologie spalania),

- modernizacja lub zabudowa urządzeń odpylających i odsiarczających,

- zastępowanie węgla innymi nośnikami energii w celu ograniczenia emisji zanieczyszczeń pyłowo-gazowych (olej opałowy, gaz),

- racjonalizacja systemów ciepłowniczych w miastach, wykorzystanie do ogrzewania biogazu z wysypisk i oczyszczalni ścieków, zastosowanie pomp cieplnych,

- wprowadzenie energooszczędnych technologii przemysłowych, termorenowacja obiektów,

- ograniczanie emisji odorów z zakładów utylizacji odpadów a także przetwórstwa rolno-spożywczego.

3. W dziedzinie ochrony powietrza i ochrony przed hałasem z transportu:

- doskonalenie systemu komunikacji poprzez budowę obwodnic miast, infrastruktury dla ruchu drogowego;

- zapewnienie dostępności paliw o standardach Unii Europejskiej, w tym o obniżonej zawartości ołowiu w benzynach, benzyny bezołowiowej i oleju napędowego niskosiarkowego;

- wprowadzenie zgodnego z wymogami Wspólnoty Europejskiej systemu kontroli emisji spalin i hałasu ze środków transportu, wyposażenie stacji kontroli pojazdów w analizatory spalin, dymomierze i mierniki hałasu;

- wprowadzanie do ruchu pojazdów bezpiecznych ekologicznie (z nowoczesnymi układami zasilania silników, wyposażonych w katalizatory, z wyeliminowaniem azbestu z okładzin ciernych, przystosowaniem części taboru komunikacyjnego do zasilania gazem);

4. W zakresie ochrony wód i gospodarki wodnej:

- budowa zbiorników retencyjnych;

- zapewnienie bezpieczeństwa powodziowego na Ziemi Płockiej;

- modernizacja, rozbudowa i budowa stacji uzdatniania wody;

- przedsięwzięcia ograniczające zużycie wody i powstawanie ścieków, w tym zamknięte obiegi wodne;

- budowa w zlewniach rzek: Bzury, Skrwy Lewej i Prawej, Słupianki, a także w zlewniach jezior w celu ich ochrony wysokoefektywnych oczyszczalni ścieków, zapewniających wysoki stopień redukcji zanieczyszczeń, wyposażonych w energooszczędne urządzenia;

- budowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków w miastach w celu zwiększenia ich przepustowości jak też podniesienia stopnia oczyszczania ścieków, w tym też usuwania związków biogennych;

- poprawa warunków sanitarnych małych jednostek osadniczych poprzez budowę wiejskich systemów kanalizacji i oczyszczalni ścieków, a w rozproszonej zabudowie - przyzagrodowych oczyszczalni ścieków;

5. W dziedzinie ochrony powierzchni ziemi:

- budowa zakładów do przetwarzania, gospodarczego wykorzystania i unieszkodliwiania odpadów;

- odzysk surowców wtórnych;

- rekultywacja wyeksploatowanych wysypisk i wyrobisk,

- zalesianie i zadrzewianie gruntów zanieczyszczonych,

- wdrażanie nowych mechanizmów ekonomicznych stymulujących proekologiczne zachowania producentów i konsumentów (np. w zakresie postępowania z opakowaniami);

- wdrożenie nowych uregulowań prawnych dotyczących zasad racjonalnego zużycia surowców w gospodarce;

- odchodzenie od strategii usuwania skutków produkcji na rzecz strategii czystszej produkcji zmierzającej do ograniczania powstawania odpadów, zapobiegania marnotrawstwu materiałów, surowców naturalnych.

6. W zakresie ochrony przyrody i ochrony lasów:

- utworzenie nowych obiektów przyrodniczo-cennych,

- realizacja "krajowego programu zwiększania lesistości" poprzez zalesianie i zadrzewianie terenów nie wykorzystywanych przez rolnictwo, zintensyfikowanie działań na rzecz ochrony lasów.

7. W zakresie ochrony przed uciążliwościami oddziaływań fizycznych:

- likwidacja ekstremalnych źródeł hałasu przenikającego do środowiska,

- budowa osłon akustycznych,.

8. Inne działania pozainwestycyjne, to głównie:

- edukacja ekologiczna społeczeństwa w celu podniesienia świadomości ekologicznej dotyczącej zwłaszcza praw i obowiązków każdego obywatela na rzecz środowiska,

- wzmocnienie systemu monitoringu środowiska systemem kontroli i egzekwowania przestrzegania prawa;

- likwidacji i zapobiegania nadzwyczajnym zagrożeniom środowiska;

- opracowania studialno-projektowe dotyczące rozwiązania globalnych problemów ochrony środowiska w skali województwa (np. postępowanie z odpadami niebezpiecznymi, przemysłowymi i typu medycznego, azbestem, wrakami samochodowymi, zużytymi olejami, ocena oddziaływania na środowisko dla Zbiornika Włocławskiego, opracowanie warunków korzystania z wód dorzecza Bzury, Skrwy Prawej i Lewej, banki danych emisji i zanieczyszczeń hałasem);

Ustalając priorytety realizacji zadań, uwzględniano zasadę regionalizacji zadań ochrony środowiska, w tym związki ponadgminne w województwie (działania związków gmin w celu unieszkodliwiania odpadów), a także realizacje porozumień międzywojewódzkich, regionalnych (np. Porozumienie Wojewodów Makroregionu Środkowego w sprawie ochrony wód i gospodarki wodnej w zlewni Bzury, działań na rzecz zwiększania lesistości i realizacji zadrzewień w Makroregionie Środkowym, unieszkodliwianie odpadów, porozumienie 7 wojewodów z kwietnia 1992 r. w sprawie Kaskady Dolnej Wisły; współpraca z województwami sąsiednimi dotycząca obszarów przyrodniczo - cennych np. Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajoobrazowego, projekt utworzenia narwiańsko-nadwiślańskiego parku krajobrazowego).

Należy w tym miejscu szczególnie zaakcentować konieczność realizacji inwestycji ochrony środowiska

przez instytucje podległe lub nadzorowane przez Wojewodę, przedsiębiorstwa państwowe, samorządy terytorialne. Generalnie przez wszystkie podmioty korzystające ze środowiska.

Wśród projektów inwestycyjnych są nie tylko czysto chroniące środowisko (np. oczyszczalnie ścieków, urządzenia ochrony powietrza, unieszkodliwiania odpadów), ale są też przedsięwzięcia technologiczne, uwzględniające tzw. "czystszą produkcję", których realizacja znacznie poprawi stan środowiska nie tylko w woj. płockim, ale także w skali kraju.

Łącznie według danych szacunkowych na realizację zadań ochrony środowiska potrzeba około 250 000 000 PLN rocznie, tj. 1,5 mld PLN do 2001 roku.

Źródła finansowania zadań, to:

- Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, gminne fundusze ochrony środowiska ,
- budżet Państwa, w tym też będący w gestii Wojewody.
- środki budżetów gmin, zakładów pracy,
- środki pomocowe zagraniczne np. PHARE (zalesianie, ochrona lasów); GEF (Globalny Fundusz Ochrony Środowiska), ISC (Instytut na Rzecz Społeczności Zrównoważonych w Vermont USA),
- Ekofundusz,
- Bank Ochrony Środowiska (którego Filia jest organizowana w Płocku),
- Fundacja Zaopatrzenia Wsi w Wodę i inne.

"Program" realizowany jest w okresie przełomowym ze względu na:

1. Integrację Polski z Unią Europejską,

2. Konieczność nowego myślenia w zakresie ochrony środowiska i zapobiegania zanieczyszczaniu. Kończy się filozofia "końca rury", przechodząc w działanie zmierzające do usuwania zanieczyszczeń "u źródła", wdrażania najlepszych dostępnych technik i technologii.

3. Konieczność analizy, czy wystarczające są mechanizmy prawno-ekonomiczne stymulujące działania na rzecz poprawy stanu środowiska. Na pewno trzeba je doskonalić. Muszą być one dostosowane do dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych w Polsce i przekształceń w gospodarce.

4. Wzrastającą rolę samorządów terytorialnych również w zakresie ochrony środowiska. Stają przed nimi nowe, trudniejsze niż dotąd, zadania do realizacji.

Zakładamy, że realizując przedstawiony "Program" osiągniemy w końcu 2001 roku następujące efekty:

- obniżona zostanie emisja gazów o około 38 tys. ton,
- hałas przemysłowy osiągnie wielkości normatywne,
- znacznie obniżony zostanie hałas komunikacyjny,
- do III klasy czystości doprowadzonych zostanie około 115 km rzek,
- poprawi się jakość wód w jeziorach,
- o 30% zmniejszy się ilość składowanych odpadów,
- zalesionych zostanie ponad 1300 ha gruntów porolnych,
- zasadzonych będzie ponad 500 tysięcy drzew i krzewów.
- ludność będzie miała zabezpieczoną lepszej jakości wodę,
- ochroną objęte zostaną nowe obiekty przyrodnicze,
- wzrośnie świadomość ekologiczna społeczeństwa,
- zniknie Płocki Obszar Ekologicznego Zagrożenia.

Program ten ma szansę być zrealizowany, jeśli:

- wszyscy odpowiedzialni, w tym także samorządy terytorialne, jednostki organizacyjne, zakłady pracy podejmą zaplanowane inwestycje;
- fundusze ekologiczne będą funkcjonować i wspierać realizację zadań;
- zakłady pracy będą dysponować własnymi środkami, które mogą przeznaczyć na zadania ochrony środowiska;
- administracja rządowa będzie dysponowała odpowiednią kadrą, która będzie egzekwować realizację programu.

Mam nadzieję, że "Program" uzyska aprobatę tych wszystkich, którym bliskie jest dobro środowiska naturalnego w woj. płockim i w Polsce.

JÓZEF CZACHOROWSKI

ANALIZA ORGANIZACJI KOMPLEKSOWEGO REMONTU MOSTU NA WIŚLE W PŁOCKU

1. WPROWADZENIE

Celem niniejszej analizy jest stworzenie przesłanek do opracowania dokumentacji technologiczno-organizacyjnej zamierzonego przedsięwzięcia budowy drugiej przeprawy mostowej na Wiśle w Płocku, która znajduje się obecnie w stadium programowania.

Ponadto analiza ułatwi ocenę i rozpoznanie błędów organizacyjnych i dokumentacyjnych w czasie spontanicznie realizowanego przedsięwzięcia remontu istniejącego mostu im. Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wiśle - w celu uniknięcia ich w przyszłości na dużych płockich inwestycjach.

W analizie remontu posłużono się stanem prawnym procesów budowlanych obowiązującym do końca 1994 r.

2. KONCEPCJA PRZEBUDOWY I MODERNIZACJI MOSTU

Most drogowo-kolejowy w Płocku został zaprojektowany przez zespoły kierowane przez wybitnych polskich mostowców, projekt koncepcyjny opracował prof. Andrzej Pszenicki, natomiast projekt techniczny realizacyjny - prof. Eugeniusz Hildebrandt.

Most ten został wybudowany w roku 1938, obok istniejącego wówczas mostu drewnianego. Jest to nitowana konstrukcja stalowa kratowa z jazdą górą. Na moście - przed jego remontem - znajdowała się jezdnia drogowa o szerokości 6,50 m, oparta na dwóch kratownicowych podłużnicach, a na wsporniku chodnik szerokości 1,40 m. W części kolejowej mostu o szerokości 4,50 m jest jeden tor kolejowy oparty również na dwóch kratownicowych podłużnicach.

Jezdnia drogowa wykonana została na blachach nieckowych wypełnionych betonem na płycie żelbetowej pokrytej nawierzchnią bitumiczną. Całkowita długość mostu między osiami przyczółków wynosi 648,40 m, podzielonych na 7 przęseł o różnych rozpiętościach - od 75,60 m do 110,40 m. Most ma spadek podłużny 1,5% w kierunku Radziwia, co daje około 10 m różnicy rzędnych jego niwelety.

Remont mostu został połączony z jego modernizacją polegającą na poszerzeniu jezdni drogowej do 7,5 m poprzez wydłużenie wspornika. Zakres rzeczowy remontu obejmował całkowite usunięcie istniejącej nawierzchni z blachami nieckowymi włącznie, wykonanie i zmontowanie nowej konstrukcji jezdni z płyt ortotropowych, stanowiącej stalową konstrukcję żebrową. Wymagało to również remontu wzmocnienia górnych pasów kratownicowych dźwigarów głównych.

Taka koncepcja wykonania całkowicie nowej konstrukcji płyty nośnej jezdni drogowej spowodowała podniesienie niwelety jezdni drogowej o około 60 cm, a także konieczność odpowiedniej rozbudowy przyczółków mostu po obu stronach rzeki i dojazdów do nich.

Opisana wyżej i zrealizowana koncepcja remontu i modernizacji mostu spowodowała zupełnie inne warunki pracy podłoża jego nawierzchni drogowej. Podłoże betonowe mało sprężyste (tłumiące drgania) o dużej przyczepności zostało zastąpione gładkim podłożem stalowym o dużej sprężystości i małej przyczepności (blacha gładka grubości 12 mm).

Opisany stan oraz koncepcja modernizacji i remontu mostu sprawiły, że zakres jakościowy i ilościowy bardzo specjalistycznych robót był znaczny. Koncepcja ta nie zajmowała się w ogóle organizacją i technologią procesu realizacji przedsięwzięcia, które musiało być realizowane w warunkach nie zatrzymanego ruchu kolejowego.

Było przecież oczywiste, że wobec braku innej przeprawy mostowej przez Wisłę w Płocku remont musi być przeprowadzony w jednym sezonie przy najniższym, a najwyżej średnim, stanie wody w Wiśle i na ten okres musi być wykonana koniecznie zastępcza przeprawa. Najbliższe istniejące mosty na Wiśle to odległy o około 50 km we Włocławku (w dół rzeki) i w Zakroczymiu, w zbliżonej odległości - w górę rzeki.

Wynikało z tego, że cykl realizacji powinien zmieścić się najwyżej w około 120 dniach. Organizacja i technologia tak złożonego procesu rozwiązywana była doraźnie w miarę powstawania problemów i zbliżającego się nieuchronnie terminu naturalnego wynikającego ze średniej dobowej temperatury i stanów wody na Wiśle.

Pierwszy obligatoryjny warunek to temperatura konstrukcji stalowej mostu i otoczenia, określona dla wykonania kolejnych warstw nawierzchni drogowej mostu, w szczególności warstwy ochronnej, przeciwpoślizgowej podłoża i warstwy adhezyjnej zmodyfikowanego asfaltem betonu.

Na płycie ortotropowej zaprojektowano następujące kolejne warstwy nawierzchni:

- ochronę antykorozyjną płyty ortotropowej,
- izolację ze specyfiku OLDOFLOOR,
- dolną warstwę sczepną ze specyfiku CARBOFLEX,
- górną warstwę sczepną ze specyfiku STYRVAL lub CARBITEX,
- warstwę ochronną (wiążącą) z betonu asfaltowego grubziarnistego o strukturze zamkniętej,
- warstwę ścieralną z betonu asfaltowego średnioziarnistego o strukturze zamkniętej.

Na chodniku zaprojektowano nawierzchnię z asfaltu lanego.

3. ISTNIEJĄCY STAN PRAWNY W OKRESIE PRZYGOTOWANIA I REALIZACJI ZADANIA

Obowiązujący w 1994 r. stan prawny realizacji zadań inwestycyjno-budowlanych wynikał z podstawowych przepisów Ustawy Prawo Budowlane z dnia 24 października 1974 r. i późniejszych zmian oraz ze związanymi z nią przepisami wykonawczymi.

Ponadto z uwagi na drogowo-mostowy charakter robót i zwierzchność urzędową szczegółowe przepisy regulujące postępowanie w sferze przygotowania i realizacji tego rodzaju inwestycji wynikały z odpowiednich zarządzeń Generalnego Dyrektora Dróg Publicznych. W szczególności dotyczy to następujących załączników do Zarządzenia nr 4 GDDP z dnia 6 marca 1993 r.:

- "Wytyczne zlecania robót, usług i dostaw w drodze przetargu",
- "Ogólne warunki kontraktu na roboty budowlane zlecane na terenie kraju w trybie przetargowym" (załącznik nr 3 do Wytycznych).

Regulacje wynikające z Ustawy Prawo Budowlane i związanych z nią przepisów wykonawczych określają, że "*samodzielne funkcje techniczne w budownictwie mogą wykonywać wyłącznie osoby posiadające odpowiednie przygotowanie zawodowe do wykonywania tych funkcji, a w szczególności odpowiednie wykształcenie techniczne i praktykę zawodową, dostosowaną do rodzaju, stopnia skomplikowania działalności i innych wymagań, związanych z wykonywaną funkcją*".

"*Osoby wykonujące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie (projektant, kierownik budowy i inspektor nadzoru) są odpowiedzialne za wykonywanie tych funkcji zgodnie z zasadami współczesnej wiedzy technicznej, przepisami, normami oraz za należytą staranność w wykonywaniu pracy, właściwą jej organizację i jakość*".

Na uwagę w starym prawie budowlanym zasługuje fakt, że do samodzielnych funkcji w budownictwie nie zaliczono inwestora, który jest praktycznie tylko zamawiającym i koordynującym działania samodzielnych uczestników procesu budowlanego. Od inwestora nie wymaga się ani uprawnień, ani technicznych kwalifikacji zawodowych. Inwestor przekazuje plac budowy, finansuje zadanie inwestycyjne i organizuje odbiór (kolaudację).

Podstawowe ustalenia Prawa Budowlanego z 1974 r.:

1) "*Jednostka organizacyjna podejmująca się wykonania robót budowlanych, jak też inwestor prowadzący roboty budowlane systemem gospodarczym są obowiązani, w wypadkach określonych przepisami, powierzyć kierownictwo i nadzór nad robotami osobie posiadającej przygotowanie zawodowe do prowadzenia danego rodzaju robót*";

2) "*Wykonawca robót budowlanych ponosi odpowiedzialność za właściwą ich jakość oraz zgodność z projektem i przepisami*";

3) "*Jednostki organizacyjne i osoby fizyczne uczestniczące w projektowaniu, przygotowywaniu i wykonywaniu robót budowlanych są obowiązane zapewnić właściwy przebieg tych robót, odpowiednią ich jakość oraz zgodność z obowiązującymi przepisami, potrzebami użytkowymi i interesem społecznym*".

Spośród przepisów wykonawczych określających stan prawny analizowanego procesu przygotowania i realizacji zadania miarodajne są:

- Rozporządzenie Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 20 lutego 1975 r. w sprawie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie - Dz. U. Nr 8, poz. 40;
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie nadzoru techniczno-budowlanego - Dziennik Ustaw Nr 8, poz. 42.

Oba akty prawne zawierają tylko część istotnych dla analizowanego procesu postanowień.

4. REGULACJE PRAWNE GENERALNEJ DYREKCJI DRÓG PUBLICZNYCH

Podstawowe regulacje w przypadku remontu mostu zawierają postanowienia prawne Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych, które stały się załącznikiem umów pomiędzy Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich (dalej: WDDM) a Płockim Przedsiębiorstwem Robót Mostowych (dalej: PPRM) w zakresie projektowania i realizacji robót oraz pomiędzy WDDM a Zakładem Projektowania Mostów w Warszawie (Inżynierem Kontraktu) - w zakresie nadzoru inwestycyjnego.

"Wytyczne zlecania robót, usług i dostaw w drodze przetargu" a także Załącznik nr 3, tworzą ogólne warunki kontraktu na roboty budowlane zlecane na terenie kraju w trybie przetargowym - stanowią załącznik do Zarządzenia nr 4 Generalnego Dyrektora Dróg Publicznych z dnia 6 marca 1993 r.

Poniżej wymieniono niektóre postanowienia obszernych i szczegółowych "WYTYCZNYCH" i załącznika nr 3:

1) "Inżynier - instytucja upełnomocnionego przedstawiciela Zamawiającego, którego uprawnienia i obowiązki w stosunkach z Wykonawcą w procesie realizacji robót określono w kontrakcie";

2) Inżynier nie ma prawa zwolnienia Wykonawcy z żadnego z zobowiązań wynikających z kontraktu";

3) Inspektor nadzoru (przedstawiciel Inżyniera) jest wyznaczony przez Inżyniera i jest przed nim odpowiedzialny w zakresie praw i obowiązków, jakie zostaną powierzone przez Inżyniera na piśmie";

4) "Inżynier może czasowo przekazać inspektorowi nadzoru (przedstawicielowi Inżyniera) każde z uprawnień i obowiązków, które sam posiada i może w każdej chwili odwołać takie pełnomocnictwo";

5) "Polecenia wydawane przez Inżyniera powinny mieć formę pisemną, jednakże jeżeli w jakichkolwiek okolicznościach Inżynier uzna za konieczne wydanie ustnego polecenia Wykonawca powinien zastosować się do takiego polecenia";

6) "W przypadku opracowania dokumentacji projektowej lub jej uzupełnienia przez Wykonawcę, powinien on przekazać cztery egzemplarze tej dokumentacji Inżynierowi do zatwierdzenia".

5. REGULACJE WYNIKAJĄCE Z ZAWARTYCH DWUSTRONNYCH KONTRAKTÓW

Istotne dla analizy i oceny organizacji przygotowania i realizacji rozpatrywanego zadania są dwie umowy:

1) UMOWA NR 7005/51-5/93 zawarta 13 lipca 1993 r.

między: Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich w Płocku ul. Słowackiego 4 - jako Zamawiającym i Płockim Przedsiębiorstwem Robót Mostowych SA w Płocku ul. Tysiąclecia 2 - jako Wykonawcą, w której:

"Zamawiający zleca a Wykonawca zobowiązuje się do kompleksowego wykonania remontu wraz z uzgodnioną dokumentacją techniczną";

2) UMOWA NR 45/93 zawarta 14 lipca 1993 r. między: Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich w Płocku - jako Zamawiającym a Zakładem Projektowania Mostów w Warszawie jako Wykonawcą, w której: "Zamawiający zleca a Wykonawca zobowiązuje się do wykonania pełnienia obowiązków Inżyniera Kontraktu remontu mostu przez rzekę Wisłę w ramach kompetencji określonych w Warunkach Ogólnych Kontraktu itd."

Obie wymienione wyżej umowy dotyczą wykonania robót i sprawowania nadzoru dla inwestycji podstawowej, to znaczy remontu i modernizacji mostu drogowo-kolejowego, a ściślej jego części drogowej. Ponadto dotyczą one budowy i rozbiórki mostu objazdowego z dwóch kompletów mostu wojskowego, tzw. DMS, i wykonania do tego 19 podpór stałych.

Do pierwszej umowy, zawartej między WDDM jako Zamawiającym i PPRM jako Wykonawcą, dołączone zostały stanowiące jej integralne części trzy harmonogramy określające ogólnie zakres rzeczowy, finansowy oraz czasy przewidziane dla realizacji określonych robót.

Pod względem zakresu finansowego wszystkie trzy dokumenty są całkowicie zgodne. Do umowy tej dołączony jest także - jako jej integralna część - wykaz robót określony rzeczowo w załączniku nr 1, w tym także projektów technicznych, a więc wszystko, co było ujęte zleceniem w trybie przetargu.

Umowa druga, zawarta pomiędzy WDDM jako Zamawiającym i Zakładem Projektowania Mostów jako Wykonawcą, jest następstwem pktu 10 umowy pomiędzy WDDM a PPRM, który brzmi:

"1. *Inżynierem Kontraktu ustanowionym przez Zamawiającego będzie: ZAKŁAD PROJEKTOWANIA MOSTÓW, Warszawa, ul. Brukselska 6c*;

2. *Prawa i obowiązki INŻYNIERA określają Warunki Ogólne Kontraktu.*"

Wynika z tego, że projektowanie i wykonawstwo oraz nadzór techniczny dla podstawowego zakresu rozpatrywanego zadania zostały zapewnione w dwóch omówionych wyżej umowach.

6. STRUKTURA ORGANIZACJI WYKONAWSTWA PRZEDSIĘWZIĘCIA

Uczestników przesięwzięcia - jak zwykle - trzeba zakwalifikować jako działających w trybie bezpośrednim oraz w trybie pośrednim.

Uczestnicy bezpośredni to: - Inwestor bezpośredni - zamawiający (WDDM w Płocku), - Inżynier Kontraktu - nadzór inwestycyjny (Zakład Projektowania Mostów w Warszawie), - Wykonawca Generalny (PPRM), - Podwykonawcy (kilkanaście firm budowlanych, drogowych, mostowych itp.), - Wykonawcy obiektów pomocniczych, - Projektanci, - Inspektorzy nadzoru, - Rzeczoznawcy.

Uczestnicy pośredni to: - Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych w Warszawie, - Wojewoda Płocki, - Prezydent Miasta Płocka, - Stowarzyszenie Społeczny Komitet Remontu Mostu "Ratunek dla Płocka".

Przedsięwzięcie - Kompleksowy remont i modernizacja mostu przez rzekę Wisłę w Płocku zostało w sposób spontaniczny podzielone na inwestycje podstawowe i pomocnicze.

Inwestycje podstawowe objęły zadania:

- Remont i modernizacja mostu drogowo-kolejowego (około 650 m),
- Budowa i rozbiórka tymczasowego mostu objazdowego (około 660 m)
- Przyczółki i drogi dojazdowe do remontowanego mostu (około 120 m),

natomiast inwestycje pomocnicze:

- Tymczasowe drogi dojazdowe do mostu objazdowego (około 1,8 km)
- Stałe drogi dojazdowe do mostu objazdowego (modernizacja około 10 km dróg),
- Urządzenia i oznakowanie organizacji ruchu (około 800 km tras objazdowych),
- Zaplecze techniczne budowy.

Inwestycje podstawowe wraz z dokumentacją zlecone zostały w trybie przetargu dla PPRM. Równocześnie powołany został przez Inwestora Inżynier Kontraktu jako umocowany przedstawiciel Inwestora w ramach nadzoru projektowo-wykonawczego w zakresie rzeczowym i finansowym.

Można więc stwierdzić, że wszystkie inwestycje podstawowe zrealizowane były w trybie Generalnego Realizatora czyli "pod klucz".

To wszystko, co nie zostało ujęte umową z PPRM, a mieściło się w pozostałych zadaniach inwestycyjnych, realizowane było w trybie bezpośredniego wykonawstwa na zlecenie inwestora bezpośredniego, który w tej części był koordynatorem projektowania wykonawstwa.

W ten sposób w ramach przedsięwzięcia działały dwie struktury organizacyjne, co wymagało bezpośredniego sterowania i koordynacji ich działań na tym rozległym placu budowy.

7. ANALIZA PRZYGOTOWANIA I REALIZACJI PROCESU

W oparciu o opinię i informacje uzyskane w Zakładzie Mostów Politechniki Wrocławskiej, w której od 1991 r. prowadzono badania dotyczące stanu konstrukcji płockiego mostu, a także jego nośności i możliwości rekonstrukcji oraz przeprowądzone przez autora rozpoznanie w Płocku pozwalają na analizę procesu pod względem:

- techniki remontu i modernizacji mostu,
- organizacji ruchu i objazdów,
- organizacji przygotowania i realizacji procesu.

7.1. Technika Remontu I Modernizacji Mostu

W wyniku zlecenia z 1990 r. WDDM-u do Zakładu Projektowania Mostów w Warszawie powstało w połowie 1991 r. opracowanie pt. "Ekspertyza i program remontu mostu w Płocku. Opracowanie zbiorcze".

Zamierzony i zrealizowany remont jezdni drogowej mostu połączony został z modernizacją polegającą na zwiększeniu jej szerokości z 6,5 m do 7,5 m. Zostało to uzyskane przez odpowiednie wydłużenie wspornika.

Koncepcja ta w opracowaniu pt. "Analiza możliwości remontu przy zastosowaniu stalowej płyty ortotropowej" opracowana została w maju 1991 r. w Zakładzie Mostów Politechniki Wrocławskiej.

W okresie od połowy 1993 r. do sierpnia 1994 r. na zlecenie PPRM został opracowany projekt przebudowy i modernizacji mostu w Biurze Projektów Dróg i Mostów "TRANSPROJEKT" w Gdańsku oraz częściowo w biurze Projektowanie i Wykonawstwo Obiektów Mostowych "POMOST" w Warszawie. Natomiast dokumentacja nawierzchni jezdni mostu została opracowana na zlecenie PPRM przez Instytut Badawczy Dróg i Mostów w Warszawie w oparciu o umowę podpisaną 21 września 1994 r., przy czym dokumentację wykonano w ciągu miesiąca i przekazano do zamawiającego 21 października 1994 r.

Należy zaznaczyć, że kompletna dokumentacja zgodnie z umową pomiędzy WDDM a PPRM powinna być przekazana do realizacji 31 grudnia 1993 r. W wyniku opóźnień projektantów i braku dyscyplinowania ich przez zamawiającego (PPRM) - dokumentacja realizowana była sukcesywnie, a ostatni jej człon został wykonany po terminie umownym zakończenia remontu zasadniczego na moście tj. po 30 września 1994 r.

7.2. ORGANIZACJA RUCHU I OBJAZDÓW

Brak jest dostępnych materiałów dotyczących społecznych kosztów zmian i ograniczeń ruchu, wywołanych utrzymaniem przejezdności rozpatrywanego mostu objazdowego przez okres nieco ponad pięć miesięcy zasadniczego remontu mostu (od 3 czerwca 1994 r. do 11 listopada 1994 r.).

Według rozliczenia końcowego przedsięwzięcia poniesione przez inwestora koszty związane ze zrealizowaną przeprawą zastępczą wyniosły powyżej 40% kosztów całego przedsięwzięcia.

Z powyższego rachunku wynika, że rzeczywiste koszty inwestycyjne przeprawy zastępczej łącznie z objazdami stanowią w przybliżeniu połowę całego przesięwzięcia , a społeczne koszty znacznie przewyższły koszty inwestycji podstawowej.

Oprócz przyjętego rozwiązania przeprawy zastępczej można było rozpatrywać inne możliwości, jak np.:

- wykorzystanie do przeprawy części kolejowej mostu,
- przeprawy promowej o odpowiedniej przepustowości z całkowitym wyłączeniem ruchu tranzytowego,
- wybudowanie objazdowego wysoko wodnego mostu tymczasowego, jak zrobiono to wcześniej w Warszawie (most "Syrena").

Kryterium wyboru odpowiedniej przeprawy zastępczej powinny stanowić przede wszystkim społeczne koszty przeprawy określane jako suma kosztów budowy i rozbiórki przeprawy zastępczej, a także kosztów poniesionych w okresie eksploatacji przez innych uczestników ruchu (tranzytowego) zmuszonych do objazdów na znacznie dłuższych trasach (przez Włocławek i Zakroczym).

7.3. ORGANIZACJA PRZYGOTOWANIA I REALIZACJI PROCESU

Przyjęte rozwiązanie objazdu wymusiło harmonogram realizacji przedsięwzięcia, stanowiący integralną część zlecenia udzielonego w trybie przetargu.

Wprawdzie harmonogram ten przewiduje realizację przedsięwzięcia w ciągu 15 miesięcy, ale znaczna część tego czasu przeznaczona została na jej przygotowanie.

Dotyczyło to sporządzenia dokumentacji technicznej:

- dla mostu stałego - od września 1993 r. do końca 1993 r.,
- dla mostu objazdowego - od grudnia 1993 r. do końca lutego 1994 r. oraz warsztatowego wykonania konstrukcji stalowej pomostu (w okresie od listopada 1993 r. do końca lutego 1994 r.).

Na remont zasadniczej części przejazdowej mostu, a więc na rozbiórkę starej jezdni (żelbetowej) i montaż nowej (stalowej) przewidziano tylko okres 4 miesięcy (od czerwca do września 1994 r.), natomiast montaż mostu objazdowego założono w okresie kwiecień - maj tego roku, zaś jego rozbiórka - w październiku, a wywóz segmentów mostu wojskowego do Jednostek Wojskowych - do 30 listopada 1994 r.

Przyjęta koncepcja objazdu przesunęła porę roku prowadzenia robót na moście poza okres wysokiej wody, określonej statystycznie w dorzeczu Wisły w maju. Chemiczne procesy robót nawierzchniowych, a zwłaszcza zapewnienie przyczepności nawierzchni do płyty ortotropowej, wymagały odpowiedniej dobowej temperatury powietrza i odpowiedniej jego wilgotności. Niskie temperatury występujące w nocy w okresie przełomu lata i jesieni nie gwarantowały odpowiednich warunków ułożenia zaprojektowanej nawierzchni asfaltobetonowej. W związku z tym z góry było wiadomo, że termin umowny harmonogramu (30 września 1994 r.) powinien być dotrzymany.

Taki warunek mógł być spełniony drogą dobrego przygotowania procesu, na co zresztą w harmonogramie przewidziany był odpowiedni przedział czasu - od września 1993 r. do końca marca 1994 r., a więc siedem miesięcy.

Należy zaznaczyć, że na omawianą fazę procesu było więcej czasu, gdyż umowa pomiędzy WDDM a PPRM została podpisana w połowie lipca 1993 r., natomiast oficjalne programowanie tej inwestycji zaczęło się 13 marca 1991 r. tj. od umowy pomiędzy WDDM-em a Zakładem Projektowania Mostów w Warszawie (późniejszym uczestnikiem przetargu na realizację remontu, a następnie przyszłym Inżynierem Kontraktu - od 14 lipca 1993 r.).

Z analizy umowy zawartej między inwestorem (WDDM w Płocku) a wykonawcą (PPRM) i nadzorem inwestycyjnym (Inżynierem Kontraktu) wynika, że całkowity obowiązek przygotowania i realizacji - podstawowego zadania przyjęli na siebie Wykonawca i Inżynier Kontraktu. Struktura powiązań i działania wymienionych uczestników procesu stanowi system Generalnego Realizatora Inwestycji (w skrócie GRI), przy udziale Inżyniera Kontraktu.

Taka struktura organizacyjna była wyłącznością dla robót drogowo-mostowych będących w gestii Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych.

W związku z tym, że środki finansowe na omawianą

inwestycję przydzielono z GDDP, a ponadto od 1992 r. w fazie programowania ten pion Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej aktywnie uczestniczył, stąd ówczesny Wojewoda Płocki zdecydował prowadzenie procesu projektowania i realizacji tej inwestycji według regulacji stosowanych w służbach podległych Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych. Należy stwierdzić, że rozwiązania stosowane w resorcie transportu wyprzedzały przestarzałe regulacje ministerstwa budownictwa i były eksperymentem w kierunku zasad nowego obecnego prawa budowlanego.

Naniesienie realizacji procesu projektowo-wykonawczego na harmonogram dyrektywno-umowny przedsięwzięcia wykazuje jak wielkie trudności realizacyjne posiadały firmy podwykonawcze PPRM, a szczególnie robót antykororozyjnych, hydroizolacyjnych i asfaltowych nawierzchni jezdni, ażeby zdążyć przed deszczami jesiennymi i zimą 1994/1995 r.

W efekcie opóźnień w projektowaniu i realizacji nastąpiło sześciotygodniowe opóźnienie dopuszczenia mostu do ruchu (chociaż bez odbioru z uwagi na usterki oraz brak dokumentacji powykonawczej).

Odbiór częściowy robót na moście odbył się w dniu 27 marca 1995 r., jednakże z uwagi na zastrzeżenia ówczesnego przewodniczącego Komisji Odbiorowej nie został zatwierdzony. Ostateczy odbiór całości przedsięwzięcia został przesunięty na 24 października 1995 r., łącznie z rozszerzonym zakresem robót (wzmocnienie pasów górnych kratownicy mostu). Taki zakres robót został zaprojektowany przez biuro Projektowanie i Wykonawstwo Obiektów Mostowych "POMOST" w Warszawie, natomiast roboty remontowe wykonało PPRM.

8. OCENA PRZYGOTOWANIA PROCESU I PRZEPROWADZONEJ REALIZACJI

8.1. PRZYGOTOWANIE PROCESU

Tematem przygotowania kompleksowego remontu i modernizacji mostu drogowo-kolejowego na Wiśle w Płocku zajmowały od 1990 r. się płockie władze wojewódzkie jako inwestor, a także władze centralne, w szczególności Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych.

Jak wiadomo na przełomie lat 80. i 90. był okres przeobrażeń strukturalnych gospodarki i z uznaniem trzeba się odnieść do przygotowania procesu w sferze określenia celu i zakresu przedsięwzięcia.

W tym okresie wykonane zostały odpowiednie studia i koncepcje spełniające postulaty modernizacji części drogowej mostu, określenia stopnia zużycia i aktualnej nośności konstrukcji.

Przeobrażenia, restrukturyzacja i urynkowienie gospodarki sprzyjały przecież takim działaniom, a także nie sprzyjały zapewnieniu środków potrzebnych na realizację tak dużego przedsięwzięcia.

W okresie kiedy przygotowywano proces, nastąpiła ponadto bardzo duża rotacja na kierowniczych stanowiskach służb inwestycyjnych, a nawet zmieniło się usytuowanie inwestora bezpośredniego w okresie pierwszego kwartału 1994 r., kiedy inwestorem bezpośrednim był prezydent miasta Płocka. Może to było przyczyną, że nie zajmowano się przygotowaniem organizacji przedsięwzięcia, a zwłaszcza przeprawy zastępczej z dojazdami.

Ponadto za element przygotowania trzeba uznać i zapewnienie finansowania tak znacznego przedsięwzięcia. Inwestycję przygotowywano bez zapewnionych do końca środków. W zasadzie była to inwestycja składkowa oraz częściowo na kredyt bankowy. W 1994 r. rozpoczynano prace dysponując tylko połową środków finansowych, a przecież w żadnym przypadku nie można było robót limitujących uruchomienie ruchu na moście nie zakończyć przed zimą 1994/1995.

Chyba dlatego też nie opracowano założeń techniczno-ekonomicznych przedsięwzięcia, a także nie opracowano wytycznych realizacji, gdzie powinna być m.in. rozpatrzona sprawa przeprawy zastępczej jako porównywalne wielkością zadanie do zadania podstawowego. Również zabrakło projektu organizacji budowy określającej kolejność robót i podział na działki budowy, w tym zakres robót rozbiórkowych w stosunku do montażowych, ażeby nie doprowadzić do katastrofy.

W tej sytuacji rozpisany na dzień 17 kwietnia 1993 r. przetarg nie był dostatecznie przygotowany pod względem organizacyjnym, nie było bowiem kosztorysu inwestorskiego, który w nowym obowiązującym obecnie stanie prawnym jest obligatoryjny.

Pewnym usprawiedliwieniem może tu być remontowy charakter robót, z czego wynika, że ostateczny zakres robót może być ustalony dopiero po odkryciu zakrytych konstrukcji.

W rekapitulacji oceny przygotowania procesu można uznać, że w istniejących warunkach zrobione zostało wystarczająco dużo, by można było rozpisać przetarg i zawrzeć odpowiednie porozumienia.

Doprowadzenie do podpisania dwóch kluczowych, cytowanych wyżej umów WDDM z wykonawcą PPRM jako Generalnym Realizatorem Inwestycji i ZPM jako Inżynierem Kontraktu trzeba uznać za rozwiązanie zapewniające powodzenie w realizacji, zwłaszcza że było jeszcze dostatecznie dużo czasu na opracowanie niezbędnej dokumentacji w stadium techniczno-roboczym, co było również przedmiotem wyżej wymienionych umów.

8.2. REALIZACJA PROCESU

Z dokonanego rozpoznania przebiegu realizacji procesu na tle harmonogramu dyrektywno-umownego oraz zapisów w dzienniku budowy i w protokółach z inwestorskich cotygodniowych narad koordynacyjnych trzeba przyznać, że pozytywny wynik, tzn. dopuszczenie mostu do ruchu w dniu 11 listopada 1994 r., został uzyskany dzięki konstruktywnej współpracy wszystkich uczestników procesu.

Wprawdzie dość wyraźne jest opóźnienie dostarczenia dokumentacji technicznej, czego nie można niczym usprawiedliwić, to jednak zamierzony cel został osiągnięty.

Odpowiedzialni za jej opóźnienie chyba nie docenili znaczenia dokumentacji, szczególnie organizacyjnej uznając, że jako fachowcy wysokiej klasy i tak wiedzą najlepiej, jak to trzeba zrobić. Tego naturalnie nie można pochwalić.

Gdyby nie wypadek z eksperymentalną nawierzchnią drogową, która okazała się wadliwa, trzeba by uznać realizację przedsięwzięcia za znaczące osiągnięcie. Należy się zgodzić z wysoką oceną płockiego remontu przekazaną uczestnikom procesu inwestycyjnego

przez ministra transportu i dyrektora GDDP.

Brak dokumentacji technologicznej i założeń techniczno-ekonomicznych był niedostatkiem realizacji przedsięwzięcia.

Zrealizowanie tak złożonego zadania w warunkach niepewności organizacyjnej i finasowej jest w znacznej części zasługą zamawiającego i inwestora bezpośredniego tj. Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku.

Sprawa wadliwej nawierzchni drogowej w żadnym wypadku nie wynika z niedopełnienia obowiązków któregoś z bezpośrednich uczestników procesu.

Takie przypadki wynikające z wprowadzenia nowości materiałowo-technologicznych mają również miejsce w innych miastach w Polsce (Warszawa, Wrocław), gdzie służby inwestycyjne i wykonawcze posiadają znacznie większe doświadczenie (z uwagi na ilość mostów), a ponadto w razie potrzeby mają na miejscu silne wspar- cie naukowo-badawcze z instytutów i politechnik.

Wpadki z nawierzchnią wynikają często z niesolidności kontahentów zagranicznych oraz zazwyczaj z braku odpowiedniego doświadczenia praktycznego w kraju wśród projektantów i wykonawców.

Zamykając ocenę trzeba uznać, że realizacja przesięwzięcia - pomimo niedostatków organizacyjnych i zastosowanych niewłaściwych technologii nawierzchni drogowej - jest znaczącym sukcesem wszystkich uczestników przedsięwzięcia i efektem ich udokumentowanej trudnej, ale konstruktywnej współpracy w okresie realizacji. Przecież grożące nieoddanie mostu do użytkowania przed zimą 1994/1995 naraziłoby miasto, województwo płockie i kraj na nieobliczalne straty oraz przesunęłoby sprawy nowego mostu na dalszą przyszłość. Natomiast zagadnienia odpowiedzialności gwarancyjnej za usterki jest sprawą ważną, szczególnie gdy miasto posiada jeden most, tym niemniej jest to temat drugorzędny w stosunku do całości zadania inwestycyjno-remontowego (przebudowy mostu).

Niedostatki przygotowania organizacyjnego przez generalnego realizatora inwestycji tj. PPRM - pracownicy inwestora bezpośredniego (WDDM) zastąpili pełnym zaangażowaniem się w realizację procesu, poprzez dyscyplinowanie i kontrolę koordynacji robót generalnego wykonawcy (terminów pośrednich). W tym zakresie było to bezpośrednie "ręczne" sterowanie procesem, chociaż przy zastosowaniu z powodzeniem, w końcowej fazie realizacji, płockiego komputerowego systemu zarządzania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową - STEROD-SHOD.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne i opracowania

1. Ustawa z dnia 24 października 1974 r. "PRAWO BUDOWLANE", Dziennik Ustaw nr 38, poz. 229, 30.10.1974 r.,
2. Rozporządzenie Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 20 lutego 1975 r. w sprawie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, Dziennik Ustaw nr 8, poz. 46, 19.03.1975 r.,
3. Rozporządzenie Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 20 lutego 1975 r. w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego, Dziennik Ustaw nr 8, poz. 48, 19.03.1975 r.,
4. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie nadzoru techniczno-budowlanego, Dziennik Ustaw nr 8, poz. 42, 19.03.1975 r.,
5. Ustawa z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym, Dziennik Ustaw nr 17, poz. 99,
6. Zarządzenie Ministra Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej z dnia 4 maja 1987 r. w sprawie szczegółowych zasad działania inspektora nadzoru inwestorskiego, Monitor Polski, 5.06.1987 r.,
7. Rozporządzenie Ministra Finansów 2 grudnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad planowania i finansowania inwestycji dotowanych z budżetu państwa, Dziennik Ustaw nr 117, poz. 508,
8. Ogólne warunki kontraktu na roboty budowlane zlecane na terenie kraju w trybie przetargowym - wydanie I /Załącznik nr 3 do Wytycznych GDDP/, Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych, Warszawa, grudzień 1992 r.,
9. Zarządzenie nr 4 Generalnego Dyrektora Dróg Publicznych z dnia 6 marca 1993 r. w sprawie wytycznych zlecania robót, usług i dostaw w drodze przetargu,
10. Wytyczne udzielania zamówień publicznych - Załącznik do Zarządzenia nr 4 Generalnego Dyrektora Dróg Publicznych z dnia 5 kwietnia 1995 r.,
11. Czachorowski J., Metody optymalizacji procesów inwestycyjnych w budownictwie, Monografie nr 13, WYDAWNICTWO UCZELNIANE WSInż. Zielona Góra 1978,
12. Czachorowski J., Przygotowanie procesów budowlanych, WYDAWNICTWO UCZELNIANE WSInż. Zielona Góra 1980.
13. Czachorowski J., Metodyka sterowania procesem inwestycyjno- budowlanym, Monografie nr 33, WYDAWNICTWO UCZELNIANE WSInż. Zielona Góra 1985.
14. Biliński T., Czachorowski J., Proces budowlany według stanu prawnego w dniu 1 stycznia 1995 r., CUTOB-PZITB O/WROCŁAW, 1995.
15. Witkowski W., Ekspertyza i program remontu mostu w Płocku, Opracowanie Zakładu Projektowania Mostów w Warszawie na zlecenie WDDM w Płocku, maj 1991 r.
16. Mąkosa J., Pałys M., Sposób wykonania hydroizolacji i nawierzchni drogowej na moście przez Wisłę w Płocku. Dokumentacja Instytutu Badawczego Dróg i Mostów w Warszawie na zlecenie PPRM, 21 X 1994 r.
17. Serafimowicz W., Informatyczny system zarządzania realizacją produkcji budowlano-montażowej według metody "STEROD", VIII Ogólnopolskie Konwersatorium w Siedlcach pt. Sztuczna inteligencja i infrastruktura informatyczna, CIR-10'95 /cybernetyka - inteligencja - rozwój/, 25-26 IX 1995 r.
18. Mazanek Z., Bentlewski S., Szyszka K., Programowanie, planowanie i kontrola realizacji inwestycji budżetowych, Konferencja Naukowa Politechniki Białostockiej i Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych pt. Aktualna tematyka i wyniki prac naukowo-badawczych z zakresu inżynierii procesów budowlanych, Białystok i Białowieża, 12-14 X 1995 r.
19. Serafimowicz W., Lamparski H., Korba J., Praktyczne doświadczenia z wdrożenia systemowych metod zarządzania na przykładzie remontu mostu na Wiśle w Płocku, Konferencja Naukowa pt. Aktualna tematyka i wyniki prac naukowo-badawczych z zakresu inżynierii procesów budowlanych, Białystok i Białowieża, 12-14 X 1995 r.
20. Serafimowicz W., Zarządzanie procesem inwestycyjnym na przykładzie remontu mostu przez Wiślę w Płocku, NOTAT-

KI PŁOCKIE 1996, nr 1,
21. Judycki J., Ustalenie przyczyn uszkodzeń nawierzchni mostu drogowego z płytą ortotropową przez rzekę Wisłę w Płocku. Opracowanie Katedry Inżynierii Drogowej Politechniki Gdańskiej na zlecenie PPRM, Gdańsk sierpień 1996 r.
22. Okoń P., Opinia dotycząca uszkodzeń nawierzchni asfaltowej na moście przez rzekę Wisłę w Płocku. Opracowanie firmy TTB "ENTRE" w Warszawie na zlecenie PPRM, Warszawa 26 VIII 1996 r.
23. Osuch K., Gierycz A., Sułot J., Rogowicz F., Bogdański B., Sprawozdanie Komisji MTiGM powołanej do ustalenia przyczyn zniszczenia nawierzchni na moście przez rzekę Wisłę w Płocku, Warszawa 3 X 1996 r.
24. Lamparski H., Opinia dotycząca Sprawozdania Komisji MTiGM powołanej do ustalenia przyczyn zniszczenia nawierzchni na moście przez rzekę Wisłę w Płocku, Płock 14 XI 1996 r. Opracowanie WDDM w Płocku.
25. Serafimowicz W., Lamparski H., Odpowiedzialność PPRM za remont mostu na Wiśle w Płocku w okresie rękojmi. Opracowanie WDDM w Płocku, marzec 1997 r.

Artykuły prasowe

1. Uliński M., O zakorkowanym moście, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 30 I.
2. Jackiewicz M., Most znowu do remontu, TYGODNIK PŁOCKI 1996 nr 21 z 21 V.
3. [b.a.], Co z korkami na płockim moście, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 9-15 VII.
4. Woźniak H., Sprawa dla prokuratora, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 12 VII.
5. /AA, AŁ/, Fatalna sprawa - wiślana przeprawa, GAZETA NA MA- ZOWSZU 1996 z 17 VII.
6. Serafimowicz W., Za wiedzą inwestora, GAZETA NA MAZOWSZU, 1996 z 18 VII.
7. H.W[oźniak], Znowu korek na mieście, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 25 VII.
8. /F.N./, Zamknąć tranzyt przez most?, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 2 VIII.
9. Grąbczewska D., Kto odpowiada za płocki most? Wypadek przy pracy? Z Włodzimierzem Serafimowiczem, zastępcą dyrektora WDDM, rozmawia Dorota Grąbczewska, DZIENNIK MAZOWIECKI 1996 z 2-4 VIII.
10. Serafimowicz W., Remont mostu w ocenie inwestora, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 10 VIII.
11. Nycek J., Dziury w moście i w budżecie. W przededniu skandalu, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 32 z 11 VIII.
12. Woźniak H., Wielka improwizacja. Płock. Przed remontem mostu, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 12 VIII.
13. Grąbczewska D., Ekspertyza mostu w Płocku. Zbyt wiele niewiadomych, DZIENNIK MAZOWIECKI 1996 z 16 VIII.
14. Serafimowicz W., Remont mostu w ocenie inwestora, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 20-26 VIII.
15. Woźniak H., Most prześwietlony, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 24 VIII.
16. Woźniak H., Powtórka z mostu. Płock. Most do naprawy, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 26 VIII.
17. [b.a.], Kto zepsuł most, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 26 VIII.
18. Woźniak H., Ten bubel mógł być tańszy, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 27 VIII.
19. Jackiewicz M., Sprawa dla prokuratora?, TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 35, 27 VIII.
20. Woźniak H., Powtórka z remontu, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 28 VIII.
21. Woźniak H., Zarębski A., Sparaliżowane miasto. Płock. Znów korek na moście, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 29 VIII.
22. Grąbczewska D., Spychologia, DZIENNIK MAZOWIECKI 1996 z 29 VIII.
23. Adamkowski A., Wiśta, wio - łatwo powiedzieć. Płock. W sprawie mostu, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 4 IX.
24. /AA/, Kto zawinił?, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 5 IX.r.,
25. /AA/, MOSTY za most, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 6 IX.r.,
26. Bolesławski J., Marczyński M., Prosto z mostu, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 36 z 8 IX.
27. Grąbczewska D., Na remont płockiego mostu musimy poczekać do wiosny. Nie ma winnych, DZIENNIK MAZOWIECKI 1996 z 9 IX.r.,
28. Pajewski J., Kolejna bitwa o most na Wiśle w Płocku, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 10-16 IX.
29. Adamkowski A., Ogłodziński R., Remont wiosną? Płock. W sprawie mostu, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 14 IX.
30. [b.a.], 40 Sesja Rady Miasta Płocka. Ministra przez Wisłę, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 37 z 15 IX.
31. [b.a.], Dekoracyjny most, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 37 z 15 IX.
32. Pajewski J., Zawinił prezes, TYGODNIK PŁOCKI 1996 z 17 IX.
33. /dag, jbn, rw/, Zadecydowały niefartowny zbieg okoliczności i "normalność". Niefartowny remont, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 38 z 22 IX.
34. Wańkiewicz J., Skandal stulecia, DZIENNIK MAZOWIECKI, 1996 z 22 IX.
35. Pajewski J., Mądry Polak po szkodzie, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 25 X.
36. /bar/., Sprawa mostu w Sejmie?, TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 38 z 27 IX.
37. /HW, AA, AZ/, Skazani na most. Płock. Paraliż, jakiego nie było, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 1 X.
38. Serafimowicz W., Remont mostu a rozgrywki personalne, TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 40 z 1 X.
39. Dobrowolski J., O płockim moście raz jeszcze, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 1-7 X.
40. A.Ł[akoma], Remont nocą. Płock. Wojewoda o moście, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 2 X.
41. A.Ł[akoma], Remont mostu przez Wisłę. Zakorkowany Płock, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 3 X.
42. Celiński A., Tratwą przez Wisłę, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 40 z 5 X.
43. Koński W., Z teczki rzecznika, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 41 z 13 X.
44. Pajewski J., Mostowa zagadka, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 15 X.
45. Kokoszczyński K., Mostowe paragrafy, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 42 20 X.
46. Pajewski J., Wokół zagadki mostowej, KURIER MAZOWIECKI 1996 z 29 X-4 XI.
47. Pajewski J., Częściowe rozwiązanie zagadki mostowej. Nie ci winni, NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1996, nr 40 z 5 XI.
48. A.Ł[akoma], Remont w dzień?, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 26 XI.
49. A.Ł[akoma], Czy będzie korek?, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 28 XI.
50. Markuszewski S., Chcę przedstawić prawdę, GAZETA NA MAZOWSZU 1996 z 7 XII.

STANISŁAW JAN JAKUBOWSKI

PROPOZYCJE NOWYCH ROZWIĄZAŃ KOMUNIKACYJNYCH DLA PŁOCKA

Przełom roku 1996 i 1997 był dla planów dotyczących realizacji drugiej przeprawy mostowej na Wiśle niezwykle owocny. Na XLII Sesji Rady Miasta Płocka z udziałem decydentów i parlamentarzystów przeprowadzona została debata o moście, grudzień przyniósł rozwiązanie konkursu na jego projekt, na początku lutego natomiast Wojewoda Płocki otrzymał od Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej pismo, potwierdzające włączenie tej niezbędnej miastu inwestycji do budżetu centralnego i jednocześnie określające harmonogram jej realizacji.

Jeszcze w październiku ubiegłego roku do konkursu na projekt nowego mostu stanęły 24 firmy, w tym dwie francuskie i jedna niemiecka, ostatecznie jednak Komisja Konkursowa, składająca się z samych sław polskiego mostownictwa (zasiadły w niej profesorskie autorytety z Politechniki Poznańskiej, Wrocławskiej i Krakowskiej), której przewodniczył prof. Andrzej Ryżyński ze Związku Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej oceniała 14 konkursowych prac. W październiku też zastanawiano się nad wyborem optymalnego wariantu realizacji inwestycji, nie wyłączając późniejszej jej komercyjności, tym bardziej, że zainteresowanie kapitałowym wejściem w budowę mostu, a także partycypacją w ewentualnych zyskach wyrazili zachodni inwestorzy.

Pierwsi zgłosili taką propozycję Włosi - projektancka firma "Team" oraz zajmująca się wykonawstwem podobnych inwestycji firma "Salini". Oczywiście, wspomnieć trzeba, że w wariancie komercyjnym Włosi byli zainteresowani inwestycją jedynie w połączeniu jej z drogami szybkiego ruchu (jak się okazało - najbliższą Płockowi DSR-10) i autostradami (w tym wypadku mającą przebiegać przez Strzelce k/Kutna A-1), nic też dziwnego, że brak konkretnych ustaleń w tej dziedzinie, a nade wszystko brak określenia przybliżonego nawet terminu rozpoczęcia budowy tych ciągów komunikacyjnych sprawiły, iż włoskie zainteresowanie praktycznie się rozwiało. Być może tylko na razie, ponieważ jedna z propozycji zawierała utworzenie konsorcjum z udziałem Skarbu Państwa, miasta i Petrochemii, pod warunkiem oczywiście włączenia tej inwestycji do budżetu centralnego, a taki warunek został przecież spełniony. Udział Skarbu Państwa miał być dla Włochów swoistym buforem bezpieczeństwa, dla nas natomiast włoski kapitał rozwiązaniem bardzo korzystnym, tym bardziej, że koszt mostu, a jest to niebagatelna kwota około 100 milionów dolarów stanowi duże obciążenie nawet dla budżetu państwa.

Jedno jest jednak pewne - nikt nie poddaje w wątpliwość celowości pobudowania nowej przeprawy. Taką opcję potwierdziły wyniki przeprowadzonej wśród mieszkańców Płocka ankiety, będącej odpowiedzią na opracowaną przez amerykańskich specjalistów wizję Płocka u progu nowego tysiąclecia. Zdecydowanie wśród najpilniejszych potrzeb dla miasta na pierwszym miejscu w ankiecie znalazła się budowa drugiego mostu i odprowadzających z niego ruch ciągów komunikacyjnych oraz obwodnic - takie zdanie prezentowało ponad 80 procent ankietowanych. W rezultacie społeczny sondaż nie był dla nikogo zaskoczeniem.

Dlatego też z mojej inicjatywy Klub radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej postanowił zwołać w dniu 8 października ubiegłego roku Sesję Rady Miasta, którą zdominowała debata o sytuacji komunikacyjnej Płocka. Przybyli na nią: Bogdan Frąckowiak - wiceminister Transportu i Gospodarki Morskiej, Andrzej Szarawarski - przewodniczący Sejmowej Komisji Transportu, Łączności, Handlu i Usług, Marek Mistewicz - zastępca dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych, obecni byli również płoccy parlamentarzyści, władze miejskie i wojewódzkie oraz wszyscy, którym nie obce są problemy drogownictwa, i których działania zmierzają do rozpoczęcia realizacji budowy nowej przeprawy mostowej w Płocku. Chciałbym przytoczyć tutaj stanowisko Zarządu Miasta, które zaprezentowałem podczas debaty.

"Od kilku lat w Płocku obserwuje się narastający problem utrzymania sprawnego ruchu samochodowego. Sytuacja ta spowodowana jest lawinowo rosnącą liczba pojazdów w mieście oraz zwiększającym się natężeniem ruchu tranzytowego na istniejących drogach. Związane z tym okresowe utrudnienia w ruchu spowodowały, że władze miasta rozpoczęły intensywne, zakrojone na szeroką skalę działania w kierunku poprawy istniejącej sytuacji. Zabiegi te doprowadziły do podpisania w grudniu 1995 roku czterostronnego Porozumienia pomiędzy Generalną Dyrekcją Dróg Publicznych w Warszawie, Związkiem Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej z Poznania, Gminą Płock oraz Stowarzyszeniem - Społeczny Komitet Budowy Mostu "Ratunek dla Płocka". Porozumienie to zaakceptował Minister Transportu i Gospodarki Morskiej i Wojewoda Płocki.

Utworzony w wyniku podpisania porozumienia Zespół Koordynacji Przygotowania Inwestycji "II przeprawa mostowa na rzece Wiśle w Płocku" rozpoczął realizację przedsięwzięcia. W chwili obecnej, po kilku miesiącach intensywnych prac jesteśmy na etapie przygotowań do rozwiązania ogłoszonego w czerwcu 1996 roku konkursu na projekt koncepcyjny nowego mostu. Chcę dodać, że większość dotychczasowych działań, finansowanych była z funduszy zebranych przez Stowarzyszenie Społeczny Komitet Budowy Mostu.

Z pewnością kilka faktów przybliży skalę problemu, przed którym stoimy. Ogólny układ komunikacyjny miasta jest fatalny i my, mieszkańcy Płocka doskonale zda-

jemy sobie z tego sprawę. Składa się na to kilka czynników:

- położenie drogi krajowej nr 60 relacji Kutno - Płock - Ciechanów w centralnej części kraju spowodowało, że jest ona szczególnie chętnie wykorzystywana w ruchu międzynarodowym i krajowym, co doprowadziło w ostatnich latach do prawie pięciokrotnego wzrostu ruchu na tej trasie, na co niebagatelny wpływ miało otwarcie granic byłego ZSRR,

- układ wojewódzkiej i regionalnej sieci drogowej zbiega się głównie w mieście i śródmieściu,

- Wisła rozdziela nie tylko miasto, lecz również obszar województwa oraz kraju,

- na odcinku Wisły pomiędzy Włocławkiem a Zakroczymiem istnieje praktycznie jedyny most i to właśnie w Płocku - taka sytuacja nie zmieni się do czasu wybudowania nowego mostu w Wyszogrodzie.

Najbardziej uciążliwa dla płockiego mostu jest koncentracja ruchu z dwóch najbardziej uczęszczanych dróg, a więc drogi krajowej nr 60 i 62, zbierających ruch nie tylko ze wschodu na zachód, ale też z północy na południe. Notujemy obecnie około 24 tysięcy pojazdów przejeżdżających przez most w ciągu doby, a zakładana dopuszczalna jego przepustowość wynosi 20 tysięcy pojazdów. Sytuację dodatkowo komplikuje stan nawierzchni na moście, wymagający nieustannych napraw, co w rezultacie powoduje olbrzymie kilkugodzinne korki.

Usytuowanie w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Petrochemii Płock S.A. - największego producenta paliw i przetwórcy ropy naftowej w Polsce, nadaje projektowi utworzenia Płockiego Węzła Komunikacyjnego czyli budowy nowego mostu i projektowanego przebiegu w sąsiedztwie miasta drogi szybkiego ruchu DSR-10 ogólnokrajowego wymiaru. Pomijając nawet aspekt olbrzymiego natężenia ruchu transportowego do i z Petrochemii, sam fakt możliwości zaistnienia zagrożenia awarią w zakładzie, wymagającą ewakuacji ludności sprawia, że budowa II przeprawy mostowej jawi się jako konieczność. Natomiast uzyskanie akceptacji dla "płockiego wariantu" przebiegu drogi szybkiego ruchu DSR-10 pozwoli w przyszłości na kierowanie właśnie na nią ruchu pojazdów z materiałami niebezpiecznymi, eliminując je tym samym z ruchu w obrębie miasta. Mam nadzieję, że Ministerstwo zrobi wszystko, by transport materiałów niebezpiecznych z Petrochemii mógł być skierowany na trasę DSR-10 o położeniu - zgodnie z "wariantem płockim" - projektowanym w sąsiedztwie miasta.

Wypełniając uzgodnienia zawarte w podpisanym Porozumieniu oraz mając świadomość ogromnej wagi tego zadania dla rozwoju Płocka, miasto zobowiązało się wnieść bardzo duży wkład w realizację przedsięwzięcia, zabezpieczając środki na wykup gruntów (...)

Nie trzeba chyba przekonywać, iż w obecnej sytuacji powstanie II przeprawy mostowej z jednoczesną lokalizacją drogi DSR-10 w bezpośrednim sąsiedztwie Płocka jawi się jako kompleksowe rozwiązanie problemu komunikacyjnego miasta na szczeblu regionu i kraju.

W związku z tym, mając świadomość, że przy braku funduszy będzie to trudnym zadaniem, składamy na ręce Pana Ministra Frąckowiaka gorącą prośbę do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej o zarezerwowanie w budżecie na 1997 rok środków na projekt techniczny II przeprawy mostowej. Wykonanie tego projektu pozwoli podjąć starania o wprowadzenie tej inwestycji do budżetu państwa na 1998 rok. Wszyscy gorąco wierzymy, że przychylność Pana Ministra da realną szansę na to, aby drugi most w Płocku mógł powstać już za kilka lat".

Złożona w odpowiedzi przez ministra Bogdana Frąckowiaka deklaracja wprowadzenia budowy drugiego mostu do inwestycji centralnych na 1998 rok znalazła cztery miesiące później potwierdzenie w faktach, czego dowodem stało się wspominane już wcześniej i wystosowane do Wojewody pismo. Podczas debaty minister Frąckowiak poinformował także, iż rozpoczęcie inwestycji uzależnione jest od zakończenia budowy mostu w Toruniu. Swoją życzliwość dla płockich starań okazał też na Sesji dyrektor Marek Mistewicz. Stwierdził, że wyrazem tego są prowadzone przez Generalną Dyrekcję prace studialne, dotyczące przebiegu drogi szybkiego ruchu DSR-10 i budowy nowego mostu. Powiedział także, że od wielu lat w Polsce budowało się jeden most na Wiśle i kończąc go zaczynało następny. Była nawet ustalona pewna kolejność budowy mostów. I tak więc następnym po moście toruńskim będzie most płocki.

Utrzymanie zasady: nie jeden most budowany na Wiśle, ale równolegle przynajmniej dwa zadeklarował poseł Andrzej Szarawarski. Przyznał, że aktualnie budowane są mosty w Toruniu i Wyszogrodzie, następne będą w Płocku i pod Elblągiem. Zagwarantował również, że pieniądze na projekt i zabezpieczenie realizacji mostu zostaną wpisane do ustawy budżetowej, a Sejmowa Komisja Transportu, Łączności, Handlu i Usług będzie rekomendować płocki most jako jedną z najważniejszych inwestycji drogowych w kraju. Nie sposób pominąć w tej sytuacji jednego jeszcze pisma z Ministerstwa Transportu do Wojewody, wysłanego w listopadzie 1996 roku. W piśmie tym minister Bogusław Liberadzki potwierdził oczekiwania płocczan na zapewnienie środków, niezbędnych do przygotowania dokumentacji drugiej przeprawy mostowej, tak więc druga, dana na październikowej Sesji Rady Miasta przez ministra Frąckowiaka oraz posła Szarawarskiego obietnica została dotrzymana.

W dwa miesiące po sesyjnej debacie, a więc w grudniu 1996 r., w Miszewie Murowanym niedaleko Płocka spotkali się członkowie Komisji, mającej rozstrzygnąć konkurs. Jury składało się z 19 osób i oprócz prof. Andrzeja Ryżyńskiego znaleźli się w nim inni specjaliści ze Związku Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych, Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych oraz Stowarzyszenia Społeczny Komitet Budowy Mostu "Ratunek dla Płocka", zasiedli w nim również przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Każdy projekt został sprawdzony pod wieloma względami, opisany i zaprezentowany Komisji przez sędziego - referenta, którym wybrano prof. Wojciecha Radomskiego - dyrektora Instytutu Budowy Dróg i Mostów Politechniki Warszawskiej.

Do konkursu stanęło 14 projektantów bądź też ze-

społów projektanckich, opatrzonych jedynie kodem autora, zaś jego dokładne dane zostały umieszczone w zalakowanych i również zakodowanych kopertach. Każdy projekt oceniany był według 30-stopniowej skali oprócz jednego, sporządzonego przez fachowców ze Związku Mostowców i Stowarzyszenia Architektów Polskich, lecz zdyskwalifikowanego ze względu na brak uwzględnienia odpowiedniego obciążenia przyszłego mostu. Zamiast na klasę A, cechującą obiekty dostosowane do najwyższych obciążeń autorzy projektu przystosowali go dla klasy B. Jednak projekt ten, przedstawiający łukowy most podobał się zarówno sędziom, jak i mieszkańcom Płocka - a mieli możliwość obejrzenia go - dlatego też jego autorzy zostali nagrodzeni pozakonkursową nagrodą pieniężną w wysokości 2000 złotych. Miesiąc później, na jednym ze spotkań Zespołu d/s realizacji inwestycji "II przeprawa mostowa na rzece Wiśle", przewodniczący Sądu Konkursowego nie wykluczył ponadto możliwości przystąpienia autorów do II etapu konkursu, który zakończony zostanie w listopadzie 1997 roku.

Najwyżej sędziowie ocenili koncepcję warszawskiego "Transprojektu" przygotowaną przez Witolda Doboszyńskiego i jego współpracowników: Małgorzatę Dubik i Krzysztofa Nagórko. Zespół ten otrzymał 10.000 złotych. Drugie miejsce zajęli projektanci Nikola Hajdin i Bratislaw Stipanif ze Związku Konstruktorów byłej Jugosławii, współdziałający z płocką firmą "Budoplan". Projekt ten był nieco droższy w realizacji niż pierwszy, jednak był ciekawszy architektonicznie - zawieszony tuż nad Wisłą na dwóch linach przymocowanych do dwóch słupów. Jugosłowianie zostali nagrodzeni kwotą 7500 złotych. Trzeci w konkursie projekt wykonany został przez Zespół Badawczo-Projektowy "Mosty" z Wrocławia, w którego skład wchodzą Przemysław Prabucki, Małgorzata Strojecka, Czesław Machalski i Jerzy Onysyk. Otrzymali oni nagrodę w wysokości 5000 złotych. Wyróżnienie i 2500 złotych otrzymał projekt konstruktorów ze Stowarzyszenia Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali tzw. nagrody formalne w wysokości 950 złotych, finansowane ze społecznych środków. Cały konkurs zresztą finansowany był za społeczne pieniądze, zebrane od płockich sponsorów przez Stowarzyszenie "Ratunek dla Płocka". Jego podsumowaniem stała się gala w płockim Teatrze, na której odczytano wyniki konkursu, a także zaprezentowano wszystkie biorące w nim udział prace.

Projekt koncepcyjny nowego mostu przez Wisłę, który otrzymał I nagrodę

Zespół autorów warszawskiego "Transprojektu", który otrzymał I nagrodę za projekt koncepcyjny mostu, w towarzystwie prezydenta Płocka. Od lewej: Dariusz Krajowski-Kukiel, Witold Dobroszyński, Krzysztof Nagórko i Małgorzata Dubik

Jeszcze w Miszewie Murowanym podjęte zostało ustalenie o wyznaczeniu przez Generalną Dyrekcję Dróg Publicznych inwestora do budowy drugiego mostu. Rzeczywiście w ślad na tym ustaleniem, w dniu 17 stycznia 1997 roku Wojewoda otrzymał pismo, z którego wynikało, iż inwestorem tym została Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Warszawie, która zgodnie ze swoimi uprawnieniami zajmie się przygotowaniami do realizacji zadania od strony administracyjnej, będzie też finansowała prace projektowe, prowadzące do powstania Założeń Techniczno-Ekonomicznych inwestycji. Dopiero po spełnieniu tego warunku będzie można ubiegać się o wprowadzenie jej do budżetu centralnego.

Z tymi działaniami wiąże się bezpośrednio przeprowadzenie II etapu konkursu - zgodnie z sugestiami prof. Andrzeja Ryżyńskiego - uwzględniającego wykonanie projektu technicznego dla mostu wraz z dojazdami - z podziałem na część drogową i mostową, ponieważ nie da się ich oddzielić. Jak stwierdził wicewojewoda płocki Marian Rodzeń - konkurs ten powinien być w całości finansowany ze społecznych środków, w tym wypadku przez Społeczny Komitet "Ratunek dla Płocka", ponieważ znacznie przyspieszy to proces inwestycyjny.

Wprowadzenie inwestycji do budżetu centralnego nie jest takie łatwe. Na most czeka Józefów, Żywiec, Zegrze, na budowę czeka też most siekierkowski w Warszawie, czekają też mosty na Ścinawie, dlatego też istotne dla Płocka jest jak najszybsze zakończenie prac, mających na celu stworzenie ZTE dla budowy mostu, aby stały się one podstawą do wprowadzenia inwestycji do budżetu centralnego na rok 1998.

Na początku lutego 1997 roku Minister Transportu i Gospodarki Morskiej wystosował pismo, potwierdzające podejmowane dotychczas przez wszystkich członków roboczego Zespołu starania. Czytamy w nim:

"... *Podstawowym warunkiem niezbędnym do wniosku o umieszczenie zadania w planie inwestycji cen-*

tralnych jest posiadanie Założeń Techniczno-Ekonomicznych oraz dysponowanie w resorcie odpowiednimi środkami budżetowymi, zapewniającymi możliwość wprowadzenia tego zadania do planu inwestycji centralnych MTiGM.

W resorcie transportu i gospodarki morskiej przewiduję realizację zadania według następującego harmonogramu:

- 1997 - zakończyć prace dokumentacyjne,

- 1998 - rozpocząć prace przygotowawcze,

- 1999 - rozpocząć właściwe roboty budowlano-montażowe,

- 2001 - zakończyć budowę".

Oczywiste jest, że nie można budować nowej przeprawy bez dróg dojazdowych do niej, a to z kolei wymaga ustalenia linii rozgraniczających pasa drogowego, niezbędnych do podjęcia starań o wykupy gruntów pod te właśnie dojazdy. Szansę na rychłe rozstrzygnięcie ma także kwestia ustalenia dalszych odcinków tras od planowanych węzłów od Wyszogrodzkiej do Dobrzykowskiej. Natomiast na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych opracowywane jest aktualnie przez Politechnikę Warszawską "Studium kierunkowego układu autostrad i dróg ekspresowych Polski", które z pewnością wyjaśni wątpliwości związane z drogą szybkiego ruchu DSR-10. Tak więc, o ile termin zakończenia budowy mostu jest znany, o tyle nie można tego powiedzieć o planowanych w mieście obwodnicach. W każdym razie w trzecie tysiąclecie powinniśmy przejechać przez Wisłę w Płocku nowym mostem.

STANISŁAW JAN JAKUBOWSKI

PROCES PRZEKSZTAŁCEŃ KOMUNALNYCH PODMIOTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ GMINY PŁOCK

Początek procesu przekształceń komunalnych jednostek budżetowych Płocka datuje się na 1991 roku, zainspirowany bowiem został ustawami państwowymi o samorządzie terytorialnym, na mocy których gminy nabyły mienie komunalne, a stając się jednocześnie jego właścicielami zobligowane zostały do wyboru dla tych podmiotów nowej formy organizacyjnej, pozwalającej na prowadzenie działalności gospodarczej. W oparciu o te regulacje prawne miały do wyboru przekształcenie przedsiębiorstw komunalnych w jednoosobową spółkę skarbu gminy, zlikwidowanie tych przedsiębiorstw i przekształcenie ich w zakłady budżetowe bądź też likwidację w celu ich prywatyzacji.

Ponieważ wyznaczony termin końcowy pierwszych przekształceń reorganizacyjnych był bardzo bliski, a procesy te wymagały dokładnych analiz ekonomicznych i prawnych, gminy w przeważającej większości przekształciły te przedsiębiorstwa w zakłady budżetowe. Jak się okazało i słusznie zresztą - była to forma tylko przejściowa, ponieważ i tak późniejsze działania gminy rozpoczęły proces ich prywatyzacji. Wyrazem konieczności dlaszych zmian była uchwała Rady Miasta z 1991 roku, nakładająca na Zarząd Miasta obowiązek dalszych prac w tej dziedzinie. I tak z końcem tego samego roku większość przedsiębiorstw przekształcono w zakłady budżetowe, w dwóch natomiast rozpoczęły się procesy prywatyzacyjne, mianowicie w Miejskim Przedsiębiorstwie Dróg i Mostów oraz Biurze Techniki Komunalnej. Przedsiębiorstwa te zostały przekształcone w spółki Skarbu Gminy z ograniczoną odpowiedzialnością i działają do dzisiaj pod nazwami DROMOST Sp z o.o. oraz Biuro Techniki Komunalnej "Betek" Sp z o.o.

Fundusze założycielskie tych spółek tworzą kapitały własne. Zakładowy kapitał w "Beteku" stanowi 2/3 kapitału własnego i dzieli się na 3172 udziały, z czego 2862 udziały posiada Gmina, a pozostałe zostały wykupione przez 29 pracowników. W spółce "Dromost" natomiast Gmina posiada 6062 udziały, a 19 pracowników łącznie 266 udziałów.

Decydując się na przekształcenie pozostałych przedsiębiorstw w zakłady komunalne Rada Miasta przyjęła, iż są to działania przejściowe, a upływ czasu - i następujące wraz z nim zmiany działania podmiotów gospodarczych - potwierdził to założenie. Dotychczasowe doświadczenia gmin, związane z działalnością zakładów budżetowych pozwalają stwierdzić konieczność dalszej restrukturyzacji, a stymulują ten proces między innymi następujące względy:

- ograniczona samodzielność gospodarcza ukierunkowana na realizację usług bez prawa kształtowania przychodów, kwot i kierunków inwestycji,
- wydłużenie czasu podejmowania decyzji,
- brak czynników motywujących do obniżenia kosztów, co w rezultacie prowadzi do zwiększania obciążeń ponoszonych przez mieszkańców - poprzez wzrost cen usług - lub przez gminę - w formie dotowania nierentownych działalności,
- często nadmierne obciążenie majątkiem.

Ponadto rozwój zakładu uzależniony jest od budżetowych środków inwestycyjnych.

Zmiana formy organizacyjno-prawnej pozwala w niektórych przypadkach na wejście kapitałowe inwestorów zewnętrznych, co z kolei pozwala na dalszy rozwój firmy, a działania zmierzające do utrzymania i poprawienia pozycji rynkowej oraz obniżenia kosztów funkcjonowania, nabierają odpowiedniego tempa i dynamiki.

Współczesne teorie i praktyka przewidują kilka pro-

cedur własnościowych:

1. Ewolucyjne prowadzenie restrukturyzacji wewnętrznej w formie zakładu budżetowego. Następuje pewne zmniejszenie kosztów stałych zakładu, ale niezbędne środki na inwestycje w dalszym ciągu obciążają budżet miasta.

2. Prowadzenie restrukturyzacji wewnętrznej, likwidacja zakładu budżetowego i utworzenie na jego bazie spółki Skarbu Gminy. Następnie poszukiwanie inwestorów zewnętrznych, którzy w zamian za obejmowane udziały wnoszą kapitał niezbędny do realizacji zamierzonych inwestycji zapewniając dalszy rozwój podmiotu. Gmina ma możliwość systematycznego, kontrolowanego, kapitałowego wycofywania się ze spółki poprzez sprzedaż należących do niej udziałów.

3. Likwidacja zakładu budżetowego i wydzierżawienie jego majątku, bądź też części. Najczęściej ma tu miejsce tzw. leasing pracowniczy. Wymaga to jednak sporych zasobów finansowych wspólników spółki pracowniczej, a w przypadku ich braku ogranicza rozwój firmy.

4. Likwidacja zakładu budżetowego i sprzedaż jego majątku (lub części), co oznacza utratę kontroli Gminy nad realizacją jej zadań własnych oraz likwidację części miejsc pracy.

5. Likwidacja zakładu budżetowego i wniesienie całego lub zorganizowanej części jego mienia do spółki z udziałem kapitału zewnętrznego. Jest to wariant przyspieszający procedurę opisaną w punkcie 2. Właściwe objęcie udziałów (Gmina do 50%) gwarantuje spółce możliwość uczestniczenia w organizowanych przez Urząd Miasta przetargach. Gmina posiada kontrolę nad realizacją jej zadań własnych, zapewniony jest dalszy rozwój firmy.

6. Ustawa o gospodarce komunalnej gmin - przekształcenie z mocy ustawy.

Tworzenie struktury własnościowej, opisanej w punkcie 6 jest najwłaściwsze z uwagi na uproszczoną, mniej sformalizowaną i kosztowną obsługę bieżącej działalności oraz przewidywany postępujący proces dalszej prywatyzacji, (zbędna publiczna subskrypcja i sam proces nie podlega ustawie "Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi i funduszach powierniczych"), nowo utworzony podmiot winien przyjąć formę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Bazując na tych założeniach, od połowy 1995 roku Zarząd Miasta podjął energiczne działania, zmierzające do zakończenia reorganizacji zakładów budżetowych gminy. W poszczególnych zakładach powołano komisje, w pracach których czynny udział biorą między innymi przedstawiciele zakładowych związków zawodowych, zajmujące się oceną przygotowanych przez specjalistyczne firmy konsultingowe analiz na temat działalności zakładów z rozważeniem proefektywnościowych zmian formuły organizacyjno-prawnej.

Do chwili obecnej spośród pięciu początkowo wytypowanych zakładów (na ogólną liczbę ośmiu), jeden z nich - Miejski Zakład Handlowo-Usługowy w czerwcu 1996 roku został przekształcony w jednoosobową spółkę Gminy - Rynex Sp z o.o. Do połowy bieżącego roku planuje się dokonanie zmian w Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej i Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej, a w pozostałych pierwszego etapu restrukturyzacji, w miarę możliwości do końca roku. Niezależnie od korzystania z usług firm konsultingowych, pełnomocnicy Zarządu Miasta d/s restrukturyzacji, powołani w poszczególnych zakładach opracowują i wdrażają programy restrukturyzacji wewnętrznej, obejmującej swym zakresem zatrudnienie (w tym strukturę organizacyjną), finanse, zarządzanie majątkiem oraz przygotowanie restrukturyzacji własnościowej. Działania te mają doprowadzić do ogólnej poprawy kondycji finansowej zakładów, dając w niektórych przypadkach solidne podstawy do utworzenia na ich gruncie nowych podmiotów gospodarczych. A oto praktyczna realizacja działań przekształceniowych w poszczególnych zakładach:

Zakład Komunikacji Miejskiej

Od kilku miesięcy trwają w nim prace Zespołu powołanego do oceny analizy Zakładu opracowanej przez firmę konsultingową. Specyficzny charakter usług świadczonych przez Zakład wymaga wykonania szeregu dodatkowych, szczegółowych analiz wszystkich czynników kształtujących rynek przewozowy w naszym mieście. Ponadto powołane zespoły robocze pracują nad restrukturyzacją wewnętrzną.

Zaproponowana przez konsultanta koncepcja jednoosobowej spółki skarbu gminy utrzyma konieczność dokapitalizowania spółki w sferze inwestycyjnej i systemowe dopłaty do działalności bieżącej ze środków właściciela czyli w tym przypadku gminy. Zespół pracuje nad wyborem optymalnego kierunku zmian. W dniu 11 lutego 1997 roku Pełnomocnik Zarządu Miasta d/s Restrukturyzacji ZKM przedłożył opracowanie dotyczące propozycji przekształcenia Zakładu, powstałe w wyniku analizy materiałów przedstawionych przez firmę konsultingową - warszawski "Uniconsult" oraz poszczególne zespoły powołane w obrębie Zakładu przez Pełnomocnika.

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej

Spośród poddanych przekształceniom zakładów MZGK ma najbardziej zaawansowane prace restrukturyzacyjne. Komisja wykonała olbrzymią pracę, rozpatrzyła ponad dwadzieścia ofert złożonych przez różne podmioty i firmy, zgłaszające swój akces do wzięcia udziału w procesie przekształceniowym Zakładu. W chwili obecnej, dzięki programowi restrukturyzacji wewnętrznej opracowanemu i wdrożonemu przez Pełnomocnika d/s restrukturyzacji, Zakład ten na mocy uchwały Rady Miasta z 25 marca 1997 roku przekształcił się z jednoosobową spółkę skarbu gminy.

Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji

W Zakładzie tym dwie niezależnie pracujące i niezależnie wydające opinię co do możliwości i słuszności restrukturyzacji MZWiK firmy konsultingowe ("Business Ekspert" i "Umbrella Projekt") wyszły z prawie identycznymi propozycjami, ostatecznie jednak wykonawcą Studium została ta ostatnia. Propozycje te obejmują między innymi utworzenie jednoosobowej spółki gminy poprzez wniesienie zorganizowanych części mienia gminnego do spółki. W tym wypadku najkorzystniej byłoby wyposażyć ją w majątek służący obsłudze istnie-

jącej sieci, ponadto sieci i urządzenia związane z ich eksploatacją winny pozostać składnikiem majątku gminy, gdyż na niej spoczywa obowiązek dbałości o jego stan i rozwój. Spółka powinna zawrzeć z miastem umowę o dzierżawę sieci i dostawę wody oraz odbiór ścieków. Zaistniałyby wtedy warunki do pośredniego kumulowania środków na amortyzację, polegającą na tym, że kwoty płacone z tytułu dzierżawy przez spółkę wykonującą usługi wodociągowe i kanalizacyjne gmina przekazuje następnie na pokrycie kosztów amortyzacji.

Druga propozycja obejmuje utworzenie dwóch spółek odpowiedzialnych za zarządzanie usługami, funkcjonujące na zasadzie rozdziału majątku od eksploatacji. Jedna z nich występowałaby jako właściciel majątku i infrastruktury, objęty w 100% przez Gminę, druga byłaby mieszaną spółką eksploatacyjną, objętą przez Gminę oraz partnerów prywatnych (inwestora lub inwestorów strategicznych). Trzecia to spółka akcyjna, jednak o wyborze wariantu zadecyduje Komisja.

Miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej

W przypadku MZGM restrukturyzacja polega na wydzieleniu ze struktury Zakładu dwóch oddziałów: Remontowo-Budowlanego i Transportowo-Sprzętowego i przekształcenie ich w samodzielne podmioty prawa handlowego. Wydzielenie to nie budzi obaw co do ich dalszej przyszłości. jakość i terminowość wykonywanych przez nie prac stawiają je na równi z innymi funkcjonującymi na terenie miasta dobrymi zakładami budowlanymi. Poza tym sugeruje się wprowadzenie komercjalizacji niektórych usług. Aktualnie trwają prace nad analizą Zakładu i przygotowaniem harmonogramu wdrażania wybranego wariantu przekształceń.

Miejski Ogród Zoologiczny

Przekształcenia polegają tutaj przede wszystkim na wewnętrznej restrukturyzacji organizacyjnej, finansowej i restrukturyzacji zatrudnienia, a więc całej sfery odpowiedzialnej za prawidłowe funkcjonowanie Zakładu. W związku z tym w obrębie zakładu powołano zespoły konsultacyjne, które opracowują analizę ekonomiczno-finansową zakładu oraz mają za zadanie przygotować koncepcję kierunku ogólnych zmian.

W najbliższej przyszłości nie ulegnie najprawdopodobniej przekształceniom Zakład Usług Miejskich "Muniserwis", ponieważ będzie pełnił funkcję gwaranta bezpiecznego przejścia restrukturyzowanych zakładów ze starej formy organizacyjnej w nową, na którego decyzyjność będzie miał wpływ Zarząd Miasta. Ponadto "Muniserwis" jest jedynym zakładem, który nie otrzymuje dotacji, ale utrzymuje się poprzez wypracowanie własnych dochodów.

Ostatnim przedsiębiorstwem, które nie zostało jeszcze zrestrukturyzowane jest **Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej**. Do sierpnia 1996 roku znajdowało się ono w gestii Wojewody Płockiego, potem zostało skomunalizowane. Działania dyrekcji przedsiębiorstwa, a później Zarządu Miasta sprawiły, że przygotowanie do przekształceń było tak duże, iz pozwoliło to dyrekcji i Radzie Pracowniczej na wystąpienie 19 lutego 1997 roku do Zarządu Miasta z wnioskiem o dokonanie wyboru formy organizacyjno-prawnej dla PEC-u w formie spółki prawa handlowego. Wcześniej wniosek ten został pozytywnie zaopiniowany przez działające w przedsiębiorstwie związki zawodowe, a także Ogólne Zebranie Pracowników i Radę Pracowniczą. W dniu 20 lutego bieżącego roku Zarząd Miasta podjął uchwałę o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie wyboru formy organizacyjno-prawnej dla PEC-u. Tą samą uchwałą powołano Zespół Przygotowawczy, którego zadaniem jest zbadanie przyczyn i potrzeb oraz określenie możliwości i warunków wyboru właściwej formy przekształceniowej.

Niewątpliwie, aby proces restrukturyzacyjny mógł przebiegać prawidłowo i sprawnie, niezbędna jest jego konsultacja ze związkami zawodowymi, działającymi w restrukturyzowanych zakładach. Należy przyznać, że o ile w większości współpraca ta bya poprawna, o tyle do swoistej różnicy zdań doszło w przypadku związków zawodowych MZWiK-u, właściwie "Solidarności 80", działającej w tym zakładzie. Związek zakwestionował podjętą 23 lipca 1996 roku przez radę Miasta uchwałę w sprawie zamiaru restrukturyzacji zakładów budżetowych gminy.Jako podstawową tego przyczynę Związek podał nie konsultowanie z nim przez Zarząd Miasta zmian restrukturyzacyjnych.

Do swoistej walki argumentów doszło w tej sprawie na sesji Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego w dniu 10 stycznia 1997 roku, na którym przedstawiałem stanowisko Zarządu Miasta. Twierdziłem wtedy, że kwestionowana Uchwała jednoznacznie określiła możliwości Zarządu w sprawie restrukturyzacji. Upoważniła go bowiem do likwidacji stanowiska dyrektora Zakładu i powołania w jego miejsce Pełnomocnika d/s restrukturyzacji, przejmującego dotychczasowy zakres czynności dyrektora. Natomiast zarzut, że uchwała nie była wcześniej konsultowana "Solidarność 80" opiera na odpowiednim zapisie w Statucie MZWiK-u. Zarząd Miasta uznał, że procedura konsultacyjna się odbyła, ponieważ już na początku 1995 roku ówczesny Zarząd Miasta został zobowiązany Uchwałą Rady Miasta do przeprowadzenia procesów restrukturyzacyjnych. Idąc śladem tej uchwały zaczęliśmy ten proces przygotowywać we wszystkich zakładach. Tak więc, argument MZWiK, że nie było konsultacji jest niesprawiedliwy, ponieważ wszystkie dotychczas odbyte spotkania z działającymi tam związkami zawodowymi, poczynając od końca 1995 roku aż przez spotkania z całą załogą MZWiK nie były niczym innym, jak spotkaniami konsultacyjnymi. Po wniesieniu skargi zaczęliśmy je protokołować, aby uniknąć w przyszłości podobnych nieporozumień.

Głównym problemem, który podnosiła "Solidarność 80" to likwidacja stanowiska dyrektora, z czym się związkowcy nie zgadzali. Niepotrzebnie, bo przecież pełnomocnik przejął wszystkie uprawnienia, a nawet otrzymał szerszy ich zakres.

Oczywiście, protest w Sejmiku był rozpatrywany. 15 stycznia 1997 roku nadeszła odpowiedź informująca, iż Wojewoda Płocki nie znalazł podstaw prawnych do uchylenia zaskarżonej uchwały. Wynika z niej, że problem przeprowadzenia procesu restrukturyzacji MZWiK nie

pojawił sie jako nowy przy podjęciu zaskarżonej Uchwały, gdyż już w roku 1995 Prezydent Miasta Płocka, wykonując decyzje, podjęte przez radnych na sesji powołał zespół do współpracy z autorem opracowania "Studium" dotyczącego restrukturyzacji, na które zaproszeni zostali przedstawiciele trzech działających przy MZWiK związków zawodowych. NSZZ "Solidarność" oraz Wolny Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska skierowały do zespołu swoich przedstawicieli, natomiast "Solidarność 80" złożyła oświadczenie, że będzie jedynie obserwatorem, ponadto zaś odpowiednim pismem wyraziła pogląd, iż istniejący system zarządzania w MZWiK jest prawidłowy.

Chciałbym podkreślić jeszcze, że skargę na cytowaną już uchwałę, skierowaną przez radnych z Porozumienia dla Płocka oddalił też Naczelny Sąd Administracyjny.

Reasumując, prace Zarządu Miasta koncentrują się przede wszystkim na restrukturyzacji zakładów i stopniowym przekształcaniu ich w spółki skarbu gminy - spółki prawa handlowego. Gmina w pierwszy, etapie stara się przystosować nowo powstałe podmioty do praw rządzących rynkiem usług w atmosferze ostrej konkurencji. Następnym krokiem - przynajmniej w części spółek - będzie poszukiwanie inwestorów zewnętrznych, którzy przez objęcie udziałów dokapitalizują spółki, dostarczając środki na wprowadzenia niezbędnych lub celowych inwestycji, aby podnieść konkurencyjność świadczonych usług. Dopiero po takim przygotowaniu podmiotów, "okrzepnięciu" ich w istniejących realiach rynku usług, będzie można podjąć dalsze kroki w kierunku prywatyzacji.

Pozwoli to przez maksymalnie długi czas utrzymać swego rodzaju "parasol ochronny" nad obecnymi zakładami budżetowymi. Przedstawiciele zakładowych związków zawodowych, biorący udział w pracach reorganizacyjnych czuwają nad interesami pracowników, pełniąc zarazem rolę organu przekazującego załogom zakładów informacje o postępie prac oraz wyjaśniając cele i założenia przekształceń. Jednocześnie Zarząd Miasta organizuje spotkania informacyjne w zakładach, nierzadko zapraszając ekspertów z firm zajmujących się przygotowaniem restrukturyzacji, by w jak największym stopniu przybliżyć i wyjaśnić celowośc tego typu działań.

Mam nadzieję, że program reorganizacji usług publicznych w Płocku pozwoli nam zachować ich wysoki poziom, a z drugiej strony dostosuje nowo powstałe podmioty gospodarcze do wymogów współczesnej gospodarki rynkowej.

BEATA JUNCZYK, PIOTR KÜNSTLER

FLORA I WARUNKI PRZYRODNICZE BRUDZEŃSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Wstęp

Brudzeński Park Krajobrazowy obejmuje tereny położone na północny-zachód od Płocka. Administracyjnie leży w obrębie województwa płockiego oraz dwóch gmin Stara Biała i Brudzeń Duży (stan z 31 grudnia 1976 r.). Powierzchnia Parku wynosi 34,52 km^2. Teren ten był już wcześniej obiektem badań botanicznych, jednak dotychczas nie publikowano żadnych bardziej szczegółowych materiałów na ten temat. Dane dotyczące tego obszaru zamieszczone w pracy Kępczyńskiego (1965) przedstawiającej szatę roślinną Wysoczyzny Dobrzyńskiej są fragmentaryczne. Szata roślinna części Parku, w późniejszym czasie, była tematem prac magisterskich wykonanych na UMK w Toruniu i UW w Warszawie (Szokal 1972, Ostrowska 1979, Czeremańska 1984, Felczyńska 1984, Kamińska 1984). Prace te, to głównie opracowania fitosocjologiczne, w których położono nacisk na opis roślinności, przede wszystkim leśnej. Dlatego też wskazane było sporządzenie pełniejszej dokumentacji istniejącej flory oraz jej analiza.

Na terenie Parku występują płaty dobrze zachowanej naturalnej roślinności leśnej, gdzie ingerencja człowieka była nieznaczna ze względu na trudności w penetracji i eksploatacji. Przyczyniło się do tego ukształtowanie terenu. Przykładem są grądy zboczowe porastające wysokie skarpy rzeki Skrwy. Są również miejsca, gdzie penetracja ludzi jest ułatwiona i częsta, gdzie domostwa bezpośrednio graniczą z Parkiem. Nie są to jednak zbyt częste sytuacje. Część siedlisk Parku została zmieniona wskutek prowadzonej wcześniej gospodarki leśnej: zręby, nasadzenia sosnowe lub świerkowe, melioracja.

Niniejsze badania przedsięwzięte zostały na zlecenie Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku i sfinansowane zostały częściowo przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska (NFOŚ). Dane uzyskane w toku pracy stały się jedną z podstaw planu ochrony Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego.

Obiekt badań i metoda

Utworzony w 1988 roku Brudzeński Park Krajobrazowy rozciąga się pomiędzy wsiami Maszewo Duże, Murzynowo, Sikórz, Brudzeń Duży i Józefowo. Znajdujące się w obrębie terenu kompleksy leśne wchodzą w skład Leśnictwa Brwilno i Leśnictwa Sikórz, Nadleśnictwa Płock.

Według regionalizacji fizyczno-geograficznej Polski (Kondracki 1977) teren Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego należy do prowincji Niżu Środkowoeuropejskiego i podprowincji Pojezierze Południowobałtyckie. Większa część parku znajduje się w obrębie makroregionu Pojezierze Chełmińsko-Dobrzyńskie i mezoregionu Pojezierze Dobrzyńskie. Tylko niewielka część południowego krańca należy do makroregionu Pradolina Toruńsko-Eberswaldzka i mezoregionu Kotlina Płocka. Jest to krawędź doliny Wisły wraz z terenami leżącymi poniżej.

Pod względem klimatycznym widoczne jest położenie terenu w centralnej części kraju. Poziom i właściwości większości elementów meteorologicznych odpowiadają przeciętnym warunkom klimatu przejściowego Polski, w którym ścierają się cechy klimatu atlantyckiego i kontynentalnego (Danielak 1994).

W geobotanicznym podziale regionalnym zaproponowanym przez Matuszkiewicza (1993) omawiany teren znajduje się w dziale Mazowiecko-Poleskim i na granicy dwóch jednostek wyższego rzędu - Krainy Chełmińsko-Dobrzyńskiej i Krainy Północnomazowiecko-Kurpiowskiej, i konsekwentnie na terenie dwóch okręgów: Dobrzyńsko-Skępskiego oraz Wysoczyzny Płońskiej. W ten sposób został oddany przejściowy charakter badanego terenu. W rzeczywistości mamy do czynienia ze stopniowymi zmianami warunków, którym odpowiadają zmiany szaty roślinnej.

Brudzeński Park Krajobrazowy stanowi strefę ochroną znajdujących się w jego granicach rezerwatów: "Brudzeńskie Jary", "Sikórz", "Brwilno". Lasy Parku pełnią funkcje ochronne gleb i wód; spełniają także funkcje rekreacyjne. Brudzeński Park Krajobrazowy jest częścią węzła ekologicznego o znaczeniu krajowym (Obszar Pojezierza Gostynińskiego - 7K) w Krajowej Sieci Ekologicznej ECONET.

Badania istniejącej flory prowadzono w ciągu dwóch sezonów wegetacyjnych w latach 1994-1995, a objęły one cały teren Brudzeńskiego Parku. Ze względu na bogactwo florytyczne dodatkowo zbadano rejon zalewu Skrwy Prawej między Cierszewem a mostem przy ujściu Skrwy. W opracowaniu tym uwzględniono nie tylko gatunki leśne, ale także wchodzące w skład innych fitocenoz znajdujących się w granicach parku.

Prace polegały na sporządzoniu listy florystycznej na podstawie obserwacji w terenie i zebranych okazów zielnikowych. Całość materiałów zielnikowych przekazano Wydziałowi Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.

Listę florystyczną sporządzono, przyjmując nomenklaturę i układ systematyczny gatunków za Rothmalerem (1994). W przypadku gatunków, których brakowało w opracowaniu Rothmalera, umieszczono je na końcu odpowiedniego rodzaju, a gdy dotyczyło to całego rodzaju - na końcu rodziny przyjmując nazewnictwo za

Mirkiem i in. (1995) oraz za Florą polską (1919-1980).

Na liście florystycznej dla poszczególnych taksonów zamieszczono następujące dane:

a) częstość występowania gatunku za pomocą czterostopniowej skali;

b) występowanie gatunków na terenie poszczególnych rezerwatów i poza rezerwatami;

c) przynależność do grup, wyróżnionych w historyczno-geograficznej klasyfikacji roślin synantropijnych Kornasia (1990).

d) genoelement, w przypadku gatunków obcych naszej florze, określono na podstawie opracowań Kornasia (1968), Zająca (1979), Rothmalera (1994);

Na podstawie danych zawartych w liście florystycznej przeprowadzono analizę florystyczną.

Analiza flory

Na terenie Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego zarejestrowano 681 taksonów roślin naczyniowych (Junczyk 1996, Künstler 1996), co stanowi około 30% flory Polski.

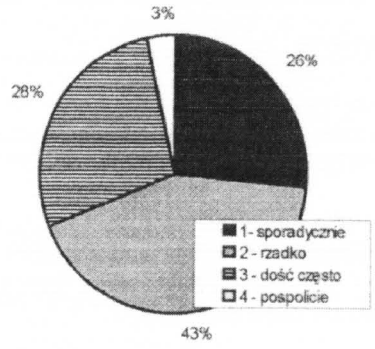

Ryc. 1

Rycina 1 przedstawia udział gatunków w klasach częstości występowania. Najwięcej jest gatunków występujących rzadko. Razem z gatunkami występujacymi sporadycznie stanowią znaczną grupę gatunków nielicznych we florze parku (69%). Znikomy jest udział gatunków występujących pospolicie.

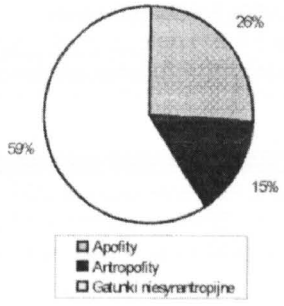

Ryc. 2

Udział gatunków synantropijnych we florze Parku przedstawia rycina 2.

Gatunki synantropijne obejmują 41% flory, a więc flora związana z siedliskami nie zmienionymi przez człowieka (niesynantropijna) stanowi większość. Związane jest to z przewagą naturalnej roślinności leśnej w parku. Dla porównania, zupełnie inaczej przedstawia się ten rozkład w silnie przekształconych florach miast. Na przykład we florze Warszawy gatunki synantropijne stanowią aż 70% (Sudnik-Wójcikowska, 1987). Gatunki, które znalazły się we florze Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego tylko dzięki człowiekowi (antropofity) stanowią 15% jej składu. Rycina 3 pokazuje stosunki w grupie synantropów. Ponad połowa z nich to gatunki rodzime.

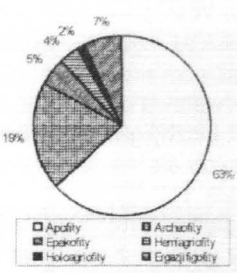

Ryc. 3

Pośród antropofitów najliczniej reprezentowane są archeofity tj. gatunki przybyłe na ziemie polskie przed 1500 rokiem n. e. - 19% (54 gat.). Związane są przede wszystkim z uprawami i w mniejszym stopniu siedliskami ruderalnymi. Pochodzą głównie z obszaru śródziemnomorskiego oraz południowo-wschodniej Europy i południowo-zachodniej Azji (rycina 4), a więc terenów uznawanych powszechnie za kolebkę rolnictwa (Harlan, Zohary 1966, Nowiński 1970). Później przybyłe gatunki (kenofity) stanowią w sumie 11% flory synantropijnej i zaledwie 4% całej flory Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego.

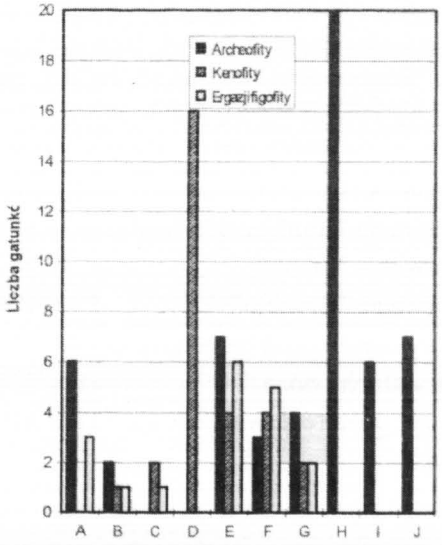

Ryc. 4

Stosunkowo nielicznie reprezentowane są gatunki, którym udało się wkroczyć do zbiorowisk półnaturalnych (hemiagriofity) i naturalnych (holoagriofity). Do tych ostatnich należą: Quercus rubra, Padus serotina, Impatiens parviflora, Solidago gigantea, Elodea canadensis, i Acorus calamus. Większość hemi- i holoagriofitów pochodzi z Ameryki Północnej (rycina 4).

Gatunki trwale zadomowione na siedliskach antropogenicznych (epekofity) stanowią 5%. Gatunki te mają różnorodne pochodzenie. Są wśród nich zarówno gatunki azjatyckie, europejskie, jak i przybysze z Ameryki Północnej oraz Południowej. Z gatunków nie będących stałym elementem flory zanotowano 19 przejściowo dziczejących z uprawy (ergazjofigofity), natomiast tzw. efemerofitów, czyli gatunków przejściowo zawlekanych nie stwierdzono. Wśród ergazjofigofitów przeważają gatunki o europejskim, azjatyckim i europejsko-azjatyckim typie zasięgu.

Ochroną rezerwatową objętych jest 38,5% (262 gatunki) flory parku. Liczby gatunków zarejestrowanych w trzech znajdujących się na terenie parku rezerwatów przedstawia tabela 1.

Dwadzieścia pięć gatunków posiada swoje stanowiska wyłącznie w jednym z rezerwatów (odpowiednio: "Brudzeńskie Jary" - brak "Sikórz" - 15 gat., "Brwilno" - 10), dalsze 2 gatunki występują na terenie dwóch rezerwatów.

Pod względem bogactwa florystycznego wyraźnie wyróżnia się rezerwat "Sikórz". Liczba gatunków jest dwa razy większa niż w innych rezerwatach. Wynika to z jego charakteru. Jest to rezerwat krajobrazowy, o znacznie większej powierzchni niż pozostałe dwa (142,75 ha). Ciągnie się wzdłuż rzeki Skrwy między Sikorzem a Kobiernikami obejmując różnorodne leśne: łęgowe, grądowe oraz wodne, a na niewielkich powierzchniach ruderalne. Natomiast rezerwaty "Brudzeńskie Jary" i "Brwilno" chronią określone fitocenozy leśne. Pierwszy grądy - Tilio-Carpinetum stachyetosum oraz T.- C. corydaletosum, drugi dąbrowę Potentillo albae-Quercetum (Kozłowska 1994).

Warto zauważyć, że flora rezerwatu "Brwilno" wyróżnia się pod względem jakościowym. Podczas gdy flora rezerwatu "Brudzeńskie Jary" ma 93, ze 105, gatunki wspólne z florą rezerwatu "Sikórz" to gatunków wspólnych z florą rezerwatu "Brwilno" jest zaledwie 40 i większość z nich (38 gatunków) występuje również w rezerwacie "Sikórz". Gatunków wspólnych rezerwatom "Sikórz i "Brwilno" jest 54 (rycina 5). Jest to związane ze specyfiką roślinności chronionej w rezerwacie "Brwilno", uwarunkowanej specyficzną kombinacją warunków siedliskowych, podczas gdy w pozostałych rezerwatach chroniona roślinność leśna jest typowym elementem szaty roślinnej Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego.

Występowanie gatunków:	Liczba
w rezerwacie "Brudzeńskie Jary"	105
w rezerwacie "Sikórz"	202
w rezerwacie "Brwilno"	104
nie spotykanych poza rezerwatami	27
w rezerwatach i poza	235
wyłącznie poza rezerwatami	419

Tabela 1

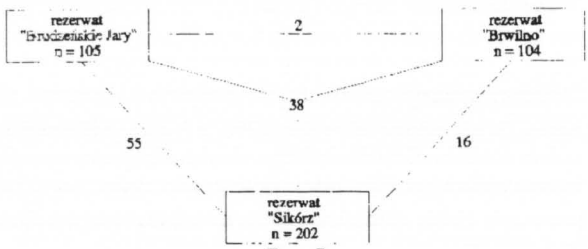

Ryc. 5

Podsumowanie

1. Flora Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego licząca 681 gatunków zachowała w znacznym stopniu naturalny charakter. Udział gatunków obcych wynosi 15%.

2. Wśród roślin synantropijnych obcego pochodzenia dominują przybysze od dawna zadomowieni na terenach Polski - archeofity. Większość z nich związana jest z siedliskami segetalnymi.

3. Pochodzenie gatunków obcych zaliczonych do poszczególnych grup synantropjnych jest zróżnicowane:

a) archeofity pochodzą głównie z obszaru śródziemnomorskiego;

b) hemi- i holoagriofity rekrutują się przede wszystkim z roślin północnoamerykańskich;

c) epekofity są grupą gatunków o zróżnicowanym pochodzeniu;

d) ergazjofigofity są przede wszystkim pochodzenia eurazjatyckiego.

4. Ochronie rezerwatowej podlega ponad 1/3 flory Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego.

5. Dwadzieścia siedem gatunków (4% całej flory) posiada swoje stanowiska wyłącznie na terenie rezerwatów.

6. Najbogatszy florystycznie jest rezerwat "Sikórz" (225 gatunków). Pozostałe dwa rezerwaty "Brudzeńskie Jary" i "Brwilno" chronią łącznie 209 gatunków.

7. Florę rezerwatu "Brwilno" cechuje duża odrębność w stosunku do flor pozostałych rezerwatów.

Literatura

1. Czeremańska E., 1984, Szata roślinna na terenie leśnictwa Brwilno w województwie płockim. Praca magisterska, UMK Toruń.
2. Danielak D., 1994, Potencjał klimatyczny województwa płockiego. Notatki Płockie 4/16: 41-42.
3. Felczyńska M., 1984, Naturalne zbiorowiska leśne w strefie emisji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Praca magisterska, UW Warszawa.
4. Flora Polska., 1919-1980, 1-14. PAU, PWN, Warszawa, Kraków.
5. Harlan J. R., Zohary D., 1966, Distribution of wild wheats and barley. Science: 153.
6. Junczyk B., 1996, Szata roślinna i zagadnienia ochrony przyrody północno-wschodniej części Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Praca magisterska, UW Warszawa.
7. Kamińska H., 1984, Zbiorowiska leśne doliny dolnej Skrwy Prawej. Praca magisterska, UW Warszawa.
8. Kępczyński K., 1965, Szata roślinna Wysoczyzny Dobrzańskiej. Wyd. UMK, Toruń.
9. Kondracki J., 1977, Regiony fizyczno-geograficzne Polski. Wyd. UW, Warszawa.
10. Kornaś J., 1968, Prowizoryczna lista nowszych przybyszów synantropijnych (kenofitów) zadomowionych w Polsce. Mater. Zakł. Fitosoc. Stos. UW 25: 43-53,
11. Kornaś J., 1990, Plant invasion in Central Europe: historical and ecological aspects. W: F. di Castri, A. J. Hansen, M. Debussche (red.), Botanical Invasions in Europe and Mediterran Basin, Kulwer Academic Publishers, Dortrecht s: 19-36.
12. Kozłowska A. B., 1994, Mapy roślinności rzeczywistej i potencjalnej Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego (z komentarzem). Materiały niepublikowane.
13. Künstler P. S., 1996, Szata roślinna i zagadnienia ochrony przyrody południowej części Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Praca magisterska, UW Warszawa.
14. Matuszkiewicz J. M., 1993, Krajobrazy roślinne i regiony geobotaniczne Polski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
15. Mirek Z., Piękoś-Mirek H., Zając A., Zając M., 1995, Vascular plants of Poland. A Checklist. Pol. Bot. Stud., Guidebook Series 15, PAN, Kraków s: 3-303
16. Nowiński M., 1970, Dzieje upraw i roślin uprawnych. PWN, Warszawa.
17. Ostrowska B., 1979, Zespoły leśne na terenie leśnictwa Sikórz, nadleśnictwa Płock. Praca magisterska, UMK Toruń.
18. Rothmaler W., 1994, Exkursionsflora von Deutschland. Band 4, Gustav Fischer Verlag, Jenna - Stuttgart.
19. Sudnik-Wójcikowska B.,
20. Szokal B., 1972, Lasy liściaste i mieszane nad Skrwą w okolicach Brudzenia Dużego i Bądkowa w powiecie płockim. Praca magisterska, UMK Toruń.
21. Zając A., 1979, Pochodzenie antropofitów występujących w Polsce. Rozpr. habil. UJ 29 s: 3-213.

Flora Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego

Objaśnienia skrótów:

Występowanie w rezerwatach

Bn - stanowiska w rezerwacie "Brudzeńskie Jary"
S - stanowiska w rezerwacie "Sikórz"
Bo - stanowiska w rezerwacie "Brwilno"
p - stanowiska poza rezerwatami

Grupy synantropów

ap. - apofit
arch. - archeofit
arch. anthr. - archeofit powstały pod wpływem działalności człowieka
arch. res. - archeofit, które zdołał przetrwać wyłącznie na siedliskach antropogenicznych
ep. - epekofit
ep. anthr. - epekofit powstały pod wpływem działalności człowieka
hemiagr. - hemiagriofit
holoagr. - holoagriofit
erg. - ergazjofigofit

Pochodzenie gatunków

N, S, E, W, - geograficzne kierunki świata
Afr. - Afryka
Am. - Ameryka
Az. - Azja
Eur. - Europa
Syber. - Syberia
atlan. - atlantycki
eurosyb. - eurosyberyjski
hort. - pochodzący z hodowli
ir.-tur. - irano-turański
pont.-pan. - pontyjsko - pannoński
śródz. - śródziemnomorski

Div. Pteridophyta - Paprotniki
Rodzina: Lycopodiaceae - Widłakowate
Lycopodium clavatum L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Equisetaceae - Skrzypowate
Equisetum sylvaticum L., - Rzadko; Bn,S,p;
Equisetum pratense Ehrh., - Rzadko; S,p;
Equisetum arvense L., - Dość często; p; ap.;
Equisetum fluviatile L. em. Ehrh., - Dość często; S,p;
Equisetum palustre L., - Rzadko p;
Equisetum hiemale L., - Sporadycznie; S,p;
Rodzina: Hypolepiadaceae - Podłuskowate
Pteridium aquilinum (L.) Kuhn, - Dość często; Bn,p;
Rodzina: Aspleniaceae - Zanokcicowate
Asplenium trichomanes L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Thelypteridaceae
Thetypteris palustris Schott, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Athyriaceae - Wietlicowate
Athyrium filix-femina (L.) Roth, - Dość często; Bn,S,p;
Cystopteris fragilis (L.) Brenh., - Rzadko; p;
Rodzina: Aspidiaceae - Nerecznicowate
Dryopteris filix-mas (L.) Schott, - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Dryopteris carthusiana (Vill.) H.P. Fuchs, - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Drypoteris dilatata (Hoffm.) A. Gray, - Rzadko; p;
Rodzina: Polypodiaceae - Paprotkowate
Polypodium vulgare, - Rzadko; S;
Div. Spermatophyta - Nasienne
SubDiv. Gymnospermatophytina - Nagonasienne
Rodzina: Pinaceae - Sosnowate
Picea abies (L.) Karsten, - Dość często; S,p;
Larix decidua Mill., - Sporadycznie; p;
Pinus sylvestris L., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Cupressaceae - Cyprysowate
Juniperus communis L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
SubDiv. Angiospermophytina - Okrytonasienne
Rodzina: Nymphaeaceae - Grzybieniowate
Nymphaea alba L., - Sporadycznie; S;
Nuphar lutea (L.) Sm., - Dość często; S,p;
Rodzina: Ceratophyllaceae - Rogatkowate
Ceratophyllum demersum L., - Dość często; S,p;
Rodzina: Ranunculaceae - Jaskrowate
Actaea spicata L., - Rzadko; Bn,S,p;
Caltha palustris L., - Rzadko; S,p;
Trollius europaeus L., - Sporadycznie; p;
Consolida regalis S. F. Gray, - Dość często; p; arch.; pont.-pan.;

Anemone ranunculoides L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Anemone nemorosa L., - Pospolicie; Bn,S,p;
Hepatica nobilis Schreber, - Dość często; Bn,S,p;
Thalictrum minus L., - Sporadycznie; Bn,Bo,p;
Thalictrum flavum L., - Sporadycznie; p;
Ranunculus ficaria L., - Dość często; Bn,S,p;
Ranunculus circinatus Sibth., - Sporadycznie; p;
Ranunculus trichophyllus Chaix, - Rzadko; p;
Ranunculus flammula L., - Rzadko; p;
Ranunculus sceleratus Crantz, - Rzadko; p;
Ranunculus repens L., - Pospolicie; Bn,S,p; ap.;
Ranunculus auricomus L., - Rzadko; p;
Ranunculus acris L., - Dość częstop; ap.;
Ranunculus lanuginosus L., - Dość często; Bn,S,p;
Ranunculus cassubicus L. s. l., - Sporadycznie; Bo,p;
Isopyrum thalictroides L., - Rzadko; Bn,S,p;
Rodzina: Papaveraceae - Makowate
Chelidonum majus L., - Dość często; Bn,S,Bo,; p; ap.;
Papaver somniferum L., - Sporadycznie; p; erg.; W- Az.;
Papaver rhoeas L., - Rzadko; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Papaver dubium L., - Rzadko; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Rodzina: Fumariaceae - Dymnicowate
Corydalis cava Schweigger et Koerte, - Rzadko,(lok. dość często); Bn,S,p;
Corydalis intermedia (L.) Merat, - Rzadko; S,p;
Fumaria officinalis L., - Sporadycznie; p; arch.; śródz.;
Rodzina: Aristolochiaceae - Kokornakowate
Asarum europaeum L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Fagaceae - Bukowate
Fagus sylvatica L., - Rzadko; Bn,S,p;
Quercus rubra L., - Rzadko; p; holoagr.; E- Am. Płn.;
Quercus petraea (Mattuschka) Liebl., - Rzadko; Bo,p;
Quercus robur L., - Dość często; Bo,p;
Rodzina: Betulaceae - Brzozowate
Betula pubescens Ehrh., - Rzadko; p;
Betula pendula Roth, - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Alnus glutinosa (L.) Gaertn., - Dość często; Bn,S,p;
Alnus incana (L.) Moench, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Corylaceae - Leszczynowate
Carpinus betulus L., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Corylus avellana L., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Juglandaceae - Orzechowate
Juglans regia L., - Sporadycznie; S,p; erg.; SE- Eur.,W- Śr. Az.;
Rodzina: Ulmaceae - WiĄzowate
Ulmus laevis Pallas, - Rzadko; Bn,S,p;
Ulmus minor Mill. et Richens, - Sporadycznie; p;
Ulmus glabra Huds. em. Moss, - Rzadko; Bn,p;
Rodzina: Cannabaceae - Konopiowate
Humulus lupulus L., - Dość często; Bn,S,p;
Rodzina: Urticaceae - Pokrzywowate
Urtica urens L., - Rzadko; S,p; arch.; śródz.;
Urtica dioica L., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p; ap.;
Rodzina: Caryophyllaceae - Goździkowate
Stellaria nemorum L., - Dość często; Bn,S,p;
Stellaria media (L.) Vill., - Rzadko; Bn,S,p; ap.;
Stellaria holostea L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Stellaria uliginosa Murray, - Sporadycznie; S,p;
Stellaria graminea L., - Rzadko; p; ap.;
Stellaria palustris Retz., - Rzadko; p;
Myosoton aquaticum (L.) Moench, - Dość często; S,p; ap.;
Cerastium semidecandrum L., - Rzadko; p;
Cerastium holosteoides Fries em. Hyl., - Rzadko; p; ap.;
Cerastium arvense L., - Rzadko; p;
Moehringia trinervia (L.) Clairv., - Pospolicie; Bn,S,p;
Arenaria serpyllifolia L., - Rzadko; p; ap.;
Sagina procumbens L., - Sporadycznie; p;
Scleranthus annuus L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Scleranthus perennis L., - Rzadko; p; ap.;
Gypsophila muralis L., - Rzadko; p; ap.;
Saponaria officinalis L., - Rzadko; Bn,p;
Dianthus armeria L., - Sporadycznie; p;
Dianthus carthusianorum L., - Dość często; p;
Cucubalus baccifer L., - Rzadko; Bn,S,p;
Silene pratensis (Rafn) Godr. et Gren., - Dość często; p; ap.;
Silene vulgaris (Moench) Garcke, - Rzadko; Bo,p;
Silene nutans L., - Sporadycznie; p;
Lychnis flos-cuculi L., - Rzadko; p;
Lychnis viscaria L., - Rzadko; Bo,p;
Agrostemma githago, - Sporadycznie; p; arch.; śródz.-Eur.;
Spergula arvensis L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Spergula morisonii Bor., - Rzadko; p
Spergularia rubra (L.) J. et C. Presl, - Rzadko; p; ap.;
Herniaria glabra L., - Rzadko; p; ap.;
Rodzina: Amaranthaceae - Szarłatowate
Amaranthus retroflexus L., - Sporadycznie; p; ep.; S- Am. Płn.;
Amaranthus lividus L., - Sporadycznie; p; ep.; S- Eur.;
Rodzina: Chenopodiaceae - Komosowate
Chenopodium hybridum L., - Rzadko; p; arch.; eurosyb.;
Chenopodium glaucum L., - Rzadko; p; ap.;
Chenopodium polyspermum L., - Rzadko; p; ap.;
Chenopodium rubrum L., - Rzadko; p; ap.;
Chenopodium album L., - Rzadko; p; ap.;
Chenopodium strictum Roth., - Rzadko; p; ap.;
Kochia scoparia (L.) Schrader, - Rzadko; p; ep.; E- Eur.,W- Az.;
Rodzina: Polygonaceae - Rdestowate
Rumex conglomeratus Murray, - Dość często; Bn,S,p;
Rumex hydrolapathum Huds., - Dość często; p;
Rumex crispus L., - Rzadko; p; ap.;
Rumex palustris Sm., - Rzadko; p;
Rumex obtusifolius L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Rumex acetosella L., - Dość często; p; ap.;
Rumex acetosa L., - Rzadko; p;
Rumex thyrsiflorus Fingerh., - Rzadko; p; ep.; eurosyb.;
Fallopia convolvulus (L.) A. Löve, - Dość często; p; arch.; poch. nieznane;
Fallopia dumetorum (L.) Holub, - Rzadko; p; ap.;
Polygonum bistorta L., - Sporadycznie; p;
Polygonum amphibium L., - Rzadko; S,p;
Polygonum persicaria L., - Pospolicie; Bn,S,p; ap.;
Polygonum lapathifolium L. ssp. pallidum (With.) Fr., - Dość często; Bn,p; ap.;
Polygonum lapathifolium L. ssp. lapathifolium, - Dość często; p; ap.;
Polygonum hydropiper L., - Pospolicie; Bn,p; ap.;
Polygonum mite Schrank, - Rzadko; p;
Polygonum minus Huds., - Rzadko; p;
Polygonum aviculare L., - Rzadko; S,p; ap.;
Rodzina: Plumbaginaceae - ZawciĄgowate
Armeria maritima ssp. elongata (Hoffm.) G. Bonnier; rzadko; p;
Rodzina: Hypericaceae - Dziurawcowate
Hypericum perforatum L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Hypericum maculatum Crantz, - Dość często; p; ap.;
Hypericum montanum L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Cistaceae - Posłonkowate
Helianthemum nummularium ssp. obscurum (›elak.) Holub, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Violaceae - Fiołkowate
Viola arvensis Murray; rzadko; p; arch.; nieznane;
Viola tricolor L., - Rzadko; p;
Viola mirabilis L., - Rzadko; S,p;
Viola riviniana Rchb., - Dość często; S,Bo,p;
Viola reichenbachiana Jordan ex Bor., - Rzadko; S;
Viola canina L., - Dość często; S,Bo,p;
Viola stagnina Kit., - Sporadycznie; p;
Viola hirta L., - Rzadko; S,Bo,p;
Viola collina Besser, - Rzadko; S,Bo,p;
Viola odorata L., S;
Rodzina: Brassicaceae - Krzyżowe (Kapustowate)
Alliaria petiolata (M. Bieb.) Cavara et Grande, - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Sisymbrium officinale (L.) Scop., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Descurainia sophia (L.) Webb ex Prantl, - Rzadko; p; arch.; ir.-tur.;
Arabidopsis thaliana (L.) Heynh., - Rzadko; p;
Erysimum cheiranthoides L., - Rzadko; S,p; ap.;
Cardamine amara L., - Rzadko; S; ap.;
Cardamine pratensis L., - Rzadko; p;
Rorippa palustris (L.) Besser, - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Rorippa amphibia (L.) Besser, - Rzadko; p;
Rorippa silvestris (L.) Besser, - Dość często; p; ap.;
Cardaminopsis arenosa (L.) Hayek, - Sporadycznie; p; ap.;
Armoracia rusticana G. M. Sch., - Rzadko; p; arch.; E- Eur.;
Arabis glabra (L.) Bernh, - Sporadycznie; p;
Berteroa incana (L.) Dc., - Dość często; p; ap.;
Erophila verna (L.) Chevall., - Dość często; p; ap.;
Camelina microcarpa Andrz. ex DC., - Rzadko; p;
Capsella bursa-pastroris (L.) Med., - Dość często; p; arch.; poch. nieznane;
Thlaspi arvense L., - Dość często; p; arch.; ir.-tur.;
Lepidium ruderale L., - Rzadko; p; arch.; ir.-tur.;
Brassica napus L., - Rzadko; p; erg.; nieznane;
Brassica rapa L., - Sporadycznie; p; erg.; nieznane;
Sinapis arvensis L., - Rzadko; p; arch.; śródz.-atlan.;
Sinapis alba L., - Rzadko; p; erg.; nieznane;
Raphanus raphinastrum L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Rodzina: Salicaceae - Wierzbowate
Populus alba L., - Rzadko; p;
Populus tremula L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Populus nigra L., - Rzadko; p;
Salix pentandra L., - Sporadycznie; p;
Salix fragilis L., - Dość często; S,p;
Salix triandra L., - Rzadko; p;
Salix triandra var. discolor Koch, - Rzadko; p;
Salix alba L., - Dość często; S,p;
Salix viminalis L., - Rzadko; S,p;

Salix purpurea L., - Rzadko; S,p;
Salix caprea L., - Rzadko; S,p; ap.;
Salix cinerea L., - Rzadko; S,p;
Salix aurita L., - Rzadko; p;
Salix x rubens Schrank, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Malvaceae - Ślazowate
Malva alcea L., - Rzadko; p;
Malva sylvestris L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Malva neglecta Wallr., - Rzadko; p; arch.; ir.-tur.;
Rodzina: Tiliaceae - Lipowate
Tilia cordata Mill., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Euphorbiaceae - Wilczomleczowate
Euphorbia helioscopia L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Euphorbia virgata Waldst. et Kit., - Sporadycznie; p;
Euphorbia esula L., - Rzadko; p; ap.;
Euphorbia cyparissias L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Euphorbia angulata Jacq., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Mercurialis perennis L., - Rzadko; S,p;
Rodzina: Thymelaceae - Wawrzynkwate
Daphne mezereum L., - Sporadycznie; S,p;
Rodzina: Pyrolaceae - Gruszyczkowate
Orthilia secunda (L.) House, - Sporadycznie; p;
Pyrola minor L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Monotropaceae - Korzeniówkowate
Monotropa hypopitys L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Ericaceae - Wrzosowate
Arctostaphylos uva-ursi (L.) Spreng., - Sporadycznie; p;
Calluna vulgaris (L.) Hull, - Rzadko; p;
Vaccinium vitis-idaea L., - Rzadko; p;
Vaccinium myrtillus L., - Dość często; Bo,p;
Rodzina: Primulaceae - Pierwiosnkowate
Lysimachia thyrsiflora L., - Rzadko; p;
Lysimachia nummularia L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Lysimachia vulgaris L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Trientalis europaea L., - Rzadko; p;
Anagallis arvensis L., - Rzadko; p; arch.; nieznane;
Primula veris L., - Rzadko; S,Bo,p;
Hottonia palustris L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Rosaceae - Różowate
Filipendula ulmaria (L.) Maxim., - Dość często; S,p;
Filipendula vulgaris Moench, - Sporadycznie; Bo;
Agrimonia eupatoria L., - Dość często; S,p; ap.;
Sanguisorba officinalis L.; sporadycznie; p;
Geum rivale L., - Sporadycznie; p;
Geum urbanum L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Comarum palustre L., - Sporadycznie; p;
Potentilla alba L., - Sporadycznie; Bo;
Potentilla anserina L., - Rzadko; p;
Potentilla erecta (L.) Rauschel, - Dość często; S,p; ap.;
Potentilla reptans L., - Rzadko; p;
Potentilla tenuiloba Jordan, - Rzadko; p;
Potentilla argentea L., - Pospolicie; p; ap.;
Potentilla impolita Wahlenb., - Dość często; p;
Potentilla arenaria Borkh., - Rzadko; p;
Fragaria vesca L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Fragaria viridis (Duchensne) Weston, - Rzadko; S,Bo,p;
Aphanes microcarpa (Boiss. et Reuter) Rothm., - Sporadycznie; p; arch.; śródz.-atlan.;
Rosa sherardii H. Davies, - Sporadycznie; p;
Rosa rubiginosa L., - Sporadycznie; p;
Rosa agrestis Savi, - Sporadycznie; p;
Rosa canina L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Rosa corymbifera Borkh, - Sporadycznie; p;
Rosa rugosa Thunb., - Sporadycznie; p; ep.; E- Az.;
Rosa inodora Fries., - Sporadycznie; p;
Rubus saxatilis L., - Dość często; p; ap.;
Rubus idaeus L., - Dość często; Bn,S,p;
Rubus caesius L., - Pospolicie; Bn,S,p; ap.;
Rubus plicatus Weihe et Ness, - Pospolicie; p; ap.;
Pyrus pyraster (L.) Burgsdorf, - Sporadycznie; p;
Pyrus communis L. et Gaertn., - Rzadko; Bo,p; erg.; Eur. W- Az.;
Malus sylvestris Mill., - Sporadycznie; S;
Malus domestica Borkh., - Sporadycznie; p; erg.; hort.;
Sorbus intermedia (Ehrh.) Pers., - Sporadycznie; Bo,p; erg.; N- Eur.;
Sorbus aucuparia L. em. Hedl., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Crataegus monogyna Jacq., - Rzadko; Bo,p;
Crataegus curvisepala Lindman, - Sporadycznie; p;
Padus avium Mill., - Pospolicie; Bn,S,p;
Padus serotina (Ehrh.) Borkh., - Dość często; Bn,S,p; holoagr.; E- Am. Płn.;
Cerasus avium (L.) Moench, - Rzadko; p;
Prunus spinosa L., - Dość często; S,Bo,p; ap.;
Prunus cerasifera Ehrh, - Sporadycznie; p; erg.; Az.;
Prunus domestica L., - Sporadycznie; p; erg.; Az.;
Rodzina: Grossulariaceae - Agrestowate
Ribes uva-crispa L., - Rzadko; S,p;
Ribes alpinum L., - Rzadko; S,p;
Ribes nigrum L., - Rzadko; Bn,S,p;
Ribes rubrum L., - Sporadycznie; p; erg.; W- Eur.;
Ribes spicatum Robson, - Dość często; p;
Rodzina: Crassulaceae - Gruboszowate
Sedum maximum (L.) Hoffm., - Rzadko; Bo,p; ap.;
Sedum acre L., - Dość często; p; ap.;
Rodzina: Saxifragaceae - Skalnicowate
Saxifraga granulata L., - Sporadycznie; p;
Chrysosplenium alternifolium L., - Dość często; Bn,S,p;
Rodzina: Fabaceae - Motylkowate
Lupinus polyphyllus Lindl., - Rzadko; p; hemiagr.; W- Am. Płn.;
Genista tinctoria L., - Rzadko; Bn,p; ap.;
Sarothamnus scoparius (L.) Wimmer ex Koch, - Dość często; p;
Ononis arvensis L., - Sporadycznie; p;
Melilotus alba Med., - Rzadko; p; ap.;
Melilotus officinalis (L.) Pallas, - Rzadko; p; ap.;
Medicago x varia Martyn, - Sporadycznie; p; ep.; anthr.;
Medicago falcata L., - Rzadko; p; ap.;
Medicago sativa L., - Rzadko; p; erg.; Az., N- Afr;
Medicago lupulina L., - Rzadko; p; ap.;
Trifolium dubium Sibth., - Sporadycznie; p; ap.;
Trifolium campestre Schreber, - Sporadycznie; p; ap.;
Trifolium aureum Pollich, - Rzadko; p; ap.;
Trifolium montanum L., - Rzadko; S,Bo;
Trifolium hybridum L., - Rzadko; p; ap.;
Trifolium repens L., - Dość często; p; ap.;
Trifollium fragiferum L., - Sporadycznie; p;
Trifolium arvense L., - Dość często; p; ap.;
Trifolium pratense L.,dość często; p; ap.;
Trifolium alpestre L., - Rzadko; Bo,p;
Trifolium medium L., - Rzadko; p; ap.;
Trifolium rubens L., - Sporadycznie;Bo,p;
Anthyllis vulneraria L., - Rzadko; p;
Lotus uliginosus Schkuhr, - Rzadko; p;
Lotus corniculatus L., - Rzadko; p; ap.;
Robinia pseudoacacia L., - Dość często; p; hemiagr.; E- Am. Płn.;
Caragana arborescens Lamk., - Sporadycznie; p; erg.; S- Syber.;
Astragalus glycyphyllos L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Astragalus cicer L., - Sporadycznie; p;
Ornithopus sativus Brot., - Sporadycznie; p;
Coronilla varia L., - Dość często; p;
Vicia sepium L., - Rzadko; Bn,p; ap.;
Vicia sativa L., - Sporadycznie; p;
Vicia angustifolia L., - Rzadko; S,p; arch.; nieznane;
Vicia pisiformis L., - Sporadycznie; S;
Vicia dumetorum L., - Sporadycznie; S;
Vicia sylvatica L., - Rzadko; S;
Vicia cassubica L., - Dość często; Bn,Bo,p;
Vicia cracca L., - Dość często; p; ap.;
Vicia tenuifolia Roth, - Sporadycznie; p;
Vicia villosa Roth, - Dość często; p; arch.; śródz.;
Vicia hirsuta (L.) S. F. Gray, - Rzadko; p; arch.; śródz.-atlan.;
Vicia tetrasperma (L.) Schhreber, - Dość często; p; arch.; śródz.;
Lathyrus pratensis L., - Rzadko; p;
Lathyrus tuberosus L., - Sporadycznie; p; arch.; ir.-tur.-pont.;
Lathyrus sylvestris L., - Sporadycznie; S;
Lathyrus niger (L.) Bernh., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Lathyrus vernus (L.) Bernh., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Aceraceae - Klonowate
Acer negundo L., - Rzadko; S,p; hemiagr.; E- Am. Płn.;
Acer pseudoplatanus L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Acer platanoides L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Acer tataricum L., - Sporadycznie; p; erg.; SE- Eur.;
Rodzina: Hippocastanaceae - Kasztanowate
Aesculus hippocastanum L., - Sporadycznie; S; erg.; SE- Eur.;
Rodzina: Balsaminaceae - Niecierpkowate
Impatiens parviflora Dc., - Rzadko; S,p; holoagr.; Śr.,Centr. Az.;
Impatiens noli-tangere L., - Rzadko; S,p;
Rodzina: Linaceae - Lnowate
Linum catharticum L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Oxalidaceae - Szczawikowate
Oxalis acetosella L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Oxalis dillenii Jacq., - Sporadycznie; p; ep.; Am. Płn.;
Rodzina: Geraniaceae - Bodziszkowate
Geranium sanguineum L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Geranium phaeum L., - Rzadko; Bn,S,p;
Geranium palustre L., - Rzadko; p;
Geranium pratense L., - Dość często; S,p;
Geranium robertianum L., - Pospolicie; Bn,S,p; ap.;
Geranium pusillum Brum. fil., - Sporadycznie; p; arch.; ir.-tur.;
Erodium cicutarium (L.) L'Her, - Rzadko; p; ap.;
Rodzina: Polygalaceae - Krzyżownicowate
Polygala comosa Schkuhr, - Sporadycznie; p;

Rodzina: Lythraceae - Krwawnicowate
Lythrum salicaria L., - Dość często; S,p; ap.;
Rodzina: Onagraceae - wiesiołkowate
Epilobium hirsutum L., - Dość często; S,p;
Epilobium parviflorum Schreber, - Dość często; p;
Epilobium montanum L., - Rzadko; p; ap.;
Epilobium palustre L., - Rzadko; S,p;
Epilobium roseum Schreber, - Dość często; S,p;
Epilobium obscurum Schreber, - Rzadko; p; ap.;
Epilobium adnatum Griseb, - Sporadycznie; S;
Epilobium angustifolium L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Oenothera biennis L., - Rzadko; p;
Oenothera rubricaulis Kleb., - Sporadycznie; p;
Oenothera hoelscherii Renner ex Rostański, - Sporadycznie; p; ap.;
Rodzina: Cornaceae - Dereniowate
Cornus sanguinea L., - Dość często; S,Bo,p;
Rodzina: Araliaceae - Araliowate
Hedera helix L., - Rzadko,(lok. dość często); Bn,S,p;
Rodzina: Apiaceae - Baldaszkowate (Selerowate)
Sanicula europaea L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Eryngium planum L., - Rzadko; p;
Chaerophyllum aromaticum L., - Rzadko; Bn,S,p;
Chaerophyllum bulbosum L., - Dość często; Bn,S,p;
Chaerophyllum temulum L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Anthriscus sylvestris (L.) Hoffm., - Dość często; Bn,S,p;
Torylis japonica (Houtt.) DC., - Dość często; S,p; ap.;
Carum carvi L., - Rzadko; p;
Pimpinella saxifraga L., - Dość często; p; ap.;
Aegopodium podagraria L., - Pospolicie; Bn,S,p; ap.;
Berula erecta (Huds.) Coville, - Rzadko; S,p;
Sium latifolium L., - Sporadycznie; S,p;
Oenanthe aquatica (L.) Poiret; rzadko; p;
Aethusa cynapium L., - Sporadycznie; S,p; arch. anthr.;
Angelica sylvestris L., - Sporadycznie; p;
Peucedanum palustre (L.) Moench, - Dość często; p;
Peucedanum oreoselinum (L.) Moench, - Rzadko; Bo,p;
Peucedanum cervaria (L.) Lapeyr., - Rzadko; Bo;
Pastinaca sativa L., - Sporadycznie; p; ap.;
Heracleum sphondylium subsp. flavescens (Willd) Soó, - Sporadycznie; p; ap.;
Daucus carota L., - Rzadko; p; ap.;
Rodzina: Celastraceae - Trzmielinowate
Euonymus europaea L., - Pospolicie; Bn,S,p;
Euonymus verrucosa Scop., - Dość często; Bn,S,p;
Rodzina: Rhamnaceae - Szakłakowate
Frangula alnus Mill., - Pospolicie; Bn,S,Bo,p;
Rhamnus catharticus L., - Rzadko; S,Bo,p;
Rodzina: Oleaceae - Oliwkowate
Fraxinus excelsior L., - Dość często, Bn,S,p;
Ligustrum vulgare L., - Rzadko; Bo;
Syringa vulgaris L., - Sporadycznie; p; erg.; SE- Eur.;
Rodzina: Gentianaceae - Goryczkowate
Centaurium erythraea Rafn, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Apocyanaceae - Toinowate
Vinca minor L., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Asclepiadaceae - Trojeściowate
Vincetoxicum hirundinaria Med., - Dość często; S,Bo,p;
Rodzina: Rubiaceae - Marzanowate
Gallium boreale L., - Sporadycznie; p;
Gallium aparine L., - Dość często; Bn,S,p; ap.;
Gallium spurium L., - Sporadycznie; p; arch.; śródz.-środ.-eur;
Gallium palustre L., - Rzadko, S,p;
Gallium verum L., - Rzadko; p; ap.;
Gallium mollugo L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Rodzina: Caprifoliaceae - Przewiertnikowate
Sambucus nigra L., - Pospolicie; Bo,p; ap.;
Sambucus racemosa L., - Dość często; p; hemiagr.; Śr., Płd. Eur.;
Viburnum opulus L., - Rzadko; p;
Lonicera xylosteum L.dość częstoS,Bo,p
Rodzina: Adoxaceae - Piżmaczkowate
Adoxa moschatellina L., - Dość często; Bn,S,p;
Rodzina: Valerianaceae - Kozłkowate
Valerianella dentata (L.) Pollich, - Sporadycznie; p; arch.śródz.;
Valeriana officinalis L., - Rzadko; p;
Rodzina: Dipsacaceae - Szczeciowate
Knautia arvensis (L.) Coulter, - Dość często; p; ap.;
Succisa pratensis Moench, - Sporadycznie; p;
Succisella inflexa (Kluk) G. Beck, - Sporadycznie; p;
Scabiosa ochroleuca L., - Rzadko; p;
Rodzina: Convolvulaceae - Powojowate
Calystegia sepium (L.) R. Br., - Dość często; p;
Convolvulus arvensis L., - Rzadko; p; ap.;
Rodzina: Cuscutaceae - Kaniankowate
Cuscuta epithymum (L.) L., - Sporadycznie; p;
Cuscuta europaea L., - Rzadko; S;
Rodzina: Boraginaceae - Szorstkolistne
Echium vulgare L., - Rzadko; p; ap.;
Lithospermum arvense L., - Rzadko; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Myosotis caespitosa C. F. Schultz, - Rzadko; p;
Myosotis palustris (L.) L. Rchb., - Dość często; S,p;
Myosotis ramosissima Rochel, - Sporadycznie; p; ap.;
Cynoglossum officinale L., - Sporadycznie; p; ap.;
Pulmonaria obscura Dum., - Dość często; Bn,S,p;
Pulmonaria angustifolia L., - Sporadycznie; Bo;
Anchusa officinalis L., - Sporadycznie; p; ap.;
Symphytum officinale L., - Dość często; p;
Rodzina: Solanaceae - Psiankowate
Solanum dulcamara L., - Rzadko; Bn,S,p; ap.;
Rodzina: Scrophulariaceae - Trędownikowate
Verbascum thapsus L., - Sporadycznie; p;
Verbascum densiflorum Bertol., - Sporadycznie; p;
Verbascum nigrum L., - Rzadko; S,p; ap.;
Linaria vulgaris Mill., - Rzadko; p; ap.;
Scrophularia nodosa L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Veronica triphyllos L., - Dość często; p; arch. res.; atlan.-eurosyb.;
Veronica arvensis L., - Rzadko; p; ap.;
Veronica dillenii Crantz, - Sporadycznie; p; ap.;
Veronica hederifolia L., - Dość często; S,Bo,p; ap.;
Veronica austriaca L., - Sporadycznie; p;
Veronica persica Poiret, - Rzadko; p; ep.; SW- Az.;
Veronica agrestis L., - Sporadycznie; p;
Veronica chamaedrys L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Veronica officinalis L., - Dość często; Bn,p; ap.;
Veronica scutellata L., - Sporadycznie; p;
Veronica beccabunga, - Dość często; p;
Veronica anagallis-aquatica L., - Rzadko; (lok. dość często); p;
Pseudolysimachium spicatum (L.) Opiz, - Sporadycznie; p;
Pseudolysimachium longifolium (L.) Opiz, - Sporadycznie; p;
Digitalis grandiflora Mill., - Sporadycznie; Bo;
Melampyrum nemorosum L., - Dość często; S,Bo,p;
Melampyrum pratense L., - Dość często; p;
Odontites vulgaris Moench, - Sporadycznie; p;
Lathraea squamaria L., - Rzadko; Bn,S,p;
Rodzina: Plantaginaceae - Babkowate
Plantago media L., - Rzadko; p; ap.;
Plantago major L., - Dość częstop; ap.;
Plantago major subsp. intermedia (Godr.) Lange, - Sporadycznie; p;
Plantago lanceolata L., - Dość często; p; ap.;
Rodzina: Lamiaceae - Wargowe, (Jasnotowate)
Ajuga reptans L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Scutellaria galericulata L., - Rzadko; p;
Glecoma hederacea L., - Dość często; p; ap.;
Prunella vulgaris L., - Dość często; p; ap.;
Prunella grandiflora (L.) Scholler, - Sporadycznie; p;
Galeopsis ladanum L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Galeopsis speciosa Mill., - Dość często; S,p;
Galeopsis pubescens Besser, - Dość często; Bn,p; ap.;
Galeopsis bifida Boenn., - Rzadko; p; ap.;
Lamium maculatum L., - Dość często; Bn,S,p;
Lamium purpureum L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Galeobdolon luteum Huds., - Dość często; Bo,p;
Ballota nigra L., - Rzadko; S,p; arch.; śródz.;
Leonurus cardiaca L., - Rzadko; Bn,S,p; arch.; pont.-pan.;
Betonica officinalis L., - Rzadko; Bo;
Stachys recta L., - Sporadycznie; Bo,p;
Stachys palustris L., - Rzadko; S,p;
Stachys sylvatica L., - Dość często; Bn,S,p;
Salvia pratensis L., - Sporadycznie; Bo,p;
Clinopodium vulgare L., - Rzadko; Bo,p;
Acinos arvensis (Lamk.) Dandy, - Sporadycznie; p;
Origanum vulgare L., - Dość często; Bo,p;
Thymus pulegioides L., - Sporadycznie; p;
Thymus serpyllum L. em. Mill., - Sporadycznie; p;
Lycopus europaeus L., - Dość często; p;
Mentha aquatica L., - Dość często; S,p;
Mentha x verticillata L., - Rzadko; p;
Mentha arvensis L., - Rzadko; p;
Rodzina: Campanulaceae - Dzwonkowate
Jasione montana L., dość; często; p; ap.;
Phyteuma spicatum L., - Dość często; Bn,S,p;
Campanula sibirica L., - Sporadycznie; Bo,p;
Campanula persicifolia L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Campanula rotundifolia L., - Sporadycznie; p;
Campanula patula L., - Dość często; p;
Campanula rapunculoides L., - Sporadycznie; p;
Campanula trachelium L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Rodzina: Asteraceae - Złożone (Astrowate)
Eupatorium cannabinum L., - Dość często; p;
Tussilago farfara L., - Rzadko; S,p; ap.;
Petasites spurius (Retz.) Rchb., - Sporadycznie; p;

Senecio jacobaea L., - Rzadko; S,p; ap.;
Senecio vulgaris L., - Sporadycznie; p; arch.; śródz.-atlan.;
Senecio viscosus L., - Rzadko; p;
Senecio sylvaticus L., - Rzadko; p;
Helianthus tuberosus L., - Sporadycznie; p; hemiagr.; E- Am. Płn.;
Bidens cernua L., - Rzadko; p;
Bidens frondosa L.,dość często; p; hemiagr.; Am. Płn.;
Bidens tripartita L., - Rzadko; p;
Galinsoga ciliata (Rafin.) Blake, - Sporadycznie; S; ep.; Am. Płd.;
Galinsoga parviflora Cav., - Sporadycznie; p; ep.; Am. Płd.;
Xanthium albinium (Widd.) H. Scholz, - Sporadycznie; p; hemiagr.; Am. Płn.;
Solidago virgaurea L., - Dość często; Bo,p; ap.;
Solidago gigantea Ait., - Rzadko; S,p; holoagr.; Am. Płn.;
Erigeron acris L., - Rzadko; p; ap.;
Erigeron annuus (L.) Pers., - Sporadycznie; p; hemiagr.; Am. Płn.;
Conyza canadensis (L.) Cronquist, - Rzadko; p; ep.; Am. Płn.;
Anthemis tinctoria L., - Rzadko; p; ap.;
Anthemis arvensis Murray, rzadko; p; arch.; śródz.;
Achillea pannonica Scheele, - Sporadycznie; p; ep.; pont.-pan.;
Achillea millefolium L., - Rzadko; p; ap.;
Chamomilla recutita (L.) Rauschert, - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Chamomilla suaveolens (Pursh) Rybd., - Sporadycznie; S,p; ep.; E- Az., NW- Am.;
Matricaria maritima ssp. inodora (L.) Dostal, - Dość często; S,p; arch.; atlan.-eurosyb.;
Leucanthemum vulgare Lamk., - Rzadko; p;
Tanacetum vulgare L., - Rzadko; p; ap.;
Artemisia absinthium L., - Dość często; p; ap.;
Artemisia vulgaris L., - Rzadko; S,p; ap.;
Artemisia campestris L., - Dość często; p; ap.;
Filago minima (Sm.) Pers., - Sporadycznie; p;
Gnaphalium sylvaticum L., - Rzadko; p; ap.;
Gnaphalium uliginosum L., - Rzadko; S,p;
Helichrysum arenarium (L.) Moench, - Sporadycznie; p; ap.;
Inula salicina L., - Sporadycznie; Bo;
Inula britannica L., - Sporadycznie; p;
Carlina vulgaris L., - Sporadycznie; p;
Arctium tomentosum Mill., - Rzadko; p; ap.;
Arctium lappa L., - Rzadko; p; ap.;
Arctium minus (Hill) Bernh., - Sporadycznie; p; ap.;
Carduus acanthoides L., - Rzadko; p; arch.; śródz.;
Carduus crispus L., - Rzadko; p;
Cirsium arvense (L.) Scop., - Dość często; p; ap.;
Cirsium oleraceum (L.) Scop., - Sporadycznie; p;
Cirsium vulgare (Savi) Ten., - Dość często; p; ap.;
Cirsium palustre (L.) Scop., - Rzadko; p;
Serratula tinctoria L., - Rzadko; Bo,p; ap.;
Centaurea jacea L., - Rzadko; S,p; ap.;
Centaurea cyanus L., - Dość często; p; arch.śródz.;
Centaurea scabiosa L., - Rzadko; p;
Centaurea stoebe L., - Sporadycznie; p;
Cichorium intybus L., - Dość często; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Lapsana communis L., - Dość często; Bn,S,Bo,p; ap.;
Hypochoeris maculata L., - Sporadycznie; p;
Hypochoeris radicata L., - Rzadko; Bo,p; ap.;
Leontodon autumnalis L., - Rzadko; p; ap.;
Leontodon hispidus subsp. hispidus, - Rzadko; p;
Chondrilla juncea L., - Sporadycznie; p; ap.;
Picris hieracioides L., - Sporadycznie; p;
Tragopogon orientalis L., - Sporadycznie; p;
Taraxacum officinale Wiggers, - Dość często; Bo,p; ap.;
Sonchus asper (L.) Hill subsp. asper, - Sporadycznie; p; arch.; śródz.;
Sonchus arvensis L., - Sporadycznie; p; ap.;
Mycelis muralis (L.) Dum., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Lactuca serriola L., - Rzadko; parch.; śródz.-ir.-tur.;
Crepis paludosa (L.) Moench, - Sporadycznie; p;
Crepis capillaris (L.) Wallr, - Rzadko; p;
Crepis biennis L., - Rzadko; p;
Hieracium murorum L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Hieracium laevigatum Willd., - Rzadko; p;
Hieracium lachenalii C. C. Gmelin, - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Hieracium umbellatum L., - Rzadko; Bo,p;
Hieracium sabaudum L., - Sporadycznie; S,p;
Hieracium pilosella L., - Dość często; p; ap.;
Hieracium caespitosum Dum., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Butomaceae - ŁĄczniowate
Butomus umbellatus L., - Rzadko; p;
Rodzina: Alismataceae - Żabieńcowate
Alisma plantago-aquatica L., - Rzadko; p;
Sagittaria sagittifolia L., - Dość często; p;
Rodzina: Hydrocharitaceae - Żabiściekowate
Elodea canadensis Mich., - Rzadko, (lok. dość często); p; holoagr.; Am. Płn.;
Rodzina: Potamogetonaceae - Rdestnicowate
Potamogeton pectinatus L., - Dość często; S,p;
Potamogeton filiformis Pers., - Sporadycznie; p;
Potamogeton compressus L., - Sporadycznie; p;
Potamogeton crispus L., - Rzadko; p;
Potamogeton perfoliatus L., - Dość często; p;
Potamogeton lucens L., - Rzadko; S,p;
Rodzina: Liliaceae - Liliowate
Anthericum ramosum L., - Rzadko; Bo,p;
Gagea minima (L.) Ker-Gawler, - Rzadko; S,p;
Gagea lutea (L.) Ker-Gawler, - Dość często; S,p;
Gagea pratensis (Pers.) Dum, - Dość często; p; ap.;
Lilium martagon L., - Rzadko; Bn,S,Bo,p;
Majanthemum bifolium (L.) F. W. Schmidt, - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Polygonatum odoratum (Mill.) Druce, - Dość często; Bo,p;
Polygonatum multiflorum (L.) All., - Sporadycznie; p;
Convallaria maialis L., - Dość często; Bo,p;
Allium oleraceum L., - Rzadko; Bo,p;
Allium vineale L., - Sporadycznie; p; ap.;
Rodzina: Amarylidaceae - Amarylkowate
Galanthus nivalis L., - Rzadko, (lok. dość często); Bn,S,p;
Rodzina: Trilliaceae - Trójlistowate
Paris quadrifolia L., - Rzadko; S,p;
Rodzina: Iridaceae - Kosaćcowate
Iris pseudacorus L., - Dość często; p;
Rodzina: Orchidaceae - Storczykowate
Epipactis helleborine (L.) Crantz, - Rzadko; S,p; ap.;
Neottia nidus-avis (L.) L. C. Richard, - Sporadycznie; p;
Dactylorhiza majalis (Rchb.) Hunt et Summerhayes, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Juncaceae - Sitowate
Juncus inflexus L., - Rzadko; p; ap.;
Juncus effusus L., - Rzadko; p; ap.;
Juncus conglomeratus L., - Rzadko; p;
Juncus tenuis Willd., - Sporadycznie; p; hemiagr.; Am. Płn.;
Juncus compressus Jacq., - Rzadko; p; ap.;
Juncus bufonius L., - Dość często; p; ap.;
Juncus articulatus L. em. Richter, - Rzadko; p; ap.;
Juncus alpino-articulatus Chaix, - Sporadycznie; p;
Luzula pilosa (L.) Willd., - Dość często; p;
Luzula campestris (L.) DC., - Sporadycznie; p;
Luzula multiflora (Retz.) Lej., - Rzadko; S,p;
Luzula pallescens Sw., - Rzadko; Bn,p;
Rodzina: Cyperaceae - Turzycowate
Scirpus sylvaticus L., - Dość często; S,p;
Schoenoplectus lacustris (L.) Palla; sporadycznie; p;
Blysmus compressus (L.) Panzer ex Link, - Sporadycznie; p;
Bolboschoenus maritimus (L.) Palla, - Sporadycznie; p;
Eleocharis palustris (L.) R. et Sch., - Rzadko; p;
Cyperus fuscus L., - Sporadycznie, (lok. dość często); p;
Carex brizoides L., - Sporadycznie; p;
Carex praecox Schreber, - Rzadko; p;
Carex vulpina L., - Rzadko; S,p;
Carex cuprina (Sándor ex Heuffel) Nendtvich ex Kerner, - Rzadko; p;
Carex spicata Huds., - Dość często; p;ap.;
Carex ovalis Good., - Dość często; p; ap.;
Carex remota L., - Sporadycznie; p;
Carex elata All., - Sporadycznie; S,p;
Carex nigra (L.) Reichard, - Rzadko; p;
Carex gracilis Curtis, - Dość często; p;
Carex pilulifera L., - Dość często; p;
Carex montana L., - Sporadycznie; Bo;
Carex digitata L., - Dość często; Bo,p;
Carex hirta L., - Dość często; S,p; ap.;
Carex pallescens L., - Rzadko; p; ap.;
Carex flacca Schreber, - Rzadko; p;
Carex panicea L., - Rzadko, p;
Carex rostrata Stokes, - Rzadko, (lok. dość często); p;
Carex vesicaria L., - Sporadycznie; p;
Carex acutiformis Ehrh., - Rzadko; S,p;
Carex riparia Curtis, - Dość często; p;
Carex pseudocyperus L., - Dość często; S,p;
Carex distans L., - Rzadko; p;
Catex x cosmadensis Simk., - Sporadycznie; p;
Rodzina: Poaceae - Trawy (Wiechlinowate)
Bromus erectus Huds., - Sporadycznie; p;
Bromus inermis Leyser, - Rzadko; p; ap.;
Bromus tectorum L., - Sporadycznie; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Bromus secalinus L., - Sporadycznie; p; arch. anthr.;
Bromus hordeaceus L. ssp. hordeaceus, - Rzadko; p; ap.;
Bromus carinatus Hook et Arn., - Sporadycznie; p; erg.; Am. Płd.;
Brachypodium pinnatum (L.) P. B., - Sporadycznie; Bo,p;
Brachypodium sylvaticum (Huds.) P. B., - Rzadko; Bo;
Lolium perenne L.,rzadko; p; ap.;
Festuca ovina L., - Dość często; p;
Festuca rubra L., - Rzadko; S,p; ap.;
Festuca gigantea (L.) Vill., - Dość często; S,p;

Festuca pratensis Huds., - Rzadko; p; ap.;
Festuca arundinacea Schreber, - Sporadycznie; p;
Glyceria maxima (Hartman) Holmberg, - Sporadycznie; p;
Glyceria fluitans (L.) R. Br., - Rzadko; p;
Glyceria plicata Fries, - Rzadko; p;
Glycaria declinata Breb., - Rzadko, p;
Poa annua L., - Dość często; p; ap.;
Poa compressa L., - Sporadycznie; p;
Poa pratensis L., - Dość często; p; ap.;
Poa trivialis, - Rzadko; p; ap.;
Poa nemoralis L., - Pospolicie; Bo,p; ap.;
Dactylis glomerata L., - Dość często; p; ap.;
Dactylis polygama Horvatovszky, - Rzadko; S,Bo;
Cynosurus cristatus L., - Rzadko; p; ap.;
Briza media L., - Rzadko; p; ap.;
Melica uniflora Retz., - Sporadycznie; S;
Melica nutans L., - Dość często; Bn,S,Bo,p;
Agropyron caninum (L.) P. B., - Rzadko; p;
Agropyron repens (L.) P. B., - Rzadko; S,p; ap.;
Triticum aestivum L., - Rzadko; p; erg.; SW- Az.;
Secale cereale L., - Rzadko; p; erg.; SW- Az.;
Calamagrostis epigeios (L.) Roth, - Pospolicie; S,Bo,p; ap.;
Calamagrostis arundinacea (L.) Roth, - Dość często; p;
Agrostis canina L., - Rzadko; p;
Agrostis capillaris L., - Dość często; p; ap.;
Agrostis gigantea Roth, - Rzadko; S,p; ap.;
Agrostis stolonifera Roth, - Sporadycznie; p;
Apera spica-venti (L.) P. B., - Dość często; p; arch.; nieznane;
Arrhenatherum elatius (L.) J. et C. Presl, - Rzadko; p; ap.;
Deschampsia caespitosa (L.) P. B., - Dość często; p; ap.;
Deschampsia flexuosa (L.) Trin., - Rzadko; p;
Corynephorus canescens (L.) P. B., - Dość często; p; ap.;
Holcus lanatus L., - Dość często; p;
Holcus mollis L., - Rzadko; S,p;
Danthonia decumbens (L.) Lamk. et DC., - Sporadycznie; p; ap.;
Milium effusum L., - Dość często; Bn,S,p;
Phleum pratense L., - Dość często; p; ap.;
Phleum phleoides (L.) Karsten, - Rzadko; Bo,p;
Alopecurus pratensis L., - Rzadko; p;
Alopecurus geniculatus L., - Rzadko; S,p;
Alopecurus aequalis Sobol., - Rzadko; p;
Phalaris arundinacea L., - Rzadko, S,p;
Anthoxanhtum odoratum L., - Rzadko; p;
Anthoxanthum aristatum Boiss., - Dość często; p; ep.; S- Eur.;
HierochloĐ odorata (L.) P. B., - Sporadycznie; p;
Molinia caerulea (L.) Moench, - Rzadko; p;
Phragmites australis (Cav.) Trin. ex Steud., - Rzadko, p;
Nardus stricta L., - Rzadko; p;
Echinochloa crus-galli (L.) P. B., - Rzadko; p; arch.; S-,SE- Az.;
Digitaria ischaemum (Schreber) Mühlenbg., - Sporadycznie; p; ap.;
Setaria pumila (Poiret) R. et Sch., - Rzadko; p; arch.; S-,SE- Az.;
Setaria viridis (L.) P. B., - Rzadko; p; arch.; śródz.-ir.-tur.;
Rodzina: Araceae - Obrazkowate
Acorus calamus L., - Rzadko; p; holoagr.; Az.;
Rodzina: Lemnaceae - Rzęsowate
Lemna trisulca L., - Sporadycznie; p;
Lemna minor L., - Dość często; p;
Lemna gibba L., - Rzadko; p;
Spirodela polyrhiza (L.) Schleiden, - Dość często; p;
Rodzina: Sparganiaceae - Jeżogłówkowate
Sparganium erectum L. em. Rchb., - Rzadko, (lok. dość często); p;
Sparganium emersum Rehmann, - Sporadycznie; p;
Rodzina: Typhaceae - Pałkowate
Typha latifolia L., - Rzadko, (lok. pospolicie); p;
Typha angustifolia L., - Rzadko, (lok. dość często); p;

Dzieje Mazowsza do 1526 roku, praca zbiorowa pod red. Aleksandra Gieysztora i Henryka Samsonowicza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, ss. 484 + 130 ilustracji oraz tablica genealogiczna

Książka jest dziełem dziesięciu autorów, reprezentujących różne specjalności. Dokładne omówienie *Dziejów* wymagałoby recenzji dokonanej przez kilka osób. Wynika stąd jasno, że ocena wyłącznie mojego autorstwa będzie dotyczyła tylko niektórych fragmentów książki, mianowicie tych, które są mi tematycznie najbliższe, a więc przede wszystkim historii politycznej wraz z genealogią książąt mazowieckich. Niemniej jednak poświęcam nieco miejsca tej bez wątpienia interesującej książki.

Jak już wspomniałem, jest ona dziełem zespołu autorskiego, z całą pewnością starannie dobranego i w pełni kompetentnego.

"Główne problemy historii Mazowsza" (s. 5-9), pióra H. Samsonowicza, stanowi jak gdyby wstęp, dobrze zapoznający czytelnika ze średniowieczną problematyką dziejów Mazowsza.

Kolejny fragment *Dziejów*, opracowany przez K. Pacuskiego pt. "Przegląd źródeł" (s. 10-29), w sposób przejrzysty i zarazem kompetentny zapoznaje nas z podstawą źródłową, trafnie sklasyfikowaną i wyczerpująco omówioną.

Rozdziały od III do V (s. 30-84), autorstwa J. Tyszkiewicza, omawiają środowisko geograficzne, epoki prehistoryczne oraz dzieje Mazowsza we wczesnym średniowieczu (połowa VI - połowa X w.). Jakkolwiek nie wyznaję się na tej problematyce, przypuszczam, że opracowanie to spotka się z życzliwym przyjęciem ze strony kompetentnych badaczy. Dodam, że autor mógł się niejednokrotniee powołać na własne badania.

Jeżeli chodzi o historię Mazowsza w okresie piastowskim, to została ona podzielona na pięć okresów. W praktyce okres piastowski, m.in. ze względów konstrukcyjnych, został podzielony na dwa zasadnicze okresy: 1) do XIII w. oraz 2) od XIII lub XIV do początków XVI w.

A. Gieysztor opracował dzieje najdawniejsze piastowskiego Mazowsza (s. 85-131), tj. okres od połowy X do połowy XIII w., konkretnie do śmierci Konrada I (1247).

T. Żebrowski przedstawił w dwóch rozdziałach, VII (s. 132-162) i XIII (s. 321-361), dzieje Kościoła na Mazowszu w średniowieczu wraz z początkiem XVI w.

Sztuka romańska i gotycka zostały omówione w rozdziałach VIII (s. 163-176) i XV (s. 401-446) przez I. Galicką, która zajęła się architekturą oraz H. Sygietyńską, która opracowała sztukę i rzemiosło artystycme.

Kontynuacji historii politycznej poświęcono rozdziały IX (s. 111-212), przygotowany przez E. Suchodolską, a dotyczący okresu od połowy XIII do połowy XIV w., oraz X (s. 213-248), autorstwa H. Samsonowicza, obejmujący okres od połowy XIV do początku XVI w. Tenże autor opracował również dzieje gospodarcze i społeczne Mazowsza od XIII do początku XVI w. w rozdziale XI (s. 249-293).

Zagadnienia prawno-ustrojowe omówił S. Russocki (rozdz. XII, s. 294-326), natomiast rozwojem kultury od połowy XIII do początków XVI w. zajął się w rozdziale XIV (s. 362-400) S.K. Kuczyński.

Książka zawiera ponadto wykaz skrótów, bibliografię źródeł zestawioną przez A. Słoniową oraz indeks geograficzny opracowany przez M. Zbieranowskiego. Ponadto książkę uzupełniają różne spisy: tabel, map, rysunków, tablic i ilustracji. Do książki dołączona została tablica genealogiczna pt. "Książęta mazowieccy z domu Piastów (ważniejsze postacie)", opracowana przez S.K. Kuczyńskiego.

Dzieje Mazowsza wyróżniają się, zaczynając już od obwoluty, staranną szatą graficzną. Książka została wydrukowana na dobrym papierze i zaopatrzona w liczne tabele, mapy itp. Ozdobę graficzną stanowi również 130 starannie dobranych ilustracji, nie wliczonych w paginację książki.

Jeżeli chodzi o zewnętrzne walory *Dziejów* i ich konstrukcję, to można mówić o sukcesie obu redaktorów. Wiadomo, że najważniejsza jest zawsze treść. Uprzedzając końcowe wnioski mojej recenzji - podkreślam, że ocena dotyczy tylko niektórych fragmentów książki - mogę stwierdzić, że i pod względem treści zasługują Dzieje na pozytywną ocenę. Nie oznacza to, że uznaję je za pozycję naukową pozbawioną jakichkolwiek wątpliwości, niedociągnięć, usterek itp. Inna rzecz, że takie dzieło w praktyce nie istnieje, zwłaszcza gdy chodzi o okres słabo oświetlony materiałem źródłowym.

Postawiłbym książce dwa ogólniejsze zarzuty. Pierwszy dotyczy poświęcenia zbyt mało miejsca Płockowi jako miastu. Jeszcze piszący w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. Andrzej Święcicki (Topographia sive Masoviae descriptio) pisał, że Płock przewyższa wszystkie miasta Mazowsza (omnes Masoviae urbes superat). Dopiero u schyłku średniowiecza został Płock zdystansowany przez Warszawę. W wypadku Płocka dysponujemy cennym wydawnictwem źródłowym, mianowicie *Zbiorem dokumentów i listów miasta Plocku* (dwa tomy), opublikowanym przez S.M. Szacherską w 1975 (tom I - najważniejszy dla Dziejów) i 1987 r. (tom II). Dodać należy jeszcze niektóre prace tejże badaczki, jak np. *Zaginione przywileje książąt mazowieckich Wacława i Siemowita III* (Zapiski Historyczne, t. 50: 1985, s. 171-190) czy Plock - civitas vetus czy civitas cathedralis?. Ta ostatnia pozycja, opublikowana w 1992 r. w tomie *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, poświęconym S. Trawkowskiemu, mogła być jeszcze

niedostępna autorom *Dziejów*, niemniej jednak należało wykorzystać bogate informacje do problematyki lokacyjnej, dziejów samorządu miejskiego i organizacji cechowej oraz rozwoju rzemiosła, zwłaszcza tkactwa, zawarte w *Zbiorze dokumentów i listów miasta Plocka*.

Drugim poważniejszym mankamentem jest zbyt słabe uwzględnienie panowania Siemowita III. Działalność tego jednego z najwybitniejszych Piastów mazowieckich została ledwie zaznaczona w rozdziale X (s. 21), w którym przede wszystkim powinna być omówiona. Nieco więcej miejsca poświęcono Siemowitowi III w rozdziale IX. W sumie jednak panowanie Siemowita III zostało tylko zasygnalizowane, jakkolwiek można było w tym względzie wykorzystać jako punkt wyjścia wartościowy biogram tego księcia autorstwa S.K. Kuczyńskiego w *Poczcie królów i książąt polskich*.

Opracowanie najdawniejszych dziejów piastowskiego Mazowsza autorstwa A. Gieysztora zostało oparte na sumiennej kwerendzie źródeł (do tego okresu jeszcze nielicznych), jak i literatury.

Chciałbym podkreślić, że A. Gieysztor uwzględnił literaturę nawet z lat dziewięćdziesiątych obecnego stulecia, mimo uwagi H. Samsonowicza (s.9), że druk *Dziejów* opóźnił się z różnych przyczyn o ponad dziesięciolecie. Z kwestii szczegółowych zwracam uwagę na uzasadnioną datację przydomka Odnowiciel przydanego Kazimierzowi, synowi Mieszka II. Dotychczas przyjmowano za O. Balzerem, że przydomek ten występuje już w kronice Galla. Do dotychczasowych zwolenników tego poglądu zaliczam i siebie. Tymczasem okazuje się, że termin restaurator = odnowiciel został użyty przez Galla w charakterze epitetu, przy czym brak tu takich określeń jak: cognominatus est, dictus est, a plerisque nuncupatur itp., które dodane do epitetu czynią z niego przydomek. Autor doszukuje się użycia przydomka Odnowiciel dopiero przez Długosza. Może jednak już Janek z Czarnkowa, autor interpolacji występujących w kronice wielkopolskiej, użył epitetu odnowiciel w znaczeniu przydomka: dictusque est Restaurator (MPH s.n., t. VIII, s. 19).

Korzystając z okazji zwracam uwagę na najnowsze obszerne studium G. Labudy *Szkice historyczne XI wieku*. Początki klasztoru benedyktynów w Tyńcu (Studia Źródłoznawcze, t. 35: 1994, s. 24-64), dowodzące zakrojonej na szeroką skalę działalności fundacyjnej Kazimierza Odnowiciela.

Interesująca jest wyważona ocena rządów Władysława Hermana, szczególnie związanego z Mazowsze. Również Sieciech został oceniony pozytywnie. Na akceptację zasługują spostrzeżenia A. Gieysztora w sprawie imiennictwa dzieci Konrada I, oparte na ustaleniach O. Balzera, lecz zarazem poza nie wykraczające. Wątpliwości mam tylko odnośnie do Chościszka, które to miano dodała najmłodszemu synowi Konrada, Mieszkowi, dopiero późniejsza historiografia.

Pomyłką mechaniczną jest wypowiedź (s. 128), że Konrad miał z Agafią siedemnaścioro dzieci. W rzeczywistości było ich dziesięcioro, jak to zresztą wynika z przytoczonego przez autora na s. 128 przypisu 151. Jest to najzwyklejszy lapsus.

Bardzo wymowny jest przykład (s. 131) na rozbieżność opinii zawartych w źródłach, dotyczących Konrada I, który w źródłach polskich, a także i niemieckich, był oceniany negatywnie, gdy tymczasem Latopis hipacki nazwał go księciem "sławnym i przedobrym". Tego rodzaju rozbieżność spotykamy również współcześnie, jeżeli chodzi o ocenę wybitnych osobistości XX w.

Nieco więcej miejsca poświęcam omówieniu datacji powstania kielicha płockiego wraz z pateną, fundacji Konrada I. Zarówno A. Gieysztor (s. 127), jak i T. Żebrowski (s. 142) oraz H. Sygietyńska (s. 114) zgodnie przyznają, że chodzi tu o dar Konrada dla katedry płockiej, stanowiący zadośćuczynienie za skazanie przez niego na śmierć Jana, scholastyka płockiego, w 1239 r. Pogląd ten uważam za uzasadniony. Jego akceptacja oznacza jednak podważenie poglądu Balzera, którego zdaniem kielich i patena pochodzą z 1237 lub 1238 r. i powstały jeszcze za życia najmłodszego dziecka Konrada - Mieszka, zmarłego w 1238 r. (Genealogia Piastów, s. 268-270). Tymczasem pogląd aż trzech autorów *Dziejów* przemawia za powstaniem kielicha i pateny najwcześniCj w 1239 r. Podobne stanowisko zajął już wcześniej S.K. Kuczyński (O polskim mieczu koronacyjnym, Przegląd Historyczny, t. 42: 1961, s. 569 n.). Powyższa datacja pociąga za sobą poważne konsekwencje natury genealogicznej, ponieważ u podstaw założeń Balzera występowało przeświadczenie, że osoby wymienione na kielichu i patenie, wszystkie bez wyjątku, żyły w chwili sprawienia kielicha i pateny. Emendacja daty ustalonej przez Balzera powoduje konieczność skorygowania niektórych faktów genealogicznych, dotyczących potomstwa Konrada.

Opracowanie E. Suchodolskiej cechuje ostrożność badawcza, tak konieczna ze względu na wiele nie wyjaśnionych w dotychczasowej literaturze spornych zagadnień z dziejów Mazowsza, zwłaszcza pierwszej połowy XIV w. Słusznie - moim zdaniem - autorka z nieufnością odnosi się do poglądu o uzależnieniu Trojdenowiców od luksemburskich Czech. Wydaje się także, że uzasadnione są jej przypuszczenia co do czasu zhołdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego, przyjmowane częściowo przez literaturę zbyt wcześnie (najpóźniej w 1351 r.). Ważne jest stwierdzenie pewnego zacofania w stosunku do innych ziem polskich w omawianym przez autorkę okresie. Na uwagę zasługuje dokładne omówienie problemów związanych z tytulaturą książąt mazowieckich, zwłaszcza z warszawską oraz z dokonanymi w tym okresie podziałami Mazowsza.

Dzieje polityczne Mazowsza w okresie od połowy XIV do początku XVI w. przedstawił wyczerpująco, z wyjątkiem - o czym była już mowa - panowania Siemowita III, H. Samsonowicz. Dokładnie zostały omówione stosunki Mazowsza z zakonem krzyżackim, odgrywające wówczas doniosłą rolę, szczególnie jeżeli chodzi o pierwszą połowę XV w. "Wypadkiem przy pracy" można nazwać pomyłkę w zapisie bibliogrficznym dotyczącym historiograficznych źródeł gdzie zamiast Scriptores rerum Prussicarum cytowany jest Spis rycerstwa powiatu spiskiego i wąsowskiego w wyprawie wołoskiej 1497 r. (s. 217, przyp. 16, s. 218, przyp. 22 i

s. 219, przyp. 26-28). Jest to najzwyklejsza pomyłka mechaniczna (pomieszanie fiszek?), a jej emendacja jest łatwo domyślna. Za pożyteczny uważam aneks pt. "Zjazdy mazowieckie w latach 1455-1526" (s. 244-248).

Zbyt negatywna jest ocena książąt mazowieckich, chociaż nie brak wśród nich miernych władców. Do książąt wybitnych w omawianym przez autora okresie zaliczyłbym, podobnie jak S. Russocki (s. 298), Siemowita III, Janusza I, Siemowita IV i Bolesława IV. Czy nie należałoby wspomnieć o "pierwszej damie" Jagiełłowego dworu, Aleksandrze Siemowitowej? H. Samsonowicz nie odmawia jednak niektórym władcom mazowieckim talentów admnistracyjnych i szerszego horyzontu politycznego. Jakkolwiek nie należy stawiać pytań w rodzaju: co by było, gdyby było, intrygujące byłoby pytanie, czy proces integracji Mazowsza z państwem polskim nie uległby opóźnieniu, gdyby Mazowszem rządzili wyłącznie książęta o wielkiej indywidualności. Jest sugestywny pogląd autora, że czas książąt mazowieckich "w Rzeczypospolitej kończył się. Nie było miejsca dla nich, książęcych panów przyrodzonych, przy budowie państwa demokracji szlacheckiej" (s. 243).

W rozdziałach poświęconych dziejom Kościoła w średniowiecznym Mazowszu, opracowanych przez T. Żebrowskiego, wyróżniłbym fragmenty dotyczące organizacji parafialnej (s. 150-155 oraz s. 345-361). Sieć parafialna odgrywa doniosłą, bodajże najważniejszą rolę w działalności kościelnej. Opracowanie sieci parafialnej dla okresu XIV - początek XVI w. oparte zostało w znacznej mierze na materiale rękopiśmiennym znajdującym się w Archiwum Diecezjalnym w Płockim. Tak T. Żebrowski (s. 156)jak i A. Gieysztor (s. 115) przyjmują, że w XII w. istniał klasztor benedyktyński w Sochaczewie. Jest to prawdopodobne, jednak nie całkiem pewne, z względu na to, że znajduje potwierdzenie dopiero w XIV-wiecznym Roczniku Świętokrzyskim nowym. Wiadomość tegoż rocznika o śmierci Bolesława Krzywoustego w opactwie benedyktyńskim pod wezwaniem Św. Trójcy w Sochaczewie nie byłaby bez znaczenia w sprawie ustalenia miejsca pochówku Bolesława Krzywoustego, co stało się ostatnio przedmiotem dyskusji. Śmierć Krzywoustego w Sochaczewie przemawiałaby wyraźnie na korzyść poglądu o pochowaniu go w Płocku.

Rozdział X: "Gospodarka i społeczeństwo II - pocz. XVI w.)" został przygotowany przez H. Samsonowicza, bezsprzecznie najbardziej predestynowanego do opracowania dziejów gospodarczych i społecznych Mazowsza w wymienionym okresie. Autorowi można postawić wspomniany już zarzut niedostatecznego uwzględnienia Płocka, co dotyczy jednak niektórych tylko kwestii z tym miastem związanych. H. Samsonowicz wykorzystał bogaty materiał źródłowy, często rękopiśmienny, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i (w mniejszym stopniu) w Archiwum Państwowym w Gdańsku. Można zaryzykować twierdzenie, że rozmiary rozdziału, dość obszernego (s. 249-293), nie są adekwatne do bogactwa wykorzystanego materiału źródłowego. H. Samsonowicz mógł się często powołać na własne badania, w tym na wydaną wspólnie z M. Bogucką książkę *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej* (Warszawa 1986). Część I tej książki, obejmująca okres do końca XV w., jest autorstwa H. Samsonowicza. Opracowanie wyróżnia się szerokim zakresem tematycznym. Nie czuję się na siłach, jako nie zajmujący się dziejami gospodarczymi i społeczeństwem Mazowsza XIV i XV w., aby w sposób kompetentny ocenić rozdział X *Dziejów*. Jako "amatora" zainteresowała mnie najbardziej część rozdziału poświęcona strukturze społecznej, zawierająca wiele nowatorskich spostrzeżeń, np. odnośnie do terminologii dotyczącej różnych warstw społecznych (s. 279 n.). Rozdział został zaopatrzony w 14 tabel oraz aneks zawierający wykaz lokacji miast mazowieckich w latach 1351-1530. Aneks oraz tabele 7 i 8 oparte zostały na wcześniejszych badaniach S. Pazyry, uzupełnione jednak na podstawie kwerendy archiwalnej. Pozostałe tabele zostały oparte wyłącznie na własnych badaniach autora.

S. Russocki, autor IX rozdziału pt. "Ustrój polityczny i prawo" (s. 294-326), przekonująco wykazał bezpodstawność poglądu o absolutyzmie książęcym na Mazowszu. Z drugiej natomiast strony z wywodów autora wynika pewna słabość "narodu politycznego" tej dzielnicy, co sprzyjało stosunkowo silnej (jednak nie absolutystycznej) władzy Piastów mazowieckich. Rzecz zrozumiała, że pozycja książąt mazowieckich zależała częściowo od ich indywidualności oraz także od sytuacji zewnętrznej Mazowsza.

Drobnego sprostowania wymaga zdanie, że kapituła płocka wybrała na rozkaz Siemowita III nowego biskupa (s. 296). O wyborze biskupa Ścibora nie zadecydował Siemowit III, lecz jego synowie, Janusz I i Siemowit IV.

S. Kuczyński przedstawił w sposób sugestywny rozwój kultury na Mazowszu od V do początków XVI w. (s. 362-400). Jest to wyczerpujące omówienie oparte na sumiennie przeprowadzonej kwerendzie. Dla nie uprzedzonego czytelnika bogactwo informacji dotyczących kultury Mazowsza stanowi pewne zaskoczenie. Wprawdzie autor nie uczynił z Mazowsza przodującej w tej dziedzinie dzielnicy polskiej, ustępującej pod tym względem Mało- i Wielkopolsce, nie mówiąc o należącym do Korony czeskiej Śląsku, lecz używając współczesnej terminologii można powiedzieć, że Mazowsze wypadło nadspodziewanie dobrze. Ubogo nadal zaprezentowała się historiografia mazowiecka. Przekonująco uwypuklona została rola dworu książęcego na Mazowszu.

Rozdziały poświęcone sztuce romańskiej i gotyckiej Mazowsza zasługują jak najbardziej na osobną recenzję dokonaną przez historyka sztuki. Mogę tylko stwierdzić, że cenne uzupełnienie obu rozdziałów, VIII i IX, stanowi obfity zestaw ilustracji. Zdaje się, że w przyszłości kwerendę można by rozszerzyć na średniowieczne inskrypcje mazowieckie. Kwerendą taką są już od wielu lat objęte inne ziemie polskie, a jej wyniki znane są częściowo z poszczególnych tomów wydawnictwa Corpus Inscriptionum Poloniae.

Kilka zdań omówienia wymaga załączona do książki tablica genealogicznaa pt. "Książęta mazowieccy z do-

mu Piastów (ważniejsze postacie)", zestawiona przez S.K. Kuczyńskiego.

Uwagi moje zaczynam od stwierdzenia, że zbyt późna (ok. 1228) jest data urodzin Siemowita I przyjęta przez autorów *Dziejów* (nie tylko przez S.K. Kuczyńskiego). Datę tę wprowadził do literatury mój mistrz B. Włodarski, który jest autorem niejednej uzasadnionej korekty do genealogii Piastów, jednakże tym razem jego poprawka nie jest trafna. Należy pozostać przy dacie ustalonej przez O. Balzera, według którego Siemowit urodził się w 1224 r. Nie jest zresztą wykluczona wcześniejsza data urodzin Siemowita I, jeśliby przyjąć pogląd S. Kętrzyńskiego (Polska X-XI wieku, Warszawa 1961, s. 604 przyp. 14), że Konrad miał tylko jednego syna o imieniu Siemowit, nieco młodszego od Kazimierza I, księcia kujawskiego. Daty urodzin Siemowita III i jego brata Kazimierza są zbyt wczesne, co wykaże niebawem w znajdującej się w druku rozprawce J. Grabowski. W następstwie opublikowania tomu II Bullarium Poloniae i badań J. Bieniaka znane jest imię drugiej żony Siemowita, księżniczki ziębickiej. Miała ona na imię Anna. Siemowit IV umarł między 28 (a nie 5) XII 1425 i 21 I 1426 r. Nieco inne są filiacje żon: Bolesława Januszowica i Bolesława IV jak to wykazał J. Tęgowski, *Anna i Barbara księżne mazowieckie*, [w:] *Społeczeństwo i polityka do XVII wieku*, Olsztyn 1994, s. 91-104. Rzecz zrozumiała, że tej pozycji S.K. Kuczyński nie mógł uwzględnić.

Aleksander, syn Siemowita IV, urodził się, jak to przyjmował już O. Balzer, około 1395 r., a nie w 1440 r. Za tą ostatnią datą opowiedział się również autor niniejszej recenzji. W świetle prowizji papieskiej udzielonej Aleksandrowi 20 VII 1409 r. na akceptację zasługuje data ustalona przez Balzera (A. Radzimiński, Duces w kapitule katedralnej w Płocku, Studia Płockie, t. 19-20: 1991-1992, s. 199 przyp. 27). Stanisław, jedyny Piast o tym imieniu, urodził się nie w 1500, lecz w 1501 r. (pomyłka druku). Od siebie dodam, że genealogia Piastów mazowieckich, którą aktualnie się zajmuję będzie wymagała najwięcej korekt w stosunku do dotychczasowego stanu badań. Załączoną do *Dziejów* tablicę genealogiczną można uznać za dość poprawnie oddającą aktualny stan badań nad genealogią książąt mazowieckich.

Z obowiązku recenzenta zwracam uwagg na kilka pomyłek druku oraz nieścisłości w zapisie bibliograficznym:

- s. 101, ostatni wiersz tekstu: Kazimierz Odnowiciel zmarł nie w 1054, lecz w 1058 r.
- s. 133 przyp. 1a: błąd w dacie wydania rozprawy W. Kętrzyńskiego, zamiast 1986 powinno być 1886.
- s. 155 przyp. 120: druga żona Krzywoustego pochodziła nie z Nadrenii, lecz ze Szwabii.
- s. 115, drugi wiersz tekstu od dołu: zamiast XII powinno być XIII.
- s. 336 przyp. 55: nie ma numerów 1524, 2021 i 2025 w Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis (zapewne chodzi o inne wydawnictwo).
- s. 340 przyp. 86: nazwisko autora Szkicu historyczno-biograficznrgo brzmi nie Gutth, lecz G. Uth.
- s. 355 przyp. 225: Acta capitulorum ukazywały się nie w MPH, lecz w Monumenta Medii Aevi Historica (MMAH). Datę dokumentu CDP II, nr 471 na 1319 r. ustalił J. Bieniak, Wiec ogólnopolski..., Przegl. Hist., t. 64: 1973, s. 412 n.
- s. 351 przyp. 243: ponownie w miejsce MPH należy wstawić MMAH.

Uwagi końcowe:

Dzieje Mazowsza do 1526 roku są cenną pozycją naukową. Ich wartości nie obniżają wymienione przeze mnie usterki i niedokładnośd. Są one nieuniknione w tego rodzaju dziele. Z pewnością inni recenzenci dostrzegą jeszcze dalsze potknięcia, lecz uważam, że nie podważy to ich wysokiej wartości naukowej, tym bardziej że część uwag recenzyjnych, obojętnie kto jest ich autorem, jest często dyskusyjna. Skala osiągnięć *Dziejów Mazowsza* jest znacząca. Jeżeli rozpatrywać je będziemy na tle dotychczasowego stanu badań, to stanowi one nie tylko postęp w tej dziedzinie, lecz z całą pewnością punkt zwrotny. Pogłębiają one wydatnie naszą dotychczasową znajomość średniowiecznych dziejów Mazowsza, a pośrednio i średniowiecznej Polski, a ponadto będą stanowiły nieodzowny punkt wyjścia dalszych nad średniowiecznym Mazowszem.

Kazimierz Jasiński

Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, opracowanie Anna Maria Stogowska. Wyd. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Oddział w Płocku, Płock 1996, ss. 563

W nieodległych jeszcze czasach dosyć częstym obyczajem było pisanie pamiętników. Wprawdzie dotyczyły one zwykle życia prywatnego autorów, ich bliskich i znajomych, ale nierzadko zawierały opisy czasów, w jakich powstawały. Do takich właśnie przekazów należy pamiętnik Marii Macieszyny, może nawet odwracający te proporcje i pokazujący bardziej życie Płocka w latach 1916-1919 na tle codziennych problemów Marii i Aleksandra Macieszów.

Maria Macieszyna jako żona znanego w Płocku działacza społecznego, od 1917 r. burmistrza i potem prezydenta Płocka, miała niejako naturalny i łatwy dostęp do najważniejszych dla miasta spraw. Poza tym była także osobą aktywną społecznie, wykształconą, o dużym doświadczeniu życiowym, mającą za sobą praktykę publicystyczną i posiadającą umiejętność wnikliwej

obserwacji otaczającej ją rzeczywistości. Pozwoliło jej to na stworzenie interesującego przekazu, o dużej wartości historycznej.

Od wielu lat pamiętnik - przechowywany w dziale rękopisów Towarzystwa Naukowego Płockiego - był wykorzystywany przez historyków, np. już w okresie międzywojennym, sięgali do niego Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult, zbierając materiały do swojego opracowania "*Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego (Toruń 1932), a także - Marian Chudzyński i Benon Dymek, pisząc rozdziały do "Dziejów Płocka*" (Płock 1973 i 1978) oraz wielu innych. Niestety, dotychczas "Pamiętnik Płocczanki" nie był dostępny szerszemu gronu czytelników. I właśnie tę lukę wypełnia opublikowanie go przez płocki oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Płocka i w opracowaniu znanej płockiej regionalistki, autorki wielu prac z historii Płocka - Anny Stogowskiej, która przygotowała pamiętnik do druku.

Ze względu na jego objętość - 8 zeszytów liczących łącznie ponad 1400 stron tekstu - pracy tej poświęciła kilka lat, co jednak się opłaciło, bowiem czytelnik otrzymał kapitalne źródło, które niemal dzień po dniu ukazuje życie miasta od 9 stycznia 1916 r. do 19 października 1919 r., a więc w czasach dla Płocka i całej Polski przełomowych, związanych najpierw z okupacją niemiecką w czasie I wojny światowej, potem - odbudową niepodległości.

Obraz miasta, prezentowany przez Marię Macieszynę jest wyjątkowo bogaty i dotyczy sfery stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych, religijnych i narodowościowych. Jej uwadze nie umknęło żadne ważniejsze wydarzenie w ciągu tych niemal 4 lat. Nie zabrakło także opisów represyjnej polityki niemieckiej wobec Polaków, okupacyjnej codzienności, rodzącego się życia politycznego i euforii pierwszych miesięcy niepodległości.

Na kartach pamiętnika odnajdujemy pierwszoplanowe w ówczesnym Płocku osoby, które w większości były znane autorce osobiście. Oczywiście jej prawem była własna ocena opisywanych wydarzeń i osób, co czyniła z pozycji katolicko-endeckich, jednak starała się być obiektywna, przytaczając relacje innych osób i dołączając do swojego tekstu dokumenty, często dzisiaj już nie istniejące.

Tak więc pamiętnik stanowi unikatowe źródło dla historyków dziejów Płocka i epoki, ale także - mieszkańców miasta, zainteresowanych jego przeszłością i w ogóle - zwolenników literatury pamiętnikarskiej. Dodatkową jego zaletą jest żywy, dynamiczny język, który znacznie ułatwia lekturę, mimo znacznej objętości.

Jak już wspomniano - pamiętnik został opracowany i przygotowany do druku przez Annę Stogowską, której za tę iście benedyktyńską pracę należą się słowa uznania. Tekst podany został w sposób przejrzysty, z zaznaczeniem kursywą cytatów, np. artykułów prasowych, odezw dokumentów często dołączonych do oryginału. Indeks osobowy pozwala na łatwe odnalezienie interesujących czytelnika postaci, z których niektóre (np. Leon Dorobek, Roman Lutyński, Halina Rutska, Maria Rościszewska) zostały przybliżone w krótkich notkach biograficznych. Jednak zabrakło tutaj pewnej konsekwencji, ponieważ inne - równie ważne i znane osoby - takich notek informacyjnych nie mają (np. Hans Hartwig Beseler, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Mayzner, Wincenty Kępczyński, Antoni Michalski).

W indeksie - tam, gdzie to było możliwe - można było dodać imiona, co by go uprościło, gdyż osobno potraktowano hasło "Rościszewska" (bez imienia) i "Rościszewska Marcelina", "Niedziałkowski" i - "Niedziałkowski Mieczysław" itp.

Ponieważ w kilku miejscach występują słowa, zwroty i fragmenty w języku niemieckim (np. na s. 58, 136, 151), warto było je przetłumaczyć. Przydałby się także indeks miejscowości, gdyż Maria Macieszyna często wspomina o wydarzeniach i wiadomościach z pobliskich wsi i miasteczek.

Szkoda, że w większym stopniu nie wykorzystano fotografii, ulotek i dokumentów, załączonych do tekstu oryginalnego, co znacznie ubarwiłoby książkę, choć na pewno także zwiększyło koszty wydania.

Są to jednak drobne niedociągnięcia, które w minimalnym stopniu zmniejszają zalety omawianej pozycji i nikogo spośród zainteresowanych historią Płocka, chyba nie trzeba specjalnie zachęcać do jej nabycia, tym bardziej, że cena jest dosyć umiarkowana (20 zł).

Grzegorz Gołębiewski

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

POKŁOSIE ROKU KULTURY NA MAZOWSZU

15 stycznia 1997 r. odbył się w Warszawie w Starej Pomarańczarni w Łazienkach Noworoczny Sejmik Regionalny zwołany przez Honorowy Komitet Roku Kultury na Mazowszu, którego celem było podsumowanie Roku Kultury na Mazowszu ogłoszonego przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury. Inicjatorem Roku Kultury na Mazowszu jak i styczniowego spotkania w Łazienkach był Marszałek Senatu RP Adam Struzik, patron tej wielkiej akcji kulturalnej.

Powitania zaproszonych gości dokonał prof. Marek Kwiatkowski, dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie, prezes Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, otworzył Sejmik Marszałek Adam Struzik, a podsumowania osiągnięć Roku Kultury na Mazowszu dokonał wiceprezes MTK Zygfryd Rekosz.

Rok Kultury na Mazowszu ogłoszono w 30-lecie istnienia Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Przed podjęciem decyzji zastanawiano się, czy jest to właściwy czas dla organizowania tak szerokiego przedsięwzięcia. Pierwsze sondaże potwierdziły jednak, że impreza jest potrzebna i możliwa do zrealizowania. W tym przekonaniu umocnił MTK Marszałek Struzik i wojewoda warszawski Bogdan Jastrzębski. I tak 24 października 1995 r. wojewodowie województw mazowieckich i podlaskich, marszałkowie Sejmików, prezydenci miast podpisali porozumienie w sprawie ogłoszenia 1996 r. Rokiem Kultury na Mazowszu. Określono cel przedsięwzięcia - uznanie roli kultury w społecznym i kulturalnym rozwoju regionu Mazowiecko-Podlaskiego, ożywienie życia kulturalnego społeczności lokalnych, troska o dziedzictwo kulturowe, a także pobudzenie inicjtyw społecznych, świadomość, że Mazowsze jest regionem, który dał Polsce wspaniałych twórców kultury i architektury, bogatą i podziwianą w świecie sztukę ludową i folklor, gdzie zachowany jest piękny krajobraz. Od tych założeń rozpoczął się Rok Kultury na Mazowszu.

Mazowieckie Towarzystwo Kultury opracowało własny program. Powstały także programy wojewódzkie. Odbyły się liczne sesje regionalne, imprezy kulturalne, ukazały się cenne pozycje książkowe. Jako pierwszą wiceprezes Rekosz wymienił sesję na temat: "Regionalizm w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły", która odbyła się 24 stycznia 1996 r. w Centrum Edukacji Kulturalnej w Warszawie. W sesji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich kuratoriów. Impreza przebiegała pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki w nawiązaniu do programu opracowanego przez MEN pn. "Dziedzictwo kulturowe w regionie", a postulowanego od wielu lat m.in. przez Stowarzyszenie Regionalne. Nie był to program obowiązkowy, ale zalecony. To co jest tak zagrożone współcześnie - tradycja i kul-

Kuluarowe spotkanie po zakończeniu obrad Noworocznego Sejmiku Kultury w Starej Pomarańczarni. W towarzystwie marszałka Adama Struzika, dr Anna Stogowska (od lewej), dr Barbara Konarska-Pabiniak, dr Jerzy Stefański (autor nagrodzonej książki "Płock od A do Z").

tura regionu miało szansę realizacji przez nauczycieli. W zakresie edukacji regionalnej nauczyciele otrzymują pomoc m.in. w postaci wydawanej serii "Zeszytów Regionalnych" (w przygotowaniu trzeci "Zeszyt").

Odbyła się także sesja jubileuszowa w Płocku z okazji XXX-lecia MTK zorganizowana przez Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych wspólnie z Towarzystwem Naukowym Płockim, Towarzystwem Opieki nad Zabytkami Oddział Płock, pod patronatem wojewody płockiego Krzysztofa Kołacha. Wiceprezes MTK wyraził głęboką wdzięczność organizatorom za wspaniały klimat w Płocku podczas sesji, właśnie tam, gdzie sięgają korzenie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

Planowany był program artystyczny: "Jest Warszawa", który został przygotowany, ale nie uzyskano funduszy, aby go zrealizować. Realizowany był w mniejszym zakresie w Parku Kultury w Powsinie w sezonie letnim. Imprezy artystyczne, które się tam odbyły organizowano wspólnie z kierownictwem Parku. Korzystali z nich ludzie biedni, emeryci, którzy w Powsinie wypoczywali.

Kolejny punkt programu - to uroczystość wręczenia nagrody im. Oskara Kolberga 15 września 1996 r. w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze" za osiągnięcia w dziedzinie sztuki ludowej i folkloru. Była to już XXI edycja tej nagrody, jedynej i najwyższej, która jest największą satysfakcją dla twórców ludowych i wszystkich, którzy się sztuką ludową zajmują.

Śladami Oskara Kolberga i Zygmunta Glogera to jak zwykle temat realizowany przez prof. Barbarę Falińską. W Roku Kultury na Mazowszu prof. Falińska odbyła kolejną wycieczkę językoznawczą ze studentami.

Znaczące wystawy - to wystawa "Wycinanka ludowa" w Domu Polonii, później prezentowana w Senacie i wystawa plakatu obrazującego piękno Ziemi Mazowieckiej.

W Mazowieckim Towarzystwie Kultury skupionych jest 270 plastyków. Brali oni udział w 6 plenerach malarskich. Przeglądem dorobku tej grupy twórczej była wystawa w Kordegardzie Starych Łazienek.

Wielką tradycyjną imprezą była ta zorganizowana już po raz dziesiąty, tym razem w 400-lecie stołeczności Warszawy. Jest to forma przeglądu dorobku kulturalnego województw mazowieckich; w 1996 r. miała szczególny wymiar. Przez dwa dni w ciągu 18 godzin odbywał się program non stop, podczas którego prezentowane były zespoły wszystkich województw, a także 500 zespołów zagranicznych. Wystąpiło 600 wykonawców. Imprezę o tak szerokim zakresie można było zorganizować dzięki pomocy Wydziału Kultury Gminy Centrum, a także dzielnicy Śródmieście.

Dużą aktywnością wykazał się Klub Turystyki Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, który jest klubem bardzo prężnym, współpracuje z różnymi swoimi partnerami, organizuje szereg spotkań, wyjazdy do ciekawych turystycznie miejsc, a także imprezy jak Niedziela Sannicka, Miodobranie Kurpiowskie, Skierniewickie Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw. Ma również ambitny zamiar, by wydać przewodnik turystyczny po Mazowszu. Nie ma co prawda jeszcze pieniędzy, ale jest wola.

Rok Kultury na Mazowszu przyniósł także bogaty dorobek edytorski. Wydana została książka "Stanisław Herbst - historyk i regionalista" pod red. Józefa Kazimierskiego, regionalisty, założyciela Ośrodka Badań Naukowych. Planowany był katalog laureatów Nagrody im. Oskara Kolberga. Jest ich ponad 400. Moralnym obowiązkiem MTK jest sfinalizowanie takiego wydawnictwa. W przygotowaniu jest antologia poezji mazowieckiej, realizuje się wydawnictwo "Skarby Tysiąclecia na Mazowszu" podjęte wspólnie z Petrochemią Płock. Jest to bardzo ambitne wydawnictwo i godne naśladowania. W opracowaniu są także kolejne dwa tomy syntezy dziejów Mazowsza.

Jak na MTK, które działa społecznie, przedsięwzięć tych było dużo i każde z nich ma ogromne znaczenie dla kultury regionu.

Największą wartość ma to, co zapisane i udokumentowane. Wychodząc z tego założenia postanowiono ogłosić konkurs na najlepszą książkę naukową o Mazowszu. Marian Sołtysiak, sekretarz naukowy MTK, poinformował o nagrodzonych pozycjach książkowych wydanych w 1995 r. Przyznano dwie pierwsze nagrody: dr. hab. Januszowi Szczepańskiemu z Pułtuska za pracę "Wojna 1920 r. na Mazowszu i Podlasiu" oraz prof. Danucie Poppe za "Księgę ławniczą miasta Płocka 1489-1517".

Dr Janusz Szczepański udowodnił, że losy wojny 1920 r., a także losy państwa polskiego rozstrzygnęły się właśnie w naszym regionie. Recenzenci podkreślali, że największym osiągnięciem autora jest naszkicowanie "stosunku różnych warstw społeczeństwa Mazowsza i Podlasia wobec bolszewickiego systemu władzy".

Druga książka - to edycja źródłowa. Zyskała bardzo przychylne oceny specjalistów, wysoki stopień trudności merytorycznych, które musiała pokonać autorka, by zaprezentować materiał wyrażony w łacinie z epoki.

Wśród innych wyróżnionych pozycji znalazła się książka dr. Jerzego Stefańskiego "Płock od A do Z" (red. wydania dr Barbara Konarska-Pabiniak), wydana przez Towarzystwo Naukowe Płockie i Zarząd Miasta Płocka.

Wręczono także medale i odznaczenia dla osób zasłużonych dla Mazowsza. Złote Medale za Zasługi dla Mazowsza otrzymali: Marszałek Senatu RP Adam Struzik i Minister Kultury Zdzisław Podkański. Medal za Zasługi dla Rozwoju Kultury na Mazowszu otrzymali m.in.: wicewojewoda płocki Marian Rodzeń i dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Natalia Kalinowska-Witek.

Wiceprezydent Warszawy Leszek Mizieliński odznaczył Mazowieckie Towarzystwo Kultury "Medalem 400-lecia Warszawy" doceniając trzydziestoletni dorobek Towarzystwa, a Stowarzyszenie Orła Białego wręczyło MTK jako symbol uznania i szacunku dla działalności społeczno-kulturalnej Odznaczenie Orła Białego.

Rok Kultury na Mazowszu - było to największe przedsięwzięcie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Istnieje potrzeba, aby doświadczenia Roku Kultury wykorzystać i aby przesłania wynikające z deklaracji władz towarzyszyły działaniom MTK w roku bieżącym i następnym. Jest postulat towarzystw regionalnych i

warszawskich kół stowarzyszeń regionalnych, których w Warszawie funkcjonuje ok. 20-tu, aby organizować Wojewódzkie Sejmiki Kultury, na których ludzie kultury regionu będą mogli się wypowiedzieć. Da to szansę większej integracji ruchu regionalnego.

Czas też, by w Warszawie powstało Mazowieckie Centrum Kultury. Rodzi się inicjatywa powołania 10 Ośrodków Regionalnych w Polsce, które będą prezentowały dorobek ościennych województw mających swoje ambicje, swój dorobek, chcących zaprezentować go w Warszawie, a z drugiej strony, by naukowcy, artyści warszawscy mogli wspierać, wzmacniać region. W tym celu planowana jest m.in. sesja nt. Związki Warszawy i Mazowsza, przegląd twórczości ludowej, plenery malarskie, wydawnictwa regionalne, powołanie agencji koncertowej.

Reasumując wiceprezes Zygfryd Rekosz podkreślił, że Rok Kultury na Mazowszu 1996 r. okazał się inicjatywą pożyteczną i spełniającą oczekiwania organizatorów. Przyczynił się do zaktywizowania życia kulturalnego w regionie i zaowocował licznymi inicjatywami. Przyczynił się do zacieśnienia relacji między województwami, lepszej popularyzacji ich dorobku kulturalnego, podejmowania wspólnych przedsięwzięć regionalnych.

W celu lepszego wykorzystania sił, inicjatyw i funduszów należy doskonalić integracyjne formy działalności kulturalnej poprzez formę Wojewódzkich Sejmików Kultury i porozumienie dyrektorów wydziałów Urzędów Wojewódzkich zajmujących się sprawami kultury.

Wnioski oraz propozycje przedstawione na Noworocznym Sejmiku Kultury przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury, a dotyczące programowania zadań kulturalnych w naszym regionie, odpowiadają potrzebom i uwarunkowaniom społecznym, a także określają zadania Towarzystwa.

W numerze 4/169 "Notatek Płockich" zamieściliśmy relację z wizyty w siedzibie TNP Prezydenta RP - Aleksandra Kwaśniewskiego, którą opatrzyliśmy licznymi zdjęciami. Ich autorem jest Zbigniew Kryda. Tej informacji zabrakło.
Przepraszamy niniejszym Autora i Czytelników.

Redakcja

ODCZYT W TNP: JÓZEF WYBICKI NA MAZOWSZU

3 lutego 1997 r. w pięknej sali Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku, odbyło się spotkanie Sekcji Numizmatycznej TNP, na którym mec. Jerzy Kejna, członek TNP - wygłosił odczyt nt.: "*Józef Wybicki (1747-1822) - twórca hymnu narodowego, pisarz, polityk, patriota, organizator departamentu płockiego w 1806 r. - w 190. rocznicę przybycia Józefa Wybickiego do Płocka i w 200. lecie powstania "Mazurka Dąbrowskiego*", który od 1926 r. jest oficjalnym narodowym hymnem Rzeczypospolitej.

Józef Rufin Wybicki /1747 - 1822/ urodził się w Będominie koło Kościerzyna na Kaszubach. Działalność publiczną rozpoczął jako adwokat, od 1768 r. był posłem ziemi pomorskiej; uczestniczył w konfederacji barskiej, brał udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, a po jej upadku i III rozbiorze Polski, jak większość Polaków udał się do Francji, a następnie do Włoch, gdzie obok **Jana Henryka Dąbrowskiego** (1755-1818) organizował Legiony Polskie.

9 stycznia 1797 r. podpisano konwencję pomiędzy Zarządem Generalnym Lombardii, a generałem J.H. Dąbrowskim - o powołaniu "Legjonów polskich posiłkujących Lombardię", z zachowaniem odrębności narodowej (polskiej).

"*Dla wrażliwego patrioty, przybyłego znad Sekwany w rodzime niejako środowisko żołnierskie, radosną rewelacją był widok mundurów w polskim kroju: krótkie kurtki granatowe w piechocie, ciemnozielone w artylerii, obcisłe spodnie, wysokie rogatywki. Odmienne w każdym batalionie legii ozdoby i wyłogi żywo przypominały barwy pułków dawnej Rzeczypospolitej. Wszędzie rozbrzmiewała mowa ojczysta, tak droga dla przebywającego na obczyźnie tułacza i wygnańca...*".

Słowa "Pieśni Legionów Polskich we Włoszech" - napisał Józef Wybicki w lipcu 1797 r. w Reggio d'Emilia we Włoszech. Pierwsze wykonanie tej pieśni odbyło się 21 lipca 1797 r. na uroczystej inauguracji Legionów, na której gen. Dąbrowski posadził "drzewko wolności" na Piazza d'Arni.

"Mazurek Dąbrowskiego" był pieśnią wojskową, która swoją prostotą, jasnością treści i patriotyzmu oraz swojską melodią - na wzór znanego starego mazurka ludowego, miała zachęcać, zagrzewać żołnierzy - tułaczy do walki. W pieśni tej autor wyraził wszystkie marzenia legionistów; strofy nieśmiertelnego mazurka ukazują wiarę i optymizm, każe wierzyć żołnierzom, że póki oni żyją, Polska nie zginie, że w przyszłości przejdą Wisłę i Wartę, aby połączyć się z narodem. Pieśń dawała im otuchę i siłę przetrwania w czasie niewoli.

Adam Mickiewicz (1798-1855) uważał tę pieśń za program polityczny dla Polski i uwiecznił ten utwór na stronach "Pana Tadeusza" - w opisie koncertu Jankiela:

I znowu spojrzał z góry, okiem struny zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny; "Jeszcze Polska nie zginęła!...
Marsz Dąbrowski do Polski! - wszyscy klasnęli,
I wszyscy: "Marsz Dąbrowski"! chórem okrzyknęli!.."

"Mazurek Dąbrowskiego" znany był również jako - "Pieśń nasza", "Pieśń skrzydlata", "Pieśń nadziei i zwycięstwa", "Pieśń Ojczyzny pełna", a ostatnio jako pieśń - "Jeszcze Polska nie zginęła" - hymn narodowy.

Po wielu porażkach i zwycięstwach - Legiony Dą-

Józef Wybicki, prefekt Departamentu Płockiego, rezydował w kamerze pruskiej - obecnie budynek Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Kolegialnej).

browskiego - "*Marsz, marsz Dąbrowski do Polski z ziemi włoskiej...*" - dotarły w listopadzie 1806 r. do Polski i brały udział, jako wzmocnienie zaplecza walczących wojsk napoleońskich, które maszerowały na podbój carskiej Rosji.

W "Zaraniu" z 1914 r. M. Malinowski pisał m.in.: "*Zwycięski, pełen chwały, szedł Napoleon ku granicom ziemi polskiej; pogromił Prusaka, Berlin zajął, do Poznania przyszedł. A przed nim szedł Dąbrowski i Wybicki i wiarusy nasze dzielne; szli tak "z ziemi Włoskiej do Polski"; marzenie się ich ziszczało. Przybyłej do siebie do Berlina delegacji polskiej - Napoleon powiedział: "Nigdy Francja nie uznała podziału Polski*".

Z polecenia **Napoleona Bonapartego** (1769-1821) - Józef Wybicki przystąpił do organizowania Departamentu Płockiego, w tym celu od 25 grudnia 1806 r. do 4 stycznia 1807 r. przebywał w Płocku. W tym czasie zlikwidował pozostałości władzy pruskiej i stworzył nową administrację przywracając rządy polskie. Pełnił funkcję prefekta Departamentu Płockiego i rezydował w dawnej kamerze pruskiej (obecny budynek Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Kolegialnej).

Po raz drugi Józef Wybicki przybył do Płocka w marcu 1807 r. gdzie w bardzo krótkim czasie - trzech miesięcy - organizował zaplecze dla walczącej na Mazowszu armii francusko-polskiej. W tym czasie nadano **Józefowi Wybickiemu** nieoficjalny tytuł - "**Księcia Płockiego**".

Jerzy Kejna na zakończenie interesującego spotkania powiedział m. in., że z racji związku Józefa Wybickiego z Płockiem, który jako pierwszy po rozbiorach Polski ustanowił na Mazowszu polską władzę administracyjną - należało wspomnieć o jego dokonaniach w Płocku, podczas uroczystości obchodów 500. lecia województwa płockiego.

W czasie owocnej dyskusji, **dr Marian Chudzyński** - wiceprezes TNP, który prowadził to spotkanie, przypomniał wypowiedź Józefa Wybickiego o wybitnej roli mieszkańców Gostynina, Gąbina podczas Powstania Kościuszkowskiego. Ten fak został odnotowany w raporcie J. Wybickiego z dnia 20 września 1794 r.

Alojzy Jakliński, ze wzruszeniem opowiedział o swoich przeżyciach z czasów II wojny światowej i o ethosie pieśni - "Jeszcze Polska nie zginęła" - wśród Polaków - tułaczy ze Wschodu i z Zachodu.

Witraż przedstawiający Józefa Wybickiego (w gabinecie prezesa TNP).

Dla podkreślenia tych historycznych wydarzeń i roli **J. Wybickiego** w dziejach Ziemi Płockiej, Gostynińskiej, Gąbińskiej, Łęczyckiej oraz dla wszystkich, którym "Mazurek Dąbrowskiego" jest gwiazdą przewodnią w wolnej Rzeczypospolitej i dla upamiętnienia 250. rocznicy urodzin Autora - pieśni patriotycznej, która stała się hymnem narodowym - w oddaniu należnego hołdu należałoby na frontonie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku umieścić tablicę pamiątkową o treści: JÓZEFOWI WYBICKIEMU (1747-1822) WIELKIEMU POLAKOWI PATRIOCIE - MAZOWSZANIE.

Tekst i fot.: Wiesław Kowalski

BIBLIOGRAFIA:

- Bukowski Andrzej, *Józef Wybicki w świetle obchodów jego rocznic i sesji.* Gdańsk 1972.
- Jarecki Jan, *W przymierzu z Ojczyzną - gen. Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818).* Katowice 1996.
- Kowalski Wiesław, "*Jeszcze Polska nie zginęła*", "Niedziela 1997, nr 4/114.
- Kowalski Wiesław, *Józef Wybicki w Płocku*, "Płocki Magazyn Sportowy" 1997, nr 1/16.
- Malinowski M., *Żywot chłopa polskiego w wieku XIX*, "Zaranie" 1914, nr 15.
- *Pieśń skrzydlata. Dzieje i tradycja - Mazurek Dąbrowskiego na Mazowszu.* Praca zbiorowa . Gdańsk 1996, nr 1/12.
- Rozler Marek, *Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818).* Poznań 1982.
- Russecki Stanisław, Kuczyński S. Stefan, Willaume Juliusz, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów.* Warszawa 1963.
- Rozler Marek, *Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818).* Poznań 1982.
- Skonka Czeslaw, *Śladami Józefa Wybickiego.* Gdańsk 1987.
- *Pieśń skrzydlata. Dzieje i tradycja - Mazurek Dąbrowskiego na Mazowszu.* Praca zbiorowa . Gdańsk 1996, nr 1/12.

Kowalski Wiesław, Józef Wybicki w Płocku, "Głos Gostyniński" 1997, nr 6.
- Skonka Czesław, "Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę", Gdańsk 1997.

KORESPONDENCJA

W 140-LECIE POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

Pani Profesor
Alicja Karłowska-Kamzowa
(prawnuczka Maksymiliana
Studniarskiego)

Prezes Poznańskiego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk
POZNAŃ

Szanowna Pani Prezes,
Szanowni Uczestnicy Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia!

Dwa najstarsze towarzystwa naukowe ogólne przyjęły - w swym założeniu - dwie łacińskie dewizy: unquibus et rostro i coniuntis viribus. Nasi protoplaści w okresie zaborów dobrze pomyśleli. Stąd przetrwały one próbę czasu - weryfikatora wszelkich wartości - i służą nadal do dziś.

Dziś Towarzystwo Poznańskie obchodzi 140. lecie swej owocnej działalności: "Okrągłe" rocznice stanowią dobrą sposobność dla przypomnienia dziejów instytucji i ludzi, którzy ją współtworzyli i współcześnie w niej działają. A Towarzystwo ma się czym chlubić!

Z tej okazji Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przekazuje Szanownym Poznańskim Jubilatom najlepsze gratulacje i życzenia dalszego rozwoju - ad multos annos!

Zechciejcie przyjąć wybity z okazji niedawno obchodzonego naszego 175. lecia okolicznościowy medal, pierwszą "Księgę ławniczą miasta Płocka 1489-1517", specjalny druk bibliofilski poświęcony profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi - naszemu Członkowi Honorowemu w 80. rocznicę Jego urodzin oraz folder "Skarby Biblioteki im. Zielińskich TNP".

Zasłużone Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

vivat, crescat, floreat!!!

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

dr inż. Jakub Chojnacki

W grodzie Bolesława III Krzywoustego
i Ludwika Krzywickiego
Płocku - dnia 13 lutego 1997 roku

* * *

W 100-lecie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

Płock, 1 marca 1997 r.

Pan
prof. Jerzy Wyrozumski
Prezes Towarzystwa Miłośników
Historii i Zabytków Krakowa

Wielce Szanowny Panie Prezesie,
Szanowni Uczestnicy Sesji Naukowej!

Kraków, stolica Polaków, jedno z najstarszych polskich miast tak bliskich sercu każdego Polonusa na całym świecie, ma wiele wyróżników. Jednym z nich jest Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jego rodowód sięga końca XIX wieku. 100 lat mięło od jego założenia. Takie chwalebne okrągłę rocznice dają dobrą

sposobność przypomnienia najstarszych dziejów stowarzysszenia i osób je współtworzących. Usłyszymy je z ust referentów i dyskutantów.

Przybyłem tu z najstarszego grodu Mazowsza - Płocka, z miasta Bolesława III Krzywoustego, Ludwika Krzywickiego, Władysława Broniewskiego - którego setną rocznicę urodzin obchodzimy, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej - aby przekazać Członkom, Zarządowi i pracownikom najlepsze gratulacje - i życzenia dalszego pięknego rozwoju, ad multos annos!

Równocześnie pragnę podziękować krakowskim antykwariuszom, w tym nestorowi Stanisławowi Cieślawskiemu za umożliwienie nam zakupów w Krakowie 40 inkunabułów w okresie ostatnich 20 lat. Nasza naukowa Biblioteka im. Zielińskich posiada ich już 83 egzemplarze.

W imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego chciałbym przekazać Waszemu Szacownemu Towarzystwu wybity z okazji obchodzonego przed 2 laty naszego 175-lecia medal okolicznościowy i nasze wydawnictwa: album "Płock", pierwszą "Księgę ławniczą miasta Płocka 1489-1517", druk bibliofilski poświęcony profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi - członkowi Honorowemu TNP w 80. rocznicę Jego Urodzin, folder "Skarby Biblioteki im. Zielińskich TNP" oraz ostatni numer168 naszego kwartalnika "Notatki Płockie".

Kończę zawołaniem:
stuletnie Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
vivat, crescat, floreat!

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

dr inż. Jakub Chojnacki

NASI AUTORZY:

JÓZEF BORÓWKA	- magister historii, rzemieślnik z miejscowości Świnice Wareckie k/Łęczycy, członek TNP
ANDRZEJ BUKOWSKI	- prof. dr inż., kierownik Zakładu Tworzyw Sztucznych Politechniki Warszawskiej w Płocku, przewodniczący Rady Miasta Płocka, członek TNP
JÓZEF CZACHOROWSKI	- prof. dr hab. inż., pracownik naukowy Politechniki Zielonogórskiej, członek Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych, wiceprzewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania TNP
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI	- doktor nauk human., nauczyciel historii w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Dąbrowskiej w Płocku, członek TNP
STANISŁAW JAN JAKUBOWSKI	- magister, wiceprezydent Miasta Płocka
KAZIMIERZ JASIŃSKI	- prof. dr hab., em. profesor w Katedrze Historii Polski Średniowiecznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
BEATA JUNCZYK	- magister, absolwentka Zakładu Botaniki Środowiskowej Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Zakładu Higieny Wojskowego Instytutu Higieny w Warszawie
JANINA KAWAŁCZEWSKA	- magister, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku
BARBARA KONARSKA-PABINIAK	- doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Gostyninie, członek TNP
WIESŁAW JÓZEF KOWALSKI	- magister pedagogiki, sekretarz redakcji "Płockiego Magazynu Sportowego"
PIOTR KÜNSTLER	- magister, doktorant Zakładu Botaniki Środowiskowej Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego
MICHAŁ SOKOLNICKI	- magister historii, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 I 1996 - 31 III 1996 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY
Bibliografie

1.BIBLIOGRAFIA Województwa Płockiego za okres 1 I - 31 III 1995. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 59 - 72, indeksy.

Czasopisma

2. BIBLIOTEKARZ Płocki. Kwartalnik informacyjno - metodyczny. Red. zespół. Płock : Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 R. 2 nr 1.
3. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.].Red. Zespół. Płock: Wyd. OIL 1996 R. 7 nr 1, 2.
4. BIULETYN Informacyjny. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych Regionu Płockiego.[Niereg.].Red. Zespół. Płock: OIPiP, 1996 nr 1 (19).
5. BIULETYN Informacyjny Rady i Zarządu Miasta Łęczycy.[Mies.].Red. Maria Borucka. Łęczyca: Urząd Miasta 1996 nr 1/2-3.
6. BIULETYN Informacyjny Samorządu Gminy Krzyżanów.[Mies.].Red. zespół. Krzyżanów: UG 1996 R. 1 nr 1-3.
7. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Małgorzata Dolińska, Wiesława Mazurska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 nr 1.
8. BIULETYN Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego.[Dwumies.].Red. Nacz. Grzegorz Wojtasiak. Płock: Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego 1996 nr 7, 8.
9. BIULETYN Statystyczny Województwa Płockiego: styczeń-marzec 1996 rok. Płock: Urząd Statystyczny w Płocku 1996 R. 22 nr 1-3.
10. BLASK Nadziei. Pismo parafialne ciechomickie. Mies. Red. zespół. Ciechomice: Parafia 1995 nr 1 [marzec]
11. CZAS Kutna. Gazeta Lokalna. Mies. Red.: zespół. Kutno: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "Atlant" 1996 nr 1-2.
12. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego.[Niereg.].Red. nacz. Barbara Mieszkowska. Płock: Urząd Wojewódzki 1996 nr 1, 2.
13. ECHO Gąbina. Pismo Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.[Mies.].Gąbin: MGOK 1996 nr 1-3.
14. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy.[Mies.].Red.: zespół. Żychlin: Urząd Gminy i Miasta 1996 nr 1-2.
15. GAZETA Łącka.Informator Urzędu i Rady Gminy w Łącku.[Niereg.].Przewodniczący zespołu red. Wojciech Helak. Łąck: Urząd Gminy 1996 nr 11, 12.
16. GAZETA na Mazowszu. Regionalny dodatek "Gazety Wyborczej"[Dzien.].Red. Nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów: Wydaw. "Agora-Gazeta" Spółka z o.o.Oddział w Płocku 1996 nr 1-77.
17. GAZETA Prawicowa. Biuletyn Informacyjny Porozumienia Prawicy Płockiej. Płock 1996 nr 1(3)-luty.
18. GAZETA Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.[Półrocz.].Red. Nacz. Kazimierz Waluch. Płock: Szkoła Wyższa im. P. Włodkowica 1996 nr 3.
19. GAZETA Związkowa.[Niereg.]. Płock: Wyd. Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" 1996 nr 170,171.
20. GŁOS Gostyniński. Pismo Regionalne.[Dwutyg.]. Red. nacz. Barbara Konarska-Pabiniak. Gostynin: Rada Miasta 1996 [R. 2] nr 1-7.
21. INFORMATOR Kutnowskiego Domu Kultury.[Mies.]. Kutno: KDK,Luty/1996.
22. INFORMATOR Samorządu Miejskiego.[Niereg.]. Red. Aleksandra Krawczyk. Kutno: Urząd Miejski 1996 nr 1, 2.
23. INO. Informacje. Nowości. Oferty. Mies. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Płocku. Red. nacz. Lucyna Kornas-Frankie. Płock: ODR 1996 nr 1-3.
24. KAGANEK. Płocki Magazyn Edukacyjny. Mies. Red.: Zespół. Płock: Kuratorium Oświaty w Płocku, Ośrodek Metodyczny w Płocku 1996 nr 1-3.
25. KALEJDOSKOP Bodzanowa. Magazyn społeczno-sportowy.[Mies.]. Red.: Piotr Solka, Krzysztof Staniszewski, Robert Kubik. Bodzanów: Urząd Gminy 1996 nr 1-3.
26. KONTAKT. Biuletyn Informacyjny Rady i Zarządu Gminy Drobin.[Mies.].Red. nacz. Małgorzata Klekowicka. Drobin: Urząd Miasta i i Gminy 1996 nr 28, 29.
27. KURIER Mazowiecki. Magazyn Mazowsza i Kujaw. Tyg. Red. zespół. Płock: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1996 nr 1-13.
28. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.[Kwart.].Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1996 R. 38 nr 1-3.
29. MAZOWIECKIE Studia Humanistyczne. Red. nacz. Andrzej Koryn. Łowicz: Mazowiecka Wyzsza Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, R. 2: 1996 Nr 1.
30. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Tadeusz Kozłowski, ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1996 R. 91 nr 1-3.
31. NAFTA. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock S.A. [Mies.]. Red. wyd. Józef Więckowski. Płock: Komisja Przedsiębiorstwa Petrochemii S.A. NSZZ "Solidarność" 1996 R. 1 nr 1-2.
32. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu.[Niereg.]. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1996 nr 30.
33. NIEDZIELA. Tyg. Katol. Red. nacz. ks. dr Ireneusz Skubiś. Częstochowa - Płock: Kuria Metropolitalna w Częstochowie 1996 R. 39 nr 1-13.
34. NOTATKI Płockie. Kwart. Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1996 R. 40 nr 1/166.
35. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red. Nacz. Rafał Wereszczaka. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP, Spółka z o.o. 1996 [R.7] nr 1-13.
36. NTP-Crime Story. Mazowiecki Magazyn Sensacyjno-Rozrywkowy [Mies.].Red. Nacz. Jan B. Nycek. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP Spółka z o.o. 1996 R. 1 nr 1, 2.
37. OAZA Rodzin. Biuletyn Kręgów Domowego Kościoła red. przy parafii św. Maksymiliana M. Kolbe w Płocku.[Dwumies.].Na prawach maszynopisu. Red. zespół. Płock: Parafia św. Maksymiliana M. Kolbe 1996 nr 2.
38. PETRO-ECHO. Tyg. Petrochemii Płock S.A. Red. zespół. Płock: MZRiP S.A. 1996 R. 33 nr 1-13.
39. PŁOCKI Biuletyn Oświaty.[Dwumies.].Red. i druk Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Płock: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny 1996 nr 1, 2.
40. PŁOCKI Rocznik Historyczno-Archiwalny. Red. nacz. Anna M. Stogowska. Płock: Archiwum Państwowe w Płocku T.1: 1995.
41. PMS. Płocki Magazyn Sportowy. Mies. Red. nacz. Włodzi-

mierz Duszyński. Płock: Wyd. Przeds. Wydawniczo-Reklamowe "Atena", spółka jawna 1996 nr 1 [marzec].

42. RADZIWIE.Czasopismo Parafii św. Benedykta w Płocku-Radziwiu.[Mies.]. Red. nacz. ks. Zbigniew Sajewski. Płock: Parafia św. Benedykta 1996 R. 5 nr 1-3.
43. ROZNIECANIE Ognia. Pismo Grupy Odnowy w Duchu Św.[Mies.].Red. zespół. Gostynin: Grupa Odnowy w Duchu Świętym 1996 nr 1-3.
44. SIERPECKIE Rozmaitości. Gazeta Lokalna.[Niereg.].Red. zespół. Sierpc: Wyd."FimarPress" Sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński 1996 nr 35-36.
45. SPRAWOZDANIE roczne z wybranych zadań społeczno-gospodarczych województwa płockiego w 1995 r. Płock: Urząd Statystyczny 1996.
46. STAN i ruch ludności w 1995 r. Płock: Urząd Statystyczny 1996.
47. STUDIA Płockie.[Rocz.].Red. nacz. ks. prof. Wojciech Góralski. Płock: Płockie Wydaw. Diec. T. 23: 1995.
48. SURSUM Corda: Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Artur Bombiński. Płock: WSD 1996 nr 5-7.
49. SYGNAŁY Płockie. Pismo Urzędu Miasta Płocka.[Mies.].Red. nacz Małgorzata Lisicka. Płock: Urząd Miasta Płocka 1996 nr 1-3.
50. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Tomasz Szatkowski. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1996 [R.25] nr 1-13.
51. WIADOMOŚCI Dnia. Łódzkie,piotrkowskie,sieradzkie,skierniewickie,płockie,konińskie,kaliskie,częstochowskie,warszawskie.[Dzien.].Red. nacz. Ewa Kluczkowska. Red. nacz. Oddziału Płockiego Walentyna Rakiel-Czarnecka. Łódź: Lus Spółka Akcyjna 1996 R. 7 nr 1-64.
52. WIARA i Życie. Pismo Parafii św. Mateusza w Goleszynie (na prawach maszynopisu). Red. Młodzieżowy Zespół Synodalny. Goleszyn: Parafia św. Mateusza 1996 R. 3 nr 1-3.
53. ZAGRAJ to Sam. Przeboje w zapisie nutowym.[Mies.].Red. nacz. Janusz Wiśniewski. Płock: Studio Bis. s.c. 1996 nr 1-3.
54. ZAPRASZAMY do Biblioteki. Informator Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu.[Kwart.].Red. Jan Burakowski, Maria Wiśniewska. Sierpc: MBP 1996 nr 9.
55. ŻYCIE Płocka.Tyg. społeczny. Red. nacz. Romana Kuffel. Płock: P.W.R. 1995 R. 2 nr 61-73 [IV kwart.]; 1996 R. 3 nr 1-13.

Poszczególne okręgi i miejscowości

B o d z a n ó w

56. SIEJCA Zbigniew: Zebranie sił [inwestycje,szkolnictwo,służba zdrowia, roboty publiczne,samorząd,jarmarki bodzanowskie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 8.

G ą b i n

57.GĄBIN. Bydgoszcz: "System Perfekt" s.c.,1996.-11,[13]s.:fot.kolor.,plany;24cm

G o s t y n i n

58. KRZEWICKI Jan Kazimierz: Największa gmina w województwie. Z wójtem gminy Gostynin rozm. Jan B. Nycek. Głos Gost. 1996 nr 4 s. 1, 5, fot.

K u t n o

59. WIDELSKI Czesław: Dzielnice Kutna. Kościuszków-niedawna wieś,obecnie część Kutna.-Bielawki i Stara Wieś. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 1 s. 4-5, fot., plan, nr 2 s. 12-13.

S i e r p c

60. DOBROWOLSKI Jan: Czyste powietrze,woda i las na rozkwit Sierpca nadchodzi czas. Kur. Maz. 1996 nr 9 s. 10-11, fot.
61. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Sierpecka gospodarność. Wędrówki po gminach. Kur. Maz. 1996 nr 9 s. 11,fot.
62. SIERPC: informator. Bydgoszcz: Klub Przedsiębiorców "Integralis", 1996.-36 s.: fot. kolor., mapki; 29 cm.

Biografie zbiorowe

NOWAKOWA Irena: Odkrywani po latach, niewinnie straceni = poz. 92.

POLAK Grzegorz: Kto jest kim w Kościele katolickim? Stan na dzień 1 stycznia 1996 r. = poz. 301.

SOLARSKI Bolesław: Noty biograficzne łęczycan zamordowanych w Katyniu =poz. 89.

URBANIAK Andrzej: Galeria właścicieli Kutna = poz. 82.

Biografie indywidualne

B r o n i e w s k i W ł a d y s ł a w

63. SIEDLECKA Joanna: Władek, Jaśka, Anka. Pani 1996 nr 3 s. 24-26, fot.

G a ł ę s k a Z o f i a

64. [GAŁĘSKA Zofia]: Zofia Gałęska 1902-1970,[cz.I-II].Z pocztu nauczycieli. Sierp. Rozmait. 1995 nr 33-34 s.7, 1996 nr 35-36 s.7.

G r z y b o w s k i M i c h a ł M a r i a n

65. BERESZCZYŃSKA Urszula: Powołanie i pasja. Płock:[b.w.],1995.- 77,[1]s.,[28] s.tabl.:fot.(w tym kolor.),portr.;24 cm.-Bibliogr. prac. M.M. Grzybowskiego s. 76-[78].

K w i a t k o w s k a-L a s s B a r b a r a

66. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Basia...Głos Gost. 1996 nr 7 s.7, fot.

O p a c k i G a b r i e l R a f a ł C h.

67. URBANIAK Andrzej: Gabriel Rafał Chryzanty Opacki herbu Prus (1741-1806). Krośniewickie rodowody. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 3. Dod.: Echo Kroś. nr 3 s. 16.

O p o r o w s k i M i k o ł a j

68. URBANIAK Andrzej: Dyplomata króla Jagiełły. Mikołaj Oporowski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 5.

P a s t e r n a k J ó z e f

69.ZMARŁ płk. mgr Józef Pasternak - zasłużony członek TNP. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 50-51, fot.

P a w e ł W ł o d k o w i c

70. WALUCH Kazimierz: Paweł Włodkowic a spór polsko-krzyżacki. Gaz. Wyż. Szk. im. P. Włodkowica w Płocku 1996 nr 3 s. 1, 4.

S m o l e ń s k i W ł a d y s ł a w

Stogowska Anna: Profesor Władysław Smoleński (1851-1926) = poz. 195.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Meteorologia

71. DANIELAK Danuta, Lenart Witold, Lenart-Kowalska Joanna: Chemizm opadu atmosferycznego w rejonie Płocka. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 20-24, wykr.

Klęski żywiołowe

WIECZOREK Tadeusz: Pochód lodów na Wiśle = poz. 125.

Flora.Fauna

72. HIŃCZ Mirosław: Pomóżmy bocianom. Przyr. Pol. 1996 nr 3 s. 8-9, fot.
73. WYTWER Jolanta: Faunistical relationships between Chilopoda of forest and urban habitats in Mazowia. Streszcz. w jęz. pol. Fragm. Faun.- T. 38: 1995 nr 2 s. 87-133.

Ochrona przyrody

BURMISTRZ w Hamburgu = poz. 167.

DANIELAK Danuta, Lenart Witold, Lenart-Kowalska Joanna: Chemizm opadu atmosferycznego w rejonie Płocka = poz. 71.

74. GÓRALSKI Roman, Kwaśniewski Paweł: NIK w kręgu zielonym [kontrola Woj. Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej].Reportaż. Gaz. Wyb. 1996 nr 39 s. 11.
75. HASE Andrzej: Obalone mity [metoda oceny stanu czystości powietrza atmosferycznego w systemie OPSIS - tablica pomiarowa na ścianie płockiego teatru]. Not. Jolanta Rutecka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 3 s. 1, 4, 5, fot.
76. JEŻEWSKI Rosław: Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy. Parki Nar. 1996 nr 1 s. 18-19.
77. STAN środowiska przyrodniczego w województwie płockim/ Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Płocku, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Płock: Biblioteka Monitoringu Środowiska 1995. -24 cm Cz. 2: Wody: rok 1994/95.-143,[1] s.: fot.,kolor.,mapki, rys.-Bibliogr. s. 143.

Geografia. Turystyka

78. SIEJCA Zbigniew: Łąck obrał kierunek i drogę [rekreacja, turystyka, ekologia]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 8, fot.
79. ZWIĄZEK Gmin Regionu Płockiego/[zdjęcia i układ Tomasz J. Gałązka; tekst Ireneusz Szychowski; tł. na ang. Beata Korzeniak]. Płock: Związek Gmin Regionu Płockiego, 1995.-[16] s.: fot. kolor.; 30 cm

IV. HISTORIA

Numizmatyka

80. CIESIULSKI Andrzej: Z dziejów monety polskiej: (1)Gdzie władza tam pieniądze.-(2)Kura, kogut, paw czy orzeł?-(3)Bunt starego.-(4)Płockie ślady.-(5)Książęta nie potrzebują krewnych.-(6)Groźne i braterskie.-(7) Fiskus w natarciu.-(8)Kazimierz czy na pewno sprawiedliwy?-(9)Monety nieme. Przed panowaniem grosza.-(10)Monety grube. Życie Płoc. 1996 nr 4 s.16, rys., nr 5 s.16, rys., nr 6 s.16,rys., nr 7 s.16, rys., nr 8 s.16, rys., nr 9 s.16, rys., nr 10 s.16,rys., nr 11 s.16, rys., nr 12 s. 20, rys., nr 13 s. 16.

Historia miejscowości

B i e l s k

81. BARANOWSKI Adam,Baranowski Radosław: Dzieje Bielska. Vol.1: Dokumenty, cz.1: do roku 1495, cz.2: do roku 1773. Bielsk: nakł. aut., 1995.-[38] s.: il.kolor.,faks., nuty; 30 cm

G ą b i n

GĄBIN = poz. 57.

K u t n o

82. URBANIAK Andrzej: Galeria właścicieli Kutna. Mikołaj Kucieński.-Andrzej Zamojski.-Stanisław Kostka Gadomski herbu Rola (1718-1797).-Mikołaj Kucieński (dokończenie). Inf. Samorz. Miej. 1995 nr 11/12 s.10, fot., 1996 nr 1 s. 10-11, nr 2 s. 14-15.

WIDELSKI Czesław: Dzielnice Kutna = poz. 59.

Historia do 1795 r.

83. BIAŁUSIŃSKI Grzegorz: W sprawie "Uwag do pogranicza Prus i Mazowsza (do 1343 r.)".[Polem. z art. Marka Radocha zamieszczonym w pracy "Społeczeństwo i polityka do XVII wieku"].Kom. Mazur.-Warm. 1995 nr 3 s. 305-308.
84. SIERADZAN Wiesław: Nazwy miejscowe północnego Mazowsza w edycji źródłowej "Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemquae Cruciferorum": przyczynek do dziejów osadnictwa na pograniczu mazowiecko-pruskim. Kom. Mazur.-Warm. 1995 nr 3 s. 285-290.

WALUCH Kazimierz: Paweł Włodkowic a spór polsko-krzyżacki = poz. 70.

Historia 1795-1918

85. GUSTOWSKI Bolesław: Bitwy i potyczki w gostynińskiem. W 133. rocznicę styczniowego zrywu. Głos Gost. 1996 nr 3 s. 4, fot.
86. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Szkoły elementarne w Gostyninie w latach 1775-1914. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 7-9, przypisy.

SKOCZEŃ Marian: Szkolnictwo płockie w latach 1793-1831 = poz.204.

Historia 1918-1939

87. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu. Warsz., 1995. Rec. SKARADZIŃSKI Bohdan, Więź 1995 nr 12 s. 192-200.
88. WOJNA polsko-bolszewicka 1920 roku na Mazowszu: materiały konferencji naukowej z 18 sierpnia 1995 r./pod red. Adama Koseskiego i Janusza Szczepańskiego; Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Polskie Towarzystwo Historyczne-Oddział w Pułtusku. Pułtusk: Wydaw BUWiK, 1996.-171,[1]s.,[20]s. tabl.: faks., fot., portr.; 24 cm

Historia 1939-1945

NOWAKOWA Irena: Odkrywani po latach, niewinnie straceni = poz. 92.

89. SOLARSKI Bolesław: Noty biograficzne łęczycan zamordowanych w Katyniu. Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 10.
90. WIDELSKI Czesław: Kutnowskie kalendarium. Rok 1945 w Kutnie-51 lat temu.-Rok 1945-Pół wieku temu. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 1 s. 11, nr 2 s. 10-11.
91. WIDELSKI Czesław: Styczniowe "wyzwolenie". Czas Kutna 1996 nr 1 s. 12, 13, fot.

Historia PRL

92. NOWAKOWA Irena: Odkrywani po latach, niewinnie straceni [żołnierze AK i członkowie organizacji niepodległościowych: m.in. Stefan Bronarski "Liść", Jan Przybyłowski "Onufry", Józef Boguszewski "Lew", Michał Tomczak "Jędrek", "Bończa", Julian Gujski "Antek", Ryszard Gujski "Ciemny", Kazimierz Gujski "Uczeń", Franciszek Majewski "Słony"]. Życie Płoc. 1996 nr 6 s. 11, fot.

Archiwa

93. USTIMOW Zenon: Akta miejskie w zbiorach Archiwum w Łęczycy. Biul. Inf. Rady Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 3 s. 7, 13, 14.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Biznes. Współpraca gospodarcza z zagranicą

NIEMIECKIE poparcie dla łęczyckiej oczyszczalni = poz. 150.

STARZYŃSKI Krzysztof: Tytan pracy. = poz. 249.

Budownictwo. Remonty

94. BORKOWSKI Ryszard: IZOKOR-Płock S.A. 09-402 Płock, ul. Padlewskiego 4 tel. 62-60-01, fax 62-41-05, tlx 83-252.[Wypow. Prezesa Zarządu Izokoru Płock S.A.] not. Monika Kijek. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 7, fot.
95. KIJEK Monika: Solidny partner- trafny wybór. Mostostal Płock S.A. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 6 s. 7, fot.
96. KIJEK Monika: Z ISO 9002 w Petrochemii. Mostostal Gdańsk O/Płock. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 7 s. 7, fot.
97. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Zarządzanie procesem inwestycyjnym na przykładzie remontu mostu przez Wisłę w Płocku. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 36-42.

Informatyka. Energetyka. Elektrotechnika

98. DOBROWOLSKI Jan: Przekształcenia holdingowe w Zakładzie Energetycznym Płock S.A. ul. Wyszogrodzka 106, 09-400 Płock 1 skr. poczt. 84 tel. 66-52-00; fax 66-52-01. Kur. Maz. 1996 nr 5 s. 11, fot.
99. GRĄBCZEWSKA Dorota: Serce Gostynina [Zakłady Sprzętu Oświetleniowego ELGO]. Kur. Maz. 1996 nr 10 s. 7, fot.
100. KLOCEK Alina: Dobrodziejstwo Internetu. Prezent za miliard. Petro-Echo 1996 nr 9 s. 1, 4, fot.
101. KLOCEK Alina: Szanować energię [konferencja nt."Racjonalne użytkowanie energii i środowiska" w siedzibie TNP]. Petro-Echo 1996 nr 10 s. 1, 3, fot.
102. Lew-ski: Od "A-24" do "ELGO" [Gostynińskie Zakłady Sprzętu Oświetleniowego]. Głos Gost. 1996 nr 7 s. 4, fot.
103. "RACJONALNE użytkowanie energii i środowiska"- konferencja w TNP [wystąpienie wicewojewody Mariana Rodzenia; dyr. Wydz. Ochrony Środowiska UW w Płocku Janiny Kawałczewskiej]. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 25-27.

Przemysł chemiczny
Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego

104. JANCZEWSKI Henryk: Nerw polskiej nafty. Rozm. z dyrektorem Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągu Naftowego "Przyjaźń" przepr. Lech Z. Niekrasz. Rzeczpospolita 1996 nr 19. Dod. Polska Nafta (II) s. I, II, fot., tab.,mapa.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne Petrochemia Płock S.A.

105. DILER: Polska nafta. Sałatka a'la Polacco [cz.1]-(2). Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 1 s. 6, fot.; nr 7 s. 6, fot.
106. JASKÓŁA Konrad: Elita zysku. Rozm. z prezesem Zarządu Petrochemii Płock S.A. przepr. Romana Kuffel. Polityka 1996 nr 8 s. 22-23, fot.; Życie Płoc. 1996 nr 3 s. 8, 9, fot.
107. JASKÓŁA Konrad: Petrochemia o polskiej nafcie. Rzeczpospolita 1996 nr 19. Dod. Nafta Polska (II) s. I.

KLOCEK Alina: Dobrodziejstwo Internetu. = poz. 100.

108. KLOCEK Alina: Ruszyła produkcja folii [Wytwórnia folii podwójnie orientowanej OPP]. Petro-Echo 1996 nr 11 s. 1, 3, fot.

KLOCEK Alina: Szanować energię [konferencja w TNP] = poz. 101.

109. PETROCHEMIA Płock S.A. Petrochemia o polskiej nafcie. Fenickie dziedzictwo. Małżeństwo z rozsądku. Kolumnę oprac. Danuta Ryszkowska. Rzeczpospolita 1996 nr 19. Dod. Polska Nafta (II) s. III, wykr.
110. SIEMION Ryszard: Działania Petrochemii Płock S.A. na rzecz zmniejszenia energochłonności produkcji. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 29-35, fot., wykr.

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne "POLFA" S.A.

111. KUTNOWSKIE Zakłady Farmaceutyczne "Polfa" Spółka Akcyjna z siedzibą w Kutnie. Miniprospekt. Rzeczpospolita 1996 nr 24. Dod. Nieruchomości s.V-VIII, tab.
112. PILCH Piotr, Sobczak Mariusz: Polfa po raz drugi. Kutno. Emisja akcji. Gaz. na Maz. 1996 nr 36 s. 1, fot.
113. WĘGROWSKI Piotr: Przed nową emisją. Polfa Kutno S.A. Rzeczpospolita 1996 nr 28. Dod. Ekon. i Rynek s. 14.

Przemysł metalowy i maszynowy

114. GARWACKI Jan: MAR-JAN Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Spółka cywilna J. Garwacki i H.M. Michalczyk 09-405 Płock, ul. Miodowa 10/11 tel.(024) 632-506. Zakład Produkcyjny: 09-413 Sikórz k/Płocka; tel/fax (024) 612-822, tel. kom. 0-90-250-508. Rozm. ze współwłaścicielem firmy przepr. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 5 s.10, fot.
115. WIŚNIEWSKA Iwona: Bizon sprzedany [Bank Handlowy w Warszawie i Sipma S.A. w Lublinie]. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 1, 6, fot.

Przemysł meblowy

116. GRUDZIELEWSKI Dariusz: Solidarność i elastyczność w podejmowaniu decyzji. Produkcja i handel wyposażeniem meblowym. Kompleksowe wyposażenie biur "STOL-KOMP" 09-500 Gostynin, ul. Zamkowa 53, tel. (418) 50-42. Rozm. z szefem STOL-KOMP-u przepr. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 7 s. 12-13, fot.

Przemysł rolno-spożywczy

117. PRĘGOWSKI Kazimierz: Byliśmy, jesteśmy, będziemy. Rozm. z dyrektorem Zakładów Mięsnych w Płocku przepr. Witold Tomiński. INO 1996 nr 1 s. 4-5, fot.
118. PUTERNICKA Danuta, Puternicki Lech: Wyroby "Danko" zdrowe i smaczne spożywa każdy, kto tylko zacznie [Zakład Masarski "DANKO" Danuta Puternicka 09-530 Gąbin ul. Wspólna 12 A tel. 771-244]. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 13, fot.
119. STRZEŚNIEWSKI Bogusław: Chcesz jeść zdrowo i ze smakiem? Kup wyroby z takim znakiem! Zakład Przetwórstwa Mięsa "Peklimar" Umienino [gm. Bielsk], 09-412 Proboszczewice tel. (024) 61-22-16. Rozm. z szefem firmy przepr. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 11 s. 10, fot
120. ŻABKA Andrzej: Zakład Produkcyjno-Handlowy ŻAWAKOL. Eksport - Import Transport Międzynarodowy Andrzej Żabka, 09-530 Gąbin ul. Nowy Rynek 5 tel/fax 62-65-59. Rozm. z właścicielem firmy przepr. J. Dobrowolski, St. Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 13, fot.

Firmy. Spółki

CARGILL właścicielem 100% akcji wytwórni pasz w Sierpcu = poz. 124.

121. SCHICK Piotr: Rok jak mgnienie oka. Laureaci Orderu Złotych Rąk [właściciele firm "Drewkar" i "Ortis" - Kazimierz Janik, Piotr Kobieracki i Zbigniew Selerowicz w Miszewie Murowanym gm. Bodzanów]. Trybuna 1996 nr 34 s. 8.

Rolnictwo

122. AA: Arka ekologów. Słubice. Stowarzyszenie rolników [Stowarzyszenie "Ziarno" w Grzybowie gm. Słubice]. Gaz. na Maz. 1996 nr 43 s. 2.
123. WIEWIÓROWSKI Leszek: Wieść gminna [Przedsiębiorstwo Rolne Sikórz Spółka z o.o. 09-413 Sikórz, tel. 61-28-79].

[Oprac.] Stanisław Orzoł, Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1996 nr 5 s. 12, fot.

124. CARGILL właścicielem 100% akcji wytwórni pasz w Sierpcu. Życie Płoc. 1996 nr 7 s. 6.

ŻABKA Andrzej: Zakład Produkcyjno-Handlowy ŻAWAKOL [Gąbin] = poz. 120.

Gospodarka wodna

STAN środowiska przyrodniczego w województwie płockim [wody] = poz. 77.

125. WIECZOREK Tadeusz: Pochód lodów na Wiśle. Jak będzie w tym roku? [zatory lodowe na Wiśle - historia]. Tyg. Płoc. 1996 nr 10 s. 15, fot.

Handel. Usługi. Żywienie zbiorowe

126. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: "Prawem naszym braterska wspólnota". "Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sierpcu. Kur. Maz. 1996 nr 7 s. 8, fot.

GRUDZIELEWSKI Dariusz: Solidność i elastyczność w podejmowaniu decyzji = poz. 116

127. JAROSZEWSKI Artur: Bazary, targowiska i parkingi. Rozm. z dyrektorem Miejskiego Zakładu Handlu i Usług w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 5, fot.

128. KRAKOWSKA Ewa: Lider Towarzystw Leasingowych. Lubelskie Towarzystwo Leasingowe S.A. w Lublinie. Oddział w Płocku, ul. Kazimierza Wielkiego 13 tel/fax 64-51-16. Rozm. z Dyrektorem Oddziału Płockiego LTL S.A. przepr. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1996 nr 12 s. 9, fot.

129. KUFFEL Romana: Wzgórze Tumskie odzyskało swój blask. Otwarcie hotelu "Starex". Życie Płoc. 1996 nr 7 s. 1, 2, fot.

130. SROCZYŃSKA Jowita: W obronie mlecznej zupy [bar mleczny "Pod Arkadami" w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 11 s. 10, fot.

Banki. Finanse

131. DOBROWOLSKI Jan: Klientom przyjazny! Pierwszy Komercyjny Bank S.A. w Lublinie Oddział w Płocku ul. Kazimierza Wielkiego 13 tel. 64-00-97, 62-96-83, 62-95-05. Ekspozytura w Płocku ul. Sienkiewicza 43 tel. 62-86-80, 64-72-13. Kur. Maz. 1996 nr 10 s. 9, fot.

132. ŁAKOMA Agnieszka: Huczne urodziny. Płock. Polski Bank Inwestycyjny ma dwa lata. Gaz. na Maz. 1996 nr 44 s.3, fot.

133. WOŹNIAK Hubert: Stary bilion pękł. Płock. Rada Miasta uchwaliła budżet. Gaz. na Maz. 1996 nr 44 s. 1.

Komunikacja. Transport. Łączność

134. JAKUBOWSKI Stanisław: Kamień węgielny [nowy most dla Płocka]. Rozm. z wiceprezydentem Płocka przepr. Ewa Jasińska. Życie Płoc. 1996 nr 6 s. 9, fot.

135. MICHALSKI Jarosław: Taki rarytas - to jakby się dziecko urodziło [kolekcja stępli pocztowych i listów Bonawentury Grodzińskiego z Kutna]. Czas Kutna 1996 nr 2 s. 1, 8-9, fot.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Zarządzanie procesem inwestycyjnym na przykładzie remontu mostu = poz. 97.

136. SERAFIMOWICZ Włodzimierz, Markuszewski Stanisław, Lamparski Henryk: Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich - inwestor zastępczy fazy przedinwestycyjnej nowej przeprawy mostowej na Wiśle w Płocku. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 43-48.

137. SROCZYŃSKA Jowita: Czy runie zabytek? [zagrożenie powodziowe dla mostu w Wyszogrodzie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s.1, 5, fot.

138. ŚCIESZKO Tadeusz: Na miejskim przystanku. Rozm. z dyrektorem Zakładu Komunikacji Miejskiej w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 7 s. 14, fot.

139. ZALEWSKA Katarzyna: Blisko, coraz bliżej... Nowy most ratunkiem dla miasta. Syg. Płoc. 1996 nr 1 s. 1, 4, fot.

ŻABKA Andrzej: Zakład Produkcyjno-Handlowy ŻAWAKOL [Gąbin] = poz. 120.

Telekomunikacja

140. KLONOWSKI Włodzimierz: Długofalowe ogłupianie. Biofizyka. Odbudowa masztu w Konstantynowie koło Gąbina. Życie Warsz. 1996 nr 72 s. 6.

141. KRAWCZYK Andrzej: Z Ameryki do Gąbina. Elektrofobia. Rozm. z doc. dr hab., wicedyrektorem Instytutu Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk przepr. Krystyna Fomicz. Rzeczpospolita 1996 nr 58. Dod.: Nauka i Techn. s. 23, fot.

142. (mic): Maszt zawieszony! [decyzja Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 1, 4, fot.

143. OLKUCKI Marek: Doganianie średniej. Rozm. z dyrektorem Zakładu Telekomunikacji w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 7 s. 15, fot.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

144. BORKOWSKI Andrzej: Spać już możemy spokojnie. Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. Ze starszym kapitanem, naczelnikiem Wydziału Operacyjnego Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Płocku rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 1 s. 5, fot.

145. CIEŚLIŃSKI Tadeusz: Wodny żywioł. Rozm. z dyrektorem Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Płocku przepr. Romana Kuffel. Życie Płoc. 1996 nr 8 s. 5, fot.

146. HERMAN Barbara: MZGKiM Krośniewice - teraźniejszość i przyszłość. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 11. Dod.: Echo Krośniewic s. 22, fot.

147. jot.: Strażacki bilans [Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy]. Petro - Echo 1996 nr 11 s. 5, fot.

148. KAMIŃSKI Krzysztof: Mieszkaniowy pakiet. Rozm. z wiceprezydentem Miasta Płocka przepr. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 1 s. 1, 3, 4, fot.

149. LISICKA Małgorzata: Strażacki bilans [konferencja prasowa w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 3 s. 10-11, fot.

150. NIEMIECKIE poparcie dla łęczyckiej oczyszczalni. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 3 s. 1, 2.

151. NOWOGÓRSKI Przemysław: "Momento mori", czyli rzecz o gostynińskich cmentarzach. Głos Gost. 1996 nr 4 s. 6, fot.

VII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

Polityka. Zagadnienia ogólne

ŁOCHOWSKA Zofia: Kompleks szacha [Waldemar Pawlak] = poz. 154.

NOWAKOWA Irena: Odkrywani po latach niewinnie straceni = poz. 92.

PAWŁOWICZ Jacek: Publikacja nie na czasie ["Nieznani bohaterowie"] = poz. 317.

152. ROKICKI Andrzej: Kryzys elit. Z posłem (SLD) rozm. Ewa Jasińska i Ryszard Głoś. Życie Płoc. 1996 nr 5 s. 8, 9, fot.

Partie polityczne

GÓRALSKI Roman, Kwaśniewski Paweł: NIK w kręgu zielonych

[Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej] = poz. 74.

153. KISIELEWSKI Henryk: Dzięki Bogu za różnice. Rozm. z posłem Polskiego Stronnictwa Ludowego, członkiem Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, prezesem Wojewódzkiego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych przepr. Alina Boczkowska. Życie Płoc. 1996 nr 2 s. 5, fot.

154. ŁOCHOWSKIA Zofia: Kompleks szacha [Waldemar Pawlak].Prz. Tyg. 1995 nr 49 s. 10.

ROKICKI Andrzej: Kryzys elit. Rozm. z posłem (SLD) = poz. 152.

Organizacje społeczne

155. (jer): Promocja kobiet. Ogólnopolski Zjazd w Kutnie [nt. "Problemy gospodarcze regionu a promocja kobiet"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 15, fot.

156. RKK: Towarzyszyły kobiecie na każdym kroku [50-lecie Ligi Kobiet Polskich]. Życie Płoc. 1996 nr 12 s. 5.

Praca. Bezrobocie

157. (js): Trudniej o zasiłek. Podsumowali bezrobocie [konferencja prasowa w Wojewódzkim Urzędzie Pracy]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 3.

158. KLOCEK Alina: Płocki rynek pracy. Petro-Echo 1996 nr 8 s. 5.

WOŹNIAK Jan: Ziemia obiecana. Rozm. z szefem Oddziału Woj. Państwowej Inspekcji Pracy = poz. 180.

Opieka społeczna

159. LEWANDOWSKA Anna: Pomagać, ale nie demoralizować. Płock. Opieka społeczna. Gaz. na Maz. 1996 nr 23 s. 4, rys.

160. PAWLIKOWSKI Dariusz: Po pomoc do opieki [Wojewódzki Zespół Opieki Społecznej]. Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 8, fot.

161. SZURZEC Monika: Przystań ubogich [noclegownia dla bezdomnych w Kutnie]. Czas Kutna 1996 nr 1 s. 1, 6, fot.

162. WOŹNIAK Hubert: Jedzą na zapas. Płock. Stowarzyszenie św. Brata Alberta. Gaz. na Maz. 1996 nr 40 s. 2.

Zagadnienia socjologiczne. Patologia społeczna

163. (j.): Pierwszy stopień do piekła [ankieta przeprowadzona przez Ewę Reczek wśród uczniów płockich szkół zawodowych nt. alkoholu i narkotyków]. Życie Płoc. 1996 nr 3 s. 7, fot.

(jer): Promocja kobiet. Ogólnopolski Zjazd w Kutnie = poz. 155.

164. KOWALSKA Anna: Na narkotykowym szlaku [Płock]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 4, 5, fot.

Uroczystości. Obchody

165. (hjz): Kontrowersyjne wyzwolenie [rocznica wyzwolenia Kutna]. Wiad. Dnia 1996 nr 16 s. 4.

166. PIEKARSKA Henryka: Pomnik katyński w Sierpcu [Pomnik Ofiar Katynia Synów Ziemi Sierpeckiej]. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 19, fot.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

Administracja. Rady Miast

167. BURMISTRZ w Hamburgu [w ramach programu "Czysta Wisła i Rzeki Przymorza"]. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 1/2 s.14.

168. FUNKENSTEIN Antoni: Kutnowska Park Gate [Integracyjno Rehabilitacyjny Plac Zabaw na terenie zabytkowego Parku Wiosny Ludów]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 10 s. 1, 3-5.

169. FUNKENSTEIN Antoni: Wielka mistyfikacja [Integracyjno Rehabilitacyjny Plac Zabaw w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 1,5-7.

170. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Dwóch wspaniałych. Stypendyści Fundacji "Płock" [Krzysztof Walecki, Paweł Mysera]. Tyg. Płoc. 1996 nr 3 s. 10, fot.

GÓRALSKI Roman, Kwaśniewski Paweł: NIK w kręgu zielonym [kontrola w Urzędzie Wojewódzkim] = poz. 74.

171. JAKUBOWSKI Stanisław: Udrożnić miasto. Z wiceprezydentem Płocka [odpowiadającym za gospodarkę i bezpieczeństwo] rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 1, 4-5, fot.

172. KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz: Chcę opracować strategię. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Hubert Woźniak. Gaz. na Maz. 1996 nr 65 s. 3, fot.

173. KRZEWICKI Jan: Liczy się dobro gminy i mieszkańców. Rozm. z wójtem gminy Gostynin przepr. Dorota Grąbczewska. Kur. Maz. 1996 nr 7 s. 6, fot.

ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Sierpecka gospodarność = poz. 61.

174. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Sukcesy i porażki. Urząd Gminy 09-470 Bodzanów tel. 6 i 83. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 12, fot.

175. PROGRAM działań Samorządu Miasta Kutna na lata 1995 - 2005. Inf. Samorz. Miej. 1995 nr 11/12 s. 9, 1996 nr 1 s. 9.

176. SYSKA Jolanta: Miasto przejęło szkoły. Rozm. z przewodniczącą Komisji Edukacji Rady Miejskiej w Gostyninie przepr. Tadeusz Woicki. Głos Gost. 1996 nr 5 s. 1, 3, fot.

177. WIECZORKOWSKI Mariusz: Tego nie pozwolono mi powiedzieć [Integracyjno Rehabilitacyjny Plac Zabaw w Kutnie]. Rozm. z przewodniczącym kutnowskiego koła Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przepr. Wojciech Rutkowski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 11 s. 6.

WOŹNIAK Hubert: Stary bilion pękł. Płock. Rada Miasta uchwaliła budżet = poz. 133.

178. ZARWA Andrzej: W cieniu Parku Gate [sesja Rady Miasta Kutna dot. także Placu Zabaw]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 11 s. 1, 4-6, fot.

Sejmik Samorządowy

179. BOSZKO Michał: Pięć minut minęło. Rozm. z marszałkiem Sejmiku Samorządowego i prezesem PSL w woj. płockim przepr. Agnieszka Łakoma, Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1996 nr 68 s. 3, fot.

Kontrola społeczna

180. WOŹNIAK Jan: Ziemia obiecana. Z szefem Oddziału Wojewódzkiego Państwowej Inspekcji Pracy w Płocku rozm. Milena Gurda. Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 8, fot.

Zakład karny. Bezpieczeństwo publiczne

181. KAŹMIERSKI Piotr: Skazańcy. Z naczelnikiem Zakładu Karnego w Łęczycy rozm. Agnieszka Kaniewska. Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 9.

182. MAŃKOWSKI Jan: Kutnowskie zagrożenia. Z komendantem Rejonowym Policji w Kutnie rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 9, fot.

183. ZALEWSKA Katarzyna: Brudna rzeczywistość [konferencja

prasowa nt. stanu bezpieczeństwa publicznego mieszkańców woj. płockiego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 2 s. 1, 3, 4, fot.

X. OCHRONA ZDROWIA.

Służba zdrowia. Lecznictwo

184. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Kosmetyczna operacja. Płock. Laparoskopia na Winiarach [Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku]. Gaz. na Maz. 1996 nr 72 s. 2, fot.
185. ADAMKOWSKI Akadiusz, MARS: Czas na tomograf. Płock. Uroczystość w szpitalu wojewódzkim. Gaz. na Maz. 1996 nr 59 s. 2, fot.
186. BYLICKI Lech: Działalność inwestycyjna w Zespole Opieki Zdrowotnej w Gostyninie-Kruku. Kontr. Państ. 1996 nr 1 s. 105 - 110.
187. FOMICZ Iwona: "Bicom" działa i leczy [Ośrodek Terapii Biorezonansowej w Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 7 s. 1, 6.
188. GÓRZYŃSKI Kajetan: Czy przyjedzie karetka? Rozm. z dyrektorem Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego przepr. Jowita Sroczyńska. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 4, fot.

KLONOWSKI Włodzimierz: Długofalowe ogłupianie [dot. odbudowy masztu w Gąbinie i jego wpływu na zdrowie] = poz. 140.

KRAWCZYK Andrzej: Z Ameryki do Gąbina. Elektrofobia = poz. 141.

189. KUJAWA Waldemar: Nie chowam głowy w piach. Rozm. z dyrektorem ZOZ w Płocku przepr. Ewa Jasińska. Życie Płoc. 1996 nr 1 s. 5, fot.
190. WIŚNIEWSKA Iwona: NIK w ZOZ - Gostynin. Kur. Maz. 1996 nr 3 s. 7.

Rehabilitacja

191. (czar): Jest już warsztat. Płock [Warsztat Terapii Zajęciowej]. Wiad. Dnia 1996 nr 37 s. 4.

FUNKENSTEIN Antoni: Kutnowska Park Gate [Integracyjno Rehabilitacyjny Plac Zabaw w Kutnie] = poz. 168.

FUNKENSTEIN Antoni: Wielka mistyfikacja [Plac Zabaw w Kutnie] = poz. 169.

192. NYCEK Jan B.: Dla społeczeństwa miasta i gminy [gabinet rehabilitacyjny w Drobinie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 6, fot.

WIECZORKOWSKI Mariusz: Tego nie pozwolono mi powiedzieć = poz. 177.

ZARWA Andrzej: W cieniu Park Gate = poz. 178.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Konferencje. Seminaria

193. AA: Tempus nad Wisłą. Płock. Program współpracy europejskiej [konferencja poświęcona realizacji projektu "Kształcenie dla racjonalnego użytkowania energii i środowiska" w Ośrodku Naukowo-Badawczym Politechniki Warszawskiej]. Gaz. na Maz. 1996 nr 8 s. 2, fot.
194. AA: Wybierali najmocniejszych. Płock. Sesja naukowa w seminarium duchownym [Biskup Czesław Kaczmarek]. Gaz. na Maz. 1996 nr 41 s. 3
195. STOGOWSKA Anna: Profesor Władysław Smoleński (1851 - 1926) - darczyńca Towarzystwa Naukowego Płockiego. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 10 - 16,fot., przypisy.

Szkolnictwo wyższe

AA. Tempus nad Wisłą [konferencja w Ośrodku Naukowo-Badawczym Politechniki Warszawskiej] = poz. 193.

196. (czar): Politechnika wzmocniona [program "Tempus"]. Wiad. Dnia 1996 nr 15 s. 6.
197. KANIEWSKA Agnieszka: "Profesor" nie zwalnia tempa. Własna siedziba, a już wkrótce 5 wydziałów, 6 tysięcy studentów. Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 16, fot.
198. PÓŁTURZYCKI Józef: Funkcja wyższego szkolnictwa niepaństwowego w regionie - na przykładzie Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Gaz. Szk. Wyż. im. P. Włodkowica 1996 nr 3 s. 7, fot.
199. STRUKTURA organizacyjna Uczelni. Gaz. Szk. Wyż. im. P. Włodkowica 1996 nr 3 s. 3, fot.

SZPOTAŃSKA Małgorzata: Mama poszła na próbę = poz. 291.

Towarzystwo Naukowe Płockie

200. BODAL Tomasz: Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1945-1995.- Płock: TNP, [1996].- 120 s.: faks., fot., portr.; 24 cm.

STOGOWSKA Anna: Profesor Władysław Smoleński (1851-1926) = poz. 195.

ZMARŁ płk mgr Józef Pasternak = poz. 69.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

201. DOBROSIELSKA Teresa: Uściślenia proceduralne Matura 1996. Rozm. z dyrektorką Wydziału Kształcenia Ponadpodstawowego w płockim Kuratorium Oświaty przepr. Katarzyna Gąsiorowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 7, fot.
202. DOBROWOLSKI Jan: Szkoły o ludzkiej twarzy. Zespół Szkół Społecznych Stowarzyszenia Oświatowców Polskich w Płocku. 09-400 Płock ul. Kazimierza Wielkiego 27 tel. 63-82-83 i 64-01-93. Kur. Maz. 1996 nr 12 s. 11, fot.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Szkoły elementarne w Gostyninie = poz. 86.

203. PAWLIKOWSKI Dariusz: Na gminnym garnuszku [przejmowanie szkół przez samorządy gminne w woj. płockim]. Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 1, 7, fot.
204. SKOCZEŃ Marian: Szkolnictwo płockie w latach 1793-1831. Warszawa 1994. Rec.: SZCZERBOWICZ Ludwik, Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 8, fot.
205. ZALEWSKA Katarzyna: Młody Parlament [trzecia sesja Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Płockiego]. Syg. Płoc. 1996 nr 2 s. 10-11, fot.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

206. BERESZCZYŃSKA Urszula: Twórcze - bardziej praktyczne [Szkoła Podstawowa nr 23 w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 1 s. 12, fot.
207. CENTRUM Kształcenia Ustawicznego - szkoła dla wszystkich. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 6, fot.

KLOCEK Alina: Dobrodziejstwo Internetu = poz. 100.

208. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Samorząd dla "5-latki" [Szkoła Podstawowa nr 5 w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 1(6) s. 4, fot.
209. MAJCHRZAK Wojciech: Na własnym garnuszku. Rozm. z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 23 w Płocku przepr. Ewa Jasińska. Życie Płoc. 1996 nr 2 s. 8, fot.

Oświata dorosłych

CENTRUM Kształcenia Ustawicznego = poz. 207.

210. CZARNECKI Edward: Centrum Kształcenia Ustawicznego. Egzaminy eksternistyczne. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 8, fot.

Kadry pedagogiczne

[GAŁĘSKA Zofia]. Zofia Gałęska 1902-1970 = poz. 64.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

211. FERENS Anna: Długo cię szukałam. Adopcje [Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Płocku]. Gaz. na Maz. 1996 nr 41 s.4, fot.

212. FERENS Anna: Nie mają szczęścia. Dom Dziecka w Kutnie. Gaz. na Maz. 1996 nr 35 s. 3, fot.

GĄSIOROWSKA Katarzyna: Dwóch wspaniałych [podopieczni "Fundacji Płockiej"] = poz. 170.

213. KANIEWSKA Agnieszka: Dzieciaki, zima i pląsy [ferie w różnych placówkach w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 6 s. 1, 3, fot.

KULTURA. Zagadnienia ogólne

214. KLOCEK Alina: Baza kulturalna w Płocku. Petro-Echo 1996 nr 3 s. 5.

215. WOICKI Tadeusz: Życie kulturalne w XIX-wiecznym Płocku. Promocja książki Barbary Konarskiej-Pabiniak ["Życie kulturalno-literackie Płocka w 2 poł. XIX wieku" w Ciechanowie].Tyg. Ciechan. 1996 nr 6 s. 5, fot.

216. ROK Kultury na Mazowszu 1996: XXX-lecie działalności Mazowieckiego Towarzystwa Kultury: założenia programowe.- Warszawa: Mazow. Tow. Kult., 1996.- 29, [5] s.; 21 cm.

217. (rut): 1996 - Rokiem Kultury na Mazowszu [30-lecie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 1 s. 8, fot.

Domy kultury.Kluby

218. DĄBROWSKI Jacek: Empikowe ostatki [Klub MPiK w Płocku]. Głos Gost. 1996 nr 2 s. 5.

219. KANIEWSKA Agnieszka: Magnetyzm tańca [płocki klub tańca towarzyskiego Marka Owsika]. Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 16, fot.

220. LEWANDOWSKA Iwona: Zebrali się, żeby... Płocka Grupa Teatralna "Dokąd" [przy WDK w Płocku]. Gaz.na Maz. 1996 nr 51 s. 3, fot.

221. IL: Ludzie nie chcą "goków"? Płockie. Gminne ośrodki kultury. Gaz. na Maz. 1996 nr 25 s. 2.

Imprezy artystyczne

222. FOMICZ Iwona: Przetańczyć cały dzień. Mark Dance'96 [I Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 12 s. 12, fot.

223. GURDA Milena: Oczu czarowanie [Płockie Kolędowanie w Katedrze]. Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 15, fot.

224. (hjz) (czar): W Płocku cichutko, w Kutnie głośniej. Grała Wielka Orkiestra [Świątecznej Pomocy]. Wiad. Dnia 1996 nr 6 s. 4, fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

(czar): Teatr, spacer i łzy [Polski Ludowy Teatr ze Lwowa w Płocku] = poz. 279.

225. KLOCEK Alina: Kolejne miasto siostrzane [Nowopołock na Białorusi]. Petro-Echo 1996 nr 5 s. 5.

226. KOKOTOWSKA Maja: Partnerstwo miast [Płock - Darmstadt]. Syg. Płoc. 1996 nr 2 s. 12.

227. KOKOTOWSKA Maja: Partnerstwo miast [Płock - Forli, Włochy]. Syg. Płoc. 1996 nr 3 s. 12, fot.

Amatorski ruch artystyczny
Harcerski Zespół Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka"

228. IL: Pieśń idzie za ludźmi. Płock. Harcerski zespół ma 50 lat. Gaz. na Maz. 1996 nr 47 s. 3.

229. KLOCEK Alina: 50 lat "Dzieci Płocka". Petro-Echo 1996 nr 13 s. 5, fot.

230. KUFFEL Romana: Gorzki jubileusz?. Życie Płoc. 1996 nr 13 s. 1, 4, fot.

231. (lesz): My, tej ziemi gospodarze. Tyg. Płoc. 1996 nr 3 s. 8, fot.

232. LEWANDOWSKA Iwona: Bez szumu i fanfar. Inauguracja obchodów 50-lecia "Dzieci Płocka". Kur. Maz. 1996 nr 5 s. 5, fot.

233. SOBCZAK Mariusz: Duch na zamku. Golub-Dobrzyń. Spotkanie drużyn rycerskich [Płocka Drużna Kusznicza działająca przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 47 s. 3, fot.

Muzea i wystawy. Zbiory prywatne

234. BARANIUK Tadeusz: Życie moje: malarstwo Marianny Razik - artystki cyrkowej: katalog wystawy.- Płock: Muzeum Mazowieckie, 1996.- 25, [1] s.: fot. kolor.; 23 cm.

235. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Moje sny i życie moje [wystawa prac artystki cyrkowej Marianny Razik w Spichlerzu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 5, fot.

236. (hjz): Zabrakło tylko agentów. Wystawa w kutnowskim Muzeum Regionalnym ["Czas porażki - czas nadziei"]. Wiad. Dnia 1996 nr 56 s. 4.

237. KaGa: Japońska precyzja [wystawa "Nie tylko Samuraje" w Spichlerzu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 5.

MICHALSKI Jarosław: Taki rarytas to jakby się dziecko urodziło [zbiory prywatne Bonawentura Grodzińskiego z Kutna] = poz. 135.

238. RZESZOTARSKI Jan: Muzeum w 1995 [Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu]. Nasz Sierpc 1996 nr 30 s. 13, 14, fot.

239. RZEWUSKI Jan: Puszcza Biała i jej kultura [wystawa w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu]. Niedziela 1996 nr 2 s. 13, fot.

Telewizja

KANIEWSKA Agnieszka: "Cyrkowcy" z "Familiady" [występ rodziny Betnerów] = poz. 256.

240. MESCOMP. ABC "Mescomp-u". Rys historyczny. Promocja. Głos Gost. 1996 nr 7 s. 8, fot.

Kultura fizyczna. Sport

241. j.: Trzy medale płocczan [VIII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski juniorów w badmintonie w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 8 s. 23, fot.

242. JANKOWSKI Michał: Wojciech Sławiński - płocki rodzynek. Motocykle to drogi sport. Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 23, fot.

243. KWIATKOWSKI Jan: Sportowy pamiętnik Jana Kwiatkowskiego. Cz. VII: Lata 1965-75.- Początki boksu w Sierpcu na podstawie relacji Andrzeja Olechowskiego.- Szkolny Związek

Sportowy lata 1965-1971. Nasz Sierpc 1995 nr 28 s. 12, fot., nr 29 s. 7, fot., 1996 nr 30 s. 16.

244. ŁUKASZ Wiśniewski mistrzem Polski. Sezon halowy'96 [lekkoatletyka - trójskok. Zawody w Spale]. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 1/2 s. 15, fot.

245. NAJLEPSI lekkoatleci Łęczycy. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 3 s. 15, fot.

246. PAWŁOWSKI Adam: Adama Pawłowskiego przygoda z koszykówką. Ludzie sportu. Ze szkoleniowcem w Miejskim Międzyszkolnym Klubie Sportowym -Kutno rozm. Włodzimierz Chrzuszcz. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 6 s. 24, fot.

247. PECH Marcin: Olimpijska radość w kolorze brązu [PTW Budowlani]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 1 s. 16, fot.

248. PŁACHECKI Eugeniusz: Uśmierzyć ból [zajęcia psychogimnastyczne w MDK, rehabilitacja dla pań w Miejskim Zespole Obiektów Sportowych przy Pl. Dąbrowskiego, ćwiczenia siłowe w MZOS przy ul. Kochanowskiego w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 3 s. 4, fot.

249. STARZYŃSKI Krzysztof: Tytan pracy. Rozm. z byłym piłkarzem ręcznym, a obecnie biznesmenem przepr. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 1 s. 12-13, fot.

250. SZKOPEK Grzegorz: Dobry żart tynfa wart. Żeglarstwo. Płocka szkółka [Płocka Szkółka Żeglarska im. L. Teligi]. Gaz. na Maz. 1996 nr 47 s. 6, fot. Polem.: WIECZOREK Wiesław, Gaz. na Maz. 1996 nr 53 s. 6; WOŹNIAK Grzegorz, Gaz. na Maz. 1996 nr 53 s. 6.

251. SZKOPEK Grzegorz: Gwiazda płockiego sportu. Wioślarstwo. Najlepszy z Mazowsza [Wojciech Jankowski z PTW Budowlani]. Gaz. na Maz. 1996 nr 19 s. 4, fot.

252. TYBURSKI Mirosław: Ten zespół będzie walczył o awans do I ligi. Rozm. z prezesem ZKS "Petrochemia" przepr. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 1 s. 4-5, fot.

253. WOJNO Wiesław: Z myślą o awansie. Rozm. z trenerem drużyny piłki nożnej ZKS Petrochemia Płock przepr. jot. Petro-Echo 1996 nr 3 s. 7, fot.

254. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan: Rozmawiają z kim chcą. Rozm. z trenerem piłkarzy ręcznych Petrochemii Płock przepr. Rafał Wereszczaka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 20, fot.

Sztuka iluzji. Cyrk

255. FOMICZ Iwona: Zaczarowany dzień [występy iluzjonisty Macieja Pola z Łęczycy w Płońsku, Raciążu i Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 10 s. 1, 5, fot.

256. KANIEWSKA Agnieszka: "Cyrkowcy" z "Familiady" [rodzina Betnerów z Płocka]. Tyg. Płoc. 1996 nr 11 s. 7, fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie

257. BIAŁECKA Małgorzata: Co w sercu na dnie [życie i twórczość Janiny Winowskiej, autorki "Wierszy wybranych"]. Życie Płoc. 1996 nr 1 s. 4, fot.

258. (czar): Idą młodzi poeci. Konkurs im. Janusza Korczaka [zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury w Płocku]. Wiad. Dnia 1996 nr 61 s. 4.

259. lesz: Mickiewicz - czarna legenda [promocja książki Zbigniewa Sudolskiego "Mickiewicz. Powieść biograficzna" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sierpcu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 7.

260. SZATKOWSKA Lena: Kochać jak poeta [spotkanie z Waldemarem Smaszczem w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej nt. Broniewskiego jako autora wierszy miłosnych]. Życie Płoc. 1996 nr 9 s. 10, fot.

TISCHNER Józef: Góral, filozof, kapłan = poz. 304.

Poezja. Teksty

261. BRONIEWSKI Władysław: Poezje: 1923 - 1961. Wybór, oprac. i szkicem o Poecie poprzedził Wiktor Woroszylski.- Warszawa: Państ. Instytut Wydaw., 1995 (Pozn.: ZG).- 555, [1] s.; 20 cm.- (Kolekcja Poezji Polskiej XX Wieku).- Indeks.

262. CZUJKOWSKA Anna: Kiedy stygną godziny: XXI Ogólnopolski Konkurs Poetycki o nagrodę "Jesiennej Chryzantemy". [Wybór wierszy Zbigniew Irzyk, Stefan Jurkowski].- Płock: Stowarzyszenie "Civitas Christiana", 1995 (Płock: "Iwanowski").- 32, [1] s.: err.; 21 cm.

263. KUDELSKA Wanda: Wyrazić siebie: wiersze i piosenki. [Oprac. graf. Jerzy Mazuś].- [Płock]: "Feniks", 1996 (Płock: "Iwanowski").- 55, [1] s.: il.; 20 cm.

264. "SĄ ZE MNĄ marzenia": młodzi sierpeccy twórcy. Oprac. Jan Burakowski, Maria Wiśniewska].- Sierpc: Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej, 1996.- 43 k.: portr., rys.; 21 cm.

XIV. SZTUKA

Malarstwo. Galerie. Wystawy

265. IL: Zdjęcia - obrazy. Płock. Wystawa fotograficzna [fotografie Edwarda Hartwiga i prace na VIII Biennale Plakatu Fotograficznego w Państwowej Galerii Sztuki w Płocku]. Gaz. na Maz. 1996 nr 18 s. 2, fot.

266. KLOCEK Alina: Ilustracje do Mickiewicza [wystawa w Państwowej Galerii Sztuki]. Petro-Echo 1996 nr 1 s. 8, fot.

267. LEWANDOWSKA Iwona: Ja? AIDS? Płock. Galeria a.r.t. ["Ja i AIDS"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 37 s. 2, fot.

268. STANUSZKIEWICZ Blanka: Błękitna Wystawa [prace Zbigniewa Makowskiego w PGSz w Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 8 s. 7, fot.

269. STANUSZKIEWICZ Blanka: Muzyka zaklęta w kolorach. Leszek Rózga i Piotr Tomaszewski w PGSz. Kur. Maz. 1996 nr 12 s. 7, fot.

270. SZATKOWSKA Lena: Grafika Leszka Rózgi [PGSz]. Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 7, fot.

Sylwetki plastyków

BARANIUK Tadeusz: Życie moje: malarstwo Marianny Razik - artystki cyrkowej: katalog wystawy = poz. 234.

271. GRALA Marek: Obrazki z wystawy Via-Art Design [Antoni Andrzej Romaszewski płocczanin mieszkający w Ottawie]. Media Via Art 1996 nr 8 s. [nlb.], fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

272. BUJAK Adam: Katedra płocka. Rec.: Ban, Życie Płoc. 1996 nr 11 s. 7, fot.

273. ŁĘCZYCKA Starówka - problem nr 1. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 3 s. 1, 3, fot.

274. PAWŁOWSKA Hanna: Służby konserwatorskie w Łęczycy [Urząd Miejskiego Konserwatora Zabytków]. Biul. Inf. Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 1/2 s. 12.

275. PILICZEWSKI Tomasz: Malowidło w Tumie [romańskie malowidło w Kolegiacie w Tumie k. Łęczycy]. Z warsztatu konserwatora. Spotkania z Zabytkami 1996 nr 3 s. 30-33, fot.

276. PISARKIEWICZ Mirosław: Tumska nekropolia. Akcja cmentarze. Spotkania z Zabytkami 1996 nr 3 s. 38, fot.
277. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Bój o Szopena. Sanniki [konkurs na koncepcję zagospodarowania pałacu i okalającego go parku]. Wiad. Dnia 1996 nr 21 s. 4.
278. SPOTKANIE konserwatorskie we Frankfurcie nad Odrą. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 3 s. 10-12, fot.

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego

279. (czar):Teatr, spacer i łzy. Lwowianie podbili serca płocczan [Polski Ludowy Teatr ze Lwowa w Płocku]. Wiad. Dnia 1996 nr 15 s. 4.
280. Iesz.: Przyznano Srebrne Maski. Tyg. Płoc. 1996 nr 13 s. 2.
281. STĘPNIAK Jerzy: Jerzy Stępniak zwyciężył chorobę. Z reżyserem ["Królowej Śniegu"] rozm. Ewa Biernat. Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 7, fot.
282. SZATKOWSKA Lena: Na lwowską nutę w Płocku [Polski Teatr Ludowy ze Lwowa]. Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 1, 4, fot.
283. ZDANOWSKI Janusz: Co to za dziwny stwór - publiczność? 27 marca - Międzynarodowy Dzień Teatru. Życie Płoc. 1996 nr 13 s. 6, fot.

Recenzje teatralne

284. ANDERSEN Hans Christian: Królowa Śniegu. TD, Płock. Rec.: (czar), Wiad Dnia 1996 nr 16 s. 4.; LEWANDOWSKA Iwona, Gaz. na Maz. 1996 nr 13 s. 2, fot.; RUTECKA Jolanta, Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 4 s. 8, fot.
285. SCHISGAL Murray: Spóbujmy jeszcze raz. Teatr Kwadrat, Płock. Rec.: BŁAŻEJCZYK Henryk, Kur. Maz. 1996 nr 10 s. 6, fot.

Życie muzyczne

286. BONIECKI Jacek: Dyrygentura wybrała mnie sama... Z dyr. muzycznym Teatru Muzycznego "Roma" w Warszawie, dyrygentem Teatru Wielkiego w Łodzi rozm. Małgorzata Szpotańska. Gaz. Szk. Wyż. im. P. Włodkowica 1996 nr 3 s. 15, fot.
287. KORPOLIŃSKI Mariusz: Płock'n'roll w sklepach [płockie wydawnictwa muzyczne]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 12 s. 13.
288. NIE grali tylko na rozwodach. Bayer Full. Wiad. Dnia 1996 nr 24 s. 12, fot.
289. RUTECKA Jolanta: Jubileuszowy koncert. XX-lecie Płockiej Orkiestry Kameralnej. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 8, fot.
290. SZATKOWSKA Lena: Ach, co to za koncert był![20-lecie Płockiej Orkiestry Kameralnej].Tyg. Płoc. 1996 nr 5 s. 7, fot.
291. SZPOTAŃSKA Małgorzata: Mama poszła na próbę. Rozm. z dyrygentką Chóru Akademickiego Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica przepr. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 10 s. 7, fot.
292. WITT-PASZTA Hanna: Całym sercem jestem z orkiestrą. Rozm. z dyrektorką Płockiej Orkiestry Kameralnej przepr. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 3 s. 7, fot.

Kino. Film

CEGŁOWSKI Janusz: Jak się zrodził film o św. Stanisławie Kostce? = poz. 296.
293. JANKOWSKI Antoni: Z dziejów sierpeckiego kina. Jak to z naszym kinem było? Sierp. Rozmait. 1996 nr 35-36 s. 3, 4, fot.
KONARSKA-PABINIAK Barbara: Basia...[Kwiatkowska-Lass Barbara] = poz. 66.

Fotografika

294. BALCERZAK Tomasz: Trzykrotny laureat. Rozm. z uczniem LO w Gostyninie, fotografem-amatorem przepr. Emilia i Joanna Ziółkowskie. Głos Gost. 1996 nr 1(6) s. 6, fot.
IL: Zdjęcia - obrazy [wystawa w Państwowej Galerii Sztuki prac E. Hartwigia fotografii z VIII Biennale Plakatu Fotograficznego] = poz. 265.

ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

AA.: Wybierali najmocniejszych [sesja naukowa o biskupie kieleckim Czesławie Kaczmarku] = poz. 294.
295. AUGUSTYNOWICZ Jan: Prawdziwy ojciec [ks. kanonik dr Stanisław Bońkowski]. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 40. Dod. s. II.
BERESZCZYŃSKA Urszula: Powołanie i pasja [ks. Michał Marian Grzybowski] = poz. 65.
296. CEGŁOWSKI Janusz: Jak zrodził się film o św. Stanisławie Kostce? Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 10. Dod.: s. II.
297. GABRIEL, br. kpł.: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijańską. Mariawita 1996 R. 37 nr 1-3 s. 9-10, fot.
298. (H. S.): Płock miastem ekumenizmu. Pocałunek pokoju biskupa katolickiego i mariawickiego [Tydzień Ekumeniczny w Płocku]. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 21 s. 4.
299. JARECKI Piotr: Sierpczanin w Warszawie. Rozm. z biskupem pomocniczym archidiecezji warszawskiej przepr. ks. Jan Augustynowicz. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 30. Dod. s. II.
300. PACUSKI Kazimierz: Parafie diecezji płockiej od XI - XVI wieku. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 3-6.
301. POLAK Grzegorz: Kto jest kim w Kościele katolickim? - Stan na dzień 1 stycznia 1996 r.- Warszawa: Katolicka Agencja Informacyjna, 1996.- 457, [3] s.; portr.; 23 cm.-[m. in. sylwetki kapłanów diecezji płockiej: Góralski Wojciech, Jaworski Romuald, Kołodziejczak Jerzy, Marcinkowski Roman Adam, Mariański Janusz].
302. RUTOWSKI Tadeusz: Wspomnienie o Śp. ks. Stanisławie Kutniewskim - członku TNP. Not. Płoc. 1996 nr 1 s. 52.
303. STANISŁAWÓWKA 1913 - 1996: Kościół parafialny św. Stanisława Kostki w Płocku - Salezjanie. [Fot. Tomasz J.Gałązka; tekst Ireneusz Szychowski].- Płock: "Stanisławówka" Salezjanie, 1996.- [8] s.; fot. kolor.; 23 cm.
304. TISCHNER Józef: Góral, filozof, kapłan. Z ks. prof. rozm. Milena Gurda. Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 5, fot.
305. WIELGUS Agnieszka: Cechy osobowości animatorów Ruchu Światło - Życie ["Oaza" - zrzeszenie laikatu]. Studia Płoc. T. 23: 1995 s. 189-197, przypisy.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteka im. Zielińskich TNP

306. /kag/: Płocka Biblioteka Akademicka. Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 7, fot.
307. STOGOWSKA Anna Maria: Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego (1820 - 1985). Rec.: GRZYBOWSKI Michał Marian, Kur. Maz. 1996 nr 2 s. 5.

Biblioteki publiczne

308. BURAKOWSKI Jan: Szare komórki i technika (głównie o pożytkach z kserokopiarki). Zapraszamy do Biblioteki. Por. Bib-

liot. 1996 nr 2 s. 5-8, il.
309. BURAKOWSKI Jan: Zapraszamy do biblioteki. Na tropach "fizycznej dostępności" do bibliotek i zbiorów bibliotecznych (2). Rewers: Tabakiera dla nosa czy nos dla tabakiery? - czyli głównie o dniach i godzinach otwarcia biblioteki. Por. Bibliot. 1996 nr 1 s. 10-13.
310. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Portret nie jest zbrodnią. Witkacy w WBP [wystawa "Twarze" S. I. Witkiewicza w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej]. Tyg. Płoc. 1996 nr 9 s. 7, fot.
311. HISTORIA Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie w latach 1946-1996: informator/ [tekst Jolanta Bigus].- Gostynin: MBP, 1996.- 24 s.: fot., portr.; 17 cm.
312. KANIEWSKA Agnieszka: Biblioteki w agonii? [zamykanie bibliotek wiejskich]. Tyg. Płoc. 1996 nr 9 s. 7.
lesz: Mickiewicz - czarna legenda [promocja w WBP i MBP w Sierpcu] = poz. 259.
313. MOJA mała ojczyzna [V Konkurs Literacki "Młodzi twórcy literatury" w WBP]. Oprac. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 1 s. 15, fot.
"SĄ ze mną marzenia": młodzi sierpeccy twórcy = poz. 264.
SZATKOWSKA Lena: Kochać jak poeta [spotkanie w WBP o Wł. Broniewskim] = poz. 260.

Ruch wydawniczy. Czasopiśmiennictwo

314. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Tygodnik Gostyniński [1929 - 1930]. Głos Gost. 1996 nr 7 s. 14.
315. (nr): "Gdzie nasz złoty sierpień?..." [najnowsza książka Leny Szatkowskiej]. Płocki rynek księgarski. Syg. Płoc. 1996 nr 3 s. 13.
316. (nr): Historia stara jak Płock [książka Tomasza Kordali "Płock w zaraniu dziejów"]. Syg. Płoc. 1996 nr 3 s. 13, rys.
317. PAWŁOWICZ Jacek: Publikacja nie na czasie. Rozm. z autorem książki "Nieznani bohaterowie" przepr. Rafał Wereszczaka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 2 s. 5, fot.
318. SZATKOWSKA Lena: O tych, którzy zwyciężyli [książka Jacka Pawłowicza "Nieznani bohaterowie"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 7 s. 8.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Bielsk 81
Bodzanów 25,56,174
Brudzeń 70

Ciechanów 16,215
Ciechomice gm Łąck 10
Częstochowa 33

Darmstadt 226
Diecezja Płocka 30,33,295,296,300,301
Drobin 26,192,296
Dziekanów Leśny 64

Forli - Włochy 227
Frankfurt nad Odrą 278

Gąbin 13,57,118,120
Goleszyn gm. Sierpc 52
Golub-Dobrzyń 233
Gostynin 20,43,58,66,76,85,86,99,102,116,151,173,176,186,190,208, 240,294,311,314
Grabieniec k. Ciechanowa 195
Grzybów gm. Słubice 122

Hamburg - Niemcy 167

Jeżewo gm. Sierpc 234,235

Kamionka gm. Pacyna 154
Katyń 89,166
Kielce 194
Konstantynów gm. Gąbin 140-142
Kraków 70,304
Krośniewice 67,146
Krzyżanów 6
Kujawy 27
Kutno 11,21,22,59,82,90,91,111-113,135,155,161,165,168,169,175,177, 178,182,212,224,236,246

Lisewo gm. Gozdowo 194
Lublin 115,128,131
Lwów - Ukraina 279,282

Łąck 15,78,288
Łęczyca 5,68,89,93,150,167,181,244,245,255,273,274,278
Łowicz 29
Łódź 51,286

Mazowsze 16,27,29,73,83,84,87,88,216,217
Miszewo Murowane gm. Bodzanów 121
Mdzewo woj. ciechanowskie 234,235
Murzynowo gm. Brudzeń 71

Nowopołock - Białoruś 225

Oporów 68
Ottawa - Kanada 271

Patrowo k. Białotarska 66
Płock 2-4,7-9,12,16-19,23,24,27,28,30,31,33-42,45-51,53,55,63,65,69, 71,74,75,77,79,80,94-98,100,101,103-110,114,115,117,127-134, 136, 138,139,143-145,147-149,152,153,155-160,162-164,170-172, 179,180, 183-185,187-189,191,193-202,204-207,209-211,213-215,218- 220,222-235,237,241,,242,247-254,256-263,265-272,278-287,289-292,295-298, 302-307,310,313,315-318
płockie województwo 1-4,7-9,12,34,35,45,46,50,51,74,77,79,92,103,125, 144,149,153,155,157,160,179,183,188,203,205,221,312
Płońsk 255
Podlasie 87
Proboszczewice gm. Stara Biała 119
Pułtusk 88
Puszcza Biała 239

Raciąż 255
Rostkowo 296

Sanniki 277
Sierpc 32,44,54,60-62,64,72,124,126,166,238,239,243,259,264,293,299, 308,309
Sikórz gm. Brudzeń 114,123
Spała 244

Tum k. Łęczycy 275,276

Umienino gm. Bielsk 119

Warszawa 64,87,103,115,142,154,155,195,204,216,217,261,285,286,299,315
Wisła 125

Włocławek 103
Wyszogród 137

Ziemia Kutnowska 91

Żychlin 14

INDEKS OSOBOWY

AA 122,193,194
Adamkowski Arkadiusz 184,185
Andersen Hans Christian 284
Augustynowicz Jan 295,299

Balcerzak Tomasz 294
Ban 272
Baraniuk Tadeusz 234
Baranowski Adam 81
Baranowski Radosław 81
Bereszczyńska Urszula 65,206
Betnerowie 256
Białecka Małgorzata 257
Białusiński Grzegorz 83
Biernat Ewa 281
Bigus Jolanta 311
Błażejczyk Henryk 285
Boczkowska Alina 153
Bodal Tomasz 200
Boguszewski Józef "Lew" 92
Bombiński Artur 48
Boniecki Jacek 286
"Bończa" 92
Bońkowski Stanisław 295
Borkowski Andrzej 144
Borkowski Ryszard 94
Borucka Maria 5
Boszko Michał 179
Bronarski Stefan "Liść" 92
Broniewska Anka 63
Broniewska Janina 63
Broniewski Władysław 63,260,261
Bujak Adam 272
Burakowski Jan 54,264,308,309
Bylicki Lech 186

Cegłowski Janusz 296
Chrzuszcz Włodzimierz 246
Ciesiulski Andrzej 80
Cieśliński Tadeusz 145
(czar) 191,196,224,258,279,284
Czarnecki Edward 210
Czujkowska Anna 262

Danielak Danuta 71
Dąbrowski Jacek 218
Diler 105
Dobroń Elżbieta 1,7
Dobrosielska Teresa 201
Dobrowolski Jan 60,61,98,114,116,119,120,123,126,128,131,174,202
Dolińska Małgorzata 7
Duszyński Włodzimierz 41,249,252
Ferens Anna 211,212
Fomicz Iwona 187,222,255
Fomicz Krystyna 141
Funkenstein Antoni 168,169

Gabriel,br.,kapłan 297
Gałązka Tomasz J. 79,303
Gałęska Zofia 64
Garwacki Jan 114
Gąsiorowska Katarzyna 170,201,235,310
Głoś Ryszard 152
Góralski Roman 16,74,179
Góralski Wojciech 47,301
Górzyński Kajetan 188
Grala Marek 271
Grąbczewska Dorota 99,173
Grodziński Bonawentura 135
Grudzielewski Dariusz 116
Grzybowski Michał Marian 65,307
Gujski Julian "Antek" 92
Gujski Kazimierz "Uczeń" 92
Gujski Ryszard "Ciemny" 92
Gurda Milena 180,223,304
Gustowski Bolesław 85

(H.S.) 298
Hartwig Edward 265
Hase Andrzej 75
Helak Wojciech 15
Herman Barbara 146
Hińcz Mirosław 72
(hjz) 165,224,236

IL 221,228,265
Irzyk Zbigniew 262

j. 147,163,241,253
Jakubowski Stanisław 134,171
Janczewski Henryk 104
Janik Kazimierz 121
Jankowski Antoni 293
Jankowski Michał 242
Jankowski Wojciech 251
Jarecki Piotr 299
Jaroszewski Artur 127
Jasińska Ewa 134,152,189,209
Jaskóła Konrad 106,107
Jaworski Romuald 301
(jer) 155
Jeżewski Rosław 76
(js) 157
Jurkowski Stefan 262

Kaczmarek Czesław 194
/kag/ 306
KaGa 237
Kamiński Krzysztof 148
Kaniewska Agnieszka 181,197,213,219,312
Kawałczewska Janina 103
Kaźmierski Piotr 181
Kijek Monika 94,95,96
Kisielewski Henryk 153
Klekowicka Małgorzata 26
Klocek Alina 100,101,108,158,214,225,229,266
Klonowski Włodzimierz 140
Kluczkowska Ewa 51
Kobieracki Piotr 121
Kokotowska Maja 226,227

Kołodziejczak Jerzy 301
Konarska-Pabiniak Barbara 20,66,86,208,215,314
Koński Wiesław 34
Kordala Tomasz 316
Kornas-Frankie Lucyna 23
Korpoliński Mariusz 287
Koryn Andrzej 29
Korzeniak Beata 79
Koseski Adam 88
Kostka Gadomski Stanisław 82
Kowalska Anna 164
Kozłowski Tadeusz 30
Krajowski-Kukiel Dariusz 172
Krakowska Ewa 128
Krawczyk Aleksandra 22
Krawczyk Andrzej 141
Krzewicki Jan 58,173
Kubik Robert 25
Kucieński Mikołaj 82
Kudelska Wanda 263
Kuffel Romana 55,106,129,145,230
Kujawa Waldemar 189
Kutniewski Stanisław 302
Kwaśniewski Paweł 74
Kwiatkowska-Lass Barbara 66
Kwiatkowski Jan 243

Lamparski Henryk 136
Lenart Witold 71
Lenart-Kowalska Joanna 71
lesz 231,259,280
Lew-ski 102
Lewandowska Anna 159
Lewandowska Iwona 220,232,267,284
Lisicka Małgorzata 49,149

Łakoma Agnieszka 132,179
Łochowska Zofia 154

Majchrzak Wojciech 209
Majewski Franciszek "Słony" 92
Makowski Zbigniew 268
Mańkowski Jan 182
Marcinkowski Roman Adam 301
Mariański Janusz 301
Markuszewski Stanisław 136
Mars 185
Mazurska Wiesława 1,7
Mazuś Jerzy 263
(mic) 142
Michalczyk H.M. 114
Michalski Jarosław 135
Mieszkowska Barbara 12
Mysera Paweł 170

Niekrasz Lech Z. 104
Nowakowa Irena 92
Nowogórski Przemysław 151
(nr) 315,316
Nycek Jan Bolesław 36,58,192

Olechowski Andrzej 243
Olkucki Marek 143
Opacki Gabriel Rafał Chryzanty 67
Oporowski Mikołaj 68

Orzoł Stanisław 61,114,116,119,120,123,126,174
Owsik Marek 219

Pacuski Kazimierz 300
Pasternak Józef 69
Paweł Włodkowic 70
Pawlak Waldemar 154
Pawlikowski Dariusz 160,182,203
Pawłowicz Jacek 317,318
Pawłowska Hanna 274
Pawłowski Adam 246
Pech Marcin 247
Piekarska Henryka 166
Pilch Piotr 112
Piliczewski Tomasz 275
Pisarkiewicz Mirosław 276
Płachecki Eugeniusz 248
Pol Maciej 255
Polak Grzegorz 301
Półturzycki Józef 198
Pręgowski Kazimierz 117
Przybyłowski Jan "Onufry" 92
Puternicka Danuta 118
Puternicki Lech 118

Radoch Marek 83
Rakiel-Czarnecka Walentyna 51,277
Razik Marianna 234,235
Reczek Ewa 163
RKK 156
Rodzeń Marian 103
Rokicki Andrzej 152
Romaszewski Antoni Andrzej 271
Rózga Leszek 269,270
(rut) 217
Rutecka Jolanta 75,284,289
Rutkowski Wojciech 177
Rutowski Tadeusz 302
Ryszkowska Danuta 109
Rzeszotarski Jan 238
Rzewuski Jan 239

Sajewski Zbigniew 42
Schick Piotr 121
Schisgal Murray 285
Selerowicz Zbigniew 121
Serafimowicz Włodzimierz 97,136
Siedlecka Joanna 63
Siejca Zbigniew 56,78,127,138,143,144,171
Siemion Ryszard 110
Sieradzan Wiesław 84
Skaradziński Bohdan 87
Skoczeń Marian 204
Skubiś Ireneusz 33
Sławiński Wojciech 242
Smaszcz Waldemar 260
Smoleński Władysław 195
Sobczak Mariusz 112,233
Solarski Bolesław 89
Solka Piotr 25
Sroczyńska Jowita 130,137,188
Stanisław Kostka, św. 296
Staniszewski Krzysztof 25
Stanuszkiewicz Blanka 268,269
Starzyński Krzysztof 249

Stępniak Jerzy 281
Stogowska Anna Maria 40,195,307
Strześniewski Bogusław 119
Sudolski Zbigniew 259
Syska Jolanta 176
Szatkowska Lena 260,270,282,290,291,292,313,315,318
Szatkowski Tomasz 50
Szczepański Janusz 87,88
Szczerbowicz Ludwik 204
Szkopek Grzegorz 250,251
Szpotańska Małgorzata 286,291
Szurzec Monika 161
Szychowski Ireneusz 79,303

Ścieszko Tadeusz 138

Tischner Józef 304
Tomaszewski Piotr 269
Tomczak Michał "Jędrek" 92
Tomiński Witold 117
Tyburski Mirosław 252

Urbaniak Andrzej 67,68,82
Ustimow Zenon 93

Walecki Krzysztof 170
Waluch Kazimierz 18,70
Wereszczaka Rafał 35,254,317
Węgrowski Piotr 113
Widelski Czesław 59,90,91
Wieczorek Tadeusz 125
Wieczorek Wiesław 250
Wieczorkowski Mariusz 177
Wielgus Agnieszka 305
Wierzbicki Saturnin 30
Wiewiórowski Leszek 123
Więckowski Józef 31
Winowska janina 257
Wiśniewska Iwona 115,190
Wiśniewska Maria 54,264
Wiśniewski Janusz 53
Wiśniewski Łukasz 244
Witt-Paszta Hanna 292
Woicki Tadeusz 176,215
Wojno Wiesław 253
Wojtasiak Grzegorz 8
Woroszylski Wiktor 261
Woźniak Grzegorz 250
Woźniak Hubert 133,162,172
Woźniak Jan 180
Wytwer Jolanta 73

Zajączkowski Bogdan 254
Zalewska Katarzyna 139,148,183,205
Zamojski Andrzej 82
Zarwa Andrzej 178
Zdanowski Janusz 283
Zgliński Marek 44
Ziółkowska Emilia 294
Ziółkowska Joanna 294

Żabka Andrzej 120

Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku.
Uwagi i informacje prosimy kierować pod nr
tel. 62-30-58, 62-82-74 w. 19

BIBLIOTEKA TNP Płock
P.3761

P.3761

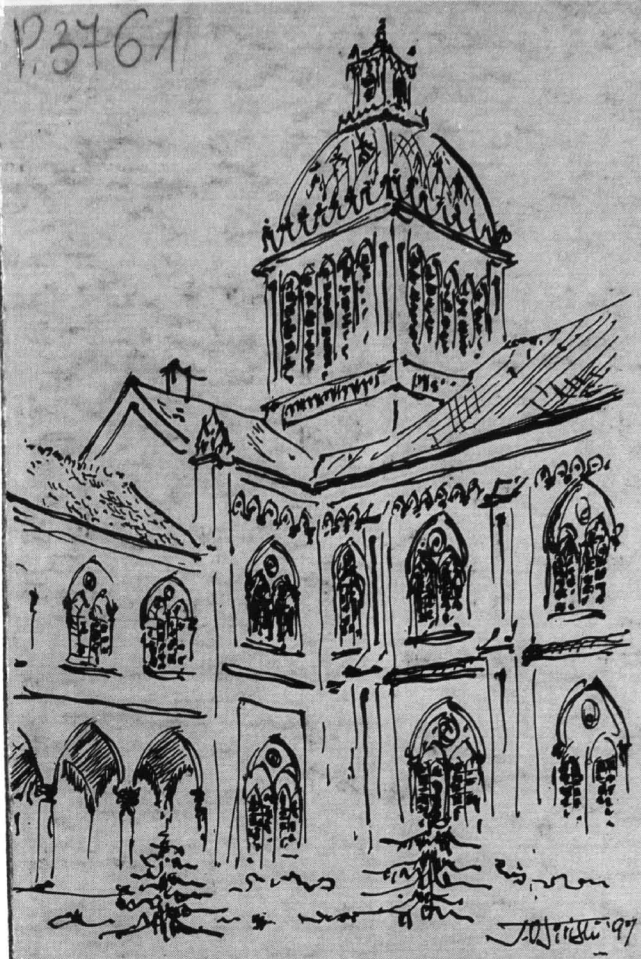

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 2/171 1997 ISSN 0029-389 X

SPIS TREŚCI

KRZYSZTOF KŁODAWSKI
Mazowsze Płockie a Zakon Krzyżacki za panowania Siemowita IV 3

TADEUSZ GAŁAMON
Marcin z Łęczycy (1410-1474) 12

ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI
Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego (cz. I) /przyczynek historyczny/ 15

MICHAŁ SOKOLNICKI
Walka organizacji bojowych Polskiej Partii Socjalistycznej w Okręgu płockim w latach 1905-1911 23

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Blumbergowie - zasłużeni dla Płocka 30

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
Obrona Płocka w sierpniu 1920 roku w listach Marii Macieszyny (cz. I) 34

EWA WIŚNIEWSKA
Szkolnictwo pedagogiczne w Płocku w latach 1917-1936 (na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej) 40

WALDEMAR BRENDA
Samodzielne Bataliony Mazowsza Płockiego 46

JAN BOLESŁAW NYCEK
Prof. Antoni Rajkiewicz udekorowany Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski 49

KRONIKA

XXX-lecie Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Płocku 53
- Wystąpienie prorektora pw - prof. Jacka Kubissy
- Przemówienie Prezesa TNP - dr inż. Jakua Chojnackiego
- Wystąpienie J.M. Rektora PW - prof. dr. ha. Jerzego Woźnickiego

Bibliografia województwa płockiego za okres 1 IV 1996 - 30 VI 1996 r. 58

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

BIBLIOTEKA TNP PŁOCK
P.3761

2/171
KWIECIEŃ-CZERWIEC
1997

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
.TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK

tel. (0-24) 2622-604, 2629-477

Na okładce: Fragment Katedry Kościoła Starokatolickiego
Mariawitów w Płocku

Rysował: Tadeusz Osiński

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP Płock tel. 263-11-80
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. (0-42) 84-30-80

KRZYSZTOF KŁODAWSKI

MAZOWSZE PŁOCKIE A ZAKON KRZYŻACKI ZA PANOWANIA SIEMOWITA IV

Przełom XIV i XV wieku w dziejech Mazowsza to okres obfitujący w wydarzenia, które w konsekwencji doprowadziły do jakże ważnych rozstrzygnięć w odniesieniu nie tylko do samego regionu, ale i dalszych losów Królestwa Polskiego. Szczególną rolę w tym okresie zdawały się odgrywać stosunki polityczne i gospodarcze Mazowsza Płockiego z Zakonem Krzyżackim. Ażeby oddać w pełni klimat tych powiązań, należy je niewątpliwie analizować w sposób bezpośredni z relacjami zarówno mazowiecko-polskimi jak i polsko-krzyżackimi.

Dzisiaj mediewiści zaczynają przywiązywać coraz większą wagę zarówno do polityki Mazowsza Płockiego jak i jej głównego kreatora Siemowita IV w omawianym okresie.

Postać ta, posiadająca w ówczesnym czasie w wymiarze środkowoeuropejskim duże znaczenie polityczne, jest związana nieodłącznie z analizowanym okresem.

Charakterystyczny jest tutaj brak zdecydowanej polityki zagranicznej, której konsekwencją były liczne konflikty dominujące w okresie jego rządów, wywołujące do dziś liczne kontrowersje. Przyczyn takiego niezdecydowania należy szukać w chęci zaspokojenia własnych ambicji, a także utrzymania "specjalnej" pozycji swego królestwa, będącej kontynuacją polityki swoich poprzedników. Jak utrzymują niektórzy historycy, Siemowita można postrzegać jako zwolennika, a nawet "przyjaciela Zakonu", prowadzącego jednocześnie antypolską politykę, z którą wiążą się problemy zależności lenniczej Mazowsza Płockiego od korony polskiej[1].

Historiografia polska dotychczas nie doceniała ważności i znaczenia zagadnienia, czego dowodem jest brak syntetycznego, solidnego opracowania tak nakreślonego tematu[2]. Dopiero w ostatnim czasie podjęto na nowo próbę "nadrabiania" zaległości, wykorzystując nowo odkryte materiały źródłowe odnoszące się do procesów polsko-krzyżackich, a szczególnie poruszające kwestię dowodów mazowieckich w tych procesach[3]. Obok tych nowo odkrytych materiałów źródłowych dotyczących postępowania dowodowego prowadzonego przez B. Makraia w 1413 r. oraz przedłożeń Janusza I i Siemowita IV z procesu w Budzie odbytego w 1414 roku, a także protokołów postępowania legata papieskiego Antoniego Zeno z lat 1422-1423[4], podstawowy materiał źródłowy stanowi znany powszechnie szereg wydawnictw epistolarnych i dokumentalnych. Tak więc, biorąc pod uwagę nowo odkryte źródła oraz ponownie zainteresowanie się tą problematyką należy stwierdzić, iż cele tej pracy są dwojakiej natury:

1) próba syntetycznego omówienia tak konkretnie sformułowanego tematu wraz z uwzględnieniem pełnych ram chronologicznych,

2) wyjaśnienie, uzupełnienie zagadnień związanych ze stosunkami mazowiecko-krzyżackimi na tle nowo odkrytych i opublikowanych materiałów źródłowych.

Ścisłe ograniczenie czasowe podjętej problematyki narzuca niejako sposób zobrazowania powyższego zagadnienia przy pomocy mtetody chronologicznej ograniczającej zagadnienie do lat panowania księcia płockiego, aczkolwiek nie można zapominać o wielowymiarowym charakterze wspólnych powiązań, które należy rozpatrywać w trójkącie krzyżacko-mazowiecko-polskim.

Szczególnie uwidacznia się to w pogrunwaldzkim etapie relacji mazowiecko-krzyżackich zdominowanych przez liczne procesy, gdzie zostają one umiędzynarodowione czego konsekwencją było samoczynne włączenie regionalnej dyplomatyki środkowoeuropejskiej w centralne mechanizmy ówczesnej ogólnoeuropejskiej polityki, jakie stanowił dwór papieski i króla rzymskiego. W konsekwencji rozwiązania tych sporów bardzo często zależały nie od faktycznych zawartości oskarżeń obydwu stron, lecz od wzajemnych powiązań i ewentualnych profitów z takich a nie innych wyroków. Stąd różne problemy z dosyć czytelną wydawałoby się kwestią sporu mazowiecko-krzyżackiego.

Przed wstąpieniem na tron płocki Siemowita IV, Mazowsze było niezależne, w zasadzie traktowało Królestwo Polskie jako niemalże wroga. Dopiero traktat z 1355 roku pomiędzy Siemowitem III a Kazimierzem Wielkim wprowadził zależność lenną ojca Siemowita IV. Śmierć jego brata Kazimierza spowodowała przejęcie jego ziemi - jednak bez księstwa płockiego, które pozostało lennem królewskim. W niedługim czasie król polski oddaje Siemowitowi III ziemię płocką mając na względzie warunek układu z 1355 roku, na mocy którego wraz ze śmiercią króla ziemia płocka miała wejść w skład Siemiowitowego księstwa.

Samodzielną działalność polityczną Siemowit IV rozpoczyna w chwili wstąpienia na tron książęcy po śmierci ojca - Siemowita III w 1381 roku[5], który rozdzielił zjednoczone i niezależne Mazowsze między dwóch synów Siemowita i Janusza, nadając pierwszemu z wymienionych ziemie: płocką, zawkrzeńską, wiską, rawską, gostyńską i sochaczewską, aczkolwiek faktycznie w posiadanie ziemi płockiej ów książe wszedł już w roku 1379[6]. Politykę Siemowita IV w początkowym okresie panowania w stosunku do Zakonu zdeterminowała walka o koronę polską, po śmierci Ludwika Węgierskiego w 1382 roku[7]. Poprawne stosunki dyplomatyczne księcia płockiego z Zakonem, były odwzajemnione przez drugą stronę, czego dobitnym potwierdzeniem był układ podpisany w Dubissie pomiędzy Zakonem a księciem litewskim Jagiełłą na przełomie października i listopada 1382 roku, na mocy którego Ja-

giełło zobowiązywał się do zaniechania dalszych najazdów na Mazowsze[8].

Potwierdzeniem dalekowzrocznych zamiarów krzyżackich wobec Siemowita była polityka udzielania pożyczek pod zastaw ziemi mazowieckiej dokonywanych przez księcia płockiego. Były one konsekwencją nieudanego dla Siemowita zjazdu możnowładztwa w Radomsku w dniu 28 listopada 1382 r.[9] Niepomyślny przebieg zjazdu radomszczańskiego spowodował konieczność podjęcia siłowych rozwiązań w celu uzyskana korony polskiej. Wymagało to ogromnych środków finansowych, które Siemowit pozyskiwał przez wspomniane powyżej zastawy ziemi. Naturalnym kontrahentem, sprzymierzeńcem, u którego posiadał pełne poparcie był właśnie Zakon. Tym właśnie należy tłumaczyć zastawy dokonane w tym czasie na rzecz Krzyżaków. Po raz pierwszy zastawu książę płocki dokonał 2 grudnia 1382 roku. Terenem zastawnym była ziemia wiska wraz z zamkiem, za którą uzyskał 7 tysięcy grzywien, zobowiązując się jednocześnie do dopłaty w wysokości 2 tysięcy w przypadku wykonania przez Zakon budów i remontów spisanych w dokumencie[10]. Początkowo istniał spór co do ceny za zastaw, jednak całościowe wyposażenie zamku nie sprzyjało windowaniu ceny w górę[11]. Pożyczone sumy nie wystarczały na pokrycie wszelkich wydatków, skoro już w lutym 1383 r. Siemowit zwraca się do Wielkiego Mistrza o udzielenie pożyczki w wysokości 11 tysięcy kop groszy praskich z zastrzeżeniem dokonania zwrotu do 22 marca[12]. Dwa dni później, 25 marca w Toruniu obie strony podpisały układ na mocy którego towary krzyżackiee spławiane Narwią i Wisłą z tego miasta do zastawionego grodu miały być uwolnione od cła. Ulga ta miała obowiązywać do dnia wykupu Wizny przez Siemowita, a obowiązywała na terytorium należącym do księcia płockiego, jak i jego brata Janusza I[13]. Następne wydarzenia jeszcze bardziej radykalizują jego poczynania w kwestii zabiegów o polski tron. Ową radykalizację wywołują kolejne zjazdy koronacyjne odbyte w Sieradzu 28 marca oraz 16 czerwca 1383 r.[14] Jaśko z Tęczyna, który swoim sprzeciwem odrzucał kandydaturę Siemowita na króla polskiego, spowodował szereg wypadków, które usankcjonowały opinię o awanturniczej naturze księcia płockiego. Niezrealizowane plany porwania Jadwigi, znalazły swe ujście w opanowaniu całych Kujaw[15]. Wspomniany wcześniej III zjazd w Sieradzu w zasadzie wobec okupowania części terytoriów polskich postawił zebranych w obliczu faktów dokonanych. Obrany przez drobną szlachtę królem, nie został koronowany[16]. Jego oponenci obok obaw samego Bodzęty - arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako bardzo ważny powód podawali właśnie sprzyjanie Zakonowi - a także finansowe i zbrojne wspomaganie przez Krzyżaków Siemowita[17]. Konflikt zakończony został rozejmem 6 X 1383 roku, mającym trwać do 10 IV 1384 r, na mocy którego Siemowit zatrzymał całe Kujawy[18]. Końcowy wynik tego zatargu w zasadzie zminimalizował realne możliwości objęcia tronu królewskiego. Od tego momentu daje się zauważyć pewne ochłodzenie w relacjach mazowiecko-krzyżackich. Zewnętrznym tego objawem była kolejna transakcja, w której Siemowit zastawia Zakonowi 23 XI 1384 roku[19], za 4600 kop groszy praskich ziemię zawkrzeńską, z tą różnicą że transakcja ta miała stanowić zabezpieczenie zwrotu pożyczki zaciągniętej przez księcia płockiego jeszcze w okresie Wielkiego Postu z 1383 r.[20] Okres zastawu miał trwać do 1399 r.[21] Tak więc charakter tej pożyczki pomimo zapisanego stwierdzenia "przyjaciel Zakonu" nie wydaje się - w świetle powyższych faktów - być wyrazem zacieśniania kontaktów politycznych między rzeczonymi stronami.

Lata 1386-1390, to okres w którym następuje zbliżenie mazowiecko- polskie[22], wynikające ze świadomości przegranej walki o koronę królewską. Między innymi Siemowit pośredniczy w rozmowach polsko-krzyżackich w wojnie toczącej się od 1386 r. jako stronnik króla polskiego, następnie uzyskuje ziemię bełską jako lenno w 1388 r.[23] Jednak pierwsze symptomy pogodzenia się z porażką są zauważalne już pod koniec 1384 roku, a dokładnie w grudniu, kiedy to Siemowit składa hołd królowej Jadwidze jeszcz przed ślubem i koronacją Jagiełły[24]. Ociepleniu stosunków polsko-mazowieckich wcale nie towarzyszyło pogorszenie kontaktów mazowiecko-krzyżackich. Wręcz przeciwnie, w roku 1386 w Działdowie dochodzi do podpisania umowy, na mocy której wszelkie konflikty nadgraniczne mazowiecko-krzyżackie miałoby rozstrzygać pięciu mężów wybranych z obu stron[25]. Miałyby się one dokonywać na corocznych zjazdach. Potwierdzeniem poprawnych kontaktów pomiędzy obydwiema stronami może być fakt, iż na procesie w 1388 r. akta sprawy opisujące szkody wyrządzone przez Krzyżaków nie dotyczyły ziem Siemowita. Również w październiku tego roku książę płocki pobiera dodatkowo na gród Wizna i Zawkrze dalszych 1000 kop groszy praskich[26]. Poprawnych kontaktów obustronnych nie zepsuł nawet najazd na gród Wiznę - który posiadali w zastawie Krzyżacy - Jerzego Narymuntowicza byłego księcia bełskiego, gdzie spór ten został rozstrzygnięty polubownie[27].

Jednocześnie Siemowit nadal kontynuuje przyjazną Jagielle politykę będąc m.in. pełnomocnikiem strony polskiej w rokowaniach z Zakonem, a mianowicie: 19 marca 1389 r. na zjeździe w Solcu, podczas omawiania terminów kolejnych zjazdów[28]. 5 czerwca tegoż roku udziela glejtu bezpieczeństwa stronie krzyżackiej na spotkanie w którym uczestniczy także sam książę płocki[29]. Na przełomie lipca i sierpnia rozmawia z Wielkim Mistrzem Konradem Zollnerem von Rotenstein. Podjęta wspólnie z Wielkim Mistrzem i Skirgiełłą decyzja o wspólnym zjeździe, nie została spełniona przez Siemowita prawdopodobnie ze względu na sprzeciw Jagiełły[30]. Warto tutaj wspomnieć, iż Wielki Mistrz wysłał glejt na owo zebranie mające się odbyć 11 listopada w Działdowie[31]. M. Palczewski, który jest bliski takiemu założeniu stwierdza dalej, iż Siemowit nie chciał burzyć układu lennego z Jagiełłą[32]. Jeżeli przyjąć taką interpretację wydarzeń opartą na domysłach badaczy zagadnienia, wówczas jeszcze bardziej trudno zrozumieć kolejne posunięcia Siemowita, które w konsekwencji doprowadziły go do powtórnego zbliżenia z Zakonem. Niewątpliwie wpływ na taką postawę miało zwlekanie

z formalnym potwierdzeniem nadania Jagiełły na rzecz Siemowita dokonanego w 1388 r. Być może nieuregulowanie tej sprawy spowodowało brak odzewu Siemowita na sojusz z Zakonem ks. Witolda oraz Jerzego Narymuntowicza - swojego antagonisty. Brak właśnie takiej zdecydowanej reakcji, która zakładała by opowiedzenie się w obozie przeciwnym do Zakonu spowodował kolejne wydarzenia. Chodzi tu o odebranie Siemowitowi w kwietniu 1390 roku powiatu krzeszowskiego, a w latach 1392-1393 Podchoraja i Hrubieszowa[33].

Pomimo gwałtownej reakcji Jagiełły, Siemowit dalej reprezentuje króla między innymi w 1390 r. w Toruniu oraz w kwietniu 1391 r. w Malborku na zjazdach z Zakonem[34]. Radykalne pogorszenie się wzajemnych relacji nastąpiło w połowie 1391 r. Wtedy to 13 lipca Siemowit po spotkaniu z Wielkim Mistrzem Wallenrodem zastawił Kluczbork, leżący na pograniczu ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza[35]. Książę mazowiecki w swym oportuniźmie posunął się jeszcze dalej w momencie, gdy nie stawia się na wyprawę przeciw Wł. Opolczykowi, który odstąpił Krzyżakom ziemię dobrzyńską[36]. Jego determinacja pogłębiła się w latach późniejszych, kiedy to czując bezradność oraz swego rodzaju próżnię polityczną po układzie belzkim z 1392 r.[37] w obiiczu nowych sankcji terytorialnych ze strony króla polskiego, decyduje się na kolejny zastaw na rzez Zakonu. Tym razem Siemowit zastawił Płońsk za 2 tysiące kop groszy praskich. Transakcja ta została dokonana na przełomie lat 1395/1396[38]. Aczkolwiek istnieją co do tej daty pewne wątpliwości, które posiada w tej kwestii A. Świeżawski, lecz podana przez niego hipoteza wydaje się mniej prawdopodobna ze względu na datę wykupu Kujaw przez króla polskiego od księcia mazowieckiego[39].

Polityka zastawów prowadzona przez Siemowita okazała się skuteczna. Jagiełło w obawie przed kolejnymi zastawami ziemi mazowieckiej dokonał transakcji z księciem mazowieckim. Na podstawie dokumentów z 8 marca 1397 r. Siemowit uzyskiwał nadanie ziemi bełzkiej[40], natomiast książę mazowiecki odstępował ziemię kujawską królowi polskiemu za 10 tysięcy kop groszy praskich[41]. Za uzyskane w ten sposób pieniądze Siemowit w 1399 r. wykupił z zastawu ziemię zawkrzeńską oraz płońską[42]. Zabrakło natomiast pieniędzy na wykup Wizny, za którą Siemowit IV 15 stycznia 1399 r. wystawił nowe zobowiązania dłużne. Umowa ta przewidywała wypłacenie Zakonowi 3370 zł węgierskich oraz 3375 kop groszy praskich. Poza tym Krzyżacy zobowiązywali się do wykonania ulepszeń w ciągu 5 lat, czyli okresu wykupu Wizny przez księcia mazowieckiego, na sumę 1 tys. zł. węgierskich rocznie. Jeszcze jednym zagadnieniem które poruszono, było zabezpieczenie zwrotu wynoszące 2 tysiące złotych węgierskich, które Zakon mógł przeznaczyć na budowy w ziemi wiskiej[43]. Ostatecznie transakcję sfinalizowano 29 stycznia 1402 r. Była ona - można to tak ująć - bardzo skomplikowana, gdyż Siemowit zastawił Wiznę będącą własnością Zakonu Januszowi II 30 stycznia 14000 r. Ten wykupił ją, następnie piieniądze przekazał bratu, a ów oddał je komturowi toruńskiemu jako upoważnionemu przez Wielkiego Mistrza. Ostatecznie Siemowit IV wypłacił Zakonowi 4545 kop groszy praskich za zwrot ziemi wizkiej wraz z zamkiem[44].

Jak więc widzimy okres mierzący lata 1391 - 1407, to czas względnej stabilności, utrzymania pewnej równowagi w stosunku zarówno do Zakonu jak i do Korony. W zasadzie wykup ziem zastawionych wcześniej przez Siemowita pozwolił stanąć na neutralnym terenie w sporach Krzyżaków i Litwinów z koalicją polsko-litewską w 1401 r.[45] O takiej postawie księcia dobitnie świadczy klauzula z układu ze Świdrygiełłą, w której wyklucza on atak na Jagiełłę[46]. Kolejne wydarzenia wydają się potwierdzać tę teorię, chociażby w sprawie o rzekomym wspieraniu poddanych Witolda przez ks. mazowieckich przeciw kupcom krzyżackim[47], czy sprawie związanej z listem królewskim o Świdrygielle, który Wielki Mistrz przekazał Siemowitowi do wglądu w celu uzyskania jego opinii odnośnie pomocy Świdrygielle[48], czy też wreszcie częsta obecność posłów krzyżackich na dworze płockim[49].

Daje się również zauważyć powrót Siemowita do roli świadka i pośrednika w procesach polsko-krzyżackich. Jako przykład może tutaj posłużyć pokój w Raciążku podpisany pomiędzy Krzyżakami a Jagiełłą w 1404 r., na którym Siemowit występuje jako gwarant traktatu pokojowego[50]. Liczne były również kontakty księcia z kapitułą w Malborku, gdzie w latach 1399-1404 wypłacono Siemowitowi łącznie 14459 grzywien i 630 dukatów węgierskich[51]. Dopiero rok 1407 stanowi przełomową datę, jeśli chodzi o stosunki z Zakonem i Koroną. Wynikały one ze sporu o Duninów, który wybuchł w tymże roku. Ostateczny wyrok sądu w Łęczycy 31 lipca 1407 r. korzystny dla Jagiełły, spowodował ponowny zastaw Zawkrza za 4 tys. grzywien w 1408 r.[52] Jak stwierdza M. Palczewski, od tego momentu kontakty mazowiecko-krzyżackie uległy wówczas zacieśnieniu, co w połączeniu z wymianą informacji powodowało wywieranie znacznego wpływu Zakonu na politykę Siemowita IV - nazywanego "przyjacielem Zakonu"[53].

Bezpośrednia polityka przedgrunwaldzka księcia płockiego jest wyraźnie prokrzyżacka. Zachowanie Siemowita czy to w związku z wysłaniem swoich posłów na Sobór w Pizie[54], czy też brak gwałtownej reakcji księcia mazowieckiego na plotkę podaną przez Krzyżaków o rzekomych rewindykacjach terytorialnych Witolda odnośnie Siemowita wydaje się potwierdzać przedłożoną powyżej tezę[55]. Siemowit IV jeszcze w czerwcu 1409 r. wykazuje pasywność w kwestii zbliżającego się konfliktu zbrojnego, czego dowodem było spotkanie w Elblągu Wielkiego Mistrza z posłami polskimi i mazowieckimi, gdzie rozmawiano o granicy ziemi mazowieckiej i zastawie ziemi zawkrzeńskiej[56]. Natomiast brak jest informacji o przygotowaniach wojennych czynionych przez księcia mazowieckiego przeciw Krzyżakom. Nawet po oficjalnym wypowiedzeniu w dniu 6 sierpnia 1409 r. wojny przez Zakon, gdy załoga polska była oblegana przez Krzyżaków, a arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Kurowski zwrócił się z prośbą o pomoc do Siemowita, ten pozostał niewzruszony nie udzielając żadnej odpowiedzi. Warto tutaj również do-

dać, że ziemie Siemowita IV w tym najeździe na Mazowsze w ogóle nie ucierpiały, co wydaje się być bardzo symptomatyczne[57]. Co ważniejsze nie przystąpił również Siemowit także do kampanii w 1409 r.[58] Dopiero zastraszenie księcia poprzez spalenie dwóch wiosek przez wojska litewskie zmusiło go do uległości. W celu zaznaczenia podporządkowania sobie lennika mazowieckiego, jako główną bazę zaopatrzeniową król polski wyznaczył Płock[59]. Siemowit ulegając presji, nawet wtedy gdy rozpoczęto na Mazowszu przygotowania do wojny, w swoich działaniach wykazywał dużo sprzeczności. Widoczny był brak określonej linii postępowania w sytuacji w jakiej się znalazł. Jednak na procesie praskim w pierwszej połowie 1410 r., wysłannik Siemowita - marszałek Plichta z oburzeniem przyjął wyrok wydany 15 lutego przez Zygmunta Luxemburskiego, co mogło świadczyć o narastaniu tendencji antykrzyżackich u władcy mazowieckiego[60]. Książe dalej wydaje się być przeciwnikiem konfliktu zbrojnego[61]. Ostatecznym argumentem, który przekonał Siemowita do polityki Jagiełły była obietnica odzyskania bezpłatnie ziemi zawkrzeńskiej[62]. Spowodowało to bardziej agresywną postawę szwagra królewskiego. Między innymi 11 czerwca zagroził najazdem na tę ziemię, o czym powiadomił komtura ostródzkiego Gamrata von Pintzenau, a ów następnie przekazał informacje Wielkiemu Mistrzowi[63]. Końcowym aktem okresu przedgrunwaldzkiego jest wypowiedzenie przez Siemowita wojny Zakonowi 4 lipca w obozie polskim, aczkolwiek samą decyzję podjął przed 30 czerwca[64], jednak nawet wówczas przesłał jednocześnie dowody przyjaźni dla Zakonu[65].

W samej bitwie uczestniczyły dwie chorągwie Siemowita[66]. Udział samego księcia jest problematyczny[67]. Po zakończeniu samej bitwy, na przełomie 1410 i 1411 r. dyplomacja mazowiecka ożywiła się, czego dowodem było podpisanie dwutygodniowego rozejmu z Inflantami i częścią Prus, podpisanie XII rozejmu z Zakonem na okres 4 tygodni oraz wysłanie 9 grudnia 1410 r. gratulacji nowemu Wielkiemu Mistrzowi Henrykowi von Plauenovi z okazji wyboru na to stanowisko, a także uczestnictwo przedstawiciela Siemowita przy przedłużeniu rozejmu z Krzyżakami w dniu 7 stycznia 1411 r.[68] W nagrodę Siemowit uzyskał od króla polskiego zamki krzyżackie w Szczytnie i Działdowie[69]. Warto tutaj przypomnieć, że we wszystkich manewrach wojsk polskich dokonywanych bezpośrednio po samej bitwie uczestniczyły oddziały wojska mazowieckiego. Ostatnim aktem kończącym pewien wyraźny okres w stosunkach mazowiecko-krzyżackich był proces toruński w 1411 r. Siemowit wysyłając 200 kopii w okolice miasta chciał wytargować obietnicę odzyskania ziemi zawkrzeńskiej[70] i cel swój osiągnął bez konieczności płacenia grzywien w wysokości 4 tysięcy grzywien[71].

Pokój toruński zakończył pewną epokę w stosunkach mazowiecko-krzyżackich. Dalsze losy Mazowsza Płockiego rządzonego przez Siemowita IV zależały głównie od Jagiełły, a stosunki mazowiecko-krzyżackie były wyrażane przez liczne procesy, które zdominowały ów okres 15 końcowych lat władania swym księstwem przez Siemowita - księstwem, które utraciło swą niezależność i względną neutralność w stosunku do Polski. Odtąd było ono uzależnione od Korony Polskiej nie tylko formalnie (lenno), lecz także faktycznie poprzez rzeczywistą zwierzchność i reprezentowanie skarg na procesach z Krzyżakami jako integralnych artykułów dowodowych.

Cały szereg procesów polsko-krzyżackich pozwala zadać pytanie - w jakim celu przeprowadzono tak dużą liczbę rozpraw dotyczących przecież spraw dwu sąsiadów. Wydaje się, że obopólna niemoc w siłowym rozwiązaniu problemu - czego potwierdzeniem były liczne i nieudane oblężenia zamków m.in. Malborka. Również niektórzy mediewiści jak np. Z.H. Nowak, W. Sieradzan argumentują obranie takiej drogi przez stronę polską chęcią połączoną z przeświadczeniem o konieczności pokojowego rozwiązywania sporów w świecie chrześcijańskim[72]. Niewątpliwie należy tu jeszcze zwrócić uwagę na przyjazne stosunki Zakonu z Cesarstwem Rzymskim, które popychały Krzyżaków do takiej procedury prawnej licząc z góry na przychylność sędziów.

Pierwszy proces polsko-krzyżacki, na którym rozpatrywano kwestię dowodów mazowieckich rozpoczął się w Budzie. Głównym sędzią i osobą, która otworzyła ów przewód sądowy był cesarz rzymski Zygmunt Luksemburski. Interesujący nas mazowiecki materiał dowodowy jest znany ze streszczenia wydanego przez cesarza 2 sierpnia tego roku[73]. Według tego dokumentu skargi i potwierdzone naruszenia prawa przez Zakon względem Mazowsza zostały spisane w 25 artkułach[74]. Stanowiły one całość wraz z 81 artykułami strony polsko-litewskiej. Dzieląc ten materiał od strony formalnej, należałoby wyróżnić zasadniczo dwie części. Pierwsza zawarta w artykułach I-VI - dotyczyła rewindykacji terytorialnych i szeroko rozumianych problemów granicznych. W artykułach VII-XXV - wyartykułowane są różnego rodzaju naruszenia praw dokonanych przez Zakon w stosunku do ludności Mazowsza[75].

W sporze granicznym delegacja mazowiecka wysuwała roszczenia do terytorium sięgającego 4 mile szerokości, w skład których wchodziły grunty orne, sady, młyny na rzekach Orzyc i Ruda, które prawdopodobnie nie wróciły do Siemowita po pokoju toruńskim (art. V). W artykule I strona mazowiecka udowodniła przebieg granicy według układu Siemowita III z Wielkim Mistrzem Rudolfem Konigiem. Przedstawienie samego dokumentu nastąpiło w art. II, na podstawie którego wspomniany wcześniej zatarg z 1343 r. został rozwiązany.

W części drugiej egzemplifikującej szkody wyrządzone ludności mazowieckiej, materiał dotyczący naruszeń prawa wobec poddanych Siemowita zawiera się w art. XVII-XXIV[76]. Chodzi tu m.in. o wzięcie do niewoli wielu mieszkańców Płocka, a także z miejscowości nadgranicznych, okradanie pasterzy z bydła. Jak przypuszcza W. Sieradzan powyższe artykuły są streszczeniem szerszych przedłożeń, które są niestety nieznane[77]. Koniec części drugiej, w której wyczerpany jest problem rewindykacji mazowieckich wobec Zakonu stanowi art. XXV, w którym obaj książęta domagają się odszkodowań w wysokości 80 tys. kop groszy praskich - Janusz, oraz 100 tys. - Siemowit[78]. Wyrok z 24 lipca

1412 nie przyniósł żadnych rozstrzygnięć, jednocześnie dalszy etap procesowy miał prowadzić jego zastępca doktor praw Benedykt Makrai[79]. Proces sądowy został ponownie rozpoczęty w listopadzie 1412 roku. Głównym prokuratorem Siemowita w drugim etapie procesu polsko-krzyżackiego był Dadźbóg - syn Nasięgniewa ze Szczawina h. Prawdzic[80]. Benedykt Makrai chcąc zapoznać się możliwie najpełniej z badaną sprawą odbył podróż po licznych miastach Mazowsza i Prus. Właśnie w Ciechanowie, a później w Radzanowie rozpatrywał konflikt mazowiecko-pruski w marcu 1413 r.[81]. Pierwszym etapem była rozprawa rozpoczęta 22 marca 1413 r., w której to Dadźbóg występował jako prokurator obu braci Siemowita i Janusza[82]. W trakcie rozprawy ciechanowskiej na początku poruszano ponownie nieroztrzygnięte kwestie granicy mazowiecko-pruskiej. W zasadzie powtórzono te same tezy i oskarżenia wygłoszone przez stronę mazowiecką na procesie w Budzie[83]. Tego samego dnia Dadźbóg przedłożył kolejne zarzuty łamania prawa pod adresem Krzyżaków, które miały miejsce już po pokoju toruńskim i pokoju budzińskim. Do znanych nam postulatów już z poprzedniego procesu - a więc rewindykacji granicy mazowieckiej i łączącej się z nią sprawy traktatu z 1343 r. oraz wykazu nieprawnie posiadanych ziem przez Zakon, doszły nowe do których należało prawo zwierzchnictwa tzw. "ius patronatums" nad kościołem chełmińskim wynikające z donacji ich pradziada Konrada oraz z tego, że ziemia chełmińska należała do księcia Kujaw i Mazowsza - Konrada[84]. Niewątpliwie nowe fakty strony mazowieckiej wzmocniły siłę argumentacji, ale jednocześnie pokazały ciągłe zainteresowanie objęciem zwierzchnictwa nad ziemiami utraconymi wcześniej w różnych okolicznościach. Dalsze przedłożenia to przede wszystkim różnego rodzaju rabunki i gwałty dokonane na ludności mazowieckiej. Jako przykład można przytoczyć rabunek miodu mieszkańcom Nowogrodu i Wierzy o wartości 37 kóp groszy, czy inne "iniurie" uczynione chociażby mieszkańcom Ciechanowa, a także inne liczne gwałty itp[85]. Ostatnim przedłożeniem procesu ciechanowskiego były tzw. "Articuli pro parte ilustis ducis Johannis Mazowiae et suorum subditorum super iniuris producti", zawierające szkody wyrządzone polskim i mazowieckim kupcom, o czym informowali wprost sami urzędnicy[86]. Ostatnim aktem wątku ciechanowskiego było przesłuchiwanie świadków w sprawie wymienionego przedłożenia, które miało miejsce następnego dnia, czyli 23 marca 1413 r. Nakazana została również obowiązkowa obecność strony krzyżackiej podczas zeznań świadków. Po zakończeniu postępowania dowodowego w Ciechanowie, Benedykt Makrai wyznaczył termin następnego etapu procesu w Radzanowie, gdzie obie strony miały złożyć materiał dowodowy[87].

Delegacja mazowiecka pod przewodnictwem Dadźboga ponownie w pierwszej części zażaleń odnosiła się do kwestii granicy z Prusami oraz nielegalnego posiadania części terytorium mazowieckiego przez Zakon, a także do wykazania hojności Konrada mazowieckiego jako donatora Kościoła Chełmińskiego oraz jego nadania na rzecz Krzyżaków ziemi chełmińskiej - z czym wiąże się (wspomniane we wcześniejszych artykułach) prawo "ius patronus"[88]. Drugą część przedłożeń Dadźboga stanowiły egzemplifikacje częstych naruszeń prawa przez Krzyżaków względem ludności Mazowsza już po pokoju toruńskim 1 lutego 1411 r. Łącznie w tej części zostało przedstawionych 39 artykułów. Jak podają przedłożenia winni tych zniszczeń byli: komtur toruński (Eberhard von Wallenfeh), komtur brodnicki oraz wójt z Działdowa (Gerhard von Hufferscheim), a także prokurator z Nidzicy - Wilhelm von Wiese[89]. Znamienny jest tu przykład szlachcica Thorgowa z Gnojna, któremu wójt z Działdowa porwał 2 chłopów z dobytkiem, a straty oszacowano na 240 kop groszy praskich. Takich przypadków zanotowano znacznie więcej[90].

Następną część stanowiły szkody wyrządzone w ziemi zawkrzeńskiej po pokoju toruńskim. Dotyczy to szczególnie zaboru mienia, gdzie jako przykład może posłużyć Wawrzyniec - obywatel płocki, któremu zarekwirowano bydło, które prowadził na targ do Brodnicy[91]. Również mieszkańcy Płońska cierpieli krzywdy, które były wyrządzane m. in. przez komturów z Iławy i Suszcza. Łącznie ich starty wyniosły 665 kop groszy praskich, a nawet w niektórych przypadkach (Niczkon) kończyło się skazaniem na śmierć[92]. Krzyżacy swą przestępczą działalność prowadzili już w trakcie rozpraw procesowych. Zaświadcza nam o tym ostatnia część (składająca się z 12 artykułów) przedłożeń radzanowskich, które obejmowały skargi nadgranicznej ludności, dotyczące naruszeń prawa już po pokoju budzińskim w 1412 r. Dowodem mogą być nazwiska ofiar m.in.: Marcin z Petrykoz, Stanisław z Modłej, Jan z Lewiczyna i inni oraz wysokość strat - 192 grzywny pruskie i 18 skojców[93]. Dodatkowo Dadźbóg domagał się kategorycznego uznania praw księcia mazowieckiego do ziemi chełmińskiej i tegoż Kościoła[94]. Na tym kończy się prezentacja materiału dowodowego. Arbiter Benedykt Makrai wobec takich ogromnych zażaleń i konfliktów nie uczynił nic, co by pozwoliło na ostateczne rozstrzygnięcie owego sporu. Swoim wyrokiem z 12 czerwca 1414 r. utrzymał "status quo", a strona która naruszyłaby istniejący porządek, zmuszona zostałaby do zapłacenia 10 tys. grzywien[95].

Proces budziński rozpoczęty 12 czerwca 1414 r.[96], poprzedzony był licznymi napadami krzyżackimi na ziemie polskie, co spowodowało polską - na czele z Jagiełłą - interwencję zbrojną, w której uczestniczyli obaj książęta[97]. Właśnie druga rozprawa budzińska pod przewodnictwem Jana Kanizsaia - arcybiskupa ostrohomskiego oraz Mikołaja Garaia - palatyna węgierskiego - miała rozstrzygnąć ostatecznie toczący się spór. Prokuratorem Siemowita był Dadźbóg, natomiast ks. Janusza - doktor praw - Paweł Włodkowic[98]. Artykuły Siemowita zgrupowane były w 9 artykułach. Dotyczyły wyłącznie naruszeń prawa nie prezentowanych na wcześniejszych rozprawach[99]. Mamy tu do czynienia ponownie z napadami i grabieżami np. w Jabłonowie, Załążu i Petrykozach, a także w Uniszkach, Janowcu i Niechłoninie. Podobnie rzecz się miała z ludnością

ziemi zawkrzeńskiej[100]. W artykułach: VII, VIII, IX Dadźbóg zwrócił uwagę na naruszanie praw handlowych i wolności dróg, doprowadzające nawet do morderstw, które były podane w art. VII w liczbie 50 oraz napady dokonane w Działdowie (art. VIII)[101]. Świadkowie zeznający 21 maja 1414 r. w osobach Mikołaja z Kuklina, Świętosława z Trzęszewa i Jana Krolawa - rajcy gdańskiego, jak twierdzi W. Sieradzan przedstawili wypadki bardzo wiarygodnie, co wynikało m.in. ze sposobów przedstawienia faktów[102]. Pomimo przekonywających faktow, superarbiter Zygmunt Luxemburski chyba jedynie ze względów politycznych nie rozstrzygnął procesu mazowiecko-krzyżackiego. Dodatkowo choroba Kanizsaia przyczyniła się do przerwania sporu[103]. Równocześnie z trwaniem procesu wojska polskie łącznie z mazowieckimi prowadziły działania zbrojne zakończone niepowodzeniem w październiku 1414 r.[104]

Również - znany z "Articuli acusationis..." - proces na soborze konstancjańskim nie wniósł nic nowego do interesującej nas sprawy, oprócz podkreślenia zwierzchnictwa nad kościołem i ziemią chełmińską. Dopiero tzw. proces wrocławski, którego pierwszy etap rozpoczęty 8 września 1419 r. pod przewodnictwem Zygmunta Luxemburskiego w Nowym Sączu, po przyjęciu tzw."Informatio" skarg i dowodów[106], nawiązywał do sprawy mazowieckiej w art. 17-19 tegoż "Informatio", jednak bez żadnych nowych elementów, obejmując skargi Mazowszan od 1413 r.[107] Natomiast w drugim etapie tzw. waradyńskim (24 IX - 1 X 1419) został wysunięty postulat przestrzegania granicy z Zakonem[108]. Ostateczny wyrok wydany przez Zygmunta 6 stycznia 1420 r. ustalał granicę mazowiecko-krzyżacką z 8 września 1343 r., czyli można powiedzieć, że był powtórzeniem werdyktu B. Makraia z 1413 r.[109] Poza tym strona mazowiecka była niezadowolona z braku stwierdzenia patronatu nad ziemią i Kościołem chełmińskim oraz braku rekompensaty za szkody wyrządzone przez Zakon. Rozejm w działaniach wojennych Polski z Zakonem, który został zawarty wraz z ogłoszeniem wyroku we Wrocławiu nie okazał się stabilnym. Z tego powodu działania zbrojne były prowadzone w dalszym ciągu[110].

Także na płaszczyźnie dyplomatycznej sprawa nie ulegała wyjaśnieniu. Proces rzymski (1420-1421) nie wniósł nic poza przedstawieniem akt procesu wrocławskiego i konstancjańskiego[111]. Dalsze postępowanie procesowe wniósł doktor praw, legat papieski - Antoni Zeno[112]. Po pewnych perturbacjach związanych z miejscem wznowienia postępowania 7 sierpnia 1422 r. ów legat rozpoczął je we Wschowie. Dowodowy materiał mazowiecki zawarty w dwóch artykułach (LXXV i LXXXIII), był częścią składową 114 artykułów polskich na ów proces[113].

W zasadzie art. LXXV dotyczył sprawy porwania ks. Janusza w 1393 r., tak więc interesujący nas materiał dotyczący ks. płockiego zawierał art. LXXXIII[114]. Na podstawie zebranego materiału dowodowego, w którym poruszono kwestie szkód, zniszczeń dokonanych przez Zakon od 1413 r. (50 miejscowości), dnia 22 lipca 1422 r. odbyło się przesłuchanie 29 świadków, którzy świadczyli o przytoczonych pisemnie faktach. Poruszono także kwestię planów zniszczenia Mazowsza w 1413 r. oraz wielkich szkód późniejszych poniesionych z ich strony przez Mazowsze[115]. Jeszcze przed zakończeniem procedur prawnych w początkach 1423 r., ustały działania wojenne dzięki podpisaniu 27 września 1422 r. pokoju nad jeziorem Melno (tzw. pokój melneński), którego ostateczne postanowienia w zasadzie były bardzo ogólnikowe, wskazujące tylko, iż granica mazowiecko-krzyżacka powinna przebiegać według umowy z 1343 r. (art. 15)[116]. Podobnie zakończył się cały cykl procesów mazowiecko-krzyżackich podpisaniem w 1423 r. ostatecznego dokumentu przez legata papieskiego Antoniego Zenona. W zasadzie ów rozejm pozostawił całą sprawę nierozstrzygniętą, a jego postanowienia oparte zostały jedynie chyba na tezach pokoju melneńskiego[117].

Koniec procesów mazowiecko-krzyżackich w 1423 r. spowodował swego rodzaju "zastój dyplomatyczny". Natomiast Siemowit IV zaznaczył się u schyłku swego żywota słynnym sprzeciwem uiszczenia opłaty na krucjatę przeciw husytom, będącej wyrazem niezależności w stosunku do króla polskiego. Po licznych groźbach Jagiełły dopiero w Sandomierzu 1 marca 1425 r. uroczyście potwierdził (poprzez swych synów) zależność lenną od króla polskiego[118]. Umarł w rok później w 1426 r. w Gostyninie, a następnie został uroczyście pochowany w katedrze płockiej[119]. Jego śmierć zakończyła pewien burzliwy etap w dziejach Mazowsza.

Reasumując należy stwierdzić, iż niewątpliwie w postawie Siemowita IV wobec Zakonu zwraca uwagę brak konsekwencji w działaniu. Będąc potomkiem Piastów, czuł się niejako predestynowanym do pełnienia roli pana i władcy rosnącego w potęgę Królestwa Polskiego. Odrzucenie jego kandydatury spowodowało złość i upokorzenie, które w konsekwencji przyczyniły się do zwrócenia się w kierunku Zakonu oraz rozpoczęcia awanturniczej polityki, pełnej niesubordynacji lenniczej wobec króla polskiego. Na pewno takie balansowanie pomiędzy Zakonem i Królestwem Polskim było badzo trudne i wymagało zdolności dyplomatycznych. Potwierdzeniem braku spójności w polityce Mazowsza Płockiego za rządów starszego Siemowitowica są kontrowersje zawarte w ocenach mediewistów zajmujących się tą problematyką, które powodują nawet liczne spory.

Ciekawego podziału będącego swego rodzaju próbą wyraźnego rozgraniczenia poszczególnych etapów ewolucji stosunków mazowiecko-krzyżackich łącznie z pokojem toruńskim w 1411 r. dokonał M. Palczewski. Nie jest ona być może najbardziej trafna[120], ale niewątpliwie skrupulatnie ujmuje zagadnienie tych wzajemnych powiązań. W odróżnieniu od okresu przedgrunwaldzkiego, postawa Siemowita wobec Zakonu po 1410 r. wydaje się być zdecydowana i klarowna, czego dowodem są liczne procesy polsko-krzyżackie, których integralną część stanowią przedłożenia mazowieckie. Ten okres w dziejach mazowiecko-krzyżackich został poznany pełniej poprzez nowo odkryte materiały, z którymi bliżej zapoznał nas dr W. Sieradzan[121]. W świetle nowych źródeł uzyskujemy pełniejszy obraz tych relacji

zdominowanych przez antykrzyżacką politykę Mazowsza Płockiego. Można polemizować, na ile wynikała ona z czystego koniunkturalizmu politycznego, a ile ze szczerych chęci zadośćuczynienia ludności ziemi mazowieckiej za krzywdy doznane od Zakonu. Można jeszcze przyjąć taką hipotezę, iż Siemowit widząc realną szansę odzyskania terytoriów, które z tych lub innych przyczyn znalazły się w rękach krzyżackich szczerze "zmiękczył" swoją postawę wobec korony polskiej, a tym samym zaostrzył wobec Zakonu. Na te i inne kwestie będzie można udzielić bardziej trafnych odpowiedzi po przeanalizowaniu i opracowaniu tego zagadnienia w historiografii polskiej. Jednak istniejące dotychczas monografie i opracowania nakreśliły w sposób podstawowy, fundamentalny owo zagadnienie, które zdaje się potwierdzać swoją złożoność, ukazując Siemowita IV jako postać targaną sprzecznymi wewnętrznie celami i realnymi możliwościami.

PRZYPISY

[1] Bliski takiemu poglądowi jest: M. Palczewski, Mazowsze Zachodnie wobec Zakonu Krzyżackiego w latach 1381-1411, Acta Uniwersitatis Lodzensis. Folia Historica z. 50, 1994, s. 61-75. Bardziej umiarkowane stanowisko wyraża: A. Prochaska, Hołdy mazowieckie 1386-1430. Kraków 1905 [w:] Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, T. 47, Kraków, s. 5.

[2] Pozycjami traktującymi w pewien sposób całościowo ów problem są: F. Kozłowski, Dzieje Mazowsza za panowania książąt. Warszawa 1858, ss. 148-263; A. Prochaska, op. cit., ss. 1-76; E. Maleczyńska, Książęce lenno mazowieckie 1351-1526 [w:] Studya nad Historią Prawa Polskiego, Lwów 1929, z. 2, s. 113-272; M. Wilska, Dwaj bracia Janusz I Starszy i Siemowit IV, "Mazowsze" 1995, nr 2, ss. 7-12; H. Samsonowicz, Dzieje polityczne (połowa XIV - początek XVI w.), [w:] Dzieje Mazowsza do 1526 r., praca zbiorowa pod red. A. Gieysztora i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, ss. 214-244.

[3] W. Sieradzan, Mazowiecki materiał dowodowy w procesach polsko-krzyżackich w latach 1412-1423, "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1993, nr 4, s. 495-509; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze a spory polsko-krzyżackie w latach 1320-1423, Zeszyty Naukowe. Seria Nauki Humanistycme Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach, 1993 nr 36, ss. 5-30.

[4] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze...op. cit., s. 12-23; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., ss. 499-508.

[5] J. Długosz, Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, ks. 10, Warszawa 1981, s. 102 i nn.

[6] F. Kozłowski, op. cit., s. 148 (przypis 3); Wcześniejszą datę podają: M. Wilska, op. cit., s. 7 oraz H. Samsonowicz, op. cit., s. 223.

[7] J. Długosz, op. cit. s. 137; M. Palczewski, op. cit., s. 62.

[8] M. Palczewski, op. cit., s. 62; F. Kozłowski, op. cit., s. 166.

[9] M. Palczewski, op. cit., s. 62; J. Długosz, Roczniki..., s. 139; H. Samsonowicz, op. cit., s. 216.

[10] M. Palczewski, op. cit., s. 63; F. Kozłowski, op. cit., s. 165; W. Sieradzan, Mazowiecki...op. cit., s. 496 in; A. Prochaska, op. cit., s. 5; M. Wilska, op. cit., s. 10; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8; H. Samsonowicz, op. cit., s. 217.

[11] M. Palczewski, op. cit., s. 63.

[12] Tamże, s. 63; M. Wilska, op. cit., s. 11.

[13] M. Palczewski, op. cit., s. 63; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; M. Wilska, op. cit., s. 10; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8.

[14] M. Palczewski, op. cit., s. 63 in; J. Długosz, op. cit., ks. 10, s. 155 in.

[15] M. Palczewski, op. cit., s. 64; H. Samsonowicz, op. cit., s. 216.

[16] M. Palczewski, op. cit. s. 64; J. Długosz, op. cit., ks. 10, s. 162 in.

[17] M. Palczewski, op. cit., s. 64; H. Samsonowicz, op. cit., s. 217 in.

[18] M. Palczewski, op. cit., s. 64.

[19] Tamże, op. cit., s. 64; M.Wilska, op. cit., stwierdza iż suma niższa od pierwotnej wynikła z niepłaconych długów przez Siemowita z poprzednich transakcji. Sumę 3600 kop groszy praskich podaje: W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 496, również A. Prochaska, op. cit., s. 5 in; a także: K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8; H. Samsonowicz, op. cit., s. 217.

[20] Taką hipotezę za J. Bieniakiem wysuwa M. Palczewski, op. cit., s. 64 natomiast W. Sieradzan, Mazowiecki.. op. ci., s. 496, jest innego zdania i twierdzi iż w został dokonany w uznaniu zasług w walce z poganami, patrz również: K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8.

[21] W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 496; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8.

[22] Tak twierdzi M. Palczewski, op. cit., s. 65; również M. Wilska, op. cit., s. 11.

[23] M. Palczewski, op. cit., s. 65; E. Maleczyńska, op. cit., s. 43 in; J. Długosza, op. cit., ks. 10, s. 224., H. Samsonowicz, op. cit., s. 218.

[24] M. Palczewski, op. cit., s. 65; F. Kozłowski, op. cit., passim, s. 172, 174 in; 1385 r. podaje: K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8; oraz: W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 496; E. Maleczyńska, op. cit., s. 39 in; H. Samsonowicz, op. cit., s. 218.

[25] F. Kozłowski, op. cit., passim, s. 170 in.

[26] W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 496; M. Wilska, op. cit., s.11; A. Prochaska, op. cit., s. 10; H. Samsonowicz, op. cit., s. 218.

[27] M. Palczewski, op. cit., s. 65.

[28] Tamże, op. cit., s. 66; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; A. Prochaska, op. cit., s. 10; H. Samsonowicz, op. cit., s. 218.

[29] M. Palczewski, op. cit., s. 66; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; A. Prochaska, op. cit., s. 10;

[30] M. Palczewski, op. cit., s. 66.

[31] Tamże, op. cit., s. 6.

[32] Pogląd taki wyraża M. Palczewski, op. cit., s. 66 za: A. Świeżawskim, Ziemia bełzka. Zarys dziejów politycznych do roku 1462. Częstochowa 1990, passim, s. 93, 99 in.

[33] M. Palczewski, op. cit., s. 66 in.

[34] Tamże, op. cit., s. 67.

[35] Tamże.

[36] Tamże.

37 Dotyczył również ruskich ziem Siemowita - tak sądzi M. Palczewski, op. cit., s. 67 in.

[38] M. Palczewski, op. cit., s. 68; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze.... cit., s. 8.

[39] Za A. Świeżawskim podaje M. Palczewski, op. cit., s. 68 (przypis 52).

[40] M. Palczewski, op. cit., s. 68; A. Prochaska, op. cit., s. 7; H. Samsonowicz, op. cit., s. 220.
[41] M. Palczewski, op. cit., s. 68; M. Wilska, op. cit., s. 11; A. Prochaska, op. cit., s. 7 - podaje sumę 12000 kóp groszy praskich; H. Samsonowicz, op. cit., s. 220.
[42] M. Palczewski, op. cit., s. 69; M. Wilska, op. cit., s. 11; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8 in, H. Samsonowicz, op. cit., s. 220; Jak podaje W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497 - ks. płocki miał problemy z wypłaceniem odpowiedniej sumy Krzyżakom.
[43] W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; A. Prochaska, op. cit., s. 7; M. Palczewski, op. cit., s. 69; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 8.
[44] M. Palczewski, op. cit., s. 69; 1401 r. podaje M. Wilska, op. cit., s. 11; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... op. cit., s. 9; H. Samsonowicz, op. cit., s. 220.
[45] M. Palczewski, op. cit., s. 69; F. Kozłowski, op. cit., s. 189.
[46] M. Palczewski, op. cit., s. 69.
[47] Tamże, op. cit., s. 69 in; W. Sieradzan, Mazowiecki... op. cit., s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; A. Prochaska, op. cit., s. 10.
[48] F. Kozłowski, op. cit., s. 190; M. Palczewski, op. cit., s. 70.
[49] M. Palczewski, op. cit., s. 70.
[50] Tamże, op. cit., s. 70.
[51] Tamże, op. cit., s. 70; A. Prochaska, op. cit., s. 10.
[52] M. Palczewski, op. cit., s. 70; A. Prochaska, op. cit., passim, s. 6, 12; M. Wilska, op. cit., s. 11; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 496 - podaje sumę 2000 grzywien.
[53] M. Palczewski, op. cit., s. 70; patrz również: A Prochaska, op. cit., s. 12; oraz H. Samsonowicz, op. cit., s. 220.
[54] M. Palczewski, op. cit., s. 71; M. Wilska, op. cit., s. 11.
[55] M. Palczewski, op. cit., s. 71; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze.... s. 9.
[56] M. Palczewski, op. cit., s. 71; M. Wilska, op. cit., - podaje 1409 r.
[57] Oprócz M. Palczewskiego, op. cit., s. 71 in na neutralną pozycję Siemowita w tym czasie wskazuje: M. Wilska, op. cit., s. 11; a także patrz: H. Samsonowicz, op.cit., s. 218.
[58] M. Palczewski, op. cit., s. 72.
[59] Tamże, op. cit., s. 72.
[60] Tamże, op. cit., s. 72 in; F. Kozłowski, op. cit., s. 191; J. Długosza, op. cit., ks. 10, s. 62 in.
[61] Chodzi tu o treść listu będącego odpowiedzią do Aleksandry - patrz: M. Palczewski, op. cit., s. 73; F. Kozłowski, op. cit., s. 192.
[62] M. Palczewski, op. cit., s. 73.
[63] Tamże, op. cit., s. 73.
[64] Tamże, op. cit., s. 73; F. Kozłowski, op. cit., s. 200 in.
[65] M. Palczewski, op. cit., s. 73.
[66] Tamże, op. cit., s. 74; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 497; F. Kozłowski, op. cit., s. 200 in; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 82.
[67] Zob. M. Wilska, op. cit., s. 11; M. Palczewski, op. cit., s. 74.
[68] M. Palczewski, op. cit., s. 74.
[69] Tamże, op. cit., s. 74; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s.157; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; H. Samsonowicz, op. cit., s. 220 in.
[70] A. Prochaska, op. cit., s. 13; M. Palczewski, op. cit., s. 75.
[71] M. Palczewski, op. cit., s. 75; F. Kozłowski, op. cit., s. 222.
[72] Zob.: Z.H. Nowak, Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luxemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412-1424). Toruń 1981, s. 148; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 8.
[73] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 497; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; Z.H. Nowak, op. cit., s. 34; A. Wojtkowski, Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych, "Komunikaty Mazursko-Warmińskie", t. 1, 1996, s. 41 inn.
[74] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 498; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; Z.H. Nowak, op. cit., s. 34.
[75] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 498; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 9; Z.H. Nowak, op. cit., s. 34.
[76] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze..., s. 11.
[77] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze..., s. 11.
[78] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze.... s. 11.
[79] Tylko Z.H. Nowak, op. cit., s. 37 in - podaje datę wyroku; o kontynuacji procesu przez B. Makraia piszę również: W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 11.
[80] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 11.
[81] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 11; Z.H. Nowak, op. cit., s. 40.
[82] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 499; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 12.
[83] W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 500; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 12.
[84] A. Wojtkowski, op. cit., s. 55; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 12.
[85] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 14; W. Sieradzan, Mazowieki... s. 501.
[86] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 15; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 501.
[87] Chodzi o datę 24 maraca. Zob.: K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 15; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 502.
[88] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 15; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 502.
[89] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 15; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 502.
[90] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 16; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 502.
[91] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 16.
[92] Tamże, op. cit., s. 16; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 502.
[93] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[94] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[95] Z.H. Nowak, op. cit., s. 41; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[96] Z.H. Nowak, op. cit., s. 44; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[97] F. Kozłowski, op. cit., s. 224 ; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 33 in; A. Prochaska, op. cit., s. 13.
[98] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[99] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[100] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 17 in; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[101] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 18; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 503.
[102] Zob. K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 19; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 504.
[103] Z.H. Nowak, op. cit., s. 46; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze.... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 505 - podają datę 13 czerwca 1414 r.
[104] F. Kozłowski, op. cit., s. 227 in.

[105] Z.H. Nowak, op. cit., s. 46; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki.. s. 505.
[106] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 505; Z.H. Nowak, op. cit., s. 88 in.
[107] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 505.
[108] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 505.
[109] Z.H. Nowak, op. cit., s. 46; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 20; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 505; S. Zajączkowski, Studya nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420-1423, "Ateneum Wileńskie", t. 12, 1937, s. 340.
[110] F. Kozłowski, op. cit., s. 229.
[111] S. Zajączkowski, op. cit., s. 362; K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 21; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 506.
[112] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 21; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 506.
[113] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 21; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 506.
[114] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 22; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 506.
[115] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 22; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 506 in; S. Zajączkowski, op. cit., s. 385.
[116] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 23; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 508; Z.H. Nowak, op. cit., s. 100; F. Kozłowski, op. cit., s. 332 in.; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 191; A. Prochaska, op. cit., s. 14.
[117] K. Karczewski, W. Sieradzan, Mazowsze... s. 23 ; W. Sieradzan, Mazowiecki... s. 508; F. Kozłowski, op. cit., s. 229.
[118] F. Kozłowski, op. cit., s. 229; A. Prochaska, op. cit., s. 38; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 224 in; H. Samsonowicz, op. cit., s. 221.
[119] F. Kozłowski, op. cit., s. 229 in; J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 236; A. Prochaska, op. cit., s. 38 - podaje datę 30 kwietnia; M. Wilska, op. cit., s. 12; H. Samsonowicz, op. cit., s. 221; Zob. też K. Pacuski, Ziemia gostynińska od XII w. do 1462 r. na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego, w: Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej pod red. M. Chhudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 146-154; M. M. Ziemowit IV, "Piątka na 5", pismo Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 5 w Gostyninie, 1996, nr 3.
[120] Zob. A. Prochaska, op. cit., (przypis 1 w niniejszym artykule). Ten sam autor wyraża się również bardziej krytycznie o Siemowicie: Tamże, op. cit., s. 30 in.
[121] Zob. (przypis 3 niniejszego artykułu).

TADEUSZ GAŁAMON

MARCIN Z ŁĘCZYCY (1410-1474)

Ten kto nie szanuje i ceni swej przeszłości,
ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości,
ani ma prawo do przyszłości
/Józef Piłsudski, Wilno 1922/

Wstęp

Stopniowa polityczna degradacja miasta Łęczycy, niegdyś stolicy księstwa, województwa, powiatu, a obecnie siedziby gminy, podsuwa myśl o przypmnieniu dawnych, świetnych czasów i sławnych ludzi.

Łęczyca i Ziemia Łęczycka wydała w ciągu minionych wieków wielu /ok. 100/ sławnych i zasłużonych ludzi w różnych dziedzinach życia i wiedzy, znanych nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Niektórzy z nich nawet większą sławę zdobyli za granicą niż we własnym kraju.

Jedną z takich postaci był żyjący i działający w XV stuleciu Marcin z Łęczycy - piszący się z łacińska Martinus de Lancicia - matematyk, astronom, astrolog, filozof i lekarz[1].

Okres łęczycki

Nie jest znana dokładna data urodzenia Marcina z Łęczycy, ale z danych pośrednich przyjmuje się rok 1410. Rodzice jego musieli być bardzo zamożni, ale również bardzo światli, gdyż zdecydowali się wysłać syna na studia zagraniczne na Uniwersytet Karola w Pradze (zał. w 1348 r.), mimo, iż działała już Akademia Krakowska (zał. w 1364 r.).

Nauki początkowe pobierał zapewne w Szkole Kolegiackiej przy Archikolegiacie Tumskiej. Musiała to być znakomita szkoła, gdyż Marcin z Łęczycy nie tylko dał sobie radę na Uniwersytecie, ale ukończył go w terminie, przy sprawności nauczania ok. 25%, uzyskał wszystkie tytuły naukowe i godności uniwersyteckie.

Okres praski

Jak wielu zamożnych scholarów owej epoki, tak i Marcin z Łęczycy chciał zapewne odbyć studia na jednym ze sławnych uniwersytetów poza granicami swego kraju i ten to ówczesny, dość powszechnie praktykowany zwyczaj przywiódł go w 1427 r. do Pragi. O tym, że był bardzo zdolny i że w czasie studiów odznaczał się pilnością i gorliwie przykładał się do nauki, świadczą trzy jego rękopisy prac naukowych, jeszcze podczas studiów, jakie zachowały się z owego czasu.

Dwa pierwsze "Martini de Lancicia scholaris Commentarius super Oicreper" z 1428 r. i "Lectura super comptu philosophico" z 1429 r., są to prace naukowe o

Rys. mgr Cezary Żyndżo

niewielkiej objętości i mniejszym znaczeniu. Przerasta je natomiast rękopis trzeci, który jest sławny nie tylko ze względu na związek z samą osobą autora, lecz również ze względu na to, że pozwala na poznanie ówczesnych teorii i pojęć w dziedzinie astronomii, a także znaczenia i zadań tej dziedziny nauki. Rękopis ten, zatytułowany "Comptus de sphaera materiali" z 1430 r., zachował się jedynie w odpisie sporządzonym przez Stanisława z Gniezna /Stanislaus de Gniezna/, który w tym czasie przebywał na studiach w Uniwersytecie Karola w Pradze.

Marcin z Łęczycy rozpoczął karierę naukową w 1432 r., kiedy uzyskał stopień bakałarza (łac. baccalaureus). Był to najniższy stopień naukowy nadawany od XIII w. przez wszystkie uniwersytety europejskie, a obecnie przez uniwersytety anglosaskie (ang. Bachelor of Arts; Bachelor of Scince), odpowiadający w przybliżeniu tytułowi magistra. Następnie rozpoczął wykłady w Kolegium Nazareńskim, potem - zapewne jako pomocniczy pracownik nauki - początkowo na jednym, a

Ostatnia strona kopii rękopisu Marcina z Łęczycy pt. "Comptus de sphaera materiali" z adnotacją, że kopię sporządził w 1430 r. Stanisław z Gniezna. Fot. Biblioteka Uniwersytecka w Pradze

następnie na kilku wydziałach Uniwersytetu. Te rozliczne zajęcia dydaktyczne były najprawdopodobniej przyczyną tego, że do dalszych etapów kariery naukowej przystąpił w okresie późniejszym.

28 kwietnia 1443 r.[2], Marcin z Łęczycy uzyskał stopień naukowy magistra sztuk wyzwolonych (łac. magister in artibus), który jest w przybliżeniu odpowiednikiem dzisiejszego stopnia naukowego doktora. Wkrótce potem rozpoczął zajęcia dydaktyczne już jako profesor na katedrze uniwersyteckiej.

17 kwietnia 1445 r., profesor Marcin z Łęczycy został wybrany dziekanem Wydziału Sztuk Wyzwolonych[3]. Kadencja dziekana trwała w tym czasie rok. Jako dziekan, Marcin z Łęczycy przewodniczył posiedzeniom Rady Wydziału i wielu egzaminom magisterskim i bywał również egzaminatorem. Księga Czynności Dziekana, pisana oczywiście odręcznie po łacinie (została w 1832 r. wydrukowana), podaje dni, miesiące i lata oraz nazwiska tych licznych magistrantów.

Nie zachowała się Księga Czynności Rektora (może nigdy nie byla prowadzona?), ale z danych pośrednich wynika, że na lata 1455-1456, Marcin z Łęczycy został wybrany rektorem Uniwersytetu Karola w Pradze. Był jeszcze rektorem dnia 13 kwietnia 1456 r.,[4] gdyż w tym dniu uczestniczył w egzaminie magisterskim i wygłosił oracje na cześć nowego magistra zaczynającą się od słów: "Reverende magister!".

Z tego okresu pochodzi dalsza z jego zachowanych prac, dostarczająca na świadectwa, że jej autor, jako nieodrodne dziecko swej epoki, łączył astronomię z praktykami astrologicznymi, wierząc, że położenie gwiazd pozostaje w ścisłym związku z losem ludzi. Świadectwem tym jest "Prognosticatia", horoskop opracowany przez Marcina z Łęczycy w 1455 r. dla najznakomitszego ówczesnego wielmoży czeskiego Oldrzycha z Rożmberku (1403-1462).

W 1464 r. wynikł ostry spór między duchowieństwem a uczonymi Uniwersytetu Karola w Pradze o "de quantitate intervalli", czyli co do tego, ile tygodni ma w owym roku liczyć okres od ubiegłych świąt Bożego Narodzenia aż do ostatków, czyli do końca mięsopustu. Pierwsi twierdzili, że okres ten ma trwać sześć, drudzy zaś, że powinien wynosić siedem tygodni. Na specjalnej naradzie zwołanej w tej sprawie przez rektora Uniwersytetu, autorytet Marcina z Łęczycy przeważył szalę za tym drugim poglądem. W opisach związanych z rozstrzygnięciem tej sprawy, Marcin z Łęczycy został nazwany "astronomus senior".

Jest to jednocześnie ostatnia wiadadomość w Czechach o Marcinie z Łęczycy. Od tej chwili brak jest jakichkolwiek wiadomości o jego działalności, a ponieważ w tym czasie panowała w Pradze morowa zaraza (dżuma), wysunięto hipotezę, że Marcin z Łęczycy zmarł w Pradze[5]. Na szczęście ta hipoteza okazała się fałszywa[6].

Wydaje się, że wkrótce po zakończeniu kadencji rektora, Marcin z Łęczycy rozpoczął studia lekarskie, zakończone uzyskaniem stopnia naukowego doktora medycyny.

Należy również podkreślić, że Marcin z Łęczycy położył duże zasługi w dziedzinie niesienia pomocy młodzieży polskiej studiującej na Uniwersytecie Karola w Pradzet. Był on m.in. mistrzem i opiekunem naukowym Stanisława z Gniezna przyszłego profesora i dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze oraz Marcina (Króla) i Żurawicy matematyka, astronoma i lekarza, późniejszego profesora Akademii Krakowskiej.

Okres poznański

Prawdopodobnie u schyłku życia, Marcin z Łęczycy, po ok. 37 latach pobytu w Pradze, powrócił do Polski i objął stanowisko lekarza Kapituły Katedralnej Poznańskiej. Na posiedzeniu Kapituły Generalanj w dniu 1 lipca 1473 r.,[7] Marcin z Łęczycy "miał sobie przyznaną płacę równającą się dochodom jednego kanonika"[8]. Jest to jedyna wzmianka o Marcinie z Łęczycy znaleziona w aktach kapitulnych w Poznaniu.

Marcin z Łęczycy zmarł w 1474 r. w Poznaniu i tam został pochowany.

Uwagi końcowe

W ciągu prawie 525 lat, jakie upłynęły od daty śmierci Marcina z Łęczycy, miasto Łęczyca nie zdobyła się na uhonorowanie swojego najsławniejszego syna, w ciągu 14 wieków swego istnienia.

Propozycje nazwania ulicy w Łęczycy, zmiana patrona Liceum Ogólnokształcącego w Łęczycy, czy nadanie Szpitalowi Miejskiemu w Łęczycy imienia Marcina z Łęczycy, nie znalazły uznania. Jest rzeczą kurio-

zalną, że władze m. Łęczycy, dyrekcja Liceum, czy dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej nie dały się przekonać z przyczyn nie do końca zrozumiałych. Czy to tylko brak patriotyzmu lokalnego?

Podziękowania

Autor wyraża swoją głęboką wdzięczność: Jego Magnificencji prof. PhDr. Janowi Havrankowi, CSc. Rektorowi Uniwersytetu Karola w Pradze, Jego Ekscelencji ks. abp. dr. Jerzemu Strobie , b. Ordynariuszowi Archidiecezji Poznańskiej, za życzliwość i pomoc w uzyskaniu kserokopii dokumentów.

PRZYPISY

[1] T. Gałamon, *Marcin z Łęczycy*, "Ziemia Łęczycka" 1993, nr 4/672/, s.7.
[2] Liber decanorum Facultatis philosopicae Universitatis Pragensis at anno Christi 1367 usque ad annum 1585. Tomus I/pars I. Pragae 1832, 8-79 (kserokopia w zbiorach autora).
[3] Tamże.
[4] Tamże.
[5] I. Honl, J. Pudr, *Polski matematyk i astronom na Uniwersytecie w Pradze*, "Przegląd Geodezyjny" 1960, R. XVI, z. 12, s. 461-462.
[6] A. Lutyński, Pismo Archiwum Archidiecezji Poznańskiej (w zbiorach autora).
[7] Tamże.
[8] S. Kośmiński, *Z Łęczycy Marcin. Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1888, nakład autora, s. 288.

Komunikat sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniu 18 czerwca 1997 r. o godz. 11.00 w sali nr 1 na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 3, odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. Stanisława Kunikowskiego - kustosza Muzeum we Włocławku, sekretarza generalnego Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Mgr Stanisław Kunikowski obronił pracę na temat: "Rola i funkcje towarzystw naukowych ogólnych w Polsce", uzyskując tytuł doktora nauk politycznych. Promotorem był prof. dr hab. Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego a recenzentami: prof. Mirosław Krajewski z Wyższej Szkoły Pracy Socjalnej we Włocławku i prof. dr hab. Bronisław Gołębiowski z Uniwersytetu Warszawskiego. Komisji przewodniczyła dr hab. Barbara Rysz-Kowalska Dyrektor Instytutu Polityki Społecznej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

25 czerwca br. Rada Wydziału zatwierdziła przyznanie stopnia doktora nauk politycznych panu mgr. Stanisławowi Kunikowskiemu.

Sekretarz Seminarium Doktoranckiego

mgr Kazimierz Urbański

ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI

GENEZA MARIAWITYZMU JAKO RUCHU RELIGIJNEGO I SPOŁECZNEGO (cz. I) /przyczynek historyczny/

Do dnia dzieiejszego geneza mariawityzmu stanowi właściwie białą plamę w badaniach regionalnych dotyczących dziejów tego ruchu, co do pewnego stopnia jest niezrozumiałe, jeśli się zważy, iż odegrał on w przeszłości znaczną rolę nie tylko w historii Płocka i regionu, lecz także kraju.

Do podjęcia szczegółowych badań skłania ponadto i ta okoliczność, że mariawityzm jako dorobek czysto polski, utrwalił na stałe swoje oddziaływanie w postaci współcześnie istniejących form tj. Kościoła Starokatolickiego Mariawitów i jego denominacji tj. Kościoła Katolickiego Mariawitów, którego siedziba znajduje się w Felicjanowie k/Płocka. Podobne, choć zróżnicowane nazwy obydwu związków wyznaniowych stanowią dostateczny motyw, ażeby poważnie zająć się ich historią, która acz burzliwa, zawiera przecież wiele nieznanych i interesujących wątków.

Obydwie formacje biorą początek w powstałym u schyłku ubiegłego wieku ruchu mariawickim, który był ruchem religijnym i społecznym zarazem. Jego Założycielką była niezwykle utalentowana i wybitna Polka Feliksa Kozłowska[1] - imiona zakonne Maria Franciszka - nazywana też w obydwu społecznościach "Mateczką."

W organizacji ruchu znakomitą rolę, a kto wie czy nie najistotniejszą, odegrał wspomagający działalność Założycielki ks. Jan Kowalski - imiona zakonne Maria Michał[2] - pierwszy arcybiskup mariawicki, który swoją działalnością reformatorską podjętą już po śmierci Założycielki, przyczynił się do rozbicia ruchu na dwie denominacje, aczkolwiek wiadomo, że nigdy miał takich intencji.

U podstaw działalności wspomnianych osób oraz ich zwolenników było, używając współczesnych określeń "aggiornnamento" dotyczące odnowy duchowej i moralnej, a także wypracowanie metod duszpasterskich pozwalających Kościołowi katolickiemu zaistnieć na stałe w życiu społecznym. Paradoksem było, iż te w gruncie rzeczy szlachetne i konieczne inicjatywy spotkały się z jakże zajadłą i pełną nienawiści odprawą ze strony środowiska katolickiego. Niemy świadek tamtych lat, jakim jest szczęśliwie zachowana prasa płocka i nie tylko ona, aż nadto wiele dostarczają oczywistych dowodów.

Mariawityzm był zjawiskiem, który z uwagi na swój charakter i niezwykłość, zainteresował Urząd Nauczycielski Kościoła. Ruch spotkał się z całkowitą jego dezaprobatą. Następstwem tego stała się rzecz bez precedensu. Założycielka mariawityzmu s. Maria Franciszka, bodajże jako pierwsza kobieta w historii kościoła powszechnego została imiennie ekskomunikowana. Fakt ten dotknął również ks. Kowalskiego i tych wszystkich, którzy zdecydowali się trwać w mariawityzmie. Ekskomunika została wydana 5 grudnia 1906 r. Moment ten był zarazem datą narodzin mariawityzmu jako już autonomicznego wyznania.

Lata następne, aż do śmierci Założycielki były o tyle istotne dla rozwoju ruchu, iż jako nowe formacja mógł on nie tylko okrzepnąć, lecz i w stosunkowo krótkim czasie ukształtować od podstaw swoją organizację kościelną. I tak rychło powstała hierarchia kościelna, a także i organizacja terytorialna obejmująca swoim zasięgiem tereny ówczesnej diecezji płockiej, lubelskiej, siedleckiej i archidiecezji warszawskiej. W niezwykle dynamiczny sposób rozwinięto budownictwo sakralne wraz z całą jemu towarzyszącą infrastrukturą, także podjęto z ogromnym rozmachem wiele najrozmaitszych inicjatyw społecznych.

Jedną z przyczyn powstania ruchu oraz dynamicznego rozwoju w ówczesnym układzie społeczno-politycznym, był jego typowo plebejski charakter. Mariawityzm krzewił się zwłaszcza w środowiskach wiejskim i robotniczym. Według szacunków Mariawitów ruch osiągnął apogeum w roku 1906 tj. przed ogłoszeniem ekskomuniki. Wtedy to liczba wiernych miała wynosić od 150-200 tysięcy osób.

Swoje cele społeczne Mariawityzm realizował w różnych dziedzinach; w niektórych miał osiągnięcia tak duże, iż niezależnie od różnic światopoglądowych można je uznać za wspólne dziedzictwo narodowe. I tak przedmiotem szczególnej troski ruchu była usilnie prowadzona m.in. działalność oświatowa, którą upowszechniano poprzez budowę polskich szkół różnego typu, a także poprzez rozwijanie sieci bibliotek i czytelni. W dziedzinie charytatywnej swoją obecność Mariawici zaznaczyli poprzez zorganizowanie sieci tzw. ochronek tj. domów dziecka dla sierot oraz dla dzieci pochodzących z biednych rodzin. Ochronki istniały niemalże przy każdej parafii oraz przy wielu kościołach filialnych. Należy podkreślić, że w obydwu typach działalności nie obowiązywało kryterium wyznaniowe. Nie obowiązywało ono także w licznie wówczas zakładanych przytułkach dla starców i kalek. Na odcinku zawodowym tworzono nowe miejsca pracy w różnych zawodach, co miało duże znaczenie w sytuacji powszechnego wówczas bezrobocia. Podejmowane przez Mariawitów inicjatywy budowy tzw. "domów ludowych" w istocie były praktycznym sposobem rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Uzyskiwane tą drogą standardowe mieszkania Mariawici przekazywali nieodpłatnie wiernym. W miarę posiadanych środków Mariawici skupowali ziemię z par-

celowanych majątków, którą po podziale na działki przekazywali nieodpłatnie wiernym. Była to swoista rewolucja społeczna, która doprowadzała do autentycznej wściekłości część środowiska ziemiańskiego, zaniepokojonego tym radykalizmem. Był to również jeden z nieartykułowanych powodów konfliktu z Kościołem katolickim, który upowszechnianą w nauczaniu zasadę tzw. solidaryzmu społecznego prezentował w diametralnie odmienny sposób. A właśnie m.in. i na tym tle podczas licznych w 1906 r. zajść organizowanych pod hasłami rewindykacji praw Kościoła katolickiego, które usiłowano wyegzekwować od Mariawitów, liczny udział wzięli ziemianie. Po obu stronach były ofiary śmiertelne. Sytuacja była na tyle groźna, że władze carskie poważnie liczyły się z możliwością wojny religijnej[3]. Należy przypomnieć, iż opisywane wydarzenia dokonywały się w czasie protestów robotniczych burzliwych lat 1905-1907, podczas których do haseł rewindykacyjnych należało m.in. żądanie przeprowadzenia reformy rolnej. Była to zatem swoista antycypacja procesu, który mógł być urzeczywistniany dopiero w warunkach niepodległości państwa polskiego.

Mariawici upowszechniali także spółdzialczość kredytową i spożywców oraz zakładali sklepy różnych branż. Uzyskiwane dochody przeznaczali na cele kultu lub społeczne. Jednocześnie, co należy podkreślić, nie pobierali jakichkolwiek opłat za posługi religijne. Niezwykle surowa asceza oraz modlitewny charakter życia dopełniały miary. Mariawici budzili wśród zwolenników autentyczny szacunek i uznanie. Nic dziwnego, że duchowieństwo katolickie było poważnie zaniepokojone. Przyzwyczajone do tradycyjnego, statycznego modelu duszpasterzowania, które notabene było przedmiotem krytyki mariawitów, nie było w stanie sprostać neofickim postawom "konkurencji". Dlatego i tymi m.in. okolicznościami należy tłumaczyć przyczyny nagonki rozpętanej przez środowiska katolickie. W tym kontekście wprost niezwykły ewenement stanowiła ocena działalności Mariawitów wydana przez SDKPiL. Partia ta, która programowo była nastawiona antykościelnie i antyklerykalnie, w uznaniu nazwała Mariawitów "Wspólnotą religijnych socjalistów"[4]. Istotnie, to rzeczywiście był komplement.

Kiedy we wrześniu 1887 r. na polecenie o. Honorata Koźmińskiego pojawiła się w Płocku s. Maria Franciszka Kozłowska, aby podjąć swoją misję, na terenie Królestwa w całej rozciągłości obowiązywało restrykcyjne i antypolskie ustawodawstwo rosyjskie, reakcyjne także w stosunku do Kościoła katolickiego. Dość stwierdzić, że Kościół był spauperyzowany i ubezwłasnowolniony, biskupi i kapłani ograniczeni w swej posłudze pasterskiej i prawach obywatelskich. Carat prespektywicznie zakładał upowszechnienie w przyszłości prawosławia jako religii panującej. Miało się to dokonać na drodze totalnej eliminacji katolicyzmu. Był to akt zemsty za dość masowy udział duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego w powstaniu 1863 r. Wtedy to wielu księży i zakonników deportowano w głąb Rosji. Wielu zapłaciło cenę najwyższą. Represjom zostali poddani biskupi. Metropolita warszawski arcybiskup Zygmunt Szczęsny Faliński został zesłany do Rosji w tymże 1863 r. tylko dlatego, że nie zdołał powściągnąć kleru od udziału w powstaniu. Dla caratu nie miało znaczenia, iż hierarcha ten w rzeczywistości był zdecydowanym przeciwnikiem powstania, czego bynajmniej nie ukrywał. Sama archidiecezja przez blisko 30 lat była pozbawiona ordynariusza.

Przejdźmy do omówienia materiałów źródłowych oraz stanu badań związanego wyłącznie z genezą mariawityzmu. Z uwagi na założone ograniczenie, tematykę przedstawiamy skrótowo.

Najistotniejszą konstatacją jest nieomal całkowity brak materiału archiwalnego i to zarówno w zasobach mariawickich, jak i kościoła rzymskokatolickiego. Materiały te w następstwie ostatniej wojny uległy niemalże całkowitemu zniszczeniu, lub rozproszeniu. Istnieje natomiast materiał archiwalny o pierwszorzędnym znaczeniu w zasobach niektórych dykasterii Stolicy Apostolskiej, który posłużył jako uzasadnienie do podjętych przez Rzym działań, skierowanych przeciwko ruchowi. Materiał ten najprawdopodobniej pozwoliłby do końca wyjaśnić genezę ruchu, a w każdym razie pozwoliłby wyjaśnić wszelkie niejasności związane z klątwą. Obecnie dotarcie do niego z przyczyn obiektywnych jest niemożliwe, zwłaszcza że ograniczają dostęp przepisy prawa kanonicznego.

Podobnie więcej niż skromnie przedstawia się stan badań. Do wybuchu II wojny światowej podjęcie metodycznych badań wykluczał emocjonalny antagonizm między Mariawitami i środowiskiem katolickim, co niejako z góry przekreślało obiektywną ocenę.

W tym okresie powstała szczególna praca pt. "Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów". Była ona publikowana w sposób ciągły na łamach tygodnika "Mariawita" w roku 1907 i 1908. Autorami jej byli najprawdopodobniej księża Roman Próchniewski i Leon Gołębiowski, późniejsi biskupi mariawiccy, co podnosi ich walor badawczy. Pomimo, że praca z niezwykłą skrupulatnością przedstawia wydarzenia związane z genezą ruchu, to jednak nie odpowiada na podstawowe pytania, co stanowiło faktyczną przyczynę rozłamu. Z przyczyn obiektywnych pracę tę należy jednak traktować jako źródło o pierwszorzędnym znaczeniu dla dziejów mariawityzmu.

W 1927 r. arcybiskup mariawicki Jan Kowalski opublikował w Płocku pracę pt. "Dzieło Wielkiego Miłosierdzia". Pomimo, że autor odegrał decydującą rolę w genezie ruchu, to jednak do wielu ocen zawartych w pracy należy odnieść się z największą ostrożnością. Arcybiskup był bowiem w trakcie przeprowadzenia tzw. reform, które spowodowały zasadnicze zmiany doktrynalne w ruchu. Doktryna religijna tego okresu obowiązująca w mariawityzmie, jest diametralnie różna od doktryny obowiązującej do śmierci Założycielki w 1921 r. Przyjęte przewartościowania ideowe w ruchu spowodowały, że arcybiskup zmienił wiele ocen dotyczących genezy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że cytowane prace mają charakter apologetyczny, a także zawierają wiele istotnych przemilczeń. Cechuje obydwie napastliwy ton, tak w stosunku do duchowieństwa rzymskokatolickiego jak i Stolicy Apostolskiej,

Jako ostatnia pozycja, która zasługuje ne wspo-

mnienie jest znacznej wielkości akapit poświęcony mariawityzmowi, który zawarty jest w monementalnym dziele pt. "Płock. Monografia historyczna", a której autorem był ordynariusz płocki arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski. Drugie wydanie tej pracy ukazało się w 1931 r. Spostrzeżenia autora na ten temat są o tyle ważne, że zawierają niejako jego własną, prywatną ocenę ruchu. W przeszłości ks. Nowowiejski był najbliższym współpracownikiem i doradcą biskupów płockich tj. hr. Jerzego Szembeka i Apolinarego Wnukowskiego. On też z polecenia pierwszego z wymienionych redagował protokół, który stał się podstawą do wydania w 1904 r. przez Stolicę Apostolską dekretu, w którym potępiono Mariawityzm. Ważny jest i ten szczegół, że wszystkich Mariawitów pochodzących z diecezji płockiej, a także i s. Marię Franciszkę ówczesny prałat A.J. Nowowiejski osobiście dobrze znał. Ksiądz arcybiskup był znakomitym historykiem i zdaniem piszącego - które jest zgodne z historiografią katolicką poświęconą osobie tego wybitnego biskupa i zarazem Polaka - człowiekiem o szczególnie głębokiej formacji duchowej. Jednak jego stosunek do mariawityzmu, jaki zaprezentował w pracy, był nacechowany niechęcią, daleką - jakbyśmy współcześnie określili - od zasad ekumenicznych, choć zarazem zbieżny z postawami innych hierarchów i kapłanów rzymskokatolickich tamtych czasów. Zamierzonym przez autora celem było niewątpliwie spostponowanie mariawityzmu. Praktycznie cel ten miał być osiągnięty przez wprowadzenie do genezy tzw. wątku rosyjskiego. I tak ojciec s. Kozłowskiej miał być w 1863 r. przez powstańców osądzony i rozstrzelany w Węgrowie. Feliksa Kozłowska poprzez fakt iż zamieszkiwała w domach rosyjskich generałów miała tym samym ulegać wpływom rosyjskim; Kozłowska zaskarbiała sobie wpływy u Rosjan poprzez dawanie różnych prezentów gubernatorowi, wysokim urzędnikom, wreszcie carowi Mikołajowi II. Częstymi gośćmi u Kozłowskiej byli duchowni prawosławni, którzy według arcybiskupa "...opowiadali o tych zastawach zbytkowych, jakie na ich przyjęcie zgotowane były". Wreszcie najpoważniejszy zarzut to, jakoby rząd /rosyjski/ dążąc do utworzenia kościoła narodowego miał wspierać Mariawitów, których zadaniem było zniszczenie kościoła rzymskokatolickiego[5]. Upowszechniając te informacje ks. arcybiskup zapewne liczył na żywe jeszcze w latach 30. w społeczeństwie polskim nastroje antyrosyjskie, czy też antyradzieckie, a przecież to wszystko było nieprawdą.

Akapit, który stał się przedmiotem analizy jest jednak bezcenny dla badacza, ponieważ oddaje on w sposób autentyczny klimat minionych lat.

Dopiero w połowie lat 70. ukazały się dwa następne, już krytyczne opracowania, które acz ubocznie, lecz już w sposób profesjonalny traktują o genezie ruchu. Obydwa były pisane z pozycji klerykalnych, co jest przyczyną pewnego niedosytu informacyjnego. Pierwsze z nich to praca ks. Stanisława Gajewskiego pt. "Diecezja płocka w latach 1864-1914", która choć oparta na solidnej bazie źródłowej i napisana interesująco, nie wyjaśnia genezy mariawityzmu, co do pewnego stopnia zaskakuje. Swoje zainteresowania w tym przedmiocie ks. Gajewski ograniczył do wskazania kierunków dalszych badań. Znacznie śmielsze podejście prezentuje praca ks. Daniela Olszewskiego pt. "Z zagadnień religijności w diecezji płockiej w XIX w.", w której autor wiele miejsca poświęcił genezie mariawityzmu, choć naszym zdaniem trudno zgodzić się z niektórymi wnioskami. Autor łączy np. sprawę powstania mariawityzmu z potępionym przez papieża Piusa X kierunkiem filozoficzno-teologicznym zwanym modernizmem, przy czym ośrodek tego kierunku widzi w środowisku związanym z Akademią Duchowną w Petersburgu. Powyższe uzasadnia tym, że większość Mariawitów to absolwenci tej uczelni, profesorowie seminariów duchownych, w każdym razie to elita intelektualna ówczesnego duchowieństwa. Pogląd ten można uznać za odosobniony i nie mający jakiejkolwiek podstawy dowodowej. Ks. Olszewski nie podjął nawet próby oceny działalności pasterskiej biskupów J. Szembeka i A. Wnukowskiego, ich stosunku do spraw społecznych, także narodowych. Ograniczył się jedynie do biernej rejestracji faktów występujących w przedmiocie. I to jest słabością tej pracy. Obydwie prace zostały opublikowane w "Studiach Płockich" t. III wyd. w Płocku w 1975 r.

W 1991 r. wydano pracę pt. "Marawityzm w Polsce" autorstwa Krzysztofa Mazura. Praca ta jest pierwszym, monograficznym spojrzeniem na dzieje mariawityzmu, aż do czasów współczesnych. Układ pracy przyjęty przez autora spowodował jednak, iż z konieczności musiał zrezygnować z wielu interesujących wątków związanych właśnie z genezą. Stanowisko autora uzasadniają dostatecznie dzieje ruchu. Walory pracy podnosi załączony wybór różnych wypowiedzi Założycielki mariawityzmu.

W roku następnym ukazała się monografia pt. "Mariawityzm. Studium historyczne" wyd. Liege-Warszawa, autorstwa Stanisława Rybaka. Stanowi ona podobnie cenną pozycję. Uwagi autora wobec tej pracy są podobne jak wobec poprzedniej.

W 1996 r. Instytut Wydawniczy PAX opublikował następną pracę wspomnianego już ks. Daniela Olszewskiego pt. "Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku". W pracy tej autor kilka stron poświęcił genezie mariawityzmu. I tu spotyka nas zawód, bowiem ograniczył się do przedstawienia wybranych elementów z faktografii dotyczących genezy ruchu, a pominął m.in. takie istotne zagadnienia jak tzw. "wątek rosyjski" w mariawityzmie, czy stanowisko biskupa Apolinarego Wnukowskiego wobec Zgromadzenia SS Mariawitek i w szczególności wobec s. Marii Franciszki. Nie przedstawił też roli ówczesnych prałatów kapituły płockiej Wincentego Petrykowskiego i Antoniego Nowowiejskiego w sporządzeniu protokołu, który stał się podstawą do ogłoszenia ekskomuniki. Wspomniane niedomówienia oraz inne, które z uwagi na założony układ artykułu pominięto powodują, że zaprezentowany przez ks. D. Olszewskiego materiał w dalszym ciągu genezę ruchu pozostawia sprawą otwartą. Praca ks. Olszewskiego zamyka przegląd najważniejszych opracowań.

Przedstawione powyżej tło uprawnia nas do zaprezantowania sylwetek rządców diecezji płockiej, ze

BIBLIOTEKA

szczególnym zwróceniem uwagi na związanych ze sprawą mariawicką. Poczet ten otwiera osoba biskupa Popiela, przejściowo związanego z Płockiem, który być może odegrał najistotniejszą rolę w sprawie. Z uwagi, że biskup Popiel w latach następnych już jako arcybiskup metropolita warszawski posiadał jurydyczną zwierzchność wobec biskupów płockich, dlatego pozwolimy sobie na dokładniejsze zaprezentowanie jego dokonań.

Wincenty Teofil Chościak Popiel /1825-1912/ urodził się w Czaplach Wielkich w rodzinie ziemiańskiej. Po ukończeniu w Warszawie kursów prawnych rozpoczął aplikację sądową, jednakże z uwagi na sprawy rodzinne jej nie ukończył. W 1847 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach i po niespełna 2 latach tj. 5 sierpnia 1849 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W tym roku wyjechał na studia do Louvain, gdzie na uniwersytecie katolickim w 1851 r. uzyskał stopień bakałarza św. teologii. Następnie wyjechał do Rzymu i już w 1852 r. uzyskał stopień doktora teologii w tzw. Akademii Sapientia, która nie była uczelnią elitarną. Ważny też jest szczegół, iż wakacje każdorazowo spędzał w kraju. Jeszcze na początku swojej bytności w Louvain w 1850 r. został mianowany kanonikiem kapituły krakowskiej. Już z tego wynika, że postępy w karierze zawdzięczał nie tyle pracy czy osiągniętemu dorobkowi, ile koneksjom rodzinnym i towarzyskim. Po powrocie do kraju w sierpniu 1853 r. został mianowany sekretarzem konsystorza i wykładowcą teologii moralnej w seminarium kieleckim, a niebawem jego wiceregensem. W 1856 r. został kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej. 11 kwietnia 1862 r. arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński powołał Popiela na rektora Akademii Duchownej Warszawie, na którym to stanowisku przetrwał do lata 1863 r. Na wniosek Felińskiego papież Pius IX prekonizował go na biskupstwo płockie, które objął jeszcze przed przyjęciem sakry biskupiej 24 sierpnia 1863 r.[6] Należy nadmienić - co przyznaje sam Popiel - że jego prekonizacji sprzeciwił się Rząd Narodowy. On sam obejmował rządy w diecezji przy wyraźnej niechęci okazywanej jemu przez kapitułę płocką[7]. Było to zapewne następstwem jego postawy politycznej. Biskup słynął jako zdecydowany przeciwnik powstania. Dobitnie wyraził to słowami "I czegóż można było spodziewać się z takiej ruchawki, jeśli nie zniszczenia kraju i ludzi, a potem jakiś następstw"[8]. Wydawać by się mogło, że ta ocena była następstwem jego osobistej niewiary w skuteczność powstania. Otóż nic podobnego. Popiel, który był zagorzałym zwolennikiem ugodowej polityki hrabiego Aleksandra Wielopolskiego, tak przedstawił swój stosunek do księży biorących udział w powstaniu, z których przecież wielu zapłaciło najwyższą cenę: "Dla winowajców miałem litość, ale nie współczucie /.../ Szczególnie ganiłem przystanie niektórych duchownych do ruchów rewolucyjnych i powstańczych et multis fuit"[9]. Z poczucia legalizmu w imieniu duchowieństwa diecezji płockiej 20 czerwca 1864 r. przesłał do cara Aleksandra II pismo z przeprosinami, czym nawet zaskoczył rosyjskiego generała Włodzimierza Semekę, któremu to pismo przedłożył[10]. Wcześniej natomiast, bo jeszcze 30 kwietnia 1864 r. okólnikiem nr 649 kategorycznie zabronił duchowieństwu udziału w jakichkolwiek stowarzyszeniach. Jak sam zaznaczył, miało to na celu pojednawczo usposobić hrabiego Fiodora Berga[11].

Dwuznacznie zachował się biskup W. Popiel przy kasacji zakonów. Otóż zgodnie z ukazem carskim z 8 listopada 1864 r. w nocy z 27/28 listopada tego roku wojska rosyjskie przystąpiły do likwidacji zakonów. Akcja była przeprowadzona na obszarze całego Królestwa i to ze szczególną brutalnością. Przed tą datą istniało w diecezji płockiej 18 klasztorów męskich i 3 żeńskich, W następstwie akcji skasowano 13 klasztorów męskich, pozostałe jako "nieetatowe" kasowano w latach późniejszych. W całym Królestwie natomiast zlikwidowano 110 za 152 istniejących wówczas zakonów zakonów męskich i 4 z 33 żeńskich[12]. Popiel nie zdobył się wówczas na stanowczy protest, do którego jako biskup Kościoła katolickiego był zobowiązany, chociaż gwoli prawdzie historycznej wydał z tej okazji list pasterski, w którym w nader oględnej formie stanął na gruncie nienaruszalności immunitetów Kościoła. Został za to ukarany grzywną w wysokości 14.000 rb oraz kontrybucją w wysokości 28.000 rb na pensji, która wynosiła 40.000 rb. Także w piśmie do Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych księcia Władimira Aleksandrowicza Czerkaskiego, również w formie pełnej umiaru wyraził swoje stanowisko na temat całej akcji oraz praw Kościoła. Pismo jednak kończy naiwnym pytaniem: "jakże powinienem zachować się względem wydanego prawa?"[13].

Jedynym zdarzeniem, kiedy to Wincenty Popiel stanął na wysokości zadania jako biskup, było jego twarde stanowisko w sprawie tzw. Kolegium Duchownego, instytucji powołanej ukazem z 1867 r. przez cara Aleksandra II. Ten reakcyjny władca, który za cel swych rządów m.in. podjął sprawę upowszechnienia prawosławia, utworzył Kolegium w celu wyeliminowania Stolicy Apostolskiej z życia Kościoła katolickiego w swoim imperium. Do Kolegium - oprócz trzyosobowego zarządu, wchodzić mieli przedstawiciele w liczbia 11, z niektórych kapituł z terenu Rosji i Królestwa, przy czym wszelkie sprawy miały być tam kierowane poprzez uprawnione władze cerkwi prawosławnej. Biskup Popiel, jako pierwszy z episkopatu stanowczo zaprotestował, dając tym pozytywny przykład innym biskupom. Zapłacił za to 29 sierpnia 1868 r. wywiezieniem do Nowogrodu Wielkiego, gdzie ograniczony w kontaktach przebywał do 13 października 1875 r.[14]. Na mocy porozumienia zawartego między Stolicą Apostolską i Rosją z 2 marca 1875 r. kompetencje Kolegium ograniczono do spraw ekonomicznych. Sam biskup został przywrócony do obowiązków, tym razem jako rządca diecezji kujawsko-kaliskiej, gdzie sprawował posługę biskupią do 1882 r. Z tego okresu godnym odnotowania jest złożenie przez biskupa protestu w związku z wydanym przez władze rozporządzeniem zabraniającym duchownym wyjeżdżać poza parafie bez paszportu, a i później protestował przeciwko zakazowi odbywania rekolekcji i uczenia religii po rosyjsku.

W nieznanych bliżej okolicznościach 15 marca 1883 r. papież Leon XIII prekonizował biskupa na arcybiskupa

metropolitę warszawskiego, czyniąc go tym samym głową kościoła katolickiego w b. zaborze rosyjskim. Nie wiemy czy i jakie gwarancje lojalności przedłożył Popiel władzom rosyjskim, skoro te dały pozwolenie na objęcie przez niego tak wysokiego urzędu. Musiał być oceniany przez nie jako człowiek, który nie zagraża rosyjskim interesom w Królestwie. I aczkolwiek w sferze działań czysto kościelnych mógł poszczycić się nawet pewnymi osiągnięciami[15], to na gruncie politycznym cechowała go zbyt daleko idąca zachowawczość, niekiedy sprzeczna z polską racją stanu. Na jego polecenie odczytano w katedrze warszawskiej zredagowaną w języku rosyjskim treść manifestu Mikołaja II, z okazji jego wstąpienia na tron w 1894 r. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej arcybiskup zorganizował specjalny pociąg sanitarny, czym wzbudził szeroki protest. Wyraził się on m.in. tym, że z inicjatywy programowo prokościelnej endecji powybijano szyby w jego rezydencji. Podczas słynnego strajku szkolnego był przeciwnikiem bojkotu szkoły rosyjskiej, któremu to stanowisku dał wyraz w liście pasterskim z 27 lipca 1905 r.

Arcybiskup nie przejawiał zrozumienia dla walk rewolucyjnych lat 1905-1907. Jeszcze w 1901 r. wydał list pasterski, w który potępił socjalizm[16]. W 1905 r. kilkakrotnie występował przeciwko strajkom organizowanym głównie przez Polską Partię Socjalistyczną, która w programie oprócz rewindykacji socjalnych, jako jedyna podniosła sprawę odzyskania niepodległości państwowej przez Polskę[17]. Jego zachowawczość była tak daleka, iż nie wykazał zrozumienia dla nowo powstałego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego organizowanego w oparciu o założenia encykliki Leona XIII "Rerum Novarum". Agendą tego ruchu były z powodzeniem organizowane, zwłaszcza na terenie Łodzi i Warszawy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Arcybiskup spowodował sprowadzenie Stowarzyszeń do roli bractw. Ich lider i zarazem twórca ks. Marceli Godlewski musiał rozstać się ze swoim dziełem. Popierał natomiast tzw. Związek Katolicki, konkurencyjny do poprzedniego, również oparty na zasadach solidaryzmu społecznego, który był zgrupowany wokół osoby Juliusza hr Ostrowskiego[18].

W 1905 r. arcybiskup poważnie zachorował. Ponieważ proces ten pogłębiał się, rządy diecezją w coraz to większym stopniu przejmował sufragan warszawski ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz[19]. Arcybiskup zmarł 6 grudnia 1912 r. i został pochowany w katedrze warszawskiej. Z uwagi na założony układ artykułu, do osoby arcybiskupa powrócimy poniżej, przy omawianiu spraw mariawickich.

Siostra Maria Franciszka Kozłowska pojawiła się w Płocku w roku 1887. Wtedy to rządy w diecezji płockiej sprawował wikariusz kapitulny biskup Henryk Kossowski /1882-1890/. Pozostawił on po sobie dobre wspomnienia. Odznaczył się szczególną troską o przygotowanie dydaktyczne kleru do zadań duszpasterskich. Wielu też księży kierował na dalsze specjalistyczne studia. Zasłynął natomiast jako przeciwnik istnienia na terenie diecezji zgromadzeń honorackich, a to z uwagi na możliwość represji ze strony władz rosyjskich[20]. Po jego odejściu do Włocławka ordynariuszem diecezji został biskup Michał Nowodworski /1810-1896/. Był to wielki uczony i człowiek niezmiernie zasłużony dla kultury narodowej. Pomnikowym dziełem tego hierarchy jest wielotomowa Encyklopedia Kościelna, której był osobiście i redaktorem, wydawcą i współautorem. Pozostawił w swoim dorobku wiele prac naukowych. Na gruncie kościelnym wspomagał go w pracach ks. prałat Wincenty Petrykowski, który w okresie wakansu, po śmierci ordynariusza, w latach 1896-1901 pełnił funkcję wikariusza kapitulnego[21].

Opinia o wspomnianych rządcach jest bardzo pozytywną, zwłaszcza jeśli idzie o osobę biskupa. Mimo rozlicznych zajęć odznaczał się on wielką gorliwością w swoich zadaniach pasterskich.

Tymczasem na podstawie zezwolenia otrzymanego od o. Honorata Koźmińskiego, s. Maria Franciszka Kozłowska założyła w 1888 r. ukryte Zgromadzenie zakonne SS Ubogich św. Klary od Nieustannej Adoracji Ubłagania. Siostry prowadziły nadzwyczaj świątobliwy i ascetyczny tryb życia, czym wzbudzały podziw i szacunek. Zarabiały na życie pracą w założonej przez siebie szwalni, jednakże dochody nie zabezpieczały nawet i tak skromnych wymagań. W tej sytuacji pomocą finansową doraźnie wspierali je niektórzy płoccy księża, którzy byli autentycznie zbudowani postawą sióstr. Z bardziej znanych byli ks. Ignacy Krajewski, wikariusz kapitulny ks. prałat Wincenty Petrykowski, czy wreszcie regens seminarium ks. Kazimierz Weloński[22].

Dzień 2 sierpnia 1893 r, był przełomem w życiu osobistym s. Marii Franciszki, kiedy to po raz pierwszy miała doznać mistycznych przeżyć. W trakcie tych przeżyć, które dość często się pojawiały, s. Maria Franciszka miała otrzymać od Opatrzności nakaz, dokonanie odnowy duchowej i moralnej kleru. Miało się to dokonać przez upowszechnianie kultu eucharystycznego i maryjnego. Rok 1893 zapoczątkowuje powstanie ukrytej organizacji zakonnej Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, opartego na I Regule św. Franciszka. Miało ono w praktyce duszpasterskiej urzeczywistniać zadania postawione przed s. Kozłowską. Według szacunków biskupa Szembeka Zgromadzenie liczyło w 1898 r. 20 członków, którzy pochodzili z diecezji. Prawie wszyscy byli absolwentami Akademii Duchownej w Petersburgu[23].

Ważny jest i ten szczegół, że większość z nich była wykładowcami diecezjalnych seminariów duchownych. To z przyczyn politycznych tajne Zgromadzenie uzyskało akceptację od o. Honorata, a także poparcie od biskupa Nowodworskiego i wikariusza kapitulnego ks. prałata Petrykowskiego. Do najbardziej znanych Mariawitów, którzy pochodzili z terenu diecezji płockiej zaliczyć należy ks. Kazimierza Przyjemskiego, ks. Felicjana Strumiłłę, który był prokuratorem seminarium oraz ks. Leona Gołębiowskiego, który pełnił funkcję ojca duchownego seminarium, a który w przyszłości został biskupem mariawickim. Z diecezji lubelskiej - to księża: Ignacy Kłopotowski, Paweł Sedlak, Zenon Kwiek i Roman Próchniewski. Wszyscy wymienieni byli profesorami seminaryjnymi, z tym że ks. Kwiek również wiceregensem, zaś ks. Próchniewski ojcem duchownym w

tymże seminarium. W 1901 r. do tego grona dołączył kapłan z archidiecezji warszawskiej ks. Jan Kowalski, który dzięki swoim zdolnościom oraz uznaniu, jakie uzyskał u Kozłowskiej, szybko zaczął odgrywać pierwszorzędną rolę w Zgromadzeniu. Znanymi Mariawitami byli także księża Antoni Łosiński i Zygmunt Łoziński. W 1903 r. Zgromadzenie miało liczyć około 70 członków, przy czym należy zaznaczyć, iż jego oddziaływanie wśród duchowieństwa katolickiego było znacznie większe, jeśli weźmie się pod uwagę powiązania koleżeńskie, czy też zwykłe znajomości[24].

Według tradycji mariawickiej episkopat miał być bieżąco informowany o powstałym ruchu i miał niejako milcząco aprobować go. To, że nie żądano bliższych wyjaśnień na jego temat, było najprawdopodobniej następstwem jego wstępnej akceptacji przez biskupa Nowodworskiego, a także obawą przed władzami carskimi. Tajemnicą jednakże pozostawała osoba samej Założycielki oraz sprawa jej objawień. Naszym zdaniem było to błędem.

Sprawa istnienia Zgromadzenia Mariawitów oraz działalności s. Marii Franciszki stała się powszechnie znaną po raz pierwszy w 1903 r. Wyjawił ją publicznie w kazaniu w katedrze płockiej b. regens seminarium, a podówczas proboszcz katedry płockiej ks. Kazimierz Weloński. Według tradycji mariawickiej - ks. Weloński osobiście urażony przez s. Kozłowską za pominięcie go w przewodnictwie w Dziele Wielkiego Miłosierdzia czyli w Zgromadzeniu, do czego pretendował, w odwecie przedstawił tak Założycielkę jak i jej dzieło w najczarniejszych barwach. W ten sposób sprawa nabrała rozgłosu i dlatego musiała być rozpatrzona przez episkopat[25].

W tym czasie ordynariuszem diecezji płockiej był hrabia Jerzy Józef Elizeusz Szembek /1901-1903/. Ks. A.J. Nowowiejski, który wówczas pełnił funkcję regensa seminarium, a zarazem najbliższego współpracownika i doradcy Szembeka, przedstawił go bardzo korzystnie, tj. jako gorliwego pasterza diecezji. Według ks. Stanisława Gajewskiego - był to dumny arystokrata, który wsławił się licznymi konfliktami ze swym metropolitą oraz arcybiekupem mohylowskim, a także z podległym sobie duchowieństwem. Jego odejście 9 listopada 1903 r, na stolicę metropolitalną w Mohylowie, przyjęto w diecezji płockiej z wyraźną ulgą[26].

Ponieważ sprawa istnienia Zgromadzenia stała się powszechnie znaną, dlatego w kwietniu 1903 r. Mariawici postanowili je zalegalizować. Przedłożyli zatem formalne wnioski o zatwierdzenie Zgromadzenia arcybiskupowi Popielowi oraz ordynariuszom płockiemu i lubelskiemu, załączając jednocześnie prośbę o poparcie całej sprawy w Stolicy Apostolskiej. Do dokumentów załączyli tekst autorstwa s. Marii Franciszki pt. "Historia Nasza i Objawienia Marii Franciszki 1893-1903"[27].

Reakcja biskupów była co najmniej dziwna. Otóż biskup lubelski odmówił przyjęcia dokumentów. Miał to uzasadniać, iż nie chce w następstwie tej sprawy żadnych kłopotów ze strony władz rosyjskich. Arcybiskup Popiel wprawdzie osobiście dokumentów nie przyjął, jednakże zlecił ich rozpatrzenie sufraganowi ks. biskupowi Kazimierzowi Ruszkiewiczowi. Ten ostatni, miał wypowiedzieć się do składającego dokumenty ks. Kowalskiego bardzo pozytywnie o mariawityzmie i jego celach.

Natomiast inną była reakcja biskupa Szembeka. Ten - od składającego dokumenty ks. Gołębiowskiego zażądał wyjaśnień dotyczących ujawnienia roli s. Kozłowskiej w ruchu. 28 maja wezwał s. Marię Franciszkę, ażeby i od niej samej uzyskać dane dotyczące jej dzieła. Składane przez s. Kozłowską pod przysięgą zeznania były protokołowane. Cała sprawa miała być objęta tajemnicą, na co zresztą biskup miał dać słowo honoru. Według Mariawitów nie tylko, że nie dotrzymał słowa, ale przy każdej okazji wyśmiewał się i wyszydzał tak Zgromadzenie, jak i osobę Założycielki. W tym czasie przygotowywano protokół do Stolicy Apostolskiej. Do jego ostatecznego oraz przełożenia na język łaciński został wyznaczony ks. prałat Nowowiejski. Z osobą księdza prałata wiąże się szczegół, że był on w konflikcie z s. Kozłowską, która była jemu osobą znaną, podobnie jak i innym dostojnikom diecezjalnym[28]. Kiedy zapoznał z treścią opracowanego protokółu s. Marię Franciszkę, ta miała odpowiedzieć, że jej zeznania zostały sfałszowane. Z kolei ks. A.J. Nowowiejski miał oświadczyć, że w tekście ujął tylko to, co biskup jemu polecił. Mimo zaistniałej kontrowersji, której przedmiot nigdy nie został ujawniony przez Mariawitów, ani też przez władze diecezji płockiej i to do czasów nam współczesnych, to właśnie ten protokół w lipcu 1903 r. został osobiście przedłożony w Stolicy Apostolskiej przez biskupa Jerzego Szembeka[29].

W tej sytuacji Mariawici postanowili przeciwdziałać i wysłali do Rzymu 17-osobową delegację po to, aby tam na miejscu poinformować odpowiednie władze o ruchu mariawickim i uzyskać zatwierdzenie Zgromadzenia. Delegacji towarzyszyła również s. Maria Franciszka. Podczas pobytu w Rzymie dokonano zgodnie z regułą wyboru tzw. ministra generalnego Zgromadzenia, czyli przełożonego. Został nim ks. Jan Kowalski, wybrany na tę funkcję jednomyślnie. Pobyt w Rzymie przeciągnął. W tym czasie odbywało się conclave, które wybrało na papieża kardynała Józefa Sarto, znanego pod imieniem Piusa X. Papież przyjął delegację na audiencji już 13 sierpnia 1903 r., podczas której zapewnił ich, że rozpatrzy dokładnie sprawę. W międzyczasie Mariawici składali wizyty w odpowiednich dykasteriach, w których przedkładali informacje o założeniach i celach ruchu. W Sekretariacie Stanu mieli uzyskać czasowe zezwolenie na kontynuację reguły oraz nakaz powrotu do kraju[30].

W tym samym czasie arcybiskup i biskup J. Szembek podjęli szereg działań dyscyplinarnych. Należało do nich m.in. odsunięcie wszystkich mariawitów od pracy w seminariach duchownych. Wszystkich skierowano też do pracy w małych, zaniedbanych parafiach. Ks. Kowalskiego arcybiskup wezwał osobiście do konsystorza i poinformował go, że dyscyplinarnie zostaje przeniesiony na maleńką parafię do Niesułkowa. Ku zaskoczeniu biskupów, Mariawici bez sprzeciwu podporządkowali się biskupom. Już niedługo te właśnie parafie stały się bastionami mariawityzmu. Wierni zostali bowiem pozyskani wielką świętością tak życia jak i oby-

czajów nowych proboszczów. Upowszechnianie kultu eucharystycznego oraz maryjnego zyskiwało uznanie wiernych. Znaczenie posiadały wspominane na początku inicjatywy społeczne.

Innowacje duszpasterskie Mariawitów niepokoiły biskupów. Dał temu wyraz m.in. arcybiskup W. Popiel w okólniku nr 4490 z 25 września 1903 r. Postawił w nim zarzut, że jakkolwiek Mariawici zorganizowali się w dobrych celach, to jednak naruszyli zasady dyscypliny kościelnej. Przyjęty przez nich styl sprawowania duszpasterstwa oraz podtrzymywanie organizacji, było i jest podejmowane bez wiedzy biskupa. Jednocześnie wydał szereg zaleceń dotyczących propagowanych przez Mariawitów form kultu, które uznawał za przesadne. Zakrawa na grotestkę, że arcybiskup nakazał również zaprzestanie przez Mariawitów wegetariańskiego trybu życia oraz surowej ascezy[31].

Czas oczekiwania na decyzję Rzymu Mariawici postanowili przeznaczyć na uporządkowanie wszelkich spraw związanych z organizacją Zgromadzenia. Powołano mianowicie do istnienia ZWIĄZEK MARIAWITÓW NIEUSTANNEJ ADORACJI UBŁAGANIA. Opracowano jego ustawy, aczkolwiek ich autorstwo przypisano Założycielce. Techniczna redakcja zasad Związku została dokonana dopiero w 1910 r., jednakże ich duch miał obowiązywać od 1897 r.

W skład Związku wchodziły:

- ZGROMADZENIE KAPŁANÓW MARIAWITÓW NAU - oparte na I regule św. Franciszka
- ZGROMADZENIE SIÓSTR MARIAWITEK NAU - oparte na II regule św. Franciszka
- TERCJARZE MARIAWICI NAU - oparte na III regule św. Franciszka
- BRACTWO MARIAWITÓW NAU[32].

W tym czasie arcybiskup podjął następne działania, które miały na celu dalsze ograniczenie oddziaływania Mariawitów. Postawa Mariawitów stawała się niejednokrotnie przyczyną niepokojów w parafiach, w których pracowali księża nie zrzeszeni w Związku. Wierni bardzo często stawiali im właśnie Mariawitów jako wzór do naśladowania. Dochodziło wówczas do wielu gorszących scen. Arcybiskup odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczył właśnie Mariawitów. Posypały się pierwsze kary suspensy tj. zawieszenia w czynnościach kapłańskich. Poczynania Popiela zaczął wspierać nowy ordynariusz płocki biskup Apolinary Wnukowski /1904-1908/, który objął rządy po biskupie Jerzym Szembeku.

PRZYPISY

[1] Feliksa Kozłowska urodziła się 27 maja 1862 r. w Wielicznej k/ Węgrowa w rodzinie Jakuba i Anny Olszakowskich. Ojciec jej poległ w powstaniu styczniowym 1863 r. Uczęszczała do IV gimnazjum żeńskiego w Warszawie. Naukę przerwała w 1887 r. Od wczesnego dzieciństwa odczuwała powołanie zakonne. Zapoznanie się z kapucynem o. Honoratem Koźmińskim przesądziło o jej życiu. W 1883 r. jako skrytka podjęła się pielęgnowania chorych w tzw. "Przytulisku" w Warszawie. W 1887 r. została przez o. Honorata skierowana do Płocka, gdzie otworzyła szwalnię i pracownię haftów kościelnych. Było to zarazem tajne zgromadzenie zakonne reguły św. Klary. Obok niej w tym pierwszym Zgromadzeniu było 5 towarzyszek. Naśladując o. Koźmińskiego wydała bezimiennie w Krakowie "Ustawy stowarzyszenia mariańskiego świeckich kapłanów" /1892/ i "Wiadomość o stowarzyszeniach świeckich kapłanów"/1813/. W zamyśle broszury te miały upowszechniać kult eucharystyczny i maryjny, krzewić ruch tercjarski, zakładać po wsiach gospody, żłobki, szkoły i hospicja. 2 sierpnia 1893 r. Kozłowska miała doznać pierwszych wizji połączonych z ekstazą, które utwierdziły ją w postanowieniu utworzenia związku mariawickiego. Dla swych planów pozyskała płockich księży F. Strumiłłę i K. Przyjemskiego, przy których pomocy utworzono Związek "Mariawitów nieustannej adoracji ubłagania", ze specjalnym kultem NMP. Związek powołano za wiedzą biskupa Nowodworskiego. W 1897 r. zaczęły się nieporozumienia z o. Koźmińskim, który zwątpił o prawdziwości objawień Kozłowskiej. Kiedy sprawa mariawitzmu stała się jawną, biskup Szembek zlecił spisanie objawień oraz reguł duchownych, celem przedłożenia ich w kurii rzymskiej. 31 sierpnia Kongregacja św. Inkwizycji nie uznała autentyczności objawień i nakazała rozwiązanie zgromadzenia. Nowe wizje utwierdziły Kozłowską i jej otoczenie w ich racjach. Stanowisko Kongregacji powtórzył Pius X w specjalnej encyklice z 5 kwietnia 1906 r. zajmując podobne stanowisko. Ponieważ Kozłowska jak i minister generalny ks. Kowalski nie podporządkowali się, dlatego 5 grudnia 1906 r. zostali imiennie ekskomunikowani. Jako przełożona generalna sióstr, Kozłowska ułożyła dla nich regułę oraz przyczyniła się do rozwoju zgromadzenia. W roku 1921 zgormadzenie liczyło 224 osoby. Do śmierci pozostała najwyższym autorytetem i mocodawczynią. W łagodnej formie jej kult przetrwał do czasów współczesnych. Zmarła na raka wątroby 22 sierpnia 1921 r. Została pochowana w katedrze mariawickiej w Płocku. Zob. C. Lechicki, Kozłowska Feliksa. "Polski Słownik Biograficzny", T. XIV/4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969 s. 637-639.

[2] Kowalski Jan urodził się w rodzinie Jana i Katarzyny z d. Sitek 27 grudnia 1871 r. w Latowiczu. Po ukończeniu progimnazjum i seminarium duchownego w Warszawie, studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień magistra teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 kwietnia 1897 r. Pracował na wikariatach w Łodzi i Warszawie. W 1900 r. przystąpił do tajnego zgromadzenia kapłanów Mariawitów. W tymże roku poznał Feliksę Kozłowską, która od początku zaczęła go wyróżniać. 6 sierpnia 1903 r. został wybrany tymczasowy ministrem generalnym Zgromadzenia. W następstwie tego został dyscyplinarnie przeniesiony na probostwo w Niesułkowie, a następnie w Sobótce, gdzie został 30 stycznia 1906 r. zasuspendowany. W 1906 r. przebywał w Rzymie, gdzie przedłożył memoriał obwiniający wielu biskupów i kapłanów o niemoralność. Przyjęty na audiencji przez Piusa X wyraził gotowość podporządkowania się biskupowi. Po powrocie z Rzymu jeszcze w lutym tego roku przybył wraz z ks. Próchniewskim do Petersburga, gdzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miał upewnić się, czy ukaz o tolerancji z 1905 r. obejmie Mariawitów na wypadak zerwania jedności z Kościołem. Kiedy Pius X 12 kwietnia 1906 r. odmówił aprobaty dla Związku, ks. Kowalski wraz z grupą swych zwolenników wymówił posłuszeństwo. 5 grudnia 1906 r. został wraz z Kozłowską imiennie ekskomunikowany. Na tzw. I Kapitule Generalnej w Warszawie 10 października 1907 r. został wybrany dożywotnim ministrem generalnym. 25 grudnia 1907 r.

wprowadził liturgię w języku narodowym oraz uznał wizje Kozłowskiej jako objawione. Po przystąpieniu do Unii Utrechckiej 5 października 1909 r. otrzymał sakrę biskupią. Wykazał ogromne zdolności nie tyle duszpasterskie, ile na polu działalności charytatywnej i społecznej. 16 sierpnia 1915 r. konsekrował katedrę w Płocku. Po śmierci Kozłowskiej przybrał tytuł arcybiskupa, sprawując jednocześnie absolutne rządy. Wprowadził szereg reform m.in. wprowadził komunię pod dwiema postaciami, zniósł celibat i posty, spowiedź i niższe święcenia duchowne, wprowadził kapłaństwo kobiet. 18 kwietnia 1924 r. wprowadził "śluby mistyczne" biskupów i kapłanów z siostrami zakonnymi i obwieścił, iż zachowują one dziewictwo, zaś dzieci poczęte z tych związków są wolne od grzechu pierworodnego. W sierpniu 1924 r. obwieścił, że Stolica Apostolska została przeniesiona z Rzymu do Płocka, sam natomiast ogłosił się słowiańskim papieżem. W sprawach politycznych bezwzględnie popierał politykę Józefa Piłsudskiego. W 1927 r. został oskarżony o systematyczną demoralizację klasztoru płockiego i został skazany na 4 lata więzienia. 29 stycznia 1935 r. uchwałą kapituły generalnej został pozbawiony godności i władzy. Zamieszkał w Felicjanowie k/Płocka, gdzie osiadł na stałe. W czasie wojny wezwał Hitlera do nawrócenia się na mariawityzm, za co został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Jako numer 24542 został zamordowany 18 maja 1942 r. Został po nim znaczny dorobek naukowy i pisarski. Do najważniejszych jego dzieł należy zaliczyć przekład Starego i Nowego Testamentu na język polski, literackie tłumaczenie Boskiej Komedii Dantego oraz poematy "Beatrycze", "Któż jak Bóg". Ponadto wydał szereg obszernych opracowań, artykułów, katechizmów i książek do nabożeństwa. Zob. C. L e c h i c k i. K o w a l s k i J a n, "Polski Słownik Biograficzny" T XIV/4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 552 - 554.

[3] *Z niedalekiej przeszłości. Kalendarz Mariawicki na rok przestępny 1908.* Łódź 1907, s. 23-37.

[4] K. M a z u r, *Mariawityzm w Polsce.* Kraków 1991, s. 5.

[5] A.J. N o w o w i e j s k i, *Płock. Monografia Historyczna.* Płock 1931, s. 671.

[6] R. B e n d e r, A. G a ł k a, P o p i e l /C h o ś c i a k P o p i e l/ W i n c e n t y T e o f i l, "Polski Słownik Biograficzny", T. XXVII/3, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983, s. 580-583.

[7] W. P o p i e l, P a m i ę t n i k i, T. 1 i 2, Kraków 1915, s. 171.

[8] Tamże, s. 139.

[9] Tamże, s. 202.

[10] Tamże, s. 204.

[11] Tamże, s. 195.

[12] Tamże, s. 220, 228; M.M. G r z y b o w s k i, *Postawa Wincentego Chościak Popiela biskupa płockiego wobec kasaty klasztorów w jego diecezji*, [w:] "Studia Płockie" 1983, T. 11, s. 258-260, 262-263.

[13] W. P o p i e l, *Pamiętniki...* s. 228.

[14] Tamże, s. 133.

[15] R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel...* s. 580.

[16] Tamże, s. 581.

[17] Tamże; J. S o b c z a k, *Walki rewolucyjne w latach 1905-1907 na Mazowszu*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu.* Warszawa 1968, s. 42.

[18] R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel...*, s. 581; A. W o y c i c k i, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna.* Poznań-Warszawa 1921, s. 80-85.

[19] R. B e n d e r, A. G a ł k a, Popiel..., s. 581.

[20] S. G a j e w s k i, *Diecezja płocka w latach 1864-1914*, [w:] "Studia Płockie" 1975, T. 3, s. 324.

[21] Tamże.

[22] J.M.M. K o w a l s k i, *Dzieło wielkiego miłosierdzia.* Płock 1927, s. 11-112.

[23] K. M a z u r, *Mariawityzm...*, s. 18-19; D. O l s z e w s k i, *Z zagadnień religijności w diecezji płockiej*, [w:] "Studia Płockie" 1975, T. 3, s. 355-356.

[24] Tamże, s. 355; K. M a z u r, *Mariawityzm...*, s. 19-20.

[25] J.M.M. K o w a l s k i, *Dzieło...*, s. 112.

[26] A.J. N o w o w i e j s k i, *Płock. ...*, s. 76-77; S. G a j e w s k i, *Diecezja płocka...*, s. 311-312.

[27] *Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów.*/IV/, "Mariawita" 1907, nr 23 z 6 VI, s. 363.

[28] Według Mariawitow - ks. Nowowiejski razem z przybyłą do Płocka ok. 1890 r. tercjarką - Jakobimą Łabanowską założyli stowarzyszenie, którego zadaniem była opieka nad upadłymi moralnie dziewczętami. Do obsługi stowarzyszenia zaangażowali członkinie ze Stowarzyszenia św. Zyty, które statutowo zajmowały się służącymi, a także wykonywały różne prace przy parafii płockiej. Inicjatywa ta spotkała się z krytyką s. Kozłowskiej, która miala zarzucić ks. Nowiejskiemu oraz Łabanowskiej, że angażując dla swych celów siostry, w ten sposób rozpraszają dzieło o. Honorata. O fakcie tym miał się dowiedzieć proboszcz płocki ks. Weloński, który miał to wypomnieć z ambony ks. Nowowiejskiemu. Sprawa miała zakończyć się tym, że ks. Nowowiejski i s. Łabanowska przeprosili proboszcza i przyrzekli, iż nie będą odrywali sióstr od pracy w parafii. Ostatecznie w 1905 r. dzieło przejęły s. Magdalenki z Warszawy. Sprawa ta miała stać się jakoby bezpośrednią przyczyną późniejszego konfliktu z Mariawitami. Zob. "Mariawita" 1907, nr 22 z 30 V, s. 348, przypis 1:

[29] *Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów.* /IV/, "Mariawita" 1907, nr 23 z 6 VI, s. 364-366.

[30] Tamże, s. 368.

[31] Tamże, /IV/, "Mariawita" 1907, nr 28 z 11 VII, s. 443-444.

[32] Tamże, /IV/, "Mariawita" 1907, nr 29 z 18 VII, s. 460-464.

MICHAŁ SOKOLNICKI

WALKA ORGANIZACJI BOJOWYCH POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W OKRĘGU PŁOCKIM W LATACH 1905-1911

Walka organizacji bojowych Polskiej Partii Socjalistycznej na Mazowszu Płockim to mało znany epizod w historii. "Dzieje Płocka" poświęcają mu zaledwie 8 wierszy. A przecież była ona częścią zmagań o niepodległą Polskę, kolejnych po powstaniach listopadowym i styczniowym. Wprawdzie były mniej spektakularne, o mniejszym zasięgu, to przecież cel miały ten sam.

Granice tematu wyznacza moment powstania bojówki w Płocku oraz data jej ostatniej akcji. Natomiast zasięg terytorialny obejmuje obszar części ówczesnej guberni płockiej tworzący Okręg Płocki PPS, w ktorego skład wchodziły powiaty: lipnowski, rypiński, sierpecki, płocki i ciechanowski.

Idea niepodległości Polski pojawiła się już w pierwszym programie Polskiej Partii Socjalistycznej, tzw. programie paryskim powstałym w listopadzie 1892 r. Była tam mowa o niepodległej demokratycznej republice zapewniającej równouprawnienie wszystkim narodowościom.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze! Obywatele!

Jako wielki protest przeciw stanom wyjątkowym, przeciw katowaniom niewinnych ofiar w środę ubiegłego tygodnia dokonała nasza partja licznych, a skutecznych zamachów na policję, na wrogów ludu, na to ciemne siły kontrrewolucyjne!

Towarzysze! Obywatele! krwiożerczy carat mści się ale nad kim? Oznajmiamy Wam, że winnych rząd upadający, ogłupiały, opity krwią ludu walczącego nie ujmie w swe pazury. Sprawcy zamachów są już dawno w zupełnie bezpiecznym miejscu, wszelkie zaś aresztowania niby osób podejrzanych, są, jak były i dotąd, tylko gwałtem ohydnym i pastwieniem się caratu nad niewinnymi i nic mającymi nic wspólnego z tym wydarzeniem znamienitym ludźmi. Towarzysze! Obywatele! Nie trwóżcie się! Skupiajcie szeregi dla ostatecznego a zwycięzkiego boju z wrogim caratem, gotujcie się do wielkiego święta Rewolucji, jakie być może niezadługo nastąpi. Te chwilowe represje — to bezsilne odruchy konającego potwora, który tyle lat pił krew niewinnych. Towarzysze! Obywatele! Nadchodzi już dzień zapłaty! Śmierć katom!

Niech żyje Rewolucja!

Płocki Komitet okręgowy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Płock w sierpniu.

Odezwa Płockiego Komitet Okręgowego PPS wydana po wydarzeniach tzw. krwawej środy (15 VIII 1906)

Sposobem wywalczenia wolności miało być wywołanie masowego ludowego powstania zbrojnego w sojuszu z innymi ujarzmionymi przez carat narodami: Litwinami, Łotyszami i Rusinami. Powstanie takie miałoby szanse powodzenia jedynie w wypadku konfliktu międzynarodowego.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, jeden z ówczesnych przywódców PPS - Józef Piłsudski planował utworzenie w ramach partii organizacji paramilitarnej, która pokryłaby siecią swych komórek teren Królestwa Polskiego i posiadałaby samodzielne "centrum dowodzenia".

Dla zaognienia sytuacji politycznej w Królestwie Polskim postulował Piłsudski organizowanie manifestacji, akcje bicia szpiclów oraz niszczenie pomników postawionych przez władze[1].

Wybuch rewolucji w Rosji w styczniu 1905 r. stworzył nową sytuację dla realizacji tych planów. Spełnione zostały dwa główne warunki powodzenia akcji powstańczej: Rosja zaangażowała się w wojnę, a wewnątrz państwa wybuchła rewolucja.

Uchwałą VII Zjazdu PPS z marca 1905 r. powołano do życia Wydział Spiskowo-Bojowy i Organizację Spiskowo-Bojową (OSB).

OSB miała kierować masowymi wystąpieniami ulicznymi zgodnie z instrukcjami Centralnego Komitetu Robotniczego i komitetów okręgowych PPS, z drugiej zaś strony tak się przygotowywać do podjęcia walki zbrojnej, by w momencie wybuchu powstania stanowić awangardę bojowników[2].

Oddziały (tzw. dziesiątki bojowe - po dziesięciu członków) Organizacji Spiskowo-Bojowej zaczęto organizować we wszystkich większych ośrodkach Królestwa Polskiego.

Działania takie podjęto również w Płocku. Brak jednak danych czy zdołano utworzyć pełną dziesiątkę bojową. Wiadomo natomiast na pewno, iż w kwietniu 1905 r. w Płocku rozrzucono odezwy podpisane przez płocki Robotniczy Wydział Bojowy przestrzegające rodziców przed posyłaniem dzieci do szkół w czasie trwania strajku szkolnego.

Pierwsza akcja zbrojna PPS przeprowadzona w Płocku miała miejsce 21 września 1905 r. Tego dnia Roman Iwanicki - aktywny działacz miejscowej organizacji PPS i jej wydziału bojowego, miał na polecenie komitetu partii wykonać wyrok na wachmistrzu policji Kaszyckim. "Wsławił" się on szegółną zawziętością w rozpędzaniu demonstracji 1-majowej w Płocku i tropieniu nielegalnej działalności politycznej. Do zamachu doszło na ul. Misjonarskiej. Nerwy zrobiły swoje. Iwa-

nicki, "chcąc trafić w głowę - trafił znacznie niżej, w bardzo miękką część ciała"[3]. Policjant udał, że nie żyje, lecz rozpoznał zamachowca. Po wyjściu ze szpitala udał się do Mariana Iwanickiego, ojca zamachowca, i oznajmiając, iż wie kto do niego strzelał, gotów jest milczeć w zamian za swoje bezpieczeństwo. Kaszycki później nawet ostrzegał partię przed grożącym niebezpieczeństwem[4].

W październiku 1905 r. Rada Partyjna PPS zadecydowała, że rozwój bojówki przebiegać będzie dwutorowo. Na zasadach podobnych do istniejącej dotąd Organizacji Spiskowo-Bojowej, miały odtąd funkcjonować oddziały Organizacji Techniczno-Bojowej (OTB). Zostały one podporządkowane bezpośrednio Okręgowym Komitetom Robotniczym, wykonywały ich polecenia, polegające głównie na walce bieżącej i zamachach, ochronie demonstracji czy konfiskatach pieniężnych (tzw. ekspropriacjach). Równocześnie jednak utworzono Organizację Bojową tzw. centralną. Jej członkowie podlegali jedynie Wydziałowi Bojowemu PPS i mieli wystąpić z partii. Kadry tej organizacji tworzono w ścisłej konspiracji, nawet wobec organizacji partyjnej. OB miała szkolić i przygotowywać struktury dla przyszłego powstania. We wszystkich okręgach partyjnych istniały oba rodzaje bojówek. OB centralną w okręgu kierował specjalnie przysłany przez Wydział Bojowy instruktor. System dziesiątek bojowych - w nowo utworzonych organizacjach - zastąpiono piątkami.

Po przybyciu do Płocka, w grudniu 1905 r., okręgowiec partyjny L. Śledziński "Mikołaj" rozpoczął organizowanie piątek OTB: "/.../ po dwóch miesiącach miałem zorganizowane dwie piatki bojowe, a dwie były w stadium organizowania"[5]. W końcu stycznia 1906 r. jako instruktor OB przyjechał do miasta Tytus Bobrowski "Wacek", z zadaniem tworzenia drugiego rodzaju bojówek. Śledziński umożliwił mu kontakt z organizacją partyjną, z której miał werbować ludzi.

W kwietniu 1906 r. płocki OKR dostał informację, iż wskutek żądań jednego z ziemian z okolic Bodzanowa, w majątku którego zastrajkowali robotnicy rolni, kilku z nich raniła interweniująca policja. Śledziński "chcąc temu obszarnikowi dać naukę", 4 maja wysłał do Bodzanowa jedną z piątek OTB pod dowództwem "Janka". Ziemianin uciekł do Warszawy, więc zostawiono mu tylko ostrzeżenie. W samym miasteczku natomiast wykonano wyroki na dwóch policjantach. Jednego zastrzelono, drugiemu wrzucono do mieszkania bombę, która go ciężko raniła[6].

"Mazur" - tygodnik katolicki podał 10 maja informację, że 8 tego miesiąca na kępie wiślanej młody człowiek zabił dwóch innych: Zdzisława Szkopowicza i Franciszka Kozakiewicza. Wiadomość ta skonfrontowana z innymi źródłami, pozwoliła ustalić, iż obaj zabici byli członkami płockiej OB PPS, zaś zabójcą był również bojowiec - Jan Malanowski, urodzony w Płocku, lecz działający w innym mieście. Władysław Iwanicki opisał we wspomnieniach ten wypadek. Szkopowicz i Kozakiewicz byli bojowcami piątki oskarżonej o dezercję z pola walki. Nie rozstrzygnięta pozostaje kwestia ich winy, faktem jest jednak, iż zostali wyrzuceni z OB

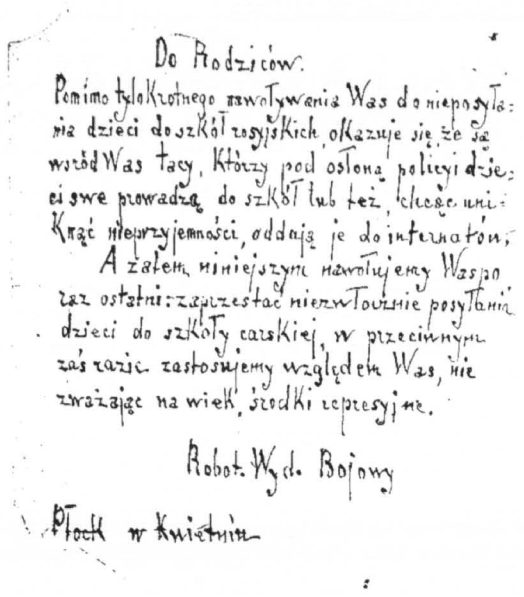
Do Rodziców.

Pomimo tylokrotnego nawoływania Was do niepos[yła]nia dzieci do szkół rosyjskich, okazuje się, że są wśród Was tacy, którzy pod osłoną policyi dzieci swe prowadzą do szkół lub też, chcąc uni[knąć] kr[ępr]zyjemności, oddają je do internatów.

A zatem niniejszym nawołujemy Was po raz ostatni: zaprzestać nierozsądnie posyłania dzieci do szkoły carskiej, w przeciwnym zaś razie zastosujemy względem Was, nie zważając na wielk. środki represyjne.

Robot. Wyd. Bojowy

Płock w Kwietniu

Odezwa Robotniczego Wydziału Bojowego Płockiego Komitetu PPS wydana w związku ze strajkiem szkolnym w kwietniu 1905 r.

i zawieszeni w członkostwie partii. B. Zdziarski podaje, iż wstąpili wówczas do SDKPiL i za to zostali ukarani przez PPS. Natomiast Iwanicki utrzymuje, że nie zdawszy broni, zaczęli pod firmą partii organizować bandyckie napady. I za to zapadł wyrok śmierci. Pozostaje pytanie dlaczego nie wykonał go nikt z Płocka? "Dowództwo Organizacji Bojowej zdawało sobie sprawę, że będzie to bardzo ciężką próbą moralną dla tych młodych bojowców, którzy w rozmowach zdradzali jeszcze dużo sentymentu koleżeńskiego i obowiązującej przyjaźni. Więc nie chcąc przeciągać struny, wyznaczyło na wykonawcę, wprawdzie też płocczanina, ale w tym czasie mało przebywającego na terenie Płocka, a tym samym mniej zżytego z tutejszymi ludźmi i stosunkami partyjnymi"[7].

Tymczasem w maju opuścił Płock T. Bobrowski, a na jego miejsce przyjechał w charakterze instruktora Józef Mirecki "Grzegorz". Zorganizował on piątkę OB centralnej w składzie: Kazimierz Pielat "Jerzy", Leon Dziczkowski "Zapora", Marian Czajkowski,Władysław Iwanicki "Karol', Marian Lewandowski. Do tej pory ta bojówka nie brała udziału w żadnych akcjach, cały czas ćwicząc. Zaraz po przyjeździe, Mirecki z jedną piatką przeprowadził konfiskatę pieniędzy rządowych ze sklepu monopolowego w Borowiczkach. Pieniądze miały być przeznaczone na "grubszą" akcję. Wydział Bojowy potrzebował pieniedzy i Mirecki zaplanował napad pod Płockiem. Co tydzień kursował stąd do Kutna konwój pocztowy z pieniędzmi, których kwota wynósić miała 200 000 rubli. Miejsce akcji wyznaczono pod Gostyninem. W akcji brała udział "piątka" OB, w której skład wchodzili m.in.: Władysław Skrobiszewski, Feliks Idzikowski i Bolesław Szymański oraz przyjezdni spoza Płocka Józef Redo i "Henryk". Grupą bojową kierował Mirecki. Bojowcy wdali się w strzelaninę z żołnierzami stanowiącymi eskortę konwoju. Z zamieszania skorzystał furgon z pieniędzmi, który zdołał zawrócić do Płocka, mimo oddanych w jego kierunku strzałów[8].

Po wyjeździe J. Mireckiego, latem 1906 r. przybył do okręgu nowy instruktor OB Stefan Habelman "Konrad". K. Pielat wspomina, iż na jego polecenie dokonał w sierpniu tego roku wraz z M. Czajkowskim zamachu na strażnika ziemskiego w Duninowie[9].

W tym samym miesiącu do Płocka przyjechał pełnomocnik Wydziału Bojowego PPS Jan Klępiński "Marian" oznajmiając, iż CKR postanowił na dzień 15 sierpnia urządzić pogrom rosyjskiej policji w całym Królestwie. W mniejszych miastach, takich jak Płock, akcja miała rozpocząć się o godz. 21.00. "Każdy z nas miał wyznaczony posterunek i jednego wieczoru zrobiliśmy próbę pod kontrolą "Mariana" /.../ w dniu oznaczonym o godz 8.30 wieczorem już byłem na miejscu i oczekiwałem sygnału danego przez zegar ratuszowy. Jeszcze brakowało pół minuty kiedy usłyszałem strzały browninga na ulicy Szerokiej, to nasz komendant oddziału zaczął akcję. Podszedłem do stójkowego, przy którym stał żołnierz nieuzbrojony i dałem do niego dwa strzały. Żandarm upadł, żołnierz zaś uciekł. Poszedłem przez przechodnie podwórko i zeszedłem z góry do Wisły i biegiem doszedłem do mostu"[10]. W Płocku plonem tej tzw. krwawej środy było 2 zabitych i 5 rannych policjantów, z których 3 zmarło w szpitalu. O tym, jaki to był wieczór świadczył "tylko turkot dorożek w stronę szpitala św. Trójcy" - jak donosił "Mazur". Po 15 sierpnia płocka organizacja bojowa PPS wydała odezwę nawiązująca do tego wydarzenia[11].

Po rozłamie w PPS na IX Zjeździe cała Organizacja Bojowa i większość organizacji partyjnej w Płocku stanęła po stronie PPS Frakcji Rewolucyjnej.

2 stycznia piątka OB PPS FR w składzie: Jan Adamski, Antoni Wiśniewski, Jan Rędziński, Władysław Skrobiszewski i Roman Iwanicki (K. Pielat podaje, że i on brał udział w akcji) dokonała zamachu na strażników ziemskich Wasilija Ksenofontowa i towarzyszącego mu Włodzimierza Rudowskiego (celem zamachowców był Ksenofontow). Obaj byli śledzeni już od gmachu urzędu policji. Strzały padły na ul. Szerokiej, w pobliżu żydowskiej synagogi. W wyniku postrzału Ksenofontow zmarł. Motywy wyroku podał Płocki Okręgowy Komitet Robotniczy PPS FR w ulotce wydanej po zamachu: "Jego zasługi mieszkańcy miasta już dawno poznali /.../.

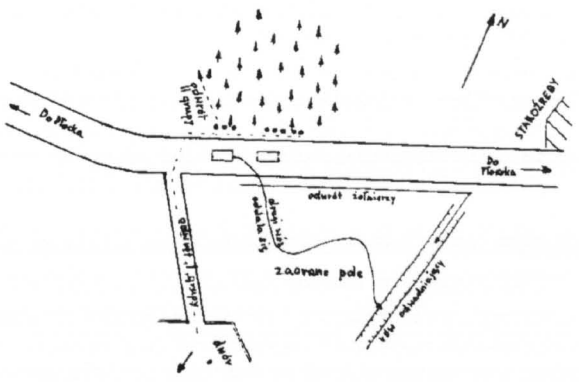

Akcja bojowa pod Starożrebami (7 VIII 1907 r.)

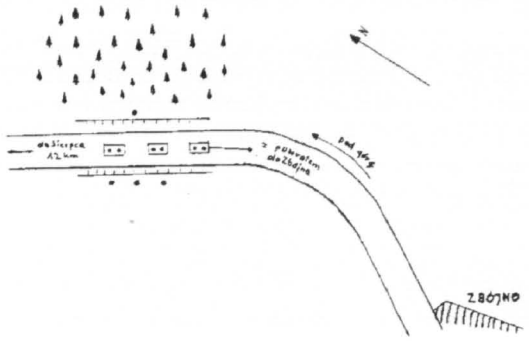

Akcja bojowa pod Zbojnem (9 VI 1910 r.)

Nie było dnia, żeby ten carski niegodziwiec kogoś, nie aresztował, a w czasie aresztu nie znęcałby się nad ofiarą. Nie można było dłużej /.../ dopuszczać do takiego obchodzenia się z ludźmi /.../ Upominamy wszystkich sługusów cara, że ani jeden z nich nie ujdzie od karzącej ręki sprawiedliwości"[12].

W tym czasie naczelnikiem Płockiego i Sierpeckiego Powiatowego Zarządu Żandarmerii został pułkownik Bielski - "wsławiony" już uczestnictwem w sądach polowych w Częstochowie. Zarządził on energiczne śledztwo w sprawie śmierci Ksenofontowa i aresztował bojowców: Romana i Władysława Iwanickich, Edmunda i Franciszka Paciorkowskich, Jana Adamskiego. Wszyscy zostali - wyrokiem sądu- zesłani do Kraju Jakuckiego w kwietniu tego roku. Z wyrokiem śmierci wydanym na niego przez Wydział Bojowy, przyjechał do Płocka J. Klępiński "Marian". Wspominał K. Pielat: "Szczepan Zarzycki - dowódca oddziału wyjechał, wtedy ja z rozkazu wydziatu [bojowego - przyp. aut.] zostałem mianowany dówódcą oddziału w Płocku i mnie polecono zorganizować wywiady i zamach". Trudność w odnalezieniu Bielskiego polegała na tym, iż pojawiał się on w mieście tylko w ubraniu cywilnym, a jedyną informacją o nim był rysopis. Wreszcie 2 lutego zaobserwowano podobnego mężczyznę na Wzgórzu Tumskim. Natychmiast udali się tam Kazimierz Pielat, Leon Dziczkowski i Piotr Rydzewski "Wielki": "udaliśmy się w wyznaczone miejsce na Tumskim placu, zauważyłem pułkownika, a za nim żandarma. Podszedłem o 10 kroków od pułkownika i strzeliłem mu w głowę. Z tyłu za mną byli Dziczkowski i Rydzewski jako ochrona, gdyż tak instrukcja przewidywała, że wykonawca musiał być chroniony. Trójce zamachowców udało się zbiec, lecz w noc po zamachu policia aresztowła m.in. Pielata i Dziczkowskiego. Tego pierwszego w niedługim czasie zwolniono[13].

W lutym 1907 r. przybył do Płocka okręgowiec W. Jastrzębski "Maciej". Mimo uchwalonego już w czerwcu 1906 r. zjednoczenia OTB i OB centralnej w jednolitą OB, na prowincji wciąż istniał podział na dwie bojówki. Tak też było w Płocku. Bojówka podległa OKR (czyli OTB) była od wyjazdu L. Śledzińskiego, jesienią 1906 r. pozbawiona nadzoru. Jastrzębski wspominał, iż po przyjeździe do Płocka spotkał się z przypadkami bandytyzmu w szeregach osamotnionej bojówki. Postanowił więc połączyć obie grupy, zdyscyplinować i pod-

nieść ich morale poprzez przeprowadzenie akcji bojowych.

Doszło do nich w lipcu. Nieustalonego dnia kilku bojowców wraz z Jastrzębskim przybyło do pobliskiej Soczewki. W akcji brał udział również młodszy brat instruktora bojowego S. Habelmana - Witold ps. "Marcin". Bojowcy zainkasowali w monopolu 300 rubli, wydali pokwitowanie z pieczęcią PPS i zniszczyli towar, po czym spokojnie odeszli. Nie interweniowali policjanci, którzy ukryli się. "Zaraz na początku akcji - wspomina Jastrzębski - ktoś na ulicy, przed domem policji krzyknął, że 20 bojowców z mauserami weszło do osady /.... Ostatnia dwójka przechodząc koło domu policjantów weszła na pięterko, postukała kolbą mausera we drzwi, za którymi siedzieli policjanci i nakazała im nie wychodzić z mieszkania w ciągu godziny. Jeżeli któryś z nich wyjdzie będzie zastrzelony. Podobno policjanci wykonali rozkaz".

27 lipca w Bodzanowie trzech bojowców zabrało z monopolu 150 rubli gotówką i 175 w markach stęplowych oraz zniszczyło spirytus. Spotkany na ulicy strażnik ziemski, został ciężko zraniony[14].

Zjednoczoną organizację bojową Jastrzębski przekazał nowemu instruktorowi Janowi Kochanowskiemu "Kamilowi" (prawdziwe nazwisko: Józef Michalski). Bojówka była bardzo nieliczna. Między bojowcami a nowym instruktorem wynikły nieporozumienia. "Kamil" chciał zorganizować z miejsca kilka akcji bojowych, jednak płoccy bojowcy - na co dzień robotnicy miejscowych zakładów pracy - obawiali się, że nieobecność w pracy w dniu ewentualnej akcji bojowej naprowadzi policję na trop sprawców. Wobec powyższego "Kamil" zawiesił bojówkę (m.in. Pielat, bracia Rydzewscy) i rozpoczął organizowanie nowej.

Na początku sierpnia Wydział Bojowy polecił J. Mireckiemu "Bronisławowi" zorganizować napad na konwój pocztowy, wiozący pieniądze z Płocka do Płońska. Plan przewidywał datę i miejsce akcji na 6 sierpnia, niedaleko Staroźreb. W skład oddziału weszli: J. Mirecki, W. Jastrzębski, J. Kochanowski, dwaj nowi bojowcy z Płocka Ludwik Rembecki i Wincenty Majewski oraz dwóch bojowców z Warszawy. Konwój z pieniędzmi składać się miał z furgonu i wozu z eskortą. Suma przesyłki wynosiła 100 000 rubli i według posiadanych informacji znajdowała się w pierwszym wozie pocztowym.

Walkę rozpoczął Jastrzębski, rzucając bombę przed pierwszy wóz. Żołnierze z obu furmanek ukryli się w rowie i stamtąd prowadzili ogień. Drugi wóz, ciągnięty bezwiednie przez konie oddalał się z pola walki. Już na początku walki trafiony został J. Kochanowski. Jastrzębski doskoczył do pierwszego wozu, lecz okazało się, że paczki zawierały tylko listy. Bojowcy zabrali Kochanowskiemu dokumenty i wycofali się. Dopiero później okazało się, że naczelnik poczty kazał ukryć pieniądze w drugim wozie. Pościg carski nie dał rezultatów. "Żołnierze carscy - pisał Jastrzębski - po "zdobyciu" opuszczonego przez nas lasku brzozowego, znęcali się nad trupem Polaka "miatieżnika", wbijali w niego bagnety, bestialsko butami kopali w twarz. To zostało stwierdzone, kiedy ciało zostało przywiezione do Płocka. Towarzysz Kochanowski spoczywa na cmentarzu w Płocku. W Polsce niepodległej płocczanie wystawili mu pomnik w lasku, gdzie zginął. Żołdacy hitlerowscy /.../ pomnik zburzyli"[15].

Do końca roku nie było już w płockiem akcji bojowych. Nie było instruktora bojowego, starzy bojowcy pozostawali zawieszeni. Antoni Plichta "Herman", który przyjechał jesienią 1907 r., prowadził jedynie robotę agitacyjną[16].

Napad na konwój pod Staroźrebami był ostatnią akcją bojową PPS Frakcji Rwewolucyjnej w 1907 r. K. Pielat wspomina, że aresztowania następujące po zabójstwie płk. Bielskiego nie dawały mu spokoju i był przekonany, iż nastąpiły w wyniku zdrady. Bieg wypadków sprawił, iż posądził on o nią członka miejscowego OKR PPS FR Feliksa Gadzalińskiego. Razem z Antonim Plichtą "Hermanem" doszli do wniosku, iż jedynym wyjściem jest zastrzelić Gadzalińskiego. 25 marca 1908 r. Pielat strzelał do niego w Stupnie, jednak z powodu ciemności zdołał go tylko zranić. Przewieziony do szpitala św. Trójcy przy ul. Warszawskiej Gadzaliński - przebywał pod opieką żony. Tu, 29 marca oboje zostali zastrzeleni przez bojowca Wiiolda Habelmana "Marcina". Oskarżenie Gadzalińskiego okazało się tragiczną pomyłką. Nie mógł on być tajnym agentem policji, gdyż będąc członkiem OKR znał tylu ludzi, że policja mogłaby rozbić całą partię. Mógł on też skierować policję na trop biorących udział w napadzie na furgon pocztowy pod Staroźrebami. Tymczasem nikt z uczestników akcji nie został aresztowany. Zabicie Gadzalińskiego pociągnęło za sobą jeszcze jedną śmierć. Uciekającego po zabójstwie Habelmana pochwycił nieopodal szpitala na ul. Misjonarskiej policjant Gołubowski. Bojowca aresztowano, a niedługo potem skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano 1 lipca 1908 r. Julian i Piotr Rydzewscy - starzy bojowcy, stanowiący ochronę Habelmana nie wytrzymali nerwowo i uciekli: "/.../ wybrałem do ochrony Witolda najdzielniejszych ludzi i ci zawiedli - pisał Pielat: - /.../ Według regulaminu OB należało ochronę rozstrzelać, ale tego już nie wykonałem gdyż uważałem, że i tak za dużo krwi własnej przelewamy". Jeszcze przed wykonaniem wyroku na Habelmanie Pielat planował wykradzenie go z więzienia. Wobec braku funduszy na zorganizowanie tej akcji, 22 maja skonfiskowano 14 rubli z monopolu w Borowiczkach. Jednak naczelnik żandarmerii polecił by więźnia pilnowano bardzo dokładnie. Krok w krok chodził za nim strażnik Siemion Sołowiew. Po pewnym czasie Habelman przewieziony został do warszawskiej cytadeli, co ostatecznie przekreśliło plan jego odbicia[17].

Przeprowadzona w tym czasie akcja ekspropriacyjna na monopol w Dobrzykowie zakończyła się fiaskiem[18].

Tymczasem w Płocku pojawił się, podejrzany o działalność prowokatorską Franciszek Osiecki. 29 maja wieczorem w zakładzie fotograficznym Kopulskiego dokonali nań zamachu Józef Podlas "Stefan" i Franciszek Sobociński "Ponury". Osiecki, ciężko ranny strzałem w pierś, zdołał się wyleczyć i opuścił miasto. Zanim jed-

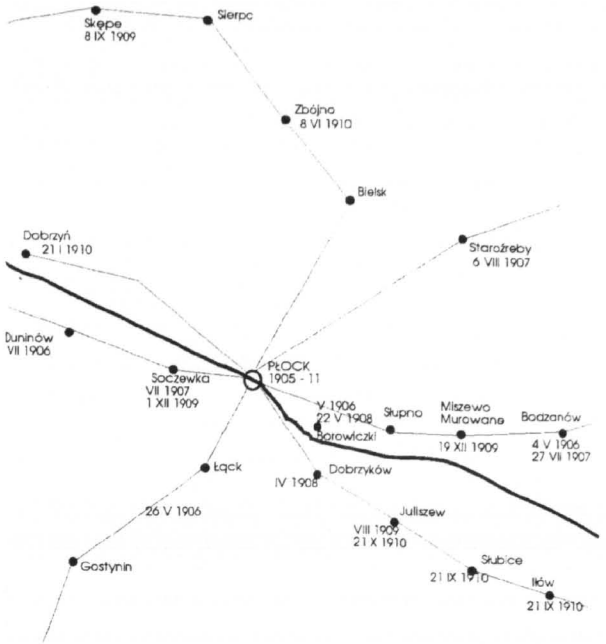

Akcje zbrojne organizacji bojowych PPS w okręgu płockim w latach 1905 - 1911

nak to nastąpiło, "Mazur" opublikował jego list, w którym tłumaczył się, iż jest niewinną ofiarą, nie zajmującą się polityką i gotów jest usprawiedliwić się "z każdego kroku jego życia". Czy była to kolejna pomyłka Organizacji Bojowej? Nie wiadomo[19].

W godzinach porannych 28 czerwca został zabity strażnik więzienny S. Sołowiew, pilnujący w płockim więzieniu W. Habelmana, znany z okrucieństwa w stosunku do więźniów. Sołowiewa zastrzelił F. Sobociński, a jego ochronę stanowili K. Pielat i J. Podlas. Ciekawe, iż pomoc finansowej w przygotowaniu zamachu udzieliła płocka organizacja PPS - Lewicy, mimo programowej negacji terroru indywidualnego[20].

Niecały miesiąc później OB chciała wykonać wyrok na wachmistrzu policji Gołubowskim, który aresztował W. Habelmana po zamachu na Gadzalińskich. Do zamachu doszło 25 lipca na skwerze nad Wisłą na tyłach siedziby sądu (w pobliżu dzisiejszego hotelu "Starex"). Niestety wskutek omyłki zabito towarzyszącego Gołubowskiemu strażnika Ostapa Kuszniera. Ten pierwszy w obawie przed zemstą niedługo potem wyjechał z miasta[21].

"Od kilku miesięcy pracowałem nad tym, jak zdobyć dla prowadzenia roboty bojowo-agitacyjnej większe fundusze. Ponieważ organizacja w Płocku lepiej stała w porównaniu z innymi okręgami, gdyż w innych represje policyjno-wojskowe były większe, a to z tych względów, że Płock nie był centrum przemysłowym, ani też o znaczeniu strategicznym, lecz głuchą prowincją, pozbawioną komunikacji kolejowej i mniej na nią zwracano ze strony administracji państwowej uwagi. Przez to można było łatwiej zdobyć drogą konfiskaty pieniądze przy nakładzie mniejszych kosztów i sił"[22].

4 grudnia J. Podlas zastrzelił w lesie koło Duninowa prowokatora Bolesława Trąbczyńskiego (ps. "Zbigniew", "Biały", który już latem tego roku wzbudzał podejrzenia członków komitetu płockiego PPS FR, namawiając ich do rezygnacji z konfiskat pieniędzy rządowych na rzecz rabunków w majątkach prywatnych. Okazało się również, iż to on przyczynił się do wpadki tajnej drukarni "Robotnika" w Warszwie w 1907 r.

6 grudnia po zmroku na ul. Grodzkiej Pielat i Podlas "zlikwidowali" niebezpiecznego szpiega - Zajcewa[23].

Postanowiono zarekwirować pieniądze inkasentowi monopolowemu objeżdżającemu z utargiem cały powiat. Zasadzkę przygotowano pod Borowiczkami na dzień 11 listopada. Inkasent nie stawiał oporu. Zarekwirowano 2996 robli i rewolwer, obiecując przesłać pokwitowanie partyjne. Poszukiwania policji nie dały rezultatu.

W sierpniu i grudniu 1908 r. oraz w maju i 1909 r. miała miejsce seria aresztowań w czasie których wpadło wielu bojowców, m.in. Stefan Gumiński, Feliks Idzikowski, Marian Jezierski, Czesław Stępkowski, bracia Rydzewscy. Według Pielata latem 1909 r. OB liczyła tylko 5 ludzi. Mimo to 24 maja J. Podlas wraz z Ludwikiem Rembeckim "Bronisławem" i Stanisławem Dobrowolskim wykonali wyrok śmierci na zdrajcy, dawnym bojowcu Zygmuncie Nowickim, który po aresztowaniu w sierpniu 1908 r. zaczął współpracować z policją i wydał m.in. braci Rydzewskich[24].

Nie udały sie ekspropriacje na monopol w Duninowie i na inkasenta w Krzywosądzy (pow. nieszawski). W tym ostatnim wypadku Pielat, Podlas i L. Dziczkowski (powrócił z zesłania) stoczyli walk z Kozakami[25].

"Organizacja w Płocku była częściowo rozbita, potrzeba było funduszów na dalszą pracę i na uzupełnienie uzbrojenia, gdyż wyczerpaliśmy fundusze i zapożyczyliśmy się na ostatnią nieudaną próbę" - oceniał stan partii w Płocku Pielat[26].

On i Podlas znani policji i poszukiwani przez nią, nie mieszkali w Płocku. Z organizacją kontaktowali się dochodząc ze wsi. Mieszkali u znajomego chłopa pod miastem, w Maszewie. "Obydwaj nie mieliśmy pieniędzy, nie tylko na utrzymanie, ale i na ubranie, żeby nie podrzeć ostatnich butów chodziliśmy na wsi boso. Ja miałem tylko jedną koszulę, a spodnie co kilka dni zeszywałem. Rybak żywił nas darmo tym co i sam jadł /.../"[27].

By zasilić funduszami organizację, zmienić swoją krytyczną sytuację, a także pooddawać długi, bojowcy postanowili skonfiskować utarg dzienny z monopolu spirytusowego w Skępem. Wybrano dzień 8 września. Ponieważ w pobliskim Wymyślinie trwał odpust, spodziewano się dużego zysku.

Jednak pieniądze potrzebne były natychmiast, dlatego w końcu sierpnia Pielat z A. Plichtą "Hermanem" zrabowali 60 rubli z monopolu w Juliszewie, tradycyjnie już przy okazji niszcząc towar.

8 września Pielat, Plichta, Rembecki i Podlas przybyli do Skępego, lecz ujrzawszy dużą ilość wojska, wstrzymali się z wykonaniem planu. Wieczorem, gdy wojsko oraz pątnicy odjechali, bojowcy weszli do sklepu i przedstawiając się, zabrali 80 rubli za pokwitowaniem PPS[28].

Pieniędzy wciąż było mało, skonfiskowane zabierał Plichta, z zamiarem przekazania ich CKR-owi partii. "Przeszedł listopad i grudzień, zapanowała nędza u m-

nie i u Podlasa. Żywili nas chłopi, u których mieszkaliśmy. W wolnych chwilach od naszych zajęć organizacyjnych razem z chłopami pracowaliśmy na roli /.../"[29]. Przez cały czas poszukiwano celu następnej akcji i w końcu zdecydowano się na Soczewkę. 1 grudnia Pielat, Podlas i Rembecki "weszli trzymając broń na wierzchu do kantoru pocztowego. Tu oznajmiłem urzędnikowi - wspominał Pielat - kto jesteśmy i czego chcemy, wyłamaliśmy kufry z pieniędzmi, zniszczyliśmy telefon i telegraf, zabraliśmy szable, dwa rewolwery, wówczas gdy urzędnicy i interesanci stali z podniesionymi rękami, a Rembecki stał przy drzwiach w lokalu puszczając interesantów, ale nie wypuszczając nikogo. Zabraliśmy co do nas należało i /.../ wyszliśmy z bronią w ręku. Podlas przewiesił szablę przez ramię, idąc przez osadę śpiewaliśmy pieśni rewolucyjne, a odchodząc zawiesiliśmy na budynku poczty czerwony sztandar z napisami "Śmierć caratowi! Niech żyje rewolucja, socjalizm i niepodległość""[30].

Wydział Bojowy przysłał w tym czasie zawiadomienie o potrzebie zdobycia dużej ilości blankietów paszportowych. Pielat wybrał urząd gminy Ramutówko znajdujący się we wsi Miszewo Murowane. 19 grudnia wieczorem Pielat z Podlasem i Rembeckim zastali w urzędzie zebranie gminne. Pielat z bronią w ręku wygłosił do zebranych chłopów mowę

rewolucyjną i spytał kto z obecnych jest "za nami, niech podniesie rękę. Wszyscy solidarnie podnieśli, a niektórzy dla pewności nawet obie". Miejscowy wójt wydał blankiety, za co potem władze skazały wszystkich obecnych na zebraniu na miesiąc aresztu za bierność[31].

W Płocku tymczasem należało zlikwidować dwóch groźnych szpiegów: Antoniego Szałańskiego i Juliana Jabłczyńskiego. Pierwszego zastrzelił Pielat z Podlasem i Rembeckim w jego domu w Drobinie. Drugi zginął nieco później[32].

Ciągła potrzeba gotówki zmusiła bojowców do zorganizowania kolejnej konfiskaty. Tym razem za cel wybrano urząd pocztowy w Dobrzyniu n/ Wisłą. W akcji 10 stycznia 1910 r. wzięli udział: Pielat, Fodlas. Rembecki, Jan Witkowski "Jabłonka" i Antoni Banaszkiewicz. Zabrano 3000 rubli, zniszczono portret cara a na budynku zawieszono czerwony sztandar. 16 marca wykonano wyrok na szpiegu Antonim Wawrowskim, a 10 kwietnia na Julianie Jabłczyńskim[33].

Kilka miesięcy wcześniej, przebywający w Warszawie Pielat dowiedział się, że Antoni Plichta "Herman" jest zdrajcą, przywłaszczającym sobie partyjne pieniądze i podejrzanym o kontakty z ochraną. "Gdy przyjechałem do Płocka, zwołałem zebranie i przedstawiłem sprawę, oburzenie było ogólne. /.../ Za pośrednictwem Pużaka, dostałem rozkaz zabicia "Hermana""[34].

A. Plichta był bardzo nieufny, bał się organizacji, jednak skusił się obietnicą dużego łupu pieniężnego i 2 maja przyjechał do Płocka. Pielat przedstawił mu fikcyjny plan rabunku. Wraz z bojowcem Józefem Bogdańskim pieszo udali się do umówionego celu. Po drodze, w lesie koło Gąbina Pielat zastrzelił "Hermana"[35].

W maju 1910 r. do Płocka przyjechał Edward Gibalski "Ryszard", celem zorganizowania ekspropriacji na konwój pocztowy przewożący dużą ilość gotówki. Wybrano ten, kursujący między Płockiem a Sierpcem, złożony z furgonu i dwóch furmanek z ochroną (6 żołnierzy). Akcję przygotowano przy pomocy dwóch sympatyków PPS FR z Bielska (leżącego między Płockiem a Sierpcem) Stanisława Lewickiego i Edmunda Peciakowskiego. Na miejsce napadu wybrano okolice wsi Zbójno, gdzie droga prowadziła pod górę i furmanki musiały zwolnić. Do wykonania akcji oprócz Pielata, Gibalskiego i Gorgola, ściągnięto z Galicji Kazimierza Bojarskiego "Kubę". Z pierwszego terminu zrezygnowano, gdyż przesyłka wynosić miała jedynie 555 rubli. Dopiero 9 czerwca 1910 r. akcja doszła do skutku. Gdy konwój znalazł się na szczycie wzniesienia, wystrzelił E. Gibalski. Wystraszone konie z trzeciej furmanki rozerwały wóz i popędziły z powrotem. Rozpętała się gęsta strzelanina, w wyniku której 5 żołnierzy zginęło. W furgonie znaleziono dwie paczki z zawartością 20 i 35 tys. rubli. Bojowcy wycofali bez strat. Zarządzona wielka obława nie dała rezultatów. W prasie płockiej ukazało się ogłoszenie Banku Państwa, oferujace 10% sumy zagrabionej każdemu, kto wskaże sprawców lub zwróci sumę[36].

Udana akcja pod Zbójnem, nie wykrycie sprawców ekspropriacji w Dobrzyniu zaniepokoiło najwyższe władze. Departament Policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych skierował pismo do naczelnika Płockiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii, w którym upominał: "Departament Policji zwraca uwagę na to, że w bieżącym roku na wyznaczonym Wam terenie miały miejsce dwie akcje ekspropriacyjne PPS, co wskazuje na wzmożenie jej działalności, a w związku z tym, iż Wasza agentura w tej partii, co jasno widać, nie jest na odpowiednim poziomie"[37].

Po pewnym czasie wysłannik Wydziału Bojowego Dąbkowski (Mieczysław lub Stefan - nie udało si ustalić) przywiózł polecenie zdobycie większej ilości blankietów paszportowych. Gorgol z Pielatem postanowili obrabować urzędy gminne w Iłowie, Słubicach i Juliszewie, leżące wzdłuż szosy wiodącej do Płocka. W akcji wzięli udział prócz Pielata i Gorgoia, Stanisław Dobrowolski (ukrywajacy się po ucieczce z wojska) i Józef Ryba "Bonifacy" (przybyły z Galicji).

Plan przewidywał, iż dwaj pierwsi zajmą się rabunkiem urrzędów, a Dobrowolski z Ryba mieli "zaopiekować się" policją. Datę ustalono na 21 września. Rankiem tego dnia bojowcy przybyli do Iłowa, "mając mausery gotowe do strzału, wiszące na paskach przez ramię, ukryte pod gumowymi płaszczami". W urzędzie rozbili dynamitem kasę i zabrali paszporty. "Policji nie znaleźliśmy, pochowali się tak, że nasi przez 20 minut odnaleźć ich nie mogli". W Słubicach "nie trzeba było stosować dynamitu, bo sekretarz z płaczem i żalem wydał nam wszystko. W tym czasie Dobrowolski i Ryba zastrzelili policjanta". W Juliszewie wszystko przebiegło zgodnie z planem (tu policji nie było)[38].

Po wykonaniu tej akcji Gorgol zajął się robotą partyjną w mieście, a Pielat wyjechał w konińskie, przygotowując większą akcję. Na jej przeprowadzenie po-

trzeba było pieniędzy, które Pielat postanowił jeszcze raz zdobyć w Płocku. Otrzymał informacje, iż upatrzony inkasent monopolowy - Klepacki, nie będzie stawiał oporu. 24 lutego 1911 r. na ul. Dominikańskiej (dziś 1 Maja) niedaleko monopolu spirytusowego (dziś Szkoła Podstawowa nr 6) Pielat, Gorgol i Dobrowolski (stojący nieco dalej jako ubezpieczający), zatrzymali Klepackiego. Ten niespodziewanie zaczął protestować. Wobec tego zniecierpliwiony Gorgol (wokół zaczęło niebezpiecznie przybywać gapiów) wyrwał mu kieszeń, w której znajdowało się (po późniejszym przeliczeniu) 1178 rubli. Pozbierawszy pieniądze bojowcy zaczeli uciekać w stronę ulicy Królewieckiej. Za nimi ruszyli policjanci i, okrzykiem "złodzieje", zebrany tłum. Bojowcy dotarli do zakonspirowanego mieszkania i nie wychodzili przez tydzień. Policja nie wpadła na trop sprawców. Pieniądze z tej akcji wykorzystano do zorganizowania zamachu na furgon pocztowy pod Turkiem w kwietniu 1911 r., ostatniej akcji Organizacji Bojowej PPS w Królestwie, gdy łupem padło ponad 40 tys. rubli[39].

Strzały w dniu 24 lutego 1911 r. były ostatnimi oddanymi przez Organizację Bojową w okręgu płockim. Jej walka, coraz bardziej beznadziejna od pewnego czasu, zakończyła się. W latach rewolucji akcje OB miały poparcie szerokich kręgów społeczeństwa, wierzących w bliskie nadejście wolności. Po 1907 r. bojowcy byli już coraz bardziej osamotnieni. Ich walka, pociągająca za sobą represje, spotykała się z wzrastającą niechęcią ogółu. W szeregi wkradła się zdrada. Walczący, prócz policji i wojska, musieli toczyć bój ze znużeniem, obojętnością i własną nędzą. A jednak walczyli i sens ich walki oddają być może najlepiej słowa, widniejące na pomniku postawionym niedaleko Zbójna, w miejscu, gdzie toczyła się walka: "Tu 10 VII 1910 r. Organizacja Bojowa PPS Frakcja Rewolucyjna pod dowództwem Fr. Gibalskiego w krwawym starciu z siepaczami caratu stwierdziła ciągłość zbrojnej walki o wolną Polskę.

PRZYPISY:

[1] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907*. Warszawa 1987, s.114, 121, 123, 165-166.
[2] Tamże, s. 178.
[3] W. Iwanicki, *Wspomnienia z walki zbrojnej o niepodległość Polski 1903-1907*, "Kurier Mazowiecki" 1936, nr 123 z 27 V.
[4] Tamże, s. nr 124 z 28 V 1936.
[5] L. Śledziński, *Wspomnienie o tow. Bobrowskim*, "Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce" 1935, nr 1 , s. 36.
[6] Tamże, s. 37-38.
[7] "Mazur" 1906, nr 10 z 10 V; W. Iwanicki, op. cit., "Kurier Mazowiecki" 1937, nr 222 z 27 IX, nr 223 z 28 IX, nr 224 z 29 IX, nr 225 z 30 IX; B. Zdziarski, *Wspomnienia*, "Warmia i Mazury" 1958, nr 2, s. 4.
[8] W. Iwanicki, op. cit., "Kurier Mazowiecki" 1937, nr 220 z 24 IX, nr 221 z 25 IX; K. Pielat, *Z pamiętnika bojowca*, "Niepodległość" 1938, t. XVII, s. 84.
[9] K. Pielat, op. cit., s. 85-86.
[10] Tamże, s. 87.
[11] "Mazur" 1906, nr 25 z 23 VIII.
[12] Archiwum Państwowe w Płocku /dalej: APP/, Płocki Gubernialny Zarząd Żandarmerii /dalej: PłGZŻ/, t. 154, k. 17, 28.
[13] APP, PłGZŻ, t. 154, k. 28; "Płocczanin" 1907, nr 15 z 13 IV; K. Pielat, op. cit., s. 87-88.
[14] W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1895-1919*. Warszawa 1966, s. 187-191, 196; APP, PłGZŻ, t. 170, k. 5; "Echa Płockie" 1907, nr 17 z 29 VIII; "Płocczanin" 1907, nr 31 z 3 VIII.
[15] W. Jastrzębski, op. cit., s. 203-220; "Płocczanin" 1907, nr 32 z 10 VIII.
[16] K. Pielat, op. cit., s. 92.
[17] Tamże, s. 92-94; "Głos Płocki" 1908, nr 22 z 31 III; "Płocczanin" 1908, nr 12 z 27 III, 1908, nr 13 z 3 IV.
[18] K. Pielat, op. cit., s. 94.
[19] Tamże; "Głos Płocki" 1908, nr 40 z 2 VI; "Mazur" 1908, nr 25 z 18 VI; "Robotnik" /PPS FR/ 1908, nr 232 z 12 IX, "Płocczanin" 1908, nr 22 z 5 VI.
[20] K. Pielat, op. cit.; "Niepodległość", t. XVIII, s. 231; "Głos Płocki" 1908, nr 48 z 30 VI; "Robotnik" /PPS FR/ 1908, nr 232 z 12 IX.
[21] "Głos Płocki" 1908, nr 56 z 28 VII; "Robotnik" /PPS FR/ 1908 , nr 232 z 12 IX, "Mazur" 1908, nr 27 z 2 VII.
[22] K. Pielat, op. cit., s. 232.
[23] K. Pielat, op. cit., s. 234; "Głos Płocki" 1908, nr 94 z 8 XII; "Robotnik "/PPS FR/ 1909, nr 234 z 25 I.
[24] K. Pielat, op. cit., s. 234, 236; "Głos Płocki" 1909, nr 41 z 26 V; "Robotnik "/PPS FR/ 1910, nr 245 z 12 VI; APP, PłGZŻ, t. 212, k. 79-80, 90, t. 275, k. 5, t. 272, k. 16, 17, t. 213, k. 163-164.
[25] K. Pielat, op. cit., s. 233-236.
[26] Tamże, s. 236.
[27] Tamże.
[28] Tamże, s. 236-238; "Mazur" 1909, nr 37 z 16 IX.
[29] K. Pielat, op. cit., s. 239.
[30] Tamże, s. 239-240.
[31] Tamże, s. 252-253; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 242 z 30 I; "Głos Płocki" 1909, nr 101 z 22 XII.
[32] K. Pielat, op. cit., s. 243; "Głos Płocki" 1910. nr 6 z 19 I, nr 7 z 22 I; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 244 z 2 IV.
[33] K. Pielat, op. cit., s. 240-242; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 245 z 12 VI; "Głos Płocki" 1910, nr 7 z 22 I, nr 23 z 19 III, nr 30 z 13 IV; APP, PłGZŻ, t. 303, k. 5, 14, t. 310, k. 59.
[34] K. Pielat, op. cit., s. 242-243.
[35] APP, PłGZŻ, t. 336, k. 22, 33-34; K. Pielat, op. cit., s. 244; "Głos Płocki" 1910, nr 43 z 28 V.
[36] APP, PłGZŻ, t. 310, k. 137; "Głos Płocki" 1910, nr 47 z 11 VI, nr 48 z 15 VI; K. Pielat, op. cit., s. 244-246.
[37] APP, PłGZŻ, t. 310, k. 92.
[38] K. Pielat, op. cit., s. 250-252; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 248 z 12 XI; "Głos Płocki" 1910, nr 77 z 24 IX.
[39] K. Pielat, op. cit., s. 257-258; "Głos Płocki" 1911, nr 17 z 1 III.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

BLUMBERGOWIE - ZASŁUŻENI DLA PŁOCKA

Około roku 1400 w Inflantach za czasów państwa Zakonu Kawalerów Mieczowych arcybiskupem ryskim był Siferdus a Blomberch. O tym pierwszym Blumbergu jest wzmianka w "Herbarzu Polskim" Kacpra Niesieckiego[1]. Natomiast w herbarzu Bonieckiego[2] czytamy, że Zygmunt Blomberg był arcybiskupem ryskim od 1369 roku. W 1373 r. z powodu sporów z Zakonem inflanckim o zatrzymanie niezależności został usunięty z biskupstwa.

Przypuszczalnie Siferdus a Blomberch przybył do Inflant ze Szwecji (k. jeziora Wetter znajduje się miejscowość Blomberch), a zatem szlachectwo szwedzkie posiadał jeszcze przed 1400 rokiem[3].

Po likwidacji Kawalerów Mieczowych, spowodowanej reformacją i nieustannymi sporami z udzielnymi arcybiskupami ryskimi, powstała w kraju anarchia. W tym czasie zatarte zostały ślady rodziny Blumbergów, aż dopiero w 1632 r. - podaje Niesiecki - Jan Blamberk (różna była w ciągu wieków pisownia nazwiska) stawał na elekcję króla polskiego Władysława IV, a Jerzy Blamberk (prawdopodobnie syna Jana) w 1674 r. na elekcję Jana III Sobieskiego. Obydwaj urodzeni już po wcieleniu Inflant do Polski.

Jerzy Blumberk za zdobycie w burzliwej, pełnej wojen epoce Jana III Sobieskiego, sztandaru tureckiego dostał szlachectwo i herb (tarczę z półksiężycami, ozdobioną skrzydłami huzarów). Przejeżdżając z królem Sobieskim przez Pomorze do Gdańska zachwycił się krainą lasów i jezior i tam się osiedlił. Działo się to ok. 1700 roku. W 1772 r., po pierwszym rozbiorze Polski, tereny, gdzie mieszkała rodzina Blumbergów, dostały się pod panowanie pruskie.

Jerzy Blumberg miał trzech synów: Krzysztofa Blumberga na majątku Białochowo pod Grudziądzem, Jana Jerzego na majątku Łopatki i Tobiasza na majątku Kitnowo. Z tych tylko Krzysztof Blumberg miał syna Karola Tobiasza Bogumiła ur. w 1776 r. ożenionego z Dorotą Ludwiką Mater, córką Krzysztofa Mater z Wronia. Posiadał majątki: Kozielec, Bochlin w powiecie gniewskim w l. 1800 - 1806 i majątek Lulkowo k. Torunia nabyty 29 stycznia 1817 r.

4 stycznia 1819 r. pisał do króla Fryderyka Wilhelma III z prośbą o uznanie mu szlachectwa na podstawie wcześniejszego nadania.

Jan Jerzy Blumberg z Łopatek i Tobiasz Blumberg z Kittnowa otrzymali zatwierdzenie szlachectwa w 1797 i 1799 r. 16 kwietnia 1819 r. Karol von Blumberg z Lulkowa został zawiadomiony, iż przez króla Fryderyka Wilhelma III uznany został szlachcicem z prawem używania herbu podobnie jak Jan Jerzy i Tobiasz Blumberg.

27 kwietnia 1819 r. urodził się w Lulkowie Ludwik Robert Krzysztof.

W 1822 r. Karol Tobiasz Blumberg przybył do Płocka i nabył majątki: Grabówka i Dobrzyków. Żoną jego była Matylda z Wernerów.

Od tego czasu rodzina Blumbergów związała się na okres pół wieku z Płockiem. W tym mieście przyszło na świat trzech kolejnych Blumbergów jedynaków.

Byli to: Adolf Blumberg s. Ludwika Roberta Krzysztofa ur. 18 grudnia 1851 r. w Płocku, zmarły 17 lutego 1935 r., pochowany również w Płocku na cmentarzu ewangelickim. Ojcem chrzestnym tego Blumberga był typograf płocki - Edward Pauli [4], żoną zaś była Maria Amelia Boerner [5]. Adolf Blumberg - właściciel Ciółkowa, Dobrzykowa, w Płocku posiadał cegielnię.

Robert Blumberg (1819-1885) - założyciel straży pożarnej w Płocku

Jego syn Adolf Julian Robert ur. 17 kwietnia 1889 r. w Płocku - zmarł 18 lutego 1973 r. w Bydgoszczy. Żona Wanda Eugenia Wistehube, była córką pastora Ottona Wistehubego z Radomia, późniejszego superintendenta diecezji warszawskiej.

Po 1920 r. Adolf Julian Blumberg (junior) przeniósł się z rodziną do majątku Dąbrówka, następnie Szembruk k. Grudziądza. Wanda Blumberg po śmierci męża w 1974 r. zamieszkała we Francji u jedynego syna Rudolfa. Zmarła 8 stycznia 1978 r. w Polskim Domu Opieki w Lailly-en-Val (Loiret) w wieku 95 lat. Pochowana została na cmentarzu w Louvres pod Paryżem.

Najbardziej zasłużony dla Płocka był Ludwik Robert Krzysztof. Z jego inicjatywy powstała w 1876 r. w Płocku straż ogniowa ochotnicza. Przez wiele lat Blumberg był jej naczelnikiem[6].

Z chwilą zalegalizowania Towarzystwa Wioślarskiego w 1885 r. na liście jej członków również znalazł się Robert Blumberg[7].

Miał też zasługi patriotyczne. Jako członek Kolegium Kościelnego ewang.-augsb. parafii w Płocku zbierał składki podczas patriotycznego nabożeństwa odprawionego przez ks. Ignacego Boernera w dn. 14 października 1861 r. Z tego powodu był indagowany przez władze[8].

Po jego śmierci, 15 maja 1885 r., "Korespondent Płocki" napisał, że Robert Blumberg "pracą, łagodnością i prawością charakteru, zjednał sobie rzeczywisty szacunek i stał się jedną z najpopularniejszych osobistości naszego miasta"[9].

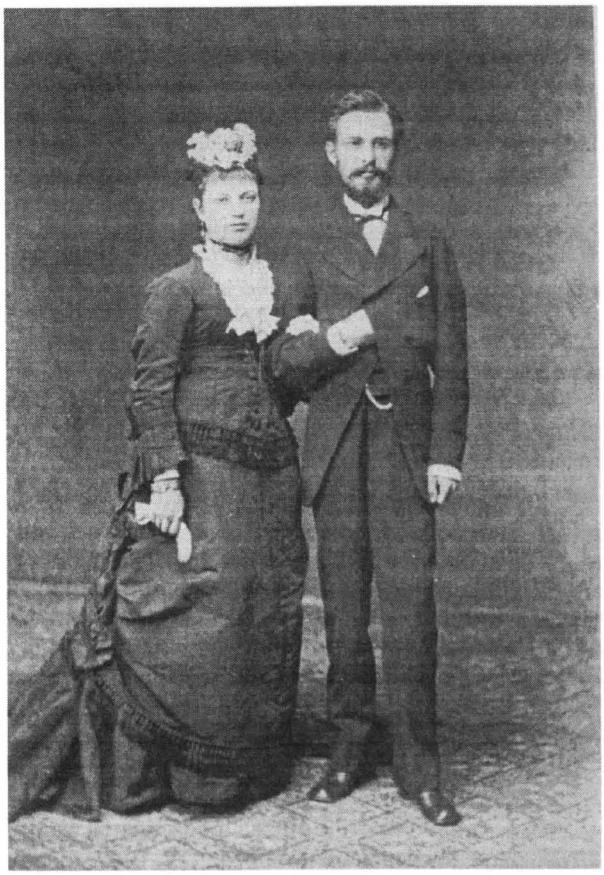

Adolf Blumberg s. Roberta z żoną Marią

A popularność ta "wyrosła z klasy pracującej lub biednej, dla której śp. Blumberg był nie tylko chlebodawcą jako człowiek zamożny, lecz i opiekunem ocierającym nie jedną łzę niedoli, czyniąc to cicho, ewangelicznie".

Podkreślono również zasługi Blumberga dla Straży, w której "od czasu jej egzystencji do dnia śmierci swojej wychodził zawsze z urny wyborczej jako naczelnik główny".

W zakończeniu zaś czytamy:

"Ze śmiercią jego społeczeństwo nasze straciło prawdziwego obywatela, kochającego swój kraj; - straciło człowieka nie zamykającego swego żywota w żółwiej skorupie".

Jego syn, Adolf Blumberg, również właściciel cegielni, przywiózł po raz pierwszy włościan do teatru w Płocku. Po przedstawieniu "Czartowskiej ławy" "Korespondent Płocki" napisał:

"Za zdziwieniem i zarazem żywą przyjemnością spostrzegliśmy na amfiteatrze wśród widzów osiemnastu włościan. Jak się później dowiedzieliśmy są oni mieszkańcami Ciółkowa, skąd na widowisko przywiezieni zostali przez dziedzica Blumberga. Pan Blumberg dał pierwszy dobry przykład"[10].

Adolf Blumberg był również akcjonariuszem Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, skąd otrzymywał premie w postaci kopii słynnych obrazów[11].

Blumbergowie słynęli z posiadania w Płocku wspaniałego ogrodu. W "Przewodniku po Płocku" z 1928 r. czytamy:

"Minąwszy wieżę wodociągową idziemy wprost i skręcamy w pierwszą poprzeczną ulicę na prawo do Ogrodu Blumberga. Jest to prywatna własność, jedyny już ogród z całej ilości świetnych niegdyś sadów płockich. Należy go zwiedzić, nie tylko z tego względu, że sam ogród jest umiejętnie i dobrze prowadzony, ale i dlatego, że z nader estetycznego otoczenia roztaczają się bardzo piękne i niezmiernie malownicze widoki. Wielu podróżnych uważa spacer po ogrodzie Blumberga za najpiękniejszą część wycieczki do Płocka. W święta i soboty, gdy ogród bywa zamkniętym, można zgłosić się do właściciela, który chętnie pozwala wejść do ogrodu ludziom kulturalnym[12].

W 1906 r. Adolf Blumberg sprzedał ziemię pod przyszły cmentarz mariawicki (obecnie istniejący). Wcześniej sprzedał teren Towarzystwu Wodociągów Płockich pod budowę stacji pomp i filtrów[13].

Ostatni z rodu Blumbergów - Rudolf - urodził się 9 grudnia 1914 r. w Płocku, ale w wieku 6 lat wyjechał z rodzicami do majątku Dąbrówka k. Grudziądza. W Polsce zdał maturę i wstąpił do warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie studiował malarstwo w pracowni prof. Karola Tichego oraz rysunek architektoniczny w l. 1934 - 1939 z przerwą w 1936 r. na służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zamościu.

W czasie wojny zesłany został na przymusowe ro-

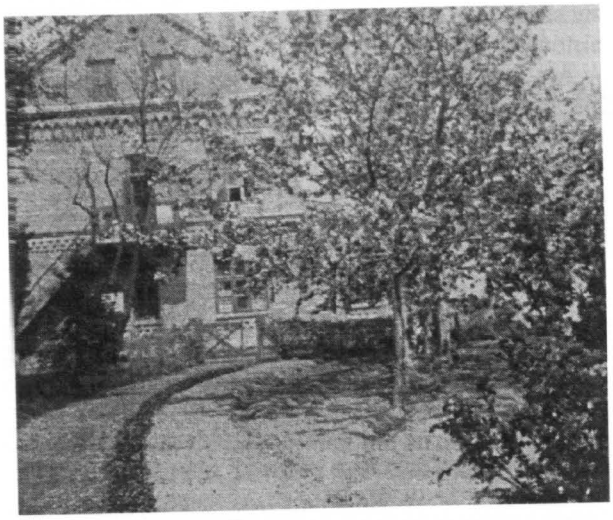

Dom Blumbergów w Płocku

boty do Niemiec. Oswobodziła go armia Montgomery'ego, po czym wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim.

Przebywał w obozach wojskowych we Francji: w Sorgnes i La Courtine. Zajmował się tam m.in. dekorowaniem techniką al fresco świetlic oficerskich i żołnierskich, kaplic obozowych, świetlic Polskiego Czerwonego Krzyża oraz świetlic YMCA freskami o tematyce polsko-historycznej i ludowej.

W 1946 r. Polska Misja Wojskowa we Francji przyznała mu stypendium do Ecole Nationale Superieur Les Beaux-Arts w Paryżu w l. 1946 - 1948. W 1950 r. w grupie młodych artystów polskich wystawiał swe prace w Galerii i Domu Sztuk Pięknych, a w 1954 r. w Seminarium Duchownym Polskim na wystawie "Matka Boska w sztuce" zawisł jego obraz "Złożenie do grobu". Później pracował zawodowo jako rysownik w biurze projektowym, nie porzucając malarstwa.

W 1946 r. wstąpił do Związku Artystów Polskich we Francji (reaktywowanego po wojnie) i brał udział we wszystkich organizowanych przez Związek wystawach zbiorowych - w Paryżu, Lille, Brukseli. Organizował również wystawy indywidualne, np. w Valence. Poza tym corocznie prezentował swoje prace w paryskim Salonie Zimowym, którego został członkiem

Gołoty k. Unisławia w bydgoskim (1937 r.). Rudolf Blumerg przy sztaludze

rzeczywistym. Wszystkie urlopy i wolne chwile spędzał na plenerach malując motywy w duchu impresjonistycznym, jak również rysując starą architekturę w Bretanii (Etretat), w Pirenejach (Osseja, Palau) i oczywiście w Paryżu i jego okolicach Moret sur Loing, Auvers sur Oise, St. Mames.

Oprócz malarstwa olejnego do dziś wykonuje dużo akwarel i rysunków w rozmaitych technikach. Jego obrazy wiszą w Warszawie, Paryżu, Londynie, Dublinie itd.

Od 1979 r. jest na emeryturze, zamieszkuje wraz z żoną w małym miasteczku pod Paryżem - Puiseux en France, oddając się całkowicie malarstwu i rok rocznie wystawia swe prace w miejscowym Salonie Artystów. Przejęty francuskim impresjonizmem, tworzy w jego duchu kwiaty, pejzaże, martwe natury.

Podczas odnawiania miejscowego kościoła restaurował obrazy i rzeźby, a merostwo posiada kilka jego prac.

Angażował się również w urządzanie wystawy z

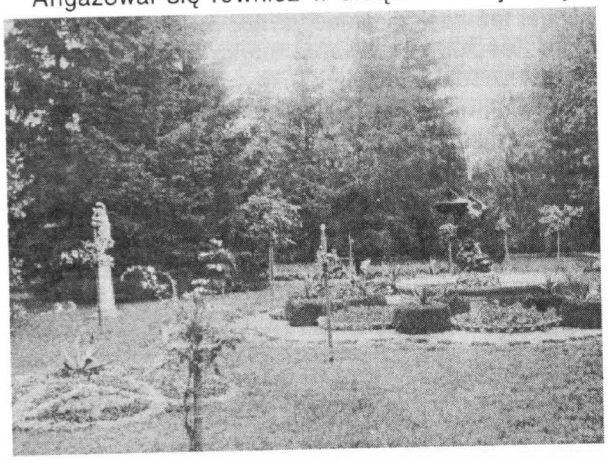

Ogród Blumbergów

okazji przyjazdu Papieża do Francji w 1980 r. w gmachu Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Ówczesna prezes Związku Artystów Polskich w Paryżu[14] Zofia Kulaszyńska-Couret zebrała wszystko, co było najbardziej wartościowego w pracowniach polskich malarzy z terenu Paryża i ich przyjaciół Francuzów.

Na tę wystawę udekorowano fasadę Kościoła Polskiego monumentalnym portretem Ojca Świętego namalowanym przez Zofię Kulaszyńską-Couret na tle zabytków paryskich wykonanych przez Rudolfa Blumberga[15].

Artysta malarz Rudolf Blumberg jest długoletnim członkiem i sekretarzem Polskiego Zboru Ewangelickiego w Paryżu[16]. 3 kwietnia 1982 r. przyjmował w swoim domu J.E. ks. biskupa dr Helena Fierla z Londynu, który przyjechał do Francji, by wziąć udział w Radzie Kościelnej Zboru Ewangelickiego w Paryżu. Na tę okazję Blumberg namalował obraz "Łamanie chleba" przedstawiający Jezusa z dwoma uczniami z Emaus, gdy go rozpoznali w chwili łamania chleba.

Prasa francuska oraz polska podkreślała walory artystyczne malarstwa Blumberga. W 1947 r., gdy otrzymał nagrodę w Kole Plastyków Związku Studen-

Rudolf Blumerg z żoną Genevier w Puiseux en France, sierpień 1997 r.

tów Polskich, nazwano go "wybitnie utalentowanym artystą-plastykiem", a o pracach pisano, że są to "piękne krajobrazy al fresco"[17].

Dobre oceny otrzymywał i później. W dn. 9 - 14 czerwca 1983 r. odbywała się wystawa Artystów Polskich w Paryżu pt. "Wystawa Wiosenna". Wśród obrazów znalazły się prace Rudolfa Blumberga, którego "Narodowiec" "nazwał specjalistą subtelnie wyczutych impresjonistycznych widoków Paryża"[18].

Drugą pasją Rudolfa Blumberga było wyszukiwanie i gromadzenie książek i czasopism o sztukach pięknych. Obecnie zamierza swoją bogatą kolekcję, liczącą 800 tytułów, przekazać jako donację bibliotece departamentalnej Departamentu Val. d'Oise w Pontoise, gdzie mieszka. Natomiast książki o tematyce artystycznej w języku polskim proponuje przekazać Polskiej Bibliotece im. A. Mickiewicza w Paryżu. Są wśród nich cenne wydawnictwa z początku XX w. traktujące o sztuce polskiej i francuskim impresjonizmie.

Garść pamiątek mówiących o rodzie Blumbergów i ich związkach z rodzinnym miastem przekazał do Archiwum Państwowego w Płocku[19]. A więc nawet w dalekiej Francji, tyle lat mieszkając na obczyźnie, Rudolf Blumberg zawsze pamięta o swej ojczystej ziemi.

Przypisy

[1] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839 - 1846, t. I.
[2] A. Boniecki, *Herbarz Polski*. Warszawa 1859, t. I.
[3] Dzieje rodziny spisane przez Adolfa Juliana Roberta przekazane przez syna Rudolfa do Archiwum Państwowego w Płocku.
[4] Metryka urodzenia z ksiąg metryczno-cywilnych parafii ewangelicko-augsburskiej Płock z roku 1851 Nr 156 w: Archiwum Państwowe w Płocku. Treść metryki:
N 156 Płock. Działo się w Płocku dnia ósmego-dwudziestego grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku o godzinie trzeciej po południu: stawił się Robert Blumberg obywatel w mieście Płocku zamieszkały, lat trzydzieści trzy liczący w obecności Jana Schimmelfennig Nadwachmistrza lat sześćdziesiąt trzy i Edwarda Pauli typografa lat czterdzieści ośm liczącego w Płocku zamieszkałych, i okazał Nam dziecię płci męskiej urodzone w mieście Płocku dnia szóstego-ośmnastego miesiąca i roku bieżącego o godzinie czwartej rano z małżonki jego Matyldy z Wernerów liczącej lat trzydzieści siedm. Dziecięciu temu na chrzcie świętym odbytym w dniu dzisiejszym nadano imię Adolf a rodzicami chrzestnemi byli wspomniany Schimmelfennig i Augusta z Bucholtów Pauli z Płocka niemniej wspomniany Pauli i Henryka Byron panna także z Płocka. Akt ten stawającemu i świadkom przeczytany i podpisany został. - Jan Schimmelfennig Edward Pauli. Robert vBlumberg. X.Ignacy - nazwisko nieczytelne - Pastor Płocki.
[5] Z tej rodziny w późniejszym czasie pochodził Ignacy Boerner - minister poczt i telegrafów w l. 1929 - 1933.
[6] "Tygodnik Ilustrowany" 1898, nr 31.
[7] B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.* Płock 1994, s. 83.
[8] "Ruch Rewolucyjny" 1964, nr 229.
[9] "Korespondent Płocki" 1885, nr 39.
[10] "Korespondent Płocki" 1880, nr 98.
[11] "Korespondent Płocki" 1881, nr 9.
[12] Przewodnik po Płocku. TNP. Płock 1928.
[13] J. Stefański, *Płock od A do Z*. Płock 1995, ss. 55, 456. Patrz także: "Poseł Ewangelicki" 1982, nr 446.
[14] Związek Artystów Polskich w Paryżu ma swoją siedzibę w gmachu Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.
[15] Obraz o rozmiarach 3 x 7 m namalowany farbą olejną w stylu ekspresjonistycznym przedstawia Papieża jako pielgrzyma błogosławiącego Paryż.
[16] "Poseł Ewangelicki" 1982, nr 446.
[17] "Sztandar Polski" 1946, nr 277.
[18] "Narodowiec" 1983, nr 141.
[19] Pamiątki te przekazane zostały za pośrednictwem Barbary Konarskiej-Pabiniak, która przebywała u pp. Genowefy i Rudolfa Blumbergów w Puiseux en France w dn. 9 - 18 sierpnia 1997 r.

OBRONA PŁOCKA W SIERPNIU 1920 ROKU W LISTACH MARII MACIESZYNY (CZ. I)

Obrona Płocka przed bolszewikami 18 sierpnia 1920 r. doczekała się już dosyć bogatej literatury[1], jednak ciągle jeszcze brakuje pełnego obrazu wydarzeń z racji niewielkiej ilości dokumentów i przekazów historycznych z tamtych dni. Dlatego warto udostępnić szerszemu gronu czytelników nowe źródła na ten temat.

Do takich przekazów - dotąd nie publikowanych - należą zachowane w dziale rękopisów Towarzystwa Naukowego Płockiego listy Marii Macieszyny do męża - Aleksandra[2], który na początku sierpnia 1920 r. zgłosił się do wojska i wyjechał do Warszawy, pracując tam w jednym ze szpitali wojskowych.

Listy są niejako kontynuacją i uzupełnieniem prowadzonego wcześniej przez M. Macieszynę pamiętnika, wydanego niedawno w opracowaniu A.M. Stogowskiej[3]. Stylistycznie są do niego bardzo podobne i - poza sprawami osobistymi - opisują sytuację w Płocku bezpośrednio przed atakiem bolszewickim, przebieg wydarzeń 18 sierpnia i powrót miasta do normalnego życia. Stanowią więc bardzo interesujące źródło o dużej wartości historycznej.

***

Płock, 10 sierpnia 1920 r.

Kochany Bracie![4] Uprzejmie proszę o doręczenie tego listu Olesiowi. Nie wiem gdzie jest i co robi. Jednocześnie proszę o wiadomość. Poniższy list dozwala się kochanemu Bratu przeczytać, ponieważ opisuję w nim osobliwe chwile, jakie przeżyliśmy w Płocku.

Najdroższy mój Olesiu! Domyślasz się chyba, jak mi było na sercu po Twoim odjeździe. Chciałam się wypłakać rzetelnie wracając przez Niemiecki Plac, ale przyłączył się Kaczorowski[5] i przerwał mi natchnienie. Gdy przybyłam do domu, zastałam Marynkę[6] w napadzie egzaltacji. Kłusem pobiegła na statek do Włocławka, aby przynaglić brata swego, by szedł bronić Ojczyzny - oto najbliższy skutek i przykład Twojego postąpienia, zapewne będzie ich więcej. Wszystkie Twoje, jak zwykle w miłym nieładzie pozostawione rzeczy pozbierałam, pocałowałam i pokropiłam łzami, żeby się lepiej od moli konserwowały i starannie schowałam. Cały dzień wałęsałam się z kąta w kąt, nawet nie przygotowywałam się do lekcji, choć starannie zrobiłam obserwację pogody, jakieś mi przykazał o oznaczonych godzinach.

Na ulicy przez całą niedzielę [8 sierpnia 1920 r.] turkot był ogromny. Całe tłumy uchodźców z Wilna, z Mińska i z innych miejscowości na wózkach z dugami płynęło ulicą Tumską ku Wiśle. Wszyscy znajomi zdali mi się zdenerwowani. Każdy się pytał, czy zostaję, czy wyjeżdżam. - "Bolszewicy podobno już są niedaleko. Urzędnicy otrzymali nakaz ewakuacji" - wołali. Całą noc rozlegał się głuchy terkot i ryk bydła.

W poniedziałek działy się niesłychane rzeczy. Ulica Tumska i Dominikańska[7], zapchane wozami, brykami, karetami. Krowy, woły, owce szarpią się pomiędzy tym, wyczerpane zwierzęta padają w strasznym ścisku i upale. Po chodnikach pędzą krowy. Rynek Kanoniczny[8] i boczne ulice zalewane są wypchniętymi z tego ścisku zwierzętami. Dominikańską płynie druga rzeka. W bocznych ulicach stoją naładowane wozy. Ludzie milczący, obłąkani nic nie chcą mówić, tylko szarpią się w tym ścisku lub rzucają się jak w omdleniu na wozy. Konie rżą, krowy ryczą, świnki i owce też swoje głosy łączą. Od wczesnego ranka do późnej nocy szła ta zwarta rzeka.

Płocczanie osłupieli. Spotkałam Drobiniaków[9]. Proponowałam mieszkanie. -"Za Wisłę!" - to tylko jedno umieli powiedzieć. - "Bolszewicy między Bielskiem i Drobinem!". Widziałam więc znajomków uchodzących w kilka wozów z pościelą, rzeczami i częścią inwentarza. Powozili mali chłopcy, dziewczynki lub senne panie - służba folwarczna nie chciała, jak również nie pozwoliła zabierać dobytku.

Płocczanie wreszcie poczęli wymyślać ziemianom, że uciekają, że zostawiają zboże w stogach, zabierają krowy i ogłodzą miasta. P. Wasilewska wymyślała na cały głos p. Karczewskiej, która mówiła, że właśnie dobrze ziemianie robią, bo lepiej, że bydło spożyje nasze wojsko, aniżeli by mieli je zjeść bolszewicy. Panna Kasia zaganiała krowy, stryj p. Karczewski powoził, p. Maria powoziła na drugim wozie, tylko p. Anna została. Nikt nic nie robił, wszyscy snuli się po ulicach, nawet pracowita p. Bogdańska pierwszy raz w życiu nie siedziała przy igle.

Na słupach zjawiło się ogłoszenie: "Wiec o 7 przed kościołem garnizonowym. Dowiecie się prawdy!". Przemówił p. Baliński[10], p. Świecki[11] od Związku Obrony Ojczyzny. Powiedział, że w Ciechanowie był tylko pod-

jazd, że nie ma powodu się obawiać.

Redaktor Kryński z Warszawy wyłożył nam resztę, w końcu - poseł Mierzejewski[12]. W rezultacie doszliśmy do przekonania, że jeszcze dziś w nocy może nic nie będzie, że Płock będzie ewakuowany, że wojsko od nas wyjdzie, potem policja. Że wszyscy mężczyźni powinni wstępować do Straży Obywatelskiej, że później też opuszczą miasto, a zostaną tylko kobiety i dzieci, bo tym bolszewicy może nic nie zrobią. Po tym nastąpiła wielka uchwała, żeby nikt nie opuszczał miasta i abyśmy bronili się do ostatka. Pewno te kobiety i dzieci gołymi rękoma... Jednak nie trzeba tracić nadziei!

W nocy o 12 wszyscy naczelnicy urzędów zebrali się na naradę. Starosta[13] polecił obliczyć natychmiast pensje, kasy otworzono. Wszystko pakowało się na gwałt. Starosta zatelefonował do wojewody o piątej rano i ten przez telefon tak go zwymyślał, że od razu wstąpiła w niego energia i kazał wszystkim iść spać.

Tymczasem o 11 w nocy przez naszą ulicę w strasznym pędzie przegalopowały dwa oddziały Tatarów[14], bić podjazd bolszewicki pod Bielskiem. O 2 wyprawa wróciła i jak powiedział kapitan pastorowi stoczyli bitwę i jeden Tatar zginął, gdyż koń jego wrócił bez jeźdźca. Przed przeważającą siłą musieli się cofnąć. Za godzinę bolszewicy będą w Płocku. Nazajutrz rano okazało się, że bolszewików wcale w Bielsku nikt nie widział. Prócz tego patrol wyjeżdżał w stronę Płońska. W nocy napotkali bolszewików. "Kto jediet?" - spytał dowódca Tatarów po rosyjsku. Starli się. Okazało się, że byli to również Tatarzy, którzy sądzili, że to bolszewicy ich się po rosyjsku pytają.

Prawie cały Płock nie spał. Skoro słońce wzeszło, stało się coś dziwnego. Nie tylko ustał ruch w stronę Wisły, ale nasi ziemianie i miejscy tchórze zaczęli powracać. Związek Ziemian nakazał wrócić ziemianom, pozwolił im zostawić żony i dzieci.

Miałam dziś interes do Banku Związku Ziemian - zamknięte. Idę do p. Radzimińskiego dowiedzieć się. Otwiera mi służąca i objaśnia, że p. inżynier i p. Majdecki noc spędzili w Radziwiu pod cegielnią, że im tam dziś rano nosiła śniadanie i że teraz zaniesie im obiad. Idąc do [Towarzystwa] Wzajemnego Kredytu, widzę nadjeżdżający ekwipaż, a w nim obydwaj nasi bohaterowie. Wyjęłam chustkę do nosa i zaczęłam im powiewać, śmiejąc się z nich. Za nimi szedł ogromny wóz z pościelą. Wyglądało to tak komicznie, że wszyscy pękali ze śmiechu. Gdy strach minął, każdy był odważnym i śmiał się z tchórza.

Niektórzy emigranci z Litwy zatrzymali się w Płocku. Byłam w biurze ZOO, dokąd przenieśli i biuro uchodźców. P. Betleyówna powiada do jakiegoś starego oberwańca: "Napiszcie na tym papierze skąd jesteście, ile was jest itd. A czy umiecie pisać?" - "Skończyłem uniwersytet, wydział fizyko-matematyczny, miałem majątek" - powiada stary człowiek. Od 18 czerwca jadą tak, żywiąc się mlekiem od 3 krów, które dają im utrzymanie. P. Suszczyński rozgadał się ze mną. Powiedział, że w gronie uchodźców jedzie mnóstwo agitatorów bolszewickich. Np. jedna elegancka pani w powozie, która wszędzie przemawia do tłumów, podburzając przeciwko naszemu rządowi, odmawiając od wstępowania do wojska, a także pewien kapłan katolicki, który również agituje. Inni uchodźcy, biedni oberwańcy, sąsiedzi Suszczyńskiego też dowodzili, że mnóstwo pomiędzy uchodźcami jest bolszewików. Nadszedł dr Podczaski, p. Świecki, więc im wyłożyłam sprawę. Zaraz zatelefonowali do starosty.

Dziś więc Płock otrzeźwiał, ale wszyscy zachodzą w głowę, co wywołało ten popłoch. Może jest to robota bolszewików miejscowych? Może ten podjazd to przebrani bolszewicy lub bandyci, gdyż zarówno w Ciechanowie, jak i w drodze gruntownie ludzi obrabowywali.

Ku radości ogrodników dziś rozstrzelano kilku Tatarów za rabunek, a kilku wsadzono na kilka lat ciężkiego więzienia za kradzież[15].

Całuję Cię serdecznie kochany Olesiu. Pisz jak najprędzej.

Mama zdrowa. Twoja Maryńka.

P.S. Zapomniałam napisać, że ledwie nie pobiliśmy z oburzenia policji, uciekającej z Łomży. Przysięgli nam, że wstąpią do wojska i odbiją Łomżę.

Rządowe zakłady naukowe mają nakazaną ewakuację. Moje lekcje i zarobek też by zostały ewakuowane...

***

Płock, 11 sierpnia 1920 r.

Kochany Olesiu! List Twój otrzymałam wczoraj wieczorem [...].

Już w poprzednim liście z dnia 10/VIII pisałam Ci jaki to u nas był ruch tego dnia mający na celu obronę Skrwy, jak powiadasz jak to szlachta z bydłem i milicja z Łomży, Ciechanowa i z innych miejscowości zmykała tego dnia haniebnie.

W dalszym ciągu wyjaśniło się, że oddział bolszewików złożony z 50 ludzi, zdaje się konnych, wraz z 2 karabinami maszynowymi, który został odcięty od masy i błąkał się w rozsypce zdołał taki popłoch wywołać. Drobne części oddziału ukazały się pod Starożrebami, pod Drobinem. Mówią, że zabili 4 ludzi, ograbili do naga jakąś panią Nowicką na szosie pod Ciechanowem i w Ciechanowie dokonywali rabunków. Wczoraj rano, tj. 10 przyprowadzili 15 tych oberwańców do więzienia do Płocka jako jeńców.

Misja francuska i Japończyk również ewakuowali się z Płocka, został tylko inżynier Francuz[16]. Był oburzony i zgorszony takim haniebnym popłochem. -"Ja waszą Wisłę więcej kocham od was, nie bronicie się wcale, a uciekacie. Należałoby ze 3 uciekinierom palnąć w łeb i wstrzymać od razu tę nawałę" - mówił.

Pytałam się obywateli, co ich skłoniło do ucieczki. Wszyscy mówili, że gdy się dowiedzieli, że milicja ucieka, gdy przez Drobin zaczęły przeciągać setki milicjantów na wozach z rodziną i ruchomościami lub w szeregach z bronią na ramieniu, wtedy zrozumieli, że nie ma już ratunku, gdyż przecież ta uzbrojona armia mogłaby stawić czoło, gdyby wróg nie był zbyt silny.

Popłoch ten może mieć bardzo przykre następstwa. W opuszczonych majątkach rzucono się do gra-

bieży. W wielu miejscach obywatele z rewolwerem w ręku musieli zdobywać rzeczy z rąk służby, która nie chciała im wydać koni. W niektórych miejscach interweniowało wojsko (Malinowskim w Drobinie milicjanci zagrabili masło i sery). Albo teraz trzeba patrzeć przez palce na to, albo karać, co znów zaogni stosunki.

Niektórzy mówią w Płocku: -"Czyż nie mogli ziemianie wraz ze służbą wziąć kosy i odeprzeć bolszewików?" A ziemianie na to - "Kosy te zwróciłaby służba na nas, a nie na bolszewików". Sianie nienawiści klasowej wydało obecnie swoje haniebne owoce - załamał się front wewnętrzny w obliczu wroga. W tych warunkach nie może być mowy o obronie każdego dworu z osobna, zresztą ziemianie i tak walczą na froncie, a na wozach jechały prawie same kobiety i dzieci lub starcy. Wszystko to przebrane i ucharakteryzowane było na oberwańców. Stada bydła zniszczyły wszystko niedaleko drogi, a ludzie, szczególnie ci z Litwy, wykopują sobie kartofle i tym żyją.

Mówiła Marynka, że pod Włocławkiem, w Szpetalu, w lasach mieszka pełno uchodźców. Całe Radziwie i dalej aż za Łąck - jeden obóz ludzki. W Płocku na folwarkach podmiejskich też wypasają i wyjadają wszystko. Bydło padało martwe. Krowę można było kupić za 400 marek, ale nikt nie chciał kupować tego dnia.

Wciąż myślę o tej haniebnej panice, tej plamy na honorze płockiej ziemi nic nie zmyje. Ta sama milicja, która zajęła w wielkiej ilości całą prawie ulicę Kolegialną i w Płocku również wywołała ostateczny popłoch. Przecież i dr. Zalescy całą noc się pakowali, dopiero rano zaczęli z powrotem znosić z wozów ruchomości, nawet Przybojewscy uciekli i nazajutrz z głupimi minami wracali. Naturalnie Bradniccy, ciocia Olcia i wiele innych. Na stanowisku został Świecki, Balińscy, Giżyńscy. Wiele panienek, jak Jadzia Staszewska, Szmitówna wyjechało jako urzędniczki wraz z biurem wojskowym.

Malinowscy wzięli dwa Twoje pokoje. Zjechali z rzeczami, też byli za Wisłą i zaczęli swoje ruchomości wnosić. Ale Mama nie była jakoś w humorze, a mnie nie było w domu, więc coś się zrobiło, że co prędzej rzeczy kazali znosić i wynieśli się. Żałuję bardzo, bo byłabym miała 20 f. masła i 10 f. sera na miesiąc [...].

Całuję Cię serdecznie najdroższy mój Olesiu

Twoja Marysia

***

Płock, 14 sierpnia

Kochany Olesiu!

List Twój z dnia 10 sierpnia otrzymałam w tej chwili. Obecny list jest trzecim, który Ci wysyłam. Zapewne będzie ostatni. Kto mógł opuścił Płock. Zostali tylko ci, co nie mogą wyjechać lub nie chcą. Jesteśmy w rozpaczy, że wszystko idzie w sposób tak haniebny. Ludność broniłaby Płocka z zapałem, trzeba ją tylko upewnić, że wojsko w chwili stanowczej nie opuści miasta.

Najlepszym dowodem ofiarności miasta jest to, że jak wraz z p. Paprocką i doktorową Beczkowiczową chwyciłyśmy szpadle i zwołałyśmy ludzi do okopów, od wczesnego ranka do późnego wieczora panie, panienki, rzemieślnicy, służące, kobiety, dzieci - wszystko kopie z zapałem.

Wczoraj, gdy jakiś amerykański hallerczyk[17] [Wiktor] Szczawiński ze schodów kościoła garnizonowego przemawiał do nas, aby dawać miedź i klejnoty na armaty i obronę Ojczyzny, w ciągu kilku godzin ludzie naznosili kilka wozów rondli, blach, nawet biedni ludzie dawali moździerze, które są świętością w każdym kobiecym gospodarstwie. Całe stosy na stolikach koło cerkwi zebrano srebra i złota, klejnotów, zegarków, łańcuszków i pierścieni. Dawali obrączki, odpinali broszki, kolczyki. Ja też dałam swoje klejnoty. Prócz tego zebrano 120 tysięcy marek[18].

Na dziś rano oczekiwano wojska, które miało bronić Płocka. Panie całą noc obierały kartofle - ale dotąd nic. Uformowała się straż bezpieczeństwa z samych chłopaczków. My kobiety chcemy się zorganizować do obrony, bo już do miasta ze wsi naszło mnóstwo różnego motłochu, a wszyscy mężczyźni z nakazu wyższego mają opuścić miasto. Rozkaz już nadszedł do starostwa, jak mówił p. Borszewski. Byłby to fakt niebywały w dziejach ludzkości.

Gdyśmy kopali rowy i zachęcali pracujących z nami żołnierzy do energicznej pracy odpowiedzieli wszyscy jednomyślnie: -"Kopiemy, ale te rowy wcale nie będą potrzebne.

- A czy bolszewicy nie przyjdą?
- Przyjść przyjdą, ale rowy nie będą potrzebne.
- A czyż nie będziecie nas bronić?
- Bronić, byśmy bronili, ale żołnierz musi robić to, co mu dowództwo nakazuje".

Porucznik, który ma dozorować, też się równie apatycznie odnosi do rowów. Tylko ludność kopie z energią i zapałem, aż żołnierze się dziwią.

W czasie tak silnego zdenerwowania praca fizyczna jest prawdziwym błogosławieństwem, więc z przyjemnością oddaję się tej robocie. Wiele pań jednak się pochorowało, mnie nic nie jest, owszem, czuję się bardzo dobrze. Umyślnie uciekam z domu, bo Mama jest zdenerwowana, więc trudno wytrzymać. Marynka została przeze mnie przekonaną, że już nam nic nie pomoże i że musimy zginąć, wskutek tego jest w tak samo obłym humorze jak ja. Nie ma nic lepszego, jak się zdecydować. Wtedy na świat patrzy się innym okiem. Do końca trzeba spełnić obowiązek, jeżeli nie można uratować życia, to ocalić honor, a nie hańbić się ucieczką i zdradą kraju. Stara gwardia ginie, ale się nie poddaje. Już dużo kobiet myśli tak, jak ja.

Do widzenia. Żegnam Cię kochany Olesiu. Bolszewicy już rabują majątki wraz ze służbą i tak się obżerają i spijają, że można by ich gołymi rękoma łapać, gdyby kto chciał, tak przynajmniej opowiadają.

Całuję Cię serdecznie kochany Olesiu. Pozdrawiam od Mamy i od Marynki. Idę kopać rowy.

Twoja Marysia

Doznaję tego samego uczucia oderwania od świata, jak wtedy, gdy mi mieli robić operację.

***

Płock, dnia 23 sierpnia 1920 r.

Najdroższy Olesiu! Prosisz mnie przez młodego gońca, abym Ci szczegółowo opisała przebieg całego napadu bolszewickiego. Nie jestem w stanie tego uczynić. Mogę Ci podać tylko poszczególne momenty, które bezpośrednio doszły do mojej wiadomości. Ledwie z trudem z tego chaosu daje się utworzyć ogólny obraz i to z wielkimi brakami. Opiszę co było z bezpośredniego mojego przeżycia.

Już od kilku dni - mniej więcej od 15 - słychać było strzały. Armata z Radziwia ponad Płockiem stale strzelała do Trzepowa, do Boryszewa i do pobliskich wsi. Odbywały się tam wciąż potyczki, a 17 sierpnia w Trzepowie odbyła się większa walka, zakończona spaleniem Trzepowa przez strzały armatnie z Radziwia. Przez Płock ludzie przestali już uciekać, ale za to z Płocka wynosili się wszyscy na gwałt. W środę rano 18 sierpnia nastrój był bardzo radosny - przyszły wieści o odbiciu najazdów pod Płockiem. O godzinie 2 przez ulicę Tumską jechała konnica i tabory w stronę Bielska. Po godzinie tabory te i konnica wracały, a ja szłam do księgarni po "Kuriera" [Płockiego]. Na ulicach porobiliśmy już barykady na wylotach ulic. Jedna barykada była przy Nowym Rynku, zasłaniająca wejście na Tumską, druga obok poczty. Te najbliżej nas. Inne na Dobrzyńskiej, koło Blomberga, na Płońskiej i mieliśmy robić barykadę przy Tow. Rolniczym.

W księgarni spotykam dwóch poruczników i pytam co robić, jeżeli bolszewicy przyjdą. Roześmieli się i zapewnili mnie, że nie przyjdą. Tymczasem ledwie zdążyłam wpaść do domu, gdy rozległy się strzały karabinowe a przez okno ujrzałam po obu stronach na trotuarach naszych żołnierzy, którzy cofali się w stronę poczty, ostrzeliwując się ciągle. Od tej chwili aż do godziny 7 rano nie widziałam na ulicy żywego ducha i nie słyszałam ludzkiego głosu. Rozpoczęła się niesłychana strzelanina. Pozamykaliśmy korytarze i bramę.

Strzelały karabiny, karabiny maszynowe, armaty, armata z Radziwia. Tworzyło to tak piekielny hałas, że zdawało się, że to jakieś nadziemskie potęgi gdzieś w powietrzu staczają bój. Coś wyło, klekotało, rąbało, skrzypiało, szczekało. Daremnie starałam się rozróżnić dźwięki wrogie i przyjazne. Na chwilę uciszyło się. Wtedy słychać było na podwórkach pianie koguta, ptaki świergotały i słońce świeciło. Strzały padały na ściany domu, kilka szyb się rozbiło. Dom drżał. Byłam pewna, że w sieni stoi armata.

Mama siedziała nadspodziewanie spokojnie. Marynka biegała jak wariatka z tłomokami z piwnicy na poddasze i z powrotem. Przyszła do nas p. Witkowska z góry i szyłyśmy obie z nią fartuchy dla sanitariuszy, utwierdziwszy się w tym mniemaniu, że od wykończenia fartuchów zależy ocalenie naszego miasta. Możesz sobie wyobrazić jak byłyśmy pilne. Mykiewiczowa biegała wciąż od nas do Kosmacińskich, nie mogąc sobie znaleźć miejsca.

Ściemniło się. Światła nie było. Wody nie było. Wciąż łomot, na ulicy wciąż pusto. Walczą, więc jeszcze nasi są w Płocku. Naturalnie wszystko to było tak zaciekawiające i niebywałe, że co chwila biegałam pomimo strzałów do okien. O 7 rano na rogu domu "Zgody"[19] ujrzałam trzech tęgich ludzi w zielonym ubraniu z czeronymi czapkami, jak na wszystkie strony strzelali w krzyżujące się ulice. Bolszewicy!

Marynka z jeszcze większą namiętnością zaczęła wszystko chować. Bliskość nieprzyjaciela napełniła mnie obrzydzeniem i wściekłością. Widziałam później jak oberwańcy jacyś weszli do Michalskiego. Jeden mówił żałośnie: -"uż tri goda wojujem". To był pierwszy dźwięk głosu ludzkiego. Potem weszli na podwórze, wzięli taczki i kosze i nosili ziemię i piasek. Robotnicy Michalskiego[20] patrzyli na nich osłupiali.

Ale jeszcze padały strzały, jeszcze nie koniec. Piekło walki zbliżało się i oddalało bez jednego dźwięku ludzkiego głosu. Po naszej ulicy padały strzały. Gdy się skończą strzały, wejdą, żądając kwatery. Tak przeszło do 11 rano.

Naraz usłyszeliśmy głosy kobiece i dziecięce. Wyglądam... Na rogu "Zgody" nasi! Wybiegliśmy przed dom, niosąc dla żołnierzy co było z jedzenia. Pozostali również. Płaczemy z radości. Nie wiemy co robić z radości i ze szczęścia. Każdy coś opowiada, nikt nie słucha, żołnierze dobrodusznie na nas patrzą. Straszna noc przeszła. Wszyscy wyglądają brudni, z zapadłami oczyma i potarganymi głowami. Bolszewicy poszli. - "Wygnali ich podhalańcy - to nasze chłopy, piją kozie mleko"- powiadają żołnierze.

W te okrzyki radości wpada straszny jęk i płacz. Idzie szereg dziewcząt łamiąc ręce, rycząc. -"Co wy? - O Boże! Schowałyśmy się na Zduńskiej do piwnicy. Co jedni wyszli, to drudzy wchodzili! O Jezu: Co chcieli, to robili z nami. Małe dziewczynki, stare kobiety, wszystkie nas, wszystkie męczyli". Dziewczęta były czerwono-sine, oczy miały na wierzchu, ubranie porozrywane. Zrozumieliśmy. Wracały ich całe szeregi, zawodząc i łkając.

Później dochodziły wiadomości o grabieżach i gwałtach. Niewiele ulic ocalało, przeważnie tylko te, które były pod strzałami. Wiele pań znajomych zostało zgwałconych. Na Pensji Udziałowej była pralnia, szwalnia, gospoda żołnierska i punkt opatrunkowy. Wtargnęli tam bolszewicy i okradli wszystko. Były tam dziewczęta i panny. Przecież mówić się nie będzie o tym, co było... Pani Rościszewska... Dzielnie się broniła p. Mosakowska. Pani Merlowa w łachmanach i boso po przeniesieniu [sic!] męczarni uciekła nie wiadomo dokąd. Żony wojskowych, różne znajome panienki - po 10 lub 20 bolszewików gwałciło. Po całym mieście wieści straszne. Stare siwe kobiety padały pastwą. Nigdy się nie wykryje, co się stało tej nocy. Któż by chciał się przyznać?

Ranni w szpitalu w liczbie 40 zostali zarąbani, sanitariuszki również, a jedna uwieziona. Zamordowani syn bankiera [..?.], który nie chcąc iść na front pracował w kasie wojskowej a także subiekt od Mejdego. Żołnierzy

pochowaliśmy 164, potem jeszcze 74, okrutnie pociętych i obdartych z ubrania.

Większość znajomych [zostało] doszczętnie obrabowanych z pieniędzy, ubrania i bielizny. Nawet w ubogich mieszkaniach rabowali i niszczyli. Np. w Alejach byłam w jednym mieszkaniu, gdzie nawet książki dziewczynki podarli w drobne kawałki. Obrabowali Sztromajera, Sarnę, Meyznera[21] i wszystkich swoich zwolenników. Towarzyszom ściągali buty i zegarki. Nasi bolszewicy pogłupieli. Również gwałcili Żydówki i okradali Żydów. Żydkowie też pogłupieli. Rabując mieszkania po pół godziny trzymali rewolwer przy głowie delikwentom. Byli w domu Mądrzejewskiej, obrabowali doszczętnie Paprockiego. W niektórych miejscach mniej rabowali. W seminarium księży do suchej nitki ograbili.

Ogólnie napad ten tak się przedstawia. Szli od Winiar. Konnica szła przez Parowę, wpadła przez Rogatki Dobrzyńskie i Alejami otoczyła miasto w jednej chwili. Piechota waliła się ze wszystkich stron, ale nie ulicami, lecz podwórkami, które się ze sobą łączą. Nasza konnica i piechota uciekały pędem ulicą Mostową za Wisłę. Nikt nie był na posterunku. Kapitan de Bure i inżynier Berezowski nie mieli broni i cudem dostali się za Wisłę, skąd wrócili napędzając żołnierzy[22].

Powoli nasi zaczęli wracać. Straż Obywatelska walczyła dzielnie. Dwóch chłopców zginęło. Kto mógł pomagał przygodnie. W podwórzu księgarzy Betleyów uczynił się przygodnie skład broni i amunicji, zebranej po uciekających żołnierzach. Zbierano rannych z ulicy, pracowały tu p. Jankowskie, córki ogrodnika, które wtedy przechodziły ulicą i schroniły się do bramy. Jakaś sanitariuszka schwytała i przyprowadziła 3 konie bolszewickie. Lewensztejn przynosił opatrunki z apteki Włodkowskiego.

Odwach opanowali bolszewicy, ale odbił go kapitan de Bure, przeprowadzając żołnierzy z ulicy Mostowej przez mieszkanie Różańskich we Wzajemnym Kredycie. Kapitan Augustanowicz przeprowadził żołnierzy przez ogród Staszewskich z ulicy Mostowej. Praczka z domu p. Konwickiej nosiła naboje i zabiła ją kula. Mały chłopiec na ulicy Kolegialnej biegał na wywiady, a 4 żołnierzy i 2 ze Straży Obywatelskiej broniło tej ulicy. Na barykadzie przy poczcie walczyła dzielnie kompania ozdrowieńców, a okoliczni mieszkańcy nosili im pod kulami żywność. P. Rościszewska oraz jej kuzynka p. Landsberg wstrzymywały żołnierzy od ucieczki i zagrzewały do boju. Do komendy Straży Obywatelskiej wpadali co chwila ludzie, chwytali za broń i walczyli. Słowem, kto tylko mógł współdziałał, walczył i dodawał ducha żołnierzom.

Na Rynku Kanonicznym panienki pod kulami budowały barykady i nosiły amunicję. Nie wiem jeszcze o innych czynach bohaterskich, które może skromnie na zawsze ukryte zostaną. Ludność zmusiła wojsko do obrony, tak jak sama wykopała szańce i rowy strzeleckie.

W mieście bolszewicy mieli karabiny maszynowe i armaty. Naszych armat też było nieco. Główne walki były na ulicach: Tumskiej, Dominikańskiej, Misjonarskiej, Gimnazjalnej i przy teatrze. Te ulice też bardzo są uszkodzone. Dom, gdzie był inspektorat szkolny [został] zbombardowany i przedstawia niezdatną do użytku ruderę. Dom Włoczewskiego ma odwalony róg, na tej ulicy nie ma ani jednej całej szyby. Na Misjonarskiej wywalona ściana domu Pociechy, obecny szpital św. Aleksego bez okien, szpital św. Trójcy bez okien i dziurawy. Mały domek przy II gimnazjum męskim z rozwalonym dachem. W naszym domu sporo dziur powierzchownych i parę rozbitych okien. Towarzystwo Naukowe zupełnie ocalało - nie było w nim bolszewików. Gimnazjum im. Jagiełły też nie uszkodzone.

Opowiadała mi panienka z Niegłos, że tam stał sztab i 4 tysiące bolszewików oraz wiele armat. Że bolszewicy utworzyli rodzaj sieci, do której zaganiali oddziałki naszych. Utrzymuje, że wzięli naszych 400 do niewoli, a 30 zabili. Miecznikowski w swym mająteczku miał odwiedziny Niemców w samochodzie, którzy pytali się o innych niemieckich oficerów.

P. Kalinowską obrabowali, a bądącą u niej pewną znajomą nam panienkę gwałcili. Panienka krzyczała tak strasznie, że Kalinowska zemdlała z wrażenia. Gdy przyszła do siebie znalazła mieszkanie całkowicie ograbione, nawet z mebli, przy pomocy naszych bolszewików. Meyzner musiał patrzeć na trzykrotne znęcanie się nad jego żoną... Kooperatywa Okręgowa ze wszystkiego obrabowana. W Alejach stały spędzone z okolicy wozy, na które bolszewicy wszystko rzucali i wysyłali. Kasa magistracka podobno okradziona na 200 tysięcy[24]. Michalski nie chciał spełnić żądania urzędników i wypłacić im pensji, gdyż mówił, że Magistrat jest demokratyczny, więc bolszewicy nic mu nie zrobią. Zabitych bolszewików było bardzo mało. Jedni mówią, że nasi za wysoko strzelali, inni mówią, że swoich trupów uwieźli ze sobą.

Młodzieniec, któregoś przysłał po list prosił w Twoim imieniu, abym wszystko dokładnie opisała do gazety. Niestety, kochany Olesiu, wrażenia i przeżycia te były odczute przeze mnie do głębi, jeszcze jestem nimi zbyt silnie wzruszona i wzburzona, abym je mogła uporządkować i pięknie opisać. Każdy też bezładnie opowiada, co przeżył. Musi przejść dużo czasu, zanim będzie można złożyć całość i zrozumieć to, co się stało.

Jedni dopatrują się w nagłym napadzie na Płock zdrady, inni uważają, że przyczyną jest głupota dowódców. Mnie się zdaje, że przyczyną jest to, że nikt nie był na stanowisku. Na przykład, gdy kopaliśmy okopy, w gotowych rowach były już oznaczone stanowiska dla żołnierzy. Już kilkudziesięciu żołnierzy na każdym odcinku ułożyło swoje karabiny, rozłożyło plecaki i płaszcze, ale ani jednego nigdy nie było, gdyż biegali po ogrodach na kradzież owoców. Przez sześć godzin dziennie, gdy pracowałam, przez cały czas nie widziałam ani jednego oficera, który by sprawdzał placówki.

W ogóle na nas robiło wrażenie, że wojsko zawczasu już postanowiło wcale się nie bić i opuścić swoje stanowiska za nadejściem wroga i że to już z góry zostało postanowione. Dlatego też wszyscy z Płocka uciekali, bo nie wierzyli w to, aby wojsko pozostało. Ci co zostali mieli silną wolę bronienia się, pomimo przeszkód. Może by uczynili to jeszcze lepiej, gdyby nie byli wciąż za-

pewniani, że nie ma niebezpieczeństwa, gdyby wróg nie był tak nagle wpuszczony do miasta.

Był też u Mamy pewien wojskowy dowiedzieć się, czy żyjemy, a także p. Gołoński oddał mi Twoją karteczkę do niego pisaną. Bardzo bym się cieszyła, gdybyś przyjechał, kochany Olesiu.

Opr. Grzegorz Gołębiewski

PRZYPISY

[1] Np. T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*. Płock 1990; M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno-pastoralne*. Płock 1990; R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka w 1920 r.*, "Zapiski Ciechanowskie" 1992, z. 8, s. 114-125; J. Szczepański, *Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, "Notatki Płockie" 1993, nr 2, s. 12-19; R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka*, "Kronika Warszawy" 1995, nr 2, s. 43-72. Obronie Płocka poświęcony został także cały numer "Płockiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego" (1995, nr 1).

[2] Dział rękopisów TNP, korespondencja Aleksandra Macieszy, sygn. 403.

[3] M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*. oprac. A.M. Stogowska, Płock 1996.

[4] Prawdopodobnie chodzi o brata Aleksandra Macieszy - Adolfa Macieszę (1878-1929), lekarza, legionistę, członka Tymczasowej Rady Stanu, po 1918 r. pracownika Adiutantury Naczelnego Wodza i sekretarza kapituły orderu Virtuti Militari, od 1926 r. - osobistego lekarza J. Piłsudskiego. W 1928 r. jako ppłk Wojska Polskiego przeszedł w stan spoczynku i wybrany został do Sejmu z listy BBWR. A. Maciesza odznaczony był wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi (szerzej - zob. *Z żałobnej karty. Śp. ppłk Dr Adolf Maciesza*, "Życie Płockie i Kujawy" 1929, nr 6,7,8, s. 95).

[5] Znajomy M. Macieszy, urzędnik: zob. - M. Macieszyna, op. cit., s. 372-373.

[6] Służąca M. Macieszyny.

[7] Od 19 listopada 1920 r. - ul. 1 Maja, jednak M. Macieszyna używa poprzedniej nazwy ulicy.

[8] Obecnie - Plac Narutowicza.

[9] W latach 1892-1908 M. Macieszyna mieszkała w Drobinie ze swoim pierwszym mężam Eugeniuszem Kunklem.

[10] Baliński Stefan (1870-1934) adwokat, przewodniczący płockiej Rady Miejskiej.

[11] Świecki Tadeusz (1880-1946), płocki działacz społeczny, m.in. prezes Towarzystwa Kradytowego Ziemskiego, prezes koła polskiej Macierzy Szkolnej, poseł na Sejm w latach 1922-1930 z listy Związku Ludowo-Narodowego, współautor (z Franciszkiem Wybultem) monografii *Mazowsze Płockie w czasie wojny światowej i powstania Państwa Polskiego*. Toruń 1932.

[12] Mierzejewski Karol (1879-1942), nauczyciel, płocki działacz społeczny, w latach 1919-1927 poseł na Sejm z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

[13] Morawski Franciszek.

[14] Od 23 lipca 1920 r. w Płocku dyslokowany był Tatarski Pułk Ułanów im. płk. A. Achmatowicza.

[15] Szerzej zob.- *Kronika płocka. Sąd wojskowy doraźny*, "Kurier Płocki", nr 184 z 8 sierpnia 1920 r., s. 2.

[16] Choć Maria Macieszyna nie wymienia owego "inżyniera Francuza" z nazwiska, na pewno chodzi o kpt. Alberta de Bure, autora planu fortyfikacji Płocka, zasłużonego później w obronie miasta, za co otrzymał Order Virtuti Militari.

[17] Żołnierz z Armii gen. Józefa Hallera, w której było wielu ochotników - Polaków z Ameryki.

[18] Na temat ofiarności płocczan zob. - *Kronika płocka. Ofiarność płoocczan*, "Kurier Płocki" nr 151 z 14 sierpnia 1920 r., s. 2 oraz M.M. Grzybowski, op.cit., s. 28.

[19] Chodzi o Powszechną Spółdzielnię Spożywców "Zgoda", która miała swój sklep przy ul. Sienkiewicza (wtedy - Więziennej).

[20] Michalski Antoni, ówczesny prezydent Płocka.

[21] Znane w Płocku osoby: Władysław Sztromajer - aptekarz, finansista, Izydor Sarna - przedsiębiorca, Kazimierz Mayzner - urzędnik miejski.

[22] Pomyłka. W czasie przejazdu przez Wisłę inż. Stanisław Berezowski został śmiertelnie ranny, więc nie mógł brać udziału w powstrzymywaniu uciekających żołnierzy (zob. - *Kronika płocka. Śp. Stanisław Berezowski*, "Kurier Płocki", nr 210 z 5 września 1920 r., s. 3).

[23] Janina Landsberg-Śmieciuszewska opisała to potem w artykule *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej - Rościszewskiej, odznaczonej "Krzyżem Walecznych"*, "Mazowsze Płockie i Kujawy" 1927, nr 7 i 8, s. 66-67.

[24] Dokładnie - 194 003,97 marek polskich. Inne straty Magistratu zob. -*Wykaz strat Magistratu m. Płocka podczas najścia bolszewików w dniu 18 sierpnia 1920 roku*, "Dziennik Zarządu m. Płocka" nr 3 z 10 stycznia 1921 r., s. 21-24.

EWA WIŚNIEWSKA

SZKOLNICTWO PEDAGOGICZNE W PŁOCKU W LATACH 1917-1936

(na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej)

Geneza seminariów nauczycielskich jest związana z gwałtownym przyspieszeniem rozwoju społeczno-ekonomicznego społeczeństwa, kiedy to kształtowało się nowe pojęcie szkoły elementarnej jako szkoły publicznej i powszechnej dla dzieci z ludu.

Na ziemiach polskich, choć pod zaborami, dokonywały się w różnym nasileniu te same procesy społeczne i oświatowe co i na innych obszarach Europy. Organizacja nowych zakładów kształcenia nauczycieli opierała się początkowo na wzór seminariów niemieckich, rosyjskich, a przede wszystkim na wzorach seminariów nauczycielskich w Galicji.

W latach 1917-1918 istniały już na ziemiach polskich (bez Pomorza i Górnego Śląska) 73 zakłady kształcące nauczycieli[1]. Po odzyskaniu niepodległości polskie władze oświatowe przejęły 95 zakładów kształcących nauczycieli, z czego na ziemie byłego zaboru austriackiego przypadało 47, na Poznańskie 11, na Królestwo Polskie 37. Na Pomorzu funkcjonowało 7 zakładów, łącznie więc były 102 zakłady[2].

Dekret z dnia 7 lutego 1919 roku o obowiązku szkolnym i o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim przypieczętował żywot seminariów nauczycielskich w wolnej Polsce[3].

Historia szkoły

Rozwój szkolnictwa polskiego łączył się ściśle z ruchem niepodległościowym i społecznym. Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Zofii Bukowieckiej w Płocku posiadało również w tej historii swoją zaszczytną kartę.

Okres I wojny światowej, niosący nadzieję odzyskania niepodległości, stawiał jako jedno z naczelnych zadań wykształcenie szerokich kadr pracowników, przygotowanych do rozpoczęcia pracy we własnym państwie. Była to jedna z istniejących przesłanek, która w tym okresie otworzyła również dla młodzieży żeńskiej możliwości kształcenia, a następnie pracy na stanowiskach wymagających pewnego poziomu wykształcenia.

Źródeł płockiego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego należy szukać w szkolnictwie ogólnokształcącym. Tendencje do stworzenia pełnowartościowych uczelni w Płocku spowodowały zawiązanie Stowarzyszenia, założonego przez Aleksandra Majdeckiego, ks. Mariana Okólskiego oraz nauczycieli Henryka Pniewskiego, Janinę Bogdanównę i Romana Lutyńskiego[4]. Stowarzyszenie zebrało składki w postaci udziałów i nabyło od Marii Gutkowskiej jej pensję, przejmując uczennice, personel i całe urządzenia szkolne, zalegalizowało u władz okupacyjnych statut, a następnie energicznie przystąpiło do pracy.

Julia Kisielewska - dyrektorka Seminarium (1874-1943)

Zarząd Stowarzyszenia uzyskał budynek przy ul. Kolegialnej 19, po dawnym klubie rosyjskim, ponieważ dotychczasowy budynek pensji przy ul. Kolegialnej 10 był za mały.

Mając na uwadze najważniejszą kwestię - osiągnięcie należytego poziomu nauki w nowym gimnazium - poszukiwano odpowiedniej osoby na dyrektorkę szkoły. Wybór padł na Julię Kisielewską - ideową, doświadczoną i energiczną siłę pedagogiczną. Objęła ona kierownictwo szkoły, która w styczniu 1917 r. otrzymała nazwę II-go Gimnazjum Żeńskiego.

W przededniu odzyskania niepodległości na skutek narastania potrzeb społecznych szczególnie doceniano konieczność przygotowania odpowiednio licznych i wykwalifikowanych kadr nauczycielskich. Kilkumiesięczne kursy nauczycielskie, które organizował na tzw. Stanisławówce ks. Ignacy Lasocki z ramienia Rady Opiekuńczej były niewystarczające. Dlatego niezbędnym okazało się zorganizowanie w Płocku seminarium nauczycielskiego. Zarząd stowarzyszenia zadecydował zatem o prowadzeniu początkowo obok II-go Gimnazium Żeńskiego w godzinach popołudniowych kursów pedagogicznych. I tak od września 1917 roku powstały dwa kursy seminariów nauczycielskich: wstępny i pierwszy.

Po długich i uciążliwych staraniach dyrektorki i kadry pedagogicznej Zarząd Stowarzyszenia nabył na włas-

ność budynek dla seminarium, a następnie siedmiomorgowy ogród przy ul. Warszawskiej 14 dla internatu.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1919 nastąpiło upaństwowienie i jednocześnie reorganizacja szkoły. Z niższych klas II Gimnazium po uzupełnieniu najmłodszych roczników powstała siedmioklasowa szkoła powszechna, zwana szkołą ćwiczeń, a ze starszych - seminarium dla nauczycielek ludowych. W tym też roku ostatnie uczennice II Gimnazjum otrzymały maturę. Upaństwowienie gmachu przy ul. Kolegialnej i internatu z ogrodem przy ul. Warszawskiej zakończyło się w grudniu 1922 roku.

W roku 1921 odbył się pierwszy egzamin maturalny po 4-letnim kursie nauczycielskim, po którym 14 uczennic otrzymało dyplomy nauczycielek szkół powszechnych. Następne egzaminy odbywały się już po 5-letnim okresie nauki.

W 1924 roku seminarium obchodziło wielką uroczystość - poświęcenie sztandaru otrzymując za patronkę Zofię Bukowiecką. Na tę uroczystość przybył Stanisław Bukowiecki syn patronki, pierwszy minister sprawiedliwości w Odrodzonej Polsce[5].

Na lata 1924-1932 przypada okres najintensywniejszej pracy i największych przemian we wszystkich szkołach kształcących nauczycieli w Polsce. Podobnie było też w seminarium płockim.

Jednak już od roku 1930 rozpoczął się ogólnokrajowy kryzys w zatrudnianiu młodych sił nauczycielskich. Ilość etatów nie wzrastała proporcjonalnie do potrzeb i dlatego nie wszystkie absolwentki seminarium mogły liczyć na znalezienie pracy. Kształcenie zawodowe nauczycielek w seminariach straciło więc sens. W 1932 roku zgodnie z reformą "Jędrzejewiczowską" seminaria weszły w stan likwidacji. Tak też było w seminarium w Płocku.

Pożegnaniem tej szkoły stał się jubileusz dyrektorki Julii Kisielewskiej, który odbywał się 14 i 15 kwietnia 1936 roku. Była to uroczystość 20-lecia szkoły oraz 35-lecie pracy literackiej i pedagogicznej Julii Kisielewskiej.

W miejsce zlikwidowanego seminarium powstało w Płocku liceum pedagogiczne.

Organizacja i działalność pedagogiczno-wychowawcza szkoły

Organizację i działalność dydaktyczną w seminarium wyznaczały dwa sprzężone dekrety: o obowiązku szkolnym, ustalający powszechnie dostępną siedmioletnią szkołę powszechną oraz o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w państwie polskim. Artykuł 6 dekretu ustalał m.in. że "czas nauki w seminarium trwa co najmiej 5 lat, a pierwsze trzy roczne kursy posiadają charakter ogólnokształcący, dwa ostatnie charakter przeważnie zawodowy"[6].

Szczegółowy program nauczania wydany przez Ministerstwo WRiOP w 1921 roku zakładał, że seminarium jako uczelnia pedagogiczna zapewnia wychowankom obok przygotowania zawodowego wykształcenie ogólne w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej[7]. Każde seminarium wypracowywało sobie właściwą organizację pracy wychowawczej i dydaktycznej w szkole i poza nią. Płockie seminarium wyróżniało wykorzystywanie ogrodu szkolnego jako ośrodka dydaktycznego

Fragment pracowni biologicznej

i wychowawczego, organizacje szkolne i praca kulturalna oraz organizacja internatu szkolnego.

W pracy nad zorganizowaniem i prowadzeniem Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Płocku pomagały dyrektorce Julii Kisielewskiej inne nauczycielki. Historyczka Eugenia Grodzka i nieprzeciętnie utalentowana plastyczka Wanda Szrajberówna przystąpiły do pracy od samego początku.

Od chwili upaństwowienia seminarium przystąpiono do przystosowania szkoły do nowych warunków kształcenia wytyczonych przez program ministerialny. Wymagało to dużego wysiłku ze strony kadry pedagogicznej, a także przekształceń wewnątrz budynku szkoły. W efekcie szkoła posiadała bardzo dobrze wyposażony gabinet fizyczny urządzony amfiteatralnie z pracownią chemiczną i ciemnią. Opiekował się tym nauczyciel fizyki Jan Pniewski. Gdy w 1929 roku został powołany przez ministerstwo na instruktora fizyki i chemii, przedmioty te objęła Hanna Syska. Kiedy jednak Jan Pniewski objął dyrektorstwo w Wejherowie szkoła utraciła również i Hannę Syską, małżonkę Jana Pniewskiego. Wówczas opiekę nad pracownią objął Czesław Ścisławski.

W kilku niewielkich pomieszczeniach urządzono pracownie biologiczne, które zaopatrzono w mikroskopy i inne pomoce naukowe. Biologię wykładała Wacława Cyglerowa, rozbudzając u uczennic zainteresowanie przyrodnicze nie tylko poprzez ciekawe lekcje biologii, ale również poprzez ćwiczenia praktyczne w ogro-

dzie szkolnym, a także tworząc kółka przyrodnicze.

Naukę języka polskiego prowadziły najpierw polonistki: Leona Przybyszewska oraz Stanisława Krzymuska, a od 1924 roku przedmiot ten objęła Maria Sarnecka. Uczennice szczególnie ceniły jej pracę, która obdarzona łatwością pięknego i prostego wykładu, miała wybitny wpływ na kształtowanie się umysłów uczennic. Postępowe przekonania Marii Sarneckiej nie zawsze odpowiadały przełożonej, ale jej wyjątkowa znajomość literatury spowodowała kierowanie młodych umysłów na drogę samodzielności w myśleniu i ocenianiu wartości utworów.

Matematykę prowadziła Eugenia Karpińska, przybyła podobnie jak Maria Sarnecka z Instytutu Nauczycielskiego, z dobrym przygotowaniem metodycznym i osiągała doskonałe rezultaty w pracy pedagogicznej.

Nauka geografii spoczywała w rękach Kazimierza Gelinka, autora podręcznika geografii, kustosza działu przyrodniczego Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego. On to sprawował pieczę nad zbiorami krajoznawczymi, które znajdowały się w pracowni geografii.

Przedmioty pedagogiczne od 1928 roku prowadziła Ludwika Rogowska przybyła również z Instytutu Pedagogicznego, a która swoją ogromną życzliwością i miłym stosunkiem do młodzieży zjednywała sobie dziewczęta i rozbudzała ich zainteresowania psychologią, metodyką i historią wychowania.

Pracownię robót ręcznych prowadziły m.in. panie Majorowa, Zawadzka i Salcewiczówna. Szkoła posiadała również bogatą bibliotekę.

Bardzo ważne znaczenie miała istniejąca przy seminarium siedmioklasowa szkoła ćwiczeń, która stanowiła teren próbnej praktyki pedagogicznej. Poprzez szkołę ćwiczeń, seminarium stwarzało warsztat pracy doświadczalnej w zastosowaniu nowych metod nauczania, nowych środków i pomocy naukowych. Tą drogą można było zapewnić szkole powszechnej dopływ coraz świeższych sił nauczycielskich, obeznanych dokładnie z wypróbowanymi metodami, a tym samym uchronić szkolnictwo od szablonu i skostnienia. Seminarium, które nie posiadałoby szkoły ćwiczeń nie mogłoby spełniać w całości swego zadania.

Gmach Państwowego Seminarium Żeńskiego im. Zofii Bukowskiej przy ulicy Kolegialnej 19 w Płocku (Fot. z 1926 r.)

Szkołą ćwiczeń w Płocku przez wiele lat kierowała Ludwika Wąsowiczówna. Pod jej kierunkiem i ciepłą, rozumną krytyką stawiały pierwsze kroki przyszłe nauczycielki. Długie lata w tej szkole pracowały też Helena i Weronika Majdeckie, które zaczęły swoją pracę pedagogiczną jeszcze na pensji Marii Gutkowskiej. Zbiorami szkoły ćwiczeń, stanowiącymi prace naukowe dla młodszych oddziałów, opiekowali się pani Wąsowiczówna i pan Majdecki.

Szkoła posiadała również boisko i salę rekreacyjną, do której sprowadzono dużo przyrządów gimnastycznych, ale jednocześnie przystosowano ją do występów scenicznych. Wychowanie fizyczne prowadzone było przez bardzo energiczną organizatorkę Marię Kraskowską. Szkoła brała udział w licznych imprezach sportowych i zawodach w Płocku i poza nim, odnosząc znaczne sukcesy.

Przyszłe nauczycielki ludowe czekała również praca społeczna na wsi np. przy zakładaniu i prowadzeniu różnego rodzaju organizacji i kółek. Stąd też w seminarium prowadzono szkolenia wprowadzające w szereg zagadnień z tym związanych. Służyło temu przede wszystkim organizowanie w seminarium różnych imprez towarzyskich i kulturalnych takich jak: przedstawienie, koncerty, zabawy towarzyskie, akademie związane z okolicznościowymi wydarzeniami i programem. Wielki wkład w te imprezy wnosili nauczyciele - opiekunowie. O oprawę recytatorską i właściwą reżyserię dbała wspomniana wcześniej polonistka Maria Sarnecka, o wystrój artystyczny - wykształcony malarz Czesław Idźkiewicz, a oprawą muzyczną opiekował się Benedykt Sianko - prowadzący chór żeński, w połączeniu z chórem seminarium męskiego. W latach 1922-1931 muzyki w seminarium uczył też znany kompozytor i dyrygent Faustyn Piasek.

Istotne znaczenie dla istnienia tej szkoły miało zorganizowanie internatu. Uczennice z odległych okolic, często niezamożne dziewczęta nie mogłyby kształcić się w mieście bez pomocy internatu. Wielkie znaczenie miał tu także aspekt wychowawczy, bo stały i troskliwy nadzór nad seminarzystkami wytwarzał atmosferę zamiłowania i poważnego traktowania przyszłego zawodu. Ponieważ przybywało uczennic z terenu, a mały dworek przy ul. Warszawskiej mógł pomieścić tylko 15 dziewcząt, resztę miejsc znajdowano w internacie przy Starym Rynku 8. Opiekę w internacie sprawowała pani Lukoska, a w "małym internacie" panie Żółtowska, Plucińska i Ostrowska.

W 1926 roku przystąpiono do rozbudowy kompleksu gmachów szkolnych przy ul. Warszawskiej, ale na skutek skreślenia dotacji państwowych i dewaluacji, budo-

wy tej nie zrealizowano. Wykończono tylko duży budynek przeznaczony dla internatu.

Życie w internacie biegło według ustalonego rytmu. O godz 7 rano zjadano śniadanie, zjadane zazwyczaj szybko, z myślą o lekcjach i klasówkach. Potem cała gromada dziewcząt podążała do szkoły. Po obiedzie dwa razy na tydzień urządzano sprzątanie sypialń, prawie codziennie odbywały się popołudniowe zajęcia w szkole (siatkówka, saneczki) odrabianie lekcji, a po kolacji wspólny pacierz i pieśń.

Bywały w internacie zabawy i tańce, ale również spotkania poważne jak zebrania kółka przyrodniczego czy samorządu szkolnego. O atmosferze życia i pracy w internacie najlepiej świadczą słowa maturzystki - "Gdyby mi ktoś powiedział, że mogę wracać do internatu, zaraz pakowałabym rzeczy i jechała"[7].

W szkole działały organizacje uczniowskie takie jak: harcerstwo, PWK, gmina szkolna, Straż Przednia. Harcerstwo działało bardzo dobrze, promieniując na szkoły powszechne w mieście i okolicy. W seminarium były dwie drużyny: Klementyny Hoffmanowej i Zofii Bukowieckiej. Dobrze rozwijała się również organizacja P.W.K., powołana do obrony kraju, mająca swój hufiec i hufiec wychowania fizycznego. Straż Przednia założona została w 1933 roku celem wspólnego omawiania wartościowej lektury w małych grupach liczących od 10-15 uczennic i na zebraniach międzyszkolnych grup ze szkół całego rejonu.

Działalność samorządu uczniowskiego traktowana była szczególnie, jako ważne zaangażowanie wychowawcze. Sprawny i doskonale działający samorząd szkolny stanowił cenny wzór do przyszłej pracy społecznej. Samorządem kierował zarząd, nad którym pieczę sprawowała nauczycielka - opiekunka. W samorządzie działały następujące sekcje: samopomocy koleżeńskiej, korepetytatorek, bibliotekarek, pomocy naukowych, zdobniczek, śniadaniowa, opieki nad ubogą rodziną. Sekcje te działały zupełnie autonomicznie, zdawały tylko sprawozdanie ze swych czynności na walnym zabraniu. W wyniku ich działań wspomagano materialnie niektóre koleżanki, pomagano w nauce, porządkowano, naprawiano i wypożyczano książki w bibliotece szkolnej, przygotowywano pomoce naukowe do każdej lekcji, reperowano mapy, przygotowywano okazy do zoologii, ozdabiano klasy i pielęgnowano rośliny. Organizowano też obchody i uroczystości w szkole i w domu weterana, a także zajęcia w świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej. Samorząd uczniowski wydawał na wzór innych seminariów (np. radomskiego) własne pisemko "Jednodniówka", w którym zamieszczał sprawozdania ze swej działalności, streszczenia referatów, ogłoszenia i kronikę wydarzeń.

W seminarium działały również koła zainteresowań takie jak : kółko literacko-naukowe (którego celem było wnikliwe poznawanie literatury polskiej i obcej), koło przyrodnicze, koło młodych ziemianek, kółko fotograficzne, kółko sportowe.

Szkoła prowadziła stałą korespondencję ze szkołami polskimi w Brazylii i we Francji. Pod stałą opieką seminarium i szkoły ćwiczeń były dzieci ze szkoły w Zabereziu na Polesiu utrzymywanej przez Płocką Macierz Szkolną.

W gmachu szkolnym odbywały się też liczne konferencje rejonowe dla nauczycieli. Organizowano wykłady, odczyty i dyskusje dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich z miasta i okolic.

W szkole zwracano też baczną uwagę na życie towarzyskie młodzieży, aby nadać mu charakter dobrego tonu. Służyły temu organizowane razem z seminarium męskim zabawy szkolne, a także wycieczki bliższe do Dobrzynia, Łowicza, Włocławka, Torunia i dalsze nad morze, do Warszawy, Wilna, Krakowa czy Zakopanego.

Serdeczną opieką otaczali seminarium księża: najpierw ks. prałat Jaźwiński, a potem prefekci Artke i Malinowski.

Na uwagę zasługuje działalność Koła Rodzicielskiego, które ze swych funduszy zakupiło działki w Borowicach z przeznaczeniem na zbudowanie tam letniska oraz praca długoletniego sekretarza szkoły Jerzego Biedrzyckiego, który odznaczał się ogromną pracowitością i dokładnością w prowadzeniu budżetu szkoły.

W ciągu 17 lat istnienia Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Płocku ukończyło 389 osób. Część nauczycielek nie wstąpiła do zawodu nauczycielskiego, ale był to znikomy odsetek. Pozostałe, rozproszone po całym regionie, a niekiedy osiadłe na głuchych wsiach, prowadziły pracę w trudnych warunkach ogólnych i osobistych. Praca ta choć pozbawiona rozgłosu, przyczyniła się do poszerzania horyzontów myślowych mieszkańców wsi i do podnoszenia poziomu kulturalnego ludności.

Tabela nr 1

Absolwentki Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku w latach 1921-1929

Lata	Liczba absolwentek	Lata	Liczba absolwentek
1921 *	14	1930	31
1923 **	18	1931	27
1924	10	1932	30
1925	16	1933	29
1926	28	1934	31
1927	21	1935	32
1928	35	1936	27
1929	40		
		Razem	389

*** - absolwentki seminarium 4-letniego**

**** - absolwentki seminarium 5-letniego**

Tabela nr 2

Uczennice i absolwentki Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Płocku (1917-1936)[8]

Uczęszczało do seminarium		Ukończyło seminarium	
w liczbach	w %	w liczbach	w %
565	100	389	68,8

Działalność pedagogiczna, literacka i społeczna Julii Kisielewskiej - dyrektorki Seminarium

Julia Kisielewska rozpoczęła swą pracę pedagogiczno-szkolną w 1908 roku jako nauczycielka gimnazjum w Klarysewie, gdzie pracowała do roku 1912. Później

była nauczycielką w Skolimowie, a następnie do roku 1918 w szkole zawodowo-gospodarczej w Warszawie. Od 1 czerwca 1916 roku do początku 1917 roku wizytywała szkoły i ochronki w powiatach gostynińskim i kutnowskim. W tym właśnie czasie została powołana na kierowniczkę II Gimnazjum Żeńskiego w Płocku. W niespełna pół roku opracowała z radą pedagogiczną program naukowy i wychowawczy oraz zwiększyła zbiory pomocy naukowych dla szkoły. Nie poprzestając na zorganizowaniu gimnazjum oraz dostrzegając szersze potrzeby odradzającego się szkolnictwa polskiego przystąpiła z początkiem roku szkolnego 1917/1918 do zorganizowania seminarium dla nauczycielek ludowych.

Pracując w szkołach żeńskich różnego typu, miała możliwość zapoznania się z dotychczasowymi metodami kształcenia dziewcząt. Śledząc wytrwale najnowsze osiągnięcia w dziedzinie pedagogiki, dążyła do realizowania swoich planów na terenie szkolnictwa płockiego. W tym też celu po zorganizowaniu seminarium zrealizowała swój dawno opracowany projekt stworzenia szkoły zawodowej dla dziewcząt, przekształcając starsze klasy gimnazjum w szkołę przemysłowo-handlową. Tak więc w ciągu zaledwie 3 lat Julia Kisielewska zorganizowała w Płocku trzy szkoły: seminarium, szkołę przemysłowo-handlową i 7-klasową szkołę ćwiczeń.

W pracy dydaktyczno-wychowawczej kierowała się warunkami i wymaganiami nowego ustroju szkolnictwa w odrodzonym państwie polskim. Obdarzona niezwykłym darem poznawania i oceniania ludzi, nadzwyczaj szybko poznawała wychowanki, wczuwała się w ich potrzeby duchowe i materialne. Była dla nich nie tylko przełożoną, ale troskliwą opiekunką i matką. Rozumiejąc dobrze jaką rolę w wychowaniu odgrywa dobrze prowadzony internat, dążyła przez umiejętny dobór wychowawczyń oraz osobistą opiekę i wpływ, do wytworzenia w internacie ciepłej i pogodnej atmosfery domowej. Internat był w końcu nierozerwalną częścią składową seminarium i jego dalszym ciągiem w pracy wychowawczej.

W seminarium przełożona wykładała historię i nauki o Polsce współczesnej, przyczyniając się do przygotowania dla państwa i miasta nauczycielek do pracy społecznej i do służby obywatelskiej.

Wnikliwie śledziła rozwój nowych teorii pedagogicznych. W 1924 roku wyjechała do Genewy, gdzie poznała pracę Instytutu Rousseau'a. Zwiedzała różne typy szkół, w tym również klasy specjalne prowadzone metodą De Crole'go dla dzieci opóźnionych w rozwoju. Zapoznała się z metodami M. Montesori i planem daltońskim. Po powrocie uczestniczyła w licznych kursach i zjazdach metodycznych w całej Polsce. Chciała otworzyć w Płocku klasę dla dzieci opóźnionych, z odpowiednio przygotowaną nauczycielką oraz przedszkole przy seminarium. Niestety starania nie odniosły skutku nad czym bardzo ubolewała.

Mimo swej ogromnej wiedzy fachowej ceniła wysoko inicjatywę nauczycieli. Zawsze pozostawiała dużo swobody w realizowaniu projektów zarówno w pracy dydaktycznej jak i wychowawczej koordynując jedynie wysiłki i poczynania poszczególnych nauczycieli. W ten sposób seminarium było doskonałą szkołą pracy pedagogicznej.

W ogrodzie szkolnym

Władze państwowe oceniając zasługi Julii Kisielewskiej na polu pedagogicznym odznaczyły ją Złotym Krzyżem Zasługi.

Doceniając pracę społeczną Julii Kisielewskiej należy wrócić do jej domu rodzinnego, gdzie jej matka serdeczną i troskliwą opieką otaczała każdego, kto tylko potrzebował pomocy i znalazł się w kręgu jej działania. Dlatego też, Julia Kisielewska, podobnie jak jej matka nie mogła obojętnie przejść obok doli kobiet, ich walki o kawałek chleba, o miejsce na świecie, o prawo do nauki. W literaturze polskiej odzwierciedlającej życie polskie owych czasów widziała wiele braków: a więc brak prawdy życiowej i mglisty idealizm nie związany zupełnie z rzeczywistością. Nie winiła samych kobiet, ale dostrzegała błędy w wychowaniu dziewcząt. Na stanowisku dyrektorki seminarium mogła wiele tych swoich myśli o wychowaniu dziewcząt wprowadzić w czyn.

W czasie okupacji prowadziła w Warszawie "Koło pracy kobiet", które zajmowało się pomaganiem ofiarom wojny oraz "Ligę Kobiet" otaczającą pomocą legionistów. W Płocku prowadziła gospody żołnierskie, Komitet Obrony Lwowa, organizowała dożywianie dzieci głodnych w szkołach, kolonie w Cekanowie i wiele prac dla dobra innych, a szczególnie dla dzieci i młodzieży.

Na życie, myślenie i działalność Julii Kisielewskiej wpłynęła przede wszystkim atmosfera domu rodzinnego i środowisko umysłowe Krakowa, w którym spędziła młodzieńcze lata. Zetknęła się tam z wieloma wybitnymi malarzami, poetami, muzykami i ludźmi nauki. Nic więc dziwnego, że w takim otoczeniu wyrosła na wielką indywidualność.

Pierwsze rozprawki drukowała w "Tygodniku Ilustrowanym", w "Ateneum" i w "Bluszczu". Były to artykuły: o Klementynie Hoffmanowej (1898 r.), o Wacławie Sieroszewskim (1900 r.), o historii ruchu kobiecego (1903\1904 r.).

W 1912 r. wydała książkę "Z literatury współczesnej", w której zebrane były rozprawy i szkice literackie pisane już wcześniej a drukowane w różnych czasopismach.

Pierwsza najdłuższa i najciekawsza jej praca nosiła tytuł "Nasz ideał kobiecy" i była rozprawą na temat ideału kobiety polskiej.

Od 1906 Julia Kisielewska redagowała "Świat Kobiecy", pismo które służyło polskim kobietom, szczególnie ziemiankom i włościankom.

Działalnośc publicystyczna i literacka sprawiła, że Julia Kisielewska stała się także doskonałą felietonistką. Zalety te ujawniły się szczególnie w felietonach zamieszczonych w "Tygodniku Polskim" w czasie wojny w latach 1915 i 1916.

Rozpoczęcie pracy pedagogicznej w 1908 roku spowodowało przełożenie jej talentu literackiego na inny rodzaj pisarstwa, a mianowicie - podręczniki do historii.

Pierwszy swój podręcznik do historii dla klasy IV szkół polskich w Królestwie napisała jeszcze w 1905 roku. Potem były kolejne: wydany wspólnie z Janellim w 1912 roku pt. "Z dziejów ojczystych" dla I klasy gimnazjum w Galicji, w 1923 roku "Dzieje Polski w obrazkach" i ostatni pt. "W służbie Ojczyzny" składający się z 2 tomików pogadanek historycznych.

Julia Kisielewska przeszła drogę od wnikliwej analizy naszego ideału kobiecego w literaturze, do wychowania dobrych nauczycielek, mających kształtować dusze młodych pokoleń. Było to przejście bardzo naturalne i piękne, bo wiązało ideał romantyzmu z ideą demokratyczną. Należała do tych kobiet, które strzegły ognia duchowej kultury narodu w czasach bardzo trudnych, kiedy trzeba było żyć samodzielnie i zdobyć się na twardą, żelazną pracę.

* * *

Seminaria nauczycielskie mimo tego, że nie były optymalną formą kształcenia - dobrze przygotowywały do pracy przyszłe nauczycielki. Wyrazem społecznego i patriotycznego wychowania seminarzystek był liczny ich udział w okresie okupacji w kompletach tajnego nauczania i włączanie się do walki z okupantem, a po wyzwoleniu masowe zgłaszanie się byłych seminarzystek do pracy w zawodzie nauczycielskim.

Po wyzwoleniu Płocka w 1945 roku dawny gmach seminarium znowu stał się siedzibą szkoły - liceum pedagogicznego.

Od likwidacji seminariów nauczycielskich w Polsce upłynęło już ponad 60 lat. Wciąż jednak ta instytucja żyje w świadomości nie tylko znikomej już garstki jej absolwentów, ale i wśród młodszej generacji, która uzyskała wykształcenie na innej już drodze - w liceach, na studiach czy uczelniach wyższych. Nadal jednak słyszy się opinie o tamtych seminariach z okresu międzywojennego - wzorcowych placówkach przygotowujących nauczycieli szkół podstawowych.

Odtwarzając historię i działalność pedagogiczną szkoły autorka opierała się w dużej mierze na artykule Elżbiety Askanas "Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku" zamieszczonym w nr. 4 "Notatek Płockich" z 1966 r.

Przypisy:

[1] J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*. Wrocław 1968, s. 22.
[2] Tamże, s. 24.
[3] Dekret z dnia 7 lutego 1919 roku o obowiązku szkolnym, Dz. U. Min. WRiOP z 1919 r Nr 2, poz. 2.
[4] E. Askanas, *Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, "Notatki Płockie" 1966, nr 4, s. 20.
[5] Zofia z Konarskich Bukowiecka, "Polski Słownik Biograficzny" 1937, Tom 3, s. 117.
[6] Dekret z dnia 7 lutego 1919 roku o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim, Dz. U. Min. WRiOP z 1919 r, nr 2, poz. 3.
[7] *Uroczystości jubileuszowe*, "Życie Mazowsza" 1936, nr 4, s. 104 i nr 5, s. 104.
[8] Obliczenia własne autorki na podstawie zestawienia zawartego w pracy Zarys historii naszej szkoły, J. Kisielewskiej, Płock 1936, s. 33-39.

BIBLIOGRAFIA:

Źródła wywołane

Relacja ustna Haliny Ozimek - uczennicy Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Płocku w latach 1932-1936 z 27 lutego 1997 r.

Źródła drukowane

- Askanas E., *Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, "Notatki Płockie" 1966, nr 4.
- *Dzieje Płocka*, Płock 1973.
- Gutkowska M., *Szkoły Żeńskie w Płocku*, "Życie Mazowsza" 1938, nr 11, 12.
- *Historia wychowania - wiek XX* pod red. I. Miąso, Warszawa 1980.
- Jednodniówka wydana staraniem III-go kursu P.S.N.Ż. im. Zofii Bukowieckiej w Płocku, Płock 1924.
- Kisielewska J. *Zarys historii naszej szkoły*. Płock 1936.
- Kulpa J. *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*. Wrocław 1968.
- *Kształcenie i dokształcanie nauczycieli w Polsce XVIII-XX w.*, praca zbiorowa pod red. T. Jałmużny. Łódź 1987.
- Pęcherski M., Świątek M., *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1918-1977. Podstawowe akty prawne*. Warszawa 1978.
- Trzebiatowski K., *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*. Wrocław 1970.
- Wroczyński R., *Seminaria nauczycielskie i ich wychowankowie na przykładzie SN w Siennicy*, "Przegląd Historyczno-światowy" 1985, nr 1.
- Zofia Bukowiecka (opr. J. Kisielewska) "PSB" 1937, T. 3, s. 177.
- "Życie Mazowsza" 1936, nr 4-5 (wydanie poświęcone zjazdowi byłych wychowanek seminarium i jubileuszu Julii Kisielewskiej).
- *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej* pod redakcją S. Wołoszyna. Warszawa 1966.

WALDEMAR BRENDA

SAMODZIELNE BATALIONY MAZOWSZA PŁOCKIEGO

Stronnictwo Narodowe - podobnie jak i inne środowiska polityczne II Rzeczypospolitej - nie zaniechało działalności w obliczu wrześniowej klęski i okupacji kraju. Już na jesieni 1939 roku reaktywowało swą działalność polityczną oraz przystąpiło do tworzenia własnych struktur wojskowych. W tych pracach opierało się na znacznej liczbie oficerów zawodowych i rezerwistów, którzy przed wojną sympatyzowali z ruchem narodowym.

Początkowa organizacja zbrojna tworzona przez "narodowców" nie posiadała stałej nazwy. Grupa działaczy Stronnictwa nastawionych opozycyjnie wobec władz stronnictwa tworzyła własną Narodowo-Ludową Organizację Wojskową (używano też prawdopodobnie nazwy Narodowo-Ludowa Organizacja Walki)[1], z kolei w powiecie Ostrów Mazowiecka istniała organizacja "Walka"[2]. W praktyce najczęściej stosowano określenie Organizacja Wojskowa, dopiero w 1941 roku dla całości prac wojskowych Stronnictwa Narodowego przyjęto nazwę - Narodowa Organizacja Wojskowa.

Na północnym Mazowszu głównym inicjatorem powołania formacji zbrojnej związanej ze Stronnictwem był pochodzący z Płocka lekarz Tadeusz Grabecki, który jeszcze w okresie przedwojennym był aktywnym działaczem ruchu narodowego[3]. W kampanii wrześniowej uczestniczył w obronie Warszawy, skąd w październiku 1939 r. został wysłany na Mazowsze, aby zapoczątkować prace konspiracyjne.

W początkach listopada zorganizował w Płocku spotkanie, na które przybyło dziesięciu młodych oficerów: Wiesław Kostanecki, Jan Nowak, Jan Mosakowski, student Władysław Nowicki, Antoni Plisko, student weterynarii Ryszard Grzegorzewski, Adam Ryszard Chlebowski, Jan Hejke, Jerzy Michalik i Mieczysław Osiecki. Podjęto wówczas decyzję o powołaniu organizacji od nazwą Samodzielny Płocki Batalion (później Płocki Samodzielny Batalion Narodowej Organizacji Narodowej) pod dowództwem ppor. zaw. piechoty Wiesława Kostaneckiego, który jednak wiosną 1941 roku opuścił teren Płocka w obawie przed dekonspiracją i aresztowaniem. Przekazał wówczas dowodzenie batalionem dotychczasowemu zastępcy - ppor. zaw. kawalerii Janowi Nowakowi "Grudzie"[4].

Obok Batalionu Płockiego, od przełomu października i listopada przystąpiono do organizowania podobnych jednostek w innych powiatach Mazowsza. Na obecnym etapie badań dysponujemy bliższymi informacjami odnośnie powiatu sierpeckiego.

Na czele organizacji w powiecie sierpeckim stanął Lesław Brudnicki. "We wrześniu 1939 r. walczyłem w obronie Modlina, gdzie zostałem ranny i trafiłem do niemieckiej niewoli. Przy pierwszej sposobności uciekłem z obozu i powróciłem w rodzinne strony - wspomina L. Brudnicki. W październiku zgłosił się do mnie kolega szkolny z Płocka Antoni Jędrzejkowski i zaproponował mi udział w pracach konspiracyjnych Narodowej Organizacji Wojskowej. Wkrótce potem nawiązał ze mną kontakt Teodor Grabecki i zlecił tworzenie Samodzielnego Batalionu Sierpeckiego, którego zostałem dowódcą. W ciągu kilku lat działalności udało się stworzyć batalion obejmujący kilkuset bardzo wartościowych, ideowych ludzi",

Szczególnie podatne na współpracę z Narodową Organizacją Wojskową były w sierpeckim gminy sąsiadujące z powiatem płockim. W tym rejonie były szczególnie silne tradycje drobnoszlacheckie, a ich mieszkańcy - gospodarze, właściciele majątków i inteligencja - na ogół akceptowali myśl ideową i polityczną Stronnictwa Narodowego. Według niektórych relacji NOW sięgała także do gmin leżących na północ od Sierpca, a także do powiatu lipnowskiego. Tak intensywny rozwój organizacji na tym terenie był możliwy dzięki pomocy członka Stronnictwa Narodowego Kazimierza Iłowieckiego - właściciela fabryczki cukierków w Borkowie koło Sierpca i drugiej - w Warszawie. W podsierpeckim zakładzie Iłowieckiego znalazło zatrudnienie około 40 osób, z czego większość była w konspiracji - Narodowej Organizacji Wojskowej lub silnej na tym terenie Polskiej Organizacji Zbrojnej[6].

Na podstawie dostępnych relacji wydaje się prawdopodobne, że już od koniec 1939 r. Teodor Grabecki stworzył w kilku powiatach północnego Mazowsza organizację pod nazwą Samodzielne Bataliony Mazowsza Płockiego. W 1940 r. objął funkcję komendanta Podokręgu Mazowsza Płockiego NOW (czy OW?)[7]. Według jego relacji, początkowo tworzone na tym terenie struktury miały podlegać kierowniczym ogniwom w Wielkoplsce, gdzie polityczna i wojskowa konspiracja Stronnictwa Narodowego osiągnęła szczególnie duże wpływy. Prawdopodobnie jednak ze względu na poważne aresztowania w Poznańskiem Podokręg Mazowsze Płockie podporządkowano ostatecznie Warszawie[8].

Kierujący Podokręgiem Teodor Grabecki utrzymywał bliskie kontakty z powiatem płońskimm, w którym pracami NOW dowodził prawdopodobnie Czesław Lasik zarządzający majątkiem w okolicach Baboszewa. W Kutnie do osób zaangażowanych w działalność organianizacji należał architekt Jabłoński oraz studiujący przed wojną w Poznaniu Edmund Niewęgłowski. W powiecie Gostynin obowiązki komendanta NOW sprawował zapewne kleryk z Warszawy (?), którego nazwisko pozostaje nieznane. Grabecki utrzymywał też dość częste kontakty z Gąbinem, gdzie "aktywnością wyróżniali się trzej bracia Skrzosowie: Zygmunt, Rajmund i Marian. Wszyscy trzej zginęli podczas wojny"[9].

Struktura Samodzielnych Batalionów NOW uwzględniała podział na kompanie, plutony, drużyny i sekcje. W powiecie płockin istniały trzy kompanie dowodzone przez: Jana Nowaka (1 kompania), Jana Mos-

sakowskiego (2 kompania) i Władysława Nowickiego (3 kompania). Każda z nich obejmowała trzy plutony. Według opracowania Ireny i Jana Nowaków istniały tu jeszcze dwa samodzielne plutony - w Radziwiu (dowódca Stanisław Malessa) i w Bodzanowie (dowódcą był podchorąży Franciszek Rokicki).

Również w powiecie sierpeckim Lesław Brudnicki ujął organizację batalionu w trzy kompanie. Dowódcą 1 kompanii i jednocześnie zastępcą L. Brudnickiego był Józef Koziorowski ze Zglenic, 2 kompania podlegała podporucznikowi rezerwy Gaworskiemu z Borkowa Wielkiego, obowiązki dowódcy 3 kompanii pełnił podporucznik Zygmunt Przybysz ze Zglenic. Na podstawie relacji dowódcy batalionu sierpeckiego udało się również ustalić personalia niektórych dowódców plutonów na tym terenie. Byli to: Zygmunt Kolczyński i Zygmunt Czachorowski ze Zglenic, Zygmunt Czarnomski. Dowódcą drużyny w Sierpcu był Koziorowski - właściciel gospodarstwa przy stawie "Jeziórka"[11]. W Sierpcu - organizacyjnie podległym 1 kompanii - do szczególnie aktywnych członków NOW należał Ryszard Busz (aresztowany przez Niemców), Henryk Jastrzębski oraz Jan Kłobukowski. W okolicy Sierpca do organizacji należała rodzina Teske z Dąbrówek, Ignacy Oleksiak z Kisielewa oraz Pieczkowscy ze wsi Budy[12].

Z Sierpca wiodły szlaki łączności do Lipna, Płocka (prawdopodobnie łącznikiem był tu Kowalski) i Płońska (Witold Kosecki). Własnymi kanałami łączności i kurierami dysponawał komendant podokręgu Teodor Grabecki, rezydujący głównie w powiecie płockim[13].

Jednym z podstawowych zadań organizacji było prowadzenie prac wywiadowczych. Na ogół infomacje uzyskiwano od polskich pracowników urzędów gminnych i innych instytucji niemieckich. Prowadzona też była stała obserwacja dróg, kolei i węzłów komunikacyjnych. Na przykład w 1941 roku kontrolowano ruch na odcinku Sierpc-Mława, gdzie zaobserwowano przemieszczanie około 30 wielkich jednostek Wehrmachtu[14], co z całą pewnością związane było z hitlerowskimi przygotowaniami do agresji na Związek Radziecki. Sierpeccy urzędnicy związani z konspiracją przechwycili w późniejszym okresie pismo skierowane do landrata powiatu sierpeckiego, nakazujące natychmiastawe przejęcie fabryki cukierków Iłowieckiego w Borkowie. Pozwoliło to uratować część zmagazynowanych tam zapasów cukru, ktory został wywieziony i rozprowadzony wśród ludności[15]. Ci sami pracownicy zbierali informacje o planowanych wysiedleniach lub aresztowaniach Polaków. Umożliwiało to niekiedy ostrzeganie zagrożonych osób.

Bardzo sprawnie działającą sieć wywiadu udało się zorganizować na terenie powiatu płockiego. Inicjatorem zbierania danych wywiadowczych byli tu Jerzy Michalik "Albert" oraz Franciszek Rokicki. Stworzony przez nich dział wywiadu obejmował kilkuosobową grupę, która sprawnie dostarczała ważnych informacji dotyczących wojska niemieckiego w Płocku i okolicach.

Członkiem komórki stworzonej przez Michalika "Alberta" był Stanisław Kadelski "Albert 01", który nawiązywał kontakty z żołnierzami niemieckimi kupującymi prasę w prowadzowym przez niego stoisku na terenie Płocka. Jego współpracownik Franciszek Ostrowski był zatrudniony w wojskowych koszarach jako elektryk.

Danych wywiadowczych dostarczali także: Jerzy Szymczewski, Witold Gustaw Szulc "Albert 02", Stefan Żółtowski "Albert 03" i inni. Do sukcesów tej grupy można zaliczyć zdobycie informacji o przygotowywaniu przez wojsko stanowisk ogniowych wokół Płocka pod koniec 1940 roku oraz uzyskanie danych wskazujących na budowę dużego kompleksu umocnień niedaleko Kętrzyna w Prusach Wschodnich - gdzie później zlokalizowano Kwaterę Główną Hitlera[16].

W rejonie działania płockiego batalionu planowano także przeprowadzenie akcji dywersyjnych, spośród których należy wymienić wywołanie pożaru w stoczni płockiej, gdzie odbywała się produkcja sprzętu potrzebnego dla armii niemieckiej. Akcja ta przeprowadzona w 1942 r. znalazła nawet swoje odbicie w audycjach polskojęzycznych nadawanych w Anglii.

W Narodowej Organizacji Wojskowej ogromne znaczenie przywiązywano do propagandy. "Organizowanie nasłuchu radiowego, przekazywanie informacji i kolportaż gazetek podziemnych w społeczeństwie" - to jeden z głównych celów, jakie postawili sobie twórcy Samodzielnych Batalionów Mazowsza[17]. Była to tendencja typowa dla ogółu organizacji podziemnych występujących przeciwko okupantom. Własne źródła informacji, niezależna prasa, sprawna sieć kolporterska pozwalała nie tylko ograniczać wpływy antypolskiej propagandy Niemców, ale także umożliwiała oddziaływanie na społeczeństwo zgodnie z własnymi ideami i celami politycznymi. Aby realizować to zadanie, konieczny był dostęp do rzetelnych informacji w kraju i ze świata. W powiatach płockim i sierpeckim zorganizowano sieć punktów nasłuchu radiowego. Prowadzono go między innymi u rodziny Pieczkowskich w Budach koło Sierpca oraz u Brudnickich w Lisewie.

Od 1941 roku rozpoczęto również wydawanie prasy. Inicjatorem tej akcji był komendant powiatowy NOW Lesław Brudnicki oraz prawnik z wykształcenia Tadeusz Koziorowski "Zygfryd", "Zawieja". Pismo nosiło tytuł "Czołem" i było dwutygodnikiem o nakładzie 150-200 egzemplarzy. Gazetka była drukowana we wsi Myszewo u Stanisława i Ewy Obrębskich, jednak nie można wykluczyć wykorzystania do tego celu innych powielaczy ukrytych w terenie.

Artykuły wstępne były redagowane przez Tadeusza Koziorowskiego "Zygfryda" i kleryka Stefana Majewskiego "Ekscelencję". Podsłuchem radiowym audycji zagranicznych zajmował się głównie L. Brudnicki, który korzystał z odbiornika ukrytego u rodziców. Uzyskane wiadomości przepisywał na maszynie Józef Koziorowski, natomiast samym powielaniem zajmował się Władysław Rycharski.

Aby nasłuch radiowy i wydawanie "bibuły" mogły odbywać się bez większych przeszkód, potrzebne były baterie i akumulatory dostarczające energię. Z Sierpca dowoził je Bogdan Koziorowski (brat Tadeusza) z Żuk. Pismo było kolportowane głównie w powiecie sierpeckim i płockim oraz prawdopodobnie w Gostyninie. Zaj-

mował się tym przede wszystkim Stefan Majewski przy pomocy Stanisława Szymańskiego z Myszewa. Być może pewną partię prasy zabierali Pieczkowscy z Bud, aby rozprowadzać ją w okolicach samego Sierpca[18].

Rozwój NOW w okresie 1939-1941 przebiegał bardzo sprawnie, choć "został w pewnym stopniu zahamowany, gdy w terenie pojawiły się inne organizacje - Polska Organizacja Zbrojna i Związek Walki Zbrojnej"[19]. Być może pewne znaczenie dla zwolnienia tempa rozbudowy organizacji miał fakt, że oprócz wydawania prasy, Narodowa Organizacja Wojskowa "specjalnej działalności do 1942 roku nie przejawiała"[20].

W 1941 roku nastąpiło pierwsze zbliżenie organizacji z ZWZ. W Płocku Jan Nowak "Świt", "Gruda" nawiązał wówczas kontakt z Januszem Antczakiem "Witkiem", który był szefem referatu organizacyjnego Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego ZWZ. Spotkał się też z ówczesnym inspektorem Stanisławem Toczyłowski "Wisłą" i objął funkcję kierownika referatu taktyczno-bojowego w Obwodzie Płockim ZWZ. Od tej pory następuje stałe zbliżenie obu organizacji. Również w sierpeckim Lesław Brudnicki nawiązuje kontakt z Janem Łukowskim "Kępą", który według niektórych relacji pełnił funkcję komendanta ZWZ w Obwodzie Sierpc[21].

W roku 1942 następuje scalenie obu organizacji. Na jesieni 1942 roku w mieszkaniu Leona Śliwińskiego w Płocku przy ul. Lenartowicza doszło do spotkania przedstawicieli ZWZ-AK, POZ i NOW (Płockiego Samodzielnego Batalionu), na którym podjęto decyzję o połączeniu się w jedną organizację podziemną. Na tym spotkaniu NOW reprezentował Jan Nowak[22], co może oznaczać, że powiat sierpecki i inne rejony na których występowała organizacja narodowa zostały scalone z ZWZ-AK w inny sposób.

W wyniku akcji scaleniowej do Armii Krajowej przekazano kilkuset żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej z terenów Mazowsza Płockiego. Wielu płockich członków organizacji objęło znaczące funkcje w strukturach podziemnego wojska, natomiast liczni członkowie sierpeckiej NOW przeszli do pracy w podziemnej administracji cywilnej - Delegaturze. Kazimierz Iłowiecki wyjechał do Warszawy i objął funkcję zastępcy Delegata w województwie (okręgu) warszawskim, Teodor Grabecki "Poręba" został kierownikiem organizacyjnym na tereny województw warszawskiego wcielone do Rzeszy (Podokręg Północne Mazowsze), Lesław Brudnicki objął referat bezpieczeństwa w podokręgu, zaś Tadeusz Koziorowski został Delegatem Powiatowym na powiat sierpecki[23].

Bardzo trudne jest ustalenie, czy wszyscy członkowie NOW podporządkowali się rozkazom scaleniowym. W 1942 r. na północnym Mazowszu nastąpiło odejście z Armii Krajowej Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego "Kmicica", który utworzył Narodowe Siły Zbrojne i pociągnął za sobą licznych członków AK w niektórych powiatach[24]. Nie dysponujemy danymi, które pozwoliłyby ustalić wpływ działań "Kmicica" na omawianym terenie. Pewną wskazówkę może tu stanowić relacja Witolda Teske z Dąbrówek koło Sierpca, który zapamiętał, że "w 1942 r. rozeszły się pogłoski, że Narodowa Organizacja Wojskowa weszła w skład Armii Krajowej. Były to tylko plotki, gdyż dla nas nie miało to żadnych konsekwencji. Kontynuowaliśmy swoją działalność w ramach Narodowych Sił Zbrojnych"[25].

Z całą pewnością NSZ występowały w powiatach płockim i sierpeckim po 1942 roku. Było to jednak nieliczne środowisko, o którym brak jest bliższych informacji.

PRZYPISY:

[1] Por. J.J. Terej, *Idec, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji.* Warszawa 1971, s. 183.
[2] S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie.* Warszawa 1993, s. 120. Określenie "Walka" było niekiedy stosowane do całości struktór wojskowych tworzonych przez Stronnictwo Narodowe.
[3] Relacja Teodora Grabeckiego z 1990 r.
[4] Tamże: I. Nowak, J. Nowak, *Z dziejów Armii Krajowej w Inspektoracie Płocko-Sierpeckim.* Płock 1994, s. 34.
[5] Relacja Lesława Brudnickiego z 1994 r.
[6] Relacja Henryka Gutowskiego 1988 r. oraz Lesława Brudnickiego z 1994 r.
[7] I. Nowak, J. Nowak, op. cit., s. 34.
[8] Relacja Teodora Grabeckiego z 1990 r.
[9] Tamże.
[10] I. Nowak, J. Nowak, op. cit., s. 34-35.
[11] Relacja Lesława Brudnickiego z 1994 r.
[12] Tamże; Relacja Witolda Teske z 1993 r.
[13] Tamże; Relacja Teodora Grabeckiego z 1990 r.
[14] Relacja Witolda Teske z 1993 r.
[15] Relacja Lesława Brudnickiego z 1994 r.
[16] I. Nowak, J. Nowak, op. cit., s. 34-35.
[17] Tamże, s. 36.
[18] Relacja Lesława Brudnickiego z 1994 r.; Tadeusza Koziorowskiego z 20 III 1992 r.; B. Koziorowskiego z 8 V 1991 r.; W. Brenda, *Tajna prasa w powiecie sierpeckim (1939-1945)*, "Notatki Płockie" 1992, nr 2, s. 21. Od 1942 (1943?) roku gazetka "Czołem" zmieniła tytuł na "Świt" lub "Jutrzenka Wolności" i była wydawana jako organ Delegatury. Por. I. Nowak, J. Nowak, op. cit., s. 84.
[19] Relacja Teodora Grabeckiego z 1990 r.
[20] Relacja Tadeusza Koziorowskiego z 20 III 1992 r.
[21] Relacje Jana Nowaka z 1990 r.; Relacja Lesława Brudnickiego z 1994 r.
[22] Relacja Jana Nowaka z 1990 r.; I. Nowak, J. Nowak, op. cit., s. 53-54.
[23] Relacja Teodora Grabeckiego z 1990 r.
[24] Na temat "Kmicica" i przyczyn rozłamu zob. L. Żebrowski, *Stanisław Nakoniecznikoff*, "Rubieże" 1992, nr 1 (czerwiec) s. 68-73.
[25] Relacja Witolda Teske z 1993 r.

PROF. ANTONI RAJKIEWICZ UDEKOROWANY KRZYŻEM WIELKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

W dniu 12 czerwca 1997 roku w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 48-50 Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej - Aleksander Kwaśniewski udekorował Członka Honorowego Towarzystwa Naukowego Płockiego - prof. dr. hab. Antoniego Rajkiewicza Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystość była kameralna, lecz bardzo podniosła. Uczestniczyli w niej jedynie członkowie najbliższej Rodziny Laureata, Jego Przyjaciele i Współpracownicy oraz piętnastoosobowa grupa płocczan na czele z wicewojewodą płockim - Marianem Rodzeniem. Obecny był również prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego - dr inż. Jakub Chojnacki, Sekretarz Generalny TNP - dr Wiesław Koński, Kurator Oświaty Anna Misiak oraz grupa uczestników seminarium doktoranckiego prof. Antoniego Rajkiewicza, jakie Profesor od lat prowadzi w TNP.

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, któremu towarzyszyli m.in. ministrowie Kancelarii Prezydenta - Danuta Waniek, Marek Siwiec i Wojciech Lamentowicz, przyjął Laureata i jednocześnie Jubilata (dzień wcześniej Profesor Rajkiewicz ukończył 75 rok życia) oraz oczekujących gości punktualnie o godz. 14,00. Przed dekoracją odczytany został akt nadania tego wysokiego odznaczenia państwowego.

Profesor Antoni Rajkiewicz jest wybitnym uczonym, specjalistą z zakresu polityki społecznej. W ciągu 50-letniej kariery naukowej opublikował ponad pół tysiąca oryginalnych prac - książek i rozpraw, artykułów, komunikatów, recenzji w czasopiśmiennictwie naukowym krajowym i zagranicznym. Był m.in. dziekanem Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS (obecnie SGH), członkiem Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, Ministrem Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, członkiem Komitetu Badań i Studiów Polskiej Akademii Nauk oraz przewodniczącym Komitetu Problemów Pracy i Polityki Społecznej PAN. Otrzymał doktorat honoris causa w Uniwersytecie Helsińskim. Od 35 lat jest niezmiennie związany z Płockiem, gdzie położył duże zasługi podczas gwałtownej industrializacji miasta. W Płocku też wypromował na stopnie doktorskie kilka osób prowadząc - o czym już wspomniano - od 1970 roku społecznie seminarium doktoranckie.

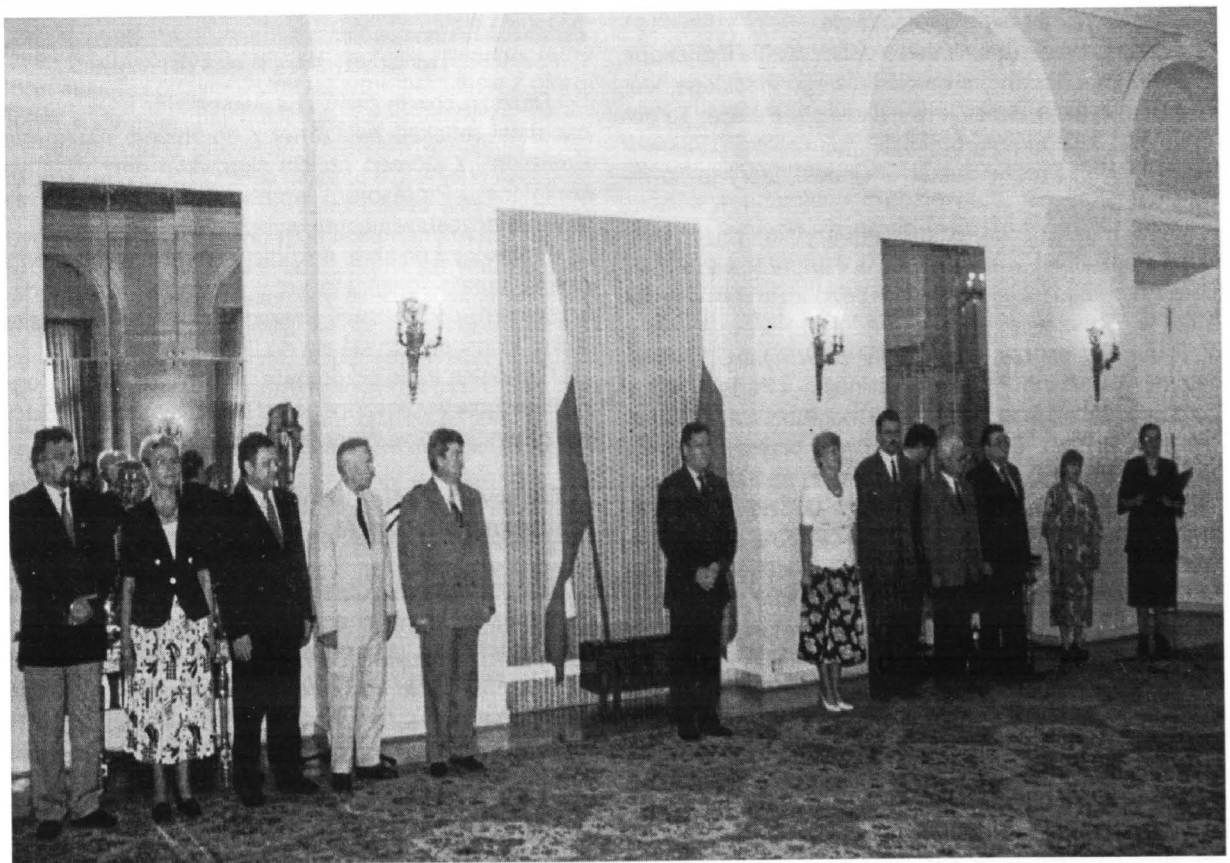

Prezydent RP - Aleksander Kwaśniewski oraz zebrani w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego oficjele - na chwilę przed dekoracją prof. Antoniego Rajkiewicza

Prezydent Aleksander Kwaśniewski wygłosił następnie okolicznościowe przemówienie, które przytaczamy:

Szanowny Panie Profesorze,
Szanowne Panie, Szanowni Panowie,
Drodzy Goście, którzy uczestniczycie w tym podniosłym i ogromnie miłym akcie!

Jest wiele powodów, dla których to wysokie odznaczenie zostało Panu Profesorowi Rajkiewiczowi przyznane. Jestem szczęśliwy, że osobiście, jako prezydent Rzeczpospolitej Polskiej mogłem na tę uroczystość przybyć. Po pierwsze - gdyż wyróżniamy człowieka o wspaniałej osobowości, którego miałem okazję wcześniej spotkać, którego podziwiam nie tylko za wiedzę, ale szczególnie za tę prawdziwie ludzką osobowość, wrażliwość, czułość na troski innych, zwłaszcza tych, którym wiedzie się gorzej, ludzi, którym trzeba pomóc.

Zawsze będę pamiętał nasze rozmowy, toczone niezmiennie wokół spraw bardzo ważnych, podobnie, jak stanowisko Profesora w tych kwestiach charakteryzujące się wielką życzliwością i chęcią spieszenia z pomocą. W wielu przypadkach dotyczyło to ogółu ludzi bezimiennych.

Jestem pełen szacunku dla pozycji Profesora jako naukowca, polityka i działacza społecznego. Jestem ogromnie rad, że mogłem wręczyć to wysokie odznaczenie Osobie, która tak wiele dokonała w nauce, wykształciła tak znakomitych uczniów, których wielu dziś jest znanych. I to też jest powód, dla którego Profesorowi Antoniemu Rajkiewiczowi należy się słowo podzięki.

Trzeci powód - to wniosek o odznaczenie Profesora. Wpłynął on z Towarzystwa Naukowego Płockiego, które jest instytucją zupełnie wyjątkową w Polsce. Ta pozycja jest szczególna, podobnie, jak rzadką osobowością jest Pan Prezes Jakub Chojnacki, który to Towarzystwo tworzy.

Jestem bardzo rad, że mogłem szybko i pozytywnie odpowiedzieć na wniosek Płocka i uhonorować Profesora Antoniego Rajkiewicza tym odznaczeniem właśnie tutaj, w Warszawie.

Panie Profesorze, dziękujemy za wszystko, co Pan uczynił. Na pewno Pańska działalność - i Pańska osoba zostawia głęboki ślad, czego sami mogliśmy niejednokrotnie doświadczyć. Dotyczy to zarówno przeszłości, jak i tego, co dzieje się dziś. Jestem pewien, że Pan Profesor nie powiedział ostatniego słowa, że będzie Pan z niezmienną energią pracował i działał dalej; że będzie Pan służył nam swoją radą i przymuszał nas do jeszcze większego wysiłku. Niechaj będzie Pan Profesor zawsze, tak jak teraz uśmiechniętym i życzliwym człowiekiem, jakiego dziś możemy widzieć i oklaskiwać.

Życzę Panu wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim zaś zdrowia.

Prezydent RP przypomniał następnie swoją ostatnią wizytę w TNP w dniu 6 grudnia 1996 roku, podkreślając, iż pamięta o postulatach przedstawionych mu wtedy przez prezesa Jakuba Chojnackiego.

Po dekoracji Laureat otrzymuje gratulacje od Prezydenta RP

Dłuższą chwilę poświęcił Aleksander Kwaśniewski osobistej refleksji związanej z dorobkiem naukowym Profesora, z którego obficie skorzystał oraz własnym kontaktom z Profesorem, wprawdzie dość rzadkim, ale zawsze pozostawiającym wyraźny ślad w pamięci.

Profesor już po akcie dekoracji, zabrał głos i jak zwykle piękną i mało spotykaną już polszczyzną, ze swadą i wdziękiem, podziękował Prezydentowi oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do Jego wyróżnienia.

Oto pełna treść przemówienia **prof. dr. Antoniego Rajkiewicza** wygłoszonego w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego w Warszawie:

Szanowny Panie Prezydencie,
Szanowni Państwo!

Rozpocznę od osobistego wspomnienia, związanego z salą, w której obecnie przebywamy. Tutaj, pięćdziesiąt lat temu, jako prezes Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Łódzkiego, uczestniczyłem aktywnie w spotkaniu z ówczesnym premierem Rządu Jedności Narodowej, tutaj osiem lat temu z niecierpliwością, ale też i nadzieją czekałem na finał obrad Okrągłego Stołu. Był przy tym niestrudzony negocjator Aleksander Kwaśniewski, dzisiaj Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, któremu serdecznie dziękuję za przyznane odznaczenie.

Prof. dr Antoni Rajkiewicz z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim oraz najbliższą rodziną

To po raz drugi w bieżącym roku Prezydent skierował do mnie słowa serdeczne. Kilka miesięcy temu żona moja i ja otrzymaliśmy listowne gratulacje z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Dziękujemy za nie.

Wspomniane gratulacje uzupełniło wręczenie przez Wojewodę odpowiedniego medalu, a później w części artystycznej usłyszeliśmy na zakończenie arię z operetki "Wesoła wdówka", co przypomniało nam, mężczyznom, że kobiety żyją średnio 9 lat dłużej, a ich wdowieństwo po naszym odejściu niekoniecznie musi być smutne.

Odznaczenie za długoletnie pożycie małżeńskie jest odznaczeniem zbiorowym, wspólnym, w którym udział żony jest niewątpliwie dominujący. Tak było u nas. Natomiast przyznany mi order jest odznaczeniem indywidualnym, który wiąże się z 75-leciem mojego życia, 50-leciem pracy naukowej i dydaktycznej w szkolnictwie wyższym oraz 35-leciem działalności badawczej i społecznej na terenie Płocka. Właśnie ze środowiska płockiego, z Towarzystwa Naukowego Płockiego i władz miejscowych wyszedł wniosek o wyróżnienie mnie tak znaczącym odznaczeniem państwowym. Dziękuję za tę inicjatywę. Ją samą i jej efekt traktuję jako zobowiązanie do dalszego działania pro publico bono na ziemi płockiej.

W przyznanym odznaczeniu widzę wyraz uznania dla postaw, charakteryzujących się - jak Pan Prezydent określił - nieustającą aktywnością na rzecz postępu, bezinteresownym rozumieniem i uznawaniem potrzeb innego człowieka, zaangażowaniem w sprawy publiczne. Są to idee przewodnie polityki społecznej, tej dyscypliny naukowej i sfery działalności praktycznej, z którą jestem związany ponad pół wieku. Temu co starałem się w jej ramach uczynić sprzyjała atmosfera życia rodzinnego, współdziałanie wielu moich współpracowników i wychowanków, wsparcie środowisk aktywności społecznej, m.in. takich jak Towarzystwo Naukowe Płockie. Uroczystość dzisiejsza to chwila satysfakcji dla ludzi o wspomnianych postawach, dla ludzi spolegliwych, o których tak ciepło pisał Tadeusz Kotarbiński, to ukłon w kierunku polityki społecznej i zachęta dla upowszechniania postaw obywatelskiej troski o dobro wspólne, jakim jest nasz kraj, postaw tak bardzo potrzebnych i oczekiwanych.

Szanowny Panie Prezydencie!

Zachęca mnie Pan do dalszej działalności. Odpowiadam: tak długo, jak mi sił starczy, służę moją wiedzą, moim doświadczeniem i moimi bliskimi związkami ze środowiskami nauk społecznych. W sposób szczególny leżą mi na sercu trzy wielkie kwestie społeczne naszego kraju: praca, edukacja i potrzeby mieszkaniowe. Sprawa pracy to nie tylko bardziej skuteczne zmagania z bezrobociem, to sprawa kształtowania postaw i zachowań ludzkich. Wielki Voltaire mawiał, że nie ma lepszego lekarstwa na biedę, występek i nudę, jak praca. Podzielam ten pogląd, a w naszym kraju widzę jej szczególne powiązanie z edukacją. Cieszymy się, że w ostatnich latach podwoiła się liczba studentów, ale wciąż przed nami sprawa jakości kształcenia, uczynienia z oświaty czynnika sprawczego postępu i rozwoju,

Wspólna fotografia z Prezydentem RP - Aleksandrem Kwaśniewskim. Od lewej: inż. Mieczysław Kamiński, dr Marian Chudzyński, dr Jakub Chojnacki, dr Marian Sołtysiak, Aleksander Kwaśniewski, prof. Antoni Rajkiewicz, dr Wiesław Koński

promocji talentów i umysłowości twórczych. Kraj może przyspieszać swój rozwój dzięki ludziom wybitnym, a sprawnie funkcjonować dzięki ludziom światłym. Wiem, że te idee Panie Prezydencie są Panu bliskie. Radziłbym pójść śladami Prezydenta Clintona, który uznał edukację za czołowe zadanie przełomu XX i XXI wieku. Stanowisko to znalazło powszechne poparcie w USA. W Polsce może Pan liczyć na podobny odzew.

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej wiąże się z jednej strony w walką z bezrobociem, z drugiej zaś z sytuacją demograficzną i zaspokajaniem tej elementarnej potrzeby ludzkiej w kontekście bodźca do inwestowania i stabilizacji życiowej. W ciągu 15 lat, do 2010 roku, liczba młodych ludzi osiągających granicę dojrzałości wyniesie w Polsce około 9 milionów. Z tą liczbą wiąże się oczekiwanie 3,5-4 mln małżeństw, którym dla normalnego życia rodzinnego potrzebne będzie mieszkanie. To nie tylko skala potrzeb młodej generacji Polek i Polaków, to skala oczekiwań, wiążących tę populację z własnym krajem, to sprawdzian sprawności władz i funkcjonowania społecznej gospodarki rynkowej.

Koncepcje społecznej gospodarki rynkowej bliskie są polityce społecznej. Dzisiejsze spotkanie i słowa Pana Prezydenta zachęcają do powtórzenia zawołania Papieża w czasie ostatniej pielgrzymki po Polsce - sursum corda.

Sursum corda, Panie Prezydencie!

***

W obiedzie wydanym przez Profesora w restauracji Pałacu Staszica uczestniczyło kilkadziesiąt osób, w tym członkowie rodziny Laureata. Wśród zaproszonych znaleźli się m.in. dziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Tadeusz Mołdawa i przewodniczący Komitetu Badań Naukowych - prof. dr Aleksander Łuczak. Podczas obiadu wygłoszono kilka przemówień, w tym przez dr. Jakuba Chojnackiego i Danutę Rychlewską z Płocka.

Jan Boleslaw Nycek

fot. Romuald Ziółkowski

XXX-LECIE OŚRODKA NAUKOWO-DYDAKTYCZNEGO W PŁOCKU

14 maja 1997 r. w Domu Technika w Płocku odbyły się uroczystości 30-lecia Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku. Poniżej drukujemy wygłoszone wówczas trzy wystąpienia: prof. Jacka Kubissy - prorektora PW, dr. inż. Jakuba Chojnackiego - prezesa TNP i prof. Jerzego Woźnickiego - rektora PW.

Wystąpienie Prorektora PW prof. Jacka Kubissy otwierające uroczystość 30-lecia Ośrodka

Obchodzimy dzisiaj 30-lecie działalności Politechniki Warszawskiej w Płocku.

Płocka Filia Politechniki Warszawskiej została powołana do życia w kwietniu 1967 roku w wyniku wspólnych działań władz regionalnych i kierownictwa Uczelni. Początkowo funkcjonowały w Płocku Oddziały Wydziałów warszawskich. Jako pierwszy rozpoczął działalność od września 1967 r. Oddział Wydziału Inżynierii Lądowej. W 1968 r. uruchomiono Oddział Wydziałów Mechanicznych, w 1970 r. Oddział Wydziału Chemicznego. Oddziały te prowadziły kształcenie studentów studiów inżynierskich dziennych na kierunkach budownictwo, mechanika i chemia. W 1973 r. rozpoczęto kształcenie na kierunku inżynieria środowiska w ramach Oddziału Wydziału Inżynierii Lądowej. W 1972 r. uruchomiono studia wieczorowe inżynierskie. W 1973 r. na wszystkich czterech kierunkach studiów dziennych rozpoczęto kształcenie na poziomie magisterskim, pozostawiając kształcenie na poziomie inżynierskim na studiach wieczorowych.

W 1974 r. uruchomiono magisterskie studia uzupełniające dające możliwość podniesienia kwalifikacji absolwentom Filii, którzy ukończyli studia z tytułem inżyniera.

W 1976 r. w miejsce Oddziałów powołano instytuty o nazwach: Instytut Budownictwa, Instytut Chemii, Instytut Mechaniki.

Instytuty uzyskały znaczną samodzielność w realizacji procesu dydaktycznego, badań naukowych i usług technicznych.

W 1983 r. przekształcono Filię w Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej w Płocku. Utworzono Wydział Budownictwa i Maszyn Rolniczych,

Goście uroczystości. Od lewej: Konrad Jaskóła - Prezes Petrochemii Płock S.A., Andrzej Celiński - poseł, Anna Misiak - Kurator Oświaty, prof. dr hab. Krzysztof Kurzydłowski - prorektor PW, Dariusz Krajowski-Kukiel - Prezydent Miasta Płocka

Goście uroczystości 30-lecia. Stoją od lewej: Waldemar Kuliński - Dyrektor Generalny Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, prof. dr inż. Andrzej Bukowski - Przewodniczący Rady Miasta Płocka - Prorektor P.W. ds. Filii w l. 1973-1991, prof. dr inż. Stanisław Bolkowski - Prorektor P.W., prof. dr inż. Edward Kowalczyk, były Wicepremier - założyciel Filii P.W. i jej kierownik w l. 1967-1969, prof. dr hab. Władysław Lenkiewicz - kierownik Filii w l. 1971-1973, mgr Grażyna Majewska - kwestor P.W., Krystyna Sobieska - z-ca kwestora P.W., prof. dr inż. Wojciech Włodarczyk - prorektor P.W. ds. Ośrodka w l. 1990-93, Radosław Mustwiłło - student

w skład którego weszły istniejące instytuty i jednostki międzyinstytutowe.

W 1995 r. utworzono Kolegium Nauk Ekonomicznych i Społecznych jako drugą jednostkę podstawową Ośrodka.

Zasadniczym zadaniem postawionym Filii było kształcenie wysoko kwalifikowanej kadr dla miasta i regionu, dynamicznie rozwijających się w związku z powstaniem Mazowieckich Zakładów Rafin eryjnych i Petrochemicznych.

Zarówno to zasadnicze zadanie, jak i silne związki płockiej placówki Politechniki Warszawskiej z władzami regionalnymi, miastem i Petrochemią, a także z wieloma innymi przedsiębiorstwami, są nadal w pełni aktualne.

Wykształciliśmy dotychczas ponad 3700 absolwentów. Stanowią oni bardzo znaczącą część kadry z wyższym wykształceniem w regionie. Wykonują poważne zadania, zajmują wiele odpowiedzialnych stanowisk, prowadzą z powodzeniem własne firmy.

Rozszerzyliśmy ostatnio nasze kształcenie o nietechniczny kierunek - ekonomię. W przyszłym roku wypromujemy pierwszych absolwentów ekonomistów po studiach licencjackich. Zamierzamy uruchomić dla nich, a może nie tylko dla nich, magisterskie studia uzupełniające.

Staliśmy się przez te lata znaczącym w regionie ośrodkiem nie tylko edukacji na poziomie wyższym, ale również naukowym i technicznym.

30 lat to może nie tak dużo w historii Politechniki Warszawskiej, a zwłaszcza w wielowiekowej historii Płocka. Ale dla wielu z nas, dla naszych absolwentów, z których niektórzy wysłali już do nas "po nauki" swoje dzieci, to znaczący okres. Myślę również, że 30-letnia działalność Politechniki Warszawskiej w Płocku to istotny wkład w rozwój miasta i regionu.

Te 30 lat nie zapisały się niestety monotonicznie rosnącą krzywą rozwoju naszego Ośrodka. Po szybkim rozwoju obejmującym lata 70., nastąpił znaczny regres, którego skutki odczuwamy do dziasiaj. Lata 90. to nowy okres rozwoju, w nowej rzeczywistości naszego kraju. Kierownictwo Politechniki Warszawskiej przewiduje, że lata 1998-1999 zapoczątkują nowe istotne procesy rozwojowe Uczelni. Chcielibyśmy, żeby te procesy dotyczyły również Ośrodka płockiego.

Pracujemy w bardzo dużej mierze dla regionu płockiego i stąd otrzymujemy stałą pomoc i wsparcie. Wspierają nas w różny sposób: Wojewoda Płocki, władze miasta, Biskup Płocki, Petrochemia Płock S.A. i inne miejscowe przedsiębiorstwa, co wyraźnie uwidocznione jest w oddanym dzisiaj do rąk Państwa informatorze o Ośrodku, a także wiele innych osób i instytucji.

Świadectwem poparcia i uznania dla działalności Ośrodka jest dzisiejsza obecność tylu wspaniałych Gości i to zarówno z Płocka, jak i z Politechniki Warszawskiej z Warszawy. Wszystkich bardzo serdecznie witam.

Przemówienie Prezesa TNP dr. inż. Jakuba Chojnackiego

Wielce szanowni Zgromadzeni,

Jednym z siedmiu ważnych dziejowych zdarzeń w historii powojennego najstarszego grodu Mazowsza - było powołanie do życia Filii Politechniki Warszawskiej zarządzeniem prof. Henryka Jabłońskiego - ówczesnego Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 kwietnia 1967 r.

Przed 30 laty pełnomocnik Rektora Politechniki Warszawskiej dr inż. Edward Kowalczyk w artykule zamieszczonym w kwartalniku "Notatki Płockie" /1967, nr 43/44, s. 62-63/ pt. "Academia Technicae Plocensis" witając pierwszych 62 studentów budownictwa pytał: "Czy uda nam się w murach starego grodu płockiego powołać do życia aktywną, patriotyczną i poważnie traktującą naukę społeczność akademicką?"

30 lat rzetelnej pracy udowodniło, iż cel ten udało się zrealizować. Obecny prorektor ds. Filii Płockiej Politechniki prof. Jacek Kubissa inaugurując bieżący rok akademicki 1996/97 z satysfakcją mógł oznajmić, iż studiuje już 2070 studentów, w tym na nowym kierunku ekonomicznym, stanowiącym zalążek przyszłego uniwersytetu.

Podobnie rzecz się miała i w historii Macierzy - Politechniki Warszawskiej. Kiedy w Pałacu Kazimierzowskim 4 stycznia 1826 r. prezes Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wygłaszał mowę inauguracyjną, słuchało go 44 studentów Wydziału Inżynierii.

Na marginesie pragnę dodać, że prezes Stanisław Staszic w 1822 r. gościł w Towarzystwie Naukowym Płockim.

Kiedy 15 listopada 1915 r. wznawiano działalność Politechniki Warszawskiej, jej rektor prof. Zygmunt Straszewicz wskazał na związki pokoleń słowami: "Tradycje nie trzymają się murów, lecz ludzi, a ludzie opuścili te gmachy" - słuchało go wówczas 600 studentów rozpoczynających studia na 4 wydziałach.

Gdy w bieżącym roku akademickim nowy rektor prof. Jerzy Woźnicki inaugurował zajęcia, Politechnika liczyła już 21.000 studentów na 17 wydziałach.

Wśród tych rzesz studiujących jest i nasza płocka uczelnia, którą ukończyło 3700 absolwentów, zajmujących dziś wiele eksponowanych stanowisk nie tylko w grodzie Krzywoustego, Krzywickiego, Broniewskiego, Sygietyńskiej.

Za trzydziestoletni, ogromny rozwój uczelni, za iście "hezjodowy" wysiłek, Zarząd TNP przekazuje Jubilatom najlepsze gratulacje i życzenia, w tym prorektorom Politechniki Warszawskiej ds. Filii Płockiej, gdyż wszyscy byli i są Członkami Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Pozwólcie, iż przekażę Wam medal wybity z okazji 175-lecia Towarzystwa oraz pierwszą "Księgę ławniczą miasta Płocka 1489-1517".

Płocka uczelnia, jej profesorowie, pracownicy, studenci, rosnąca społeczność akademicka

Vivant, crescant, floreant!!!

Prezes TNP dr Jakub Chojnacki dokonuje wpisu do księgi pamiątkowej

Wystąpienie J.M. Rektora Politechniki Warszawskiej prof. dr. hab. Jerzego Woźnickiego

Panie Rektorze, Księże Biskupie, Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący Rady Miasta, Panie Prezesie, Panowie Dyrektorzy, Panowie Prorektorzy i Dziekani, Drodzy Studenci, Wielce Szanowni Goście, Szanowni Zebrani

Bardzo dziękuję za zorganizowanie tej, jakże miłej i znaczącej uroczystości. Dziękuję za zaproszenie tak licznie obecnego grona wybitnych osób reprezentujących naszą Uczelnię.

W historii tysiącletniego Płocka, wśród znakomitych zabytków dawnej świetności tego miasta, wobec świadomości, że tu właśnie znalazła siedzibę najstarsza polska szkoła średnia, może pojawić się pytanie, co znaczy te trzydzieści lat pracy Politechniki Warszawskiej w Płocku, wpisanych w historię miasta. Ośrodek w Płocku kształci już drugie pokolenie inżynierów, pierwsi absolwenci Politechniki Warszawskiej z Płocka może już doczekali wnuków, a przecież stanowią ci absolwenci dla miasta i regionu znaczący czynnik miasto twórczy.

Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny w Płocku jawi się dzisiaj, po trzydziestu latach od chwili, kiedy to zakładano filię Politechniki Warszawskiej, przekształconą w 1983 roku w Ośrodek, jako dojrzały kampus, jako silną część silnej uczelni.

Byliśmy tu niedawno z wizytą. Jesteśmy pod wrażeniem wysiłku włożonego przez społeczność akademicką Płocka, przez społeczność i władze Płocka w ciągu tych trzydziestu lat. Dokonania Ośrodka można obrazować liczbami, ale prawdziwe świadectwo tego, czym stał się Ośrodek dla Płocka i dla Warszawy daje wizja przyszłości, wizja zakorzeniona w ciągu tych trzydziestu lat. Ta wizja jest wspólna, wspólnie i zgodnie widzimy przyszłość tej części naszej Uczelni. Chcemy żeby płocka część naszej uczelni była nasza i wspólna. Otwiera to drogę do tego, żebyśmy mogli dalej wspólnie zajmować się problemami, które pojawiają się w Płocku, a także wspólnie zajmować się problemami Politechniki w Warszawie. Bo wszystkie części naszej Uczelni są dla nas wspólne.

Jako przewodniczący senackiej komisji ds. Organizacji Uczelni przez 6 lat współpracowałem z kolegami z Płocka w tej komisji, która podjęła bardzo poważne zadania. Płoccy koledzy wnieśli tam wielki wkład, współtworząc nowe elementy w modelu Uczelni w realiach III Rzeczypospolitej, obecne i w Warszawie i w Płocku. To jest wspólne dzieło i wspólnie zajmujemy się wszystkimi sprawami. Rektor Kubissa jako członek Kolegium Rektorskiego wypowiada się w sprawach całej uczelni i ma bardzo wiele do powiedzenia i tak powinno być. Myślimy wobec tego o Uczelni jako o pewnym integralnym organizmie, który uzewnętrznia się w kilku miejscach, ma kilka adresów, ale jest to organizm skonsolidowany. Organizm, który się rozwija w sposób zróżnicowany i kieruje się w tę stronę, gdzie są niższe i nie tak ograniczające bariery i dalej przesunięte gra-

J. M. Rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. inż. Jerzy Woźnicki podczas okolicznościowego przemówienia

nice rozwoju. W Warszawie granice rozwoju Uczelni znajdują się znacznie bliżej.

Wszystko, co powiedziałem, stanowi zaproszenie dla Państwa do prac nad strategią rozwoju, zmian i transformacji w kampusie akademickim płockim Politechniki Warszawskiej. Przez trzydzieści lat Państwo pokazali, że potraficie wziąć swoje sprawy w swoje ręce i zdobyć się na znaczące przedsięwzięcia rozwojowe. Oceniając na tle całej Uczelni sytuację płockiego kampusu PW powiedziałbym, że występują tu w nadmiarze zasoby, których nie ma warszawska część Uczelni. To są przede wszystkim tereny i zasoby w postaci obiektów, choć nie zawsze w dostatecznie dobrym stanie technicznym.

Przy święcie nie wypada czynić pesymistycznych założeń, ale realizm nie jest pesymizmem. Jeżeli nawet założymy, że z roku na rok nie będzie więcej pieniędzy na szkolnictwo wyższe z budżetu państwa, to nie znaczy, że musi być gorzej. Można nawet założyć, że w Politechnice Warszawskiej będzie lepiej. Tyle, że nie na finansowanie działalności bieżącej, tylko na rozwój. Będzie lepiej w naszej Uczelni, ponieważ już realizujemy naszą strategię rozwoju. I trzeba wobec tego myśleć o tym rozwoju także w Płocku. Trzeba znaleźć źródła finansowania tego rozwoju w Płocku. Jeżeli Płock dysponuje dużymi rezerwami terenowymi, to trzeba po te rezerwy sięgnąć. Taka właśnie jest propozycja przedstawiona przez Rektora Kubissę! Analizowaliśmy ją i sądzimy, że jest to dobra propozycja. Wobec tego będzie przychylność ze strony władz na-

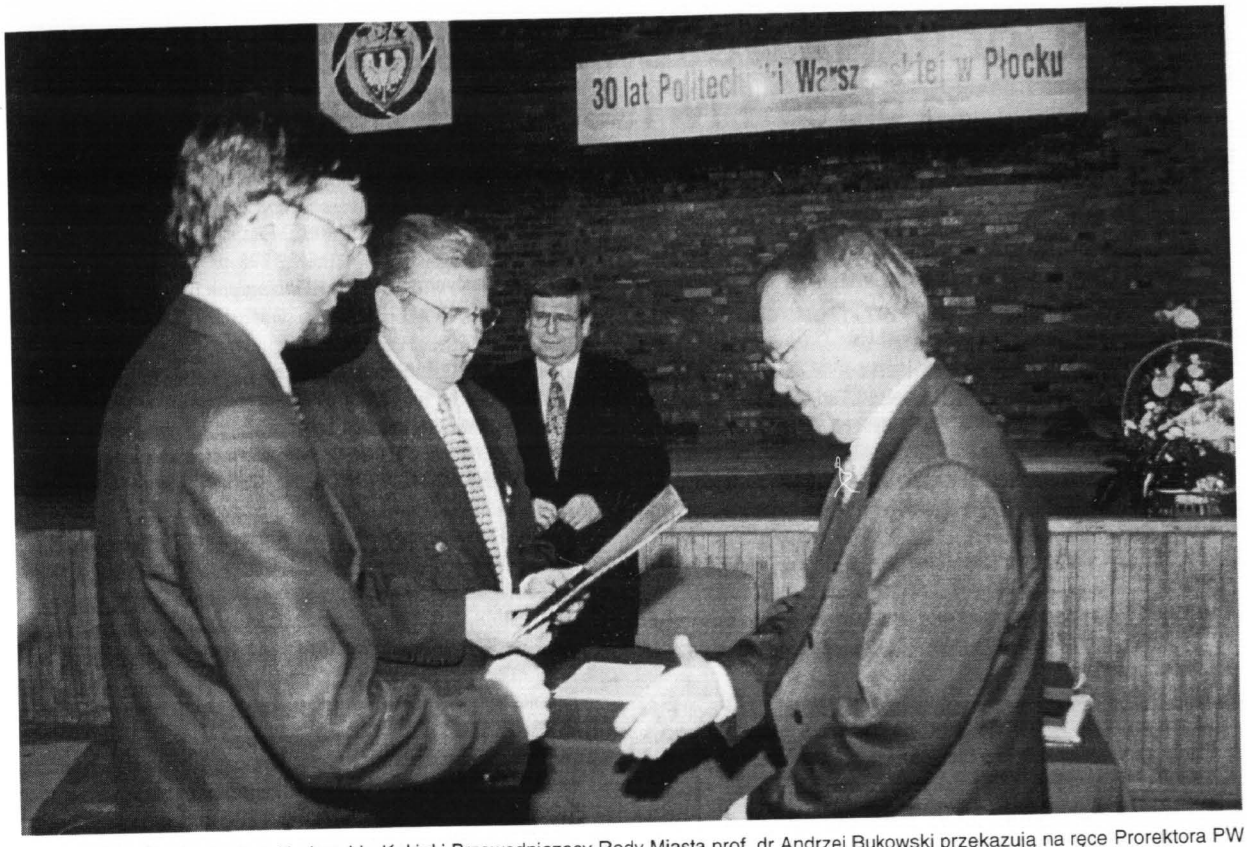

Pezydent Płocka Dariusz Krajowski - Kukiel i Przewodniczący Rady Miasta prof. dr Andrzej Bukowski przekazują na ręce Prorektora PW prof. Jacka Kubissy przyznany Ośrodkowi Naukowo-Dydaktycznemu Politechniki Warszawskiej w Płocku medal "Zasłużony dla Płocka"

szej uczelni dla aktywnych i odważnych przedsięwzięć w Płocku. Tą drogą uzyskamy pewne korzyści materialne, które pozwolą nam kierować dodatkowy strumień środków na pokonywanie barier rozwojowych w Płocku. Od 1998 roku Uczelnia stworzy wydzielony fundusz na cele rozwojowe. Jeżeli środowisko płockie przedstawi projekt, który będzie dojrzały, a Płock znajdzie połowę finansowania, dołożymy drugie tyle. Uczelnia musi jednak budować swoją siłę ekonomiczną, realizując zadania, które wynikają z jej misji.

Politechnika Warszawska nie jest uczelnią lokalną nawet z punktu widzenia stolicy i nie ma zamiaru taką być. Politechnika będzie się rozwijać, jako uczelnia wielokampusowa. Rozwój Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Płocku, jako trzeciego kampusu Politechniki Warszawskiej leży w interesie wszystkich, a najbardziej w interesie studentów, którzy dostają dyplom z godłem Politechniki Warszawskiej. Dzisiaj nie tylko dyplom szkoły wyższej jest ważny. Ważne jest, jakiej szkoły wyższej. Nie sądzę żeby ktoś w środowisku akademickim tego nie rozumiał.

Usilne dążenie, żeby zyskiwać zewnętrzne znamiona postępu i rozwoju to przejaw intencji szlachetnych. Tyle, że potrzebna jest jeszcze mądrze skoordynowana polityka prorozwojowa. Polityka jako zbiór przemyślanych, starannie zaprojektowanych działań, które wiążą ze sobą różne podmioty działające na naszą rzecz po to, żeby sukces był niezawodnie osiągnięty. Wtedy jest to nasza polityka. I prowadzenia takiej wspólnej, naszej, uczelnianej, skutecznej polityki życzę serdecznie państwu i sobie. Życzę tego naszej Alma Mater.

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 IV 1996-30 VI 1996 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA Województwa Płockiego za okres 1 IV-30 VI 1995 r. Oprac.Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Not. Płoc. 1996 nr 2 s. 57-71, indeksy.

Czasopisma

2. ARCHIWUM Medycyny Płockiej. Red.Tadeusz Garlej, Janusz Szaroszyk. Płock: Polskie Towarzystwo Lekarskie Oddział w Płocku 1996 z.9.
3. BIBLIOTEKARZ Płocki. Kwartalnik informacyjno-metodyczny. Red. zespół. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 R. 2 nr 2.
4. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.]. Red. Zespół. Płock: OIL 1996 R.7 nr 3.
5. BIULETYN Informacyjny. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych Regionu Płockiego.[Niereg.].Red. Zespół. Płock: OIPiP 1996 nr 2(20).
6. BIULETYN Informacyjny Polsko-Amerykańskiego Programu Edukacyjnego KRĄG.[Niereg.]. Red. Mira Płocka, Katarzyna Rogucka -Maciejowska, Eric Zaretsky. Płock: Płocki Ośrodek Edukacji Ekologicznej-Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej 1995 [grudzień].
7. BIULETYN Informacyjny Rady i Zarządu Miasta Łęczycy.[Mies]. Red. Maria Borucka. Łęczyca: Urząd Miasta 1996 nr 4[wyd. spec.]-5/6.
8. BIULETYN Informacyjny Samorządu Gminy Krzyżanów [Mies.].Red . zespół. Krzyżanów: UG 1996 R.1 nr 4-6.
9. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Małgorzata Dolińska, Wiesława Mazurska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 nr 2(22).
10. BIULETYN Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego [Dwumies.].Red. Nacz. Grzegorz Wojtasiak. Płock: Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego 1996 nr 9+ Wydanie Specjalne-czerwiec 1996.
11. BIULETYN Statystyczny Województwa Płockiego: kwiecień-czerwiec 1996 rok. Płock: Urząd Statystyczny w Płocku 1996 R.22 nr 4-6.
12. CZAS Kutna. Pismo Lokalne. Mies. Red. A. Fryz z zespołem. Kutno: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "Atlant" 1996 nr 3.
13. DZIENNIK Mazowiecki. Pismo codzienne Mazowsza i Kujaw. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Atlantic Press sp. z o. o. 1996 nr 1-17 [czerwiec].
14. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego.[Niereg.].Red. nacz .Barbara Mieszkowska. Płock: Urząd Wojewódzki 1996 nr 3-7.
15. ECHO Gąbina. Pismo Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.[Mies.] .Gąbin: M-GOK 1996 nr 4-6.
16. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy.[Mies.].Red. zespół.Żychlin: Urząd Gminy i Miasta 1996 nr 3-6/7.
17. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Wacława Dutkowska. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1996 nr 24,25.
18. GAZETA Łącka. Informator Urzędu i Rady Gminy w Łącku.[Niereg.].Przewodniczący zespołu red. Wojciech Helak. Łąck: Urząd Gminy 1996 nr 10-1(12).
19. GAZETA na Mazowszu. Regionalny dodatek "Gazety Wyborczej". [Dzien.].Red.Nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów: Wydaw. "Agora-Gazeta" Spółka z o.o. Oddział w Płocku 1996 nr 78- 150.
20. GAZETA Związkowa.[Niereg.].Płock: Wyd. Zarząd Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" 1996 nr 172-174.
21. GŁOS Gostyniński. Pismo Regionalne.[Dwutyg.].Red. nacz. Barbara Konarska-Pabiniak. Gostynin: Rada Miasta 1996 [R.2] nr 8-12.
22. GONIEC Studencki.Niezależne Czasopismo Studenckie. Mies. WB i MR Politechniki Warszawskiej w Płocku. Red. nacz. Radosław Mustwiłło. Płock: WBiMR Politechniki Warszawskiej w Płocku 1996 nr 1-4 [marzec-czerwiec].
23. HUMANAE Vitae. Pismo Stow. Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej.[Mies.].Red. Andrzej Żółtowski, Grażyna Cieślik. Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich 1996 nr 1(25).
24. INFORMATOR Kutnowskiego Domu Kultury.[Mies.].Kutno: KDK, Marzec/1996.
25. INFORMATOR Samorządu Miejskiego.[Niereg.].Red. Aleksandra Krawczyk. Kutno: Urząd Miejski 1996 nr 3.
26. INO.Informacje. Nowości.Oferty. Mies. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Płocku. Red. nacz. Lucyna Kornas-Frankie. Płock: ODR 1996 nr 4-6.
27. KALEJDOSKOP Bodzanowa.Magazyn społeczno-sportowy.[Mies.]. Red. Piotr Solka, Krzysztof Staniszewski, Robert Kubik. Bodzanów: Urząd Gminy 1996 nr 4-6.
28. KONTAKT. Biuletyn Informacyjny Rady i Zarządu Gminy Drobin. [Dwumies.]. Red. nacz. Małgorzata Klekowicka. Drobin: Urząd Miasta i Gminy 1996 nr 30.
29. KURIER Giełdowy.[Niereg.].Płock: Auto Club 1996 [R.1,egz. nienumer.].
30. KURIER Mazowiecki. Magazyn Mazowsza i Kujaw. Tyg. Red. zespół. Płock: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1996 nr 14-26.
31. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. [Kwart.].Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1996 R.38 nr 4-6.
32. MAZOWSZE.[Niereg.].Red. Ewa Pustoła-Kozłowska, Maciej Czarnecki, Artur K.F. Wołosz. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Zespół Badań Regionalnych Warszawy i Mazowsza 1996 nr 7(1/96).
33. MEDIA Via Art. Magazyn Reklamowy.[Niereg.].Płock: Agencja Reklamowa Via-Art 1996 R.3 nr 8.
34. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Tadeusz Kozłowski, ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1996 R.91 nr 4-6.
35. NAFTA. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock S.A. [Mies.].Red. wyd. Józef Więckowski. Płock: Komisja Przedsiębiorstwa Petrochemii S.A. NSZZ "Solidarność" 1996 R.1 nr 3-5.
36. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu.[Niereg.].Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1996 nr 31,32.
37. NIEDZIELA. Tyg. Katol. Red. nacz. ks. dr Ireneusz Skubiś, [od nr 16] red. płocka ks. Jan Augustynowicz. Częstochowa-Płock: Kuria Metropolitalna w Częstochowie 1996 R. 39 nr 14-25/26.
38. NOTATKI Płockie. Kwart. Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1996 R. 40 nr 2/167.
39. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red. Nacz. Rafał Wereszczaka. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP Spółka z o.o. 1996 [R.7] nr 14-26.

40. NTP-Crime Story. Mazowiecki Magazyn Sensacyjno-Rozrywkowy. [Mies.].Red. Nacz. Jan B. Nycek. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP Spółka z o.o. 1996 R. 1 nr 3/4.
41. OAZA Rodzin. Biuletyn Kręgów Domowego Kościoła red. przy parafii św. Maksymiliana M. Kolbe w Płocku.[Dwumies.].Na prawach maszynopisu. Red. zespół. Płock: Parafia św. Maksymiliana M. Kolbe 1996 nr 2.
42. PETRO-ECHO. Tyg. Petrochemii Płock S.A. Red. zespół. Płock: MZRiP S.A. 1996 R. 33 nr 14-26.
43. PŁOCKI Biuletyn Oświaty.[Mies.].Red. i druk Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Płock: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny 1996 nr 3-5.
44. PŁOCKI Magazyn Sportowy. Mies.[od nr 4 dwutyg.].Red. Nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo- Reklamowe "Atena" spółka jawna 1996 [R.1] nr 2-5.
45. PŁOCKI Rocznik Historyczno-Archiwalny. Red. nacz. Anna M[aria] Stogowska. Płock: Archiwum Państwowe w Płocku T.2:1996.
46. RADZIWIE. Czasopismo Parafii św. Benedykta w Płocku-Radziwiu.[Mies.].Red. nacz. ks. Zbigniew Sajewski. Płock: Parafia św. Benedykta 1996 R.5 nr 4-6.
47. ROZNIECANIE Ognia. Pismo Grupy Odnowy w Duchu Św. Diecezji Płockiej.[Mies.].Red. zespół. Gostynin: Grupa Odnowy w Duchu Świętym 1996 nr 4-6.
48. SIERPECKIE Rozmaitości. Gazeta Lokalna.[Niereg.].Red. zespół. Sierpc: Wyd. "FimarPress" Sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński 1996 nr 37/38-39/40.
49. STUDIA Płockie.[Rocz.].Red. nacz. ks. prof. Wojciech Góralski. Płock: Płocki Instytut Wydaw. T.24:1996.
50. SURSUM Corda: Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Artur Bombiński. Płock: WSD 1996 nr 8-10.
51. SYGNAŁY Płockie. Pismo Urzędu Miasta Płocka.[Mies.].Red. nacz. Małgorzata Lisicka. Płock: Urząd Miasta Płocka 1996 nr 4-6.
52. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Tomasz Szatkowski. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1996 [R. 25] nr 14-26.
53. WIADOMOŚCI Dnia. Łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie, skierniewickie, płockie, konińskie, kaliskie, częstochowskie, warszawskie, [Dzien.].Red. nacz. Ewa Kluczkowska. Red. nacz. Oddziału Płockiego Walentyna Rakiel-Czarnecka. Łódź: Lus Spółka Akcyjna 1996 R.7 nr 65-125.
54. WIARA i Życie. Pismo Parafii św. Mateusza w Goleszynie (na prawach maszynopisu).Red. Młodzieżowy Zespół Synodalny. Goleszyn: Parafia św. Mateusza 1996 R.3 nr 4-6.
55. Z DZIEJÓW Harcerstwa w Płocku.[Niereg.].Płock: Komenda Chorągwi Płockiej ZHP im. Wł. Broniewskiego, Krąg Instruktorski "Z Tumskiego Wzgórza" w Warszawie 1984 z.1, 1996 z.7.
56. ZAGRAJ to Sam. Przeboje w zapisie nutowym.[Mies.].Red. nacz. Janusz Wiśniewski.Płock: Studio Bis s.c. 1996 nr 4-6.
57. ZAPRASZAMY do Biblioteki. Informator Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu.[Kwart.].Red. Jan Burakowski, Maria Wiśniewska. Sierpc:MBP 1996 nr 10.
58. ZORZA. Pismo Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Jakuba Ap. w Górze. Góra 1996 nr 1-3.
59. ŻYCIE Płocka. Tyg.społeczny. Red.nacz. Romana Kuffel. Płock :P.W.R. 1996 R.3 nr 14/15-18/19.

Poszczególne okręgi i miejscowości

Bielsk

60. SIEJCA Zbigniew: Gmina Bielsk- inwestuje. Promocja. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 25 s.10, fot.

Czerwińsk

61. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Historia i współczesność Czerwińska. Wędrówki po gminach. Kur. Maz. 1996 nr 14 s.18, fot.

Gąbin

62. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Gąbin-historia i nowoczesność. Urząd Miasta 09-530 Gąbin ul. Stary Rynek 16 tel.771 -075, 771-004, fax 771-256. Kur. Maz.1996 nr 21 s.13,fot.

Łąck

63. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Turystyczna i wczasowa perełka. Urząd Gminy 09-520 Łąck,ul. Gostynińska 2, tel. 614 -594, 614-595,tel/fax 629-293. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.12, fot.

Łęczyca

64. KRÓLEWSKIE Miasto Łęczyca. Bydgoszcz: Wydaw."Varia",[1996]. -24 s.:fot.kolor., mapki;27 cm

NowyDuninów

65. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: 09-505 Nowy Duninów, ul. Osiedlowa 1 tel. 610-272, 610-273. Promocja. Kur. Maz. 1996 nr 25 s.11,fot.

Radzanowo

66. RADZANOWSKIE dylematy. Tekst promocyjny. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 22 s.14.

Zawidz

67. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Gmina Zawidz zaprasza w gościnne progi. Wędrówki po gminach. Kur. Maz. 1996 nr 22 s.10,fot.

Żychlin

68. DOBROWOLSKI J[an], Orzoł St[anisław]: Żychlin-gmina aktywna . Urząd Gminy i Miasta w Żychlinie. 09-320 Żychlin ul.Balickiego 15 tel. 851-006, fax 852-683. Kur. Maz. 1996 nr 21 s. 16, fot.
69. Z KART historii. Ludzie. Gmina i miasto Żychlin. Echo Żychl .1996 nr 8 s.3-5.

Wspomnienia

JANKOWSKI Antoni: Sierpeckie niezapominajki = poz. 106.
KAWIECKI Jan: Ocalić od zapomnienia. Sylwetki zasłużonych płockich lekarzy [Wacław Jaworski]. = poz. 78.
ŚWIECKI Jan: Wspomnienie o Tadeuszu Świeckim [pośle na Sejm II RP] = poz. 85.

Biografie zbiorowe

70. KOCOŃ Tadeusz, Szaroszyk Janusz: Portrety zasłużonych lekarzy - absolwentów Warszawskiej Akademii Medycznej pochodzących z rejonu płockiego przedstawione z okazji jubileuszu 500-lecia województwa płockiego. Arch. Med. Płoc. 1996 z.9 s. 118-129.

Biografie indywidualne

CharzyńskiZbigniew

71. PAWŁOWSKA Teresa: Sierpczanin Roku 1995 [Zbigniew Charzyński-prezes Okręgowej Spółdz. Mleczarskiej]. Sierp. Rozmait. 1996 nr 37-38 s.12-13,21,fot.

ChojnackiBronisław

72. CHOJNACKI Jan: Bronisław Chojnacki (1895-1955)-pedagog, działacz społeczno-polityczny z sierpeckiego. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.20-25,fot.,przypisy.

GawareckiWincenty

73. STOGOWSKA Anna: Wincenty Hipolit Gawarecki (1788-1852) historyk regionalista. Płoc. Rocz. Hist.-Arch.T.2:1996 s.107-116,fot.

GomolińskiKarolSaryusz

74. URBANIAK Andrzej: Karol Saryusz Gomoliński (1696-1784).Krośniewickie rodowody. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 20 s.26,fot.

GóralskiWojciech

75. BANASIAK Witold: Pasje księdza profesora [Wojciecha Góralskiego]. Życie Płoc. 1996 nr 14-15 s.12,fot.

GradowskiAntolek

76. STOGOWSKA Anna: Bohaterski chłopiec-Antolek Gradowski (1906 -1920).Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.169-171,fot.

GrzybowskiMichałMarian

77. CHLEWICKA Aldona: 35-lecie działalności naukowo-dydaktycznej ks. prof. dr hab. Michała Mariana Grzybowskiego.Bydgoszcz: WSP, 1996.Rec. BANASIAK Witold, Kur. Maz. 1996 nr 14 s.7, fot.

JaworskiWacław

78. KAWIECKI Jan: Ocalić od zapomnienia. Sylwetki zasłużonych płockich lekarzy. Wspomnienie o dr med. Wacławie Jaworskim. Arch. Med. Płoc. 1996 z.9 s. 130-132,fot.

KrzewickiJan

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego = poz.189

ŁęckiWojciech

MILLER Jędrzej: Wojciecha Łęckiego "Czuby piramidy politycznej". = poz. 298.

MacieszaAleksander

79. STOGOWSKA Anna: Aleksander Maciesza (1875-1945) teoretyk regionalizmu polskiego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s. 117-127, fot.

MacieszynaMaria

80. STOGOWSKA Anna: Maria Macieszyna (1869-1953) autorka pamiętnika o Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s.139-148, fot.

MilkeWacław

CIÓŁKOWSKA-ĆWIK Elżbieta: Dzieci Płocka = poz. 269.

81. MILKE Wacław: Życie z harcerskim prawem. Z druhem rozm.wnuk Tadeusz i syn Andrzej [50-lecie Harcerskiego Zespołu "Dzieci Płocka"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.11,fot.,nr 16 s.7, fot.

NowowiejskiAntoniJulian

82. DATKO Andrzej: Oddać całe swe życie i wolę. 55 rocznica śmierci abpa Antoniego J. Nowowiejskiego. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 102 s.10,fot.

83. STOGOWSKA Anna: Antoni J. Nowowiejski (1858-1941) biskup płocki-propagator badań historycznych, autor monografii o Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s.129-138,fot.

RościszewskaMarcelina

84. OSTROWSKA Bożena: Marcelina Rościszewska niezapomniana przełożona "Reginek"[Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku].Płoc. Rocz. Hist.-Arch .T.1: 1995 s.153-159,fot.

STOGOWSKA Anna: Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego = poz. 230.

SzelążekAdolfPiotr

GRZYBOWSKI Michał Marian: Adolf Piotr Szelążek,biskup łucki = poz. 316.

ŚwieckiTadeusz

85. ŚWIECKI Jan: Wspomnienie o Tadeuszu Świeckim w 50. rocznicę śmierci. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1:1995 s.161-167, fot.

TomaszewskiStanisław

HARCMISTRZ Stanisław Tomaszewski [1919-1993] = poz. 191.

Zimińska-SygietyńskaMira

86. SZATKOWSKA Lena: Pani na Karolinie [wieloletni dyr. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze"].Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.5,fot.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Flora. Fauna. ZOO

87. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Grzechotnik dla jubilata. Płock. Jubileusz ogrodu zoologicznego. Gaz. na Maz. 1996 nr 130 s.2, fot.

88. IL: Klatka dla...dyrektora. Obchody 45-lecia płockiego ZOO. Kur. Maz. 1996 nr 24 s.1,5,fot.

89. LISICKA Małgorzata: Feta w płockim ZOO [45-lecie ogrodu]. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.12,fot.

90. PLIT Joanna: Antropogeniczne i naturalne przeobrażenia krajobrazów roślinnych Mazowsza: (od schyłku XVIII w. do 1990 r.)/Polska Akademia Nauk. Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania. Wrocław: Wydaw. "Continuo",1996.-135, [1]s.:mapki,rys.,wykr.;24 cm.-(Prace Geograficzne/PAN;nr 166)

91. TAWORSKI Tadeusz Maria: 45 lat w służbie miasta. Z dyrektorem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.5, fot.

92. TRĘBALA Bogumił: Skrzypy pod Wzgórzem Tumskim w Płocku. Przyroda Pol. 1996 nr 6 s.12,fot.

Ochrona środowiska. Ekologia

DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: I jałowy piasek może być glebą = poz. 145.

93. HASA Andrzej: Optymizm umiarkowany. Z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska rozm. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.1,5,fot.

KLOCEK Alina: Z myślą o środowisku [MZRiP S.A.] = poz. 148.

94. MIKUŁA W.: Accumulation of heavy metals and sulphur in vegetables from allotment gardens of Płock (Central Poland). Pol. J. Environ 1996 nr 3 s.37-40.

OLESZKIEWICZ Jadwiga: W zgodzie ze środowiskiem: Petrochemia Płock S.A. = poz. 154.

Geografia. Turystyka

95. HERZ Lechosław: Mazowsze. Poznaj Świat 1996 nr 4 s.48-51, fot.

ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: 09-505 Nowy Duninów, ul.Osiedlowa 1 = poz. 65.

ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Turystyczna i wczasowa perełka [Łąck] = poz. 63.

III. DEMOGRAFIA

96. STAN i ruch ludności w 1995 r.Płock: Urząd Statystyczny, 1996.-42 s.;30 cm

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii

97. CIESIULSKI Andrzej: Z dziejów monety polskiej:(11) Dukat godny pożądania.-(12) Jeden władca-jedna moneta. -(13) Płocczanie nie gęsi. Życie Płoc. 1996 nr 14-15 s.23,rys., nr 16 s. 16, nr 18/19 s. 20, rys.

98. LEŚNIEWSKA Jolanta:"...który to Extrakt Kontraktu pieczęcią Miejską utwierdzony podpisuję" [pieczęcie miasta Kutna]. Inf. Samorz. Miej.[Kutno] 1996 nr 3 s.6-7,fot.

99. ZAKRZEWSKI Leszek: Dołęgowie Zakrzewscy (szkic genealogiczny). Not. Płoc. 1996 nr 2 s.14-18, przypisy.

100. ZYGNER Leszek: Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa płockiego [ród Gozdawów z Gozdowa]. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.3-10, przypisy.

Archeologia

101. GOŁEMBNIK Andrzej: Co w ziemi piszczy, czyli wieści archeologiczne /1/-(3).Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.7,fot.,nr 6 s. 14, mapka.

Opracowania ogólne

102. JANKOWSKI Witold: Grunty żyzne, piaskami przeplatane. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s.10-11,fot.

Historia miejscowości

Bielsk

103. BARANOWSKI Adam, Baranowski Radosław: Dzieje Bielska. Vol.1 : Dokumenty.Cz.1: do roku 1495, Cz.2: do roku 1773.-Bielsk: nakł. aut.,1995.-[38] s.:il.kolor.,faks.,nuty; 30 cm

Łęczyca

KRÓLEWSKIE Miasto Łęczyca = poz.64.

104. TERAZ Łęczyca. Promocja. Wiad. Dnia 1996 nr 69 s.12, fot.

Z DZIEJÓW Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej = poz. 128.

Płock

105. ZAŁĘSKI Piotr: Płock-dawny gród stołeczny. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s. 12-13,fot.

Sierpc

106. JANKOWSKI Antoni: Sierpeckie niezapominajki/[oprac. graf.Tadeusz Osiński].-Sierpc: Miejska Bibl. Publ. im. Zofii Nałkowskiej, 1996.-105,[1] s.:rys.;15x21 cm.-(Biblioteka Sierpecka;1)

Historia do 1795 r.

107. (jbn): Nasi na obradach Sejmu Wielkiego. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 19 s.5.

108. KSIĘGA ławnicza miasta Płocka 1489-1517/oprac. Danuta Poppe .-Warszawa: Tow. Nauk. Płockie, 1995.-379,[3] s.,[7]k. tabl:faks.;24 cm

109. POWSTANIE 1794 roku: dzieje i tradycja: studia i szkice w dwustulecie/red. Hanna Szwankowska;Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie.-Warszawa: Tow. Miłośników Historii: Oficyna Graficzno-Wydawnicza "Typografika", 1996.-359,[1]s. 21 cm.- (Biblioteka Historyczna im. Tadeusza Kórzona/Tow. Miłośnikow Historii w Warszawie;nr 39)

URBANIAK Andrzej: Karol Saryusz Gomoliński (1696-1784) = poz. 74.

ZYGNER Leszek: Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa płockiego... = poz. 100.

Historia 1918-1939

110. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Nieznany epizod z sierpnia 1920 roku w Płocku. Niechlubny epilog udziału tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.26-29, przypisy.

111. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Obrona Płocka w 1920 r.Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.9-30, fot.,mapka.

GROCHOWSKI Stanisław: 8 Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego = poz. 221.

112. GRZYBOWSKI Michał Marian: Wpływ duchowieństwa na morale obrońców w wojnie 1920 r. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.47-54, fot.

113. KOŃSKI Wiesław: Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.31-46, fot.

114. KOŃSKI Wiesław: "Sprawa żydowska" podczas obrony Płocka w 1920 roku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1:1995 s.79-96.

115. OSTROWSKA Bożenna: Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 r. Płoc. Rocz. Hist.-Arch .T.1: 1995 s.55-64,fot.

116. STOGOWSKA Anna Maria: Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.109-116,fot.

117. STOGOWSKA Anna Maria: Odznaczenie miasta Płocka Krzyżem Walecznych przez Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego za wojnę obronną 1920 roku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.97-108, fot.

118. STOGOWSKA Anna Maria: Te dzielne płocczanki [udział kobiet w obronie Płocka 1920 r.].Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.65-77,fot.

119. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Ziemi Gostynińskiej. Głos Gost. 1996 nr 16 s.5.

120. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa-Pułtusk 1995. Rec.:GRZYBOWSKI Michał Marian, Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.145-151.

Historia 1939-1945

BOETZEL Tadeusz: Służba harcerska w latach okupacji hitlerowskiej w Płocku i okolicy = poz. 190.

121. OLIŃSKI Alojzy: Skrzynka kontaktowa-Kochanowskiego 12. Porucznik Jan Nowak-Jeziorański żołnierz Związku Walki Zbrojnej w Warszawie, kolporter akcji "N" zakłada skrzynkę kontaktową w Kutnie przy ul. Kochanowskiego 12. Czas Kutna 1996 nr 3 s.8-9,fot.

Archiwa

122. BANDURKA Mieczysław: Archiwa terenowe w regionie [Archiwum w Łęczycy].Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s. 29-42.

123. LEŚNIEWSKA Jolanta: Zbiory Archiwum w Kutnie. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.63-72,fot.

124. STOGOWSKA Anna: Akta miast w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s. 73-85,tab.,fot.

125. STOGOWSKA Anna: Archiwum Państwowe w Łęczycy jako przykład archiwum regionalnego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.59-62, fot.

STOGOWSKA Anna Maria: Materiały dotyczące obrony Płocka [1920 r.] = poz. 116.

126. STOGOWSKA Anna Maria: Wystawa dokumentów i pamiątek dotyczących obrony Płocka w 1920 roku w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s. 129-140,fot.

127. USTIMOW Zenona: Sesja naukowa poświęcona 45-leciu istnienia Archiwum Państwowego w Łęczycy. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.89-92.

128. Z DZIEJÓW Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej. Praca zbiorowa pod red. Henryka Fałka. Warszawa: Archiwum Państ. m. st. Warszawy, 1995. Rec. KOŃSKI Wiesław, Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2 :1996 s.99-101.

V. ETNOGRAFIA

129. DOWLASZEWICZ Wanda:Wielkanoc w tradycji polskiej.-Płock: Muzeum Mazowieckie, 1996.-39,[1]s.:faks.,fot.(w tym kolor.); 19 cm.-Bibliogr. s.39

130. KULTURA ludowa Mazowsza i Podlasia: studia i materiały.T.1/ [red. Andrzej Stawarz].-Warszawa: Polskie Tow. Ludoznawcze; Ludowe Tow. Nauk.-Kulturalne, 1996.-200 s.:faks.,fot.;21 cm

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne.Biznes. Współpraca gospodarcza z zagranicą

KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz: Śladem włoskiej gospodarki = poz.261

131. NARTOWSKI Witold: Mazowsze silne ekonomicznie. Gaz. Bank. 1996 nr 24 s.3.

GomolińskiKarolSaryusz

74. URBANIAK Andrzej: Karol Saryusz Gomoliński (1696-1784).Krośniewickie rodowody. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 20 s.26,fot.

GóralskiWojciech

75. BANASIAK Witold: Pasje księdza profesora [Wojciecha Góralskiego]. Życie Płoc. 1996 nr 14-15 s.12,fot.

GradowskiAntolek

76. STOGOWSKA Anna: Bohaterski chłopiec-Antolek Gradowski (1906 -1920).Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.169-171,fot.

GrzybowskiMichałMarian

77. CHLEWICKA Aldona: 35-lecie działalności naukowo-dydaktycznej ks. prof. dr hab. Michała Mariana Grzybowskiego.Bydgoszcz: WSP, 1996.Rec. BANASIAK Witold, Kur. Maz. 1996 nr 14 s.7, fot.

JaworskiWacław

78.KAWIECKI Jan: Ocalić od zapomnienia. Sylwetki zasłużonych płockich lekarzy. Wspomnienie o dr med. Wacławie Jaworskim. Arch. Med. Płoc. 1996 z.9 s. 130-132,fot.

KrzewickiJan

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego = poz.189

ŁęckiWojciech

MILLER Jędrzej: Wojciecha Łęckiego "Czuby piramidy politycznej". = poz. 298.

MacieszaAleksander

79. STOGOWSKA Anna: Aleksander Macieszа (1875-1945) teoretyk regionalizmu polskiego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s. 117-127, fot.

MacieszynaMaria

80. STOGOWSKA Anna: Maria Macieszyna (1869-1953) autorka pamiętnika o Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s.139-148, fot.

MilkeWacław

CIÓŁKOWSKA-ĆWIK Elżbieta: Dzieci Płocka = poz. 269.

81. MILKE Wacław: Życie z harcerskim prawem. Z druhem rozm.wnuk Tadeusz i syn Andrzej [50-lecie Harcerskiego Zespołu "Dzieci Płocka"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.11,fot.,nr 16 s.7, fot.

NowowiejskiAntoniJulian

82. DATKO Andrzej: Oddać całe swe życie i wolę. 55 rocznica śmierci abpa Antoniego J. Nowowiejskiego. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 102 s.10,fot.

83. STOGOWSKA Anna: Antoni J. Nowowiejski (1858-1941) biskup płocki-propagator badań historycznych, autor monografii o Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s.129-138,fot.

RościszewskaMarcelina

84. OSTROWSKA Bożena: Marcelina Rościszewska niezapomniana przełożona "Reginek"[Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku].Płoc. Rocz. Hist.-Arch .T.1: 1995 s.153-159,fot.

STOGOWSKA Anna: Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego = poz. 230.

SzelążekAdolfPiotr

GRZYBOWSKI Michał Marian. Adolf Piotr Szelążek,biskup łucki = poz. 316.

ŚwieckiTadeusz

85. ŚWIECKI Jan: Wspomnienie o Tadeuszu Świeckim w 50. rocznicę śmierci. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1:1995 s.161-167, fot.

TomaszewskiStanisław

HARCMISTRZ Stanisław Tomaszewski [1919-1993] = poz. 191.

Zimińska-SygietyńskaMira

86. SZATKOWSKA Lena: Pani na Karolinie [wieloletni dyr. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze"].Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.5,fot.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Flora. Fauna. ZOO

87. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Grzechotnik dla jubilata. Płock. Jubileusz ogrodu zoologicznego. Gaz. na Maz. 1996 nr 130 s.2, fot.

88. IL: Klatka dla...dyrektora. Obchody 45-lecia płockiego ZOO. Kur. Maz. 1996 nr 24 s.1,5,fot.

89. LISICKA Małgorzata: Feta w płockim ZOO [45-lecie ogrodu]. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.12,fot.

90. PLIT Joanna: Antropogeniczne i naturalne przeobrażenia krajobrazów roślinnych Mazowsza: (od schyłku XVIII w. do 1990 r.)/Polska Akademia Nauk. Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania. Wrocław: Wydaw. "Continuo",1996.-135, [1]s.:mapki,rys.,wykr.;24 cm.-(Prace Geograficzne/PAN;nr 166)

91. TAWORSKI Tadeusz Maria: 45 lat w służbie miasta. Z dyrektorem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.5, fot.

92. TRĘBALA Bogumił: Skrzypy pod Wzgórzem Tumskim w Płocku. Przyroda Pol. 1996 nr 6 s.12,fot.

Ochrona środowiska. Ekologia

DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: I jałowy piasek może być glebą = poz. 145.

93. HASA Andrzej: Optymizm umiarkowany. Z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska rozm. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.1,5,fot.

KLOCEK Alina: Z myślą o środowisku [MZRiP S.A.] = poz. 148.

94. MIKUŁA W.: Accumulation of heavy metals and sulphur in vegetables from allotment gardens of Płock (Central Poland). Pol. J. Environ 1996 nr 3 s.37-40.

OLESZKIEWICZ Jadwiga: W zgodzie ze środowiskiem: Petrochemia Płock S.A. = poz. 154.

Geografia. Turystyka

95. HERZ Lechosław: Mazowsze. Poznaj Świat 1996 nr 4 s.48-51, fot.

ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: 09-505 Nowy Duninów, ul.Osiedlowa 1 = poz. 65.

ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Turystyczna i wczasowa perełka [Łąck] = poz. 63.

III. DEMOGRAFIA

96. STAN i ruch ludności w 1995 r.Płock: Urząd Statystyczny, 1996.-42 s.;30 cm

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii

97. CIESIULSKI Andrzej: Z dziejów monety polskiej:(11) Dukat godny pożądania.-(12) Jeden władca-jedna moneta. -(13) Płocczanie nie gęsi. Życie Płoc. 1996 nr 14-15 s.23,rys., nr 16 s. 16, nr 18/19 s. 20, rys.

98. LEŚNIEWSKA Jolanta:"...który to Extrakt Kontraktu pieczęcią Miejską utwierdzony podpisuję" [pieczęcie miasta Kutna]. Inf. Samorz. Miej.[Kutno] 1996 nr 3 s.6-7,fot.

99. ZAKRZEWSKI Leszek: Dołęgowie Zakrzewscy (szkic genealogiczny). Not. Płoc. 1996 nr 2 s.14-18, przypisy.

100. ZYGNER Leszek: Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa płockiego [ród Gozdawów z Gozdowa]. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.3-10, przypisy.

Archeologia

101. GOŁEMBNIK Andrzej: Co w ziemi piszczy, czyli wieści archeologiczne /1/-(3).Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.7,fot.,nr 6 s. 14, mapka.

Opracowania ogólne

102. JANKOWSKI Witold: Grunty żyzne, piaskami przeplatane. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s.10-11,fot.

Historia miejscowości

B i e l s k

103. BARANOWSKI Adam, Baranowski Radosław: Dzieje Bielska. Vol.1 : Dokumenty.Cz.1: do roku 1495, Cz.2: do roku 1773.- Bielsk: nakł. aut.,1995.-[38] s.:il.kolor.,faks.,nuty; 30 cm

Ł ę c z y c a

KRÓLEWSKIE Miasto Łęczyca = poz.64.

104. TERAZ Łęczyca. Promocja. Wiad. Dnia 1996 nr 69 s.12, fot.

Z DZIEJÓW Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej = poz. 128.

P ł o c k

105. ZAŁĘSKI Piotr: Płock-dawny gród stołeczny. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s. 12-13,fot.

S i e r p c

106. JANKOWSKI Antoni: Sierpeckie niezapominajki/[oprac. graf.Tadeusz Osiński].-Sierpc: Miejska Bibl. Publ. im. Zofii Nałkowskiej, 1996.-105,[1] s.:rys.;15x21 cm.-(Biblioteka Sierpecka;1)

Historia do 1795 r.

107. (jbn): Nasi na obradach Sejmu Wielkiego. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 19 s.5.

108. KSIĘGA ławnicza miasta Płocka 1489-1517/oprac. Danuta Poppe .-Warszawa: Tow. Nauk. Płockie, 1995.-379,[3] s.,[7]k. tabl:faks.;24 cm

109. POWSTANIE 1794 roku: dzieje i tradycja: studia i szkice w dwustulecie/red. Hanna Szwankowska;Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie.-Warszawa: Tow. Miłośników Historii: Oficyna Graficzno-Wydawnicza "Typografika", 1996.-359,[1]s. 21 cm.- (Biblioteka Historyczna im. Tadeusza Kórzona/Tow. Miłośnikow Historii w Warszawie;nr 39)

URBANIAK Andrzej: Karol Saryusz Gomoliński (1696-1784) = poz. 74.

ZYGNER Leszek: Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa płockiego... = poz. 100.

Historia 1918-1939

110. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Nieznany epizod z sierpnia 1920 roku w Płocku. Niechlubny epilog udziału tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.26-29, przypisy.

111. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Obrona Płocka w 1920 r.Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.9-30, fot.,mapka.

GROCHOWSKI Stanisław: 8 Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego = poz. 221.

112. GRZYBOWSKI Michał Marian: Wpływ duchowieństwa na morale obrońców w wojnie 1920 r. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.47-54, fot.

113. KOŃSKI Wiesław: Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.31-46, fot.

114. KOŃSKI Wiesław: "Sprawa żydowska" podczas obrony Płocka w 1920 roku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1:1995 s.79-96.

115. OSTROWSKA Bożenna: Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 r. Płoc. Rocz. Hist.-Arch .T.1: 1995 s.55-64,fot.

116. STOGOWSKA Anna Maria: Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.109-116,fot.

117. STOGOWSKA Anna Maria: Odznaczenie miasta Płocka Krzyżem Walecznych przez Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego za wojnę obronną 1920 roku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.97-108, fot.

118. STOGOWSKA Anna Maria: Te dzielne płocczanki [udział kobiet w obronie Płocka 1920 r.].Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.65-77,fot.

119. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Ziemi Gostynińskiej. Głos Gost. 1996 nr 16 s.5.

120. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa-Pułtusk 1995. Rec.:GRZYBOWSKI Michał Marian, Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s.145-151.

Historia 1939-1945

BOETZEL Tadeusz: Służba harcerska w latach okupacji hitlerowskiej w Płocku i okolicy = poz. 190.

121. OLIŃSKI Alojzy: Skrzynka kontaktowa-Kochanowskiego 12. Porucznik Jan Nowak-Jeziorański żołnierz Związku Walki Zbrojnej w Warszawie, kolporter akcji "N" zakłada skrzynkę kontaktową w Kutnie przy ul. Kochanowskiego 12. Czas Kutna 1996 nr 3 s.8-9,fot.

Archiwa

122. BANDURKA Mieczysław: Archiwa terenowe w regionie [Archiwum w Łęczycy].Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s. 29-42.

123. LEŚNIEWSKA Jolanta: Zbiory Archiwum w Kutnie. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.63-72,fot.

124. STOGOWSKA Anna: Akta miast w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s. 73-85,tab.,fot.

125. STOGOWSKA Anna: Archiwum Państwowe w Łęczycy jako przykład archiwum regionalnego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.59-62, fot.

STOGOWSKA Anna Maria: Materiały dotyczące obrony Płocka [1920 r.] = poz. 116.

126. STOGOWSKA Anna Maria: Wystawa dokumentów i pamiątek dotyczących obrony Płocka w 1920 roku w Archiwum Państwowym w Płocku. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1: 1995 s. 129-140,fot.

127. USTIMOW Zenona: Sesja naukowa poświęcona 45-leciu istnienia Archiwum Państwowego w Łęczycy. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2: 1996 s.89-92.

128. Z DZIEJÓW Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej. Praca zbiorowa pod red. Henryka Fałka. Warszawa: Archiwum Państ. m. st. Warszawy, 1995. Rec. KOŃSKI Wiesław, Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2 :1996 s.99-101.

V. ETNOGRAFIA

129. DOWLASZEWICZ Wanda:Wielkanoc w tradycji polskiej.- Płock: Muzeum Mazowieckie, 1996.-39,[1]s.:faks.,fot.(w tym kolor.); 19 cm.-Bibliogr. s.39

130. KULTURA ludowa Mazowsza i Podlasia: studia i materiały.T.1/ [red. Andrzej Stawarz].-Warszawa: Polskie Tow. Ludoznawcze; Ludowe Tow. Nauk.-Kulturalne, 1996.-200 s.:faks.,fot.;21 cm

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne.Biznes. Współpraca gospodarcza z zagranicą

KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz: Śladem włoskiej gospodarki = poz.261

131. NARTOWSKI Witold: Mazowsze silne ekonomicznie. Gaz. Bank. 1996 nr 24 s.3.

132. PANORAMA Firm: Płock, Skierniewice 96/97.-Warszawa: US West Polska Sp. z o.o.,1996.-148,[4] s.: mapka;30 cm

133. SOLSKA Joanna: Do góry nogami. Pięćdziesiątka najbardziej rentownych [MZRiP S.A.,Levi Strauss Poland]. Polityka 1996 nr 21 s.65-66, tab.

134. WMS: Nowe inwestycje,nowe miejsca pracy. Kapitał zagraniczny na Mazowszu płockim. Trybuna 1996 nr 90 s.12.

135. ZALEWSKA Katarzyna: Oblicza restrukturyzacji [Miejskie Przeds. Dróg i Mostów-obecnie "Dromost" sp. z o.o., Biuro Techniki Komunalnej-obecnie "Betek"]. Syg.Płoc. 1996 nr 5 s.1,5.

Inwestycje. Budownictwo

136 DOBROWOLSKI Jan, Kopciński Jerzy: Dom pomocy społecznej.BUD -ROX-Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Zagospodarowania Terenów Zielonych Spółka z o.o. Oceniajcie ich za dokonania. Kur. Maz. 1996 nr 14 s.20, fot.

137. KUCIAPSKI Waldemar, Czarnecki Paweł: Firma z klasą. Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego "Ragost" sp. z o.o.[Gostynin].Z dyr. przedsiębiorstwa i jego zastępcą rozm. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 26 s.4-5, fot.

Elektrotechnika.Energetyka

D[OBROWOLSKI] J[an], O[rzoł] S[tanisław]: 5-lecie "Drobinex-u" = poz. 158.

138. GRĄBCZEWSKA Dorota: Czy Francuzi będą grzać [budowa kotłowni centralnej w Gostyninie].Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.5.

139. Lew-ski: Energetyka pod napięciem [Rejon Energetyczny Gostynin]. Głos Gost. 1996 nr 10 s.5, fot.

140. PIETRUSKI Jan, Pius Bożenna, Zalewska Maria: Z PECEM cieplej [Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Gostyninie]. Z dyr., księgową i przewodniczącą Rady Pracowniczej rozm. Lew-ski. Głos Gost. 1996 nr 13 s.6, fot.

Przemysł chemiczny

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy P. R.

141. FRĄCZEK Kazimierz: Nie zmarnowaliśmy przekazanego nam majątku. W 25 rocznicę utworzenia OBR Przemysłu Rafineryjnego. Petro-Echo 1996 nr 15 s.3, fot.

142. KLOCEK Alina: Srebrne gody OBR-u. Petro-Echo 1996 nr 26 s. 1,3.

Petrochemia Płock S.A.

143. BUGAJ Czesław: Rozwój z myślą o rynku. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. rozwoju Petrochemii Płock S.A. rozm. Sylwester Biela, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 16 s.1,3, fot.

144. CIEPICHAŁ Janusz: Jakość z certyfikatem [System Zapewnienia Jakości w Petrochemii Płock S.A.].Petro-Echo 1996 nr 16 s. 1,4.

145. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: I jałowy piasek może być glebą [strategia proekologiczna Petrochemii Płock S.A.] Kur. Maz. 1996 nr 20 s.14,fot.

146. JASKÓŁA Konrad: Europejskiej nafcie nie zabraknie partnera z Polski. Rozm. z prezesem Petrochemii Płock S.A. przepr. Danuta Ryszkowska. Wprost 1996 nr 22 s.98-99, fot.

147. JASKÓŁA Konrad: Taki majątek trzeba chronić. Z prezesem Zarządu Petrochemii Płock S.A. rozm. Danuta Ryszkowska. Petro -Echo 1996 nr 23 s.1,3,fot.

148. KLOCEK Alina: Z myślą o środowisku [ograniczenie negatywnego wpływu produkcji na środowisko]. Petro-Echo 1996 nr 15 s.4, fot.

149. KOŁODZIEJSKI Wiesław: Nie boimy się zmian. Rozm. z kierownikiem Bloku Przerobu Ropy. Petro-Echo 1996 nr 17-18 s.4,fot.

150. KOTOWSKI Włodzimierz, Fechner Wolfgang, Thews Klaus: Rafineria modelowa dla lat 2010-2020 na tle Petrochemii Płock SA.-Streszcz. w jęz. ang. Chem. Inż. Ekol. 1996 nr 4 s.543- 555.

151. MAŃKA Stanisław: Wszystko na sprzedaż. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. handlowych Petrochemii Płock S.A. rozm. Danuta Ryszkowska, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 22 s.1,3,fot.

152. MIERZEJEWSKI Mieczysław: Na poziomie europejskim. Z dyrektorem ds. produkcji Petrochemii Płock S.A., członkiem Zarządu rozm. Sylwester Biela, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 19 s.1,3,fot.

153. MROCZKOWSKI Marek: Najefektywniej zarabiać pieniądze. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. ekonomicznych i finansowych Petrochemii Płock SA rozm. Danuta Ryszkowska. Petro- Echo 1996 nr 17,18 s.1,3,fot.

154. OLESZKIEWICZ Jadwiga: W zgodzie ze środowiskiem: Petrochemia Płock S.A..-Streszcz. w jęz. ang., ros. Ekopartner 1995 nr 11 s.18-19.

155. PETROCHEMIA Płock S.A. Kolumnę oprac. Danuta Ryszkowska. Rzeczpospolita 1996 nr 124.Dod. Nafta Polska s.III, fot.

156. SIEMION Ryszard: O techniczną niezawodność. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. technicznych rozm. Alina Klocek. Petro-Echo 1996 nr 21 s.1,3, fot.

157.WRÓBLEWSKA Agnieszka:Nafta szuka właściciela. Gaz.Wyb. 1996 nr 81 s. 12-13.

Przemysł metalowy

158. D[OBROWOLSKI] J[an],Orzoł S[tanisław]: 5-lecie "Drobinex-u" Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Sp. z o.o. [w Drobinie]. Promocja. Kur. Maz. 1996 nr 25 s.6,fot.

Przemysł drzewny

159. D[OBROWOLSKI] J[an],O[rzoł] S[tanisław]: Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego [Płock,ul. Kolejowa 46].Kur. Maz. 1996 nr 24 s.11,fot.

160. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: Przyjazna olcha ["Skoltrak" Sikórz,Leonard Skonieczny].Kur. Maz. 1996 nr 21 s.9, fot.

161. D[OBROWOLSKI] J[an],O[rzoł] S[tanisław]: Zakład Stolarki Budowlanej "Stolwex" [Płock,ul.Dobrzyńska 47].Kur. Maz.1996 nr 24 s.10,fot.

Przemysł rolno-spożywczy

162. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Cukiernia rodzinna [Cukiernia "Markiza" Urszuli Brodeckiej w Żychlinie]. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.14, fot.

163. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "BOR".Biuro-Zakład Odzieżowy i Wytwórnia Makaronów [w Kutnie].Zakład Odzieżowy [w Gąbinie]. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.9,fot.

164. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Wiekowa cukiernia [Cukiernia Kazimierz Chyżyński i S-ka w Sierpcu-dawniej Piotr Tułacz]. Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.8-9, fot.

165. FERENS Anna: Stojąc przed ubojnią.Sierpc.Spółka była pracownicza ["Mięspol"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 121 s.4.

Rzemiosło

166. DOMAŃSKA Jolanta: Ginące rzemiosło [przedwojenne zakłady szewskie w Sierpcu]. Sierp. Rozmait. 1996 nr 39-40 s.12-13, fot.

Rolnictwo

167. BĘDZIKOWSKA Ludmiła: Stan i perspektywy rozwojowe go-

spodarstw rolnych gminy Wyszogród i Łąck w woj. płockim. Not. Płoc. 1996 nr 2 s. 46-49, tab.

168. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Wzorowy gospodarz-ekologiczne gospodarstwo. Krzysztof Zembski-dzierżawca. Gospodarstwo Rolne-Luszyn [gm. Pacyna]. Kur. Maz. 1996 nr 25 s.10, fot.

MIKUŁA W.: Accumulation of heavy metals and sulphur in vegetables from allotment gardens of Płock = poz. 94.

169. POTULSKI Krzysztof: Zwierzynę trzeba rozumieć. Z prezesem Koła Łowieckiego im. św. Huberta w Płocku rozm. Bogdan Wiśniewski. Kur. Maz. 1996 nr 16 s.11,fot.

Handel. Usługi

170. DOBROWOLSKI Jan: Płocki Midas. Zakład Złotniczy "Diament" Franciszek Cejrowski Mistrz Złotniczy [Płock,ul.Padlewskiego 5].Kur. Maz. 1996 nr 23 s. 11, fot.

171. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Spółdzielnia jakich mało [Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Łącku]. Kur. Maz. 1996 nr 26 s.6,fot.

172. PAWŁOWSKA Teresa: Jubileusz to radość i zobowiązanie [50- lecie P.P.S. "Społem" w Sierpcu]. Sierp. Rozmait. 1996 nr 37-38 s.16-17,fot.

173. PODKOWSKA Jolanta: Tu początek kolorowych ogrodów. PPHU "Jawor" Marek Klikczyński i spółka [Płock,ul.Bielska 54]. Kur. Maz. 1996 nr 22 s.7,fot.

Banki. Finanse

174. DOBROWOLSKI Jan: Najlepszy partner w interesach. Powszechny Bank Gospodarczy S.A. Kur. Maz. 1996 nr14 s.3,fot.

175. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Bank Spółdzielczy w Sierpcu [Sierpc, ul. Wiosny Ludów 6].Kur. Maz. 1996 nr 22 s.11, fot.

176. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Bank Spółdzielczy w Starej Białej z siedzibą w Białej.-Bank Spółdzielczy w Staroźrebach, Pl. Bojowników 3. Kur. Maz. 1996 nr 14 s.19,fot.

177. LISICKA Małgorzata, Zalewska Katarzyna: Obligacje są faktem [uwłaszczeniowe obligacje mieszkaniowe].Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.1,6,fot.

178. MALICKA Jolanta Grażyna: Udany debiut. Rozm. z prezesem Nadwiślańskiego Banku Spółdzielczego w Czerwińsku przepr. Jan Dobrowolski, St. Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 15 s.4-5,fot.

Komunikacja.Transport.Łączność

179. FOMICZ Iwona: 50 lat Państwowej Komunikacji Samochodowej w Płocku. Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.15,fot.

180. JACKIEWICZ Michał: Most znowu do remontu? [most im. Legionów Marszałka Piłsudskiego w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.1,4,fot.

181. NIEWĘGŁOWSKI Marek: 50 lat PKS [Oddział PKS w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 12 s.6,fot.

182. NYCEK Jan B.: Wyszogród przed Płockiem [budowa nowego mostu].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 26 s.1,8.

183. SA: PKS- największy przewoźnik w woj. płockim. Kronika jubileuszowa[50-lecie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 17/18 s.19.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

184. IL: UUUU-śmieci. Seminarium w Małachowiance [nt. problemów dot. gospodarki odpadami komunalnymi].Kur. Maz. 1996 nr 17 s.1,6.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego = poz.189

185. LISICKA Małgorzata: Czystość kosztuje![stan sanitarno-higieniczny Płocka]. Syg. Płoc. 1996 nr 5 s.9.

NOWOGÓRSKI Przemysław: Ewangelicy gostynińscy = poz. 319.

186. OZIMEK Andrzej: Strażackie święto [Wojewódzkie Obchody Dnia Strażaka w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 10 s.2,fot.

RYCHLEWSKI Grzegorz: Przestrzenna prowokacja = poz. 300.

187. ZALEWSKA Katarzyna: Więcej mieszkań [polityka mieszkaniowa Gminy Płock]. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.8-9.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Partie polityczne

P o l s k i e S t r o n n i c t w o L u d o w e

188. [BOSZKO Michał]. Boszko potęgą jest i basta.Zanot. jad.Dz. Maz. 1996 nr 14 s.1,5, fot.

189. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego [działacza ruchu ludowego]. Głos Gost. 1996 nr 9 s. 5, fot.

Organizacje młodzieżowe

H a r c e r s t w o

190. BOETZEL Tadeusz: Służba harcerska w latach okupacji hitlerowskiej w Płocku i okolicy. Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1995 z.5 s.2-11.

191. HARCMISTRZ Stanisław Tomaszewski [1913-1993]. Oprac. hm Maciej Zaborowski. Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1996 z.7 s. 3-29,fot.

MILKE Wacław: Życie z harcerskim prawem = poz. 81

192. MORAWSKI Tadeusz: Płocki Hufiec Harcerzy w latach 1931-1939 .Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1995 z. 6 s.3-14.

OSTROWSKA Bożenna: Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików = poz. 115.

Praca. Bezrobocie

193. CHAŁA Piotr: Problematyka bezrobocia.Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc.Wyd. Spec.:czerwiec 1996 s.17-22, fot.,tab.

194. MUCHAMETCZYN Ewa: Problemy związane z podejmowaniem zatrudnienia: (wyniki badań ankietowych). Rynek Pr. 1996 nr 4 s. 56-60.

Pomoc społeczna

195. KĘDRA Jadwiga: Przełamano barierę wstydu. Z kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gostyninie rozm. Nycek Jan B. Głos Gost. 1996 nr 10 s.1,3,fot.

Związki zawodowe

196. [MOTYLEWSKI K.].Wywiad z z-cą Przewodniczącego Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" przepr. Konrad Łykowski. Gaz. Związ. 1996 nr 173 s.1,2,3,fot.

Zagadnienia socjologiczne

197. CZARNECKA Grażyna: Romowie żyją wśród nas. Z Cyganką rozm. Wiesław Kowalski. Głos Gost. 1996 nr 10 s.6, rys.

Uroczystości. Obchody

198. CHUDZYŃSKI Marian: Obchody 500-lecia województwa płockiego (1495-1995). Not. Płoc. 1996 nr 2 s.37-43,fot.

199. DZIEŃ Chemika'96.-Chemikom z dedykacją.-Satysfakcjonujący dorobek, perspektywa jutra/wystąpienie prezesa Zarządu [Petrochemii Płock S.A.] podczas koncertu z okazji Dnia Chemika. Petro-Echo 1996 nr 24 s.1,2,3,fot.

200. GURDA Milena: Nasze dziedzictwo [81 rocznica wymarszu młodych płoczczan do Legionów Piłsudskiego i 75 rocznica przyznania miastu Krzyża Walecznych]. Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.1,3 ,fot.

201. PETRYKOWSKA-BODAL Barbara: Pamięć historii żyje w nas [nadanie Szkole Podst. nr 12 w Płocku Odznaki Opiekuna

132. PANORAMA Firm: Płock, Skierniewice 96/97.-Warszawa: US West Polska Sp. z o.o.,1996.-148,[4] s.: mapka;30 cm
133. SOLSKA Joanna: Do góry nogami. Pięćdziesiątka najbardziej rentownych [MZRiP S.A.,Levi Strauss Poland]. Polityka 1996 nr 21 s.65-66, tab.
134. WMS: Nowe inwestycje,nowe miejsca pracy. Kapitał zagraniczny na Mazowszu płockim. Trybuna 1996 nr 90 s.12.
135. ZALEWSKA Katarzyna: Oblicza restrukturyzacji [Miejskie Przeds. Dróg i Mostów-obecnie "Dromost" sp. z o.o., Biuro Techniki Komunalnej-obecnie "Betek"]. Syg.Płoc. 1996 nr 5 s.1,5.

Inwestycje. Budownictwo

136 DOBROWOLSKI Jan, Kopciński Jerzy: Dom pomocy społecznej.BUD -ROX-Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Zagospodarowania Terenów Zielonych Spółka z o.o. Oceniajcie ich za dokonania. Kur. Maz. 1996 nr 14 s.20, fot.
137. KUCIAPSKI Waldemar, Czarnecki Paweł: Firma z klasą. Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego "Ragost" sp. z o.o.[Gostynin].Z dyr. przedsiębiorstwa i jego zastępcą rozm. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 26 s.4-5, fot.

Elektrotechnika.Energetyka

D[OBROWOLSKI] J[an], O[rzoł] S[tanisław]: 5-lecie "Drobinex-u" = poz. 158.
138. GRĄBCZEWSKA Dorota: Czy Francuzi będą grzać [budowa kotłowni centralnej w Gostyninie].Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.5.
139. Lew-ski: Energetyka pod napięciem [Rejon Energetyczny Gostynin]. Głos Gost. 1996 nr 10 s.5, fot.
140. PIETRUSKI Jan, Pius Bożenna, Zalewska Maria: Z PECEM cieplej [Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Gostyninie]. Z dyr., księgową i przewodniczącą Rady Pracowniczej rozm. Lew-ski. Głos Gost. 1996 nr 13 s.6, fot.

Przemysł chemiczny

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy P. R.

141. FRĄCZEK Kazimierz: Nie zmarnowaliśmy przekazanego nam majątku. W 25 rocznicę utworzenia OBR Przemysłu Rafineryjnego. Petro-Echo 1996 nr 15 s.3, fot.
142. KLOCEK Alina: Srebrne gody OBR-u. Petro-Echo 1996 nr 26 s. 1,3.

Petrochemia Płock S.A.

143. BUGAJ Czesław: Rozwój z myślą o rynku. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. rozwoju Petrochemii Płock S.A. rozm. Sylwester Biela, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 16 s.1,3, fot.
144. CIEPICHAŁ Janusz: Jakość z certyfikatem [System Zapewnienia Jakości w Petrochemii Płock S.A.].Petro-Echo 1996 nr 16 s. 1,4.
145. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: I jałowy piasek może być glebą [strategia proekologiczna Petrochemii Płock S.A.] Kur. Maz. 1996 nr 20 s.14,fot.
146. JASKÓŁA Konrad: Europejskiej nafcie nie zabraknie partnera z Polski. Rozm. z prezesem Petrochemii Płock S.A. przepr. Danuta Ryszkowska. Wprost 1996 nr 22 s.98-99, fot.
147. JASKÓŁA Konrad: Taki majątek trzeba chronić. Z prezesem Zarządu Petrochemii Płock S.A. rozm. Danuta Ryszkowska. Petro -Echo 1996 nr 23 s.1,3,fot.
148. KLOCEK Alina: Z myślą o środowisku [ograniczenie negatywnego wpływu produkcji na środowisko]. Petro-Echo 1996 nr 15 s.4, fot.
149. KOŁODZIEJSKI Wiesław: Nie boimy się zmian. Rozm. z kierownikiem Bloku Przerobu Ropy. Petro-Echo 1996 nr 17-18 s.4,fot.
150. KOTOWSKI Włodzimierz, Fechner Wolfgang, Thews Klaus: Rafineria modelowa dla lat 2010-2020 na tle Petrochemii Płock SA.-Streszcz. w jęz. ang. Chem. Inż. Ekol. 1996 nr 4 s.543- 555.
151. MAŃKA Stanisław: Wszystko na sprzedaż. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. handlowych Petrochemii Płock S.A. rozm. Danuta Ryszkowska, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 22 s.1,3,fot.
152. MIERZEJEWSKI Mieczysław: Na poziomie europejskim. Z dyrektorem ds. produkcji Petrochemii Płock S.A., członkiem Zarządu rozm. Sylwester Biela, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 19 s.1,3,fot.
153. MROCZKOWSKI Marek: Najefektywniej zarabiać pieniądze. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. ekonomicznych i finansowych Petrochemii Płock SA rozm. Danuta Ryszkowska. Petro- Echo 1996 nr 17,18 s.1,3,fot.
154. OLESZKIEWICZ Jadwiga: W zgodzie ze środowiskiem: Petrochemia Płock S.A..-Streszcz. w jęz. ang., ros. Ekopartner 1995 nr 11 s.18-19.
155. PETROCHEMIA Płock S.A. Kolumnę oprac. Danuta Ryszkowska. Rzeczpospolita 1996 nr 124.Dod. Nafta Polska s.III, fot.
156. SIEMION Ryszard: O techniczną niezawodność. Z członkiem Zarządu, dyrektorem ds. technicznych rozm. Alina Klocek. Petro-Echo 1996 nr 21 s.1,3, fot.
157. WRÓBLEWSKA Agnieszka:Nafta szuka właściciela. Gaz.Wyb. 1996 nr 81 s. 12-13.

Przemysł metalowy

158. D[OBROWOLSKI] J[an],Orzoł S[tanisław]: 5-lecie "Drobinex-u" Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Sp. z o.o. [w Drobinie]. Promocja. Kur. Maz. 1996 nr 25 s.6,fot.

Przemysł drzewny

159. D[OBROWOLSKI] J[an],O[rzoł] S[tanisław]: Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego [Płock,ul. Kolejowa 46].Kur. Maz. 1996 nr 24 s.11,fot.
160. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: Przyjazna olcha ["Skoltrak" Sikórz,Leonard Skonieczny].Kur. Maz. 1996 nr 21 s.9, fot.
161. D[OBROWOLSKI] J[an],O[rzoł] S[tanisław]: Zakład Stolarki Budowlanej "Stolwex" [Płock,ul.Dobrzyńska 47].Kur. Maz.1996 nr 24 s.10,fot.

Przemysł rolno-spożywczy

162. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Cukiernia rodzinna [Cukiernia "Markiza" Urszuli Brodeckiej w Żychlinie]. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.14, fot.
163. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "BOR".Biuro-Zakład Odzieżowy i Wytwórnia Makaronów [w Kutnie].Zakład Odzieżowy [w Gąbinie]. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.9,fot.
164. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Wiekowa cukiernia [Cukiernia Kazimierz Chyżyński i S-ka w Sierpcu-dawniej Piotr Tułacz]. Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.8-9, fot.
165. FERENS Anna: Stojąc przed ubojnią.Sierpc.Spółka była pracownicza ["Mięspol"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 121 s.4.

Rzemiosło

166. DOMAŃSKA Jolanta: Ginące rzemiosło [przedwojenne zakłady szewskie w Sierpcu]. Sierp. Rozmait. 1996 nr 39-40 s.12-13, fot.

Rolnictwo

167. BĘDZIKOWSKA Ludmiła: Stan i perspektywy rozwojowe go-

spodarstw rolnych gminy Wyszogród i Łąck w woj. płockim. Not. Płoc. 1996 nr 2 s. 46-49, tab.

168. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Wzorowy gospodarz-ekologiczne gospodarstwo. Krzysztof Zembski-dzierżawca. Gospodarstwo Rolne-Luszyn [gm. Pacyna]. Kur. Maz. 1996 nr 25 s.10, fot.

MIKUŁA W.: Accumulation of heavy metals and sulphur in vegetables from allotment gardens of Płock = poz. 94.

169. POTULSKI Krzysztof: Zwierzynę trzeba rozumieć. Z prezesem Koła Łowieckiego im. św. Huberta w Płocku rozm. Bogdan Wiśniewski. Kur. Maz. 1996 nr 16 s.11,fot.

Handel. Usługi

170. DOBROWOLSKI Jan: Płocki Midas. Zakład Złotniczy "Diament" Franciszek Cejrowski Mistrz Złotniczy [Płock,ul.Padlewskiego 5].Kur. Maz. 1996 nr 23 s. 11, fot.

171. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Spółdzielnia jakich mało [Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Łącku]. Kur. Maz. 1996 nr 26 s.6,fot.

172. PAWŁOWSKA Teresa: Jubileusz to radość i zobowiązanie [50- lecie P.P.S. "Społem" w Sierpcu]. Sierp. Rozmait. 1996 nr 37-38 s.16-17,fot.

173. PODKOWSKA Jolanta: Tu początek kolorowych ogrodów. PPHU "Jawor" Marek Klikczyński i spółka [Płock,ul.Bielska 54]. Kur. Maz. 1996 nr 22 s.7,fot.

Banki. Finanse

174. DOBROWOLSKI Jan: Najlepszy partner w interesach. Powszechny Bank Gospodarczy S.A. Kur. Maz. 1996 nr14 s.3,fot.

175. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Bank Spółdzielczy w Sierpcu [Sierpc, ul. Wiosny Ludów 6].Kur. Maz. 1996 nr 22 s.11, fot.

176. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Bank Spółdzielczy w Starej Białej z siedzibą w Białej.-Bank Spółdzielczy w Staroźrebach, Pl. Bojowników 3. Kur. Maz. 1996 nr 14 s.19,fot.

177. LISICKA Małgorzata, Zalewska Katarzyna: Obligacje są faktem [uwłaszczeniowe obligacje mieszkaniowe].Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.1,6,fot.

178. MALICKA Jolanta Grażyna: Udany debiut. Rozm. z prezesem Nadwiślańskiego Banku Spółdzielczego w Czerwińsku przepr. Jan Dobrowolski, St. Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 15 s.4-5,fot.

Komunikacja.Transport.Łączność

179. FOMICZ Iwona: 50 lat Państwowej Komunikacji Samochodowej w Płocku. Kur. Maz. 1996 nr 18-19 s.15,fot.

180. JACKIEWICZ Michał: Most znowu do remontu? [most im. Legionów Marszałka Piłsudskiego w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.1,4,fot.

181. NIEWĘGŁOWSKI Marek: 50 lat PKS [Oddział PKS w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 12 s.6,fot.

182. NYCEK Jan B.: Wyszogród przed Płockiem [budowa nowego mostu].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 26 s.1,8.

183. SA: PKS- największy przewoźnik w woj. płockim. Kronika jubileuszowa[50-lecie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 17/18 s.19.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

184. IL: UUUU-śmieci. Seminarium w Małachowiance [nt. problemów dot. gospodarki odpadami komunalnymi].Kur. Maz. 1996 nr 17 s.1,6.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego = poz.189

185. LISICKA Małgorzata: Czystość kosztuje![stan sanitarno-higieniczny Płocka]. Syg. Płoc. 1996 nr 5 s.9.

NOWOGÓRSKI Przemysław: Ewangelicy gostynińscy = poz. 319.

186. OZIMEK Andrzej: Strażackie święto [Wojewódzkie Obchody Dnia Strażaka w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 10 s.2,fot.

RYCHLEWSKI Grzegorz: Przestrzenna prowokacja = poz. 300.

187. ZALEWSKA Katarzyna: Więcej mieszkań [polityka mieszkaniowa Gminy Płock]. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.8-9.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Partie polityczne

P o l s k i e S t r o n n i c t w o L u d o w e

188. [BOSZKO Michał]. Boszko potęgą jest i basta.Zanot. jad.Dz. Maz. 1996 nr 14 s.1,5, fot.

189. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pamięci Jana Krzewickiego [działacza ruchu ludowego]. Głos Gost. 1996 nr 9 s. 5, fot.

Organizacje młodzieżowe

H a r c e r s t w o

190. BOETZEL Tadeusz: Służba harcerska w latach okupacji hitlerowskiej w Płocku i okolicy. Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1995 z.5 s.2-11.

191. HARCMISTRZ Stanisław Tomaszewski [1913-1993]. Oprac. hm Maciej Zaborowski. Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1996 z.7 s. 3-29,fot.

MILKE Wacław: Życie z harcerskim prawem = poz. 81

192. MORAWSKI Tadeusz: Płocki Hufiec Harcerzy w latach 1931-1939 .Z Dziejów Harcerstwa w Płocku 1995 z. 6 s.3-14.

OSTROWSKA Bożenna: Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików = poz. 115.

Praca. Bezrobocie

193. CHAŁA Piotr: Problematyka bezrobocia.Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc.Wyd. Spec.:czerwiec 1996 s.17-22, fot.,tab.

194. MUCHAMETCZYN Ewa: Problemy związane z podejmowaniem zatrudnienia: (wyniki badań ankietowych). Rynek Pr. 1996 nr 4 s. 56-60.

Pomoc społeczna

195. KĘDRA Jadwiga: Przełamano barierę wstydu. Z kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gostyninie rozm. Nycek Jan B. Głos Gost. 1996 nr 10 s.1,3,fot.

Związki zawodowe

196. [MOTYLEWSKI K.].Wywiad z z-cą Przewodniczącego Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" przepr. Konrad Łykowski. Gaz. Związ. 1996 nr 173 s.1,2,3,fot.

Zagadnienia socjologiczne

197. CZARNECKA Grażyna: Romowie żyją wśród nas. Z Cyganką rozm. Wiesław Kowalski. Głos Gost. 1996 nr 10 s.6, rys.

Uroczystości. Obchody

198. CHUDZYŃSKI Marian: Obchody 500-lecia województwa płockiego (1495-1995). Not. Płoc. 1996 nr 2 s.37-43,fot.

199. DZIEŃ Chemika'96.-Chemikom z dedykacją.-Satysfakcjonujący dorobek, perspektywa jutra/wystąpienie prezesa Zarządu [Petrochemii Płock S.A.] podczas koncertu z okazji Dnia Chemika. Petro-Echo 1996 nr 24 s.1,2,3,fot.

200. GURDA Milena: Nasze dziedzictwo [81 rocznica wymarszu młodych płocczan do Legionów Piłsudskiego i 75 rocznica przyznania miastu Krzyża Walecznych]. Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.1,3 ,fot.

201. PETRYKOWSKA-BODAL Barbara: Pamięć historii żyje w nas [nadanie Szkole Podst. nr 12 w Płocku Odznaki Opiekuna

Miejsc Pamięci Narodowej]. Tyg. Płoc. 1996 nr 22 s.8, fot.

202. SZATKOWSKA Lena: Między dawnymi, a młodszymi laty. Dni Historii Płocka. Tyg. Płoc. 1996 nr 24 s.5,fot.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

203. STATUT Miasta Łęczycy [z herbem miasta]. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 4 s. 1 - 18.

Administracja. Rady Miast

204. BARANOWSKA M.: Złote gody USC . Tyg. Płoc. 1996 nr 25 s. 15.

205. BUKOWSKI Andrzej: Płock miastem akademickim. Rozm. z przew. Rady Miasta Płocka przepr. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 4 s. 12.

206. FUNKENSTEIN Antoni: Prezydent nie musiał. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej o Park Gate [Integracyjno-Rehabilitacyjny Plac Zabaw w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 23 s. 1, 5, fot.

207. JASZCZAK Franciszek: Zdrowe inwestycje. Rozm. z przew. Komisji Zdrowia i Ochrony Środowiska Rady Miasta Płocka przepr. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 5 s. 6, fot.

208. KOŚMIDER Marek: Zmęczenie materiału. Rozm. z burmistrzem miasta Sierpca przepr. Marek Zgliński. Sierp. Rozmait. 1996 nr 37-38 s. 1, 2, fot.

209. ŚNIECIKOWSKI Włodzimierz: Cena czasu. Rozm. z burmistrzem Gostynina przepr. Bolesław Gustowski. Głos Gost. 1996 nr 12 s. 1, 3, fot.

210. WOŹNIAK Hubert: Wszystko źle - robić dalej. Płock. Infiltracyjne ujęcie wody [sprawozdanie komisji Rady Miasta]. Gaz. na Maz. 1996 nr 141 s. 1.

Biura senatorskie. Wojewódzki Sejmik Samorządowy

211. ADAMKOWSKI Arkadiusz, AŁ: Strażacy, medale i NIK. Płock. Wojewódzki Sejmik Samorządowy uczcił półmetek drugiej kadencji. Gaz. na Maz. 1996 nr 141 s. 1, fot.

212. STRUZIK Adam: Czego boi się marszałek. Rozm. z marszałkiem Senatu RP przepr. Renata Krawczyńska-Adamkowska. Kur. Maz. 1996 nr 14 s. 8, fot.

213. XIII [TRZYNASTA] Sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 9 s. 4 - 5, fot.

214. (W. D.): 6 lat sejmikowania [XIII Sesja II Kadencji Sejmiku Samorządowego]. Dz. Maz. 1996 nr 12 s. 1, 3, fot.

215. WOJTASIAK Grzegorz: Samorząd terytorialny w połowie drugiej kadencji [XIII Sesja z udziałem Hanny Suchockiej, Adama Struzika i Waldemara Pawlaka]. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 9 s. 17 - 22, fot.

Sądownictwo. Zakład Karny. Bezpieczeństwo publiczne

FUNKENSTEIN Antoni: Prezydent nie musiał [Park Gate w Kutnie] = poz. 206.

217. KLUZIK Joanna, Zawłocka Aleksandra: Cele klawisza [wyrok Sądu Rejonowego w sprawie Lecha Moderackiego]. Wprost 1996 nr 21 s. 30, fot.

KSIĘGA ławnicza miasta Płocka 1489 - 1517 = poz. 108.

218. SCHULZ Maciej, Pawlicka Maria Katarzyna, Chlebny Jacek: Sędzia niezawisły i sprawiedliwy [seminarium w Płocku]. Rozm. Lena Jaworska. Tyg. Płoc. 1996 nr 23 s. 8, fot.

219. URBAŃSKI Władysław: Bezkarność demoralizuje. Rozm. z prezesem Sądu Wojewódzkiego w Płocku przepr. Jacek Dąbrowski. Kur. Maz. 1996 nr 14 s. 9.

220. ZARZYCKI Kazimierz: Stan bezpieczeństwa publicznego oraz zagrożenia przestępczością na terenie miasta Gostynina w 1995 r. Bezpieczne miasto (cz. I-II). Głos Gost. 1996 nr 8 s. 1, 6, tab., nr 9 s. 5.

IX. WOJSKO

221. GROCHOWSKI Stanisław: 8[ósmy] Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego.- Pruszków: Oficyna Wydaw. "Ajaks", 1996.- 32, [4] s.: fot., mapki;21 cm.- (Zarys Historii Wojennej Pułków Polskich Kampanii Wrześniowej; z. 48).- (Biblioteka Historyczna Sztabu Generalnego WP).- Bibliogr. s. [35].

X. OCHRONA ZDROWIA. LECZNICTWO

222. IV [CZWATRY] Zjazd Delegatów II Kadencji OIL [Okręgowej Izby Lekarskiej] w Płocku. Relacja z obrad. Biul. OIL w Płocku 1996 nr 3 s. 3 - 9, fot., tab.

FUNKENSTEIN Antoni: Prezydent nie musiał [Park Gate w Kutnie] = poz. 206.

223. JANKIEWICZ Krystyna: Prezentacje. Rozm. z przew. Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych Regionu Płockiego przepr. Katarzyna Olędrzyńska. Biul. Inf. OIPiP Reg. Płoc. 1996 nr 3 s. 4, fot.

224. KAŃTOCH Sabina, Mrówczyńska Jolanta, Malinowski Witold: Sprawozdanie z I i II Regionalnego Sympozjum Naukowego Lekarzy Województwa Płockiego w Miałkówku k. Gostynina [20 - 22.05.1994, 26 - 28.05.1995 r.]. Arch. Med. Płoc. Z. 9: 1996 s. 20 - 23, fot.

KOCOŃ TADEUSZ, Szaroszyk Janusz: Portrety zasłużonych lekarzy-absolwentów Warszawskiej Akademii Medycznej = poz. 70.

225. MĄDRECKI M.: Chirurgia Wyrostka Robaczkowego w latach 1988 - 1994 [Oddział Chirurgiczny I Wojew. Szpitala Zespolonego w Płocku]. Arch. Med. Płoc. Z. 9: 1996 s. 30 - 35, fot., wykr.

226. MOŃDZIEL Ryszard, Nowosad Krzysztof, Anulewicz A.: Rola badania USG w diagnostyce guzów nerek, w oparciu o dane Pracowni USG Woj. Szpitala Zespolonego w Płocku. Arch. Med. Płoc. Z. 9: 1996 s. 25 - 29, wykr.

227. NOWOSAD Krzysztof, Sosnowski Wiesław: Diagnostyka i leczenie ropni wątroby w doświadczeniu Pracowni Ultrasonografii i Oddziału Chirurgicznego I Woj. Szpitala Zespolonego w Płocku. Arch. Med. Płoc. Z. 9: 1996 s. 36 - 43, tab., ryc.

228. SOLARSKI Zbigniew: Pomoc w porę. Rozm. z dyrektorem ZOZ w Sierpcu przepr. Halina Giżyńska-Burakowska. Sierp. Rozmait. 1996 nr 37 - 38 s. 10, 18, fot.

229. SOSNOWSKI Wiesław: Ocena sytuacji epidemiologicznej raka sutka kobiet w wybranym terenie województwa płockiego ze szczególnym uwzględnieniem różnic w populacjach typowo wiejskich i miejskich w latach 1966 - 1988. Arch. Med. Płoc. Z 9: 1996 s. 74-80, mapka, wykresy.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sympozja. Sesje

KAŃTOCH Sabina, Mrówczyńska Jolanta, Malinowski Witold: Sprawozdanie z I i II Regionalnego Sympozjum Naukowego Lekarzy Woj. Płoc. = poz. 224.

KLOCEK Alina: Sesja jubileuszowa [Maz.Tow.Kult. i MOBN] = poz. 256.

STOGOWSKA Anna: Placówki życia naukowego i kulturalnego [woj. płockiego] = poz. 254.

USTIMOW Zenona: Sesja naukowa poświęcona 45-leciu istnienia Archiwum Państ. w Łęczycy = poz. 127.

Prace doktorskie

SOSNOWSKI Wiesław: Ocena sytuacji epidemiologicznej raka sutka kobiet w wybranym terenie woj. płoc. = poz. 229.

Towarzystwo Naukowe Płockie

230. STOGOWSKA Anna: Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.1:1995 s.117-123,fot.

OŚWIATA

231. MISIAK Anna: Przed przełomem wieków. Rozm. z płocką Kurator Oświaty przepr. Anna Ferens, Iwona Lewandowska. Gaz. na Maz. 1996 nr 121 s.3, fot.

Szkoły podstawowe i średnie

232. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: IV zjazd absolwentów. 80-lecie LO im. majora H. Sucharskiego w Sierpcu. Kur. Maz. 1996 nr 26 s. 3,fot.
233. GAŁAMON Tadeusz, Zarachowicz Władysław: Przyczynek do historii średniego szkolnictwa ogólnokształcącego w Łęczycy. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.30-33, tab.,piśmien.
234. JAKUBIAK Wanda: Konkursy przedmiotowe rok szkolny 1995/96. Wyniki Zawodów Rejonowych i Wojewódzkich. Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr 5 s.13-24, tab.
235. KALISZUK Alicja: Historia i teraźniejszość szkół społecznych w Płocku. Eduk. Doros.(Radom) 1996 nr 2 s.77-81.
236. LASOTA Urszula: Innowacja pedagogiczna w SP nr 1[w Gostyninie w zakresie wych. muzycz.]. Z autorką programu rozm. W. Dutkowska. Gaz. Gost. 1996 nr 25 s.2,6.
237. LISICKA Małgorzata:Byle być człowiekiem... Rozstrzygnięto konkurs "Ośmiu Wspaniałych".Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.15.

PETRYKOWSKA-BODAL Barbara: Pamięć historii żyje w nas = poz. 201.

238. RUTKOWSKI Tadeusz: Szkolne historie. 80-lecie sierpeckiego ogólniaka. Rozm. z dyrektorem LO im. Mjr Henryka Sucharskiego przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Wiad. Dnia 1996 nr 115 s.6,fot.
239. STANOR Onufry: 80-lecie sierpeckiego liceum. Dz. Maz. 1996 nr 8 s.1,5
240. SZKOŁA Podstawowa nr 14 im. Wł[adysława] Szafera, 09-400 Płock, Al. Jachowicza 20.-Płock: Szk. Podst. nr 14,1996.- 1 k. złoż.:fot. kolor.,portr.;31 cm
241. WOJCIECHOWSKI Włodzimierz: Szkoła społeczna w "środku Europy". Z prezesem Towarzystwa Uniwersytetów Powszechnych rozm. Artur Fryz. Czas Kutna 1996 nr 3 s. 1,6-7.

LO im. Wł. Jagiełły w Płocku

242. IL: We wspólnej Europie. Nowe doświadczenia uczniów Jagiellonki [Europejski Obóz Pokoju w Strasburgu].Gaz. na Maz. 1996 nr 112 s.2,fot.
243. MARCZYŃSKI Marian, Nycek Jan B.: Legenda Jagiellonki. Jan Przyszlak - człowiek z Kresów. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 23 s.7.
244. RG: Wielki zjazd Jagiellończyków. Jubileusz Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły [90-lecie szkoły].Gaz. na Maz. 1996 nr 133 s.1,fot.
245. SZATKOWSKA Lena: Szkoło, gdy cię wspominam...90-te urodziny "Jagiellonki".Tyg. Płoc. 1996 nr 25 s.7, fot.

Szkolnictwo zawodowe

246. FOMICZ Iwona: Zarobić na siebie. Zespół Szkół Rolniczych im. Macieja Rataja Mieczysławów, 99-314 Krzyżanów tel. 54-20-85. Kur. Maz. 1996 nr 21 s.8, fot.
247. KUPNIEWSKI Zenon: Jubileusz "Mechanika" [50-lecie Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Sierpcu]. Nasz Sierpc 1996 nr 33 s.12,13, fot.
248. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Zespół Szkół Rolniczych w Trzepowie wszedł do Europy. Rolniczy sukces Trzepowa. Kur. Maz. 1996 nr 17 s.11.

Szkolnictwo artystyczne

249. TOMASZEWSKI Andrzej: 50 lat muzyki w Kutnie [50-lecie powstania Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie]. Rozm. Mariola Baranowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 20 s.7, fot.

Przedszkola

250. KARBOWA Jadwiga, Marciniak Romualda: Szansa dla Anety i innych ...z doświadczeń pracy w przedszkolu integracyjnym [Integracyjne Przedszkole Miejskie Nr 3]. Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr 5 s.5-6,7.

KULTURA Zagadnienia ogólne

251. GONTAREK Andrzej: Kultura w klinczu. Z przewodniczącym Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miasta Gostynina rozm. Jan B. Nycek. Głos Gost. 1996 nr 8 s. 1,3,fot.
252. KALINOWSKA-WITEK Natalia: Z kulturą nie jest źle. Z dyr. Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 17/18 s.10, fot.
253. RUTECKA Jolanta: Przeszłość dla przyszłości.Rok Kultury na Mazowszu 1996 [30-lecie Maz. Tow. Kult.].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 22 s.11.
254. STOGOWSKA Anna: Placówki życia naukowego i kulturalnego współczesnego województwa płockiego. Płoc. Rocz. Hist.-Arch. T.2:1996 s.43-56.

SZATKOWSKA Lena: Pani na Karolinie [M. Zimińska-Sygietyńska] = poz. 86.

Regionalne towarzystwa kulturalne

255. CHOJNACKI Jakub: Płockie korzenie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.35-36.
256. KLOCEK Alina: Sesja jubileuszowa [30-lecie Maz. Tow. Kult. i Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych].Petro-Echo 1996 nr 21 s.5.

RUTECKA Jolanta: Przeszłośc dla przyszłości. Rok Kultury na Mazowszu ...= poz. 253.

Domy kultury

257. BARANOWSKA Mariola: W Kutnie każdy śpiewać może."Krzyk'96" [Międzyszkolny Festiwal Piosenki w MDK w Kutnie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.13, fot.
258. MŁYNARSKA Agata: Co może mały człowiek[VI Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych "Guzik z pętelką" w Młodzieżowym Domu Kultury w Płocku].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 19 s.10, fot.
259. MORF'96 młody-otwarty-ruch-forma. Ogólnopolskie Prezentacje Teatrów Poszukujących. Syg. Płoc. 1996 nr 4 s.14, rys.
260. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wiwat teatr i dzieciaki![Kramik Teatrzyków Dziecięcych]. Wiad. Dnia 1996 nr 116 s.6, fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

261. KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz: Śladem włoskiej gospodarki. Prezydent Płocka we Włoszech. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.1,3, fot.

Imprezy artystyczne. Festiwale

BARANOWSKA Mariola: W Kutnie każdy śpiewać może."Krzyk'96" = poz. 257.

262. BIAŁECKA Małgorzata: Raz na ludowo [Festiwal Pieśni i Muzyki Ludowej Młodych "Eurofolk"]. Życie Płoc. 1996 nr 18/19 s.6, fot.
263. DZIEŃ Dziecka-wielkie święto łęczyckich dzieci. Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 5/6 s.1,4-11,fot.
264. GURDA Milena: Kto ich pokocha?...[Festiwal Twórczości dla Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski-"Ja też potrafię..." zor-

ganizowany przez Szkołę Podstawową Specjalną nr 24 w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 5 s.12, fot.

265. [PIERWSZY Międzynarodowy Festiwal Folkloru "Kasztelania'96"]. Nasz Sierpc 1996 nr 32 s.18,19, fot.

266. RYCHLEWSKI Grzegorz: Płynność i ekspresja. I Krajowy Turniej Tańca Towarzyskiego w Płocku. Tyg. Płoc. 1996 nr 23 s.7, fot.

267. STANOR Onufry: Atrakcje XI Dni Drobina. Dz. Maz. 1996 nr 9 s.1,3 fot.

Amatorski ruch artystyczny
H a r c e r s k i Z e s p ó ł P i e ś n i i T a ń c a "D z i e c i P ł o c k a"

268. BIAŁECKA Małgorzata: Fenomen "Dzieci Płocka". Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.13, fot.

269. CIÓŁKOWSKA-ĆWIK Elżbieta: Dzieci Płocka/[fot. Jan Wąckowski i in.].-Płock: Stowarzyszenie Przyjaciół Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka" 1996.-162,[2]s.,[16]s.tabl.kolor.; faks.,fot.,portr.;23 cm.-Bibliogr. s.35

MILKE Wacław: Życie z harcerskim prawem = poz. 81.

270. RAK Antoni: Złote gody "Dzieci Płocka".Kur. Maz. 1996 nr 26 s. 10-11, fot.

271. STANUSZKIEWICZ Blanka: "Zarażeni" pasją druha. Pół wieku istnienia "Dzieci Płocka".Kur. Maz. 1996 nr 24 s.6, fot.

272. TOL: Złote gody zespołu. Płock. Jubileusz "Dzieci Płocka"[wystawa w Woj. Bibl. Publ.].Gaz. na Maz. 1996 nr 127 s.3,fot.

Muzea i wystawy. Zbiory prywatne

DOWLASZEWICZ Wanda: Wielkanoc w tradycji polskiej = poz. 129.

273. GRĄBCZEWSKI Wiktoryn: Polskie czarty mają 249 imion. Nie taki diabeł straszny...Rozm. z kolekcjonerem wizerunków diabłów polskich przepr. Tomasz Kowalik. Wiad. Dnia 1996 nr 72 s.8.

(hjz): Malowany jubileusz [wystawa prac K. Brzozowskiej] = poz.303.

274. KANIEWSKA Agnieszka: Życie i kultura wsi [25-lecie Skansenu w Sierpcu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 24 s.7, fot.

275. KUPEROWA Witolda: Tam,gdzie chaty stoją rzędem. Polskie krajobrazy [Muzeum Wsi Maz. w Sierpcu]. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s.18- 19, fot.

276.MUZEUM Wsi Mazowieckiej,Sierpc:przewodnik/[tekst Tomasz Czerwiński;rys. Dariusz Krzesiak i in.].-Sierpc: Muzeum Wsi Mazowieckiej,1996.-72 s.:fot.(w tym kolor.),rys.;21 cm - Summ., Zsfassung.

277. P.Z.: Secesja jak kobieta [Muzeum Mazowieckie w Płocku]. Poznaj Swój Kraj 1996 nr 4 s.13, fot.

278. ŚWIERCZ Kazimierz: Wspaniała kolekcja w małym miasteczku. Rozm. z dyrektorem Muzeum im. J. Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach przepr. Maciej Zemło. Dz. Maz. 1996 nr 9 s.5,fot.

WOŁOSZ Artur K.F.: Cymelium ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Płocku = poz. 324.

Kultura fizyczna. Sport

279. Czerkaz: Duże apetyty, małe fundusze [Mistrzostwa Polski w trójboju siłowym w Tomaszowie Lubel.].Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 5 s.14,fot.

280. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Srebrne kadetki[brązowe medalistki mistrzostw Polski kadetek, koszykarki MMKS Kutno].Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 4 s.14, fot.

281. J.: Petrochemia wicemistrzem Polski. Piłka ręczna. Tyg. Płoc. 1996 nr 20 s.25, fot.

282. KOTLARZ Dariusz: Baseball rządzi w Kutnie [Centrum Szkolenia Małej Ligi Baseballu]. Gaz. Wyb. 1996 nr 137 s.18-19, fot.

283. KOZIŃSKI Edward: ZKS Petrochemia Płock wicemistrzowie Polski juniorów. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 3 s.15, fot.

284. KWIATKOWSKI Jan: Sportowy pamiętnik Jana Kwiatkowskiego-Klub Sportowy "Start" Sierpc.-Rekordy lekkoatletyczne powiatu sierpeckiego do dnia 31 grudnia 1977 r. Nasz Sierpc 1996 nr 31 s.19, nr 32 s.22.

285. LUBIENIECKI Cezary: Baseballowa etykieta [wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Centrum Małej Ligi Baseballa w Kutnie].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 22 s.1,6, fot.

286. (mp): Ole,Ole,Olek![Aleksander Wojtkiewicz zwycięzcą VII Turnieju Szachowego "Tumska Wieża'96].Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 3 s.21 ,fot.

287. SŁAWIŃSKI Wojciech: Wyścigowe hobby. Z zawodnikiem motocyklowym startującym w wyścigach torowych rozm. Michał Jackiewicz. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 2 s.21,fot.

288. STYCZEŃ Zbigniew: Przez sport do biznesu. Rozm. z byłym piłkarzem ręcznym i współwłaścicielem firmy Starex przepr. Włodzimierz Duszyński. Płoc.Mag. Sport. 1996 nr 2 s.12-13,fot.

289. WACH Achilles: Pasja przyszła później. Z wiceprezesem ds. piłki ręcznej Petrochemii Płock rozm. Andrzej Archita. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 2 s.5, fot.

290. WIŚNIEWSKI Andrzej: Tylko srebro. Finał mistrzostw Polski w piłce ręcznej.-Północ-południe. Mecz gwiazd polskiej piłki ręcznej. Kur. Maz. 1996 nr 20 s. 16,17,fot.

291. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan:Daleka droga przed nami. Z trenerem piłkarzy ręcznych Petrochemii rozm. Andrzej Archita. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 5 s.10-11, fot.

292. ZEMŁO Maciej: Złote gody "Krośniewianki" (1)-(2).Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 4 s.13,fot.,nr 5 s.13, fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA
Życie literackie

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Mam ...swoją muzę [Jerzy Staliński] = poz.296.

PAWŁOWSKA Teresa: "Jestem liść zagubiony w wichurze..." = poz. 333.

293. ZIÓŁKOWSKA Joanna, Ziółkowska Emilia: Promocja gostynińskich poetów [Antologia poezji gostynińskiej "Kroki ku słońcu"]. Głos Gost. 1996 nr 10 s.7, fot.

Poezja-teksty, recenzje

294. BRONIEWSKI Władysław:Pensjonarka i dwaj legioniści:nieznany wiersz Wł. Broniewskiego opublik. Bohdan Królikowski [w].Więź 1996 nr 6 s.128-134.

295. BRONIEWSKI Władysław: Poezje 1923-1961.-Warsz., 1995.-Rec. DRZEWUCKI Janusz,Rzeczpospolita 1996 nr 94 s.14; SZEWC Piotr, Nowe Książki 1996 nr 4 s.42.

296. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Mam... swoją muzę [poezja Jerzego Stalińskiego z Gostynina]. Głos Gost. 1996 nr 11 s.4,fot.

297. KROKI ku słońcu: antologia poezji gostynińskiej/do dr. przygot. i wstępem poprzedził Waldemar Smaszcz; koncepcja i oprac. tomiku Jolanta Bigus, Julia Łoś;[il.Paweł Tancer i in.].Gostynin: Miejska Bibl. Publ.; Gostyniński Klub Poetycki; Gostynińskie Tow. Popierania Twórczości Plastycznej, 1996.-84 s.,[16] k.tabl.:rys.; 28 cm

298. MILLER Jędrzej: Wojciecha Łęckiego "Czuby piramidy politycznej". Tyg. Płoc. 1996 nr 14-15 s.16,fot.

299. PAŁŁASZ Edward, Broniewski Władysław: Piosenki dziecięce do słów Władysława Broniewskiego:(wybór). Wychow. Muzycz. Szk. 1996 nr 3 dod. s.XXXIII-XLVIII.

W.D.: Promocja antologii "Kroki ku słońcu" = poz. 334.

XIV. SZTUKA

Planowanie przestrzenne. Urbanistyka

300. RYCHLEWSKI Grzegorz: Przestrzenna prowokacja. Studium rozbudowy Płocka. Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.10, fot.

301. WIERZBICKA Iwona: Recepta na studium. Z kierownikiem Zespołu Opracowań Urbanistycznych Urzędu Miasta rozm. Małgorzata Lisicka. Syg. Płoc. 1996 nr 6 s.4.

Malarstwo. Galerie. Wystawy

302. AA: Namalować dzika. Koszelówka. Wystawa poplenerowa. Gaz. na Maz. 1996 nr 145 s.4.

303. (hjz): Malowany jubileusz [30-lecie pracy twórczej malarki Krystyny Brzozowskiej-wystawa w Muzeum Regionalnym w Kutnie]. Wiad. Dnia 1996 nr 99 s.4,fot.

304. PLENER'96: zorganizowali Nadleśnictwo Gostynin, Nadleśnictwo Kowal, Nadleśnictwo Łąck, Nadleśnictwo Włocławek, Stowarzyszenie Popierania Galerii Koszelówka, Łąck, 4-22.VI.1996 r.-Łąck: [b.w.], 1996.-[20]s.:fot.kolor.;20x21 cm

305. PRACE Studentów z Katedry Grafiki Warsztatowej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi; grafiki z lat 1971-1996.-Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1996.-[16] s.tabl:fot.(w tym kolor.);20x20 cm

Zabytki. Ochrona zabytków

306. PŁOCKIE Kościoły/[tekst Ireneusz Szychowski;fot. Tomasz J. Gałązka].-Płock: Urząd Miasta, 1996.-36 s.:fot.kolor.;30 cm.-Bibliogr. s.35.-Indeksy.-Summ.

TERAZ Łęczyca = poz. 104.

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego

307. BIERNAT Ewa: Teatr czy wodociągi...[historia płockiej sceny].Tyg Płoc. 1996 nr 14-15 s.7,fot.

308. MOKROWIECKI Marek: Teatr to nie sztuka dla sztuki. Rozm. z dyrektorem artystycznym TD im. J. Szaniawskiego w Płocku przepr. Andrzej Szczygliński. Dz. Maz. 1996 nr 14 s.3,fot.

309. RUTECKA Jolanta: Hanuszkiewicz i pani Dulska [musical w reżyserii A. Hanuszkiewicza na podstawie "Moralności pani Dulskiej" G. Zapolskiej w płockim TD]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 19 s.1,10.

310. RUTECKA Jolanta: Srebrne Maski'96 [Jadwiga Andrzejewska, Cezary Kapliński].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 17 s.10,fot

Recenzjeteatralne

311. COONEY Ray: Mayday, TD.Rec. DOBRZYŃSKA Barbara,Kur. Maz.1996 nr 16 s.10,fot., LEWANDOWSKA Iwona,Gaz. na Maz. 1996 nr 79 s.1,fot., RUTECKA Jolanta, Nowy Tyg. Płoc.1996 nr 15 s.11,fot.,SZATKOWSKA Lena, Tyg. Płoc. 1996 nr 16 s.5,fot.

312. DULSKA na podstawie "Moralności pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej: musical: autor przedstawienia Adam Hanuszkiewicz:12 maja 1996-6 premiera sezonu 1995/1996.-Płock: Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Płocku,1996.-[20]s.:fot.(w tym kolor.), rys.; 20x19 cm.-Rec.LEWANDOWSKA Iwona,Gaz. na Maz. 1996 nr 111 s.1,fot .,RAKIEL-CZARNECKA Walentyna,Wiad. Dnia 1996 nr 97 s.4,fot., RUTECKA Jolanta,Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.1,7,fot.,SZATKOWSKA Lena,Tyg. Płoc. 1996 nr 21 s.8,fot.

Życie muzyczne

313. WOJDA Wojciech: Zdrada po latach. Farben Lehre obchodzi okrągły jubileusz. Rozm. z wokalistą zespołu przepr. Marta Kacprzak. Życie Warsz. 1996 nr 120 s.III, fot.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

314. AUGUSTYNOWICZ Jan, Dobrosielski Konrad: Tradycja, która rodzi przyszłość. Uroczystości Zygmuntowskie w Płocku. Powołanie Akcji Katolickiej. Niedziela 1996 nr 21 s.12,fot.

CHLEWICKA Aldona: 35-lecie działalności naukowo-dydaktycznej ks.prof. dr hab. M.M. Grzybowskiego = poz. 77.

315. GRACZYK Waldemar: Husytyzm w Diecezji Płockiej w latach 1439- 1463. Stud. Płoc. T.24: 1996 s.167-177,przypisy.

316. GRZYBOWSKI Michał Marian: Adolf Piotr Szelążek, biskup łucki w 45. rocznicę śmierci (1950-1995). Stud. Płoc. T.24:1996 s.187- 193, przypisy.

317. KAŹMIERCZAK Stanisław: Największy kościół w diecezji. Rozm. z proboszczem parafii bł. Jadwigi Królowej w Płocku i dziekanem dekanatu Płock-Północ przepr. ks. Jan Augustynowicz. Niedziela 1996 nr 19 s.12,fot.

318. KRATOCHWIL Zofia: Augustianie w Ciechanowie (1356-1864). Stud. Płoc. T.24: 1996 s.151-166, przypisy.

319. NOWOGÓRSKI Przemysław: Ewangelicy gostynińscy (I).-O cmentarzach Gostynina ciąg dalszy(2). Głos Gost. 1996 nr 10 s.6,fot.,nr 11 s.7,fot.

320. NOWOGÓRSKI Przemysław: Franciszkanie w Szczawinie Kościelnym. Głos Gost. 1996 nr 8 s.4,fot.

321. PIĄTA rocznica wizyty Papieża Jana Pawła II w Płocku. Niedziela 1996 nr 22. Dod. Niedziela Płocka s.I-IV,fot.

PŁOCKIE Kościoły = poz. 306.

322. STATUT Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej.[Zatwierdził] Zygmunt Kamiński Bp Płocki i ks. Kazimierz Ziółkowski-Kanclerz. Mies. Pasterski Płoc. 1996 nr 2 s.91-98.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Bibliotekarstwo. Bibliofilstwo

323. ĆWIKŁA Barbara: Gustaw Zieliński [patron Biblioteki Zielińskich TNP w Płocku]. Sylwetki bibliotekarzy płockich... Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr3 s.5-7.

STOGOWSKA Anna: Ślady księgozbioru Goślickich = poz. 325.

324. WOŁOSZ Artur K.F.:Cymelium ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Płocku [unikatowy album "Kościół w Krasnem" z XIX w.].Mazowsze 1996 nr 7 s.63-64,fot.

Biblioteka TNP im. Zielińskich

325. STOGOWSKA Anna:Ślady księgozbioru Goślickich. Not. Płoc. 1996 nr 2 s.11-13,fot.,przypisy.

Biblioteki parafialne

326. SAMUL Zuzanna: Biblioteka parafialna w Goleszynie. Niedziela 1996 nr 16 s.13.

Biblioteki publiczne

327. BIGUS Jolanta: Biblioteki gostynińskie do roku 1939.50 lat Gostynińskiej Książnicy. Głos Gost. 1996 nr 9 s.7.

328. BIGUS Jolanta: 50-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie. Gaz. Gost. 1996 nr 24 s.5,fot.

329. BIGUS Jolanta: Złoty jubileusz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie. Bibl. Płoc. 1996 nr 2 s.12-15.

330. BURAKOWSKI Jan: Na łamach, w eterze, na ekranie.Zapraszamy do Biblioteki. Por. Bibl. 1996 nr 4 s.13-15,fot.

331. CHARZYŃSKA A[licja], Szumańska I[wona]: Kronika ważniejszych wydarzeń kulturalnych w bibliotekach samorządowych województwa płockiego w 1995 r. Bibl. Płoc. 1996 nr 1 s.49-58.

332. (czar): Blaski i cienie. W sierpeckiej książnicy. Wiad.Dnia 1996 nr 101 s.6, fot.

333. PAWŁOWSKA Teresa:"Jestem liść zagubiony w wichurze..."[odczyt W. Smaszcza pt."Kochałbym cię..." poświęcony W. Broniewskiemu w czytelni Miejskiej Bibl. Publ. w Sierpcu].Sierp. Rozmait. 1996 nr 37-38 s.8.

334. W.D.: Promocja antologii "Kroki ku słońcu" [Gostyniński Klub Poetycki przy Miejskiej Bibliotece Publicznej]. Gaz. Gost. 1996 nr 24 s.7,rys.

ZIÓŁKOWSKA Joanna, Ziółkowska Emilia: Promocja gostynińskich poetów ...= poz. 293.

335. ZIÓŁKOWSKA Joanna, Ziółkowska Emilia: Złoty jubileusz biblioteki [50-lecie MBP w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 11 s.4, fot.

WojewódzkaBibliotekaPubliczna

336. KACZYŃSKA Jolanta, Kosewska Iwona: Wypożyczlnia Kaset Video [przy WBP w Płocku]. Bibl. Płoc. 1996 nr 2 s.16-19.

337. KANIEWSKA Agnieszka: Żydzi w piekle. Wystawa [pt."Pamięci polskich Żydów"] w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Tyg. Płoc. 1996 nr 20 s.11, fot.

338. SOBOLEWSKA Agnieszka, Iwańska Bożena: Rola współpracy biblioteki publicznej i świetlicy środowiskowej na osiedlu [Filia nr 13 WBP]. Bibl. Płoc. 1996 nr 2 s. 7-9,fot.

TOL: Złote gody zespołu ["Dzieci Płocka"] = poz. 272.

Księgarstwo. Dziennikarstwo

339. BOLECH: Nowy Tygodnik Płocki.300 numerów w relacji nie do końca obiektywnej. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 15 s.6, fot.

340. GOŁDYN Zofia: "Dziennik Płocki" [1922-1935].Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr 3 s.13-14.

341. KOKOSZCZYŃSKI Maciej: Bonus-znaczy dobry. Z właścicielem księgarni "Bonus" w Sierpcu rozm. Halina Burakowska. Sierp. Rozmait. 1996 nr 39-40 s.1,2,fot.

KOŃSKI Wiesław: Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r.w ówczesnej prasie...= poz. 113.

342. NOWY Tygodnik Płocki. Cały zespół przed Wami [300 numer].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 15 s.7.

INDEKS OSOBOWY

AA 302
Adamkowski Arkadiusz 87,211
AŁ 211
Andrzejewska Jadwiga 310
Anulewicz A. 226
Archita Andrzej 289,291
Augustynowicz Jan 37,314,317

Banasiak Witold 75,77
Bandurka Mieczysław 122
Baranowska Mariola 204,249,257
Baranowski Adam 103
Baranowski Radosław 103
Będzikowska Ludmiła 167
Białecka Małgorzata 262,268
Biela Sylwester 143,152
Biernat Ewa 307
Bigus Jolanta 297,327-329
Boetzel Tadeusz 190
BOLECH 339
Bombiński Artur 50
Borucka Maria 7
Boszko Michał 188
Brodecka Urszula 162
Broniewski Władysław 294,295,299,333
Brzozowska Krystyna 303
Bugaj Czesław 143
Bukowski Andrzej 205
Burakowska Halina 341
Burakowski Jan 57,330

Cejrowski Franciszek 170
Chała Piotr 193
Charzyńska Alicja 331
Charzyński Zbigniew 71
Chiżyński Kazimierz 164
Chlebny Jacek 218
Chlewicka Aldona 77
Chojnacki Bronisław 72
Chojnacki Jakub 255
Chojnacki Jan 72
Chudzyński Marian 197
Ciepichał Janusz 144
Ciesiulski Andrzej 97
Cieślik Grażyna 23
Cooney Ray 311
(czar) 332
Czarnecka Grażyna 197
Czarnecki Maciej 32
Czarnecki Paweł 137
Czerkaz 279
Czerwiński Tomasz 276

Ćwik Elżbieta 269
Ćwikła Barbara 323

Datko Andrzej 82
Dąbrowski Jacek 219
Dobroń Elżbieta 1,9
Dobrosielski Konrad 314
Dobrowolski Jan 61-63, 65, 67, 68, 136, 137, 145, 158-164, 168, 170, 171, 174- 176, 178, 232, 248
Dobrzyńska Barbara 311
Dolińska Małgorzata 9
Dołęgowie Zakrzewscy 99
Domańska Jolanta 166
Dowlaszewicz Wanda 129
Drzewucki Janusz 295
Dunin-Borkowski Jerzy 278
Duszyński Włodzimierz 13,44,280,288
Dutkowska Wacława 17,236

Fałek Henryk 128
Fechner Wolfgang 150
Ferens Anna 165,231
Fomicz Iwona 179,246
Frączek Kazimierz 141
Fryz Artur 12,241
Funkenstein Antoni 206

Gałamon Tadeusz 233
Gałązka Tomasz J. 306
Garlej Tadeusz 2
Gawarecki Wincenty Hipolit 73
Giżycki Paweł, bp 100
Giżyńska-Burakowska Halina 228
Gołdyn Zofia 340
Gołembnik Andrzej 101
Gołębiowski Grzegorz 110,111
Gomoliński Karol Saryusz 74
Gontarek Andrzej 251
Gośliccy 325
Gozdawowie z Gozdowa 100
Góralski Roman 19

Góralski Wojciech 49,75
Graczyk Waldemar 315
Gradowski Antolek 76
Grąbczewska Dorota 138
Grąbczewski Wiktoryn 273
Grochowski Stanisław 221
Grzybowski Michał Marian 77,112,120,316
Gurda Milena 200,264
Gustowski Bolesław 209

Hanuszkiewicz Adam 309,312
Hasa Andrzej 93
Helak Wojciech 18
Herz Lechosław 95
(hjz) 303

IL 88,184.242
Iwańska Bożena 338

J. 281
Jachimiak Wiesław 143, 151, 152
Jackiewicz Michał 180, 287
jad. 188
Jakubiak Wanda 234
Jan Paweł II, papież 321
Jankiewicz Krystyna 223
Jankowski Antoni 106
Jankowski Witold 102
Jaskóła Konrad 146,147,199
Jaszczak Franciszek 207
Jaworska Lena 218
Jaworski Wacław 78
(jbn) 107

Kacprzak Marta 313
Kaczyńska Jolanta 336
Kalinowska-Witek Natalia 252
Kaliszuk Alicja 235
Kamiński Zygmunt, bp 322
Kaniewska Agnieszka 274,337
Kańtoch Sabina 224
Kapliński Cezary 310
Karbowa Jadwiga 250
Kawiecki Jan 78
Kaźmierczak Stanisław 317
Kędra Jadwiga 195
Klekowicka Małgorzata 28
Klikczyński Marek 173
Klocek Alina 142, 148, 156, 256
Kluczkowska Ewa 53
Kluzik Joanna 217
Kocoń Tadeusz 70
Kokoszczyński Maciej 341
Kołodziejski Wiesław 149
Konarska-Pabiniak Barbara 21, 189, 296
Koński Wiesław 38, 113, 114, 128
Kopciński Jerzy 136
Kornas-Frankie Lucyna 26
Kosewska Iwona 336
Kośmider Marek 208
Kotlarz Dariusz 282
Kotowski Włodzimierz 150
Kowalik Tomasz 273
Kowalski Wiesław 197
Koziński Edward 283
Kozłowski Tadeusz 34
Krajowski-Kukiel Dariusz 261
Kratochwil Zofia 318
Krawczyk Aleksandra 25
Krawczyńska-Adamkowska Renata 212
Królikowski Bohdan 294
Krzesiak Dariusz 276
Krzewicki Jan 189
Kubik Robert 27
Kuciapski Waldemar 137
Kuffel Romana 59
Kuperowa Witolda 275
Kupniewski Zenon 247
Kwiatkowski Jan 284

Lasota Urszula 236
Leśniewska Jolanta 98, 123
Lew-ski 139, 140
Lewandowska Iwona 231, 311, 312
Lisicka Małgorzata 51, 89, 177, 185, 237, 301
Lubieniecki Cezary 285

Łęcki Wojciech 298
Łoś Julia 297
Łykowski Konrad 196

Maciesza Aleksander 79
Macieszyna Maria 80
Malicka Jolanta Grażyna 178
Malinowski Witold 224
Mańka Stanisław 151
Marciniak Romualda 250
Marczyński Marian 243
Mazurska Wiesława 1, 9
Mądrecki M. 225
Mierzejewski Mieczysław 152
Mieszkowska Barbara 14
Mikuła W. 94
Milke Andrzej 81
Milke Tadeusz 81
Milke Wacław 81, 271
Miller Jędrzej 298
Misiak Anna 231
Młynarska Agata 258
Mokrowiecki Marek 308
Mońdziel Ryszard 226
Morawski Tadeusz 192
Motylewski K. 196
mp 286
Mroczkowski Marek 153
Mrówczyńska Jolanta 224
Muchametczyn Ewa 194
Mustwiłło Radosław 22

Nartowski Witold 131
Niewęgłowski Marek 181
Nowak-Jeziorański Jan 121
Nowogórski Przemysław 319, 320
Nowosad Krzysztof 226,227
Nowowiejski Antoni Julian, abp 82, 83
Nycek Jan B. 40, 182, 195, 243, 251

Oleszkiewicz Jadwiga 154
Olędrzyńska Katarzyna 223
Oliński Alojzy 121

Orzoł Stanisław 61-63, 65, 67, 68, 137, 145, 158-164, 168, 171, 175, 176, 178, 232, 248
Osiński Tadeusz 106
Ostrowska Bożena 84, 115
Ozimek Andrzej 186

P.Z. 277
Pałłasz Edward 299
Pawlak Waldemar 215
Pawlicka Maria Katarzyna 218
Pawlikowski Dariusz 91, 252
Pawłowska Teresa 71, 172, 333
Petrykowska-Bodal Barbara 201
Pietruski Jan 140
Piłsudski Józef 117, 200
Pius Bożenna 140
Plit Joanna 90
Płocka Mira 6
Podkowska Jolanta 173
Poppe Danuta 108
Potulski Krzysztof 169
Przyszlak Jan 243
Pustoła-Kozłowska Ewa 32

Rak Antoni 270
Rakiel-Czarnecka Walentyna 53, 238, 260, 312
RG 244
Rogucka-Maciejowska Katarzyna 6
Rościszewska Marcelina 84, 230
Rutecka Jolanta 253, 309-312
Rutkowski Tadeusz 238
Rychlewski Grzegorz 266, 300
Ryszkowska Danuta 146, 147, 151, 153, 155

SA 183
Sajewski Zbigniew 46
Samul Zuzanna 326
Schulz Maciej 218
Siejca Zbigniew 60
Siemion Ryszard 156
Skonieczny Leonard 160
Skubiś Ireneusz 37
Sławiński Wojciech 287
Smaszcz Waldemar 297, 333
Sobolewska Agnieszka 338
Solarski Zbigniew 228
Solka Piotr 27
Solska Joanna 133
Sosnowski Wiesław 227, 229
Staliński Jerzy 296
Staniszewski Krzysztof 27
Stanor Onufry 239, 267
Stanuszkiewicz Blanka 271
Stawarz Andrzej 130
Stogowska Anna Maria 45, 73, 76, 79, 80, 83, 116-118, 124-126, 230, 254, 325
Struzik Adam 212, 215
Styczeń Zbigniew 288
Suchocka Hanna 215
Szaroszyk Janusz 2, 70
Szatkowska Lena 86, 202, 245, 311, 312
Szatkowski Tomasz 52
Szczepański Janusz 119, 120
Szczygliński Andrzej 308
Szelążek Adolf Piotr, bp 316
Szewc Piotr 295
Szumańska Iwona 331
Szwankowska Hanna 109
Szychowski Ireneusz 306

Śniecikowski Włodzimierz 209
Świecki Jan 85
Świecki Tadeusz 85
Świercz Kazimierz 278

Tancer Paweł 297
Taworski Tadeusz Maria 91
Thews Klaus 150
TOL 272
Tomaszewski Andrzej 249
Tomaszewski Stanisław 191
Trębala Bogumił 92
Tułacz Piotr 164

Urbaniak Andrzej 74
Urbański Władysław 219
Ustimow Zenona 127

(W.D.) 214, 334
Wach Achilles 289
Waćkowski Jan 269
Wereszczaka Rafał 39
Wierzbicka Iwona 301
Wierzbicki Saturnin 34
Więckowski Józef 35
Wiśniewska Maria 57
Wiśniewski Andrzej 290
Wiśniewski Bogdan 169
Wiśniewski Janusz 56
WMS 134
Wojda Wojciech 313
Wojciechowski Włodzimierz 241
Wojtasiak Grzegorz 10, 215
Wojtkiewicz Aleksander 286
Wołosz Artur K.F. 32 324
Woźniak Hubert 210
Wróblewska Agnieszka 157

Zaborowski Maciej 191
Zajączkowski Bogdan 291
Zakrzewski Leszek 99
Zalewska Katarzyna 135, 177, 187, 205, 207
Zalewska Maria 140
Załęski Piotr 105
Zapolska Gabriela 309, 312
Zarachowicz Władysław 233
Zaretsky Eric 6
Zarzycki Kazimierz 220
Zawłocka Aleksandra 217
Zembski Krzysztof 168
Zemło Maciej 292
Zgliński Marek 48, 208
Zieliński Gustaw 323
Zimińska-Sygietyńska Mira 86
Ziółkowska Emilia 393, 335
Ziółkowska Joanna 293, 335
Ziółkowski Kazimierz 322
Zygner Leszek 100
Żółtowski Andrzej 23

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Białystok 84
Bielsk 60, 103
Bodzanów 27
Borzeń k. Wyszogrodu 73
Bydgoszcz 77

Chylin gm. Mała Wieś 191
Ciechanów 318
Czerwińsk 61, 178
Częstochowa 37

Diecezja Płocka 23, 34, 37, 47, 100, 315, 318, 322
Drobin 28,80,158,267

Forli, Włochy 261

Gąbin 15, 62, 124, 163, 212, 215
Giżyce gm. Iłów 100
Goleszyn gm. Sierpc 54, 326
Gostynin 17, 21, 47, 119, 124, 137-140, 181, 186, 189, 195, 197, 209 220, 236, 251, 293, 296, 297, 304, 319, 327-329, 334, 335
Goślice gm. Bielsk 325
Gozdowo 100
Góra 58

Kamionka gm. Pacyna 215
Karolin 86
Kobierniki 72
Koszelówka gm. Łąck 302, 304
Kowal woj. włocławskie 304
Kraków 84
Krasne 324
Krośniewice 74, 278, 292
Krzyżanów 8
Kutno 12, 24, 25, 98, 121, 123, 163, 196, 206, 241, 249, 257, 280, 282, 285, 303

Libawa - Żmudź 84
Lubień k. Opatowa 83
Luszyn gm. Pacyna 168

Łąck 18, 63, 167, 171, 304
Łęczyca 7, 64, 74, 104, 122, 125, 127, 128, 203, 233, 263, 273
Łęg 99
Łódź 53,122,305
Łuck 316

Mazowsze 13, 19, 30, 32, 40, 77, 90, 95, 99, 100, 102, 107, 109, 112, 120, 129, 130, 131, 134, 253, 255, 256
Miałkówek k. Gostynina 224
Mieczysławów gm. Krzyżanów 246

Niedroż k. Drobina 84
Nowy Duninów 65

Paryż 84
Płock 1-6, 9-11, 13, 14, 19, 20-23, 26, 29-31, 33-35, 37-46, 49-53, 55, 56, 59, 70, 73, 75-89, 91-94, 96, 97, 100, 101, 105, 107, 108, 110-118, 120, 124, 126, 129, 132-136, 141-157, 159, 160, 161, 169, 170, 173, 174, 176-180, 182-185, 187-194, 199-202, 204, 205, 207, 210-215, 217-219, 221-223, 225-227, 229-231, 234, 235, 237, 240, 242-245, 250, 252, 254, 255, 256, 258, 259-262, 264, 266, 268-272, 277, 281, 283, 286-291, 294, 295, 298-301, 305-314, 316-318, 321-325, 331, 336-339, 340 342
płockie województwo 1, 2, 3, 5, 6, 9-11, 13, 14, 19, 23, 26, 30, 43, 53, 70, 93, 96, 102, 107, 109, 112, 120, 134, 167, 183, 184,186, 190, 191, 193, 194, 1988, 204, 211, 213, 214, 215, 222, 223, 224, 229, 234, 252-254, 315, 331
Podlasie 120,130
Pruszków 221
Pułtusk 120

Raciąż 124
Radomice k. Lipna 85
Radzanowo 66

Sędzimirowice 85
Siedlce 316
Sierpc 36, 48, 57, 71, 72, 106, 124, 164, 165, 166, 172, 175, 208, 228, 232, 238, 239, 247, 265, 274-276, 279, 284, 330, 332, 333, 341
Sikórz gm. Brudzeń 160
Skierniewice 132
Skoczek Łukowski 316
Stara Biała 176
Staroźreby 176
Staw k. Chełma Lubel. 85
Strasburg 242
Susk gm. Sierpc 72 72
Szawlany,Żmudź 84
Szczawin Kościelny 320

Tomaszów Lubelski 279
Tomsk, Syberia 79
Trzepowo gm. Stara Biała 248, 212, 294, 295, 299

Warszawa 32, 55, 70, 73, 86, 108, 109, 120, 121, 128, 130, 132, 191, 212, 294, 295, 299
Włocławek 204
Wrocław 90
Wyszogród 81, 124, 167, 182, 188

Zakrzewo 99
Zawidz 67
Ziemia Gostynińska 17, 119
Ziemia Łęczycka 128

Żychlin 16,68,69,162

Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Płock, ul. Kościuszki 6, tel.62.30-58 w.19

P.3761

NASI AUTORZY

WALDEMAR BRENDA -	magister, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 2 w Piszu, członek TNP
TADEUSZ GAŁAMON -	profesor, doktor habilitowany, kierownik Katedry i Zakładu Chemii Ogólnej i Organicznej I Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, członek TNP
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI -	doktor nauk human., nauczyciel historii w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Dąbrowskiej w Płocku, członek TNP
KRZYSZTOF KŁODAWSKI -	student III roku Wydziału Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
BARBARA KONARSKA-PABINIAK -	doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Gostyninie, członek TNP
JAN BOLESŁAW NYCEK -	magister, dziennikarz "Życia Kutna", członek TNP
ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI -	dr nauk humanistycznych z Płocka
MICHAŁ SOKOLNICKI -	magister historii, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
EWA WIŚNIEWSKA -	magister pedagogiki, nauczycielka w Kolegium Nauczycielskim w Płocku, doktorantka Wydziału Historii Wychowania i Pedeutologii Uniwersytetu Łódzkiego

P. 34.61

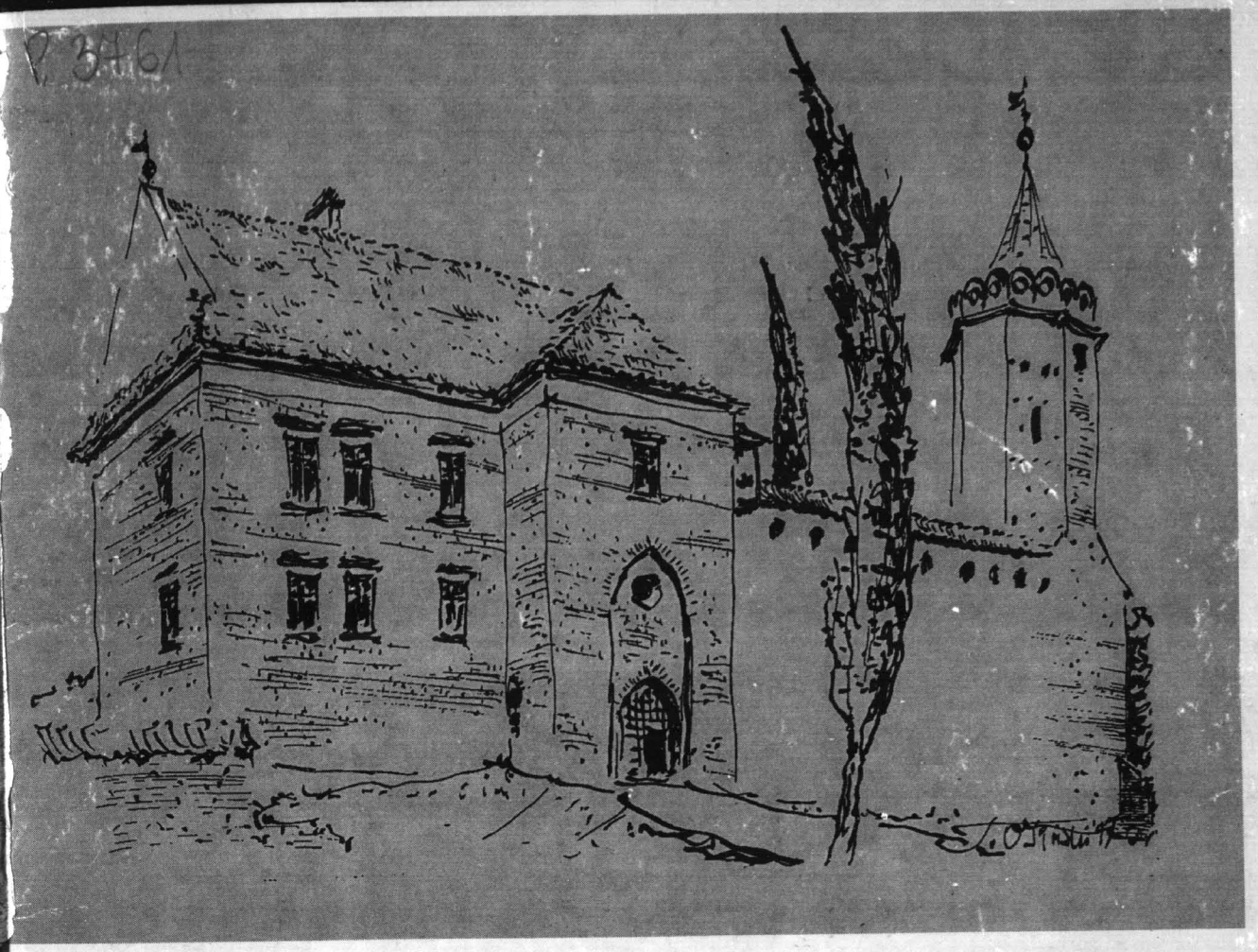

INDEKS 339202

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 3/172 1997 ISSN 0029-389 X

SPIS TREŚCI

ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI
Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego /cz. II/ (przyczynek historyczny) 3

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
Obrona Płocka w sierpniu 1920 roku w listach Marii Macieszyny (cz. II) 10

BOLESŁAW SOLARSKI
Konspiracyjna działalność łęczyckich harcerzy w latach 1939-1945 15

TADEUSZ CHROSTOWSKI
Pamięci generała Władysława Andersa 19

KRZYSZTOF ZUBA
Ruch komitetów obywatelskich w województwie płockim (1989-1994) 23

BOGUMIŁ TRĘBALA
Od powodzi w 1982 r. do powodzi w 1997 r. 33

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
75. urodziny prezesa TNP - doktora Jakuba Chojnackiego 41

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZENON POLKOWSKI
Biskup Tymoteusz nie żyje! 54

JAKUB CHOJNACKI
Dr hab. med. Tadeusz Garlej 56

WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI
Pamięci ks. dr. Wacława Abramczyka 57

Bibliografia województwa płockiego za okres 1 VII 1996 - 30 IX 1996 r. 58

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

3/172
CZERWIEC - WRZESIEŃ
1997

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK

tel. (0-24) 2622-604, 2629-477

Na okładce: Zamek w Łęczycy

Rysował: Tadeusz Osiński

BIBLIOTEKA TNP Ziemi Łęczyckiej
P.3761
Czytelnia

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP Płock tel. 263-11-80
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. (0-42) 84-30-80

D 114/98

ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI

GENEZA MARIAWITYZMU JAKO RUCHU RELIGIJNEGO I SPOŁECZNEGO /cz. II/ (przyczynek historyczny)

W lutym 1904 r. doszło do wybuchu wojny rosyjsko-polskiej, która szczęśliwie dla Narodu Polskiego zakończyła się klęską Rosji. Wojna spowodowała długotrwałą depresję ekonomiczną, czego przyczyną było przestawienie całej gospodarki na potrzeby wojenne. Królestwo Polskie odczuło szczególnie zaistniałą sytuację, z uwagi na ścisłe powiązanie z gospodarką rosyjską. Skutkami depresji usiłowano obarczyć całe społeczeństwo, z tym że głównie obciążono klasę robotniczą. Nastąpiła obniżka płac, potęgowała się drożyzna, a także rosło bezrobocie. Wojna spowodowała przeobrażenia polityczne. Kulminację stanowiły wydarzenia z 22 stycznia 1905 r. w postaci tzw. "krwawej niedzieli", które spowodowały wybuch rewolucji w cesarstwie rosyjskim, w tym i na terenie Królestwa Polskiego[1].

Opisane powyżej wydarzenia ogromnie zradykalizowały wszystkie siły i orientacje społeczne i polityczne w Królestwie. Podobne trendy ujawniły się i w Płocku. W 1904 r. w Płocku działała już PPS, zaś w roku następnym powstał konspiracyjny Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Płocku wraz z ramieniem zbrojnym tej partii tj. Organizacją Bojową[2]. W tymże 1904 r. swoje istnienie na terenie Płocka potwierdziła Liga Narodowa, działająca zrazu poprzez Towarzystwo Oświaty Narodowej, będąca w istocie główną bazą endecji. W następnych latach te dwa nurty polityczne odgrywały zasadniczą rolę[3].

Program Narodowej Demokracji był szczególnie bliski duchowieństwu, jako że sprawę swobód i wolności Kościoła uznawał za jeden z priorytetów. Duchowni zaczęli brać aktywny udział w organizowanych zwłaszcza w latach 1905-1906, różnych manifestacjach patriotycznych, wiecach i masówkach, występując niekiedy w szatach liturgicznych. Była to niejako naturalna reakcja za lata szczególnego uciemiężenia przez zaborcę. Ukaz carski o tolerancji religijnej z 1905 r. jedynie wzmógł te postawy. Biskup Apolinary Wnukowski był niewątpliwie człowiekiem o głębokiej formacji religijnej. Jednakowoż nie miał najmniejszego zrozumienia dla opisanych postaw. Tłumaczył je zupełnie opacznie. Otóż radykalizację duchowieństwa upatrywał w przemożnych wpływach tzw. "modernizmu katolickiego", czego dał wyraz w okólniku z 30 grudnia 1907 r., w którym jednocześnie ogłaszał encyklikę Piusa X "Pascendi" z 9 września 1907 r, potępiającej właśnie modernizm[4]. Notabene, kierunek który nigdy w Polsce nie ujawnił się.

Podobnie nie miał jakiegokolwiek zrozumienia dla kwestii społecznej. Na początku kwietnia 1905 r. opublikował list pasterski, który odczytany został we wszystkich kościołach diecezji płockiej. W liście tym m.in. czytamy: "...wobec tej nauki i przykładu Zbawiciela i godne potępienia owe zbiorowe, wskutek namowy złych ludzi, zaprzestanie pracy i zajęć, owe narażanie pracodawców i samych siebie na wszelkie materialne straty przez lekkomyślne zrywanie zawartych umów; owe wyzyskiwanie krytycznej bliźniego pozycji, w celu zdobycia więcej grosza; owo napadanie na posiadłości bliźniego i zapominanie na przykazania Boże; "Nie będziesz kradzieży czynił"... Dlatego... w trosce o wasze wieczne i doczesne dobro... abyście zachowując najściślej prawo miłości bliźniego, nie brali udziału w żadnych strajkach, bezrobociach i zaburzeniach i ze stanowczością i męstwem oddalali wszelkie złych ludzi wpływy i namowy"[5]. List opublikowały "Echa Płockie i Włocławskie" oraz "Kurier Warszawski"[6]. Takie poglądy nie mogły być przyjmowane obojętnie. Z całą pewnością można stwierdzić, że wielu przypadkach przyczyniały się i do powstawania postaw antyklerykalnych lub indeferentnych religijnie. Celowym też w tym miejscu jest pytanie, czy wydanie listu było samodzielną inicjatywą biskupa Apolinarego Wnukowskiego, czy też było wykonaniem polecenia metropolity, który 5 marca 1905 r, opublikował list pasterski o podobnej treści[7].

Tymczasem Mariawici, zniecierpliwieni brakiem decyzji Rzymu, postanowili przyspieszyć sprawę. Tym razem Zgromadzenie reprezentowali księża Leon. Gołębiowski i Roman Próchniewski, których Pius X przyjął na audiencji 3 sierpnia 1904 r. Księża po raz kolejny przedłożyli papieżowi stosowną dokumentację wraz z prośbą o zatwierdzenie Związku. Według relacji strony mariawickiej papież miał ich przyjąć nadzwyczaj serdecznie oraz oświadczyć, że postara się nadać pozytywny bieg sprawie. Ujął tym niezmiernie delegatów[8]. Jakież było zaskoczenie Mariawitów, kiedy to na początku grudnia 1904 r. Kongregacja św. Inkwizycji wydała dekret, który był datowany 4 września 1904 r.," w którym nie tylko nie uznała autentyczności objawień s. Marii Franciszki, lecz również nakazała natychmiastowe rozwiązanie Związku. Nadto dekret stanowił:

- poddanie Założycielki kierownictwu specjalnego spowiednika, jako że jej przeżycia uznał za halucynacje;
- zakazywał księżom Mariawitom jakichkolwiek kontaktów z s. Marią Franciszką;
- zalecał niezwłoczne poddanie się Mariawitów jurysdykcji biskupów diecezjalnych;
- istnienie Zgromadzenia żeńskiago dekret uzależniał od uznania biskupów.

Dekret zawierał jednak szereg usterek formalnych.

Należało do nich m.in. brak pieczęci, zalecenie złożenia wyznania wiary przez s. Kozłowską i Mariawitów, co prawo kanoniczne odnosiło wyłącznie do odstępców od wiary. Zresztą takiego zarzutu w dekrecie nie stawiano. Dekret rozwiązywał Zgromadzenie, które prawnie nie istniało. Nie podawał też podstawy rozwiązania, ani nie wskazywał faktycznej winy. Dekret mówił o "Marianistach", natomiast nie używał określenia "Mariawici". Dekret dotyczył kapłanów jedynie z diecezji płockiej[9].

Mariawici postanowili poddać się wymogom dekretu. Byli przekonani, że powstało nieporozumienie, bądź też Kongregecja św. Inkwizycji została wprowadzona w błąd. Dlatego na spotkaniu w Łowiczu powzięli decyzję, ażeby odwołać się do samego papieża, jako instancji nadrzędnej. Postanowili poddać się jurysdykcji biskupów jednakże w życiu prywatnym nadal stosować zasady mariawickie. Bez sprzeciwu poddała się wymogom dekretu s. Maria Franciszka, przyjmując wszelkie warunki[10].

Tym razem reprezentowanie spraw w Stolicy Apostolskiej powierzono ks. Pawłowi Skolimowskiemu, który wyjechał do Rzymu 1 stycznia 1905 r. Ks. P. Skolimowski złożył wizyty m.in. u kardynałów S. Vanutelli'ego i Vives y Tuto, którym przedłożył wszelkie związane z dekretem zastrzeżenia. Otrzymał zapewnienie, że Stolica Apostolska jeszcze raz zbada całą sprawę w formie procesu kanonicznego. Podobne stanowisko przekazał papież podczas audiencji udzielonej ks. Pawłowi Skolimowskiemu 27 stycznia 1905 r.[11]

Koflikt jednak narastał. Tym razem na Mariawitów zaczęli składać skargi proboszczowie, którzy administrowali parafie przyległe do parafii mariawickich. Twierdzili, że mają kłopoty z parafianami, którzy zaczęli ich masowo bojkotować. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczali Mariawitów, którym przypisywali rolę inspirującą. W tej sytuacji arcybiskup, a także i pozostali biskupi podjęli szereg działań restrykcyjnych, uzasadniając że Mariawici nie poddali się dekretowi. Zrazu zaczęli ograniczać Mariawitów w pewnych funkcjach duchownych, a następnie masowo przenosić ich na inne placówki. Podjęte działania spotkały się z oporem wiernych, którzy stanęli w obronie swych duszpasterzy. U biskupów zaczęły pojawiać się liczne delegacje parafian, które przy okazji interwenlowania na korzyść Mariawitów, bardzo często składały skargi na kler niemariawicki. Powodowało to powszechną irytację[12].

Nieugięta postawa hierarchów spowodowała, że tym razem pojawiła się trzyosobowa delegacja parafian u Piusa X, którą papież przyjął na audiencji 12 czerwca 1905 r. Delegacja przedstawiła się jako reprezentacja 120-tysięcznego "Związku od Nieustannej Adoracji i Ubłagania". Delegacja prosiła papieża o podjęcie skutecznej interwencji na korzyść swoich kapłanów, a także o zatwierdzenie Związku. Dziś nie odpowiemy na pytanie, czy włączenie się do konfliktu wiernych było ich samodzielną i spontaniczną inicjatywą, czy też było inspirowane przez księży mariawickich[13].

Sprawa zatwierdzenia Związku ulegała zwłoce. W międzyczasie księża Mariawici jeszcze kilkakrotnie podejmowali w Rzymie stosowne starania. Na razie bez rezultatu. W tej sytuacji postanowili zwrócić się do episkopatu, ażeby zawrzeć jakiś rozsądny kompromis. Arcybiskup Popiel odmówił jednak wszelkich rozmów, pomimo że kilkakrotnie go o nie proszono. W tej sytuacji 10 sierpnia 1905 r. Mariawici złożyli w konsystorzu warszawskim memoriał, w którym przedstawili swoje racje. Niestety nie znamy jego treści. Podobny dokument skierowali do biskupa A. Wnukowskiego[14].

Tym razem odpowiedź metropolity stanowił okólnik z dnia 14/27 września 1905 r. który był adresowany wyłącznie do proboszczów mariawickich. Nadawało to jemu charakter dyrektywny. Arcybiskup szeroko przedstawił w nim swoje poglądy w sprawie. Następnie potępił Mariawitów za:

- osądzanie życia kleru pod względem moralności;
- pomawianie o niemoralny tryb życia ludzi uczciwych;
- za zły przykład, czym mieli odciągać wiernych od Kościoła;
- za przywłaszczenie sobie władzy sądowniczej do osądzania kleru pod względem moralności;
- za podjęcie akcji zbierania świadectw mających na celu poświadczenie niemoralnego stylu życia kapłanów niemariawickich.

Okólnik zawierał groźbę zastosowania kar kanonicznych, jeśli Mariawici nie zaprzestaną wspomnianych praktyk[15]. Podobnych odpowiedzi udzielili biskup płocki i wikariusz kapitulny diecezji sejneńskiej, którzy w przeciwieństwie do metropolity - zażądali jurydycznego podporządkowania się.

Sytuacja jednak stawała się coraz trudniejsza. Doszło do zradykalizowania wiernych, którzy ze swojej strony zasypywali odnośne konsystorze skargami na proboszczów niemariawickich. Obwiniano ich o niemoralny tryb życia i domagano się wyciągnięcia wobec nich sankcji kanonicznych. Opisujący tę sytuację księża Gołębiowski i Próchniewski określili ją jako "... klęskę dla Kościoła Polskiego"[16].

Opisywane wydarzenia dokonują się w okresie szczególnego natężenia rewolucji. Nierozwiązana sytuacja z Mariawitami obiektywnie oceniając stwarzała dla Kościoła sytuację groźną. Dlatego biskup W. Popiel postanowił działać zdecydowanie. Na najbardziej gorliwych Mariawitów nałożył kary suspensy. Dotknęło to m.in. księży: Józefa Pągowskiego, Józefa Paradowskiego, Edwarda Marksa i powtórnie ks. Paradowskiego. Według Mariawitów kary były nałożone zupełnie bezpodstawnie, z ewidentnym naruszeniem zasad prawa kanonicznego[17].

Tymczasem powróćmy do s. Marii Franciszki. Jak już wspomniano, poddała się ona całkowicie wymogom dekretu z 4 września 1904 r. Opuściła klasztor i zamieszkała prywatnie z matką. Ponieważ formalnie była właścicielką zakładu szwalniczego, w sprawach firmowych porozumiewała się tylko z wyznaczoną przez ks. A.J. Nowowiejskiego przełożoną. Biskup Wnukowski jednak na tym nie poprzestał i zwolnił wszystkie siostry ze ślubów wieczystych. Trudno orzekać, jak to w rzeczywistości miało się do obowiązujących przepisów prawa kanonicznego i dlatego ta kwestia pozostanie bez od-

powiedzi. Siostry bez sprzeciwu przyjęły rozwiązanie ze ślubów, wyrzekły się nazwy zakonnic oraz przywilejów związanych z tym stanem. Postanowiły jednak dalej kontynuować wszelkie praktyki pobożnościowe, właściwe dla życia monastycznego.

W tej nowej sytuacji powróciła do klasztoru s. Maria Franciszka, która została świecką przełożoną. Zaznaczyła jednak, że jako katoliczka pozostaje w wierności decyzjom Stolicy Apostolskiej. Trzeba zgodzić się z oceną księży Mariawitów, którzy zarzucili biskupowi Wnukowskiemu i wyznaczonemu przezeń wykonawcy dekretu ks. prałatowi A.J. Nowowiejskiemu zbytnią nadgorliwość. Dekret Kongregacji Inkwizycji jedynie zalecał staranne zbadanie ustaw Zgromadzenia oraz ocenę, czy instytucja ta może być tolerowana na próbę. Tymczasem biskup A. Wnukowski rozwiązał Zgromadzenie, o którego zatwierdzenie nie występował. Innymi słowy: przenosząc siostry ad statum laicale ingerował w życie osób świeckich[18].

Konflikt jednak nasilał się. 3 lutego 1906 r. na polecenie biskupa A. Wnukowskiego w konsystorzu płockim zostali poddani kanonicznemu przesłuchaniu księża Kazimierz Przyjemski i Ludwik Ryttel. Nie wiemy, co było przedmiotem przesłuchań. Odpowiedzią obydwu kapłanów było wymówienie posłuszeństwa biskupowi z zastrzeżeniem jednakże, że nadal są w łączności z Głową Kościoła Powszechnego. W ślady ich na podobnych warunkach poszli inni księża. Jednocześnie rozpoczęła się akcja wyłączania się z jurysdykcji biskupiej całych parafii. Na początku lutego formalne wnioski przedłożyło 16 parafii. O tym fakcie były informowane władze państwowe. Było to zjawisko groźne dla Kościoła. W tym okresie pod bezpośrednim oddziaływaniem Mariawitów było ok. 80 parafii, w tym niektóre na terenie dużych aglomeracji takich jak Warszawa, Łódź, czy też na terenie Zagłębia[19].

Zerwanie było niewątpliwie wielkim zaskoczeniem dla biskupa A. Wnukowskiego. Postanowił przeciwdziałać, tym razem wśród byłych sióstr mariawickich. Według szacunków autora liczba ich w tym okresie z pewnością przekraczała 100 osób. Biskup postanowił zatwierdzić Zgromadzenie. Zastrzegł jednak, że decyzja ta nie będzie obejmować jego Założycielki. Przedstawienie sprawy powierzył prałatom ks. Wincentowi Petrykowskiemu i ks. Antoniemu Julianowi Nowowiejskiemu. Do rozmowy z F. Kozłowską nie doszło, ponieważ była chora, natomiast ks. A.J. Nowowiejski został przez matkę F. Kozłowskiej z klasztoru wyproszony. Ks. Petrykowski poinformował siostry o rozłamie i przedłożył propozycję, o której wspominano. Po naradzie siostry oświadczyły, "... że nie opuszczą swej matki". W tej sytuacji ks. W. Petrykowski miał powiedzieć, że odpadają w ten sposób od Kościoła, narażają swoje zbawienie i odtąd będą pozbawione uczestnictwa w życiu sakramentalnym.

Dalszą reakcją biskupa było wydanie 14 lutego 1906 r. okólnika, w którym przedłożył ocenę ruchu mariawickiego, przedstawił występujące jego zdaniem błędy dogmatyczne i dyscyplinarno-organizacyjne oraz wnioski z których wynikało, że głoszona przez Mariawitów nauka jest herezją, której należy unikać. Dodawał, że pozostający w kontaktach z Mariawitami, nie pozostają w jedności z Kościołem. Była to zatem zapowiedź ekskomuniki. Okólnik odczytano we wszystkich kościołach diecezji płockiej.

Reakcja na pismo chyba przeszła oczekiwania biskupa. Rozfanatyzmowane tłumy katolików dopuściły się czynnej napaści na klasztor. Rzucano kamieniami, powybijano w nim wszystkie szyby. W prasie płockiej pojawiły się takie tytuły jak: "Wielka herezja", "Straszna zbrodnia", "Zbrodnia Mateczki Kozłowskiej", "Narodziny Antychrysta". Wyzwolony przez biskupa fanatyzm był tak wielki, że dla Mariawitów było niebezpiecznie pokazywać się na ulicach w Płocku. Mariawici ocenili ten fakt, jako ewidentne nadużycie władzy przez biskupa, który nie miał prawa posługiwać się terminem "herezja", którego to terminu nikt dotąd nie użył. Tym bardziej, że na mocy prawa, do określania prawidłowości zasad wiary uprawniony był jedynie papież[20].

Za przykładem Apolinarego Wnukowskiego poszli arcybiskup, ks. wikariusz kapitulny diecezji sejneńskiej prałat Józef Antonowicz oraz biskup lubelski Franciszek Jaczewski. Warto zauważyć, że była zastosowana różnorodność kar. Arcybiskup W. Popiel - ograniczył się do nałożenia kar suspensy, którymi objął wszystkich Mariawitów z terenu archidiecezji. Biskup F. Jaczewski - podobnie, z tym, że suspensa dotyczyła 8 księży: Tomasza Krakiewicza, Józefa Miłkowskiego, Józefa Nowakowskiego, Jana Modrzejewskiego, Zenona Kwieka, Romana Żmudzkiego, Franciszka Miazgę i Piotra Golińskiego. W przypadku prałata J. Antoniewicza - oprócz suspensy, obłożył dodatkowo ekskomuniką księży Józefa Tułabę i Józefa Hrynkiewicza. Prałat uzasadniał swą decyzję tym, iż wymienieni księża nie chcieli zerwać kontaktów z bracią mariawicką.

To wszystko dokonuje się w tym czasie, kiedy to w Rzymie przebywają księża Jan Kowalski i Roman Próchniewski i usiłują zjednać kurialistów rzymskich dla swych racji i uzyskać zatwierdzenie Związku. Informowali ich również o przyczynach rozłamu, podkreślając jednocześnie niezłomną wolę trwania w łączności ze Stolicą Apostolską. Jednocześnie w sposób ultymatywny zażądali od Kongregacji Inkwizycji ostatecznego wyjaśnienia sprawy, co uznano jako zuchwalstwo okazane wobec Głowy Kościoła. Wprawdzie przeprosili za popełniony nietakt, jednakże był to błąd taktyczny. Zobowiązali się też, że na ewentualnej audiencji przekażą papieżowi "dowody niemoralności kleru", które miały dotyczyć blisko 1000 osób. I to był drugi błąd. 18 lutego przedłożyli już kolejne wnioski o rejestrację Związku, a także wspomniane "dowody niemoralności". W dwa dni później tj. 20 lutego 1906 r. zostali przyjęci przez papieża. Papież miał rozmawiać z nimi dość długo. Nakazał kategorycznie podporządkować się biskupom oraz zapewnił, że przedłużający się spór zostanie rozpatrzony sprawiedliwie. Księża zobowiązać się mieli do spełnienia wszelkich warunków[21].

Tymczasem nie zanosiło się na jakikolwiek kompromis. Tym razem "atak" najprawdopodobniej wyszedł od strony episkopatu. Otóż w lutym 1906 r. głównie na

terenie archidiecezji warszawskiej rozpoczęto kolportować broszurę pt. "Błędy fałszywej nauki głoszonej przez kapłanów zowiących się Mariawitami". Broszura była anonimowa. Spowodowała ona prawdziwy wstrząs u ks. J. Kowalskiego. Przyczyną tego przeżycia było publiczne nazwanie Mariawitów "heretykami". Określenia takiego nigdy dotąd nie używała Stolica Apostolska. Z wiadomych sobie powodów ks. J. Kowalski za edytora, kolportera i konsultanta tej broszury uznał... arcybiskupa Popiela. Kategorycznie zarządał cofnięcia tego, jego zdaniem bezpodstawnego zarzutu. Arcybiskup nie podjął polemiki[22].

W początkach kwietnia tego roku sprawa weszła w nową fazę. Doszło wówczas do pierwszych prób siłowego odwiedzenia wiernych od mariawityzmu. Podjęto też akcję odbierania księżom mariawickim świątyń i innych obiektów, nawet tych, które powstały z inicjatywy kapłanów mariawickich. Nie ulega wątpliwości, że inspirującą rolę odegrali księża rzymskokatoliccy, którzy byli mocno zaniepokojeni perspektywą utraty wpływów w społeczeństwie. W wielu wypadkach wspierało czynnie te inicjatywy ziemiaństwo, które z kolei w plebejskim charakterze ruchu mariawickiego, upatrywało potencjalne niebezpieczeństwo dla swego stanu posiadania. Przeprowadzanej akcji towarzyszyły emocje, mające niekiedy podłoże w skrajnym fanatyzmie, który był widoczny po obydwu zantagonizowanych stronach. Po obydwu stronach były ofiary śmiertelne. Do szczególnie drastycznych wydarzeń doszło w parafiach Leszno, Błonie, Grębkowo, Radzymin, Czerwonka i Smogorzewo. Spokój społeczny musiało zabezpieczać tam wojsko, ponieważ nie starczyło sił policyjnych. Niepokoje objęły prawie wszystkie parafie administrowane przez Mariawitów, jednakże miały spokojniejszy przebieg. Cała akcja "rewindykacji" trwała z przerwami praktycznie do rozłamu. W międzyczasie, ks. J. Kowalski zatrwożony przebiegiem i w niektórych przypadkach gwałtownością opisywanych wydarzeń, powołując się na ukaz tolerancyjny, żądał od władz pomocy. Trzeba przyznać, że władze niechętnie interweniowały uznając, że w gruncie rzeczy jest to sprawa wewnętrzna Kościoła. Rosjanie pragnęli mieć jak najlepsze w tym czasie stosunki z Kościołem. Nic dziwnego - w tym okresie rewolucja była jeszcze u szczytu[23].

Najprawdopodobniej w styczniu i lutym 1906 r. Episkopat Królestwa postanowił definitywnie zakończyć sprawę z mariawityzmem i właśnie wtedy podjął stosowne działania na forum Stolicy Apostolskiej. Dalsza zwłoka mogła przynieść dla Kościoła nieobliczalne skutki. Niestety, nie zachowała się żadna korespondencja dotycząca tej sprawy.

Skądinąd wiadomo, że konflikt między Episkopatem i Zgrodzeniem Mariawitów stawiał Stolicę Apostolską w niezwykle trudnej sytuacji. Z jednej strony Rzym musiał zabezpieczyć prawa biskupów, co wynikało nie tylko z hierarchicznej struktury Kościoła, lecz również z doktryny. Z drugiej jednak miał do czynienia z młodymi, wykształconymi i co najważniejsze - gorliwymi kapłanami, doskonale znającymi swoją wartość. Obiektywnie rzecz ujmując, była to przecież elita ówczesnego Kościoła. Byli to ludzie, którzy surowością postaw i obyczajów mogli budzić tylko podziw i uznanie. W ich niekonwencjonalnych wówczas metodach duszpasterskich u podstaw tkwiła przecież troska o odnowę duchową i moralną i kleru i wiernych. Były co prawda duże przejaskrawienia w opiniach Mariawitów, odnoszonych do kondycji etycznej ówczesnego duchowieństwa, czym zresztą naszym zdaniem, budzili słuszny sprzeciw za strony episkopatu. Ale ową obserwowaną nadgorliwość można tłumaczyć jako skutek wynikający i z antykatolickiego ustawodawstwa, które istotnie przyczyniło się do powstania różnych w tym zakresie u duchownych anomalii i w zbytniej zachowawczości wielu biskupów, czy wreszcie najzwyklejszym zniecierpliwieniu, często spotykanym u różnych radykalnych reformatorów. Mariawici rozgrywali przecież wielką sprawę. Była nią ogólnie mówiąc reforma duchowieństwa oraz sprawa uplasowania Kościoła w życiu społecznym. Powyższe racje najprawdopodobniej Pius X brał pod uwagę. Zresztą miał doskonałą orientację w sytuacji. Wielokrotnie długo osobiście rozmawiał z różnymi Mariawitami. Kwestia tzw. objawień s. Marii Franciszki nie stanowiła zasadniczego problemu. Dekret Kongregacji św. Inkwizycji nie uznawał ich za herezję, lecz za efekt halucynacji. Zatem droga do zawarcia jakiegoś kompromisu nie była zamknięta. A jednak Pius X znalazł się w sytuacji bez możliwości dokonania jakiegokolwiek manawru. Powstał jawny bunt nie tylko duchownych, lecz i wiernych i to w wielu parafiach. Dlatego należało przeciwdziałać i to zdecydowanie; zwłaszcza że domagał się tego już stanowczo episkopat.

5 kwietnia 1906 r. papież wydał encyklikę "Tribus circiter adhinc annis". Była ona skierowana do rządców diecezji płockiej, lubelskiej i archidiecezji warszawskiej. W dokumencie tym postawiono Mariawitom następujące zarzuty:

- poddanie się woli kobiety oraz urojonym objawieniom,
- nienależyte krzewienie praktyk religijnych,
- niesłuszne szkalowanie kleru niemariawickiego,
- złamanie postanowień dekretu z 1904 r. oraz innych zaleceń papieskich,
- obłuda wobec władz kościelnych.

Encyklika wśród różnych postanowień m.in. kasowała Zgromadzenie, poddawała księży pod jurysdykcję biskupów. W stosunku do F. Kozłowskiej zalecała odizolowanie jej oraz poddanie kierownictwu wyznaczonego przez biskupa spowiednika. Siostry zostały poddane tym samym rygorom jak i kapłani, ponieważ nie poddały się woli biskupa. Jednocześnie encyklika zawierała w treści sankcje kanoniczne, na okoliczność odrzucenia jej postanowień. W tym miejscu należy szczególnie mocno podkreślić, it Pius X n i e u ż y ł w omawianym dokumencie słowa "herezja". Stanowisko stolicy Apostolskiej miało charakter ostateczny[24]. "Dzieło Wielkiego Miłosierdzia" runęło w gruzach!

Ks. Jan Kowalski próbował jeszcze interweniować. W piśmie do papieża argumentował, że encyklika została wydana w oparciu o fałszywe przesłanki. Nie miało to jednak żadnego znaczenia. W niedzielę, 12 kwiet-

nia 1906 r. wierni wszystkich wspólnot parafialnych wspomnianych diecezji zostali zapoznani z treścią dokumentu. Nadano temu szczególnie uroczysty charakter, co miało utwierdzić wiernych o szczególnej doniosłości tego faktu.

Ogłoszenie encykliki było prawdziwą katastrofą dla ruchu mariawickiego. Ogromna liczba wiernych i dotychczasowych sympatyków ruchu, postanowiła zachować jedność z Kościołem Powszechnym. Podobnie za utrzymaniem jedności opowiedziała się większość spośród kapłanów Mariawitów. Natomiast odmówiło posłuszeństwa ok. 45 tysięcy wiernych oraz 32 lub 34 księży mariawickich[25].

Temu ostatniemu zagadnieniu należy poświęcić nieco uwagi. Na początku 1906 r. prawdopodobnie w szeregach duchownych mariawickich dokonał się wewnętrzny rozdział. Był on następstwem jednoznacznie negatywnego stosunku episkopatu do ruchu. Musiało to wywoływać gorące dyskusje co do przyszłości ruchu. Sprawa ta nie była nigdy i nigdzie dokumentowana, co jest do pewnego stopnia zrozumiałe. Jednakże wielce wymowny był fakt, że tuż po swoim ostatnim pobycie w Rzymie, gdzie jak pamiętamy obydwaj księża tj. J. Kowalski i R. Próchniewski przyrzekli Piusowi X w imieniu Związku i swoim posłuszeństwo, jeszcze 2 lutego tego roku udali się do Petersburga, gdzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych mieli upewnić się, czy przypadkiem ukaz tolerancyjny z 1905 r. obejmie Mariawitów, w sytuacji zerwania przez nich jedności ze Stolicą Apostolską[26]. Nie należy wykluczać i takiej możliwości, że już wtedy złożono stosowne wnioski, chociaż nie jest to do końca pewne.

W tym czasie bowiem wspomniani księża, jak i większość ich kolegów, straciło nadzieję na porozumienie. Pamiętamy, jakim wstrząsem była dla ks. Jana Kowalskiego broszura, w której Mariawitów nazwano "heretykami", zaś działania jakie podjął przeciwko nim episkopat, nie dawały żadnych nadziei. A jednak w środowisku musiały zaistnieć rozbieżności i to zasadnicze. Ostatecznie postanowiono sprawę odłożyć i czekać na orzeczenie papieskie. Ks. H. Seweryniak i R. Andrikowski podają jakże istotny szczegół. Otóż według nich ks. J. Kowalski, już następnago dnia po odczytaniu w kościołach encykliki[27], rozesłał do wszystkich księży mariawickich tekst swoistego "Credo" - czyli wyznania wiary, które miało na celu podjęcie przez wszystkich ostatecznych decyzji. Otóż księża, którzy zdecydowali się pozostać w Związku, musieli pisemnie zaaprobować następujące zasady konfesyjne:

Mariawici wierzą:

- We wszystko, co przedkłada Kościół katolicki,
- że Bóg uczynił s. Marię Franciszkę /.../ Najświętszą i że dał jej łaski takie same jak NMP,
- że w ręku s. Marii Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa Miłosierdzia nie dostąpi,
- że modlitwa do Marii Franciszki nie tylko pożyteczna, ale konieczna jest do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej[28].

Tekst "Credo" oznaczał, że w praktyce zerwanie jedności z Kościołem katolickim dokonało się. Księża, z których większość nie aprobowała treści wspomnianego "Credo", powrócili do jedności z Kościołem. I trzeba powiedzieć, że nie spotkali się z jakimikolwiek w przyszłości szykanami. W latach późniejszych kilku z nich odegra nawet wybitną rolę[29].

Episkopat Królestwa Polskiego zwlekał z podjęciem ostatecznej decyzji. Najprawdopodobniej liczono na opamiętanie się księży. W tym czasie kontynuowano walkę o odzyskanie świątyń. W niektórych parafiach ponownie doszło do rozlewu krwi. Momentem zwrotnym była data 26 listopada 1906 r. kiedy to władze rosyjskie, na podstawie tzw. tymczasowych przepisów, zalegalizowały mariawityzm jako odrębne wyznanie. Jednocześnie zobowiązały Mariawitów do zwrotu kościołowi katolickiemu wszystkich obiektów, w tym i sakralnych, które były przez nich administrowane przed tą datą. Obydwa akty wprowadziły spokój społeczny. Z kolei dla władz Kościoła rzymskokatolickiego sytuacja stała się całkowicie jasna. W kilka dni później, tj. 5 grudnia 1906 r. nastąpiło imienne ekskomunikowanie s. Marii Franciszki i ks. Jana Kowalskiego, co ostatecznie przypieczętowało rozłam[30]. Mariawityzm, jako już nowe i autonomiczne wyznanie stał się faktem.

Zebrany materiał nie wyjaśnia jednak do końca przyczyn rozłamu. Jedno jest pewne, że zagadnienia doktrynalne przez prawie cały czas konfliktu, nie odgrywały pierwszorzędnej roli. Uzyskały znaczenie dopiero w końcowej fazie sporu, kiedy to ks. J. Kowalski rozesłał tekst "Credo", który z kolei posłużył jako uzasadnienie dla ekskomuniki papieskiej. I trzeba przyznać, że dopiero ten fakt z punktu widzenia ortodoksji kościoła rzymskokatolickiego budził zastrzeżenia, ponieważ "Credo" było sprzeczne z dogmatami Kościoła.

Natomiast kwestię otwartą dla dyskusji stanowiły sprawy natury dyscyplinarnej, które w przedstawionym materiale miały znaczenie wiodące. Konstatacją, która nie budzi od początku opisanych zdarzeń wątpliwości, była niechęć ówczesnego episkopatu wobec ruchu mariawickiego. Przy czym niektóre ze stawianych przez episkopat zastrzeżeń, jak i stosowana wobec ruchu pragmatyka, we współczesnych ocenach nasuwają wiele wątpliwości. I tak głównym zarzutem podnoszonym przez arcybiskupa Wincentego Popiela było, że ruch powstał poza wiedzą biskupów, a więc iż był inicjatywą oddolną oraz, że Mariawici prowadzili nadmiernie ascetyczny i wegetariański tryb życia. Nieco później zarzucał upowszechnianie nowych zasad duszpasterstwa, diametralnie różniących się w metodach od dotychczas stosowanych. W tym miejscu nie sposób oprzeć się refleksji, czy obiektywnie rzecz ujmując, arcybiskup był najwłaściwszą osobą, wobec której Mariawici mogli bez obaw przedstawiać swoje sprawy, jeśli się weźmie pod uwag nadmierny konserwatyzm wobec spraw społecznych i ugodowość wobec caratu, z czego słynął ten będący w sędziwym już wieku hierarcha.

Biskup Jerzy Szembek nigdy nie przedstawił Mariawitom konkretnych zarzutów. Ograniczył się jedynie do ogólnej i negatywnej oceny ruchu. Wiemy tylko, że sporządzony na jego polecenie przez ks. prałata A.J.

Nowowiejskiego protokół w sprawie mariawityzmu, spotkał się z gwałtownym sprzeciwem ze strony tego środowieka. Mariawici twierdzili, że protokoł całkowicie zafałszował prawdę o ruchu. Nie wiemy także, co stanowiło istotę relacji o mariawityzmie, jaką biskup J. Szembek składał w Stolicy Apostolskiej, kiedy to równocześnie przedkładał ów sporny protokoł.

Stanowiska ks. biskupa Apolinarego Wnukowskiego nie można potraktować poważnie. Łączenie przez niego genezy mariawityzmu z tzw. modernizmem katolickim, w żadnym stopniu ze sobą nie korespondowało. W dalszym zaś toku opisanych zdarzeń, biskup ograniczał się w podejmowanych działaniach do naśladowania metropolity, nie zawsze zresztą w sposób zręczny. Widać to zwłaszcza na przykładzie działań podjętych wobec sióstr Mariawitek, które były nie tylko że niekonsekwentne, lecz również i problematyczne, jeśli odniesiemy je do wymogów ówczesnego prawa kanonicznego.

Na tym tle zaskakującym było stanowisko biskupa Franciszka Jaczewskiego z Lublina. Z kolei biskup ten nie chciał mieć nic wspólnego ze sprawą. Stanowisko swoje uzasadniał możliwością wejścia w konflikt z władzami rosyjskimi, czego dla spokoju pragnął uniknąć.

Wydaje się, że istotę sporu mógłby nam wyjaśnić do końca ks. arcybiskup A.J. Nowowiejski, lecz i tu spotka badacza zawód i to tym większy, że jego rola w opisywanych wydarzeniach bynajmniej nie była bierną. To właśnie ówczesny prałat ks. A.J. Nowowiejski był tym, który sporządzał ów kontrowersyjny protokoł, a więc znał i jego treść; to właśnie on był osobiście skonfliktowany z s. Marią Franciszką. Ponadto ks. Nowowiejski, jako najbliższy współpracownik biskupa A. Wnukowskiego wprowadzał go we wszystkie arkana związane ze sprawą mariawicką, wreszcie to właśnie z nim, jako delegatem biskupa, siostry mariawitki odmówiły wszelkich rozmów, jednocześnie wypraszając go z klasztoru. Rozmowy takie podjęły jednak z towarzyszącym jemu ks. prałatem Wincentym Petrykowskim. Tych i innych związanych z genezą faktów, nie sposób dopatrzeć się w bogatej spuściźnie naukowej arcybiskupa.

Spotykany często argument, że jedną z przyczyn uniemożliwiających aprobatę ruchu była antykościelna polityka władz rosyjskich niewątpliwie jest słuszny, ale tylko do pewnego stopnia. Po wybuchu w 1904 r. wojny rosyjsko-japońskiej, dała się już w tym czasie odczuć zmiana stosunku władz do Kościoła. W roku następnym - wydano przecież ukaz tolerancyjny. Zatem upada argument o ewentualnych i być może niekorzystnych wobec Kościoła działaniach władz w omawianym okresie. Sytuacja ta jednak nie zmieniła stosunku władz kościelnych do mariawityzmu. Jest to tym dziwniejsze, że znakomita większość Mariawitów stała na gruncie ortodoksji kościelnej i nigdy nie zerwała jedności z Kościołem. A były wśród nich i jednostki wybitne. Wystarczy chociażby wymienić zmarłego w opinii świętości ks. Ignacego Kłopotowskiego, znanego później jako twórcę Zgromadzenia SS Loretanek, czy też ks. Zenona Kwieka, który w jakże trudnym okresie lat 1914-1918 jako wikariusz kapitulny kierował diecezją lubelską, czy wreszcie księży Augustyna Łosińskiego i Zygmunta Łozińskiego, późniejszych biskupów rzymskokatolickich, którzy w pełnym tego słowa znaczeniu byli ozdobą Episkopatu Polski.

Oczywiście, były błędy po stronie Mariawitów, które w miarę eskalacji konfliktu narastały. Najważniejsze z nich to podjęta przez nich akcja zbierania tzw. "świadectw moralności", która dotyczyła kleru niemariawickiego, czy też włączenie do konfliktu wiernych, co dla wielu osób po obydwu stronach zakończyło się tragicznie. Były to działania, które episkopat potępił. Ale gwoli zachowania bezstronności również należy podnieść, że i sam włączył wiernych w konflikt. A zatem wina była obustronna.

Przedstawione powyżej sprawy stanowią owe "niedomówienia", które na tym etapie badań uniemożliwiają wyjaśnienie do końca wszystkich spraw związanych z genezą. Sygnalizują jednak kierunki dalszych badań, nie tylko historycznych, lecz również teologicznych. Powinny one zostać podjęte przez środowiska naukowe zwłaszcza te, które są związane z Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem Starokatolickim Mariawitów, który mieni się być spadkobiercą i włodarzem najstarszej tradycji mariawickiej. Dopiero w ten sposób uzyskane wyniki badań, pozwolą na opracowanie w sposób już integralny genezy mariawityzmu.

PRZYPISY

[1] A. W i e r z b i c k i, *Wspomnienia i dokumenty /1877-1920/.* Warszawa 1957, s. 57-58.
[2] Archiwum Państwowe w Płocku, Płocki Gubernialny Zarząd Żandarmerii, sygn. 154, k. 59; sygn. 104, k. 56.
[3] Tamże, sygn. 104, k. 33-34; D. O l s z e w s k i, *Z zagadnień religijności w diecezji płockiej,* [w:] "Studia Płockie" 1975, T.3, s. 352-356
[4] M. Ż y w c z y ń s k i, *Włochy nowożytne 1796-1945.* Warszawa 1971, s. 230-231.
[5] "Echa Płockie i Włocławskie" 1905 nr 29 z 12 IV/30 III, s. 1-2.
[6] J. S o b c z a k, *Walki rewolucyjne w latach 1905-1907 na Mazowszu,* [w:] *Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu.* Warszawa, s. 42.
[7] Tamże.
[8] *Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów /VI/,* "Mariawita" 1907 nr 30 z 25 VII, s. 480.
[9] Tamże, nr 29 z 18 VII, s. 461-463.
[10] Tamże, /VII/, "Mariawita" 1907, nr 31 z 1 VIII, s. 493.
[11] Tamże.
[12] Tamże, /VIII/, "Mariawita" 1907, nr 34 z 22 VIII, s. 539-544.
[13] Tamże, /VIII/," Mariawita" 1907, nr 35 z 29 VIII, s. 554.
[14] Tamże.
[15] Tamże, s. 557.
[16] Tamże, /IX/ "Mariawita" 1907, nr 39 z 26 IX, s. 622.
[17] Tamże.
[18] Tamże, /IX/ "Mariawita" 1907, nr 41 z 10 X, s. 651-654.
[19] Tamże, /X/ "Mariawita" 1907, nr 43 z 24 X, s. 685; nr 44

z 31 X, s. 700; nr 45 z 7 XI, s. 718; nr 46 z 14 XI, s. 732; nr 47 z 21 XI, s. 748, 751; nr 48 z 28 XI, s. 764-784; nr 49 z 5 XII, s. 781-782.

[20] Tamże, /XI/. "Mariawita" 1907, nr 50 z 12 XII, s. 797-799.

[21] Tamże, nr 52 z 26 XII, s. 827, 832.

[22] K. M a z u r, *Mariawityzm w Polsce*. Krakow 1991, s. 36.

[23] *Z niedalekiej przeszłości*. Kalendarz Mariawicki na rok przestępny 1908, Łódź 1907, s. 21-37.

[24] K. M a z u r, *Mariawityzm...* s. 36; H. S e w e r y n i a k i R. A n d r i k o w s k i, *Stolica Apostolska a mariawityzm*, "Miesięcznik Pasterski Płocki" R. 90, 1995 nr 4, s. 211-217.

[25] *Jan Maria Michał Kowalski*, Kalendarz Mariawicki na rok zwyczajny 1910. Łódź 1910, s. 95.

[26] Tamże, s. 95-96; C. L e c h i c k i, *Kowalski Jan*, [w:] "PSB" 1983, T. XXVII/3, s. 552.

[27] H. S e w e r y n i a k, R. A n d r i k o w s k i, *Stolica Apostolska...*, s. 215.

[28] K. M a z u r, Mariawityzm..., s. 37; *Jan Maria Michał Kowalski*, Kalendarz..., s. 94-95.

[29] D. O l s z e w s k i: *Z zagadnień religijności...*, s. 355.

[30] *Założenie kamienia węgielnego*. Kalendarz Meriawicki na rok przestępny 1912. Łodź /1912/, s. 24-26.

OBRONA PŁOCKA W SIERPNIU 1920 ROKU W LISTACH MARII MACIESZYNY (cz. II)

Płock, 25 sierpnia 1920 r.

Kochany Olesiu!

Już przed dwoma dniami wysłałam do Ciebie list na 3 arkuszach z chaotycznym opisem wydarzeń w Płocku [...]

Chociaż wszyscy z Płocka uciekali, jednak ja tego uczynić nie mogłam. Marynka też chciała uciekać. Zostawiłam jej swobodę i powiedziałam, że wolę zginąć, niż Mamę zostawić haniebnie na pastwę losu, chociaż nieraz bywa bardzo przykrą. Również chciałam, o ile to będzie w moich siłach, bronić Twojej biblioteki. Jestem przekonaną, jak się teraz zastanawiam, że dom nasz ocalał od rabunku tylko dzięki temu, że zostałam. Wewnętrznie byłam prawie pewną, że po południu przyjdą bolszewicy. Sądziłam, że postępują tak, jak wszystkie wojska przy okupacji. Za najgroźniejszą uważałam chwilę pomiędzy odejściem naszych wojsk, a zajęciem przez wroga. Na tę chwilę sama opatrzyłam zamki przy drzwiach i już o godzinie 2 ku wielkiej złości Władzia Kosmacińskiego kazałam Marynce i służącej od p. Makowskiej trzymać korytarz zamknięty, nastraszywszy je wszelkimi okropnościami. Również nastraszyłam Dziunię[1].

Wszystkim w domu kazałam pilnować stróża, aby brama była zamknięta, co było dość trudne, bo stróżka nie wróciła do domu. Bramy i drzwi były mocne, bo zabiłam je jeszcze wielkimi hakami. Wszystkie drzwi pozamykałam. Na ostateczną obronę postanowiłam rzucać z balkonu na napastników kamienie i szyny żelazne (od roślin), prócz tego jako ostatni akt miał figurować bagnet żołnierski. Bolszewicy wprawdzie się dobijali do naszych drzwi, ale że placówka przy poczcie ich ostrzeliwała, przeto nie mieli czasu wywalać bram.

Okazuje się, że to nas ocaliło. Większość bowiem domów ponieważ to był dzień i stał się popłoch, nie miała zamkniętych bram, jak w domu Mędrzejewskiej. Prócz tego wieczorem nie paliliśmy światła i zachowywaliśmy absolutną ciszę, czego u wszystkich przestrzegano. Gdyby w kilku domach stawiono bolszewikom opór, gdyby nawet przy tym sporo osób zginęło byłoby lepiej i nie śmieliby rabować, napadać i popełniać gwałty na reszcie domów. Okazuje się, że daremnie śpiewamy: - "Twierdzą nam będzie każdy próg!".

Agitacja wśród wojska zrobiła swoje. Jak opowiadają osoby mające styczność z żołnierzami, wielu z nich mówiło: "Ja tam się nie będę bił za burżuja, zachowam się na przewrót społeczny. Nich wyginą burżuje, a my potem zrobim swój porządek". Przecież żadnem żołnierzowi, któremu agitatorzy wpajają, że "proletariusze wszystkich krajów łączcie się", że ma czcić czerwony sztandar nie może pomieścić się w głowie, że ma walczyć z robotnikiem i przeciwko czerwonemu sztandarowi więc nie chce walczyć i rzuca broń. Nie wierzę w to, aby czynił to z tchórzostwa. Historia świadczy, że żołnierz polski był zawsze dzielny. U nas naród wprost zmusił żołnierza do walki. Do zwycięstwa pomogli nam dzielni Podhalanie oraz aeroplany polskie, a także swawola bolszewików, którzy zapomnieli o walce.

Odebrałam Twój list z 15 sierpnia wczoraj. Poczta już działa. Chociaż jesteś w wojsku, ale może napiszesz do mnie już przez pocztę. Bardzo bym się cieszyła, gdybyś przyjechał najdroższy Olesiu, ale sądzę, że dla spraw osobistych nie zaniedbasz swego obowiązku. Przyjedź wtedy, gdy nikt na tym nie ucierpi, może ta chwila niedługo nastąpi. Całuję Cię z całego serca.

Zapomniałam powiedzieć, że nazajutrz po tym strasznym dniu, żołnierze nasi w kilku sklepach żydowskiech dopuścili się grabieży, posądzając Żydów o lanie gorącej wody i strzały. Przy tej sposobności zabrali dzielnemu Lewensztejnowi wódki i likiery. Ogół jakoś biernie się zachowywał i mówił: "Jak bolszewicy brali, to nic nie mówili, a naszym to nie wolno". Żydzi uciekali z Płocka. Nastrój ten minął.

Do widzenia. Mama zdrowa. Ja zalepiam potłuczone szyby.

Twója Marysia

* * *

Płock, 30 sierpnia 1920 r.

Nlajdroższy Olesiu!

List Twój z dnia 28 przez p. Święcickiego otrzymałam i dziękuję Ci za szczegółowe wiadomości. Stosownie do Twojego życzenia posłałam Ci 1 parę dolnego i 1 koszulkę ciepłą oraz 3 pary skarpetek, a także żądaną książkę, również i drwala. Drugi garnitur ciepłej bielizny poślę przy innej okazjl, gdyż nie chciałam robić zbyt wielkiego pakunku. Dwa tysiące marek otrzymałam, za które Ci dziękuję. Żyjemy bardzo oszczędnie, więc mam nadzieję, że starczy na dłuższy czas, choć znów wszystko podrożało. Drzewo kosztuje 25,5 marki pud, wołowina 22 marki funt, masło do 50, jajka 45 marek, słonina 36 marek, mały razowiec kartkowy wagi 3,5 f. - 14 mk. Masła i słoniny całymi dniami nie ma, więc nieco chudo jadamy.

Bardzo mi Ciebie brak, mój najukochańszy Olesiu, ale nie mam odwagi pojechać do Ciebie. Byłabym bardzo szczęśliwa, gdybyś mógł przyjechać. Skorzystaj z jakiego samochodu wojskowego, tyle ich ciągle do Płocka przybywa, może Ci się Adolka[2] o okazję wystara. Byłbyś w 3 godziny w Płocku i nie traciłbyś czasu nadaremnie. Wszyscy znajomi, którzy przybywają z Warszawy opowiadają, że Cię widzieli. Zazdroszczę im tego szczęścia.

Szkoły niedługo się zaczną. Czekają na przyjazd p. Jezierskiego[3] gdyż na Udziałówce wszystkie szyby wytłuczone i strzałem armatnim wybita dziura najmniej na metr średnicy. Skarga też ma wybite oko i brak mu kawał policzka. Na Udziałówce urządzony był szpital dla rannych, kąpiel, pralnia, gospoda, restauracja, szwalnia i miejsce odpoczynku dla żołnierzy. Ruch tam był ogromny. Obecnie już się pusto zrobiło, tylko jeszcze jest kilku chorych, z których jeden tyfusowy. Żołnierze dostawali tu papier listowy, pisali listy lub im je pisano, była urządzona skrzynka poczty polowej. Krawcy szyli, panie łatały, praczki prały, panie gotowały i częstowały żołnierzy. W [...?] leżały ziemniaki i zmęczeni żołnierze na nich odpoczywali. Wszystkie pokoje, schody, korytarze były przepełnione. Dopiero po napadzie bolszewickim wszystko się rozleciało i skończyło swoje zadanie. Jakie szkody wyrządzili bolszewicy wewnątrz szkoły trudno się dowiedzieć. Nikt o tym mówić nie chce, czy te może wspólnie postanowiono nie mówić. Obok Pensji Udziałowej w II gimnazjum dawne Ligawki[4] utworzyły gospodę im. Piłsudskiego, na Kościuszki była dawna gospoda, a u [...?] powstała jeszcze jedna gospoda urzędowa.

A nasz Płock stał się sławnym. Przyjeżdżają dziennikarze nasi i cudzoziemscy. Wyjdzie numer "Tygodnika Ilustrowanego" z ilustracjami obrony Płocka[5]. Zdjęcia robił Bułhak. Fotografował i nas, kopaczy ochotników na barykadzie. P. Paprocka powiedziała: - "Pejzaże dobre robi, ale grapy - niech Bóg broni!". Przyjechał Grzymała-Siedlecki, malarz Ruszczyc już pacykuje wieżę zegarową z Towarzystwa Naukowego. Przyjechali fotografowie i literaci ze świata, korespondenci pism francuskich, przyjechał korespondent "Corriere della Sera" p. Filippo Sacchi a z nim p. Skrzyński[6] z Min. Spraw Zagranicznych. Przyjechali samochodem po Władzia Kosmacińskiego, który demonstrował im pogwałcone niewiasty leżące w szpitalu św. Trójcy oraz jeździł z nimi do szpitala dla chroników, gdzie egzaminowali 4 nieszczęśliwe dziewczyny.

Przyjechali również w sobotę 28 sierpnia Witos[7] i Skulski[8], ale nikogo to nie zainteresowało. Cóż Witos może zrobić dla miasta? Najdalej podniesie ceny produktów, aby chłopi mogli nas lepiej obdzierać.

Odbyły się też sądy doraźne. Posądzonego o dawanie znaków bolszewikom z balkonu podrabina Szpiro już rozstrzelano. Tłumaczył, że się modlił na balkonie, ale dziwne to modły podczas strzelania i walk[9].

Na drugi dzień po napadzie bolszewickim niektórzy Żydzi, między nimi Themerson[10] uciekli do Gostynina. Przybył tam z Płocka raniony żołnierz - "Dziękujcie ludzie Bogu na gołych kolanach, że Płock cudem ocalony został. Mam ranę na ręku i ta mnie boli ale tu, na twarzy mam ranę, która mnie gorzej boli. To rana od goracej wody, którą Żydzi żołnierzy polskich oblewali"[11].

Już się brano do Żydów, ale doktor Mazowiecki[12] począł uśmierzać, za co nazwano go żydowskim pachołkiem, dopiero proboszcz nieco uspokoił. Swoją drogą w Łącku obito i chciano rozstrzelać komisarza bolszewickiego Themersona[13] dopiero [potem] się okazało, że to jest fotograf Dęb. Pierwsza złość minęła i Themersonowi już się mniej dostało.

Nieszczęśliwa p. Zielińska ze Srebrnej przez gazety poszukiwała wieści o mężu. Okazało się, że o 10 wiorst za Mławą został przez bolszewików zamordowany i pochowany. Ciało jego odnaleziono. Chciał koniecznie zostać na stanowisku[14]. W Leszczynie p. Machcińskich służba folwarczna wystawiła bramę triumfalną dla bolszewików i wszystko we dworze rozgrabiła i zniszczyła. W Siecieniu p. Duczymiński na wieży kościelnej wraz z obserwatorem dawał znaki naszej artylerii po drugiej stronie Wisły, która dała 8 strzałów armatnich do jego domu, gdzie byli bolszewicy. Borzewski, wystrzelawszy wszystkie naboje i zabiwszy 4 bolszewików sam się zabił - też wytrwał na stanowisku.

Pytasz się, jak Rutscy[15] przeżyli inwazję. W tym zakątku bolszewicy wcale nie byli. Do Muzeum przynieśli nasi rannego naszego żołnierza i cała podłoga zalana krwią i walają się tam krwawe płachty. Opatrywali go tam i ratowali.

Bardzo Ci dziękuję za nadesłaną książkę Haberkartówny. Bardzo mi się przyda, choć nie wszystko mi się podoba - trochę jest chaotyczna. W nagrodę za nią zaprenumerowałam Ci "Kuriera", którego wkrótce otrzymasz, choć nie obiecali Ci numerów przeszłych, gdyż wszystkie są wyczerpane, ponieważ nie przychodziły gazety warszawskie. Nie potrzebujesz żałować, bo o sprawach płockich prawie nic nie było, gdyż dowództwo nie pozwalało o nich pisać.

Do Płocka przyszły wieści, że obydwaj Płoscy zginęli, ale ojciec nie chce temu wierzyć. Z młodzieży płockiej, którąście w gimnazjum żegnali zginął Chodolski, Leśniewski i kilku innych. Wszyscy rodzice wpadli w rozpacz. P. Zienkiewiczowa chciała jechać szukać syna. Widziała jak tu trupy naszych żołnierzy za kirkutem leżały, o czym nikt nie wiedział. Potem zapanowała radość, gdyż p. Zienkiewiczowa dostała list od syna. Nasi stróże też wariowali z radości, że syn do nich napisał spod Mławy. Mrykusia [?] też list od męża dostała. Jest w piekarni w Wyszkowie.

Już poprzednio zastosowałam się do Twojego życzenia i założyłam kajet materiałów napadu bolszewickiego, gdzie zapisuję opowiadania naszych świadków[16]. Dla całości potrzeb aby jeszcze wiadomości ze sfer wojskowych, czego oczywiście mieć nie mogę. Osobiste moje wrażenia opisałam w liście do Ciebie, jak również fakty, które poprzedziły inwazję. Dziunia też pilnie zapisuje codziennie zdarzenia.

Już wracają nasi uciekinierzy. Jest i p. Baliński, który się przestał na razie spieszyć. Powiada, że p. Michalski, ewentualnie Zarząd Miasta odpowiadać będzie za to, że nie zastosował się do rozporządzenia władz i nie przeprowadził koni za Wisłę, a pozwolił je zabrać bolszewikom, jak również i kasę miejską. A sam p. Baliński musiał wyjechać, bo u niego było 8 koni na podwórzu.

Już i p. starosta zsiadł z bryczki i zdjął palto i kapelusz.

Jeszcze nie widać Brudnickich i cioci Olci. Wrócił i p. Majdecki z p. Radzymińskim. Żydki też wracają z Klejnfeldem na czele. Powoli wszystko wraca do normy, tylko dziury w porozbijanych murach nie chcą się

zagoić i nikt się nie bierze do ich reperacji. Również okna szczerzą swoje dziurawe lub zgoła wytłuczone szyby. Druty telefoniczne powoli naprawiają, przerąbane kulami armatnimi słupy zastępują innymi, tylko pokoszone przez strzały drzewka już nie odrosną, a jest ich sporo na Dominikańskiej.

I w naszym mieszkaniu kula zrobiła sobie dziwny spacer.Weszła przez najbardziej na zachód leżącą dolną szybę w sali, później przebiła drzewo ramy drugiego podwójnego okna, stamtąd weszła przez firankę do szafy Rady Szkolnej, wyszła przez jej drzwi i utknęła pomiędzy kołnierzykiem a karkiem Twoim arcydzieła Makowskiego. Wobec tego Marynka nasza każe Ci powiedzieć, abyś nie chodził po ulicach, bo jaki pijany oficer może nieostrożnie strzelić i że Pan Bóg dał Ci takie ostrzeżenie.

[...]

Pokoje Twoje są zaniedbane. Wojna może się niedługo skończy, a gdyby ktoś się wprowadził, nie można by się go pozbyć. Całuję Cię serdecznie, mój najdroższy Olesku. Przyjedź mój najmilszy. Odpocznij trochę, bo zbyt się forsujesz.

Twoja Marysia.

* * *

Płock, 6 września 1920 r.

Najdroższy Olesiu!

Korzystając z okazji, przez p. Zienkiewiczową posyłam Ci jeden garnitur ciepłej bielizny, przybory do szycia i 12 spinek. Kartę żywnościową już zrealizowałam. Zapłaciłam za produkty 387 marek. Za to otrzymałam według wartości rynkowej produktów za 865 marek. Otrzymałam następujące rzeczy:

sól - 1,5 funta - 5 marek
ziemniaki - 40f - 40 mk
mąka - 30 f. - 80 mk
mięso - 11,5 f. - 230 mk
ryż - 11,5 f. - 115 mk
masło - 3,75 - 120 mk
cykorie - 0,75 - 5 mk
cukier - 3,75 - 100 mk
kawa - 1,25 - 40 mk
herbata - 0,5 - 30 mk

- 865 mk

Na kartę opałową otrzymałam około 10 pudów węgla za 279 mk. Jest to znacznie taniej niż Magistrat sprzedaje torf na kartki. Pud torfu kosztuje 27 marek, zaś kooperatywa okręgowa sprzedaje po 18 daleko lepszy.

Podczas walki z bolszewikami strzał armatni, czy też szrapnel wpadł przez dach do początkowej szkoły żeńskiej przy Dobrzyńskiej, mianowicie do zbiorów szkolnych. Poszłam tam obejrzeć szkody. Pocisk przeszedł przez sufit i tu się rozprysnął na mnóstwo kulek wielkości laskowego orzecha. Oszklona szafa padła częściowo ofiarą, gdyż w 1/3 części wszystko zostało potrzaskane na drobne kawałki. W jednym śmietniku więc leżą łeb od żmii i ogon od szkieletu rybiego, noga od kaczki i ząb trzonowy konia. Reszta szafy [jest] nieuszkodzona, nawet jajeczka leżą spokojnie w gniazdkach. Gdzieś niedaleko wisiał portret Kościuszki. [Teraz] wygląda jak sito, przeszło przez niego ze 40 kul wielkości orzecha. P. Rutska wyzbierała już 20 kul, ale się losem zbiorów wcale nie interesuje. P. Helena Potworowska zbuntowała się i powiedziała, że pracowała cały rok darmo, więc nie będzie się już zajmowała zbiorami. Ledwie ją udobruchałam.

Poszłam do Magistratu do p. Boczeniowej. Okazało się, że w budżecie figuruje 1600 marek na zbiory, których p. Helena nie otrzymała, gdyż w kasie nie było pieniędzy, gdy się po ich odbiór zgłaszała. Poszłam do Twego zastępcy w Radzie Szkolnej pastora [Roberta] Gundlacha i przedstawiłam mu stan zbiorów i że jest niezbędną pomoc za 2 miesiące do wyreperowania uszkodzeń, a także o odpowiednie wynagrodzenie dla p. Heleny. Jakoż dziś się dowiedziałam od p. Heleny, że jej Magistrat wypłacił należność.

Ale drugie niebezpieczeństwo znów zagroziło zbiorom. Do Płocka przybywa 12 tysięcy wojska. Zajmują więc szkołę, urządzać będą kuchnię i chcą na gwałt zabrać zbiory. Ale p. Helena na ratunek sprowadziła p. Dądzińskiego i jakoś do zbiorów żołnierzy nie wpuścili.

Od p. Zambrzyckiego, który pracuje w wydziale kwaterunkowym przy remoncie koszar dowiedziałam się, że wszystkie koszary mają być wyrestaurowane. W tym celu sprowadzone zostało mnóstwo szyb, na które ostrzą zęby wszyscy nieszczęśliwcy z wybitymi oknami. Ale szyb jest tylko tyle, ile potrzeba na koszary. Koszary jednak mogą ledwie około 3 tysięcy żołnierzy pomieścić. Wszystkie szkoły są pozajmowane. Pociąga to za sobą koszty, gdyż szkoły dokonały już remontu, a teraz wszystko to ulegnie znów zniszczeniu. Wojsko to ma podobno ulokować się tu na dłużej.

Widziałam też naszych wojaków, Dorobka, który w koszarach, gdy żołnierze siedzą wieczorem bez światła, urządzać chce pogadanki z obrazami świetlnymi. Widziałam sierżanta Kostrzewę, jak zaciągał wartę na odwachu, a jego żona przyniosła mu książkę do czytania i flirtowała z nim, jak kucharka ze strażakiem.

Spotykam z Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży mnóstwo znajomków. Wrócili nasi ochotnicy do Płocka. Byli we Wrześni i tam ciężkie przeżywali chwile, oczekując wieści o rodzinach. Wieści dochodziły straszne i każdy sądził, że zastanie swoje gniazdo zburzone.

Znalazłam też jednego z dzielnych obrońców barykady przy poczcie. Jest nim Jan Chyczewski, kapral z Zarządu Kwaterunkowego. Pochodzi z Płocka i tu ma rodzinę. Pokazał mi go p. Zambrzycki. Podziękowałam mu owacyjnie za obronę naszej ulicy. Wszyscy inni żołnierze z biura trochę mu zazdrościli. A obecny przy tym Przymanowski z nowej katedry powiedział: "A, to pan mi powytłukiwał szyby!". Przy poczcie również odzna-

czył się sierżant Lisiecki z 6 pułku. Im zawdzięczasz swoją bibliotekę.

Prócz tego walczył dzielnie po całym Płocku szwoleżer Stefan Chyczewski, obywatel ziemski spod Płońska. Przełożona Rościszewska pod kulami poszła do Tow. Rolniczego i przeprowadziła przez ogród Podhalańców, którzy Płocka wcale nie znali, muzykowi zaś Kowalskiemu schowała karabin, a jego zamknęła do piwnicy, bo trząsł się ze strachu, aż mu p. Kostrzewina powiedziała z obrzydzeniem: -"Za co ma pan znak za obronę Lwowa? Czy pan tak samo bronił Lwowa, jak i Płocka?".

Haniebnie spisał się doktor Meyer. Wagnerowa zdobyła z wielkim trudem dwie podwody i błagała go prawie na kolanach, aby wywiózł rannych[17]. Powiedział, że nie ma rozkazu, [więc] wyjednała mu rozkazy. Powiedział, że nic nie znaczą. A sam przy pojawieniu się bolszewików uciekł przez Plac Niemiecki. Zastąpiła mu drogę p. Landsberg-Śmieciuszewska, siostrzenica przełożonej. -"Dokąd pan idzie? - Do szpitala" - odrzekł zmieszany - " I ja z panem". Gdy jednak wchodził na most powiedział: -"Radzę pani także schronić się do Radziwia. - Ja nie jestem lekarzem wojskowym, żebym miała uciekać. Jestem sanitariuszką i moim obowiązkiem jest być przy rannych!"

Osobliwe! Lekarz wojskowy zemknął, jego rannych ze szpitala bolszewicy zarąbali, a Władzio Kosmaciński, cywil, dwa razy pod kulami biegał do szpitala św. Trójcy opatrywać rannych i drugi cywil, dr Zaleski cały czas przebył w szpitalu, który bombardowany był przez armaty bolszewickie, ma wybite okna i dziury w ścianach na wylot.

Coraz więcej szczegółów się dowiaduję i zapisuję wszystkie zeznania od naocznych świadków w specjalnym kajecie. "Kurier Płocki" również zaczyna pomieszczać różne wiadomości. O fotografowaniu uszkodzeń mówiłam już p. Rutskiej. Obecnie już co prawda trochę za późno. Osobliwie wyglądało miasto nazajutrz, gdy na ulicach leżało pełno pościnanych gałęzi i całych drzew, słupy od telefonów połamane były jak zapałki, a druty plątały się w kłębkach. Na chodnikach całe zwały gruzu, szkła i potłuczonych porcelanek od telefonów.

P. Rutska ma zamiar do spółki ze Służbą Narodową [Kobiet] zająć się [przygotowaniem] albumu płockiego pobojowiska. Ponieważ nie mieliśmy przez dłuższy czas gazet, nie mamy nic z tego, co prasa o Płocku pisała, prosiła więc, abyś Ty zajął się zebraniem tego działu.

To, co Grzymała-Siedlecki napisał o obronie Płocka nieco mnie i innych dziwi. Wszyscy jesteśmy zdania, że nic nie było przygotowane do obrony Płocka, że cała robota była przygodna i bez planu, że całe dowództwo grosza nie warte i że wszystkie szarże wojskowe to nieuki, głupcy, zarozumialcy, bezobowiązkowe łotry i hulaki. Gdyby oni byli na miejscu, to i żołnierz by nie umykał. A ten generał fąfel, o którym pisał Grzymała, dlaczegóż wart nie postawił? Dlaczego nie wiedział, gdzie się nieprzyjaciel znajduje i dał się nabrać na kawał, złapawszy się na fałszywy atak pod Trzepowem?[18]

Za to z podziwu wyjść nie możemy, z jaką zręcznością, sprawnością i według wszelkich prawideł sztuki [wojennej] bolszewicy zajęli Płock. - "Z pewnością Niemcy ułożyli im plan!" - tak wszyscy twierdzą. Bo przecież nasi płocczanie znają się dobrze na sztuce wojennej, napatrzyli się już na niejedno[19].

Co do moich zajęć szkolnych - nie wiem, kiedy się zaczną. Już dziura od kuli armatniej zamurowana, lecz okna wciąż bez szyb. Kto wie, czy wojsko nie zajmie gmachu, gdy skończy się naprawa. Nie mogę się zobaczyć z przełożoną, a p. Thunówny nie ma, więc nie ma się z im dogadać.

Sprawa szyb jest u nas na porządku dziennym. Magistrat wydał ogłoszenie, że każdy właściciel domu zobowiązany jest wprawić szyby, gdyż inaczej na jego koszt będzie to uczynione. Właściele gwiżdżą sobie z tego nakazu. W Magistracie mówią - "Naturalnie, nie chcecie tego robić, bo to nakazał p. Michalski, jakby nakazał p. Maciesza, to byście natychmiast bez szemrania zrobili". P. Szmitt i inni tak mówią: - "Ja mam brutto 20 tysięcy rocznie, a szyby będą kosztowały 50 tysięcy marek. Owszem, niech Magistrat każe wstawić na mój koszt. Tylko ciekaw jestem, kto w Magistracie na 6 lat zakredytuje?". A p. Święcicki powiada: - "Prawnie sprawa ta się tak przedstawia - Lokatorowi wolno rozwiązać kontrakt".

Bośmy mieli zebranie właścicieli domów. Zorganizowaliśmy się i wybraliśmy Zarząd. Wszyscy chcieli mnie do Zarządu, szczególnie prezes Święcicki. Ale ja listę kandydatów zmieniłam w ten sposób, że porozumiawszy się z Dzierżanowskim, jego na swoje miejsce wpisałam i dopiero tę listę przeczytałam, gorąco zaleciłam i agitowałam na nią prosząc, aby mnie broń Boże nie pisano. Święcicki się wściekał, ale ten ciężki człowiek nie mógł mi przeciwdziałać. Zauważył moje machinacje i rzekł z rezygnacją: -"Widzę, że z kobietami nie możemy się równać!"

Bardzo dobry będzie Zarząd: Szmitt, Chrostowski, Stanisław Betley, Włoczewski, [Ludwik] Dzierżanowski, Ferdynand Wagner. Przyłączamy się do Związku Warszawskiego. Niektórzy chcieli wsadzić Altberga, np. Szmitt, ale nawymyślałam mu, że dobrowolnie Żyda pakuje. - "A jak Żydzi będą chcieli?" Ale Żydzi tacy są obecnie skromni, że na wybory może ich tylko dwóch przyszło i o swoich kandydatach nawet nie piknęli. Zresztą nie ma tu dla nich żadnego interesu, ani żadnej pieczeni do upieczenia. Goje będą pracować, a oni z ich pracy będą ciągnąć pożytek.

Napisałam Ci tyle, że już wiesz wszystko, co się u nas dzieje. W domu wszystko dobrze [...] Całuję Cię serdecznie. Napisz jak najprędzej. Bardzo za tobą tęsknię i jak długo nie przyjedziesz, to [...] będę miała twarz jak piąstkę.

Twoja Marysia

Opracował: Grzegorz Gołębiewski

[1] Siostra Marii Macieszyny - Jadwiga Kosmacińska, żona Władysława Kosmacińskiego (1867-1920), lekarza, działacza społecznego, ordynatora szpitala św. Trójcy, członka Zarządu i w latach 1926-1929 prezesa Zarządu Płockiego Towarzystwa Lekarskiego.

[2] Brat Aleksandra Macieszy - Adolf - zob. przypis nr 4 w cz. I artykułu.

[3] Dr Wacław Jezierski, wizytator oświaty.

[4] Członkinie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego.

[5] Na temat obrony Płocka ukazały się potem dwa obszerne teksty Adama Grzymały-Siedleckiego - *Z pielgrzymki do Płocka*, "Tygodnik Ilustrowany" nr 39 z 25 września 1920 r.; *Obrona Płocka*, "Tygodnik Ilustrowany" nr 40 z 2 października 1920 r. ze zdjęciami wybitnego polskiego fotografika Jana Bułhaka (1876-1950) i rysunkami rnalarza, grafika i scenografa prof. Ferdynanda Ruszczyca (1870-1936). Zob. także - W. Końs k i, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, [w:] "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1995, nr 1, s. 31-45.

[6] Skrzyński Aleksander (1882-1931), polityk, dyplomata, w latach 1922-1923 i 1924-1926 minister spraw zagranicznych, 1925-1926 - premier.

[7] Witos Wincenty (1874-1945), polityk, lider PSL "Piast", w latach 1920-1921, 1923 i 1926 - premier.

[8] Skulski Leopold (1878-1939-1941?), polityk, w latach 1919-1920 premier, w rządzie Wincentego Witosa minister spraw wewnętrznych (24 VII 1920 - 28 VI 1921).

[9] Szerzej zob. - W. Końs k i, *"Sprawa żydowska" podczas obrony Płocka w 1920 roku*, [w:] "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1995, nr 1, s. 86-96.

[10] Themerson Mieczysław, znany płocki lekarz, ojciec literata i publicysty Stefana Themersona.

[11] Oblewanie przez Żydów polskich żołnierzy gorącą wodą nie zostało udowodnione. Rada Miejska nawet w stosownej uchwale temu zaprzeczyła. Szerzej zob. - W. Końs k i, *"Sprawa żydowska"*... op. cit., s. 81-86.

[12] Mazowiecki Bronisław, lekarz, ojciec Tadeusza Mazowieckiego, polityka, premiera w latach 1989-1990.

[13] Mieczysław Themerson nie był kornisarzem bolszewickim. Wprawdzie został aresztowany i osadzony w Cytadeli warszawskiej, ale - z braku dowodów winy - wkrótce zwolniony.

[14] Konstanty Zieliński, właściciel majątku w Srebrnej został zamordowany przez bolszewików 21 sierpnia 1920 r. w Wieczfni k/Mławy.

[15] Rutska Halina (1863-1932), płocka działaczka społeczna, organizatorka biblioteki im. Zielińskich i muzeum TNP, którego była kustoszem. Rutski Stefan (1855-1932), nauczyciel, działacz społeczny, wiceprezes TNP, prezes Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w latach 1908-1911, razem z żoną opracowywał zbiory biblioteki im. Zielińskich.

[16] W zbiorach działu rękopisów TNP.

[17] Tę informację potwierdza Julia Kisielewska w artykule wspomnieniowym o Helenie Wagnerowej - zob. J. Kisielewska, *Z żałobnej karty*, "Mazowsze Płockie i Kujawy" 1928, nr 3 i 4, s. 48.

[18] Chodzi o gen. Mikołaja Osikowskiego (1873-1950), dowódcę Grupy Dolnej Wisły. Ocena Marii Macieszyny jest zbyt surowa, bowiem oddziały przedmościa płockiego, wykonując atak na Trzepowo, działały na wyraźny rozkaz dowódcy 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego. Poza tym gen. M. Osikowski 16 sierpnia rano wyjechał do Włocławka, atakowanego wtedy przez siły bolszewickie, więc 18 sierpnia nie było o w Płocku. Andrzej Suchcitz, oceniając postawę gen. M. Osikowskiego napisał, że " w Płocku uratował sytację, gdy oddziały III korpusu kawalerii sow. wdarły się do miasta. Powstało zamieszanie. Panikę opanowało przybycie gen. Osikowskiego. Objął dowództwo w mieście, wydając rozkazy obsadzenia lewobrzeżnych okopów i zabezpieczenia wylotu mostu. Nastąpiły zaciekłe walki uliczne. Zahamowano nieprzyjaciela i po przybyciu nowych posiłków 19 VIII gen. Osikowski przeszedł do ogólnego przeciwuderzenia na przedmościu Płocka. Nieprzyjaciela wyrzucono z miasta - zob. A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993, s. 53-54. Prawdą jest natomiast, że rozpoznanie sił i zamiarów bolszewickich było bardzo powierzchowne oraz, że nie wszyscy oficerowie sprostali sytuacji choć trudno wskazać konkretne osoby.

[19] Jak dotychczas brak jest potwierdzenia informacji o większej roli doradców niemieckich w ataku na Płock. Siły bolszewickie wykonywały rozkaz dowódcy IV Armii sow. Aleksandra Szuwajewa.

BOLESŁAW SOLARSKI

KONSPIRACYJNA DZIAŁALNOŚĆ ŁĘCZYCKICH HARCERZY w LATACH 1939-1945

Wstęp

Na ślady zorganizowanej podziemnej działalności łęczyckich harcerzy w okresie II wojny światowej natrafiłem przy pracach redakcyjnych nad książką "Mieczysław Cieniak, Zdzisław Kowalczyk, Władysław Wieszczek"[1]. W rozdziałach opracowanych przez harcmistrza Wiktoryna Grąbczewskiego[2] pt. "Podharcmistrz Zdzisław Kowalczyk"[3] i przez siostry zmarłego w 1994 r. Zdzisława - Zofię i Janinę Kowalczyk pt. "Życie i działalność naszego brata Zdzisława Kowalczyka", autorzy zamieścili informacje o formach prac konspiracyjnych prowadzonych przez zorganizowane grono łęczyckich harcerzy.

Przed oddaniem tekstu do druku postanowiłem sprawdzić wiarygodność podanych faktów w możliwym dzisiaj zakresie. Zofia i Janina Kowalczyk przedstawiły przechowywane notatki brata, a W. Grąbczewski stwierdził, że przedstawione w pracy zdarzenia opisał na podstawie opowiadań zmarłego przyjaciela. Podał również nazwisko żyjącego mieszkańca Łęczycy, harcerza z kręgu konspiratorów - Franciszka Cholewińskiego[4], którego informacje dały mi pełną satysfakcję: nie tylko potwierdziły prawdziwość dotyczczas poznanych zdarzeń, ale również pozwoliły na zweryfikowanie powiązań organizacyjnych Zdzisława Kowalczyka z hm. Janem Kurasińskim[5] i tego ostatniego z kręgami konspiracyjnymi w Warszawie.

Otylia Kubiak-Kokocińska[6], członkini łęczyckiego ruchu oporu, u szereg lat w Towarzystwie Miłośników Ziemi Łęczyckiej, kilkakrotnie wspominał czasy okupacji, mówiąc m.in.: "w początkach okupacji, nocą, wymontowaliśmy z pomnika Józefa Piłsudskiego w parku tablicę pamiątkową i wrzuciliśmy ją do Bzury, chcąc w ten sposób uchronić od zniszczenia przez okupanta" i "fotografię zniszczonej przez Niemców starej dzwonnicy przy klasztorze OO jezuitów /od 1946 r. - OO bernardynów - dopisek autora/, robiłem spod płaszcza, stojąc w bramie domu naprzeciwko". Bardzo żałuję, że nie kontynuowaliśmy tego wątku.

W kilka miesięcy po wydaniu wspomnianej książeczki "Mieczysław Cieniak..." natrafiłem na jeszcze jedno bardzo ciekawe źródło wiadomości o życiu okupowanej Łęczycy, na pamiętnik phm. Feliksa Krzywdy[7], którego fragmenty zamieszczam poniżej, jako że wprowadzają czytelnika w realia tamtych czasów.

Wybrane zdarzenia z okresu od 6 VIII 1939 - 17 XI 1940 r. (zanotowane w pamiętniku przez phm. Feliksa Krzywdę)

- 6 VIII 1939 - Uczestniczyłem w delegacji Hufca ZHP Łęczycy, m. in. z F. Cholewińskim w Zjeździe Legionowym w Krakowie, zorganizowanym w X-lecie Czynu Zbrojnego Legionów; uczestnicy Zjazdu złożyli ślubowanie: "w dobie wojny walczyć niezłomnie do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki w wytrwałej pracy i solidarnym współdziałaniu".

- 1 IX 1939 - Wybuch wojny. Łęczyccy harcerze oddali się do dyspozycji władz i wojska. Objąłem funkcję instruktora przy komendancie służby łączności.

- 8 IX 1939 - Wojsko niemieckie zajęło po raz pierwszy Łęczycę. Wszystkich mężczyzn spędzono na Rynek, skąd Polaków rozprowadzono do kościoła parafialnego i teatru miejskiego, a Żydów do synagogi. Na drugi dzień wszystkich zwolniono. Ja zostałem zatrzymany w naszym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 5. Ponieważ ubrany byłem w mundur harcerski i posiadałem przy sobie maskę gazową, chciano mnie na miejscu rozstrzelać. Uratowała mnie znająca język niemiecki Polka i tutejszy ewangelik, tłumacząc że nie jestem żołnierzem lecz członkiem organizacji młodzieżowej. Zostałem odprowadzony na noc do teatru. Po dwóch dniach nasze wojsko odbiło Łęczycę, a walki na obrzeżach miasta trwały bez przerwy kilka dni, zginęło wielu polskich żołnierzy, zniszczono znaczne ilości sprzętu wojennego, miasto ucierpiało. Nasze mieszkanie zniszczył pocisk armatni. Schroniliśmy się w klasztorze. Po powtórnym zajęciu miasta przez Niemców udałem się do pobliskich Witaszewic, gdzie u krewnych, od początku wojny przebywała moja rodzina. Po drodze widziałem liczne grupy polskich żołnierzy - jeńców, prowadzonych na zachód.

- 12 X 1939 - Powróciłem wraz z rodziną do Łęczycy, zamieszkaliśmy u szwagra Stefana Małeckiego[8] przy ul. Ozorkowskiej 12. W tym czasie władze okupacyjne odebrały Polakom co okazalsze sklepy i warsztaty rzemieślicze, rugując ich równocześnie z mieszkań potrzebnych osiedlającym się tu Niemcom. Wprowadzono szereg upokarzających Polaków i Żydów zarządzeń, ograniczających swobodne poruszanie się po ulicach i nakładając obowiązek kłaniania się. Obowiązywała godzina policyjna od 19^{00} do 6^{00}.

- 10 IV 1940 - Otrzymałem list z Krakowa od poznanej w czasie Zjazdu [Legionowego] harcerki Zofii Setkowicz, która pisała m.in: "dzieci z Krakowa zostaną wierne naszym ideełom" i "żeby koleżanki i koledzy trwali nadal w swych postanowieniach". W odpowiedzi zapewniłem, że będziemy starali się o to. W kwietniu aresztowano bardzo licznych mieszkańców Łęczycy[9].

- 15 V 1940 - Byłem zrozpaczony rozwojem wypadków w mieście, nie chciałem nikogo widzieć, nawet dha Mieczysława Frontczaka, który mnie odwiedził. Później zrobiło mi się wstyd i poszedłem go przeprosić. Stało

się to w mieszkaniu dha hm. J. Kurasińskiego, który opowiedział o bieżących wydarzeniach na frontach. W tym czasie, jako bezrobotny, musiałem się meldować dwa razy w tygodniu w Arbeitsmamcie.

- 5 VI 1940 - Niemcy świętują zwycięstwo nad Francją, polecili bić w dzwony w obu kościołach przez osiem dni po 1 godzinie. Wywiesili liczne flagi.

- 7 VI 1940 - List z Krakowa donosi o aresztowniu Zofii S. pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji.

- 17 VI 1940 - Kapitulacja Francji.

- 17 VII 1940 - Szwagra Małeckiego wyrzucono z domu i warsztatu blacharskiego. W Kutnie i w Zgierzu łapanki w celu zebrania młodzieży na roboty w Niemczech. Nocowałem z kolegą w Błoniu.

- 9 VIII 1940 - Jako bezrobotnemu, angażowanemu dorywczo do różnych robót, grozi mi wyjazd do Niemiec, a tam bardzo niebezpiecznie wskutek bombardowań.

- 15 VIII 1940 - Świętujemy rocznicę Cudu nad Wisłą. Dobre wieści z frontów. W okolicznych wioskach pojawiają się liczni mieszkańcy Łodzi, wyrzuceni z mieszkań i zakładów pracy. Straszny los Żydów.

- 7 VIII 1940 - Harcerze Pisarkiewicz, Gnieździński i ja pracowaliśmy przy odświeżeniu grobów polskich żołnierzy: Białkiewicza - powstańca z 1863 r. i Tomasza Tarnowskiego z 1848 r.

- 19 VIII 1940 - Do tutejszego więzienia przywieziono dwa samochody naszej młodzieży, najmłodszy chłopiec miał 9 lat, niektórzy skuci.

- 29 VIII 1940 - Dziś otrzymałem bardzo krzepiące wiadomości. Serce polskie bije mocniej ku wolności!

- 30 VIII 1940 - Dziś pracowałem 2,5 godz. przy czyszczeniu grobów polskich żołnierzy. W dniach 31 VIII i 1 IX społeczeństwo polskie ma zamanifestować poprzez złożenie kwiatów na tych grobach.

- 1 IX 1940 - Niedziela, pierwsza rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę. Na wszystkich ziemiach RP mamy zamanifestować wrogość do okupanta.

- 4 IX 1940 - Dziś znów wysiedlają Polaków. Ogoliłem się, odświętnie ubrałem i czekam w domu na swoją kolej.

- 10 IX 1940 - Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej przygrywała poborowym Niemcom idącym do wojska. Tej nocy uszkodzono pomnik NMP, utrącono główkę /zaginęła/ i ręce /pozostały/. W drodze z Błonia widziałem kilka zniszczonych krzyży przydrożnych, poprzednio uszkodzono figury NMP w klasztorze i u fary. Jeśli nie ukłonimy się Niemcowi - narażamy się na pobicie i zniesławienie, nazywają nas polskimi świniami.

- 24 IX 1940 - Wkrótce znów mają nastąpić aresztowania. Kierownictwo ZHP musi być przygotowane na najgorsze. W domu pp. Jerzmanowskich przeprowadzono rewizję. Dh Kazimierz[10] został dotkliwie pobity przez żandarmów, jego matkę i siostrę aresztowano.,

- 27 IX 1940 Niemcy przystroili Łęczycę swoimi flagami: świętują rocznicę wzięcia Warszawy.

- 12 X 1940 - Podobno Rosja ma przekazać polskich jeńców, także oficerów, Ameryce! Szwagier Edmund Pawłowski[11] wywieziony do Kozielska i brat Henryk[12] powinni być wolni wcześniej niż my w kraju.

- 16 X 1940 - Wczoraj wieczorem przyjechał samochód po zakonników oo jezuitów, wiele osób przyszło ich pożegnać. Ojciec superior, staruszek, wcześniej pobity za odmowę oddania pieniędzy i kosztowności, błogosławił zgromadzonych wiernych. Na moment wyjazdu żandarmi zamknęli ludzi w kościele.

- 12 XI 1940 - Nadeszły wiadomości o rodakach męczonych w Dachau i innych obozach. Są wiadomości o walkach polskich oddziałów w Libii.

- 17 XI 1940 - Dziś moje 31 urodziny, byłem na mszy św. Po południu odwiedziłem dha Kazimierza Podwysockiego[13], gdzie zastałem wielu kolegów - harcerzy, a także harcerkę z Piątku.

Na tym zapisie kończy się pamiętnik. Należy przypuszczać, że wpłynęły na to względy konspiracji.

Zorganizowana konspiracyjna działalność harcerzy w latach 1939-1945.

W czasie trwania walk w rejonie Łęczycy i bezpośrednio po ich zakończeniu działał w mieście szpital polowy urządzony w bursie przy ul. Belwederskiej 23 obsługiwany wyłącznie przez tutejsze harcerki przeszkolone latem 1939 r. na kursie PCK. W szpitalu bardzo krótko pracował lekarz, uciekinier z Poznańskiego o nieznanym dziś nazwisku oraz felczer z Łęczycy Gustaw Arndt[14], którzy wykonywali zabiegi chirurgiczne. Komendantką szpitala była nauczycielka Janina Żegocka[15]. W szpitalu udzielano pomocy zarówno rannym żołnierzom polskim, jak i niemieckim. Po zakończeniu działań wojennych szpital polowy zlikwidowano, a rannych Polaków, wymagających dalszego leczenia, przeniesiono do szpitala powiatowego przy ul. Kilińskiego, gdzie harcerze roztoczyli nad nimi opiekę. Polegała ona głównie na donoszeniu jedzenia i pomocy w nawiązaniu kontaktów z rodzinami. Pisano listy, a do miejscowości położonych w okolicy chodzono pieszo. Tutejsi harcerze nazwali tę formę pomocy "pocztą harcerską"[16].

Od początku okupacji harcerze .starali się podtrzymywać dawne kontakty organizacyjne, a pierwszą okazją ku temu było zbliżające się Boże Narodzenie. Wówczas w mieszkaniu pp. Strzeleckich przy ul. Ozorkowskiej 13 I p. zorganizowano wspólną choinkę[17]. Obecni byli m.in. Józia Strzelecka, Franciszek Cholewiński, Zdzisław Kowalczyk i Tadeusz Sygulski.

Rozpoczęcie zorganizowanej działalności łęczyckich harcerzy miało miejsce na początku 1940 r., co stwierdza w zamieszczonym poniżej fragmencie relacji Franciszek Cholewiński. W tym czasie hm. Kazimierz Gierliński[18] przyjął do organizacji Otylię Kokocińską, włączając ją do " trójki" z Feliksem Krzywdą i Kazimierzem Jerzmanowskim. Działalność konspiracyjna miała różne formy: prowadzenie nasłuchu radiowego i wykorzystywanie tych wiadomości do redagowania tzw. "bibuły" /gazetki/, prowadzenie tajnego nauczania i samokształcenie oraz opieka nad mogiłami polskich żołnierzy poległych w ostatniej wojnie. Natrafiłem także na dwa przypadki pomocy w ucieczce aresztowanym członkom organizacji[19].

Z "trójki" O. Kokocińskiej ocalała tylko ona. K. Jerzmanowski, aresztowany w 1942 r., zginął w 1943 r. w Maauthausen, natomiast F. Krzywda zaginął po aresztowaniu go przez NKWD tuż po zajęciu Łęczycy w styczniu 1945 r. /zob. przyp. 14/.

Fragmenty relacji przeprowadzonych przez autora z Otylią Kokocińską i Franciszkiem Cholewińskim w grudniu 1996 r.

Relacja Otylii Kokocińskiej z domu Kubiak, em. nauczycielki zam. w Łęczycy

W latach 1936-1939 byłam uczennicą Gimnazjum im. Grzegorza Piramowicza w Łęczycy i należałam do tamtejszej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej. We wrześniu 1939 r., po kursie PCK, zostałam sanitariuszką w zorganizowanym w naszym mieście szpitalu polowym. Po zajęciu Łęczycy przez Niemców brałam udział, wraz z grupą harcerek, w uporządkowaniu a potem w stałej opiece, nad grobami żołnierzy polskich poległych w Bitwie nad Bzurą. W początkach 1940 r. dołączyli do nas czołowi łęczyccy harcerze: phm. Feliks Krzywda i Kazimierz Jerzmanowski. W połowie 1940 r. odbył ze mną rozmowę hm. Kazimierz Gierliński, przyjmując mnie do harcerskiej organizacji konspiracyjnej, której nazwa nigdy nie padła. Miałam ściśle współpracować z F. Krzywdą i K. Jerzmanowskim.

Na początku 1941 r. F. Krzywda polecił mi ukryć w zabudowaniach gospodarczych naszej posesji przy ul. Belwederskiej przysłanego przez siebie człowieka. Jak się potem okazało, był to łącznik organizacji, który przyjechał po podrobione dokumenty przygotowane przez Józefa Zintersteina[20], urzędnika gminy w Tumie. Z tym ostatnim pracowałam tuż po wojnie w kancelarii Komendy Powiatowej MO w Łęczycy. Wówczas potwierdził zddrzenie z 1941 r., stwierdzając, że wiedział o mojej pracy w konspiracji. W 1942 r. Krzywda polecił mi wzięcie udziału w ułatwieniu ucieczki uwięzionemu członkowi organizacji, który wraz z grupą współwięźniów pracował, pod nadzorem żandarmów, przy robotach melioracyjnych na przyległych do naszej posesji łąkach.

Określonego dnia wyszłyśmy z koleżanką Janiną Rączkiewicz z domu na łąkę. Żandarmi zaczepili nas, próbując nawiązać rozmowę. Zapytałyśmy czy możemy podać więźniom papierosy. Po wyrażeniu zgody wypatrywałyśmy opisanego nam mężczyznę i poczęstowałyśmy go, podsuwając papieros zaopatrzony w gryps. W kolejnym dniu Krzywda podrzucił mu ubranie pod mostek kolejki, w którym, nie zauważony przez straż, dostał sie do naszego domostwa. Stąd odebrał go nie znany mi człowiek.

Jednym z zadań organizacyjnych była obserwacja Polaków podejmujących współpracę z okupantem.

W latach 1940-1943 prowadziłam tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej. Miałam dziewięcioro uczniów, m.in. Annę Przedworską-Podlipską, Wiesławę Błaszczyk-Kleszczonek, Barbarę i Jerzego Jóźwiaków, których uczyłam, odbywając zajęcia z dwojgiem, trojgiem dzieci w kolejnych domach.

W czasie całej okupacji opiekowałam się, wraz z kilkoma koleżankami grobami żołnierskimi. Ustawiono pośród nich wysoki krzyż, wokół którego wykonałyśmy pewnego razu dekorację z kwiatów o barwach narodowych. To spowodowało, że grobowy - Zygmunt Bartniak, ściśle z nami współpracujący, był przesłuchiwany przez Gestapo, ale mimo dotkliwego pobicia nikogo nie wydał.

Relacja Franciszka Cholewińskiego, zam. w Łęczycy

W latach 1919-1925 uczęszczałem do 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr 1 w Łęczycy, którą w 1924 r. odwiedzili organizatorzy harcerstwa Jan Kurasiński i Franciszek Krzywda. Powołali do życia w naszej szkole VIII Drużynę Harcerską im. Tadeusza Rejtana, której drużynowym został Krzywda a ja, po 1928 r. - przybocznym. Po odbyciu służby wojskowej, na początku lat 30., prowadziłem drużynę grupującą młodzież pozaszkolną /Krąg Starszych Harcerzy - aut./.

W czasie okupacji, na początku 1940 r., Jan Kurasiński zorganizował w Łęczycy, w porozumieniu z Warszawą, konspiracyjne harcerstwo. W ścisłym porozumieniu z J. Kurasińskim działał podległy mu Kazimierz Gierliński, który aresztowany w 1942 r., zginął w 1943 r. w obozie koncentracyjnym. Zagrożony J. Kurasiński zbiegł do Warszawy, przeżył okupację, a po wojnie powrócił do Łęczycy i natychmiast podjął organizowanie harcerstwa.

W latach 1940-1945 pracowałem w hurtowni soli i cukru przy ul. Wodnej, której właścicielem był Niemiec Preis. Dzięki możliwości korzystania z telefonu i temu, że na ogół przebywałem w magazynie sam, mogłem odbierać i przekazywać polecenia organizacyjne wskazanym osobom. Przekazywałem je m.in. Zdzisławowi Kowalczykowi, który, jak wiem, wspólnie z J. Kurasińskim redagował gazetkę, zwaną tutaj "bibułą". Zdarzało się, że polecenia otrzymywałem bezpośrednio z Warszawy.

Zakończenie

Dzięki kwerendzie podjętej przy opracowaniu biografii Zdzisława Kowalczyka, a także w celu uzupełnienia rozdziału o latach okupacji w monografii "Łęczyca. Dzieje miasta", zebrałem garść wiadomości o historii tutejszego harcerstwa w szczególnie tragicznych dla Łęczycy latach II wojny światowej, kiedy to została wcielona do III Rzeszy, jako tzw. Kraj Warty /Wartheland/. W świetle zebranych materiałów należy oddać hołd młodzieży tamtych czasów, młodzieży która przejęta głęboko patriotycznymi ideałami polskiego harcerstwa, inspirowana i kierowana przez członków ZWZ-AK, starała się podnieść nadwątlonego ducha gnębionej bezlitośnie ludności Łęczycy. Przypłaciła to cierpieniami i własnym życiem w więzieniach i obozach zagłady.

Powojenne 50-lecie też nie było dla niej łaskawe. Władze zwalczały bez skrupułów patriotycznie nastawioną młodzież, usiłując organizować ją na potrzeby

BIBLIOTEKA TWP Łęczyca P.3761

państwa totalitarnego, podporządkowanego obcej nam ideologii. Jest oczywiste, że w tych warunkach nie podjęto prób wyczerpującego opracowania okupacyjnej historii łęczyckiego harcerstwa.

PRZYPISY

[1] Mieczysław Cieniak /1903-1991 /, Zdzisław Kowalczyk /1921-1994/, Władysław Wieszczek /1930-1995/. Łęczyca 1996, wyd. Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy, Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej.

[2] Wiktoryn Grąbczewski, ur. 1929 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1936 r., harcmistrz, podpułkownik WP, autor książek i licznych opracowań z zakres diabłologii, właściciel prywatnego muzeum "Przedpiekle" w Warszawie.

[3] Zdzisław Kowalczyk, ur. 1921 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1930 r., podharcmistrz, współorganizator harcerstwa w Łęczycy, po zakończeniu II wojny światowej kolekcjoner łęczycanów, członek honorowy Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej.

[4] Franciszek Cholewiński, ur. 1911 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1924 r., członek konspiracyjnej organizacji harcerskiej Łęczycy.

[5] Jan Bronisław Kurasiński, ur. 1908 r. w Łęczycy, współorganizator harcerstwa w Łęczycy w okresie międzywojennym i powojennym; od 1933 r. komendant Hufca im. Ziemi Łęczyckiej, harcmistrz. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. w szeregach 37 pp. im. Ziemi Łęczyckiej w Kutnie. Jesienią 1939 r. powrócił do Łęczycy i wkrótce został członkiem komórki ZWZ zlokalizowanej w majątku Karsznice k/Łęczycy; podjął organizację konspiracyjnego harcerstwa w Łęczycy. Późną wiosną 1940 r. /por. Pamiętnik Feliksa Krzywdy, zapis z 15 V 1940 r./ ostrzeżony przez łęczyckiego Volskdeutscha Koniga - zbiegł do Warszawy. Jako żołnierz AK walczył w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku znalazł się w obozie koncentracyjnym Da

Krzywda, ur. 1909 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1922 r., podharcmistrz, w latach 1940-1945 członek organizacji konspiracyjnej harcerzy w Łęczycy, prawdopodobnie członek ZWZ-AK z grupy Jana Kurasińskiego; po wkroczeniu Armii Czerwonej do Łęczycy w styczniu 1945 r. aresztowany przez NKWD wskutek donosu za powiedzenie: "jeden wróg odchodzi, drugi przychodzi", zmarł w transporcie na wschód. Pozostawił po sobie pamiętnik, pisany od wczesnych lat młodzieńczych do 17 XI 1940 r., który stanowi obecnie własność jego siostrzenicy Jadwigi Wiewiórskiej, córki Stefana i Janiny Małeckich.

[8] Stefan Małecki, ur. 1897 r. w Łęczycy, w 1918 r. członek POW, członek Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół", uczestnik wojny 1920 r. sierżant WP, mistrz blacharski, członek samorządu miejskiego w Łęczycy do 1939 r., odznaczony Medalem Niepodległości i Brązowym Krzyżem Zasługi. Aresztowany przez Gestapo w 1942 r., zginął w 1943 r. w Mauthausen.

[9] Władysław Zarachowicz, Nas nie pożarły płomienie. Warszawa, Bellona 1991, s. 11, podaje, że ze 106 osób, głównie inteligencji, aresztowanych na wiosnę 1940 r., powróciło 6 osób.

[10] Kazimierz Jerzmanowski, ur. 1921 r. w Łęczycy, harcerz od 1930 r., w czasie okupacji w konspiracji harcerzy, aresztowany przez Gestapo w 1942 r., zmarł obozie Mauthausen w 1943 r. Zob. J. Zarachowicz, Nas nie pożarły..., s. 42 i 159.

[11] Edmund Pawłowski, ur. 1901 r. w Łodzi, nauczyciel, mąż Julii Krzywda, siostry Feliksa, ppor. rez., zamordowany w Katyniu. Zob. Bolesław Solarski, Noty biograficzne łęczycan zamordowanych w Katyniu, "Notatki Płockie" 1995, nr 4, s. 31.

[12] Henryk Krzywda, ur. 1904 r. w Łęczycy, uczestnik /ochotnik/ wojny w 1920 r. i 1939 r., potem w niewoli sowieckiej w obozie nad granicą wschodnią II RP; od 1941 r. w niewoli niemieckiej, zwolniony dzięki staraniom rodziny, zmarł w 1983 r.

[13] Zdzisław Podwysocki, brat Kazimierza, podaje: Kazimierz ur. 1917 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1932 r. Harcerz Orli, w czasie okupacji utrzymywał ścisłe kontakty z harcerzemi, m.in. z Mieczysławem Frontczakiem, Włodzimierzem Piotrawskim, Wiesławą Kosicką z Piątku, Danielą Szwiling, Janem Olejniczakiem; w 1943 r. uciekł do Generalnego Gubernatorstwa, w 1944 r. aresztoweny w Lublinie, więziony na Majdanku i w Buchenwaldzie; po wojnie powrócił do Łęczycy, zmarł w 1995 r.

[14] Gustaw Arndt, ur. 1888 r. w Łęczycy, ewangelik, felczer, w czasie okupacji Volksdeutsch, po zakończeniu wojny aresztowany; na wiosnę 1945 r. doprowadzony do Komendy Powiatowej MO w Łęczycy, złożył następującą informację o Feliksie Krzywda wobec zatrudnionej tam Otylii Kokociciskiej: "byłem przewożony na wschód tym samym transportem co F. Krzywda, na granicy polsko-radzieckiej byłem świadkiem jego śmierci na krwawą biegunkę".

[15] Janina Żegocka, w latach 1920-1939 nauczycielka Seminarium Nauczycielskiego i innych szkół w Łęczycy, znana społeczniczka, w kwietniu 1940 r. aresztowana, potem zwolniona; od 1945 r. nauczycielka w Szkole Cwiczeń.

[16] Zob. Zdzisław Kowalczyk, notatki.

[17] Tamże.

[18] Jadwiga Wojtczak, Nota biograficzna Kazimierza Gierlińskiego, mps., Łęczyca 1983, podaje: Kazimierz Gierliński ur. 1915 r. w Łęczycy, w harcerstwie od 1925 r., członek Komendy Hufca ZHP im. Ziemi Łęczyckiej w latach 1935-1939, harcmistrz; w czasie okupacji współorganizator konspiracyjnego harcerstwa, aresztowany 11 XI 1942 r., zginął w obozie w Oświęcimiu w 1943 r.

[19] Opis jednego zdarzenia podaje Otylia Kokocińska /zob. relacja/, wzmianka o drugim znajduje się w notatkach Zdzisława Kowalczyka, cytuję: "pomoc w ucieczce aresztowanym w czasie łapanki i przetrzymywanym w bursie przy ul. Belwederskiej 23, przy udziale harcerzy: Tadeusza Jóźwiaka, Mieczysława Frontczaka i Stanisława Kopki /nie żyją/.

[20] Stanisław Skowron, ZWZ-AK w powiecie łęczyckim /obwód Ogrody/ [w:] Okręg Łódzki AK, Muzeum Historii miasta Łodzi, Łódź 1988, s. 150 podaje: Józef Zinterstein vel Cynterstein, st. sierż. WP, w latach 1935-1945 kierował grupą konspiracyjną w Tumie.

Uwaga: Informacje w przypisach, w których nie podaję źródeł publikowanych, pochodzą od członków rodzin i przyjaciół cytowanych w tekście osób.

TADEUSZ CHROSTOWSKI

PAMIĘCI GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Pamięć ludzi wielkich oparta jest na ich wielkich dokonaniach, nie wpływają na nie siły destrukcyjne, które przepotwarzają te dokonania. I tak jest z naszym bohaterem, gdy Klio, muza historii, przywraca mu dziś należytą wielkość i zapisuje na papirusie jego postać w godnym wymiarze. Talent, odwaga, niezwykła sprawność fizyczna i krasomówstwo towarzyszyły mu stale w życiu, a los wyznaczył go w uczestniczeniu w dziejowych wydarzeniach historycznych. Żołnierze frontowi czcili swego dowódcę, stąd i moje uwielbienie.

Sławny generał amerykański George Patton w swoich pamiętnikach pt. *Wojna jaką poznałem* napisał, że *wojsko pod dowództwem gen. Andersa jest najlepsze jakie widziałem, włącznie z armią amerykańską i angielską.*

Stanisław Cat Mackiewicz, znany pisarz, premier rządu emigracyjnego RP w 1954 r., oceniał go, że był zawsze miły, prosty, naturalny i bezpośredni, a znany z paryskiej "Kultury" Jerzy Giedroyć, że był niewątpliwie najwybitniejszą postacią naszej emigracji.

Władysław Anders urodził się 11 sierpnia 1892 roku w Błoniu k/Krośniewic, obecnie w woj. płockim. Po maturze uzyskanej w Warszawie w 1911 r. wstąpił do podchorążówki carskiej, uzyskując po roku stopień oficera rezerwy (praporszczyka zapasa). W następnym roku rozpoczął studia na Politechnice Ryskiej, ale już w 1914 r. został powołany na wojnę do rosyjskiej kawalerii. Okres od 1917 r. zapisał fantazją kawaleryjską w walkach z Niemcami, wielokrotnie ranny, otrzymał najwyższe odznaczenia wojskowe: Order św. Jerzego; św. Włodzimierza z Mieczami; św. Anny z Mieczami IV, III i II kl. i św. Stanisława z Mieczami III i II klasy.

W 1917 r. gdy na Białorusi tworzył się I Polski Korpus gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego powierzono mu formowanie Krechowieckiego Pułku Ułanów, otrzymując dowództwo szwadronu, potem szefostwo sztabu dywizji strzelców.

Po powrocie do kraju otrzymał przydział do sztabu tego generała w Poznaniu, już w stopniu podpułkownika, do organizacji 15 Pułku Ułanów Poznańskich, w którym szarżą dnia 16 sierpnia 1920 r. zniósł grupę wojsk rosyjskich pod Maciejowicami[1]. Był ranny. Uhonorowany został Orderem Vrtuti Militari[2].

Po wojnie, w 1921 r. został wysłany na dwuletni staż do Ecole Superieure de Guerre w Paryżu, przejmując po powrocie szefostwo sztabu generalnego WP. W wypadkach majowych 1926 r. zgodnie z przysięgą wojskową stanął po stronie rządu i Prezydenta RP, a więc przeciw marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, co musiało zaważyć na jego dalszej karierze. Wężyki generalskie stawały się nierealne. Dopiero w 1934 r., dzięki wyróżnieniu przez samego marszałka w czasie gry wojennej, płk Władysław Anders otrzymał stopień generała brygady.

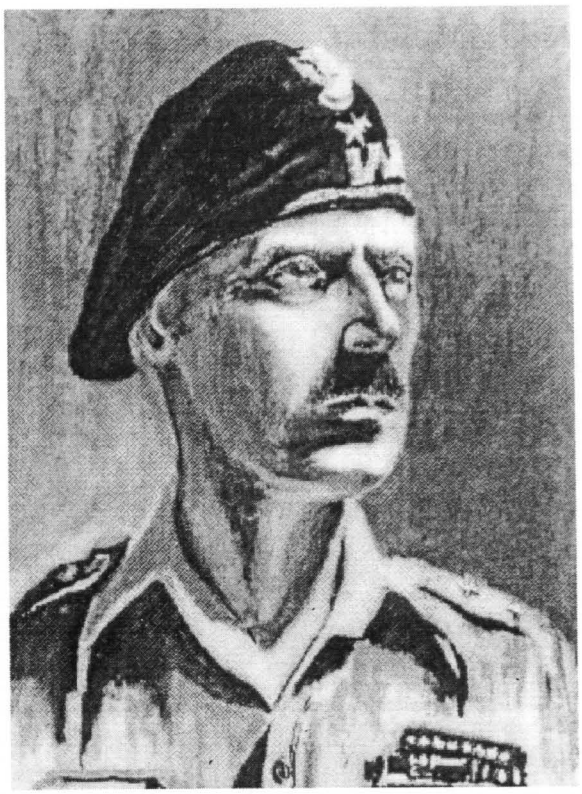

Generał Władysław Anders /1892-1970/

W latach 1927-1931 był dowódcą Wołyńskiej, od 1931-1936 - Kresowej, a od 1936 r. - Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, dowodząc nią w wojnie z Niemcami, a potem w Grupie Operacyjnej Kawalerii także z Sowietami. Po rozbiciu GOK 29 września 1939 r., przedzierając się na Węgry w grupie kilku oficerów, w okolicy Turki dwukrotnie ciężko ranny, został pojmany i odwieziony do Lwowa. Szpital, potem więzienie i po 22 miesiącach śledztwa i tortur odesłany został do legendarnego więzienia na Łubiance w Moskwie.

Gehenna zakończyła się 4 sierpnia 1941 r. zwolnieniem na podstawie układu Sikorski - Majski i mianowaniem go dowódcą II Korpusu Polskiego, wyprowadzeniem do Persji części więzionego od 1939 r. wojska polskiego i ludności cywilnej z łagrów syberyjskich. Epilogiem było zdobycie Monte Cassino w 1944 r.

Odszedł z tego świata 12 maja 1970 r. - w rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego i rocznicy rozpoczęcia bitwy pod Monte Cassino - jako generał broni i kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Virtuti Militari II klasy. Został pochowany na cmentarzu poległych żołnierzy II Korpusu w głównym grobowcu dla dowódcy. W czasie oficjalnej wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego, jako szefa państwa polskiego, przy składaniu wieńca w 1987 r. na tym cmentarzu, pominięto dowódcę, wybierając grób gen. Bronisława Ducha. Dziwne poda-

Gratulacje Generałowej Ireny Andersowej po wygłoszeniu referatu T. Chrostowskiego (Wierzbie 17 X 1995 r.)

wał potem autor powody, nie przekonując nikogo.

W każdym okresie swego życia Władysław Anders wyróżniał się w swoim otoczeniu wywołując podziw lub zazdrość, bo był niezwykły. Szarże kawaleryjskie w pierwszej wojnie światowej jak i w wojnie bolszewickiej, potem browurowe zdobycie jeździeckie Pucharu Narodów w Nicei w 1925 r. dowodzą odwagi i wielkiej sprawności fizycznej. Postawa w zamachu majowym przeciw J. Piłsudskiemu dowodzi oceny wartości przysięgi wojskowej, a więc wartości honoru żołnierza. Pomimo odniesionych ran po bombardowaniu w wojnie 1939 r. pod Mławą dalsze dowodzenie NBK i GOK dowodzi wielkiego hartu, podobnie jak i znoszenie więziennych kaźni sowieckich. Epilogiem sławy żołnierskiej było zdobycie Monte Cassino, którego nie zdobyły inne armie sprzymierzone. Był wielkością nie mieszczącą się pod parasolem Władysława Sikorskiego, stąd powstawały animozje z rządem emigracyjnym.

Warto przytoczyć rozprawę przed angielskim Sądem Najwyższym w Londynie w 1960 r. o zniesławienie Generała, że Anders nie był Polakiem w pierwszej wojnie światowej, że odmówił udziału w "Bitwie Warszawskiej" i jako wróg gen. Władysława Sikorskiego ponosi winę za jego śmierć, a poza tym, że wierzył, że zwycięży w wojnie Hitler. Sąd ukarał oszczerców grzywną 7000 funtów. Jak pisała E. Berberyusz w *Anders spieszony*, dziwne było zeznanie Stanisława Mikołajczyka, świadka, który był uczestnikiem sesji sejmowej, odbierającej obywatelstwo polskie gen. Władysławowi Andersowi. Zeznał, że "moralnie za śmierć Sikorskiego odpowiada Anders, ponieważ, gdyby naczelny wódz nie poleciał do II Korpusu, to by nie zginął...".

Znany jest konflikt Generała z prezydentem Augustem Zaleskim, który nie chciał ustąpić po wygaśnięciu jego kadencji. Dopiero powołanie Rady Trzech - w osobach Władysława Andersa, Tomasza Arciszewskiego i Edwarda Raczyńskiego przejmowało funkcję prezydenta na uchodźstwie.

Z licznych animozji wymienię jeszcze fakt nominacji naczelnego wodza polskich sił zbrojnych po ustąpieniu gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Zamiast gen. Andersa wybrano młodszego stopniem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, będącego jeszcze w kraju w czasie powstania warszawskiego.

W PRL uważano gen. Andersa za wroga nr 1 państwa. Miała zohydzić generała - "watażki na białym koniu " - cała literatura i prasa krajowa. Nikt z Andersowców w kraju nie ujawniał swej proweniencji.

Znany pisarz Stefan Arct w *Targowicy leżącej nad Atlantykiem* i *My I brygada* uszeregował największych polskich renegatów zdrajców, sprzedawczyków: Anders, Arciszewski, Sosnkowski, Zalewski, Bór-Komorowski, ale nie tylko, bo już marszałek J. Piłsudski był ponoć osobistym szpiegiem generała niemieckiego Ericha Ludendorffa. Aż trudno uwierzyć w przytomność umysłu autorów, chyba, że działali pod terrorem. Według jednych Władysław Anders to Władysław Anderson, według innych Wladimir Andiers, niemiecki baron spod

Rygi, zresztą to carski sztabsrotmistrz, nawet późniejszy oficer Wehrmachtu! Takie brednie czytało się codziennie. Niewyczerpanymi geniuszami w pomysłach byli: Urgacz, Ważyk, Koźniewski, Żółkiewski, Prutkowski i jeszcze wielu innych. Jakiś Grabiec pisał, że gen. Anders to zwykły błazen, tchórz, złodziej, szpieg, nawet morderca gen. Sikorskiego (przy okazji uzupełnia historię, że gen. Grot-Rowecki zamordował w Warszawie chorego marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza). *Czerwona msza* albo *Uśmiech Stalina* Bohdana Urbankowskiego jest encyklopedią fałszu zarzucanego Generałowi przez "polskich intelektualistów".

Ale nie tylko politrucy zohydzali naszego generała, bo także przedwojenny oficer artylerii Apoloniusz Zawilski w *Bitwach polskiego Września* twierdził, że "Anders zrobił sobie parawan z NBK dla własnej osłony w drodze na Węgry ", a inny "historyk wojskowości" Janusz Roszko w *Piołunie z hymnu* zarzucił, że "gen. Anders z całą NBK jako jedyny odmówił współdziałania w walkach nad Bzurą i odszedł na południe od Płocka, zostawiając tę pozycję odsłoniętą". Ile można błędów zmieścić w jednym zdaniu? Niewiarygodne!

Aby uniknąć takich fałszów wystarczy przeczytać choćby Zbiór rozkazów Naczelnego Wodza z 1939 r.[4] gdzie pod datą 9 września widnieje rozkaz dla gen. Juliusza Rommla:

Zrobić maksymalny wysiłek, aby doręczyć gen. Andersowi rozkaz z następującym zadaniem: Brygada kawalerii przesunie się południowym brzegiem Wisły (przez puszczę Kampinoską na most przez Wisłę) do Modlina, skieruje się następnie na Lublin, wzdłuż brzegu Wisły - do MOJEJ DYSPOZYCJI.

Nacz. Wódz. marsz. Rydz-Śmigły"

Zbyteczny komentarz.

Nawet Melchior Wańkowicz po powrocie do kraju miał trudności z wydaniem Monte Cassino w 1976 r. Mieczysław Kurzyna zarzucił mu, że wymienia tak rzadko gen. Andersa podczas swoich odczytów. To samo jest w książce Monte Cassino, gdy nazwisko generała jest w indeksie nazwisk tylko trzy razy wymienione. Odpowiedź autora była osobliwa: robiłbym to gdyby Anders był tylko dowódcą. Ale jest też politykierem...

Mam miłe wspomnienie i wielki kult dla Generała. Wspominam pożegnalną defiladę przed wymarszem na wojnę Nowogródzkiej Brygady Kawalerii w Baranowiczach 23 marca 1939 r., gdy ze łzami w oczach wpatrywałem się w twarz naszego dowódcy, postanawiając sobie jakieś wyczyny bojowe - nigdy zresztą nie spełnione. Los tak zrządził, że mimo wtedy mego stopnia podchorążego lekarza weterynarii miałem możność wielokrotnego go spotykania. Przydzielony w mobilizacji do 26 P. Uł zostałem przeniesiony do Kwatery Głównej NBK - nie wiedzieć czemu - zaraz po trzech dniach pobytu w pułku.

Współczułem Generałowi gdy posuwał się z trudem po korytarzu starostwa powiatowego w Płocku 4 wrześ-

15 września 1995 r. Przewodniczący Porozumienia Organizacji Kombatanckich w Płocku - Marek Gajewski odsłania tablicę upamiętniającą pobyt generała Władysława Andersa we wrześniu 1939 r. w budynku dawnego Starostwa Powiatowego (obecnie Urząd Wojewódzki) w Płocku

nia 1939 r. po odniesieniu ran podczas bombardowania pod Mławą. Podtrzymywał go por. Zbigniew Kiedacz - późniejszy bohater spod Monte Cassino. Obserwowałem go pod Łaskarzewem w lesie, gdy nie mógł wsiąść na konia mimo pomocy wachm. Piątkowskiego. Jak na odprawie oficerskiej w remizie strażackiej w Lidzbarku Welskim mówił o trudnościach jakie nas spotykają, że na uzupełnienie amunicji możemy liczyć dopiero po dwóch tygodniach. Gdy badałem jego konia okulałego w Sierpcu, z troską patrzył na moje zabiegi. Jeździł konno na spacer polnymi drogami koło Sierpca i wtedy miałem możność spotykania go, gdy wracałem z przeglądu koni w pododdziałach rozmieszczonych po pobliskich wsiach. Był zawsze uśmiechnięty, odpowiadając salutem na prezentowane honory jakie oddawaliśmy z kpr. Lichodziejowskim. Podczas zabaw ludowych na tańcówkach z młodzieńczej próżności ocierałem się z nim plecami. Był wspaniałym mówcą i doskonałym jeźdźcem co podziwiałem na uroczystościach 3-Maja w Sierpcu. Był wtedy niezrównany. Zawsze nosił furażerkę - nigdy hełmu, nawet potem w czasie nawały artyleryjskiej we Włoszech, co potwierdzają świadkowie.

Kto dziś zachował taki kult dla Generała jak my Jego żołnierze? Przyznanie 11 września 1995 r. przez Prezydenta RP Orderu Orła Białego, tablice pamiątkowe na kilku gmachach czy nazwy ulic jego imieniem - nie wyrównują krzywd, wyrządzonych mu przez rodaków. Powstałe nasze Stowarzyszenie Pamięci Generała i Jego Żołnierzy w Wierzbiu k/Kutna ma za zadanie szerzenie prawdy o tym Wielkim Człowieku. Był odznaczony najwyższymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi. Pozostanie w naszej pamięci jako Wielki Żołnierz i Wielki Patriota. Jest piękną legendą bitwy pod Monte Cassino. Zachowamy go we wdzięcznej pamięci.

Znany generał Aleksander Harold Rupert, marszałek brytyjski, w czasie dekoracji dowódcy II Korpusu Orderem Łaźni powiedział: *Żołnierze II Korpusu! Jeżeliby mi dano do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym wziąć pod swe dowództwo, wybrałbym was, Polaków.* Tyle na gorąco po zwycięstwie. Potem gdy Polacy nie byli potrzebni, odnosili się do nich gorsząco, nie zapraszając Polaków na defiladę zwycięstwa w Londynie w 1946 r. co jest hańbą!

Tysiąc żołnierzy leży w grobach pod Monte Cassino. Poeta Jan Lechoń widzi jak turyści chcą złożyć na cmentarzysku kwiaty -

Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty

PRZYPISY

[1] B. Urbankowski, *J. Piłsudski*, wyd. Alfa, Warszawa 1997.
[2] Zob. B. Skaradziński. *Polskie lata 1919-1920.* Warszawa 1993, t. 2, s. 367.
[3] E. Berberyusz, *Anders spieszony.* Warszawa 1992, s. 20.
[4] Zbiór rozkazów Naczelnego Wodza z 1939 r. wyd. 1965.

KRZYSZTOF ZUBA

RUCH KOMITETÓW OBYWATELSKICH W WOJEWÓDZTWIE PŁOCKIM (1989-1994)

Komitety obywatelskie były tworami okresu transformacji ustrojowej w Polsce. I nie chodzi tu tylko o związki czasowe - fakt, iż ich istnienie jedynie w sporadycznych wypadkach wykraczało poza lata 1989-1991. O wiele bardziej interesujące jest to, że były one niemal ucieleśnieniem czasu przemian w jakim przyszło im działać. Transformacja była niejako wpisana w ich strukturę, formy działania, cele i sposoby ich realizacji. Historyczna perspektywa, choć niezbyt odległa, pozwala już dzisiaj postrzegać je jako efemerydy okresu przełomu, w którym odegrały niezwykle istotną rolę ogniw pośrednich nie tylko w kształtowaniu struktur politycznych, ale i samorządowych państwa demokratycznego. Jednocześnie, w porównaniu z innymi ówczesnymi zjawiskami, poświęcono jak dotąd komitetom obywatelskim zaskakująco mało uwagi badawczej[1]. Wynika to częściowo z faktu, iż trudno wyprowadzić twierdzenia ogólne dotyczące komitetów inaczej niż na podstawie metody dedukcyjnej. Co w przypadku ruchu obywatelskiego, zjawiska wybitnie lokalnego, wymagałoby szeroko zakrojonych badań na szczeblu regionalnym i lokalnym i to w skali całego kraju. Z tego też względu ograniczoną wartość mają dla tej problematyki ustalenia indukcyjne czy uogólnione badania cząstkowe. Komitety nie posiadały bowiem struktur krajowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, które prowadziłyby do unifikacji struktur, form i kierunków działania komitetów lokalnych. Jako systemy rozwijające się w środowiskach regionalnych i oddziałujące na siebie jedynie pośrednio wykształciły niezwykłą gamę lokalnych i regionalnych form organizacyjnych.

Opracowanie niniejsze ma na celu ukazanie kierunków rozwoju komitetów obywatelskich w województwie płockim. Szczególny akcent postawiono na formy strukturalne, w których zamykała się ich działalność (organizacja, formy działania, cele). Unikano przy tym łatwych analogii, a porównania podejmowano tylko w przypadkach poszczególnych zjawisk, których ogólnokrajowy charakter został udokumentowany.

Podstawę źródłową opracowania stanowi zachowana dokumentacja Konfederacji Komitetów Obywatelskich Województwa Płockiego i Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Płocku. Nie zachowały się niestety protokoły zebrań członków tych organizacji ani posiedzeń ich władz. Lukę tę udało się poniekąd wypełnić dzięki bieżącym notatkom dokonywanym w trakcie tych zebrań, a udostępnionych mi przez Jakuba Chmielewskiego. Odwołuję się także do materiału prasowego, a pamiętać należy, iż lata 1989-1992 to okres eksplozji aktywności wydawnictw prasowych, szczególnie na poziomie lokalnym. Dzięki temu działalność komitetów została nadzwyczaj dokładnie udokumentowana na łamach prasy, uwzględniającej często aspekty nieobecne w dokumentach oficjalnych[2]. Zebrany materiał uzupełniony został wypowiedziami pisemnymi trzech członków władz Konfederacji Komitetów Obywatelskich, płockiego Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność".

Pod wpływem wydarzeń zachodzących na politycznej scenie Polski, w tym przede wszystkim rozpoczętych w lutym 1989 r. obrad "okrągłego stołu", nastąpiła również aktywizacja płockich środowisk niezależnych. Skupiły się one wokół Klubu Inteligencji Katolickiej w Płocku (dalej: KIK) oraz nieformalnych jeszcze zalążków NSZZ "Solidarność" (dalej: "S") i NSZZ "Solidarność Rolników Indywidualnych (dalej: "S" RI). Władze regionalne obserwowały ten proces z oczywistą niechęcią, nie przedsiębrały jednak istotnych środków aby mu przeciwdziałać, wyraźnie oczekując na rozwój wypadków.

Bardziej aktywną postawę wykazało w tym czasie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku (dalej: WRN). Już w grudniu 1988 r. jej przewodniczący prof. Józef Kwiatkowski ogłosił powstanie Obywatelskiego Konwentu Konsultacyjnego[3]. Konwent nie budził jednak zaufania płockich środowisk niezależnych, toteż odmówiły one współpracy w jego ramach uznając go za instytucję typu PRON. 14 kwietnia 1989 r. doszło jednak do spotkania J. Kwiatkowskiego z delegacją powstałego kilka dni wcześniej Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" (dalej: KO "S"). Komitet reprezentowali: Tadeusz Taworski, Maria Stępniak i Jarosław Kozanecki. Spotkanie miało charakter informacyjny, obydwie strony traktowały go "sondażowo". Nie przyniosło więc żadnych ustaleń. Miało jednak istotne znaczenie, tak formalne, jak również symboliczne. Oto bowiem po raz pierwszy po ośmiu latach, przedstawiciele środowisk skupionych wokół płockiej "S" wystąpili jako reprezentanci oficjalnie uznawanego podmiotu regionalnej sceny społeczno-politycznej. Nie był to jeszcze związek zawodowy "S", gdyż jego ponowna rejestracja jeszcze nie nastąpiła, ale KO "S"[4].

KO "S" w Płocku powstał jako jeden z pierwszych regionalnych komitetów w kraju. Powołano go 6 kwietnia 1989 r. czyli zaledwie dzień po zakończeniu obrad "Okrągłego stołu"[5]. Co istotne powstanie płockiego KO "S" poprzedziło decyzję Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "Solidarność" z 8 kwietnia 1989 r., podjętą na wcześniejszy wniosek Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" (dalej: KKW "S"), o patronowaniu przez to ciało kampanii wyborczej strony solidarnościowej w zapowiedzianych wyborach parlamentarnych oraz związany z tym apel o zakładanie regionalnych komitetów obywatelskich.

KO "S" przyjął postać niesformalizowanej inicjatywy

bez formuły członkowskiej, składek, statutu czy innych atrybutów organizacji społecznej. Określenie "pospolite ruszenie" zdaje się najtrafniej oddawać jego charakter. Forma taka odpowiadała doraźnemu celowi jaki postawiono przed komitetami - przeprowadzenie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu kandydatów solidarnościowych. Na czele trzynastoosobowego prezydium Komitetu stanął Jerzy Tokarczyk, jednocześnie szef tworzących się struktur związkowych płockiej "S" (Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S"). W skład Komitetu weszło również kilku członków innych inicjatyw niezależnych (Klubu Myśli Politycznej "Dziekania", Polskiej Partii Socjalistycznej). Skład prezydium ustalono według parytetu: 7 miejsc przypadło NSZZ "S", 4 - NSZZ "S" RI, 2 - sekcji społecznej KIK. Niemal wszyscy członkowie prezydium to działacze "pierwszej" "S" z lat 1980-1981. Większość działała również w "Solidarności podziemnej"[6].

Głównym zadaniem KO "S" było wyłonienie kandydatów w wyborach do parlamentu oraz przeprowadzenie ich kampanii. Pierwsze propozycje personalne pojawiły się już w połowie kwietnia 1989 r. Dyskutowano wówczas m.in. o możliwości startu z listy płockiego Komitetu Tadeusza Mazowieckiego, ówczesnego doradcę "S" i jednego z najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy. Wszelkie działania w tym zakresie zostały jednak dość szybko ucięte decyzją samego Mazowieckiego o nieubieganiu się o mandat parlamentarny. Podjęto również rozmowy z Ryszardem Bugajem, ale i on odmówił propozycji startu z listy płockiego KO "S"[7]. Ostatecznie listę kandydatów KO "S" z województwa płockiego ustalono pod koniec kwietnia. Kandydatami do Sejmu zostali: Maria Stępniak (NSZZ "S" RI), Zbigniew Kamiński (NSZZ "S" Kutno) i Tadeusz Ścieszko (NSZZ "S" Płock). Decydujący głos przy ustalaniu kandydatur do Sejmu miał Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ "S". Do Senatu wystawiono kandydatów z Warszawy: Stanisława Stommę - przewodniczącego Klubu Myśli Politycznej "Dziekania" i Andrzeja Celińskiego - sekretarza KKW "S". Wcześniej rozważano kandydatury regionalnych działaczy "S", m.in. Tadeusza Taworskiego i Włodzimierza Szafrańskiego. Jednak na skutek wewnętrznych tarć w Komitecie zrezygnowali oni z kandydowania. O wystawieniu Celińskiego i Stommy zadecydowało i tym razem stanowisko Tymczasowego Zarządu Regionu "S" jak również poparcie ze strony Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "S" (dalej: KopP NSZZ "S") , którego byli aktywnymi członkami. Ogólnie jednak obyło się bez zadrażnień, a kandydaci "przywiezieni w teczkach" zostali zaakceptowani przez płockie KO "S"[8].

Głównymi, jak się wydawało, problemami jakie staną przez komitetami będzie krótki czas jaki przewidziano na kampanię oraz skromne środki finansowe. Termin wyborów, o czym mówiło się oficjalnie, został tak ustalony przez stronę koalicyjno-rządową aby utrudnić "Solidarności" skuteczną kampanię. Jednak mobilizacja w obozie "S", która w głównej mierze dokonała się za sprawą komitetów obywatelskich, zniwelowała różnice potencjałów obu stron zarówno w sferze organizacyjnej jak i finansowej.

Środki finansowe, którymi dysponował płocki KO "S" na przeprowadzenie kampanii były w istocie niewielkie. Pochodziły one z trzech źródeł: sprzedaży cegiełek otrzymanych i rozliczanych z KOpP NSZZ "S"; dotacji z KOpP NSZZ "S" (pochodzących przede wszystkim z darowizn środowisk polonijnych i fundacji zagranicznych) oraz darowizn zebranych wśród mieszkańców województwa. Łącznie dało to sumę przeszło 8 mln zł. W przeważającej części zostały one wydatkowane na powielenie (techniką ksero) materiałów wyborczych[9].

Oprócz krótkich audycji wyborczych w regionalnej rozgłośni Polskiego Radia w Płocku kandydaci KO "S" praktycznie nie mieli dostępu do mediów lokalnych. Dlatego też w sztabie wyborczym Komitetu postawiono akcent na prowadzenie kampanii bezpośredniej. Jej skuteczność opierała się głównie na przychylności społeczeństwa wobec obozu "S". W dotarciu do wyborców komitety wspierane były przez kler katolicki, który czynił to za cichą zgodą hierarchów Kościoła. W województwie płockim, za zgodą władz kościelnych, zbierano przed kościołami podpisy na listy kandydatów KO "S", w razie konieczności podawano z ambon kościelnych ogłoszenia wyborcze, korzystano z sal katechetycznych przy organizacji spotkań przedwyborczych. Ponadto Kościół udostępnił Komitetowi przykościelne tablice ogłoszeniowe oraz zezwolił na sprzedaż cegiełek wśród parafian przed kościołami. Aktywność Kościoła była dyskretna, ale w istotny sposób wspomagająca kampanię KO "S". Wielokrotnie też strona koalicyjno-rządowa wytykała tę pomoc władzom Kościoła[10].

Istotnym akcentem kampanii płockiego Komitetu była wizyta w Płocku 7 maja 1989 r. przewodniczącego "S" Lecha Wałęsy oraz jego udział w mityngu wyborczym. Oficjalnym powodem przyjazdu Lecha Wałęsy była uroczystość umieszczenia w katedrze relikwii św. Zygmunta, ale polityczno-wyborczy charakter tej wizyty nie budził niczyjej wątpliwości[11].

Wybory 4 czerwca 1989 r., pomimo ich "kontraktowego" charakteru, okazały się wielkim sukcesem strony solidarnościowej. W obu turach udało jej się wprowadzić do Sejmu wszystkich, a do Senatu niemal wszystkich swoich kandydatów. Z województwa płockiego wszyscy kandydaci KO "S" otrzymali wymaganą ilość głosów już w pierwszej turze i tym samym zapewnili sobie mandaty parlamentarne. Pomimo złożoności czynników, które zadecydowały o wyniku wyborów czerwcowych (wśród których najczęściej wymienia się ich plebiscytowy charakter) przyniosły one komitetom obywatelskim opinię sprawnych "maszynek wyborczych". Wkład poszczególnych komitetów regionalnych, w tym interesującego nas płockiego KO "S", w zwycięstwo obozu solidarnościowego nie podlega dyskusji. Sądzić jednak należy, iż decydujący wpływ na wynik wyborów miały przede wszystkim czynniki obiektywne, a w mniejszym stopniu skuteczność kampanii wyborczej[12].

Zwycięstwo w wyborach czerwcowych 1989 r. niosło dla komitetów daleko idące implikacje, niekoniecznie zresztą pozytywne. Niecałe dwa tygodnie po wyborach - 17 czerwca 1989 r. KKW "S" podjęła decyzję o roz-

wiązaniu struktur wojewódzkich w komitetów obywatelskich. Władze "S" obawiały się, iż komitety mogą stanowić organizacyjną konkurencję dla powstających dopiero struktur związkowych. Wskazywano również na możliwość podziału w łonie obozu solidarnościowego na robotniczy związek zawodowy i inteligenckie komitety obywatelskie. Decyzja KKW "S" wywołała dość powszechny sprzeciw w łonie komitetów. Na ogół popierały ją jednak regionalne władze związkowe "S", które prawie wszędzie współtworzyły komitety, często dzieląc z nimi lokal i fundusze. Podobnie było w województwie płockim. Stanowisko lojalne wobec władz krajowych związku reprezentował przewodniczący KO "S" Jerzy Tokarczyk. Głównie pod naciskiem związkowców zdecydowano się na rozwiązanie Komitetu zaraz po drugiej turze wyborów. Ustalono, iż istniejący sekretariat KO "S" zostanie utrzymany jeszcze przez trzy miesiące w celu rozliczenia kampanii wyborczej oraz zamknięcia pozostałych po komitecie spraw. Dokumentację postanowiono przekazać płockiemu Zarządowi Regionu NSZZ "S"[13]. Działalność płockiego Komitetu, jako struktury kierującej całym ruchem obywatelskim województwa, uległa zakończeniu. Określenie "rozwiązanie" nie wydaje się w tym przypadku szczególnie fortunne, gdyż KO "S" był tworem o minimalnym stopniu zorganizowania, pomimo iż posiadał lokalne komórki niemal we wszystkich gminach województwa[14].

Choć decyzja KKW "S" z 17 czerwca nigdy nie została odwołana, to jednak z czasem zmieniono jej interpretację. Władze "S" nie domagały się już likwidacji struktur regionalny komitetów, a jedynie oddzielenia ich od związku i odebrania im prawa posługiwania się znakiem "S" oraz zniesienia podległości komitetów lokalnych strukturom regionalnym (najczęściej tożsamym z wojewódzkimi). Ta ewolucja stanowiska władz "S" wynikała z faktu, iż dla komitetów dostrzeżono nowe pola aktywności, których nie mogły objąć swym działaniem struktury związkowe. Miały one stanowić m.in. zaplecze społeczne dla parlamentarzystów OKP i rzĄdu Tadeusza Mazowieckiego, jak również przeprowadzić z ramienia obozu solidarnościowego kampanię wyborczą do samorządu terytorialnego.

Płocki KO wznowił działalność we wrześniu 1989 r. 8 września zebrało się jego prezydium podejmując dyskusję nad nowymi celami, strukturą działania i przyszłością Komitetu. Wstępne koncepcje przedstawiono 22 tegoż miesiąca na pierwszym po trzymiesięcznej przerwie spotkaniu członków KO. Wszyscy zabierający na tym spotkaniu głos podnosili konieczność kontynuowania działalności Komitetu, choć z dyskusji tej nie wyłoniła się spójna wizja jego przyszłości. W praktyce przyjęto propozycję przewodniczącego J. Tokarczyka, aby utrzymać federacyjny charakter Komitetu poprzez oddelegowanie przez poszczególne organizacje swoich przedstawicieli do prezydium Komitetu. Chodziło o udział w pracach KO przedstawicieli "S", "S" RI, KIK, ewentualnie innych organizacji niezależnych. Oznaczało to utrzymanie status quo, ale dotyczyło już tylko struktury KO w Płocku, a nie ruchu obywatelskiego w całym województwie[15]. Biorąc pod uwagę ten ostatni aspekt, to sytuacja zmieniła się zasadniczo. Przed wyborami 1989 r. wszystkie lokalne komitety podlegały wojewódzkiemu (de facto płockiemu) KO "S", a ten z kolei KOpP NSZZ "S". Kontakty pomiędzy władzami "krajowego" KO, a regionalnymi KO "S" odbywały się zpośrednictwem 25 łączników regionalnych (jeden łącznik obsługiwał dwa województwa). Wojewódzkim łącznikiem odpowiedzialnym za kontakty z płockim ruchem obywatelskim był Tomasz Tywonek[16]. W nowej sytuacji ta struktura została zburzona, gdyż komitety lokalne otrzymały niemal całkowitą autonomię. Atomizacja płockiego ruchu posunęła się tak daleko, że nawet komitety osiedlowe działające na terenie Płocka formalnie nie podlegały KO w Płocku. Rola KOpP NSZZ "S", a szczególnie Zespołu ds. Współpracy z Komitetami Obywatelskimi, jak również łączników regionalnych zredukowana została do funkcji doradczych i "usługowych". Sytuacja taka nie mogła być utrzymana, gdyż uniemożliwiała skuteczne przeprowadzanie inicjatyw o zasięgu wojewódzkim, czy nawet miejskim.

Już na spotkaniu KO w Płocku 29 września 1989 r. dyskutowano nad koniecznością powołania jakiejś struktury koordynującej poczynania wszystkich komitetów województwa. Ostatecznie struktura taka ukonstytuowała się w styczniu 1990 r. pod nazwą Konfederacji Komitetów Obywatelskich "S" Województwa Płockiego (dalej: KKO "S"). Do tego czasu nieformalną rolę koordynującą odgrywał KO w Płocku pod przewodnictwem Jakuba Chmielewskiego, który zastąpił na tym stanowisku Jerzego Tokarczyka. Jakub Chmielewski objął również przewodnictwo KKO[17].

Rozbicie i decentralizacja ruchu obywatelskiego objawiały się także powstaniem na poły konkurencyjnej wobec Konfederacji struktury - Forum Obywatelskiego. Jego inicjatorami byli Eugeniusz Aleksandrowicz i Remigiusz Bielewicz, poprzednio członkowie KO "S". Działacze Forum skupili się wokół tygodnika "Niezależna Gazeta Płocka"[18].

Konfederacja Komitetów Obywatelskich "S" była dobrowolnym związkiem komitetów obywatelskich województwa płockiego. Według statutu, przyjętego na zebraniu organizacyjnym 10 lutego 1990 r., najwyższą władzę w Konfederacji stanowiła Rada, w skład której wchodzili przedstawiciele poszczególnych komitetów. Podlegało jej, jako organ wykonawczy, jedenastoosobowe Prezydium, w którym także zasiadali przedstawiciele poszczególnych komitetów[19]. To, że prezydium nie pochodziło z wyboru dokonanego przez Radę oraz parytetowy charakter obu ciał świadczy, iż relacje pomiędzy nimi nie zostały klarownie rozstrzygnięta, a o ich kompetencjach rozstrzygała praktyka działania. KKO "S" nie wystąpiła również o rejestrację sądową, nie posiadała więc osobowości prawnej. Znamienne również, iż sam tekst Statutu uległ dość szybkim zmianom, co świadczy o nieustabilizowanej formie organizacyjnej Konfederacji w pierwszym okresie jej istnienia[20]. Powstanie KKO "S" istotnie wzmocniło płocki ruch obywatelski, gdyż na jej forum można było podejmować sprawy wykraczające poza horyzonty i możliwości poszczególnych lokalnych komitetów.

Okres od września 1989 r. do maja 1990 r., wypełniony w największej mierze przygotowaniami do wyborów samorządowych, okazał się najświetniejszym w krótkich dziejach ruchu obywatelskiego. Działo się tak pomimo ich niesprecyzowanej pozycji i charakteru. Nie były one bowiem ani reprezentacją społeczną, ani nawet organizacją reprezentującą grupę obywateli o jasno sprecyzowanym programie działania, dążącą do jego realizacji. Pozycja komitetów opierała się na sporym zaufaniu społecznym oraz kryzysie pozostałych instytucji życia politycznego (partie polityczne) i samorządowego (rady narodowe). Płocki KO (analogicznie jak komitety lokalne) przejmował więc z wolna, począwszy od września 1989 r., istotną część atrybutów i funkcji tych instytucji. Działał więc niejako w charakterze "protezy" partii politycznych i samorządu[21].

Sytuacja taka powodowała, iż KO w Płocku nie mógł i nie chciał pozostawać na marginesie życia społeczno-politycznego regionu. Już 18 września 1989 r., podczas spotkania reprezentantów głównych sił społeczno-politycznych województwa (PZPR, ZSL, SD, PRON) z działaczami strony solidarnościowej, które odbyło się na zaproszenie przewodniczącego WRN w Płocku, zaproponowano władzom KO włączenie się w prace rad narodowych. Przypadek Płocka nie był odosobniony, podobne propozycje pojawiły się niemal we wszystkich innych województwach. Zmusiło to krajowe władze "S" do zajęcia w tej sprawie oficjalnego stanowiska. 6 października 1989 r. KKW "S" zezwoliła członkom związku na udział w pracach komisji rad narodowych jedynie w charakterze obserwatorów[22]. Formalnie, uchwała ta obligowała jedynie członków "S", ale ówczesne ścisłe związki pomiędzy NSZZ "S" i Komitetem, jak również fakt, iż większość członków KO należała jednocześnie do "S" czyniły z niej wytyczną również dla komitetów obywatelskich. Na tej podstawie również płockie komitety desygnowały swoich obserwatorów do komisji rad: wojewódzkiej, gminnych i miejskich. Z drugiej strony istniała dość silna presja ze strony WRN aby wciągnąć członków komitetów do pracy w radach w charakterze pełnych członków[23]. Ewenementem i to nie tylko na skalę regionu, było powierzenie przez Gminną Radę Narodową w Czerwińsku w październiku 1989 r. funkcji naczelnika gminy Ryszardowi Gortatowi związanemu z rolniczą "S". Także w innych gminach podnoszono głosy o aktywniejsze zaangażowanie się komitetów i "S" w sprawy kierowania gminą. KO Ziemi Kutnowskiej do Spraw Samorządu Terytorialnego przy Pośle OKP forsował, na przykład, propozycję aby funkcję jednego z wiceprezydentów miasta objął kandydat Komitetu[24].

Przygotowania do wyborów samorządowych to okres wzrastającej roli KKO "S". W krótkim czasie, bo już w początkach kwietnia 1990 r. w jej ramach znalazły się niemal wszystkie komitety działające na terenie województwa płockiego. Było to spowodowane przede wszystkim czynnikiem praktycznym za jaki należy uznać finansową i organizacyjną koordynację kampanii wyborczej. Ale nie był to czynnik jedyny. 4 kwietnia 1990 r. Zarząd NSZZ "S" Regionu Płockiego podjął uchwałę precyzującą warunki przyznawania, na okres kampanii w wyborach samorządowych, prawa posługiwania się przez płockie komitety symbolem "Solidarności". W uchwale stwierdzono, iż jednym z warunków uzyskania takiego prawa jest rejestracja komitetów w KKO "S"[25]. Wobec licznych konfliktów i podziałów w łonie lokalnych komitetów prawo posługiwania się w kampanii znaczkiem "S" stanowiło dla wyborców istotne kryterium identyfikacji. Był to więc zapis, który istotnie wzmacniał pozycję Konfederacji dając jej władzom narzędzie swoistego wymuszenia na komitetach lokalnych zrzeszania się w jej ramach.

Centralną rolę KKO "S" wśród płockich komitetów obywatelskich ugruntowało powołanie wojewódzkiego oddziału Fundacji Obywatelskiej w Płocku, z której to pochodziła lwia część środków wydatkowanych później przez komitety na kampanię wyborczą. Fundacja założona została 9 grudnia 1989 r. przez przewodniczącego NSZZ "S" Lecha Wałęsę w celu wspomagania inicjatyw lokalnych komitetów obywatelskich. Szybko stała się dysponentem istotnych środków finansowych pochodzących w dużej mierze z darowizn instytucji zagranicznych (m.in. National Endowment for Democracy - rządowej agencji USA)[26]. Fundacja Obywatelska - Oddział Wojewódzki nr 31 w Płocku, bo tak brzmiała pełna nazwa filii płockiej, istniała od stycznia 1990 r. do września 1991 r., ale jej największa rola i aktywność przypadła na okres kampanii wyborczej do samorządów. Na czele oddziału płockiego stał przez cały ten okres Tadeusz Taworski. Istnienie Fundacji Obywatelskiej pozwoliło na realizację szeregu inicjatyw sygnowanych przez komitety obywatelskie, które wymagały istotnych nakładów finansowych, m.in. wydawanie "Gońca Obywatelskiego".

Głównym jednak celem Fundacji było wsparcie finansowe ruchu komitetów obywatelskich w okresie przygotowań do wyborów samorządowych. Według podjętej przez Prezydium Fundacji uchwały z otrzymanej na ten cel kwoty 36 mln zł na utrzymanie biura KKO "S" w Płocku przeznaczono 6 mln, zaś 30 mln podzielono pomiędzy wszystkie płockie komitety obywatelskie proporcjonalnie do liczby mieszkańców gmin, na terenie której działy poszczególne komitety[27]. Z finansowej pomocy Fundacji skorzystały ogółem 32 komitety lokalne (miejskie, gminne, osiedlowe)[28]. Fundusze komitetów obywatelskich były dopełnione środkami pochodzącymi ze sprzedaży cegiełek rozprowadzanych przez KKO "S" oraz własnych, na ogół skromnych darowizn zebranych przez komitety lokalne.

Istotna rola Fundacji Obywatelskiej polegała również na tym, iż w pewien sposób "podciągała" ona KO "S" w Płocku i KKO "S" na wyższy stopień zorganizowania. Żaden z komitetów obywatelskich w województwie, łącznie z płockim, jak również ich regionalna organizacja - KKO "S" nie posiadały rejestracji sądowej, a co za tym idzie podmiotowości prawnej. Atrybut ten posiadała natomiast Fundacja Obywatelska (oraz jej oddziały), zarejestrowana w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Umożliwiło to komitetom, a przede wszystkim Konfederacji, dokonywania czynności prawnych. Należało do

nich m.in.: zatrudnianie pracowników w połączonym biurze Konfederacji i KO "S" w Płocku i wynajem lokalu[29].

Jedną z istotniejszych inicjatyw sygnowanych przez KKO "S", a możliwych do zrealizowania dzięki środkom Fundacji, było powołanie do życia gazety lokalnej "Goniec Obywatelski". Był to tygodnik wydawany przez Spółkę Wydawniczą "Victoria" od marca 1990 r. do sierpnia 1991 r.[30] Potrzebę stworzenia niezależnego pisma wynieśli działacze komitetowi z wyborów 1989 r., kiedy to szczególnie mocno dał się im odczuć brak dostępu do mediów. "Goniec", ukazujący się na terenie 9 gmin województwa - nie ukrywając swych związków z ruchem komitetów obywatelskich, miał ambicje bycia pismem regionalnym, które stanowiłoby alternatywę dla "Tygodnika Płockiego", dotychczas faktycznego monopolisty. Było to o tyle trudne, iż 1990 r. to czas niesłychanego ożywienia rynku prasy lokalnej. Na regionalnym płockim rynku prasowym pojawiły się wówczas: wydawana przez Forum Obywatelskie "Niezależna Gazeta Płocka" (marzec 1990 r.), "Ziemia Łęczycka" (kwiecień 1990 r.), "Nowy Tygodnik Płocki" oraz regionalny dodatek "Gazety Wyborczej" - "Gazeta na Mazowszu" (maj 1990 r.)[31]. "Goniec" i "Niezależna Gazeta Płocka" nie były jedynymi pismami płockim o proweniencji komitetowej. Lokalne komitety obywatelskie wydawały w okresie kampanii wyborczej do samorządu m.in.: "Nasze Sprawy" (KO "S" w Kutnie), "Biuletyn Informacyjny" (KO "S" w Gostyninie), "Niezależne Szpalty" (Niezależny KO w Gostyninie) i "Gazetę Sannick" (KO "S" w Sannikach). Były to jednak, w odróżnieniu od "Gońca Obywatelskiego" i "Niezależnej Gazety Płockiej", pisma redagowane amatorsko, nie wychodzące poza formułę wyborczą. Narastająca konkurencja na regionalnym rynku, przy ogólnym spadku czytelnictwa prasy w Polsce powodowały, iż "Goniec", przez cały okres ukazywania się, był pismem deficytowym. Absolutnie nierealistyczne okazały się plany zespołu redakcyjnego, wydawania pisma docelowo w nakładzie 60 tys. egzemplarzy. W rzeczywistości nie udało się bowiem utrzymać nawet początkowej wysokości nakładu (20 tys. egzemplarzy) i od 4 numeru wychodził w 10 tysięcznym nakładzie[32].

Wspomniano już, iż w pierwszym okresie transformacji ustrojowej komitety obywatelskie odgrywały rolę substytutu szeregu instytucji życia społecznego. Być może najbardziej widoczna była w tym czasie polityczna rola komitetów. W 1990 r. polski system partyjny był jeszcze w powijakach, a wiele osób wyrażało pogląd, iż komitety obywatelskie mogą stanowić trwałą alternatywę dla tego systemu[33]. Prognozy te okazały się całkowicie chybione, jednak "zawłaszczenie" przez komitety szeregu atrybutów partii politycznych, widoczne szczególnie w 1990 r., nie może budzić dyskusji. Zjawisko to najbardziej widoczne było na przykładzie KO "S" w większych miastach. W komitetach lokalnych, a zwłaszcza działających w gminach wiejskich, gdzie z uwagi na pragmatykę spraw gminnych polityki z natury rzeczy jest mniej, komitety utożsamiały inicjatywę na wpół polityczną, na wpół grupę nacisku[34]. W takiej sytuacji największą aktywność polityczną przejawiały KO "S" w Płocku oraz KKO "S", przy czym w wielu przypadkach trudno rozróżnić (chociażby z uwagi na osobę wspólnego przewodniczącego), które z tych ciał było inicjatorem poszczególnych działań politycznych.

Być może najgłośniejszym echem odbiły się działania zmierzające do odwołania wojewody płockiego Antoniego Bielaka. 10 lutego 1990 r. KKO "S", w porozumieniu z Zarządem NSZZ "S" Regionu Płockiego, podjęła uchwałę wyrażającą dezaprobatę wobec dotychczasowych działań wojewody i postulowała jego odwołanie z zajmowanego stanowiska. Zarzucano mu złe kierowanie urzędem oraz obstrukcję reform politycznych i ekonomicznych w województwie. Konsekwencją tego było odpowiednie pismo skierowane do premiera Tadeusza Mazowieckiego oraz wniosek postawiony na forum WRN w Płocku o zdymisjonowanie wojewody[35]. WRN na swej IX sesji 28 lutego 1990 r. stanęła jednak po stronie wojewody udzielając mu wotum zaufania. Skłoniło to władze KKO "S" i Zarządu Regionu NSZZ "S" do kierowania kolejnych wniosków w tej sprawie na ręce Prezesa Rady Ministrów. Efektem tego było zdymisjonowanie Antoniego Bielaka z dniem 2 maja 1990 r. Jego miejsce zajął kandydat popierany przez KKO "S" i Zarząd NSZZ "S" Regionu Płockiego Jerzy Wawszczak[36].

Sprawa wojewody, niezależnie od jej merytoryczno-administracyjnych skutków dla województwa płockiego, wskazywała na dominującą pozycję na politycznej scenie regionu tandemu KKO "S"- NSZZ "S" Regionu Płockiego. Wspomnieć wypada również, iż obsadzone wcześniej stanowisko wojewódzkiego pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządowej, które objął Wojciech Jasiński, zawdzięczał on także poparciu tych dwóch gremiów[37].

KKO "S", najczęściej wspólnie z regionalnymi władzami "S", było także inicjatorem szeregu innych inicjatyw o charakterze społeczno-politycznym. Konfederacja forsowała m.in. zmianę kierownictwa płockiej Izby Skarbowej zarzucając jej niegospodarność, interweniowała w sprawie praktyki zatrudniania w szkołach byłych pracowników SB oraz domagała się przeprowadzenia weryfikacji pracowników Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych[38].

Działania o charakterze politycznym, choć zapewne najbardziejspektakularne, nie były jedynymi podejmowanymi przez komitety. Pokazał to już przykład "Gońca Obywatelskiego", nie mniej istotne były inicjatywy o wymiarze gospodarczym czy społecznym. Za staraniem KO "S" w Płocku i senatora Andrzeja Celińskiego 24 marca 1990 r. powołana została do życia Płocka Izba Przemysłowo-Handlowa, zrzeszająca 74 podmioty gospodarcze województwa płockiego. Rola Komitetu ograniczyła się w tym przypadku do prac koncepcyjnych i organizacyjnych zmierzających do nadania tej inicjatywie własnego biegu. Do władz Izby nie wszedł żaden przedstawiciel KO "S". Było to, jak się wydaje, fortunne rozwiązanie, gdyż niezależnie od doraźnych interesów samego Komitetu, ograniczyło to wpływ na działania Izby organizacji de facto politycznej jaką był w tym czasie KO "S"[39].

Walną rolę odegrał również płocki Komitet w powstaniu Stowarzyszenia Miast Siostrzanych formalizującego wcześniejsze wielomiesięczne kontakty Płocka i Fort Wayne (stan Indiana, USA). I w tej inicjatywie istotną rolę odegrało pośrednictwo senatora Andrzeja Celińskiego[40].

Za sprawą komitetów lokalnych, na poziomie województwa, miasta czy gminy, podjęto dziesiątki najprzeróżniejszych inicjatyw. Nie zawsze były to pomysły fortunne i wychodzące naprzeciw najbardziej palącym problemom społeczności lokalnych. Można je jednak rozpatrywać przez pryzmat mobilizacji społeczności lokalnych w celu realizacji określonych interesów tychże społeczności czy poszczególnych grup interesu. W takim wypadku byłyby to istotne symptomy odradzania się społeczeństwa obywatelskiego. Wśród wspomnianych inicjatyw wymieńmy: działania na rzecz zmian nazw ulic, zbiórka na fundusz premiera Tadeusza Mazowieckiego, zmiany we władzach spółdzielczości wiejskiej czy, jak w przypadku Łęczycy, zabiegi o utworzenie rejonowego szczebla administracyjnego i przeprowadzenie referendum w sprawie przynależności gminy do województwa płockiego[41].

Wszystkie te inicjatywy można w jakimś stopniu wpisać w klimat kampanii wyborczej do samorządów, choć w naszym przekonaniu, bardziej wyczuwalnym ich motorem był ogólny klimat tworzenia zrębów państwa demokratycznego. Same wybory, mające wyłonić po raz pierwszy od lat z górą pięćdziesięciu demokratyczną reprezentację społeczności lokalnych, należy pojmować jako jeden z istotniejszych elementów nowego ładu. Były one także wyraźną cezurą w działalności komitetów obywatelskich. Ich rola w tych wyborach była bowiem zasadniczo inna niż w czasie kampanii do parlamentu "kontraktowego" w 1989 r. Przede wszystkim były to wybory całkowicie demokratyczne. Nie miały również, jak to było rok wcześniej, tak wyraźnego piętna plebiscytu. Nie były to jednak wybory całkowicie konkurencyjne, w których aktorzy lokalnej sceny politycznej oferowaliby wyborcom wyraźnie różne opcje programowe.

Analiza programów wyborczych płockich komitetów wskazuje, iż najczęściej miały one charakter bardzo ogólnikowy. Nieobecne w nich były deklaracje światopoglądowe czy ideologiczne. Wyraźnie unikano zapisów, które mogłoby stać się zarzewiem różnic czy konfliktów w łonie komitetów, co oczywiście nie eliminowało kwestii spornych. Charakterystyczne jest, iż komitety idąc do wyborów starały się reprezentować całość społeczności, a nie poszczególnych jej grup. Znalazło to także odzwierciedlenie w sposobie wyłaniania kandydatów KO "S" do rad w niektórych gminach. Na przykład w Płocku przyjęto, iż propozycje kandydatur mogą zgłaszać mieszkańcy poszczególnych dzielnic na otwartych zebraniach organizowanych przez osiedlowe KO "S" lub też poprzez wnioski kierowane wprost do KO "S". System otwartych prawyborów został przyjęty również w niektórych innych komitetach lokalnych, na przykład: w Nowym Duninowie, Gostynine, Wyszogrodzie, Czerwińsku[42]. Był to dość niekonwencjonalny sposób wyłaniania kandydatów, rzadko na ogół stosowany przez komitety obywatelskie w innych województwach. Jednak nawet tam, gdzie przeprowadzono prawybory, nie były one dla nikogo wiążące. O ostatecznym bowiem kształcie list kandydatów decydowały władze poszczególnych komitetów, często uwzględniając interesy tworzących je organizacji (NSZZ "S", "S" RI, KIK). Szczególnie mocny nacisk wywierała w tym względzie "S", i to zarówno poprzez swoje lokalne oddziały jak i Zarząd Regionu[43]. Duża część płockich komitetów lokalnych od razu odrzuciła system prawyborów jako sposób typowania kandydatów pomimo, iż forsowała go KKO "S". Zdecydowały się one na ustalenie składu list wyborczych we własnym zakresie. Tak było na przykład w Kutnie, Łęczycy, Gąbinie i Sierpcu[44].

Właśnie w trakcie wyłaniania kandydatów narosło w poszczególnych komitetach najwięcej konfliktów prowadzących niejednokrotnie do podziałów. Ich źródła były różne, co istotne, wcale nie specyficzne dla województwa płockiego. Kłótnie, konflikty, w końcu podziały występowały wśród komitetów we wszystkich regionach Polski, swą gwałtownością często przerastając to co można było obserwować w województwie płockim. Bardzo ostry przebieg miały np. zatargi w łonie ruchu obywatelskiego w sąsiednim województwie ciechanowskim. Rozładowywaniu konfliktów nie służyła ogólnie niska świadomość mechanizmów społeczno-politycznych charakterystyczna dla ogółu kształtujących się dopiero politycznych elit lokalnych, opisywana czasami jako syndrom "dziecięcej choroby demokracji". Powodowało to, że na konflikty o podłożu merytorycznym często nakładały się konflikty personalne czy ambicjonalne. Do podziałów doszło w KO "S" w Gostyninie, z którego 3 kwietnia 1990 r. wyłoniła się grupa działaczy tworząc Niezależny Komitet Obywatelski. W gminie Staroźreby obok istniejącego Komitetu powstał drugi i to on dzięki złożeniu akcesu do Konfederacji otrzymał prawo posługiwania się symbolem "S". Także w Gąbinie doszło do rozłamu. Z kierowanego przez Zofię Słowikowską Miejsko-Gminnego KO "S", odeszła grupa skonfliktowanych z nią członków, którzy 12 kwietnia 1990 r., powołali do życia konkurencyjny Międzyzakładowy KO "S". Co ciekawe w przypadku Gąbina, obydwa komitety zostały przyjęte do Konfederacji i obydwa uzyskały zgodę na posługiwanie się "Eską". Podziały miały miejsce również w Krośniewicach i Sannikach[45]. Prezydium KKO "S" i ZarzĄd Regionu "S" próbowały przeciwdziałać konfliktom w łonie ruchu obywatelskiego. Jednak, oprócz prawa przyznawania znaku "S", nie posiadały one instrumentów dyscyplinujących niezależne komitety lokalne. Nawet pomoc finansowa, płynąca za pośrednictwem Fundacji Obywatelskiej, nie była warunkowana decyzjami regionalnych władz "S" ani KKO "S" i prawo do niej miał każdy komitet obywatelski o proweniencji solidarnościowej[46].

Komitety obywatelskie wystawiły w województwie płockim, podobnie jak w skali całego kraju, największą liczbę kandydatów, choć w większości okręgów nie udało się skompletować list wyborczych. Startowały również z pozycji zdecydowanego lidera. Ich kampania

została ukoronowana mityngiem wyborczym, w którym uczestniczył, przebywający wówczas w Płocku, premier Tadeusz Mazowiecki. Wybory 27 maja 1990 r. odbyły się przy zaskakująco niskiej frekwencji. Wyniosła ona w województwie płockim 38,8 proc. i była niższa od średniej krajowej (42,3 proc.). W opublikowanych danych statystycznych dotyczących województwa płockiego zwraca uwagę stosunkowo duża ilość oddanych głosów nieważnych lub ważnych bez dokonania wyboru - było ich aż 10 proc. (przy średniej w skali kraju 7,8 proc.). Przyczyn niskiej frekwencji w województwie płockim należy doszukiwać się w tych samych czynnikach, które zadecydowały o niewielkim zainteresowaniu ogółu Polaków tymi wyborami[47]. Wynik uzyskany przez płockie komitety był także nieco niższy od rezultatu jaki osiągnęły w tych wyborach komitety w skali całej Polski. W województwie płockim wszystkie komitety, czyli zarówno te ze znaczkiem "S", jak i bez niego, otrzymały 43,1 proc. głosów, co zapewniło im 43,3 proc. miejsc w radach gminnych. W skali ogólnopolskiej komitety uzyskały 45,4 proc. mandatów[48]. Mimo wszystko wynik ten należy uznać za sukces ruchu komitetów obywatelskich. Tym wyraźniej widoczny, jeśli się uwzględni mizerne wyniki uzyskane przez inne zorganizowane grupy o charakterze politycznym, szczególnie uderzają słabe notowania partii politycznych.

Wyniki wyborów zapewniły radnym wywodzącym się z komitetów obywatelskich decydującą pozycję w wielu gremiach samorządowych. Jedynie brak zgodności co do osoby kandydata, który wywodziłby się z Obywatelskiego Klubu Radnych zadecydował, że na prezydenta Płocka wybrano osobę spoza Rady. Przewodniczącym Rady Miasta Płocka został wiceprzewodniczący KO "S" Tadeusz Taworski. Także w pozostałych większych miastach województwa na czele władz samorządowych stanęli ludzie komitetów obywatelskich: w Kutnie prezydentem został Jerzy Ceranowski, w Krośniewicach urząd burmistrza objął Stanisław Cegłowski, w Łęczycy - Zbigniew Tokarz, w Sierpcu - Krzysztof Kośmider, zaś w Gostyninie "sympatyzujący z KO" Mirosław Jasiński[49]. Również Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego został zdominowany przez radnych, którzy mandaty otrzymali startując z list komitetów. Na ogólną liczbę 53 delegatów przypadło im ok. 40 miejsc, z których dużą część objęli radni związani z "S" RI z gmin wiejskich. Przewodniczącym Sejmiku został wybrany kierujący pracami KO "S" w Płocku i KKO "S" Jakub Chmielewski[50].

Po wyborach samorządowych, podobnie jak po parlamentarnych w 1989 r., dało się zauważyć ogólne rozprężenie i gwałtowny spadek aktywności w działaniu komitetów. Było to wynikiem wciąż niskiego stopnia ich zinstytucjonalizowania. Jako organizacje społeczne doskonale sprawdzały się w akcjach wyborczych, zawodziły jednak gdy należało podjąć zadania długofalowe. Sytuację tę pogłębiło zjawisko "wypłukiwania" z komitetów najbardziej aktywnych działaczy. Po wyborach 1990 r. znajdowali oni nowe pola aktywności, przede wszystkim w instytucjach samorządowych i administracyjnych. Spowodowało to niekorzystne, według standardów demokratycznych, przesunięcie się środka ciężkości życia politycznego gmin z organizacji społeczno-politycznych na rzecz organów samorządowych[51]. Jednym z bezpośrednich skutków tego zjawiska był także spadek aktywności komitetów, które w nowych warunkach nie potrafiły znaleźć dla siebie miejsca.

Równie mocno ruch obywatelski odczuł pęknięcia, a w końcu podziały w obozie "S". Były one spowodowane krystalizacją w jego ramach różnych nurtów politycznych oraz narastającym konfliktem na linii NSZZ "S"-rząd Tadeusza Mazowieckiego. Podziały te nie ominęły płockich komitetów obywatelskich, choć władze KO "S" w Płocku i KKO "S" próbowały przeciwdziałać rozpadowi[52]. Napięcia na tle politycznym w niewielkim stopniu były udziałem lokalnych komitetów w gminach wiejskich. W wielu przypadkach zaraz po wyborach uległy one rozwiązaniu. Podstawę ich składu stanowiła bowiem "S" RI, czasami wespół z "S" pracowniczą, które traktowały komitety jedynie jako struktury wyborcze.

Już w sierpniu 1990 r. ujawniły się pierwsze napięcia pomiędzy Zarządem NSZZ "S" Regionu Płockiego (przewodniczący Jerzy Tokarczyk) a władzami KO "S" i KKO "S". Ich podłożem było m.in. kwestionowanie przez związek prawa używania przez komitety symbolu "S", przyznanego im na okres wyborczy. Także wyłonienie się z solidarnościowego obozu dwóch głównych "opcji prezydenckich" - Porozumienia Centrum i Ruchu Obywatelskiego Akcji Demokratycznej nie pozostało bez wpływu na postępujący rozpad płockich komitetów[53]. W drugiej dekadzie września zawiązało się Płockie Biuro Regionalne PC, zaś 18 października ukonstytuowała się w Płocku grupa inicjatywna ROAD[54]. Zdecydowana większość działaczy komitetów z terenu województwa płockiego poparła kandydaturę Lecha Wałęsy na prezydenta. Wyrazem tego było zaangażowanie się struktur KKO, na czele z jej przewodniczącym Jakubem Chmielewskim, w kampanię Lecha Wałęsy, co spowodowało odsunięcie się od prac w komitetach zwolenników Tadeusza Mazowieckiego[55].

Wybory prezydenckie w październiku 1990 r. oznaczały dla komitetów nie tylko konieczność opowiedzenia się w sprawach programowych po stronie któregoś z kandydatów, ale przede wszystkim rozpoczęły one okres dominacji na scenie politycznej bardziej dojrzałych i wyrazistych form politycznych jakimi były partie polityczne. W grudniu 1990 r. z Obywatelskiego Klubu Radnych Rady Miasta Płocka wyodrębniła się czteroosobowa grupa członków PC zakładając własny klub, który trzy miesiące później liczył już 11 członków[56].

Inercję płockiego ruchu obywatelskiego potwierdziło zebranie KKO i KO w Płocku 15 października 1990 r. Rezygnację z przewodnictwa KO w Płocku i Konfederacji złożył wówczas Jakub Chmielewski. Na jego następcę wybrano Józefa Kolczyńskiego. Na zebraniu tym wysunięto projekt instytucjonalizacji KO w Płocku poprzez nadanie mu formy stowarzyszenia i zarejestrowanie w sądzie. Pomysł jednak nie znalazł wielu zwolenników toteż nie podjęto jego realizacji[57]. Słabnącą pozycję komitetów, wśród których jakąkolwiek aktywność przejawiały jeszcze komitety w większych mia-

stach województwa oraz zespolona z KO w Płocku Konfederacja KO, pogłębiła decyzja obu "S" - rolniczej i pracowniczej o wycofaniu się z komitetów[58]. Można uznać, iż zakończyło to pewien, najbardziej aktywny, okres w historii płockich komitetów. Odtąd odgrywają one podrzędną rolę, a ich struktury ulegają postępującemu zanikowi. Pewne nadzieje na odrodzenie aktywności komitetów wiązano z zapowiedzianymi na październik 1991 r. wyborami parlamentarnymi. Co symptomatyczne jednak, decyzje w tym względzie zapadały nie na poziomie regionalnym, ale krajowym - w Sekretariacie Konferencji Komitetów Obywatelskich w Warszawie i kierowanym przez Zdzisława Najdera Krajowym Komitecie Obywatelskim. Tam też skupiła się główna aktywność polityczna komitetów. W zebraniach komitetów regionalnych z terenu całej Polski w ramach Konferencji uczestniczyli także przedstawiciele KKO województwa płockiego. W wyborach parlamentarnych komitety wzięły udział w koalicji z PC, która przyjęła nazwę Porozumienia Obywatelskiego Centrum, jednak działacze komitetowi odegrali w niej drugoplanową rolę.

Ostatnią istotną inicjatywą o charakterze komitetowym w województwie płockim było powołanie do życia 6 czerwca 1992 r. Stowarzyszenia Komitet Obywatelski w Płocku, zarejestrowanego w Sądzie Wojewódzkim w Płocku. Na jego czele stanął Jakub Chmielewski, a w skład komitetu założycielskiego weszli m.in. Józef Kolczyński przewodniczący istniejącej już tylko nominalnie Konfederacji KO, Jerzy Wawszczak i Tadeusz Taworski. Stowarzyszenie pragnęło wpisać się w formułę zawiązaną na szczeblu krajowym pod nazwą Związku Stowarzyszeń "Krajowa Konfederacja Komitetów Obywatelskich", jednak nie odegrała ona żadnej roli na polskiej scenie politycznej[59]. Stowarzyszenie było organizacją o sformalizowanej strukturze, posiadającą Statut, formułę członkostwa i sprecyzowane cele działania. Pragnęło przede wszystkim odgrywać znaczącą rolę na lokalnej scenie społeczno-politycznej m.in. poprzez udział w wyborach samorządowych, jak również za pośrednictwem Związku Stowarzyszeń "Krajowa Konferencja Komitetów Obywatelskich" brać udział w życiu politycznym na szczeblu krajowym. Nadzieje te okazały się złudne. Na szczeblu regionalnym Stowarzyszenie (od kwietnia 1994 r. występujące pod nazwą Płockiego Ruchu Samorządowego) także musiało uznać dominację partii politycznych[60]. W wyborach samorządowych, zdominowanych już przez partie, kandydaci stowarzyszenia uzyskali dwa mandaty w Radzie Miasta Płocka. Zdobyli je liderzy dawnego KO w Płocku i KKO - Jakub Chmielewski i Tadeusz Taworski. Ogółem mandaty w tej Radzie uzyskało 8 radnych poprzedniej kadencji, którzy w wyborach 1990 r. startowali z listy KO "S". Pięciu członków dawnego Obywatelskiego Klubu Radnych uzyskało w 1994 r. mandaty z ramienia Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, a jedna z Ligi Miejskiej w Płocku[61].

Płockie komitety obywatelskie odegrały istotną rolę w całym procesie transformacji na szczeblu regionu. Począwszy od wymiany elit rządzących, czy to na drodze administracyjnej czy wyborczej, a skończywszy na budowaniu zrębów społeczeństwa obywatelskiego, czyli takiego, które świadome swej podmiotowości potrafi artykułować i realizować własne postulaty. Nie jest przecież paradoksem, iż komitety zniknęły z lokalnych scen społeczno-politycznych w gruncie rzeczy dlatego, że nie było już zapotrzebowania społecznego na tego typu twory.

PRZYPISY:

[1] Zob. Pierwszy krok do Europy. O komitetach, partiach politycznych i wyborach, zbiór artykułów pod red. S. Kowalskiego. Warszawa 1990; Komitety Obywatelskie. Powstanie - rozwój - upadek?, praca zbiorowa pod red. T. Borkowskiego i A. Bukowskiego. Kraków 1993.

[2] W. Koński, Transformacja prasy w Płocku (1989-1992), [w:] Transformacja prasy polskiej. Materiały pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa, T. XXII, pod red. A. Słomkowskiej, Warszawa 1992, s. 210.

[3] J. Kwiatkowski, Powstaje Obywatelski Konwent Konsultacyjny, rozm. przepr. D. Wysocki, "Tygodnik Płocki" 1989, nr 1 z 1 I, s. 1.

[4] J. Kwiatkowski, Skład powinien być poszerzony, "Tygodnik Płocki" 1989, nr 18 z 30 IV, s. 3. Informacje o tym spotkaniu zaczerpnąłem również z udostępnionych mi, a sporządzanych na bieżąco notatek Jakuba Chmielewskiego, zapis z 11 IV 1989 r. (dalej: J. Chmielewski, Notatki); J. Tokarczyk, Ankieta, Płock 21 XI 1997 r. - w posiadaniu autora (dalej: Ankieta).

[5] "Tygodnik Płocki" 1989, nr 17 z 23 IV s. 2; J. Kwiatkowski, Ibidem.

[6] W skład Prezydium, oprócz Jerzego Tokarczyka, weszli także: z ramienia NSZZ "S" - Longin Garkowski, Elżbieta Sukiennik, Jarosław Kozanecki, Mieczysław Modzelewski (zastąpiony wkrótce przez Tadeusza Czartoryjskiego), Andrzej Prokopowicz, Andrzej Ceglarski; z ramienia NSZZ "S" RI - Maria Stępniak, Adam Molak, Henryk Łaziuk, Kazimierz Cieślik (podawany także jako przedstawiciel Klubu Inteligencji Katolickiej); z ramienia KIK - Jakub Leszek Chmielewski i Tadeusz Taworski, Jerzy Tokarczyk, Ankieta; por.: J. Chmielewski, Notatki, br.d.

[7] Ibidem, br. d.; T. Taworski, Ankieta, Płock 12 XI 1997 r. tekst u autora (dalej: T. Taworski, Ankieta); J. Tokarczyk, Ankieta; O powodach decyzji Mazowieckiego m.in.: B. Geremek, Rok 1989. Geremek Opowiada, Żakowski pyta. Warszawa 1990, s. 160-161; Z. Najder, Jaka Polska. Co i komu doradzałem. Kraków br.d., s. 35.

[8] J. Tokarczyk, Ankieta; J.L. Chmielewski, Ankieta, Płock, br. d. (listopad 1997 r.), tekst u autora (dalej: J. Chmielewski, Ankieta); O tym, iż była to częściowo odgórna decyzja świadczy późniejsza wypowiedź Lecha Wałęsy: Z. Buraczyński, Lech Wałęsa upomina i tłumaczy, "Tygodnik Płocki" 1989, nr 20 z 14 V 1989, s. 2.

[9] J. Chmielewski, Notatki, 15 IX 1989 r.

[10] Ibidem, 21 IV 1989 r.; Por. też: K. Koseła, Rola Kościoła katolickiego w kampanii przed wyborami czerwcowymi, [w:] Wyniki badań - wyniki wyborów 4 czerwca 1989, praca zbiorowa pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, P. Łukasiewicza, Z.W. Rykowskiego. Warszawa 1990, s. 126-138; "Tygodnik Płocki" 1989, nr 22 z 28 V, s. 2.

[11] L. Wałęsa, Droga do wolności. Warszawa 1991, s. 131.
[12] I. Białecki, B. Heyns, Poparcie dla "Solidarności" a wyniki wyborów z 1989 roku, [w:] Wyniki badań..., s. 238.
[13] J. Chmielewski, Notatki, br.d. (ok. 18 VI 1989 r.).
[14] W przeprowadzonej w tym czasie sondzie, KO "S" w Płocku nie zakwalifikowano ani do komitetów, które podjęły formalną decyzję o rozwiązaniu, ani też do tych, które się jej sprzeciwiły ("Ludzie odeszli przeważnie do pracy związkowej"): H. Mędra, L. Wołyńska, W większości pozostały, "Gazeta Wyborcza" 1989, nr 57 z 27 VII, s. 2.
[15] J. Chmielewski, Notatki, 15 IX 1990 r.; Ibidem, 22 IX 1990 r.
[16] /AR/, Działania Komitetu Obywatelskiego w gminie rolniczej Bielsk, "Informator Parlamentarny Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i Komitetów Obywatelskich" 1990, nr 14 z 1 IV, s. 40.
[17] J. Chmielewski, Panie premierze, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 12 z 17 V, s. 2.
[18] J. Tokarczyk, Ankieta; J. Chmielewski, Ankieta.
[19] Statut Konfederacji Komitetów Obywatelskich "S" Województwa Płockiego. Płock 10 II 1990 r., Dokumentacja KO "S" w Płocku i Konfederacji Komitetów Obywatelskich Województwa Płockiego, archiwum prywatne Jakuba Chmielewskiego (dalej: Archiwum KO w Płocku i KKO).
[20] Zob. Statut Konfederacji Komitetów Obywatelskich Województwa Płockiego, "Goniec Obywatelski" 1989, nr 1 z 2 III, s. 2.
[21] K. Dunin, Z.W. Rykowski, Komitety obywatelskie: organizacja czy reprezentacja, [w:] Pierwszy krok do Europy..., s. 24.
[22] A. Bikont, Krajowa Komisja Wykonawcza. Nie powielajmy starych błędów, "Gazeta Wyborcza" 1989, nr 109 z 10 X, s. 3.
[23] (hjz), Nie tylko obserwatorzy, "Tygodnik Płocki" 1989, nr 48 z 26 XI, s. 2; J. Chmielewski, Chcę współpracy wszystkich, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 7 z 12 IV, s. 5.
[24] R. Gortat, Nie będę dyspozycyjny, rozm. przepr. J.B. Nycek, "Tygodnik Płocki" 1989, nr 49 z 3 XII, s. 1; (hjz), Wasz prezydent, nasz wiceprezydent, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 2 z 14 I, s. 3.
[25] (M), Nazwa wyraża przynależność, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 8 z 19 IV, s. 4.
[26] Komitety Obywatelskie mają swoją fundację, "Informator Parlamentarny Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i Komitetów Obywatelskich "Solidarność" 1990, nr 8/9 z 1-15 I, s. 54-55.
[27] Uchwała ZarzĄdu Fundacji Obywatelskiej nr 20/04/I z 20 IV 1990 r., Dokumentacja KO "S" w Płocku i KKO "S".
[28] Wykaz komitetów, przekazane im i rozliczone sumy: Dokumentacja Fundacji Obywatelskiej - Oddział nr 31 w Płocku, archiwum prywatne Tadeusza Taworskiego (dalej: Dokumentacja Fundacji Obywatelskiej).
[29] W 1990 r. ze środków Fundacji wydatkowano 42 71000 zł, z czego pokryto m.in. pensje dla pracowników, lokale, diety, opłaty, por.: Środki otrzymane za pośrednictwem Fundacji Obywatelskiej w Warszawie, br. d. [za 1990 r.], Dokumentacja Fundacji Obywatelskiej.
[30] Dokumentacja rejestracyjna pisma: Sąd Wojewódzki w Płocku, Sygn. akt I Ns Rej. Pr. 4/90.
[31] W. Koński, Transformacja prasy w Płocku..., op. cit., s. 211.
[32] Sąd Wojewódzki w Płocku, Sygn. akt I Ns. Rej. Pr. 4/90; Zob. informacje zawarte w stopce redakcyjnej: "Goniec Obywatelski" 1990, nr 1 z 2 III, nr 2 z 9 III; W. Łęcki, Rykoszetem po nosach, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 5 z 9 III, s. 1-2.
[33] Z. Najder, op. cit., s. 80; W. Osiatyński, Krótka historia konstytucji, "Gazeta Wyborcza" 1997, nr 87 z 12-13 IV, s. 9.
[34] O sytuacji politycznej w Płocku i niektórych gminach województwa, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 1 z 15 IV, s. 2; W. Żmuda, Mała Wieś. Raport o stanie gminy, Ibidem, nr 2 z 22 IV 1990, s. 13; A. Ziembińska, Bodzianów - wczoraj, dziś, jutro, Ibidem, nr 3 z 29 IV 1990, s. 9; K. Śwircz, Co zmieniło się w Krośniewicach, Ibidem, nr 8 z 3 IV 1990, s. 5; "Goniec Obywatelski" 1990, nr 3 z 16 III, s. 2; "Ziemia Łęczycka" 1990, nr 1 z 28 IV, s. 3.
[35] Uchwała "Solidarności" w sprawie wojewody płockiego, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 7 z 18 II, s. 2; Pismo WZ NSZZ "S" RI w Płocku, KO "S" w Płocku, Przewodniczącego Zarządu NSZZ "S" Regionu Płockiego do Premiera Tadeusza Mazowieckiego z 16 II 1990 r., Dokumentacja KO "S" i KKO "S".
[36] Nowy wojewoda, "Gazeta na Mazowszu" 1990, nr 2 z 10 V, s. 1; Zmiana wojewody, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 11 z 10 V, s. 2.
[37] J. Chmielewski, Notatki, Porządek Zebrania Prezydium KO "S", 31 III 1990 r.; Kandydat "S" pełnomocnikiem, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 15 z 15 IV, s. 2.
[38] Pismo nr KN 7-0353-9/90, podsekretarza stanu J. Napiórkowskiego do przewodniczącego KKO "S" Jakuba Chmielewskiego z 27 VIII 1990 r., Dokumentacja KO"S" i KKO "S"; Pismo przewodniczącego KKO "S" Jakuba Chmielewskiego do dyrektora departamentu MEN z 20 VIII 1990 r., Ibidem; Pismo przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ "S" Jerzego Tokarczyka, przewodniczącego KKO "S" Jakuba Chmielewskiego (i innych) do Szefa WUSW w Płocku z 15 II 1990 r.(por. też inne dokumenty w tej sprawie), Ibidem.
[39] Protokół z Zebrania Członków-Założycieli Płockiej Izby Przemysłowo-Handlowej, 24 III 1990 r., Dokumentacja rejestracyjna: Sąd Rejonowy w Płocku, Wydział Gospodarczy, Sygn. akt. I. G. 2; J.L. Chmielewski, Powstaje Izba Gospodarcza, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 4 z 22 III, s. 2; Inauguracja Polskiej (sic) Izby Przemysłowo-Handlowej, Ibidem, nr 6 z 5 IV 1990, s. 2.
[40] Zob. Protokół Zebrania Założycielskiego Płockiego Stowarzyszenia Miast Siostrzanych, 11 V 1990 r., Lista członków-założycieli, Dokumentacja rejestracyjna, Sąd Wojewódzki w Płocku, Sygn. akt J. Ns. Rej. St. 8/90.
[41] /AR/, Działania Komitetu Obywatelskiego w gminie rolniczej Bielsk, "Informator Parlamentarny" 1990, nr 14 z 1 IV, s. 40; (ł), Sierpeckie porządki, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 4 z 22 III, s. 4; G. Miedziński, Sierpc - na fundusz premiera, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 5 z 29 III, s. 2; Zmiany w Szczutowie, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 9 z 26 VI, s. 4; Kutno, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 0 z 18 III, s. 2; J. Kłosiński, W Sierpcu da się żyć, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 6 z 20 V, s. 5; K. Gowin, W którym województwie?, "Ziemia Łęczycka" 1990, nr 1 z 28 IV, s. 2.
[42] Zob. Do mieszkańców Płocka! (apel KO "S" w Płocku), "Goniec Obywatelski" 1990, nr 5 z 29 III, s. 2; Zgłaszamy kandydatów na radnych (apel Rady KKO "S"), "Goniec Obywatelski" 1990, nr 7 z 12 IV, s. 3; Demokratycznie do Rad, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 9 z 26 IV, s. 3; A. Żółtowski, Serwis KO "S", "Goniec Obywatelski" 1990, nr 9 z 26 IV, s. 6; Finał prawyborów, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 11 z 10 V, s. 4; W. Rakiel-Czarnecka, Przedwyborcze tarcia, Ibidem, s. 7; J. Kłosiński, Wyszogród - miasto bogate i czyste, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 2 z 22 IV, s. 5; Aktualności. Płock, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 3 z 29 IV, s. 2; Aktualności. Gostynin, Ibidem; Pismo naczelnika gminy Czerwińsk Ryszarda Gortata do przewodniczącego KKO "S" Jakuba Chmielewskiego z 4 V 1990 r., Dokumentacja KO "S" w Płocku i KKO "S".
[43] J. Tokarczyk, Nie czuję się politykiem, rozm. przepr. D. Ry-

szkowska, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 6 z 5 IV, s. 7; Z ostaniej chwili (o uzgodnieniach KO "S" w Płocku i ZR NSZZ "S"), "Goniec Obywatelski" 1990, nr 11 z 10 V, s. 2.

[44] A. Stański, Komunikat KO "S" Kutno, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 11 z 10 V, s. 4; T. Grzelak, Tak było, "Ziemia Łęczycka" 1990, nr 1 z 28 IV, s. 3; "Gazeta na Mazowszu" 1990, nr 1 z 4 V, s. 2; E. Gocławska, Podziały w "Solidarności", "Gazeta na Mazowszu" 1990, nr 4 z 24 V, s. 1; Aktualności. Sierpc, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 3 z 29 IV, s. 2.

[45] "Niezależne Szpalty" - Pismo Niezależnego Komitetu Obywatelskiego 1990, nr 1 z 18 IV, s. 1; Oświadczenie KO Gminy Staroźreby, Płock 4 IV 1990 r., Dokumentacja KO "S" w Płocku i KKO "S"; W. Rakiel-Czarnecka, Czas Gąbina, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 13 z 24 V, s. 6-7; Aktualności. Krośniewice, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 4 z 6 V, s. 2; E. Gocłowska, op. cit.

[46] Wykaz komitetów, przekazane im i rozliczone sumy, Dokumentacja Fundacji Obywatelskiej.

[47] Elekcja samorządowa: maj 1990. Raport z badań wyborów do rad gmin w Polsce wykonany dla Zespołu Badań Europy Wschodniej, "Samorząd Terytorialny" 1994, nr 1-2, s. 36.

[48] Statystyka wyborów do rad gmin 27 maja 1990 r. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1990, s. 181-182, 220.

[49] (e), Zawodowy businessmen prezydentem, "Gazeta na Mazowszu" 1990, nr 9 z 27 VI, s. 1; Aktualności, "Niezależna Gazeta Płocka" 1990, nr 10 z 17 VI, s. 2.

[50] Wykaz Delegatów do Sejmiku Samorządowego, Dokumentacja KO "S" w Płocku i KKO "S".

[51] S. Wróbel, Grupy interesu na lokalnej scenie politycznej, [w:] Polityczne i społeczne problemy gminy, praca zbiorowa pod red. P. Dobrowolskiego i L. Frąckiewicz. Katowice 1994, s. 16.

[52] Uchwała KKO "S" (i KO "S" w Płocku) z 25 VI 1990 r., Dokumentacja KO "S" w Płocku i KKO "S".

[53] J. Tokarczyk, Czy może dojść do najgorszego?..., rozm. przepr. Z. Buraczyński, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 26 z 8 VII, s. 3; T. Taworski, Czy "Solidarność" nie straci zaufania?, rozm. przepr. Z. Buraczyński, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 35 z 9 IX, s. 4.

[54] Apel Porozumienia Centrum, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 31 z 27 IX, s. 3; (b), ROAD działa w Płocku, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 42 z 28 X, s. 3.

[55] Komunikat NSZZ "S" Zarządu Regionu Płockiego i Konfederacji KO "S" województwa płockiego, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 34 z 18 X, s. 2.

[56] M.M. Gurda, Którędy do Europy?, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 1 z 13 I, s. 3.

[57] Tenże, Stary nowy Komitet?, "Goniec Obywatelski" 1990, nr 36 z 1 XI, s. 4; (es), Józef Kolczyński przewodniczącym Konfederacji KO, "Tygodnik Płocki" 1990, nr 42 z 28 X, s. 2.

[58] Uchwała NSZZ "S" Regionu Płockiego nr 10/91 z 23 I 1991 r., Dokumentacja KO w Płocku i KKO; Uchwała nr 2/91 Rady Wojewódzkiej NSZZ"S" RI z 29 I 1990 r., "Goniec Obywatelski" 1990, nr 6 z 28 II, s. 4.

[59] Protokół ze Spotkania Założycielskiego Stowarzyszenia Komitet Obywatelski w Płocku w dniu 6 czerwca 1992 r., Sąd Wojewódzki w Płocku, Sygn. akt I Ns. Rej St. 21/92.

[60] Uchwała nr 1 (z 8 IV 1994 r.), Ibidem.

[61] Radni II Kadencji Miasta Płocka (1994-1998). Lista, Dokumentacja KO w Płocku i KKO.

BOGUMIŁ TRĘBALA

OD POWODZI W 1982 R. DO POWODZI 1997 R.

I

Od zimowej powodzi w Płocku minęło już 15 lat. Tak, tak! To było w styczniu i lutym 1982 roku. Dla mnie, wówczas komondora Klubu Wodniaków "MORKA" PTTK w Płocku przy ul. Rybaki 10, początek powodzi oznaczał włączenie telefonu... Przypomnijmy, że 13 grudnia 1981 r. gen. W. Jaruzelski ogłosił stan wojenny, a to m.in. objawiło się wyłączniem telefonów prywatnych. I właśnie początek powodzi stworzył konieczność przywrócenia łączności, przynajmniej z uczestnikami akcji przeciwpowodziowej, do których i ja zostałem zaliczony. Około godz. 5, jeśli dobrze pamiętam, to w poniedziałek 11 stycznia 1982 r., odezwał się dzwonek telefonu i usłyszałem komunikat: "Jest powódź w Płocku, proszę organizować ewakuację Stanicy". Zadzwoniłem do Stanicy... telefon czynny/!/. Dyżurny bosman potwierdził, że teren Stanicy już Wisła zalewa, że kra "zaczepiła się" o złożone na brzegu elementy pomostu pływającego, które trzeszczą... Później okazało się że płyty lodowe "rozpruły" blachę pływaków, a miała ona 3 mm grubości. Jest już kilku wodniaków i próbują ewakuować sprzęt turystyczny - na razie wewnątrz budynku - z parteru na piętro.

Zacząłem wydzwaniać po klubowiczach, ponaglając by szybko przychodzili, uzyskałem przy tym zapewnienie, że możemy "naruszać" godzinę policyjną (obowiązywała do 6 rano). Sam co rychlej zebrałem się i pobiegłem na Stanicę.

Kiedy tam przybyłem okazało się, że woda sięgała już kotłowni. Był dylemat: czy wygaszać kocioł, czy bronić kotłownię przed zalaniem, ale Komitet Powodziowy nie dał nam żadnych wskazówek, mówiąc, że choć już najwyższy (od 500 lat!) poziom wody Płocu został przekroczony, choć woda zalała już Soczewkę (tam nastąpiła pierwsza wyrwa) i zalewa już Radziwie - i to "wstecz" - wodą od strony Soczewki, to nie mogą określić stanu granicznego, bowiem jest to p o w ó d ź z a t o r o w a.

Dostaliśmy natomiast wywrotkę worków (na szczęście - a może i nie... - w pobliżu Stanicy była jeszcze góra piachu dostępna w gumiakach). Zdecydowaliśmy się obwałować kotłownię i w ten sposób zyskać czas na dalsze ogrzewanie Stanicy. Niestety, to tylko pozwoliło na przedłużenie pracy kotłów około 12 godzin, a wysiłek był znaczny, ale - stracony. Był wprawdzie moment, że woda jakby zaczęła obniżać się, ale było to, jak później ustaliłem, związane z rozmyciem wału powodziowego w rejonie Dobrzykowa i zalania doliny Dobrzykowskiej,

Oczywiście, cały czas trwała ewakuacja sprzętu - w rejon amfiteatru - niekóre łodzie na placu już same pływały, inne zbyt ciężkie - niestety pozostawały na placu. Nie było szans na wyciągnięcie spod wody również drobnego sprzętu w hangarach, zwłaszcza ciężkich silników łodzi motorowodnych i akumulatorów.

W poniadziałek wieczorem woda na Stanicy osiągnęła najwyższy stan - 90 cm ponad poziom progu budynku. I do takiej wysokości - niestety - później wszystko znalazło się w lodzie. Łącznie z kotłami i instalacjami. Instalacja wodno-kanalizacyjna i centralnego ogrzewania została później po prostu rozmrożona.

Opisuję to tak szczegółowo, bo podobne problemy mieli wszyscy mieszkańcy zalanego obszaru, a więc Rybaków, Radziwia i innych zalanych miejscowości, także kierownictwa klubów sportowych jak np. Klubu PTW "Budowlani". Jak pamiętamy, obszar zalania wynosił 100 km^2, czy jak lepiej, 10 O0O ha, a więc 10 razy większy od np. powierzchni Petrochemii.

Wracam jeszcze do spraw związanych z łącznością. Otóż "fama" głosiła, że do powstania powodzi przyczynił się brak łączności... Nie, to nie było żadną przyczyną. Łączność alarmowa i milicyjna, a także wojskowa - była cały czas sprawna . Zresztą - w dalszej części tego opracowania udokumentuję to także z innego punktu widzenia.

II

W zagadnienia powodzi byłem włączony niejako poczwórnie:

- jako Komandor Klubu,
- jako projetant w Zakładowym Biurze Projektów w Petrochemii gdzie dokładnie analizowałem przyczyny pochodu śryżu i kłopotów z tym związanych na ujęciu wody z Wisły dla Petrochemii (zalew Sobótka), a przy okazji i dla wodociągu Rybaki (18),
- jako członek "ochotniczych" brygad wyjeżdżający na teren powodzi, by m.in. wzmacniać przesiąkający wał powodziowy w rejonie Borowiczek, co moim zdaniem rzeczywiście było skuteczne i zapobiegło zatopieniu cukrowni, chociaż na wszelki wypadek ewakuowano z niej zapas cukru (kampania cukrownicza została zakończona w pierwszych dniach stycznia, zatem magazyny były pełne)
- jako ten, który z ramienia Petrochemii współorganizował zabezpieczenie ciągłości pracy jej ujęcia wody. To też nam się udało, pomimo że w pompowni też poziom wody się siegał 60 cm ponad psadzkę i musieliśmy awaryjnie podnosić transformatory "potrzeb własnych" powyżej tego poziomu. Później już, po powodzi opracowałem (zrealizowane) zabezpieczenia tej pompowni przed kolejną taką powodzią... bo nie można takiej wykluczyć! (17)

Oczywiście, już po powodzi sam brałem udział w organizowanych przez Hydroprojekt O/Włocławek sympozjach dotyczących zjawisk lodowych - na Wiśle, sam opracowywałem niektóre problemy, bo zawodowo jestem inżynierem budownictwa wodnego (po AGH) i to ze spe-

cjalnością "budowa dróg wodnych i regulacja rzek".

W artykule wykorzystuję więc w znacznej mierze informacje i publikacje dla mnie niejako "zawodowo" dostępne. Część, tylko część, wymieniam w spisie literatury w zakończeniu.

III

Wisła należy do rzek płynących z południa na północ. Takie rzeki zawsze charakteryzowały się dużym niebezpieczeństwem powodzi zatorowej, to jest występujących w okresie ruszania lodów. Jest to między innymi powodowane przez różnice klimatyczne: na południu wcześniej topnieją śniegi, aniżeli na północy spływają lody. Oczywiście, nie każdego roku jest tak niekorzystny układ cieplny, jak zaistniał w 1982 roku, a ściślej - na przełomie 1981/1982, ale taki układ nie był odosobniony. Może się jeszcze nie jeden raz p o w t ó r z y ć.

Największą z historycznie udokumentowanych, zatorowych powodzi na Wiśle była ta, która zaistniała w lutym 1840 roku pod Gdańskiem, gdy obszar zalania przekraczał 400 km^2, a Wisła - ściślej wody wylewu, utworzyła nowe koryto. Stefan Żeromski nadał temu odcinkowi nazwę Wisły Śmiałej. Przecięła Wisła wyspę Sobieszewską. Przed tą powodzią główny nurt Wisły odpływał pod Gdańskiem, korytem nazywanym dziś Wisłą Martwą, bo po powodzi wybudowano w Przegalinie śluzę - tzw. bramę powodziową. Podobna śluza, wybudowana ponad 300 lat temu w Piekiełku odcina nurt Wisły od Nogatu. Podobne zostały wybudowane w delcie Wisły na wszystkich odgałęzieniach i kanałach (np. kanał Królewski - też XVI-wieczny), pozostwiając bez śluzy wykopany po powodzi odpływ Wisły do Bałtyku - Wisła-Przekop i uporządkowaną Wisłę Śmiałą.

Wisła pod koniec XIX wieku miała odpływ w Wisłoujściu, tam była wybudowana twierdza broniąca Prusy np. przed najazdem szwedzkim, czy rosyjskim.

Napisałem "miała odpływ", bo na przestrzeni tych 100-150 lat piach i osad niesiony Wisłą doprowadził do zamulenia części Zatoki Gdańskiej w takim stopniu, że corocznie ujście jest bagrowane, osad jest usuwany na jak gdyby wydłużający się odcinek brzegów Wisły. To wydłużenie wynosi już około 3 km!. Tyle osadu znosi Wisła do morza.

Od czasu powodzi z 1840 roku rozpoczęto - jako akcję obronną dla Gdańska i Żuław - prowadzić lodołamanie na dolnym odcinku Wisły - od Wisłoujścia (tego wydłużonego!) aż po Płock. Przed II wojną światową raczej do granicy z Polską. Ten odcinek Wisły, także i na ziemiach polskich został też uregulowany ostrogami w taki sposób, ażeby siła unoszenia rumoszu była na nim większa niżeli powyżej, aby na tym odcinku nie tworzyły się wyspy i kępy, takie miłe sercu ekologów, ale ażeby zachować s t a ł ą g ł ę b o k o ś ć nurtu, potrzebną do sprawnego odprowadzenia wody powodziowej. Warto tu powiedzieć, że powódź zatorowa wcale nie ma największego przepływu wody. Na przykład podczas powodzi "burzowej", która w roku 1934 zalała dolinę Dunajca, a ponadto Ziemię Sandomierską, przepływ Wisłą do morza przekroczył Q = 11000 m^3/s (10 pociągów wody co sekundę!), gdy podczas powodzi "stulecia" pod Płockiem w 1982 r. przepływ nie przekraczał Q = 4000 m^3/s , tj. 2,5 razy mniejszy. Mniejszy, ale wystarczająco duży do zalania 100 km^2 obszarów za wałami powodziowymi i podskarpia w samym Płocku. Takie rozlewisko miało pod Płockiem objętość około 250 mln m^3, zatem mogło powstać - i powstało - w ciągu nie więcej niż 72 godzin (3 doby), przy czym przez jaz Włocławka stale upuszczano około 2500 m^3/s wody.

Oczywiście, odwadnianie trwało znacznie dłużej, trzeba było najpierw zasypać (nawet zastawić barkami, jak to zrobiono pod Dobrzykowem) wszystkie wyrwy wałowe.

Żeby zakończyć analogie z powodzią pod Gdańskiem, warto przypomnieć, że sztab powodziowy powołany m.in. z udziałem doc. Bobińskiego, poważnie liczył się z tym, że Wisła może wymyć sobie nowe koryto: wszak pociąg wykoleił się w Radziwiu na skutek rozmyacia wału - nasypu podtorowego po stronie Radziwia... Dlatego tam jak można było najszybciej sypano wał od Gór po most w Radziwiu, ażeby i tą wyrwę szybko "załatać". Ile to było piachu? Około 100 000 m^3. Około 20000 dużych wywrotek. Przy najlepszej organizacji - miesiąc czasu.

IV

Jak już wspomniałem, powodzie można podzielić na dwa typy: zatorowe - jak pod Gdańskiem i pod Płockiem, i opadowe - ze sławetnymi "świętojankami" - taką była największa powódź w okresie międzywojennym - na Dunajcu i Górnej Wiśle.

Tam zalanie obejmowełło przeszło 3000 km^2. To dało wreszcie asumpt do budowy zbiorników retencyjnych, między innymi Rożnów na Dunajcu i Porąbka na Sole. Bo to jest, jak dotychczas jedyny skuteczny sposób na ograniczanie przepływu maksymalnego rzek, przepływu już p o w o d z i o w e g o.

Lipiec 1997 r. należy zapisać już jako okres jeszcze większej powodzi. Zalane zostało w samej Polsce ponad 6600 km^2, a należy tu doliczyć jeszcze obszar Czech (według relacji dziennikarskich 30% powierzchni tego kraju), Austrii i Niemiec. Powódź objęła głównie dorzecze Odry, chociaż i w dorzeczu Wisły ulewa była nie mniejsza niż w roku 1958, kiedy wylała Wisła i Soła aż po Kraków. W 1958 r. w ciągu 3 dni opady osiągnęły w dolinie Soły 120 mm (czyli 120 litrów na każdy metr kwadratowy powierzchni zlewni). Też "świętojanka"...

W 1997 roku w Górnej Wiśle opady były większe, sięgnęły Pienin (Poprad i Dunajec). Największe Polsce były na Śląsku - do 400 mm. Ale w roku 1934 opady w dorzeczu Dunajca były też wielkie, a i trwały dłużej, chociaż na mniejszym (wówczas) obszarze Polski: w Nowym Targu ciągu 10 dni zliczono opad 350 mm. Porównajmy to z opadem "średniorocznym", który i na Podhalu i na Śląsku wynosi 800 mm, a średni dla kraju - około 600 mm. Taki "potop" stanowi ponad 20% spływu rocznego i m u s i się pomieścić w zbiornikach: za-

równo typowych, zaporowo-jeziorowych, jak i w "polderach", tj. powierzchniach normalnie "suchych", uprawianych łąkowo (nawet i lasy mokradłowe tzw. olsy), a zalewanych wodą występującą z brzegów. Żadna rzeka nie jest w stanie pomieścić wody powodziowej w obrębie swych brzegów. Dotyczy to także i małych potoków (górskich), i takiej Wisły, czy Odry. Jeżeli takich zbiorników jest zbyt mało (a jest!), albo gdy zostały z różnych powodów inaczej "zagospodarowane" (np. odcięte wałami powodziowymi od rzeki), r o ś n i e w y s o k o ś ć f a l i p o w o d z i o w e j i drastycznie rosną straty w gospodarce. Powódź to nie tylko zalanie terenu (zasadniczo - tak są wywoływane najmniejsze straty), ale rozmywanie wałów, mostów i dróg, ogólnie szkód nieporównywalnie większych od budowy i organizacji planowo zalewanych zbiorników. Niestety jest to powszechne dość zjawisko "antropopresji" czyli szkodliwego odziaływania człowieka, tu - na powodziową r e t e n c j ę terenową. Szerzej pojmowaną niż tylko jako zbiorniki zaporowe, czy obszar międzywali. Dotyczy to też innych zmian retencji gruntowej, np. jeżeli zamiast lasu, bagien, czy łąk powstaje wybetonowana (wyasfaltowana też...) powierzchnia miast, czy autostrad, drastycznie maleje współczynnik akumulacji wody w gruncie, czyli zamiana wody opadowej w gruntową ("studzienną"). Kanalizacja opadowa miast jeszcze bardziej przyspiesza spływ wód opadowych do rzek, a to też jest ta szkodliwa antropopresja.

W miarę rozwoju "cywilizacji" rzeki stają się bardziej dzikie! Nie ma rzek dzikich w Polsce! Są tylko rzeki z d z i c z a ł e.

Jeszcze przed oddaniem autostrady Warszawa-Katowice przed tak słynnymi protestami "ekologów" w sprawie Czorsztyna wykazałem, że autostrada z Warszawy do Katowic, tzw. "Gierkówka" zmniejszyła retencję gruntową wód opadowych więcej, niż zastała ona powiększona na przykład przez oddanie do użytku zapory pod Czorsztynem.

Dla Płocka ma to jednak inny wymiar: powodzie letnie zdarzają się zasadniczo w górnych dorzeczach, ale znoszą w dół z w i ę k s z o n y ładunek rumoszu, czyli pod Płockiem - piachu. I skoro zapory w rejonach górskich też są zamulane, jest to realne zmniejszanie zamulenia poniżej, o ile inna działalność człowieka nie zaprzepaści tego, tu - zmywy źle uprawianych gleb, piasek sypany zimą na jezdnie, zbyt długo otwarte wykopy budowlane, zmywające piach do miejskiej kanalizacji deszczowej itp.

Po powodzi w 1934 roku prof. Maksymilian Matakiewicz przeprowadził badania i obliczenia ruchu rumoszu w dorzeczu Wisły, ustalając, że w przekroju Warszawy (a to jest bardzo zbliżone dla Płocka) wędruje w dół rzeki corocznie 1,5 mln m^3 piachu. Przy dużej powodzi - więcej. Niskie stany zatrzymują ruch rumowiska, wysokie - przyspieszają. Powodzie zimowe - też przyspieszają i to w zróżnicowany sposób: przed zatorem piach osiada, za zatorem, a zwłaszcza w samym obszarze zatorowym jest nadzwyczaj intensywnie rozmywany - wymywany w dół, aż do wyrobienia nowego koryta, jak było na wyspie Sobieszewskiej. Podobne objawy są corocznie obserwowane na przykład w Warszawie przy ujęciu podwiślanym wody "Gruba Kaśka", takie objawy pomierzone były i po powodzi w Płocku: piach spod Wykowa został zmyty pod Soczewkę.

Dolne odcinki rzek praktycznie nie są narażone na skutki "świętojanki", przeciwnie - właśnie takie wody powodziowe niejako pogłębiają koryto rzeki i przenoszą piach np. z rejonu Wykowa przed Płockiem w rejon Duninowa. To było zresztą też analizowane przy lokalizowaniu dla Płocka ujęcia wody spod Wisły w rejonie Grabówki.

Było to też analizowane przy programowaniu Kaskady Dolnej Wisły, zwłaszcza przy programie organizacji budowy tej Kaskady. Rozpoczęto od stopnia środkowego, chcąc zyskać dwie korzyści:

a) poniżej stopnia Włocławek - pogłębienie koryta Wisły, a tym samym zmniejszenie potrzebnej wysokości obwałowań dla dolnych odcinków (stopni),

b) powyżej Włocławka - nagromadzenie w rzece takiej ilości piachu jaka jest co najmniej potrzebna do wykonania obwałowania kolejnych stopni. To dawało jeszcze jeden, zresztą i tak osiągnięty efekt: - r a d y k a l n e z m n i e j s z e n i e ruchu rumowiska w dół Wisły i zmniejszenie zamulania Wisłoujścia - efekt znacznie ważniejszy niż uzysk na przykład energii elektrycznej na tej Kaskadzie.

Sam uzysk energii elektrycznej ma też znaczenie niebagatelne i to dotyczy w s z y s t k i c h zapór, czy stopni wodnych (23). Odebrana rzece energia z m n i e j s z a energię wody, która jest właśnie nośnikiem dla wleczonego rumoszu. Woda staje się mechanicznie czyściejsza zarówno poniżej zapory jak i na obszarze zbiornika, aż po koniec zasięgu cofki. To jest obserwowalne i na Zbiorniku Zegrzyńskim i na Zbiorniku Goczałkowice i na Zbiorniku Włocławek.

Oczywiście, niebagatelne jest też i fizyczne pozyskanie energii elektrycznej, nazywanej nie bez przyczyny "białą" w odróżnieniu do "czarnej" tj. pozyskiwanej w energetyce cieplnej. W tym ostatnim przypadku energia jest uzyskiwana kosztem spalania bezpowrotnie traconych bogactw naturalnych: węgla, czy ropy naftowej, przy istotnym zanieczyszczeniu środowiska odpadami spalania: popiołem, związkami siarki i azotu, dwutlenkiem węgla itp. Biała energia, jeżeli nie zostanie pozyskana jest b e z p o w r o t n i e tracona: zużywa się głównie w sposób "naturalny" na przenoszenie gór do morza, na procesy erozji.

Rozumieli to już hydrotechnicy XIX wieku, w tym Szwajcarzy, Francuzi, Szwedzi, a i Polacy, że wspomnę Gabriela Narutowicza - profesora katedry hydrotechniki w Zurichu, a po I wojnie światowej najpierw ministra robót publicznych, a później - niestety, przez jeden tylko dzień - prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawdę powiedziawszy, tylko kaskadowanie rzek jest w stanie zmniejszyć ujemne oddziaływanie człowieka na retencję wodną, tj. antropopresję. I to zarówno małych stawów na małych strugach, jak i dużych zbiorników na dużych rzekach.

Prawdą jest, że w Europie, w tym i w Polsce n i e m a rzek dzikich, są tylko rzeki zdziczałe, chociażby na

skutek zajęcia gruntów na uprawy rolne i wycinkę lasów (od stuleci), ale też i na skutek rozwoju komunikacji.

V

Należałoby jednak odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy powódź "stulecia" w Płocku nie zdarzyła się właśnie dlatego, że poniżej Płocka została wybudowana zapora we Włocławku?

Ależ oczywiście, że tak!

Jednak byłaby to odpowiedź co najmniej uproszczona! Należałoby odpowiedzieć: na pewno tak, ale na skutek zaistniałych już po wybudowaniu stopnia Włocławek zaniechań i zaniedbań.

Najpierw o podstawowym zaniechaniu: zaniechano budowy stopnia Płock. Miał być budowany najdalej w przeciągu 10 lat od daty oddania do użytku stopnia Włocławek. Rachunek czasu był prosty. Na budowę obwałowań stopnia Włocławek, na zapory boczne i obwałowania cofkowe niektórych rzek wpadających do Zalewu, a także na podwyższenie wałów w tzw. obszarze cofkowym Wisły pod Płockiem - po Wykowo, zużyto 8 mln m^3 piachu - głównie wyrefurelowanego z koryta Wisły.

Przyjmując, (a zostało to potwierdzone wieloletnimi pomiarami sondażowymi Wisły od Wyszogrodu po Soczewkę), że rocznie dopływa 1,5 mln m^3 piachu, to już po 5 latach dno Wisły w obrębie robót regulacyjnych "powróciło" do dawnej wysokości. Ponieważ "cofka" w Płocku wyniosła nieco ponad 2,5 m, mogło się odłożyć jeszcze następne 6-8 mln m^3 piachu - do wyrefulowania dla potrzeby budowy następnego stopnia (Płock, czy Kępa Polska - wówczas jeszcze nie było to przesądzone).

Niestety już tzw. "Program Wisła" opracowany w latach 70. opóźnił plan budowy kolejnego stopnia (miał to być stopień Ciechocinek), a po zmianie "poglądów" działacze "proekologiczni" robią wiele, by te opóźnienia pogłębić, aż do następnej powodzi w Płocku...

Teraz o największym zaniedbaniu: skoro opóźniono budowę stopnia Płock, należało r e g u l a r n i e wydobywać z Wisły coroczny napływ piachu. Niestety, wydobycie z przyczyn finansowych ograniczano do ilości zużywanej przez budownictwo w okolicach Płocka, tj. do około 300 000 m^3/rok, a i to zostało ograniczone, gdy rozpoczął się kryzys, tj. od roku 1978 - do powodzi...

Dopiero p o powodzi znalazły się środki na intensywną refulację rzeki: w latach 1982-1985 wydobyto około 20 mln m^3 piachu, wykorzystując go:

- na podwyższenie o około jeden metr obwałowania Wisły - Zalewu Włocławskiego w strefie powodziowej w porównaniu do ustalonej dawnej rzędnej korony tych obwałowań,
- na odklad u podnóża Wysoczyzny Płockiej na odcinku od mostu kolejowo-drogowego w Płocku, aż po ujście ścieków z ich oczyszczalni (dla miasta Płocka) w Maszewie - około 10 km poniżej mostu,
- na powiększenie półwyspu oddzielającego ujście lewobrzeżnej Skrwy w Soczewce - od głównego nurtu Wisły.

Wyrefulowano przy tym, moim zdaniem niepotrzebnie, wyspy jakie istniały w rejonie Płocka, w tym wyspy Panieńskiej i wyspy przy ujściu ścieków z Petrochemii do Wisły. No, może to ostatnie nie było takie najgorsze, bo było to tylko "skrócenie" odcinka końcowego kanalizacji odrowadzającej te ścieki do Wisły - i tak już zamulonego. To w sumie dało jednak doskonałą przyporę dla Skarpy Płockiej, mówiąc słowami prof. Lecha Wysokińskiego, ta przypora stała się najlepszą ochronę Wzgórza Tumskiego i całej Skarpy Płockiej przed abrazją. Ale takie "oczyszczenie Wisły" zwiększyło wrażliwość brzegów na abrazję, prawda że odsuniętą od wysokiej skarpy o około 40 m. Zmniejszyło też liczbę miejsc gniazdowania ptactwa wodnego, co słusznie podnoszą ekolodzy. Najgorsze jednak to powiększenie "rozbiegu" i wysokości fal.

Koszty jednak tego refulowania j u ż p r z e k r o c z y ł y koszt drugiego stopnia Kaskady Dolnej Wisły...

Porównajmy jeszcze raz: na stopień Włocławek wyrefulowano 8 mln m^3 piachu, a po powodzi tj. po roku 1982 - aż 20 mln m^3!.

Tu warto przypomnieć i chronologię wydarzeń:

- Budowę stopnia Włocławek, w tym i obwałowania w rejonie Płocka rozpoczęto w roku 1964 (nie mówię o rozpoczęciu przygotowań, - Zarząd Kaskady Dolnej Wisły został powołany w roku 1959), Wisła została przegrodzona w roku 1968, cofka wody dotarła do Płocka w roku 1969, a w roku 1970 oficjalnie zakończono budowę stopnia Włocławek wraz z hydroelektrownią i śluzą dla statków. Włocławek uzyskał przeprawę przez Wisłę w roku 1969.
- Powódź w Płocku wystąpiła w roku 1982 tj. 14 lat od daty przegrodzenia Wisły, a 18 lat od pierwszych robót refulacyjnych.

Tak, Włocławek już od 28 lat ma d r u g ą przeprawę mostową, co pozwoliło i na spokojny remont mostu, a obecnie też na spokojny remont przeprawy przez Zaporę. Płock - bezskutecznie walczy o drugą przeprawę mostową... Rozumiał to poprzedni wojewoda, przystępując do związku miast i województw północnych popierających dalszą budowę Kaskady.

VI

Należałoby jednak odpowiedzieć i na pytanie: czy, gdyby nie wybudowano stopnia Włocławek, byłaby w Płochu powódź zatorowa? Otóż - statystyka mówi że - tak! I to też prawdopodobnie w roku 1982/!/. Oczywiście, nie jestem w stanie udowodnić, że właśnie w styczniu 1982 roku byłaby to powódź w Płocku czy we Włocławku, ale na pewno w roku 1982 byłaby na dolnej Wiśle powódź zatorowa.

We Włocławku na ścianie kościoła istniejącego przy ulicy Bulwary są ślady aż 6 powodzi z a t o r o w y c h. Takie bywały i w Płocku od średniowiecza, zalewając dość regularnie Radziwie i okolice.

Wiedzieli o tym i zasiedlający lewy brzeg "Olendry" tj. holenderscy osadnicy (przeważnie protestanci), którzy osiedlali się na Żuławach i w okolicach Płocka i budowali swe siedziby na tzw. "holenderskich górkach" - tylko takie domy i kościoły na lewym brzegu w Dobrzy-

kowie, Tokarach i innych miejscach nie zostały uszkodzone przy ostatniej powodzi...

To są przesłanki historyczne, ale mamy konkretną sytuację. Otóż przełom roku 1981/1982 charakteryzował się pewnymi istotnymi cechami. W listopadzie/grudniu 1981r. obfite opady śniegu w całej Polsce, później takie mrozy, że żołnierze blokujący rogatki miast (stan wojenny) marzli ponad wytrzymałość. Wisła aż do Gdańska zamarzła. Tu uwaga!: poniżej elektrociepłowni Kozienice i ciepłowni Siekierki - (w Warszawie) nie było warstwy lodu. Ciepło oddawane przez te ciepłownie do Wisły, przeszkadzało w utworzeniu się stałej pokrywy lodowej, ale nie zapobiegało w tworzeniu się śryżu...

Od 1 stycznia 1982 roku nastąpiło raptowne ocieplenie skutkujące na Wiśle dość dużym przyborem wody, aż do 9 stycznia czyli przez około 8 dni! To dużo, ale nie na tyle, ażeby ruszyć lody na dolnym odcinku Wisły, tj. poniżej Płocka. Nawet gdyby zaryzykowano uruchomienie lodołamaczy, to w rejon Płocka dotarłyby dopiero po 15 stycznia (oczywiście przy założeniu że nie ma stopnia Włocławek).

Raptowny mróz, jaki nastąpił po 9 stycznia był związany z silnym wiatrem północno-zachodnim, na tyle silnym, że uniemożliwiał na przykład spławianie kry przez jaz we Włocławku, nawet gdy był to lód pokruszony przez bombardowanie lotnicze.

Jak wykazałem w atrykule "Ruch kry na wodzie pod wpływem wody i wiatru" w takich warunkach powstanie zatoru było nieuniknione - na pierwszym większym zakręcie rzeki. Ale - na pewno też p o n i ż e j oddziaływania Kozienic i Siekierek, a w innym opracowaniu: "Antropopresja zjawisk lodowych na Wiśle" wykazałem - na podstawie 30 lat obserwacji zjawisk lodowych, prowadzonych przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej - że właśnie oddziaływanie Kozienic i Siekierek jest w naszym rejonie czynnikiem dominującym, a kończy się ten wpływ właśnie w okolicach Płocka. Biorąc pod uwagę, że już kilkadziesiąt lat wcześniej Wyspa Panieńska w Płocku była "podstawą" zatoru lodowego - dlatego Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej z Warszawy zdecydowała się na jej wyrefulowanie w po 1982 roku - istnieje wiele przesłanek na to, że powódź zaczełaby się właśnie w Dobrzykowie, ale Radziwie byłoby zalane jeszcze dłużej, a być może i wyżej...

Tak! Kaskada Dolnej Wisły miała zadanie właśnie ograniczenia skutków i swoiste uporządkowanie zjawisk lodowych na Wiśle. I będzie dobrze spełniać taką funkcję, jeżeli c o n a j m n i e j trzy stopnie będą ze sobą współdziałać, przy czym w zalewie górnego stopnia będzie regularnie usuwany nanoszony piach tak, by nie wypłycić pod żadnym pozorem obszaru cofkowego w zbiorniku. Bo właśnie to wypłycenie obszaru cofkowego spowodowało przekroczenie wszelkich, projektowanych i prognozowanych stanów wysokiej wody.

Wisła w stanie quasi-naturalnym była z a w s z e zatorogenna! Już nie mówię o skutkach dalszego wydłużania się - oddalania od Wisłoujścia w głąb Zatoki Gdańskiej - ujścia Wisły do morza.

VII

Jeszcze przed powodzią, bo w styczniu 1981 r. ówcześni pracownicy Hydroprojektu O/Włocławek opublikowali swe oblicenia i wyniki badań zlodzenia i sedymentacji na zbiorniku Włocławek (5).

Niezależnie od moich uwag krytycznych do tej publikacji, jakie wygłosiłem już po powodzi, na pierwszej konferencji zorganizowanej przez Hydroprojekt we Włocławku w roku 1984 (21) końcowy wniosek, postawiony przez nich jest nadal zasadny. W streszczeniu brzmi on tak: "Doświadczenia eksploatacyjne zbiornika Włocławek wskazują na konieczność uwzględniania wpływu zjawisk lodowych i s e d y m e n t a c j i w obliczeniach położenia zwierciadła wody na zbiornikach... /.../ zlodzenie zbiorników jak i procesy sedymentacyjne w warunkach kaskady będą przebiegały znacznie łagodniej niż na zbiorniku Włocławek, usytuowanym na długim odcinku rzeki swobodnej".

Niestety, powódź roku 1982 zbyt szybko potwiedziła ich wyliczenia... Moja krytyka ich opracowania, w tym i programu komputerowego HYDRO-1Ł dotyczyła co najmniej dwóch aspektów:

a) że nie uwzględniali wpływu wiatru na kształt krzywej cofkowej zwierciadła wody (i powierzchni lodu zimą), a to dochodzi do około 80 cm: gdy wieje wiatr wzdłuż osi Zalewu, a jest to najczęstszy wiatr: północno-zachodni, piętrzy wodę w Płocku od 20 do 50 cm, przy niezmienionym poziomie koło zapory. Przy niezmienionym dopływie.

b/ że pominęli antropogeniczne zmiany zjawisk lodowych na Wiśle: olbrzymia ilość ciepła wprowadzana do wody przez energetykę owocuje ogólnym skróceniem zjawisk lodowych, ale w różny sposób:

- na rzece przybywa dni śryżowych", znacznie krócej zalega stała pokrywa lodowa. Jest cieńsza i łatwiej pęka,

- na zalewie (tak Włocławskim, jak np. Zegrzyńskim) maleje liczba dni śryżogennych, a dłużej stoi pokrywa lodowa. Te dwa procesy prowadzą właśnie do gromadzenia śryżu w strefie cofkowej Zalewu, analogicznie, jak i wleczonego piachu.

Dlatego ich podstawowa teza, że "niezrealizowanie planowej zabudowy stopniami odcinka powyżej zbiornika Włocławek prowadzi do stopniowego zwiększenia zagrożenia powodziowego na zbiorniku" już się niestety sprawdziła w 1982 roku, a jest n a d a l najważniejszą.

VIII

Dopiero po przeprowadzeniu pomiarów lodowych na Zalewie Włocławskim, gdy powódź już minęła w 1982 r. swe apogeum, gdy mróz każdego dnia powiększał grubość powłoki lodowej na ponownie zamarzniętej Wiśle (z Zalewem włącznie), geograf - glacjolog dr Marek Grześ podzielił powodzie zatorowe na dwa podtypy: lodowy i śryżowy. Powódź w Płocku była właśnie typu ś r y ż o w e g o (21).

Właściwie znamienną cechą powodzi tego typu okazał się brak ostrego - z a t o r o w e g o s p i ę t r z e n i a

lodu: koryto rzeki przepełnione od spodu piachem i osadami, wypełnia się od góry spiętrzającym się krą i śryżem w takim stopniu, że nadmiernie rosną opory przepływu wody, a "typowa" krzywa zwierciadła wody pozostaje paraboliczną, ale o zwiększonym kilkakrotnie spadku, na skutek znacznie zmniejszonej "czynnej"powierzchni przekroju i wysokości napełnienia. Nie jest to pełna głębokość, ale wysokość warstwy płynącej wody, pomniejszona o warstwę lodu i śryżu (i piachu).

Na Zalewie Włocławskim, którego oś podłużna odpowiada w przybliżeniu kierunkowi wiatrów sztormowych tj. północno-zachodnich, nakłada się na to jeszcze i "spiętrzenie wiatrowe".

A kry i śryżu napłynęło bardzo dużo -według różnych źródeł i wyliczeń - od 12 mln m^3 do nawet 50 mln m^3.

Ogólnie mówiąc, śryżu napłynęło w ciągu 10 dni więcej niż piachu w ciągu 10 lat... Pod powierzechnią lodu tworzyły się swoiste - "fale" zbudowane z drobinek lodu. Fale o wysokości nawet ponad 3 m o długości, czyli odległości od grzbietu jednej do grzbietu następnej przekraczającej i 30 m. Miały kształt wydm piaskowych: w rzucie - półksiężyc: z wąskimi i niskimi końcami, najszersze i najgłębiej sięgające partie w środku takiej "wydmy".

Rzecz oczywista, że znacznie wzrasta wówczas opór przepływu wody, zwiększa się współczynnik szorstkości takiego koryta rzeki, zatem powiększa się spadek powierzehni tego półpłynnego lodu i woda "występuje z brzegów" przy mniejszym od maksymalnego choć też już p o w o d z i o w y m przepływie.

Udokumentowano pomiarami złogi śryżu pod lodem na odcinku od Karolewa i Duninowa po Dobrzyków i Wykowo, czyli na długości około 30 km. W ciągu tych co najmniej 10 dni kra i drobny lód, zwany śryżem były wleczone pod lodem tak jak piach jest wleczony nad dnem, nieustannie zmieniając konfiguracje tych "mielizn" pod lodem.

Obraz uchwycony po śladach, a dokładniej już po faktach, jest tylko "pojedynczą" klatką filmu, jaki przyroda "rejestrowała" śryżem w ciągu dni kilkunastu, ale oddaje chyba istotę zjawiska powodzi ś r y ż o w e j. Napisałem "były wleczone pod lodem", a to też jest tylko uproszczenie, bowiem przed rozwojem zjawisk lodowych na górnej części zalewu Włocławskiego n i e b y ł o stałej powłoki lodowej. Na moich oczach powstawała ona w rejonie ujścia ścieków Petrochemii, w rejonie ujścia Brzeźnicy, aż po Stanicę Rybaki właśnie w niedzielę 10 stycznia. W rejonie Duninowa przypuszczam, że miało to miejsce już w sobotę. To wszystko działo się bardzo dynamicznie! W Płocku szedłem brzegiem Wisły od Brzeźnicy po Stanicę około 40 minut, obserwując powstawanie - dziś określę to - narastania zatoru śryżowego. Były to godziny popołudniowe - około 15-tej.

IX

Hydraulika i aerodynamika cieczy i gazów mają bardzo dobrze opracowane teoretyczne i empiryczne wzory ruchu i oporów. Znacznie słabiej są rozpoznane i opracowane warunki termodynamiczne powstawania śnyżu i innych zjawisk lodowych. Ba, nawet pojęcie "śryż" jest w szerokieh granicach umowne: dotyczy zarówno powstawania w warstwie wodnej kryształków lodu, o wielkości płatków śniegu, zwanych śryżem, czasami "kaszą", ich wpływu na zjawiska oporów hydraulicznych, warunków ich wzajemnego "sklejania się", czy wzajenmego przymarzania oraz formowania z tej masy w wodzie charakterystycznych krążków - talerzyków też zwanych śryżem: cienkie w środku z obrzeżami pogrubionymi przez jak gdyby usypane grudki luźnego (początkowo!) śryżu.

Te krążki "śryżowe" są czasem zaczątkiem kry, a nawet zatorów lodowych, przy czym zaobserwowano, że pod każdym takim krążkiem jest, a raczej może być uformowany stożek śryżowy o zmiennej wysokości. Taki stożek śryżowy o wierzchołku pod wodą na głębokości od 1/2 do nawet 2 średnic krążka-talerzyka stanowiącego jego podstawę, może płynąć jako pojedyncza "bryła" - do momentu gdy przy zderzeniu z kolejnymi, albo przy zatrzymaniu się na przeszkodzie, "talerzyk"-podstawa pozostanie na miejscu zderzenia, a "kasza śryżowa" popłynie dalej - pod warstwę już formującej się pokrywy lodowej, tworząc "śryż ruchomy", analoglcznle jak "lotne piaski" na wydmach.

Warto tu przypomnieć, że zasadniczą różnicę zachowania się w wodzie piasku i kaszy lodowej daje różnica masy i wyporności (22). Krzemionka piaskowa ma masę właściwą 2,6 g/cm^3, zatem w wodzie, po zmniejszeniu masy o wyporność "ciąży" ku dołowi z siłą jednostkową

$$P = /2,6 - 1,0/ g = 1,6 g \quad (1)$$

(oczywiście g oznacza przyspieszenie ziemskie)

Masa właściwa lodu jest mniejsza od masy wody; w temperaturze 0^0 C masa lodu wynosi 0,8 g/cm^3. Zatem w wodzie działa siła wyporu - ku górze - wyrażana też równaniem (1), po uwzględnieniu zmiany znaków:

$$W = /1,0 - 0,8/ g = 0,2 g \quad (2)$$

"Kasza" lodowo-śryżowa formująca stożki pod krążkami, czy też "wydmy" śryżowe pod lodem, p o d n o s i je nieco ku górze siłą wyporu.

Powyższy wywód jest prawdziwy także wówczas, gdy ziarnka "kaszy" są przechłodzone, tj. gdy mają temperaturę nieco niższą niż woda. Dotyczy to i krążków śryżowych i kry lodowej: w tych przypadkach "kasza" przymarza do lodu powyżej, albo do sąsiednich kryształków. Nacisk od dołu, wywoływany wyporem, przyspiesza przymarzanie na stykach w pionie. Wówczas najpierw powstaje lód gąbczasty, a gdy woda między kryształami zamarznie, lód pełny, a to znów powiększa łączną siłę wyporu, aż do 20% objętości lodu w tych układach. Właśnie termika, tj. różnica temperatury wody, powietrza i drobin lodu zwanych śryżem, jest najtrudniejszym czynnikiem do matematycznego odwzorowania.

Dotychczas nie ma jednoznacznych teorii procesu

powstawania i narastania śryżu w wodzie. Prowadziłem szerokie obserwacje i analizy dotyczące powstawania śryżu - dla wyjaśnienia jak bronić ujęcie wody dla Petrochemii przed właśnie awaryjnym zaśryżowaniem(18). Jest to obszerne, a nie publikowane opracowanie. Częściowo uwzględniłem tam dane zawarte w referatach wygłoszonych we Włocławku (lata 1984 i 1987) a opublikowane w materiałach z tych sympozjów.

Wykazałem, że pod pokrywą lodu śryż nie powstaje, może być jednak daleko wleczony (na Zalewie - ponad 20 km) pod lodem.

Stwierdziłem, że koniecznymi warunkami powstawania śryżu (oprócz braku pokrywy lodowej) są:

- w każdym przypadku temperatura wody od +0,4 do +0,1^{0}C (nie sprawdziła się hipoteza o wodzie "przechłodzonej");

- z a w s z e temperatura powietrza zdecydowanie p o n i ż e j 0^{0}C - najczęściej poniżej - 5^{0}C;

- dla rzek te dwa warunki są wystarczające, bowiem woda jest tam zawsze w ruchu burzliwym;

- wyraźnie zwiększa się jednostkowa "produkcja" śryżu nocą, zwłaszcza przy niebie bezchmurnym (noc "gwiaździsta" powoduje wypromieniowywanie ciepła w przestrzeń pozaziemską), ale i przy pochmurnym, albo częściowo zachmurzonym, też produkcja śryżu ulega intensyfikacji;

- jeziora i sztuczne zalewy wymagają jeszcze jednego: musi wiać wiatr na tyle silny, ażeby powstawała fala, nawet niezbyt wysoka. Ta fala nie tylko zwiększa powierzchniową wymianę ciepła pomiędzy wodą (śryżem) a powietrzem, ale przede wszystkim łamie powstającą warstewkę lodu powierzchniowego na ziarna śryżu (śryżopodobne). Jeżeli brak jest wiatru i brak burzliwego (falowego) ruchu wody, na jeziorze powstaje od razu gładka tafla lodu. Tak jak i na małych kałużach.

Tu ciekawostka: produkcja śryżu w wodzie może w ogóle nie występować w dzień słoneczny, jeżeli ciepło promieniowania słonecznego jest większe niż ciepło zabierane z lodu przez powietrze. Dotyczy to jednak dopiero lutego i marca. W grudniu i styczniu bilans promieniowania cieplnego jest u j e m n y.

Niestety, nie udało mi się zweryfikować wypracowanych wzorów obliczeń termicznych w warunkach Wisły: obserwowana ilość śryżu była znacznie większa niż potrafiłem wyliczyć. Wydaje mi się że rozbieżność tkwi w zmienności warunków termodynamicznych na dużym obszarze (od Kozienic po Płock), w tym: temperatura powietrza, prędkość wiatru, lokalne zachmurzenie itp.

Jednak podane wyżej zależności występują, a z nich następujące, sprawdzone już w praktyce wnioski:

a/ Najwięcej śryżu powstaje w wodzie szybko płynącej, a nie pokrytej lodem. I dlatego zbiorniki typu Włocławek (Kaskada Dolnej Wisły...) są skutecznym sposobem ograniczania "produkcji" śryżu.

b/ Nawet przyspieszanie zalodzenia rzek poprzez powierzchniowe zatrzymywanie kry (zalecane przez Kanadę) j e s t pozytywne. Wypraktykowane to zostało pod Płockiem: po likwidacji mostu dla rurociągu "Przyjaźni" (rury zostały zakopane pod dnem Wisły, jako jedno z działań po-powodziowych (założono tam zimową przegrodę pływającą. Pokrywa lodowa powstawała powyżej tej przegrody szybciej niż na Zalewie. Ale taka przegroda ma szereg uciążliwości, bo na przykład siła parcia takiej tafli lodowej jest bardzo duże i zmienna, a może być i zatorogenna!

c/ Istotnym jest ograniczenie wielkości falowania wody na zalewie. W świetle tego, przeciwnie niż na rzece, wyspy na zalewie są korzystne (w przeciwieństwie do ich "zatorogennej" funkcji na rzece).

Właśnie po likwidacji wyspy poniżej ujęcia wody dla Petrochemii, zintensyfikowane zostały problemy śryżowe. Dopiero zainstalowanie u wlotu do osadnika pływającego "falołamacza" zlikwidowało problem oblepiania śryżem krat wlotowyeh pompowni.

X

Wniosków końcowych nie piszę. Streszczę tylko to co napisałem:

- Wisła corocznie odkłada pod Płockiem 1,5 mln m^3 piachu wypłycając gardziel Zalewu, a to rodzi zagrożenie powodziowe.

- Koszt refulowania tego piachu jest (i będzie!) wyższy od kosztu budowy kolejnych stopni.

- Dopiero c a ł a Kaskada dolnej Wisły stanie się skutecznym zabezpieczeniem tego odcinka przed powodziami zatorowymi.

XI - S u p l e m e n t

Początek lipca 1997 zasłynie nie tylko posadzeniem na Marsie amerykańskiego próbnika (4 lipca). Przejdzie u nas do historii jako powódź stulecia, detronizując taką nazwę nie tyle w odniesieniu do powodzi w Płocku w roku 1982, ale i do powodzi z roku 1934 na Wiśle, a z roku 1903 na Odrze.

Zauważmy jednak od 1934 roku powstało na górnej Wiśle szereg zbiorników retencyjnych, m.in. Tresna (na Sole), Goczałkowice (na Wiśle) wreszcie - Czorsztyn (na Dunajcu).

Szczególnie ten ostatni powstał na przysłowiową "ostatnią chwilę". Po raz pierwszy tak krytykowana wieś Nowe Maniowy nie była narażona na powódź. Poprzednio - każde wezbranie zalewało domostwa wsi Maniowy.

Mało tego! Czasza zbiornika Czorsztyn miała taką retencję, że po raz pierwszy Dunajec nie spowodował istotnych szkód powodziowych poniżej Czorsztyna.

Także Goczałkowice, wprawdzie uległy przepełnieniu ponad pojemność projektowaną, ale urządzenia hydrotechniczne nie uległy zniszczeniu, a efektem było istotne spłaszczenie fali powodziowej na tyle, że i Kraków nie uległ zalaniu przez powódź.

Fala pawodziowa była duża! Zagrażała nawet Warszawie. A w Płocku? No cóż, gdy fala powodziowa dotarła do Kępy Polskiej, to w Płocku (14 lipca) był stan wody niższy od ustalonego (57,30) o 0,5 m! Dopiero gdy Toruń i Tczew zasygnalizowały już osiągnięcie stanu alarmowego wody w Wiśle, to poziom Płocku został podniesiony o około 1,5 m, tj. znacznie poniżej alarmowego. Dlaczego?

Po prostu już od 7 lipca Stopień Włocławek rozpoczął przygotowania powodziowe, wypuszczając zwiększony strumień wody przez zaporę i turbiny. W sumie obniżono poziom piętrzenia na zaporze o 3 m, a to - przy powierzchni Zalewu 75 km^2 oznacza retencję:

$$A = \frac{0,5 + 3}{2} \times 75 \times 10^6 = 130 \text{ milionów } m^3$$

I na Wiśle powodziowa fala zakończyła się właśnie w Płocku!

Tylko niepokoić musi spostrzeżenie, że obniżenie piętrzenia na Zaporze Włocławek o 3 m dało obniżenie poziomu wody w Soczewce jeszcze o 1,5 m natomiast w Płocku - zaledwie o 0,5 m!

Bo to jest właśnie naniesiony ten "żółty wiślany piach"... Groźny! Bo wypłyca gardziel Zalewu.

Ważniejsze źródła:

1. E. Czetwertyński, Hydraulika wyd. PZWS Warszawa 1950.
2. K. Chomicz, Ulewy i deszcze nawalne, "Wiadomości Służby Hydrologiczno-Meteorologicznej" T. II Warszawa 1951.UZE Y I
3. K. Dębski, Hydrologia i hydraulika. Warszawa 1948.
4. K. Dębski, Ochrona od powodzi. PWN Warszawa 1952.
5. A. Branicki, W. Śliwiński, Wykorzystanie badań zlodzenia i sedymentacji na zbiorniku "Włocławek" w projektach innych zbiorników kaskady "Wisły", "Problemy Projektowe" 1981, nr 1, s. 46.
6. S. Bac, Wpływ lesistości i gleb na opad i odpływ w regionach hydrologicznych Polski,
7. Erozja wodna. PWRiL Warszawa 1978.
8. J. Gajdziński, Wiślana siódemka. KAW Warszawa 1983.
9. "Giospodarka Wodna" - roczniki z lat 1950-1995.
10. W. Janiszewski, Gospodarka wodna Polski. KiW Warszawa 1975.
11. B. Jastrzębski, Turystyczne szlaki wodne Polski. Wyd. Sport i Turystyka Warszawa 1960.
12. J. Lambor, Gospodarka wodna - skrypt PWN Łódź-Warszawa 1957.
13. Roczniki Statystyczne z lat 1968-1994.
14. M. Sobański, Wisłą do morza. SIW "Kraj" Warszawa 1952.
15. Tablice inżynierskie, t. V Budownictwo wodne. PWN Poznań 1958.
16. T. Tillinger, Drogi wodne. WTMK Warszwa 1948.
17. B. Trębala, Ujęcie wody z Wisły dla MZRiP Płock. Analiza pracy w warunkach powodzi zatorowej (listopad 1982) - nie publikowana, nr arch. ZBP MZRiP A-4-46662.
18. B. Trębala, Ujęcie wody na Wiśle dla MZRiP. Analiza warunków ruchu śryżu i środki zaradcze - nie publikowana, nr arch. ZBP MZRiP 400069 QS. (grudzień 1985 - aktualizacja 10 II 1986).
19. B. Trębala, Ruch kry na wodzie - referat wygłoszony na II Konferencji pt. "Zjawiska lodowe na rzekach" - organizowanej przez Hydroprojekt O/Włocławek i oublikowany w materiałach z Konferencji.
20. B. Trębala, Antropogeneza zmian zjawisk lodowych na Wiśle poniżej Warszawy w okresie 1951-1983 - referat wygłoszony na II Konferencji...op. cit.
21. Materiały z I i II Konferencji (1984 i 1987) "Zjawiska lodowe na rzekach" - organizowanych we Włocławku przez Hydroprojekt.
22. K. Wielkanow, Dinamika rusłowych potokow. Moskwa 1955.
23. Wisła - monografia rzeki - wyd. Wyd. Komunikacji i Łączności Warszawa 1982.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

75. URODZINY PREZESA TNP - DOKTORA JAKUBA CHOJNACKIEGO

21 sierpnia 1997 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego poświęcone 75-leciu urodzin prezesa TNP dr. inż. Jakuba Chojnackiego.
Uroczystość zgromadziła licznych gości którzy składali Jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje.

Otwarcia uroczystości dokonał wiceprezes TNP dr Marian Chudzyński. W ciepłych słowach podkreślił ostatnie 29 lat na stanowisku prezesa TNP. Odczytał adres gratulacyjny Zarządu Towarzystwa Naukowego:

Wielce Szanownemu Panu
Doktorowi inżynierowi
Jakubowi Chojnackiemu

Niestrudzonemu badaczowi i popularyzatorowi dziejów Płocka, autorowi licznych prac, rozpraw i artykułów, głównie z historii miasta i regionu, inicjatorowi i organizatorowi rozbudowy i modernizacji bazy materialnej Towarzystwa Naukowego Płockiego i Biblioteki im. Zielińskich TNP Odznaczonemu Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta I klasy) w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przekazuje wyrazy szacunku i najlepsze życzenia Ad multos felices annos na dalsze lata twórczej pracy wraz z niniejszym drukiem bibliofilskim nr 35 wydanym w oficynie wydawniczej TNP.

Następnie przewodniczący uroczystości wręczył prezesowi druk pt. "Jakub Chojnacki", którego sponsorem była firma IZOMAR sp. z o. o. - joint venture z Warszawy.

Spośród gości, pierwszy głos zabrał Marszałek Senatu RP Adam Struzik, członek TNP.

Są tacy ludzie wśród nas, którzy zostawiają ślad na ziemi. Takim człowiekiem jest prezes Jakub Chojnacki. To m.in. dzięki niemu Płock jest ważnym ośrodkiem kul-

21 sierpnia 1997 r. Sala wystawowa Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP. Wiceprezes TNP dr Marian Chudzyński otwiera nadzwyczajne, rozszerzone, o charakterze uroczystym posiedzenie Zarządu z okazji 75 rocznicy urodzin prezesa Jakuba Chojnackiego. Pierwszy z prawej strony: prof. dr hab. med. Cezary Korczak - prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higienicznego w Warszawie

tury i nauki na Mazowszu - powiedział. Odczytał następnie adres gratulacyjny i wręczył medal pamiątkowy

Płock dn. 21. 08. 1997 r.

Pan
Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Szanowny Panie Prezesie

W życiu każdego z nas są chwile podniosłe, w których podejmujemy ważne decyzje życiowe; po latach dokonujemy ich oceny. Pan, Panie Prezesie, podjął decyzję kilkadziesiąt lat temu i konsekwentnie realizuje ją do dzisiaj.

Zaangażował się Pan w prace Towarzystwa Naukowego Płockiego, dając tym samym wyraz swego umiłowania ziemi płockiej oraz przeświadczenia o konieczności krzewienia szeroko pojętej nauki i pielęgnowania jej dorobku.

Dziś, podczas uroczystego posiedzenia Zarządu Towarzystwa mamy zaszczyt świętować rocznicę 75-lecia urodzin Pana Prezesa. Składam Panu z tej okazji najserdeczniejsze, z głębi serca płynące życzenia - dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i w pracy społecznej.

Proszę o przyjęcie, wraz z tym listem, skromnego upominku. Niechaj będzie on wyrazem szacunku, jakim darzę Pana Prezesa oraz miłą pamiątką dzisiejszej uroczystości.

Adam Struzik

Wicewojewoda Marian Rodzeń wręczył Jubilatowi dyplom Ministra Kultury i Sztuki za wybitne osiągnięcia w pomnażaniu dorobku kulturalnego i naukowego Mazowsza oraz odznakę "Zasłużony dla Kultury" w uznaniu zasług położonych w propagowaniu szuki i kultury polskiej.

Przeczytał również adres gratulacyjny Wojewody Płockiego Krzysztofa Kołacha

Dostojny Jubilat
Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Szanowny i Drogi Panie Prezesie!

Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i najlepsze życzenia w związku z 75. rocznicą Urodzin.

Ten doniosły Jubileusz niesie ze sobą radość, ale i zadumę nad Pańskimi dokonaniami - osoby niezwykłej, dla której historia i tradycja miasta oraz regionu, a także jego współczesny rozwój zawsze były szczególnie bliskie.

Pragnę złożyć moje najwyższe wyrazy uznania i podziękowania za determinację, wytrwałość i konsekwencję w pomnażaniu dorobku Towarzystwa, jego bazy materialnej, ale także w gromadzeniu i publikowaniu

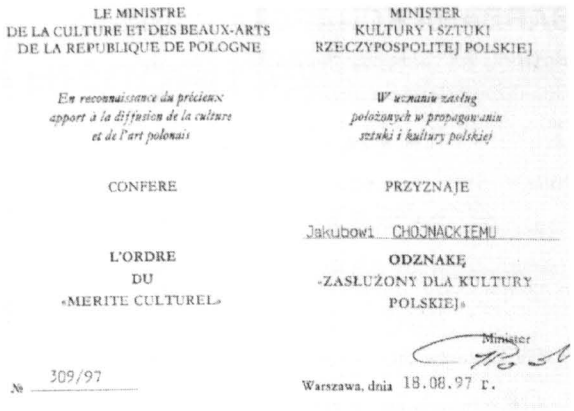

LE MINISTRE
DE LA CULTURE ET DES BEAUX-ARTS
DE LA REPUBLIQUE DE POLOGNE

En reconnaissance du précieux apport à la diffusion de la culture et de l'art polonais

CONFERE

L'ORDRE
DU
«MERITE CULTUREL»

MINISTER
KULTURY I SZTUKI
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W uznaniu zasług położonych w propagowaniu sztuki i kultury polskiej

PRZYZNAJE

Jakubowi CHOJNACKIEMU

ODZNAKĘ
«ZASŁUŻONY DLA KULTURY
POLSKIEJ»

Minister

№ 309/97

Warszawa, dnia 18.08.97 r.

jakże różnorodnych świadectw działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Zapisał się Pan Drogi Jubilacie złotymi zgłoskami jako popularyzator historii tej Ziemi, autor bardzo wielu prac naukowych i popularnonaukowych oraz wybitny działacz społeczny.

Z wielu czynników mających wpływ na powodzenie działań w dziedzinie nauki i kultury najważniejsi są ludzie - pasjonaci, którzy swoją wytrwałością i profesjonalizmem potrafią kreować współczesną historię. Dał Pan tego dowody niejeden raz.

Życzę Panu Dostojny Jubilacie, aby dokonał Pan następnych wielu czynów ku chwale własnej, Towarzystwa i pożytkowi Rzeczpospolitej, a Pana dalsze wysiłki dawały równie wspaniałe efekty i spotykały się wciąż z tym samym zainteresowaniem i uznaniem całego środowiska.

Dziękuję za wytrwałą, pełną poświęcenia pracę, życząc jednocześnie dalszych owocnych lat w zdrowiu i pomyślności. Niech ten piękny Jubileusz będzie również dowodem na to, że w każdym mieście, w każdym okresie dziejowym potrzebny jest ktoś wyjątkowy.

Dziękuję za Pańską dotychczasową pracę i wkład w rozwój życia kulturalnego i naukowego w naszym województwie. Proszę przyjąć życzenia zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i satysfakcji z pracy społecznej.

Z wyrazami szacunku

Krzysztof Kołach

Płock, dnia 21 sierpnia 1997 r.

Następnie odczytane zostały gratalacje i życzenia nadesłane do Towarzystwa Naukowego Płockiego:

SZEF KANCELARII PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, 21 sierpnia 1997 r.

Szanowny Pan
Dr inż. Jakub Cbojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Płock

Szanowny Panie Prezesie,
nie mogąc przybyć na uroczyste posiedzenie Zarzą-

Wicewojewoda Płocki mgr płk Marian Rodzeń dekoruje Jubilata odznaką "Zasłużony dla kultury polskiej" przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki

du Towarzystwa Naukowego Płockiego, tą drogą przesyłam Panu najserdeczniejsze życzenia z okazji 75 rocznicy urodzin.

Pana droga życiowa jest wspaniałym przykładem obywatelskiej służby na rzecz społeczności Płocka i regionu płockiego, a poprzez to - na rzecz Polski. Wśród Pańskich osiągnięć szczególne zupełnie miejsce zajmuje blisko trzydziestoletnie nieprzerwane kierowanie pracami Towarzystwa Naukowego Płockiego. Pańską, w ogromnej mierze, zasługą jest prestiż i uznanie, jakim cieszy się ono wśród regionalnych towarzystw naukowych, a przede wszystkim sympatia oraz gotowość współpracy ze strony wszystkich mieszkańców Ziemi Płockiej i jej władz.

Życzę Panu, Szanowny Panie Prezesie, zdrowia oraz wielu dalszych lat aktywności obywatelskiej i organizacyjnej.

Danuta Waniek

MINISTER
CZŁONEK RADY MINISTRÓW
Andrzej Piłat

Warszawa, 22 VIII 1997

Pan Jakub CHOJNACKI
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Wielce Dostojny Jubilacie,

przyjmij najserdeczniejsze gratulacje w pięknym dniu Twoich 75-ych urodzin. Życzę Ci gorąco, drogi Jakubie, dalszych wspaniałych lat twórczego życia, kolejnych badań i opisywań Ziemi Płockiej - którą tak ukochałeś i której poświęciłeś tyle swoich sił i pasji.

Pozdrawiam serdecznie i życzę najlepszego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Z szacunkiem

Andrzej Piłat

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU
BADAŃ NAUKOWYCH
ALEKSANDER ŁUCZAK

Warszawa, 3 VIII 1997

Pan
dr Marian CHUDZYŃSKI
Wiceprezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
PŁOCK

Z żalem informuję, że nie będę mógł wziąć udziału w nadzwyczajnym, rozszerzonym, o charakterze uroczystym posiedzeniu Zarządu z okazji 75. rocznicy uro-

dzin prezesa TNP dr. inż. Jakuba Chojnackiego.

Pozwalam sobie zatem przekazać tą drogą, drogiemu Jubilatowi bardzo serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, wielu sukcesów w życiu osobistym jak i zawodowym.

Aleksander Łuczak

Prof dr hab. HENRYK SAMSONOWICZ

W. Pan
Wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr Marian Chudzyński

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

choroba i spowodowany nią pobyt w szpitalu uniemożliwia mi wzięcie udziału w uroczystym posiedzeniu Zarządu TNP z okazji 75. rocznicy urodzin Pana Prezesa dr inż. Jakuba Chojnackiego.

Żałuję tem więcej, że nie mogę osobiście złożyć najserdeczniejszych życzeń Dostojnemu Solenizantowi, którego działalności na polu nauki i kultury nie sposób nie określać w samych superlatywach. Tą drogą mogę jedynie podziękować Mu za dotychczasową działalność i życzyć wielu dalszych sukcesów, zdrowia i wszelkiej pomyślności. Ad multos annos!

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i najlepsze pozdrowienia

Henryk Samsonowicz

PREZES
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Warszawa, 18 sierpnia 1997 r.

Dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego łockiego

Szanowny Panie Prezesie,

z wielką przyjemnością chcialbym przekazać moje najserdeczniejsze życzenia z okazji 75. rocznicy urodzin Pana Prezesa. Chciałbym również podkreślić, że ten wspaniały Jubileusz zbiega się z 29-leciem prezesury Towarzystwa Naukowego Płockiego, które pod Pana przewodnictwem stało się jednym z najprężniejszych regionalnych towarzystw naukowych w kraju.

Zawsze podziwiałem niespożytą energię i inicjatywy Pana Prezesa, które zawsze służyły dobrze pojętemu interesowi płockiej społeczności naukowej - miastu, które szczyci się bogatymi tradycjami edukacyjnymi jako miejsce utworzenia najstarszej w kraju szkoły średniej.

Życzę Panu Prezesowi wielu dalszych lat pełnej sukcesów pracy na rzecz Towarzystwa i miasta Plocka, a także jak najlepszego zrdrowia.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Leszek Kuźnicki

POLSKA AKADEMIA NAUK
Sekretarz Wydziału IV
Nauk Technicznych

Warszawa, 18 IX 1997 r.

Pan
Dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa
Naukowego Płockiego

Szanowny Panie Prezesie,

W siedemdziesiątą piątą rocznicę Urodzin przesyłam Panu Prezesowi w imieniu Wydziału IV Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk i własnym serdeczne gratulacje z okazji uzyskania tak dużych własnych osiągnięć, jak i Towarzystwa Naukowego Płockiego, któremu Pan przewodniczy od 30 lat.

W pamięci mam interesujące sympozjum nt. stateczności skarpy płockiej, jakie zostało zorganizowane przez sekcję mechaniki gruntów i skał Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN wspólnie z Towarzystwem Naukowym Płockim we wrześniu 1981 r.

Życząc dalszych sukcesów i pełni zdrowia, przesyłam Szanownemu Panu Prezesowi wyrazy szczerego szacunku.

Kazimierz Thiel

POLSKA AKADEMIA NAUK
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
w Płocku

Wielce Szanowny Panie Prezesie -

W imieniu Prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN w Warszawie oraz swoim własnym składam Panu serdeczne życzenia pomyślności z okazji Jubileuszu 75-lecia urodzin.

Działalność organizacyjna Pana Prezesa, w tym długoletnia, pełna osobistego zaangażowania praca na stanowisku prezesa TNP przyczyniła się w sposób trwały do rozwoju nauki polskiej i społecznego ruchu naukowego. Środowisko naukowe skupione wokół Prezydium PAN niezmiennie wysoko oceniało i ocenia poziom merytoryczny i organizacyjny kierowanego przez Pana Towarzystwa.

Życząc Panu Prezesowi dobrego zdrowia i dalszych osiągnięć w tej ważnej dziedzinie społecznego ruchu naukowego w naszym kraju, pozostaję z wyrazami prawdziwego uznania i szacunku.

Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk
Przewodniczący Krakowskiego Oddziału
prof. dr Włodzimierz Ostrowski

Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Welce Szanowny Panie Prezesie!
Czcigodny Jubilacie!

Z podziwem i uznaniem obserwujemy w Łodzi Pańską działalność i zaangażowanie w rozwój Towarzystwa Naukowego Płockiego, rozwój kulturalny i intelektualny Płocka i jego regionu. Pańskie nazwisko łączy się nam zawsze z miastem Płock.

Zapisał się Pan złotymi literami w stusiedemdziesięciosiedmioletniej historii Towarzystwa. Dwadzieścia dziewięć lat Pańskiej prezesury doprowadziło do rozkwitu Towarzystwo, dzięki któremu Płock stał się ważnym ośrodkiem kultury i nauki. Udało się Panu przyciągnąć do Towarzystwa, związać z nim i z miastem wielu wspaniałych ludzi z całej Polski.

Było to możliwe dzięki Pańskim talentom organizacyjnym, umiejętności nakłaniania ludzi do zaangażowania się w sprawy społecznie ważne i użyteczne.

Członkowie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego życzą Panu - Panie Prezesie - wielu jeszcze lat w zdrowiu i dalszych sukcesów w pracy dla Towarzystwa Naukowego Płockiego i umiłowanego Płocka.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Prof. dr hab. Stanisław Liszewski
Prezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego

Łódź, dnia 21 sierpnia 1997 r.

WOJEWODA
WŁOCŁAWSKI

Szanowny Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Wielce Szanowny Jubilacie!

Pozwalam sobie prosić Pana o przyjęcie moich gratulacji i najlepszych życzeń z okazji pięknego jubileuszu 75 rocznicy urodzin.

Chylę czoła nad Pana imponującym dorobkiem naukowym i organizacyjnym.

Funkcjonowanie i rozkwit Towarzystwa Naukowego Płockiego w ostatnim trzydziestoleciu, to między innymi wynik Pana talentu, pasji, zaangażowania, a często poświęcenia tej wspólnej sprawie.

Jest Pan przede wszystkim niestrudzonym badaczem i popularyzatorem dziejów Płocka, którego pasje, dociekliwość oraz precyzję naukową podziwiają również mieszkańcy innych ośrodków.

Będąc wzorem patriotyzmu lokalnego nie zapomina Pan o sprawach i problemach widzianych szerzej. o wartościach ogólnoludzkich. Potwierdzeniem tego jest ponad trzysta prac naukowych i popularnonaukowych Pana autorstwa. Szczególny szacunek budzi Pana troska o naukową Bibliotekę im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

W nadzwyczajnym, uroczystym posiedzeniu Zarządu TNP uczestniczyły 102 osoby. W środku lek. med. Adam Struzik - Marszałek Senatu RP

Szanowny Jubilacie !

Jestem zaszczycony możliwością uczestniczenia w Pana jubileuszu 75-lecia. Życzę Panu zdrowia, wielu przyjaciół oraz ludzkiej życzliwości. Niech będą Panu pomocne jak twórcy oraz ambasadorowi nauki i kultury Płocka, Mazowsza i Polski.

Z wyrazami szacunku
Władysław Kubiak

Włocławek, 21 sierpnia 1997 r.

Toruń, dnia 6 sierpnia 1997 roku

BISKUP TORUŃSKI

Szanowny Pan
dr Marian CHUDZYŃSKI
Wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
PŁOCK

Szanowny Panie Doktorze,

Uprzejmie dziękuję za miłe zaproszenie do udziału w uroczystym posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego z okazji 75. rocznicy urodzin Pana Prezesa.

Data tego wydarzenia zbiega się jednak z Międzynarodowym Spotkaniem Młodzieży w Paryżu, gdzie mam głosić katechezy dla grup pielgrzymkowych z Polski.

Łącząc się ze wszystkimi członkami Zarządu przesyłam jednocześnie Jubilatowi gratulacje i życzenia "ad multos annos"

Z wyrazami szacunku
Andrzej Suski
Biskup Toruński

Na spotkaniu byli również obecni osobiście lub ich przedstawiciele: Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego, Prezydent Miasta Płocka, Dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, Kurator Oświaty w Płocku, Prezes Zarządu Petrochemii Płock.

Oto treść ich wystąpień:

Pan
Dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Wielce Szanowny Panie Prezesie
Dostojny Jubilacie

Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i najlepsze, z głębi serca płynące życzenia z okazji pięknego jubileuszu 75. rocznicy urodzin.

Kierujemy dziś do Pana Prezesa szczere uczucia wyrażające naszą serdeczność i uznanie dla Pana niestrudzonej pracy na rzecz rozwoju Płocka, naszego województwa i całego Mazowsza.

Wszyscy samorządowcy niezwykle wysoko cenią Pana pasję twórczego działania i prawość charakteru; wszechstronnym talentem, mądrością i autorytetem zyskał Pan miano wybitnego Płocczanina, żarliwego społecznika i popularyzatora historii tej ziemi.

W imieniu przedstawicieli samorządów terytorialnych województwa płockiego życzę Panu - Drogi Jubilacie wiele sił i dobrego zdrowia, satysfakcji w dalszej, ambitnej działalności oraz wszelkiej pomyślności osobistej.

Z wyrazami szacunku

Michał Boszko
Przewodniczący Sejmiku Samorządowego
Województwa Płockiego

Płock, dn. 21 sierpnia 1997 r.

PREZYDENT MIASTA PŁOCKA

Szanowny Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadehdo
Owidiusz

Wielce zasłużonemu dla Płocka Dostojnemu Jubilatowi składam - w imieniu Zarządu Miasta - gratulacje i najserdeczniejsze życzenia urodzinowe.

Chciałbym podkreślić, że Towarzystwo Naukowe Płockie pod Pana długoletnim kierownictwem stało się ważnym ośrodkiem promocji naszego miasta w kraju i zagranicą, źródłem inspiracji naukowej dla wielu płocczan.

To dzięki Pańskiej wiedzy, aktywności, zaangażowaniu i uporowi do Katedry wróciły słynne romańskie Drzwi Płockie. Niezwykłym pomnikiem pracy Pana pozostanie również nowy gmach Biblioteki im. Zielińskich. Powiększające się z roku na rok, cenne zbiory, znalazły godne miejsce. Unikalne inkunabuły, a także cykl rycin Goyi stawia księgozbiór TNP w rzędzie najbardziej wartościowych w kraju. Z jego zasobów korzysta - mając do dyspozycji znacznie rozbudowaną w ostatnim czasie czytelnię - stale rosnąca rzesza płocczan.

Raz jeszcze życzę Panu przede wszystkim zdrowia, wszelkiej pomyślności i zachowania przez dfugie lata tej pasji, dzięki której Pańska społeczna praca jest tak owocna.

Z wyrazami szacunku
Dariusz Krajowski-Kukiel
Prezydent m. Płocka

Płock, sierpień 1997

DYREKTOR
WYDZIAŁU KULTURY, SPORTU I TURYSTYKI
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO
W PŁOCKU

Dostojny Jubilat
Pan Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Podziwiać należy czyny nie słowa
Demokryt

Słowa greckiego filozofa podkreślają wartość dzia-

łania i aktywności ludzkiej. Istotnie, godzien podziwu jest człowiek, który nie oglądając się za siebie i nie zważając na przeszkody zmierza ciągle do przodu - do wyznaczonego celu. Takim człowiekiem, w moim przekonaniu, jest właśnie Pan. Podziw mój budzi nie tylko fakt konsekwencji podejmowanych przez Pana działań, ale nade wszystko to, iż działania te przynoszą chwałę naszemu województwu, w szczególności zaś wzbogacają sferę kulturalną naszego Regionu i kraju. Efekty Pana niestrudzonej pracy poszerzają horyzonty ludzkiego myślenia o kulturze i inspirują do aktywności "w kulturze". Wszystko, co do tej pory Pan stworzył i ukształtował, co ofiarował Płockowi i województwu i co jeszcze Pan ofiaruje, to wszystko zachowa myśl o Autorze. Drogi Jubilacie! Niech dzień 75 Rocznicy Urodzin pozostanie Pana pamięci jako dzień pieczętujący wszystkie dotychczasowe, te wielkie i te mniejsze zwycięstwa. Niech życzliwość ludzi i duch walki nigdy Pana nie opuszcza i niech do końca pozostanie Pan szczęśliwym człowiekiem. Składam też Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i satysfakcji w dalszej działalności społecznej.

Z poważaniem

Natalia Kalinowska-Witek

Płock, dnia 21 sierpnia 1997 r.

KURATOR OŚWIATY
W PŁOCKU

Pan
Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Dostojny Jubilacie
Szanowny Panie Prezesie

Pozwalam sobie przesłać Panu moje najlepsze gratulacle i życzenia urodzinowe z okazji pięknego jubileuszu Pańskiego 75-lecia.

Podziwiam i zazdroszczę Szanownemu Panu Prezesowi Jego mądrości uczciwości, energii działaniu, konsekwencji i sukcesu. Gratuluję Panu gorąco tak pięknie wypełnionych lat w pracy dla kultury i nauki Płocka, Mazowsza, Polski.

Jest Pan człowiekiem powszechnie znanym i cenionym w kraju i poza jego granicami. To zaszczyt dla mnie znać Pana, Panie Prezesie już wiele lat. Nie ukrywam, że bardzo wysoko cenię sobie każdą Pańską radę i pomoc. Myślę, że Pana nieprzeciętna siła ducha, twórcza energia organizacyjna i niezrozumiała wręcz pracowitość jest bezprzykładnym wzorem do naśladowania nie tylko dla mnie.

Z całego serca życzę Paanu, by jeszcze przez wiele lat - jak dotąd - z twórczą wyobraźnią i niesłychaną energią prowadził Pan Towarzystwo Naukowe Płockie.

Życzę też dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

Anna Misiak

Płock, 21 sierpnia 1997 r.

Pan
dr inż. JAKUB CHOJNACKI
Prezes Zarządu
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Z okazji pięknego jubileuszu - 75 rocznicy urodzin proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia.

Należy Pan do nielicznego grona ludzi, których nawet prywatne jubileusze stają się wydarzeniem dla całych społeczności. Jest to wyrazem szacunku i uznania dla życiowego dorobku i roli jaką spełniają w swoim otoczeniu.

Pana zasługi dla Płocka i regionu, jego życia kulturalno-naukowego trudno przecenić. Od prawie 30 lat kieruje Pan Towarzystwem Naukowym Płockim, placówką zrzeszającą "ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje i wolę pracy naukowej dla dobra ogólnego" - jak napisano w pierwszym statucie Towarzystwa. Jest Pan ucieleśnieniem tej idei, czego najpiękniejszym dowodem są Drzwi Płockie, zrekonstruowana z Pana inicjatywy kopia tego arcydzieła kultury romańskiej.

Cieszy, że w Pana bogatym dorobku naukowym i piśmienniczym niepoślednią rolę zajmuje Petrochemia, jej wpływ na rozwój Płocka i regionu. Wyrażam nadzieję, że tak jak dotychczas nasza firma mieć będzie w Pana osobie wypróbowanego przyjaciela i orędownika dla wielu wspólnych przedsięwzięć.

Gratulując wspaniałego jubileuszu, życzę Panu Prezesowi realizacji ambitnych planów naukowych, niespożytych sił twórczych sprawiających, że przez długie lata będzie Pan spiritus movens wszelkich szlachetnych poczynań w grodzie Bolesława.

Prezes Zarządu
Konrad Jaskóła

Płock, sierpień 1997

Wśród innych licznych adresów gratulacyjnych wymienić należy zaprzyjaźnionych Profesorów:

Wzorowi Prezesa, wzorowi Obywatela - Jakubowi Chojnackiemu gratulacje, życzenia wielu lat i dalszych dokonań przesyła

Poznań, sierpień 1997

Gerard Labuda

Szanowny Prezesie, Drogi Jakubie!

Przeżycie trzech czwartych wieku w tym burzliwym stuleciu, zamykającym drugie tysiąclecie nowej ery - to okazja nie tylko do gratulacji i życzeń, ale i do refleksji.

Naprzód gratulacje - przed wszystkim z tytułu spełniającego się życia, przebiegającego w twórczym po-

Rodzina Anny i Jakuba Chojnackich (bez 3 wnucząt). Stoją od lewej: Andrzej Formański (zięć), Filip Formański (wnuk), Elżbieta Formańska (córka), Danuta Chojnacka (synowa), Marek Chojnacki (syn)

szukiwaniu i realizacji ciągle czegoś nowego, czegoś społecznie użytecznego, czegoś służącego dobru publicznemu. Tak więc Twoje dotychczasowe życie wpisało się w historię Płocka, w historię Towarzystwa, w historię tzw. społecznego nurtu nauki polskiej.

Życzenia: wejść w dobrej kondycji w XXI stulecie i działając "bez względu na pogodę" wypełniać w nieustającej aktywności kolejną ćwiartkę stuletniego życia. A wtedy, w 2022 roku, Płock ma liczyć 222 tysiące mieszkańców!

Sto lat Jakubie!

I refleksja. Tym razem z "Wesołych smutków" Tadeusza Kotarbińskiego:

Żyć rozumnie. Odtrącić złudne opowieści.
Trzeźwo sądzić. Z ponętnych urojeń wyzdrowieć.
I temu tylko ufać, co zawsze w swej treści
Dostarczy nam empirii, rozwagi podpowiedź.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami pozostaje

Antoni Rajkiewicz z rodziną

Warszawa, 15 VIII 1997 r.

P.S. Proszę wybaczyć i usprawiedliwić nieobecność na obchodach jubileuszowych, ale w tym czasie będę za granicą.

Warszawa, 12 VIII 1997 r.

Pan Prezes
Dr inż. Jakub Chojnacki
Towarzystwo Naukowe Płockie
plac Narutowicza 8
09-402 Płock

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

nie mogę przybyć na nadzwyczajne posiedzenie zarządu Towarzystwa w dniu 21 sierpnia. Tą więc drogą łączę się z jego uczestnikami oraz z nieobecnymi wtedy ciałem, a napewno obecnymi myślą wszystkimi członkami naszego Towarzystwa, aby wyrazić swoją radość z tak pięknie przeżytych trzech ćwiartek wieku, i życząc najsedeczniej Drogiemu Prezesowi kilku dalszych w podobnej formie i w tej samej sile ducha.

Trzy dziesięciolecia prezesowania towarzystwu to też okazały jubileusz i tyleż lat naszej zażyłości, którą sobie cenię.

Wiele serdecznych pozdrowień, wyrazy głębokiego uznania i szacunku

Aleksander Gieysztor

Miłym momentem było wystąpienie Prezesa Polskiego Towarzystwa Higienicznego Cezarego Korczaka, który przekazał Prezesowi Jakubowi Chojnackimu Dyplom Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Hi-

gienicznego. Godność tę Polskie Towarzystwo Higieniczne nadało decyzją Walnego Zgromadzenia Delegatów PTH.

POLSKiE TOWARZYSTWO HiGIENICZNE
JUBILEUSZ "100 LAT'" (1898-1998)
CENTRUM HIGIENY I EDUKACJI PTH

PREZES
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO
DR INŻ. JAKUB CHOJNACKI

SZANOWNY JUBILACIE!

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higienicznego mam zaszczyt powiadomić o przyznaniu godności Członka Honorowego wielce zasłużonemu dla historii nauki polskiej Panu dr. inż. Jakubowi Chojnackiemu. "Ad majorem gloriam" Towarzystwa Naukowego Płockiego i Szanownego Jubilata.

Polskie Towarzystwo Higieniczne, najstarsze profilaktyczno-medyczne Towarzystwo w kraju już przeszło 100 lat rozwija działalność, zgodnie z przyjętą maksymą Cicerona z I wieku "Salus populi suprema lex esto. Maksyma ta pomimo, że powstała prawie 2 tysiące lat temu nic nie staciła na aktualności.

Już od roku 1885, kiedy ukazał się pierwszy numer czasopisma "Zdrowie" poświęcony higienie publicznej i prywatnej - maksyma powyższa jest realizowana w działalności Towarzystwa Higienicznego.

Po 13 latach starań, oficjalnie 12 marca 1898 roku Warszawskie Towarzystwo Higieniczne uzyskało (cytuję) "Zatwierdzoną przez Jaśnie Wielmożnego Towarzysza Ministra Spraw Wewnętrznych - Księcia A. Oboleńskiego - Ustawę Towarzystwa Higienicznego, która została przedstawiona do akceptacji przez Jaśnie Oświeconego Generała - Gubernatora Warszawskiego".

W ustawie z roku 1898 paragraf 6 brzmi: "Na Członka Honorowego Zebranie ogólne wybiera osobę, która oddała szczególne usługi dla osiągnięcia celów Towarzystwa...".

Współczesny statut Polskiego Towarzystwa Higienicznego w paragrafie 8 podaje:

"Celem Towarzystwa jest kształtowanie opinii fachowej i społecznej w sprawach rozwoju higieny, oświaty zdrowotnej oraz higieny środowiska jako podstawy medycyny zapobiegawczej oraz oddziaływania na poprawę warunków zdrowotnych i stanu zdrowia ludności".

Dr inż. Jakub Chojnacki, czcigodny Jubilat, swoją niestrudzoną energią, inwencją i ogromną pracowitością dowiódł wielokrotnie, że przez rozwój oświaty i

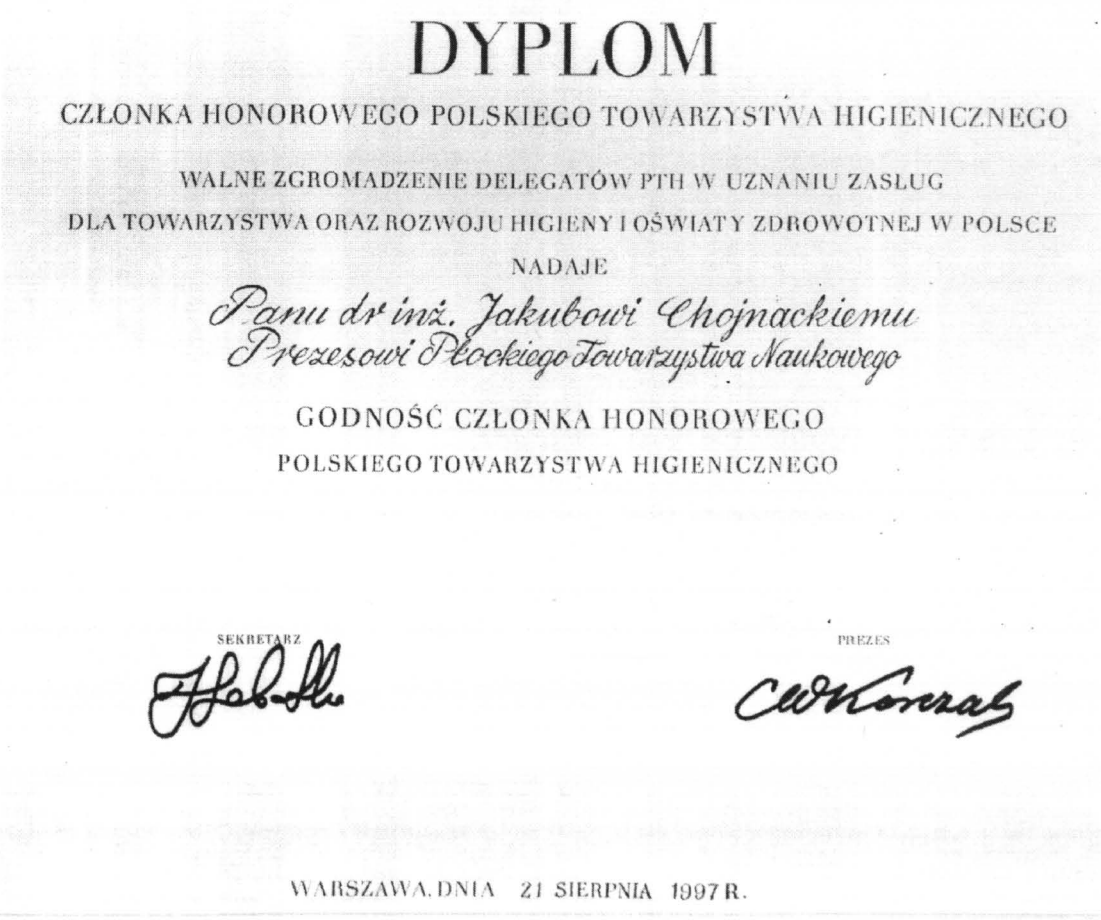

DYPLOM

CZŁONKA HONOROWEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HIGIENICZNEGO

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW PTH W UZNANIU ZASŁUG
DLA TOWARZYSTWA ORAZ ROZWOJU HIGIENY I OŚWIATY ZDROWOTNEJ W POLSCE
NADAJE

Panu dr inż. Jakubowi Chojnackiemu
Prezesowi Płockiego Towarzystwa Naukowego

GODNOŚĆ CZŁONKA HONOROWEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HIGIENICZNEGO

SEKRETARZ

PREZES

WARSZAWA, DNIA 21 SIERPNIA 1997 R.

Dyplom członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Higienicznego

edukacji w Towarzystwie Naukowym Płockim dąży do osiągnięcia najwyższego celu - Zdrowia Narodu. Jego zasługi w dziedzinie historii i zdrowotności Płocka i jego okolic stanowią godny wzór do naśladowania "Exempla trahunt" - "przykłady pociągają" - przysłowie to z czasów rzymskich jest aktualne w czynach i osiągnięciach naszego Jubilata.

Stworzenie możliwości realizacji idei ponadczasowych w postaci: Muzeum, Biblioteki, czy renowacji siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego stanowi wartość o dużym znaczeniu historycznym. Jednocześnie publikacje naukowe Jubilata i Towarzystwa pozwalają utrwalić to, co posiada najcenniejszą wartość edytorsko-dokumentacyjną nie tylko dla historii Płocka, ale i dla polskiej kultury i jej oryginalnego dorobku w procesach postępu i rozwoju myśli ludzkiej.

Drogi Jubilacie! Życzymy Ci dalszych sukcesów i osiągnięć, a także tego, co dla innych wydawałoby się, że jest nieosiągalne, a przez Ciebie jest realizowane. Świadczy o tym całe Twoje życie - "Agito ergo sum".

Na koniec kilka słów wspomnień:

Poznałem Ciebie, Drogi Jakubie w latach 60. w czasie wizyt prof. Marcina Kacprzaka w Towarzystwie Naukowym Płockim, z którym był związany uczuciowo jako Płoczczanin. Pozwól, że w Jego imieniu złożę Ci najlepsze życzenia pomyślności i nieustającej pogody ducha. Powyższe życzenia złożyłby Tobie z całą pewnością Marcin Kacprzak, gdyby mógł być obecny na dzisiejszej pięknej uroczystości. Nadmieniam, że prof. Kacprzak, zasłużony higienista dydaktyk był Członkiem Honorowym Towarzystwa Naukowego Płockiego.

WIELCE SZANOWNY JUBILACIE!

Uprzejmie proszę o przyjęcie "DYPLOMU CZŁONKA HONOROWEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HIGIENICZNEGO", medalu "100 LAT PTH" oraz mojej monografii, "50 LAT Z HYGEIA".

Z należnym uznaniem i szacunkiem pozostaje

Doc. dr med. Cezary W. Korczak
Prezes Polskiego Towarzystwa Higienicznego
Prezes Centrum Higieny i Edukacji PTH
Były Prezydent Światowej Federacji Towarzystw
Zdrowia Publicznego przy WHO
z siedzibą w Genewie

Płock - Warszawa, 21 sierpnia 1997 roku.

21 sierpnia 1997 r. Sala im. Tadeusza Gierzyńskiego. Toast wznosi ks. prof. dr hab. Marian M. Grzybowski. Od prawej: Jubilat dr inż. Jakub Chojnacki, prezydent miasta Płocka - mgr inż. Dariusz Krajowski-Kukiel, inż. Mieczysław Kamiński - sekretarz miasta, dr inż. Krzysztof Kamiński - wiceprezydent, mgr Stanisław Jakubowski - wiceprezydent, prof. dr inż. Andrzej Bukowski - przewodniczący Rady Miasta, mgr Krystyna Szczepek - prezydent "Fundacji Sierpc 2000", mgr Michał Kaczmarek z Kutna - wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego, mgr Natalia Kalinowska-Witek - dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i mgr inż. Henryk Janczerski- dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych "Przyjaźń".

Oficjalną część uroczystości zamknęło wystąpienie Jubilata.

Ekscelencjo Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej,
Droga moja Rodzino,
Panie i Panowe!

Na Światowym Kongresie Demograficznym w Bukareszcie ludzkość Ziemi została podzielona na cztery grupy wiekowe. Do 45 lat to wiek młody, do 60 - średni, do 75 lat wiek starszy, a ponad 75 - aż do "Hadesu" - to wiek sędziwy, senioralny. Sam nie wiem, jak to się stało, ale w dniu dzisiejszym przechodzę w wiek najstarszy.

Czasem, gdy myśl biegnie wstecz, pamiętam doskonale biedne lata (11 dzieci) okresu przedwojnia, swoje czasy sierpeckie. Szkoła powszechna, potem gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej im. prof. Ignacego Mościckiego. Po czterech latach nauki uzyskałem tam w 1939 r. małą maturę. Jako jedyny z klasy zwolniony byłem z opłaty czesnego - dzięki dyrektorowi ks. dr. Leonowi Pomaskiemu. Mile go wspominam, jako dobrego pedagoga z "lagą", podobnie jak nauczycieli Ulanowskiego (język łaciński) i Kołaczkowskiego (język niemiecki). Uczyłem się tych przedmiotów raczej niechętnie, ale dzięki owym profesorom ich znajomość pomocną mi się okazała w dalszej karierze mego życia (okupacja jak i romańskie "Drzwi Płockie" z połowy XII wieku).

Pamiętam dobrze polonistkę Zofię Gałęską. To ona załatwiła mi udzielanie korepetycji. Będąc uczniem I klasy gimnazjum w wieku 13 lat zarabiałem już 10 złotych miesięcznie (co odpowiadało cenie butów). I tak w 1935 roku rozpoczęła się moja praca zarobkowa, która nieprzerwanie trwała do roku 1982, kiedy to przeszedłem na emeryturę.

Uważam się za szczęśliwca, że żyłem w ciekawych czasach. Wojnę przeżyłem bez specjalnych zdarzeń dzięki znajomości języka niemieckiego (po czterech latach nauki w gimnazjum mogłem się z Niemcami porozumieć), kiedy to zostałe przeniesiony w 1943 r. z pracy w tartaku w Sierpcu do dużego trzytrakowego tartaku w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej 5 (zliwidowanego w 1960 r.). Po II wojnie światowej w pierwszym dniu Wyzwolenia przez II Front Białoruski Armii Czerwonej mianowano mnie kierownikiem tego tartaku zatrudniającego 70 pracowników.

Potem przeżywałem socjalizm i jego kryzysy, a teraz przeżywam demokrację i "kapitalizm" oraz niebywałą rewolucję techniczną. Telewizor, loty w kosmos, komputery, telefony komórkore, internet, itp.

"Plan rodzinny" wykonałem. Ożeniłem się w 1946 r. z Anną z Danielewskich, z którą tworzę do rodzinny od 51 lat. Planowa rodzina to 2+2. Dwoje dzieci: Marek lat 50 i córka Elżbieta Formańska lat 43 (w roku ubiegłym obroniła doktorat z nauk rolniczych). Czwórka wnucząt: Monika i Jakub jr oraz Kamila i Filip Formańscy.

Przed 29 laty, 28 czerwca 1968 r. zostałem wybrany prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wspólnym wysiłkiem, razem z Zarządem, Przyjaciółmi i pracownikami etatowymi udało się doprowadzić społeczną instytucję naukowo-kulturalną do znacznego rozwoju, przy czym finansowy udział państwa i miasta jest tu duży.

Wielki jest także współudział osób prywatnych jak i instytucji, np. Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica, która świadczy setki milionów złotych na zakup księgozbioru, rozwijającego się prawie 10.000 wolumenów rocznie. Ostatnio oddaliśmy do użytku wielką (jak na Towarzystwo) inwestycję: nowe magazyny Biblioteki im. Zielińskich TNP powierzchni 3.000 m^2 wybudowane kosztem ponad 25 miliardów (starych) zł. Jest to największe dzieło budowlane realizowane z dziewięciu inwestycji (kapitalnych remontów) w okresie mojej kadencji.

Pragnę serdecznie podziękować Wszystkim, którzy łaskawie przybyli na dzisiejsze uroczyste posiedzenie, m.in. lek. med. Adamowi Struzikowi - Marszałkowi Senatu i dyrektorowi Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. prof. Marcina Kacprzaka w Płocku, płk. mgr Marianowi Rodzeniowi - Wicewojewodzie Płockiemu, mgr. Ryszardowi Strońskiemu - przedstawicielowi Ministra Andrzeja Piłata, mgr. Michałowi Boszce z Wyszogrodu - Marszałkowi Sejmiku Samorządowego woj. płockiego wraz z Wicemarszałkiem Michałem Kaczmarkiem z Kutna, mgr. Władysławowi Urbańskiemu - prezesowi Sądu Wojewódzkiego w Płocku, prof. dr inż. Andrzejowi Bukowskiemu - przewodniczącemu Rady Miasta Płocka, mgr. inż. Dariuszowi Krajowskiemu-Kukielowi - Prezydentowi Miasta i jego zastępcom: dr. inż. Krzysztofowi Kamińskiemu, mgr. Stanisławowi Jakubowskiemu i inż. Mieczysławowi Kamińskiemu, mgr Annie Misiak - Kuratorowi Oświaty, mgr Natalii Kalinowskiej-Witek - dyrektorowi Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, doc. dr. inż. Piotrowi Noakowskiemu z żoną Carmen z Dusseldorfu, prof. dr med. Cezaremu Korczakowi - prezesowi Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higienicznego w Warszawie, dr. inż. Zbigniewowi Kruszewskiemu - Kanclerzowi Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku, ks. prof. dr. hab. Michałowi Grzybowskiemu - prodziekanowi Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, mgr Agnieszce Paczkowskiej - dyrektorowi Banku Handlowego O/w Płocku, mgr. inż. Czesławowi Bugajowi - wiceprezesowi Petrochemii Płock SA, mgr. inż. Henrykowi Janczewskiemu - dyrektorowi Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych "Przyjaźń", mgr. inż. Waldemarowi Karwackiemu - prezesowi Zarządu "Naftoremontu-Naftobudowy", mgr. Wiktorowi Guzkowi - prezesowi "Mostostalu" w Płocku, mgr. inż. Hubertowi Szczepkowi - dyrektorowi Sierpeckich Zakładów Piwowarskich z żoną Krystyną - prezydentem "Fundacji Sierpc 2000", dr. Stanisławowi Kunikowskiemu - sekretarzowi generalnemu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, Harcmistrzowi Wacławowi Milkemu - twórcy i kierownikowi Zespołu "Dzieci Płocka", dr. n.med. Markowi Świtalskiemu - prezesowi Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, mec. Jerzemu Kejnie - dziekanowi Rady Adwokackiej Płocko-Ciechanowskiej, mgr. inż. Jerzemu Głowackiemu - prezesowi Oddziału "Izomaru" w Ostrołęce, Markowi Chojnackiemu - prezesowi Spółki "Izomar" w Warszawie i innym.

Dziękuję bardzo Panu Wicewojewodzie Płockiemu

mgr. Marianowi Rodzeniowi i pani mgr Natalii Kalinowskiej-Witek - dyrektorowi Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego za skuteczną inicjatywę w sprawie przyznania mi przez Ministra Kultury i Sztuki wysokiego wyróżnienia - odznaki "Zasłużony dla kultury polskiej" oraz dyplomu i nagrody Ministra.

Dziękuję także wszystkim za kwiaty, upominki, alkohole.

Kończąc, mogę stwierdzić, iż ostatnie pięćdziesiąt lat przeżyłem z rodziną szczęśliwie, bez szczególnych chorób, nadzwyczajnych nagłych śmierci, ze zdrowymi i mądrymi zstępnymi. Oby tak dalej. O słowach Horacego sprzed 2000 lat staram się nie zapominać, że "Mors ultima linea rerum. Mors certa, hora incerta", "śmierć - to ostatni kres spraw ludzkich. Śmierć pewna, ale jej godzina nieznana". Ale bez strachu. Śmierć jest niesprawdzalna. Zawsze umierają inni, nie my. Ad multos annos!

A teraz serdecznie zapraszam piętro wyżej na jubileuszowy koktail.

Wszyscy uczestnicy uroczystości zaproszeni zostali do sali im. Tadeusza Gierzyńskiego.

Ks. prof. Michał Grzybowski wzniósł toast następującej treści:

Czcigodny Jubilacie
Szanowni Państwo!

Wśród wielu grup i warstw społecznych jakie przez 175 lat istnienia Towarzystwa Naukowego Płockiego były i działały zawsze znajdowała się grupa duchownych katolickich.

To nie przypadek, że pierwszym prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego był znany i uznany działacz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, senator Królestwa Polskiego, biskup płocki Adam Michał Prażmowski. Ten światły hieracha wiele siły i czasu poświęcił sprawom nauki i oświaty polskiej. Chciał, aby badania naukowe podejmowane były w różnych ośrodkach w kraju, także w Płocku, mieście, które od stuleci było siedzibą biskupstwa i zawsze skupiało spory potencjał ludzi związanych z nauką i twórczością.

Na początku obecnego stulecia, gdy sytuacja polityczna i społeczna pozwoliła na wznowienie działalności Towarzystwa, czynnie w nim był zaangażowany, pełniący funkcję wiceprezesa Antoni Nowowiejski, późniejszy arcybiskup-męczennik, dziś Sługa Boży.

Niepoślednią rolę odegrali w następnych dziesięcioleciach tacy duchowni jak: ks. Ignacy Lasocki, znany filantrop i działacz społeczny, ks. Tomasz Kowalewski zainteresowany losami księgozbioru podarowanego przez Zielińskich, ks. Władysław Skierkowski, wybitny etnograf Kupiowszczyzny, ks. Władysław Mąkowski znakomity znawca i badacz dziejów Mazowsza, ks. Kazimierz Starościński organizator życia muzycznego, autor hejnału w Płocku, ks. Józef Góralski filolog i wychowawca licznych pokoleń studenckich czy wreszcie z ostatnich lat ks. infułat Lech Grabowski rzetelny ba-

Podczas nadzwyczajnego i uroczystego posiedzenia Zarządu TNP dnia 21 sierpnia 1997 r. z okazji 75. rocznicy urodzin dr. inż. Jakuba Chojnackiego, Dostojnego Jubilata obdarowano specjalnie przygotowanym drukiem bibliofilskim nr 35 pt. JAKUB CHOJNACKI oraz drugim o charakterze satyrycznym nr 36 pt. ŻYWOT JAKUBA IV WIELKIEGO w SIEDEMDZIESIĄTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ JEGO URODZIN NAPISANY. Na zdjęciu: dr Jerzy Stefański, autor pierwszego druku oraz współautor drugiego, prezentuje gościom druk nr 36, stoją obok: Adam Łukawski, właściciel drukarni "AGPRESS" i wykonawca druków, dr Barbara Pabiniak (współautorka druku nr 36) oraz dr Marian Chudzyński, wiceprezes TNP.

dacz, znawca sztuki kościelnej tak pięknie współpracujący z bratnimi placówkami naukowymi i muzealnymi.

Choć "wichry historii" w powojennej Polsce były różne zawsze jednak członkami Towarzystwa Naukowego Płockiego byli duchowni profesowie Seminarium Duchownego, pracownicy Kurii, kapłani pracujący w mieście, proboszczowie z terenu. Wielu z nich wnosiło i wnosi wiele wartości dla miasta i regionu. Ich dorobek naukowy ubogaca naszą wiedzę w różnych dziedzinach.

Przywołuję te sprawy między innymi i dlatego, że właśnie w Towarzystwie Naukowym Płockim jako jego członkowie spotykaliśmy się i spotykamy z duchem tolerancji, zrozumienia i życzliwości. Jest to zasługa Zarządu, kolejnych prezesów w tym także i obecnego tu Jubilata dr. Jakuba Chojnackiego. Za tę miłą atmosferę zrozumienia, życzliwości i współpracę wyrażam dla całego Zarządu i obecnego Prezesa słowa wdzięczności i wznoszę toast za pomyślność życiową Jubilata.

Następnie dr Barbara Konarska-Pabiniak i dr Jerzy Stefański wręczyli Prezesowi Chojnackiemu "Żywot Jakuba IV Wielkiego w siedemdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin napisany", satyryczne wydawnictwo ich autorstwa. Jest to 36 publikacja bibliofilska TNP wydrukowana własnym sumptem przez Adama Łukawskiego, właściciela drukarni AGPRESS w Płocku.

Każdy z zaproszonych gości otrzymał na pamiątkę obydwie wydane książki,

Zacny Jubilat otrzymał również liczne upominki, jak: albumy, obrazy, puchary, dzwon odlany w kutnowskiej odlewni, telefon komórkowy od prezesa Petrochemii S.A. oraz naręcza kwiatów.

BISKUP TYMOTEUSZ NIE ŻYJE!

Ks. biskup Stanisław Maria Tymoteusz Kowalski (1931-1997)

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami zasnął w Panu dnia 8 sierpnia 1997 roku Biskup Naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów - Stanisław Maria Tymoteusz KOWALSKI.

Zmarły urodził się 25 października 1931 roku w Lesznie koło Błonia w rodzinie mariawickiej. Do Seminarium Duchownego wstąpił w 1950 roku, a po jego ukończeniu 24 października 1954 roku, w kościele pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela w Cegłowie w woj. siedleckim z rąk Biskupa Waclawa M. Bartłomieja Przysieckiego otrzymał święcenia kapłańskie. W grudniu 1955 roku został mianowany proboszczem w parafii Żeliszew koło Siedlec. Pracował tam do chwili wyboru na biskupa przez Kapitułę Generalną Kapłanów Mariawitów w dniu 3 września 1971 roku.

Sakrę biskupią otrzymał 6 sierpnia 1972 roku w Płocku. Głównym konsekratorem był Biskup Stanisław M. Andrzej Jałosiński, a współkonsekratorami Biskup Wacław M. Innocenty Gołębiowski, a także Arcybiskup Marinus Kok i Biskup Gerhardus van Kleff - obaj z Kościoła Starokatolickiego Holandii oraz Biskup Juliusz Pękala i Biskup Tadeusz Majewski z Kościoła Polskokatolickiego.

Zebrana Kapituła Generalna 26 października 1972 roku wybrała nowo konsekrowanego biskupa na Biskupa Naczelnego i stanowisko to pełnił przez 25 lat. W tym czasie konsekrował 3 biskupów, wyświęcił wielu kapłanów, konsekrował nowo zbudowany kościół w Wierzbicy k/Radomia (1984 r.), w Zgierzu (1994 r.), przewodniczył obchodom 100-lecia Mariawityzmu (1993 r.) oraz poświęcił kamień węgielny (1994 r.) pod

Biskup Tymoteusz M. Kowalski brał udział w konferencjach Kościołów europejskich (Praga 1978 r.)

Płock, 6 sierpnia 1972 r. Uroczystość konsekracji

Spotkanie biskupów mariawickich z Papieżem Janem Pawłem II w Warszawie. Drugi od prawej Biskup Tymoteusz M. Kowalski, obok Biskup Antoni Nowak

nowo budujący się kościół w Warszawie - jednak nie doczekał jego konsekracji (21 IX 1997 r.).

Kapituła Generalna w dniu 31 lipca 1997 roku wybrała na stanowisko Biskupa Naczelnego - ks. Biskupa Zdzisława M. Jaworskiego, mimo to Biskupowi M. Tymoteuszowi pozostawiła tytuł Biskupa Naczelnego do ostatnich dni życia.

Płock, 12 sierpnia 1997 r. Pogrzeb Biskupa Tymoteusza M. Kowalskiego, który pochowany został na cmentarzu parafialnym przy ul. Norbetańskiej 25

Zmarły Biskup byl wielkim ekumenistą, podtrzymywał i rozwijał to co zapoczątkowali Jego poprzednicy. Podczas pielgrzymek Papieża Jana Pawła II do Polski spotykał się z Nim, uczestniczył w nabożeństwach. Brał udział w rozmowach z innymi Kościołami, uczestniczył w europejskich i światowych konferencjach, że wymienię tylko konferencje w: Nairobi - Kenia,

Vancouver - Kanada, Chania-Maleme na Krecie, Praga, Moskwa i wiele innych. Był członkiem Prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej i Światowej Rady Kosciołów w Genewie, a mimo to nie zapominał o młodzieży oraz wiernych w swym Kościele. Należy podkreślić, że Biskup M. Tymoteusz wykazywał dużą troskę o udział przedstawicieli swego kościoła w czasie odbywającego sie w Płocku corocznego Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, a także w innych uroczystościach.

Pogrzeb tego zacnego Biskupa odbył się 12 sierpnia 1997 roku w Płocku. Mszę Świętą koncelebrowali Biskupi Kościoła Starokatolickiego Mariawitów wraz z kapłanami. Przybyli także przedstawiciele Kościołów: Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Metodystycznego, Ewangelicko-Reformowanego, Polskokatolic-

kiego, Prawosławnego oraz Katolickiego Mariawitów. Kościół Rzymskokatolicki reprezentował Wiceprzewodniczący Komisji Episkopatu Polski do spraw Ekumenicznych - Ksiądz Biskup Władysław Miziołek, a Biskupa Płockiego Zygmunta Kamińskiego reprezentował Ksiądz Biskup Roman Marcinkowski.

W pogrzebie udział wzięli także przedstawiciele Władz Państwowych jak i miasta Płocka.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze przy ul. Kazimierza Wielkiego zwłoki Biskupa M. Tymoteusza zostały przewiezione na cmentarz parafialny przy ul. Norbertańskiej 25 i po ceremoniach końcowych na cmentarzu spoczęły w grobowcu, który pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Na ręce Biskupa Naczelnego - M. Włodzimierza napłynęły liczne kondolencje z kraju i z zagranicy.

W naszwej pamięci Zmarły pozostanie jako dobry przełożony, ojciec w Chrystusie Panu i przyjaciel.

Ks. Zenon Polkowski

* * *

DR HAB. MED. TADEUSZ GARLEJ

Przemównienie żałobne nad grobem dr. hab. med. Tadeusza Garleja wygłoszone na cmentarzu komunalnym w Płocku w dniu 16 sierpnia 1997 r. przez dr. inż. Jakuba Chojnackiego - prezesa TNP

Droga Rodzino,
Wielebny księże proboszczu Wacławie,
Żałobni słuchacze!

Nasz wieszcz - Adam Mickieiwcz swego zmarłego przyjaciela żegnał słowami:

Serce ustało, pierś już lodowata,
ścięły się oczy i usta zawarły -
na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata,
cóż to za człowiek!

Dziś na tej płockiej nekropolii zebraliśmy się licznie, aby pożegnać płockiego współczesnego Judyma.

Towarzystwo Naukowe Płockie żegna jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych członków, swego seniora, członka Towarzystwa od lat 29.

Odszedł od nas na zawsze. Choć czeka to każdego, to jednak godzenie się ze śmiercią tak wypróbowanych przyjaciół jest procesem długotrwałym.

W Towarzystwie Naukowym zajmował się pracą naukową, całkowicie społecznie. Był wiceprzewodniczącym Sekcji Sozologicznej, szczególnie prowadził prace badawcze nad ochroną środowiska człowieka, organizował sesje naukowe i odczyty, publikował prace w wychodzącym od ponad 40 lat naszym kwartalniku "Notatki Płockie". Stworzył "Archiwum Medycyny Płockiej". Łączna bibliografia drukowanych Jego prac - w różnych wydawnictwach obejmuje ponad 200 pozycji.

Każdy człowiek przeżywa swój czas indywidualnie, dąży do tego, aby te 600 tysięcy godzin życia dane przeciętnemu mężczyźnie było możliwie niekonwencjonalne, barwne, interesujące, aby mieściło się w egzystencji społeczności, w warunkach i okolicznościach wspólnych grupie, wsi czy miasta, kraju.

Niestety życiorys Zmarłego odnotował także i kilka fragmentów przykrych, trudnych dla tego lekarza - społecznika, humanisty i poety.

Za wybitnym płocczaninem Władysławem Broniewskim mógłby powtórzyć:

Nie głaskało mnie życie po głowie,
nie pijałem ptasiego mleka,
no i dobrze, no i na zdrowie,
tak wyrasta się na Człowieka!

Od czasu, gdy Go poznałem, czyli ponad 30 lat temu, imponował mi swą pracą zawodową, wiedzą ogólną, odwagą i uporem w słusznych sprawach oraz bezinteresownością.

Władze doceniały dokonania Zmarlego. Wyrazem tego było przyznanie Mu wielu orderów i medali, w tym dwóch najważniejszych: Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta III klasy) i najważniejszego wyróżnienia zawodowego - "Gloria Medicinae".

Kiedy przed 5 miesiącami odwiedziliśmy Go w mieszkaniu z dr. Adamem Struzikiem - dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego i zarazem Marszałkiem Senatu RP przypomniał mi rzymską dewizę: "Contra vim mortis non est medicamen in hortis", co się tłumaczy: "Przeciwko mocy śmierci nie ma ziół w ogrodach".

Żałobni słuchacze,

Odszedl wybitny płocczanin, który ostatnie 30 lat swego życia spędził w najstarszym grodzie Mazowsza - Płocku, który po zamieszkiwaniu w Bodzanowie, Krakowie, Płońsku ukochał najbardziej.

Zasłużył na to, aby jedna z ulic grodu Krzywoustego i Krzywickiego nosila Jego imię.

Zawodowa, naukowa i społeczna działalność Zmarłego będzie trwałym pomnikiem tego humanisty, który

abiit, non obiit.

Śpij spokojnie docencie Tadeuszu!
Niech Ci ta rodzinna, mazowiecka ziemia lekką będzie!

Pogrążonej w głębokiej żałobie Małżonce Jadwidze, z którą przeżył 55 lat, córkom Elżbiecie i Annie, zięciom Andrzejowi i Jerzemu, wnukom Sewerynowi, Ryszardowi i Zuzi, prawnukowi Maćkowi - w imieniu Zarządu TNP, swoim własnym - mojej żony, którą leczył - przekazuję wyrazy współczucia i wielkiego żalu.

Jakub Chojnacki

* * *

PAMIĘCI KS. DR. WACŁAWA ABRAMCZYKA.

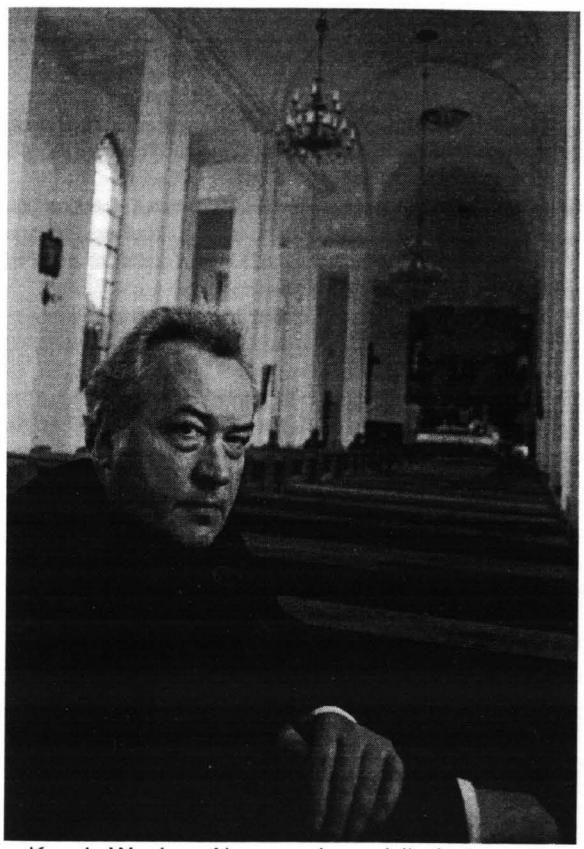

Ks. dr Wacław Abramczyk urodził się 3 czerwca 1937 r. koło Wyszkowa. W 1955 r. po ukończeniu liceum w Wyszkowie, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Dnia 11 czerwca 1961 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował na różnych stanowiskach kapłańskich, nie przerywając nauki. W 1973 r. otrzymał doktorat na KUL z zakresu prawa kanonicznego.

Do Sierpca przybył jesienią 1981 r. (po podziale Sierpca na trzy parafie). Został proboszczem nowej parafii z kościołem poewangelicznym, który był małym kościołem, bardzo zdewastowanym.

Od początku ks. doktor z miejsca snuje plany nowej świątyni na bazie starego kościoła i przystąpił do budowy nowego, jako integralnej części starego kościoła. Po wybudowaniu, przystępił do kapitalnego remontu starego kościoła. I wreszcie nadszedł moment połączenia tych dwóch budowli w jedno "cacko architektoniczne". Parafia otrzymała wspaniałą świątynię.

Ks. Wacław od samego początku zdobył sympatię całej parafii, zarówno dla Jego osoby, jak też Jego planów budowlanych, był bowiem człowiekiem otwartym na problemy innych ludzi. Nie przeszedł obojętnie koło ludzkiej biedy, ludzkiej tragedii. Zawsze służył pomocą i radą. Przy tym był pogodnego usposobienia.

Po zakończeniu pierwszych prac budowlanych, bardzo Go absorbujących, włączył się w nurt pracy Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego. Stało się to w połowie lat osiemdziesiątych. Organizowaliśmy wspólny opłatek, wygłaszał okolicznościowe odczyty. Wreszcie został członkiem TNP. Brał aktywny udział w pracach Towarzystwa. Był uczestnikiem, a nawet inspiratorem wszystkich wycieczek Oddziału TNP w Sierpcu. Od społeczności sierpeckiej otrzymał wyróżnienie w postaci tytułu "Sierpczanina Roku".

Nagła, niespodziewana śmierć, dnia 4 września wyrwała Go z naszego grona. Nigdy Go nie zapomnimy. Jest Go nam bardzo brak i odczuwamy to jako brak, którego nie sposób zastąpić. A ile planów miał do zrealizowania, ilu ludziom by jeszcze pomógł (słowem, radą, a nawet groszem). Pozostaje po Nim smutek i pamięć.

Władysław Gąsiorowski

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 VII - 30 IX 1996 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY
Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA Województwa Płockiego za okres 1 VII-30 IX 1995 r.Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska.Not. Płoc. 1966 nr 3 s.56-72 , indeksy.

Czasopisma

2. AKCJA Katolicka Diecezji Płockiej. Biuletyn Informacyjny-pismo wewnętrzne Akcji Katol. Diec. Płoc. Red. odpow.Konrad Dobrosielski.Płock: Zarząd Akcji Katol Diec. Płoc. 1996 nr 1(3).
3. BIBLIOTEKARZ Płocki. Kwart. informacyjno-metodyczny. Red. zespół. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 R. 2 nr 3.
4. BIEŻUŃSKIE Zeszyty Historyczne.[Niereg.]. Przewodniczący kol. red. Stanisław Ilski. Bieżuń: Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu 1996 nr 8.
5. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku.[Niereg.].Red. Zespół. Płock: OIL 1996 R. 7 nr 4,5.
6. BIULETYN Informacyjny. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych Regionu Płockiego. [Niereg.].Red. nacz. Krystyna Olędrzyńska. Płock: OIPiP 1996 nr 3.
7. BIULETYN Informacyjny Rady i Zarządu Miasta Łęczycy.[Mies.]. Red. Maria Borucka. Łęczyca: Urząd Miasta 1996 nr 7/8-9.
8. BIULETYN Informacyjny Samorządu Gminy Krzyżanów [Mies.]. Red. zespół. Krzyżanów: UG 1996 R.1 nr 7-9.
9. BIULETYN Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego [Dwumies.].Red. nacz. Grzegorz Wojtasiak. Płock: Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego 1996 nr 10,11.
10. BIULETYN Statystyczny Województwa Płockiego:lipiec-wrzesień 1996 rok. Płock: Urząd Statystyczny w Płocku 1996 R. 22 nr 7-9.
11. BIULETYN Stowarzyszenia Kombatantów-Duszpasterstwo Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej.[Niereg.].Red. Zespół: Stanisław Starczewski, Alicja Kasprzycka-Wierzbicka, Aleksander Wyrwiński. Warszawa: Stow.Kombatantów - Duszpasterstwo Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej,1996 nr 3.
12. BLASK Nadziei. Pismo parafii św. Maksymiliana Kolbego w Płocku-Ciechomicach.[Mies.]. Red. zespół. Płock-Ciechomice: Parafia 1996 R. 2 nr 7-9.
13. DZIENNIK Mazowiecki. Pismo codzienne Mazowsza i Kujaw. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Atlantic Press sp. z o.o. 1996 nr 18-68.
14. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego.[Niereg.].Red. nacz. Barbara Mieszkowska. Płock: Urząd Wojewódzki 1996 nr 8-16.
15. ECHO Gąbina. Pismo Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.[Mies.].Gąbin: MGOK 1996 nr 7-12.
16. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy.[Mies.]. Red. Zespół. Żychlin: Urząd Gminy i Miasta 1996 nr 8-9.
17. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Wacława Dutkowska. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1996 nr 26-31.
18. GAZETA Łącka. Informator Urzędu i Rady Gminy w Łącku.[Niereg.].Przewodniczący zespołu red. Wojciech Helak. Łąck: Urząd Gminy 1996 nr 2-4.
19. GAZETA na Mazowszu. Dod. do "Gazety Wyborczej".[Dzien.]. Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów: Wydaw. "Agora-Gazeta" Spółka z o.o. Oddział w Płocku 1996 nr 151-228.
20. GAZETA Promocyjna. Pismo Przedsiębiorców i Konsumentów.[Niereg.].Red. nacz. Katarzyna Grabowska-Woźniak. Mieczysławów 6/15,99-300 Krzyżanów: Wyd. P.W. "Kajka" 1996 R.1 nr 1
21. GAZETA Związkowa.[Niereg.]. Płock: Wyd. Zarząd Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" 1996 nr 175-177.
22. GŁOS Gostyniński. Pismo Regionalne.[Dwutyg.]. Red. nacz. Barbara Konarska-Pabiniak. Gostynin: Rada Miasta 1996 [R.2] nr 13-18.
23. GONIEC Studencki. Niezależne Czasopismo Studenckie. Mies. WBiMR Politechniki Warszawskiej w Płocku. Red. nacz. Radosław Mustwiłło. Płock: WBiMR Politechniki Warszawskiej w Płocku 1996 nr 5-7.
24. HUMANAE Vitae-Życie. Pismo Stow. Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej. [Mies.].Red. odpow. Andrzej Żółtowski, Grażyna Cieślik. Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich 1996 nr 26(2).
25. INFORMATOR Samorządu Miejskiego.[Niereg.]. Red. Aleksandra Krawczyk. Kutno: Urząd Miejski 1996 nr 4,5 + Numer Specjalny Wrzesień 1996.
26. INO. Informacje. Nowości. Oferty. Mies. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Płocku. Red. nacz. Lucyna Kornas-Frankie. Płock: ODR 1996 nr 7/8-9.
27. KONTAKT. Biuletyn Informacyjny Rady i Zarządu Gminy Drobin.[Dwumies.]. Red. nacz. Małgorzata Klekowicka. Drobin: Urząd Miasta i Gminy 1996 nr 31-32.
28. KOREPETYTOR.Mies. dla ucznia i nauczyciela szkół podstawowych. Red. nacz. E. Jankowska. Płock: Wydaw. "Korepetytor" M. Gałczyńskki 1996 nr 5-10 [styczeń-czerwiec].
29. KURIER Akcji Katolickiej. Pismo wewnętrzne Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej.[Niereg.].Red. zespół. Red. odpow. Konrad Dobrosielski. Płock: Zarząd Akcji Katol. Diec. Płoc. 1996 nr 1-4.
30. KURIER Giełdowy.[Niereg.]. Płock: Auto Club 1996 [R.1,egz. nienumer.].
31. KURIER Mazowiecki. Magazyn Mazowsza i Kujaw. Tyg. Red. zespół. Płock: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1996 nr 27-39.
32. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.[Kwart.]. Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1996 R. 38 nr 7-9.
33. MAZOWSZE.[Niereg.].Red. nacz. Ewa Pustoła-Kozłowska, Maciej Czarnecki, Artur K.F. Wołosz. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Zespół Badań Regionalnych Warszawy i Mazowsza 1996 nr 8(2/96).
34. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Tadeusz Kozłowski, ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1996 R. 91 nr 7-9.
35. NAFTA. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock S.A. [Mies.].Red. Józef Więckowski. Płock: Komisja Przedsiębiorstwa Petrochemii S.A. NSZZ "Solidarność" 1996 R.1 nr 6/7-8.
36. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu. [Niereg.]. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1996 nr 33.
37. NIEDZIELA. Tyg. Katol. Red. nacz. ks. dr Ireneusz Skubiś. Red. edycji płockiej ks. Jan Augustynowicz. Częstochowa- Płock: Kuria Metropolitalna w Częstochowie 1996 R. 39 nr 27-39.
38. NOTATKI Płockie. Kwart. Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1996 R. 40 nr

3/168.

39. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red. nacz. Rafał Wereszczaka. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP spółka z o.o. 1996 [R. 7] nr 27-39.
40. OAZA Rodzin. Biuletyn Kręgów Domowego Kościoła red. przy parafii św. Maksymiliana M. Kolbe w Płocku. [Dwumies.]. Na prawach maszynopisu. Red. Zespół. Płock: Parafia św. Maksymiliana Kolbe 1996 nr 3-4.
41. PETRO-ECHO. Tyg. Petrochemii Płock S.A. Red. Zespół. Płock; MZRiP S.A. 1996 R. 33 nr 27-39.
42. PŁOCKI Biuletyn Oświaty.[Mies.].Red. i druk Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Płock: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny 1996 nr 6-7.
43. PŁOCKI Magazyn Sportowy. Dwutyg. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe "Atena" spółka jawna 1996 [R.1] nr 6-10.
44. POZA Prawem.Kwart. Red. więzień Józef Majchrzak. Płock: Zakład Karny 1996 nr 1.
45. RADZIWIE.Czasopismo Parafii św. Benedykta w Płocku-Radziwiu.[Mies.]. Red. nacz. ks. Zbigniew Sajewski. Płock: Parafia św. Benedykta 1996 R. 5 nr 8-10.
46. ROZNIECANIE Ognia. Pismo Grupy Odnowy w Duchu Św. Diecezji Płockiej. [Mies.].Red. zespół. Gostynin: Grupa Odnowy w Duchu Świętym 1996 nr 7-9.
47. SURSUM Corda: Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Artur Bombiński. Płock: WSD 1996 nr 1.
48. SYGNAŁY Płockie. Pismo Urzędu Miasta Płocka.[Mies.]. Red. nacz. Małgorzata Lisicka. Płock: Urząd Miasta Płocka 1996 nr 7-8.
49. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Tomasz Szatkowski. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1996 [R.25] nr 27-39.
50. WIADOMOŚCI Dnia. Łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie, skierniewickie, płockie, konińskie, kaliskie, częstochowskie, warszawskie.[Dzien.].Red. nacz. Ewa Kluczkowska. Red. nacz. Oddziału Płockiego Walentyna Rakiel-Czarnecka. Łódź: Lus Spółka Akcyjna 1996 R. 7 nr 126-190.
51. WIARA i Życie. Pismo Parafii św. Mateusza w Goleszynie (na prawach maszynopisu).Red. Młodzieżowy Zespół Synodalny. Goleszyn: Parafia św. Mateusza 1996 R. 3 nr 7-9.
52. ZAGRAJ to Sam. Przeboje w zapisie nutowym.[Mies.]. Red. nacz. Janusz Wiśniewski. Płock : Studio Bis s.c. 1996 nr 8-10.
53. ZAPRASZAMY do Biblioteki. Informator Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu.[Kwart.].Red. Jan Burakowski,Maria Wiśniewska. Sierpc: MBP 1996 nr 11.
54. ZORZA. Pismo Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Jakuba Ap. w Górze. Góra 1996 nr 4-7.

Poszczególne okręgi i miejscowości

B e d l n o

55. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Gościnna gmina - Bedlno. Kur. Maz 1996 nr 28 s.10-11,fot.

D a s z y n a

56. DOBROWOLSKI Jan: Daszyna cebulą pachnąca. Urząd Gminy w Daszynie 99-107 tel.(01-14) 13-70; 86-63-73. Kur. Maz. 1996 nr 35 s.11, fot.

K u t n o

57. WIDELSKI Czesław: Dzielnice Kutna. Gołębiew Stary i Nowy-podkutnowskie wsie (cz.I-II).-Gołębiewek podkutnowska wieś na dawnym trakcie toruńskim. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 3 s.8, fot., nr 4 s.4, fot.,nr 5 s.7, fot.

M o c h o w o

58. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Urząd gminy w Mochowie. 09-214 Mochowo tel/fax 76-31-78. Kur. Maz. 1996 nr 36 s. 11,fot.

P a c y n a

59. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Wsi spokojna, wsi wesoła [gmina Pacyna]. Kur. Maz. 1996 nr 29 s.4-5, fot.

R o ś c i s z e w o

60. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Teraz Rościszewo. Promocja. Kur. Maz. 1996 nr 38 s.5, fot.

Ż y c h l i n

61. Z Kart Historii. Ludzie. Gmina i miasto Żychlin. Echo Żychl. 1996 nr 8 s. 3-5.

Wspomnienia

62. ADAMUS Adam: [Szmelc Artur]: Wspomnienie o "wrześniowym burmistrzu" naszego miasta[Kutna]- Walerianie Krzemińskim.[Opublikował] Janusz Krzemiński. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 5 s.11.
63. MACIESZYNA Maria: Pamiętnik Płocczanki/oprac. Anna Maria Stogowska.- Płock:Tow. Opieki nad Zabytkami. Oddział w Płocku, 1996.-563,[3] s., [8] s.tabl.:faks.,fot.,portr.;24 cm
64. SZEMPLIŃSKI Andrzej: Na szlaku pokoleń. Łódź: Wyd. nakładem autora, 1996. Rec. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz,Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 51-52.

Biografie zbiorowe

GÓRALSKI Wojciech: Sylwetki biskupów płockich = poz. 309.

65. WIDELSKI Czesław: Generałowie Polski Niepodległej, Synowie Ziemi Kutnowskiej. Nieznani w PRL-owskiej rzeczywistości, skazani na zapomnienie. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 4 s. 1,8-9, fot.

WIDELSKI Czesław: Lotnicy-Synowie Ziemi Kutnowskiej = poz. 101.

Biografie indywidualne

B a l c e r z a k - L a c h o w i c z D o r o t a

66. BALCERZAK-LACHOWICZ Dorota: Z Gostynina na sceny operowe Europy czyli Dorota Balcerzak-Lachowicz-mezzosopran-solistka Warszawskiej Opery Kameralnej. Wywiad przepr. Adam Waloch. Gaz. Gost. 1996 nr 29 s. 1,2, fot.

H o f f m a n E. T. A.

67. WISNIEWSKA Ewa: Płocki epizod E.T.A. Hoffmana [w latach 1802-1809]. Dz. Maz. 1996 nr 43 s.5, fot.

J u r k o w s k i R o m u a l d

68. SZYMAŃSKI Jan: Chłopcy z naszej klasy. Płock. Wspomnienie o ostatnich przedwojennych maturzystach [Maturzysta 1938 r.-I Państwowego Gimnazjum im. Króla Wł. Jagiełły]. Gaz. na Maz. 1996 nr 207 s.3,fot.

Kowalski Władysław

69. JANKOWSKI Dawid: Władysław Kowalski-człowiek nietuzinkowy. Scenariusz pisało życie (I-II). Kur. Maz. 1996 nr 29 s.11,fot.,nr 30 s.7, fot.

Krzemiński Walerian

70. KRZEMIŃSKI Janusz: Jestem to winien mojemu ojcu [Walerian Dobromir Krzemiński].Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 5 s.10.

Laurans Michał du

71. SZCZYGLIŃSKI Andrzej: Michał du Laurans[artysta malarz,kustosz Muzeum Diecezjalnego, Towarzystwa Naukowego,Skarbca Katedry i Biblioteki im. Zielińskich].Almanach twórców kultury. Dz. Maz. 1996 nr 49 s.5, fot.

Makuliński Stanisław

72. J.M.: Stanisław Makuliński "Zemsta","Kierat"," Ort".Gaz. Gost. 1996 nr 27 s.10,11.

Morykoni Kajetan

73. WÓJTOWICZ Norbert: Człowiek-Humanista-Patriota. Szewska Pasja 1996 nr 7 s. 3-6.

Padlewski Zygmunt

[PADLEWSKI Zygmunt]: "Zapomniane pokolenie": o Naczelniku Wojskowym Województwa Płockiego w Powstaniu Styczniowym, Generale Zygmuncie Padlewskim = poz. 94.

Rzętkowski Walenty

URBANIAK Andrzej: Galeria Właścicieli Kutna.Walenty Rzętkowski = poz.91.

Stratenwerth Peter

74. KOKOCIŃSKA Teresa: Szwajcar na opak. Sukces 1996 nr 9 s.78,fot.

Wyczałkowski Seweryn

75. GRZYBOWSKI Michał Marian: Ksiądz prałat Seweryn Wyczałkowski [1905-1986].-Płock:[b.w.],1996.-77,[3] s.,[14] s.tabl.:fot.(w tym kolor.), portr.;24 cm.-(Sylwetki Kapłanów Diecezji Płockiej).-Bibliogr. prac S. Wyczałkowskiego s. 53-55.

Żurek Stanisław

76. WERENS Sławomir: Wspomnienie o lekarzu medycyny ś.p. Stanisławie Żurku. Biul. Okr. Izby Lekar. w Płocku 1996 nr 5 s.9, fot.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Gleby

DEGÓRSKI Marek Leszek: Analysis of catenary complex of soils and forest plant communities in the south Mazovia Uplands = poz. 134.

Kataklizmy

77. PILCH Piotr, Woźniak Hubert, Adamkowski Arkadiusz: Krajobraz po trąbie.Płockie. Klęska żywiołowa. Gaz. na Maz. 1996 nr 159 s.1, fot.

ZOO

LEWANDOWSKA Anna: Burza w Zoo [odwołanie dyr. T. Taworskiego] = poz.187

Ochrona środowiska. Ekologia

78. (czar):"Ziarno" wykiełkowało w Słubicach. W Grzybowie wciąż coś się dzieje [Stowarzyszenie Ekologiczno - Rolnicze "Ziarno" i ośrodek "Arka"]. Wiad. Dnia 1996 nr 160 s.6.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Ziarno zostało zasiane = poz. 139.

79. KOSSAKOWSKI Wiesław: Ekologiczny mezalians z polityką. Z posłem R.P. i prezesem Polskiej Partii Zielonych rozm. Agnieszka Kaniewska. Tyg. Płoc. 1996 nr 34 s.5,fot.

KTÓRĄ pójść drogą?[Program "Ekorozwoju dla miasta Płocka-Agenda 21"].= poz. 186.

PAWŁOWSKI Józef: Konsekwentne działanie [proekologiczne działanie Petrochemii Płock S.A.] = poz. 118.

80. STAN środowiska przyrodniczego w województwie płockim/Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Warszawa: Biblioteka Monitoringu Środowiska, 1995--.-24 cm.- Cz.3: Powietrze: rok 1994/1996.-1996.-202,[2] s.:fot.kolor.,rys.,wykr.-Bibliogr.s.203

Turystyka. Krajoznawstwo

81. KISIELEWSKI Henryk: Agroturystyka szansą Ziemi Gostynińskiej. Rozmowy z parlamentarzystami Ziemi Płockiej [przepr.] Jacek Dąbrowski. Głos Gost. 1996 nr 14 s.3,fot.

82. LIZINIEWICZ Jacek: Leśna ścieżka [Nadleśnictwo Gostynin]. Gaz. Gost. 1996 nr 26 s.4, mapka.

83. OZIMEK Elżbieta: Wycieczka nad jezioro Sumino [Pojezierze Gostynińskie].Gaz. Gost. 1996 nr 27 s.3, fot.

84. PIESZE wędrówki szlakami turystycznymi. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 8 s. 15, 16.

III. Demografia

85. SZCZEPAŃSKI Janusz: Zagłada mazowieckich Żydów. Kur. Maz. 1996 nr 31 s.7, fot.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii

SZEMPLIŃSKI Andrzej: Na szlaku pokoleń.[Rec.]. = poz.64.

ZAJĄCZKOWSKI Stanisław Marian :Uwagi o przeszłości Orłowa = poz. 92.

Archeologia

86. ADAMKOWSKI Arkadiusz, Lewandowska Iwona: Skarb nie-

zamożnej rodziny [żydowskiej Pantoflów na Placu 13 Straconych].Płock. Znalezisko archeologów.Gaz. na Maz. 1996 nr 155 s.1, fot.

87. GOŁEMBNIK Andrzej: Co w ziemi piszczy, czyli wieści archeologiczne. (5) Świątynia niedomówień.Syg. Płoc. 1996 nr 8 s.13,fot.
88. GOŁEMBNIK Andrzej: Dotknąć, by zrozumieć. Z archeologiem prowadzącym badania i wykopaliska archeologiczne w Płocku, pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego rozm. Katarzyna Gąsiorowska. Tyg. Płoc.1996 nr 30 s.7, fot.
89. GOŁEMBNIK Andrzej: Skarb rodzinny [znalezisko przy Placu Trzynastu Straconych]. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s.10, fot.

Historia - opracowania ogólne

[GIEYSZTOR Aleksander]: Profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi Członkowi Honorowemu TNP. = poz. 205.

Historia miejscowości

K u t n o

90. LESIAK Henryk: Kutno w latach 1927-1939: na podstawie lokalnej prasy. Kutno: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, 1995.-302,[2] s.,fot.: portr.;21 cm.-(Biblioteczka Regionalna)
91. URBANIAK Andrzej: Galeria właścicieli Kutna. Walenty Rzętkowski herbu własnego (ok. 1750-1813)(cz.I-II). Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 3 s.10, nr 4 s.10.

O r ł ó w

92. ZAJĄCZKOWSKI Stanisław Marian: Uwagi o przeszłości Orłowa do lat siedemdziesiątych XVI w. Rocz. Łódz. T.43: 1996 s.53-72.

P ł o c k

GĄSIOROWSKA Katarzyna: Podwójny jubileusz [prof.A. Gieysztora].= poz.204.

MACIESZYNA Maria: Pamiętnik Płocczanki = poz. 63.

93. STOGOWSKA Anna Maria: Obrona Płocka w 1920 roku-Katalog wystawy.- Płock: Archiwum Państwowe w Płocku, 1995.-33,[1] s.,[18] s.tabl.: faks.,fot.,portr.;24 cm

Historia 1795-1918

94. [PADLEWSKI Zygmunt]: "Zapomniane pokolenie": o Naczelniku Wojskowym Województwa Płockiego w Powstaniu Styczniowym Generale Zygmuncie Padlewskim/oprac. Zenon Dylewski Płock:[b.w.],1996.-[20]s.,[12]s.tabl.:faks.,fot.:30 cm.-Bibliogr.s.[19]

Historia 1918-1939

95. DOBROWOLSKI Jan: Obrona Płocka 1920 r. Kur. Maz. 1996 nr 31 s.1,5, fot.
96. GROCHOWSKI Stanisław: 8 Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego. Pruszków: Oficyna Wydaw. "Ajaks", 1996. Rec. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz. Not. Płoc. 1996 nr 3 s.49-51.
97. (MM): Płock 1920 r. Historia. Dz. Maz. 1996 nr 50 s.5, fot.

STOGOWSKA Anna Maria: Obrona Płocka w 1920 roku-Katalog wystawy = poz. 93.

98. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Ziemi Gostynińskiej. Głos Gost. 1996 nr 16 s.5.

Historia 1939-1945

ADAMUS Adam [Szmalc Artur]: Wspomnienie o "wrześniowym burmistrzu" = poz. 62.

99. GĄSIOROWSKI Tadeusz: Sierpc - ruch oporu w czasie II wojny światowej "Narody, które tracą pamięć, przestaje istnieć". Czego wolno zapomnieć? Oprac. Władysław Gąsiorowski. Kur. Maz. 1996 nr 38 s.6.
100. STELMASZEWSKI Andrzej: Kutnowianie w powstaniu. W kolejną rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 34. Dod. Ziemia Kutnowska nr 24 s.17.

SZCZEPAŃSKI Janusz: Zagłada mazowieckich Żydów = poz. 85.

101. WIDELSKI Czesław: Lotnicy-Synowie Ziemi Kutnowskiej w obronie Polski, Francji, Anglii. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 5 s.12.
102. ZALEWSKA Katarzyna: Ofiary systemu. Na terenie płockiego ZOO rozstrzelano w 1944 roku niemieckich dezerterów. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s.4,5.

Archiwa

103. LEŚNIEWSKA Jolanta: Skarbnica dziejów regionalnych, czyli o zasobach Archiwum Państwowego w Kutnie [cz.I-II].Inf.Samorz.Miej. 1996 nr 4 s.11, nr 5 s.12.

STOGOWSKA Anna Maria: Obrona Płocka w 1920 roku-Katalog wystawy= poz. 93.

V. ETNOGRAFIA

SZAŁYGIN Jerzy: Inwentaryzacja krajobrazu kulturowego [Drobin] = poz. 293.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne.Prywatyzacja. Współpraca z zagranicą

FURMAŃSKA Krystyna: Ponad setka zagranicznych firm = poz.183.

104. INFORMACJA nt."Program Rozwoju Gospodarczego Województwa Płockiego". Biul. Sejmiku Samorz. Wojew. Płoc. 1996 nr 10 s.29-32.

KOBYLSKI Andrzej: Nie tylko wojewoda. Za wolna prywatyzacja = poz. 184.

WMS: Prywatyzacja piwa i słodu [Zakłady Piwowarskie w Sierpcu] = poz. 132.

Statystyka

105. GOSPODARKA budżetowa gmin w 1995 r. Płock: Urząd Statystyczny, 1996.-32 s.; 29 cm

Iwestycje.Budownictwo.Remonty

Dagmara: Mokry bubel?[remont basenu Jagiellonki]. = poz.211.

106. MOSTOSTAL Płock S.A.Europejski partner. Dz. Maz. 1996 nr 56 s.5,fot.

NYCEK Jan B.: W przededniu skandalu. Dziury w moście...=

poz.159.

107. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Niefartowny remont [mostu na Wiśle w Płocku].Z byłym dyrektorem, obecnym zastępcą dyr. Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg i Mostów rozm. (dag,jbn,rw).Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 38 s.1,5, 6,7,fot.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Remont mostu w ocenie inwestora = poz.163.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Wypadek przy pracy? = poz. 165.

Elektrotechnika. Energetyka

108. GAZOWY boom [uruchomienie gazociągu Włocławek-Gostynin-Kutno-Łódź]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 27 s.9, fot.

109. SOBIESZEK Janusz: Wchodzenie na giełdę. Rozm. z dyrektorem handlowym Zakładów Podzespołów Radiowych "Miflex" Spółka Akcyjna przepr. Maciej Zemło. Dz. Maz. 1996 nr 56 s.11.

Przemysł chemiczny

P E R N Przedsięb. Eksploatacji Rurociągu Naftowego

110. KIS: Milowy krok [rozbudowa bazy surowcowej na Plebance].Petro-Echo 1996 nr 39 s. 1,2, fot.

P e t r o c h e m i a P ł o c k S.A.

111. D.S.: Katastrofa w Petrochemii Płock. Bezp. Pr. 1996 nr 9 s.22-24.

112. DAR: As w talii. Modernizacja spółki na półmetku. Petro-Echo 1996 nr 39 s.1,3,fot.

113. (dar): Drogi, którymi chadzają pieniądze. Inwestycje kapitałowe w Petrochemii Płock. Petro-Echo 1996 nr 31 s. 1,3, fot.

114. JACHIMIAK W.:Potwierdzona jakość. Certyfikaty przyznane![certyfikat jakości według norm ISO 9002].Petro-Echo 1996 nr 33 s.1,3.

115. JACHIMIAK Wiesław: W ekskluzywnym klubie. Petrochemia wśród posiadaczy ISO 9002. Petro-Echo 1996 nr 38 s.1,3,fot.

116. JACHIMIAK W[iesław],Krzanowski Henryk: Po latach u celu.Mektoluen. Petro-Echo 1996 nr 35 s.1,3.

117. JASKÓŁA Konrad: Nie zwalniamy tempa. Z prezesem Zarządu Petrochemii Płock S.A. rozm. Sylwester Biela, Wiesław Jachimiak. Petro-Echo 1996 nr 34 s.1,3,fot.

KLOCEK Alina: Petrochemia Bibliotece im. Zielińskich [remont czytelni]= poz. 319.

118. PAWŁOWSKI Józef: Konsekwentne działanie[Proekologiczne dzialanie Zakładów Petrochemii Płock S.A.]Streszcz. w jęz. ang.ros. Ekopartner 1996 nr 7/8 s.54-55.

119. POSIEDZENIE Rady Nadzorczej. Petro-Echo 1996 nr 30 s.1,3,fot.

120. PUCHOWICZ Aleksander: Rozwój Petrochemii Płock S.A. jako konieczny element budowy nowoczesnej gospodarki. Not. Płoc. 1996 nr 3 s.38-42, tab.

121. ZBOROWSKI Zbigniew: Dziurawa kasa Petrochemii[Nieuczciwi kontrahenci, oszuści]. Sztand. Młod. 1996 nr 160 s.5, il.

122. ZEGARMISTRZOWSKA precyzja. Modernizacja i remont Krakingu II. Petro-Echo 1996 nr 39 s.1,3,fot.

Przemysł odzieżowy

123. GRĄBCZEWSKA Dorota, Lewandowska Iwona: Cotex w próżni [Spotkanie z wicewojewodą Marianem Rodzeniem].Dz. Maz. 1996 nr 39 s. 1,3,fot.

124. KLOCEK Alina: Levi's środowisku. Petro-Echo 1996 nr 27 s.5.

125. RYCHLEWSKI Grzegorz: Zamach na Cotex. Sąd oddalił wniosek o upadłość. Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s.1,4, fot.

126. WERESZCZAKA Rafał: Levis za otwartmi drzwiami [prezentacja fabryki dziennikarzom, mieszkańcom i przedstawicielom samorządu miejskiego]. Nowy Tyg. Płoc.1996 nr 27 s.1,6.

Przemysł rolno-spożywczy

127. A.D.: Małe jest piękne i potrzebne. Zakład Piekarniczy - Zdzisław Broda i S-ka, Strzałki[pięciolecie zakładu-1991-1996]. Gaz. Gost. 1996 nr 28 s. 1,2,fot.

128. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Uwaga hodowcy zwierząt rzeźnych i eksportowych! Wszelkie kłopoty skupowe rozwiąże Wam: Przedsiębiorstwo Handlowe "Torex" s.c. 09-450 Wyszogród ul. Płocka 38 A tel.21. Kur. Maz. 1996 nr 27 s.11,fot.

129. PŁOCKIE Zakłady Drobiarskie SADROB S.A. Z Sadrobem w XXI wiek. Dz. Maz. 1996 nr 42 s.3, fot.

130. SIEROCKA Anna, Sierocki Adam: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ANNA[produkcja makaronów].09-520 Łąck, ul. Słoneczna 1, tel. 61-40-38. Rozm. z właścicielami zakładu przepr. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 33 s. 6-7,fot.

131. SOBCZAK Mariusz: Człowiek z Chicago. Analiza [Browar Sierpc].Gaz.na Maz. 1996 nr 221 s.3, fot.

132. WMS: Prywatyzacja piwa i słodu. Trybuna 1996 nr 160 s. 13.

Spółki

133. KLOCEK Alina: Spółki gminne [Biuro Techniki Komunalnej "Betek" i Spółka "Dromost"]. Petro-Echo 1996 nr 34 s. 5.

KOKOCIŃSKA Teresa: Szwajcar na opak = poz. 74.

Rolnictwo

134. DEGÓRSKI Marek Leszek: Analysis of catenaary of soils and plants communities in the south Mazovia Uplands (Central Poland) -Streszcz. w jęz. pol. Ekol. Pol.-1994 nr 3/4 s.263-288.

135 DOBROWOLSKI Jan: Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Daszynie. Kur. Maz. 1996 nr 35 s.6.

136. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Szczutowie, 09-222 Szczutowo ul. 3 Maja 27 tel/fax 76-71-76. Kur. Maz. 1996 nr 31 s.11, fot.

DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Uwaga hodowcy zwierząt rzeźnych i eksportowych!["Torex" s.c.] = poz. 128.

137. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Zaradny gospodarz-utalentowany biznesmen [Edward Pilaszek dzierżawca Gospodarstwa Rolnego s.c. "Szkół-pol" w Brzozowie gm. Iłów, woj. płockie tel.(024) 77-47-07; 77-47-41].Kur. Maz. 1996 nr 27 s.10,fot.

138. HOLANDIA pod Płockiem [gospodarstwo Ryszarda Sztendura z Gulczewa k/Płocka-wojewódzkiego mistrza konkursu "Agroligi'96"]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s.9.

139. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Ziarno zostało zasiane [Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne "Ziarno" w Grzybowie gm. Słubice]. Głos Gost. 1996 nr 15 s.7, fot.

LIZINIEWICZ Jacek: Leśna ścieżka = poz. 82.

140. SZARAK: "Petroponowa" znów zwyciężyła [XX mistrzostwa województwa płockiego w sześcioboju myśliwskim].Petro-Echo 1996 nr 28 s.4, fot.

141. SZTENDUR Ryszard, Sztendur Teresa: Mała płocka Holandia. Wojewódzki Mistrz Agroligi'96 w kategorii rolników. INO 1996 nr 9 s.4-6,fot.

Gospodarka wodna

SUŁEK Mariusz: Skuteczna zanęta [wędkarstwo] = poz. 274.
ZALEWSKA Katarzyna: "Hydrotechnika" pod pręgierzem = poz. 174.

Płocka Stocznia Rzeczna

142. (a.ch.): Stocznia w lamusie.130 osób zwolnionych do końca kwartału. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 36 s.5,fot.
143. AA,AF,AŁ: Bunt stoczniowców. Płock. Stocznia Rzeczna. Gaz. na Maz.1996 nr 167 s.1, fot.
144. (mb,rw): Strajk stoczniowców. Grozili blokadą mostu. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s.1,4, fot.
145. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Stocznia na huśtawce. Niegdyś sławiła Płock niemalże na cały świat...Wiad. Dnia 1996 nr 144 s.8,fot.
146. RYCHLEWSKI Grzegorz: Płocka Stocznia Rzeczna w agonii. Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s.4,fot.
147. RYCHLEWSKI Grzegorz: Wisła na sprzedaż. Spór o basen portowy po Płockiej Stoczni Remontowej. Tyg. Płoc. 1996 nr 31 s. 1,3, fot.
148. ZALEWSKA Katarzyna: Nad przepaścią [upadek Płockiej Stoczni Rzecznej].Syg. Płoc. 1996 nr 7 s.5.

Handel.Usługi

149.DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: BOSCAR. Części aut zachodnich w pełnym zakresie 09-407 Płock,ul. Chopina 1 tel (024) 64-52-40 fax 62-44-31. Kur. Maz. 1996 nr 32 s.11,fot.
SIEROCKA Anna, Sierocki Adam: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ANNA = poz. 130.

Banki. Finanse

150. DOBROWOLSKI Jan,Orzoł S[tanisław]: Bank Spółdzielczy w Rościszewie. 09-204 Rościszewo ul. Jana Pawła II 2 tel. 75-39-90 wew. 21 i 49. Kur. Maz. 1996 nr 30 s.11, fot.
151. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł S[tanisław]: Bank Spółdzielczy w Żychlinie. 99-320 Żychlin, ul. Łukasińskiego 4 tel. centr. 85-10-32. Kur. Maz. 1996 nr 38 s.11,fot.
152. KALIŃSKI Zygmunt: Tradycja i realia.135-lecie spółdzielczości bankowej. Rozm. z prezesem Zarządu Banku Spółdzielczego w Kutnie, przewodniczącym Komisji Wojewódzkiej Rady Zrzeszonych BS województwa płockiego przepr. Andrzej Stelmaszewski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s.8.
153. KOWALSKI Wiesław: Bank Spółdzielczy w Gostyninie [m.in. rozmowa z prezesem banku p. Mirosławem Banachem]. Głos Gost. 1996 nr 14 s.4, fot.
154. STELMASZEWSKI Andrzej: Bankowa inwestycja. Święto w Ostrowach [otwarcie nowej siedziby oddziału krośniewickiego Banku Spółdzielczego w Ostrowach]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s.8, fot.
155. WAWRZEŃCZAK-WARYSZEWSKA Alicja: Kasy mieszkaniowe w PEKAO S.A.Rozmowa z dyrektorem Oddziału PEKAO SA w Kutnie. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s.8,fot.

Komunikacja.Transport. Mosty

156. BARANOWSKA M.:Autobus zamiast pociągu [Stacja Rejonowa PKP w Kutnie].Tyg. Płoc. 1996 nr 36 s.5,fot.
157. JAKUBOWSKI Stanisław, Markuszewski Stanisław: Faza przedinwestycyjna nowego mostu na Wiśle w Płocku. Not. Płoc. 1996 nr 3 s.43-48,bibliogr.
158. MARKUSZEWSKI Stanisław: Obietnice czy realia? Rozm. z nowym dyrektorem WDDM przepr. Dorota Grąbczewska. Dz. Maz.1996 nr 36 s.3.
159. NYCEK Jan B.:W przededniu skandalu. Dziury w moście i w budżecie. Nowy Tyg. Płoc.1996 nr 32 s.1,5.
160. PAJEWSKI Józef: Memoriał w sprawie stanu infrastruktury komunikacyjnej w Płocku i województwie płockim według stanu na 31 lipca 1996. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 32 s.8-9,fot.
161. PAJEWSKI Józef: Ratunek dla komunikacji. Władze się zmieniają, a problemy komunikacyjne do rozwiązania pozostają. Dz. Maz. 1996 nr 41 s.5, fot.
162. RAYZACHER Beata: Miliardy utopione w moście. Efektem remontu za 170 mld starych złotych są jedynie korki, garby i dziury w asfalcie. Sztand. Młod. 1996 nr 165 s.5, fot.
SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Niefartowny remont [mostu na Wiśle w Płocku] = poz. 107.
163. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Remont mostu w ocenie inwestora [most im. Marszałka J. Piłsudskiego w Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 33 s.1,4, fot., nr 34 s.1,4,6,fot.
164. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Ten bubel mógł być tańszy. Rozm. z szefem WDDM w czasie remontu mostu przepr. Hubert Woźniak. Gaz. na Maz. 1996 nr 199 s.2, fot.
165. SERAFIMOWICZ Włodzimierz:Wypadek przy pracy? Kto odpowiada za płocki most? Rozm. z zastępcą dyrektora WDDM przepr. Dorota Grąbczewska. Dz. Maz. 1996 nr 42 s.1, 4, fot.
166. WOŹNIAK Hubert: Wszyscy są winni. Płock. Sprawozdanie Komisji Ministerstwa Transportu. Gaz. na Maz. 1996 nr 227 s.1,fot.

Telekomunikacja

167. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Maszt coraz bliżej. Warszawa. Decyzja Naczelnego Sądu Administracyjnego. Gaz. na Maz. 1996 nr 205 s.1,fot.
168. GODEWSKI Andrzej: Maszt nadal dzieli gminę. Mieszkańcy twierdzą, że z Gąbina wyniosły się nawet jaskółki[Spotkanie mieszkańców z rzecznikiem prasowym prezydenta RP-Andrzejem Stryczulą]. Życie Warsz. 1996 nr 170 s.3.
169. GODLEWSKI Andrzej, Dolecki Sławomir: Sąd nad masztem. Decyzja o odbudowie nadajnika jest legalna [decyzja NSA w Warszawie]. Życie Warsz. 1996 nr 206 s. 2, fot.
170. JAZUKIEWICZ Zygmunt: Maszty XXI wieku. Komputerowe projektowanie w TP S.A. Prz. Tech. 1996 nr 33 s. 21.
171. KANIEWSKA Agnieszka: Najpierw pieniądze potem cyfrowe cudeńka [rozbudowa sieci i centrali cyfrowych]. Tyg. Płoc. 1996 nr 29 s.10, fot.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

172. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St[anisław]: Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa 09-400 Płock, ul.Obr. Westerplatte nr 6a.Cz I-II. Kur. Maz. 1996 nr 38 s.7, fot.,nr 39 s.6-7, fot.
173. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Wyniosłe i pospolite. Park Północny.Tyg. Płoc.1996 nr 34 s.10,fot.
174. ZALEWSKA Katarzyna: "Hydrotechnika" pod pręgierzem [infiltracyjne ujęcie wody]. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s.1,7.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Partie polityczne

KISIELEWSKI Henryk: Agroturystyka szansą Ziemi Gostynińskiej [PSL]= poz. 81.
KOSSAKOWSKI Wiesław: Ekologiczny mezalians z polityką [Pol. Partia Ziel.] = poz. 79.
175. PAWLAK Waldemar: Figury i pionki. Rozm. z Przewodniczącym PSL przepr Małgorzata Subotic'.Rzeczpospolita 1996 nr

219.Dod. s.8-9.

176. SOCHA Ryszarda: Szpagat Celińskiego [Unia Wolności]. Polityka 1996 nr 40 s.29-30.

Bezrobocie

177. SAWICKI Witold: Segmentacja lekarstwem na bezrobocie...Jak oddzielić prawdziwą biedę od fikcji. Trybuna 1996 nr 190 s. 15.

Opieka społeczna

178. DUTKOWSKA W.: Dom Opieki Społecznej w Koszelewie[koncert Kapeli Sannickiej]. Gaz. Gost. 1996 nr 29 s.4.

GĄSIOROWSKA Katarzyna: Nowy Warsztat Terapii Zajęciowej = poz. 196.

KOWALEWSKA Katarzyna: Umierać w spokoju i godności [Stow. Charytatywne Hospicjum Kutnowskie]= poz. 197.

Związki zawodowe

GRĄBCZEWSKA Dorota, Lewandowska Iwona: Cotex w próżni [NSZZ Solidarność] = poz. 123.

Patologia społeczna

179. GRĄBCZEWSKA D.: Narkotykowa ośmiornica. Dz. Maz. 1996 nr 52 s.1,3, fot.

Uroczystości i obchody

180. W.D.:Gostynin w hołdzie Bohaterom II Wojny Światowej-1 września 1939.Gaz. Gost. 1996 nr 30 s.1,3,fot.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

Administracja. Samorządy

181. CHOJNACKI Jakub: Przemówienie prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakuba Chojnackiego na XLI uroczystej Sesji Rady miasta Płocka w Sali Sejmowej Ratusza [z okazji nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Płocka dr Karlowi Dedeciusowi z Darmstadt]. Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 21-23, fot.

182. FUNKENSTEIN Antoni: Wojewoda w cieniu Park Gate.Kolejne rewelacje redaktorów śledczych [Park Gate w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 31 s. 1, 3.

183. FURMAŃSKA Krystyna: Ponad setka zagranicznych firm. Rozm. z z-cą dyrektora wydziału rozwoju gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku przepr. Agnieszka Łakoma. Gaz. na Maz. 1996 nr 195 s. 3, fot.

KLOCEK Alina: Spółki gminne ["Betek", "Dromost"] = poz. 133.

184. KOBYLSKI Andrzej: Nie tylko wojewoda.- Za wolna prywatyzacja. Z dyrektorem Wydziału Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Płocku rozm. Rafał Wereszczaka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 33. Dod.: Prywatyzacja nr 2 s. 5; nr 36. Dod.: Prywatyzacja nr 3 s. 9.

185. KOŁACH Krzysztof: Samorządność i rozwój. Z wojewodą płockim rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 37 s. 6, 7, fot.

186. KTÓRĄ pójść drogą? Rady nie będzie, ale plan rozwoju zostanie. Opr. Dorota Grąbczewska [Program "Ekorozwoju dla miasta Płocka Agenda 21"]. Dz. Maz. 1996 nr 54 s. 5, fot.

187. LEWANDOWSKA Anna: Burza w zoo. Płock. Konflikt wokół odwołania dyrektora [Tadeusza M. Taworskiego]. Gaz. na Maz. 1996 nr 211 s. 2.

188. TOMASZEWSKI Jerzy: Stare problemy, nowe wyzwania. Z nowym Komendantem Straży Miejskiej w Płocku rozm. Małgorzata Lisicka. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s. 9, fot.

189. WERESZCZAKA Rafał: Sprawni radni. XXXIX sesja Rady Miasta Płocka [problemy baru "Pod Arkadami", infiltracyjne ujęcie wody]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 31 s. 1, 4, 6, 7, fot.

Sądownictwo. Zakład karny

ADAMKOWSKI Arkadiusz: Maszt coraz bliżej. Warszawa. Decyzja NSA = poz. 167.

190. MODERACKI Lech: Za więziennym murem. Rozm. z byłym szefem więziennictwa przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Kur. Maz. 1996 nr 28 s. 1, 7.

191. SIERPIŃSKI Krzysztof: Robotnicy w kajdanach. Z kierownikiem działu zatrudnienia Zakładu Karnego w Płocku rozm. Agnieszka Kaniewska. Tyg. Płoc. 1996 nr 37 s. 8, fot.

Bezpieczeństwo publiczne

192. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Bardziej policja [milicja czy policja]. Rozm. z komendantem wojewódzkim Policji w Płocku przepr. Rafał Wereszczaka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s. 1, 4, 6, 7, fot.

193. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Płockie - region średnio bezpieczny. Z inspektorem, Komendantem Wojewódzkim Policji w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s. 9, fot.

194. ZBOROWSKI Zbigniew: Tajemnice komendanta. W zarzutach stawianych szefowi płockiej policji niewiele jest prawdy [Maciej Książkiewicz]. Szt. Młod. 1996 nr 177 s. 5, rys.

IX. WOJSKO

GROCHOWSKI Stanisław: 8 Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego = poz. 96.

WIDELSKI Czesław: Generałowie Polski Niepodległej, Synowie Ziemi Kutnowskiej = poz. 65.

WIDELSKI Czesław: Lotnicy - Synowie Ziemi Kutnowskiej = poz. 101.

X. OCHRONA ZDROWIA. LECZNICTWO

195. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Skarga do Pana Boga. Płock. Kłopoty ze sprzętem ortopedycznym. Gaz. na Maz. 1996 nr 189 s 2, fot. Polem.: KWIATKOWSKI Stanisław, GOGOLEWSKI Krzysztof, Gaz. na Maz. 1996 nr 196 s. 3; KUJAWA Waldemar, Gaz. na Maz. 1996 nr 197 s. 3.

FUNKENSTEIN Antoni: Wojewoda w cieniu Park Gate = poz. 182.

196. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Nowy Warsztat Terapii Zajęciowej [przy płockiej Caritas]. Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s. 8, fot.

197. KOWALEWSKA Katarzyna: Umierać w spokoju i godności. Z prezesem Zarządu Hospicjum Kutnowskiego rozm. M. Baranowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 33 s. 8, fot.

198. STECKIEWICZ Władysław, Werens Sławomir: Umieralność i przyczyny zgonów lekarzy medycyny w latach 1970-89 na terenie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Płocku. Biul. Okr. Izby Lekar. w Płocku 1996 nr 7 s. 8-11, tab., wykr.

WERENS Sławomir: Wspomnienie o lekarzu medycyny ś.p. Stanisławie Żurku = poz. 76.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sympozja. Konferencje

199. (hjz): Zawał w Tumie? [konferencja nt. kolegiaty w Tumie]. Wiad. Dnia 1996 nr 185 s. 4, fot.

200. KOŚCIÓŁ i Kultura/ pod red. Romualda Jaworskiego i Adama Koseskiego; Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku.- Płock: WSD;Pułtusk: WSH, 1996.- 135 s.: 2 fot.; 24 cm.- Bibliogr. s. 85, 101.

Prace magisterskie dotyczące regionu

201. FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku. Cieszyn, Płock: Zaoczne Studia Wydz. Pedagog.-Artyst. Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, 1996. Rec.: A.K., Petro-Echo 1996 nr 32 s. 2.

202. FABISIAK Piotr:"Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku" [fragmenty pracy]. Oprac. :KLOCEK Alina: Muzyczne magisterium, Petro-Echo 1996 nr 36 s. 3, nr 37 s. 2, nr 38 s. 4, nr 39 s. 2.

Towarzystwo Naukowe Płockie

203. CHOJNACKI Jakub: Dwa jubileusze Aleksandra Gieysztora [uroczyste posiedzenie Zarządu TNP z okazji 60-lecia współpracy prof. Aleksandra Gieysztora z TNP i 80-lecia urodzin jubilata]. Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 3-16, fot.

CHOJNACKI Jakub: Przemówienie prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego na XLI uroczystej Sesji Rady m. Płocka = poz. 181.

204. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Podwójny jubileusz [Aleksander Gieysztor]. Tyg. Płoc. 1996 nr 29 s. 5, fot.

205. PROFESOROWI Aleksandrowi Gieysztorowi Członkowi Honorowemu Towarzystwa Naukowego Płockiego w 80-tą rocznicę urodzin oraz 60-lecie twórczej współpracy z Towarzystwem.- Płock: TNP, 1996.- 46, [2] s., 1 k. tabl. kolor.: fot., portr.; 24 cm.

206. (jbn): Jubileusz profesora. Aleksander Gieysztor uhonorowany w TNP. Kur. Maz. 1996 nr 29 s. 9, fot.

(jbn): Nowa czytelnia = poz. 317.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

207. BOMBAŁA Piotr: Wywiad z Wicekuratorem Oświaty województwa płockiego przepr. Adam Waloch. Gaz. Gost. 1996 nr 30 s. 2, 7, fot.

GAŁAMON Tadeusz: 90-lecie polskiego szkolnictwa ogólnokształcącego w Łęczycy = poz. 212.

208. GRĄBCZEWSKA Dorota: Powiało optymizmem [Wojewódzka Inauguracja Roku Szkolnego 1996/97 w Lucieniu]. Dz. Maz. 1996 nr 63 s. 1, 3, fot.

209. ORZOŁ St.: Jaśniejszy "oświaty kaganiec" [obrady XIV sesji Sejmiku Samorządowego Woj. Płockiego nt. stanu oświaty i sposobów jej finansowania]. Kur. Maz. 1996 nr 36 s. 6, fot.

210. ORZOŁ Stanisław, Fomicz Iwona: Lucień podszyty wiatrem [Wojewodzka Inauguracja Roku Szkolnego 1996/97 w Lucieniu]. Kur. Maz. 1996 nr 37 s. 1, 5, fot.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

211. Dagmara: Mokry bubel? Po dwóch latach remontu pozostaje jedynie nadzieja [remont basenu Jagiellonki]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s. 1, 6, 7.

DUSZYŃSKI Włodzimierz: Nauczyciel WF to trudny zawód = poz. 258.

212. GAŁAMON Tadeusz: 90-lecie polskiego szkolnictwa ogólnokształcącego w Łęczycy (1906 - 1996). Biul. Inf. Rady i Zarządu Miasta Łęczycy 1996 nr 9 s. 8-9, fot., tab.

GRĄBCZEWSKA D.: Narkotykowa ośmiornica = poz. 179.

NIESZAWSKI B.: Wyprawa po srebro = poz. 231.

RÓJ E.: Płocka "Jagiellonka" - 90 lat sportu = poz. 272.

213. RUTKOWSKI Tadeusz: Jubileusz "Ogólniaka" [80-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu]. Nasz Sierpc 1996 nr 33 s. 10, 11, fot.

SZYMAŃSKI Jan: Chłopcy z naszej klasy [Romuald Jurkowski - maturzysta z Jagiellonki z 1938 r.] = poz. 68.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

214. BARANOWSKA M.: Adoptowane szczęście [Dom Małego Dziecka w Kutnie - Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy]. Tyg. Płoc. 1996 nr 37 s. 7, fot.

215. SALEZJAŃSKI Ośrodek Młodzieżowy "Rogozinek" k. Płocka.- Warszawa: Fundacja "Młodzież w Potrzebie" im. Księdza Bosko, 1996.- Harmonijka (8 s.): rys.; 30 cm.

KULTURA. Zaganienia ogólne

216. BURACZYŃSKI Zygmunt: Kultura wizytówką miasta. Wiceprezydent miasta Płocka (SLD) specjalnie dla "DM". Zanot. Jacek Dąbrowski. Dz. Maz. 1996 nr 26 s. 3, fot.

217. BURACZYŃSKI Zygmunt: Pozytywna promocja "Małej ojczyzny". Polemiki. Dz. Maz. 1996 nr 33 s. 5.

(czar): "Ziarno" wykiełkowało w Słubicach = poz. 78.

218. G.W.: Nowy Jork to nie Kraków... [dygresje na temat tekstu Z. Buraczyńskiego w Dz. Maz. 1996 nr 33]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 34 s. 9.

219. RATZ Daniel: W Płockiej trumnie czyli Kultura Polakierowana. Redakcyjna poczta!. Dz. Maz. 1996 nr 54 s. 3.

220. ROGULSKA W.: Działalność Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drobińskiej. Kontakt 1996 nr 31 s. 6.

Domy kultury. Kluby

FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku =poz. 202.

221. JANKOWSKA Ewa: Żeby ludzie się spotykali... Z kierowniczką Domu Darmstadt rozm. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s. 7, fot.

222. (jw): Kultura w gminach [samorządy dla kultury]. Dz. Maz. 1996 nr 20 s. 5.

223. (kwm): Dwunasty raz. Jesienne Spotkania Teatralne [w Kutnowskim Domu kultury]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s. 12.

224. LUDWICKA Romana: Szczypta teatralnej "Hecy" [Płocki Kramik Teatrów Dziecięcych "Heca'96"]. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s. 12, fot.

225. NYCEK Jan B.: Otwarcie w niepogodę [Dom Darmstadt im. E. T. A. Hoffmana]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 39 s. 13, fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

CHOJNACKI Jakub: Przemówienie prezesa TNP na XLI uroczystej Sesji Rady m. Płocka = poz. 181.

226. DNI Miast Partnerskich: Płock 13-15.IX.96: Darmstadt, Forli, Fort Wayne, Płock, Możeikiai, Nowopołock.- Płock: Urząd Miasta, 1996.- [12] s.: fot. kolor., mapki, rys.; 23 cm.

227. H.B.: Wielki świat i placki kartoflane [Dni Miast Partnerskich]. Kur. Maz. 1996 nr 39 s. 11, fot.

228. KANIEWSKA Agnieszka: Płock pomaga Japonii [dzieci z Kobe po trzęsieniu ziemi]. Tyg. Płoc. 1996 nr 33 s. 10, fot.

229. MOST przyjaźni już zbudowano [Kutno - Bat-Yam]. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 5 s. 8-9, fot.

230. MUSTWIŁŁO Radosław: Artyści secesji darmstadzkiej na

otwarcie Dni Miast Partnerskich. Kur. Maz. 1996 nr 39 s. 5, fot.

231. NIESZAWSKI B.: Wyprawa po srebro [delegacja Szk. Podst. nr 1 im. V. Karadzic'a w Płocku na wystawie w Muzeum Archeologicznym w Warszawie, spotkanie w ambasadzie jugosławiańskiej]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nt 27 s. 10, fot.
232. NYCEK Jan B.: Dni Miast Partnerskich.- Darmstadt - perła Hesrji.- Karl Dedecius - Honorowym Obywatelem Płocka.- Dyplom z Darmstadt. - "Dom Darmstadt" otwiera podwoje.- Hoffman w Płocku.- Nasi partnerzy.- Program imprez. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 37 s. 1, 8-9, fot.
233. PŁOCKIE Stowarzyszenie Miast Siostrzanych.- Bydgoszcz: Wydaw. "System Perfekt", 1996.- [8] s.: fot. kolor.; 24 cm.
234. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Dom otwarty. Dni Miast Partnerskich w Płocku. Wiad. Dnia 1996 nr 180 s. 4, fot.
235. SZATKOWSKA Lena: Jak bliźniak z bliźniakiem. O idei miast partnerskich. Tyg. Płoc. 1996 nr 35 s. 10, fot.
236. WIŚNIEWSKA Ewa: Przewodnik po miastach partnerskich Płocka. Nasze międzynarodowe sprawy. Dz. Maz. 1996 nr 40 s. 5, fot.; nr 41 s.3.

Imprezy artystyczne

237. (czar): Płock w rytmie folk. Festiwal Muzyki i Pieśni Ludowej. Wiad. Dnia 1996 nr 159 s. 4.

DUTKOWSKI W.: Dom Opieki Społecznej w Koszewie = poz. 178.

238. GURDA Milena: Eurofolk'96. Syg. Płoc. 1996 nr 8 s. 14, 15, fot.
239. KANIEWSKA Agnieszka: Festiwal z przyszłością [I Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny "Kasztelania 96" w Sierpcu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s. 7.
240. KASZTELANIA oficjalnie [Festiwal Folklorystyczny w Sierpcu]. Nasz Sierpc 1996 nr 33 s. 14.
241. (mal): Dni pełne folku. Festiwal Muzyki i Pieśni Ludowej Młodych - Płock'96. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s. 15.
242. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Folk porwał Płock. XV Festiwal Pieśni i Muzyki Młodych ["Eurofolk"]. Wiad. Dnia 1996 nr 160 s. 4.

Muzea i wystawy

243. DŁUŻNIEWSKA-SOBCZAK Anna: O Borucie, Muzeum i tamtejszej Kolegiacie. Rozm. z dyrektorem Muzeum Regionalnego w Łęczycy przepr. Maciej Zemło. Dz. Maz. 1996 nr 18 s. 5, fot.
244. MILEWSKI Andrzej: W poszukiwaniu wartości. Rozm. z asystentem dyrektora Muzeum Diecezjalnego w Płocku przepr. Andrzej Szczygliński. Dz. Maz. 1996 nr 44 s. 5, fot.

Muzeum Mazowieckie

245. CHOJNACKI Jakub: Z jubileuszu 175-lecia Muzeum Mazowieckiego. Propozycja przywrócenia muzeum imienia profesora Ignacego Mościckiego. Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 24 -27, fot.
246. FERENS Anna: Muzealny wiek muzeum. Płock. 175 rocznica powstania. Gaz. na Maz. 1996 nr 220 s. 2, fot.
247. FERENS Anna: Zacznij od Kolberga. Płock. 175 lat muzeum. Gaz. na Maz. 1996 nr 221 s. 2, fot.
248. KLOCEK Alina: Muzealny jubileusz. Petro-Echo 1996 nr 39 s. 5, fot.
249. PIÓRKOWSKA Katarzyna: Jubileusz Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Kur. Maz. 1996 nr 39 s. 4.

Radio

250. AUGUSTYNOWICZ Jan, Dobrosielski Konrad: 5 lat Katolickiego Radia Płock. Niedziela 1996 nr 27 s. 13, fot.

Kultura fizyczna. Sport

251. BES: Gratulacje dla szczypiornistów [spotkanie prezesa K.Jaskóły z działaczami, trenerami i zawodnikami ZKS Petrochemia]. Petro- Echo 1996 nr 30 s. 1, 4, fot.
252. BIELECKI Andrzej: W impasie. Z prezesem Kutnowskiego Towarzystwa Cyklistów rozm. Maciej Zemło. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 9 s. 7, fot.
253. BYTTNER Piotr: Chcemy poprawić wynik. Rozm. z trenerem badmintonistów płockiego Bizona przepr. Andrzej Zarębski. Gaz. na Maz. 1996 nr 213 s. 4, fot.
254. CHRZUSZCZ Włodzimierz: Brązowe kije biało-czerwonych [Mistrzostwa Europy Młodzików do lat 13 w baseballu w Kutnie]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 8 s.10-11, fot.
255. CHRZUSZCZ Włodzimierz: Pierwsze Europejskie Mistrzostwa w Kutnie [baseball]. Inf. Samorz. Miej. 1996 nr 4 s. 5, 6-7, fot.
256. CZERKAZ: Siódmy w świecie, trzeci w Europie [Jacek Czerniak z sierpeckiego Gryfa w tróboju siłowym]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 6 s. 13, fot.
257. DUSZYŃSKI Włodzimierz: 20 lat Polandii. Jubileusz piłki nożnej w Maszewie [LZS w Maszewie]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 10 s. 13, fot.
258. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Nauczyciel wf to trudny zawód. Z nauczycielem WF w LO im. Małachowskiego w Płocku rozm. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 9 s. 10-11, fot.
259. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Zielone światło dla zielonego sportu [sytuacja w Ludowych Klubach Sportowych i LZS-ach w woj. płockim]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 10 s. 10-11, fot.
260. DWA medale Agnieszki Gapińskiej. Pływanie [Mistrzostwa Polski 12- latków w pływaniu w Szczecinie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s. 22, fot.
261. GSZ: Pięć razy w finale. Wioślarstwo. Memoriał Juliusza Kawieckiego. Gaz. na Maz. 1996 nr 228 s. 4, fot.
262. HARABASZ Leszek: Chcę zajść jak najwyżej. Rozm. z trenerem piłkarzy drugoligowej Petrochemii Płock przepr. Andrzej Zarębski. Gaz. na Maz. 1996 nr 170 s. 4, fot.
263. HARABASZ Leszek: Człowiek o walecznym sercu. Z trenerem drużyny piłki nożnej Petrochemii Płock rozm. Andrzej Archita. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 7 s. 4-5, fot.
264. JANKOWSKI Michał: Udany start w MP .Wioślarstwo [Mistrzostwa Polski seniorów w Poznaniu]. Tyg. Płoc. 1996 nr 33 s. 23, fot.
265. JASION Jacek: Adrenalina robi swoje. Z instruktorem kickboxingu w SDK i zawodnikiem sekcji rozm. Andrzej Archita. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 7 s. 7, fot.
266. KWIATKOWSKI Jan: Sportowy pamiętnik Jana Kwiatkowskiego. Najlepsze wyniki lekkoatletyczne w historii sierpeckiego sportu do 1971 r. Nasz Sierpc 1996 nr 33 s. 22-24, fot.
267. MATUSZEWSKI Krzysztof: Jak zdobywałem najwyższy szczyt Europy. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 10 s. 14-15, fot.
268. MEDAL dla trenera ["Zasłużony dla miasta Płocka" - medal dla Bogdana Zajączkowskiego, trenera piłkarzy ręcznych ZKS Petrochemii]. Petro-Echo 1996 nr 31 s. 4, fot.
269. (mp): Blaski i cienie "Jutrzenki" [Międzyszkolny Klub Sportowy "Jutrzenka"]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 6 s. 7, fot.
270. NIE mówimy pas! [spotkanie dziennikarzy z działaczami Klubu Petrochemii nt. zmiany trenera drużyny piłki nożnej]. Petro-Echo 1996 nr 28 s. 7, fot.
271. PIETRZAK Waldemar: Drugie podejście. Z członkiem zarządu Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki w Płocku, trenerem

Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu "Krośniewice" rozm. Maciej Zemło. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 8 s. 9, fot.

272. RÓJ E.: Płocka "Jagiellonka" - 90 lat sportu. Kur. Maz. 1996 nr 30 s. 12, fot.

273. RYBICKI Jan: Sport w gminie. Z przewodniczącym Rady Gminnej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Kutnie rozm. Włodzimierz Chrzuszcz. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s. 23.

274. SUŁEK Mariusz: Skuteczna zanęta. Rozm. z mistrzem Polski w wędkarstwie spławikowym w kategorii juniorów rozm. Radosław Garwacki. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 31 s. 24, fot.

275. WOJTEK Jankowski wśród Olimpijczyków. Atlanta'96 [Płockie Towarzystwo Wioślarskie "Budowlani" Płock]. Tyg. Płoc. 1996 nr 30 s. 22.

276. ZEMŁO Maciej: Najwspanialszy prezent. Europejskie Mistrzostwa Małej Ligi [w Kutnie]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 9 s. 9, 17, fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie. Konkursy literackie

277. BYŁO miasteczko...: II [Drugi] Konkurs Literacki im. Szaloma Asza, Kutno'95/ [wybór tekstów Teresa Mosingiewicz].- Kutno: Społeczna Fundacja Miasta Kutna, 1996.-67, [1] s.; 21 cm.- Bibliogr. s. 67.

278. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Młodzi literaci w "Marabucie" [Klub Literacki Młodych "Marabut"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 35 s. 6.

279. MŁODZI twórcy literatury: "Mnie ta ziemia od innych droższa".- Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1996.- 52 s.: fot.; 21 cm.

Proza, poezja. Recenzje

280. BURAKOWSKI Jan: Najpiękniejsza dziewczyna i inne opowieści.- Sierpc: nakł. aut., 1996.- 142, [4] s.; 20 cm.

281. MARTWICKI Krzysztof: Czas i blask. Płock: Płockie Wyd. Diecezjalne, 1996. Rec.: AUGUSTYNOWICZ Jan, Dz. Maz. 1996 nr 61 s. 11.

282. TROCHA Maria i Jakub: Geometria w służbie idei; Kajdany; Protest [w.] [konkursy i prace na rzecz ochrony środowiska]. Gaz. Gost. 1996 nr 26 s. 7, fot.

XIV. SZTUKA

Malarstwo. Galerie. Wystawy

283. ARTYŚCI Secesji Darmstadzkiej: Singrid Siegele, Pit Ludwik, Miguel Epes: wystawa pod patronatem Prezydenta Miasta Płocka: Państwowa Galeria Sztuki w Płocku - wrzesień - październik 1996.- Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1996.- [16] s. tab.: fot. (w tym kolor.), portr.; 20x20 cm.

284. BERESZCZYŃSKA Urszula: Mieć temperament akwarelisty [rysownik, akwarelista Tadeusz Osiński]. Syg. Płoc. 1996 nr 7 s. 11, fot.

285. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Maluję jak tylko potrafię. Wernisaż w Galerii "Koszelówka" [malarstwo Stanisława Staniewskiego]. Tyg. Płoc. 1996 nr 31 s. 7, fot.

286. KLOCEK Alina: Artyści secesji [wystawa prac artystów niemieckich w Państwowej Galerii Sztuki w ramach Dni Miast Partnerskich]. Petro-Echo 1996 nr 38 s. 5.

287. KLOCEK Alina: Karykatury Frankowskiego [wystawa prac Jacka Frankowskiego w Państwowej Galerii Sztuki]. Petro-Echo 1996 nr 33 s. 5.

288. KOWALSKI Wiesław J.: Rysunki mojej duszy [wystawa grafik autora w Płockim Uniwersytecie Ludowym]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 36 s. 11.

289. MAZUŚ Jerzy: Wnętrze rośnie z człowiekiem. Z grafikiem, malarzem, projektantem wnętrz rozm. Katarzyna Gąsiorowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 32 s. 7, fot.

290. W.D.: Plener malarski w Łącku'96 [25 sierpnia - 5 września]. Gaz. na Maz. 1996 nr 31 s. 6.

291. ŻÓRAWSKA Violetta: Wspomnienie świetności. Polska sztuka unikatowa [wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu w Państwowej Galerii Sztuki] w płockiej galerii. Kur. Maz. 1996 nr 29 s. 7, fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

(hjz): Zawał w Tumie? [konferencja] = poz. 199.

292. LEWANDOWSKA Iwona: Osiemsetletnia polichromia. Tum. Konserwacja kolegiaty. Gaz. na Maz. 1996 nr 184 s. 3, fot.

293. SZAŁYGIN Jerzy: Inwentaryzacja krajobrazu kulturowego [Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków w Warszawie, Katedra Etnografii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego]. Rozm. z kierownikiem ekipy prowadzącej inwentaryzację w Drobinie i okolicy przepr. Waldemar Grodkiewicz. Kontakt 1996 nr 31 s. 1, 5, 6.

294. WIŚNIEWSKA Ewa: Małżeństwo z niepewną przyszłością [odnowa XIX-wiecznego pałacu w Kiernozi przez właściciela Grzegorza Boguckiego]. Dz. Maz. 1996 nr 35 s. 3, fot.

295. ZAGAJEWSKA Barbara: Zamki na Mazowszu [wystawa szkiców ołówkowych Jana Gumowskiego w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą]. Siódma Prowincja 1996 nr 3 s. 18-19, fot.

Teatr

296. KOZŁOWSKI Zbigniew: Zawód aktor. Ze studentem szkoły teatralnej w Łodzi rozm. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 29 s. 7, fot.

297. MĄKA Jacek: Chciałbym uprawiać ziemię. Z aktorem rozm. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 28 s. 5, fot.

Życie muzyczne

BALCERZAK-LACHOWICZ Dorota: Z Gostynina na sceny operowe Europy = poz. 66.

FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku = poz. 202

298. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Gitara - moja miłość [Krzysztof Misiak - lider zespołów młodzieżowych]. Tyg. Płoc. 1996 nr 32 s. 6, fot.

299. GRALI do jednej bramki. Umarł Bayer Full? Niech żyje No Bayer! Wiad. Dnia 1996 nr 155 s. 10, fot.

300. ŚWIERZYŃSKI Sławomir: Kocham Bayer Full. Z założycielem i liderem grupy disco-polo Bayer Full rozm. Bolesław Gustowski. Głos Gost. 1996 nr 15 s. 1, 5, fot.

301. ŚWIERZYŃSKI Sławomir: Z serca Mazowsza. Rozm. z założycielem i liderem grupy disco-polo Bayer Full przepr. Jan B. Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 32 s. 10, fot.

302. TOMCZAK-BANACHOWICZ Małgorzata: Zawód bez ulg. Rozm. ze śpiewaczką operową z Płocka przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Wiad. Dnia 1996 nr 151 s. 4, fot.

Film

303. BYSTRAM Tadeusz: Taki (wiślany) pejzaż. Z reżserem filmowym [autorem filmów dokumentalnych o Płocku] rozm. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 36 s. 7, fot.

304. (hjz): Utrwalona tożsamość [film dokumentalny Agnieszki Ar-

nold o początkach holokaustu w Kutnie]. Wiad. Dnia 1996 nr 175 s. 4.

305. (hjz): Zamiast tysiąca słów. Premiera filmu dokumentalnego "Kutno" [Agnieszki Arnold]. Wiad. Dnia 1996 nr 173 s. 4.

KOZŁOWSKI Zbigniew: Zawód aktor = poz. 296.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

306. AUGUSTYNOWICZ Jan: Odszedł Pasterz Dobry. Zmarł biskup Jan Wosiński (1914 - 1996). Niedziela 1996 nr 31 s. 12, fot.

307. DĘBSKI Kazimierz: Pani Mazowsza: Czerwińsk.-Warszawa: Wydaw. Salezjańskie, 1996.- 86, [2] s., [8] s. fot. (w tym kolor.); 19 cm. - Bibliogr. s. 85.

308. DOŁĘGOWSKI Jan: Orędzie Fatimskie [wędrówka cudownej Figury Matki Boskiej z Fatimy]. Gaz. Gost. 1996 nr 13 s. 5, fot.

309. GÓRALSKI Wojciech: Sylwetki biskupów płockich (cz. I).Niedziela 1996 nr 34 s. 12, fot.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Ksiądz prałat Seweryn Wyczałkowski [1905 - 1986] = poz. 75.

KOŚCIÓŁ i kultura/ pod red. Romualda Jaworskiego i Adama Koseskiego = poz. 200.

310. (mb): Wezwanie o miłosierdzie. Doroczne święto mariawitów [Wniebowzięcie NMP]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 34 s. 3.

311. MATKO Boża Fatimska wstawiaj się za nami. Oprac. Ks. Jan Augustynowicz, Krystyna Nowak. Niedziela 1996 nr 30 s. 12-13, fot.

312. NOWOGÓRSKI Przemysław: Święty Jakub i Gostynin [cz. I] - (2) [dawny kościół w Gostyninie, drewniana figura św. Jakuba]. Głos Gost. 1996 nr 14 s. 6, fot.; nr 15 s. 6, fot.

SALEZJAŃSKI Ośrodek Młodzieżowy "Rogozinek" k. Płocka = poz. 215.

313. TOKARSKI Wiktor P.: 500 lat sanktuarim Matki Bożej Brzemiennej w Skępem [Diecezja Płocka]. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 173 s. III, fot.

W Goleszynie ludzie piszą: (wybór tekstów z prasy katolickiej) = poz. 328.

314. WACHOLC Maria: Salezjańska "Męka Pańska" w Czerwińsku [dramat pasyjny]. Inspiracje 1996 nr 2/3 s. 63-64, fot.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

315. BURAKOWSKI Jan: W 6-lecie samorządu terytorialnego - trochę o sprawach podstawowych. Życie z samorządem. Por. Bibl. 1996 nr 9 s. 16-18.

Biblioteka im. Zielińskich TNP

316. CHOJNACKI Jakub: Otwarcie nowych czytelni - pracowni w Bibliotece im. Zielńskich. Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 35-37, fot.

317. (jbn): Nowa czytelnia. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 37 s. 11, fot.

318. KACZANOWSKA Wanda: "Olim victoriae pacis hodie artifices" 1914 - 1918. Niegdyś zwycięstwa - dziś pokoju twórcy [zakup księgi "Memoriał Aliantów" do Działu Zbiorów Specjalnych]. Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 28-34, fot.

319. KLOCEK Alina: Petrochemia Bibliotece im. Zielińskich [sfinansowanie remontu budynku "Pod Opatrznością" - czytelni biblioteki]. Petro-Echo 1996 nr 37 s. 4, fot.

320. ORZOŁ St.: Nowa czytelnia w Bibliotece Zielińskich. Kur. Maz. 1996 nr 37 s. 5, fot.

Biblioteki publiczne

321. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Inna biblioteka [Dział Zbiorów Specjalnych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 32 s. 7, fot.

MŁODZI twórcy literatury: "Mnie ta ziemia od innych droższa" = poz. 279.

322. MUSTWIŁŁO Radosław: Karykatury Edwarda Głowackiego w Płocku [wystawa w WBP]. Kur. Maz. 1996 nr 38 s. 6.

323. PAŁCZYŃSKA Stanisława: Filia biblioteczna w Korzeniu [Gminna Biblioteka Publiczna w Łącku]. Bibl. Płoc. 1996 nr 3/4 s. 26-28.

324. PIOTROWSKA Krystyna, Rymaszewska Bożena: Kaucje w bibliotece (na podstawie doświadczeń Wypożyczalni dla dorosłych WBP w Płocku i Filii nr 5). Bibl. Płoc. 1996 nr 3/4 s. 32-53.

325. SMÓLCZYŃSKA Wanda: Jubileusz biblioteki. 50-lecie Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczutowie. Bibl. Płoc. 1996 nr 3/4 s. 11-14, fot.

326. SMÓLCZYŃSKI Jakub: Święto w gminie Szczutowo [50-lecie GBP oraz Dzień Edukacji Narodowej]. Bibl. Płoc. 1996 nr 3/4 s. 7-10.

Czasopiśmiennictwo. Dziennikarstwo

327. NYCEK Jan Bolesław: 40-lecie kwartalnika "Notatki Płockie". Not. Płoc. 1996 nr 3 s. 53-54, fot.

328. W Goleszynie ludzie piszą: (wybór tekstów z prasy katolickiej)/ red. Jan Augustynowicz.- Goleszyn: [b. w.], 1996.- 56 s.: fot.; 21 cm.

329. WÓJTOWICZ Norbert: Nowe pismo historyczne [promocja pierwszego tomu "Płockiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego"]. Szewska Pasja 1996 nr 6 s. 24.

INDEKS OSOBOWY

(a.ch.) 142
A.D. 127
A.K. 201
AA 143
AF 143
AŁ 143
Adamkowski Arkadiusz 77,86,167,195
Adamus Adam 62
Archita Andrzej 263,265
Arnold Agnieszka 304,305
Augustynowicz Jan 37,250,281,306,311,328

Balcerzak-Lachowicz Dorota 66
Banach Mirosław 153
Baranowska M. 156,197,214
Bereszczyńska Urszula 284
BES 251
Biela Sylwester 117
Bielecki Andrzej 252
Bogucki Grzegorz 294
Bombała Piotr 207
Bombiński Artur 47
Borucka Maria 7
Broda Zdzisław 127
Buraczyński Zygmunt 216,217,218
Burakowski Jan 53,280,315
Bystram Tadeusz 303
Byttner Piotr 253

Celiński Andrzej 176
Chojnacki Jakub 181,203,245,316
Chrzuszcz Włodzimierz 254,255,273

Cieślik Grażyna 24
(czar) 78,237
Czarnecki Maciej 33
CZERKAZ 256
Czerniak Jacek 256

D.S. 111
dag. 107
Dagmara 211
DAR 112,113
Dąbrowski Jacek 81,216
Dedecius Karol 181
Degórski Marek Leszek 134
Dębski Kazimierz 307
Dłużewska-Sobczak Anna 243
Dobroń Elżbieta 1
Dobrosielski Konrad 2,29,250
Dobrowolski Jan 55,56,58-60,95,128,130,135-137,149-151,172
Dolecki Sławomir 169
Dołęgowski Jan 308
Duszyński Włodzimierz 13,43,257,258,259
Dutkowska Wacława 17,178
Dylewski Zenon 94

Epes Miguel 283

Fabisiak Piotr 201,202
Ferens Anna 246,247
Fomicz Iwona 210
Frankowski Jacek 287
Funkenstein Antoni 182
Furmańska Krystyna 183

G.W. 218
Gałamon Tadeusz 212
Gałczyński M. 28
Gapińska Agnieszka 260
Garwacki Radosław 274
Gąsiorowska Katarzyna 88,173,196,204,278,285,289,298,321
Gąsiorowski Tadeusz 99
Gąsiorowski Władysław 99
Gieysztor Aleksander 203-206
Głowacki Edward 322
Godlewski Andrzej 168,169
Gogolewski Krzysztof 195
Gołembnik Andrzej 87-89
Gołębiewski Grzegorz 64,96
Góralski Roman 16
Góralski Wojciech 309
Grabowska-Woźniak Katarzyna 20
Grąbczewska Dorota 123,158,165,179,186,208
Grochowski Stanisław 96
Grodkiewicz Waldemar 293
Grzybowski Michał Marian 75
GSZ 261
Gumowski Jan 295
Gurda Milena 238
Gustowski Bolesław 300

H.B. 227
Harabasz Leszek 262,263
Helak Wojciech 18
(hjz) 199,304,305
Hoffman E.T.A. 67

Ilski Stanisław 4

J.M. 72
Jachimiak Wiesław 114-116
Jakub św. 312
Jakubowski Stanisław 157
Jankowska E. 28,221
Jankowski Dawid 69
Jankowski Michał 264
Jankowski Wojtek 275
Jasion Jacek 265
Jaskóła Konrad 117,251
Jaworski Romuald 200
Jazukiewicz Zygmunt 170
jbn 107,206,317
(jw) 222
Jurkowski Romuald 68

Kaczanowska Wanda 318
Kaliński Zygmunt 152
Kaniewska Agnieszka 79,171,191,228,239
Kasprzycka-Wierzbicka Alicja 11
"Kierat" zob. Makuliński Stanisław
KIS 110
Kisielewski Henryk 81
Klekowicka Małgorzata 27
Klocek Alina 124,133,202,248,286,287,319
Kluczkowska Ewa 50
Kobylski Andrzej 184
Kokocińska Teresa 74
Kołach Krzysztof 185
Konarska-Pabiniak Barbara 22,139
Koński Wiesław 38
Kornas-Frankie Lucyna 26
Koseski Adam 200
Kossakowski Wiesław 79
Kowalewska Katarzyna 197
Kowalski Wiesław 153,288
Kowalski Władysław 69
Kozłowski Tadeusz 34
Kozłowski Zbigniew 296
Krawczyk Aleksandra 25
Krzanowski Henryk 116
Krzemiński Janusz 62,70
Krzemiński Walerian Dobromir 62,70
Książkiewicz Maciej 192-194
Kujawa Waldemar 195
Kwiatkowski Jan 266
Kwiatkowski Stanisław 195
(kwm) 223

Laurans Michał du 71
Lesiak Henryk 90
Leśniewska Jolanta 103
Lewandowska Anna 187
Lewandowska Iwona 86,123,292
Lisicka Małgorzata 48,188
Liziniewicz Jacek 82
Ludwicka Romana 224
Ludwik Pit 283

Łakoma Agnieszka 183

Macieszyna Maria 63
Majchrzak Józef 44
Makuliński Stanisław 72
(mal) 241
Markuszewski Stanisław 157,158
Martwicki Krzysztof 281
Matuszewski Krzysztof 267
Mazurska Wiesława 1
Mazuś Jerzy 289
Mąka Jacek 297
(mb) 144,310
Mieszkowska Barbara 14
Milewski Andrzej 244
Misiak Krzysztof 298
(MM) 97
Moderacki Lech 190
Morykoni Kajetan 73
Mosingiewicz Teresa 277
Mościcki Ignacy 245
(mp) 269
Mustwiłło Radosław 23,230,322

Nieszawski B. 231
Nowak Krystyna 311
Nowogórski Przemysław 312
Nycek Jan B. 159,225,232,301,327

Olędrzyńska Krystyna 6
"Ort" zob. Makuliński Stanisław
Orzoł Stanisław 55,58-60,128,130,136,137,149-151,172,209,210,320
Osiński Tadeusz 284
Ozimek Elżbieta 83

Padlewski Zygmunt 94
Pajewski Józef 160,161
Pałczyńska Stanisława 323
Pantoflowie 86
Pawlak Waldemar 175
Pawlikowski Dariusz 193
Pawłowski Józef 118
Pietrzak Waldemar 271
Pilaszek Edward 137
Pilch Piotr 77
Piotrowska Krystyna 324
Piórkowska Katarzyna 249
Puchowicz Aleksandra 120
Pustoła-Kozłowska Ewa 33

Rakiel-Czarnecka Walentyna 50,145,190,234,242,302
Ratz Daniel 219
Rayzacher Beata 162
Rodzeń Marian 123
Rogulska W. 220
Rój E. 272
Rutkowski Tadeusz 213
rw 107,144
Rybicki Jan 273
Rychlewski Grzegorz 125,146,147
Rymaszewska Bożena 324
Rzętkowski Walenty 91
Sajewski Zbigniew 45
Sawicki Witold 177
Serafimowicz Włodzimierz 107,163-165
Siegele Singrid 283
Siejca Zbigniew 185
Sierocka Anna 130
Sierocki Adam 130
Sierpiński Krzysztof 191
Smólczyńska Wanda 325
Smólczyński Jakub 326
Sobczak Mariusz 131
Sobieszek Janusz 109
Socha Ryszarda 176
Skubiś Ireneusz 37
Staniewski Stanisław 285
Starczewski Stanisław 11
Steckiewicz Władysław 198
Stelmaszewski Andrzej 100,152,154
Stogowska Anna Maria 63,93
Stratenwerth Peter 74
Stryczula Andrzej 168
Subotić Małgorzata 175
Sułek Mariusz 274
Szałygin Jerzy 293
SZARAK 140
Szatkowska Lena 221,235,296,297,303
Szatkowki Tomasz 49
Szczepański Janusz 85,98
Szczygliński Andrzej 71,244
Szempliński Andrzej 64
Szmelc Artur zob. Adamus Adam
Szymański Jan 68
Sztendur Ryszard 138,141
Sztendur Teresa 141
Świerzyński Sławomir 300,301

Taworski Tadeusz M. 187
Tokarski Wiktor P. 313
Tomaszewski Jerzy 188
Tomczak-Banachowicz Małgorzata 302
Trocha Maria 282
Trocha Jakub 282

Urbaniak Andrzej 91

W.D. 180,290
Waloch Adam 66,207
Wacholc Maria 314
Wawrzeńczak-Waryszewska Alicja 155
Werens Sławomir 76,198
Wereszczaka Rafał 39,126,184,189,192
Widelski Czesław 57,65,101
Wierzbicki Saturnin 34
Więckowski Józef 35
Wiśniewska Ewa 67,236,294
Wiśniewska Maria 53
Wiśniewski Janusz 52
WMS 132
Wojtasiak Grzegorz 9
Wołosz Artur K. F. 33
Wosiński Jan 306
Woźniak Hubert 77,164,166
Wójtowicz Norbert 73,329
Wyczałkowski Seweryn 75
Wyrwiński Aleksander 11
Zagajewska Barbara 295
Zajączkowski Bogdan 268
Zajączkowski Stanisław Marian 92
Zalewska Katarzyna 102,148,174

Zarębski Andrzej 253,262
Zborowski Zbigniew 121,194
Zemło Maciej 109,243,252,271,276
"Zemsta" zob. Makuliński Stanisław

Żółtowski Andrzej 24
Żórawska Violetta 291
Żurek Stanisław 76

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Anglia 101
Atlanta 275

Bat-Yam - Izrael 229
Bedlno 55
Bieżuń 4
Brzozów gm. Iłów 137
Bydgoszcz 233

Ciechanów 19
Cieszyn 201
Czerwińsk 307,314
Częstochowa 37

Darmstadt 181,226,230,232,283,286
Daszyna 56,135
Diecezja Płocka 2,24,29,34,46,75,308,309,311
Drobin 27,220,293

Felicjanów gm. Bodzanów 310
Forli - Włochy 226
Fort Wayne - USA 226
Francja 101

Gąbin 15
Goleszyn gm. Sierpc 51,328
Gostynin 17,22,46,66,72,81-83,98,108,153,180,207,282,308,312
Góra gm. Staroźreby 54
Grudziądz 69
Grzybów gm. Słubice 78,139
Gulczewo gm. Słupno 138,141

Imielno gm. Nowe Ostrowy 152

Kamionka gm. Pacyna 175
Kiernozia 294
Kobe - Japonia 228
Konstantynów gm. Gąbin 167-170
Korzeń gm. Łąck 323
Koszelew gm. Gąbin 178
Krośniewice 65,154,271
Krzyżanów 8,20
Kujawy 31
Kutno25,57,62,65,70,90,91,100,103,108,109,152,155,156,182, 197,214,223,229,252,254,255,273,276,277,304,305

Leśniewice gm. Gostynin 108
Lucień gm. Gostynin 208,210

Łąck 18,130,290,299,300,301
Łęczyca 7,199,212,243

Łódź 50,64,108,296

Maszewo gm. Stara Biała 257
Mazowsze 13,19,31,33,64,85,96,134,205,295
Mieczysławów gm. Krzyżanów 20
Mochowo 58
Model gm. Pacyna 267
Moraków k. Łęczycy 285
Możeikiai (Możejki) - Litwa 226

Nowopołock - Białoruś 226

Orłów gm. Bedlno 92
Ostrowy 154

Pacyna 59
Płock 1-3,5,6,9,10,12-14,19,21,23,24,26,28-32,34,35,37-45,47-50, 52, 63,64,67-69,71-73,75,76,79,80,86-89,93-97,102,104-108,110-126,129,133,140,142-149,157-166,171-174,179, 181,183-191,195, 196,198,200-206,211,216-219,221,224-228,230-238,241,242,244-251,253,258,260-265,268-272, 274,275,278,279,281,283,284,286-289,291,296-298,302,303, 306,309,310,316-322,324,327,329
płockie województwo1,5,6,9,10,14,42,50,64,77,80,81,84,104,105,108, 137,140,160,171,175-177,179,183-185,192-194,207- 210,222,259
Pojezierze Gostynińskie 83
Poznań 264,291
Pruszków 96
Pułtusk 200

Rogozinek k. Płocka 215
Rościszewo 60,150

Sierpc 36,53,99,131,132,213,239,240,256,266,280,315
Skępe - Diecezja Płocka 313
Słubice 74,78
Sochaczew 295
Stare Suminy k. Tucholi 69
Strzałki gm. Gostynin 127
Stutthof 69
Sumino, jez. 83
Szczecin 260
Szczutowo 136,325,326

Toruń 140
Tum k. Łęczycy 199,292

Warszawa11,33,66,80,88,100,167,169,175,176,215,231,293,307

Włocławek 108
Wyszogród 128

Ziemia Gostynińska 81,82,98
Ziemia Kutnowska 65,90,101

Żychlin 16,61,151

Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska Dział Informacyjno-Bibliograficzny Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku ul. Kościuszki 6 tel. 62-30-58 w.19

BIBLIOTEKA TNP Płock P.3761

NASI AUTORZY

JAKUB CHOJNACKI	- doktor, inżynier, prezes TNP
TADEUSZ CHROSTOWSKI	- doktor nauk weteryn., b. wiceprezes TNP
WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI	- magister, em. nauczyciel, członek Towarzystwa Higieny Psychicznej, przewodniczący Oddziału TNP w Sierpcu
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI	- doktor nauk human., nauczyciel historii w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Dąbrowskiej w Płocku, członek TNP
BARBARA KONARSKA-PABINIAK	- doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Gostyninie, członek TNP
ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI	- dr nauk humanistycznych z Płocka
ZENON POLKOWSKI	- ks., wikariusz parafii katedralnej Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Płocku
BOLESŁAW SOLARSKI	- mgr inż., em. naczelny inżynier Łęczyckich Zakładów Górniczych, przewodniczący Oddziału TNP w Łęczycy
BOGUMIŁ TRĘBALA	- inżynier bud. wodnego, em. pracownik Petrochemii Płock S.A., wieloletni komandor Klubu Wodniaków "Morka" PTTK, członek TNP
KRZYSZTOF ZUBA	- magister, doktorant Uniwersytetu Opolskiego

AK 5761

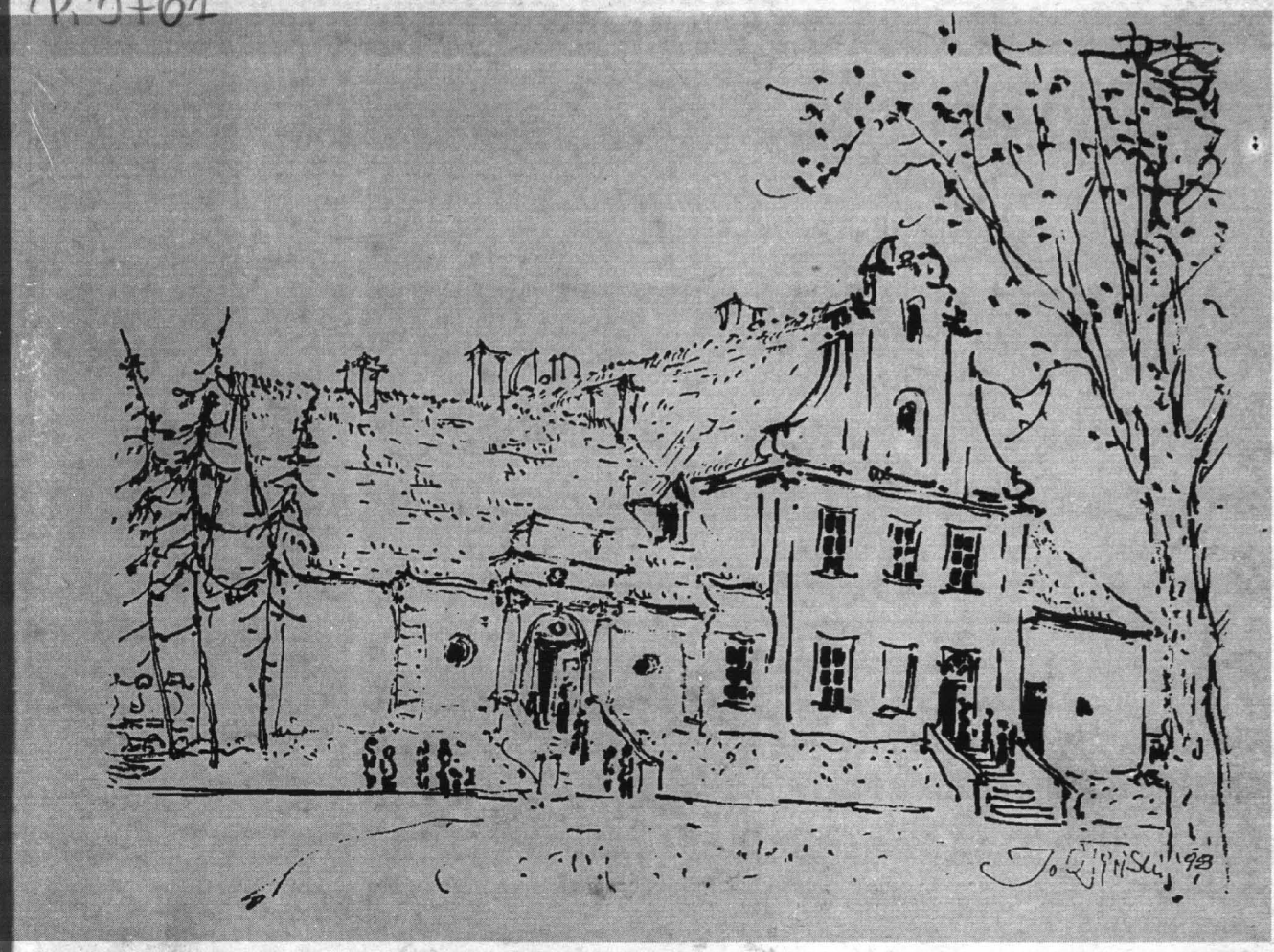

INDEKS 339202

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 4/173 1997 ISSN 0029-389 X

SPIS TREŚCI

ANDRZEJ PAPIEROWSKI
WIESŁAW KOWALSKI
Z historii Towarzystwa Naukowego w Płocku. Zapomniany Oddział 3

ZENON JANKOWSKI
Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Wymyślinie /1867-1916 i 1919-1936/ 9

ANNA STOGOWSKA
Działalność społeczna lekarza Antoniego Lesnobrodzkiego (1870-1931) 21

ANDRZEJ ŚCIBŁO
System orzekania o inwalidztwie w Oddziale ZUS w Płocku w latach 1978-1997 26

ANDRZEJ BUKOWSKI
Problematyka ochrony środowiska w badaniach Zakładu Tworzyw Sztucznych Instytutu Chemii Politechniki Warszawskiej w Płocku 32

BOGUMIŁ TRĘBALA
Od powodzi w 1982 r. do powodzi w 1997 r. (cd.) 33

KARL DEDECIUS
Schöne aussichten an Spree und Weichsel - Dobre widoki nad Szprewą i Wisłą 35

Nagrody wojewody płockiego za 1997 39

Inauguracja roku akademickiego 1997/1998 na Politechnice Warszawskiej w Płocku 42

MARIA SĘCZKOWSKA, BOLESŁAW SOLARSKI
20 lat działalności Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy (1977-1997) 48

RECENZJE
Janusz Szczepański, Materiały źródłowe 1795-1956. Warszawa-Pułtusk 1997 (opr. Andrzej Jerzy Papierowski) 51

Waldemar Brenda, Aby pamięć o nich nigdy nie zginęła. Biografie sierpeckie XX w. Sierpc 1997 (oprac. Grzegorz Gołębiewski) 52

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
Dr med. Stanisław Jagielski nie żyje /1914-1997/ 53
- Wspomnienie o Stanisławie Jagielskim (**Tadeusz Kowalewski**)
- Przemówienie nad grobem (**Mieczysław Kamiński**)

KRONIKA
WIESŁAW KOWALSKI
Sesja naukowa w Krakowie. Czas wolny - wartości i zagrożenia 55

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 X - 31 XII 1996 r. 58

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

4/173
PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ
1997

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK

tel. (0-24) 2622-604, 2629-477

Na okładce: Fragment zabudowy Sierpca

Rysował: Tadeusz Osiński

BIBLIOTEKA Muz. Etnograficznych TNP P.3761

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP Płock tel. 263-11-80
Druk: "OFFSETDRUK" W. Kleczkowski
ul. Traugutta 49, 09-200 Sierpc, tel. (024)275-55-19

D 171/98

ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI
WIESŁAW KOWALSKI

Z HISTORII TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W PŁOCKU. ZAPOMNIANY ODDZIAŁ

Podczas kwerendy materiałów prowadzonej do jednej z prac w Dziale Rękopisów Biblioteki im. Zielińskich TNP w Płocku, przypadkowo natknęliśmy się na nieznane dotąd dokumenty, potwierdzające istnienie Oddziałów Towarzystwa Naukowego Płockiego w Rypinie i Sierpcu. Stosowne materiały zawarte są w teczce pt. *Dział kulturalno-oświatowy. A.* przedwojenny, której zawartość z obiektywnych i niezależnych przyczyn, nie została jeszcze skatalogowane. Oddziały te były powołane do istnienia niebawem po reaktywowaniu 28 grudnia 1906 roku Towarzystwa Naukowego w Płocku[1]. Obydwu Oddziałom były podporządkowane instytucje kulturalno-oświatowe tzw. Domy Ludowe, których zadaniem było propagowanie czytelnictwa, organizowanie imprez kulturalnych, odczytów, a nawet urządzanie majówek. Do chwili obecnej nic jednak nie wiedziano o istnieniu i działalności tych instytucji, co jest niezrozumiałe.

Pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego dr Aleksander Maciesza, który pozostawił po sobie znaczny dorobek naukowy i który w omawianej problematyce odegrał rolę kluczową, ani słowa nie poświęcił wspomnianym placówkom. Podobnie nie uczyniła tego w swojej pracy poświęconej Towarzystwu Naukowemu Płockiemu niezmiernie wobec niego zasłużona Halina Rutska[2], dla której kwestie te, z pewnością były znane. Potwierdzenia istnienia wspomnianych Oddziałów i Domów Ludowych próżno szukać i w prasie płockiej, na łamach której często dokumentowano działalność TNP.

O działalności Oddziałów rypińskiego i sierpeckiego również nic nie przekazali zasłużeni dla samego Towarzystwa, jak i kultury narodowej, działacze tej miary co Bolesław Jędrzejewski, Kazimierz Askanas, czy Stanisław Kostanecki. Wymienieni. bowiem, poprzez długoletni udział w pracach różnych organów i agend Towarzystwa, a także przez fakt bezpośredniej współpracy z samym Aleksandrem Macieszą, tym razem zachowali milczenie w tej sprawie, pomimo że sami przecież reprezentowali najstarszą tradycję stowarzyszenia. A jednak i oni, podobnie zresztą jak i tacy autorzy, skądinąd interesujących prac poświęconych właśnie dziejom Towarzystwa jak Tomasz Bodal, Halina Kostanecka czy Anna Stogowska[3], po prostu nie znali stosownych źródeł w przedmiocie, Z zaprezentowanego materiału wynika, że pominięcie zarówno przez Macieszę, jak i Rutską spraw związanych z funkcjonowaniem Oddziałów i Domów Ludowych, samo w sobie stanowi problem badawczy, który być może w przyszłości zostanie rozwiązany. Wymaga to jednak podjęcia szczegółowych badań związanych z genezą TNP, jak i nad infrastrukturą, w której Towarzystwo działało aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Sprawa ma jeszcze jeden, bardzo istotny aspekt, który bezwolnie rzutuje na dzieje współczesne Towarzystwa. Obecnie posiada ono cztery Oddziały w terenie. Bezpośrednim ich zadaniem jest objęcie działalnością obszaru całego województwa. Są to Oddziały w Wyszogrodzie /od 18 kwietnia 1969 r./, Sierpcu /od 27 listopada 1969 r./, Łęczycy /od 8 grudnia 1977 r/ i Kutnie /od 24 maja 1996 r./. Powstanie tych Oddziałów jest związane z działalnością wybitnego działacza na polu kultury i nauki dr. inż. Jakuba Chojnackiego, który od 28 czerwca 1968 roku w sposób niestrudzony i niezwykle owocny, pełni funkcję prezesa Zarządu Towarzystwa Naukowego w Płocku[4].

Odnalezienie przez nas dokumentacji, która potwierdza znacznie wcześniejsze powstanie Oddziału TNP w Sierpcu, niż jak dotąd powszechnie sądzono, zmienia dotychczasową chronologię dotyczącą jego dziejów. I dlatego słusznym się wydaje, ażeby dzień 27 listopada 1969 r., tj. dzień powołania do istnienia Oddziału w Sierpcu, uznać za datę reaktywowania istniejącego już w przeszłości Oddziału. Sprawę niniejszą naturalnie jako dyskusyjną, przedkładamy do rozważenia przez Pana Prezesa oraz Zarząd TNP w Płocku. Obecnie naszą uwagę skoncentrujemy na omówieniu odnalezionych dokumentów.

Wspomnianą teczkę pt. Dział kulturalno-oświatowy. A. przedwojenny liczącą 127 kart, tworzą archiwalia, przeważnie rękopiśmienne. Dotyczą one w części spraw związanych z powołaniem w Sierpcu koła Polskiej Macierzy Szkolnej oraz z utworzeniem polskiego gimnazjum[5], a także spraw związanych z założeniem Oddziału sierpeckiego TNP w Płocku oraz Domów Ludowych na tym terenie, co jest przedmiotem naszego zainteresowania[6].

Myśl o założeniu w Sierpcu Oddziału TNP w Płocku wyszła z kręgu działaczy sierpeckich, co potwierdza sam A. Maciesza. Według niego członkami-założycielami Oddziału byli: Tomasz Siekłucki, Maria Gejstler, Anna Piniarowiczówna, Halina i Jan Radomyscy, Franciszek Sumowski, Zygmunt Umiński, Jakub Rudowski, Władysław Pilkiewicz, Apolinary Krasiński i Wacław Gurbski. Warunkiem powstania Oddziału było przystąpienie doń przynajmniej 10 osób oraz wniesieniem, zgodnie z postanowieniem Zarządu TNP z 27 grudnia 1907 r., składki rocznej jeszcze za 1907 r., w wysokości 3 rubli.

Według Macieszy celem Oddziału miało być m.in. przejęcie zadań, ...jakimi dotychczas zajmowała się zawieszona niedawno instytucja oświatowa[7], czyniąc tym aluzję do dopiero co rozwiązanej przez władze carskie Polskiej Macierzy Szkolnej. Na tymże posiedzeniu Za-

rząd TNP opracował Wskazówki dla osób zawiązujących Oddziały, Instrukcję dla działalności takiego Oddziału[8] oraz obszerny Regulamin Domu Ludowego[9]. Wspomniane dokumenty oraz statut Towarzystwa[10], Maciesza przesłał na ręce głównego organizatora Oddziału, tj. Wacława Gurbskiego, o czym wspomina w piśmie z 28 grudnia 1907 r.[11]

Szczególne nasze zainteresowanie budzą tzw. Wskazówki dla organizatorów Oddziałów Towarzystwa Naukowego, które były osobiście opracowane przez Macieszę. Zalecał on w nich, aby członkowie Towarzystwa Naukowego którzy chcieli założyć w danej miejscowości Oddział, zwołali w porozumieniu z Zarządem TNP zebranie organizacyjne dla wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddziału. Wyłoniony w ten sposób Zarząd po ukonstytuowaniu się i rozdzieleniu czynności, miał powiadomić tym fakcie Zarząd TNP w Płocku, z jednoczesnym przekazaniem stosownej dokumentacji związanej z organizacją Oddziału oraz listę wszystkich członków. Przeprowadzenie notyfikacji Oddziału u władz państwowych było zastrzeżone Zarządowi w Płocku, który po jej uzyskaniu, powiadamiał Zarząd Oddziału o terminie rozpoczęcia przez niego już jawnej działalności. Na podobnych warunkach odbywało się zakładanie przy Oddziałach bibliotek, czytelni, a także Domów Ludowych, z równoczesnym wskazaniem ich lokalizacji. Należało także podać nazwiska osób odpowiedzialnych za prowadzenie bibliotek i czytelni. Wymóg ten był szczególnie ważny. Należy bowiem pamiętać, że opisywane wydarzenia dokonywały się w okresie reakcji, już po upadku rewolucji z 1905 roku. Zaniechanie jakiegokolwiek formalnego wymogu prawnego mogłoby zagrozić istnieniu i dla samego TNP w Płocku[12]. Nie znamy dokładnej daty legalizacji przez władze państwowe Oddziału TNP w Sierpcu, ani funkcjonujących przy nim Domów Ludowych w Goleszynie, w powiecie sierpeckim oraz w samym Sierpcu. Z pisma Zarządu TNP w Płocku z 16 stycznia 1908 r., które w jego imieniu podpisali prezes Maciesza i sekretarz Adam Grabowski i które skierowali do Oddziału sierpeckiego TNP wynika, że zatwierdzenie tych instytucji przez gubernatora płockiego nastąpiło jeszcze przed tą datą.

Zgodnie też treścią wspomnianego pisma, dzień 16 stycznia 1908 r. należy uznać za datę rozpoczęcia działalności przez Oddział. Nie znamy również składu osobowego władz omawianych instytucji, ponieważ nie zachowały się żadne na ten temat przekazy źródłowe. Nie budzi natomiast żadnych wątpliwości informacja, że pierwszym prezesem Oddziału sierpeckiego TNP został wielce zasłużony dla sprawy oświaty i polskości działacz społeczny i polityczny Wacław Gurbski[13], który funkcję tą kumulował z prezesurą Domu Ludowego w Sierpcu.

Z zachowanych dokumentów podobnie wynika, że w momencie organizacji Oddziału, członkostwo przyjęło aż 345 osób, które pochodziły z terenu Sierpca i okolic. Było ich znacznie więcej, aniżeli w przypadku Towarzystwa w Płocku, które według szacunków J. Stefańskiego, przed pierwszą wojną światową liczyło 125 członków[14]. Dość masowy akces do nowo powstającego Oddziału zgłosiło okoliczne ziemiaństwo, co potwierdza analiza nazwisk umieszczonych na zachowanym szczęśliwie wykazie członków Oddziału TNP. Zastanawia nas wielce, co przesądzało o tak masowym i jak się wydaje, spontanicznym, akcesie do stowarzyszenia. Domniemujemy, że przecież wiele osób nie spełniało wymogów statutowych, chociażby z braku odpowiedniego wykształcenia, czy też jakichkolwiek głębszych zainteresowań intelektualnych. Być może była to w tym trudnym okresie politycznym najzwyklejsza, propolska manifestacja, dla której odbycia okazję stwarzały narodziny nowej, polskiej i o szlachetnych celach instytucji. Nie można jednak wykluczyć i takiej sytuacji, że zebranie organizacyjne połączono z zebraniem legalnie wówczas działającej endecji[15], której liderem na tym terenie był właśnie Gurbski. Interpretacja ta nie jest jednak do końca pewna. Przeprowadzono wtedy też zbiórkę pieniędzy na cele Oddziału. Łącznie zebrano 252 rb[16].

O działalności Oddziału TNP w Sierpcu w 1908 roku mamy nikłe i to pośrednie informacje. Zawarte są one w monitującym piśmie A. Macieszy i A. Grabowskiego z TNP w Płocku do władz Oddziału TNP w Sierpcu z 1 listopada 1908 r. w sprawie rocznego sprawozdania. Z pisma wynika, że przy Oddziale funkcjonowały już biblioteka i czytelnia.

Brak jest wzmianki o działalności Domu Ludowego, choć wiemy, że w tym czasie już funkcjonował. Pismo potwierdza, że nastąpiły zmiany w składzie Zarządu, chociaż nie precyzuje, kogo one dotyczyły. Maciesza i Grabowski przypominają w tym miejscu konieczności przestrzegania zasad Instrukcji, zwłaszcza kiedy dotyczy to zmian dokonywanych w składzie zwłaszcza Zarządu i o obowiązku informowania władz TNP w tej materii. Uzasadniają to, że inaczej mogą wypaść niepożądane okoliczności z władzami. Prosili także o nadesłanie wykazu członków, katalogu biblioteki i czytelni oraz o znacznie ściślejszy kontakt z władzami TNP w Płocku[17].

Następna informacja, dotycząca Oddziału TNP w Sierpcu, pochodzi z zebrania sprawozdawczo-wyborczego, które odbyło się w terminie określonym przez statut w dniu 25 marca 1909 r. Wzięło w nim udział 70 osób. Zebrani ustalili, że Zarząd Oddziału składać się będzie z ośmiu osób i będzie on zarazem stanowił Zarząd Domu Ludowego. Podobnie wspólna dla tych instytucji będzie Komisja Rewizyjna.

W następstwie tajnego głosowania do Zarządu wybrano Marię Gajzlerową, /69 głosów/, Halinę Radomyską /66 głosów/, Władysława Pilkiewicza /66 głosów/, Wacława Gurbskiego /66 głosów/, Annę Piniarowiczównę /60 głosów/, Józefa Chojnackiego /51 głosów/ Krasińskiego /41 głosów/ i Ciechanowicza /37 głosów/. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Jana Radomyskiego /55 głosów/, Rudowskiego /34 głosy/i Chrapkowskiego /32 głosy/18. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie nowo wybranego Zarządu, na którym dokonano wyboru prezesa, jego zastępcy, skarbnika, sekretarza, gospodarza Domu Ludowego, jego zastępcy oraz dwóch delegatów do TNP w Płocku. Prezesem Zarządów obydwu instytucji wybrano Gurbskiego. Gospodarzem Domu Ludowego został Pilkiewicz.

Obsady pozostałych funkcji nie znamy. Wszyscy członkowie Zarządu zobowiązali się też do płacenia składek na rzecz Oddziału, a także do indywidualnego ich zbierania w wyznaczonych rewirach. Jednocześnie postanowiono unormować sprawy związane z funkcjonowaniem Domu Ludowego. Dlatego zdecydowano się na wynajęcie nowego, bardziej odpowiedniego lokalu z zastrzeżeniem, że należność za czynsz nie przekroczy rubli trzydzieści /30/ do lata. Zdecydowano się także na przeniesienie urządzanych zabaw tanecznych do sierpeckiej remizy strażackiej, a to z uwagi na skargi osób z sąsiedztwa[19].

Z omawianego 1909 r. zachował się szczęśliwie jeszcze protokoł z posiedzenia Zarządu z 8 grudnia. Pomimo, że obsada Zarządu i Komisji Rewizyjnej pozostała bez zmian, to postanowiono ponownie rozdzielić funkcje poszczególnym członkom Zarządu, co świadczyło o wewnętrznych podziałach. I tak obowiązki prezesa poruczono Gurbskiemu, wiceprezesem została Gajzlerowa, skarbniczką - Radomyska, sekretarką - Piniarowiczówna, gospodarzem Domu Ludowego - Ciechanowicz, zaś jego zastępcą Chojnacki. Delegatami do TNP zostali wybrani Radomyska i Gurbski.

Wiele kłopotu przysparzała sprawa znalezienia odpowiedniego lokalu dla potrzeb Domu Ludowego w Sierpcu. W tym celu powołano komisję w składzie Ciechanowicz, Chojnacki, Krasiński i Pilkiewicz, którą upoważniono do znalezienia nowej siedziby, jednakże na dotychczasowych warunkach.

Zarządzono także przeprowadzenie wyborów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej w niedawno założonym Domu Ludowym w Goleszynie. Do ich przeprowadzenia upoważniono Zygmunta Umińskiego z Dziemlakowa, który sprawował tam opiekę nad biblioteką i czytelnią. Postanowiono też wzbogacić tamtejszy księgozbiór w nowe książki dla młodzieży, przeznaczając na ten cel 30 rubli. Dla zapewnienia większej skuteczności w ściąganiu składek członkowskich, powołano delegowanych zbieraczy[20].

Zarząd zadecydował także o podjęciu środków dyscyplinujących wobec członka Oddziału TNP za "odezwanie się uwłaczajace godności Domu Ludowego". W tym celu postanowiono sprawę przekazać do rozpatrzenia przez Sąd Honorowy, do którego jako sędziów zaproszono ks. kanonika Władysława Melchera - proboszcza parafii sierpeckiej i Ryszarda Rościszewskiego z Borkowa[21].

W 1910 skład Zarządu Oddziału TNP został powiększony do 12 osób i tworzyli go: Zofia Bebenkowska, Maria Gajzlerowa, Wacław Gurbski, ks. Władysław Melcher, Bolesław Korsak Stanisław Opawski, Anna Piniarowiczówna, Halina Radomyska, Edmund Rudy, Antoni Słomiński i Józef Wierzbowski. Do Komisji Rewizyjnej wchodzili: Gumowski, Jan Radomyski i Jakub Rudowski. Ze sprawozdania za rok 1910 wynika, że Oddział liczył 86 członków. Dochody z depozytów, widowisk, koncertów ogółem wyniosły 305 rb i 71 kop. Tzw. opłaty stałe wyniosły 133 rb i 40 kop. Oddział nie prowadził osobnej buchalterii. Wszystkie dochody i rozchody były ujmowane w bilansie Domu Ludowego[22].

Z kolei ze sprawozdania Domu Ludowego w Sierpcu za rok 1910 wynika, że liczył on 86 członków, z których składkę uregulowało zaledwie 16 osób. Zalegało w opłatach w różnych terminach 70 osób. Wydatki ogółem wyniosły 836 rb[23].

Nie wiele możemy dowiedzieć się o działalności Biblioteki TNP w Sierpcu, która mieściła się w lokalu Domu Ludowego. Osobą odpowiedzialną za Bibliotekę z ramienia Zarządu wobec władz państwowych była Halina Radomyska. Udostępnianiem książek zajmowali się Halina Radomyska, Maria Gurbska i Józef Wierzbowski. Książki były udostępniane w środy i niedziele w godzinach od 18 do 20-tej. Czytelnicy musieli z tego tytułu wnosić stałe opłaty miesięczne, które dla dzieci wynosiły 5 kop., a dla dorosłych 10 kop. Brak natomiast danych o zawartości księgozbioru, a także o skali czytelnictwa.

Na formularzu sprawozdania Biblioteki, opracowanym przez A. Macieszę, zawarte są pytania, które odzwierciedlają ówczesne warunki społeczno-polityczne, które w istocie były bardzo trudne. Dr Maciesza wprost zapytuje: Czy były dokonywane rewizje biblioteki przez władze i jakie były robione uwagi? Czy katalog po rewizji został zwrócony?[24]

Postawienie przez prezesa Macieszę powyższych pytań, nie było przypadkowe. Najprawdopodobniej działalność oświatowo-wychowawcza, jaką podjęli działacze Oddziału TNP w Sierpcu, stała się przedmiotem zainteresowania rosyjskich władz policyjnych. Zachowany materiał nie pozwala jednak do końca stwierdzić, czy owe nagłe zainteresowanie wynikało z radykalizmu Gurbskiego, który zwrócił na siebie uwagę, jako czołowy na tym terenie działacz narodowo-demokratyczny, czy też przysłowiową solą w oku dla Rosjan stała się działalność kulturalno-oświatowa Towarzystwa Naukowego w Płocku w ogóle i władze zaczęły przypisywać Towarzystwu cele stricte polityczne. Naszym zdaniem, obydwa zasygnalizowane momenty mogły mieć znaczenie[25]. Nie zapominajmy, że w tym czasie na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego trwał permanentny stan wojenny i stąd wynikała szczególna drażliwość władz. Sytuacja ta powodowała, że niektóre odłamy społeczeństwa były gotowe nawet ograniczyć się w korzystaniu z niektórych zdobyczy rewolucji 1905 r., np. w zakresie używania języka ojczystego w polskich instytucjach społeczno-kulturalnych, za cenę osiągnięcia spokoju społecznego. Walkę o polskość odkładali na czas późniejszy, kiedy nastaną bardziej sprzyjające warunki.

Gurbski, który już od kilku lat przewodził Oddziałowi TNP, doskonale znał stosunek caratu do podjętej inicjatywy. Wiedział że prowadzoną przez niego działalność kulturalno-oświatową, władze mogą w każdej chwili uznać za działanie nieprawomyślne. Zdawał też sobie doskonale sprawę z wagi, jaką dla zachowania polskości spełniał kierowany przez niego Oddział TNP w Sierpcu i dlatego liczył się z możnością jego likwidacji przez władze; a kto wie, czy nawet i samego TNP w Płocku. Do takiego stanu rzeczy naturalnie nie mógł dopuścić. Dlatego wprowadził system ścisłej kontroli wszelkich podejmowanych przez siebie i współpracow-

ników poczynań, aby w ten sposób nie dawać wrogowi pretekstu do działań.

Zaprezentowane powyżej obawy Wacław Gurbski przedłożył pisemnie Macieszy, który z kolei w piśmie z 28 listopada 1911 r. przekazał nie tylko swój pogląd w poruszonych kwestiach, lecz także zalecił sposób postępowania. Już na wstępie pisma A. Maciesza zaznaczył, że według mego osobistego zdania nasze Towarzystwo Naukowe wraz z Domami Ludowemi nie powinno podlegać stałej kontroli[26]. Podzielił jednak stanowisko niektórych prawników warszawskich, m.in. ściśle związanego z endecją Franciszka Nowodworskiego[27], którzy ze względów taktycznych głosili, że wszystkie towarzystwa powinny przestrzegać przepisy językowe. Dalej Maciesza pisał, że "ze względu na to, że w obecnych warunkach jest prawie niemożliwie walczyć w obronie języka polskiego w stowarzyszeniach, trzeba będzie zastosować się do wymagań władz, o ile nie chcemy narazić towarzystwa na zamknięcie. Wobec tego zamierzamy od nowego roku za przykładem innych towarzystw prowadzić protokoły zebrań ogólnych i Zarządu na dwóch językach, a także listę członków i księgę kasową"[28]. Obowiązek ten również dotyczył Oddziału w Sierpcu[29].

Z uwagi na założone cele, pomijamy ocenianie tego faktu. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że działanie podjęte przez Macieszę wynikało nie z konformizmu, właściwego karierowiczom, lub ludziom życiowo wygodnym. Aleksander Maciesza był człowiekiem czynu i podjął jedynie słuszną i właściwą decyzję. Bo istotnie, w tych nie sprzyjających okolicznościach tylko w ten sposób TNP mogło uniknąć likwidacji.

Nie zachowały się żadne sprawozdania Oddziału TNP w Sierpcu z roku 1911, Natomiast zachowały się sprawozdania z działalności omawianych instytucji na rok następny, tj. 1912. Funkcję prezesa w dalszym ciągu z pożytkiem sprawował Gurbski, a ponadto w skład Zarządu wchodzili: Maria Gurbska, Halina Radomyska, Anna Piniarowiczówna, ks. Władysław Melcher, Stanisław Opawski, Bolesław Krzak, Władysław Pilkiewicz, Jakub Rudowski i Antoni Homiński.

Oddział na dzień 1 stycznia 1912 r. liczył 86 członków, w ciągu roku przybyło ich 57. Stan na 31 grudnia 1912 r. wynosił 142 osoby. Składkę uregulowało 110 osób. Wpływy w ciągu roku wyniosły 1.310 rb i 40 kop. i złożyły się na nie tzw. opłaty stałe, ofiary, dochody z odczytów, widowisk, koncertów itp. Remanent na rok 1913 wyniósł 127 rb i 40 kop. Zbilansowane wydatki zamknęły się kwotą 1.183 rb. Sprawozdanie kończy uwaga, że władze ze swojej strony nie stwarzały już jakichkolwiek trudności[30].

Nieco inny był skład Zarządu Domu Ludowego w Sierpcu, który miał siedzibę przy ulicy Farnej, w domu Wyczałkowskiego. Na czele Zarządu nadal stał Wacław Gurbski, który równocześnie występował jako osoba odpowiedzialna wobec władz. W skład Zarządu ponadto wchodzili: Gurbska, Piniarowiczówna, ks. Melcher, Radomyska, Rudy, Pilkiewicz, Opawski, Korsak, Rudowski i Słomiński. Wszelkie dane dotyczące ilości członków, a także spraw finansowych są tożsame z pozycjami omawianymi przy Oddziale. Należy przypomnieć, że obie instytucje posiadały jedną księgowość[31].

W tym czasie, pewien postęp można stwierdzić w działalności Biblioteki TNP w Sierpcu, która mieściła się w Domu Ludowym przy ul. Farnej. Osobą odpowiedzialną wobec władz nadal pozostawała Halina Radomyska. Wypożyczaniem książek zajmowali się Maria Gurbska i Józef Wierzbowski. Księgozbiór liczył 1.322 tomy z różnych dziedzin. Wśród czytelników przeważały dzieci do lat 15, których było 168. Ogółem, z osobami dorosłymi było 183 czytelników, którzy ogółem przeczytali 4.190 tomów[32].

W 1913 r. nastąpiły niewielkie zmiany w składzie Zarządu Oddziału. Z poprzedniego składu co prawda pozostali: Gurbski, Gurbska, ks. Melcher, Pilkiewicz, Piniarowiczówna, Słomiński, Radomyska i Rudy, jednakże doszli: Stanisława Gumowska, Henryk Pomianowski, Julian Nagrodzki i Józef Wierzbowski. Dał się zauważyć znaczny regres w działalności Oddziału. Posiadany materiał nie wyjaśnia nam przyczyn tego stanu rzeczy. W tym czasie liczba członków spadła o 48 osób i wynosiła 102 osoby. Wpływy ogółem wyniosły 583 rb i 45 i 1 kop., wydatki wyraziły się deficytem wynoszącym 100 rb[33].

Ten sam Zarząd z Gurbskim na czele zawiadywał Domem Ludowym, który nadal miał siedzibę przy ulicy Farnej w Sierpcu, tym razem w domu Kolasińskiego. Wszelkie dane dotyczące ilości członków, obrotów, są tożsame z danymi dotyczącymi Oddziału i dlatego je pominiemy. Zachował się natomiast roczny program działalności Domu, który przytoczymy dosłownie:

9 I Gwiazdka dla dzieci z Królem Migdałowym
6 I Zabawa taneczna po przedstawieniu amatorskim
12 I Wieczór karnawałowy zwyczajny dla członków
19 I Bal
2 II Bal
9 II Odczyt inż. Gniewiewskiego o elektryczności z przeźroczami
15 II Przygotowanie dyskusyjne do Wystawy Ruchomej
23 II Dyskusja o Wyst. Ruchomej - Chór Męski - Duet
2 III Dyskusja w sprawie szwalni przy T. Dobroczynności - Chór Męski
9 III Komedyjka - Deklamacje
16 III Wieczór literacko-artystyczny
8 VI Majówka w lesie
23 VI Wianki na Sierpienicy
6 VII Majówka w lesie z Rypińskim Domem Ludowym
26 X Otwarcie sezonu zimowego - Koncert
7 XII Koncert[34].

Regres dał się zauważyć i w działalności Biblioteki, która mieściła się w Domu Ludowym. Księgozbiór nie został powiększony ani o jedną pozycję. Również nie prowadzono prenumeraty jakiegokolwiek pisma. Liczba czytelników spadła do 168; ogółem udostępniono do przeczytania 2.998 tomów. W sprawozdaniu istnieje adnotacja, że bezskutecznie żądano zwrotu katalogu zarekwirowanego przez władze policyjne. W tym czasie Biblioteką TNP w Sierpcu opiekowali się H. Radomyska i J. Wierzbowski[35].

PRZYPISY:

[1] T. B o d a l, *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1945-1995.* Płock [1995], s. 19.

[2] H. R u t s k a, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 - 1907-1928. Notatka historyczna. Płock 1929; Tejże, Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 - 1907-1928. Notatka historyczna,* [w:] *Księga pamiątkowa Koła Płocczan.* Warszawa 1931, s. 75, 96.

[3] T. B o d a l, op. cit., H. K o s t a n e c k a, *TNP 1820-1830, 1907-1957,* "Kultura i Społeczeństwo" 1958, T. 2, nr 2.; A. S t o g o w s k a, *TNP jako czynnik kulturotwórczy w 40-leciu PRL,* "Notatki Płockie" 1984 nr 4.

[4] T. B o d a l, Towarzystwo Naukowe..., s. 52, 77, 83.

[5] Główną rolę w utworzeniu w Sierpcu koła Polskiej Macierzy Szkolnej i w założeniu polskiego gimnazjum odegrał rejent Wacław Gurbski. W dziele tym wspomagali go ziemianin z Koziebród Ignacy de Thun i ks. M. Dutkiewicz. Zob. Archiwum TNP b. sygn. Dział Kulturalno-oświatowy. A. Przedwojenny /dalej: DKOP/ k. 1, 41, 43, 54.

[6] Istnienie Oddziału TNP w Płocku w Rypinie oraz Domu Ludowego potwierdza prezes Zarządu Oddziału Sierpeckiego TNP w Płocku Wacław Gurbski w piśmie z 12 maja 1913 r. skierowanym właśnie do prezesa Oddziału TNP w Rypinie. Treścią pisma była propozycja urządzenia wspólnej majówki w lesie w Szczutowie dla członków podległych obydwu prezesom Domów Ludowych. Nie wiemy, kiedy powstał Oddział TNP w Rypinie, ani też Dom Ludowy; nie znamy ilości członków, ani też obsady personalnej władz obydwu stowarzyszeń. /DOKP k. 121/.

[7] Pismo prezesa TNP w Płocku A. Macieszy do W. Gurbskiego z 28 XII 1907 r. /DOKP k. 40/.

[8] Tamże, k. 40, 59, 60, 67, 69.

[9] Regulamin Domu Ludowego przy TNP w Płocku zatwierdzony przez Zarząd TNP 27 grudnia 1907 r. został sporządzony na podstawie par. 1 p. 2 lit. e, par. 2 oraz par. 24 Statutu Towarzystwa. Obszerny ten dokument, składający się z 67 punktów, szczegółowo określał cele i zadania Domu Ludowego, skład i zadania organów tj. Zarządu i Komisji Rewizyjnej, sposób powoływania tych organów, prawa i obowiązki członków itp. W punktach od 1-4 określono cele i zadania Domów Ludowych /D.L./. I tak celem ich było krzewienie i popieranie oświaty oraz urządzanie zabaw towarzyskich..., utrzymywanie lokal/u/, w którym osoby należące do D.L. w chwilach wolnych od swoich zajęć mogą poświęcić czas nabywaniu wiedzy, lub odpoczywaniu. Krzewienie wiedzy... odbywa się za pomocą czytelni i biblioteki, kółek wspólnego czytania i samokształcenia, odczytów, pogadanek, wycieczek... po kraju i zakładach przemysłowych... W celach uprzyjemnienia odpoczynku w D.L. urządzane są gry i zabawy towarzyskie, tańce, majówki, koncerty i przedstawienia oraz ćwiczenia fizyczne. W lokalu D.L. mógł być urządzony bufet, lecz bez możliwości sprzedaży napojów alkoholowych, z cenami ustalonymi przez Zarząd. Bezwzględnie zabroniono też gry na pieniądze i w karty. Członkiem D.L. mógł być każdy, bez różnicy płci, wprowadzony przez dwóch członków. Członkowie opłacali stałą składkę miesięczną, która dla dorosłych /głowy rodziny/ wynosiła minimum 20 kop., a dla członków rodzin i młodzieży od lat 15-tu najmniej 10 kop. Zarząd D.L. składał się z 12-tu członków wybieranych przez Zebranie Ogólne na trzy lata i z 2 delegatów od Zarządu TNP, lub jego Oddziału. Na czele Zarządu stali wybierani z pomiędzy siebie na rok jeden przewodniczący, sekretarz, skarbnik, gospodarz i zastępcy. Lokale D.L.miały być otwarte w dni powszednie od godz. 15-ej do 23-ej, w dni przedświąteczne od 15-ej do 24-ej, zaś w niedziele i święta od godziny 13-ej do 24-ej. Zob. Regulamin Domu Ludowego w.... przy Towarzystwie Naukowym Płockim /DOKP k. 69/1-69/2/.

[10] czyt. Ustav Płockavo Nauknavo Oburjestva) - czyli statut TNP w Płocku, który zredagowany był w języku rosyjskim. Stanowił najstarszą formę aktu prawnego, normującego działalność reaktywowanego 15/28 grudnia 1906 r. Towarzystwa /DOKP k. 55-58/.

[11] Tamże, k. 40.

[12] Ostrożność wykazywana przez prezesa Macieszę nie była pozbawiona podstaw. Założenie w tym czasie każdej polskiej placówki kulturalno-oświatowej, a zwłaszcza biblioteki, czy czytelni, było w ówczesnym systemie aktem politycznym. O wadze problemu świadczy fakt, że udzielanie zezwoleń na tworzenie tych placówek było zastrzeżone samym gubernatorom. Wskazówki dla organizatorów Oddziałów Towarzystwa Naukowego /DOKP k. 59-59v/; Pismo prezesa TNP w Płocku A. Macieszy do Oddziału Sierpeckiego Towarzystwa Naukowego Płockiego z 16 stycznia 1908 r. T a m ż e, k. 41.

[13] Wacław Gurbski - działacz oświatowy, społeczny i narodowy w Sierpcu ukończył gimnazjum w Płocku. Z zawodu był rejentem. W 1906 r. stanął na czele sierpeckiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej oraz w zasadniczy sposób przyczynił się do założenia polskiego gimnazjum w Sierpcu. Walnie przyczynił się też do powstania na terenie miasta Oddziału Towarzystwa Naukowego w Płocku oraz Domów Ludowych w Sierpcu i Goleszynie. Głównie z jego inicjatywy, a także ks. kanonika Władysława Melchera, Haliny Radomyskiej i Anny Piniarowicz założono w Sierpcu spółdzielnię Zgoda . W 1913 r. założono spółdzielnię pn. Rolnik. To właśnie z zysków Rolnika pobudowano gmach gimnazjum polskiego w Sierpcu. W. Gurbski był ostatnim z nominacji rosyjskiej burmistrzem Sierpca. Od września 1914 r. stanął na czele Obywatelskiego Komitetu Powiatowego w Sierpcu. 13 listopada 1914 r. został członkiem Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego w Płocku. Po zajęciu Sierpca przez Niemców aresztowany i czasowo internowany w Brodnicy. W czerwcu 1916 r. wszedł w skład Sejmiku Powiatowego Płockiego, który obejmował także powiat sierpecki. W tymże roku stanął na czele Powiatowej Rady Opiekuńczej w Sierpcu. 10 listopada 1917 r. został członkiem Okręgowej Rady Szkolnej. Politycznie od początku był związany z Ligą Polska, a następnie z Narodową Demokracją. Był poważnym kandydatem na posła do Sejmu Ustawodawczego z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. W czasie wojny polsko-sowieckiej był pełnomocnikiem i przewodniczącym Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na Powiat Sierpecki. Był prezesem Zarządu Powiatowego Związku Ludowo-Narodowego w Sierpcu /DKOP k. 1-40; T. Ś w i e c k i, T. W y b u l t, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego.* Toruń 1932, ss. 56,58,60,66,69,112,120,133,148,158,187,188,277,302,308,344,397; M. M a c i e s z y n a, *Pamiętnik Płocczanki.* Płock 1996, s. 116, 117.

[14] J. S t e f a ń s k i, *Płock od A do Z.* Płock 1995, s. 423.

[15] W takim przeświadczeniu upewnia nas udział w zebraniu czołowych działaczy endeckich z terenu Sierpca i powiatu sierpeckiego: T. Siekluckiego, Umińskiego, L. Dramińskiego, Br. Giżyńskiego, J. de Thuna, K. Wiśniewskiego i innych. T. Ś w i e c k i, F. W y b u l t, *Mazowsze...*, s. 133,148,277,308; Lista członków Oddziału Sierpskiego Pł. T. Naukowego /DKOP k. 108-109v/.

[16] Tamże.

[17] Towarzystwo Naukowe Płockie do Oddziału Tow. Naukowego w Sierpcu /1 listopada 1908 r./ Tamże, k. 86.

[18] Prot. Zebrania Sprawozd.-Wy. Oddziału TNP w Sierpcu z 25 marca 1909. Tamże, k. 100-101.

[19] W tymże 1909 r. Dom Ludowy liczył ok. 80 członków. Stałych czytelników było 175, w tym 56 dorosłych. Ogółem przeczytano 2.551 pozycji książkowych, w tym dla dzieci 1.608. Rozchody za 1909 r. zamknęły się kwotą 1.064 rb 75 1 kop. Dochód wyniósł 964 rb i 64 1 kop. Prot. z posiedz. Zarządu Oddziału TNP w Sierpcu z 27 marca 1909. Tamże, k. 100-100v., 117.

[20] Prot. z posiedz. Zarządu Oddziału TNP w Sierpcu z 8 grudnia 1909 r. Tamże, k. 101v-102v.

[21] Najprawdopodobniej chodzi o osobę Wojciecha Wojtulanisa, późniejszego posła do Sejmu Ustawodawczego RP z okręgu wyborczego płockiego [przyp. aut.] /DKOP k. 102 v./.

[22] Sprawozd. Oddziału /Sierpeckiego/ TNP w Płocku za rok 1910 /DKOP k. 96v./.

[23] Sprawozd. Domu Ludowego TNP w Sierpcu za rok 1910. Tamże, k. 97v.

[24] Sprawozd. Biblioteki TNP w Sierpcu za rok 1910. Tamże, k. 97.

[25] Inicjatywy podjęte przez Dom Ludowy w 1910 r. obejmowały następujące działania: styczeń - 1, 7, 21, luty - 4, 18 - wieczorki taneczne zwyczajne dla członków i wprowadzonych gości przy dźwiękach gramofonu do godziny 23-ej 25/II, 3/III, 10/III, 17/III, 24/III, 31/III, wieczory literacko-artystyczne, z nich ostatni ku czci Krasińskiego - W wigilię św. Jana "wianki" na Sierpienicy,- 7/VII i 28/VII - majówki w lesie. 27 X wieczorek taneczny zwyczajny do godz. 11-tej, 24/XI - wieczorek zwyczajny.- 20/X otwarcie sezonu zimowego wieczorem literacko-artystycznym; 3/XI, 10/XI, 17/XI - wieczory literacko-artystyczne. 1/ XII "Andrzejki". 8/XII wieczór na cześć Piotra Skargi. - 15/XII w godzinach popołudniowych powtórzenie wieczoru Skargowskiego po cenach minimalnych /20 groszy/. Wieczorem 15/XII - komedyjka i śpiew chóralny. Sprawozd. Domu Ludowego TNP w Sierpcu za rok 1910 /DKOP k. 95v./.

[26] List A. Macieszy do W. Gurbskiego z 28 listopada 1911 r. /DKOP k. 81/.

[27] Nowodworski Franciszek (7 IV 1859 - 3 VIII 1924) bratanek biskupa płockiego Michała Nowodworskiego /1890-1896/, ukończył gimnazjum płockie, a następnie studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Związany był z Narodową Demokracją. W 1906 r. został wybrany na posła do Izby Państwowej w Petersburgu, gdzie zawarł znajomość z A. Macieszą, kiedy ten był posłem do I Dumy Państwowej Rosji. W 1914 r. był jednym z założycieli Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i Komitetu Narodowego Polskiego. W 1918 r. został drugim prezesem Sądu Najwyższego, a od 1922 r. pierwszym prezesem tego Sądu. Zmarł w Sekursku k/Radomia. Pozostawił po sobie znaczny dorobek naukowy. J. R u d z i ń s k i, Franciszek Nowodworski. *Księga pamiątkowa koła Płocczan.* Warszawa 1931, s. 157-159; A.J. P a p i e r o w s k i, *Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego (cz. I) /przyczynek historyczny/*, "Notatki Płockie" 1997, nr 2, s. 19.

[28] List A. Macieszy do W. Gurbskiego z 28 listopada 1911 r. /DKOP k. 81/.

[29] Tamże, k. 81v.

[30] Sprawozd. Oddziału Sierpskiego TNP za rok 1912 /DKOP k. 94/.

[31] Sprawozd. Domu Ludowego TNP w Sierpcu za rok 1912 /DKOP k. 95/.

[32] Sprawozd. Biblioteki TNP w Sierpcu za rok 1912 /DKOP k. 93-93v/.

[33] Sprawozd. Oddziału Sierpskiego TNP za rok 1913 /DKOP k. 90/.

[34] Sprawozd. Domu Ludowego TNP w Sierpcu za rok 1913 /DKOP k. 88-88v/.

[35] Sprawozd. Biblioteki TNP w Sierpcu za rok 1919 /DKOP k. 89/.

ZENON JANKOWSKI

PAŃSTWOWE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE MĘSKIE W WYMYŚLINIE /1867-1916 i 1919-1936/

W roku 1997 przypada 130. rocznica powstania Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. Takich szkół w dawnym Królestwie Polskim było sześć: w Wymyślinie, Łęczycy, Siennicy, Jędrzejowie, Solcu i Wejwerach.

Po upadku powstania listopadowego i po uwłaszczeniu chłopów, licząc na ich przychylne stanowisko do Rosji, otwierano wiejskie szkoły elementarne. Wraz ze zwiększeniem się polskich szkół elementarnych, zaistniała pilna potrzeba wykształcenia niezbędnych dla nich nauczycieli. Aby przygotować kadry odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, rząd carski postanowił zorganizować w różnych miejscach kraju szereg kursów pedagogicznych dla ludności polskiej w Królestwie Polskim.

Kursy takie zorganizowano również w Wymyślinie przy klasztorze skępskim. Na kursy pedagogiczne przyjmowano tylko młodzież męską ze stanu włościańskiego po ukończeniu 15-go roku życia. Na egzamin wstępny zgłaszało się 200-300 kandydatów. Przyjeżdzali furmankami z odległych stron, przychodzili pieszo z walizką lub workiem na plecach.

Każdy chciał być przyjęty, a miejsc tylko 40. Egzaminy były pisemne i ustne. Pisemne - z języka rosyjskiego i matematyki, ustne - z języka rosyjskiego, matamatyki, geografii i ze słuchu. Zazwyczaj po egzaminie pisemnym: odrzucono 75% kandydatów.

W dniu 1 lutego 1867 roku nastąpiło uroczyste otwarcie kursów w obecności Gubernatora Płockiego, Naczelnika Dyrekcji Naukowej Płockiej, miejscowych urzędników wojskowych i cywilnych, wójtów gmin, ławników, sołtysów i licznie zgromadzonych włościan. Po nabożeństwie w miejscowym kościele, odprawionym przez prefekta szkół lipnowskich ks. Lewandowskiego i wygłoszeniu odpowiedniego przemówienia, zebrani udali się do gmnachu szkolnego. Ks. Lewandowski dokonał poświęcenia sal szkolnych i pomieszczeń zajętych na mieszkania dla personelu nauczycielskiego.

Na uroczystym otwarciu Kursów Pedegogicznych przemawiali w języku rosyjskim: Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, Inspektor Kursów oraz w polskim ję-

Rok 1924. Orkiestra szkolna przed gmachem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Wymyślinie. Na ścianie gmachu tablica pamiątkowa ku czci uczniów, walczących ochotniczo w obronie Warszawy przed najazdem bolszewickim w roku 1920

zyku jeden z miejscowych nauczycieli - Urban Stecewicz, którego przemówienie warto zacytować:

Szanowna Publiczności!

Przy tym uroczystym otwarciu Kursów Pedagogicznych w celu usposobienia nauczycieli elementarnych dla ludności polskiej, mam zaszczyt treściwie wyjaśnić jaka ma być specyalność tego nowego zakładu naukowego oraz jakich skutków dobroczynnych społeczność nasza powinna od niego oczekiwać.

Jedna z rażących usterek cywilizacji była ta, że uważano dotąd włościan /włościan/ za istoty nieskończenie niższe od nas, zagradzaliśmy im drogę do oświaty. Dopuszczając poczciwych naszych kmiotków do samoistnego, niezależnego od nas bytu, mało lub wcale nie zwracaliśmy uwagi na ich oświatę.

Taki system, czyli zwyczaj jest nie tylko niesprawiedliwy, tradycyonalny, egoistyczny, ale nawet krzywdzący. Nauka jest wspólną dziedziną całej społeczności, dlaczegóżby z tego bogactwa nie mieli korzystać włościanie?

Uszczęśliwienie siebie jest jedyną i ostateczną dążnością człowieka na świecie. Dla osiągnięcia tego upragnionego celu, postępuje ludzkość dwiema drogami to jest a) drogą polepszenia bytu materialnego b) udoskonalenia ducha.

Najjaśniejszy nasz Cesarz i Król w nieograniczonej swej troskliwości o błogą przyszłość naszego kraju, obmyślił zbawienne środki prowadzące naród do zupełnego szczęścia. Uwłaszczeniem włościan podał On im rękojmię polepszenia bytu materyalnego /materielnego/ oraz żąda aby i nauka stała się ich udziałem. W tym celu wszędzie po wsiach i miasteczkach stopniowo otwierają się szkółki elementarne dla kształcenia rozumu i serca młodego pokolenia włościan, którzy by przez to poznali swą godność, ocenili dobrodziejstwo Opiekuńczego Rządu i pozostali na zawsze wiernymi synami wspólnej naszej Ojczyzny - Rosyi /Rosji/.

Lecz w tej zbawiennej dążności ku oświacie wiejskiego ludu braknie nam tylko uaposobionych nauczycieli, którzy by potrafili godnie odpowiedzieć swemu powołaniu.

Założeniem instytutów pedagogicznych z których mają wychodzić nauczyciele głównie dla rozkrzewienia oświaty pomiędzy dzieci wiejskich przeznaczeni, dobroczynny Rząd wydobywa młode pokolenie włościan z ciemnoty i nieokrzesania, poruczają je macierzyńskiemu pielęgnowaniu nauki.

Instytut Pedagogiczny w Wymyślinie jest jedną z podwalin tak pomyślanej i przez wszystkich pożądanej dla narodu naszego przyszłości. Gmach ten poklasztorny to urocza i łaskami Bogarodzicy słynące miejsce - przechodzi dzisiaj na świątynię nauki, aby z dala od zgiełku świata, pod opieką Matki Bożej rozsiewać ziarno oświaty, zaszczepiać plonki, które by w późniejszym czasie wydały obfite owoce.

W murach tej nowej świątyni nauki młodzi włościanie, zaczerpnąwszy odpowiednie wiadomości, udoskonaleni duchem i sercem, rozejdą się kiedyś pomiędzy nieumiejętnych z zasobem światła i rozumu, celem utrwalenia religii, wykorzeniania przesądów i poszanowania prawa.

Jakąż błogą nadzieją napawać się winno serce nasze, wy przede wszystkim wieśniacy, iż w przyszłości oświetleni pochodnią na wzmocnicie stan rolniczy, poznacie lepiej świętość prawa, obowiązki względem Rządu, utrwalicie moralność w swoich rodzinach, zaszczepicie zamiłowanie cnoty i porządku oraz uzdolnicie się na rozumnych przewodników dla waszych współbraci w spełnianiu rozlicznych urzędów wiejskich.

Dotąd miano "chłopa" charekteryzowało człowieka bez nauki, człowieka ciemnego, indywiduum niewolniczej cnoty i podejrzenej uczciwości. Mądra zaś wola, nie wyczerpanego w łaskach Najjaśniejszego Naszego Cesarza i Króla, starła to piętno hańbiące godność człowieka, otwarciem tylu świątyń nauki, w progach których wszyscyśmy z równą pokorą nachylamy głowy: nauka bowiem jedynie zdolną jest nas podnieść i uszlachetnić.

Na was zaś, kochana młodzieży, którzy pierwsi będziecie korzystać z tej łaski Opiekuńczego Rządu leży wielka odpowiedzialność za wywiązanie się z zaufania, jakie na was Rząd, wiara, społeczeństwo i rodzice położyli.

Wy to, wyszedłszy z łona rodzin po większej części wiejskich, znacie najlepiej ujemną stronę waszych braci, dlatego w miarę ich niedostatku, winniście z tem /tym/ większą usilnością korzystać z tak drogiego czasu, abyście później, stawszy się przewodnikami młodego pokolenia, kierować je mogli na pożytecznych obywateli kraju i cnotliwych członków społeczeństwa.

I my, szanowni koledzy moi, którzyśmy przybyli do tego zakładu kształcić umysły i serca przyszłych nauczycieli ludu wiejskiego, oddajmy się i poświęćmy naszemu zawodowi z całą gorliwością, energją i wspólnemi siły, mając zawsze w pamięci tę starą maxymę, "co posiejesz to i zbierzesz, jakie ziarno, taki i owoc będzie".

Kończąc tę moją przemowę, w imieniu waszem, kochani włościanie składam hołd dziękczynny licznie tutaj zebranej łaskawej publiczności krajowej i dostojnym przewodnikom oświaty naszej, że zaszczycili ten akt uroczysty swą obecnością.

Uwielbiajmy naszego Monarchę, który jako najlepszy Ojciec opiekuje się i wszystkimi, kochani włościanie, a więc jako dobre i kochające dzieci, błagajmy Stwórcę o zdrowie i długie panowanie Jego, śpiewając jako hołd wdzięczności hymn narodowy "Boże, Cara chrani".

Według planów rosyjskich głównym zadaniem seminarium było przygotować kadry bezwzględnych rusyfikatorów, nauczycieli ludowych spośród żywiołu rdzennie polskiego, odizolować od wpływu większych środowisk kulturalnych i w cichym wiejskim zakątku nastawić ich umysły na odpowiedni podstawiony tor. Do zadania tego przystąpiono z planem precyzyjnym, opracowanym we wszystkich szczegółach. Przede wszystkim zwrócono uwagę na skład personalny uczniów. Uczniowie seminarium rekrutowani byli w przeważającej większości spośród włościan więc spośród żywiołu najmniej uświadomionego narodowościowo, najmniej związanego z tradycją polską.

Rząd rosyjski przewidywał, że w środowisku tym spotka się z najmniejszym oporem przy realizowaniu swych zamierzeń rusyfikacyjych. Synów urzędników i inteligencji, za wyjątkiem Rosjan, przyjmowano za specjalnym pozwoleniem Kuratorium - szlachty zupełnie nie przyjmowano.

Pomimo tak wyraźnego zakazu, przedostawały się do seminarium dzieci mieszczan a nawet drobnej szlachty, za okazaniem zaświadczenia miejscowych władz, że są pochodzenia włościańskiego.

Inspektor w myśl instrukcji obowiązany był do składania raportu o stanie liczebnym uczniów i personelu.

Pierwszy inapektor - Jurkowski Antoni, aczkolwiek był Rosjaninem, nie wykazywał gwałtownych tendencji rusyfikacyjnych - toteż Kuratorium Warszawskiego Okręgu Naukowego zwolniło go na własną prośbę ze stanowiska inspektora, a ne jego miejsce mianowała Mojżesza /Mojsieja/ Ostrowierchowa.

Nowy Inspektor, kierownik kursów, energicznie zabrał się do pracy rusyfikatorskiej: nie pozwala uczniom mówić po polsku, zmniejsza w planie naukowym godziny języka polskiego.

W 1872 r. Kursy Pcdagogiczne przemienione zostały na Seminarim Nauczycielskie. W 1880 roku inspektor Ostrowierchow został zwolniony z zajmowanego stanowiska - miejsce jego zajął Sołomonowski Jan, gorliwy sługa cara i zażarty rusyfikator. Otoczył się szpiegami i bacznie pilnował by uczniowie nie rozmawiali po polsku lub nie czytywali polskich książek, które pomimo ucisku i surowego zakazu, przedostawały się do uczniów. By jeszcze bardziej odgrodzić młodzież od wpływów nie tylko domu, rodzin ale i kościoła - inspektor Sołomonowski polecił zamurować furtkę przez którą uczniowie przechodzili z dziedzińca seminarium do kościoła. Chcąc ciągnąc jak największe zyski ze swego stanowiska i przywilejów wydzierżawia osobom obcym ziemi i ogrody szkolne, a pod pozorem częściowego remontu budynków, każe wyrąbywać w szkolnym parku /borku/ najpiękniejsze drzewa, by je ubocznie spieniężyć.

Inspektor Sołomonowski miał częste zatargi z wyższymi władzami szkolnymi, a także uczniami, którzy go posądzali o kradzież i łapownictwo.

Oto przykłady:

Uczeń Z. z powodu niedostatecznych ocen nie miał prawa na otrzymania dyplomu. Inspektor wydał mu takowy, za co żona inspektora wzięła od Z. krowę.

Czynił uczniom różne ulgi przy promocjach, ukończenia szkoły, a żona inspektora za pośrednictwem żony ogrodnika przyjmowała różne łapówki w postaci pszenicy, indyków, gęsi i plew. Od ucznia K. wzięła przy przejściu, na wyższy kurs parę trzewików i trzy gęsi. Od ucznia G. - dwie głowy cukru, dwa korce pszenicy i pół korca jęczmienia. Powyższe jasno świadczy o moralnej wartości człowieka, kierownika zakładu naukowego i wychowawcy. Finałem działań inspektora było zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Nowy inspektor, Duwin Hipolit rozpoczął swą działalność od umocnienia wpływów rosyjskich, podciągnięcia i zachęcenia swych podwładnych do energicznej i bardziej wyrafinowanej walki ze wszystkim co nosiło

Zdjęcie brata autora, porucznika, który poległ (z roku 1919)

charakter polski. W tym celu wystąpił z wnioskiem do wyższych władz o zezwolenia urządzenia w gmachu seminarium rosyjskiej kaplicy. Projekt inspektora został przychylnie przyjęty i wkrótce zjechała się na, poświęcenie owej kaplicy cała elita urzędnicza z pobliskiego Lipna, a także z Płocka i Warszawy.

Na nabożeństwie, odprawionym przez rosyjskiego duchownego, prócz zaproszonych gości, byli również z nakazu inspektora i wszyscy uczniowie Polacy. Z przemówienia popa uczniowie wywnioskowali, że ów apostoł nie był owiany duchem iście chrześcijańskim lecz spełniał swą czynność jako zwykły urzędnik, rusyfikator.

Inspektor Duwin systemem gospodarowania niewiele się różnił od swego poprzednika. Prowadząc z całą zaciekłością dzieło rusyfikacji, nie zapomniał i o sobie, toteż po pięcioletnim panowaniu został usunięty, a jego miejsce zajął Ralicki Atanazy.

Okres urzędowania inspektora Balickiego był nieco łagodniejszy, bo chociaż szedł on drogą, utorowaną przez swoich poprzedników i z konieczności musiał kontynuować zlecenia swych władz - w stosunkach nie był tak przykrym jak jego poprzednicy.

Po Balickim mianowano Sumskiego Włodzimierza, będącego nauczycielem języka rosyjskiego w seminarium.

Sumski, jako inspektor był przez długi czas dla wielu osób człowiekiem zagadkowym. W stosunkach pozasłużbowych był uprzejmy, wesoły, dowcipny, a czasem aż nadto uprzejmy. Lubił bywać w polskich domach, a cho-

ciaż po polsku nie mówił, rozumiał co do niego w tym języku mówiono. Lubił, gdy go uczniowie wypytywali o Rosję i całymi godzinami opowiadał im o cudach Moskwy i Petersburga. Szybko wyczuli uczniowie jego słabą stronę i wykorzystywali do swoich celów. Lekcja szła w kąt, a opowiadaniom nie było końca. Każdy z uczniów wiedział, że kiedy nie umie lekcji - wystarczy zagadnąć nauczyciela o Moskwę i wszystko było w porządku.

Z chwilą objęcia urzędu inspektora, Sumski zmienił się nie do poznania, wylazła na wierzch ta nieokrzesana, czarna dusza cesarskiego urzędnika. Wprawdzie w stosunku do otoczenia starał się po dawnemu być grzecznym i uprzejmym, lecz czuło się, że nie jest ten dawny Sumski. Do walki z polskością nie stawał jawnie, z otwartą przyłbicą, lecz w ciszy swego gabinetu obmyślał sposoby, układał plany, wysyłał do wyższej władzy odręczne pisma pełne jadu i nienawiści do wszystkiego co było polskie.

Przy swej gorliwości ze sposobu gospodarowania, w seminarium widziało się, że służąc carowi i o sobie nie zapominał. Owoce i warzywa, siane rękami uczniów, szły częściowo na osobisty użytek, reszta przy pomocy ogrodnika sprzedawana była osobom obcym. Żądza ciągnienia jak największych zysków doprowadziła do tego, że żona inspektora z wiedzą, czy bez wiedzy męża znalazła sobie w internacie nowe źródło dochodu. Na tle rabunkowej gospodarki inspektora, dochodziły często do wyższych władz różne skargi.

Zbliżał się rok 1905, rok w którym młodzież polska wypowiedziała otwartą walkę szkole rosyjskiej. Jedną z nich było zaprzestanie śpiewania po nabożeństwie w czasie tak zwanych "galówek" rosyjskiego hymnu narodowego "Boże cara chrani". Zwyczaj ten panował w seminarium od dawnych czasów, a władze przestrzegały by hymn był wykonywany. Spełniano polecenie władzy z wielką niechęcią i oczekiwano chwili, w której będzie można zaprzesteć śpiewania hymnu za rosyjskiego cara i to jeszcze w kościele i w języku rosyjskim.

Sprawa zaprzestania śpiewania hymnu połączona była z wielkim ryzykiem, wiadomo bowiem było co czeka nauczyciela śpiewu za podobny czyn. Faustyn Piasek, nauczyciel śpiewu i muzyki seminarium wymyślińskiego, gorliwy Polak, długo się namyślał, naradzał z księdzem prefektem i uczniemi trzeciego kursu, wreszcie postawiono wszystko na jedną kartę i postanowiono zaprzestać śpiewania hymnu. Na najbliższej "galówce" uczniowie podczas śpiewania hymnu celowo pomylili się, zaczęli powtórnie, pomylili się, przestali śpiewać, nie dokończywszy hymnu.

Faustyn Piasek wspominał: Inspektor począł robić różne wymówki, w końcu dodał "Przecież to jest modlitwa i jak takowa powinna być szczerą; przymusowa modlitwa nic nie warta. Jak mają tak śpiewać to lepiej niech wcale nie śpiewają". W myśl ostatnich słów inspektora wypowiedzianych w obecności kilku uczniów, na następnej "galówce" uczniowie już hymnu nie śpiewali.

Po nabożeństwie wybuchła awantura na całej lini i Inspektor trząsł się ze złości, groził Piaskowi Sybirem, nauczyciele Rosjanie ubolewali nad tak szalonym czynem, żandarmi spisywali protokoły - słowem Sodoma i Gomora. Na wszystkie pytanie nauczyciel śpiewu i muzyki Piasek dawał jedyną odpowiedź: "Inspektor nie kazał, więc nie śpiewaliśmy". Taką samą odpowiedź dawali również i uczniowie.

Po pewnym czasie inspektor otrzymał z Warszawy tekst hymnu w polskim języku i kazał nauczyć uczniów. Lecz i na to znalazła się rada. Kiedy nadeszła nowa "galówka" i uczniowie poszli do kościoła - zastali chór zamknięty: miejscowy organista wykonywał zmienne części Mszy św. w języku łacińskim. Na zapytanie inspektora dlaczego nie wpuszczono uczniów na chór, miejscowy ksiądz proboszcz Józef Pielaszewski odpowiedział, że nie wpuszcza uczniów dlatego, że śpiewają po polsku, a w myśl nowego rozporządzenia Ojca Świętego, śpiewy w czasie Mszy św. muszą być wykonwane w języku łacińskim. I tak zaprzestano śpiewać "Boże cara chrani".

W celu szerzenia ducha polskości dalsze prace polegały na nawiązywaniu kontaktów z innymi seminariami i szkołami warszawskimi, sprowadzaniu znanych działaczy polskich, urządzaniu tajnych wieców, na których zapoznawali się uczniowie ze sprawami bieżącymi oraz układaniu planów na najbliższą przyszłość. Wszystko to trzeba było robić z nadzwyczajną ostrożnością by nie wzbudzić najmniejszego cienia podejrzenia. Utrzymywano wszystko w tajemnicy do ostatniej chwili, którą Rosjanie byli wprost zaskoczeni.

31 stycznia 1905 roku wszyscy uczniowie Polacy zebrali się w sali pierwszego kursu i wręczyli inspektorowi podanie tej treści:

Do Jego Ekscelencji Pana Ministra Oświaty, Uczniów Wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego Podanie:

Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie jak również i inne seminaria nauczycielskie otwarte zostały z woli Monarchy w tym celu, by przygotowywać dzielnych i wszechstronnie wykształconych nauczycieli do szkół ludowych.

Ponieważ w szkołach miejscowych uczą się dzieci polskiej ludności, rzecz naturalna, że pierwszym i najważniejszym obowiązkiem nauczyciela jest uczyć je po polsku.

Do tego najważniejszego zadania każdego nauczyciela, Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie swych wychowanków nie tylko że nie przygotowuje, lecz przeciwnie, stara się wszelkimi sposobami przeszkodzić im. Języka polskiego, gramatyki, historii i literatury nie tylko że nie uczą tu, lecz zabrania się uczniom rozmawiać po polsku i czytać polskie książki.

Uważając taki stan rzeczy za nienormalny i niezgodny z założeniem Ustawodawcy, Ministerstwo Oświaty w roku zeszłym jak dowiedzieliśmy się o tym z pism, postanowiło chociaż częściowo złagodzić ów przykry stan i poleciło wprowadzić w Wymyślińskim Seminarium jak również i innych seminariach po kilka lekcji języka polskiego.

Rozporządzenie w tej sprawie dawno już wydane, lecz miejscowe władze szkolne do chwili obecnej nie wykonały i nie chcą je wykonać, a zamiast przypadającej według planu lekcji języka polskiego, prowadzi się

Zjazd wychowanków PSNM w Wymyślinie (z roku 1923)

bezsensowne tłumaczenie na język rosyjski.

Wobec takiego stanu rzeczy, my, jako rdzenni mieszkańcy Polski, czujemy się pokrzywdzeni i ośmielamy się złożyć do stóp Waszej Ekscelencji naszą prośbę by na przyszłość:

1/ mowa polska w gmachu seminarium, a osobliwie w internacie dozwolona była na równi z rosyjską;

2/ żeby na równi z językiem rosyjskim wprowadzone były u nas lekcje języka polskiego, gramatyki polskiej, stylistyki, literatury polskiej, historii polskiej i polskiego pieśniarstwa, przy tym żeby wykłady odbywały się w języku polskim.

Wymyślin Płockiej guberni 31 stycznia 1905 r.

Powyższą petycję podpisali uczniowie I, II i III kursu.

Po wysłuchaniu przemówienia delegata uczniowskiego, inspektor mocno zaniepokojony, zaczął tłumaczyć uczniom, że ich żądań sam nie może załatwić, natomiast zadecyduje o tym wyższa władza. Gorąco namawiał uczniów by nie przerywali nauki, lecz cierpliwie czekali na ową decyzję.

Uczniowie pozostali jeszcze w szkole do 24 lutego i w tym dniu ostatecznie porzucili szkołę. Po rozjechaniu się uczniów Polaków (Rosjanie pozostali w uczelni) inspektor zwołał posiedzenie Rady Pedagogicznej, a odpis protokołu o wydarzeniu w seminarium przesłał do Naczelnika Dyrekcji Naukowej w Płocku.

Lekcje w seminarium z uczniami Rosjanami trwały do 11 maja. Promowano wszystkich uczniów do następnych.

Po pewnym czasie wszyscy uczniowie Polacy powrócili do uczelni na podstawie egzaminów wstępnych.

Nie wszystkie postulaty, zawarte w petycji uczniów zostały zrealizowane, ale i te pozornie drobne zmiany, jakie zostały wprowadzone świadczyły, że Rosjanie liczyli się z ruchem wolnościowym i zmuszeni byli pójść na ustępstwa.

W następnych latach władze rosyjskie zaczęły stopniowo wycofywać dane uprzednio ulgi. Nakazano ponownie uczyć pewnych przedmiotów w języku rosyjskim. Czyniono to jednak z pewną ostrożnością, bacznie śledząc jaki będzie skutek. Pomimo, że przy zwiększeniu ilości godzin języka polskiego dozwolone było również na równi z rosyjskim i polskie pieśniarstwo, pieśni patriotycznych, nie mówiąc już o hymnach polskich, które wykonywało się w ukryciu, śpiewać nie pozwolono.

Wprawdzie uroczystości narodowe, jak rocznica powstania listopadowego, styczniowego, uroczystość 3-go Mja były przez młodzież obchodzone nie w uczelni, lecz poza jej murami, a zwłaszcza 3-go Maja młodzież wychodziła grupkami do pobliskiego lasu za wsią Józefkowo. Tam po rozstawieniu straży i zachowaniu wszelkich środków ostrożności - głoszono referaty i śpiewano pieśni patriotyczne.

Faustyn Piasek nauczyciel muzyki i śpiewu w Seminarium Wymyślińskim opawiadał:

"Pewnego razu namówiłem inspektora żeby mi sprowadził z Moskwy album marszów grywanych przez orkiestry wojskowe. Przeglądając poszczególne marsze, czytam napis "Marsz gwardii cesarskiego pułku ułanów". Odczytując nuty - dosłowne brzmienie "Jeszcze Polska nie zginęła". Oczom swoim nie wierzę. Sprawdzam na fortepianie, istotnie jest to hymn polski. Czym prędzej rozpoczynam instrumentację owego marsza cesarskiego pułku ułanów na orkiestrę szkolną i ku

wielkiemu zdziwieniu uczniów gramy takowy, uważając żeby inspektor nie usłyszał przedwcześnie.

W seminarium panował taki zwyczaj, że z nastaniem ciepłych, wiosennych dni orkiestra szkolna wchodziła do szkolnego parku, tak zwanego "Borku" i tu, wobec spacerującej publiczności odbywały się jej produkcje muzyczne.

Pewnego pięknego majowego popołudnia wyszliśmy do "Borku", ustawiła się orkiestra, nastrojono instrumenty i jako pierwszy numer zabrzmiały dźwięki marsza cesarskiego pułku ułanów. Jaki nastrój zapanował wśród spacerującej publiczności - trudno opisać. Jedni stanęli jak piorun rażeni, nie wiedząc co to ma znaczyć, inni stali z obnażoną głową, ukrywając łzy pod powieką, bardziej tchórzliwi, nie czekając aż im kozacy z nahajkami wpadną na plecy, czym prędzej opuszczali park. Umilkły ostatnie dźwięki, tylko prastare sosny i dęby echem powtarzały "Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski". By zatrzeć wrażenie, rozpoczynamy nowy utwór - po nim drugi i trzeci, po czym znów powtarzamy owego marsza. Po skończeniu, podchodzi do mnie jakiś nieznany jegomość i zapytuje o tytuł wykonywanego utworu. "Marsz cesarskiego pułku ułanów" odpowiadam, a na potwierdzenie swych słów, pokazuję mu drukowane nuty z danym napisem. Spojrzał badawczo na drukowany tytuł i nic nie mówiąc znikł w tłumie.

Po przegraniu jeszcze kilku tanecznych utworów na zakończenie po raz trzeci zagraliśmy "Jeszcze Polska nie zginęła" i udaliśmy się do gmachu seminarium.

Wieczorem tego dnia, inspektor wzywa mnie do swej kancelarii. Wchodząc zauważyłem, że ktoś w tejże chwili wyszedł z kancelarii do przyległego pokoju. Twarzy nie widziałem lecz po ubraniu poznałem tego jegomościa, który w parku pytał mnie o tytuł utworu. Jak się później okazało był to tajny policjant.

Inspektor na wstępie rzuca mi pytanie: Co to za nowy utwór grała. dziś orkiestra w parku? "Marsz cesarskiego pułku ułanów", odrzekłem. A proszę mi pokazać nuty tego marsza. Ostatnie słowa wymówione były ze specjalyym naciskiem. Schodzę na parter do klasy, w której mieściła się szafa z nutami, biorę drukowane nuty oraz dwie książki orkiestrowe i niosę na górę. Oto jest utwór wykonany dziś przez orkiestrę.

Inspektor popatrzył, przeczytał tytuł i odrzekł "No tak, jest to marsz ułanów pułku cesarskiego, a pan grał "Jeszcze Polska nie zginęła". Nie, panie inspektorze, graliśmy ten utwór, który pan ma przed oczami, a na dowód pokażę książkę pierwszych skrzypiec z tymże tytułem nad nutami. Inspektor popatrzył to na drukowane nuty to na tytuł pisany ręcznie i odrzekł: Tytuł jest ten sam, ale na nutach to ja się nie znam". Proszę mi zostawić te nuty, a ja się w nich rozpatrzę.

Na trzeci dzień zjawił się w seminarium naczelnik żandarmerii. Powtórzyły się mniej więcej te same pytania i odpowiedzi, przeglądano nuty, czytano tytuły i kazano mi przynieść wszystkie książki orkiestrowe.

Historia o graniu przez orkiestrę seminarium polskiego hymnu narodowego stała się sensacją nieprzeciętną. Podawano sobie ją z ust do ust, opatrując przeróżnymi komentarzami i oczekując rychło głównego winowajcę, którego na pewno powiozą na Sybir.

W niepokoju oczekiwałem co jutro przyniesie i czym się zakończy cała ta historia.

Po upływie tygodnia zwrócił mi inspektor książki orkiestrowe lecz już bez drukowanego albumu i zakomunikował, że na mocy rozporządzenia wyższej władzy, zabrania się orkiestrom prywatnym wykonywania rosyjskich marszów pułkowych. Tak skończyła się historia grania hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła" mogąca w innch warunkach pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Tytuł marsza cesarskiego pułku ułanów uratował sytuację.

Po Sumskim Włodzimierzu, inspektorem zakładu został mianowany Florian Malewański. Inspektor F. Malewański, objąwszy urzędowanie w 1906 roku, pamiętał dokładnie wszystko, co się działo na terenie Warszawy i innych miast w roku ubiegłym, skutkiem tego był powściągliwy tak w czynach jak i słowach. Nie podjął on żadnej inicjatywy i szedł po najmniejszej lini oporu toteż po dwuletnim urzędowaniu, miejsce jego zajął Apolinary Zalewski. Nowy inspektor, człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, o całe niebo przewyższał swych poprzedników. Elegancki, spokojny, zrównoważony, godność swą cenił wysoko i starał się być wzorem człowieka kulturalnego. W stosunku do grona nauczycielskiego był zawsze uprzejmym, lecz trzymał się dosyć sztywno i z nikim nie utrzymywał żadnych stosunków. Na uczniów starał się wywierać dobry wpływ przez swą równowagę i spokój, jaki go we wszystkim cechował. Rozporządzenia władz wykonywał z wielką ostrożnością, starając się tłumaczyć je koniecznością zjawisk życiowych.

Po okresie dwuletniego urzędowania, opuścił seminarium, a na jego miejsce władze mianowały Piotra Bakkanowskiego nauczyciela języka rosyjskiego w seminarium.

Nowy inspektor, mając poza sobą studia w Instytucie Nauczycielskim w Głuchowie, umysłowo i kulturalnie stał znacznie niżej od swego poprzednika. Był Ukraińcem, lecz z chwilą otrzymania nominacji na inspektora, stał się prawdziwie ruskim człowiekiem i gorliwym służbistą. Dla otoczenia starał się być uprzejmym, lecz w stosunku do uczniów był przykrym i dokuczliwym, zwłaszcza gdy chodziło o polskość. Dowodem tego były częste incydenty, zwłaszcza na lekcjach historii, które uzupełniał przekręconymi faktami. Po trzyletnim urzędowaniu poszedł na emeryturę, a miejsce jego objął Gurba Wasyl, nauczyciel języka rosyjskiego.

Inspektor Gurba, mając poza sobą również tylko studia w Instytucie Nauczycielskim, pod względem umysłowym stał znacznie niżej od swego poprzednika.

Z powyższego widzimy, że poziom intelektualny inspektorów po Zaleskim stawał się coraz niższym. Stało się to dzięki temu, że ówczesne władze rosyjskie przeniosiły nauczycieli szkół miejskich pod koniec ich służby do seminariów nauczycielskich, by im umożliwić nabycie praw do większej emerytury. Dlatego stanowiska inspektorów obejmowali ludzie zupełnie nie posiadający danych na piastowanie tego urzędu. Ale chociaż poglądy władz wyższych na sprawę obejmowania kierow-

niczych stanowisk w seminarium ostatnimi czasy znacznie się zmieniły, zakorzeniony protekcjonalizm nie dał się wyrugować za jednym pociągnięciem pióra.

Gurba, jako nauczyciel, a poźniej jako inspektor, był siłą bardzo słabą. Człowiek nadzwyczaj tchórzliwy, bojący się własnego cienia, płynął z unoszącym go prądem i nie umiał utrzymywać powagi i godności zwierzchnika zakładu. Uczniowskie wykręty i wyraźne kpiny nie był w stanie odróżnić od istotnego stanu rzeczy i przyjmował za dobrą monetę. Był urzędnikiem i to najgorszego gatunku. Poza spełnieniem swych obowiązujących czynności, życie szkoły nic go nie obchodziło, a mając skłonność częstego zaglądania do butelki, na wiele rzeczy patrzył przez palce i nie wyciągał należytych konsekwencji.

Po roku 1915 Gurba został przeniesiony do nowo organizującego się seminarium w Łomży, a miejsce jego objął również wychowanek Instytutu Nauczycielskiego - Piotr Serdiukow, który wyjechał razem z uczniami do Rosji.

Rosjanie po 1905 roku nie czuli się tu tak pewnymi jak przed tym. Spodziewali się, że w miarę wzrastania ponownych represji, wcześniej czy później nastąpi krwawa rozprawa, toteż z chwilą wybuchu wojny światowej, nie tak się już bali samych Niemców, jak miejscowej polskiej ludności. Byli pewni, że po panicznej ucieczce z Wymyślina i Skępego policji, Polacy głowy im pościnają.

Stało się jednek inaczej. Polscy okazali im wówczas swą wyższość, kulturalną i duchową. Zaopiekowali się bezbronnymi i porzuconymi przez swe władze na pastwę losu, zapewnili im materielną i moralną pomoc, a gdy nadarzyła się odpowiednia chwila, umożliwili wyjazd do terenów nie objętych działaniami wojennymi.

System gwałtownej i brutalnie stosowanej rusyfikacji nie dał, bo i nie mógł wydać oczekiwanych plonów: im większe i gwałtowniejsze byłe represje, tym większy i bardziej stanowczy rodził się opór. Ci tak nieliczni z personelu nauczycielskiego Rosjanie, którzy posiadali wyższe studie naukowe, szerszy pogląd na całokształ sprawy, byli bardziej zrównoważeni i łagodniejsi w obejściu się z młodzieżą, więcej mogli zdziałać niż przymus i najsurowsze kary. Zrozumieli to w końcu Rosjanie, toteż w ostatnich latach Naczelnik Dyrekcji niejednokrotnie występował do Kuratorium z wnioskiem, by na tak ważne i odpowiedzialne placówki powoływać ludzi posiadających poza wyższym wykształceniem wielkie zalety umysłu i ducha.

Zapoznawszy się z półwiekową blisko działalnością władz rosyjskich w dziedzinie kształcenia nauczycieli ludowych, mimo woli nasuwa się pytanie: co dało Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie Rosji, a co Polsce? Rosji, prawie nic gdyż poza nielicznymi wprawdzie gorliwymi jednostkami, olbrzymia większość, zahartowana w ogniu cichej, lecz stanowczej walki o duszę polską, pozostała wierna swej naturze i tradycji polskiej. Polsce zaś Seminarium dało duże zastępy dzielnych obywateli, zajmujących dziś wybitne stanowiska w różnych dziedzinach organizmu państwowego.

Rok 1936. Zjazd wychowanków Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Wymyślinie

Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie po roku 1914

Po wybuchu wojny światowej i wyjeździe ze Skępego władz rosyjskich, nauczyciele Rosjanie byli jeszcze w Wymyślinie kilka tygodni, po czym wyjechali do Warszawy - pozostali sami Polacy.

W dniu 6 lutego 1915 r., po bitwie pod Karnkowem wojska rosyjskie opuściły Wymyślin i weszli Niemcy, gospodarując na swój sposób.

Gmach seminarium był wypoczynkowym punktem dla wojsk, udających się na plac boju.

W roku 1917 z gmachu korzystała Polska Organizacja Wojskowa, a następnie za zezwoleniem niemieckiego inspektora szkolnego, miejscowe Koło Macierzy Szkolnej założyło w nim szkołę powszechną, którą prowadził nauczyciel Józef Paradowski.

W dniu 1 listopada 1918 r. Niemcy opuścili Wymyślin pozostawiając zrujnowany budynek, a w nim przygodnych lokatorów, uchodźców z różnych stron Polski.

W dniu 15 grudnia 1918 r. przyjechał do Wymyślina pan Stanisław Wiśniewski, mianowany przez Władze Polskie dyrektorem Seminarium. Po dokonaniu gruntownego remontu gmachu, 14 stycznia 1919 r. przeprowadzono egzaminy wstępne i z liczby 59 kandydatów przyjęto ne kurs I - 44, a kurs II - 7 uczniów.

Uroczyste otwarcie Seminarium odbyło się w dniu 29 stycznia 1919 roku, w obecności miejscowych władz polskich, duchowieństwa, nauczycielstwa, ziemian, włościan, robotników, przedstawicieli instytucji oświatowych i obywatelskich powiatu lipnowsko-rypińskiego. Była ona uroczystym świętem całej okolicy.

W roku szkolnym 1919/1920 założono przy seminarium internat i szkołę ćwiczeń.

W lipcu 1920 r. wszyscy uczniowie w liczbie 78 zgłosili się do wojska polskiego w obronie Warszawy przed bolszewikami. Bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny zginęli: Roman Rumianowski, Tadeusz Dębski, Jan Włodarski i Edward Zgliński. W dniach od 10 do 15 sierpnia gmach seminarium był w rękach bolszewików i został przez nich poważnie uszkodzony.

W roku 1921 Seminarium liczyło już 5 kursów i 5 klas Szkoły Ćwiczeń.

W dniach 2-3 lipca 1923 r. w gmachu seminarium odbył się zjazd "Wymyśliniaków", na który przybyło około 20 nauczycieli oraz byłych wychowanków seminarium z czasów carskich, zajmujących różne stanowiska w dziedzinie życia państwowego. Najstarszy z nauczycieli, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyśiinie z roku 1899, weteran ruchu nauczycielskiego - Tedeusz Ziemkiewicz, odsłonił tablicę pamiątkową ku czci kolegów, którzy w roku 1920 bronili Ojczyzny przed najazdem wroga.

W roku szkolnym 1923/1924 Szkoła Ćwiczeń liczyła 7 klas, a w roku 1924/1925 liczbę klas zmniejszono do czterech.

Reskryptem z dnia 2 listopade 1928 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadało szkole nazwę: Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Waleriana Łukasińskiego w Wymyślinie. W roku 1936, jako ostatnim swego istnienia, seminarium wydało dyplomy nauczycielskie 42 wychowankom i zakończyło swoją działalność.

W dniach 27 i 28 czerwca 1936r. odbył się w Wymyślinie zjazd koleżeński wszystkich roczników, na który przybyło ponad dwustu byłych wychowanków.

Po załatwieniu spraw natury formalnej i wysłaniu telegramów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, generała Śmigłego Rydza i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz odczytach i wspomnieniach koleżeńskich, postanowiono utworzyć Towarzystwo Przyjaciół Wymyślina, Skępego i okolicy.

Opracował na podstawie dokumentów archiwalnych spisanych w języku polskim i rosyjskim oraz wspomnień Faustyna Piaska

Zenon Jankowski

Absolwenci Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Wymyślinie z lat 1919-1936

1922

1. Jakubowski Maksymilian
2. Kępczyński Marian
3. Koziński Zdzisław
4. Kwiatkowski Czesław
5. Kwiatkowski Kazimierz
6. Łukowski Roch
7. Napiórski Józef
8. Przetakiewicz Stanisław
9. Tuziński Stanisław

1923

1. Bojanowski Jan
2. Budny Antoni
3. Czajkowski Zygmunt
4. Deręgowski Józef
5. Dzwonkowski Stanisław
6. Janiszewski Seweryn
7. Jankowski Jan
8. Jaworski Damazy
9. Karczewski Władysław
10. Kubacki Kazimierz
11. Lisicki Józef
12. Łukawski Stanisław
13. Majewski Gustaw
14. Miaszkiewicz Wacław
15. Narczewski Wacław
16. Narożny Józef
17. Prejs Antoni
18. Rutkowski Jan
19. Skorupski Antoni
20. Suliński Tadeusz
21. Węgierski Roman

1924

1. Bojanowski Tadeusz
2. Brzeziński Ignacy
3. Brzozowski Józef
4. Cichoracki Alfred
5. Grabowski Jerzy
6. Jankowski Czesław
7. Kaźmierkiewicz Adam
8. Kołwa Antoni
9. Kopyciński Walenty
10. Kraśnicki Julian
11. Kuciński Stanisław
12. Skorupski Zygmunt
13. Słupecki Władysław
14. Sobczyński Kazimierz
15. Tułodziecki Felicjan
16. Tułodziecki Wacław
17. Wiśniewski Henryk
18. Witomski Stanisław
19. Zgliński Henryk
20. Żołnowski Józef

1925

1. Adamkowski Czesław
2. Bejgrowicz Jan
3. Dąbrowski Zygmunt
4. Ejdowski Karol
5. Głowacki Stanisław
6. Grabowski Bolesław
7. Jankowski Zenon
8. Jaworski Ignacy
9. Kaniecki Stanisław
10. Kantorski Zygmunt
11. Konieczny Józef
12. Kacprowicz Zygmunt
13. Kowalski Józef
14. Krzesiński Gustaw
15. Kubacki Marcin
16. Lamparski Saturnin
17. Lewandowski Jan
18. Lisicki Czesław
19. Mackiewicz Stanisław
20. Małurzyński Stanisław
21. Orszt Henryk
22. Sklepowski Stanisław
23. Strychalski Franciszek
24. Strzelecki Mieczysław
25. Suliński Wiktor
26. Zabłocki Antoni
27. Żochowski Edmund

1926

1. Bonowicz Tadeusz
2. Brodecki Wincenty
3. Budzyński Adam
4. Czermiński Wacław
5. Dębski Władysław
6. Gałkowski Zygmunt
7. Janicki Bronisław
8. Madejski Jan
9. Majewski Leopold
10. Matuszewski Józef
11. Stolarski Ludwik
12. Szatkowski Stanisław
13. Szczutowski Jan
14. Tykarski Jan
15. Warzbiński Dionizy
16. Warzbiński Stanisław
17. Wypijewski Walenty
18. Wysocki Roman
19. Ziemkiewicz Henryk

1927

1. Bielicki Czesław
2. Brzeziński Józef
3. Czarnomski Józef
4. Dąbrowski Franciszek
5. Gałkowski Mieczysław
6. Koziczyński Edmund
7. Ławski Ludwik
8. Pączkowski Józef
9. Piotrowski Piotr
10. Ruszkowski Marian
11. Strużyński Roman
12. Sutowicz Kazimierz
13. Tułodziecki Stanisław
14. Wojciechowski Jan

1928

1. Bułat Mironowicz Michał
2. Czajkowski Stanisław
3. Dobrosielski Alfons
4. Jarzębowski Dionizy
5. Klubiński Tadeusz
6. Kruger Gustaw
7. Lewandowski Adam
8. Lewandowski Ludwik
9. Malanowski Stanisław
10. Peszyński Marian
11. Zagórny Henryk
12. Zarecki Wacław
13. Zieliński Henryk

1929

1. Abramowicz Ksawery
2. Badaczewski Kazimierz
3. Celm Edmund
4. Chorzewski Mieczysław
5. Czermiński Władysław

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
P.3761

6. Dębski Józef
7. Dymek Jan
8. Głodek Jakub
9. Kędzierski Eugeniusz
10. Kopcewicz Kazimierz
11. Maklakiewicz Kajetan
12. Markowski Eugeniusz
13. Penkul Wincenty
14. Piątkowski Stanisław
15. Przedpełski Czesław
16. Przetakiewicz Zygmunt
17. Puchalski Mieczysław
18. Romanowski Józef
19. Sieciński Jan
20. Słoniewski Mieczysław
21. Tarczyński Aleksander
22. Żochowski Stanisław

1930

1. Adamski Leonard
2. Brudnicki Tadeusz
3. Chełminiak Władysław
4. Donderowicz Leon
5. Frass Stanisław
6. Mirosławski Tadeusz
7. Napiórkowski Tadeusz
8. Paprocki Jan
9. Piotrowski Mieczysław
10. Przybyłowski Wacław
11. Psiuk Zygmunt
12. Skibicki Józef
13. Skoniecki Henryk
14. Skorupski Adam
15. Symoni Wiktor
16. Szczepański Franciszek
17. Szulczewski Julian
18. Urbański Jan
19. Witkowski Kazimierz
20. Woliński Roman
21. Ziółkowski Klemens

1931

1. Byks Zygmunt
2. Jankowski Leonard
3. Jasiński Stanisław
4. Krasiński Edward
5. Kurowski Stanisław
6. Kutyna Franciszek
7. Marcinkowski Jan
8. Olszewski Damazy
9. Pilewski Bolesław
10. Pokorski Józef
11. Sarnowski Józef
12. Spodniewski Tadeusz
13. Wypyszyński Apolinary

1932

1. Badaczewski Bolesław
2. Bączkowski Czesław
3. Biedrzycki Piotr
4. Ciesielski Adam
5. Czarnomski Kazimierz
6. Drzewiecki Władysław
7. Komorowski Franciszek
8. Konieczny Feliks
9. Kubiński Wacław
10. Kutyna Ignacy
11. Lejwoda Andrzej
12. Lewandowski Henryk
13. Mordzewski Bogumił
14. Redecki Andrzej
15. Szczytniewski Kazimierz
16. Tężycki Antoni
17. Więckowski Zdzisław
18. Zgliński Antoni
19. Zywert Zygmunt

1933

1. Bejger Jan
2. Bobrowicz Józef
3. Bogusławski Władysław
4. Gondzik Zdzisław
5. Kalinowski Stefan
6. Konieczny Kazimierz
7. Kurowski Franciszek
8. Machczyński Jan
9. Narczewski Lubomir
10. Okoński Józef
11. Pniewski Alojzy
12. Staliński Tadeusz
13. Tułodziecki Jan
14. Więckowski Witold
15. Zalewski Feliks
16. Ziółkowski Jan

1934

1. Bielawski Edward
2. Gurda Edmund
3. Kopczyński Henryk
4. Kowalkowski Eugeniusz
5. Lewandowski Zenon
6. Lipiński Stanisław
7. Luliński Andrzej
8. Majewski Aleksander
9. Maciejewski Jan
10. Malinowski Mieczysław
11. Matuszak Kazimierz
12. Olewiński Tadeusz
13. Przetakiewicz Józef
14. Robaziński Tadeusz
15. Rudziński Jan

16. Sobociński Jan
17. Szczepkowski Eugeniusz
18. Szczepański Józef
19. Suski Stanisław
20. Tłuchowski Zygmunt
21. Więckowski Henryk
22. Wodzyński Jan
23. Wojtczak Kazimierz
24. Zawisza Arkadiusz
25. Załęski Kazimierz
26. Zieliński Alojzy

1935

1. Cylch Zygmunt
2. Domagalski Władysław
3. Donderowicz Henryk
4. Dytrych Benedykt
5. Hofman Ignacy
6. Jędrzejewski Izydor
7. Kleman Kazimierz
8. Kurzyński Kazimierz
9. Łukowski Jan
10. Melzacki Henryk
11. Młotkowski Aleksander
12. Pilich Jan
13. Rogacki Kazimierz
14. Szade Klemens
15. Woliński Zdzisław
16. Woźniak Józef
17. Woźny Józef
18. Wyrzykowski Symeon
19. Ziółkowski Eugeniusz
20. Znaniecki Zenon
21. Zwoliński Adam
22. Żbikowski Feliks

1936

1. Bagniuk Aleksy
2. Deczyński Kazimierz
3. Domagalski Leon
4. Fryczke Aleksander
5. Gałaj Dyzma
6. Gnyp Roman
7. Górczyński Tadeusz
8. Jekiel Tomasz
9. Kawka Mieczysław
10. Kowalski Tadeusz
11. Kozłowski Andrzej
12. Krawczyk Wacław
13. Krzywdziński Lucjan
14. Kubicki Stanisław
15. Kuźba Józef
16. Lewandowski Józef
17. Lewandowski Stefan
18. Lipiński Wacław
19. Marcinkowski Jan
20. Mazurkiewicz Tadeusz
21. Mątowski Stanisław
22. Miłoszewski Jan
23. Merk Marian
24. Muller Fryderyk
25. Morawski Bolesław
26. Nadrowski Edward
27. Oehse Gustaw
28. Papieski Stanisław
29. Piguła Wincenty
30. Płażewski Franciszek
31. Pośniewski Bogdan
32. Pryliński Alojzy
33. Rataj Józef
34. Ruszkowski Edward
35. Śliwiński Marian
36. Sobecki Tadeusz
37. Toporkiewicz Jerzy
38. Woźny Leon
39. Zamojski Zygmunt
40. Zaborowski Maksymilian
41. Zgorzelski Lucjan
42. Żochowski Tadeusz

Dyrektorzy Seminarium z lat 1918-1936

1. Wiśniewski Stanisław 1918-1922
2. Głowiak Michał 1922-1925
3. Ostrowski Jerzy 1925-1927
4. Gawęcki Mieczysław 1927-1930
5. Gondzik Jan 1930-1935
6. Markowski Kazimierz 1935-1936

Nauczyciele Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie z lat 1919-1936

1. Adamowicz Leon - 1919-1920
2. Abratańska Alfreda - 1928-1930
3. Barga Włodzimierz - 1932-1933
4. Chmielewski Wojciech - 1923-1924
5. Czarnecki Albin - 1922-1932
6. Dargiewicz Edmund - 1925-1927
7. Nawara Dębski Grzegorz - 1926-1927
8. Gawęcka Anna - 1927-1930
9. Gondzik Jan - 1926-1930
10. Horoch Władysław - 1925-1930
11. Hanipel Roman - 1930-1932
12. Janicki Jan - 1927-1928
13. Jarosz Walenty - 1922-1924
14. Jaroszowa Maria - 1922-1926
15. Kleń Stefan - 1925-1926
16. Kosior Zygmunt - 1927-1928
17. Kędzierski Józef - 1922-1923
18. Kruczek Sylwin - 1929-1933
19. dr Kasprzak Jan - 1932-1933
20. Krygierówna Leokadia - 1930-1931
21. Korykora Michał - 1926-1936

22. dr Kwiatkowski Wacław - 1930-1935
23. Madejski Zbigniew - 1930-1935
24. Majewski Kazimierz - 1926-1927
25. Nowakowski Jan - 1928-1931
26. Opolski Józef - 1932-1936
27. Rogowski Edward - 1925-1927
28. Skorupa Józef - 1929-1931
29. Swatoń Józef - 1923-1925
30. Lepszy Tadeusz - 1920-1922
31. Łątkiewicz Stanisław - 1931-1936
32. Tyszka Julian - 1926-1925
33. Turek Edward - 1921-1922
34. Wyczółkowski Mieczysław - 1920-1935
35. Wiśniewska Irena - 1920-1923
36. Wilk Stanisław - 1919-1922
37. Zaremba Józef - 1925-1936
38. Zolichowa Maria - 1924-1927
39. Zolich Franciszek - 1924-1927
40. Żochowki Antoni - 1923-1924
41. Żarnoch Paweł - 1932-1936
42. Kabaciński Władysław - 1923-1926
43. ks. dr Pomaski - 1922-1923

Nauczyciele Szkoły Ćwiczeń Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie z lat 1919-1936

1. Bergier Aleksander - 1926-1927
2. Bergierowa Bronisława - 1926-1927
3. Cieślikowski Zygmunt - 1919-1927
4. Czarnecka Julia - 1922-1932
5. Górska Helena - 1931-1932
6. Jankowska Zofia - 1923-1924
7. Kamińska Genowefa - 1935-1936
8. Kabaciński Władysław - 1923-1926
9. Kisielewicz Julian - 1924-1925
10. Mielniczek Olga 1923-1927
11. Nowicki Władysław - 1926-1931
12. Opolska Stanisława - 1932-1933
13. Pater Bronisław - 1923-1927
14. Paterowa Józefa - 1923-1927
15. Lisowski Edmund 1924-1925
16. Lepszowa Wanda - 1920-1922
17. Link Julian - 1925-1926
18. Faustowa Zofia - 1927-1935
19. Turkowa Michalina - 1921-1922
20. Wałaszkiewiczowa Maria - 1926-1936
21. Włodarczykówna Karolina - 1932-1936
22. Ziziewicz Zygmunt - 1925-1936

Zestawienia opracował:

Zenon Jankowski

ANNA STOGOWSKA

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA LEKARZA ANTONIEGO LESNOBRODZKIEGO (1870-1931)

Wypracowane przez Towarzystwo Naukowe Płockie, w okresie niewoli narodowej wzorce dotyczące rozwoju polskiego szkolnictwa i kultury przenoszone były także do innych miast guberni płockiej. Przykładem tego typu współpracy jest działalność lekarza Antoniego Lesnobrodzkiego w oddalonym od Płocka o 30 kilometrów Bielsku. Społeczna działalność Alicji i Antoniego Lesnobrodzkich przyniosła efekty w postaci założonej szkoły, biblioteki i czytelni, a także wielu innych inicjatyw podejmowanych dla miejscowej ludności.

Przytaczając fakty z działalności lekarza A. Lesnobrodzkiego, poznajemy także postawę ludzi, którzy w trudnych warunkach niewoli starali się pełnić służbę społeczną.

Antoni Lesnobrodzki urodził się 1 czerwca 1870 roku w Lipnie w guberni płockiej[1]. Jego ojciec Jan był burmistrzem tego miasta. Matka Zenobia była spokrewniona z żoną doktora Jana Walerego Jędrzejewicza, znanego badacza astronomii mieszkającego w Płońsku. Rodzina Lesnobrodzkich przeniosła się do Płocka, gdzie Jan otrzymał posadę urzędnika. Po śmierci pierwszej żony ojciec Antoniego ożenił się ponownie z Marią z Barskich, z którą miał jeszcze troje dzieci. Rodzice wychowywali dzieci w duchu polskości i patiotyzmu ucząc szacunku do rodzinnej tradycji, zwłaszcza do przodków - uczestników powstania styczniowego.

Antoni po ukończeniu Gimnazjum Gubernialnego w Płocku wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego w 1890 roku. Studia ukończył w 1896 roku. Był słabego zdrowia. Chorował na zapalenie płuc i dur brzuszny, co przyczyniło się do podjęcia pracy na prowincji.

Krótko pracował w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie pod kierunkiem prof. Rauma specjalizując się w chirurgii, Następnie udał się do guberni mohylowskiej, gdzie w Szpitalu im. Baranowskich poznał swoją przyszłą żonę Alicję z Timlerów (1872-1947) pracującą jako sanitariuszka, Młodzi małżonkowie wyjechali do Monachium. Tam Antoni w klinice uniwersyteckiej pod kierunkiem prof. Winkla specjalizował się w położnictwie. Po powrocie został lekarzem ziemskim w Lubieczu w guberni czernihowskiej.

W roku 1964 rodzina osiedliła się w Bielsku w guberni płockiej. Pierwotnie Antoni Lesnobrodzki pracował jako lekarz ziemski, a następnie w Kasie Chorych. Jako jedyny lekarz w małej osadzie zmuszony był do uprawiania kilku specjalności. Był ginekologiem-położnikmem, uprawiał internę, wykonywał zabiegi chirurgiczne, leczył oczy i zęby. Prowadził szczepienia ochronne, opiekował się młodzieżą szkolną. Dzięki swemu zaangażowaniu zawodowemu zdobył powszechny szacunek. "Zaskarbił sobie miłość, uznanie i poważanie swych pacjentów. Znał całe rodziny i ich rodowody i

Jan Lesnobrodzki (1841-1897) burmistrz Lipna

często bywał doradcą w ważnych posunięciach życiowych, zwłaszcza zaś mieszkańców wsi którzy stanowili gros Jego podopiecznych", pisze we wspomnieniach córka Maria[2]. Służył społeczeństwu Bielska przez 27 lat. "Przez całe życie pracował ponad siły, nigdy nie odmawiał pomocy, nawet po kilku nieprzespanych nocach" pisze córka. Zmarł w 1931 roku pozostawiając żonę i trzy córki: Marię (urodzoną w 1907 roku), Władysławę (1909) i Jadwigę (1911).

Oprócz zawodu, który uprawiał z prawdziwą pasją i poświęcenien Antoni Lesnobrodzki starał się rozwiązywać potrzeby miejscowego społeczeństwa. Był honorowym prezesem Straży Ogniowej, która stała się rodzajem instytucji kulturalnej podtrzymującej narodową tradycję[3].

Założone w Bielsku Towarzystwo Drobnego Kredytu przyczynić się miało do rozwoju gospodarczego[4]. Doktor Lesnobrodzki należał do założycieli i aktywnych członków Zarządu.

Jako członek Towarzystwa Lekarskiego i Związku Lekarzy w czasie I wojny światowej organizował Podkomitety Sanitarne na Mazowszu Płockim[5] oraz punkt opatrunkowy w Bielsku. Punkt ten powstał dzięki pomocy i ofiarności ziemiaństwa. Wiele ziemianek praco-

wało jako sanitariuszki opatrując rannych żołnierzy. Córka Maria pisze: "W Bielsku, gdzie w skład Podkomitetu Sanitarnego wchodziła Maria Machcińska z Leszczyna, jako przewodnicząca i nasi Rodzice, szpitalik został zorganizowany przy istniejącym przed wojną Szpitalu Pomocy Wiejskiej o dziesięciu łóżkach. Pościel i łóżka ofiarowało okoliczne ziemiaństwo i niektórzy z mieszkańców Bielska. Żywności dostarczało również ziemiaństwo, a częściowo była kupowana ze składek. Rannych po każdorazowej potyczce czy starciu przywoziła ludność z przyległych wsi. Bywały noce, kiedy przywożono około 100 rannych, wielu z nich spoczywa na bielskim cmentarzu. Szpitalik działał przy pomocy środków własnych. Ojciec nasz nie szczędził sił, aby podołać wszystkim obowiązkom. Nieraz wracając późno od swoich pacjentów prywatnych, noce poświęcał na udzielanie pierwszej pomocy leżącym w szpitalu Żołnierzom". Pomagały mu sanitariuszki, żony miejscowych urzędników: Józefa Lenkiewiczowa żona sekretarza sądu, przełożona Zofia Prokojewa, ziemianka z Rudówki Janina Nadratowska, przełożona Stanisława Grzybowska oraz żona Alicja. Gdy front zbliżył się do Bielska doktor z rodziną przeniósł się do małego pokoju przy szpitalu[6].

Dramatyczne chwile przeżywali mieszkańcy Bielska i okolic w 1919 r., gdy wybuchła epidemia duru plamistego i grypy zwamej "hiszpanką". Lekarze z narażeniem własnego życia udzielali pomocy chorym i często płacili najwyższą cenę. Maria Macieszyna pisze w swym pamiętniku, że trzej płoccy lekarze: dr Furkiewicz, dr Michalski i dr Waśniewski zmarli zaraziwszy się od pacjentów[7].

Dr Antoni Lesnobrodzki brał czynny udział w miejscowych inicjatywach związanych z wydarzeniami politycznymi. Interesował się polityką i był dobrze zorientowany w sprawach krajowych i polityce międzynarodowej. Gdy zawiązał się Płocki Komitet Obrony Lwowa został jego aktywnym członkiem[8]. Organizował w miasteczkach i osiedlach podkomitety[9]. Głównym ich zadaniem było gromadzenie żywności i odzienia dla walczących żołnierzy. Pomagano również rannym żołnierzom przyjmując ich po leczeniu szpitalnym do własnych domów. Córka dr. Lesnobrodzkiego wspomnina, że w latach 1916-1917 w domu rodziców przebywał legionista, student Politechniki we Lwowie Stefan Stokowski. Zachowało się nawet jego zdjęcie zostawione na pamiątkę[10].

Lesnobrodzki należał także do Związku Ludowo-Narodowego, któremu prezesował Tadeusz Świecki. W skład Zarządu Okręgu w Płocku wchodzili jeszcze dr Aleksander Zaleski, Stefan Baliński, H. Kozielski oraz m.in. Ignacy Kręciejewski z Podlecka, Franciszek Gonkowski z Witowa i wielu innych[11].

W 1920 roku, gdy bolszewicy dotarli do Bielska utworzyli tam komitet rewolucyjny zwany "rewkomem". W charakterze zakładników zostali aresztowani dr Antoni Lesnobrodzki i Leon Skupiński. Postawiono ich przed rodzajem sądu składającego się z członków rewkomu i starszyzny bolszewickiej. Zostali wywiezieni do Mławy[12]. W obronie swego lekarza stanęli mieszkańcy Bielska. Rabin gminy żydowskiej zmobilizował ich aby podpisali listę z petycją o cofnięcie nakazu aresztowania. Było na niej 1000 podpisów (miasteczko Bielsk liczyło wówczas 2000 mieszkańców). Do władz

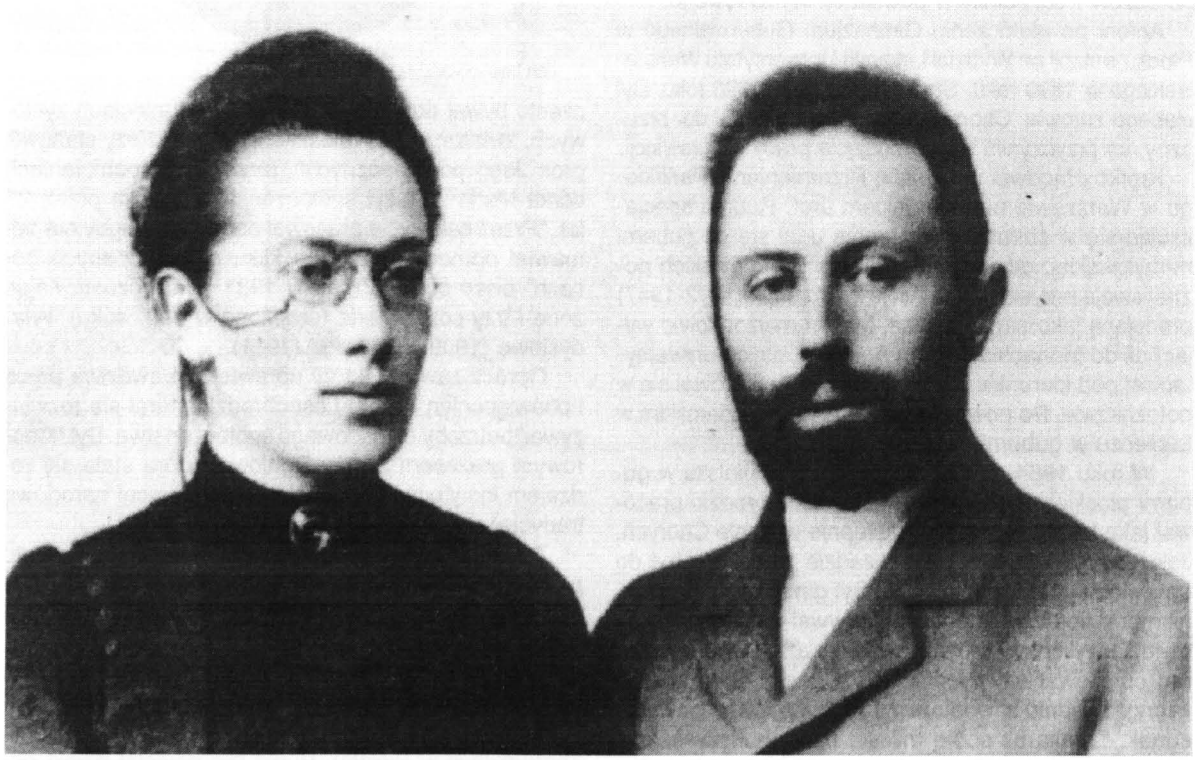

Alicja z Timlerów Lesnobrodzka (1873-1947) i dr med. Antoni Lesnobrodzki (1870-1931)

rosyjskich udała się także żona lekarza, biegle władająca językiem rosyjskim, prosząc o zwolnienie męża, przedstawiając jego zasługi społeczne. Przedstawiciel wojska radzieckiego stwierdził, że w sytuacji "tymczasowego" odwrotu zabieranie jeńców Polaków jest niewygodne, ale decyzji nie cofnął.

Razem z doktorem Lesnobrodzkim aresztowano zamożnego kupca Jana Skupińskiego. Dramatyczne chwile przeżywała cała rodzina. Po latach córka Maria tak wspomnina to wydarzenie:"Nasz woźnica zaprzągł siwka "Marszałka" do wozu i wraz z Ojcem oraz Panem Skupińskim wyruszył w kierunku Drobina za wojskiem radzieckim. Pod Drobinem spadło koło z wozu, a woźnica otrzymał rozkaz powrotu do Bielska. Nasza Matka po jego powrocie doznała pewnej ulgi, gdyż stało się jasne, że będzie mogła sprzedać konia, aby przeżyć z nami najbliższe tygodnie"[13]. Pod Mławą dr Lesnobrodzki został wyzwolony przez wojska polskie.

Przez czas nieobecności doktora rodziną lekarza opiekował się rabin gminy żydowskiej. Każdej nocy przedstawiciele gminy przychodzili do mieszkania Lesnobrodzkich i czuwali nad bezpieczeństwem żony i dzieci aresztowanego. "Te szczególnie przyjazne stosunki z gminą żydowską wynikały z tego, że w miasteczku było dość dużo ubogich rodzin żydowskich wdów, kobiet samotnych obarczonych licznym potomstwem, utrzymujących się z nędznego domokrążnego handlu i nikłych datków od krewnych z USA. Tym wszystkim Ojciec świadczył liczne i zupełnie bezpłatne usługi lekarskie" stwierdza córka Maria[14].

Doktor znany był także ze swej ofiarności. Gdy rozpisano pożyczkę narodową oddał swój majątek rodzinny w postaci posiadanych pięciorublówek na cel narodowy.

Również żona Alicja podejmowała działalność społeczną. Absolwentka pensji żeńskiej w Warszawie pracowała w Macierzy Szkolnej. Organizowała szkolnictwo polskie. Z jej inicjatywy założono dwa sklepy spółdzielcze. Organizowała przedstawienia amatorskie, zabawy z których dochód przeznaczano na szkolnictwo. W roku 1914 chcąc uzyskać pieniądze na szkołę zakupiła kinematograf i odtąd w Bielsku wyświetlano filmy. W mieszkaniu Lesnobrodzkich znajdowała się biblioteka z czytelnią, zorganizowana dzięki współpracy z Towarzystwem Naukowym Płockim. Jak wynika z prasy przekazano do Bielska część dubletów Biblioteki im. Zielińskich[15]. Doktorowa sporządzała sprawozdania drukowane w płockich czasopismach dotyczące funkcjonowania Czytelni Płockiego Towarzystwa Naukowego w Bielsku.

Ciekawym przykładem pracy społecznej w dziedzinie oświaty było utworzenie w Bielsku Towarzystwa Szkoły Elementarnej. W skład Zarządu Towarzystwa weszli małżonkowie Lesnobrodzcy i okoliczni ziemianie. "Głos Płocki" z 1913 roku donosił: "W dniu 20 lipca w Bielsku Płockim odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa zupełnie nowego typu, którego ustawę opracował bardzo szczegółowo dr. A. Maciesza, wzorując się po części na ustawie Towarzystwa Szkoły Średniej w Płocku. Towarzystwo pod nazwą "T-stwo Szkoły Elementarnej w Bielsku" ma na celu założenie i utrzymanie szkoły prywatnej dwuklasowej z kursami

Dr med. Antoni Lesnobrodzki z Bielska koło Płocka (1870-1931)

rzemieślniczymi, z językiem wykładowym polskim. Teren działania Towarzystwa rozciąga się na osadę Bielsk i przylegające gminy powiatu płockiego"[16].

Z przedstawionego zakresu działalności Towarzystwa wynikało, że miało ono dostarczyć lokal i zdobywać środki na utrzymanie szkoły, opłacenie personelu nauczycielskiego. Towarzystwo zwalniając biednych uczniów od opłat czesnego, dostarczając podręczników i posiłków podjęło się zabezpieczenia spraw socjalnych biednej młodzieży. Planowano utworzenie internatu oraz biblioteki szkolnej dla uczniów i nauczycieli. Statut Towarzystwa przewidywał nadzór nad warunkami higienicznymi szkoły. Młodzieży zabezpieczono dozór lekarski.

Chcąc uzyskać fundusze Towarzystwo miało prawo urządzać koncerty, przedstawienia, odczyty oraz zbierać dobrowolne ofiary. Część funduszy dostarczyć mieli członkowie zwyczajni wpłacając 1 rb. składki rocznej, a członkowie rzeczywiści płacić mieli po 5 rb. Przewidywano jeszcze ofiary od członków protektorów. Ich ofiara jednorazowa wynosić miała 100 rb. Zebranie ogólne Towarzystwa za szczególne zasługi i znaczną ofiarę pieniężną przyznać mogło tytuł członka honorowego.

Na zebraniu organizacyjnym do Towarzystwa zapisało się 40 członków, którzy ofiarowali składki wynoszące sto dwadzieścia kilka rubli.

Uroczyste otwarcie szkoły jednoklasowej prywatnej z językiem wykładowym polskim założonej przez Towarzystwo odbyło się w dniu 13 listopada 1913 roku[17]. Zezwolenie na założenie polskiej szkoły uzyskało Towarzystwo od władz w Petersburgu. W okolicznościo-

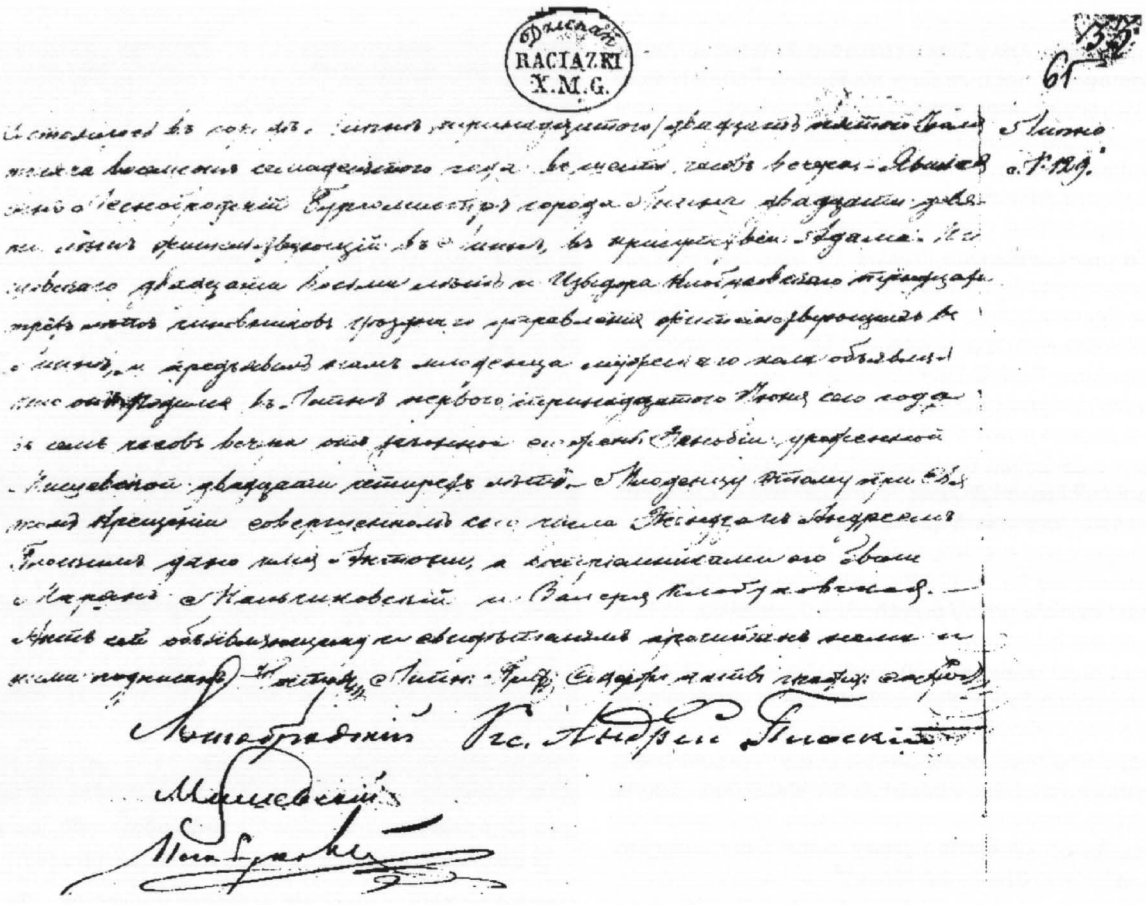

Akt urodzenia Antoniego Lesnobrodzkiego przechowywany we Włocławku, w Oddziale Archiwum Państwowego w Toruniu

wych przemówieniach wyrażano radość z udanego przedsięwzięcia, ale także troskę o utrzymanie szkoły. Zapisało się do niej 64 uczniów.

Chcąc zapewnić stałe fundusze na utrzymanie szkoły Towarzystwo Szkoły Elementarnej w Bielsku zakupiło kinematograf. Opłaty z biletów wstępu miały zapewnić stały dochód Towarzystwu. "Towarzystwo Szkoły Elementarnej w Bielsku nie poszło drogą utartych szablonów i nie poprzestało na założeniu szkoły. Chcąc wnieść jak najwięcej życia i rozszerzyć horyzonty pojęć, a także dać możność miejscowej i okolicznej ludności korzystać z godziwej, a niekosztownej rozrywki zakupiło kinematograf" pisano w "Głosie Płockim". Staranny dobór filmów wpływać miał nie tylko na rozwój intelektualny miejscowego środowiska, ale także miał mieć wpływ "uszlachetniający". Odciągnąć wyrostków od pijaństwa zakupu łakoci i papierosów. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczać mieli na bilety wstępu.

Interesująco przedstawiał się repertuar. Oprócz filmów podróżniczych: Wenecja, Barcelona, Statkiem po Renie, Norweskie fiordy, pokazywano filmy przyrodnicze: kwiaty, gwiazdy morskie, ryby, hodowla zwierząt, polowania na słonie i filmy religijne: Boże Narodzenie, Kain i Abel itp.

W następnych latach szkoła przeszła pod kuratelę Macierzy Szkolnej i została przemianowana na Szkołę Przygotowawczą do Szkół Średnich. Utrzymywana była ze składek i wpływów z przedstawień amatorskich, odczytów. Akcję tę prowadziło Bielskie Koło Ziemianek oraz ksiądz P. Jabłoński z Bielska.

Doktor Antoni Lesnobrodzki, jako człowiek wykształcony chciał dać innym takie same możliwości. Sam dużo czytał, posiadał własną bibliotekę. Interesował się teatrem i muzyką. Córka Mawia pisze, że najmilszymi wspomnieniami z dzieciństwa są koncerty rodzinne. Ojciec siadał przy pianinie, a dziewczynki z matką śpiewały dawne polskie pieśni i melodie ludowe.

Dbał także o wykształcenie własnych dzieci. W domu zatrudniano dla nich nauczycielkę, która obok języka polskiego uczyła je francuskiego. Wszystkie ukończyły Gimnazjum Reginy Żółkiewskiej w Płocku oraz studia. Pobierały lekcje gry na fortepianie u Jadwigi Lubowidzkiej (babki Władysława Broniewskiego). Tradycje rodzinne kontynuowała Władysława Włoczewska, która ukończyła medycynę.

* * *

Za udostępnienie materiałów rodzinnych dziękuję Pani Marii Skuratowiczowej, a za inspirację i pośrednictwo Pani doktor Barbarze Wernik.

PRZYPISY

[1] Akt urodzenia Antoniego Lesnobrodzkiego - Akta Stanu Cywilnego parafii Lipno, Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział w Włocławku.

[2] Maria Lesnobrodzka-Skuratowiczowa, *Alicja z Timlerów i doktor medycyny Antoni Lesnobrodzki z Bielska koło Płocka* - rękopis.

[3] W "Głosie Płockim" z 1909 roku nr 74 s. 3 pisano: "Zarząd Bielskiej Straży Ogniowej zawiadamia, że dn. 19 września odbędzie się Koncert Muzyczno-Wokalny na straż ogniową i miejscową ochronkę, przy udziale łaskawie nam przyobiecanych sił artystycznych z okolic Płocka w urzędowym lokalu p. Żółtowskiego w Bielsku".

[4] "Głos Płocki" z 1913 nr 35 donosił: "Dnia 20 kwietnia w lokalu Towarzystwa Drobnego Kredytu odbyło się zebranie w celu naradzenia się nad utworzeniem w Bielsku sklepu bławatnego, opartego na zasadach spółdzielczych. Wielkość udziału określono na 5 rb., wpisowego 5 kop. Odbyły się wybory Zarządu. Po odczytaniu ostatniego nazwiska zebrani wyrazili życzenie, aby do listy osób, mających zająć się organizacją stowarzyszenia powołać miejscowego lekarza Lesnobrodzkiego, który jak wiadomo wcześniej odznaczył się swoją działalnością na niwie społecznej

[5] T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasie pierwszej wojny światowej i powstania państwa polskiego.* Toruń 1932 s. 63.

[6] M. Lesnobrodzka-Skuratowiczowa... op. cit.

[7] M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki.* Płock 1996.

[8] Na czele organizacji stała Marcelina Rościszewska. Zob. A. Stogowska, *Te dzielne płocczanki*, "Płocki Rocznik Historyczno-Archwalny" 1995, T. I, s. 69-70.

[9] T. Świecki i F. Wybult..., op. cit., s. 323.

[10] M. Lesnobrodzka..., op. cit.

[11] Tamże.

[12] T. Świecki, F. Wybult..., op. cit., 369.

[13] M. Lesnobrodzka..., op. cit.

[14] Tamże.

[15] "Głos Płocki" z 1909 roku nr 9 na stronie 2 drukuje następującą informcję: "Czytelnia Płockiego Towarzystwa Naukowego w Bielinie [z treści wynika, że winno być w Bielsku - sprawozdanie napisała doktorowa Alicja Lesnobrodzka zarządzająca biblioteką] powstała z książek ofiarowanych przez nauczycielkę Macierzy w Bielsku p. Artową, wśród ofiarodawców figuruje nazwisko M. Kunklowa (nazwisko M. Macieszyny z pierwszego małżeństwa), dr Kosmaciński (mąż siostry M. Macieszyny), Smoleńska z Bielska i właściciel Machcina (połowa zbioru liczącego 600 książek). Część przekazano dubletów Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego i książki zakupione ze składek członkowskich. W ciągu roku do 1 stycznia 1909 roku skorzystało 128 czytelników. 70% czytelników to młodzież. Zakupiono książki za 44 ruble. Dochód wynosił 37 rubli. Doktorowa przekazała na bibliotekę 3 ruble. Dla porównania w 1909 roku 1 kg mięsa wołowego kosztował 14 kop., a cielęcina 10-11 kop."

[16] "Głos Płocki" 1913 nr 77.

[17] "Głos Płocki" 1913 nr 95.

ANDRZEJ ŚCIBŁO

SYSTEM ORZEKANIA O INWALIDZTWIE W ODDZIALE ZUS W PŁOCKU W LATACH 1978-1997

Wstęp

W sierpniu 1997 r. zakończył się w Polsce dotychczasowy model orzekania lekarskiego o inwalidztwie.

Ustawą z dnia 28 czerwca 1996 r. o zmianie niektórych ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym i o ubezpieczeniu społecznym [1] pojęcie inwalidztwa zastąpiono pojęciem "niezdolności do pracy", dokonując również szeregu innych zmian w dotychczasowym systemie. Warto więc dokonać podsumowania okresu orzekania lekarskiego o inwalidztwie.

I. Pojęcie inwalidztwa i jego ewolucja

Pojęcie inwalidztwa zostało wprowadzone dość wcześnie jako odrębne od choroby ryzyko ubezpieczeniowe. Podstawą wyodrębnienia stało się kryterium czasowe. Inwalidztwo oznaczało niezdolność do pracy o charakterze długotrwałym.

W ustawodawstwie przedwojennym inwalidztwo zdefiniowano jako niezdolność do zarobkowania. Aby jednak orzec inwalidztwo, owa niezdolność do zarobkowania musiała ulec obniżeniu często o ponad 2/3, co było bardzo surową barierą.

Nowego ujecia kwestii inwalidztwa dokonał dekret z 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin[2]. Wzorem doświadczeń radzieckich dekret wprowadzał stopnie inwalidztwa w formie trzech grup inwalidzkich. Oznaczało to rozróżnienie inwalidztwa całkowitego /I i II grupa/ oraz częściowego /III grupa/.

Kryterium zarobkowe w zakresie oceny zwłaszcza III grupy pozostało i oznaczało uzależnienie uznania inwalidztwa od faktycznego zmiejszenia zarobków. Stosowanie kryterium zarobkowego wywoływało szereg komplikacji praktycznych. W tej sytuacji z końcem 1955 r. zaniechano tego kryterium.

Na mocy ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym z 1968 r.[3] inwalidztwo określono jako niezdolność do wykonywania zatrudnienia /art 12 ust. 1/. Jednocześnie powrócono do stosowania kryterium zarobkowego , w szczególności w zakresie oceny III grupy /"do III grupy inwalidów zalicza się osobę, której zdolność do z a r o b k o w a n i a została ograniczona w sposób istotny"/.

Na gruncie ustawy z 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników[4] przyjęto nową konstrukcję inwalidztwa, która przetrwała do końca sierpnia 1997 r. Zasady tej regulacji były podstawą do wprowadzenia nowego modelu orzekania lekarskiego.

Zasady orzekania o inwalidztwie według ustawy z 1982 r.

W rozumieniu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin za inwalidę mogła być uznana osoba częściowo lub całkowicie niezdolna do wykonywania zatrudnienia z powodu stałego lub długotrwałego naruszenia sprawności organizmu.

W tej definicji zawarto więc dwa elementy, a mianowicie: biologiczny /stan zdrowia/ oraz ekonomiczny /wpływ na zdolność do zatrudnienia/.

Za stałe naruszenie sprawności organizmu określono takie, które nie rokuje poprawy, za długotrwałe zaś takie, które powoduje upośledzenie sprawności organizmu na okres przekraczający 12 miesięcy.

W zależności od stopnia niezdolnosci do wykonywania zatrudnienia ustalono 3 grupy inwalidów.

Do I i II grupy inwalidów zaliczono osoby niezdolne do wykonywania jakiegokolwiek zatrudnienia. Dodatkowym warunkiem zaliczenia do I grupy inwalidów stała się niezdolność do samodzielnej egzystencji, powodująca konieczność stałej opieki ze strony innej osoby.

Do III grupy inwalidów zaliczono osoby:

1. Częściowo niezdolne do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia, jeżeli zachowały zdolność do jego wykonywania w zmniejszonym zakresie. Przepisy wykonawcze[5] określiły stopień utraty niezdolnośći na co najmniej połowę, w porównaniu do zdolności pracowników o pełnej sprawności fizycznej i psychicznej. Wcześniej wystarczyło, aby takie obniżenie wyniosło 1/3.

2. Całkowicie niezdolne do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia, ale zdolne do wykonywania innego niżej kwalifikowanego.

3. Dotknięte szczególnym naruszeniem sprawności organizmu, nawet jeżeli naruszenia te nie ograniczają zdolności do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia.

Jak widać w zakresie III grupy inwalidztwa ocena zdolności do zatrudnienia dokonywana była w relacji do "dotychczasowego zatrudnienia".

Definicja inwalidztwa częściowego/ III grupa inwalidów/ nastręczała w praktyce szereg trudności. W przypadku określonym w pkt. 1 za inwalidę III grupy mogła być uznana osoba, u której nastąpiło zmniejszenie zdolności do dotychczasowego zatrudnienia o połowę, a wcześniej nawet o 1/3. Takie unormowanie zawierało Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 5 sierpnia 1983 r. w sprawie składu komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, trybu postepowania, trybu kierowania na badania przez te komisje oraz szczegółowych zasad ustalania inwalidztwa[6].

Zdaniem niektórych autorów częściowa utrata zdol-

ności do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia nie powinna być rekompensowana za pomocą renty inwalidzkiej, lecz świadczenia wyrównawczego[7]. Dopiero całkowita utrata zdolności do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia byłaby rekompensowana za pomocą renty inwalidzkiej.

Przepisy przywołanego wcześniej rozporządzenia ustaliły rozumienie zatrudnienia niżej kwalifikowanego, o którym mowa w pkt. 2. Oznaczało ono takie zatrudnienie, które w porównaniu z zatrudnieniem dotychczasowym nie wymagało posiadania takiego samego stopnia wykształcenia, przygotowania zawodowego i kwalifikacji ogólnych.

Wypełniając zaś możliwość zakwalfikowania do III grupy inwalidów w sytuacji określonej w pkt. 3, cytowane rozporządzenie zawierało w paragrafie 25 szerokie wyliczenie stanów chorobowych i kalectw, które uzasadniały - jako stanowiące - szczególne naruszenie sprawności organizmu - zaliczenie do III gr., w sytuacji braku obniżenia zdolności do wykonywania zatrudnienia.

Formuła ta stanowiła odstępstwo od ogólnej definicji inwalidztwa, w której obok kryterium biologiczego podkreślono również element ekonomiczny. Jak zauważył W. Szubert w tych przypadkach sam czynnik biologiczny został uznany za decydujący[8].

Wskazać należy, że omówiona konstrukcja inwalidztwa miała wymiar uniwersalny: stosowana była dla wszystkich systemów ubezpieczenia społecznego /nie tylko dla oceny inwalidztwa pracowników/. Tak wiec stosowano ją w systemie ubezpieczenia społecznego rolników /do 1990 r./, rzemieślników, agentów, twórców, duchownych, a także przy ocenie uprawnień z systemów zaopatrzeniowych /kombatantów, inwalidów wojskowych/ oraz z tytułu wypadków przy pracy, w drodze do i z pracy.

W literaturze podnoszono, że takie rozwiązanie nie jest właściwe /np. H. Pławucka[9]./ Autorka wskazała, że warunki wykonywania działalności zawodowej w grupach pozapracowniczych są inne, niż w stosunkach pracowniczych.

Z kolei przy ocenie inwalidztwa z tytułu działań wojennych, czy z tytułu wypadków przy pracy, z istoty rzeczy brano pod uwagę głownie element biologiczny, co prowadziło do liberalizacji orzekania przez komisje lekarskie.

Kończąc te teoretyczne rozważania wspomnieć należy, że w zależności od stopnia upośledzenia czynności organizmu, wyznaczano termin badania kontrolnego bądź orzekano o trwałości inwalidztwa.

Przepisy nakazywały przeprowadzać badania kontrolne w zasadzie co trzy lata, choć w praktyce wyznaczano je częściej[10].

II. Działalność komisji ds. inwalidztwa i zatrudnienia na przykładzie Oddziału ZUS w Płocku

1. Organizacja i zadania komisji lekarskich

Komisje Lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia zostały powołane w Polsce w 1954 r. na mocy dekretu z 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin[11]. Wspomiany dekret wprowadził nowe, jednolite pojęcie inwalidztwa a także jego stopniowanie w formie trzech grup inwalidzkich.

Właśnie orzekanie o inwalidztwie powierzono owym komisjom ds. inwalidztwa i zatrudnienia /KiZ/. Do tego czasu o inwalidztwie orzekali jednoosobowo lekarze - orzecznicy ZUS. Zespołowy charakter KIZ stwarzał większą gwarancję należytego zabezpieczenia praw inwalidów[12].

Zadania owych komisji nie ograniczały się jednak - co wskazywała już nazwa tego organu - do orzekania o inwalidztwie, lecz także do kierowania rencistów na leczenie i przeszkolenie zawodowe oraz ocenianie możliwości zatrudnienia w dotychczasowym lub innym zawodzie.

W związku z tak szeroką kompetencją KIZ w jej skład, oprócz dwóch lekarzy określonej specjalności wchodził również przedstawiciel ZUS, a także przedstawiciel wydziału zdrowia i opieki społecznej, znający problemy rehabilitacji i zatrudnienia inwalidów.

W 1983 zrezygnowano jednak z udziału w pracach komisji przedstawicieli wydziału zdrowia i opieki społecznej. Rola zaś przedstawicieli ZUS ograniczona została do roli pracowników obsługi biurowej. W tej sytuacji na lekarzach spoczął ciężar orzekania o inwalidztwie rentowym, a także w sprawach pozarentowych.

Ostateczny ustrój i zadania komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia określiło Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 5 sierpnia 1983 r. w sprawie składu komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, trybu postepowania, trybu kierowania na badania przez te komisje oraz szczegółowych zasad ustalania inwalidztwa[13].

Zadania te dotyczyły orzekania o inwalidztwie osób ubiegających się o:
- świadczenia przysługujące na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym oraz inne świadczenia przysługujące z ubezpieczenia społecznego,
- przysposobienie zawodowe/ szkolenie/ lub zatrudnienie w warunkach przewidzianych dla inwalidów,
- objęcie pomocą społeczną,
- udzielanie ulg, przywilejów i świadczeń przysługujących inwalidom na podstawie przepisów szczególnych.

Do zadań komisji należało również:
- ustalanie okoliczności uzasadniających przyznanie uprawnień do świadczenia rehabilitacyjnego,
- orzekanie o potrzebie przeprowadzania rehabilitacji zawodowej, jeśli takiej potrzeby nie orzekły inne zakłady społeczne służby zdrowia zgodnie z odrębnymi przepisami,
- określanie stopnia uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku przy pracy, w drodze do pracy i z pracy oraz choroby zawodowej,
- orzekanie w innych sprawch, przewidzianych w odrębnych przepisach.

Nic więc dziwnego, że przy tak szerokim wachlarzu zadań, które nałożono na KIZ liczba wniosków, które wpłynęły do oddziału ZUS w Płocku była bardzo duża. Ilustrują to poniższe dane:

1978 - 12.980	1990 - 17.012
1984 - 13.950	1991 - 18.946
1985 - 13.747	1992 - 17.652
1986 - 15.019	1993 - 17.946
1987 - 15.739	1994 - 18.632
1988 - 16.012	1995 - 18.131
1989 - 15.533	1996 - 18.846

Komisje lekarskie przy oddziałach ZUS działały dwustopniowo /jako komisje obwodowe i wojewódzkie/. W skład komisji obowodych wchodziło dwóch lekarzy specjalistów oraz przedstawiciel oddziału.

W skład wojewódzkich komisji rozpatrujących odwołania od orzeczeń obwodowych, wchodzili natomiast trzej lekarze specjaliści oraz przedstawiciel oddziału.

W 1978 r. na terenie Oddziału ZUS w Płocku działało 6 obwodowych komisji oraz jedna - wojewódzka.

Liczbę wydanych orzeczeń przez obwodowe komisje lekarskie, działające przy tym oddziale przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Liczba wydanych orzeczeń przez obwodowe komisje lekarskie, działajace przy Oddziale ZUS w Płocku

Lata	Orzeczenia rentowe	Badania kontrolne	Orzecznia dot.uszczerbku na zdrowiu	Orzeczenia pozarentowe
1984	3116	2552	2784	2734
1985	3288	3106	2731	2437
1986	4009	3222	2913	2448
1987	3906	3427	3285	2831
1988	4004	3618	3071	2676
1989	4097	4146	3185	1785
1990	6535	4320	2744	1355
1991	8079	3608	2191	2113
1992	6653	3655	3134	2434
1993	6659	3702	2786	2734
1994	6905	3482	2923	3278
1995	5584	4566	2831	3062
1996	4832	4945	2826	2992

Jak obrazuje tabela w latach 1984-1989 utrzymywała się w miarę stabilna sytuacja w zakresie wydanych orzeczeń pierwszorazowych.

Wyraźny "skok" następuje w 1990 r. /wzrost do 1989 r. o prawie 60%/ oraz w 1991 r. Liczba tych orzeczeń w latach 1992-1994 utrzymywała sie na podobnym, aczkolwiek wysokim poziomie, by zaznaczyć się niewielkim spadkiem w latach 1995-1997.

Liczba orzeczeń o ustalenie procentowego uszerbku na zdrowiu, jak i w sprawach rentowych odznacza sie dużą stabilnością /poza okresowym spadkiem/.

2. Orzekanie dla celów rentowych

Orzeczenia wydane dla celów rentowych są podstawą do wydania decyzji przyznających świadczenia rentowe.

W 1978 r. w strukturze świadczeń wypłacanych przez oddział renty inwalidzkie pobierało 10.693 osoby, przy 9.537 osobach pobierających emerytury i 6.760 rencistach pobierających renty rodzinne.

Renty inwalidzkie stanowiły najliczniejszą część portfela wszystkich świadczeń /31,9%/, podczas gdy emerytury 28,4%.

Na koniec 1996 r. ilość rent inwalidzkich w proporcji do emerytur jednak zmniejszyła się /z 34,2% do 46,7%/.

W świetle wskazanej wyżej dynamiki wydawanych orzeczeń pierwszorazowych sytuacja taka może się wydawać niezrozumiała, ale łatwo daje się tłumaczyć znacznie większą dynamiką przyznawania emerytur, na co pozwalały zliberalizowane regulacje dotyczące wcześniejszych emerytur.

W stosunku do 1978 r. liczba rent inwalidzkich na koniec 1996 r. uległa podwojeniu i zamknęła się liczbą 21.543.

W tabeli 2 przedstawiono liczbę nowo przynanych emerytur i rent inwalidzkich pracownikom w latach 1990-1996.

Tabela 2

Liczba nowo przyznanych świadczeń inwalidzkich

Lata	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996
Liczba	1778	2523	2412	1995	1880	1860	1498	1441

Jak z niej wynika w stosunku do 1989 r. aż do 1995 r. utrzymywał się wzrost liczby nowo przyznanych świadczeń. Był on największy w 1990 r. /wzrost o 41,9%/ i bardzo wyraźny w 1991 r. /wzrost o 35,7%/. Tendencja malejąca wzrostu zaznaczyła się w 1993 i 1994 r. / wzrost o 5,7 % i 4,6%/.

W 1995 r. odnotowano już spadek liczby przyznanych rent inwalidzkich poniżej poziomu z 1989 /spadek o 15,8%/. Ta tendencja spadkowa utrzymuje się nadal.

Niewątpliwie taka sytuacja była po części wynikiem załamania się koniuktury gospodarczej. Nowe zjawisko bezrobocia stwarzało dodatkowy bodziec dla czynienia starań o przyznanie renty inwalidzkiej.

W literaturze przedmiotu wyrażono pogląd, że trudności gospodarcze i sytuacja demograficzna, nie pozostaje bez wpływu na praktykę orzekania o inwalidztwie[14]. Według W. Muszalskiego zjawisko wzrostu liczby inwalidów, pobierających renty w związku z bezrobociem występuje powszechnie[15].

Interesujacym potwierdzeniem powyższego poglądu są wyniki badań dotyczące natężenia "nowego" inwalidztwa, przeprowadzone przez ZUS w 1996 r. Wzrost natężenia powstawania inwalidztwa obserwujemy szczególnie w województwach, gdzie nastąpił znaczny spadek zatrudnienia w wyniku bezrobocia /taka sytuacja dotyczyła województw: chełmskiego, pilskiego zamojskiego/.

Wzrost ten należy łączyć z bezrobociem a nie z innymi przyczynami, np. z zanieczyszczeniem środowiska, gdyż akurat w tych województwach ten problem nie wystepuje.

Natomiast w województwie płockim, gdzie z kolei problemy zanieczyszczenia środowiska są rzeczywiste odnotowano najniższy /obok województwa warszawskiego/ wskaźnik wzrostu "nowego" inwalidztwa.

Dla pogłębienia wiedzy na temat przyczyn inwalidztwa interesująca jest informacja o rodzajach schorzeń, które ustaliły komisje ds. inwalidztwa i zatrudnienia.

Na 2466 orzeczeń pierwszorazowych o inwalidztwie /łącznie z orzeczonymi świadczeniami rehabilitacyjnymi/ w 492 przypadkach orzeczono brak inwalidztwa, co stanowiło 20%.

Z ogólnego stanu zdrowia wydano 2408 orzeczeń, z tytułu choroby zawodowej - 23, a z tytułu wypadku przy pracy /w drodze do i z pracy/ - 35.

Wśród schorzeń z ogólnego stanu zdrowia dominowały nastepujące:

- choroby gościowe - 184
- choroby nowotworowe - 173
- choroby psychiczne i psychonerwice - 165
- choroby układu nerwowego - 159
- choroby serca, układu krążenia - 305
- urazy kości i stawów - 100

O strukturze inwalidztwa - jak widać - decydują przyczyny ogólne, wśród których dominują schorzenia układu krążenia, narządu ruchu, układu nerwowego oraz psychiczne.

3. Administracyjna kontrola orzeczeń wydawanych przez obwodowe komisje ds. inwalidztwa i zatrudnienia

Jak już wspomniano KIZ działały dwuszczeblowo. Od orzeczenia komisji obwodowej zaintersowany mógł wnieść odwołania do komisji wojewódzkiej. Właściwość komisji wojewodzkiej obejmowała również rozpatrywanie spraw w przypadku podniesienia zarzutu wadliwości orzeczenia przez lekarza inspektora orzecznictwa lekarskiego. Dopiero orzeczenie WKIZ lub OKIZ - od której nie wniesiono w zakreślonym terminie odwołania, stanowiło podstawę do wydania decyzji rentowej.

Jak często korzystano z możliwości zaskarżenia orzeczenia OKIZ? W tabeli 3 przedstawiono ilość orzeczeń rozpatrzonych przez komisje wojewódzkie w latach 1990-1996.

Tabela 3

Orzeczenia wydane przez komisje wojewódzkie w latach 1990-1996 w stosunku do orzeczeń komisji obwodowych

Lata	W liczbach	W procentach
1990	2213	15,7
1991	896	19,8
1992	2908	20,2
1993	2954	20,7
1994	3492	23,8
1995	3404	23,3
1996	2695	18,9

Jak widać z tego zestawienia ilość wnoszonych i rozpatrzonych odwołań od orzeczeń komisji obwodowych kształtowała się od 15,7% do 23,8%. Tak więc znaczna większość orzeczeń tych komisji nie budziła zastrzeżeń, tak ze strony zainteresowanych, jak i lekarza - inspektora orzecznictwa lekarskiego.

Jeszcze mniejsza liczba spraw została zmieniona przez komisje wojewódzkie. Obrazuje to tabela 4.

Tabela 4

Orzeczenia obwodowych komisji ds. inwalidztwa i zatrudnienia zmienione przez komisje wojewódzkie w latach 1990-1996

Lata	W liczbach	W procentach
1990	883	5,9
1991	996	6,8
1992	1113	7,7
1993	1089	7,6
1994	1270	8,7
1995	1196	8,2
1996	2695	6,9

Zakres spraw zmienionych - jak widać z tabeli - dotyczył w ujęciu procentowym od 5,9 % do 8,7 % spraw rozpatrzonych przez komisje wojewódzkie, przy czym na wniosek zainteresowanych wyniósł on od 3,4% do 5,2%.

Merytorycznymi przesłankami zmiany orzeczenia komisji obwodowych były najczęściej następujące powody:

- niepełne udokumentowanie wydanych orzeczeń /brak pełnej dokumentacji lekarskiej, brak badań dodatkowych/,
- niespójność ustaleń orzeczniczych z opisem stanu przedmiotowego,
- uchybienia formalno-prawne /naruszenie przepisów odnośnie trwałości inwalidztwa, niewłaściwe ustalenie co do wskazań i przeciwskazań do wykonywania zawodu/.

4. Sądowa kontrola orzeczeń podejmowanych przez komisje lekarskie

Wprowadzając dwuistancyjność orzekania zakładano, że sądy nie będą zajmowały się kwestią inwalidztwa. Istniała bowiem możliwość naprawy wadliwego orzeczenia w drodze administracyjnej. Dodatkowy argument stanowił wzgląd na nieprzedłużanie postępowania oraz niewspółmierność wagi gatunkowej orzeczeń wydawanych przez komisje i opinii pojedynczych biegłych, na których musiałby się opierać sąd, kontrolując merytorycznie te orzeczenia[16].

W 1956 r. Trybunał Ubezpieczeń Społecznych uchwalił zasadę prawną o dopuszczalności kontroli sądowej orzeczeń komisji do spraw inwalidztwa i zatrudnienia. System rozstrzygania sporów w zakresie spraw dotyczących ubezpieczeń społecznych uległ od tego czasu istotnej ewolucji. Jednak w zakresie sporów dotyczących spraw inwalidztwa system ten, aż do czerwca 1996 r. oparty był na roztrzyganiu jednoinstancyjnym.

Sądy kontrolując orzeczenia KIZ-ów w praktyce

przeprowadzały dowody z opinii biegłych lekarzy. Liczba spraw, w których biegli sądowi podważali ustalenia komisji lekarskich, wahała się od 27-38%.

Szczegółowe dane w zakresie wydanych orzeczeń przez sądy a uwzględniajace odwołania w zakresie ustaleń komisji lekarskich w latach 1990-1996 kształtują się następująco:

1990 - 38,8%
1991 - 32,5%,
1992 - 32,2%,
1993 - 35,5%
1994 - 33,8%
1995 - 27,8%
1996 - 28,2%

W 1997 r. na wniosek Rady Nadzorczej Oddziału ZUS w Płocku dokonano analizy 100 spraw, rozpatrywanych przez sąd dotyczących inwalidztwa w okresie od 1 października 1995 r. do sierpnia 1996 r.

Sąd Wojewódzki - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, opierając się na opinii biegłych w 75 sprawach podzielił stanowisko komisji lekarskich /co stanowi 75%/. W 25 sprawach /25% zakwestionowanych spraw/ zmienił orzeczenia KIZ-ów.

Analiza przyczyn uchylenia orzeczeń komisji lekarskich prowadzi do nastepujących ustaleń:

- w 10 sprawach biegli sądowi wyrazili odmienną opinię co do istnienia inwalidztwa bądz kwalifikacji do innej grupy,
- w 9 sprawach biegli sądowi zajęli inne stanowisko w takich kwestiach, jak: data powstania inwalidztwa, związek inwalidztwa z wypadkiem przy pracy,
- w 4 przypadkach powodem zmiany ustaleń KIZ było dostarczenie nowej dokumentacji, która nie była w posiadaniu komisji lekarskich,
- w 2 sprawach wystąpiły inne przyczyny.

W świetle powyższego można przyjąć pozytywną ocenę orzeczeń wydawanych przez KIZ-y. Taki pogląd uzasadnia również fakt, że biegli sądowi - przy dokonywaniu ocen - w większym stopniu uwzględniają element biologiczny inwalidztwa, bagatelizujac przesłanki ekonomiczne. Wynika to choćby z faktu braku szkolenia biegłych sądowych w zakresie przepisów orzeczniczych.

Ponadto trzeba pamiętac, że biegłym zdarzało się po prostu popełniać błędy /czasem nawet oczywiste/.

5. Komisje lekarskie a służba zdrowia

Dla pełnego obrazu działalności komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, nieodzownym jest wskazanie na ich związek ze służbą zdrowia. Od strony formalnej związek ten umożliwiała regulacja prawna zobowiązująca zespoły opieki zdrowotnej do zapewnienia KiZ-om warunków pracy oraz umożliwienia wykonania niezbędnych badań pomocniczych i specjalistycznych, a także badań szpitalnych[17].

Podstawowe znaczenie miał jednak fakt, że komisje opierały się na dokumentacji lekarskiej wydawanej przez lekarzy społecznej służby zdrowia. Częstokroć wydawali ją lekarze ztrudnieni w komisjach lekarskich jako, że praca w nich stanowiła dla nich dodatkowe tylko zajęcie. Stąd też KiZ-y traktowano niekiedy jako "przedłużenie" działań służby zdrowia[18].

Aleksandra Wiktorow wręcz postawiła tezę, że liczba rent inwalidzkich jest w znacznej mierze wynikiem patologii służby zdrowia[19].

Podsumowanie

Ewolucja pojęcia inwalidztwa doprowadziła do osłabienia, a czesto wręcz do wyeliminowania kryterium ekonomicznego przy kwalifikowaniu zainteresowanych do kategorii inwalidów.

Skład komisji lekarskich, zawężony do lekarzy określonej specjalnosci, jak i sieć powiązań KiZ-ów ze służbą zdrowia, były również czynnikami sprzyjającymi dokonywaniu ocen inwalidztwa według kryterium biologicznego. Tendencja ta była wzmacniana dodatkowo działalnością orzeczniczą sądów. Sprzyjało to uzyskiwaniu statusu rencisty. Sytuacja taka ułatwiła wzrost liczby rencistów wskutek zaistniałego zjawiska bezrobocia po 1989 r.

W woj. płockim stan ten wystepował w znacznie mniejszej skali, niż w innych województwach. Od 1978 r. stopniowo wzrastało obciążenie komisji lekarskich, co wynikało z tego, że status inwalidy był pożądany także ze względów pozarentowych. Umożliwiał on uzyskanie szeregu ulg, zwolnień i innych przywilejów. Z punktu widzenia osób ubiegajacych się o renty inwalidzkie, znacznie większe znaczenie miała sądowa kontrola podejmowanych przez komisje orzeczeń, niż funkcjonowanie komisji wojewódzkich.

Wreszcie wskazać należy, że przez długie lata nie przywiązywano wagi do rehabilitacji leczniczej, a więc kwestii przywracania zdolności do zatrudnienia. Zasada "rehabilitacji przed rentą" torowała sobie drogę bardzo powoli. W 1990 r. pojawiała się w wymiarze hasłowym, by dopiero od 1996 r. zaistnieć jako rzeczywista możliwość, jeszcze w trakcie wczesnego postępowania leczniczego.

PRZYPISY:

[1] Dz. U. Nr 100, poz. 461.
[2] Dz. U. Nr 3, poz. 116. Tekst jednolity dekretu: Dz. U. 1958, Nr 23, poz. 97.
[3] Dz. U. Nr 3, poz. 6 z późniejszymi zmianami.
[4] Dz. U. 1982 Nr 40, poz. 267 z późn. zm.
[5] Paragraf 12 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 5 sierpnia 1983 r. /Dz. U. Nr 47, poz. 214/.
[6] Tamże.
[7] Zob. A. Malaka, B. Możdżeń, T. Zyliński, *Pojecie osoby niepełnosprawnej w prawie i praktyce zakładu pracy. Inwalidztwo i rehabilitacja*, VI Zimowa Szkoła Prawa Pracy, wyd.Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1979, s. 279.
[8] W. Szubert, *Ubezpieczenie społeczne, Zarys systemu,*

PWN, Warszawa 1987 r.

[9] H. Pławucka, *Inwalidztwo w systemie ubezpieczeń społecznych* [w:] *Problemy rozwoju ubezpieczeń społecznych w Polsce*. Warszawa 1980.

[10] Zob. przypis 5.

[11] Zob. przypis 2.

[12] H. Pławucka, *Świadczenia emerytalne i rentowe [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce*. Wrocław 1991 r., s. 383.

[13] Zob. przypis 5.

[14] W. Szubert, *Ubezpieczenie...* op. cit., s. 102.

[15] W. Muszalski, *Zatrudnienie a ubezpieczenie społeczne*. Warszawa 1992, s. 192.

[16] W. Szubert, tamże, s. 282.

[17] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 czerwca 1983 r. w sprawie zasad działania komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, Dz. U. 1983 Nr 36, poz. 166.

[18] A. Wilmowska-Pietruszyńska, *Budowa systemu orzecznictwa lekarskiego w ubezpieczeniach społecznych w Polsce*. Warszawa 1996, s. 20.

[19] A. Wiktorow, *System emerytalno-rentowy. Przesłanki i możliwości reformowania*. Instytut Badań nad Gospodarką rynkową, Gdańsk 1996.

ANDRZEJ BUKOWSKI

PROBLEMATYKA OCHRONY ŚRODOWISKA W BADANIACH ZAKŁADU TWORZYW SZTUCZNYCH INSTYTUTU CHEMII POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W PŁOCKU

Pierwsze prace badawcze dotyczące ochrony środowiska podjęte zostały w ówczesnym Oddziale Chemicznym w 1971 roku i dotyczyły utylizacji polipropylenu ataktycznego - produktu ubocznego traktowanego wówczas jako odpad przemysłowy lub spalanego dla celów energetycznych. Pierwsze badania przeprowadzono na próbkach przywiezionych z Japonii, a z chwilą uruchomienia instalacji produkcyjnej w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku - rozpoczęto intensywne poszukiwania kierunków jego utylizacji.

W wyniku badań prowadzonych przez zespół pracowników Zakładu Tworzyw Sztucznych zarówno w skali laboratoryjnej jak i półtechnicznej i przemysłowej stwierdzono, że można go zastosować do produkcji kitów dylatacyjnych i uszczelniających, papy dachowej oraz wykładzin hydroizolacyjnych. Produkcję materiałów opartych na APP prowadzono w Zakładach Jarizol w Jarocinie i w wytwórni w Częstochowie. Prowadzone były również prace nad wykorzystaniem APP do produkcji dywanów oraz dodatków wiskozacyjnych - ale nie doczekały się one jednak wdrożenia, podobnie jak opracowane technologie i sposób otrzymywania emulsji wodnych z APP.

Badania Zakładu nad APP przyczyniły się do szerokiego wykorzystania tego produktu, który stał się przedmiotem sprzedaży dewizowej. Finansowane były zarówno przez przemysł jak i z funduszy centralnych w ramach Programu Rządowego (PR-5).

Ogółem w latach 1971-1984 zrealizowano w Zakładzie blisko trzydzieści tematów naukowo-badawczych wdrożeniowych związanych z powstającym w Petrochemii Płock S.A. polipropylenem ataktycznym.

W roku 1980 Zakład podjął się pierwszych w województwie kompleksowych badań nad inwentaryzacją oraz metodami unieszkodliwiania i utylizacji odpadów przemysłowych. Badania te dotyczyły procesów produkcyjnych najważniejszych zakładów województwa w tym MZRiP, FMŻ, Płocka Stocznia Rzeczna, Miflex w Kutnie, EMIT w Żychlinie, Polfa w Kutnie oraz Zakłady Maszyn Rolniczych "Agromet"- Sklęczki, Cotex w Płocku, Zakład Browarniczy w Sierpcu, ZEA Ema Elester w Topoli Królewskiej, ZWS POLMO w Płocku, Polam w Gostyninie.

Ogółem w czteroetapowym, trwającym przez 5 lat cyklu przebadano ponad 50 różnych odpadów, wytyczając kierunki ich zastosowania. Prace kontynuowane były do roku 1985 na zlecenie władz wojewódzkich i w większości przez nie finansowane.

Siedem prac badawczych wykonanych w Zakładzie dotyczyło gospodarki odpadami powstającymi w poszczególnych zakładach pracy lub na poszczególnych instalacjach MZRiP. I tak w roku 1986 przeprowadzono kompleksowe badania odpadów poprodukcyjnych powstających w Zakładach EMIT w Żychlinie oraz w Zakładzie Wykładzin Samochodowych "Polmo" w Płocku.

Kompleksowymi badaniami objęto wytwórnie polipropylenu w MZRiP, gdzie też dokonano bilansu i analizy możliwości utylizacji lub unieszkodliwienia odpadów stałych i ciekłych.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rozpoczęto, kontynuowane również i w latach dziewięćdziesiątych, badania nad utylizacją zaolejonych osadów ściekowych powstających w oczyszczalni ścieków MZRiP. Rezultatem tych badań było opracowanie receptur i technologii produkcji mas bitumicznych opartych na popiołach z fluidalnego spalania osadów ściekowych. W tym zakresie zrealizowano ogółem pięć tematów badawczych.

Niebezpiecznym odpadem, którego unieszkodliwiania podjął się zespół pracowników Zakładu były szlamy pogalwaniczne. W tym temacie wykonano w latach 1986-1991 trzy prace badawcze, których wynikiem było opracowanie prostych sposobów unieszkodliwiania tego odpadu - poprzez zastosowanie jako dodatku do mas drogowych lub betonów.

Jednym z największych zadań naukowo-badawczych zrealizowanych w Zakładzie Tworzyw Sztucznych był zakończony w 1996 roku, a trwający blisko trzy lata przyznany przez Komitet Badań Naukowych - grant nr 7 S 203 009 05 pt.: "Opracowanie procesu usuwania rakotwórczego benzo(a)pirenu z produktów technicznych opartych o surowce bitumiczne pochodzenia naftowego i węglowego". Grant ten uzyskał najwyższą końcową ocenę KBN "znakomity", a w jego wyniku, oprócz szerokiego przeglądu literaturowego i wniosków naukowych, opracowano metody znacznego ograniczenia zawartości benzo(a)pirenu w materiałach stosowanych w budownictwie i drogownictwie.

W prowadzonych w Zakładzie Tworzyw Sztucznych w ciągu przeszło dwudziestu ostatnich lat pracach z zakresu ochrony środowiska udział brali wszyszcy pracownicy dydaktyczni i inżynieryjni. Do tematów badawczych włączano również dyplomantów, którzy wykonali przeszło sto pięćdziesiąt prac związanych bezpośrednio z tą tematyką. Nawiązano również ścisłą współpracę z wieloma krajowymi placówkami badawczymi jak

Instytut Chemii Przemysłowej, Instytut Techniki Budowlanej, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej oraz Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla.

Rezultaty prac badawczych nad utylizacją odpadów i usuwaniem benzo(a)pirenu, oprócz licznych publikacji krajowych, prezentowane były również wielokrotnie za granicą, w tym w USA, Japonii i w Niemczech.

Podkreślić należy, że zdecydowana większość tematów związana była z profilem produkcyjnym zakładów województwa, w tym szczególnie Petrochemii Płock S.A., która też zleciła ponad połowę wykonanych prac.

W procesie dydaktycznym tematyka ochrony środowiska uwzględniona została zarówno w pracach dyplomowych przejściowych i projektowych, jak też w wykładach i seminariach. W zakresie obciążeń dydaktycznych Zakładu w ostatnich latach znalazły się wykłady "Ochrona środowiska" oraz "Utylizacja odpadów", prowadzone dla wszystkich studentów Instytutu Chemii Politechniki Warszawskiej w Płocku.

BOGUMIŁ TRĘBALA

OD POWODZI W 1982 R. DO POWODZI W 1997 R. (cd.)

XII. S T A N A L A R M O W Y

Pisząc na początku 1997 roku moje wywody l5 lat po powodzi w Płocku, nie spodziewałem się że właśnie tego roku będą jeszcze dwie powodzie: historycznie największa powódź w dorzeczu Odry /opisałem ją w Suplemencie/ i druga - właśnie ponownie w Płocku, która zaczęła się zasadniczo w nocy z czwartku w nocy z czwartku - 18 XII, na piątek - 19 XII 1997 r.

Już w czwartek wieczorem obserwator z Kępy polskiej podał dość wysoki stan wody - powyżej 3 m, natomiast w piątek rano odnotowano przyrost aż o 190 cm do wysokości 5 m, czyli już 0,5 m powyżej stanu alarmowego. Uruchomione została procedura alarmowa. Szybko zidentyfokowano przyczynę: tworzy się zator lodowy poniżej Kępy Polskiej - przypuszczalnie od Borowiczek, może nawet od Płocka - czyli na długości ponad 20 km. Po kilku godzinach szybkiego przyboru wody w Kępie Polskiej, zator ten ruszył w kierunku Płocka. Woda w Kępie nieco opadła, natomiast nastąpił szybki przybór poniżej, aż po Rybaki w Płocku.

W Płocku na Rybakach poziom osiągnął stan a 50 cm poniżej krawędzi brzegu około godziny 14.00 /piątek/, by następnie obniżyć się około 50 cm, tj. 1 m poniżej krawędzi bulwaru. W Browiczkach spiętrzona woda z lodem zapełniła całe międzywale na wysokość około 2 m poniżej korony zrekonstruowanego wału powodziowego, zatem około 3 m powyżej poziomu terenu za wałem. Cofka w Słupiance sięgnęła wysokości jazu piętrzącego wodę przy moście nad nią. Rozpoczęło się wylewanie wody i lodu pomiędzy Borowiczkami a ujęciem wody Grabówka, tj. tam gdzie jeszcze nie zrekonstruowano wałów, pomimo upływu tych15 lat...

Rozlewiska miały charakter na szczęście lokalny, ale u kilkunastu gospodarzy doszło do zalania piwnic. Taki stan utrzymywał się do soboty wieczór. Wieczorem nastąpił kolejny przybór wody zwłaszcza w samym Płocku - na Rybakach, gdzie woda tym razem wystąpiła z brzegów, napychając i krę na bulwar.

W niedzielę przed południem nastąpiło lekkie obniżenie poziomu wody - na bulwarze ul. Rybaki - do poziomu drogi, natomiast w Borowiczkach i w Grabówce, w tym i u "zalanych" gospodarzy więcej niż o 70 cm.

Kiedy piszę o tym s t a n a l a r m u powodziowego t r w a i - tej zimy trwać będzie do wiosny!

Nawet pisząc podczas ostatniego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Płocku ostrzeżenie o tegorocznym zagrożeniu, a było to tydzień przed powodzią, nie domyślałem się, że moje prognozy tak szybko się sprawdzą... A jednak....

Dlaczego tak alarmuję, wynika z całego mego artykułu: mamy kolejne opóźnienie w budowie stopnia Płock /kolejne l5 lat.../ i mamy kolejne "zaniedbanie" - niedostateczną refulację piachu.

Jest rzeczą o c z y w i s t ą, że lipcowa powódź, chociaż nie wywołała bezpośredniego zagrożenia w Płocku, skutkowała zwiększonym przenoszeniem rumowiska, zwiększonym dopływem piachu w gardziel cofkową Zalewu Włocławskiego. Wykazałem to nawet w Suplemencie: - obniżenie poziomu wody na stopniu Włocławek o 3 m, ledwo o 50 cm obniżyło poziom Wisły w Płocku. To jest swoista miara zasypania koryta piachem.

Zamarznięcie Wisły pod Płockiem nastąpiło podczas kolejnej anomalii pogodowej w Europie: rozległy, mroźny niż syberyjski, przy równocześnie silnych opadach na zachodzie Europy, musiały zaowocować niekorzystnym dalszym rozwojem sytuacji: ocieplenie i Polsce, aż do ruszenia lodów na Wiśle i aż do powstania zatoru lodowego w Płocku, czyli w gardzieli Zalewu Włocławskiego.

Przed ociepleniem grubość pokrywy lodowej na Wiśle od ujścia Bzury po Zalew Włocławski sięgnęła od 12 do 15 cm. Ocieplenie i przybór Wisły pokruszyły tą pokrywę, spiętrzyła się, poganiana jeszcze wiatrem południowo-wszchodnim /kierunek zgodny z osią Wisły i Zalewu Włocławskiego/. Pokruszenie pokrywy na rzece nastąpiło praktycznie w ciągu j e d n e j doby. Drugiej doby już powstał zator - tym razem głównie lodowy - pod Kępą Polską. Bo odcinek poniżej Kępy Polskiej został podczas powodzi letniej najbardziej wypłycony. Oczywiście, oprócz kry płynął też śryż, ale nie było "talerzyków" - ich rolę odgrywały ułamki kry lodowej.

Skoro pod Borowiczkami wał lodu wystawał więcej

niż 50 cm nad lustro wody, zator musiał mieć miąższość nawet i ponad 4! Kiedy "stanął" na jednym z przemiałów - po spiętrzeniu się wody /o blisko 2 m/ nastąpiło rozmycie i piasku na dnie i śryżu "klejącego" lód - zator spłynął w dół. To są właśnie te okresy obniżania się lustra wody w rzece. Teraz ta cała masa lodu i śryżu "zadomowi" się w czaszy zbiornika Włocławek. Nie pomoże lodołamanie! Przeciwnie, gdyby lodołamacze zostały zaskoczone przez ponowną falę mrozu, to rynna przez nich żłobiona stanie się fabryką śryżu. Same lodołamacze mogą przy tym zostać unieruchomione w lodzie, nawet zniszczone. Obecnie możliwe są dwa scenariusze:

a/ jeżeli odwilż potrwa dłużej, woda opadowa, cieplejsza od lodu chociażby o 1^0 C będzie topić lód dostatecznie szybko i powódź nie będzie grozić,

b/ jeżeli nadejdzie główna fala zimowego mrozu, lód zgromadzony w Zalewie zostanie swoiście utrwalony do wiosny. Wówczas też prawdopodobna jest kolejna powódź zatorowa, groźniejsza niż ta grudniowa - "ostrzegawcza". Chyba że wiosna będzie łaskawa i powoli będzie się topić lód w Zalewie Włocławskim.

Najistotniejszym jednak zabezpieczeniem jest działanie w najbliższych latach, w tym przyspieszenie budowy stopnia Płock, nawet jako drugiej przeprawy dla Płocka przez Wisłę... Każda inna akcja będzie tylko akcją, kosztowną i nie zawsze skuteczną! Taka to jest siła żywiołu, że człowiek może się tylko dostosować, bo zapobiegać nie jest łatwo, a kosztuje.

I jeszcze jedno spostrzeżenie: jeżeli nie będzie stopnia Płock - zlokalizowanego powyżej Słupianki - to projektowany most, ściślej jego 16 filarów będą kolejnym punktem /linią/ zatorogennym Gardzieli Zalewu Włocławskiego. To też trzeba brać pod uwagę... przy dalszych uzgodnieniach.

Komunikat Komisji Wydawniczej TNP

W IV kwartale 1997 r. Towarzystwo Naukowe Płockie wspólnie z Wydawnictwem "Algo" wydało "Poezje zebrane" Władysława Broniewskiego. Po raz pierwszy zostały opublikowane razem wszystkie wiersze poety, zarówno drukowane jak i pozostawione w rękopisach lub znane tylko z przekazów ustnych.

"Poezje zebrane" zostały podzielone na cztery tomy:

Tom I (objętość 531 stron): utwory z lat 1912-1925

Tom II (objętość 744 strony): utwory z lat 1926-1945

Tom III (objętość 498 stron): utwory z lat 1946-1962

Tom IV (objętość 619 stron): utwory dla dzieci, przekłady poetyckie, indeksy (tytułów, przekładów i nazw osobowych)

Łącznie ok. 2400 stron, tj. ok. 125 arkuszy wydawniczych. Nakład 1000 egz. Druk i oprawa (twarda): Drukarnia Kujawska "POZKAL" w Inowrocławiu.

Jest to wydanie krytyczne, tzn. każdy utwór poetycki poety jest opatrzony pełnym naukowym komentarzem autorstwa zmarłej 4 lutego 1997 r. dr Feliksy Lichodziejewskiej, która była członkiem TNP.

Ta fundamentalna dla twórczości Władysława Broniewskiego edycja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu Rady i Zarządu Miasta Płocka oraz Komitetu Badań Naukowych.

KARL DEDECIUS

SCHÖNE AUSSICHTEN AN SPREE UND WEICHSEL - DOBRE WIDOKI NAD SZPREWĄ I WISŁĄ

W środę, 8 października 1997 roku w przepełnionym Teatrze Państwowym miasta Darmstadt (1000 miejsc) odbyło się publiczne spotkanie Prezydentów Romana Herzoga i Aleksandra Kwaśniewskiego z dyskusją 120 minutową na temat polsko-niemieckich stosunków po roku 1989 i ich perspektyw na przyszłość. W rozmowie na scenie teatru, transmitowanej przez radio i telewizję (live, potem w dziennikach i programach wieczornych) wzięli udział (oprócz głów obu państw) były kanclerz Helmut Schmidt, premier ministrów Thüringii Bernhard Vogel, były ambasador Polski w Bonn Janusz Reiter i prezydent Niemiecko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Jan Kulczyk.

Dyskusję moderował suwerennie szef audycji kolońskiej telewizji "Monitor" - Klaus Bednarz. Hasło dyskusji widniało na tle sceny dużymi literami - "Dobre widoki nad Sprewą i Wisłą" - ale bez interpunkcji: znaku zapytania albo wykrzyknika. Moderator Bednarz zakończył dyskusję własną interpunkcją: "Dobre widoki - bez znaku zapytania albo wykrzyknika. Kropka."

Sam dobór rozmówców był uwagi godny: Herzog - protestant, Vogel - katolik, Schmidt - socdemokrata, Reiter - b. dyplomata "Solidarności", Kulczyk - przedstawiciel nowego pokolenia polskiej przedsiębiorczości (wolnego rynku) i Bednarz - jeden z najbardziej "drapieżnych" moderatorów niemieckiej telewizji.

Na to historyczne spotkanie Prezydentów Oberbürgermeister miasta Darmstadt Pan Peter Benz zaprosił z partnerskiego miasta z Polski - Płocka 30 osób. W składzie tej delegacji 12 osób stanowiło delegację oficjalną. Byli to: Dariusz Krajowski-Kukiel - Prezydent miasta, Krzysztof Kamiński, Krzysztof Lewandowski, Krzysztof Kania, Barbara Surgocińska, Kazimierz Cieślik, Maria Pęszyńska, Leszek Majewski, Jarosław Kozanecki, Jakub Chojnacki, Ewa Jankowska i Katarzyna Gierzyńska.

Pozostali to grupa młodzieży z liceów ogólnokształcących z 3 nauczycielami języka niemieckiego: Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, króla Władysława Jagiełły i z Liceum Marii Dąbrowskiej.

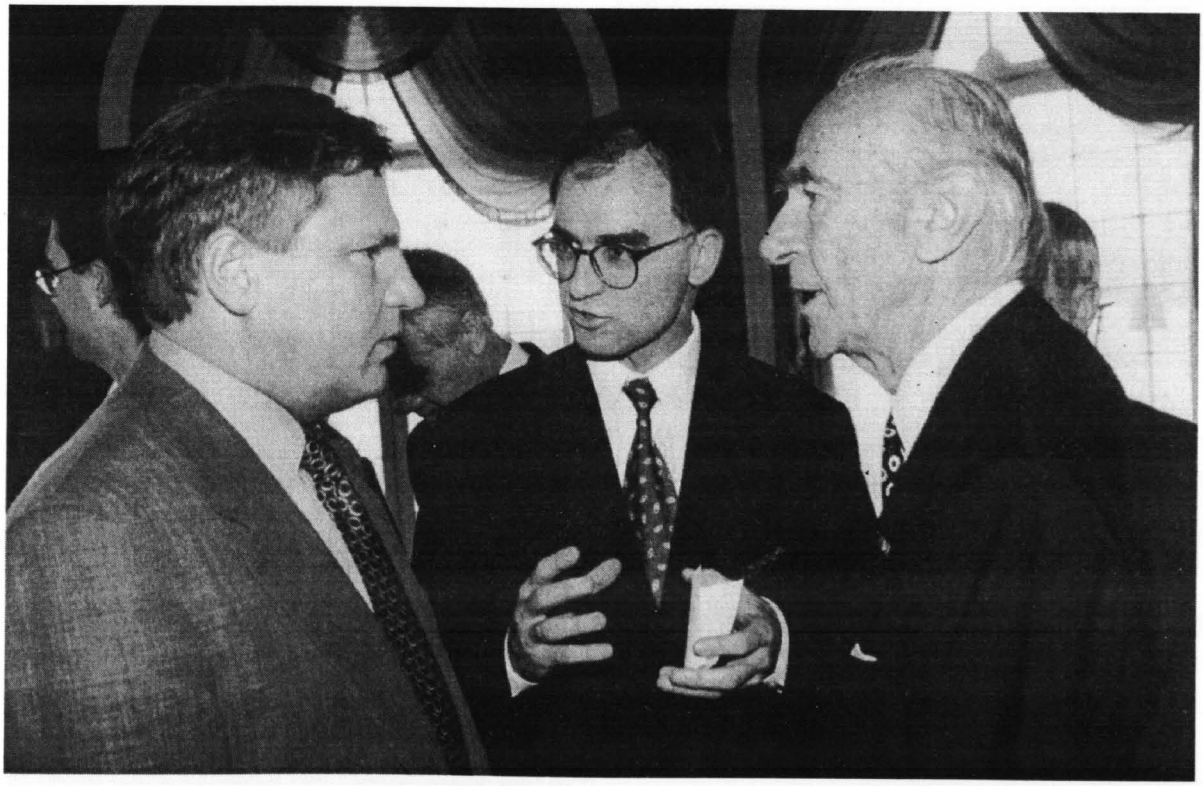

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski (z lewej) w rozmowie z dyrektorem Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt Karlem Dedeciusem. W środku: amasador Polski w Kolonii Andrzej Byrt

WPROWADZENIE Karla Dedeciusa do dyskusji panelowej Prezydentów Niemiec i Polski

"Dobre widoki nad Szprewą i Wisłą"

Pozwolę sobie na kilka zdań tytułem wstępu do naszego dzisiejszgo dialogu polsko-niemieckiego na wyższym szczeblu. Można by sądzić, że rozmowy nie są już potrzebne. Pozytywny bilans naszych wzajemnych stosunków, wyrażony w faktach i liczbach, graniczy z cudem.

Zakazany niegdyś język niemiecki jest obecnie, obok angielskiego, najczęściej nauczanym i pożądanym językiem obcym w Polsce. 35% uczniów szkół średnich uczy się niemieckiego. Na polskich uniwersytetach tysiące studentów studiuje filologię germańską. Wydawane są periodyki w języku niemieckim, a wymiana studentów i współpraca uczelni jest żywa po obu stronach. W Niemczech dokonuje się więcej przekładów z polskiego niż we Francji i Anglii razem wziąwszy. Zainteresowanie niemiecką literaturą i nauką w Polsce wykazuje tendencję stale rosnącą.

Około 200 miast polskich i niemieckich związanych jest umową o partnerstwie miast. Istnieje kilkadziesiąt towarzystw polsko-niemieckich pod patronatem organizacji, której przewodniczy pani Prezydent Bundestagu Rita Süssmuth. Na terenie Niemiec prowadzą działalność trzy Instytuty Polskie, a na terenie Polski dwa Instytuty im. Goethego oraz liczne fundacje i zrzeszenia. Na przykład w Płocku, partnerskim mieście Darmstadt, prowadzi swą działalność Dom Darmstadt im. E.T.A. Hoffmanna, będący centrum oświatowo-kulturalnym propagującym kulturę niemiecką, polską, europejską.

Istnieje Niemiecko-Polska Rada Młodzieży pod przewodnictwem pani Minister Nolte, dysponująca rocznym budżetem wysokości 10,5 mln DM. W wymianie młodzieży bierze udział co rok 80 tys. osób. Efektem umowy o wymianie kulturalnej, sygnowanej przez Ministrów Spraw Zagranicznych Rossatiego i Kinkela jest przede wszystkim żywa wymiana uczniów, studentów i naukowców. Nadrenia-Palatynat i Badenia-Wirtembergia posiadają od 1988 r. pozycję w swym budżecie przeznaczoną wyłącznie na cele partnerstwa szkół. Sama tylko Nadrenia-Palatynat utrzymuje stosunki partnerskie z 50 szkołami w Polsce.

Uniwersytet w Moguncji kształci corocznie w swym

Darmstadt, Wzgórze Matyldy. 8 października 1997. Od lewej: profesor Roman Herzog - Prezydent Niemiec, Hans Eichel - Premier Landu Hesja, Aleksander Kwaśniewski - Prezydent RP i Peter Benz-Oberbürgermeister - partnerskiego miasta Płocka - Darmstadt (przemawia)

Polonicum studentów o zainteresowaniach polonistycznych, a Turyngia utrzymuje intensywne stosunki partnerskie z województwem krakowskim. Hesja jest siedzibą Deutsches Polen-Institut. Bawaria gościła w październiku przez tydzień w Krakowie ze wspaniałym programem kulturalnym (nie zabraknie nawet historycznego polsko-niemieckiego Wesela w Landshut, Pańskiego miasta rodzinnego, Drogi Panie Prezydencie Niemiec). Badenia-Wirtembergia zorganizuje na przestrzeni 1998 r. w swych miastach serię Polskich Dni, Wieczorów, Tygodni, itd. To oczywiście nie wszystko, tylko tak na marginesie... I na koniec coś absolutnie niewiarygodnego: armia niemiecka i polska przeprowadzają wspólne manewry pod wspólnymi rozkazami.

To, co wczoraj było nie do pomyślenia, jest dziś rzeczywistością.

A mimo to po obu stronach panują uprzedzenia, jakby przesądów nie można było wykorzenić. Oczywiście nie dotyczy to zainteresowanych i kompetentnych kręgów ale właśnie tzw. szerokiej rzeszy ludności. Owa niechęć wydaje się być większa w Niemczech niż w Polsce. A więc potrzebna jest jeszcze intensywniejsza działalność uświadamiająca, żeby zlikwidować rozprzestrzeniony brak zrozumienia i osiągnąć szerszą akceptację na wzór pojedynczych pozytywnych faktów.

Tak więc potrzebujemy kontynuacji dialogu. Na im wyższym i atrakcyjniejszym szczeblu, tym większa szansa na zwrócenie szerszej uwagi mediów i społeczeństwa. Ongiś Platon rozwijał swe myśli w formie dialogu, niezależnie od tego, czy chodziło mu o idealnego człowieka, idealną miłość, czy też idealne państwo. Dochodził do sedna rzeczy poprzez argumenty i kontrargumenty, zataczał wokół nich kręgi, aż nervus probandi, dobrze ukryty gdzieś w przednim płacie kory mózgowej, dał mu sygnał, że dotarł do centrum niezbijalności argumentu, dowodu. Nie tylko ciało i instynkty, także duch i rozum są zdane na dia-logikę, na oddźwięk, który oczywiście ma prawo być akceptacją jak i negacją. Świat jest koncertem różnych instrumentów i dźwięków; racjonalnie pojmowane życie powinno mieć na celu, połączenie tych tonów do "symfonicznego" współbrzmienia, społecznego współżycia. Religia, filozofia, jurysdykcja - wszelkie normy życia społecznego, które człowiek wytyczył sobie na przestrzeni wieków, bazują na "za" i "przeciw" - tam, gdzie dialog zostaje sprowadzony do monologu, staje się niekomunikatywny - rozpada się wspólnota i popada w chaos. Ostatecznie następuje katastrofa, w życiu społecznym, w gospodarce i polityce.

Dialog, rozmowa dwojga, wymaga przekładu. Przekładu trudnych słów (o tym wiedzą najlepiej moi koledzy w kabinach dla tłumaczy) i poglądów. Tam, gdzie nie ma wymiany pojęć i sądów, plenią się przesądy.

W związku z tą kwestią przychodzi mi do głowy historia "Pana Keuera" Berta Brechta:

- Co Pan robi - spytano pana K. - gdy Pan kogoś kocha?

- Robię sobie koncept o nim - odpowiedział pan K. - i staram się, żeby był do niego podobny.

- Kto? koncept?

- Nie, człowiek - odpowiedział pan K.

Człowiek potrzebuje dobrych perspektyw, korzystnych układów - ram. Dobre układy wymagają ludzi, którzy potrafią układy napełnić życiem. Widzicie Państwo: podium i publiczność są zdane na współbrzmienie, na wspólnotę.

Polski filozof, Leszek Kołakowski, napisał w jednej ze swych ostatnich książek pt. "Horror metaphysicus" (Monachium 1989), że jest jeden człowiek, z którym się identyfikują wszyscy Europejczycy, nawet ci, którzy odrzucają jego idee - Sokrates, filozof dialogu, skromności i podważalności wszelkich egocentrycznych racji. Ten, kto nie może się identyfikować z tą postaci myśliciela na skalę europejską, kto odrzuca "za" i "przeciw", nie należy w pojęciu Kołakowskiego do naszej cywilizacji. Tak więc chodzi o dia-logiczne znalezienie wspólnych korzeni, wspólnego mianownika dla dwu różnych wielkości.

Proszę nie zrażać się sformułowanien tematu. "Dobre widoki" to nie wyraz bezmyślnego optymizmu. Jest to raczej, jak każda Bellavista, pragnienie, żądza budujących perspektyw. "Dobry widok" został nam także narzucony przez symbolikę tak samo brzmiących nazw rezydencji prezydenckich: Bellevue w Berlinie i Belweder w Warszawie. Czy w wersji włoskiej czy francuskiej przypominają nam one o wspólnym dla naszych kultur dziedzictwie Forum Romanum. Dlatego też zakończę swe słowo wstępne do rozpoczynającej się właśnie wymiany poglądów frazą z prawodawstwa rzymskiego i jednocześnie rzymskiej kultury w okresie jej rozkwitu: Audiatur et altera pars - "wysłuchajmy też drugą stronę" lub, jak powiedział Karol Irzykowski, polski pisarz i germanista pierwszej połowy XX wieku: "A gdybyśmy tak wprowadzili Święto wysłuchiwania obcych argumentów?" Na to Święto dzisiaj zapraszamy.

Z języka niemieckiego
tłumaczyła Renata Idzikowska

* * *

Głosy prasy:

"Handelsblatt" 8 X 1997

Skrajnie rzadko się zdarzy, że na pożegnanie dyrektora instytutu przyjeżdżają dwie głowy państw naraz... Impreza w Teatrze Państwowym odbyła się ku czci Karla Dedeciusa, który kieruje instytutem od jego otwarcia... Przy czym zasługi "tego wyjątkowego pośrednika między Niemcami i Polską", jak Marion hrabina Dönhoff Dedeciusa z okazji jego 75. urodzin przed dwoma laty nazwała, są tylko względnie natury politycznej. Jego polem działania jest literatura, polska proza i poezja od średniowiecza po wiek XX-ty."

"Darmstädter Echo" 9 X 1997. Red. naczelny Klaus Staat

"...Rolę Dedeciusa i Instytutu w normalizacji stosunków niemiecko-polskich, Kwaśniewski wczoraj nazwał

"ogromną". Bez tego człowieka, który wygłosił wprowadzenie do tematu dyskusji publicznej, jak zwykle kulturalnie i elokwentnie, ciągle jeszcze istotne części polskiej literatury i życia duchowego byłyby w Niemczech nieznane..."

"Drmstädter Echo" niedziela 12 X 1997

Fazit: Na płaszczyźnie państwowej godnych nazwania problemów nie da się zauważyć. Natomiast buszują ciągle jeszcze przesądy w głowach obywateli. Kwaśniewski: "Niebezpieczni są ludzie, którym stosunki między oboma narodami są obojętne. Polsce potrzebne są Niemcy, Niemcy potrzebują Polski. Prezydent apelował do Niemców, ażeby zmienili swoje zachowanie turystyczne. Jeśli już wszyscy byli na wyspach egzotycznych, przyjdzie może i czas na sąsiada Polskę. (z uśmieszkiem). Ale i bojaźń, i troska mieszały się w słowa prezydenta: Jeśli obywatele obu państw przejdą do porządku dziennego nad osiągnięciami - z przyzwyczajenia raczej niż z lekkomyślności - to obojętność może zniweczyć wszystkie pozytywne wyniki i znów kiedyś przemienić się we wrogość.

Herzog: Bardzo ważne jest, ażeby Niemcy i Polacy znaleźli obiektywny stosunek do swojej wspólnej przeszłości - nie tylko do tych bolesnych lat 1939-1945. Exkanclerz Schmidt żądał intensywniejszej współpracy gospodarczej i kooperacji w dziedzinie ekologii i katastrof takich jak po obu stronach Odry. Katastrofy takie granic nie uznają. Schmidt rekomendował zorganizowanie wspólnej dyrekcji żeglugi rzecznej nadgranicznej, ażeby na przyszłość zapobiec takim katastrofom jak ta ostania nad Odrą. Kwaśniewski argumentował za możliwie bliskim terminem przyjęcia Polski do NATO i Unii Europejskiej, co przyspieszyłoby tempo reform w jego kraju. Mickiewicz widziałby tą sprawę chyba w podobny sposób, żartował: Mierz czyny na zamiary, a nie odwrotnie. Katolik Vogel swoją pracę pomocy dla ofiar i byłych więźniów obozów koncentracyjnych w współpracę swojego landu (Turyngii) z województwem krakowskim widzi w następującej perspektywie: "jak straszna nasza przeszłość by nie była, zmusiła ona nas do głębszego wzajemnego poznania. Obojętność byłaby siłą destrukcyjną".

"Frankfurter Allgemeine Zeitung" - 9 X 1997

"Jeszcze nigdy przedtem głowy tych dwóch państw tak otwarcie, publicznie i z publicznością, z sobą nie dyskutowały. Główną postacią dnia jednak był Karl Dedecius, ów pełen idei i znajomości rzeczy człowiek, który w roku 1979 stworzył w Darmstadt Deutsches Polen-Institut i do tej pory nim kieruje. Nie sposób ażeby mężowie stanu czy literaturoznawcy mogli jego zasługi przecenić... wszyscy, Kowalski czy Müller, będą z wdzięcznością i na zawsze o jego osiągnięciach pamiętali". Z końcem roku ten w międzyczasie 77 letni motor i mentor zbliżenia polsko-niemieckiego życzy sobie zmianę warty na korzyść młodszego pokolenia i nowych perspektyw na rok 2000.

Von dem Wunder einer guten Nachbarschaft und einem Helmut, der Roman heißt

Bilanz und Ausblick auf deutsch-polnische Beziehungen – Die Präsidenten Herzog und Kwaśniewski in Darmstadt

Von Stefan Schäfer

BEKANNTE NAMEN AUF DEM PODIUM: Bernhard Vogel, Ministerpräsident von Thüringen, Janusz Reiter, früherer Botschafter Warschaus in Deutschland, Bundespräsident Roman Herzog, Moderator Klaus Bednarz, Polens Staatschef Aleksander Kwaśniewski, Alt-Bundeskanzler Helmut Schmidt sowie der polnische Unternehmer Jan Kulczyk (von rechts) diskutierten am Mittwoch im Staatstheater Darmstadt über die deutsch-polnischen Beziehungen in den Jahren seit 1989. Zum Bericht. (roman)

NAGRODY WOJEWODY PŁOCKIEGO ZA ROK 1997

Wzorem lat ubiegłych Wojewoda Płocki - Krzysztof Kołach przyznał z okazji Święta Niepodległości nagrody wybitnym ludziom, którzy w wielu dziedzinach życia przyczynili się do popularyzacji i rozwoju województwa płockiego. Uroczystość odbyła się w dniu 11 listopada 1997 r. w Teatrze Dramatycznym im. J. Szaniawskiego w Płocku. Wśród laureatów tegorocznych Nagród Wojewody znaleźli sie członkowie TNP - dr inż. Jakub Chojnacki i dr Anna Stogowska. Gratulujemy.

I nagrodę specjalną Wojewody Płockiego przyznano dr. inż. JAKUBOWI CHOJNACKIEMU, Prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego - Za wybitne osiągnięcia na rzecz rozwoju bazy materialnej służącej rozwojowi oraz upowszechnieniu kultury i nauki w Płocku i regionie.

Dr Jakub Chojnacki obchodzący w roku bieżącym 75 rocznicę urodzin - od 29 lat kieruje Towarzystwem Naukowym Płockim. W tym czasie dzięki jego niezmordowanej, ofiarnej pracy znacznie rozszerzyła się baza materialna Towarzystwa służąca rozwojowi nauki i kultury.

Na szczególne podkreślenie zasługuje budowa w latach 1988-1997 magazynów Biblioteki im. Zielińskich TNP o powierzchni 3000 m^2 co sprawia, że największa na Mazowszu książnica ma zapewnione doskonałe warunki dla rozwoju księgozbioru. Nowe skrzydło

Biblioteki TNP powstało głównie dzięki funduszom, jakie udało się pozyskać prezesowi TNP ze środków centralnych: Ministerstwa Kultury i Sztukl, a głównie Komitetu Badań Naukowych. Z wydatkowanej kwoty 25 mld zł tylko 10% pokrył Urzqd Miasta w Płocku. Tak poważna inwestycja, umożliwiła uruchomienie dwóch czytelni - pracowni na 80 miejsc czynnych od 9.00-19.00, z których korzysta rocznie ponad 21 tysięcy osób, głównie młodzieży i studentów.

Zasługą prezesa Jakuba Chojnackiego jest też pozyskanie środków na stały, znaczny rozwój księgozbioru (obecnie 280 tys. woluminów), z którego korzysta ponad 7 tysięcy studentów z trzech płockich uczelni.

I nagrodę Wojewody Płockiego przyznano płk. prof. dr. hab. n.med. MARIANOWI GALIKOWSKIEMU - Komendantowi Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii w Łodzi - Za wieloletnią działalność naukowo-badawczą i profilaktyczno-leczniczą na rzecz mieszkańców województwa płockiego.

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego. Płock, 11 listopada 1997 r. Wojewoda Płocki - Krzysztof Kołach wręcza Nagrody laureatom

Laureat przez całe swoje dorosłe, zawodowe życie związany był z Wojskową Akademią Medyczną w Łodzi. Po ukończeniu Wydziału Lekarskiego w tej uczelni i stażu podyplomowego został asystentem w I klinice Chirurgicznej WAM, gdzie awansował na starszego asystenta i adiunkta. Specjalizował się w chirurgii ogólnej, chirurgii klatki piersiowej oraz w Instytutach Kardiologicznych w Łodzi, Aninie i Liverpool. Systematycznie uzyskiwał kolejne stopnie i tytuły naukowe. Posiada znaczny dorobek naukowy. W 1989 roku uzyskał także tytuł "Mistrza Dydaktyki" przyznany przez Rektora WAM.

Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół problemów zwalczania zakażeń bakteryjnych w chirurgii, chirurgii naczyń żółciowych, torakochirurgii, biochemii klinicznej i terapii chirurgicznej. Wykształcił wielu chirurgów.

Od 1975 roku nawiązana została bardzo ścisła i owocna współpraca Petrochemii z WAM. Jednak dopiero od roku, kiedy Komendantem Szpitala Klinicznego WAM został prof. MariaN GALIKOWSKI wprowadzone zostało bardzo istotne ułatwienie dla wielu płocczan. Otóż pacjenci z Petrochemii Płock SA i ich najbliżsi członkowie rodzin stali się chorymi uprawnionymi, co oznacza, że do klinik WAM mogą być przyjęci zawsze, w każdej chwili - bez względu na porę dnia i nocy. Jak poważne ma to znaczenie nie trzeba zbytnio tłumaczyć. Wystarczy przypomnieć, że tylko w ubiegłym roku we wszystkich klinikach zabiegowych i niezabiegowych oraz zakładach WAM udzielono pracownikom Pertochemii i członkom ich rodzin - 2638 porad specjalistycznych, hospitalizowano 344 chorych, przeprowadzono 286 operacji specjalistycznych i 449 zabiegów ambulatoryjnych. Te liczby mówią same za siebie.

Nagroda dla płk. prof. Mariana GALIKOWSKIEGO - to także wyraz uznania władz wojewódzkich dla całej kadry i personelu Szpitala Klinicznego w roku jego pięknego jubileuszu - 60-lecia.

Nagroda Wojewody Płockiego II stopnia dla Pani dr ANNY MARII STOGOWSKIEJ - dyrektora Archiwum Państwowego w Płocku za wybitne osiągnięcia na rzecz kultury i nauki Płocka i regionu

Dr Anna Stogowska od ponad 30 lat aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym województwa płockiego. Historyk, archiwista, muzealnik i bibliotekarz. Jej dorobek naukowy to siedem ksiQżek historycznych, opublikowanych ponad 50 artykułów związanych z jego historią i kulturą Płocka w czasopismach naukowych. Była twórcą ponad 100 wystaw, organizatorem 16 sesji naukowych, prowadziła wiele audycji radiowych i telewizyjnych. Dr Anna Stogowska była też konsultantem wielu prac dotyczących naszego regionu, jest osobowością i niekwestionowanym autorytetem w sprawach historii miasta i regionu. Wyrazem uznania było powierzanie Jej odpowiedzialnych funkcji między innymi dyrektora Biblioteki im. Zielińskich, a także od kilku lat Archiwum Państwowego w Płocku. Dzięki zaangażowaniu dr Stogowskiej powstały w Płocku dwie oficyny wydawnicze: przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami oraz przy Archiwum Państwowym w Płocku. Wydawane są w nich publikacje dotyczQce również miasta: "Dzieje i funkcje Biblioteki TNP", "Archiwum Państwowe w Płocku", "Prawda i legenda Ratusza Płockiego". Jest również redaktorem naczelnym jedynego w Płocku, uznanego w kręgach naukowych czasopisma naukowego "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny", który odkrywa nieznane karty historii regionu, prezentuje zbiory archiwum województwA płockiego oraz sylwetki znanych płocczan.

Wśród wielu zasług dr Anny Stogowskiej dwie zasługują na szczególne uznanie. Jako pierwsza dr Stogowska opublikowała ważne dla historii miasta źródło "Pamiętnik Marii Macieszyny" dotyczące okresu I wojny światowej i w rodzącej się państwowości. Tego typu prace należą do rzadkości nie tylko w regionie, ale również w skali kraju w dziedzinach historii i bibliotekarstwa. Druga rzecz, która wymaga zauważenie to fakt, że właśnie dzięki działalności dr Stogowskiej w Płocku powstało Archiwum Państwowe z Oddziałami w Kutnie i Łęczycy. Również powstanie jedynego w kraju Archiwum Rotacyjnego przechowującego akta zlikwidowanych zakładów to zasługa dr Anny Stogowskiej.

Poza pracą w Archiwum laureatka nagrody Wojewody Płockiego pracuje w Zarządzie Stowarzyszenie Archiwistów Polskich i Radzie Naukowej Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Jest również członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego i pracuje w kolegium redakcyjnym "Notatek Płockich".

Nagroda Wojewody Płockiego II stopnia dla KATOLICKIEGO RADIA PŁOCK - Za wypełnianie wielu istotnych funkcji w mieście i regionie

Katolickie Radio Płock jest rozgłośnią Diecezji Płockiej powołaną Dekretem Biskupa Płockiego z dnia 25 marca 1991 roku. Celem rozgłośni jest coraz skuteczniejsze realizowanie misji, przed której wypełnieniem stanął współczesny Kościół. Katolickie Radio Płock zostało powołane do życfa jako jedna z pierwszych stacji komercyjnych w Polsce i bezsprzecznie jako pierwsza rozgłośnia katolicka w kraju.

Pierwszą audycję KRP była transmisja Mszy św. odprawionej 7 czerwca 1991 r. przez Papieża Jana Pawła II podczas jego wizyty w Płocku. Od tego dnia radio rozwija się, zwiększa swój zasięg, wzbogaca program i zdobywa coraz to większe rzesze słuchaczy.

Katolicka formuta radia sprawia, że stara się ono wyróżniać spośród innych lokalnych, komercyjnych rozgłośni. O szczególności tego radia stanowi również - a może przede wszystkim - wielka wrażliwość na problemy społeczne regionu. Wprowadzenie od początku działalności do programu takich audycji jak "Radio-Bazar", czy "Giełda Pracy" świadczy o chęci pomocy w rozwiązywaniu podstawowych problemów mieszkańców Mazowsza. Bardzo szczególnym wyrazem tej troski jest audycja "Radio-Pomoc", dzięki której udało się zdobyć środkl na przeprowadzenie operacji dzieci, doraźną pomoc w zakuple lekarstw, czy pomoc w zna-

lezieniu mieszkania dla wielodzietnej rodziny. Bardzo dobrze układa się współraca radia w tym zakresie z innymi instytucjami pomocy społecznej, np. Rzecznikiem Osób Niepełnosprawnych, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej i innych. Na przykład w roku 1997 Katolickie Radio Płock wraz z "Gazetą na Mazowszu", Kuratorium Oświaty oraz Towarzystwem Ubezpieczeniowym Polisa Życie ufundowało polisę posagową dla najzdolniejszego wychowanka Domu Dziecka. Także w związku z lokalnymi potrzebami powstała jedna z najstarszych audycji KRP "Magazyn Ekologiczny" podejmująca bieżące problemy ochrony środowiska naturalnego.

Spora część programu Katolickiego Radia Płock poświęcona jest kulturalnemu życiu miasta i regionu, problematyce sportowej i wypoczynkowi. Organizowane są różnego rodzaju turnieje i plebiscyty.

W swoim programie KRP nie zaniedbuje też swojej misji ewangelizacyjnej. Wśród słuchaczy zadomowił się już cykl programów religijnych poszerzający wiedzę współczesnego chrześcijanina. Dzięki uniwersalnej formule misja ta reallzowana jest nie tylko w audycjach stricte religijnych, lecz także w całości programu, niezależnie czy mowa jest o kulturze, polityce, sporcie czy biznesie. Na antenie stacji prezentowane są też grupy i stowarzyszenia katolickie działające w płockich parafiach.

Katolickie Radio Płock nadaje na dwóch pasmach UKF. Na początku tego roku radio zwiększyło swój zasięg na wysokim paśmie poprzez zainstalowanie nowego nadajnika o większej mocy. Planowanie jest też na początku 1998 r. objęcie zasięgiem terenu całego województwa. Jest więc szansa, że jeśli zamiar ten powiedzie slę, programy tej rozgłośni zagoszczą w domach mieszkańców całego województwa.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 1997/1998 NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ W PŁOCKU

PRZEMÓWIENIE PROREKTORA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ DS. OŚRODKA W PŁOCKU PROF. DR. HAB. JACKA KUBISSY

Wasza Magnificencjo Rektorze!
Wielce Szanowni Goście!
Koleżanki i Koledzy!
Drodzy Studenci!

Rozpoczynamy dzisiaj 31. rok akademicki w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politecbniki Warszawskiej w Płocku.

Zarówno na odbytej niedawno uroczystości jubileuszu 30-lecia, jak i w okolicznościowych publikacjach, sporo miejsca poświęciliśmy naszej historii. Dlatego też dzisiaj pominę wątki historyczne i będę mówił o problemach aktualnych.

Płocka placówka Politechniki Warszawskiej doznała w ostatnich latach znaczącego rozwoju. Najwyraźniej świadczy o tym wzrost liczby studentów z 1100 w roku akademickim 1993/94 do 2527 aktualnie, albo też liczby przyjęć na I rok studiów wynosząca odpowiednio 540 oraz 980.

Utworzyliśmy nowy kierunek studiów, nowe specjalności, studia podyplomowe.

Rośnie liczba absolwentów. W obecnym roku wypromowaliśmy 121 magistrów inżynierów i inżynierów. W roku przyszłym nasze mury opuści ok. 300 absolwentów, w tym pierwsi ekonomiści. Z myślą o nich mamy zamiar uruchomić magisterskie studia uzupełniające.

Nową jakością jest też rozpoczęte w roku 1994 nadawanie stopni doktora. Nadaliśmy dotychczas 7 stopni, a 10 przewodów doktorskich jest w toku.

Wzrasta liczba i wartość prac naukowo-badawczych wykonywanych dla regionu płockiego.

Uległa zmianie nazwa Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych i od 1 października jest to Wydział Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii. Ta nowa nazwa znacznie lepiej odpowiada rzeczywistości i pomoże w dalszym rozwoju Wydziału.

Ten rozwój odbywa się dzięki propłockiej polityce kierownictwa Politechniki Warszawskiej oraz dzięki zainteresowaniu i pomocy środowiska płockiego: władz wojewódzkich, miejskich, przedsiębiorstw z Petrochemią na czele.

Poważnym utrudnieniem w działalności Ośrodka są braki fnansowe. W przezwyciężaniu tych trudności bardzo istotna jest właśnie pomoc Uczelni macierzystej i środowiska płockiego.

Ważne jest, aby przy znacznym wzroście liczby studentów, nie ulegał obniżeniu poziom kształcenia. Dlatego w tegorocznej rekrutacji przeprowadziliśmy sprawdziany klasyfikacyjne i ten kierunek będzie utrzymywany w przyszłości.

Rozwój, realizowany w dotychczasowy sposób, ma jednak swoje bariery, które właśnie osiągamy. Dwa zasadnicze ograniczenia to:
- niewystarczająca baza lokalowa, w tym szczególnie brak dużych sal wykładowych,
- zbyt mała kadra profesorów i doktorów habilitowanych.

Z rozwiązaniem tych problemów nie jesteśmy w stanie poradzić sobie samodzielnie. Pierwszy wymaga nowych inwestycji. Drugi zdecydowanej i efektywnej polityki prowadzonej wspólnie przez Uczelnię i władze regionalne w celu pozyskania nowych miejscowych profesorów.

Na temat tych spraw i sposobów ich rozwiązania odbędą się w najbliższym czasie rozmowy pomiędzy Rektorem i przedstawicielami władz płockich.

Sądzę, że na sprawy funkcjonowania i rozwoju Ośrodka PW w Płocku można, pomimo występujących trudności, patrzeć z optymizmem. Dotychczasowa praktyka wykazała, że współdziałanie władz Uczelni i regionu płockiego daje dobre rezultaty. Jestem pewny, że tak będzie nadal.

Na zakończenie pragnę złożyć wszystkim studentom i pracownikom Ośrodka życzenia owocnej pracy i osiągnięć w rozpoczynającym się nowym roku akademickim.

Szczególnie serdeczne życzenia kieruję do studentów I roku. Gratuluję Wam uzyskania indeksów. Proszę, abyście pamiętali, że jesteście, a właściwie staniecie się po akcie immatrykulacji, studentami największej i najstarszej uczelni technicznej w Polsce, Politechniki Warszawskiej. Jest to powód do dumy, ale fakt ten nakłada na Was zobowiązanie postaw i zachowań godnych tej Uczelni.

Jeszcze raz wszystkiego najlepszego.

Dziękuję za uwagę.

PRZEMÓWIENIE J.M. REKTORA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ PROF. DR. HAB. JERZEGO WOŹNICKIEGO

Szanowny Panie Wojewodo, Szanowny Księże Biskupie, Szanowni Członkowie Parlamentu R.P., Panie Prezydencie miasta Płocka, Panie Prezesie, Panowie Profesorowie, Koleżanki i Koledzy, Drodzy Studenci.

Szanowni Państwo,

Nasza uroczysta inauguracja roku akademickiego zbiega się w czasie z początkiem kolejnej kadencji Sejmu i Senatu III Rzeczypospolitej. Wybory parlamentarne stanowiły znaczący krok w trudnym procesie osiągania dojrzałości przez polski system demokratyczny. Na kształt tego systemu w sposób istotny wpływa edukacja. Demokracja, bowiem lepiej służy społeczeństwom lepiej wykształconym.

Ale też procedury demokratyczne, w tym kampanie wyborcze spełniają funkcje edukacyjne. Służą tej zaangażowanej większości, która tym samym staje się społeczeństwem obywatelskim. Kandydatom w wyborach kampania dostarcza wiedzy o poszczególnych grupach społecznych i ich aspiracjach, ale i o własnych talentach i słabościach, dla niektórych stając się także nieocenioną lekcją pokory.

Jeśli pragniemy, aby nasze kampanie polityczne miały bardziej programowy, a więc merytoryczny charakter, to nie możemy nie uznawać fundamentalnej roli poziomu edukacyjnego społeczeństwa dla kształtowania się takiego modelu publicznej debaty.

Zadajemy sobie często pytania:

- jaki jest stopień publicznego rozumienia roli edukacji narodowej dla przyszłości, także tej nieodległej, naszego Państwa?
- jaki jest stopień uświadamiania sobie związku pomiędzy zbiorowym sukcesem a poziomem wykształcenia społeczeństwa polskiego?
- jaki jest stopień edukacyjnej przedsiębiorczości obywateli, warunkujący ich udział w procesie ustawicznego uzupełniania wiedzy i uzyskiwania nowych umiejętności zawodowych?

Miarą rangi i znaczenia edukacji narodowej w realizowanej polityce i programach rozwojowych Polski, jest przede wszystkim udział edukacji w Produkcie Krajowym Brutto. Wielkość tego udziału zależy od woli rządzacych i dostarcza nam wiedzy o ich świadomości edukacyjnej, a to powinno być przedmiotem społecznej oceny. Miara świadomości edukacyjnej polityków jest też to, czy działają oni na rzecz wzrostu tego udziału w budżecie Państwa oraz w PKB. Wymaga to nadania rzeczywistego priorytetu edukacji oraz odważnego i zdecydowane o wprowadzania nowych rozwiazań systemowych na wszystkich jej szczeblach.

Dla sprostania wyzwaniom konkurencyjnym w warunkach globalizującego się świata ery informacji, naszemu krajowi potrzebny jest wielki wysiłek edukacyjny. Musimy kształcić na poziomie średnim i wyższym większą liczbę młodych Polaków. Musimy stworzyć powszechny system kształcenia ustawicznego wyrównując i zwiększając tym samym szanse edukacyjne wszystkim obywatelom.

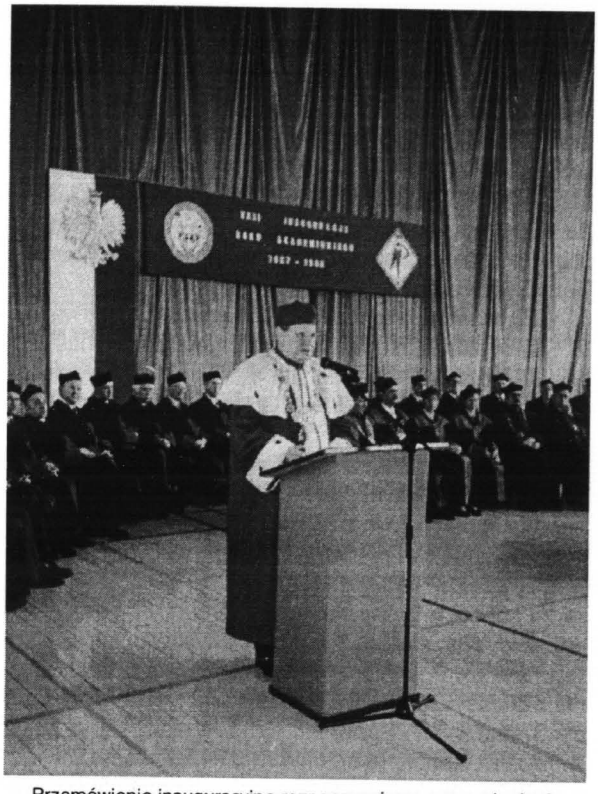

Przemówienie inauguracyjne rozpoczynające nowy rok akademicki 1997/98 wygłasza J. M. Rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. Jerzy Woźnicki

Zainteresowane takim programem rozwoju edukacji narodowej jest całe społeczeństwo i to ono musi ponosić główne tego koszty. Oznacza to palącą konieczność znaczącego zwiększenia nakładów na oświatę i szkolnictwo wyższe ze środków publicznych. Ale do zrealizowania zadań edukacyjnych w takiej skali potrzebne będzie także, w niewielkiej części, współfinansowanie studiów przez samych studentów realizowane za pośrednictwem systemu kredytu indywidualnego. Z kredytu tego studenci powinni mieć również możliwość finansowania swoich kosztów życia. Sprzyjałoby to zwiększonemu dostępowi do szkół wyższych w dużych ośrodkach akademickich młodzieży wiejskiej i pochodzącej z mniejszych miast. Niezbędny jest też większy udział firm w fnansowaniu kształcenia ich pracowników.

Znacząca aktywizacja edukacyjna obywateli, obserwowana w ostatnich latach, wydaje się potwierdzać, że w wymiarze losów indywidualnych Polacy doceniają znaczenie edukacji. Znacznie gorzej jest ze społeczną percepcją jej roli i ze zrozumieniem ważności samego kształtu jej systemu. Powiedzmy więc wyraźnie.

Edukacja narodowa jest jednym z filarów na których wspiera się państwo. To polska racja stanu powinna być naczelną przesłanką przemian oświatowych których założeniem powinna być integralność systemu edukacji we wszystkich tego aspektach.

Jakie elementy systemu oświaty mają szczególne znaczenie z punktu widzenia szkolnictwa wyższego?

Najkrócej mówiąc, jesteśmy zainteresowani większą liczbą lepszych kandydatów na studia, co jednak wymaga zwiększonego finansowania. Większą ich liczbą po to, aby Polska mogła szybciej zbliżać się do poziomu rozwoju edukacji rozwiniętych krajów europejskich. Większą ich liczbą także dlatego, że ciągle istnieją kierunki i wydziały na niejednej uczelni w Polsce, na których pozostają niewykorzystane miejsca. Podkreślam ten fakt, aczkolwiek nie dotyczy on Politechniki Warszawskiej.

Gdy mówimy o lepszych kandydatach mamy na myśli tych wybitnie uzdolnionych, których szkoła musi wyławiać i rozwijać, a także wszystkich pozostałych i ich przygotowanie do studiów wyższych. W ogólności dotyczy to programowych sylwetek maturzystów, które powinny być znacznie lepiej skorelowane z wymaganiami programowymi pierwszego roku studiów. Ale odnosi się to także do kształtowania u uczniów samodzielności uczenia się. Wymaga to jednak nie tylko tłoczenia wiedzy pod presją wymagań i kontroli, ale przede wszystkim pobudzania myślenia, zainteresowań i motywacji uczniów. Wiąże się to z wyraziście rysującą się w szkołach wyższych koniecznością stopniowego odchodzenia od klasycznego nauczania mniej lub bardziej biernych studentów. Zadaniem uczelni staje się w coraz większym stopniu tworzenie możliwie najlepszych warunków do efektywnego procesu samodzielnego studiowania, realizowanego z rozmaitymi, zróżnicowanymi formami obecności kadry akademickiej. Te warunki to m.in.: otwarte laboratoria, nasycenie programu seminariami, indywidualne i zespołowe zadania realizowane przez studentów, dostępność literatury i udział dyplomantów w pracach badawczych.

Ukształtowane w taki sposób sylwetki absolwentów szkół wyższych cechuje od pierwszych dni pracy zawodowej duża samodzielność, przedsiębiorczość i odpowiedzialność, a także zdolność do realizowania nowych projektów. Odpowiada to postulatom pracodawców.

Szkolnictwo wyższe w naszym kraju ma za sobą realizowany od 1990 roku proces ewolucji, w wyniku którego pokonane zostały istotne bariery jego rozwoju. Dzisiaj docieramy jednak do nowych ograniczeń. Obok tych natury materialnej występują takie, które postrzegamy jako pozostające w obszarze oświaty. Istnieją oceny europejskich ekspertów, że szkolnictwo podstawowe i średnie stało się w krajach rozwiniętych najsłabszym ogniwem systemu edukacyjnego. Dlatego, jak nigdy dotąd, znaczenia nabiera teza o integralności tego systemu, którego wszystkie etapy i szczeble, od przedszkola po studia doktoranckie i kształcenie ustawiczne, powinny charakteryzować się ciągłością oraz spójnością celów, realizowanych koncepcji programowych i wymagań jakościowych. Sprzyjać temu będzie zrealizowanie programu tzw. nowej matury.

Akceptowana jest teza o znaczeniu modelu tzw. łańcucha edukacyjnego, którego wszystkie ogniwa uznaje się za jednakowo ważne. Istotne są tu aspekty organizacyjne i metodologiczne gwarantujące równe szanse i dostęp, oraz drożność w systemie edukacji. Istotne jest także współczesne instrumentarium kształcenia. Ale rosnącego znaczenia nabierają aspekty wychowawcze dla przeciwstawiania się patologiom społecznym, kryzysowi wartości, prymitywnemu konsumpcjonizmowi oraz zanikowi więzi rodzinnych i społecznych. Ogromnie ważne dla szerzenia oświaty są także aspekty programowe ze znanym postulatem równoważenia

Przekazanie sztandaru Uczelni nowo przyjętym studentom dokonuje Prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Ośrodka w Płocku prof. dr hab. Jacek Kubissa

w procesie edukacyjnym trzech kultur: humanistycznej, ekonomiczno-socjalnej oraz tej odwołującej się do nauk ścisłych i technicznych. Stosownie do zachodzących zmian w procesie rozwoju cywilizacji zmienia się bowiem nasze rozumienie pojęcia człowieka oświeconego, odrzucającego dzisiaj zarówno dehumanizację jak i technofobię.

System edukacyjny ze względu na jego skalę i złożoność wykazuje znaczącą bezwładność, determinującą ewolucyjny charakter możliwych zmian. Reforma systemu oświaty i szkolnictwa wyższego zapoczątkowana ze świadomością tych ograniczeń w latach 1990-1991 mieści się w szerokim nurcie polskich przemian ustrojowych. Należy kontynuować tę reformę i wysiłki różnych środowisk na jej rzecz. Trzeba zbliżać szkoły i uczelnie do zmieniających się potrzeb życia, ściślej wiązać je z otoczeniem społecznym, a także pobudzać szkoły różnego szczebla do współdziałania ze sobą.

Jest oczywiste, że założenia polityki edukacyjnej podlegają dyskusji, która trwa w różnych środowiskach. Wiemy też, że niełatwe jest wdrażanie nowych rozwiązań w systemie oświatowym. Życie, które się toczy, uczy powściągliwości i pokory w kreśleniu nowych programów reformatorskich i rozwojowych. Ale śmiałe wizje są potrzebne. Nie może bowiem zabraknąć nam wyobraźni, bez której nie bylibyśmy przygotowani do pokonywania barier za horyzontem.

Do tego aby polski system oświatowy skutecznie uwalniać od jego słabości potrzebna jest zgodność działań oraz współpraca środowisk oświatowych, akademickich i politycznych. Wymaga to pewnych form consensusu edukacyjnego. Rektorzy, którzy niedawno utworzyli tzw. Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich pragną współdziałać w procesie osiągania takiego consensusu. Mamy oczywiście świadomość, że dobry system edukacyjny jest wprawdzie niezbędnym, ale jednym tylko z warunków pożądanych zmian w naszym Państwie i społeczeństwie.

Drodzy studenci,

Inauguracja nowego roku akademickiego jest zawsze przede wszystkim Waszym świętem. Ci z Was, dla których to kolejny już rok w naszej Uczelni, wiedzą jakie szansę kształcenia się, ale i rozwoju własnej osobowości oraz kształtowania charakteru, stwarza Politechnika Warszawska na terenie wszystkich swych kampusów akademickich tym, którzy tego chcą. Nasi studenci wiedzą także na jakie, widziane ich oczami, ograniczenia napotyka Uczelnia w realizacji swojej misji. Dostrzegają oni jednak wielki wysiłek kadry akademickiej dla pokonywania tych barier.

Drodzy Studenci, Szanowni Goście, Koleżanki i Koledzy.

Żadnej grupie społecznej nie zależy bardziej na jakości systemu edukacyjnego niż samej młodzieży i jej nauczycielom. O jakości kształcenia decydują oczywiście wszystkie te warunki, cechy i rozwiązania systemowe, o których dzisiaj mówimy. Bardzo duże znaczenie ma jednak także to, co zależy od samych szkół i uczelni.

W Politechnice Warszawskiej, dla wspólnego pożytku kształconych i kształcących, czynimy i czynić będziemy wielkie wysiłki w procesie racjonalizacji działania Uczelni oraz ewolucyjnej transformacji jej modelu, stosownie do zmian zachodzących w jej otoczeniu zewnętrznym. Znaczącą wytyczną dla nas w tym dziele są aspiracje naszych kandydatów na studia i studentów. Spoglądając na doświadczenia innych, śledząc długofalowe trendy występujące w świecie, dbając o poziom koncepcji i jakość projektów wdrażanych rozwiązań, staramy się unikać zarówno amatorszczyzny jak i zaniechania działań. Cieszę się, że nasze inicjatywy, które są Uczelni niezbędne, są przyjmowane przez społeczność akademicką, jako wyraz twórczej działalności na rzecz rozwoju naszej Alma Mater.

Szanowni Państwo reprezentujący i wspierający naszą Politechnikę w Płocku,

Kampus Płocki naszej Uczelni stanowi integralną i ważną jej część. Pragniemy jego rozwoju. Zamierzamy wspierać dojrzałe inicjatywy przedstawiane z Płocka. Nasza pomoc będzie mieć wymiar koncepcyjny ale i materialny, pod warunkiem, że projektowane przedsięwzięcia rozwojowe odpowiadać będą metodologii działania stosowanej w naszej Uczelni wobec wszystkich.

Życzę więc koleżankom i kolegom z Płocka wyobraźni i realizmu. Ale może przede wszystkim właśnie wyobraźni czego życzę także naszym potencjalnym partnerom w Płocku.

Dziękuję bardzo.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY PŁOCKIEGO KRZYSZTOFA KOŁACHA

Magnificencjo, Czcigodny Panie Rektorze,
Ekscelencjo Księże Biskupie,
Dostojny Senacie,
Profesorowie, Pracownicy Nauki,
Studenci,

Szanowni Państwo!

Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej w Płocku rozpoczyna w dniu dzisiejszym czwartą dekadę swojej działalności.

Minione 30 lat, uświetnione podniosłą uroczystością w dniu 14 maja br. i innymi imprezami głównie o wydźwięku naukowym, pozwoliło nie tylko lokalnej społeczności, ale również środowisku naukowemu w kraju i z niektórych ośrodków zagranicznych dobrze poznać płocką placówkę Politechniki Warszawskiej.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że pełni ona ważną funkcję edukacyjną, naukową, eksperymentalną, ekonomiczną, ale także kulturalną przede wszystkim w odniesieniu do województwa płockiego, ale także i województw sąsiednich: ciechanowskiego, włocławskiego,

skierniewickiego. Jest to bowiem jedyna jak dotąd państwowa szkoła wyższa na tych terenach.

Cieszy nas rozwój płockiego Ośrodka Politechniki Warszawskiej, który przejawia się systematycznym i dynamicznym wzrostem liczby kształconych studentów i poszerzeniem oferty edukacyjnej.

Trzeba jednak włożyć wiele wysiłków, aby uczelnia nie pozostała jedynie mocnym ośrodkiem dydaktycznym, ale o słabszym nieco obliczu naukowym.

I jeszcze jedna kwestia. Otóż uważam, że nadszedł czas by pracownicy Uczelni w szerszym niż to się dzisiaj dzieje zakresie upowszechniali naukę. Twierdzę nawet, że każdy nauczyciel akademicki tej Uczelni powinien upowszechniać naukę. Niestety, nie tylko tu w Płocku - bardzo daleko nam do osiągnięcia tego celu. A przecież są wcale nie tak odległe od nas kraje, w których umiejętność upowszechniania nauki należy do kanonu umiejętności posiadanych przez człowieka wykształconego.

Nie zrobią tego dziennikarze, choć być może są wśród nich obdarzeni pasją i szczególnym talentem. Zresztą w środkach masowego przekazu - prasie i telewizji zniknęły dzisiaj artykuły oraz audycje naukowe. Tylko radio publiczne broni się przed rugowaniem audycji popularnonaukowych ze swych programów. O upowszechnianiu nauki w lokalnych mediach lepiej przemilczeć.

A więc pracownikom naukowym powinno zależeć na popularnym informowaniu szerokich kręgów o przedmiocie i celach prowadzonych badań. Oczywiście musi to być napisane, bądź powiedziane językiem zrozumiałym dla odbiorców. Chcę państwa przekonać do tego, że istnieje zapotrzebowanie na informacje naukowe, a przeprowadzone także w naszym kraju badania wykazały, że jest ono wcale nie mniejsze niż zainteresowanie informacjami politycznymi czy sportem.

W tym miejscu chciałem przypomnieć tegoroczny konkurs "Hominem Quero" zorganizowany przez redakcję "Nowego Tygodnika Płockiego", w którym nagradzano tych mieszkańców województwa, którzy w rozmaity sposób i na różnych płaszczyznach aktywności społecznej przyczynili się do ochrony środowiska naturalnego człowieka. Kapituła konkursu, której miałem zaszczyt przewodniczyć, a w

której skład chodziły osoby o niekwestionowanym autorytecie, zdecydowała by spośród kilkudziesięciu zgłoszonych kandydatów statuetkę otrzymał prof. Andrzej Bukowski z Politechniki Warszawskiej, działacz społeczny i samorzĄdowy, przewodniczący Rady Miasta Płocka. Oczekujemy na dalsze przykłady upowszechniania nauki i praktycznego jej wdrażania przez pracowników nauki zamieszkałych w naszym województwie. Pamiętajmy, że we współczesnym świecie, także w takim ośrodku jak Płock społeczne rozumienie nauki jest nieodzowne. Twierdzę nawet, że jeśli w lokalnym społeczeństwie poziom zaintersowania nauką będzie niski, to nie może on być wysoki także wśród różnych lokalnych decydentów. Konieczne są więc równoległe działania skierowane do społeczeństwa, ale także - i powiem to wprost - także i do decydentów, oczywiście przy uwzględnieniu lokalnej specyfiki.

W społeczeństwie demokratycznym, w którym coraz większe grupy ludzi biorą bezpośredni udział w podejmowaniu decyzji, stały wzrost społecznego rozumienia nauki jest wręcz konieczny. Od tego zależy jej dalszy rozwój i postęp w wielu dziedzinach życia. Wierzę, że takie działania zostaną podjęte przez ambitne kierownictwo tej Uczelni i sprawy upowszechnienia nauki i temu podobne działania odniosą skutek. Dzisiaj mówią niektórzy o powołaniu w przyszłości w naszym mieście - uniwersytetu. Nie jest to rzecz nowa. Przypomnę tylko, że dokładnie przed 75 laty na łamach "Dziennika Płockiego" Stefan Gorski wybitny publicysta, redaktor i wydawca - napisał duży artykuł, którego tytuł trzeba w tym miejscu zacytować: "Płock winien być miastem uniwersyteckim, wojewódzkim i przemysłowym". No cóż... Płock miastem wojewódzkim - jest, przemysłowym - także... Pora więc na uniwersytet, a przynajmniej na zbliżenie się do niegdysiejszego pojęcia "universitas", kiedy oznaczało to uczelnię obejmującą wszystkie nauki.

Jeśli jednak pada pytanie kiedy to będzie możliwe, jedni powiadają - nigdy, drudzy mówią, że za 20 lat. Otóż trzeba powiedzieć wyraźnie, że uniwersytet to przede wszystkim uczeni. Pragnę przypomnieć, że obecna ustawa precyzuje ściśle wymagania co do liczby utytułowanych uczonych, którzy muszą pracować w danym ośrodku, by mógł on zostać uniwersytetem: 30 profesorów tytularnych, 60 doktorów habilitowanych na 6 kierunkach wydziałów magisterskich, na 6 kierunkach prawo doktoryzowania. Żeby tak się kiedykolwiek stało trzeba skłonić wielu uczonych do osiedlenia się w Płocku.

Żywię nadzieję, że w ciągu najbliższych lat płocki Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej będzie się rozwijał jeszcze bardziej dynamicznie niż dotychczas i powiększy swojĄ znaczącą rolę w życiu naukowym, gospodarczym i społecznym regionu i kraju.

Cieszy nas umieszczenie przez władze tak znakomitej Uczelni płockiego kampusu Politechniki Warszawskiej na czołowym miejscu w planach rozwojowych. Mówił o tym kilkakrotnie Jego Magnificencja Rektor profesor Jerzy Woźnicki, także podczas wizyty w Płocku w bieżącym roku.

W Warszawie Politechnika napotyka na poważne trudności rozwojowe, a u nas jest wolny teren, na którym śmiało mogłyby powstać nowe Wydziały. O tej bardzo cennej dla województwa płockiego i miasta Płocka deklaracji Jego Magnificencji pamiętamy, i będziemy ją w imieniu i dla dobra społeczności lokalnej aktywnie i realnie popierać.

Szanowni Państwo!

W Płocku istnieją już 3 uczelnie wyższe, a niedawno podjęliśmy w Urzędzie Wojewódzkim prace nad próbą organizacji - czwartej - Wyższej Szkoły Zawodowej na bazie dotychczasowego Kolegium Nauczycielskiego i Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych, która kształciłaby studentów już w przyszłym roku akademickim.

U wielu rodzi się pytanie o to czy nie powstaną kon-

Nagrodzeni nauczyciele akademiccy. Nagrodę J. M. Rektora Politechniki Warszawskiej odbiera prof. dr hab. Janusz Pysiak - wiceprezes TNP

trowersje, czy nie będą te uczelnie wchodzić w konflikty? Otóż uważam, że jeżeli powstanie kolejna uczelnia państwowa, to potrzebna będzie koegzystencja tych ośrodków. Uważam, że nie powinny ze sobą konkurować, wzajemnie sobie zagrażać, nie powinno się niczego nikomu odbierać, a jedynie umożliwić młodzieży szeroki dostęp do studiów i uczelni.

Wiem, że wszelkie kroki zmierzające do odmiany dotychczasowego stanu mogą budzić żywsze reakcje, jakieś opory, ale uważam, że trzeba umiejętnie wszystko planować i wyjaśniać po to, żeby we wszystkich płockich uczelniach i w środowisku znaleźć akceptację.

A może niezbędne byłyby pierwsze wspólne projekty badawcze i dydaktyczne? Być może byłyby dobrym pierwszym krokiem, spoiwem. Dzisiaj cieszy nas dwa i pół tysiąca studentów kształcących się w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki w Płocku i 6 tysięcy w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica.

Jestem szczególnie usatysfakcjonowany tym, że rzuconą przez nas w 1994 roku inicjatywę rozszerzenia oferty edukacyjnej Ośrodka o kierunek nietechniczny poparły władze Miasta Płocka, Jego Ekscelencja Biskup Płocki i zarządy znaczących przedsiębiorstw. Wszyscy włącznie z kierownictwem Ośrodka poprzez wsparcie organizacyjne i finansowe przyczynili się do uruchomienia dwa lata temu w płockiej Politechnice kierunku ekonomia, cieszącego się bardzo dużą popularnością wśród absolwentów szkół średnich.

Pierwsi absolwenci po studiach licencjackich dziennych i zaocznych zostaną wypromowani w rozpoczynającym się dzisiaj roku akademickim 1997/98. To szczególnie cieszy, a trzeba dodać, że czeka na nich gospodarka regionu. Z sygnałów dochodzących do nas od kierownictwa Uczelni wynika, że poziom nauczania na tym kierunku był dobry, co wyrażało się wysokimi wskaźnikami sprawności kształcenia. Wysokie są również aspiracje tej młodzieży, bowiem duża liczba potencjalnych absolwentów zamierza kontynuować kształcenie do poziomu magisterskiego. Wiem, że płocki Ośrodek Politechniki Warszawskiej podjął już starania organizacyjne w tej sprawie, a obowiązkiem władz lokalnych i innych sponsorów powinno być także wsparcie finansowe, aby można było pokryć koszty tego kształcenia przynajmniej w zakresie bezpłatnych studiów dziennych.

W 1820 roku rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej głównego wówczas ośrodka intelektualnego na Mazowszu powiedział znamienne zdanie, które warto zacytować: "Dom szkoły służy za przybytek mądrości i cnoty; tu ma wzrastać i dojrzewać pociecha rodzin, podpora ludzkości, nadzieja przyszłych pokoleń - młodzież nasza". To przesłanie nadal pozostaje aktualne i wierzę, że będzie realizowane.

Czas mnoży doświadczenia. Być może tu i teraz tworzą się warunki dla ziszczenia się wcale przecież nie takich odległych, a jakże pięknych idei, o których odważyłem się dzisiaj mówić.

Na zakończenie pracownikom i studentom Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku życzę z okazji rozpoczynającego się roku akademickiego 1997/98 pomyślności i sukcesów na wszystkich polach działalności.

Dziękuję za uwagę.

20 LAT DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO W ŁĘCZYCY (1977-1997)

W dniu 2 grudnia 1997 r. odbyły się w Łęczycy obchody XX-lecia Oddziału TNP. Rozpoczęły się o 11.00 w lokalu TNP przy ul. Poznańskiej 6, odsłonięciem pamiątkowej tablicy upamiętniającej postać adwokata Władysława Zarachowicza, pierwszego przewodniczącego Oddziału, jego organizatora, który walnie przyczynił się swoją kilkuletnią pracą do pozyskania i generalnego remontu budynku, będącego od 10 lat siedzibą Towarzystwa.

Uroczystość zagaił przewodniczący Oddziału Bolesław Solarski, a odsłonięcia tablicy dokonał przybyły z Warszawy, Członek Honorowy TNP - prof. dr hab. Aleksander Gieysztor oraz syn W. Zarachowicza - Kazimierz. Ksiądz prałat Wiesław Skonieczny, dziekan łęczycki i proboszcz parafii pw. św. Andrzeja, poświęcił tablicę, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku mec. Jerzy Zieliński, przyjaciel Władysława Zarachowicza.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Ratuszu, a złożyły się na nie: część organizacyjno-historyczna, której przewodniczył burmistrz Krzysztof Lipiński i sesja naukowa pod przewodnictwem prof. dr. hab. Tadeusza Poklewskiego na temat "Kultura średniowiecznej Łęczycy".

Część organizacyjno-historyczną rozpoczął przewodniczący Oddziału B. Solarski, przedstawiając sprawozdanie z działalności w latach 1977-1997. Podkreślił w nim, iż główne zadania Towarzystwa, wynikające ze statutu, dotyczyły pracy naukowej, wydawniczej i ochrony zabytków.

W ramach działalności naukowej zorganizowano 13 sesji, na których wygłoszono 36 referatów. Tematyka ich dotyczyła głównie historii państwa, naszego miasta i Ziemi Łęczyckiej wraz z jej zabytkami, działalnością wybitnych łęczycan i bieżących zagadnień rozwoju miasta. Ten ostatni temat był szeroko omawiany na sesji 26 i 27 marca 1979 r. pod hasłem "Środowisko naturalne i historyczne Łęczycy, jego przemiany i kierunki rozwoju". Autorami siedmiu referatów byli znani naukowcy z Łodzi i Warszawy: prof. dr hab. Romuald Olaczek, prof. dr hab. Tadeusz Krzemiński, prof. dr hab. Andrzej Nadolski, dr inż. rch. Jarosław Widawski, prof. dr inż. arch. Henryk Jaworowski, dr Tadeusz Kowalczyk i mgr Włodzimierz Szafirski. Należy zaznaczyć, że część wniosków z sesji została uwzględniona w planach rozwoju miasta i jest realizowana.

Moment odsłonięcia tablicy upamiętniającej postać adwokata Władysława Zarachowicza - pierwszego przewodniczącego Oddziału TNP w Łęczycy. Od lewej: Kazimierz Zarachowicz - syn i prof. dr hab. Aleksander Gieysztor

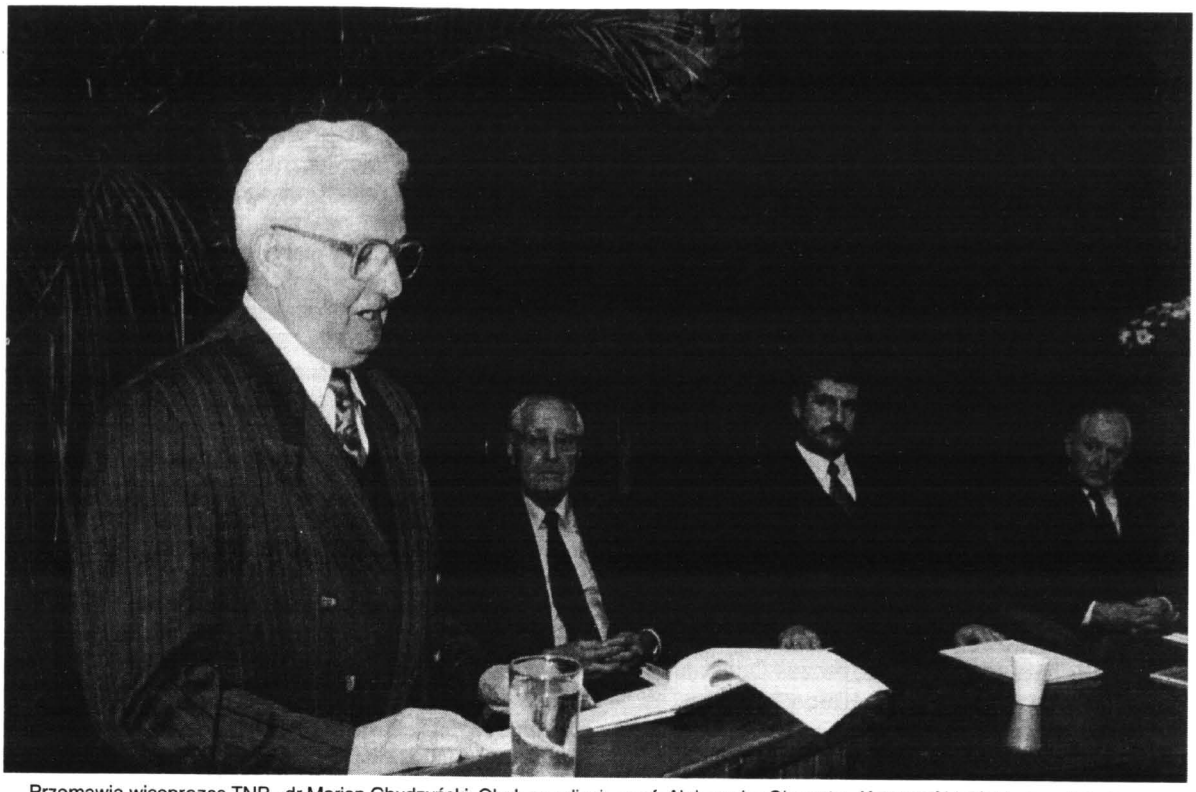

Przemawia wiceprezes TNP - dr Marian Chudzyński. Obok na zdjęciu: prof. Aleksander Gieysztor, Krzysztof Lipiński - burmistrz Łęczycy i przewodniczący Oddziału TNP - Bolesław Solarski

Na pozostałych sesjach referaty wygłosili: prof. dr hab. Tadeusz Poklewski, adw. W. Zarachowicz, doc. dr Ryszard Rosiń, mgr Wanda Puget, dr Bogusław Polak, dr Piotr Bauer, prof. dr hab. Jan Fijałek, dr Tadieusz Srogosz, lek. med.Kazimierz Ladorudzki, prof. dr hab. Tadeusz Gałamon, red. Aleksander Jackowski, mgr inż. Bolesław Soiarski, mgr Wanda Gniazdowska, dr Marian Chudzyński, dr Katarzvna Jedynakiewicz, dr Leszek Olejnik, prof. dr hab. Włodzimierz Kozłowski, prof. dr hab. Dariusz Górecki i prof. dr hab. Stefan K. Kuczyński.

Przejawem działalności naukowej były też odczyty o tematach jak wyżej, a grono autorów uzupełniaii: prof. dr J. Leszczyński, mgr Jerzy Dunin-Borkowski, mgr inż. Jan Jandrowicz, dr inż. Jakub Chojnacki, mgr inż. Bożena Chmiel, prof. dr hab. Andrzej Abramowicz, prof. Jerzy Rzymkowski, prof. dr hab. Stefan Pytlas, mgr inż. arch. Stanisław Jabłoński, mgr Jacek Zduńczyk, znana pisarka wywodząca się z Ziemi Łęczyckiej - Maria Ginter, mgr Mirosław Pisarkiewicz i mgr Krzysztof Gowin.

Dotychczasowa działalność wydawnicza Oddziału jest bardzo skromna i obejmuje siedem pozycji: Stefan K. Kuczyński, Pieczęcie i herby miasta Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej, 1985; Środowisko naturalne i historyczne Łęczycy, jego przemiany i kierunki rozwoju, materiały z sesji 1979 r., 1987; Jadwiga Grodzka z d. Cuevas, materiały z sesji 1993, 1995; Władysław Zarachowicz, materiały z sesji 1993, 1995; Mieczysław Cieniak, Zdzisław Kowalczyk, Władysław Wieszczek, Oddz. TNP w Łęczycy i TMZŁ, 1996. Na ukończeniu jest przygotowywana od 1987 r. monografia "Łęczyca. Dzieje miasta". 17 rozdziałów o objętości 43 a.a. o historii Łęczycy od VI w. do 1990. Autorami są historycy Łodzi i Warszawy oraz działacze kulturalni Łęczycy. Redakcję monografii objął doc. dr R. Rosin. Przewiduje się, że ukaże się ona w początkach 1998 r., w stulecie pierwszej monografii Łęczycy autorstwa Michała Rawicza Witanowskiego, wydanej w Krakowie w 1898 r.

Przedmiotem stałej troski zarządu Oddziału była i jest ochrona zabytkóvw naszego miasta z romańską archikolegiatą w Tumie na czele. Dostępnym środkami, poprzez kontakty osobiste, pobudzaliśmy zainteresowanie władz państwowych i kościelnych, zwracając uwagę na jej bardzo zły stan techniczny. Interweniowaliśmy kolejno u min. Aleksandra Krawczuka, min. Kazimierza Dejmka, biskupa ordynariusza diecezji łódzkiej ks. Władysława Ziółka i biskupa ordynarusza diecezji łowickiej ks. Alojzego Orszulika. Działania te zaowocowały, jak na razie, opracowaniem programu prac konserwatorskich przez wybitnych specjalistów pod przewodnictwem pełnomocnika Generalnego Konserwatora Zabytków w osobie prof. dr. hab. Tadeusza Poklewskiego. Współdziałaliśmy także przy zabezpieczeniu baszty z IV w., dzisiejszej dzwonnicy kościoła św. Andrzeja oraz wzięliśmy udział w kontrowersyjnych dyskusjach na temat prac konserwatorskich w kościele oo Bernardynów w Łęczycy.

W latach 1988-1997 Oddział TNP wspólnie z TMZŁ powołał do życia Komitet Ratowania Zabytków Cmentarza Parafialnego w Łęczycy, który zorganizował remont zabytkowych grobowców-pomników na miejscowym cmentarzu liczącym 200 lat. Łącznie wyremontowano 25 grobowców z XIX w., w tymi najstarszy na cmen-

tarzu pomnik Antoniego Bałdowskiego /zm. 1842 r./ i wybudowano lapidarium, na którym zgromadzono blisko 40 płyt, tablic, pomników i krzyży z nie istniejących już katolickich i prawosławnych grobów. Należy podkreślić, że pieniądze na prace konserwatorskie Komitet zgromadził drogą zbiórek pod łęczyckimi kościołami i darów przekazanych w formie materiałów, robocizny a także pieniędzy przez Urząd Miasta i Urząd Gminy Łęczyca i liczne instytucje i przedsiębiorstwa z Łęczyckimi Zakładami Górniczymi na czele.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Oddziału okolicznościowe przemówienia i gratulacje złożyli:

- mgr Natalia Kalinowska-Witek, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Przekazała list Wojewody Płockiego do Oddziału i wręczyła dyplomy uznania B. Solarskiemu, prof. T. Poklewskiemu, prof. T. Gałamonowi, A. Łosińskiej i M. Pisarkiewiczowi,
- dr Marian Chudzyński, wiceprezes TNP, który wręczył wyróżniającym się członkom Oddziału medale pamiątkowe i upominki książkowe,
- prof. dr hab. Jan Guzek, wiceprezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego,
- prof. dr hab. Stefan Pytlas, prezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego,
- ks. prałat Wiesław Skonieczny,
- ks. prałat Kazimierz Gorszwa,
- prof. dr hab. Tadeusz Gałamon,
- ks. Zbigniew Łuczak, proboszcz parafii w Tumie,
- mgr Władysław Gąsiorowski, przewodniczący Oddziału TNP w Sierpcu,
- mgr Andrzej Urbaniak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej,
- Otylia Kokocińska, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej,
- Elżbieta Kowalczyk, przedstawicielka BP PKO Łęczyca, ofiarując cenny zegar.

Następnie odbyła się oczekiwana z dużym zainteresowaniem sesja naukowa pod hasłem "Kultura średniowiecznej Łęczycy", której przewodniczył prof. T. Poklewski. Zainaugurował ją referatem pt. "U podstaw kultury doby romańskiej w Polsce" - prof. A. Gieysztor, członek rzeczywisty PAN, b. prezes PAN i Członek Honorowy TNP.

Kolejne referaty wygłosili:

- prof. dr hab. A. Abramowicz - "Stare i nowe w kulturze wczesnośredniowiecznej Łęczycy",
- prof. dr hab. S.K. Kuczyński, Członek Honorowy TNP
- "Z dziejów kultury i obyczajowości rycerskiej w średniowiecznej Polsce",
- doc. dr R. Rosin - "Rola kulturotwórcza Łęczycy do końca XV w.".

Trzeba zaznaczyć, że referaty zawierały nie publikowane dotąd wyniki prac badawczych autorów, wnosząc trwały wkład do wiedzy o średniowiecznej Łęczycy. Z tego też względu zostaną one opublikowane w formie książkowej przez Oddział TNP i w ten sposób udostępnione szerszemu kręgowi zainteresowanych.

Dla uświetnienia jubilieuszu XX-lecia Oddziału, staraniem Szkoły Muzycznej w Łęczycy i Urzędu Miasta, odbył się w wieczorem w kościele św. Andrzeja koncert muzyki poważnej wykonany przez Orkiestrę Kameralną Polish Camerata w Łodzi pod dyrekcją prof. Ryszarda Osmolińskiego. Koncert został przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność owacją "na stojąco"!

Zarząd Oddziału TNP w Łęczycy składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy wzięli udział w obchodach XX-lecia, a w szczególności autorom referatów wygłoszonych na sesji, przedstawicielom świata nauki, przedstawicielom władz wojewódzkich i miejskich naszego miasta, przedstawicielom bratnich towarzystw z Sierpca, Kutna i Łęczycy i wszystkim członkom i sympatykom TNP.

Sekretarz Oddziału TNP w Łęczycy
Mgr Maria Sęczkowska

Przewodniczący Oddziału TNP w Łęczycy
Mgr inż. Bolesław Solarski

RECENZJE

Materiały źródłowe 1795-1956. Zebrał i przygotował Janusz Szczepański. Warszawa-Pułtusk 1997, ss. 522.

Autora prezentowanego zbioru Janusza Szczepańskiego nie trzeba rekomendować. Należy on bowiem do znanych historyków - regionalistów, którzy swą pasję badawczą poświęcili dziejom Mazowsza. Wspomniana powyżej praca potwierdza ten stan rzeczy. Prezentowany zbiór, który składa się z 531 dokumentów różnej proweniencji, ma za zadanie ukazać martyrologię Narodu Polskiego oraz walkę o niepodległość państwową i społeczną w latach 1795-1956, teytorialnie ograniczoną do obszaru Mazowsza Północnego. Praca zyskała znakomite recenzje od takich autorytetów nauki polskiej jak profesorowie Aleksander Gieysztor, Ryszard Kołodziejczyk, Adam Kosecki, czy Józef Ryszard Szaflik. I naszym skromnym zdaniem słusznie, jeśli się założy, że celem powstania omawianej kompilacji było, co zresztą podniósł jej Autor, ukazanie "...reprezentatywnych i najciekawszych wydarzeń oraz procesów z zakresu przemian politycznych, społeczno-gospodarczych, oświatowo-kulturalnych na Mazowszu Północnym, na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci"[1].

Zaprezentowany materiał stanowią głównie archiwalia z Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowego w Płocku, jeśli chodzi o najważniejsze. Autor wykorzystał i inne źródła, takie jak pamiętniki, relacje prasowe, a także i unikalne opracowania, co jedynie podnosi walor pracy.

Poważny natomiast zarzut dotyczy przyjętej przez autora koncepcji selekcji materiałów. W następstwie odbiło się to na zbyt pobieżnym ukazaniu procesu samoobrony, zwłaszcza w latach 1864-1918. I tak zaledwie sygnowane jest istnienie spółdzielczości, która na omawianym terenie ma przebogate tradycje. Pominięto zupełnie materiały dotyczące zasłużonego dla polskiego stanu posiadania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a także towarzystw rolniczych i związanych z tym tematem kółek rolniczych. Naszym zdaniem, Autor za mało uwagi poświęcił roli Kościoła katolickiego, a co jest już zupełnie niezrozumiałym, pominął zupełnie sprawę mariawityzmu. Nie uwypuklił Autor roli takich działaczy jak Leon Rutkowski, Stanisław Chełchowski, Tadeusz Świecki, Edmund Płoski, Aleksander Dębski, Estera Golde - Strużecka, Józef Kwiatek, całej rodziny Przybyszewskich z Płocka, bez ukazania których nie można zrozumieć genezy Narodowej Demokracji, przemian zachodzących w ruchu socjalistycznym, czy też żywotności ruchu komunistycznego na omawianym terenie.

Na swego historyka wciąż czekają, acz kontrowersyjne, to jednak zupełnie nieznane dzieje Związku Ziemian, zalegalizowanego 5 lipca 1916 roku[2], organizacji której nie sposób odmówić poważnego wkładu w walkę o niepodległy byt państwa polskiego, a w następnych latach w jego rozwój gospodarczy.

Wiele też podobnych zarzutów można podnieść i wobec okresu Drugiej Rzeczypospolitej i okresu PRL-u do roku 1956 włącznie, z czego świadomie rezygnujemy. Naszym celem jest bowiem ukazanie kierunków badań historycznych, zaniechanych w okresie PRL-u w następstwie obowiązujących wymogów ideologicznych, jak i uwarunkowań politycznych.

Mimo swego formalnego charakteru, przedstawione zarzuty w żadnej mierze nie pomniejszają znaczenia zaprezentowanego przez Janusza Szczepańskiego zbioru. Przygotowując bowiem jego edycję, Autor egzemplifikował zawiłe dzieje Mazowsza Płockiego na przestrzeni, jak już wspomniano, ponad 160 lat, przy czym co należy podkreślić, ukazany został ogrom zagadnień. W większości zostały przedstawione materiały archiwalne, dotychczas nigdzie nie publikowane.

Za celowe uznał jednak Autor zamieszczenie tzw. "Plocianów i "Mazovianów" z opublikowanych zbiorów m.in. przez H. Rappaporta, ks. M.M. Grzybowskiego i W. Kuszyka[3], co naszym zdaniem powiększa wartość omawianej pracy.

Zbiór został podzielony na 10 rozdziałów, które tematycznie są związane z najważniejszymi wydarzeniami politycznymi tego okresu. Całość uzupełnia załączony szczegółowy wykaz dokumentów użytych w zbiorze, a także ciekawy materiał ikonograficzny zawierający m.in. odezwy, mapy, plany miast oraz niektórych obiektów, fotografe, a także barwne herby 12 miast Mazowsza Północnego. Starannością odznaczają się załączone do pracy indeksy miejscowości i nazwisk.

Zdaniem recenzującego omawianą pracę, Autorowi należy wyrazić wdzięczność za poniesiony trud i życzyć dalszego równie owocnego wkładu w dziele upowszechniania nauki.

Andrzej Jerzy Papierowski

PRZYPISY

[1] J. Szczepański, Wprowadzenie, [w:] *Mazowsze Północne w XIX i XX wieku...*, s. 9.

[2] Ustawa Związku Ziemian. Warszawa 1916 s. 2.

[3] *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900-1904.* Wyd. H.R. Rappaport. Warszawa 1960, s 364, 670-671; M.M. Grzybowski, *Szkolnictwo elementarne na Mazowszu Północnym na przełomie XVIII i XIX w. w świetle wizytacji kościelnych /1764 -1830/.* Płock 1987, s. 153-154; Tenże, *Materiały do dziejów szkolnictwa na Mazowszu. Wypisy z archiwaliów diecezjalnych XIX wieku.* T. I. Warszawa-Łowicz 1995 s. 73, 226; W. Kuszyk, *Walki klasowe na wsi polSkiej. Materiały źródłowe.* Warszawa 1968, s. 102-103.

Waldemar Brenda, *Aby pamięć o nich nie zaginęła. Biografie sierpeckie XX w.*, wyd. Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej, Sierpc 1997, ss. 154.

Sierpc - miasto bogatej historii - nie doczekał się, jak dotychczas, zbyt wielkiej ilości publikacji. Dlatego każda nowa pozycja budzi zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza sierpczan i osób związanych z tym miastem. Najnowszym wydawnictwem, dotyczącym dziejów Sierpca jest książka Waldemara Brendy, będąca trzecią pozycją w serii "Biblioteki sierpeckiej", redagowanej przez zespół: Jan Burakowski, Helena Piekarska, Bożena Strzelecka i Maria Wiśniewska. Wydawcą jest Miejska Biblioteka Publiczna przy wsparciu finansowym licznych sponsorów.

W. Brenda jest młodym historykiem - regionalistą od kilku lat publikującym - głównie na temat konspiracji niepodległościowej w Sierpeckiem w latach okupacji hitlerowskiej - m.in. w "Notatkach Płockich", "Wojskowym Przeglądzie Historycznym", "Zeszytach Historycznych WiN-u", "Sierpeckich Rozmaitościach".

W swojej najnowszej publikacji pokusił się o spojrzenie na historię Sierpca w pierwszym półwieczu XX w. przez pryzmat biografii 33 postaci związanych z Ziemią Sierpecką (powiatem sierpeckim w granicach z 1939 r.). W zbiorze prezentowane są osoby zaangażowane w działalność społeczną i polityczną w okresie międzywojennym oraz konspirację w latach 1939-1945 i bezpośrednio potem, pochodzące z różnych środowisk. Znajdujemy wśród nich nauczycieli, lekarzy, księży, drobnych przedsiębiorców, ziemian.

Przeważają biogramy osób, które swoją największą aktywność przejawiały w czasie okupacji hitlerowskiej w szeregach organizacji podziemnych. Notki biograficzne - najczęściej o objętości kilku stron - opatrzone są informacją o wykorzystanych źródłach, a oprócz tego na końcu książki znajduje się opracowana przez Marię Wiśniewską bibliografia dotycząca Sierpca i osób związanych z tym miastem w XX w.

Mocną stroną biogramów jest wykorzystanie kilkudziesięciu relacji złożonych autorowi przez ludzi znających opisywane postacie lub wydarzenia. Wzbogaceniem tekstu są liczne zdjęcia, pochodzące z różnych źródeł.

Książka napisana jest łatwym w odbiorze, przystępnym językiem oraz w interesujący sposób, daleki od typowych biogramów zamieszczanych w wydawnictwach encyklopedycznych, a ponieważ w większości dotyczy postaci mało znanych, posiada duży walor poznawczy.

W zdecydowanej większości jej bohaterami są osoby pozytywnie zaangażowane politycznie lub społecznie, cieszące się za życia powszechnym szacunkiem i zasługujące na zachowanie w pamięci potomnych. To zresztą sugeruje tytuł - "Aby pamieć o nich nie zaginęła". Szczególnie cenne jest przypomnienie sylwetek osób, które w czasach PRL-u skazane były na zapomnienie, a takie w książce przeważają, np. zamordowanych przez UB: Franciszka Łazowskiego, prezesa powiatowego PSL, Józefa Marcinkowskiego "Łysego", szefa ruchu Oporu Armii Krajowej w Obwodzie Sierpc, czy Wacława Radzymińskiego, prezesa PSL w Bieżuniu, aresztowanego przez UB i wywiezionego do łagru w ZSRR, gdzie zmarł.

Pewne wątpliwości może jedynie budzić umieszczenie w zbiorze dwóch komunistów: Mieczysława Eustachego Bodalskiego, PPR-owca, tworzącego po wojnie "władzę ludową" i Zygmunta Wolskiego, aktywisty KPP, Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich i PPR. Działalności żadnego z nich nie można zaliczyć do zbyt chlubnej. Pierwszy tworzył struktury zniewalającego społeczeństwo komunistycznego państwa, drugi zwalczał niepodległą Polskę w szeregach KPP, a potem zakładał sowiecką agenturę - PPR. Akurat pamięć o tych ludziach może - według mnie - zaginąć i nie stanie się to ze zbyt wielką szkodą dla świadomości historycznej sierpczan.

Szkoda natomiast, że wśród prezentowanych postaci nie znalazł się choć jeden przedstawiciel społeczności żydowskiej, stanowiącej przecież znaczną część mieszkańców miasta, tym bardziej, że W. Brenda już na ten temat pisał. Poza tym dobór prezentowanych osób wydaje się być głównie wynikiem wcześniejszych badań naukowych W. Brendy, w związku z czym w pracy zabrakło szeregu osób, o których warto by wspomnieć, np. bodaj najbardziej znanych sierpczan - braci Tułodzieckich. Ale - jak się wydaje - celem autora było właśnie przybliżenie sylwetek ludzi mniej eksponowanych.

W zbyt małym stopniu wykorzystano także archiwa warszawskie, co jednak łatwo wytłumaczyć tym, że autor nie jest pracownikiem naukowym, do tego mieszkajacym w odległym Piszu, więc trudno w tej sytuacji wymagać jakiejś szerokiej kwerendy archiwalnej. Z podobnego powodu w niewielkim stopniu wykorzystano płockie archiwalia i prasę z okresu międzywojennego, w której można znaleźć szereg informacji dotyczących Sierpca.

W biogramie F. Łazowskiego można było wykorzystać jeszcze pewne źródła, np. wspomnienia S. Mikołajczyka oraz ówczesną prasę. Zabójstwo F. Łazowskiego było dosyć głośne i postulat wyjaśnienia jego śmierci był wymieniony wśród postulatów PSL-u, przekazanych po styczniowych wyborach 1947 r. ambasadorom USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Okolicznościom m.in. jego śmierci poświęcony był także wyemitowany w 1994 r. przez program 2 TVP film dokumentalny Sylwestra Kiełbiewskiego "Szwadron śmierci", oparty o akta sądowe śledztwa prowadzonego przeciwko członkom UB-eckiej bojówki mordującej działaczy PSL-u.

W tekście autor często wykorzystuje fragmenty relacji i wspomnień, dotyczących opisywanych postaci, co znacznie uatrakcyjnia narrację, często jednak zapomina podać ich autorów.

Mimo tych niedostatków książka sprawia pozytywne wrażenie. Na podkreślenie zasługuje trud autora w zebraniu wielu relacji, dzięki czemu udało mu się dotrzeć do informacji nieosiągalnych w inny sposób. W efekcie tej żmudnej pracy powstała interesująca publikacja popularno-naukowa. W związku z czym należy się spodziewać, że spotka się z życzliwym przyjęciem i nakład 500 egzemplarzy zostanie szybko wyczerpany.

Grzegorz GOŁĘBIEWSKI

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

DR MED. STANISŁAW JAGIELSKI NIE ŻYJE /1914-1997/

Wspomnienie o Stanisławie Jagielskim - pierwszym przerodniczącym Komitetu Wychowanków Małachowianki

Urodzony przed 83 laty Stanisław Jagielski całe życie związał z Mazowszem.

Dzieciństwo spędził w Gostyninie, pobierając nauki elementarne w miejscowej szkole zwanej podówczas powszechną. Zdobyty zasób wiedzy umożlwił Mu podjęcie właściwej nauki w państwowym 8-klasowym gimnazjum męskim im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w - w historycznej "Małachowaiance".

Dojeżdżając do Płocka ujrzał - jeszcze zza Wisły - jego wspaniałą panoramę, która Go zauroczyła na całe życie.

W obliczu zbliżającego się kresu swych dni napisał /w wierszu "Miasto moje"/:

Stwórco, jeśli w twym miłosierdziu przebaczysz mi winy,
kiedy już Styks głuchy jak Wisłę żałobną przepłynę,
nakłoń w swej łaskawości elizejskich pól stróża,
by mi w śnie wiecznym ukazał raz jeszcze
cień Tumskiego wzgórza.

Na Tumskim Wzgórzu katedra z grobami królów i książąt piastowskich. Obok zamek, a w jego sąsiedztwie szkoła o ponad 800-letniej tradycji. To urzekło i zobowiązywało każdego ucznia a zwłaszcza ukierunkowanego humanistycznie. Chciwie chłonął to, co Mu podsuwali mądrzy profesorowie i samo niezwykłe otoczenie. Rozwijał się. Rósł i mężniał.

W 1933 r. uzyskał maturę. Miał za sobą wieloletni trening wioślarski ne Wiśle, przeżywał piękne sztubackie olśnienia i odczucia, czego wyraz odnaleźć można choćby w wierszu "Kolegialną promenadą":

...Wspomnienia mnie trapią, złą pamięcią straszą;
jak miało na imię to szczęście ze snu,
com gromił je wzrokiem Kolegialną trasą
w promenadzie dziewcząt? Tę jedną ze stu.
Pamiętam jej profil pod białym beretem,
jej kibić zalotną w sukience niebieskiej,
a resztę czas zatarł i moją konkietę
pensjonareczki z gimnazjum pani Rościszewskiej.

Klimat sprzyjający rozwojowi w szkole humanistki znajdował wsparcie w osobie dyrektora Mieczysława Olszowskiego, poety, tłumacza i znawcy poezji klasycznej.

Od 1933 r. Jagielski studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego - kontynuując ponadto ulubione wioślarstwo.

O wolność Polski walczył w kampanii wrześniowej, a następnie w ruchu oporu ne terenie Warszary. Jako kapitan AK został w marcu 1943 r. aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego. Kolejno był w czterech z nich. Zaczął od Oświęcimia a zakończył w Dachau.

Stanisław Jagielski (1914-1997)

Po wyzwoleniu wrócił do Warszawy podejmując pracę w Klinice Kardiologicznej. Kardiologii poświęcił całe swoje zawodowe życie /m.in. sprawował opiekę kardiologiczną nad Prymasem Tysiąclecia/.

Druga jego pasja - to pisarstwo.

Pierwszą książką o charakterze wspomnieniowym był "Sclavus saltans". Jej obszerne fragmenty znalazły się w Księdze pamiatkowej Zjazdu Małachowiaków z okazji 777-lecia szkoły. Dalsze książki Jagielskiego to "Wyspa codziennej przygody", "Lambrettą przez Italię" i "Wakacje na czterech kółkach".

Ponadto spod Jego pióra wyszło wiele opowiadań, reportaży, felietonów, a przede wszystkim - wierszy. Tematycznie wiążą się one z najbardziej osobistymi wspomnieniami Autora z czasów młodości zwłaszcza z lat szkolnych. Ale były też różne rapsody (np. o Krzywoustym) czy saluty (na 175-lecie Towarzystwa Naukowego Płockiego/.

Odejście tak wartościowego człowieka rodzi poczucie pustki, a co najmniej znacznej wyrwy w takiej społeczności, jaką tworzy ogół wychowanków "Małachowianki". Pociechą jest jednak świadomość, że "nie umarł wszystek" - bo żyje nadal Jego literacka twórczość, w której zawarł swoją serdeczną miłość do szko-

ły, do miasta, do całego bliższego i dalszego otoczenia, w który wypadło Mu żyć i działać.

Przed laty - sam świetny polonista - ufundował znaczącą nagrodę pieniężną dla autora /autorki/ najlepszej pisemnej pracy maturalnej z języka polskiego. Nagrodę tę osobiście wręczał podczas uroczystości rozdawania matur. Dopiero ostatnio ze względu na stan zdrowia zmuszony był zastąpić się pełnomockiem.

Tadeusz Kowalewski

* * *

Przemówienie na grobem inż. Mieczysława Kamińskiego - Przewodniczącego Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku /Powązki, 30 października 1997 r./.

Spotkaliśmy się przy miejscu wiecznego spoczynku człowieka wyjątkowego, obdarzonego nieprzeciętnymi zdolnościami. Odszedł przedwcześnie, a tak wiele jeszcze ludzkość mogła się od niego nauczyć.

Dr Stanisław Jagielski, wychowanek i maturzysta Gimnazjum Państwowego imienia Marszaika Stanisława Małachowskiego w Płocku zawsze twierdził, że należy pracować nie tylko nad sobą i dla siebie, ale przede wszystkim dla Ojczyzny i jej mieszkańców. W wygłoszonym na XIII Zjeździe "Małachowiaków" referacie powiedział:

"Przemijanie czasu to odwieczny dylemat człowieka, którego natura obdarzyła przywilejem pozostawiania po sobie trwałych śladów obecności w w każdej epoce. Nawiedza nas ten problem tym natarczywiej, im bardziej przybywa nam lat, stwarzając jakiś biologiczny przymus przekazywania życiowego dorobku następnym pokoleniom. A czas jest nieubiagany. Umyka nam w zastraszającym tempie, pozostawiając nas jakże często bezradnych, uwikłanych w zagmatwanym scenariuszu życiowym, nie przygotowanych do odpowiedzi na pytanie: "Co po nas?"

Nasz Drogi Zmarły pozostawił po sobie dorobek zacny, który w dziedzinie kardiologii stał się doskonałą skarbnicą wiedzy dla Jego uczniów. Dorobek doktora Stanisława Jagielskiego to również liczne publikacje literackie, książki pamiętnikarskie, podróżnicze i reportażowe, a także poezja... Tak pięknie pisał o Płocku:

Czego szukam w alejkach na wiślanej skarpie,
co spokój w niepokój przemienia,
ci myśli szarpie?
Wspomnienia?
Zapewne.
Jest bowiem takie miasto nad Wisłą
szumem rzeki młodości mojej śpiewne;
dla jednych w przeszłość wpisane, dla drugich
w przyszłość. Ja do tych pierwszych się zaliczam
- miasto, które niezmiennie mnie zachwyca,
spełnione miłością czystą
mgłą wspomnień osnuty temat,
miasto - poemat
nad Wisłą.

Choć po skończonych studiach medycznych i uzyskaniu dypiomu lekarza na stałe osiadł w Warszawie,

24 października 1997 roku odszedł na zawsze

ś. ✝ p.

dr STANISŁAW

JAGIELSKI

WYCHOWANEK MAŁACHOWIANKI

Uczestnik kampanii wrześniowej, oficer Armii Krajowej w latach okupacji hitlerowskiej. Więzień gestapowskich katowni, bohaterski Lekarz Oświęcimia, wybitny Kardiolog, Poeta, Podróżnik. — Prawy i Szlachetny Człowiek — zawsze serdecznie obecny w życiu MAŁACHOWIANKI — towarzyszący niezmiennie przez długie lata kolejnym pokoleniom MAŁACHOWIAKÓW w uroczystej chwili wręczania świadectw dojrzałości.

Z bólem i smutkiem żegnamy jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych Wychowanków MAŁACHOWIANKI.

Pozostanie w naszej pamięci zapisany słowami poświęconymi swojej Szkole:

„Młodości mojej byłem wierny —
Snom i kasztanom i Ojczyźnie."

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Uczniowie i Wychowankowie Małachowianki oraz Towarzystwo Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego

PDA 14-1888 /97

nigdy nie zapomniał o Płocku. Miasto to było jego natchnieniem, tęsknotą do lat dziecięcej beztroski i młodzieńczej "buńczuczności" - jak to określał. Jako 22-letni młodzieniec stanął w szeregach tych, którzy z desperackim uporem w 1939 roku bronili Warszawy, 4 lata później został aresztowany przez gestapo i zesłany do Oświęcimia, gdzie włączył się aktywnie do obozowej działalności konspiracyjnej. Właśnie za to został odznaczony Medalem za Warszawę, Krzyżem Grunwaldu i Krzyżem Partyzanckim. Taki był wojenny los płocczanina - żołnierza, płocczanina - lekarza i płocczanina - poety.

Tak, jak Władysław Broniewski wracał do Płocka. Słowami piewcy Mazowsza mówił:

Mnie ta ziemia od innych droższa,
ani chcę, ani umiem stad odejść,
tutaj Wisłą, wiatrami Mazowsza,
przeszumiało mi dzieciństwo i młodość.

Kochałeś Mazowsze, Stanisławie, kochałeś Płock i kochałeś "Małachowiankę". Kochałeś też Malachowiaków". Jako pierwszy stanąłeś na czele Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum. Z Twojej inicjatywy od 1981 roku przeprowadzany jest szkolny konkurs na najlepszą pracę maturalną z języka polskiego. Sam ufundowałeś kilka nagród.

Drogi Stanisławie!

Na Zjeździe "Małachowiaków" mówiłeś o znaczeniu płockiego dzwonu "Zygmunta". Teraz my obiecujemy Ci, że ilekroć w Płocku usłyszymy dziewięciokrotne uderzenie dzwonu, będzie ono miało już teraz podwójne znaczenie. Dziewięć uderzeń za dziewięć chorągwi rycerskich, wystawionych przez Ziemię Płocką, które poległy pod Warną i dziewięć uderzeń dla Ciebie, który ten dzwon kojarzyłeś nie z Krakowem, ale z Płockiem. Napisałeś kiedyś, nasz "Małachowiaku":

Gdy dziś ulice twe przemierzam, najcichszym
westchnieniem
witajac mury sędziwe i stare kamienie
w legendy ubrane i w cienie przeszłości,
uśmiecham się, bo myśl nieskromna we mnie gości,
żem stąd jest, że ta właśnie rzeźbiła mnie ziemia,
mazowwiecka równina,
grawerując godne zazdrości
imię płocczanina.

Sędziwe mury i stare kamienie w legendy ubrane żegnają Cię, Drogi Przyjacielu. To Ciebie wyrzeźbiła ta ziemia. Wygrawerowała Ci godne zazdrości Imię. Żegna Cię, Stanisławie - tak pięknie o nim pisałeś - miasto-poemat.

KRONIKA

SESJA NAUKOWA W KRAKOWIE CZAS WOLNY - WARTOŚCI I ZAGROŻENIA

W dniach 16-19 października 1997 r. odbyła się VIII Międzynarodowa Sesja Pedagogiczna: "Młodzież - czas wolny - współpraca międzynarodowa" zorganizowana przez Centrum Młodzieży im. dr. Henryka Jordana w Krakowie pod patronatem Prezydenta Miasta Krakowa i Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Głównymi współorganizatorami sesji byli: Europejskie Stowarzyszenie Instytucji Czasu Wolnego w Pradze, Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, Fundacja Dzieci i Młodzieży, Urząd Wojewódzki w Krakowie i Urząd Miasta Krakowa.

W sesji wzięło udział ponad 150 osób, przedstawicieli instytucji i placówek kulturalno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży z 23 państw europejskich, m.in. z Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, Łotwy, Niemiec, Holandii, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Czech, Węgier, Bułgarii, Chorwacji i Polski w tym reprezentanci miasta Płocka.

Wszyscy uczestnicy zostali podzieleni na trzy grupy seminaryjne i warsztatowe, które miały swoje odrębne programy problemowo-tematyczne i wizyty studyjne. Zostałem przydzielony do grupy seminaryjnej, której obrady programowe dotyczyły czasu wolnego.

W rozpoczynającym sesję wykładzie wygłoszonym sugestywnie i w nowatorski sposób przez prof. dr. hab. Juliana Radziewicza z Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie pod tytułem "Czas wolny - wartości i zagrożenia", między innymi powiedział: "Czas wolny - tzw. zorganizowany jest dziś absurdem, nie tylko w Polsce, Europie, ale na całym świecie, czas wolny wymaga przeprowadzenia przez specjalistów: psychologów, pedagogów, socjologów, działaczy kultury i sportu - "rewizji nadzwyczajnej". Czas wolny wykorzystany niewłaściwie staje się groźny dla otoczenia, co obserwujemy z wielkim niepokojem w agresywnym, zachowaniu dzieci i młodzieży w szkole, na ulicy, w domu, czy na stadionach.

Referent z wielkim naciskiem podkreślał, że tzw. czas wolny jest podmiotem swojego czasu wolnego, a nie relaksem sterowanym. Czas zajęty nie jest czasem wolnym. To z mojej wewnętrznej potrzeby może być wypełniony, np. pójściem na ryby, na spacer, czytaniem książki, słuchaniem dobrej muzyki, teatrem czy medytacji... aby czas wolny nie był zwykłym "zabijaniem czasu". Inne przykłady: w przedszkolu, w szkole, a w czasie przerwy wychowawca steruje wolnym czasem dziecka narzucając mu własną wolę, np. przeprowadza zabawę, śpiew przy tym używając takich zakazów jak: nie skacz, nie krzycz, nie biegaj - dziecko odczuwa to jako

Kraków - Ratusz, sala obrad międzynarodowej sesji "Czas wolny"

zagrożenie i rodzi się wówczas wewnętrzny bunt - chęć nieposłuszeństwa. Dziecko w tym czasie winno robić to, co uważa za dobre dla siebie, np. chwila ciszy, samotności lub gra w piłkę czy bieganie.

Profesor Radziewicz ostrzegając stwierdził - czas teraźniejszy końca XX wieku staje się niebezpieczny zarówno dla starszych jak i dla młodzieży, która bezowocne godziny spędza oglądając telewizję czy idzie na dyskotekę, która jest "wytracaniem czasu młodzieży, skaczącej jak automaty według nieokreślonego artyzmu i rytmu".

"Muzyka głośna, słowa piosenek nieznane lub bez głębszej treści, wypaczają głębię, psychikę i może być zaczątkiem niekontrolowanego wybuchu agresji" - to są zagrożenia czasu wolnego.

Profesor przeprowadził badania i obserwacje na temat wypożyczania kaset video i oglądania telewizji, które w dużej mierze wpływają na nasz czas wolny. Media robią dużo, aby ingerować i wpływać nie tylko na czas wolny, ale także na życie. Większość społeczeństwa ulega magii "gadającej tapety". Telewizję łatwo się ogląda, nie wymaga głębszego myślenia, a wytwarza sztuczne emocje, których następnego dnia nie pamiętamy.

Stajemy się nieświadomymi niewolnikami mediów, które są jak narkotyki dla psychiki i umysłu i to jest kolejne zagrożenie dla naszego czasu wolnego.

Jak trudno jest żyć nie słysząc radia czy telewizji, gdy nie obejrzymy ulubionego programu, konkursu, teleturnieju czy filmu, to wszystko jest "warte śmiechu". Człowiek mądry, kulturalny, wolny od nałogu telewizora, kontroluje swój czas, nie ulega hipnozie - sugestii czarnej skrzynki. Pragnie, aby czas wolny został wykorzystany właściwie i wzbogacił jego wnętrze. Nie chce poddawać sił tandetnej reklamie, która wpływa negatywnie na psychikę. Przedmioty reklamowane określa się jako "istoty" i to jest moment głupoty kierowanej. Czym więcej oglądamy program telewizyjny, tym większa pustka w naszej głowie. Telewizor "gadająca głowa" mocno zakorzenił się w naszych domach, trudno go wyłączyć, bo nie umiemy pobyć w ciszy i spokoju.

Profesor zwracał uwagę na postępowanie rodziców, którzy dla własnej wygody najczęściej dają pieniądze na wypożyczenie kaset, chcąc w ten sposób "zakotwiczyć" dziecko w domu przed ekranem, mając jednocześnie "święty" spokój, nawet nie interesując się co ono ogląda. Prawda, że rodzice pracują - lub są na przyjęciu u znajomych - oni też mają swój czas wolny.

W rodzinie zanika więź między rodzicami a dziećmi, najczęściej z braku miłości rodzicielskiej - są to zagrożenia naszego wieku.

Inny sposób spędzenia wolnego czasu dla dzieci i młodzieży, który zanika w naszym wychowaniu w rodzinie, to rola uświadomienia dzieciom historii rodziny i wychowania patriotycznego. Dzieci nie znają bliżej biografii swoich dziadków, ich bogatego życia, nie znają dokładniej swoich krewnych. Mała jest znajomość historii swojego miasta, ojczyzny, tradycji i religii. Dzieci są najczęściej wyobcowane i brak im związku z korzeniami rodziny. Rodzice mało czasu poświęcają swoim pociechom, tłumacząc się brakiem czasu, które nie jest zgodne z prawdą. Tylko wykonać jedną czynność - wyłączyć telewizor, radio, odłożyć gazetę, zobaczymy jacy będziemy wolni i ile mamy czasu dla siebie i bliskich.

Sport - nie tak dawno był skutecznym i pożytecznym sposobem spędzania wolnego czasu. Dziś sport, generalnie jest pierwszym krokiem do wielkich pieniędzy. Nieciekawy to przykład, gdy za 90 sekund walki bokserskiej, pokonany otrzymuje "nagrodę"?! 1,5 razy większą niż Nagroda Nobla.

Profesor zakończył swoje wystąpienie myślą, że mądrość społeczeństwa nie będzie sterowana przez

niewidzialną fałszywą propagandę "czasu wolnego".

W czasie trwania sesji organizatorzy zaplanowali zwiedzanie wystawy Marca Chagall'a w Muzeum Narodowym. W teatrze im. Juliusza Słowackiego zorganizowano koncert zespołów artystycznych - Centrum Młodzieży. W programie były występy zespołów tanecznych - taniec ludowy, nowoczesny, recytacje i piosenki; to wszystko wzbogaciło program sesji, choć pewne prezentacje były dyskusyjne od strony artystycznej.

W ramach wizyt studyjnych grupa odwiedziła Ośrodek Terapii im. św. Brata Alberta w Radwanowicach, w którym odbyły się warsztaty pod tytułem: "Życie, praca codzienna i czas wolny mieszkańców Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach".

Ksiądz Tadeusz Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta zapoznał grupę z historią powstania, celami i zadaniami ośrodka dla osób, które zostały opuszczone przez rodziny i społeczeństwo. W ośrodku mieszka 50 podopiecznych powyżej 18 roku życia - kobiety i mężczyźni z różnych miast Polski .

Fundacja Brata Alberta została założona 20 maja 1987 roku przez Zofię Tetelowską z Radwanowic, która na rzecz utworzenia Ośrodka przekazała swój dwór wraz z gospodarstwem.

Ksiądz Tadeusz podkreślał wielkie znaczenie i rolę zajęć w ramach czasu wolnego, w tym terapii zajęciowej dla mieszkańców schroniska, którzy uczestniczą w pracach warsztatów: tkacko-krawieckich, ogrodniczych, kulinarnych, stolarskich i rzeźbiarsko-plastycznych. Podczas zajęć plastycznych został odkryty wielki talent - Krzysztof Sieprowski (30 lat), rysownik - malarz. Prace Krzysztofa zdobywają liczne nagrody, a krytycy sztuki wysoko oceniają jego prace, które nie są skażone żadną nauką w szkołach plastycznych. Obrazy jego, subtelne, wypływające z jego duszy pełne ekspresji i tajemniczości sacrum. Największe wrażenie uczynił na nas cykl obrazów na temat "Drogi Krzyżowej" - znajdującej się w kaplicy schroniska.

To wielkie dobro, które daje się odczuć w Ośrodku jest zasługą całego personelu łączącego profesjonalizm z serdecznością.

W Krakowskim Ratuszu odbyły się obrady wszystkich trzech grup, na których dokonano podsumowania - I Międzynarodowych Spotkań Młodzieży pod nazwą "Programy, struktury obywatelskie i samorządowe"; VI Seminarium Polonijnego "Potrzeby kulturowe dzieci polskich na Wschodzie" i VIII Międzynarodowej Sesji Pedagogicznej "Młodzież - czas wolny - współpraca międzynarodowa".

Pobyt w Krakowie bardzo wzbogacił naszą wiedzę i doświadczenie zawodowe oraz umożliwił poznanie nowych trendów wychowania dzieci i młodzieży w Europie.

BIBLIOGRAFIA:

Biuletyn informacyjny - Sesja naukowa - Kraków 1997
- Prof. dr hab. Julian Radziewicz: "Czas wolny - wartości i zagrożenia", wykład 16 października 1997 roku - Ratusz w Krakowie
- Prof. dr hab. Julian Radziewicz: "Uczeń w sytuacji opresyjnej" wykład 17 października 1997 roku - Ratusz w Krakowie
- "Poznajemy Kraków" - gra terenowa. Centrum Młodzieży - Kraków 1997
- Schronisko dla Niepełnosprawnych w Radwanicach. Radwanowice 1997

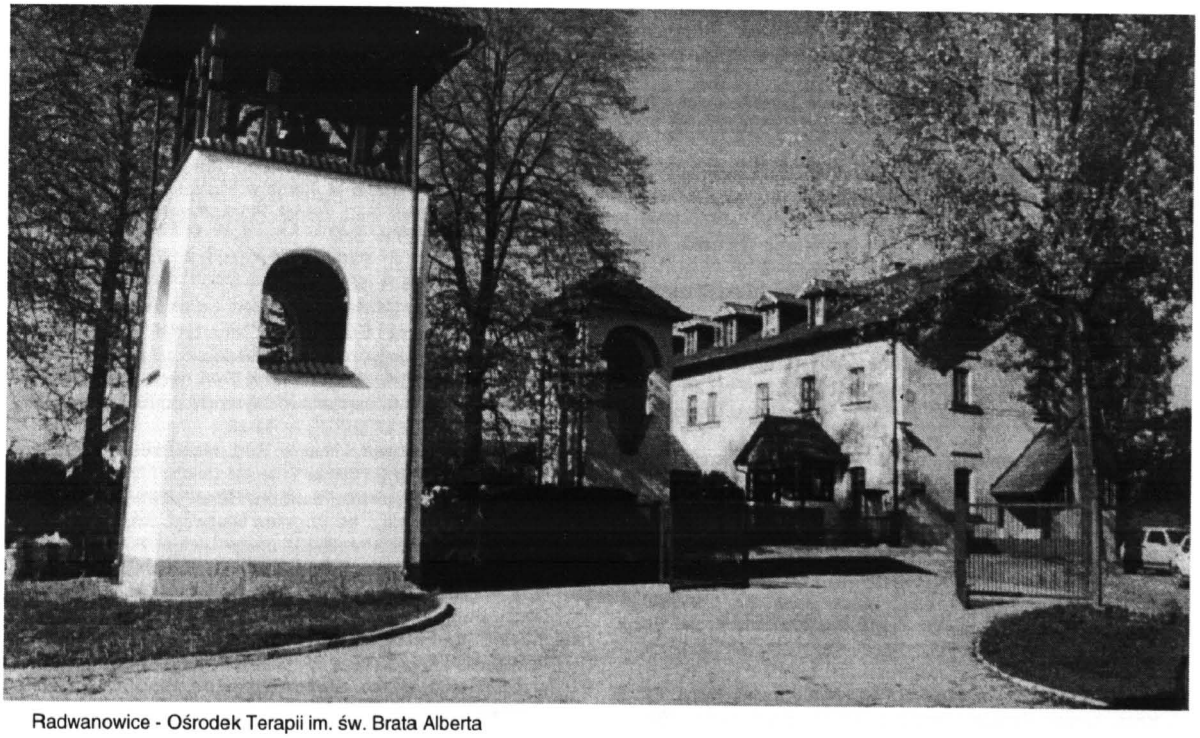

Radwanowice - Ośrodek Terapii im. św. Brata Alberta

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO za okres 1 X - 31 XII 1996 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY
Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA Wojewodztwa Płockiego za okres 1 X 1995 - 31 XII 1995 r. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska.Not. Płoc. 1996 nr 4 s.57- 72, indeksy.
2. MATERIAŁY do bibliografii zachodniego Mazowsza/[oprac. Jan Józefacki] Skierniewice: Wojew. Bibl. Publ. Dział Informacyjno-Bibliograficzny. 1996.-150,[2]s.;24 cm

Czasopisma

3. AKCJA Katolicka Diecezji Płockiej. Biuletyn Informacyjny- pismo wewnętrzne Akcji Katol. Diec. Płoc. Red. odpow. Konrad Dobrosielski. Płock: Zarząd Akcji Katol. Diec. Płoc. 1996 nr 2.
4. BIBLIOTEKARZ Płocki. Kwart. informcyjno-metodyczny. Red.zespół. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1996 R.2 nr 4.
5. BIEŻUŃSKIE Zeszyty Historyczne.[Niereg.]. Przewodniczący kol. red. Stanisław Ilski. Bieżuń: Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu 1996 nr 9, 10.
6. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku.[Niereg.]. Red. Zespół. Płock: OIL 1996 R. 7 nr 6,7.
7. BIULETYN. Zakład Energetyczny Płock Spółka Akcyjna. Płock: ZEP S.A. 1996 nr 1 [grudzień].
8. BIULETYN Informacyjny. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych Regionu Płockiego.[Niereg.].Red. nacz. Krystyna Olędrzyńska. Płock: OIPiP 1996 nr 4.
9. BIULETYN Informacyjny Rady i Zarządu Miasta Łęczycy.[Mies.]. Red.Maria Borucka. Łęczyca: Urząd Miasta 1996 nr 10/11/12.
10. BIULETYN Informacyjny Samorządu Gminy Krzyżanów.[Mies.].Red. zespół. Krzyżanów: UG 1996 R. 1 nr 10/11.
11. BIULETYN Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego.[Dwumies.].Red. nacz. Grzegorz Wojtasiak. Płock: Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego 1996 nr 12.
12. BIULETYN Statystyczny Województwa Płockiego: październik-grudzień 1996 rok. Płock: Urząd Statystyczny w Płocku 1996 R. 22 nr 10-12.
13. BLASK Nadziei. Pismo parafii św. Maksymiliana Kolbego w Płocku-Ciechomicach.[Mies.]. Red. zespół. Płock-Ciechomice: Parafia 1996 R.2 nr 10-12.
14. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego.[Niereg.]. Red. nacz. Barbara Mieszkowska. Płock: Urząd Wojewódzki 1996 nr 17-37.
15. ECHO Gąbina. Pismo Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.[Mies.]. Gąbin: M-GOK 1996 nr 10-12.
16. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy.[Mies.].Red. Zespół. Żychlin: Urząd Gminy i Miasta 1996 nr 10/11-12.
17. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Wacława Dutkowska. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1996 nr 32-37.
18. GAZETA Łącka. Informator Urzędu i Rady Gminy w Łącku. [Niereg.].Przewod. zespołu red. Wojciech Helak. Łąck: Urząd Gminy 1996 nr 5.
19. GAZETA na Mazowszu. Dod. do "Gazetu Wyborczej".[Dzien.]. Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów: Wydaw. "Agora-Gazeta" Spółka z o.o. Oddział w Płocku 1996 nr 229-303.
20. GAZETA Promocyjna. Pismo Przedsiębiorców i Konsumentów.[Niereg.]. Red. nacz. Katarzyna Grabowska-Woźniak. Mieczysławów 6/15, 99-300 Krzyżanów: Przeds. Wielobranżowe "Kajka" 1996 R.1 nr 3,4.
21. GAZETA Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Bezpł. gazeta semestralna. Red. Nacz. Kazimierz Waluch. Płock: SWPW [R.3] nr 4.
22. GAZETA Związkowa.[Niereg.].Red. Wyd. Violetta Kulpa. Płock: Wyd. Zarząd Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" 1996 nr 178-180.
23. GŁOS Gostyniński. Pismo Regionalne.[Dwutyg.].Red. nacz. Barbara Konarska-Pabiniak. Gostynin: Rada Miasta 1996 [R.2] nr 19-24.
24. GONIEC Studencki. Niezależne Czasopismo Studenckie. Mies. WBiMR Politechniki Warszawskiej w Płocku. Red. nacz. Radosław Mustwiłło. Płock: WBiMR PW 1996 nr 8-10.
25. INFORMATOR Sierpecki. Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Chorych na Stwardnienie Rozsiane, ich opiekunów i przyjaciół w Sierpcu. Sierpc 1996 nr 1 [listopad].
26. INO. Informacje.Nowości.Oferty. Mies. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Płocku. Red. nacz. Lucyna Kornas-Frankie. Płock: ODR 1996 nr 10-12.
27. KONTAKT. Biuletyn Informacyjny Rady i Zarządu Gminy Drobin.[Dwumies.].Red. nacz. Teresa Kuźniewska. Drobin: Urząd Miasta i Gminy 1996 nr 33.
28. KOREPETYTOR. Mies. dla ucznia i nauczyciela szkół podstawowych. Red. nacz. E. Jankowska. Płock: Wydaw. "Korepetytor" M. Gałczyński 1996 nr 1-4 [wrzesień-grudzień].
29. KURIER Akcji Katolickiej. Pismo wewnętrzne Akcji Katolickiej Diece zji Płockiej.[Niereg.].Red. zespół. Red. odpow. Konrad Dobrosielski. Płock: Zarząd Akcji Katol Diec. Płoc. 1996 nr 5.
30. KURIER Giełdowy.[Niereg.].Płock: Auto Club 1996 [R.1,egz. nienumer.]
31. KURIER Mazowiecki. Magazyn Mazowsza i Kujaw.Tyg. Red. zespół.Płock: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1996 nr 40-51/52.
32. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.[Kwart.].Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1996 R.38 nr 10-12.
33. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Tadeusz Kozłowski, ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1996 R. 91 nr 10-12.
34. NAFTA. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock S.A. [Mies.]. Red. Józef Więckowski. Płock: Komisja Przedsiębiorstwa Petrochemii S.A. NSZZ "Solidarność" 1996 R.1 nr 9/10-12.
35. NIEDZIELA.Tyg. Katol. Red. nacz. ks. dr Ireneusz Skubiś. Red. edycji płockiej ks. Jan Augustynowicz. Częstochowa- Płock: Kuria Metropolitalna w Częstochowie 1996 R.39 nr 40-51/52.
36. NOTATKI Płockie. Kwart. Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1996 R. 40 nr 4/169.
37. NOWY Tygodnik Płocki. Red. Nacz. Rafał Wereszczaka. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP Spółka z o.o. 1996 [R.7] nr 40-52.
38. OAZA Rodzin. Biuletyn Kręgów Domowego Kościoła red. przy parfii św. Maksymiliana M. Kolbe w Płocku.[Dwumies.].Na prawach maszynopisu. Red. zespół. Płock: Parafia św. Maksymiliana M. Kolbe 1996 nr 5,6.
39. PETRO-ECHO. Tyg. Petrochemii Płock S.A. Red. zespół. Płock: MZRiP S.A. 1996 R. 33 nr 40-52.
40. PŁOCKI Biuletyn Oświaty.[Mies.].Red. i druk Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Płock: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny 1996 nr 8-10.
41. PŁOCKI Magazyn Sportowy. Dwutyg. Red. nacz. Włodzmierz Duszyński.Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe "Atena" spółka jawna 1996 [R.1] nr 11-15.
42. POZA Prawem. Kwart. Literacki. Red. więzień Józef Majchrzak. Płock: Zakład Karny 1996 nr 2.
43. RADZIWIE. Czasopismo Parafii św. Benedykta w Płocku-Radziwiu.[Mies.] Red. nacz. ks. Zbigniew Sajewski. Płock: Parafia św. Benedykta 1996 R.5 nr 11-13.
44. ROZNIECANIE Ognia. Pismo Grupy Odnowy w Duchu Św.Diecezji Płockiej. [Mies.]. Red. zespół. Gostynin: Grupa Odnowy w Duchu Świętym 1996 nr 10-12.
45. SIERPECKA Fara.[Mies.].Pismo Parafii pod Wezwaniem Św.Wita,Modesta i Krescencji w Sierpcu.Red. zespół pod kier. ks. Andrzeja Więckowskiego. Sierpc: Parafia pw. Św. Wita, Modesta i Krescencji 1996 nr 1,2.
46. SIERPECKIE Rozmaitości. Gazeta Lokalna.[Niereg.].Red. Zespół. Sierpc: Wyd. "FimarPress" sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński

1996 nr 41/42-43/44.

47. SPOTKANIA u Królowej. Pismo Parafii bł. Jadwigi Królowej w Płocku. Red. Zespół. Płock: Parafia bł. Jadwigi Królowej 1996 nr 1,2.
48. STUDIA Mazowieckie. Red. zespół. Ciechanów: Stow. Autorów Polskich. Oddział w Ciechanowie R.4: 1995 nr 1/2.
49. SYGNAŁY Płockie. Pismo Urzędu Miasta Płocka.[Mies.]. Red. nacz. Małgorzata Lisicka. Płock: Urząd Miasta Płocka 1996 nr 9-11.
50. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Tomasz Szatkowski. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1996 [R.25] nr 40-51/52.
51. WIADOMOŚCI Dnia. Łódzkie,piotrkowskie,sieradzkie,skierniewickie,płockie,konińskie,kaliskie,częstochowskie,warszawskie.[[Dzien.].Red.nacz. Ewa Kluczkowska. Red. nacz. Oddziału Płockiego Walentyna Rakiel-Czarnecka. Łódź: Lus Spółka Akcyjna 1996 R.7 nr 191-286.
52. WIARA i Życie. Pismo Parafii św. Mateusza w Goleszynie (na prawach maszynopisu). Red. Młodzieżowy Zespół Synodalny. Goleszyn: Parafia św. Mateusza 1996 R. 3 nr 10-12.
53. WOŁANIE. Pismo katolickie redagowane przy Parafii św. Maksymiliana M.K. w Płocku [Mies.]. Red. zespół. Płock: Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbe 1996 nr 1 [grudzień].
54. ZAGRAJ to Sam. Przeboje w zapisie nutowym.[Mies.].Red. nacz. Janusz Wiśniewski. Płock: Studio Bis s.c. 1996 nr 1-4.
55. ZAPISKI Ciechanowskie.T.9: Rola i znaczenie Ciechanowa w dziejach Mazowsza. [Red. zespół].Ciechanów: Ciechan. Tow. Naukowe, Komitet Obchodów XX-Lecia Województwa Ciechanowskiego T.9: 1995.
56. ZAPRASZAMY do Biblioteki.Informator Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu. [Kwart.].Red. Jan Burakowski, Maria Wiśniewska. Sierpc: MBP 1996 nr 12.
57. ZORZA. Pismo Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Jakuba Ap. w Górze. Góra 1996 nr 8-10.

Poszczególne okręgi i miejscowości

Gostynin

58. KRZEWICKI Jan Kazimierz, Woźniak Agnieszka: Gostynińskie atrakcje. Wędrówki po gminach. Z wójtem i sekretarzem gminy rozm. Stanisław Orzoł i Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1996 nr 46 s.6,fot.

Kutno

59. KUTNO : on the road to success. Kutno: Regional Development Agency of Kutno, 1994.-[16] s.:fot.kolor.,mapki, rys.; 30 cm

Łąck

60. ŁĄCK: informator gminy. Bydgoszcz: Biuro Promocji "Promak", 1996.- 9,[7] s.:fot. kolor.; 23 cm

Nowy Duninów

61. WALOCH Adam: Gmina Nowy Duninów stawia na turystykę. Gaz. Gost. 1996 nr 33 s.1,6,7,fot.

Płock

62. BIAŁECKA Małgorzata: Strategia dla Płocka ["Strategia rozwoju miasta Płocka do 2012 roku"]. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s.19.

BUKOWSKI Andrzej: Poza 2000. Płock 2000 = poz. 241.

63. PŁOCK: informator miejski/Urząd Miejski w Płocku. Bydgoszcz: "Promak", 1996.-56 s., 1 k.mapa: fot.kolor.;30 cm
64. PŁUŻAŃSKI Tadeusz Marek: Płock to nie tylko afery. Czy stolica Mazowsza może konkurować z Warszawą. Sztand. Młod. 1996 nr 239 s.5,fot.
65. THE PŁOCK region...where business happens/[chief editor Mariusz Czajkowski]. Bydgoszcz: "tekst", 1995.-59,[3] s.:fot.kolor.,rys.,wykr.; 29 cm

Wspomnienia

66. CHOJNACKI Bronisław: Zapiski obozowe Bronisława Chojnackiego (obejmu ją okres od 1 kwietnia do 2 listopada 1945 r.).[Oprac.] Jan Chojnacki. Not. Płoc. 1996 nr 4 s.35-39, fot.

CIEĆWIERZ Anna: Pedagog trzech pokoleń = poz. 293.

[GARLEJ Tadeusz]: Tadeusz Garlej- romantyk w białym kitlu = poz. 259.

67. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Wakacje z braćmi Mazowieckimi.Na półce z książkami [Szempliński Andrzej "Na szlaku pokoleń"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 287 s.3.

Biografie zbiorowe

BARANOWSKA M.: Historia losami rodziny pisana [cztery pokolenia Kaniepieniów] = poz. 317.

GÓRALSKI Wojciech: Sylwetki biskupów płockich = poz. 402.

68. MIECZYSŁAW Cieniak (1903-1991),Zdzisław Kowalczyk (1921-1994), Władysław Wieszczek (1930-1995)/Towarzystwo Naukowe Płockie. Oddział w Łęczycy; Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej;[red. Maria Sęczkowska, Bolesław Solarski].Łęczyca: TNP. Oddział w Łęczycy, 1996.-48 s.,3k.tabl.portr.;20 cm

Biografie indywidualne

Broniewski Władysław

69. ŻUKOWSKI Wojciech: O Broniewskim nieco inaczej. Prz. Geod. 1995 nr 5 s.24.
70. ŻULIŃSKI Leszek: Harfa i pioruny.(Arcydzieła kultury polskiej).Wiad. Kult. 1996 nr 18 s.14.

Dobrowolski Franciszek

71. ŁUKASZEWSKI Zbigniew: Franciszek Dobrowolski- powstaniec z Gąbina [Powstanie Styczniowe]. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s.8, fot.

Dołęgowski Jan

72. GOSPODAROWICZ Jan: Jan Dołęgowski uczestnik historycznych walk. Gaz. Gost. 1996 nr 34 s.9, fot.

Kujawa Wacław

73. ZASŁUŻONY Gostynianin. Adwokat Wacław Kujawa. Głos Gost. 1996 nr 23 s.2, fot.

Ostrowscy Bolesława i Witold

FERENS Anna: Drogi kuzynie wojenny. Sprawiedliwi Wśród Narodów Swiata = poz. 105.

Pomaski Leon

74. BURAKOWSKA-GIŻYŃSKA H[alina]: Ludzie, o których warto pamiętać [ks. dr Leon Pomaski prefekt sierpeckiego gimnazjum]. Sierp. Fara 1996 nr 2 s. 4-5.

Sakowski Władysław

75. J.M.: Władysław Sakowski [harcerz, działacz konspiracyjny]. Gaz.Gost. 1996 nr 34 s.4,9, fot.

Śliwiński Leon

76. CHOJNACKI Jakub: 80 rocznica urodzin dr h.c. Leona Śliwińskiego-członka honorowego Towarzystwa Naukowego Płockiego. Not. Płoc. 1996 nr 4 s.19-20,fot.

Zaleski Jan

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Z Gostynina na Rakowiecką = poz. 363.

Zieliński Gustaw

77. STOGOWSKA Anna Maria: Wpisany w epokę: Gustaw Zielinski (1809-1881). Płock: Tow. Opieki nad Zabytkami. Oddział w Płocku, 1996.-281,[1]s.: faks.,fot.,portr.;23 cm.-Bibliogr. s.265-279.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA
Geologia.Gleby.Hydrologia

78. BAJKIEWICZ-GRABOWSKA Elżbieta: Przekształcenie składu chemicznego wysoczyznowych wód gruntowych w dolinie aluwialnej:(na przykładzie Kotliny Płockiej):[skrót pracy]. Streszcz. w

jęz. ang. Prz. Geof.1995 z.3 s.267-278.

79. BRAUN Alexander, Zober Steffen: Investigations on the sedimentological structure of Vistula river islands using the VLF-R method. Acta Geoph. Pol.1996 nr 1 s.79-101.
80. KOTARBIŃSKI Jędrzej, Krupiński Krzysztof Michał: Osady interglacjału eemskiego w Studzieńcu i Babcu Piasecznym koło Sierpca. Streszcz. w jęz. ang. Prz. Geol. 1995 nr 7 s.565-571.
81. MALINOWSKA Ewa: Ocena zagrożenia gleb metalami ciężkimi w strefie oddziaływania płockiego zespołu miejsko-przemysłowego:[skrót pracy]. Streszcz. w jęz. ang. Prz. Geof. 1995 z.1 s.13-32.
82. MIKUŁA Waldemar: The pollution of soil and ground water by heavy metals, sulphur and nitrogen in the region of Płock Petrochemical Works. Pol. J. Environ 1996 nr 6 s.45-49.

ZOO

83. SROCZYŃSKI Grzegorz: Dyrektor na wybiegu [restrukturyzacja ZOO,zwolnienie dyrektora Tadeusza Taworskiego]. Życie 1996 nr 63 s.11, rys.

Ochrona środowiska. Ekologia

[JASKÓŁA Konrad]: Wystąpienie prezesa Petrochemii Płock S.A. = poz.121.

84. KLOCEK Alina: Niedowiarkom pod rozwagę [zanieczyszczenie środowiska, działania proekologiczne Petrochemii Płock S.A.].Petro-Echo 1996 nr 49 s.1,4.

[KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz]: Wystąpienie Prezydenta m. Płocka Dariusz Krajowskiego-Kukiel = poz. 250.

MALINOWSKA Ewa: Ocena zagrożenia gleb metalami ciężkimi w strefie oddziaływania płockiego zespołu miejsko-przemysłowego = poz. 80.

MARCZYŃSKI Marian: Niedokończona kontrola? [Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej]. = poz.245.

MIKUŁA Waldemar: The pollution of soil and ground water by heavy metals, sulphur and nitrogen in the region of Płock Petrochemical Works = poz. 81.

PIEKUT Henryk: Czyściej nad Płockiem i...w kraju = poz. 130.

85. SKARBY mazowieckiej przyrody/[tekst Lechosław Herz].Warszawa:"Valdix",1996.-24s.:fot.kolor.,mapki;30 cm
86. STAN środowiska przyrodniczego w województwie płockim/Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Płocku, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Warszawa: Biblioteka Monitoringu Środowiska 1995 - 24 cm.- Cz.4: Ziemia: rok 1994/1996.- 1996.-205,[3] s.:fot.kolor.,rys.,wykr.
87. WOJTASIAK Grzegorz: W Szczutowie stawiają na ekologię [oddanie do użytku nowej oczyszczalni ścieków w Szczutowie].Biul.Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 11 s.36-37, fot.

Turystyka.Geografia

88. ANDRZEJCZAK Ilda: Wypoczynek w rodzinnej atmosferze. Z laureatką konkursu "Zielone Lato" rozm. Lucyna Kornas-Frankie. INO 1996 nr 11 s. 14,fot.
89. KOWALSKI Wiesław Józef: Pamięć o Kresach Wschodnich. Tyg. Płoc. 1996 nr 46 s.8,fot.
90. KOWALSKI Wiesław J.: Polska o Was pamięta [pielgrzymka na Ukrainę szlakiem III cz. Trylogii H. Sienkiewicza: "Ogniem i mieczem"]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s.10, fot.
91. KOWALSKI Wiesław J.: Wędrówka po Ukrainie. Głos Gost. 1996 nr 20 s. 9,fot.
92. LEWANDOWSKA Anna: Ludzie tacy jak my. Płock.Gospodarstwa agroturystyczne. Gaz. na Maz. 1996 nr 245 s.3,fot.

PŁOCK: informator miejski = poz. 63.

93. PŁOCKIE krajobrazy/[tekst Witold Lenart, Grażyna Zielinska;zdjęcia Tomasz Gałązka i in.].Płock: Wojew. Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 1995.-119,[1]s.:fot.kolor.;29 cm
94. ZIEMIA gostynińska/[oprac.tekstu Aleksander Warwocki; Urząd Miasta i Gminy w Gostyninie]. Włocławek: Studio Reklamy "Axell", 1996.-31,[1] s.:fot.kolor.,mapka;21x21 cm

ZWIERZ Małgorzata: Plenerowe seminarium = poz. 298.

III. DEMOGRAFIA

95. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Wykaz mieszkańców Płocka według głównych zajęć lub sposobów utrzymania na podstawie "Pamiatnoj Kniżki Płockoj Guberni" z 1884 r.Not. Płoc. 1996 nr 4 s.23-27,tab.

IV. HISTORIA

Archeologia

96. GOŁEMBNIK Andrzej: Co w ziemi piszczy, czyli wieści archeologiczne. (6)Studnia bez dna.-(7)Międzynarodowe wykopaliska.-(8)Wandalowie a historia Płocka. Syg. Płoc. 1996 nr 9 s.12,fot.,nr 10 s.17,fot.,nr 11 s.22,rys.
97. ŁUCZAK Bogdan, Kordala Tomasz: Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Robertowie, gmina Brudzeń Duży (XII-XIII w.)/Bogdan Łuczak, Tomasz Kordala.-Streszcz. w jęz. ang. Acta UL, Fol. Anthrop.[Z]3 (1996) s. 159-189.

Historia-opracowania ogólne

98. BOGUCKI Ambroży: Kasztelanie nad dolną Brdą w XII i XIII wieku. Streszcz. w jęz. niem. Rocz. Hist. R. 62 (1996) s.89-112.

BORKOWSKA Małgorzata: Zapiski kronikarskie norbertynek płockich = poz. 401.

99. HASS Ludwik: Masoneria polska XX wieku. Losy.Loże.Ludzie.Warszawa: Wydaw. Kopia,1996 Rec. WÓJTOWICZ Norbert, Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 51-53, przypisy.

KAJZER Leszek: O budownictwie obronnym województwa łęczyckiego w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych = poz. 376.

100. KOCISZEWSKI Aleksander: Od samodzielności do upadku Rzeczypospolitej (XIII-XVIII w.)[Mazowsze Północne-Ziemia Ciechanowska]. Zapiski Ciechan.T.9:1995 s.67 - 136, tab.,mapki,rys.,fot.
101. PAZYRA Stanisław: Mazowsze w książce polskiej (do 1795 r.).Zapiski Ciechan. T.9:1995 s.137-150.
102. STOGOWSKA Anna Maria: Walka o polskość społecznika i lekarza Władysława Cholewińskiego (1852-1920). Not. Płoc. 1996 nr 4 s.28-34, fot., przypisy.

Historia miejscowości

P i e c z y s k a Ł o w i c k i e

103. KOREPTA-ŻÓŁTOWSKA Jolanta: Pieczyska Łowickie [Historia rozwoju przestrzennego wsi]. Maz. Stud. Hum. 1996 nr 2 s.171-181.

P ł o c k

STOGOWSKA Anna: Walka o polskość społecznika i lekarza Władysława Cholewińskiego = poz. 102.

Historia do 1795 r.

KOCISZEWSKI Aleksander: Od samodzielności do upadku Rzeczypospolitej = poz. 100.

RADZIMIŃSKI Andrzej: Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w. T.1-2. = poz. 406.

RADZIMIŃSKI Andrzej: Związki klasztoru czerwińskiego i kanoników regularnych z instytucjami kościelnymi Płocka w średniowieczu = poz. 407.

Historia 1795-1918

STOGOWSKA Anna: Walka o polskość społecznika i lekarza Władysława Cholewińskiego = poz. 102.

ŁUKASZEWSKI Zbigniew: Franciszek Dobrowolski- powstaniec z Gąbina = poz 71.

Historia 1918-1939

104. SZCZEPAŃSKI Janusz: Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu.Warsz. 1995. Rec. KOŁODZIEJCZYK Ryszard, Prz. Hum. 1995 nr 6 s.166-168.

W.D.:11 Listopada '96 [Święto Niepodległości Polski] w Gostyninie = poz. 239.

Historia 1939-1945

CHOJNACKI Bronisław: Zapiski obozowe Bronisława Chojnackiego = poz. 66.

105. FERENS Anna: Drogi kuzynie wojenny. Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Reportaż[Dyplom i medal dla Bolesławy i Witolda Ostrowskich za uratowanie Żydówki Rose Dinerman z Gąbina]. Gaz. na Maz. 1996 nr 262 s.3, fot.

106. GĄSIOROWSKI Tadeusz: Czy wolno zapomnieć?[działalność POZ w Sierpcu].Oprac. Władysław Gąsiorowski. Sierp. Rozmait. 1996 nr 43-44 s.2, 1997 nr 45-46 s.2-4.
107. KOCISZEWSKI Aleksander: Rejencja Ciechanowska (Regierungsbezirk Zichenau) 1939-1945. Budowa niemieckiego "Lebensraumu" na Mazowszu Północnym. Zapiski Ciechan. T.9: 1995 s. 161-194, tab.,mapki,fot.

MICHALSKI Mariusz: Tragiczna zmiana miejsca? Z kart historii regionu. = poz. 110.

108. PIETRAS Stanisław: POZ-Polska Organizacja Zbrojna:"Siew"-"Racławice"-POZ-AK. Warszawa: Inst. Historii PAN, 1996.-389,[5] s.,[46] s. tabl.:faks.,fot.,portr.;25 cm
109. SZCZEPAŃSKI Janusz: Gostyniński wrzesień 1939 roku. Głos Gost. 1996 nr 20 s.5.

Historia PRL

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Z Gostynina na Rakowiecką [Zaleski Jan] = poz. 363.

110. MICHALSKI Mariusz: Tragiczna zmiana miejsca? Z kart historii regionu [ocena działalności Ryszarda Gujskiego,żołnierza AK przez Stanisława Mańkowskiego z Maliszewa w związku z poświęceniem tablicy pamiątkowej w kościele parafialnym w Łęgu].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s.13.
111. SOWA Agnieszka: Z gospodarską wizytą [Dożynki 1976 r.]. Życie 1996 nr 34 s.10-11,fot.

WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Satyra walcząca = poz. 230.

V. ETNOGRAFIA

[MUZEUM Mazowieckie](Płock). Okruchy przeszłości = poz. 325.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE
Restrukturyzacja. Statystyka

(dag): Kołomyja w młynie = poz. 143. 112. ROCZNIK Statystyczny województwa płockiego 1996 (rok 10)/[przewodn. Zespołu Red. Ewa Wawrzyńska].Płock: Wojew. Urząd Statystyczny, 1996.-315,[1]s.:wykr.;21 cm

Inwestycje. Budownictwo

CICHOCKI Ryszard: Elastyczność-siłą małych i średnich firm. TECHROL. = poz. 159.

FUNKENSTEIN Antoni: Święty palant = poz. 241.

MALINOWSKI Piotr: Inżynierska pomoc [Inżynier Miasta Płocka] = poz. 244.

113. SIEJCA Zbigniew: Obcy nie kąsa."Życie Gospodarcze" o województwie płockim [pozyskiwanie inwestorów]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 45 s.6, fot.
114. ŚNIECIKOWSKI Włodzimierz: Sukcesy inwestycyjne. Raport. Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego dotyczące realizacji inwestycji i sprzedaży mienia komunalnego w okresie od 3 czerwca do grudnia 1996 r. Głos Gost. 1996 nr 23 s.6-7,fot.

Górnictwo.Energetyka.Elektrotechnika

115. NYCEK Jan B.: Fundusz dopalaczem. Łęczyckie Zakłady Górnicze SA w NFI.Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s.9.
116. SOKOŁOWSKI Jarosław: W obawie przed inną prywatyzacją. Z prezesem Zarządu Miflex S.A. w Kutnie rozm. Andrzej Stelmaszewski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 40. Dod. Prywatyzacja nr 5 s.9,fot.
117. SOKOŁOWSKI Jarosław: Wszystko przed nami. Z prezesem Zarządu Miflex S.A. rozm. Andrzej Bieńkowski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 51. Dod.: Aktualności nr 21 s.36, fot.
118. ZALEWSKA Katarzyna: Odnawialne źrodła [Sympozjum nt."Celowość i możliwość budowy elektrowni wiatrowych wzdłuż prawego brzegu Wisły na odcinku Płock-Włocławek"].Syg. Płoc. 1996 nr 9 s.13.

Przemysł chemiczny

119. DZIAŁ Restrukturyzacji: Jakie uprawnienia dla pracowników? Prywatyzacja sektora naftowego. Petro-Echo 1996 nr 49 s.3.
120. JASKÓŁA Konrad: Polska nafta. Prz. Tech. 1996 nr 46 s.19.
121. [JASKÓŁA Konrad]: Wystąpienie prezesa Petrochemii Płock S.A. Konrada Jaskóły [na XVI Sesji Sejmiku Samorządowego Woj. Płoc.].Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s.11-12, fot.
122. JAZ: Nowe czasy, nowi ludzie: Petrochemia Płocka w smokingu. Prz. Tech. 1996 nr 46 s.22-23.
123. jot.: Lot do trzech gwiazdek [hotel "Petrochemia" przy ul. 3-go Maja 33].Petro-Echo 1996 nr 45 s.3,4, fot.
124. Kis: Kroki do przodu zamiast wstecz [spotkanie posłów z Komisji Przekształceń Własnościowych z dyrektorami rafinerii i PERN-u w płockim kombinacie]. Petro-Echo 1996 nr 49 s.1,5,fot.
125. KIS: Małymi krokami w Zakładzie Budowy Aparatury [35-lecie dawnego Zakładu Mechanicznego,obecnie ZBA].Petro-Echo 1996 nr 42 s.1,3,fot., nr 43 s.3,fot.
126. KIS: Wysoka poprzeczka [Wydział Produkcji Folii OPP-folii polipropylenowej podwójnie orientowanej]. Petro-Echo 1996 nr 44 s.1,3,fot.

KLOCEK Alina: Niedowiarkom pod rozwagę [działania proekologiczne Petrochemii] = poz. 84.

127. KUFFEL Romana: Nie wypaść z gry [restrukturyzacja zakładu]. Prz. Tech. 1996 nr 46 s.19, fot.
128. MALESA Henryk: Na straży pieniędzy "za bramą". Z szefem nadzoru właścicielskiego w Petrochemii rozm. KIS. Petro-Echo 1996 nr 47 s.3, fot.
129. MAZUR Ryszard: Drenowanie szejka. Jak Petrochemia budowała stację benzynową. Polityka 1996 nr 40 s.32.
130. PIEKUT Henryk: Czyściej nad Płockiem i...w kraju. Prz. Tech. 1996 nr 46 s.23-25.
131. PIEKUT Henryk: Zawsze zarabiać. Prz. Tech. 1996 nr 46 s. 21, fot.
132. RYSZKOWSKA Danuta: Małżeństwo z rozsądku. Prz. Tech. 1996 nr 46 s. 28-29.
133. SUSZEK Krzysztof: Nie będzie dla nas taryfy ulgowej. Z zastępcą dyrektora handlowego ds. rozwoju rynku rozm. KIS. Petro-Echo 1996 nr 50 s.3, fot.
134. SZKOPEK Grzegorz: Najtrudniej zmienić postawy i zachowania. Z głównym specjalistą ds. pracowniczych i restrukturyzacji Petrochemii Płock S.A. rozm. KIS. Petro-Echo 1996 nr 46 s.3, fot.
135. OLESZKIEWICZ Jadwiga: W zgodzie ze środowiskiem: Petrochemia Płock S.A.Streszcz w jęz. ang.,ros. Ekopartner 1995 nr 11 s.18-19.

Przemysł maszynowy i metalowy

136. BOCZEK Stefan: Bizon po prywatyzacji. Z przewodniczącym Komisji Zakładowej Bizon Sp. z o.o. Stefanem Boczkiem rozm. V[ioletta] K[upa]. Gaz. Związ. 1996 nr 180 s.4,5,6.
137. MAJDA Stanisław: Odlewnia "Centrozap". Z prezesem zarządu Odlewni "Centrozap" spółki z o.o. w Kutnie rozm. Andrzej Stelmaszewski. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 49.Dod.:Odlewnia "Centrozap".Pismo zakładowe nr 2 s.28, fot.

Przemysł odzieżowy

138. (ach): Dziewiarski węzeł. NIK i prokurator w Cotexie. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s.7.
139. GRĄBCZEWSKA Dorota: Taczki lub prokurator. Załoga w obronie zarządcy komisarycznego Cotexu. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s.1,6,7.
140. ŁAKOMA Agnieszka: Efekt równi pochyłej. Płocki Cotex. NIK skontrolował zarządców komisarycznych. Gaz. na Maz. 1996 nr 286 s.1, fot.
141. RYCHLEWSKI Grzegorz: Upadłość oznacza śmierć. Co dalej z Cotexem? Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s.3.

Przemysł rolno-spożywczy

142. CYMERMAN Wanda: Złota żyła z Sierpca.Sprywatyzowane "Kasztelańskie".Trybuna 1996 nr 296 s.15.
143. (dag): Kołomyja w młynie. Zaklęty trójkąt: PZZ, Polpetrol, Silopol. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s.6, fot.
144. GRĄBCZEWSKA Dorota: Ostatnia nadzieja. Narodowy Fundusz Inwestycyjny kołem ratunkowym?[płockie Przedsiębiorstwo Zakładów Zbożowych].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 45 . Dod. Prywatyzacja nr 7 s. 9.
145. "KASZTELAN" a media [konferencja prasowa nt. "Browar" w

Sierpcu po przekształceniach własnościowych"].Kur. Maz. 1996 nr 51-2 s. 19, fot.

146. SOBCZAK Mariusz: Przyszłość Kasztelana. Sierpc. Ambitne plany browaru. Gaz. na Maz. 1996 nr 291 s. 4, fot.
147. SZCZEPEK Hubert: Urok kasztelańskiego. Z prezesem Zarządu Zakładów Piwowarskich SA w Sierpcu rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg Płoc. 1996 nr 43 s.9, fot.
148. WĘGROWSKI Piotr: Lokalny potentat. Zakłady Piwowarskie w Sierpcu S.A. Rzeczpospolita 1996 nr 290 s.11.
149. WIŚNIEWSKI Teodor: Ocalić od zapomnienia przemysł paszowy. Historia sierpeckich zakładów ["Bacutil"].Sierp. Rozmait. 1996 nr 41-42 s.20-21,fot.,nr 43-44 s.22;1997 nr 45-46 s.6-7,fot.
150. ZIEMNIAK Witold M.:Konkurs "Ambitni"[Piekarnia nr 10 w Płocku](na podstawie pisma branżowego "Społem"). Kur. Maz. 1996 nr 45 s.6,fot.

Rolnictwo

151. BĘDZIKOWSKA Ludmiła: Obrót ziemią w województwie płockim po wprowadzeniu w roku 1994 preferencyjnych kredytów. Not. Płoc. 1996 nr 4 s.40-42,tab.,mapka.
152. KATALOG gospodarstw rolnych województwa płockiego. Płock: Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Płocku 1996. -74 s.;20 cm
153. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Ambitne dokonania ziemskie w Skłótach [Gospodarstwo Rolne Skłóty-Jerzy Piechocki gm. Krośniewice 99-333, Nowe tel. 52-30-76].Kur. Maz. 1996 nr 47 s.13,fot.
154. ROJEK Mirosław: W zgodzie z naturą i sumieniem. Z rolnikiem ekologicznym ze Staropola rozm. Witold Tomiński. INO 1996 nr 10 s.22-24, fot.
155. RUTKOWSKI Tadeusz: Przedsięwzięcia na rzecz ochrony pracy w rolnictwie indywidualnym na terenie woj. płockiego. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s.34-35.
156. SZPAKOWICZ Teresa: Dom rolnika bez izby. Z dyrektorem Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski.Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s.5,fot.
157. SZPAKOWICZ Michał: Nie będzie nas, będzie las. Z nadleśniczym Nadleśnictwa Płock rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s. 5, fot.

WIŚNIEWSKI Teodor: Ocalić od zapomnienia przemysł paszowy [Bacutil] = poz. 149.

Gospodarka wodna

158. RYCHLEWSKI Grzegorz: W oczekiwaniu na upadłość. Stocznia w sądzie. [Płocka Stocznia Rzeczna].Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s.11, fot.

Handel.Usługi

159. CICHOCKI Ryszard: Elastyczność -siłą małych i średnich firm."TECH-ROL" 09-400 Płock ul. Gwardii Ludowej 6 tel/fax 62-63-68,tel.62-46-07, 62-31-09. Z właścicielem firmy rozm. Jan Dobrowolski, Stanisław Orzoł. Kur. Maz. 1996 nr 43 s.10-11,fot.
160. MARCZYŃSKI Marian: Mazowsze na Polagrze. Polagra'96. Nowy Tyg. Płoc.1996 nr 40 s.14, fot.
161. WOJCIECHOWSKI Wacław: Lider nie tylko Agroligi. Z prezesem Zarządu "Rolserwisu" SA w Płocku rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 45 s.11, fot.

Banki. Finanse

162. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Bank Spółdzielczy w Gozdowie,ul. Gozdawy 17, 09-213 Gozdowo tel.76-21-82 tel/fax 76-21-86. Kur. Maz. 1996 nr 42 s.5, fot.
163. KORYCKA Barbara: Zawsze młody. PBG Bank. Z dyr. Oddziału w Płocku Powszechnego Banku Gospodarczego SA rozm. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s.9.
164. (LENER): Bank pierwszego wyboru.[Oddział płocki Banku Handlowego w Warszawie].Prz. Tyg. 1996 nr 51/52, dod.s.II.
165. MŁYNARCZYK Waldemar: Jubileusz PKO BP [w Sierpcu-XX lecie].Sierp. Rozmait. 1996 nr 43-44 s.1,2,fot.

Komunikacja.Drogi.Mosty

166. KOKOSZCZYŃSKI Kazimierz: Most czyli kładka [błędy w remoncie nawierzchni płockiego mostu].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s.6,7.
167. KOKOSZCZYŃSKI Kazimierz: Mostowe paragrafy. Most w Płocku najdłuższą samowolą budowlaną. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s.6.
168. LISICKA Małgorzata: Jaki będzie drugi most?[I etap konkursu na nowy most dla Płocka].Syg. Płoc. 1996 nr 11 s.1,3,fot.
169. MICHALSKI Mariusz: Obwodnicą do nieba [projekty budowy doraźnej obwodnicy odciążającej ul. Chopina w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 49 s.9.
170. PAPLIŃSKI Andrzej: Najdłuższy most, najdłuższa bitwa [most w Wyszogrodzie]. Sztandar 1996 nr 246 s.7, fot.
171. SAWICKI Witold: Wyszogród zniknie z Księgi Guinnessa [most drewniany]. Trybuna 1996 nr 265 s.12.
172. ZALEWSKA Katarzyna: Kontrowersyjny węzeł [skrzyżowanie ulic Jachowicza-Kilińskiego].Syg. Płoc. 1996 nr 10 s.1,3,5,mapki.

Telekomunikacja

173. (a.s.): Telekomunikacyjny sukces [firmy Elektrim TV Tel Sp. z o.o. w Kutnie].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 48 s.11, fot.
174. ADAMKOWSKI Arkadiusz,Bąk Wioletta: Wieża nie powstanie. Łódź. Maszt na wokandzie [decyzja NSA w Łodzi]. Gaz. na Maz. 1996 nr 239 s.1.
175. GRĄBCZEWSKA Dorota: Oliwa sprawiedliwa? Masztu radiowego na razie nie będzie [decyzja NSA w Łodzi na wniosek Stow. Ochrony Życia Ludzi przy Najwyższym Maszcie Europy].Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s.1, 6,7.
176. PALUSZKIEWICZ Jakub: Stanie maszt. Streszcz. w jęz. ang.,ros. Ekopartner 1996 nr 3 s. 24-25.
177. PAWLIKOWSKI Dariusz: Maszt się nie podniesie-na razie [decyzja Sądu Administracyjnego w Łodzi]. Tyg. Płoc. 1996 nr 46 s.10,fot.

Gospodarka komunalna

178. BŁAŻEJCZYK Henryk: Kocham swoją wieś [80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Woźnikach gm. Radzanowo]. Kur. Maz. 1996 nr 49 s. 1, 10, fot.
179. FOMICZ Iwona: Wypróbowany partner. VI Wojewódzki Zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Płocku. Kur. Maz. 1996 nr 52-51 s. 1, 4, fot.
180. FUNKENSTEIN Antoni: Lekcja z profanacji [bezczeszczenie zwłok, grobów, krypt, kaplic na kutnowskich cmentarzach]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 46 s. 1, 10-11, fot.

jot.: Lot do trzech gwiazdek = poz. 123.

181. LISICKA Małgorzata: Uciec przed śmieciotokiem [poszukiwanie technologii unieszkodliwiania odpadów]. Syg. Płoc. 1996 nr 10 s. 12, 13, fot.
182. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Ekologiczny sukces gminy Szczutowo [nowa oczyszczalnia ścieków]. Kur. Maz. 1996 nr 43 s. 5, fot.

Gospodarka mieszkaniowa

183. DOBROWOLSKI Jan: Mazowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Płocku. 09-407 Płock, ul. Tadeusza Gierzyńskiego 17 tel/fax 63-66-92, tel. 63-68-74 i 63-60-70. Kur. Maz. 1996 nr 42 s. 10-11, fot.
184. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Spółdzielnia Mieszkaniowa "Kleks" w Łęczycy. 99-100 Łęczyca ul. Ozorkowskie Przedmieście 10 b tel. (114 lub 86-) 59-09. Kur. Maz. 1996 nr 48 s. 11.
185. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa "Przyszłość" w Krośniewicach 99-340 Krośniewice ul. Kolejowa 17 a tel. (024) 523-139, 523-336. Kur. Maz. 1996 nr 45 s. 10-11, fot.
186. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Sierpcu. 09-200 Sierpc, ul. Piastowska 28 tel. (024) 75-28-12 tel/fax 75-37-37. Kur. Maz. 1996 nr 47 s. 14, 15, fot.
187. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł St.: Spółdzielnia Mieszkaniowa Łęczycanka w Łęczycy 99-100 Łęczyca ul. M. Konopnickiej 11 a. Kur. Maz. 1996 nr 44 s. 4, fot.
188. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa "Pionier" 99-300 Kutno ul. Staszica 21 tel. 53-37-06, 53-37-07, fax 54-79-75. Kur. Maz. 1996 nr 46 s. 10-11, fot.

189. DOBROWOLSKI Jan, Orzoł Stanisław: Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa "Budowlani" 09-410 Płock ul. Monte Cassino 4a. Kur. Maz. 1996 nr 41 s. 6-7, fot.
190. KŁOBUKOWSKI Mirosław: Klucze na gwiazdkę [do pierwszego budynku czynszowego]. Rozm. z prezesem Miejskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego rozm. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 9 s. 10, fot.
191. KŁOBUKOWSKI Mirosław: Stan zero. Z prezesem Miejskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego rozm. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s. 7, 9.
192. KRZYWKOWSKI Czesław: Potrzeby przeogromne, a kasa szczupła. Z przewodniczącym Rady Nadzorczej Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 18, fot.
193. LEWANDOWSKA Anna, Adamkowski Arkadiusz: Jak dobrze mieć sąsiada. Płock. Nowy budynek socjalny. Gaz. na Maz. 1996 nr 299 s. 2, fot.
194. ORZOŁ S[tanisław], Dobrowolski J[an]: Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa 09-500 Gostynin, ul. Dąbrowskiego 25 A. Kur. Maz. 1996 nr 44 s. 10-11, fot.
195. ORZOŁ Stanisław, Dobrowolski Jan: Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa "Komunalnik" ul. Okrzei 2, 09-4000 Płock tel. 62-92-51 Zarząd, 64-43-86 Administracja. Kur. Maz. 1996 nr 42 s. 6, fot.
196. RYCHLEWSKI Grzegorz: Ostatnie mieszkania do odpisu [MSM "Chemik"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 1, 4, fot.
197. RYCHLEWSKI Grzegorz: Ruszają płockie czynszówki. Miejskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s. 1, 4, fot.
198. SOBCZAK Mariusz: Wielki głód lokali czynszowych. Płock. Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Gaz. na Maz. 1996 nr 255 s. 3.
199. WYRĘBKOWSKI Jan: Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa "Chemik" ul. 3 Maja 12, 09-402 Płock [cz. I-II]. Kur. Maz. 1996 nr 40 s. 11, fot., nr 41 s. 10, fot.
200. ZARZĄD: Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. 09-402 Płock, ul. Adama Mickiewicza 12 A. Kur. Maz. 1996 nr 43 s. 6, fot.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

201. CHOJNACKI Jakub: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski z wizytą w Towarzystwie Naukowym Płoc- kim (tekst autoryzowany). Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 3-14, fot.
202. (jt, kwm, zs, maw): Prezydent w sercu Mazowsza. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 51 s. 26-27, fot.
[KWAŚNIEWSKI Aleksander]: Wystąpienie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego = poz. 251
203. LISICKA Małgorzata: Prezydencka wizyta. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s.1, 4-5, fot.
204. RAKIEL-CZARNECKA W[alentyna]: Prezydent pomoże [Prezydent A. Kwaśniewski w Płocku]. Kur. Maz. 1996 nr 51-52 s. 10.
205. ZALEWSKA Katarzyna: Przejaśniało nad Płockiem [Prezydent A. Kwaśniewski w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s. 4-5.

Partie polityczne

206. AŁ: Walka będzie na śmierć i życie. Płock. Wojewódzka konwencja SdRP. Gaz. na Maz. 1996 nr 252 s. 2, fot.
CELIŃSKI Andrzej: Jak przywódcy PSL dbają o swój matecznik = poz. 247
207. GÓRECKI Grzegorz: UPR - Nie zamierzamy mówić ludziom tego, co chcą usłyszeć. Z prezesem Unii Polityki Realnej w Sierpcu rozm. Anna Goczyńska. Sierp. Rozmait. 1996 nr 43-44 s. 8-9, fot.
208. K. A.: Jan Olszewski w Płocku [przewodniczący Ruchu Odbudowy Polski]. Gaz. Gost. 1996 nr 37 s. 4, fot.
209. LICHOMSKI Grzegorz: Bez młodych i ogona. Z przewodniczącym płockiej organizacji SdRP, radnym miasta Płocka rozm. Jolanta Rutecka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 7, fot.
210. MAJCHRZAK Wojciech: Nie rokosz nie rebelia. Z przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Polskiej Partii Zielonych rozm. Jolanta Rutecka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 46 s. 7.
211. PAWLAK Waldemar: Chłop potęgą... Z Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego rozm. Jerzy Kopciński, Wiesław Kowalski i Dariusz Lewandowski. Kur. Maz. 1996 nr 47 s. 1, 4, fot.
212. RYCHLEWSKI Grzegorz: Dojrzewanie do prawdy. Konwent Unii Polityki Realnej. Tyg. Płoc. 1996 nr 51/52 s. 3.
213. SOLKA Stanisław: ROP to nadzieja dla Polski. Z przewodniczącym Zarządu Ogniwa Terenowego Ruchu Odbudowy Polski rozm. Marek Zgliński. Sierp. Rozmait. 1996 nr 41-42 s. 7.
214. STRUZIK Adam: Prowincja - szanse i zagrożenia - lekarz, ludowiec, marszałek - czyli Adam Struzik. V Kongres PSL. Rozm. z Marszałkiem Senatu RP przepr. Adam Waloch. Gaz. na Maz. 1996 nr 36 s.1, 3.
215. SZYMAŃSKI Krzysztof: Skuteczność polityka. Z posłem PSL rozm. Bolesław Gustowski. Głos Gost. 1996 nr 22 s. 3, fot.

Organizacje. Stowarzyszenia. Towarzystwa

216. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Nauka pracy biurowej. Warsztaty Terapii Zajęciowej [Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 51/52 s. 6, fot.
HASS Ludwik: Masoneria polska XX wieku. Losy. Loże. Ludzie. Warszawa, 1996. Rec. = poz. 99.
ORZOŁ St[anisław], Dobrowolski Jan: Duch wielkiego patrioty [F. Dobrowolskiego] = poz. 297.
217. W. D. Czuj, czuwaj!... dla druha Andrzeja Małkowskiego [uroczystość w Trębkach w 108 rocznicę urodzin druha Andrzeja Małkowskiego - twórcy Skautingu Polskiego i Harcerstwa]. Gaz. Gost. 1996 nr 36 s. 6, 10, 11, fot.
218. W. D.: Opłatek krwiodawców [Klub Honorowych Dawców Krwi PCK "Dar życia" w Gostyninie]. Gaz. Gost. 1996 nr 37 s. 6, fot.

Praca. Bezrobocie

219. CHAŁA Piotr Paweł: Mocne i słabe strony - pośrednictwo w województwie płockim. Rynek Pr. 1996 nr 11 s. 52-63.
220. CHAŁA Piotr Paweł: Stosowanie instrumentów łagodzenia skutków bezrobocia na rzecz osób długotrwale bezrobotnych w woj. płockim. Z prac Sejmiku. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 11 s. 5-8, tab.
221. CHAŁA Piotr Paweł: Sytuacja na rynku pracy województwa płockiego. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 11 s. 9-11, tab.
222. KIS: Na własnym garnuszku. "Krystynka" w Ciechocinku [dom wczasowy Petrochemii Płock S.A.]. Petro-Echo 1996 nr 41 s. 1, 3, fot.
223. KIS: Warunki dyktuje klient [Dom Wypoczynkowy "Mazowsze" w Ustroniu-Jaszowcu]. Petro-Echo 1996 nr 48 s. 3, fot.
RUTKOWSKI Tadeusz: Przedsięwzięcia na rzecz ochrony pracy w rolnictwie indywidualnym... = poz. 155.

Pomoc społeczna

224. AA: Chcę być intrroligatorem. Płock. Pomogli niepełnosprawnemu chłopcu [Wojtek Wielgurski z Marianowa gm. Gostynin]. Gaz. na Maz. 1996 nr 282 s. 2, fot.
225. FERENS Anna: Przystań tylko dla naszych. Płock. Noclegownia dla kobiet. Gaz. na Maz. 1996 nr 292 s. 2.
226. PAWLIKOWSKI Dariusz: Skazany na opiekę [Państwowy Dom Opieki Społecznej w Pniewie gm. Bedlno]. Tyg. Płoc. 1996 nr 51/52 s. 17, fot.
227. WORKOWSKA Joanna: Obok nas. Nie zakład, a dom pomocy [Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Wojszycach gm. Bedlno]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 8, fot.

Związki zawodowe

228. ŁĘCKI W[ojciech]: Pielgrzymka do Ojca Świętego [Ogólnopolska Pielgrzymka "Solidarności" do Ojca Świętego]. Nafta 1996 nr 9-10 s. 1, 2-3, 4-5, fot.
229. OLEJNICZAK Krzysztof: Narodziny "Solidarności" w Gostyninie - jej trwanie i działanie.[Wywiad z przewodniczącym Oddziału NSZZ w Gostyninie] przepr. E. Ozimek. Gaz. Gost. 1996 nr 37 s. 7, fot.
230. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Satyra walcząca [RKW "S" Ziemi Kutnowskiej i Podziemne Wydawnictwo DOM]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 6-7, fot.
231. ZYWER Krzysztof: Ojciec Święty z Solidarnością. Rozm. z Przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ "S" przepr. V[ioletta] K[ulpa]. Gaz. Związ. 1996 nr 179 s. 1, 4, 5, fot.

Zagadnienia socjologiczne. Patologia

232. FERENS Anna: Kto przeszło dwadzieścia lat gotuje kaszę manną? Reportaż [rodzina Ciecharowskich z Wyszyny gm. Stara Biała]. Gaz. na Maz. 1996 nr 299 s. 4.
233. FERENS Anna, Lewandowska Anna: Coraz więcej agresji. Płock. O przemocy w rodzinie. Gaz. na Maz. 1996 nr 291 s. 3.
234. FOMICZ Iwona: MONAR w Płocku [spotkanie Marka Kotańskiego z płocką młodzieżą]. Kur. Maz. 1996 nr 48 s. 7, fot.

FUNKENSTEIN Antoni: Lekcja z profanacji = poz. 180.

235. KANIEWSKA M.: "Ćpuny" na cenzurowanym [szacunkowe określenie skali narkomanii i in. uzależnień w woj. płockim]. Tyg. Płoc. 1996 nr 45 s. 8.

Uroczystości. Obchody

236. (lesz): Tydzień życia duchownego [XI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej]. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 3, fot.
237. (lesz, dap): 11 Listopada [obchody Dnia Niepodległości]. Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 3, fot.
238. NAGRODZENI i odznaczeni [nauczyciele z Płocka i województwa]. Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr 9 s. 15-19.

SOWA Agnieszka: Z gospodarską wizytą [dożynki w Płocku w 1976 roku] = poz. 111

239. W. D.: 11 Listopada'96 w Gostyninie [78 rocznica odzyskania niepodległości]. Gaz. Gost. 1996 nr 35 s. 1, 2, fot.

VIII. ADMINISTRACJA

Administracja. Rady miast

240. AA: Wojewoda oprotestowany. Płock. Uchwała związkowców [wydatki na służbę zdrowia]. Gaz. na Maz. 1996 nr 293 s. 1.

BIAŁECKA Małgorzata: Strategia dla Płocka = poz. 62

241. BUKOWSKI Andrzej: Poza 2000. Płock 2000 [program rozwoju strategicznego Płocka - wizje roku 2000]. Rozm. z przewodniczącym Rady Miasta Płocka przepr. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 10 s. 1,6.

241a. FUNKENSTEIN Antoni: Święty palant. Prolog do afery baseballowej w Kutnie [Centrum Małej Ligi Baseballa w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 48 s. 1, 6-7, fot.

242. KOLCZYŃSKI Tomasz: Cel uaktywnia. Z przewodniczącym Rady Osiedla Imielnica rozm. Ewa Jasińska. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s. 15, fot.

KRZEWICKI Jan Kazimierz, Woźniak Agnieszka: Gostynińskie atrakcje = poz. 58.

243. LATOSZEK Waldemar: Służyć swojemu miastu. Z przewodniczącym Rady Miejskiej w Gostyninie rozm. Bolesław Gustowski. Głos Gost. 1996 nr 20 s. 3, fot.
244. MALINOWSKI Piotr: Inżynierska pomoc. Z Inżynierem Miasta Płocka rozm. Katarzyna Zalewska. Syg. Płoc. 1996 nr 10 s. 7, 8.
245. MARCZYŃSKI Marian: Niedokończona kontrola? Bić frajera, czyli dziura w kasie ochrony Środowiska [Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 1, 6, 7.

ŚNIECIKOWSKI Włodzimierz: Sukcesy inwestycyjne. Raport = poz. 114.

246. WOŹNIAK Hubert: Zaklejone ujęcie. Płock. Podsumowanie samorządowego roku. [praca Zarządu Miasta]. Gaz. na Maz. 1996 nr 296 s. 1.

Biura poselsko-senatorskie. Wojewódzki Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego

247. CELIŃSKI Andrzej: Jak przywódcy PSL dbają o swój matecznik. Gaz. na Maz. 1996 nr 273 s. 3.
248. CELIŃSKI Andrzej: Przystanek Płock. Z posłem rozm. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Kur. Maz. 1996 nr 51-52 s. 3, fot.
249. [KOŁACH Krzysztof]: Przemówienie Wojewody Płockiego Krzysztofa Kołacha [na XVI Sesji Sejmiku]. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s. 5-7, fot.
250. [KRAJOWSKI-KUKIEL Dariusz]: Wystąpienie Prezydenta m. Płocka Dariusz Krajowskiego-Kukiel nt. "Gospodarka odpadami w Płocku i regionie - nowe spojrzenie na problematykę utylizacji odpadów komunalnych". Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s. 9-10, fot.
251. [KWAŚNIEWSKI Aleksander]: Wystąpienie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s. 15-17, fot.

PRACE konserwatorskie w Kolegiacie Tumskiej = poz. 385.

SZYMAŃSKI Krzysztof: Skuteczność polityka = poz. 215.

252. WDOWIAK Zbigniew: Ratujmy Kolegiatę. Z przewodniczącym Komisji Informacji, Kultury i Ochrony Dziedzictwa Historycznego Sejmiku rozm. Grzegorz Wojtasiak. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 11 s. 28-29, fot.
253. WOJTASIAK Grzegorz: XVI Sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego [udział Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego]. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s. 3-5, fot.

Policja. Bezpieczeństwo publiczne

254. HW, LA, AA: Strzały przed świtem. Płock. Morderstwo na Podolszycach [zabójstwo Krzysztofa Dziołaka]. Gaz. na Maz. 1996 nr 276 s. 1, fot.
255. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Zmasowany atak? Z Komendantem Wojewódzkim Policji w Płocku rozm. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1996 nr 47 s. 6 fot.
256. ZARZYCKI Kazimierz: Wywiad z komendantem Komendy Rejonowej [Policji] w Gostyninie przepr. Elżbieta Ozimek. Gaz. Gost. 1996 nr 36 s. 1, 4, 5, fot.

X. OCHRONA ZDROWIA. LECZNICTWO

AA: Wojewoda oprotestowany [wydatki na służbę zdrowia] = poz. 240.

257. ADAMKOWSKI Arkadiusz, MSZ: Chyba umrzeć przyjdzie. Płockie. Protest lekarzy. Gaz. na Maz. 1996 nr 258 s. 1.
258. DROGA do sukcesu. Streszcz. w jęz. ang. ros. [instalacja energo- oszczędnych pomp cieplnych w szpitalu w Gostyninie-Kruku]. Ekopartner 1996 nr 7/8 s. 32-33.
259. [GARLEJ Tadeusz]: Tadeusz Garlej - romantyk w białym kitlu.- Tadeusz Garlej - upartry wędrowiec. Wspomnień wysłuchał Ireneusz Wypych. Biul. Okr. Izby Lekar. w Płocku 1996 nr 6 s. 10-11, nr 7 s. 14-15.
260. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Przychodnie na własnym garnuszku. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s. 6, fot.
261. KAŃTOCH Sabina: Trzeba być konsekwentnym. Z Przewodniczącą Rady Okręgowej Izby Lekarskiej w Płocku rozm. Ireneusz Wypych. Biul. Okr. Izby Lekar. w Płocku 1996 nr 6 s. 6-7, fot.
262. KBM: 70.rocznica Szpitala pod Wezwaniem św. Antoniego w Gostyninie. Oprac. Barbara Konarska-Pabiniak. Głos Gost. 1996 nr 24 s. 10, fot.
263. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Skazani na insulinę. Dziś - Światowy Dzień Chorych na Cukrzycę. Wiad. Dnia 1996 nr 221 s. 4, fot.
264. RUTECKA Jolanta: Biała wojna. Zespół Opieki Zdrowotnej kontra szpital [Płock]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s. 1, 6, 7.
265. STELMASZEWSKI Andrzej: Zdrowie kontra finanse. Dobrzeliński protest [w sprawie zamknięcia Ośrodka Zdrowia w Dobrzelinie przez dyr. ZOZ w Kutnie p. Andrzeja Krupę]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 46. Dod. Ziemia Kut. nr 43 s. 25.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sympozja. Sesje

266. AA, RG: Kościół otwarty dzień i noc. Płock. Sympozjum w seminarium ["Mistrzu, gdzie mieszkasz? Wspólnoty w kościele"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 275 s. 3, fot.
267. KWIATKOWSKI Jarosław: Wspólnoty w Kościele - refleksje posympozjalne [XIX Sympozjum zorganizowane przez Koło Naukowe WSD]. Niedziela 1996 nr 49. Dod. Niedziela Płoc. s. I-II, fot.

ORZOŁ Stanisław: Sesja naukowa w 150. rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza [w TNP] = poz. 272.

ORZOŁ St[anisław]: 150-lecie urodzin H. Sienkiewicza [sesja w TNP] = poz. 273.

Szkolnictwo wyższe. Prace magisterskie

268. FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku [fragm. pracy magisterskiej]. Oprac. KLOCEK Alina: Muzyczne magisterium, Petro-Echo 1996 nr 40 s. 4, nr 41 s. 4, fot., nr 43 s. 4, fot., nr 44 s. 4, nr 46 s. 5, nr 47 s.4.
269. INAUGURACJA roku akademickiego 1996/1997 na Politechnice Warszawskiej w Płocku. Przemówienie prorektora Politechniki Warszawskiej ds. Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Płocku - prof. dr hab. Jacka Kubissy podczas inauguracji roku akademickiego 1996/1997 w dniu 3 października 1996 r.- Przemówienie J. M. rektora Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. Jerzego Woźnickiego.- Przemówienie wicewojewody płockiego Mariana Rodzenia. Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 43-46, fot.
270. PÓŁTURZYCKI Józef: Funkcje wyższegop szkolnictwa niepaństwowego w regionie - na przykładzie Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Streszcz. w jęz. ang. Kult. i Eduk. 1996 nr 3 s. 87-95.

Towarzystwo Naukowe Płockie

271. BERESZCZYŃSKA Urszula: Odpowiedzialność za dar boży [wystawa prac Leona Śliwińskiego z okazji 80-tej rocznicy urodzin malarza]. Syg. Płoc. 1996 nr 10 s. 15, fot.
CHOJNACKI Jakub: 80 rocznica urodzin dr h.c. Leona Śliwińskiego = poz. 76.
CHOJNACKI Jakub: Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej A. Kwaśniewski z wizytą w TNP = poz. 201.
MIECZYSŁAW Cieniak (1903-1991), Zdzisław Kowalczyk (1921-1994), Władysław Wieszczek (1930-1995) = poz. 68.
272. ORZOŁ Stanisław: Sesja naukowa w 150. rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza. 100-lecie "Quo vadis" i 80-lecie śmierci pisarza. Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 47-50, fot.
273. ORZOŁ St[anisław]: 150-lecie urodzin H. Sienkiewicza - 100-lecie "Quo Vadis" - 80-lecie śmierci pisarza uczciło TNP uroczystą sesją naukową 11 grudnia 1996 r. Kur. Maz. 1996 nr 51-52 s. 4.
RAKIEL-CZARNECKA W[alentyna]: Prezydent pomoże = poz. 204.

OŚWIATA. Szkolnictwo podstawowe i średnie

274. ADAMKOWSKI Arkadiusz: Szkoła z przejściami. Płock. Świętowało seminarium [Niższe Seminarium Duchowne - Liceum Ogólnokształcące im. św. St. Kostki - 80-lecie]. Gaz. na Maz. 1996 nr 274 s. 2.
BURAKOWSKA-GIŻYŃSKA H[alina]: Ludzie, o których warto pamiętać [Pomaski Leon] = poz. 74.
275. CIEĆWIERZ Anna: Krótki rys historyczny Szkoły Podstawowej nr 1 w Gostyninie. Gaz. Gost. 1996 nr 35 s. 1, 3.
276. GĄSIOROWSKA Katarzyna: Twórcza szkoła [Szkoła Podstawowa nr 23 w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s. 6, fot.
277. GIŻYŃSKA -BURAKOWSKA Halina: Powróćmy, jak za dawnych lat. Zjazd absolwentów z okazji 80-lecia Liceum im. mjr H. Sucharskiego w Sierpcu. Sierp. Rozmait. 1996 nr 41-42 s. 14-15, fot.
278. IL: Prośba o niebieską gumkę. Płock. Portret szkoły [Szkoła Podstawowa na 8]. Gaz. na Maz. 1996 nr 297 s. 3, fot.
279. KŁYS-KOWALCZYK Urszula: "Szkolny Kurier" - to nie jest trudne [pismo redagowane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Oporowie]. Polonistytka 1996 nr 9 s. 613-614.
280. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Armia Krajowa nowym patronem "Jedynki" [Szkoła Podstawowa nr 1 w Gostyninie]. Głos Gost. 1996 nr 22 s. 6, fot.
281. LICEUM Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego (Płock): [Małachowianka] najstarsza z istniejących szkół w Polsce. Płock: LO im. St. Małachowskiego, 1996.-27, [1] s., [8] s. tabl.: faks., fot. kolor.; 23 cm.
282. PAPIEWSKI Jerzy : Stuletnia placówka [Szkoła Podstawowa im. gen. Władysława Andersa w Wierzbiu]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 27, fot.
283. I[PIERWSZY] Zjazd absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Łęczycy, 12 października 1996.- Łęczyca: Liceum Ogólnokształcące, 1996.-68, [12] s.: faks., fot., portr.; 21 cm.
284. PILCH Piotr: Przyjazny krąg. Kutno. Klasa integracyjna [Szkoła Podstawowa nr 8]. Gaz. na Maz. 1996 nr 299 s. 7.
285. RYCHLEWSKI Grzegorz: Szkoła XXI wieku. SP nr 22 gotowa do zajęć. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 9, fot.
286. SZATKOWSKA Lena: Szkoła na Skarpie. Dwudzieste urodziny "Osiemnastki" [Szkoła Podstawowa nr 18 w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 49 s. 9, fot.
287. TORUŃSKI Leszek: 80 lat Niższego Seminarium Duchownego w Płocku. Niedziela 1996 nr 47. Dod. Niedziela Płoc. s. I,II, fot.
288. W.D.: Historyczny dzień w Szkole Podstawowej nr 1 w Gostyninie [60-lecie szkoły]. Gaz. Gost. 1996 nr 35 s. 5, 11, fot.

Szkolnictwo zawodowe i artystyczne

289. OLĘDRZYŃSKA Krystyna: Co słychać w szkołach medycznych? Biul. Inf. Okr. Izby Pielęg. i Położ. Reg. Płoc. 1996 nr 4 s. 18-19, fot.
290. 50 [PIĘĆDZIESIĘCIO]-lecie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Kurpińskiego w Kutnie.- Płock: Agencja "Marow", 1996.- 32 s.: fot.; 21 cm.
291. SZYCHOWSKI Ireneusz: Kupiecka jubilatka. Z dyr. Zespołu Szkół Ekonomiczno-Kupieckich im. Ludwika Krzywickiego w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 12, fot.
292. SZYCHOWSKI Ireneusz: Marzenia o rozbudowie. Z dyrektorem Zespołu Szkół Ekonomicznych rozm. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 15 s. 26, fot.

Kadry pedagogiczne

293. CIEĆWIERZ Anna: Pedagog trzech pokoleń (I-IV). Głos Gost. 1996 nr 20 s. 4, nr 21 s. 5, nr 22 s. 4, nr 23 s. 4.
NAGRODZENI i odznaczeni = poz. 238.

Opieka nad dzieckiem. Domy Dziecka

294. LEWANDOWSKA Iwona,Sobczak Mariusz: Możesz z nami pograć w piłkę. Żychlin. Dom Dziecka. Reportaż. Gaz. na Maz. 1996 nr 299 s. 5, fot.
295. LEWANDOWSKA Monika: Dom dla dziecka. Rozm. z psychologiem Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Płocku przepr. Anna Ferens. Gaz. na Maz. 1996 nr 246 s. 2, fot.
296. PNIEWSKI Jerzy: By "Dom Dziecka" był domem... Z dyr. Domu Dziecka w Gostyninie rozm. Wioletta Majer. Gaz. Gost. 1996 nr 33 s. 1, 4, 7.

KULTURA. Zagadnienia ogólne. Towarzystwa regionalne

MIECZYSŁAW Cieniak (1903-1991), Zdzisław Kowalczyk (1921-1994), Władysław Wieszczek (1930-1995) = poz. 68.
297. ORZOŁ St[anisław], Dobrowolski Jan: Duch wielkiego patrioty [setna rocznica śmierci Franciszka Dobrowolskiego, Towarzystwo Miłośników Ziemi Gąbińskiej, Związek Piłsudczyków O/ w Gąbinie]. Kur. Maz. 1996 nr 44 s. 2, fot.
298. ZWIERZ Małgorzata: Plenerowe seminarium. Rok Kultury na Mazowszu [Sanninki, Koszelówka, Zdwórz, Łąck]. Głos Gost. 1996 nr 23 s. 4, 11, fot.

Domy kultury. Kluby

299. CHROSTOWSKA Wanda: Ocalić od zapomnienia: Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Płocku: [1964-1994].- Płock: Urząd Miasta, 1996.-51, [5] s., [60] s. tabl.: fot. (w tym kolor.), portr.; 24 cm.
300. (czar): Telewizja w teatrzyku [Teatrzyk "Na jednej nodze" z MDK w Płocku]. Wiad. Dnia 1996 nr 239 s. 4, fot.
301. DOM Darmstadt im. E.T.A. Hoffmana/ [oprac. Milena Gurda-Jaroszewska; tłum. na niem. Joanna Drejer].- Płock: [b. w.], 1996.- [24] s.; faks., fot. kolor.; 24 cm.- Bibliogr. s. [13].- Tekst także w jęz. niem.
FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku = poz. 268.
302. FUNKENSTEIN Antoni: Granach, Raczak, Szkotek i śmierć. Na marginesie Jesiennych Spotkań Teatralnych w Kutnie. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 12.

303. GRONCZEWSKA Anna: Królowa dyskoteki ["Ponderosa" -dyskoteka disco-polo w Witonii]. Wiad. Dnia 1996 nr 222 s. 8, fot.
304. KOTARSKA Barbara: Raz na ludowo. Z dyr. Woj. Domu Kultury w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski [Wojewódzki Przegląd Działalności Artystycznej Zespołów Wiejskich]. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 7.

KSIĄŻKI Płocczan [plany wydawnicze Domu Kultury i Klubu Artystycznego Płocczan] = poz. 417.

305. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Drama dobra na wszystko. Z udziałem Haliny i Jana Machulskich [Młodzieżowy Dom Kultury w Płocku]. Wiad. Dnia 1996 nr 233 s. 4, fot.

SZATKOWSKA Lena: Wszyscy przyjaciele pani Wandy [Chrostowskiej] = poz. 389.

Współpraca kulturalna z zagranicą

306. DEDECIUS Karl: Przemówienie wygłoszone w dniu 14 września 1996 roku w Płocku podczas uroczystej Sesji Rady Miasta. Syg. Płoc. 1996 nr 9 s. 4-5, fot.

DOM Darmstadt im. E.T.A. Hoffmana/ [oprac. Milena Gurda-Jaroszewska; tł. na niem. Joanna Drejer] = poz. 301.

307. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Dom otwarty [otwarcie Domu Darmstadt im. E.T.A. Hoffmana w Płocku]. Syg. Płoc. 1996 nr 9 s. 6, fot.

Imprezy artystyczne

FUNKENSTEIN Antoni: Granach, Raczek, Szkotek i śmierć [Jesienne Spotkania Teatralne w Domu Kultury w Kutnie] = poz. 302.

308. KANIEWSKA Agnieszka: Taneczne Wzgórze Tumskie [Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 8, fot.
309. PAPIEWSKI Jerzy: Dni Filmu Polskiego. Już po raz piąty Kutnowski Dom Kultury był organizatorem "Dni Filmu Polskiego". Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 15.
310. W.D.: Echa Dni Ziemi Gostynińskiej. Gaz. Gost. 1996 nr 32 s. 5, 6, 7, fot.

Amatorski ruch artystyczny

311. CHOJNACKI Ryszard: Wypromować "Kasztelanię". Z choreografem i kierownikiem zespołu ludowego "Kasztelanka" w sierpeckim Domu Kultury rozm. Marek Zgliński. Sierp. Rozmait. 1996 nr 41-42 s. 1, 2, fot.
312. (dag): Walczą o dom? [Zespół "Dzieci Płocka"]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 1, 4.
313. KOTARSKA Barbara: Amatorski ruch artystyczny w woj. płockim. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 11 s. 33-34, mapka.
314. SAWICKI Witold: Prezent na półwiecze zespołu. "Dzieci Płocka" pod własnym dachem. Trybuna 1996 nr 271 s. 12.

Muzea i wystawy

315. AUGUSTYNOWICZ Jan: Kresy Wschodnie w fotografii [wystawa zdjęć Wiesława Józefa Kowalskiego w Muzeum Diecezjalnym w Płocku]. Niedziela 1996 nr 49. Dod. Niedziela Płoc. s. III, fot.
316. (bar): Muszle, rafa i minerały [wystawa w Muzeum Regionalnym w Kutnie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 49 s. 8, fot.
317. BARANOWSKA M.: Historia losami rodziny pisana [cztery pokolenia Kaniepieniów - wystawa fotografii i dokumentów w krośniewickim muzeum]. Tyg. Płoc. 1996 nr 49 s. 9, fot.
318. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Kresowe fotogramy [wystawa fotograficzna W. J. Kowalskiego w Muzeum Diecezjalnym]. Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 55-56, fot.
319. KOŻUCHOWSKI Ireneusz: Muzeum Diecezjalne w Płocku. Niedziela 1996 nr 48. Dod. Niedziela Płoc. s. III, fot.
320. ORZOŁ St[anisław]: Monumentalizm wystawy Wiesława Józefa Kowalskiego ["Kresy Wschodnie" w Muzeum Diecezjalnym]. Kur. Maz. 1996 nr 49 s. 5, fot.

Muzeum Mazowieckie

321. JUBILEUSZ Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Oprac. Krystyna Suchanecka. Biuletyn MKiSz 1996 nr 10 s. 12-13.
322. KANIEWSKA Agnieszka: Konkret o zapachu ziemi [wystawa "Chłopi polscy w starej fotografii"]. Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 7, fot.
323. (koss): Nie tylko secesja. Jubileusz Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 193 s. 16, fot.
324. LISICKA Małgorzata: To dopiero początek... [175-lecie muzeum]. Syg. Płoc. 1996 nr 9 s. 14, fot.
325. OKRUCHY przeszłości: z tradycji kulturowej wsi na Mazowszu Płockim/ Muzeum Mazowieckie w Płocku.- Płock: Muzeum Mazowieckie, 1996.-24, [2] s.: fot. (głównie kolor.); 18 x 17 cm.
326. RUTECKA Jola, (am): 175-lecie Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Okruchy przeszłości. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s. 11, fot.
327. SZATKOWSKA Lena: Srebra i platery [175-lecie Muzeum Mazowieckie; wystawa sreber i platerów firm warszawskich]. Tyg. Płoc. 1996 nr 42 s. 7, fot.
328. ZAREMBA Tadeusz: Czas muzealnej biesiady. Rozm. z dyrektorem Muzeum Mazowieckiego o jubileuszowych planach muzeum przepr. Małgorzata Lisicka. Syg. Płoc. 1996 nr 10 s. 19,fot.

Telewizja

329. FUKSIŃSKI Cezary, Kornas Grzegorz: Telewizja z przyszłością. Z red. nacz. programu lokalnego i szefem promocji i reklamy Szel- Satu w Płocku rozm. Dariusz Pawlikowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 45 s. 7, fot.

Kultura fizyczna. Sport

330. BARTOL Zdzisław: Wyprzedziliśmy ponad 100 klubów. Z prezesem Miejskiego Klubu Sportowego "Kutno" rozm. Tomasz Szatkowski. Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s. 23.
331. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Jubileuszowy festyn w Wyszogrodzie [50-lecie LZS-ów w woj. płockim]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 11 s. 10-11, fot.
332. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Najsilniejsi ludzie na pomoście w Sierpcu. Mistrzostwa województwa w 3-boju siłowym. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 15 s. 22-23, fot.
333. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Sprzedać żeby żyć. Dzień dzisiejszy Stoczniowca. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 13 s. 4-5, fot.
334. DUSZYŃSKI Włodzimierz, Franke Jan, Pech Marcin: Pamięci tych, którzy odeszli. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 12 s. 4-5, fot.

FUNKENSTEIN Antoni: Święty palant = poz. 241

335. GOŚCICKI Dariusz: Sukcesy Mistrza Polski [w wioślarstwie, zawodnika PTW Budowlani Płock]. Rozm. ze sportowcem przepr. Waldemar Grodkiewicz. Kontakt 1996 nr 33 s. 1, 4, 5.
336. GSZ: Liczą na ludzi dobrej woli. Wioślarstwo. Podsumowanie sezonu [PTW Budowlani Płock]. Gaz. na Maz. 1996 nr 282 s. 4.
337. GSZ: Pół życia w basenie. Sylwetki. Anna Murawska ["Jutrzenka" Płock]. Gaz. na Maz. 1996 nr 230 s.-4, fot.
338. HARABASZ Leszek: Nie popadajmy w euforię. Z trenerem drużyny piłki nożnej ZKS Petrochemia rozm. Jola Marciniak. Petro-Echo 1996 nr 49 s. 7, fot.
339. HARABASZ Leszek: Warto było spróbować. Z trenerem piłkarzy nożnych Petrochemii rozm. Marcin Pech. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 15 s. 6-7, fot.
340. JACKIEWICZ Michał: Wygrał Sławiński, Polonia Open. Tyg. Płoc. 1996 nr 49 s. 10, fot.
341. JANKOWSKI M.: Regaty w nowej formie [Puchar Polski w wioślarstwie]. Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 23, fot.
342. KANIEWSKA Agnieszka: Ziemia kontra powietrze [problem stosunków własnościowych terenu lotniska Aeroklubu Ziemi Mazowieckiej w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 1, 4, fot.
343. MATUSZEWSKI Krzysztof: Zdobyłem Mont Blanc. Z Modela na najwyższy szczyt Europy. Głos Gost. 1996 nr 20 s. 7, fot.
344. OLIMPIJCZYCY w Pacynie [XVII bieg im. Janusza Kusocińskiego]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 11 s. 14, fot.
345. OSMAŃSKI Tomasz: Z piwnicy po mistrzostwo Polski. Z kulturystą rozm. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 12 s. 1, 7, fot.
346. PASZKIEWICZ Tomasz: Rodzinne ściganie [Klub Kolarski Płock finansowany przez przedsiębiorstwo Ajmex]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 26, fot.
347. PAWLUK Tadeusz: Wychowywać jak ksiądz Bosko. Z księdzem, wiceprezesem Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej

Organizacji Sportowej SALOS w Kutnie-Woźniakowie rozm. Zdzisław Bartol. Tyg. Płoc. 1996 nr 51/52 s. 45, fot.

348. PECH Marcin: Pływające diamenty [pływacy z "Iskry" Płock]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 13 s. 13, fot.

349. PECH Marcin: Rekordowy sezon [pływaków UKP "Jagiellonka"]. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 14 s. 9, fot.

350. PODEMSKI Sławomir: Z prezesem o mistrzostwach. Z wiceprezesem d/s baseballu Miejskiego Klubu Sportowego "Kutno" rozm. Z-dziś. Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s. 25, fot.

351. RÓJ E[ugeniusz]: Jankowski gwiazdą regat. Puchar Polski w wioślarstwie [XIII Memoriał Juliusza Kawieckiego]. Kur. Maz. 1996 nr 41 s. 12.

352. SEJUD Artur: Bramkarz na walizkach. Z bramkarzem Petrochemii rozm. Marcin Pech. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 14 s. 10-11, fot.

353. SOBCZAK Mariusz, Pilch Piotr: Lokata proponuje. Kutno. Cenrtum Baseballu [zaległości płatnicze gdańskiej spółki "Lokata"]. Gaz. na Maz. 1996 nr 266 s. 1.

354. SZCZECIŃSKI Józef: Czyste amatorstwo. Z księdzem Dyrektorem Niższego Seminarium Duchownego, prezesem SKS "ALUMN" Płock rozm. Marcin Pech. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 11 s. 15, fot.

355. SZKOPEK Grzegorz: Sposób na życie. Sylwetki. Barbara Gil, biegaczka z Sierpca. Gaz. na Maz. 1996 nr 299 s. 9, fot.

356. WIECZORKOWSKI Wiesław: Walka z żywiołem. Z prezesem Okręgowego Związku Żeglarskiego w Płocku rozm. Maciej Wieczorkowski. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 12 s. 9, fot.

357. WITKOWSKI Marek: Słabo gram głową. Rozm. z futbolistą płockiej Petrochemii przepr. Andrzej Zarębski. Gaz. na Maz. 1996 nr 296 s. 5.

358. WRÓBLEWSKI Jacek: W podwójnej roli. Z nauczycielem WF i sędzią międzynarodowym w piłce ręcznej rozm. Eugeniusz Rój. Płoc.Mag. Sport. 1996 nr 15, fot.

359. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan: Jaka reprezentacja, taka liga. Z trenerem szczypiornistów "Petrochemii" rozm. Włodzimierz Duszyński. Płoc. Mag. Sport. 1996 nr 15 s. 8-9, fot.

360. ZARĘBSKI Andrzej: Za niski na piłkarza. Sylwetki. Wojciech Małocha [snajper Petrochemii Płock]. Gaz. na Maz. 1996 nr 239 s. 4, fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie. Konkursy literackie

361. BERESZCZYŃSKA Urszula: Mój własny świat [twórczość Magdy Urbańskiej]. Syg. Płoc. 1996 nr 11 s. 20, fot.

362. GRALA Marek, Atemborski Zbigniew: Szymborska jest nam bliska! [Oprac.] Katarzyna Gąsiorowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s. 7.

363. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Z Gostynina na Rakowiecką, czyli epizod z życia prowincjonalnego pisarza [Zaleski Jan]. Głos. Gost. 1996 nr 24 s. 8, fot.

364. (lesz): O liść płockiego dębu [Płocka Jesień Poezji - Ogólnopolski Konkurs Poetycki "O liść dębu" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej]. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 12.

MARTWICKI Krzysztof: Poezja wiary trudnej = poz. 405.

365. "O liść dębu":[Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Władysława Broniewskiego]; Płock 1996.- Płock: Woj. Bibl. Publ., 1996.- 18, [2] s., 5] k. tabl.: fot.; 21 cm.

ORZOŁ Stanisław: Sesja naukowa w 150.rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza = poz. 272.

ŻULIŃSKI Leszek: Harfa i pioruny [Władysław Broniewski] = poz. 70.

Poezja. Teksty, recenzje

366. ADAMCZEWSKI Andrzej: 77[siedemdziesiąta siódma] Muza: wybór wierszy.-Łęczyca: Dom Kultury, 1996.-30, [2] s., [4] k. tabl.:rys.; 21 cm.-(Seria Poetycka/ Dom Kultury w Łęczycy)

367. BAJKABAJA/ Krysia Boerówna, Zbyszek Atemborski, Władysław Broniewski, Marek Grala, Stefan Themerson; [wybór i oprac. Marek Grala; il. Franciszka Themerson].- Płock: Dom Kultury; Klub Artystyczny Płocczan, 1996.-122,[14] s.: rys.; 27 cm.

368. PISARKIEWICZ Mirosław: Kolekcjoner obłoków.-Łęczyca: Dom Kultury, 1996.-34, [2] s.; 21 cm.- (Seria Poetycka/ Dom Kultury w Łęczycy)

369. PISARKIEWICZ Mirosław: Kolekcjoner obłoków. Łęczyca, 1996. Rec.: NYCEK Jan B., Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 12.

370. WIERSZOLANDIA: almanach płockiego RSTK [Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury]/ wybór tekstów Anna Cichocka i Barbara Ciszyńska. Cz. 2.- Płock: RSTK, 1996.- 80 s.,[20] s.tabl. kolor.: rys.; 21 x 20 cm.

XIV. SZTUKA

Architektura. Urbanistyka

371. AUGUSTYNOWICZ Jan, ZAKRZEWSKI Andrzej: Goleszyńskie kapliczki/ [fot. Mirosław Majczak].-Goleszyn: [b. w.], 1996.- 24 s.: fot.; 21 cm.

372. BARANIEWSKI Waldemar, Tadeusz S[tefan] Jaroszewski: Piętrowy, zdobny filarami [Brudzeń Duży]. Spotk. z Zabyt. 1996 nr 9 s. 26-27.

373. FERENS Anna: Droga do Urzędowa. Płock. Jak się urzędy dogadywały [zagospodarowanie terenu po jednostce wojskowej i poprowadzenie ulicy]. Gaz. na Maz. 1996 nr 273 s. 2, szkic.

374. FERENS Anna: 20 hektarów w śródmieściu. Płock. Zagospodarowanie terenu po jednostce. Gaz. na Maz. 1996 nr 273 s. 4.

375. JAROSZEWSKI Tadeusz S.: Po pałacach i dworach Mazowsza: przewodnik. Cz. 2/ [rys. Ewa Partyka].- Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, 1996.-XXIII, [1], [140] s.: rys.; 25 cm.- Indeks.

376. KAJZER Leszek: O budownictwie obronnym województwa łęczyckiego w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych - w piętnaście lat później. Streszcz. w jęz. ang. Acta UL, Fol. Archaeol. Z. 20 (1996) s. 111-122.

KOPERTA-ŻÓŁTOWSKA Jolanta: Pieczyska Łowickie = poz. 103.

Malarstwo. Galerie. Wystawy

377. (czar): Plenery'96. Ostatnia tegoroczna wystawa [Państwowa Galeria Sztuki w Płocku]. Wiad. Dnia 1996 nr 243 s. 4.

378. (lesz): Sienkiewicz w ilustracji [wystawa w PGSz]. Tyg. Płoc. 1996 nr 48 s. 3, fot.

379. PAWLIKOWSKI Dariusz: Nie czekałem na natchnienie [obchody jubileuszu 80-lecia Leona Śliwińskiego w TNP w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s. 7, fot.

380. SZATKOWSKA Lena: Przypowieść o ... [wystawa malarstwa i rysunku Rafała Strenta w PGSz w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 44 s. 7.

381. SZATKOWSKA Lena: Trochę Płocka w Ottawie [A.A. Romaszewski - artysta, malarz, członek Klubu Artystycznego Płocczan]. Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 7, fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

382. BARANOWSKA-M.: Kolegiata w niebezpieczeństwie [Tum k. Łęczycy]. Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s. 10, fot.

383. PAŁAC Biskupów Płockich: materiały źródłowe XVI-XIX wieku/ do dr. przygot. Michał Marian Grzybowski.- Płock: Tow. Nauk. Płockie, 1996.-158, [2] s., [8] s. tabl kolor.: fot.; 24 cm.- Indeks.

384. POKLEWSKI-KOZIEŁŁ Tadeusz: Zamek w Łęczycy/ il. Andrzej Klein.- Łęczyca: Miejska Biblioteka Publiczna; Muzeum, 1996.- 50, [2] s.: rys.; 20 cm.

385. PRACE konserwatorskie w Kolegiacie Tumskiej. Z prac Sejmiku. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 30-31, fot.

WDOWIAK Zbigniew: Ratujmy Kolegiatę. Z przewodniczącym Komisji Informacji, Kultury i Ochrony Dziedzictwa Historycznego Sejmiku Samorządowego = poz. 252.

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego

386. GAŁKOWSKA Małgorzata: Wybrałam Kraków. Z aktorką rozm. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1996 nr 40 s. 7, fot.

387. MIERZYŃSKI Witold: Za siódmą zasłoną. Rozm. z aktorem Teatru Dramatycznego w Płocku przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Wiad. Dnia 1996 nr 240 s. 4, fot.

388. MOKROWIECKI Marek: Nie sobie a muzom. Z dyr. Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku przepr. Jolanta Rutecka. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 13, fot.

389. SZATKOWSKA Lena: Wszyscy przyjaciele pani Wandy [promocja książki Wandy Chrostowskiej "Ocalić od zapomnienia" w

Państwowej Galerii Sztuki; Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru]. Tyg. Płoc. 1996 nr 45 s. 4, fot.

Recenzje teatralne

390. DURRENMATT Friedrich: Wizyta starszej pani. TD, Płock. Rec.: IL, Gaz. na Maz. 1996 nr 263 s. 2, RUTECKA Jolanta, Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 14, fot., SZATKOWSKA Lena, Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 7, fot.,ZDANOWSKI Janusz, Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 49s. 15, fot.
391. ZŁOTA kaczka. Reż. Zbigniew Marek Hass. TD, Płock. Rec.: (czar), Wiad. Dnia 1996 nr 239 s. 4, fot., MUSTWIŁŁO Radosław, Kur. Maz. 1996 nr 51-52 s. 7.

Życie muzyczne

392. DOROBEK Andrzej: Komeda w Płocku ["Majewski plays Komeda" koncert w "Kawiarni Jazzowej" Domu Kultury w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 43 s. 15, fot.
FABISIAK Piotr: Działalność muzyczna Domu Technika w Płocku = poz. 268
393. MISIAK Krzysztof: Telegramy z Płocka. Rozm. z gitarzystą z Płocka, grającym m. in. w grupie S.O.S. przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Wiad. Dnia 1996 nr 193 s. 10, fot.
394. PAWLIKOWSKI Dariusz: Konkurs młodych talentów [Konkurs Pianistyczny im. prof. Ludwika Stefańskiego w Płocku]. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 8, fot.
395. ZGORZELSKI Tomek: Talent odziedziczyłem po tacie... Rozm. z laureatem II miejsca w Konkursie Pianistycznym im. L. Stefańskiego, w kategorii do 13 lat. Tyg. Płoc. 1996 nr 50 s. 8, fot.

Kino. Film

PAPIEWSKI Jerzy: Dni Filmu Polskiego [Kutno] = poz. 309.
396. PILCH Piotr: Chyba zagram Zagłobę. Kutno. V Dni Filmu Polskiego [spotkanie ze Zbigniewem Zamachowskim]. Gaz. na Maz. 1996 nr 277 s. 2.
397. PILCH Piotr: Kochamy kino. Kutno. V Dni Filmu Polskiego. Gaz. na Maz. 1996 nr 281 s. 2.
398. PILCH Piotr: Krótko o "Kratce". Kutno. V Dni Filmu Polskiego [spotkanie z reżyserem Pawłem Łozińskim]. Gaz. na Maz. 1996 nr 278 s. 2.

Fotografika

399. JACKIEWICZ Michał: Samochody w fotografii [wystawa Tomasza Niesłuchowskiego w płockim KMPiK-u]. Tyg. Płoc. 1996 nr 41 s. 10, fot.
KONARSKA-PABINIAK Barbara: Kresowe fotogramy [wystawa W.J. Kowalskiego w Muzeum Diecezjalnym] = poz.318.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

AA, RG: Kościół otwarty dzień i noc [sympozjum w seminarium] = poz. 268.
400. AUGUSTYNOWICZ Jan: 40-lecie kapłaństwa biskupa płockiego Zygmunta Kamińskiego. Słowo. Dz. Katol. 1996 nr 246. Dod. s. I, fot.
AUGUSTYNOWICZ Jan, Zakrzewski Andrzej: Goleszyńskie kapliczki = poz. 371.
401. BORKOWSKA Małgorzata: Zapiski kronikarskie norbertynek płockich. Streszcz. w jęz. ang. [XVII-XIX w.]. Nasza Przeszł. [T.] 84 (1995) s. 49-79.
402. GÓRALSKI Wojciech: Sylwetki biskupów płockich [cz. II - wiek XIII]. Niedziela 1996 nr 48. Dod. Niedziela Płoc. s. III.
403. KISIEL Dariusz: Tydzień Misyjny w diecezji płockiej. Niedziela 1996 nr 46. Dod. Niedziela Płoc. s. III, fot.
404. KOŚCIÓŁ w Polsce: dzieje klasztoru w Czerwińsku: katalog wystawy w Czerwińsku, 12-13 grudnia 1995/ wstęp Piotr Gach; oprac. katalogu Joanna Nastalska; Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Czerwińsku nad Wisłą; Towarzystwo Salezjańskie w Czerwińsku; Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie; Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie; Biblioteka Uniwersytecka KUL.- Lublin: Lubelska Oficyna Wydaw., 1995.- 16 s.,[16] s. tabl.: faks., rys.; 21 cm.
405. MARTWICKI Krzysztof: Poezja wiary trudnej. Rozm. z ks., poetą, byłym redaktorem naczelnym Katolickiego Radia Płock, wikariuszem w Strzegowie przepr. Edmund Belter. Niedziela 1996 nr 41. Dod. Niedziela Płoc. s. III, fot.
406. RADZIMIŃSKI Andrzej: Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł XV w. T. 1-2. Toruń, 1991, 1993. Rec.: OŻÓG Krzysztof, Stud. Hist. 1995 z. 1 s. 111-113.
407. RADZIMIŃSKI Andrzej: Związki klasztoru czerwińskiego i kanoników regularnych z instytucjami kościelnymi Płocka w średniowieczu. Streszcz. w jęz. niem. Rocz. Hist. R. 62 (1996) s. 113-125.
100.[setny] numer Niedzieli Płockiej = poz. 418.
408. SKOWRONEK Sławomir: Pani Fatimska na żychlińskiej ziemi. Echo Żychl. 1996 nr 10-11 s. 5, 6.
409. ZAKRZEWSKI Waldemar: Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek w Polsce (II). Matka Józefa Małacińska - założycielka. Niedziela 1996 nr 51-52. Dod. Niedziela Płoc. s. III, fot.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteka TNP im. Zielińskich

410. KACZANOWSKA Wanda: Inkunabuły w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (stan w dniu 31 grudnia 1996 r.). Not. Płoc. 1996 nr 4 s. 21-22.
411. STOGOWSKA Anna Maria: Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego: (1820-1985). Płock, 1994. Rec. GRZYBOWSKI Michał Marian, Maz. Stud. Hum. 1996 nr 2 s. 212-217.

Biblioteka Pedagogiczna

412. ZIELIŃSKA Barbara: Z historii Biblioteki Pedagogicznej Płocku. Płoc. Biul. Ośw. 1996 nr 8 s. 5-7.

Biblioteki publiczne

413. (hjz): Pół wieku czytania. Żychlin [Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna]. Wiad. Dnia 1996 nr 213 s. 4, fot.
414. KOWALSKI Wiesław: 50-lecie biblioteki w Szczutowie. Niedziela 1996 nr 49. Dod. Niedziela Płoc. s. II. fot.
(lesz): O liść płockiego dębu [Płocka Jesień Poezji] = poz. 364.
"O liść dębu": [Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Władysława Broniewskiego]: Płock 1996 = poz. 365.
415. STRZELECKA Bożena: A gra jest warta świeczki [sytuacja bibliotek publicznych po przejęciu ich przez samorządy lokalne]. Biul. Sejmiku Samorz. Woj. Płoc. 1996 nr 12 s. 31-32.
416. ZIELIŃSKA Wiesława: "Trzymanie ręki na pulsie" [dot. uchwały Rady Gminy Łęczycy w sprawie próby likwidacji biblioteki w Leźnicy]. Bibliotekarz 1996 nr 11 s. 27, 28.

Ruch wydawnicz. Czasopiśmiennictwo

417. KSIĄŻKI Płocczan [działalność wydawnicza Domu Kultury i Klubu Artystycznego Płocczan]. Nowy Tyg. Płoc. 1996 nr 47 s. 15.
418. 100 [setny] numer Niedzieli Płockiej. Redakcyjna dyskusja. Oprac. Anna Stefańska [Krystyna i Marek Nowakowie, Anna Stefańska, Jan Augustynowicz]. Niedziela 1996 nr 42. Dod. Niedziela Płoc. s. I, III, IV, fot.
419. SIERPECKA fara. Diecezjalne, parafialne i lokalne. Oprac. Krystyna Nowak ["Sierpecka Fara" pismo parafialne]. Niedziela 1996 nr 47. Dod. Niedziela Płoc. s. IV, fot.
WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Satyra walcząca = poz. 230.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Babiec Piaseczny gm. Rościszewo 80
Bieżuń 5 Bodzanów 259 Brda dolna 98
Brudzeń Duży 372
Budy Piaseczne gm. Zawidz 105
Bydgoszcz 98

Ciechanów 19,48,55
Ciechocinek 222
Czerwińsk 404,407
Częstochowa 35
Diecezja Płocka 3,29,44,400,403

Dobrzelin gm. Żychlin 265
Drobin 27,111,335

Gąbin 15,71,105,214,297
Goleszyn 52,371
Gołębiew gm. Krośniewice 153
Gostynin 17,23,44,58,72,73,75,94,109,114,194,208,218,229,239, 243,256,258,262,275,280,288,293,296,310,363
Gozdowo 162
Góra 57
Gubernia Płocka 95,102

Kobierniki gm. Stara Biała 66
Konstantynów gm. Gąbin 174-177
Koszelówka gm. Łąck 298
Kotlina Płocka 78
Kraków 386
Kresy Wschodnie 89,315,318,320
Krośniewice 185,317
Krzyżanów 10,20
Kujawy 31
Kutno 59,116,117,137,173,180,188,215,230,241a,265,284,290,302, 309,316,317,330,350,353,396-398

Leżnica gm. Łęczyca 416
Lubiennik gm. Szczawin 73
Lublin 404
Łąck 18,60,298
Łęczyca 9,68,115,184,187,283,366,368,369,376,384
Łęg gm. Drobin 110
Łódź 51,174,175,177
Maliszewo gm. Drobin 110
Marianowo gm. Gostynin 224
Mazowsze 1,19,31,48,55,85,100,101,104,107,108,160,298,375
Model gm. Pacyna 343
Mont Blanc,Alpy 343

Nowy Duninów 61

Oporów 279
Ottawa, Kanada 381

Pacyna 211,344
Pieczyska Łowickie gm. Iłów 103
Płock 1,3,4,6-8,11-14,19,21,22,24,26,28-43,47,49-51,53,54,62-65 67,69,70,76,77,81-84,86,89,90,92,93,95,9699,102,107,111-113,118-136,138-141,143,144,150,152,156-159,161,163,164, 167-169,172,179,181,183,189-193,195-206,208-210,212,214, 216, 222-225,228,231,233,234,236-238,240,242,244-255,257, 259-261,263,264,266-274,276,278,281,285-287,291,292,295, 299-301,304-308,312,314,315,318-329,333-342,345,346,348, 349,351,352,354,356-362,364,365,367,370,373,374,377-381, 383,386-395,399-403,405-407,409-412,415,417,418
płockie województwo 1,11,14,19,26,40,51,65,67,78,86,92,93,112, 113,118,130,151,155,156,160,179,206,219-221,235,238,240, 245,247,249,253,257,263,289,304,295,313,331,332,415
Pniew gm. Bedlno 226
Podlasie 104
Poznań 160

Regierungsbezirk Zichenau zob. Rejencja Ciechanowska
Rejencja Ciechanowska 107
Robertowo gm. Brudzeń Duży 97
Rypin 102
Rzym 228

Sanniki 298
Sierpc 25,45,46,56,66,74,106,142,145-149,165,186,207,213,277, 311,332,355,419
Skępe 77
Skłóty gm. Krośniewice 153
Stanisławów gm. Gostynin 88
Staropol gm. Sanniki 154
Strzegowo 405
Studzieniec gm. Sierpc 80
Susk gm. Sierpc 66
Suwałki 102
Szczutowo 87,182,414
Trąbki gm. Szczawin Kościelny 217
Tum k. Łęczycy 252,384,385

Ukraina 90,91
Ustroń-Jaszowiec 223

Warszawa 67,69,70,85,86,99,104,108,164,375,404
Wiedeń 76
Wierzbie gm. Kutno 282
Wileńszczyzna 89
Wisła 79,118
Witonia 303
Włocławek 94,118
Wojszyce gm. Bedlno 227
Woźniaków k. Kutna 347
Woźniki gm. Radzanowo 178
Wyszogród 79,98,170,171,331
Wyszyna gm. Stara Biała 232
Zaborów Nowy gm. Rataje 75
Zdwórz gm. Łąck 298
Ziemia Ciechanowska 100
Ziemia Gostynińska 94

Żychlin 16,294,408,413

INDEKS OSOBOWY

(a.s.) 173
AA 224,240,252,266
(ach) 138
Adamczewski Andrzej 366
Adamkowski Arkadiusz 174,193,257,274
AŁ 206
(am) 326
Andrzejczak Ilda 88
Atemborski Zbigniew 362,367
Augustynowicz Jan 35,315,371,400,418

Bajkiewicz-Grabowska Elżbieta 78
(bar) 316
Baraniewski Waldemar 372
Baranowska M. 317,382
Bartol Zdzisław 330,347
Bąk Wioletta 174
Belter Edmund 405
Bereszczyńska Urszula 271,361
Będzikowska Ludmiła 151
Białecka Małgorzata 62
Bieńkowski Andrzej 117
Błażejczyk Henryk 178
Boczek Stefan 136
Boerówna Krysia 367
Bogucki Ambroży 98
Borkowska Małgorzata 401
Borucka Maria 9
Braun Alexander 79
Broniewski Władysław 69,70,367
Bukowski Andrzej 241
Burakowska-Giżyńska Halina 74
Burakowski Jan 56

Celiński Andrzej 247,248
Chała Piotr 219-221
Chojnacki Bronisław 66
Chojnacki Jan 66
Chojnacki Jakub 76,201
Chojnacki Ryszard 311
Cholewiński Władysław 102
Chrostowska Wanda 299,389
Cichocka Anna 370

Cichocki Ryszard 159
Ciecharowscy 232
Ciećwierz Anna 275,293
Ciniak Mieczysław 68
Ciszyńska Barbara 370
Cymerman Wanda 142
Czajkowski Mariusz 65
(czar) 300,377,391

(dag) 143,312
dap 237
Dedecius Karl 306
Dinerman Rose 105
Dobroń Elżbieta 1
Dobrosielski Konrad 3,29
Dobrowolski Franciszek 71,297
Dobrowolski Jan 58,153,159,162,182-189,194,195,255,297
Dołęgowski Jan 72
Dorobek Andrzej 392
Drejer Joanna 301
Durrenmatt Friedrich 390
Duszyński Włodzimierz 41,292,331-334,345,359
Dutkowska Wacława 17
Dziołak Krzysztof 254

Fabisiak Piotr 268
Ferens Anna 105,225,232,233,295,373,374
Fornicz Iwona 179,234
Franke Jan 334
Fuksiński Cezary 329
Funkenstein Antoni 180,241,302

Gach Piotr 404
Gałązka Tomasz 93
Gałczyński M. 28
Gałkowska Małgorzata 386
Garlej Tadeusz 259
Gąsiorowska Katarzyna 216,276,362
Gąsiorowski Tadeusz 106
Gąsiorowski Władysław 106
Gil Barbara 355
Giżyńska-Burakowska Halina 277
Goczyńska Anna 207
Gołembnik Andrzej 96
Gołębiewski Grzegorz 67
Gospodarowicz Jan 72
Gościcki Dariusz 335
Góralski Roman 19
Góralski Wojciech 402
Górecki Grzegorz 207
Grabowska-Woźniak Katarzyna 20
Grala Marek 362,367
Grąbczewska Dorota 139,144,175
Grodkiewicz Waldemar 335
Gronczewska Anna 303
Grzybowski Michał Marian 383,411
GSZ 336,337
Gujski Ryszard 110
Gurda-Jaroszewska Milena 260,301,307
Gustowski Bolesław 215,243

Harabasz Leszek 338,339
Hass Ludwik 99
Hass Zbigniew Marek 391
Helak Wojciech 18
Herz Lechosław 85
(hjz) 413
HW 254

IL 278,390
Ilski Stanisław 5
J.M. 75
Jackiewicz Michał 340,399
Jankowska E. 28
Jankowski M. 341,351
Jaroszewski Tadeusz Stefan 372,375
Jasińska Ewa 242
Jaskóła Konrad 120,121
JAZ 122
jot. 123
Józefacki Jan 2
jt 202

K.A. 208
Kaczanowska Wanda 410
Kajżer Leszek 376
Kamiński Zygmunt 400
Kaniepieniowie 317
Kaniewska Agnieszka 308,322,342
Kaniewska M. 235
Kańtoch Sabina 261
KBM 262
KIS 124-126,128,133,134,222,223
Kisiel Dariusz 403
Klein Andrzej 384
Klocek Alina 84,268
Kluczkowska Ewa 51
Kłobukowski Mirosław 190,191
Kłys-Kowalczyk Urszula 279
Kociszewski Aleksander 100,107
Kokoszczyński Kazimierz 167
Kolczyński Tomasz 242
Kołach Krzysztof 249
Kołodziejczyk Ryszard 104
Komeda Krzysztof 392
Konarska-Pabiniak Barbara 23,95,262,280,318,363
Koński Wiesław 36
Kopciński Jerzy 211
Kordala Tomasz 97
Koperta-Żółtowska Jolanta 103
Kornas Grzegorz 329
Kornas-Frankie Lucyna 26,88
Korycka Barbara 163
(koss) 323
Kotański Marek 234
Kotarbiński Jędrzej 80
Kotarska Barbara 304,313
Kowalczyk Zdzisław 68
Kowalski Wiesław Józef 89,90,91,211,315,318,320,414
Kozłowski Tadeusz 33
Kożuchowski Ireneusz 319
Krajowski-Kukiel Dariusz 250
Krupa Andrzej 265
Krupiński Krzysztof Michał 80
Krzewicki Jan Kazimierz 58
Książkiewicz Maciej 255
Kubissa Jacek 269
Kuffel Romana 127
Krzywkowski Czesław 192
Kujawa Wacław 73
Kulpa Violetta 22,136,231
Kuźniewska Teresa 27
Kwaśniewski Aleksander 201-205,251,253
Kwiatkowski Jarosław 267
kwm 202

LA 254
Latoszek Waldemar 243
Lenart Witold 93
(LENER) 164
(lesz) 236,237,364,378
Lewandowska Anna 92,193,233
Lewandowska Iwona 294
Lewandowska Monika 295
Lewandowski Dariusz 211
Lichomski Grzegorz 209
Lisicka Małgorzata 49,168,181,203,324,328

Łakoma Agnieszka 140
Łęcki Wojciech 228

Łoziński Paweł 398
Łuczak Bogdan 97
Łukaszewski Zbigniew 71
Machulska Halina 305
Machulski Jan 305
Majchrzak Józef 42
Majchrzak Wojciech 210
Majczak Mirosław 371
Majda Stanisław 137
Majer Wioletta 296
Malesa Henryk 128
Malinowska Ewa 81
Malinowski Piotr 244
Małacińska Józefa 409
Małkowski Andrzej 217
Małocha Wojciech 360
Mańkowski Stanisław 110
Marciniak Jola 338
Marczyński Marian 160,245
Martwicki Krzysztof 405
Matuszewski Krzysztof 343
maw 202
Mazowieccy 67
Mazur Ryszard 129
Mazurska Wiesława 1
Michalski Mariusz 110,169
Mierzyński Witold 387
Mieszkowska Barbara 14
Mikuła Waldemar 82
Misiak Krzysztof 393
Młynarczyk Waldemar 165
Mokrowiecki Marek 388
MSZ 257
Murawska Anna 337
Mustwiłło Radosław 24,391

Nastalska Joanna 404
Nisłuchowski Tomasz 399
Nowak Krystyna 418,419
Nowak Marek 418
Nycek Jan Bolesław 115,369

Olejniczak Krzysztof 229
Oleszkiewicz Jadwiga 135
Olędrzyńska Krystyna 8,289
Olszewski Jan 208
Orzoł Stanisław 58,153,159,162,182-189,194,195,272,273,297,320
Osmański Tomasz 345
Ostrowska Bolesława 105
Ostrowski Witold 105
Ozimek Elżbieta 229,256
Ożóg Krzysztof 406

Paluszkiewicz Jakub 176
Papiewski Jerzy 282,309
Papliński Andrzej 170
Partyka Ewa 375
Paszkiewicz Tomasz 346
Pawlak Waldemar 211
Pawlikowski Dariusz 156,157,177,192,226,291,304,329,379,394
Pawluk Tadeusz 347
Pazyra Stanisław 101
Pech Marcin 334,339,348,349,352,354
Piechocki Jerzy 153
Piekut Henryk 130,131
Pietras Stanisław 108
Pilch Piotr 284,353,396-398
Pisarkiewicz Mirosław 368,369
Płużański Tadeusz Marek 64
Pniewski Jerzy 296
Podemski Sławomir 350
Poklewski-Koziełł Tadeusz 384
Pomaski Leon 74
Półturzycki Józef 270
Radzimiński Andrzej 406,407
Rakiel-Czarnecka Walentyna 51,204,248,263,305,387,393
RG 266
Podzeń Marian 269
Rojek Mirosław 154
Romaszewski A.A. 381
Rój Eugeniusz 351,358
Rutecka Jolanta 209,210,264,326,388,390
Rutkowski Tadeusz 155
Rychlewski Grzegorz 141,158,196,197,212,285
Ryszkowska Danuta 132

Sajewski Zbigniew 43
Sakowski Władysław 75
Sawicki Witold 171,314
Sejud Artur 352
Sęczkowska Maria 68
Siejca Zbigniew 113,147,161,163
Sienkiewicz Henryk 272,273,378
Skowronek Sławomir 408
Skubiś Ireneusz 35
Sławiński 340
Sobczak Mariusz 146,198,294,353
Sokołowski Jarosław 116,117
Solarski Bolesław 68
Solka Stanisław 213
Sowa Agnieszka 111
Sroczyński Grzegorz 83
Stefańska Anna 418
Stelmaszewski Andrzej 116,137,265
Stogowska Anna Maria 77,102,411
Strent Rafał 380
Struzik Adam 214
Strzelecka Bożena 415
Suchanecka Krystyna 321
Suszek Krzysztof 133
Szatkowska Lena 286,327,380,381,386,389,390
Szatkowski Tomasz 50,330
Szczeciński Józef 354
Szczepański Janusz 104,109
Szczepek Hubert 147
Szempliński Andrzej 67
Szkopek Grzegorz 134,355
Szpakowicz Michał 157
Szpakowicz Teresa 156
Szychowski Ireneusz 291,292
Szymański Krzysztof 215
Szymborska Wiesława 362
Śliwiński Leon 76,271,379
Śniecikowski Włodzimierz 114

Taworski Tadeusz Maria 83
Themerson Franciszka 367
Themerson Stefan 367
Tomiński Witold 154
Toruński Leszek 287

Urbańska Magda 361

W.D. 217,218,239,288,310
Waloch Adam 61,214
Waluch Kazimierz 21
Warwocki Aleksander 94
Wawrzyńska Ewa 112
Wdowiak Zbigniew 252
Wereszczaka Rafał 37
Węgrowski Piotr 148
Wieczorkowski Maciej 356
Wieczorkowski Mariusz A. 230
Wieczorkowski Wiesław 356
Wielgurski Wojtek 224
Wierzbicki Saturnin 33
Wieszczek Władysław 68
Więckowski Andrzej 45
Więckowski Józef 34
Wiśniewska Maria 56

Wiśniewski Janusz 54
Wiśniewski Teodor 149
Witkowski Marek 357
Wojciechowski Wacław 161
Wojtasiak Grzegorz 11,87,252,253
Workowska Joanna 227
Woźniak Agnieszka 58
Woźniak Hubert 246
Woźnicki Jerzy 269
Wójtowicz Norbert 99
Wróblewski Jacek 358
Wypych Ireneusz 259,261
Wyrębkowski Jan 199

Z-dziś 350
Zajączkowski Bogdan 359
Zakrzewski Andrzej 371
Zakrzewski Waldemar 409
Zaleski Jan 363
Zalewska Katarzyna 118,172,190,191,205,241,244
Zamachowski Zbigniew 396
Zaremba Tadeusz 328
Zarębski Andrzej 357,360
Zarzycki Kazimierz 256
Zdanowski Janusz 390
Zgliński Marek 46,213,311
Zgorzelski Tomek 395
Zielińska Barbara 412
Zielińska Grażyna 93
Zielińska Wiesława 416
Zieliński Gustaw 77
Ziemniak Witold 150
Zober Steffen 79
ZS 202
Zwierz Małgorzata 298
Żywer Krzysztof 231

Żukowski Wojciech 69
Żuliński Leszek 70

Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Płock, ul. Kościuszki 6, tel. 62-30-58 w. 19

NASI AUTORZY:

ANDRZEJ BUKOWSKI	- prof. dr inż., kierownik Zakładu Tworzyw Sztucznych Politechniki Warszawskiej w Płocku, przewodniczący Rady Miasta Płocka, członek TNP
KARL DEDECIUS	- doktor h.c., Honorowy Obywatel miasta Płocka, dyrektor Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI	- doktor nauk human., nauczyciel historii w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Dąbrowskiej w Płocku, członek TNP
ZENON JANKOWSKI	- em. nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej nr 2 w Sierpcu, uczestnik wojny 1920 r.
MIECZYSŁAW KAMIŃSKI	- inżynier, sekretarz Zarządu Miasta w Płocku, przewodniczący Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku,
TADEUSZ KOWALEWSKI	- adwokat, długoletni dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku, członek TNP
WIESŁAW JÓZEF KOWALSKI	- magister pedagogiki, sekretarz redakcji "Płockiego Magazynu Sportowego"
ANDRZEJ JERZY PAPIEROWSKI	- dr nauk humanistycznych z Płocka
MARIA SĘCZKOWSKA	- magister, em. nauczycielka języka polskiego w szkołach średnich Łęczycy, sekretarz Oddziału TNP w Łęczycy
BOLESŁAW SOLARSKI	- mgr inż., em. naczelny inżynier Łęczyckich Zakładów Górniczych, przewodniczący Oddziału TNP w Łęczycy
ANNA STOGOWSKA	- doktor nauk human., dyrektor Archiwum Państwowego w Płocku, członek TNP
ANDRZEJ ŚCIBŁO	- magister, dyrektor Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Płocku, uczestnik Seminarium Doktoranckiego prowadzonego w TNP
BOGUMIŁ TRĘBALA	- inżynier bud. wodnego, em. pracownik Petrochemii Płock S.A., wieloletni komandor Klubu Wodniaków "Morka" PTTK, członek TNP

BIBLIOTEKA TNP PŁOCK
P.3761